

Aug 30

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z czynności swoich urzędowych.

Wysoki Sejmie!

W myśl postanowień §. 26. statutu krajowego przedkłada Wydział krajowy sprawozdanie z czynności swoich urzędowych za czas od 15. listopada 1897 do 15. listopada 1898.

Z Rady Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 15. listopada 1898.

Marszałek krajowy:

St. Badeni, w. r.

Sprawozdawca:

Dr. Józef Wereszczyński w. r.

Członek Wydziału krajowego.

1870

...

...

...

...

SPRAWOZDANIE

z czynności

biura prezydyalnego

za czas od 15. listopada 1897 do 15. listopada 1898.

STANFORD

UNIVERSITY

LIBRARY

1900

Biuro prezydyalne.

Adresy kondolencyjne przesłane Domowi panu- jącemu. Z powodu śmierci Jego Ces. i Król. Wysokości Najdostojniejszego Arcyksięcia Leopolda, złożył Wydział krajowy imieniem Reprezentacji kraju wyrazy współczucia.

Z powodu tragicznego zgonu w dniu 9. września 1898 r. Jej Ces. i Król. Mości Najdostojniejszej Cesarzowej Elżbiety złożył Wydział krajowy in corpore wyrazy współczucia na ręce JE. c. k. Namiestnika kraju.

Następnie przez deputację składającą się z JE. hr. Marszałka krajowego, Członka Wydziału JW. Dr. Wereszczyńskiego i Zastępcy Członka Wydziału JW. Dr. Jaklińskiego — złożył u trumny wieniec z napisem „wdzięczna Galicya“. W uroczystości pogrzebowej wzięła udział deputacja Wys. Sejm u złożona z JE. hr. Marszałka krajowego, Członków Wydziału Dr. Wereszczyńskiego i Dra Jaklińskiego i kilkudziesięciu Członków Sejmu przybyłych na tę uroczystość do Wiednia

Kondolencye. Z powodu zgonu ś. p. Józefa Jasińskiego, emeryt. c. k. Prezydenta Sądu krajowego i byłego posła na Sejm krajowy — przesłał Wydział krajowy pozostałej wdowie wyrazy swego współczucia.

Pogrzeb ś. p. ks. Kardynała Sembratowicza. Z powodu zgonu ś. p. ks. Kardynała Sembratowicza — wystosował Wydział krajowy pismo kondolencyjne do kapituły metropolitalnej, złożył u trumny wieniec srebrny z napisem polskim i ruskim „ś. p. ks. Kardynałowi Sylwestrowi Sembratowiczowi, Wydział krajowy“. W uroczystości pogrzebowej wzięł udział JE. hr. Marszałek krajowy i obecni podówczas we Lwowie Członkowie Wydziału.

Adresy gratulacyjne. Z powodu uroczystości stułetniej rocznicy urodzin dziejopisa czeskiego Franciszka Palackiego odniósł się Wydział krajowy w drodze telegraficznej do burmistrza m. Pragi Dra Podlipnego, przesyłając na jego ręce dla narodu czeskiego życzenia w jego pracy około dalszego duchowego rozwoju ojczyzny.

Z powodu 50 letniego jubileuszu kapłaństwa JE. ks. Arcybiskupa Izaaka Isakowicza przesłał Wydział krajowy ks. Arcybiskupowi Isakowiczowi pismo z życzeniami.

Urlopy Członków Wydziału krajowego. Z dłuższych urlopów korzystali następujący Członkowie Wydziału krajowego: P. P. Antoni Jaxa Chamiec, Edward Jędrzejowicz, Dr. Damian Sawczak, Adolf Vayhinger.

W czasie nieobecności członków Wydz. kr. urzędowali Zastępcy członków: P. P. Stanisław Brykczyński, Dr. Leon Jakliński, Jan Rotter, Oktaw Sala.

Zmiany w składzie nowski, poseł z większych posiadłości okręgu wyborczego żółkiewskiego. W czasie trwania ubiegłej sesji Sejmowej zmarł Stanisław Pola- Wys. Sejm.

W dniu 1. października 1898 pismem do JE. hr. Marszałka kraj. wystosowanem, złożył mandat poselski hr. Franciszek Mycielski, poseł z większej posiadłości okręgu wyborczego tarnowskiego.

Pismem z dnia 15. października 1898 do JE. Marszałka krajowego wystosowanem, złożył mandat poselski Tadeusz Czarkowski Golejewski poseł z gmin wiejskich okręgu wyborczego Nowy Targ.

Wybory uzupełniające w chwili zamknięcia niniejszego sprawozdania nie były jeszcze przeprowadzone.

Zmiany w składzie Członków Wys. Sejmu zasiadających na mocy §. 3. lit. a i b statutu krajowego zaszyły następujące zmiany:

1. Rektorem uniwersytetu Franciszka I. we Lwowie wybrany został na rok szkolny 1898/9 profesor Dr. Henryk Kałdy.

2. Rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wybrany został profesor Dr. Józef Kleczyński.

3. Zasiadający w Sejmie na mocy statutu krajowego ks. kard. Sylwester Sembratowicz zmarł w dniu 4. sierpnia 1898.

Wikaryuszem generalnym obrany został Prepozyt Kapituły metropolitalnej ks. Prałat Bielecki Andrzej.

Nominacje i zmiany w składzie urzędni-ków i sług Wydziału krajowego.

W składzie urzędni-ków i sług Wydziału krajowego.

A) W oddziale konceptowym.

I. Nominacje.

Uchwałą z dnia 16. listopada 1897 zamianował Wydział krajowy Dr. Joachima Bartoszewicza prowizorycznym aplikantem konceptowym z adjutum 500 zł. rocznie pod warunkiem jednak uzyskania obywatelstwa austriackiego.

Uchwałą z dnia 21. października 1898 zamianował Wydział krajowy:

1. Mieczysława Thulliego (praktykanta c. k. Namiestnictwa) etatowym aplikantem konceptowym z adjutum 600 zł. a. w. rocznie.

2. Dyetaryusza konceptowego Wydziału krajowego Władysława Wrabca aplikantem konceptowym extra statum z adjutum 600 zł. a. w. rocznie.

II. Rezygnacje.

1. Pismem z d. 19. lipca b. r. zawiadomił Wydział krajowy b. aplikant konceptowy Emil Wysiatycki, iż z zajmowanej posady rezygnuje.

2. Uchwałą z dnia 23. listopada 1897 do LW. 69.604 zwolnił Wydział krajowy na własne żądanie p. Leona Syroczyńskiego z zajmowanej przezeń stałej posady inżyniera górniczego — z równoczesnem zamknięciem pobieranej przezeń stałej płacy.

Natomiast powierzył mu Wydział kraj. począwszy od dnia 1. stycznia 1898 prowadzenie referatu górniczego za wynagrodzeniem rocznie 1.664 zł. a. w.

B) W oddziale rachunkowym.

Nominacje.

Uchwałą z dnia 2. lutego 1898 l. 5.365 został stabilizowany na posadzie praktykanta rachunkowego prowizoryczny praktykant Włodzimirz Telichowski

Uchwałą z dnia 28. czerwca 1898 l. 39.534 zamianował Wydział krajowy:

1. aplikanta rachunkowego Władysława Wójcickiego praktykantem rachunkowym:

2. dyetaryusza rachunkowego Michała Babija aplikantem rachunkowym z adjutum 500 zł. a. w.

C) Oddział kasowy.

I. Nominacje.

Uchwałą z dnia 19. kwietnia 1898 LW. 23.961 zamianował Wydział krajowy dyetaryusza Adama Smółkę prowizorycznym praktykantem kasowym z obowiązkiem złożenia egzaminu z rachunkowości w przeciągu roku od dnia nominacji.

II. Rezygnacje.

Praktykant kasowy Józef Pirożyński pismem z dnia 18. marca 1898 zrezygnował z zajmowanej posady.

D) Oddział manipulacyjny.

W dniu 16. maja 1898 zmarł asystent manipulacyjny Jan Majewski, nie pozostawiając nikogo uprawnionego do pobierania jakichkolwiek po nim poborów.

W dniu 21. października 1898 zmarł woźny Wydziału krajowego Jędrzej Gergel. Pozostalej po nim wdowie w braku uprawnienia do pensji, przyznał Wydział krajowy przypadającą jej na mocy §. 20 statutu emerytalnego odprawę wdowie w wysokości półrocznej płacy męża (§§. 29. i 49 powoł. statutu).

Nominacje.

Uchwałą z dnia 27. maja 1898 l. 32.201 zamianował Wydział krajowy:

1. pisarza etatowego Andrzeja Jakubowskiego asystentem manipulacyjnym;

2. aplikanta manipulacyjnego Stanisława Grodeckiego pisarzem etatowym;

3. dyetaryusza manipulacyjnego Włodzimierza Szewczuka aplikantem manipulacyjnym.

4. Uchwałą z dnia 4. marca 1898 l. 12.504 zamianował Wydział krajowy Józefa Zduńczyka stałym maszynistą gmachu.

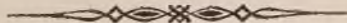
Podwyższenie płac urzędników.

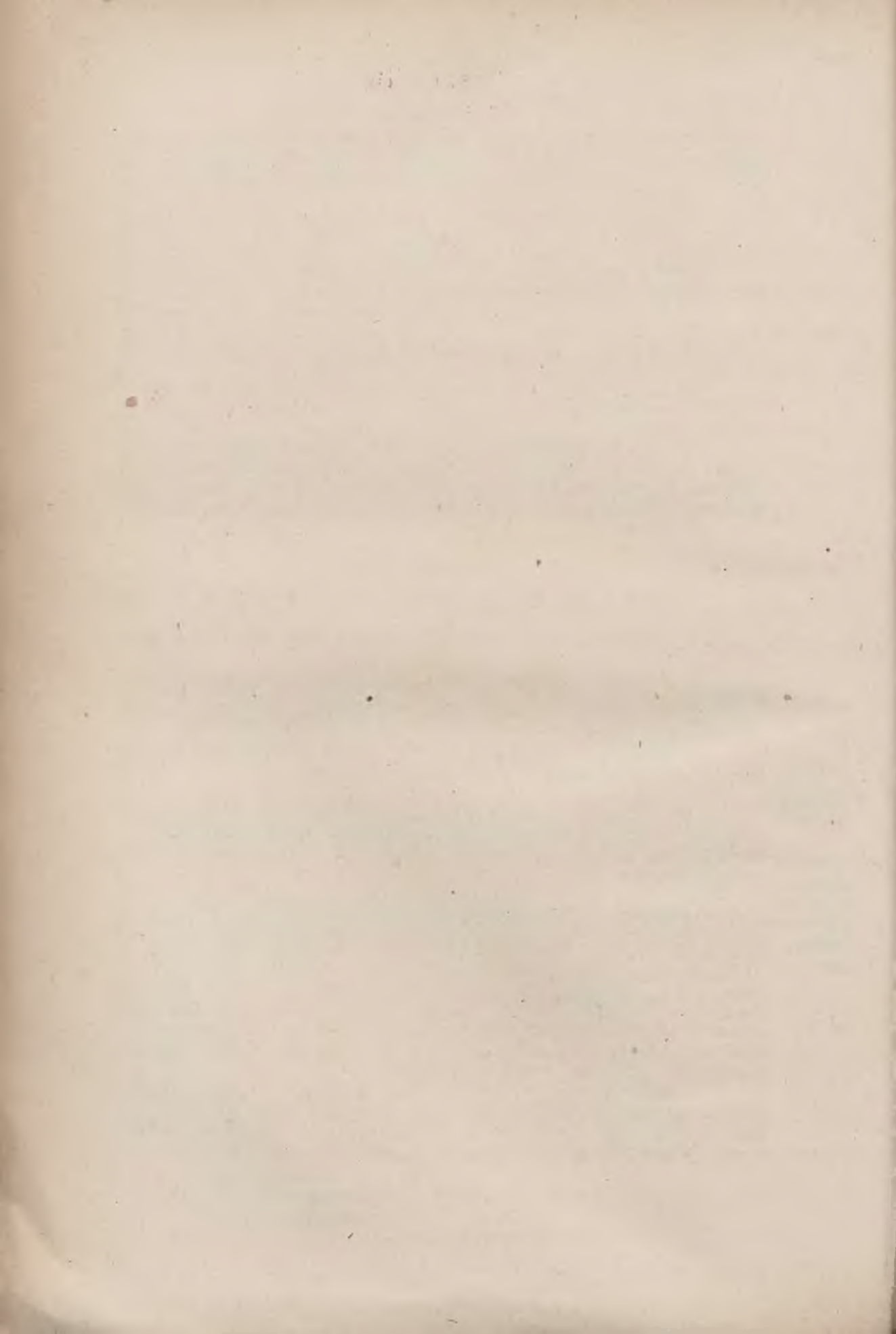
Uczczenie jubileuszu 50-letniego panowania Najjaśniejszego Pana.

W wykonaniu uchwały Wys. Sejmu z dnia 15. lutego 1898 r. powziętej w sprawie regulacji płac urzędników Wydziału krajowego — wyasygnował Wydział krajowy od dnia 1 lipca 1898 płace te według nowego wymiaru.

Wyrażona w zeszłorocznem sprawozdaniu nadzieja rychłego zawarcia stanowczej umowy z władzami wojskowemi w sprawie opróżnienia Zamku na Wawelu, mimo usilnych starań Wydziału krajowego, nie ziściła się dotychczas. Sprawa postąpiła jednak znacznie, ponieważ osiągnięto już porozumienie co do gruntów pod budowę nowych gmachów wojskowych, a obecnie władze wojskowe zajęte są wypracowaniem szczegółowych planów i kosztorysów, poczem już bezzwłocznie przystąpić będzie można do zawarcia układu o wysokość sumy ryczałtowej, skarbowi wojskowemu przez kraj wypłacić się mającej.

Jakkolwiek więc w obecnem stadyum sprawy, Wydział krajowy na jej przyspieszenie żadnego wpływu wywrzeć nie może, to jednak zawarcie ostatecznego układu jest w każdym razie już niedalekiem i według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi w ciągu kilku najbliższych miesięcy.





SPRAWOZDANIE

z czynności

Departamentu I. Wydziału krajowego

za czas od 30. września 1897 do 31. października 1898.

22. alegatów.

Departament I.

Szef Departamentu: Adolf Vayhinger, członek Wydziału krajowego.

Departament I. przydzielone ma do załatwiania następujące sprawy:

1. Sprawy powiatowe i gminne z odnośniami fundacyami oraz sprawy policyi ogniowej;
2. Sprawy budowy koszar dla wojska;
3. Sprawy krajowego zarządu sprzedaży soli i kainitu;
4. Sprawdzanie wyborów poselskich.

Niniejsze sprawozdanie obejmuje sprawy powiatowe i gminne z odnośniami fundacyami i sprawy policyi ogniowej.

Reszta jest przedmiotem osobnych sprawozdań Wydziału krajowego.

A) Ustawy i uchwały podlegające Najwyższej sankcyi.

a) Ustawy i uchwały sankcyonowane.

Zmiana Najwyższem postanowieniem z d. 13. lipca 1898 uzyskał sankcyę §. 102. uchwalony przez Wysoki Sejm dnia 9. lutego 1898 projekt ustawy zmieniającej postanowienia §. 102. ustawy miejskiej z dnia 13. marca 1889 r. Dz. u. kr. Nr. 24.

Zmiana Najwyższem postanowieniem z 14. lipca 1898 otrzymał sankcyę art. I. i uchwalony przez Wysoki Sejm na posiedzeniu z 21. stycznia 1898 projekt §§. 73 i ustawy zmieniającej art. I. i §§. 73. i 74. ustawy budowlanej z 4. kwietnia 1889 Dz. u. kr. Nr. 31.; o czem powiadomiono Wydziały powiatowe 74 ustawy tutejszym okólnikiem z 6. września 1898 l. 46.895, z uwagą że ustawa ta budowni- czej z 4. wchodzi w życie z dniem 15. września 1898. kwietnia 1889 Dz. u. kr. Nr. 31.

Poręka Na posiedzeniu z 19. lutego 1898 uchwalili Wysoki Sejm projekt kraju dla ustawy, mocą której udzieloną została poręka kraju dla pożyczki 1,800.000 zł. czyli 3,600.000 koron zaciągnąć się mającą przez gminę m. Krakowa na budowę wodociągów miejskich. Zarazem upoważnił Wysoki Sejm Wydział 1,800.000 zł. gminy krajowy do zeznania dokumentu poręki dla tej pożyczki pod warunkiem, iż gmina m. Krakowa przedłoży szczegółowe plany i kosztorysy zatwier-

kowa na wodociągi. dzione przez kompetentne władze i jeżeli Wydział krajowy uzna warunki pożyczki za odpowiednie dla gminy i kraju. O powyższych uchwałach zawiadomił Wydział krajowy Magistrat miasta rozporządzeniem z 23. marca 1898 l. 17.856.

Projekt ustawy uzyskał sankcye Najwyższem postanowieniem z 12. września 1898, o czym zawiadomiono Magistrat m. Krakowa rozporządzeniem z 24. września 1898 l. 58.571 z wezwaniem do ścisłego zastosowania się do przytoczonej wyżej rezolucyi Wysokiego Sejmu.

Dotąd nie otrzymał Wydział krajowy ani planów i kosztorysów szczegółowych przez kompetentne władze zatwierdzonych ani też warunków zaciągnąć się mającej pożyczki.

Zezwolenie Najwyższem postanowieniem z 10. kwietnia 1898 uzyskał sankcye Reprezentacji powiatowej w Cieszanowie na pożyczkę 40.000 zł. uchwalony przez Wysoki Sejm dnia 16. lutego 1898 projekt ustawy o zezwoleniu Reprezentacji powiatowej w Cieszanowie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 40.000 zł.; o czym zawiadomiono Wydział powiatowy w Cieszanowie rozporządzeniem z dnia 29. kwietnia 1898 l. 24.533.

Zezwolenie Najwyższem postanowieniem z 26. lipca 1898 uzyskały sankcye Reprezentacji powiatowej w Śniatynie na pożyczkę 20.000 zł. i 250.000 zł. uchwalone przez Wysoki Sejm na posiedzeniu z 10. lutego 1898 projekty ustaw o zezwoleniu Reprezentacji powiatowej w Śniatynie, na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 zł. na częściowe pokrycie kosztów budowy szpitala powszechnego, tudzież o zezwoleniu powyższej Reprezentacji powiatowej na udzielenie poręki powiatu dla pożyczki 250.000 zł. zaciągnąć się mającej przez powiatową kasę oszczędności w Śniatynie, względnie na zaciągnięcie tej pożyczki przez sam powiat dla rzeczoney kasy. O tem zawiadomiono Wydział powiatowy w Śniatynie rozporządzeniem z 11. sierpnia 1898 l. 48.676.

Zezwolenie Najwyższem postanowieniem z 22. sierpnia 1898 otrzymał sankcye Reprezentacji powiatowej w Przemyślanach na pożyczkę 56.000 zł. uchwalony przez Wysoki Sejm na posiedzeniu z 16. lutego 1898 projekt ustawy zezwalającej Reprezentacji powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 56.000 zł.; o czym zawiadomiono Wydział powiatowy w Przemyślanach rozporządzeniem z 1. października 1898 l. 58.867.

Zezwolenie Najwyższem postanowieniem z 22. sierpnia 1898 otrzymał sankcye Reprezentacji powiatowej w Wieliczce na pożyczkę 100.000 zł. uchwalony przez Wysoki Sejm na posiedzeniu z 16. lutego 1898 projekt ustawy o zezwoleniu Reprezentacji powiatowej w Wieliczce na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 100.000 zł. celem zasilenia funduszy powiatowej kasy oszczędności; o czym zawiadomiono Wydział powiatowy w Wieliczce rozporządzeniem z dnia 27. września 1898 l. 58.569.

Zezwolenie Najwyższem postanowieniem z 10. sierpnia 1898 zatwierdzoną zogminie stała uchwała Wysokiego Sejmu z 24. stycznia 1898 zezwalająca gminie m. Białej miasta Białej na pobór w r. 1898 115⁰/₁₀₀ dodatku gminnego do podatków na pobór bezpośrednich, o czym zawiadomiono Wydział powiatowy w Białej rozporządzeniem z 2. września 1898 l. 52513.

do podatków bezpośrednich.

Zezwolenie Najwyższem postanowieniem z 10. sierpnia 1898 zatwierdzoną została gminie uchwała Wysokiego Sejmu z 24. Stycznia 1898 zezwalająca gminie Liszna Liszna na w powiecie Sanockim na pobór w r. 1898, 227% dodatku gminnego do pobór w r. podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych, o czym zawiadomiono Wydział powiatowy w Sanoku rozporządzeniem z 2. września 1898 datków do l. 52512.
 podatków
 bezpośrednich.

Oplaty gminne od napojów spirytusowych i piwa w Śniatynie. Najwyższem postanowieniem z dnia 22. lutego 1898 otrzymał sankcye uchwalony przez Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 9. lutego 1897 projekt ustawy o zezwoleniu gminie miasta Śniatyna na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa na przeciąg czasu do końca r. 1910, o czym zawiadomiono Wydział powiatowy w Śniatynie rozporządzeniem z dnia 15. kwietnia 1898 l. 22492.

Oplaty gminne od piwa, napojów spirytusowych i miodowych w mieście Białej. Najwyższem postanowieniem z 4. kwietnia 1898 otrzymał sankcye uchwalony przez Wysoki Sejm na posiedzeniu z 29. grudnia 1897 projekt piwa, na ustawy o zezwoleniu gminie miasta Białej na pobór opłaty gminnej od pojęw spi piwa, napojów spirytusowych i miodowych do końca roku 1903, o czym rytusowych zawiadomiono Wydział powiatowy w Białej rozporządzeniem z 26. kwietnia 1898 l. 24324.

Oplaty gminne od napojów spirytusowych i miodu w Rymanowie. Najwyższem postanowieniem z 20. czerwca 1898 uzyskał sankcye uchwalony przez Wysoki Sejm dnia 8. lutego 1898 projekt ustawy o zezwoleniu gminie Rymanów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu na przeciąg dziesięciu lat, począwszy od roku 1898, o czym zawiadomiono Wydział powiatowy w Sanoku reskryptem z 12. lipca 1898 l. 40430.

Oplaty gminne od napojów spirytusowych, piwa i miodu w Żmigrodzie nowym. Najwyższem postanowieniem z 20. czerwca 1898 uzyskał sankcye uchwalony przez Wysoki Sejm na posiedzeniu z 17. lutego 1898 projekt ustawy o zezwoleniu gminie Żmigród nowy na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu na przeciąg 10 lat począwszy od r. 1898; o czym zawiadomiono Wydział powiatowy w Jaśle rozporządzeniem z 12. lipca 1898 l. 40430.

Oplaty gminne od napojów spirytusowych, piwa i miodu w Mostach wielkich. Najwyższem postanowieniem z dnia 20. czerwca 1898 uzyskał sankcye uchwalony przez Wysoki Sejm dnia 10. lutego 1898 projekt ustawy o zezwoleniu gminie Mosty wielkie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu, na przeciąg lat dziesięciu począwszy od roku 1898; o czym zawiadomiono Wydział powiatowy w Żółtowie rozporządzeniem z dnia 12. lipca 1898 l. 40430.

Opłaty gminne od napojów spirytusowych i piwa w Delatynie. Najwyższem postanowieniem z 26. czerwca 1898 otrzymał sankcję uchwalony przez Wysoki Sejm na posiedzeniu z 29. grudnia 1897 projekt ustawy o zezwoleniu gminie Delatyn na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych i od piwa do końca roku 1900., o czym zawiadomiono Wydział powiatowy w Nadwórnie rozporządzeniem z 15. lipca 1898 l. 41822.

Opłata gminna od piwa w Sądowej Wiszni. Najwyższem postanowieniem z dnia 29. czerwca 1898 otrzymał sankcję uchwalony przez Wysoki Sejm na posiedzeniu z 24. stycznia 1898 projekt ustawy o zezwoleniu gminie Sądowa Wisznia na pobór opłaty gminnej od piwa w okresie czasu po koniec r. 1902; o czym zawiadomiono Wydział powiatowy w Mościskach rozporządzeniem z 26. lipca 1898 l. 45180.

Opłaty gminne od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiszniaku i maliniaku w Strzyżowie. Najwyższem postanowieniem z dnia 29. czerwca 1898 uzyskał sankcję uchwalony przez Wysoki Sejm dnia 27. stycznia 1898 projekt ustawy o zezwoleniu gminie Strzyżów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiszniaku i maliniaku na czas po koniec r. 1902, o czym zawiadomiono Wydział powiatowy w Rzeszowie rozporządzeniem z dnia 19. lipca 1898 l. 42830.

Opłaty gminne od napojów spirytusowych i piwa w Brzesku. Najwyższem postanowieniem z 29. czerwca 1898 uzyskał sankcję uchwalony przez Wysoki Sejm dnia 4. lutego 1898 projekt ustawy o zezwoleniu gminie m. Brzeska na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa na czas do końca roku 1902, o czym zawiadomiono Wydział powiatowy w Brzesku rozporządzeniem z 19. lipca 1898 l. 43213.

Opłaty gminne od napojów spirytusowych i miodu w Wiśniczu. Najwyższem postanowieniem z 14. lipca 1898 uzyskał sankcję uchwalony przez Wysoki Sejm na posiedzeniu z 18. lutego 1898 projekt ustawy o zezwoleniu gminie Wiśnicz na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu na przeciąg 5 lat; o czym zawiadomiono Wydział powiatowy w Bochni rozporządzeniem z 29. lipca 1898 l. 46242.

Opłaty gminne od napojów spirytusowych, piwa i miodu w Zabłotowie. Najwyższem postanowieniem z 14. lipca 1898 uzyskał sankcję uchwalony przez Wysoki Sejm na posiedzeniu z 18. lutego 1898 projekt ustawy o zezwoleniu gminie Zabłotów na pobór przez 5 lat opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu, o czym zawiadomiono Wydział powiatowy w Sniatynie rozporządzeniem z 29. lipca 1898 l. 46242.

Opłaty gminne od napojów spirytusowych, piwa i miodu w Sieniawie. Najwyższem postanowieniem z 14. lipca 1898 uzyskał sankcję uchwalony przez Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 21. lutego 1898 projekt ustawy o zezwoleniu gminie Sieniawa na pobór przez 5 lat opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu, o czym zawiadomiono Wydział powiatowy w Jarosławiu rozporządzeniem z 29. lipca 1898 l. 46242.

Oplaty Najwyższem postanowieniem z 14. lipca 1898 otrzymał sankcyę uchwa-
gminne lony przez Wysoki Sejm na posiedzeniu z 22. lutego 1898 projekt ustawy
od napojów o zezwoleniu gminie Korczyna na pobór przez lat 10 opłaty gminnej od
spirytusowych, napojów spirytusowych, piwa i miodu, o czym zawiadomiono Wydział po-
wiatowy w Krośnie rozporządzeniem z 29. lipca 1898 l. 46242.
piwa
i miodu
w Kor-
czynty.

b) Ustawy i uchwały jeszcze niesankcyonowane.

Zmiana Ponownie uchwalony przez Wysoki Sejm na posiedzeniu z 10. lutego
niektórych 1898 projekt ustawy zmieniającej postanowienia §§. 85, 89, 90 i 92, ustawy kra-
postano- jowej z 14. października 1870 Dz. ust. kraj. N. 79 nadającej statut miej-
wień sta- ski m. Lwowa, nie otrzymał dotąd najwyższej sankcyi.
tutu m.
Lwowa.

Zezwolenie Uchwalony przez Wysoki Sejm na posiedzeniu z 3. lutego 1898
gminie projekt ustawy zezwalającej gminie m. Lwowa na pobór na rzecz funduszu
m. Lwowa ubogich tegoż miasta opłaty gminnej od wkładek totalizatora przy wyści-
na pobór gach konnych we Lwowie nie uzyskał dotąd Najwyższej sankcyi.
opłaty
gminnej
od wkładek
totalizatora.

Zezwolenie Uchwalony przez Wysoki Sejm na posiedzeniu z 19. lutego 1898
gminie m. projekt ustawy o zezwoleniu gminie m. Krakowa na pobór na rzecz fun-
Krakowa duszu ubogich tego miasta opłaty gminnej od wkładek totalizatora przy
na pobór wyścigach konnych w Krakowie — nie uzyskał dotąd Najwyższej sankcyi
opłaty
gminnej od
totalizatora.

Zezwolenie Uchwałą z 9. lutego 1898 zezwolił Wysoki Sejm gminie Czołhany
gminie w powiecie doliniańskim na pobór w r. 1898. 147⁰/₀ dodatków gminnych
Czołhany do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych i szkolnych.
na pobór Uchwałą powyższa nie otrzymała dotychczas Najwyższego zatwier-
w r. 1898. dnia.
147⁰/₀
dodatku
gminnego
do podat-
ków bezpo-
średnich.

Wyłączenie Uchwalony przez Wysoki Sejm dnia 15. lutego 1898 projekt ustawy
przys. o wyłączeniu przysiółka Dworzyska za związku gminy Jeleśni i wcielenie
Dworzyska do związku gminy Pewel mała, nie otrzymał dotąd sankcyi.
z Jeleśni
i przył. do
gm. Pewel.

B) Uchwały nie podlegające sankcyi:

Ordynacya Uchwałą z 10. lutego 1898 polecił Wysoki Sejm Wydziałowi kra-
wyborcza jowemu, ażeby ponownie przedłożył projekt ordynacyi wyborczej dla 30-tu
dla 30 miast objętych ustawą z d. 13. marca 1889 Dz. u. kr. Nr. 24.

miast objętych ustawą z 13/3 1889. Gdy w międzyczasie kiedy projekt ordynacji wypracowywano, zaszyły okoliczności, mogące mieć wpływ na niektóre postanowienia rzeczowego projektu, a mianowicie gdy doszło do wiadomości Wydziału krajowego, że n. p. przy wyborach połowy rady i wyborach uzupełniających w myśl §. 12. i 13-tej ustawy niektórzy członkowie gminy, korzystając z przysługującego im prawa wnoszenia protestów, rekursów i zażaleń do c. k. Trybunału administracyjnego, wnoszą je rozmyślnie, ażeby przewlec dopełniające wybory, tak iż nieraz dopiero po upływie trzechlecia i dłużej, następuje ostateczne załatwienie tych rekursów, co nie może pozostać bez szkodliwych następstw dla gospodarki gminnej, przeto Wydział krajowy odezwą z 27. czerwca 1848 l. 33024 przedstawiwszy c. k. Namiestnictwu stan rzeczy, udzielił projekt ordynacji wyborczej z prośbą o objawienie zdania, czy i jakieby dodatkowe postanowienia w projekcie poczynić należało, ażeby przebieg wyborów możliwie skrócić a tem samem zapobiedz rozmyślnemu, dla gmin szkodliwemu przewlekaniu wyborów, jak nie mniej usunąć te wadliwości, które doszły do wiadomości wprost c. k. Namiestnictwa.

Na powyższą odezwę Wydział krajowy nie otrzymał jeszcze odpowiedzi.

Projekt ustawy budownicznej dla wsi i pomniejszych miast i miasteczek. Projekt ustawy budownicznej dla wsi i pomniejszych miast i miasteczek, przedłożony przez Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi sprawozdaniem z 20. września 1897 L. 20731, nie wszedł na porządek dzienny Wysokiego Sejmu, w czasie rozprawy bowiem w Komisji administracyjnej nad powyższym projektem zgłosił komisarz rządowy szereg rozmaitych życzeń, które zdaniem c. k. Rządu winnyby wejść do projektu

Gdy zaś Komisya życzenia te uznała za zbyt daleko idące a w znacznej części stanowiące zwrot do stanowiska, od którego c. k. Rząd już był odstąpił w skutek poprzednich rokowań przeprowadzonych przez Wydział krajowy, przeto Komisya stwierdziwszy, że „wydanie powyższej ustawy jest rzeczą nieodzowną potrzeby“ i uznawszy, że „zapewnienie dojścia do skutku ustawy tej jest ze wszech miar wskazane“, powzięła dnia 19. lutego 1898 następujące uchwały:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by celem ustalenia tekstu ustawy budownicznej dla wsi i pomniejszych miast i miasteczek zwołał ankietę złożoną z członków tegorocznej komisji administracyjnej.

2) By na podstawie uchwalonej przez ankietę ustawy, zażądał od Wys. c. k. Rządu objawienia stanowczej opinii — oraz przeprowadził rokowania w kierunku wyrównania objawionej różnicy zdań.

3) I by w ten sposób przygotowany projekt ustawy przedstawił Sejmowi“.

Jakkolwiek wnioski powyższe nie przysły pod obrady Wysokiego Sejmu, mimo to postanowił Wydział krajowy uczynić zadość życzeniom w nich wyrażonym a otrzymawszy odezwą Prezydium Namiestnictwa z 15. maja 1898 L. 3177/pr. wnioski rządowe, rozesał pismem swem z 12. lipca 1898 L. 31010 projekt Wydziału krajowego uzupełniony przez Dep. I. wnioskami rządowymi, odmiennymi wnioskami referenta Komisji administracyjnej i wnioskami Szefa Dep. I. — wszystkim członkom Komisji administracyjnej. Ankietę zaś sprosił Wydział krajowy pierwotnie na 20. października a następnie odroczył ją na dzień 3 listopada 1898 i dnie następnego, zaprosiwszy do udziału w niej także Członka Wydziału krajowego Dra. Józefa Wereszczyńskiego i Reprezentanta c. k. Rządu.

Wydanie podręcznika dla urzędów gminnych. Na posiedzeniu z 9. lutego 1898 powziął Wysoki Sejm następującą uchwałę:
„Poleca się ponownie Wydziałowi krajowemu, aby sprawę wydania podręcznika dla użytku urzędów gminnych wziął pod rozwagę i ewentualnie poczynił w tym kierunku dalsze starania“.

W sprawie powyższej Wydział krajowy po rozpatrzeniu jej przyszedł do przekonania, że podręcznik taki, jeśli nie ma być jedynie wyda-

wnictwem obowiązujących ustaw, ale ma pouczać gminy o ich prawach i obowiązkach i wskazywać, jak one mają odnośne ustawy wykonywać względnie stosować a tem samem jak je rozumieć należy, — gdyby został wydany przez Wydział krajowy będący najwyższą władzą nadzorczą nad całością majątku i dobra gmin oraz zakładów gminnych i nad administracją odnośnych dochodów, niemniej też ostatnią instancją w sprawach rekursowych, podręcznik taki mógłby względnie musiałby uważany być za pewnego rodzaju autentyczną interpretację ustaw normujących zakres działania gmin a zarazem w bardzo licznych wypadkach przesądzałby już z góry w każdym razie o orzeczeniach Wydziału krajowego, jakie tylko w każdym poszczególnym wypadku z osobna mogłyby być wydane.

Interpretacja taka nie pozostałaby również bez wpływu na orzeczenia niższych instancji.

Zachodzą więc przeszkody nadto poważne, ażeby Wydział krajowy — świadomy skutków — mógł przystąpić do wydania podobnego podręcznika, przeciwnie winien on od tego być wykluczony a wydawnictwo samo pozostawione być winno inicjatywie osób prywatnych.

Co najwięcej jedynie dla przyspieszenia i ułatwienia takiego wydawnictwa Wydział krajowy, nie przesądzając pod tym względem w niczem przyszłym postanowieniom Wysokiego Sejmu, mniema, że może byłoby wskazane zapewnić wydawnictwu rzezonemu stosowną pomoc funduszu krajowego.

Zresztą sprawa niniejsza pozostaje w pewnym związku także ze sprawą projektowanego przez Wydział krajowy kursu dla pisarzy gminnych, który to kurs, skoro wejdzie w życie — wskaże, czy w ogóle oraz w jakim kierunku i w jakich rozmiarach podręcznik taki jest potrzebny i ułatwi może nauczycielom tego kursu ewentualne ułożenie takiego praktycznego podręcznika.

Sprawa poboru dodatków gminnych do podatków od gruntów położonych w obcej gminie na rzecz gminy sąsiedniej, w której właściciele tych gruntów stale przebywają.

Uchwałą z 10. lutego 1898 wezwał Wysoki Sejm Wydział krajowy „ażeby się zastanowił nad kwestyą dodatków gminnych, mających się opłacać od gruntów włościańskich w sąsiednich gminach położonych i tamże adtynencye a względnie enklawy do sąsiednich gmin należące stanowiących, od których do czasu indywidualnego poboru podatków podatki gminne zawsze do macierzystej gminy opłacane były — i aby na najbliższej sesji sejmowej o wyniku tych badań i ewentualnie przedsięwziętych środkach Sejmowi zdał sprawę“.

W powyższej sprawie obowiązują następujące postanowienia ustawodawstwa gminnego:

Ustawa zasadnicza z 5. marca 1862 Dz. p. p. Nr. 18, w Art. I. ustęp pierwszy postanawia:

„Wszelka nieruchomość należeć musi do związku gminy miejscowej“. (Wyjątek pod tym względem odnosi się tylko do posiadłości cesarskich i Dworu cesarskiego oraz „wielkiej posiadłości gruntów“) (obszarów dworskich).

Art. XV. zaś nadaje gminie prawo nakładania dodatków gminnych na potrzeby jej niepokryte dochodami z własnego majątku.

Ustawa gminna zaś z 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19, postanawia:

§. 1. „Osada (wieś, miasteczko, miasto) mająca obecnie własny zarząd gminny, stanowi gminę“.

§. 5. „Każda nieruchomość musi należeć do związku pewnej gminy“ i t. d. zaś

§. 78. „Dodatki do podatków bezpośrednich mają być zazwyczaj na wszystkie w gminie przypisane podatki bezpośrednio i to na wszystkie równo (podług tej samej stopy procentowej) rozkładane“.

„Dodatki te mają być rozkładane równo w całym obrębie gminy“.

„Wyjątki od tych przepisów objęte są w §§. 83., 84. i 85.“.

„Z powyższych postanowień wynika przedewszystkiem, że pod wyrazem „gmina“ rozumieć należy bezwarunkowo fizycznie odgranieczoną,

terytoryalnie zamkniętą całość obszarów gruntów, względnie zaś, odgraniczone między sobą pojedyncze grunta, wcielone do związku pewnej poszczególnej gminy, tworzą razem wzięte — terytorium tej gminy a zewnętrzna granica odnośnych pojedynczych gruntów, tworzy zarazem fizyczną granicę rzeczzonej gminy.

W takiej gminie przypisane są od wszystkich w jej granicach położonych gruntów i domów podatki gruntowe i domowe (obok innych podatków odnoszących się już do osób) a na te właśnie wszystkie w gminie przypisane podatki, mają być również w całej gminie równo dodatki gminne rozkładane rozumie się na rzecz tej samej gminy.

(Wyjątki pod tym względem są ściśle oznaczone w §. 83. co do osób niektórych i w §. 84. co do przysiółków, które posiadają swój odrębny majątek — zawsze jednak wśród tej samej gminy).

W zamian za powyższe ciężary zapewniła ustawa realnościom i ich kaźdoczesnym właścicielom opiekę gminnej policji: polowej, lasowej, drogowej, wodnej, ogniowej, budowniczej, sanitarnej, bezpieczeństwa i t. d., właścicielom zaś ponadto prawo członka gminy (albo przynależności albo uczestnika §. 6. ust. gm.), oraz udział w prawach i korzyściach gminy (§. 9). Taki członek gminy ma też czynne i bierne prawo wyboru do Rady gminnej (§§. 1., 9. i 12. ord. wyb. gm.) tej gminy, w której opłaca podatki, zatem i dodatki.

W powołanej na wstępie rezolucji Wysokiego Sejmu chodzi więc o to, czy w powyższej gminie, którą nazwiemy *A.*, mogą być dodatki gminne na jej rzecz pobierane co do tych gruntów, których właściciele nie są do niej przynależni względnie nie są w niej zamieszkali, lecz w gminie sąsiedniej *B.*, względnie, czy odnośne dodatki gminne winny być pobierane na rzecz tylko sąsiedniej gminy *B.*

Już z przytoczonych wyżej postanowień ustawowych wynika jasno, że wspomniane dodatki pobierane być mogą wyłącznie tylko na rzecz gminy *A.* Ponadto tylko ona może w swoim terytorium dodatki te uchwalać i dodatki te przeznaczone są na pokrycie wyłącznie jej własnych potrzeb połączonych z całym zarządem gminy i sprawowaniem przez nią policji miejscowej.

Nie przysługuje zaś jej ani też nie może jej przysługiwać prawo uchwalania i nakładania u siebie dodatków gminnych na rzecz potrzeb choćby sąsiedniej gminy *B.* ani też prawo nakładania takich dodatków w gminie *B.* na swoje potrzeby.

Nie może przeto być i mowy o tem, aby bez równoczesnego użycia przeniesienia gruntów odnośnych z jednej gminy do drugiej czy to w drodze zmiany granic (§. 4. ust. gm.) czy też w drodze złączenia lub wcielenia (§§. 2. i 3. ust. gm.), którakolwiek gmina mogła pobierać dodatki do podatków od gruntów w jej granicach administracyjnych nieleżących, względnie pobierać dodatki do podatków u niej nieprzypisanych.

Rozstrzyga tu więc (co do podatków gruntowych i domowych i odnośnych dodatków) fakt położenia gruntu a nie fakt jego posiadania, który częstokroć się zmienić może — świadczenie zatem w dodatkach i odnośnych prestacyach co do tych gruntów, przywiązane jest do rzeczy a nie do osoby — jest zatem realne.

Wobec tego obojętną jest rzeczą, czy członkowie gminy *B.* lub ona sama, posiadają w gminie *A.* grunta od dłuższego czasu, skoro grunta te faktycznie wcielone są administracyjnie do gminy *A.*, względnie leżą w jej granicach.

W przeciwnym razie, pomijając już inne ustawowe względy i przeszkody, obszar gminy a tem samem i jej granice, byłyby zawisłemi od kaźdoczesnej zmiany właścicieli pojedynczych gruntów i gospodarstw w gminie *A.* lub *B.* albo we wszystkich gminach otaczających się wzajemnie, albowiem z czasem może przecie powstać taki warunek, że członek jednej gminy posiadać będzie od dawna także w sąsiedniej gminie swe grunta, które w ten sposób tworzyłyby adtynencyę gruntów w jego gminie zamieszkania położonych a wówczas urosłoby także prawo gminy,

w której on przebywa — do dodatków od jego gruntów położonych w sąsiedniej gminie.

W ten sposób musiałaby jedna gmina po drugiej siłą faktów dokonanych tracić ze swego terytorium coraz więcej gruntów, dochody z dodatków zmniejszałyby się tem samem coraz bardziej, aż nareszcie z gminy nie pozostałoby nic albo co najmniej stałaby się ona niezdolną do spełniania ciężących na niej obowiązków ustawowych.

Na tej samej wszakże podstawie i istnienie gminy zwiększonej kosztem drugiej lub kilku gmin sąsiednich, nie mogłoby być trwałem.

Z czasem musiałoby się z nią stać to samo na korzyść gmin innych jeszcze istniejących, co stało się z poprzedniemi.

Powstałby więc ogólny trwający bez przerwy i końca chaos unie możliwiający wręcz nawet najprymitywniejszą administrację gminną.

Temu właśnie zapobiedz, jest celem ustawy, z której jasno wynika, że zmiana terytorium gminy nie zależy od faktu, kto w niej posiada grunta ale od względów publicznych administracyjnych wywołujących potrzebą ułatwienia zarządu i kontroli oraz potrzebą rozwoju lub wzmocnienia gminy.

Ustawa gminna z r. 1866 podaje też warunki w §§. 2., 3., 4. oraz 95., 96. i 97. od dopełnienia których albo wśród których zmiana terytorialna gminy może lub powinna nastąpić a tem samem i dodatki gminne od wydzielonych gruntów legalnie przejść mogą z jednej gminy na drugą.

Rozprawa w Wysokim Sejmie nad niniejszą sprawą wykazała, że mimo odnośnych postanowień ustawowych, aż do chwili zaprowadzenia indywidualnego poboru podatków, zdarzały się wypadki pobierania dodatków gminnych od gruntów położonych w gminie sąsiedniej, będących własnością członków w niej niezamieszkałych, na rzecz gminy, w której ci właściciele są zamieszkali.

Skoro tak się działo, to należy jedynie ubolewać, że odnośne czynniki powołane do czuwania, aby gminy ściśle stosowały się do postanowień ustawy, swego obowiązku nie spełniły mimo, że do tego miały sposobność zarówno przy badaniu budżetów jak i zamknięć rachunków odnośnej gminy, jeśli już sprawa sama nie doszła osobno do ich wiadomości.

Przy badaniu budżetów musiałoby być wyjść na jaw, że jest fałszywie lub nielegalnie ułożony albo dodatki do podatków ewentualnie są bezpodstawnie i nielegalnie w wyższym procencie nałożone, skoro żadna gmina niema prawa nakładać u siebie dodatków na rzecz obcej gminy albo skoro pretensya tej obcej gminy nie jest popartą żadnym legalnym dokumentem.

Powyższy fakt nielegalnego poboru dodatków od gruntów położonych w sąsiedniej gminie, z powodów już wyżej wyluszczonej, nie może jednak być podstawą do zaprojektowania ustawy zezwalającej na taki pobór dodatków.

Niema też potrzeby zmiany odnośnych postanowień ustawy, są one bowiem na każdy wypadek wystarczające, ażeby uczynić zadość słusznym i uzasadnionym życzeniem stron interesowanych.

Życzenia takie jednak muszą być badane szczegółowo, każde z osobna, muszą być badane zarówno przyczyny odnośnej prośby jak i skutki jej ewentualnego uwzględnienia a te mogą być i są prawie w każdym wypadku rozmaite i zależne od stosunków lokalnych.

Od tych stosunków zależy też ingerencya rozmaitych władz, inne bowiem powołane są do załatwienia spraw prostej zmiany granic gminy, inne przy dobrowolnem łączeniu gmin, inne znów do rozdzielania i przymusowego łączenia, co wszystko wpływa decydująco na sprawę nakładania i pobierania dodatków gminnych.

Z tych powodów, jak niemniej dla zapobieżenia rozbudzeniu niepotrzebnej i nieuzasadnionej akcyi ze strony i takich gmin, któreby korzystając li z przypomnienia, dla rozmaitych celów ubocznych, zarzuciły władze odnośnemi petycjami, nie uważał Wydział krajowy za wskazane, osobnym okólnikiem pouczyć wszystkie gminy, co i jak mają uczynić,

aby uzyskać wcielenie do swego terytorium gruntów należących do gminy sąsiedniej.

Natomiast Wydział krajowy przy każdej sposobności, kiedy tylko sprawa odnośna dojdzie do niego, udziela właściwemu Wydziałowi powiatowemu szczegółowych wskazówek, które okoliczności i jak mają być zbadane i jakie dokumenta mają być do sprawy dołączone a na podstawie wyników albo popiera sprawę wobec Wysokiego Sejmu przedłożeniem stosownego projektu ustawy albo udziela akta sprawy c. k. Namiestnictwu ze swem poparciem albo wreszcie zwraca prośbę stronie z wyraźnem oświadczeniem, że nie będzie jej popierał z powodów szczegółowo podanych.

Że prośby takie nie zawsze bywają uwzględniane przez władze do tego powołane, jest rzeczą zupełnie naturalną, prośby takie bowiem nie dlatego powinny być uwzględniane, że zostały wniesione albo że fakta w prośbie podane od dawna istnieją ale tylko i jedynie dlatego, że względy publiczne i administracyjne zatem przemawiają; gdzie tych warunków brak, nie może być mowy o uwzględnieniu prośby.

Podobnie ma się rzecz z poruszoną w czasie dyskusji w Wysokim Sejmie nad niniejszą sprawą, przez c. k. Namiestnictwo odmownie załatwioną prośbą gminy Karłów o wcielenie do jej terytorium przeszło 550 morgów gruntów położonych w gminie Uście a należących do właścicieli zamieszkałych w gminie Karłów, a właściwie o zezwolenie, ażeby tej ostatniej gminie wolno było nakładać dodatki do podatków na powyższe w obcej gminie położone grunta, względnie zaś o uwolnienie tych gruntów od dodatków na rzecz gminy Uście.

Ponieważ prośba powyższa co do dodatków oczywiście inaczej nie mogła być traktowaną, jak tylko jako prośba o wcielenie odnośnych gruntów z Uścia do Karłowa, przeto władze polityczne zarządziły dochodzenie, z którego okazało się pomiędzy innymi niemniej ważnymi przeszkodami, że odnośne grunta nie pozostają w żadnej terytoryalnej łączności z gminą Karłów, że są od niej co najmniej o 4 km. odległe, przedzielone rzeką Prutem i gruntami gminy Uście i jej członków.

W razie przeto wcielenia tych gruntów do gminy Karłów powstałaby pośród terytorium gminy Uście część obszaru obcej gminy.

Powstałoby zatem to, czemu zapobiedz względnie co usunąć jako sprzeczne z kardynalną podstawą porządku jest właśnie zadaniem ustawodawstwa.

Wydział krajowy zaznacza przytem, że tego rodzaju pretensyę jak gminy Karłów podnoszą li gminy wiejskie.

Nie podnoszą jej gminy tego rodzaju jak Dobromil-Huczko, Skole miasteczko i Skole wieś, Stanisławów-Knihinin, Kosów, Stary Kosów, Bolechów i wsie okoliczne, Myślenice-Dolna wieś, Nowy Sącz, Załubińce, Kraków i wsie okoliczne, Wieliczka, Klasno i bardzo wiele innych gmin, w których grunta są wzajemnie tak powikłane i stykające się z domostwami, że granice wzajemne prawie są zatarte, administracja gminna jest pod każdym względem w wysokim stopniu utrudnioną jeśli nieunieruchomioną a co ważniejsze akcja władz zdążająca do usunięcia tych anormalnych stosunków, natrafia na nieprzewidziane przeszkody, mimo że ma za sobą postanowienia ustawy i mimo faktu, że gminy podmiejskie z reguły prosperują tylko siłami żywotnymi odnośnych miast i miasteczek i tylko na szkodę tych ostatnich.

Sprawa W załatwieniu sprawozdania komisji prawniczej o wniosku posła wykonywa-Malachowskiego w przedmiocie wydania ustawy o wykonywaniu opieki nad ubogimi powziął Wysoki Sejm na posiedzeniu z 18. lutego 1898 nad ubo-
stępującą uchwałę:
gimi.

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przedłożył jak najrychlej projekt ustawy o wykonywaniu opieki nad ubogimi i przy ułożeniu tego projektu nad tem się zastanowił, czy i w jakiej mierze z uwagi na skutki, które ustawa z 5. grudnia 1896 Nr. 222 Dz. pr. p. wywrze na

fundusze większych gmin, współdziałanie w tej mierze funduszków powiatów i kraju zaprowadzić należy“.

Przystępując do wykonania powyższego polecenia uważał Wydział krajowy przedewszystkiem za niezbędne, zebrać jako podstawę do dalszej akcyi, jak najdokładniejsze daty, co dotychczas w kraju naszym na rzecz ubogich zdziałano i jakie fundusze są do dyspozycyi

Al. 1.

W tym celu zażądał Wydział krajowy dołączonym okólnikiem z 11. maja 1898 l. 16057 od wszystkich Wydziałów powiatowych jak najdokładniejszych dat obejmujących: 1) dotychczasową działalność powiatów na rzecz ubogich 2) działalność w gminach wiejskich 3) działalność w miastach i miasteczkach; zarazem zażądał Wydział krajowy od Wydziałów powiatowych, ażeby składając sprawozdanie, objawiły swoje zdanie na podstawie kolegiałnych obrad, co uważają za najkonieczniejsze w kierunku opieki nad ubogimi.

Dla ułatwienia czynności Wydziałów powiatowych przesłał Wydział krajowy równocześnie odpis tego okólnika Magistratom 30 miast objętych ustawą z 13. marca 1889, tudzież 131 gminom objętym ustawą z 3. lipca 1896, z poleceniem, ażeby złożyły za pośrednictwem Wydziału powiatowego starannie opracowane sprawozdania.

Odpowiedzi Wydziałów powiatowych na powyższy okólnik tutejszy, dopiero nadchodzą, poczem przystąpi Wydział krajowy do uporządkowania całego materiału i przedłożenia wyniku badań Wysokiemu Sejmowi wraz z konkretnymi wnioskami.

Działalność ekonomiczna Re- prezentacyj powiatowych.

W załatwieniu sprawozdania komisji gminnej w przedmiocie ekonomicznej działalności Reprezentacyj powiatowych powziął Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 17. stycznia 1898 następującą uchwałę:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o ekonomicznej działalności Reprezentacyj powiatowych przyjmuje Sejm do wiadomości i poleca mu, ażeby nie przestawał czynnie i jak najgorliwiej działalność tę popierać i czuwał nad tem, by Reprezentacye powiatowe ustawowy obowiązek działania w kierunku ekonomicznego podniesienia powiatów spełniały. Uchwała powyższa podaną została do wiadomości Rady Wydziału krajowego.

Sprawa wynagrodzenia gmin za sprawowa- nie poru- czonego zakresu działania.

Na posiedzeniu z 18 lutego 1898 powziął Wysoki Sejm następującą uchwałę:

Wzywa się c. k. Rząd, by w jak najkrótszym czasie w drodze konstytucyjnej przeprowadził ustawę określającą dokładnie granice poruczonego zakresu działania gmin i normującą wynagrodzenie gmin za sprawowanie czynności tego poruczonego zakresu ich działania.

Na powyższą rezolucyę nie otrzymał Wydział krajowy żadnej odpowiedzi ze strony c. k. Rządu.

Koszta komisji władz poli- tycznych z powodu sprawdze- nia stanu majątkowe- go obowią- zanych do opłaca- nia taks wojsko- wych.

W skutek zażalenia jednej z gmin w kraju, wniesionego do Wydziału krajowego przeciw żądaniu przez c. k. Starostwo zwrotu kosztów komisyjnych z powodu sprawdzenia stanu majątkowego i zarobkowego osób obowiązanych do opłaty taksy wojskowej odniósł się Wydział krajowy do c. k. Namiestnictwa które orzeczeniem z dnia 26. maja 1898 l. 34336, uchyliło z urzędu odnośne zarządzenie c. k. Starostwa jako nie zgodne z postanowieniami §. 8. ustawy z 13/6 1880 Dz. p. p. Nr. 70. i rozporządzenia c. k. Ministerstwa obrony krajowej i Skarbu z 20/3 1881 Dz. p. p. Nr. 26., według których dochodzenia te przeprowadzać mają polityczne władze powiatowe w porozumieniu z naczelnikami gmin. Nadto zaś wydane zostało prow. zarządzenie Starostwa wbrew okólnikowi c. k. Namiestnictwa z 21. grudnia 1880 l. 65354., które pozostawiono wprawdzie ocenieniu c. k. Starostwa, czy dochodzenia powyższe mogą być przeprowadzone w urzędzie lub czy dla dokładności wskazaniem jest przeprowadzać je na miejscu, postanowiono jednak wyraźnie, że koszta takich dochodzeń lokalnych, należy pokrywać z ryczałtu urzędowego.

wego c. k. Starostwa. Zarazem przypomniało c. k. Namiestnictwo swój okólnik z 4. czerwca 1885 l. 29523, którym polecono, by nie tylko z największą bacnością c. k. Starostwo wystrzegało się obarczania gmin czynnościami, których spełnianie w poręczonym zakresie działania nie znajduje uzasadnienia w ustawie, lecz nadto, by przy przekazaniu gminom czynności do poręczonego zakresu działania należących, postępowało w sposób pociągający za sobą jak najmniej straty czasu dla stron i niekoniecznych wydatków dla gmin.

W końcu zaznaczyło c. k. Namiestnictwo, że ponowne ujemne spostrzeżenia w kierunku nieprawidłowego postępowania w czynnościach przygotowujących wymiar taksy wojskowej, na przyszłość surowo skarcone zostaną.

Zawiadamiając Wydział krajowy o powyższym reskrypcie, oznajmiło zarazem c. k. Namiestnictwo, iż celem zapobieżenia na przyszłość podobnym nieprawidłowościom wydało równocześnie stosowne polecenie wszystkim władzom politycznym I. instancyi.

Al. 2.

Dołączonym okólnikiem z 23. czerwca 1898 l. 35929 podał Wydział krajowy powyższe zarządzenie c. k. Namiestnictwa wszystkim Wydziałom powiatowym do wiadomości i polecił wydać stosowne pouczenie wszystkim Zwierzchnościom gminnym w powiecie.

Petycja gminy krajowemu Uchwałą z 21. lutego 1898 przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi gminy m. Lwowa o przyznanie udziału w dochodach funduszu krajowego, przypaść mających w myśl art. IX. ustawy z 25. października 1896 Dz. p. p. Nr. 220 i ewentualnych dochodach z podatków konsumcyjnych — celem zbadania treści tej petycji, przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesyi, przy dołączeniu dat odnoszących się do wpływu reformy podatkowej na budżet miasta Lwowa

Zarazem polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu, aby, w razie gdyby c. k. Rząd przystąpił do reformy podatków konsumcyjnych w kierunku dla gminy miasta Lwowa niekorzystnym, udał się do c. k. Rządu z odpowiednim przedstawieniem w celu obrony interesów miasta Lwowa.

Ponieważ Komisya podatkowa, której sprawozdanie stanowiło podstawę uchwały Wysokiego Sejmu, podniosła z naciskiem w temże sprawozdaniu, że uważa stanowcze załatwienie petycji Reprezentacyi miasta i w ewent. z tego powodu na teraz za niemożliwe, ponieważ rzeczywisty efekt reformy dochodach podatkowej na budżet miastka Lwowa jest dziś jeszcze nieznaczny, skoro z podatków kon- ta reforma dopiero weszła w życie, przeto Wydział krajowy rozporządzeniem z 18. marca 1898 l. 12.790 zawiadamiając Magistrat m. Lwowa o powyższej uchwale Wysokiego Sejmu, polecił przedewszystkiem Magistratowi, ażeby się zajął starannem zebraniem wszystkich dat odnoszących się do wpływu reformy podatkowej na budżet, opierając swe obliczenia tylko na faktycznych wynikach i ażeby o rezultacie badań przedłożył Wydziałowi krajowemu wyczerpujące udokumentowane sprawozdanie.

Na powyższe rozporządzenie nie otrzymał Wydział krajowy dotychczas żadnej odpowiedzi.

Sprawa nadania gminie m. Lwowa prawa poboru opłat gminnych od przeniesienia nieruchomości i od spadków na rzecz Odezwą z 5. marca 1898. l. 1.489/pr. zakomunikowało c. k. Prezydium Namiestnictwa Wydziałowi krajowemu decyzją c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 9 lutego 1898 l. 1.094 w przedmiocie petycji gminy m. Lwowa o nadanie jej prawa poboru opłat gminnych od spadków i dodatków do państwowych należności od przeniesienia nieruchomości, na rzecz miejscowego funduszu ubogich.

W szczególności oznajmiło c. k. Ministerstwo, że nie może zgodzić się na zaprowadzenie dodatku do należności państwowych od przeniesienia własności nieruchomości między żyjącymi, oraz dodatku do państwowej należności ekwiwalentowej a to z powodów wyrażonych już w poprzednich reskryptach z 14. listopada 1890 l. 4.827 i 15. września 1891 l. 3684 intymowanych Wydziałowi krajowemu odezwą c. k. Prezydium Namiestnictwa z 25 września 1891 l. 9.456/pr.

miejscowe- Ministerstwo spraw wewnętrznych że „pomnażanie dotatków miejscowych
go fundu- od spadków nie może być pożądane, gdyż dotkliwa wysokość pozostałej
szu ubo- od spadków nie może być pożądane, gdyż dotkliwa wysokość pozostałej
gich. w ten sposób sumy ciężarów zwłaszcza w obec różnorodności odnośnych
przepisów prawnych, stanowiłaby prejudykat dla państwowego opodatko-
wania spadków i utrudniałaby reformę tego opodatkowania“.

„Uwagi te zasługują w niniejszym wypadku tem więcej na uwzglę-
dnienie, że spadki we Lwowie podlegają nie tylko należyciym rządowym,
lecz w skutek ustawy z 6. grudnia 1894 dz. u. kr. Nr. 19. z r. 1896
takie dodatkowi do kraj. funduszu szkolnego a wskutek dekretu nadwor-
nego z 4. września 1816. Zb. ust. Joz. Nr. 1.280 i dekretu kancel. nadw.
z 19 lutego 1817 Zb. ust. Joz. Nr. 1.317., dodatkowi do lwowskiego fun-
duszu szpitalnego“.

„Mimo tych względów ogólnej natury J. E. p. Minister spr. wewn.
oceniając okoliczności przytoczone w sprawozdaniu sejmowej komisji
prawniczej z 12. lutego 1897 l. 3.321 nie sprzeciwiałby się już zasadniczo
zaprowadzeniu rzeczonyj opłaty, jeśli gmina miasta Lwowa nie
będzie w stanie wynaleść odpowiedniejszego źródła
dochodu dla funduszu miejscowego ubogich“.

Na ten ewentualny wypadek zaleciło Ministerstwo jako wzór
ustawy wziąć ustawę z 6/12 1894 dz. u. kr. Nr. 19/896 względnie sprosto-
wać projekt ustawy przedłożony Wysokiemu Sejmowi w r. 1890, o ile
tyczył się opłaty należycioci spadkowych — a to w kierunku reskryptem
bliżej wskazanym.

Powyzszą odezwę c. k. Prezydium Namiestnictwa przesłał Wydział
krajowi rozporządzeniem z 18. marca 1898 l. 15427 Magistratowi m. Lwowa
celem oświadczenia się ze strony Rady miasta, czyli w obec zajętego przez
c. k. Rząd stanowiska, uważa za pożądane i odpowiednie przyjscie do
skutku ustawy o opłatach gminnych od spadków, jeśli spadkodawca zamie-
szkały był we Lwowie.

Zarazem wezwał Wydział krajowy Magistrat, ażeby w danym razie
przedstawił wysokość dochodu, jakiego w warunkach przez c. k. Rząd po-
stawionych spodziewać się będzie można z zamierzonych opłat.

Wreszcie przesłał Wydział krajowy Magistratowi projekt odnośnej
ustawy, celem wyjaśnienia zmian przez c. k. Rząd proponowanych z oświad-
czeniem, że Wydział krajowy oczekuje odpowiedzi najdalej do 1. Lipca
1898, jeśli by sprawa miała być przedłożoną Wysokiemu Sejmowi na naj-
bliższej sesyi.

Dotąd jednak nie otrzymał Wydział krajowy żadnej odpowiedzi.

Sprawa wydziale- Odezwą z 3. grudnia 1897 l. 104502 zakomunikowało c. k. Namie-
nia 37 po- stnictwo Wydziałowi krajowemu reskrypt swój wydany do c. k. Starostwa
siadłości w Brzozowie, w którym oznajmiło po myśli §. 4. ust. gm., że przeciw wy-
z gminy dzieleniu 37 posiadłości gruntowych ze związku gminy Przedmieście Dy-
Przedmie- nowskie i wcieleniu do związku gminy miejskiej Dynów, nie zachodzą
ście dy- przeszkody ze względów publicznych.

Wskutek tego Wydział krajowy odezwą z dnia 26. kwietnia 1898
l. 16686 odniósł się do c. k. Namiestnictwa z prośbą o dalsze zarządzenie
i wcielenia celem faktycznego przeprowadzenia tego wyłączenia i wcielenia w myśl
do gminy uchwały Rady powiatowej z 24. kwietnia 1893 i powyższego reskryptu
Dynów. c. k. Namiestnictwa a to na podstawie §. 4 ust. gm.

Wyłącze- W dalszym ciągu zeszlorocznego sprawozdania Wydział krajowy
nie przy- oznajmia, że sprawę wyłączenia przysiółka Sajków z gminy Werbiża
siółka Saj- i przyłączenia do związku gminy Horożany małej zwrócił Wydziałowi
ków z gmi- powiatowemu w Rudkach rozporządzeniem z 30. kwietnia 1898 l. 20603
ny Wer- ponownie i zażądał przedłożenia dokładnego szkicu sytuacyjnego z ozna-
biża i przy- czeniem granic gmin Werbiż i Horożana, tudzież przysiółka Sajków, wy-
łączenie kazu podatków przez nie opłacanych, budżetów na rok 1898 gmin Wer-
do gminy biż i Horożany tudzież inwentarza gminy za r. 1897, wreszcie orzeczenia

Horozany Wydziału powiatowego co do przeprowadzić się mającego w drodze przy-
małej. musowej podziału obligacyj będących wspólną własnością gminy Werbiż
i przysiółka Sajków.

Relacją z 3. października 1898 l. 2431 doniósł Wydział powiatowy, że mieszkańcy przysiółka Sajków mimo wezwania nie dostarczyli odnośnej mapy katastralnej, względnie pieniędzy na zakupno tej mapy, i że urząd podatkowy nie nadesłał dotychczas żadnego wykazu opłacanych przez mieszkańców przysiółka Sajkowa podatków bezpośrednich. W obec tego sprawa nie mogła być merytorycznie załatwiona.

Petycja W dalszym ciągu sprawy wyłączenia kolonii Rudolfsdorf ze związku
kolonii gminy Stecowy i utworzenia odrębnej gminy administracyjnej, zawiado-
Rudolfs- mił nas Wydział powiatowy w Śniatynie relacją z 11. listopada 1897 l.
dorf 1625, że ani c. k. Starostwo ani Urząd podatkowy nie przedłożyły od-
o wyłącze- nośnej swej opinii a nadto osada Rudolfsdorf nie uzupełniła swej petycji
nie ze w kierunku wskazanym tut. reskryptem jeszcze z 9. marca 1897 l. 9995.
związku W obec tej ostatniej okoliczności nie nadaje się sprawa do dalszej inwi-
gminy Ste- gilacyi ze strony Wydziału krajowego.
cowa
i utwo-
rzenie od-
rębnej
gminy ad-
ministra-
cyjnej.

Petycja W dalszym ciągu poprzednich sprawozdań Wydział krajowy oznaj-
dworu i mia, że sprawa wyłączenia dworu i przysiółka Niecew ze związku gmin-
przysiółka nego i obszaru dworskiego w Lipnicy murowanej a przyłączenia do gminy
Niecew o i obszaru dworskiego w Korzennej nie postąpiła naprzód, gdyż według
wyłączenie relacji Wydziału powiatowego w Grybowie z 7. marca 1898 l. 362 i 7.
ze związku lipca 1898 l. 949 c. k. Namiestnictwo nie objawiło dotychczas swej opinii
gminnego w tej sprawie.
i obszaru
dworskiego
w Lipnicy
wielkiej a
przyłącze-
nie do gmi-
ny i obszaru
dworskiego
w Korzen-
nej.

Sprawa Uchwałą z 21. stycznia 1898 odstąpił Wysoki Sejm Wydziałowi
wcielenia krajowemu petycją Zwierzchności gminnej w Rabce powiatu myślenickiego
zakładu ką- o wcielenie Zakładu kąpielowego w Rabce do związku tej gminy — do
pielowego zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi.
w Rabce

W wykonaniu powyższego polecenia przesłał Wydział krajowy
do związku rzeczoną petycją odezwą z 9. lutego 1898 l. 4325 c. k. Namiestni-
gminy Rab- ctwu z prośbą o zawiadomienie, czyli zakład kąpielowy w Rabce wy-
ki. łączony został z dóbr tabularnych Rabka tudzież czyli wcielony został
do związku gminy, lub też czyli utworzone zostało z niego nowe ciało
tabularne. Ewentualnie w razie wcielenia zakładu do związku gminy
Rabka, prosił Wydział krajowy o zawiadomienie, czyli wcielenie to już
faktycznie przeprowadzone zostało i czyli posiadacze zakładu w prowadzeni
już zostali w prawa i obowiązki członków gminy po myśli §. 4. ustęp 3.
ust. z 21. marca 1888 Nr. 41. Dz. u. kr.

Odezwą z 21. października 1898 l. 90306, zawiadomiło c. k. Na-
miestnictwo Wydział krajowy, że c. k. Starostwo w Myślenicach wydało
orzeczenie, podług którego „wydzielona ze składu dóbr tabularnych

Rabka — posiadłość tamtejszego zakładu kąpielowego ze względu na wysokość opłacanych z niej podatków realnych stosownie do przepisu §. 1. al. 2. ustawy z dnia 21. marca 1888 dz. u. kr. Nr. 41., pozostać ma nadal wyłączoną ze związku gminnego“.

Orzeczenie to nie jest jeszcze prawomocnem.

Petycja Uchwałą z 1. lutego 1898 odstąpił Wysoki Sejm Wydziałowi Wydziału krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosków na najbliższej sesji — petycję Wydziału powiatowego i Zwierzchności gminnej w Cieszanowie o wyłączenie Woli nowosielskiej z gminy Nowego Sioła i utworzenie z niej osobnej gminy administracyjnej, względnie wcielenia tego gminnej przysiółka do związku gminy Cieszanów.

Ponieważ mieszkańcy przysiółka Woli nowosielskiej jeszcze w r. 1897 wnieśli podanie o wyłączenie tego przysiółka z Nowego Sioła i utworzenie z niego samodzielnej gminy, i w prośbie tej zaznaczyli, że nie chcą być przyłączonymi do gminy Cieszanów, przeto Wydział krajowy przesyłając Wydziałowi powiatowemu rozporządzeniem z 23. marca 1898 l. 8.715 petycję jego i gminy Cieszanów, zażądał zbadania, czyli rzeczony przysiółek obstać z Nowego przy swej zeszlorocznej prośbie ewentualnie czyby nie był skłonny zgościć się na wcielenie do związku gminy Cieszanowa.

Relacją z 7. kwietnia 1898 l. 1.057 przedłożył Wydział powiatowy protokół spisany z pełnomocnikami przysiółka, w którym ci oświadczyli, że chcą utworzenia osobnej gminy administracyjnej i że nie mogą pod żadnym warunkiem zgodzić się na wcielenie przysiółka do gminy Cieszanowa.

Z uwagi, że nowa gmina nie stanowiłaby zwartego dla siebie terytorium, gdyż grunta jej byłyby położone między gruntami gminy Cieszanów, dalej z uwagi, że gmina byłaby małą, składałaby się bowiem nie do tylko z 55 gospodarstw i 404 morgów, i że tem samem nie dawałaby gwarancji, iż podoba obowiązkom na samodzielną gminie z ustawy ciężarowym, — Wydział krajowy rozporządzeniem z 9. sierpnia 1898 l. 34.970 polecił Wydziałowi powiatowemu zawiadomić mieszkańców przysiółka Wola nowosielska, że z powodów powyżej przytoczonych nie może w obec Wysokiego Sejmu popierać ich prośby co do utworzenia osobnej gminy administracyjnej, że natomiast na żądanie przysiółka przeprowadzi potrzebne badania zmierzające do wyłączenia tej osady z gminy Nowe sioło a przyłączenia do gminy Cieszanów, z którą dziś tworzy jedną gminę katastralną.

Petycja Uchwałą z 1. lutego 1898 przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi przysiółka krajowemu do zbadania i zdania sprawy petycję przysiółka Grabie o wydzielenie do gminy Michalczowy w powiecie nowosądeckim.

W wykonaniu tej uchwały przesłał Wydział krajowy rzeczoną petycję rozporządzeniem z 5. marca 1898 l. 8.383 Wydziałowi powiatowemu w Brzesku do wszechstronnego zbadania i zdania sprawy.

Na urgens tut. z 17. czerwca 1898 l. 35.060 oznajmił Wydział powiatowy relacją z 10. września 1898 l. 3.028, że z powodu wybuchu w okolicy Druszkowa pustego rozruchów antysemitycznych nie mógł Wydział powiatowy przystąpić do wykonania powyższego polecenia, że jednak obecnie sprawa zbadana i Wydziałowi krajowemu w jak najkrótszym czasie przedłożoną zostanie.

Petycja Uchwałą z 1 lutego 1898 przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu petycję przysiółka Męciszów o wyłączenie z gminy Pustków i utworzenie samodzielnej gminy administracyjnej — do zbadania i przedłożenia odpowiednich wniosków na najbliższej sesji.

W petycji podniesiono, że przysiółek oddalony jest od gminy Pustków o 4 kilometry, że należy do innej parafii, że składa się z 105 numerów domów i 420 mieszkańców, posiada odrębny majątek gminny,

rzenie sa- składający się z 41 morgów pastwiska, efektu na 300 zł. i dochód z prawa
moistnej polowania wreszcie że tabela podatkowa i księgi gruntowe są odrębne.
gminy.

Wydział powiatowy w Ropczycach, któremu rzezona petycja przesłaną została do wszechstronnego zbadania, oświadczył się przeciw proponowanemu wyłączeniu przysiółka Męciszów i utworzeniu z niego nowej gminy, albowiem przyszła gmina byłaby zbyt małą, aby mogła sprostać obowiązkowi swoim i ciężarom, które musiałyby być większe jak dotychczasowe, na co przecie dochód z jej majątku wystarczyć nie może, że przysiółek ma dobrą komunikację, drogę krajową, zaś fakt, że Męciszów należy do innej parafii, jest obojętnym, gdyż w powiecie jest wiele takich gmin, które należą w części do jednej, a w części do drugiej parafii i żadnej niedogodności z tego powodu nie doznają.

Wydział krajowy oświadczył przeto rozporządzeniem z 29 kwietnia 1898 l. 23.534, że petycyi rzezonej nie będzie wobec Wysokiego Sejmu popierać.

Petycja Uchwałą z 1 lutego 1898 odstąpił Wysoki Sejm Wydziałowi krajo-
gminy My- wemu petycyę gminy Myślenice o połączenie z nią gminy i obszaru
slenice dworskiego Dolna wieś — do przeprowadzenia rokowań względem uregu-
w sprawie lowania stosunków co do posiadania i użytkowania własności gmin, które
połączenia mają być połączone, ewentualnie do przedłożenia Wysokiemu Sejmowi
z nią gmi- odpowiednich wniosków w tej sprawie.
ny i ob-

szaru dwor- W wykonaniu powyższego polecenia przesłał Wydział krajowy
skiego Dol- rozporządzeniem z 20 lutego 1898 l. 8.717 rzezoną petycyę wraz z spra-
na wieś. wozdaniem Komisji gminnej, oraz wniesiony do Wydziału krajowego pro-
test Zwierzchności gminnej Dolna wieś Wydziałowi powiatowemu w Myśle-
nicach z wezwaniem, ażeby zbadał potrzebę połączenia obu gmin i obszaru
dworskiego i poczynił stosowne kroki celem doprowadzenia między temi
gminami i obszarem dworskim do skutku dobrowolnej ugody tak co do
samego połączenia jak i co do uregulowania stosunku posiadania i użytko-
wania majątku i dobra gminnego Myślenic i Dolnej wsi, zarazem polecił
Wydział krajowy sprawdzić, o ile uzasadnionem jest twierdzenie gminy
Myślenice, że miejscowość Dolna Wieś przed laty należała do tego miasta
i przedłożyć wyczerpujące sprawozdanie z faktami dochodzenia, opinią
Rady powiatowej i c. k. Starostwa, uchwałami Rad gminnych, deklaracją
obszaru dworskiego, wreszcie wykazami opłacanych podatków bezpośre-
dnych, inwentarzami majątku obu gmin, tudzież zamknięciami rachunko-
wemi miasta Myślenice i gminy Dolnej wsi.

Relacją z 22 czerwca 1898 doniósł nam Wydział powiatowy, że gmina Dolna wieś stanowczo się sprzeciwia wcieleniu jej do gm. Myślenic, że wskutek jej uporu nie przeprowadzono żadnych rokowań co do niezbędnej umowy o posiadanie i użytkowanie dobra gminnego i że obszar dworski w Dolnej wsi żadnej w tej sprawie nie dał odpowiedzi.

Relacją zaś z 8 października 1898 l. 2.651 przedłożył nam Wydział pow. odnośne akta przedmiotowe, które Wydział krajowy odezwą z 14 października 1898 l. 62543 przesłał c. k. Namiestnictwu z prośbą o objawienie opinii co do potrzeby połączenia wsi i obszaru dworskiego Dolna wieś z miastem Myślenice.

Petycja Uchwałą z 19 lutego 1898 przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi
osady Ko- krajowemu petycyę mieszkańców Komarowa z Horodelcem o wyłączenie
marowa tych osad ze związku gminy Wolicy komarowej — celem bliższego zba-
z Horodel- dania i zdania sprawy na najbliższej sesji sejmowej, ewentualnie przedło-
cem o wy- żenia ustawy o utworzenie z osad Komarowa z Horodelcem odrębnej
łączenie gminy administracyjnej.
z gminy

Wolicy ko- W wykonaniu tej uchwały przesłał Wydział krajowy rzezoną
marowej petycyę rozporządzeniem z 3 maja 1898 l. 14.028 Wydziałowi powiatowemu
nie odręb- w Sokalu do zbadania i wyjaśnienia w kierunku wskazanym tem rozpo-
nej gminy. rządzeniem i przedłożenia Wydziałowi krajowemu sprawozdania.

Pomimo urgensu z 12 sierpnia 1898 l. 48.677 nie otrzymał Wydział krajowy w tej sprawie dotąd odpowiedzi.

Petycyja przysiółka Gosławice o wyłączenie ze związku gminy Wierzchosławice i utworzenie odrębnej gminy administracyjnej do zbadania i załatwienia, ewentualnie do przedłożenia odnośnej ustawy.

Uchwałą z 21. lutego 1898 przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu petycyę mieszkańców przysiółka Gosławice o wyłączenie ze związku gminy Wierzchosławice i utworzenie odrębnej gminy.

Petycyę tę przesłał Wydział krajowy rozporządzeniem z 5. marca 1898 l. 12 789 Wydziałowi powiatowemu w Tarnowie do wszechstronnego zbadania i zdania sprawy.

Relacją z 2 maja 1898 l. 1 645 oświadczył się Wydział powiatowy przeciw uwzględnieniu powyższej petycyi, przysiółek ten bowiem liczy tylko 66 domów, 319 mieszkańców i 450 morgów gruntu, byłby zatem jedną z najmniejszych gmin w powiecie i nie byłby w stanie podolać obowiązkom na gminie administracyjnej ciążącym.

Wobec tego Wydział krajowy rozporządzeniem z 17 maja 1898 l. 28.012 polecił Wydziałowi powiatowemu zawiadomić petentów, iż prośby ich wobec Wysokiego Sejmu popierać nie będzie. Zarazem zwrócił Wydział krajowy uwagę, że Rada gminna w Wierzchosławicach winna ustanowić dla miejscowości Gosławice delegata po myśli §. 53 ust. gm. celem łatwiejszego i celowi odpowiadającego sprawowania policyi miejscowej.

Petycyja Henryka Rückemana i towarzyszy w Zborze o utworzenie nowego związku gminnego pod nazwą Nowa Zbora do zbadania i przedłożenia opinii na najbliższej sesyi.

Uchwałą z 22 lutego 1898 przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu petycyę Henryka Rückemana i towarzyszy w Zborze o utworzenie nowego związku gminnego.

Petycyę tę przesłał Wydział krajowy rozporządzeniem z 5 marca 1898 l. 1.278 Wydziałowi powiatowemu w Kaluszu celem wszechstronnego zbadania i zdania sprawy.

Pomimo urgensów z 17 czerwca 1898 l. 35.166 i 26 września 1898 l. 58.698 nie przedłożył Wydział powiatowy dotąd sprawozdania w tej sprawie.

„Nowa Zbora“.

Petycyja gminy Błażowa o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych.

Przekazaną Wydziałowi krajowemu jako komisyi, uchwałą Wysokiego Sejmu z 14 stycznia 1898 petycyę gminy Błażowa o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych.

Wydział krajowy rozporządzeniem z 20 stycznia 1898 l. 3 614 Wydziałowi powiatowemu w Rzeszowie do uzupełnienia, skąd jednak sprawa dotychczas nie wróciła.

Przekazaną przez Wysoki Sejm uchwałą z 26. stycznia 1898 Wydziałowi krajowemu jako komisyi petycyę gminy Chyrów o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych i piwa.

Wydział krajowy rozporządzeniem z 6. lutego 1898 l. 6.049 odmownie, gmina bowiem niczem nie udowodniła potrzeby zaprowadzenia rzeczonych opłat, przeciwnie z zamknięcia rachunków za rok 1896 okazało się, że gmina ma zapasu kasowego 1006 zł, którego do budżetu na rok 1897 nie wstawiła, zatem niedobór budżetowy roku 1897 o powyższy zapas kasowy niewłaściwie zwiększyła.

Uchwałą z 5. lutego 1898 przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu jako komisyi petycyę gminy Kopyczyńce o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Ponieważ c. k. Dyrekcyja funduszu propinacyjnego, której petycyja ta przesłana została do zaopiniowania, odezwa z 17. lutego 1898 l. 1.059

bór opłaty sprzeciwiła się rzeczonemu zezwoleniu i ponieważ petycja ułożoną była gminnej od powierchownie i szablonowo tak dalece, że w niej podniesiono potrzebę napojów założenia nawet gminnej kasy pożyczkowej, chociaż w gminie taka kasa spirytusowych, piwa i miodu. od dawna istnieje i rozporządza kapitałem przeszło 11.000 zł., przeto Wydział krajowy reskryptem z 24. lutego 1898 l. 11.723 zwrócił rzeczoną petycję bez skutku.

Petycja gminy Łopatyn o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Przekazaną Wydziałowi krajowemu jako komisji przez Wysoki Sejm uchwałą z 9. lutego 1898 petycję gminy Łopatyn o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu, załatwił Wydział krajowy odmownie rozporządzeniem z 12. marca 1898 l. 10.782. Stosunki bowiem majątkowe tej gminy nie przemawiały za zaprowadzeniem rzeczonych opłat zwłaszcza wobec faktu, że gmina posiada n p. 304 morgów gruntu, pastwisk i lasów, przynoszących gminie 5 zł. rocznego dochodu a wydatku w samych tylko podatkach 154 zł. 36 ct.

Petycja gminy Niepołomice o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwałą z 12. i 17. stycznia 1898 przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu jako komisji, petycję gminy Niepołomice o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu C. k. Dyrekcyja gal. funduszu propinacyjnego, której petycja ta przesłaną została do zaopiniowania, odezwą z 27. stycznia 1898 l. 6.967 sprzeciwiła się rzeczonemu zezwoleniu. Z tego powodu jak niemniej z powodu nie należytego uzasadnienia potrzeby zaprowadzenia proszonych opłat, Wydział krajowy rozporządzeniem z 8. lutego 1898 l. 6.967 załatwił sprawę odmownie.

Petycja gminy Osiek o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwałą z 1. lutego 1898 przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu jako komisji — petycję gminy Osiek o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Petycję tę udzielił Wydział krajowy do zaopiniowania c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego, która odezwą z 18. lutego 1898 l. 1.058 oświadczyła się przeciw zezwoleniu na rzeczone opłaty z powodu nie należytego uzasadnienia prośby. Ponieważ nadto według przedłożonych budżetów, gmina nie nakładała w latach 1895 i 1896 żadnych dodatków do podatków bezpośrednich, przeciwnie pozostawała nadwyżka dochodów, zaś w r. 1897 nałożono tylko 6% dodatek do tych podatków, co wskazuje wyraźnie, że potrzeby tej gminy mogą być zwykłymi dodatkami gminnymi pokrywane, przeto Wydział krajowy rozporządzeniem z 24. lutego 1898 l. 11.725 załatwił prośbę odmownie.

Petycja gminy Otynia o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych. Ponieważ i w roku bieżącym gmina Otynia nie uzupełniła petycji swej o ustawowe zezwolenie jej na pobór opłat gminnych od napojów propinacyjnych — w sposób wskazany tutejszym reskryptem z 9. lutego 1897 l. 7800 i ponieważ gmina sprawy powyższej wogóle nie wznowiła, przeto uważać ją należy za zaniechaną.

Petycja gminy Sołotwiny o zezwolenie na pobór opłaty gm. od napojów spirytusowych i piwa. Przekazaną przez Wysoki Sejm uchwałą z 19. lutego 1898 Wydziałowi krajowemu jako komisji petycję gminy Sołotwiny o zezwolenie na pobór opłaty gm. od napojów spirytusowych i piwa, załatwił Wydział krajowy odmownie rozporządzeniem z 5. marca 1898 l. 13804, a to z powodu niedostatecznego wykazania potrzeby uzyskania tego nowego źródła dochodu.

Petycja gminy Zborów o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwałą z 15. lutego 1898 przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu jako komisji petycję gminy Zborów o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Ponieważ c. k. Dyrekcyja gal. funduszu propinacyjnego, której rze- czona petycja udzieloną została do zaopiniowania, odezwą z 27. marca 1898 l. 1268 sprzeciwiła się rzezonemu zezwoleniu, z powodu niedokła- dnego umotywowania próśby, przeto Wydział krajowy rozporządzeniem z 2. kwietnia 1898 l. 20034 zwrócił sprawę Wydziałowi powiatowemu w Złoczowie do uzupełnienia, skąd dotychczas nie wróciła.

Petycja gminy m. Żywca o zezwolenie na pobór pod- wyższych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwałą z 5. lutego 1898 przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu jako komisji petycję gminy miasta Żywca o zezwolenie na po- bór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu w podwyż- szonej wysokości. Ponieważ c. k. Dyrekcyja gal. funduszu propinacyjnego, której petycja ta udzieloną została do zaopiniowania, odezwą z 18. lutego 1898 l. 1060 sprzeciwiła się rzezonemu zezwoleniu i ponieważ uzasadnienie potrzeby tych opłat było pobieżne a polegało głównie w nadmiernem bli- żej niżem nieuzasadnionem podwyższeniu całego szeregu wydatków bu- dżetowych na rok 1898., przeto Wydział krajowy rozporządzeniem z 7. marca 1898 l. 11722 załatwił sprawę odmownie.

Petycja gminy Kniaziołuki w przedmiocie zakupna obszaru dworskiego od c. k. Dyrekcyi państwowych. Uchwałą z 21. stycznia 1898 przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu petycję Zwierzchności gminnej w Kniaziołuce w sprawie za- mierzonego przez tę gminę zakupna od c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych obszaru dworskiego w Kniaziołuce, z poleceniem zaopiekowania się po- wyższą sprawą w porozumieniu z Bankiem krajowym. W wykonaniu tego polecenia odniósł się Wydział krajowy odezwą z 4. marca 1898 l. 4836 do c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych z prośbą o zawiadomienie, w jakim stadium znajduje się ta sprawa, względnie czy i pod jakimi warunkami skłonny byłby c. k. Rząd sprzedać gminie Dyrekcyi rzekome dobra. Zarazem odniósł się Wydział krajowy do Wydziału powiatowego w Dolinie o przedłożenie tu szczegółowego w powyższej sprawie spra- wozdania.

Odezwą z 13. maja 1898 l. 4241 oznajmiła c. k. Dyrekcyja dóbr państwowych, iż dąży przedewszystkiem do pozbycia folwarku w Knia- ziołuce w drodze zamiany za enklawy lasowe lub inne grunta ekonomicz- ne nadające się do arэндacyi posiadłości c. k. Skarbu kameralnego i w tym celu wdrożyła już przedwstępne rokowania z osobami intereso- wanemi, które zgłosiły się z chęcią nabycia wspomnianego folwarku w dro- dze zamiany za inną posiadłość leśną, a jeśliby dotyczące rokowania nie odniosły pożądanego skutku, wówczas c. k. Dyrekcyja gotową będzie w pierwszym rzędzie wziąć pod rozważę ofertę gminy Kniaziołuki.

Powyższą odpowiedź zakomunikował Wydział krajowy rozporządzeniem z 22. maja 1898 l. 29989 gminie Kniaziółuka przez Wydział powiatowy w Dolinie.

Petycyja Uchwałą z 1. lutego 1898 odstąpił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu petycyę Łucia Stasiw z Briazy pow. doliniańskiego o pociągnięcie Stasiw dozorca lasów kameralnych w Polanicy do odpowiedzialności za wyrządzonej szkody — do załatwienia w myśl motywów podanych w sprawozdaniu komisji petycyjnej.

W wykonaniu powyższej uchwały udzielił Wydział krajowy odpis rzeczonyj petycji i sprawozdania komisji petycyjnej odezwą z 11. marca 1898 l. 8384 c. k. Dyrekcyi domen i lasów we Lwowie do dalszego urzędowania.

dozorcę lasów w Polanicy.

Petycyja Uchwałą z 14. lutego 1898 przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i odpowiedniego załatwienia — petycyę gminy Wilcza Wilcza o zezwolenie na rozdział między członków gminy czynszu w kwocie 1279 zł. rocznie pobieranego przez gminę za wydzierżawienie wojsku na plac ćwiczeń pastwiska gminnego.

Rozporządzeniem z 13. marca 1898 l. 8956 przesłał Wydział krajowy Wydziałowi powiatowemu w Przemyślu rzeczoną petycyę wraz z odpisem sprawozdania komisji administracyjnej — do załatwienia i zdania sprawy.

Według relacyi Wydziału powiatowego z 25. lipca 1898 l. 1684 z dzierżawy sprawa ta nie została jeszcze merytorycznie załatwioną i dlatego ponowił pastwiska Wydział krajowy wezwanie swe rozp. z 27. września 1898 l. 57394. gminnego.

Zażalenie Uchwałą z 22. lutego 1898 odstąpił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia zażalenie mieszkańców gminy Bolechów w sprawie dzierżawy opłat gminnych i innych dochodów gminy.

Dla zbadania powyższego zażalenia i rekursów, które także bezpośrednio do Wydziału krajowego wpłynęły, wydelegowaną została komisyja a na podstawie jej wyniku wydał Wydział krajowy orzeczenie z 29. kwietnia 1898 l. 1362, którem uregulowano dzierżawę opłat gminnych od napojów propinacyjnych.

Orzeczenie to stało się prawomocnem.

Sprawa dzierżawy innych dochodów gminy, stała się w międzyczasie bezprzedmiotową z powodu usunięcia przez gminę samą powodów do zażalenia.

i innych dochodów gminy.

Petycyja Uchwałą z 22. lutego 1898 odstąpił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycyę Jurka Dragana i towarzyszy i Stanisława Gocala i towarzyszy o przeprowadzenie dochodzenia przeciw Stefanowi Wawrzykowi naczelnikowi gminy i Popielowi pisarzowi gminnemu w sprawie w Tustanowicach

Wykonując powyższą uchwałę, delegował Wydział krajowy komisyję ze swego ramienia celem zbadania stanu rzeczy na miejscu a następnie odstąpił sprawę Prokuratorcyi Państwa.

nadużyć naczelnika gminy i pisarza gminnego w Tustanowicach.

Koszta utrzymania jowey koszta utrzymania: Uchwałą z 17. lutego 1898 przyjął Wysoki Sejm na fundusz kra-
 ubogich, 1. Franciszki i Anny Szumylów w Budapeszcie, za gminę Bilinka
 przyjęte na mała, w kwocie 852 zł. 47 ct.
 fundusz 2. Sebastjana Broszkiewicza w Gracu, za gminę Pogwizdów,
 krajowy w kwocie 130 zł. 90 ct.
 w zastęp- 3. Jana Iwanickiego we Lwowie, za gminę Lubeza, w kwocie
 stwie gmin, 90 zł. 80 ct.
 względnie 4. Józefa Flamera we Lwowie, za gminę Suszno, w kwocie
 petycyje 237 zł. 20 ct.
 gmin o 5. Jana Janowskiego recte Wiatrowskiego w Wiedniu, za gminę
 przyjęcie Chorowice, w kwocie 36 zł. 14 ct.
 tego rodza- 6. Breindli Hartfeld w Wiedniu, za gminę Chirzewice, w kwocie
 ju kosztów 463 zł. 80 ct.
 na fundusz 7. Bartłomieja Rączki w Budapeszcie, za gminę Bańsko, w kwo-
 krajowy. cie 130 zł. 87 ct.

Powyższe koszta zostały dotyczącym zakładom wypłacone a o za-
 padłych uchwałach gminy właściwe powiadomione.

Uchwałą z 17. lutego 1898 przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi
 krajowemu do zbadania i zdania sprawy petycyje gmin: Ruszcza, Bohat-
 kowce, Swierkla, Machnówek, Majdan, Tarnawka, Mszalnica, Szklary,
 Kwaczała, Cisów, Pójło, Malechów, Wiesenberg, Krawce, Padew kolonia
 i Dębica o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania ubogich
 w petycyjach wymienionych.

Co do prośb gmin: Ruszcza, Bohatkowce, Swierkla, Machnówek,
 Majdan, Tarnawka, Mszalnica, Szklary, Kwaczała i Dębica przedkłada
 Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi osobne sprawozdanie.

Prośby gmin:

Cisów o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Józefa
 Mizerkiewicza we Lwowie, w kwocie 144 zł.;

Pójło o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Zofii
 Ficak we Lwowie, w kwocie 228 zł. 40 ct.;

Wiesenberg o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania
 Szymona i Franciszka Englów w Wiedniu, w kwocie 173 zł. 88 ct. ;
 zostały odmownie załatwione, gminy te bowiem są w stanie same
 pokryć odnośne koszta.

Prośba gminy Malechów o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów
 utrzymania Andrzeja Maliny recte Bubes we Lwowie w kwocie 242 zł.
 59 ct., zwróconą została rozporządzeniem z 14. sierpnia 1898 l. 49.739
 Wydziałowi powiatowemu we Lwowie do uzupełnienia. Według relacji
 Wydziału powiatowego z 5. października 1898 l. 2.221 Zwierzchność
 gminna w Malechowie nie przedłożyła dotychczas inwentarza gminy z r.
 1897 w sprawie tej potrzebnego.

Załatwienie petycji gminy Krawce o przyjęcie na fundusz krajowy
 kosztów utrzymania Ryfki z Weinbergów Topperowej w kwocie 282 zł. —
 znajduje się obecnie w toku.

Petycyje gminy Padew kolonia o przyjęcie ubogiego kaleki Jana
 Szola do zakładu krajowego i utrzymywania go kosztem kraju, przesłał
 Wydział krajowy rozporządzeniem z 15. kwietnia 1898 l. 23.160 Wydzia-
 łowi powiatowemu w Mielcu, celem zwrócenia gminie bez skutku.

Uchwałą z 5. lutego 1898 odstąpił Wysoki Sejm Wydziałowi kra-
 jowemu do załatwienia petycyje gminy Nienadowy w sprawie zapłaty
 z funduszu ubogich tej gminy kwoty 136 zł. 80 ct. jako kosztów utrzy-
 mania przynależnego do tej gminy Emila Kędzierskiego, Magistratowi
 miasta Wiednia.

W wykonaniu powyższej uchwały przesłał Wydział krajowy roz-
 porządzeniem z 17. lutego 1893 l. 9.441 rzeczoną petycyje Wydziałowi po-
 wiatowemu w Przemyślu, do zaopiniowania i przedłożenia aktów przed-
 miotowych. Sprawy tej Wydział powiatowy dotychczas nie uzupełnił.

Sprawozda- Uchwałami z 10. lutego 1898 przyjął Wysoki Sejm do wiadomości
nie Wy- sprawozdanie z czynności Departamentu I. Wydziału krajowego i wyraził
działu kra- Wydziałowi krajowemu uznanie za nader gorliwie wykonywany nadzór
jowego nad majątkiem zakładowym gmin i powiatów.

z czynności W tem miejscu zaznacza Wydział krajowy, że Wysoki Sejm nie
Dep. I. za powziął żadnej uchwały na wniosek samoistny p. Cieńskiego w przedmio-
r. 1896/7. cie corocznego lustrowania Rad powiatowych przez Wydział krajowy.

Petycyę, Wysoki Sejm przeszedł do porządku dziennego:
nad które- 1. uchwałą z 21. stycznia 1898 nad podaniem Jakóba Głuscia
mi prze- i współników o oddanie spornych gruntów w Dobczycach, do których
szedł Wy- Tomasz Kowalski i Kazimierz Stoch prawa sobie roszczą;

soki Sejm uchwałą z 1. lutego 1898 nad prośbą Katarzyny Zborowskiej
do porząd- o wykreślenie długów z realności petentki wykazem hyp. l. 105 dla gminy
ku dzien- katastr. Raciechowice objętej, tudzież o wyjednanie załatwienia rzekomo
nego. od września 1896 do c. k. kraj. Dyrekcyi Skarbu wniesionego podania;

uchwałą z 5. lutego 1898 nad petycją Rady powiatowej w Tarno-
brzegu o zniesienie w drodze ustawodawczej §. 12. ustawy o Reprezenta-
cyi powiatowej;

uchwałą z 9. lutego 1898 nad petycją gmin Śliwki, Majdan, Przy-
słup, Niebyłów i Jasień o uzyskanie pozwolenia pasania bydła i owiec
w lasach kameralnych;

uchwałą z 10. lutego 1898 nad petycją Wydziału powiatowego
w Rudkach o uwolnienie urzędników Rad powiatowych od dodatków
gminnych, niemniej usług i robót;

uchwałą z 22. lutego 1898 nad petycją zgromadzenia ludowego
w Dziekanowicach w sprawie wydzierżawiania prawa propinacyi tylko
chrześcianom i to pojedynczemi gminami a nie okręgami;

uchwałą z 21. lutego 1898 nad petycją mieszkańców przysiółka
Babin zarzeczny o wyłączenie ze związku gminy Babin i utworzenie sa-
moistnej gminy administracyjnej;

uchwałą z 21. lutego 1898 nad petycją Romana Fudały i towarz.
w Pantalowicach w sprawie sposobu badania protestów przeciw wyborom
członków Rad gminnych.

O powyższych uchwałach Wysokiego Sejmu zawiadomił Wydział
krajowy strony interesowane bądź bezpośrednio, bądź za pośrednictwem
właściwego Wydziału powiatowego.

C. Rezolucye i uchwały wystosowane do c. k. Rządu.

Reforma W sprawie reformy ustawodawstwa gminnego dla gmin wiejskich
ustawy nie otrzymał Wydział krajowy dotąd żadnej wiadomości od c. k. Rządu.
gminnej dla
wsi.

Petycyę Uchwałą z 9. lutego 1898 odstąpił Wysoki Sejm c. k. Rządowi
gminy do możliwego uwzględnienia petycyę gminy Starego miasta o spowodo-
Stare mia- wanie Rządu do płacenia czynszu za używanie realności pod l. k. 436
sto w spra- w Starem mieście na pomieszczenie Sądu powiatowego.

nie czynszu- Jak to już w zeszłorocznem sprawozdaniu Wydział krajowy po-
nia czynszu- dał, odstąpił Wydział krajowy odezwą z 9. marca 1897 l. 14.370 c. k.
za używa- Prezydium wyższego Sądu krajowego we Lwowie niezadowoloną przez
nie budyn- Wysoki Sejm petycyę gminy Starego miasta w sprawie tej wniesioną,
ku gmin- z prośbą o zawiadomienie Wydziału krajowego o skutku tej prośby.

nego przez Odezwą z 28. kwietnia 1898 l. 7.060, zawiadomiło Prezydium
c. k. Sąd c. k. wyższego Sądu krajowego Wydział krajowy, że c. k. Ministerstwo spra-
powiatowy. wiedliwości według reskryptu z 16. kwietnia 1898 l. 8.818 postanowiło
w porozumieniu z c. k. Ministerstwem Skarbu nie uwzględnić żądania
gminy Starego miasta, jednak ze względów słuszności zapowiedzieć jej
(„in Aussicht zu stellen“) bezpłatny zwrot tego budynku w tym czasie,
kiedy Sąd powiatowy zostanie inaczej umieszczonym.

Przeciw temu postanowieniu ministerjalnemu wniósł Wydział kra-
jowy na ręce Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego odezwą z 27.
maja 1898 l. 26.726 przedstawienie, na które dotychczas nie otrzymał
odpowiedzi.

Petycyę Uchwałą z 21. stycznia 1898 odstąpił Wysoki Sejm c. k. Rządowi gmin Sło- do zbadania i odpowiedniego załatwienia petycyę gmin Słotwina i Lipowa twina i Li- w sprawie naadużyć przy wydzierżawieniu prawa polowania. powa O sposobie załatwienia tej petycyi nie otrzymał Wydział krajowy w sprawie od c. k. Rządu żadnego zawiadomienia. nadużyć przy wydzierżawieniu prawa polowania.

Petycyę Uchwałą z 1. lutego 1898 odstąpił Wysoki Sejm c. k. Rządowi Wawrzyń- do załatwienia petycyę Wawrzyńca Weisły o nieuwzględnienie protestów ca Weisły przeciw wyborowi do Rady gminnej w Pantalowicach, o czym zawiado- w sprawie mił Wydział krajowy petenta za pośrednictwem Wydziału powiatowego wyborów w Łańcucie, rozp. z 25. lutego 1898 l. 8718. do Rady gminnej w Pantalowicach.

D. Inne sprawy ważniejsze.

Wykony- Nadzór nad gminami wykonywał Wydział krajowy przedewszyst- wanie nad- kiem w ten sposób, że wydawał na podstawie aktów przedmiotowych zoru nad orzeczenia, zarządzenia, wskazówki i pouczenia w sprawach odnoszących zaklado- się do zakładowego majątku gmin i zakładów gminnych tudzież w przed- wym ma- miocie działalności Zwierzchności gminnych. jątkiem Akcyę Wydziału krajowego w tych kierunkach jest bardzo roz- gmin i za- ległą, a zarazem tak różnorodną, że nie da się ująć w ramy zwykłego kładów sprawozdania. gminnych, Możemy przeto przytoczyć tylko niektóre ważniejsze spostrzeżenia nad działan- i zarządzenia.

nością I tak zrobił Wydział krajowy spostrzeżenia, że w niektórych mia- Zwierz- stach są budżety w ten sposób układane, że istnieje tylko pozorne po- chności krycie wydatków a mianowicie dochody są za wysoko preliminowane, gminnych, wydatki za nisko, lub też w dochodach wstawiane są pozycye, o których tudzież nad z góry wiedzieć można, że w ogóle nie wpłyną, a przynajmniej nie Reprezen- w tym roku. Powodem tego objawu jest fakt, że Reprezentacye miejskie tacyami po- ociągają się z nakładaniem jakichkolwiek opłat na członków gminy i choćby wiatowemi nieznacznymi.

w myśl Następstwem takiej gospodarki jest, że mnożą się zaległości, ustawy kra- a gdy one do znaczniejszej wysokości dorosną, zaciąga gmina za kilka jowej z d. lat pożyczki lub uszczupla fundusze przeznaczone na inwestycyę, a to tylko 7. kwiet. w celu ażeby pokryć wydatki, które w normalnym budżecie zupełne po- 1886. krycie znaleźć były powinny.

Przeciw takiej nieracyonalnej gospodarce występuje Wydział kra- jowy z całą stanowczością i osiągnął w wielu wypadkach dobre wyniki.

Zresztą ustawa z d. 13. lipca 1898, nadająca Wydziałowi krajowe- wemu prawo zatwierdzania pożyczek ułatwi Wydziałowi krajowemu sku- teczną działalność w powyższych kierunkach.

W pomniejszych miastach i miasteczkach jest jeszcze wiele do zrobienia, ażeby gospodarstwa gminne uregulować.

Al. 3.

W tym roku wydał Wydział krajowy dołączoną ./. instrukcyę ra- chunkowo-kasową dla miast i miasteczek, objętych ustawą z d. 3. lipca 1886. Jeżeli ta instrukcyę będzie należycie wykonaną, nad czem Wydział krajowy i bezpośrednio i za pośrednictwem Wydziałów powiatowych czu- wać będzie, przyczyni się ona niewątpliwie do porządku w gospo- darce gmin.

Następnie, gdy tylko rozporządzenie Wydziału krajowego wydać się mające w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem normujące kwalifika-

cyę urzędników miast i miasteczek objętych ustawą z d. 3. lipca 1896, w Dzienniku ustaw i rozporządzeń ogłoszone zostanie, zajmie się Wydział krajowy przy pomocy Wydziałów powiatowych uregulowaniem etatów urzędników w tej kategorii gmin, gdyż brak odpowiednio ukwalifikowanych funkcyonaryuszów jest jednym z głównych powodów, że samorząd nie wszędzie należycie się rozwija.

Kontrolę nad gminami wiejskimi musi Wydział krajowy pozostawić w zupełności Wydziałom powiatowym a to stosownie do postanowień obowiązującej ustawy, a nadto i z tego powodu, że temu zadaniu w obecnej organizacyi sprostaćby nie mógł.

Działalność Wydziału krajowego w kierunku nadzoru nad gminami wiejskimi ogranicza się przeto z małymi wyjątkami do tego, że Wydział krajowy czuwa w myśl postanowień ustawy z d. 7. kwietnia 1886, ażeby Wydziały powiatowe swój obowiązek kontroli nad rachunkami i w ogóle nad gospodarką gmin wiejskich spełniały za pomocą fachowych organów.

Jeżeli ta kontrola nie jest wszędzie dostateczną, to jednym z głównych powodów jest fakt, że wyszukanie odpowiednio ukwalifikowanej, a przytem prawego charakteru osobistości na posadę lustratora powiatowego, sprawia Wydziałom powiatowym mimo rozpisywanych konkursów niemałe trudności.

Nadto przy sposobności badania wyników lustracyi przeprowadzanych bezpośrednio przez Wydział krajowy tudzież przez Wydziały powiatowe przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że w stopniu uzdolnienia pisarzy gminnych jest bardzo mały postęp i że gminy wiejskie czują dotkliwie brak tych uzdolnionych pisarzy gminnych. Ażeby temu brakowi zaradzić, postanowił Wydział krajowy urządzić szkołę dla pisarzy gminnych i przedkłada w tym przedmiocie osobne sprawozdanie Wys. Sejmowi.

Wykonując nadzór nad Reprezentacyami powiatowymi w myśl ustawy z d. 7. kwietnia 1886 kontroluje Wydział krajowy przedewszystkiem budżety, zamknięcia rachunków i inwentarze powiatowe. W sporządzonych zamknięciach rachunkowych dostrzegać się dają dość często wadliwości, które pochodzą ztąd, że Wydziały powiatowe w najprzeważniejszej części nie mają fachowych rachmistrzów.

Jeżeli w drodze korespondencyi wadliwości usunięte być nie mogły, posyłał Wydział krajowy urzędnika rachunkowego, który rachunki i księgi prostował i pouczał funkcyonaryuszów powiatowych o sposobie prowadzenia rachunków.

Obok tego powyżej skreślonego sposobu nadzoru, wykonywał Wydział krajowy nadzór bezpośrednio przez delegowanie komisji na miejsce.

Działo się to w licznych wypadkach na prośbę gmin i Wydziałów powiatowych. W wielu wypadkach delegował Wydział krajowy komisye w specjalnych sprawach, gdy rozchodziło się o znaczniejsze kupno, sprzedaż, dzierżawy i t. d.

Również delegował Wydział krajowy komisye z tytułu bezpośredniego nadzoru.

Spełniając polecenia Wysokiego Sejmu, który z powodu poręki kraju dla dwóch pożyczek kontrolę finansowego gospodarstwa gminy Krakowa Wydziałowi krajowemu zalecił, przeprowadził Wydział krajowy szkona kasy miejskiej. Ponieważ ze zbadania stanu rzeczy okazało się, że sprawa defraudacyi popełnionych w kasie miejskiej jako też nieporządku w zarządzie gazowni i kontumacyi nie jest ostatecznie załatwioną, przeto wezwał Wydział krajowy p. Prezydenta miasta, ażeby wyniki śledztw dyscyplinarnych co najrychlej Radzie miejskiej przedłożył. Nadto ponieważ okazało się, że instrukcyja rachunkowo-kasowa miasta Krakowa jest wadliwą, zawezwany został p. Prezydent, ażeby sprawę przedłożył Radzie miejskiej celem uchwalenia możliwie w najkrótszym czasie odpowiedniej instrukcyi, która ma być Wydziałowi krajowemu przedłożoną.

Rada miejska w Trembowli mimo kilkakrotnej interwencyi Wydziału krajowego gospodarki miejskiej, silnie zachwianej w skutek

bardzo znacznych zaległości, wzbraniała się uregulować przez uchwalenie prawidłowego budżetu mającego należyte pokrycie, wskutek czego została rozwiązana i tymczasowy Zarząd ustanowiony.

Prócz tego przeprowadzono lustrację w Jaworowie i wydano stosowne wskazówki.

Z pomniejszych miast i miasteczek były lustrwane: Komarno, Roźniatów, Perehińsko, Brzozów, Uhnów, Milówka, Obertyn, Ulanów, Nisko.

Z powodu większych nieporządków w gospodarstwie gminnem została Rada gminna w Milówce powiatu żywieckiego i Uhnowie powiatu rawskiego, rozwiązana, zastępca Naczelnika gminy w Milówce a Naczelnik gminy w Uhnowie uznany został niezdolnym do piastowania godności członka Zwierzchności gminnej przez lat 3.

Z powodu większych nieprawidłowości w urzędowaniu złożeni zostali z urzędu naczelnicy gmin w Brzozowie i Roźniatowie.

Do reszty lustrowanych Zwierzchności gminnych wystosował Wydział krajowy polecenia celem usunięcia dostrzeżonych wadliwości i czuwa nad wykonaniem tych zarządzeń.

W gminach wiejskich przeprowadził Wydział krajowy lustracje następujące w Tustanowicach, Jelesni, Posadzie chyrowskiej, Strutynie, Tomaszowcach, Uhrynowie, Żabiu, Wołszyńcach, Skolem wsi, Grodziskach, Bestwinie, Lipinach, Mazurach, Sidorowie i Kociubińcach. Delegowanie komisji do gmin wiejskich nastąpiło w części na prośbę Wydziałów powiatowych i na koszt powiatów w części tam gdzie, wójt był członkiem Rady powiatowej lub nawet Wydziału powiatowego, co rzeczywiście dotyczący Wydział powiatowy w kolizyję wprowadzało.

Spełniając polecenie Wys. Sejmu przeprowadził Wydział krajowy dochodzenie w Tustanowicach powiatu drohobyckiego. Ponieważ członkowie gminy zeznali protokolarnie fakta, które zawierały poszlaki czynów karygodnych, przeto odstąpił Wydział krajowy akty c. k. prokuratorji państwa do dalszego urzędowania.

Z powodu nieprawidłowości w urzędowaniu został usunięty Naczelnik gminy Jelesni.

Z powodu skarg członków Rady gminnej w Skolem wsi zarządził Wydział dochodzenie, z którego okazało się, że wójt gminy był tylko figurantem, a właściwe rządy sprawował zastępca wójta Leibenhaut. Ponieważ udowodnieniem zostało, że gospodarka gminna prowadzoną jest źle i ze szkodą gminy, przeto został złożony z urzędu wójt, tegoż zastępca, a pisarz gminny został oddalony.

Gmina Żabie powiatu kossowskiego, jest największą gminą wiejską w naszym kraju i posiada bardzo znaczny majątek szczególnie w gruntach i lasach.

Ponieważ majątek gminy jest formalnie rozszarpywany, dochodzenia przeprowadzone przez Wydział krajowy i Wydział powiatowy skutku nie odnosiły, przeto odniósł się Wydział krajowy do c. k. Namieśtnictwa z wnioskiem na rozwiązanie Rady gminnej i ustanowienie tymczasowego zarządu.

Dochodzenie Wydziału krajowego zeszło się z dochodzeniem sądowno karnem, na podstawie którego kasyer gminny zasądzony został na 2 miesiące ciężkiego więzienia, zaś wójt i pisarz, przeciw którym również akt oskarżenia wniesiono, zostali uwolnieni.

Zarządzenia na podstawie wyników lustracji w Bestwinie w toku.

Co do innych gmin wiejskich poczyniono administracyjne zarządzenia.

Nadto delegował Wydział krajowy komisję do gmin z powodu specjalnych spraw a mianowicie Kąt z powodu zaciągnięcia znaczniejszej pożyczki i budowy szkoły. Do Sokółowa i Bolechowa w sprawie opłat od trunków spirytusowych, do Rybnika w sprawie wydzierżawiania terenów naftowych i do Uhrynowa dolnego w sprawie zakupna lasu. Komisje te przyczyniły się do uregulowania spraw z pożytkiem dla gmin.

Następnie przeprowadził Wydział krajowy lustrację następnych Wydziałów powiatowych w Nisku, Husiatynie, Rudkach, Drohobyczu, Rawie i Trembowli. W Trembowli został jeden funkcjonaryusz ze służby uwolniony i akty odstąpiono c. k. Prokuratorji Państwa.

W końcu udzielał Wydział krajowy pomocy rachunkowej tak gminom jak i Wydziałom powiatowym.

W ten sposób sprawdzone zostały rachunki w Kozowej, Narażowie i Rohaczynie.

Tak samo sprawdzano rachunki Zarządu wspólnego majątku gmin Czarnodunajeckich. W Orzechowcach i Kaczanówce przeprowadzono likwidację. W tej ostatniej gminie okazały się znaczniejsze ubytki. Sprawa w toku. Następnym Wydziałom powiatowym udzielono pomocy rachunkowej w Horodence, Skadacie, Grybowie, Podhajcach, Kałuszu, Czortkowie, Trembowli, Kolbuszowej, Husiatynie, Tłumaczu, Zaleszczykach i Cieszanowie.

Zażalenia W czasie od 1. Października 1897 do 1. października 1898 wpły-
i rekursy neło bezpośrednio do Wydziału krajowego ze 115 gmin 136 zażeń na
w sprawie administrację majątkiem gmin i ich zakładów. Zażalenia te zostały sto-
zarządu sownie załatwione.

majątkiem W tym samym czasie wpłynęło do Wydziału krajowego 221 re-
i dobrem kursów w przedmiocie administracji majątkiem i dobrem gmin i ich za-
gmin i ich kładów. Z tych rekursów uwzględniono w całości lub częściowo 56, nie
zakładów. uwzględniono 126, zwrócono do uzupełnienia 32, reszta w toku załatwienia.

Rekursy W czasie od 1. października 1897 do 1. października 1898 wpły-
w sprawach neło do Wydziału krajowego 208 rekursów budowniczo-policyjnych, nie
budowni- licząc rekursów tego rodzaju odnoszących się do budowli przy drogach
czo-policyj- publicznych załatwianych dotąd przez Departament IV. Wydziału krajowego.
nych. Z tych rekursów uwzględniono w całości lub częściowo 52, nie
uwzględniono 130, zwrócono zaś do uzupełnienia 20, reszta w toku
załatwienia.

Złożenie W czasie od 1. września 1897 do końca września 1898; udzieliło
z urzędu nam c. k. Namiestnictwo do zaopiniowania 43 spraw dyscyplinarnych,
naczelnik- w których rozchodziło się o złożenie z urzędu Naczelników gmin wzglę-
ków gmin dnie ich zastępców.

względnie Wydział krajowy we wszystkich tych przypadkach zgodził się na
ich zastępców. proponowane złożenie z urzędu a w 33 wypadkach nadto na uznanie za
niezdolnego do sprawowania urzędu członka zwierzchności gminnej przez
trzy lata.

Orzeczenia C. k. Trybunał administracyjny odrzucił następujące zażalenia:
c. k. Try- 1). Gminy Mymoń przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego z 31.
bunału ad- marca 1896 l. 13399 w sprawie budżetowej. (Orzec. z 25. września 1897
ministracyj- l. 4940).
nego. 2). Leiby Rosena z Tarnobrzega przeciw orzeczeniu Wydz. kraj.
z 4. czerwca 1897 l. 32287 w sprawie budowniczej. (Orz. z 20. września
1897 l. 4053).

3). Ozyasza Habera i tow. w Białokiernicy od orzeczenia Wydz. kraj. z 13. grudnia 1895 l. 63630 w sprawie użytkowania pastwiska gminnego. (Orz. z 13. grudnia 1897 l. 1412).

4) Magistratu w Trembowli przeciw orzeczeniu Wydz. kraj. z 16. sierpnia 1897 l. 48538 w sprawie uprawnienia Magistratu do wniesienia rekursu przeciw uchwałom Rady miasta (orz. z 14. lutego 1898 l. 5335).

5) Gminy Niagrzyn przeciw orzeczeniu Wydz. kraj. z 9. marca 1896 w sprawie użytkowania dobra gminnego (orz. z 3. lutego 1898 l. 589).

6) Władysława Roslonowskiego zastępcy naczelnika gminy w Busku od orzeczenia Wydz. kraj. z 13. października 1897 l. 57737 w sprawie zakazu wypłaty mu honorarium w kwocie 150 zł. za sprawowanie funkcji zastępcy naczelnika gminy w roku 1897.

7) Hrycia Nehrebediuka i towarzyszy z Rożnowa przeciw orzeczeniu Wydz. kraj. z 12. listopada 1897 l. 64545 w sprawie użytkowania dobra gminnego (orz. z 2. maja 1898 l. 2330).

8) Naczelnika gminy Wistowa i Dawida Bindera przeciw orzeczeniu Wydz. kraj. z 6. maja 1898 l. 26738 w sprawie wydzierżawienia przysługującego gminie Wistowa prawa rybołówstwa (orz. z 7. lipca 1898 l. 3263).

9) Józefa Perlbergera z Wieliczki przeciw orzeczeniu Wydz. kraj. z 30. kwietnia 1897 l. 20225 w sprawie budowniczey (orz. z 30. kwietnia 1898 l. 2301).

10) Leiby Branda w Zagórzcu przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego z 26. maja 1896 l. 30952 w sprawie budowniczey (orz. z 27. czerwca 1898 l. 4182).

11) Jakóba i Bernarda Goldfingerów przeciw orzeczeniu Wydz. kraj. z 17. listopada 1896 l. 57625 w sprawie dzierżawy propinacyi piwnej i browaru miejskiego w Nowym Targu (orz. z 6. czerwca 1898 l. 2208).

12) Jacentego Rzepeckiego z Chrzanowa przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego z 4. marca 1898 l. 11377 w sprawie wydzierżawienia części pastwiska gminnego w Chrzanowie (orz. z 27. czerwca 1898 l. 3403).

13) Maryi Retingerowej i Ludwika Lewickiego w Krakowie przeciw orzeczeniu Wydz. kraj. z 2. kwietnia 1897 l. 77373 w sprawie budowniczey (orz. z 4. lipca 1898 l. 3585).

14) Engelberta Mayera we Lwowie przeciw orzeczeniu Wydz. kraj. z 26. marca 1897 l. 17254 w sprawie budowniczey (orz. z 18. czerwca 1898 l. 3299).

Natomiast c. k. Trybunał administracyjny zniósł następujące orzeczenia Wydziału krajowego:

1) Orzeczenie z 3. marca 1896 l. 13162 w sprawie budowniczey Berischa Mambra z Przemyśla. Wydział krajowy powyższem orzeczeniem uchylił udzielony Mamberowi konsens na wybicie okna w ścianie granicznej, ponieważ ściana ta jest współwłasnością gminy miasta Przemyśla, konsens zatem przed powzięciem uchwały Rady miasta, czyli na wybicie to zezwoli, udzielonym być nie może. C. k. Trybunał administracyjny natomiast orzekł, iż konsens na wybicie okna z tego powodu jest nieważny, że przed jego udzieleniem nie przeprowadzono komisyjnego badania planów i gminy m. Przemyśla z jej pretensją do ściany granicznej nie odesłano do drogi prawa (orz. z 3. marca 1898 l. 1145).

2) Orzeczenie Wydziału krajowego z 19. lutego 1897 l. 3943 w sprawie budowniczey Markusa Danka we Lwowie. W sprawie tej Magistrat udzielił Dankowi konsensu na budowę domu z zastrzeżeniem, że przed rozpoczęciem budowy zgłosić się winien do urzędu budowniczego miejskiego o wyznaczenie na miejscu linii regulacyjnej. Gdy Dank do urzędu budowniczego się nie zgłosił i budowy tej do nowej linii regulacyjnej nie zastosował, wstrzymał tę budowę Magistrat a zarządzenie to zatwierdził Wydział krajowy w drodze instancyi, powyższe bowiem zastrzeżenie konsensu stało się prawomocnem. C. k. Trybunał uchylił to orzeczenie Wydz. kraj. wychodząc z założenia, że Magistrat zatwierdzając plany budowy domu Danka, tem samem zatwierdził linię frontową, w której dom ten ma stanąć, zastrzeżenie zatem w konsensie, iż Dank o wyznaczenie linii regulacyjnej ma się zgłosić do urzędu budowniczego, nie upoważnia Magistratu do wyznaczenia innej linii frontowej, niż ta, która w planach była uwidoczniiona, gdy zaś Dank przy budowie linii tej się trzymał, przeto zakaz dalszej budowy nie da się uzasadnić (orz. z 12. maja 1898 l. 2535).

3) Orzeczenie Wydziału krajowego z 22. grudnia 1896 l. 79354 w sprawie budowniczey Szymona Eisnera w Przemyślu. Orzeczenie to zniósł c. k. Trybunał administracyjny ze względów formalnych (orz. Tryb. adm. z 21. kwietnia 1898 l. 2142).

4) Orzeczenie Wydziału krajowego z 30. października 1896 l. 28792 zatwierdzające rozporządzenie niższych instancyj, któremi postanowiono część pastwiska gminnego w Dolinie wydzierżawić, za użytkowanie zaś

reszty pastwiska nałożył opłaty. Wydział krajowy opierając się na licznych dokumentach i aktach nabycia pastwiska, orzekł, iż pastwisko to jest majątkiem gminy, w konsekwencji zarządzenie powyższe zatwierdził.

C. k. Trybunał administracyjny orzeczenie to uchylił i opierając się na fakcie, iż pastwiska powyższe pozostawione były dotąd do bezpłatnego użytkowania członków gminy i orzekł, że są one dobrem gminy że zatem wydzierżawienie ich tudzież nałożenie opłat za ich użytkowanie jest niedopuszczalne (orz. z 27. maja 1898 l. 2433).

5) Orzeczenie Wydziału krajowego z 21. lipca. 1896 l. 38082, którem opierając się na oświadczeniu c. k. Starostwa w Buczaczu, iż podatki od domów obszaru dworskiego w obrębie gminy Monasterzyska położonych przypisane były w latach 1890 do 1894 przy obszarze dworskim a nie przy gminie, Wydział krajowy orzekł, iż pociąganie obszaru dworskiego za te lata do opłaty dodatków na rzecz gminy Monasterzyska jest niedopuszczalne. C k Trybunał administracyjny uchylił to orzeczenie. Zdaniem jego bowiem, oświadczenie Starostwa, na którem Wydział krajowy orzeczenie swe oparł, jest nieprawdziwym, gdyż w Monasterzyskach nie prowadzi się osobnej ewidencji dla gminy miejscowej a osobnej dla obszaru dworskiego, ale jedna tylko ewidencja podatków dla gminy katastralnej, obejmującej także obszar dworski. Wobec tego domy obszaru dworskiego, jako stanowiące posiadłości rustykalne a nie dominikalne do dodatków gminnych pociągane być winny (orz. z 17. czerwca 1898 l 53983).

6) Orzeczenie Wydziału krajowego z 5. czerwca 1896 l. 53935 w sprawie dodatków gminnych do podatku dochodowego od prawa propinacyi w Monasterzyskach, z powodu niewystarczających wyjaśnień, w których domach prawo propinacyi jest wykonywane (orz. z 17. czerwca 1898 l. 3255).

Pożyczka W wykonaniu uchwały Wysokiego Sejmu z 8. lutego 1895 Wydziesięcio-dział krajowy składa w sprawie dziesięcio-miljonowej pożyczki miasta miljonowa Lwowa następujące sprawozdanie:

gminy mia- Na podstawie uchwał Reprezentacyi miejskiej powziętych z zachosta Lwowa waniem wymaganych formalności przyzwolił Wydział krajowy w okresie przez kraj od 1 listopada 1897 do końca października 1898 na zasadzie ustawy krajowej z 7. lutego 1895 Nr. 16, Dz. u. kr., gminie miasta Lwowa na poręczona. czynienie następujących wydatków z funduszu dziesięcio-miljonowej przez kraj poręczonej pożyczki komunalnej:

a) Z kredytu 1,500.000 zł. przeznaczonego na urządzenie wodociągów (poz. 1. art. II. ustawy) na studia przygotowane (LW. 74.731/97)	20.000 zł.
---	------------

Po doliczeniu wydatków z powyższego kredytu poprzednio przyzwolonych, a objętych zeszłorocznem sprawozdaniem Wydziału krajowego	30 000 „
---	----------

wyczerpano kredyt do wysokości	50.000 zł.
--------------------------------	------------

b) Z kredytu 500.000 zł. przeznaczonego na kanały i zasklepienie koryta Pełtwi i Pasiaki (poz. 2.) zezwolił Wydział krajowy już poprzednio użyć	200.039 „
---	-----------

c) Kredyt 600.000 zł. na bruki i regulacją dróg i ulic (poz. 3.) został już w poprzednich latach wyczerpanym w całości	600.000 „
--	-----------

d) Z kredytu 540.000 zł. przeznaczonego na budowę rzeźni, targowicy bydła i rakarni (poz. 4.) zezwolił Wydział krajowy użyć:	
--	--

1. na roboty mające na celu kanalizację i odwodnienie gruntów pod rzeźnię i nabycie w tym celu potrzebnego gruntu (LW. 3.974/98)	34.000 „
--	----------

2. na wykupno gruntów w celu urządzenia ulicy do rzeźni (LW. 26.736/98)	36.000 „
---	----------

3. na budowę rzeźni i targowicy bydłowej i końskiej (LW. 51.046/98)	460.000 „
---	-----------

Ponieważ poprzednio przyzwolone przez Wydział krajowy wydatki wynosiły	10.000 zł.
przeto wyczerpany jest cały kredyt	540.000 zł.
e) Z kredytu 32 000 zł. (poz. 6.) przyzwolono na budowę przytuliska dla kobiet już poprzednio	30.000 "
f) Z kredytu 600.000 zł. przeznaczonego na budowę koszar (poz. 8.) zezwolił Wydział krajowy (LW. 52.979/98) na dobudowę kuźni w miejskich koszarach artylerzyckich użyć	1.105 "
co z poprzednio przyzwolonymi wydatkami	377.054 "
czyjni	378.159 zł.
g) Kredyt na budowę teatru (poz. 10.) został już w roku zeszłym za przyzwoleniem Wydziału krajowego w całości wyczerpanym	700.000 "
h) Kredyt na wykupno kolei elektrycznej (poz. 11.) został również już poprzednio wyczerpanym	700.000 "
i) Z kredytu 250.000 zł., przeznaczonego na rozszerzenie gazowni i polepszenie oświetlenia (poz. 12.) zezwolił Wydział krajowy na przykupno gruntu już dawniej wydać	34.315 "
j) Z kredytu 100.000 zł. przeznaczonego na regulację ulic z powodu ustawy o ulgach podatkowych (poz. 13.) przyzwolił Wydział krajowy w zeszłym roku użyć	50.000 "
k) Na konwersję i spłatę długów miejskich (poz. 16.) dawniejsze przyzwolenie	2,922.685 "
l) Na fundusz rezerwowy dla oprocentowania pożyczki (poz. 17.) suma deponowana w obligacjach komunalnych na zasadzie dawniejszego przyzwolenia	200.000 "
ł) Z kredytu 635.315 zł. przeznaczonego na pokrycie dalszych wkładów i wydatków połączonych z przeprowadzeniem inwestycji i zrealizowaniem pożyczki przyzwolono już poprzednio	317.500 "
Ogólna suma przyzwolonych przez Wydział krajowy wydatków z funduszu pożyczki dziesięcio-miljonowej wynosi przeto	6,722.698 zł.

Na pokrycie powyższych wydatków zezwolił Wydział krajowy gminie miasta Lwowa na częściową emisję 4% obligacji komunalnych a to:

1. do LW. 74.731/97	20.000 "
2. " " 3.974/98	34.000 "
3. " " 26.736/98	36.000 "
4. " " 51.046/98	460.000 "
5. " " 52.979/98	1.105 "

Poprzednio do LW. 60.456/97 przyzwolona emisja wynosiła 6,093.700 "

łącznie przeto upoważnioną jest dotąd gmina m. Lwowa do emitowania obligacji do wysokości 6,644.805 zł.

Pożyczka m. Krakowa w kwocie 1 1/2 miliona zł. na budowę kanałów. W okresie niniejszego sprawozdania nie zaszła żadna zmiana co do użycia reszty półtora-miljonowej pożyczki miasta Krakowa, z której uchwałą Wysokiego Sejmu z 6. lutego 1895 na cele asanacyjne przeznaczona kwota 300.000 zł. wyczerpaną została dotąd do wysokości 150.000 zł.

przez kraj poręczona. Podług zawiadomienia Magistratu została 10-ta rata powyższej pożyczki spłaconą dnia 31. grudnia 1897, 11-ta zaś dnia 30. czerwca 1898.

Prelimina- Zestawione przez Oddział rachunkowy Wydziału krajowego wy-
rze na rok kazy preliminarzy na rok 1898 i zamknięć rachunkowych za rok 1897
1898 i zam- przedkłada się Wysokiemu Sejmowi a mianowicie:
kniecia ra-
chunkowe
za rok 1897
funduszków
powiatio-
wych i
gminnych.

- Aleg. A. 1. Wykaz preliminowanych na rok 1898 dochodów funduszków powiatowych.
Aleg. B. 2. Wykaz preliminowanych na rok 1898 wydatków funduszków powiatowych.
Aleg. C. 3. Wykaz zamkn. rachunk. w dochodach za rok 1897 funduszków powiatowych.
Aleg. D. 4. Wykaz zamkn. rachunk. w wydatkach za rok 1897 funduszków powiatowych.
Aleg. E. 5. Wykaz prelim. na rok 1898 dochodów 30-tu miast.
Aleg. F. 6. Wykaz prelim. na rok 1898 wydatków 30-tu miast.
Aleg. G. 7. Wykaz zamkn. rachunk. za rok 1897 w dochodach 30-tu miast.
Aleg. H. 8. Wykaz zamkn. rachunk. za rok 1897 w wydatkach 30-tu miast.
Aleg. I. 9. Wykaz prelim. na rok 1898 dochodów reszty gmin kraju.
Aleg. K. 10. Wykaz prelim. na rok 1898 wydatków reszty gmin kraju.
Aleg. L. 11. Wykaz zamkn. rachunk. za rok 1897 w dochodach reszty gmin kraju.
Aleg. M. 12. Wykaz zamkn. rachunk. za rok 1897 w wydatkach reszty gmin kraju.

Autonomi- Sporządzone przez Oddział rachunkowy Wydziału krajowego wy-
czne insty- kazy autonomicznych instytucji kredytowych za rok 1896 przedkłada się
tucye kre- Wysokiemu Sejmowi a mianowicie:
dytowe za
r. 1896.

- Al. I—IV. 1. Wykaz gminnych kas pożyczkowych.
2. Wykaz powiatowych kas pożyczkowych.
3. Wykaz miejskich kas oszczędności.
4. Wykaz powiatowych kas oszczędności.

Dodatki Z mocy ustawy krajowej z 18. marca 1888 Dz. u. kr. Nr. 36,
gminne do względnie z mocy §. 82. ustawy z 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51, zezwo-
podatków lił Wydział krajowy w porozumieniu c. k. Namiestnictwem na pobór wyż-
bezpośred- szych dodatków gminnych do podatków bezpośrednich na r. 1898 nastę-
dnich. pującym gminom:

Powiat Biała:

Bystra	67%
Bór witkowski	100 "
Bór łodygowski	100 "
Hałcnów	81 "
Kozy	65 "
Lipnik	54 "
Straconka	58 "

Powiat Brzeżany:

Kozłów	54 "
Narajów	53 "
Boranówka	88 "
Dworzec	57 "
Demnia	65 "

Hucisko	54 ⁰ / ₁₀
Krasnopuszcza	95 "
Komarówka	56 "
Olchowiec	57 "
Plichów z Wolica	95 "
Potoczany	77 "
Podwysokie	75 "
Raj	100 "
Szumłany	60 "
Urman	54 "
Wulka	55 "
Żuków	58 "
Kozowa	65 "

Powiat Chrzanów:

Dulowa	70 "
------------------	------

Powiat Dobromil:

Dobrzanka	61 "
Boguszówka	59 "
Dobra rustykalna	76 "
Lachowa	78 "
Leszczawka	62 ¹ / ₂ "
Łopuszanka	100 "
Nowa wieś	55 "
Obersdorf	88 "
Princental	58 "
Wolica	76 "

Powiat Dolina:

Bubniszcze	83 "
Debelówka	100 "
Engelsberg	84 "
Kalna	60 "
Kniazowskie	53 "
Lecówka	98 "
Lipa	53 "
Lolin	53 "
Ludwikówka	57 "
Łuhy	82 "
Maksymówka	62 "
Mizuń nowy	100 "
Niagryn	72 "
Nowoszyn	58 "
Olchówka	57 "
Pöchersdorf	59 "
Polanica	51 "
Rypne	67 "
Seneczów	95 "
Taniawa	54 "
Teresówka	63 "

Powiat Gorlice:

Dominikowice	100 "
Pstrążne	57 "

Powiat Kosów:

Jasionów górny	78 "
--------------------------	------

Powiat Kraków:

Bronowice małe	70 "
Łobzów	86 "

Powiat Nowy Sącz:

Białowoda	65%
Jelna	73 „
Kokuszką	87 „
Łomnica	72 „
Monczanica niżnia	76 „
„ wyżnia	70 „
Muszynka	64 „
Sienna	81 „
Skrzętka z Bojówką	72 „
Świdnik	55 „
Tęgobarza	65 „
Zawadka	74 „

Powiat Sanok:

Raczkowa	67 „
Falejówka	71 „
Dąbrówka polska	53 „
Jaśliska	66 „
Wielopole	52 „
Rymanów	65 „
Wolica	53 „

Powiat Tarnobrzeg:

Radomyśl	79 „
--------------------	------

Powiat Tarnów:

Głów	68 „
----------------	------

Dodatki gminne do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. Z mocy ustawy krajowej z 18. marca 1888 r. Nr. 36 Dz. u. kr. i §. 86 ustawy z 13. marca 1889 Nr. 24 Dz. u. kr. i §. 82 ustawy z 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51, zezwolił Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem następującym gminom na pobór wyższych dodatków do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina:

Bełz, 75% od mięsa na lat 5 począwszy od roku 1898;
 Borszczów 100% od mięsa na rok 1898;
 Czortków, 100% od mięsa i wina na lat 5 od r. 1898;
 Chorostków, 100% od mięsa i wina na lat 5 począwszy od r. 1899;
 Dąbrowa, 80% od mięsa i wina na lat 5 od 1898 r.;
 Korczyna, 75% od wina na rok 1898;
 Jasło, 100% od wina na lat 5 od r. 1898;
 Rzeszów, 100% od mięsa na lat 5 od r. 1898;
 Tarnopol, 100% od mięsa i wina na lat 5 od r. 1898;
 Trembowła, 100% od mięsa na lat 5 od r. 1898;
 Żółkiew, 100% od mięsa i wina na lat 5 od r. 1899.

Opłaty gminne od napojów spirytusowych i piwa. Z mocy §. 83 ustawy z 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51 zezwolił Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem na dalszy pobór opłat gminnych od słodzonych napojów spirytusowych gminom:

Dębica od r. 1899 do końca r. 1901.
 Tyczyn od r. 1898 do końca r. 1903.

Nadto na mocy uchwały Wysokiego Sejmu z 29. grudnia 1897 zezwolił Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem w myśl odezwy c. k. Prezydium Namiestnictwa z 30. czerwca 1898 l. 17/pr. gminie m. Jaworowa na dalszy pobór opłaty gminnej od piwa na lat 3.

Gminę miasta Jasła zawiadomił Wydział krajowy o uchwale Wys. Sejmu z 17. lutego 1898, zezwalającej jej na dalszy pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych i od piwa. (L. W. 11912/98).

Taksy gminne. Na mocy §. 83 ustawy z 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51 zezwolił Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem gminie Dębica

na pobór taksy gminnej za czyszczenie kloak po 1 zł. od metra kubi-
cznego nieczystości.

Fundacya W roku 1898 rozdzielił Wydział krajowy w myśl §. 5 aktu fun-
śp. Ed- dacyjnego ś. p. Edwarda Lewińskiego odsetki z majątku zakładowego tej
warda Le- fundacyi w kwocie 1350 zł. między 26 włościan powiatu jaworowskiego,
wińskiego z tyced jeden otrzymał 100 zł. reszta 50 zł. w. a.
dla zubo-
żałych
włościan.

Fundacya Uchwałą z 1. lutego 1898 przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi
książąt Ja- krajowemu petycję Zwierzności gminnej w Podkamieniu w sprawie wpro-
blono- wadzenia napowrót w życie szpitala dla ubogich z fundacyi ś. p. Dymitra
wskich dla i Józefy ksiąząt Jabłonowskich — do zbadania i poczynienia odpowie-
ubogich dnych kroków oraz zdania sprawy na najbliższej sesyi.
w Pod- Powołując się w sprawie powyższej na zeszłoroczne sprawozdanie,
kamieniu. Wydział krajowy podaje do wiadomości Wysokiego Sejmu, że sprawy
rzeczonej z oka nie spuszcza, inwigilując ją bez przerwy od roku 1895,
kiedy po raz pierwszy przez Wydział powiatowy w Rohatynie poruszoną
została.

W sprawie tej zapadła już podobna uchwała Wysokiego Sejmu
z 9. lutego 1897.

W roku bieżącym odniósł się Wydział krajowy ponownie odezwą
z 21/1. 96 l. 82213/97 do c. k. Namiestnictwa z zapytaniem, w jakim sta-
dyum ona się znajduje. Odezwą z 31. stycznia 1898 l. 6460 udzieliło nam
c. k. Namiestnictwo odpis sprawozdania c. k. Prokuratorji Skarbu z 8.
stycznia 1898 l. 60584, według którego przed wytoczeniem kroków pra-
wnych przeciw właścicielom dóbr Podkamień o uznanie obowiązku uisz-
czania szpitalowi ubogich przy rzym. kat. kościele w Podkamieniu pre-
stacyi w naturaliach i gotówce w zapisie Dymitra ks. Jabłonowskiego
z daty 31. grudnia 1754 pomienionych, musi c. k. Prokuratorja przepro-
wadzić sądowe ubezpieczenie dowodu ze świadków przez plebana i gminę
Podkamień ofiarowanych na okoliczność, iż dwór w Podkamieniu owe da-
niny do r. 1870 stale i zawsze uiszczal. W tym celu zażądała c. k. Pro-
kuratorja Skarbu od c. k. Sądu obwodowego w Brzeżanach również udzie-
lenia odnośnych dat z ostatniego stanu hipotecznego, poczem przystąpi
do przeprowadzenia dowodu ze świadków.

W skutek urgensów tut. z 24. maja 1898 l. 30115 i 3. września
1898 l. 53856 wezwało c. k. Namiestnictwo c. k. Prokuratorję Skarbu
odezwą z 10. września 1898 l. 81731 ponownie do przyspieszenia zała-
twienia sprawy.

Fundacya W dalszym ciągu zeszłorocznego sprawozdania podaje Wydział
Apolin. krajowy do wiadomości Wysokiego Sejmu, że tak gmina Swaryczów jak
Hoppena i Wydział powiatowy w Dolinie przyjęły sporządzony przez Wydział kra-
dla ubo- jowy w zastępstwie Wydziału powiatowego projekt aktu fundacyjnego
gich gm. dla ubogich gm. Swaryczowa, że akt ten został następnie zatwierdzony
Swary- przez c. k. Namiestnictwo reskr. z 6. czerwca 1898 L. 50710 i że Wydział
czowa. krajowy reskrytem z 20. czerwca 1898 l. 35563 doręczył powyższy akt
fundacyi Wydziałowi powiatowemu w Dolinie i gminie Swaryczów do
dalszego urzędowania.

Fundacya ta wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1899.

Fundacya W dalszym ciągu zeszłorocznego sprawozdania Wydział krajowy
imienia oznajmia, że akt fundacyi imienia ś. p. Henryka Straszewskiego dla ubo-
ś. p. Hen- gich zarobników wsi Boguchwała, został przez c. k. Namiestnictwo rozp.
ryka Stra- z 1. kwietnia 1898 l. 28883 zatwierdzony. Wydział krajowy przeto roz-
szewskiego porządkiem z 9. maja 1898 l. 21787 udzielił odnośny akt fundacyjny
dla ubo- Urzędowi parafialnemu i Zwierzności gminnej w Boguchwale, dalej
gich zaro- Drowi Maurycemu Straszewskiemu w Krakowie i Wydziałowi powiato-

bników wemu w Rzeszowie, wzywając równocześnie Zwierzchność gminną w Bogu- guchwale, ażeby przystąpiła do rozdawnictwa zapomóg z tej fundacyi, a mia- chwała. nowicie dwóch dożywcotnich zapomóg po 40 zł.

Sprawa Z powodu poruszonego ze strony niektórych miast u c. k. Mini- zaprowa- sterstwa spraw wewnętrznych projektu, ażeby ustanowione rozporządzeniem dzenia- ministeryalnym z 15. lutego 1857 dz. u. p. Nr. 33- przepisy meldunkowe powszech- w tym kierunku zmienione zostały, by obowiązek meldowania rozszerzono nego obo- także na osoby, za obce nieuważane, a więc także na osoby do gminy wiązku- należące lub w niej stale zamieszkałe, — odniosło się c. k. Prezydyum meldowa- Namiestnictwa odezwą z 15. września 1897 l. 10.302/pr. do Wydziału nia. krajowego o udzielenie w tej sprawie opinii.

Wydział krajowy rozporządzeniem z dnia 8. listopada 1897 l. 57.816 odniósł się w tej sprawie o opinię do Wydziałów powiatowych i Magistratów tych miast, objętych ustawą gminną z 13. marca 1889 Dz. u. kr. Nr. 24. w których dotąd powszechny obowiązek meldowania zaprow- adzonym nie został

Na podstawie przedłożonych zaś opinii oznajmił Wydział krajowy c. k. Prezydyum Namiestnictwa odezwą z 29. marca 1898 l. 11.391, że w zasadzie uznaje potrzebę projektowanego rozszerzenia przepisów mel- dunkowych w obec konieczności utrzymywania w ewidencji ludności większych miast w kraju głównie przez wzgląd na §. 2. ustawy z 5. gru- dnia 1896 Nr. 222. dz. p. p., podług którego dziesięcioletni nieprzerwany pobyt w pewnej gminie nadaje prawo przynależności do tej gminy. Zara- zem jednak wyraził Wydział krajowy zapatrywanie, że z 30 miast objętych ustawą gminną z 13. marca 1889 Nr. 24. Dz. u. kr. należy powszechny obowiązek meldowania zaprowadzić jedynie w tych gminach, które się za tem dobrowolnie oświadczyły a to w Białej, Bochni, Brodach, Brzeżanach, Drohobyczu, Gorlicach, Gródku, Jarosławiu, Jasle, Kołomyi, Krośnie, Rzeszowie, Sanoku, Stanisławowie, Tarnopolu, Trembowli, Wieliczce i Złoczowie.

Termin W skutek zaprowadzenia z dniem 1. stycznia 1898 komulatywnego wykazy- poboru i zarachowania podatków państwowych łącznie ze wszystkimi wania wła- dodatkami autonomicznymi oraz zarządzenia, że z końcem każdego miesiąca dzom wła- obowiązane są urzędy podatkowe ze ściągniętych komulatywnie podatków datkowym i dodatków wydzielać dodatki przeznaczone na specjalne cele w stosunku wysokości do uchwalonej stopy procentowej.

dodatków C.-k. Dyrekcyja skarbu odezwą z 2. listopada 1897 l. 3.412/pr. powiato- odniosła się do Wydziału krajowego o zarządzenie, ażeby urzędy podat- wnych i kowe otrzymywały zawsze przed dniem 1. stycznia każdego roku wykaz gminnych. odnośnych dodatków do podatków bezpośrednich; w przeciwnym bowiem razie wszelka kontrola co do rozdziału dodatków w ciągu roku nie byłaby możliwą, a powstałe zawikłania tylko za pomocą mozolnych obrachunków po części usunąćby zdołano, czego krajowa Dyrekcyja Skarbu tak w intere- resie samych podatkujących jakoteż zarządu skarbowego i władz autono- micznych uniknąć pragnie.

Al. 4. Czyniąc zadość tej odezwie wezwał Wydział krajowy okólnikiem ./. z 14. grudnia 1897 l. 76.061 wszystkie Wydziały powiatowe, ażeby dołą- czając odpis z księgi uchwał Rady powiatowej, uchwalone przez nią dodatki na potrzeby poszczególnych funduszków powiatowych, o ile dodatki te nie są przewidziane szczegółowemi ustawami — tudzież dołączając odpis dotyczącej uchwały Reprezentacyi powiatowej pozwalającej poszcze- gólnym gminom powiatu na pobór dodatków gminnych na potrzeby wszystkich funduszków zostających w administracyi gmin, przedkładały i wykazywały te dodatki c. k. Starostwu jako władzy podatkowej zawsze przed dniem 1. stycznia każdego roku budżetowego, a nie dopiero przed upływem 15. lutego, jak to ustanowionem było tut. okólnikiem z 14. maja 1895 l. 17.223, wydanym na podstawie odezwy c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu z 4. marca 1895 l. 91.134/94.

Wreszcie postanowił Wydział krajowy, że sprawy dotatków powiatowych jak i gminnych, któreby wymagały wyższego zezwolenia, przedkładane być winny na przyszłość Wydziałowi krajowemu najpóźniej w pierwszych dniach grudnia każdego roku.

P o l i c y a o g n i o w a .

Subwencya Uchwaloną przez Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 17. lutego dla kraj. 1898 subwencją 8.000 zł. dla kraj. Związku ochotniczych straży pożar-związku nych we Lwowie wypłacił Wydział krajowy na ręce Rady zawiadowczej ochotn. tegoż związku w dwóch półrocznych ratach a to rozporządzeniami z 24. straży po- grudnia 1897 l. 80.279 i z 12 czerwca 1898 l. 35.758. żar-nych.

Obowiązkowa obrona W sprawie obowiązkowej obrony pożarnej w gminach wiejskich Wydział krajowy otrzymał od kraj. Związku ochotniczych straży pożar-pożarna nych odpowiedź na swe wezwanie z 28. czerwca 1897 l. 36.209 o prze-w gminach dłożenie wniosków co do zmiany regulaminu tejże obrony pożarnej w myśl wiejskich. odezwy c. k. Namiestnictwa z 24. maja 1897 l. 23.888 (patrz zeszłoroczne sprawozdanie). W tej odpowiedzi z 9. października 1897 l. 2.517, kraj. Związek ochotn. straży pożarnych zaznacza, że według zdania jego Rady zawiadowczej, regulamin obrony pożarnej, rozesłany okólnikiem Wydziału krajowego z 5. marca 1897 l. 55.218, bynajmniej z obowiązującymi ustawa- wami w sprzeczności nie stoi i że z tego względu zakwestyonowane przez c. k. Namiestnictwo artykuły I. i III. wymienionego regulaminu nie po-winny uleść zmianie.

Wydział krajowy postanowił jednak wstrzymać się z załatwieniem tej sprawy. Badając bowiem projekt utworzenia należytej inspekcji ognio-wej — w myśl wspomnianych w zeszłorocznym sprawozdaniu wniosków kraj. Związku ochotn. straży pożarnych co do zaprowadzenia powiatowych inspektorów ogniowych, Wydział krajowy przyszedł do wniosku, iż na-prawa opłakanych stosunków kraju pod względem obrony pożarnej w ogóle, przede wszystkim od uzyskania większego specjalnego funduszu jest za-leżną i że dopóki to nie nastąpi, należy się wstrzymać z ostatecznem za-łatwieniem sprawy obowiązkowej obrony pożarnej w gminach wiejskich.

Projekt ustawy o Mając powyższy cel na oku, Wydział krajowy po przeprowadzeniu odpowiednich badań, wznowił myśl opodatkowania towarzystw aseku-obowiązkowacyjnych na rzecz służby pożarnej i przedkłada Wysokiemu Sejmowi od-powiednie sprawozdanie z 22. lipca 1898 l. 45 536 z projektem do ustawy.

Towa- rzystw ase- kuracyj- nych przy- czyniaua się do ko- sztów słu- żby pożar- nej.

Dobrowolne C. k. Namiestnictwo we Lwowie, odezwą z 25. listopada 1897 ubezpiecze l. 103.304 zawiadomiło Wydział krajowy, że w myśl reskryptu c. k. Mi- nie człon- nisterstwa spraw wewnętrznych z 15. listopada 1897 l. 27.308, Rząd nie ków ocho- może obecnie przystąpić do zaprowadzenia obowiązkowego ubezpieczenia tniczych od wypadków ochotniczych straży ogniowych, byłby jednak skłonny do straży po- wydania w myśl ostatniego ustępu art. VI. ustawy z 20. lipca 1894 D. żarnych u. p. Nr. 168. odpowiednich zarządzeń dla uregulowania warunków dobro-w zakładzie wolnego ubezpieczenia od wypadków rzeczonych ochotniczych straży po- ubezpieczeń żarnych względnie ich związków z tem jednak zastrzeżeniem, że się po- robotników wiedzie ustanowić dla tego ubezpieczenia takie warunki, które zapewnią od wypad- odpowiednio silny udział odnośnych towarzystw w tej instytucyi. ków.

Do tego potrzebnem jest jednak zdaniem Ministerstwa przychylnie usposobienie i gotowość poparcia zamierzonej akcji rządowej — przez Wydział krajowy w swoim zakresie działania

Wydział krajowy po porozumieniu się z kraj. Związkiem ochotniczych straży pożarnych i zgodnie z jego wnioskami, odezwą z 11. marca 1898 l. 10.866, oświadczył się przeciw zamierzonej akcji Ministerstwa.

Gdy bowiem pertaktacje kraj. Związku ochotniczych straży pożarnych trwające od roku 1890 z Zakładem ubez. robotn. od wypadków w kierunku powyższym pozostały bez skutku, utworzył tenże Związek od roku 1897 własną kasę zapomogową pod warunkami tak przystępnymi i korzystnymi, jakich żadną miarą nie możnaby uzyskać w Zakładzie ubez. robotn. od wypadków.

Za opłatą bowiem 20 ct. rocznie od każdej osoby, zyskuje ona prawo pobierania zapomogi po 50 ct. dziennie przez dni 90 w razie słabości lub nieudolności do służby, 500 zł. jako jednorazowej zapomogi w razie nieudolności do pracy a 250 zł. jako jednorazowej zapomogi dla wdowy i sierót w razie śmierci członka straży.

Zaznacza się przytem, że zapomogi powyższe przypadają do wypłaty z powodu choroby, nieudolności lub śmierci członka nie tylko z powodu służby przy pożarze, ale także przy ćwiczeniach, pogotowiu lub różnych katastrofach, jak powodzi, zaważenia się domu i t. p.

W konsekwencji, wydał Wydział krajowy, na prośbę kraj. Związku ochotniczych straży pożarnych z 3 listopada 1897 l. 2593, okólnik z 16. marca 1898 l. 7.833 do Wydziałów powiatowych, ażeby zachęciły Rady gminne do ubezpieczenia czynnych członków swych ochotniczych straży pożarnych w kasie zapomóg przy kraj. Związku ochotn. straży pożarnych we Lwowie i w ten sposób uczyniły zadość obowiązkowi ciążącemu na gminie z mocy §. 27. ust. ogniowej z 10. lutego 1891.

Preparat M. Podaniem z 26. lutego 1898 LW. 12.693 i z 14. kwietnia 1898 Eberhardta LW. 22.821 wniósł inżynier M. Eberhardt z Hall w Tyrolu, wynalazca do gaszenia nowego preparatu do gaszenia ognia, ofertę na zakupno licencji tego ognia. preparatu przez Wydział krajowy.

Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych, któremu tę sprawę do zbadania i zaopiniowania odstąpiono, po przeprowadzeniu przez M. Eberhardta w obecności osobnej do tego sproszonej komisji — próby ze swoim preparatem we Lwowie d. 2 kwietnia b. r., przedłożył Wydziałowi krajowemu pod 10. maja 1898 l. 981 orzeczenie swej komisji technicznej ze szczegółowem sprawozdaniem, w którym uznaje praktyczną wartość tego preparatu w wielu wypadkach, sądzi jednak, że cena kupna licencji, jaką M. Eberhardt postawił, mianowicie 4.500 zł., jest za wysoką, albowiem nie można się spodziewać, ażeby ludność wiejska w Galicyi zaopatrywała się w ten preparat — a co do miast należałoby się wprzód upewnić, czy one zechcą w dostatecznej ilości preparat ten nabywać dla swych straży ogniowych.

Wydział krajowy, na podstawie uchwały swej Rady z 1. czerwca 1898 l. 29.733, postanowił na razie wstrzymać się z przyjęciem, względnie odrzuceniem oferty M. Eberhardta i zwrócił się do kraj. Związku ochotn. straży pożarnych z propozycją, aby tenże nabył od Eberhardta pewną ilość preparatu i rozdał między straże pożarne celem wypróbowania jego odporności na wpływy atmosferyczne i skuteczności przy pożarze na wsi lub w małym miasteczku.

Na kosztą przeprowadzenia tych prób udzielił Wydział krajowy temże rozporządzeniem z 4. czerwca 1898 l. 29.733 kraj. Związkowi ochotn. straży pożarnych ryczałtowego zasiłku do wysokości 200 zł.

Kraj. Związek ochotniczych straży pożarnych pismem z 9. października 1898 l. 2.089, zawiadomił Wydział, że z udzielonego zasiłku zakupił 40 porcy preparatu Eberhardta i rozdał 39 strażom pożarnym dla poczynienia odnośnych prób.

Lustracya Pismem z 3. maja 1898 zawiadomił kraj. Związek ochotn. straży ochotni- pożarnych Wydział krajowy, że zamierza poczynawszy od 15. maja t. r. czych stra- przeprowadzić lustracyę także tych ochotniczych straży pożarnych, które ży pożar- przyjęły na siebie obowiązki straży pożarnej gminnej. Z tego powodu we- nych, które zwał Wydział krajowy odnośne Wydziały powiatowe rozporządzeniem z 7. przyjęły na maja 1898 l. 27.447 ażeby przez wyznaczonych delegatów wzięły udział się obo- w odnośnych lustracyach.

wiązki stra-
ży pożarnej
gminnej.

Brak stra- Pismem z 4. listopada 1897 l. 2.597 doniósł kraj. Związek ochotn. ży pożar- straży pożarnych Wydziałowi krajowemu, że z pomiędzy miast i miaste- nach wgmi- czek, podlegających ustawie o policji ogniowej z 10. lutego 1891 l. 69. nie ma wcale zorganizowanych straży pożarnych. Wskutek tego Wydział skich i ma- krajowy wydał do odnośnych Wydziałów powiatowych okólnik z 18. li- łomiaste- stopada 1897 l. 70 784 z wezwaniem, ażeby spowodowały, ewentualnie czkowych. zmusiły wymienione zwierzchności gminne do zorganizowania straży po- żarnej gminnej lub ochotniczej.

Obecnie jeszcze 45 miasteczek nie posiada żadnej zorganizowanej straży pożarnej, zorganizowanych zaś straży ogniowych (gminnych i ochotniczych) jest 267.

Przystępo- Wskutek prośby kraj. Związku ochotn. straży pożarnych z 3. li- wanie do stopada 1897 l. 2.592, wezwał Wydział krajowy okólnikiem z 21. listo- Kraj. pada 1897 l. 71.375 Wydziały powiatowe, aby za pośrednictwem Magi- Związku stratów i Zwierzchności gminnych zachęcały straże ochotnicze do przy- ochotn. stępowania do krajowego Związku ochotn. straży pożarnych we Lwowie, straży po- którego zadaniem jest rozpowszechnienie i podniesienie obrony pożarnej żarnych. w kraju, bezpłatne przyjmowanie i utrzymywanie na kursach nauki po- żarnictwa członków straży należącej do Związku, udzielanie tym ostatnim zapomóg w przyborach pożarnych oraz pieniężnych dla strażaków, o ile straże ich należą do kasy zapomogowej Związku.

Statystyka W sprawie statystyki pożarniczej, którą prowadzi Kraj. Związek pożarna. ochotn. straży pożarnych, wydane zostały przez Wydział krajowy dwa okólniki: jeden z 21. marca 1898 l. 15.482, którym wezwano Wydziały powiatowe i Zwierzchności gminne do ścisłego wykonywania reskryptu z 21. sierpnia 1896 l. 51.501, nakazującego bezzwłoczne przesyłanie spra- wozdań o pożarach do Kraj. Związku ochotn. straży pożarnych i drugi z 19. października 1898 l. 61.947, którym wezwano Wydziały powia- towe, ażeby doniosły Kraj. Związkowi ochotn. straży pożarnych, czy i jakie zaszły w ich powiatach zmiany co do przybytku lub ubytku straży i ilości członków czynnych, ewentualnie aby Wydziały powiatowe prze- słały temuż Związkowi nowe wykazy straży pożarnych według dołączo- nego do okólnika wzoru.

Petycye przez Wysoki Sejm niezadowolone.

Petycye:

gminy i ochotniczej straży ogniowej w Łodygowicach o zapomogę na budowę domu gminnego i strażnicy;

gminy Hłuboczek mały o wydzielenie parcel gruntowych i obszaru gminy katastralnej Sieniawa i przyłączenie ich do gminy Hłuboczek mały; wyborców z gminy Jajkowiec o weryfikacyę wyboru posła na Sejm krajowy z mniejszych posiadłości powiatu żydaczowskiego;

Zwierzchności gminnej i włościan w gminie Kalna o wyłączenie niektórych parcel gruntowych z gminy Rybaszowice a przyłączenie do gminy Kalna;

gmin Krasnosielce i Roznoszyńce o wydzielenie niektórych parcel gruntowych z gminy Sieniawa a przydzielenie do tych gmin;

nie zostały przez Wysoki Sejm załatwione, o czem zawiadomiono strony za pośrednictwem odnośnych Wydziałów powiatowych.

Okólnik

Wydziału krajowego z dnia 11. maja 1898 l. 16.057 do Wydziałów powiatowych.

W załatwieniu sprawozdania komisji prawniczej o wniosku posła Małachowskiego w przedmiocie wydania ustawy o wykonywaniu opieki nad ubogimi powziął Wysoki Sejm na posiedzeniu z d. 18. lutego 1898 następującą uchwałę: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przedłożył jak najrychlej projekt ustawy o wykonywaniu opieki nad ubogimi i przy ułożeniu tego projektu nad tem się zastanowił, czy i w jakiej mierze z uwagi na skutki, które ustawa z 5. grudnia 1896 Nr. 222. Dz. pr. p. wywrze na fundusze większych gmin, spółdziałanie w tej mierze funduszków powiatów i kraju zaprowadzić należy“.

Al. Zawiadamiając Wydział powiatowy o powyższej uchwale Wys. Sejmu, udzielamy mu zarazem w załączeniu odpis sprawozdania komisji prawniczej, ponieważ takowa stanowi podstawę uchwały Wys. Sejmu i zawiera wskazówki, kogo pod wyrażeniem ubogi rozumieć należy, jak nie mniej pogląd na rozwój ustawodawstwa co do ubogich w innych krajach koronnych.

Zadanie, które Wys. Sejm Wydziałowi krajowemu zlecił, jest niewątpliwie bardzo ważne, albowiem każdy radby przyczynić się do ulżenia nędzy ludzkiej, z drugiej strony jednak bardzo trudne do rozwiązania, zwłaszcza w obec naszych stosunków ekonomicznych, tudzież odgraniczeń wyznaniowych. Zanim Wydział krajowy przystąpić będzie mógł do zastanowienia się, w jaki sposób wykonywanie opieki nad ubogimi w drodze ustawodawczej zorganizować należy, jest koniecznem posiadać jako podstawę dalszej akcyi, jak najdokładniejsze daty o tem, co dotychczas w kraju naszym na rzecz ubogich zdziałano, jakimi funduszami dysponujemy, a daty te obejmować muszą ogół społeczeństwa bez względu na wyznanie, instytucye i fundusze publiczne, towarzystwa i instytucye prywatne.

Dla ułatwienia poglądu dzielimy przedmiot na trzy kategorie:

- I. dotychczasowa działalność powiatów na rzecz ubogich,
- II. działalność w gminach wiejskich,
- III. działalność w miastach i miasteczkach.

Ad I.

W tym dziale zechce Wydział powiatowy odpowiedzieć na następujące pytania:

a) jaki jest stan funduszków ubogich będących własnością gmin powiatu z dniem 1. stycznia 1898 roku;

b) jakie kwoty wydał Wydział powiatowy poszczególnym gminom z funduszków ubogich, a to w roku 1895, 1896, 1897 [tylko ogólną sumę w każdym roku];

c) na jakie cele żądanem było wydanie kwot wykazanych pod b) [wyszczególnienie tych celów];

d) czyli powiat nie udziela datków z funduszków własnych na rzecz ubogich w powiecie. Mamy tu na myśli jedynie datki na wspieranie ubogich w ścisłym tego słowa znaczeniu, nie zaś inne datki na humanitarne cele jak subwencye na bursy dla ubogich uczniów, stypendya dla ubogich uczniów, datki na ochronki, domy nieuleczalnych, zakłady ciemnych, głucho-niemych i inne tego rodzaju filantropijne instytucye.

W razie potwierdzenia pytania w wskazanem powyżej ograniczeniu należy wymienić sumę wydaną z wymienieniem poszczególnych celów, a to w roku 1895, 1896, 1897;

e) czyli powiat nie posiada instytucyi, mającej na celu wspieranie ubogich? W takim razie należałoby dokładnie oznaczyć zakładowy majątek tej instytucyi, roczne dochody, z bliższem oznaczeniem celów.

II. W gminach wiejskich.

a) czyli gminy wiejskie oprócz kwot przesyłanych takowym przez Wydział powiatowy z funduszków ubogich nie wydają z własnych funduszków pewnych kwot na zaopatrywanie ubogich.

Celem uzyskania dokładnych wyjaśnień na powyższe i następne pytania należałoby, jeżeli budżety i zamknięcia rachunkowe gmin dostatecznych wyjaśnień nie dają (co bardzo łatwo zdarzyć się może, ponieważ gminy bardzo często rozmaite wydatki w niewłaściwej rubryce komulują, lub w rubrykę „nieprzewidzianych wydatków“ przenoszą) wystosować do gmin okólnik, a nadeszłe odpowiedzi następnie zestawić. Jako okres obserwacyjny oznacza się lata 1895, 1896, 1897, cyfry za każdy rok z osobna.

b) w jaki sposób są fundusze przeznaczone dla ubogich używane, czy są rozdawane w gotówce lub w materyałach;

c) czyli która z gmin nie posiada samoistnego funduszu dla ubogich, względnie domu na pomieszczenie ubogich, względnie gruntów będących własnością ubogich.

W takim razie należy wykazać wysokość kapitałów, wartość domu, obszar i wartość gruntów, tudzież sposób w jaki dochody na rzecz ubogich zużytkowane zostają.

d) czyli przy poszczególnych kościołach, cerkwiach i klasztorach znajdujących się w gminach wiejskich nie ma instytucji, zakładów lub fundacji dobroczynnych. W takim razie należy wykazać zakładowy majątek, roczne dochody i sposób użycia dochodów;

e) czyli na obszarach dworskich nie ma jakich instytucji dobroczynnych. W takim razie postąpić jak pod d).

III. W miastach i miasteczkach.

Pytania są prawie te same jak w dziale II-gim, tylko oczywiście w miastach i miasteczkach znajduje się zakładów i fundacji dla ubogich o wiele więcej aniżeli po wsiach

Pytania w tym dziale rozdzielamy jak następuje:

1) dotacje z budżetu na rzecz ubogich, subwencje dla samoistnych instytucji dobroczynnych w latach 1895, 1896, 1897. Sposób użytkowania tych funduszków.

2) fundusze ubogich samoistne, kapitał zakładowy, roczne dochody, sposób użycia takowych.

3) miejskie zakłady dobroczynne jak n. p. domy ubogich, domy pracy, ochronki, domy nieuleczalnie chorych, schroniska dla ubogich. Zakładowy majątek w realnościach, kapitałach, gruntach i t. d. Roczne dochody tychże zakładów i sposób użycia tych dochodów.

4) Fundusze i zakłady parafialne, kościelne, cerkiewne i przy klasztorach. Są to zabytki dawnych czasów, w których opieka nad ubogimi i dobroczynność publiczna opierały się prawie wyłącznie o kościół, cerkiew i klasztor.

Wykazać należy zakładowy majątek, roczne dochody i sposób użytkowania takowych.

5) Izraelićskie fundusze ubogich i zakłady ubogich. Zakładowy majątek roczne dochody i sposób użytkowania takowych.

6) Towarzystwa dobroczynne, tudzież instytucje i zakłady utrzymywane przez osoby prywatne, roczne ich dochody i sposób użytkowania takowych.

To są pytania odnoszące się do opieki nad ubogimi w naszym kraju, a od dokładności odpowiedzi zawisła dokładność obrazu całej działalności. Dla ułatwienia czynności Wydziałowi powiatowemu przesyłamy równocześnie odpis niniejszego okólnika Magistratom 30 miast objętych ustawą z d. 13. Marca 1889, tudzież 131 miastom i miasteczkom objętych ustawą z d. 3. lipca 1896 z poleceniem, ażeby złożyły za pośrednictwem Wydziału powiatowego starannie opracowane sprawozdanie w terminie do 15. lipca b. r., które to sprawozdania Wydział powiatowy po należytem sprawdzeniu do ogólnego sprawozdania z powiatu dołączy. Nadto może Wydział powiatowy udzielić według własnego uznania odpis okólnika i innym pomniejszych miejscowości powiatu.

Ostateczny termin do przedłożenia sprawozdania wyznacza Wydział krajowy do 1. Sierpnia b. r. i prosi, ażeby był ściśle dotrzymany, albowiem ostateczne wyniki badań będą drukiem ogłoszone i Wys. Sejmowi przedłożone.

Składając sprawozdanie, zechce Wydział powiatowy objawić swoje zdanie na podstawie kolegialnych obrad, co uważa za najkonieczniejsze w kierunku opieki nad ubogimi.

Dla ułatwienia Wydziałom powiatowym, Magistratom i Zwierzchnościom gminnym zbierania potrzebnych dat odnosi się Wydział krajowy zaś równocześnie do c. k. Namiestnictwa z prośbą o wydanie polecenia pp. c. k. Starostom, ażeby działalność powyżej wymienionych organów wspierali.

We Lwowie dnia 11 maja 1898.

Marszałek krajowy:
St. Badeni w. r.

Członek Wydziału krajowego:
Vayhinger w. r.

II. Alegat do spr. z czyn. Dep. I. za rok 1897/8.

L. Wydz. kr. 35929.

W skutek zażalenia jednej z gmin kraju, wniesionego za pośrednictwem Wydziału krajowego przeciw żądaniu c. k. Starostwa co do zapłaty kosztów komisyjnych z powodu sprawdzenia stanu majątkowego i zarobkowego osób obowiązanych do opłacenia taks wojskowych, wydało c. k. Namiestnictwo następujące orzeczenie:

L. 34336.

Do Pana c. k. Starosty w

Zwracając % załączniki sprawozdania z dnia 5. kwietnia 1898 l. 6206 c. k. Namiestnictwo w skutek zażalenia Zwierzchności gminnej, odezwą Wydziału krajowego z dnia 9. marca 1898 l. 1183 tu udzielonego uchyla z urzędu zarządzenie Pana c. k. Starosty z dnia 18. grudnia 1897 l. 15135, którem pociągnięto gminy powiatu tamtejszego do ponoszenia kosztów komisji urosłych z powodu sprawdzenia stosunków majątkowych obowiązanych do opłaty taksy wojskowej za rok 1896, gdyż te dochodzenia według postanowienia §. 8 ustawy z dnia 13. czerwca 1880 Dz. p. p. Nr. 70 i ad §. 8. rozporządzenia c. k. Ministerstwa obrony krajowej i Skarbu z dnia 20. marca 1881 dz. p. p. Nr. 26 przeprowadzać mają polityczne władze powiatowe w porozumieniu z naczelnikami gmin.

Zaznacza się przy tem, że te postanowienia ustawy zostały Panu c. k. Staroście okólnikami tut. z dnia 19. września 1880 l. 43607 i z dnia 21. grudnia 1880 l. 65354 z poleceniem ścisłego stosowania się przypomniane.

Okólnikiem ostatnim pozostawiono wprawdzie ocenieniu Pana c. k. Starosty, czy dochodzenia celem sprawdzenia wspomnianych stosunków mogą być przeprowadzone w urzędzie lub czy dla dokładności wskazane jest przeprowadzać je na miejscu; postanowiono jednak wyraźnie, że koszta takich dochodzeń lokalnych należy pokrywać z ryczałtu urzędowego c. k. Starostwa a przeto żądanie zwrotu tych kosztów od gmin nie ma prawnej podstawy.

Wzywa się Pana c. k. Starostę, aby bezzwłocznie cofnął rozporządzenie Swe z dnia 18. grudnia 1897 l. 15135, a na przyszłość przestrzegaj jak najściślej wyżej powołanych postanowień ustawy i wskazówek zawartych w okólniku tut. z dnia 4. czerwca 1885 l. 29523, którym polecono, by nietylko z największą bacnością wystrzegaj się obarczania gmin czynnościami, których spełnianie w poruczonem zakresie działania nie znajduje uzasadnienia w ustawie, lecz nadto by przy przekazaniu

gminom czynności do poruczonego zakresu działania należących postępował w sposób pociągający za sobą jak najmniej straty czasu dla stron i niekoniecznych wydatków dla gmin. Na koniec zaznacza się, że ponowne ujemne spostrzeżenia w kierunku nieprawidłowego postępowania w czynnościach przygotowujących wymiar taksy wojskowej na przyszłość surowo skarcone zostaną.

Lwów dnia 26. maja 1898. Za c. k. Namiestnika: Lidl w. r.

O powyższem zawiadomiło c. k. Namiestnictwo wszystkie władze polityczne tej instancji do zastosowania się.

Podając wydane przez c. k. Namiestnictwo orzeczenie do wiadomości Wydziału powiatowego, Wydział krajowy poleca, aby Wydział powiatowy wydał stosowne pouczenie wszystkim Zwierzchnościom gminnym swego powiatu.

We Lwowie dnia 23. czerwca 1898.

Z Rady Wydziału krajowego.

Marszałek krajowy:
S. Badeni m. p.

Członek Wydziału krajowego:
Vayhinger m. p.

III. Alegat do spr. z czyn. Dep. I. za rok 1897/8.

L. W. 70.979/97.

INSTRUKCYA

rachunkowo-kasowa dla miast, miasteczek i znaczniejszych gmin

podlegających ustawie z d. 3. lipca 1896. (Dz. ust. kraj. 51).

§. 1.

Kasyer i kontrolor.

Każda gmina podlegająca ustawie krajowej z dnia 13. lipca 1896 musi mieć kasyera i kontrolora dla załatwienia czynności rachunkowo kasowej wszystkich funduszów pozostających pod zarządem gminy.

Gminy posiadające znaczniejszy zakładowy majątek i znaczniejsze dochody obowiązane są utrzymywać fachowego kasyera i kontrolora, lub w wyjątkowych wypadkach przynajmniej fachowego kontrolora.

Postanowienie to jest wynikiem postanowień §. 27. i 54. ust. z dnia 3. lipca 1896.

Jeżeliby Rada gminna temu obowiązkowi mimo zawezwania za dość nie uczyniła, wyda Wydział krajowy orzeczenie w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem w myśl §. 27. przytoczonej ustawy.

Bliższe postanowienia co do kwalifikacji fachowych kasyerów i kontrolorów zawierać będzie rozporządzenie o kwalifikacji urzędników gminnych, które Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem wyda.

W innych gminach mających mniejszy obrót kasowy i niedostateczne środki, może być kasyerem albo członkiem Rady gminnej albo nawet członkiem gminy, w ogólności jednak osobistość, która daje rękojmię charakterem i niezależnym majątkowo stanowiskiem.

Rada gminna może takiego kasyera od kaucyi uwolnić. Łączenie urzędu kasyera z urzędem naczelnika gminy jest niedopuszczalne.

Osoba przyjmująca obowiązki kasyera, musi się zobowiązać przychodzić codziennie w pewnej oznaczonej godzinie, choćby na godzinę do kasy gminnej, ażeby sprawy kasowe pozalać.

Urząd kontrolora może być połączony z innym urzędem i tak: np. sekretarz gminy może być zarazem kontrolorem.

W każdym razie musi kontrolor posiadać dokładną znajomość prowadzenia dzienników kasowych, ksiąg kontowych i umieć sporządzić zamknięcie rachunkowe i inwentarz.

Kontrolor powinien posiadać kaucyę służbową, która utworzoną być może przez strącanie rat z płacy.

§. 2.

Skrzynie kasowe, klucze od kasy. Lokalności kasowe.

Każda gmina posiadać musi ogniotrwałą skrzynię kasową.

Skrzynki drewniane lub nawet żelazne, które z łatwością jedna osoba wynieść może, są stanowczo wzbronione.

Jeżeli gmina posiada skrzynię ogniotrwałą z tresorem, w którym zakładowy majątek i znaczniejsza gotówka przechowywane być mają, w takim razie klucze od zewnętrznych drzwi kasowych muszą być rozdzielone pomiędzy kasyera i kontrolora, zaś klucz od tresoru pozostawać ma w ręku naczelnika gminy.

Jeżeli istnieją duplikaty kluczów, należy je rozdzielić pomiędzy kasyera i kontrolora względnie i naczelnika gminy.

Klucze kasowe musi mieć tak kasyer jak i kontrolor i naczelnik gminy przy sobie lub w domu; w biurze przechowywać ich nie wolno.

Jeżeli gmina nie ma dostatecznych funduszy dla zakupna kasy żelaznej ogniotrwałej z tresorem, może używać kasy innej ogniotrwałej.

Jeżeli taka skrzynia posiada osobny schowek z dobrym zamkiem, w którym to schowku mógłby być bezpiecznie przechowany zakładowy majątek, w takim razie jest jedna skrzynia kasowa dostateczną i rozdział kluczów ma nastąpić jak powyżej określono.

Jeżeli zaś takiego bezpiecznego schowku w skrzyni kasowej nie ma, wówczas muszą być dwie skrzynie kasowe, mianowicie skrzynia podręczna, pozostająca pod zamknięciem kasyera, kontrolora i naczelnika gminy a to dla przechowywania zakładowego majątku gminy i ważnych dokumentów.

Stare przywileje i inne dokumenta mają być w kasie najstaranniej i z poszanowaniem przechowywane.

Również baczną uwagę zwrócić należy na lokalności, w których skrzynie kasowe są umieszczone.

Z reguły wymaga się, ażeby lokalność kasowa miała kraty u okien i żelazne okiennice i żelazne drzwi wchodowe.

Jeżeli gmina takiej lokalności nie posiada i posiadać nie może, a skrzynia kasowa pomieszczona jest w pokoju parterowym, w takim razie muszą być okna tego pokoju zaopatrzone kratą a pokój musi mieć mocne drzwi wchodowe odpowiednio okute.

Rzeczą naczelnika gminy będzie ustanowić przy Urzędzie gminnym odpowiednią straż nocną.

§. 3.

Rada gminna oznaczy, w jakiej wysokości może być gotówka w kasie podręcznej przechowywana.

Nadwyżka ma być do kasy głównej względnie do tresora przeniesioną.

Za ściśle przestrzeganie tego postanowienia jest odpowiedzialnym kasyer, kontrolor i naczelnik gminy.

Papierów wartościowych w kasie podręcznej bezwarunkowo przechowywać nie wolno.

§. 4.

Dzienniki kasowe.

Dzienniki kasowe stanowią główną podstawę manipulacji kasowej. Cały obrót pieniężny musi być w dziennikach kasowych uwidoczniiony. Manipulacja pieniężna, (pobory i wypłaty) po za obrębem dzienników kasowych są najsurowiej wzbronione.

Każdy samoistny fundusz musi mieć osobny dziennik kasowy, a więc n. p.

1. Dziennik funduszu gminnego.
2. Dziennik funduszu ubogich.
3. Dziennik drogowy.
4. Dziennik kasy pożyczkowej, gdzie takowa istnieje.
5. Dziennik depozytów i t. d.

Każdy dziennik musi mieć następujące rubryki:

- a) dzień i miesiąc poboru lub wypłaty,
- b) artykuł dziennika kasowego, (liczba bieżąca dziennika od 1. stycznia do 31. grudnia),
- c) przedmiot,
- d) przychód w gotówce,
- e) przychód w efektach,
- f) rozchód w gotówce,
- g) rozchód w efektach, wzór dołącza się. ./.

A)

Dziennik kasowy Kasy pożyczkowej zawierać ma następujące rubryki:

- a) artykuł dziennika,
- b) strona księgi umorzenia,
- c) dzień i miesiąc,
- d) imię i nazwisko pożyczającej lub płacącej strony,
- e) przychód w kapitale,
- f) przychód w $\%$,
- g) razem,
- h) rozchód.

B)

Wzór dołącza się. ./.

§. 5.

Przepisy co do prowadzenia dzienników.

Każdy dziennik kasowy musi być na cały rok założony, zeszyty i opieczętowany a Zwierzchność gminna uwidacznia na okładce, z wielu arkuszy składa się dziennik kasowy.

W razie większego obrotu kasowego dozwolone jest założenie dzienników miesięcznych.

Wydzieranie kartek z dziennika kasowego, skrobanie lub wycieranie zapisanych dat, pozostawianie próżnych linii jest stanowczo wzbronione. Jeżeli zaszła omyłka w zapisie dziennika, należy ją z lekka przekreślić, ażeby można widzieć, co było napisane a nad nią napisać cyfrę właściwą.

Każda rubryka dziennika kasowego musi być starannie wypełniona.

W rubryce przedmiot musi być bardzo treściwie wypisany przedmiot dochodu lub wypłaty z wymienieniem, za jaki czas dochód pobrany lub wypłata skuteczniejsza (n. p. X. płaci czynsz za październik, Y. pobiera płacę za listopad).

Jeżeli stronnica dziennika kasowego jest wypełniona, winna być jak najstaranniej we wszystkich rubrykach zlaterowana i cyfry wszystkich rubryk na drugiej stronie przeniesione z dodaniem słowa „z przeniesienia“. Dzienniki kasowe muszą być zawsze aż do ostatniej stroniczki zlaterowane, tak ażeby każdej chwili je zamknąć można.

§. 6.

Jako zasadę ustanawia się, że każdy dochód i każdy wydatek musi być w tym samym dniu do dziennika kasowego zapisany, w któ-

rym pobór, względnie wypłata nastąpiła. Zasada ta ma być jak naściślej przestrzegana.

§. 7.

Celem uniknięcia zbyt wielkiej liczby zapisków w dziennikach kasowych, utrzymują gminy poddzienniki kasowe, lub kwitaryusze.

Założenie poddzienników lub kwitaryuszów jest wskazane dla drobnych, ale bardzo często powtarzających się przychodów, jak n. p. opłaty za oględziny bydła, sprzedaż produktów lasowych i t. d. Kwitaryusz taki zawierać musi pokwitowanie wydać się mające stronie, które się odcina i tejsze stronie wydaje, a na pozostałej części zapisaną być ma liczba bieżąca kwitaryusza, imię i nazwisko strony i kwota, którą ona uiszcza.

C)

Wzór ./.:

Zapasy druków na kwitaryusze mają być przechowane pod zamknięciem naczelnika gminy, który w miarę potrzeby opieczętowane zeszyty kasie wydaje.

Uzyskane w ten sposób pobory mają być co dwa tygodnie obliczane i do dziennika głównego przenoszone z uwidocznieniem, od którego artykułu kwitaryusza do którego — należności pobrano.

Jeżeli używany jest do ściągania należności od stron którejkolwiek funkcyonaryusz lub służa urzędu, obowiązany on jest codziennie a najdalej do 8 dni, co od zarządzenia naczelnika gminy zawisło, ściągnięte kwoty do kasy gminnej składać.

§. 8.

Asygnaty kasowe.

Każda pozycja dziennika kasowego udokumentowaną być musi z reguły asygnatą kasową i kwitem względnie kontrakwitem.

Asygnata kasowa wystawioną być może tylko przez naczelnika gminy, a przez tegoż zastępcę lub asesora tylko wówczas, gdy naczelnik gminy odda formalnie urządowanie swemu zastępcy lub w razie przeszkodzenia tegoż, asesorowi.

§. 9.

Asygnata na pobór dochodów gminnych jest konieczną na wypadek wydzierżawienia przedmiotów stanowiących dochód gminy, jako to gruntów, realności i praw i t. d.

W takim razie kasa otrzymać ma piśmienne zawiadomienie, za jakim czynszem i na jaki czas przedmiot wydzierżawiony i w jakich terminowych ratach ma kasa czynsz pobierać.

Na składane w okresie dzierżawnym raty nie potrzebuje kasa żadnych asygnat. Jeżeli do urzędu gminnego wpływa jakiekolwiek pismo, do którego są pieniądze dołączone, pismo to zaprotokołowane odesłać należy bezzwłocznie do kasy z pieniędzmi a kasa pobierając pieniądze, zamieszcza na akcie potwierdzenie tej treści: „pobrano do artykułu dziennika funduszu“, co podpisze kasyer i kontrolor i zwróci akt urzędowi gminnemu.

Z reguły z treści pisma jest wiadomem, do jakiego funduszu pobrana gotówka lub efekta należą. Gdyby kasa gminna miała pod tym względem wątpliwość, pobierze pieniądze do dziennika depozytów, wyczekując dalszych poleceń Zwierzchności gminnej.

Jeżeli się jawi strona z pieniędzmi, które nie są ratą czynszu na mocy kontraktu w kasie spłacać się mającą, bez podania pisemnego, w takim razie robi się przypomnienie z urzędu, w którym się w krótkich słowach uwidacznia, kto płaci i za co, protokołuje akt i odsyła bezzwłocznie do kasy gminnej, która postąpi jak powyżej wskazano.

Pieniądze gminne nie mogą być w urzędzie gminnym choćby jeden dzień zatrzymane i muszą być do kasy gminnej odesłane.

Żaden wydatek nie może być uskutecziony bez asygnaty.

Asygnaty mogą opiewać albo na wypłatę pewnej należności w pewnych oznaczonych terminach na czas ograniczony lub nieograniczony (jak n. p. na płacę urzędnika lub sługi) albo na jednorazową wypłatę.

§. 10.

Treść asygnaty.

Asygnata winna zawierać:

1. Liczbę aktu Urzędu gminnego,
2. oznaczenie, komu wypłacić lub od kogo pobrać a zatem imię i nazwisko odbierającego lub pobierającego pieniądze,
3. za co wypłacić, lub za co pobrać, a zatem oznaczenie przedmiotu, wynagrodzenia lub poboru,
4. uchwałę Rady, jeżeli wypłatę lub pobór Rada gminna uchwaliła,
5. kwotę wypłacić lub pobrać się mającą słowami i cyframi.
6. fundusz, z jakiego wypłata lub do jakiego pobór ma nastąpić i rubryka budżetu względnie księgi kontowej,
7. datę asygnaty i podpis naczelnika gminy.

§. 11.

Skrócona asygnata.

Tylko w bardzo nagłych i wyjątkowych wypadkach może być użyta skrócona forma asygnaty w ten sposób, że naczelnik gminy pisze na kwicie strony względnie na liście robotników, słowa „wypłacić“ i zaopatruje datą i podpisem.

Tak postępować należy przy wypłacie list robotników, którzy pracując do wieczora, na wypłatę należności czekać nie mogą.

Ostrożności przy podobnych wypłatach zastosować się mające są następujące:

Najpierw musi być lista robotników sporządzona przez osobę do tego przez naczelnika gminy wyznaczoną, i zawierać ma imiona i nazwiska robotników i dokładne wymienienie, czem się zajmowali; lista ta ma być przez tego, kto ją sporządził, podpisana.

Następnie naczelnik gminy sprawdza ją sam, bądź przez swego delegata, zaopatruje klauzulą „wypłacić“ — i doręcza kasie do wypłaty.

Wypłatą może zajmować się w razie przeszkody kasyera i inna osoba przez naczelnika gminy wyznaczona, wszelako w żadnym razie ten, co listę układał.

Wypłata nastąpić winna w obecności świadka pisać i czytać umiejącego, który wypłatę na liście podpisem stwierdzi.

Ścisłe przestrzeganie tych formalności jest konieczne, ponieważ listy robotników znaczną rubrykę wydatków stanowią, a powierzenie wypłaty podrzędnym organom lub służbie, dość często do nadużyć prowadzi.

§. 12.

Zaliczki na drobne wydatki kancelaryjne.

Dla oszczędzenia sobie niepotrzebnych asygnat na wypłatę drobnych wydatków urzędu jak — n. p. miotły, mycie podłóg, świece, nafta dla biur, szpagat, marki pocztowe stemple i t. p., może być naczelnikowi gminy, lub innej osobie na zaufanie zasługującej, zaliczka udzielona, która jednak kwoty 25 zł. przekraczać nie powinna. Tylko po dokładnem sprawdzeniu rachunku z jednej zaliczki, może być druga zaliczka udzielona.

§. 13.

Kwity.

Bez kwitu, względnie kontrakwitu nie ma ani poboru, ani wypłaty. Kwity na wypłaty powinny być należycie ostemplowane, ażeby Urząd gminy nie był na odpowiedzialność narażony. Za wykonanie tego przepisu jest odpowiedzialny kasyer i kontrolor.

Kwity zawierać muszą następujące szczegóły:

- a) kwotę z Kasy miejskiej otrzymać się mającą słowami i cyframi,
- b) za co strona należycie otrzymuje,

- c) jeżeli odbiór należności jest peryodyczny (jak płaca), w takim razie musi być dokładnie oznaczony czas, za jaki należność ma być wypłaconą,
- d) datę i liczbę asygnaty Zwierzchności,
- e) datę kwitu.
- f) podpis strony (imię i nazwisko).

§. 14.

Jeżeli strona kwit wystawić mająca pisać nie umie, w takim razie musi być dokładnie uwidocznione, kto ją podpisał.

Ani kasyer, ani kontrolor, ani inny funkcjonaryusz Urzędu gminnego nie może stronie kwitu wystawiać.

Nadto wypłata należności stronie czytać i pisać nie umiejącej, odbywać się ma w obec świadków, którzy jako świadkowie kwit podpisać mają.

§. 15.

Przed wypłatą należności lub poborem takowej należy koniecznie w księdze kontowej sprawdzić, jaka należność jest przepisana do wypłaty lub poboru. Nadto sprawdzić należy dokładnie, czyli osoba, której należność wypłaconą być ma, nie ma jakich zaległości do kasy gminnej, lub zaliczek, które z wypłacić się mającej należności bezwarunkowo strącać należy.

§. 16.

Jeżeli strona jakąkolwiek należność do Kasy gminnej płaci, obowiązana jest kasa wydać jej pokwitowanie podpisane przez kasyera i kontrolora. Natomiast obowiązana jest kasa żądać od strony poświadczenia, ile kasa jej zapłaciła. ażeby kasa miała na to dowód. Takie potwierdzenie nazywa się kontrakwitem. Forma kontrakwitu jest w §. 7. opisana

Kontrakwit musi być podpisany przez stronę a jeżeli strona pisać nie umie, to jej podpis stwierdzony być musi przez świadka pisać i czytać umiejącego.

Kontrakwity, na których kasyer lub kontrolor stronę podpisują, nie mają żadnego znaczenia.

§. 17.

Majątek zakładowy, kaucye i wadya.

Majątek zakładowy gminy może być lokowany tylko w papierach wartościowych, mających pupilarne pezpieczeństwo.

Postanowienie to oparte na ustawach, nie może być pod żadnym warunkiem zmienione.

Papiery wartościowe należące do zakładowego majątku, muszą być winkulowane.

Jako kaucye i wadya mogą być tylko takie papiery wartościowe przyjmowane, które mają kuis publiczny w Austrii lub książeczki Kas oszczędności.

§. 18.

Szkontra kasowe.

Rada gminna obowiązana jest Kasę miejską 4 razy do roku szkontrować — (§. 29. Ust.). Gdyby Komisyja wybrana przez Radę gminną obowiązku swego nie spełniała, obowiązany jest Naczelnik gminy przypomnieć jej obowiązek. Gdyby to przypomnienie skutku nie odniosło, obowiązany jest naczelnik gminy zawiadomić o tem Radę i ewentualnie zażądać, ażeby inną Komisyję wybrała.

W razie zaniedbania tych postanowień zapłaci naczelnik gminy koszta szkontra, które Wydział powiatowy przeprowadzi (§. 29, ustęp 2, ustawy). Nadto obowiązany jest Naczelnik gminy przeprowadzić szkontra kasy raz na miesiąc. W jaki sposób szkontra przeprowadzać należy, poucza instrukcja Wydziału krajowego z d. 20. listopada 1894 L. 49969, którą pod / dołączamy.

Alegat.

§. 19.

Księgi
kontowe.

Księgi kontowe należycie prowadzone, stanowią obraz gospodarki gminnej. Bez księgi kontowej nie ma poglądu na gospodarkę gminną, nie można wiedzieć, czyli kwoty preliminowane przez Radę gminną na poszczególne rubryki budżetu są przekroczone, lub nie, co kto winien do kasy (zaległości czynne) i co komu Kasa winna (zaległości bierne).

§. 20.

Każdy samoistny fundusz powinien mieć swą własną książkę kontową.

D)
E)

Księga kontowa funduszów posiadających papiery wartościowe winna być prowadzoną według wzoru D), zaś nieposiadających papierów wartościowych według wzoru E).

§. 21.

Pierwsze kartki księgi kontowej przeznaczone są na tak zwany indeks. Indeks taki ułatwia szukanie w księdze kontowej i zawierać winien tytuły poszczególnych rubryk księgi kontowej, względnie podrubryk, tudzież stronicę księgi kontowej, na której dotyczącą rubrykę znaleźć można.

Księga kontowa, najodpowiedniej na jeden rok założona, zawierać winna dwa działy: na dochody i na wydatki. (Mogą być nawet dwie książki).

Każdy z tych działów podzielony być winien na odpowiednie rubryki. Rubryki księgi kontowej odpowiadać muszą rubrykom budżetu, które zmieniane być nie powinny.

Na czele każdej rubryki wypisać należy, ile Rada gminna na nią preliminowała.

Dla każdej takiej rubryki księgi kontowej pozostawiona być musi odpowiednia ilość kartek według tego, czy spodziewać się można, że rubryka mieścić będzie w sobie większą ilość pozycyi lub nie.

Jako praktyczny przykład takich rubryk fuduszu gminnego przytacza się:

D o c h o d y:

- I. Reszta kasowa z ubiegłego roku
- II. dochód z gruntów i lasów
- III. dochód z realności
- IV. dochód z praw
 - a) z prawa propinacyi.
 - b) z opłat gminnych od trunków,
 - c) z targowego
 - d) z kopytkowego
- V. dochód z dodatku konsumcyjnego od mięsa i t. d.

W y d a t k i:

- I. Wynagrodzenie Naczelnika
- II. płaca urzędników i służ i t. d.

Każda taka rubryka zawierać może liczniejsze pozycye i tak n. p. rubryka czynszu z gruntów, zawierać może kilku lub kilkunastu dzierżawców. Każdy z tych dzierżawców musi mieć swe konto z pozostawie-

niem odpowiedniego ustępu w książce kontowej, ażeby można zrobić przypis przypadającej od niego należitości i wpisać wszystkie raty, które on ma uiścić.

W placach urzędników i służ otworzyć należy dla każdego odpowiednie konta, ażeby można wpisać każdą wypłaconą miesięczną należitość z osobna i t. d.

§. 22.

**Czas zakła-
dania ksiąg
kontowych.**

Księgi kontowe należy zakładać zaraz z początkiem każdego roku budżetowego, t. j. od 1. stycznia i winny obejmować czas do 31. grudnia każdego roku.

Okoliczność, że budżet z dniem 1. stycznia jeszcze nie został uchwalony, nie może uwalniać od obowiązku założenia ksiąg z dniem 1. stycznia, pojedyncze bowiem rubryki i pozycje budżetowe są zwykle znane, mogą też być do księgi kontowej wciągnięte, n. p. podług zeszłorocznego budżetu, kwoty zaś preliminowane mogą być po uchwaleniu budżetu dodatkowo do księgi rzeczony wpisanie.

§. 23.

**Przypis
należitości.**

Każde bez wyjątku polecenie do kasy, przyjęcia lub wydania pewnej kwoty, to jest każdą asygnatę należy bezwarunkowo i bezzwłocznie najpierw zapisać do księgi kontowej odnośnego funduszu a dokonanie tej czynności ma być stwierdzone na asygnacie. Tylko w razie natłoku stron do Kasy może być kontowanie później, wszelako zawsze tego samego dnia dokonane.

Zapisywać do księgi kontowej należy w ten sposób, że w koncie odnośnej rubryki względnie specjalnej pozycji tej rubryki wpisuje się na pierwszej stronie noszącej napis: „Należitość“ najpierw liczbę porządkową, dalej dzień, miesiąc i rok, oraz liczbę asygnaty, osobę, firmę lub instytucję, która ma płacić lub pobrać, za co, za jaki czas, lub w jakich terminach i inne warunki asygnaty, wreszcie kwotę asygnowaną i to w kolumnach na to przeznaczonych.

W ten sposób dokonany zostaje przypis rzeczywistej należitości bieżącej.

§. 24.

**Odpisanie
należitości.**

Jeżeli na podstawie specjalnej uchwały i pisemnego polecenia do kasy zostanie ktoś uwolniony od obowiązku zapłacenia już przypisanej należitości albo tak samo dojdzie do kasy unieważnienie przypisanej wypłaty, czy to w całości czy też w części, wówczas należy bezzwłocznie w kolumnie oznaczonej nazwą „Odpisano“, wciągnąć liczbę i rok polecenia, oraz kwotę poleceniem tem wskazaną.

§. 25.

**Uiszczenie,
kontowanie.**

Każda druga stronnica księgi kontowej nosi tytuł „uiszczenie“ i tu wpisuje się wszelkie dochody, które do kasy rzeczywiście wpłynęły i wszelkie wydatki, które kasa rzeczywiście poniosła.

Podstawą do tego wpisywania jest jedynie dziennik kasowy odnośnego funduszu.

Każda bez wyjątku pozycja dochodu lub wydatku dziennika kasowego musi być zapisaną do odnośnego konta rubryki, względnie jej pozycji i to w ten sposób, że w przeznaczonych na to kolumnach wpisuje się, kto ewentualnie za jakiś czas zapłacił lub pobrał, datę kiedy dochód lub wydatek został zrealizowany, liczbę porządkową dziennika kasowego, to jest artykuł, pod którym odnośny dochód lub wydatek jest zapisany, wreszcie w kolumnie „kwota uiszczona“ cyfrą rzeczywistego dochodu lub wydatku.

Na dowód zaś i dla kontroli, że każda pojedyncza kwota objęta dziennikiem kasowym, została do księgi kontowej wpisana, należy bezwzględnie przy każdej rzeczonyj kwocie w dzienniku kasowym zapisać stronicę odnośnej księgi kontowej, gdzie kwota ta wpisana została.

Czynność powyższa nazywa się kontowaniem i winna być dokonana zaraz po uskutecznionej wpłacie lub wypłacie, a w każdym razie przed upływem dnia każdego.

§. 26.

Lokacye.

Wszelka lokacya gotówki, oraz sprzedaż i kupno lub wymiana efektów winna być w dzienniku kasowym odnośnego funduszu uwidocznioną i zakontowaną na końcu księgi kontowej tegoż funduszu i to na osobnym do tej księgi dodać się mającym druku podług powyższego wzoru (E), zapisując przytem wszelkie znamiona efektów to jest numer, seryę, stopę procentową, kurs, po którym efekt kupiony lub sprzedany został.

§. 27.

Depozyta.

Dla wszelkich kaucyi, wadyów i w ogóle pieniędzy obcych, przyjmowanych na zabezpieczenie dotrzymania zobowiązań, lub nadesłanych dla wymiany, dla doręczenia osobom trzecim i t. p., należy prowadzić zarówno osobny dziennik kasowy jak i osobną księgę kontową z indeksem alfabetycznym właścicieli tych depozytów.

Każdy depozyt, przyjęty do kasy i wciągnięty z wszelkimi znamionami do dziennika kasowego ma być najpierw w dziale dochodów księgi kontowej przypisany jako należność do poboru, następnie w tym samym dziale zakontowany w uiszczeniu, a równocześnie w dziale wydatków księgi kontowej przypisany w pełnej kwocie jako należność do zwrotu, tak, że kiedy kasa otrzyma polecenie wydania rzeczonyj depozytu, potrzeba będzie przypis wydatku uzudełnić tylko datą i liczbą polecenia, a po rzeczywistem wydaniu depozytu, zakontować wydatek w uiszczeniu.

§. 28.

Pożyczki.

Pożyczki przez gminę zaciągnięte mają być w dziale dochodów księgi kontowej odnośnego funduszu przypisane w pełnej kwocie jako należność do poboru, równocześnie zaś w dziale wydatków tej księgi przypisane również w pełnej kwocie dłużnego kapitału jako należność do zwrotu.

Jeśli pożyczka jest oprocentowana, wówczas w dziale wydatków powyższej księgi należy równocześnie pod osobną pozycyą przypisać roczną sumę odsetek jako należność do zapłacenia.

§. 29.

W gminach posiadających Kasy pożyczkowe lub inne fundusze przeznaczone do rozpożyczenia członkom gminy, musi istnieć księga dłużników.

F)

Księgę dłużników należy prowadzić według dołączonego wzoru /., którego poszczególne rubryki żadnych wyjaśnień nie potrzebują.

Pierwsze kartki księgi dłużników zawierać winny alfabetyczny spis dłużników, a przy każdym dłużniku wymienić należy stronicę ksiąg dłużników (jest to indeks osób).

Księga dłużników winna być kontowaną równocześnie z zapisywaniem przychodów i wydatków do dziennika kasowego.

§. 30.

Jeżeli dłużnik zgłasza się do kasy gminnej z pewną kwotą, to pieniądze przez niego złożone użyte być winne przedewszystkiem na umo-

zenie zaległych odsetek, względnie kosztów sądowych i egzekucyjnych a dopiero pozostała reszta ma być użytą na umorzenie kapitału.

§. 31.

Zaliczki.

Zaliczek do wyrachowania należy o ile możności unikać. W wypadkach wyjątkowych udzielenia zaliczki należy zastosować następane postanowienia.

Zaliczki do wyrachowania, to jest zaliczki udzielane pod warunkiem złożenia szczegółowego i należyście udokumentowanego rachunku, n. p. zaliczki na wszelkie roboty we własnym zarządzie, na koszta komisyjne, na potrzeby kancelaryjne i t. p. mają w dziale wydatków księgi kontowej odnośnego funduszu wprost w rubryce właściwej n. p. w rubryce budowa lub utrzymanie drogi, mostu domu, w rubryce koszta kancelaryjne, koszta komisji i t. p. przypisane jako należytość do wypłaty, a po rzeczywistej wypłacie zakontowane w uiszczeniu. Nadto należy dla tych zaliczek założyć i prowadzić osobną księgę pomocniczą pod nazwą pamiętnik zaliczek podług wzoru. /.

G)

Do księgi tej należy wpisywać wszystkie powyższe zaliczki w miarę i w chwili ich rzeczywistego wypłacania, a to podług dat wymienionych szczegółowo w nagłówku kolumn każdej pierwszej stronicy rzeczonyj księgi.

Rachunek szczegółowy z każdej powyższej zaliczki należyście udokumentowany winien być złożony:

z zaliczki na roboty lub budowy we własnym zarządzie, w miarę stwierdzonego postępu robót i wyczerpania zaliczki, po ukończeniu zaś lub wstrzymaniu robót, do dni 30 od chwili ukończenia lub wstrzymania

z zaliczki na koszta komisji do dni 14 po powrocie z odnośnej komisji, z której równocześnie winno być złożone szczegółowe sprawozdanie;

z zaliczki na potrzeby kancelaryjne i inne podobne, co miesiąca lub kwartału, stosownie do uchwały Zwierzchności gminnej.

Zaliczki nieużyte na cel zamierzony najdalej do dni 90 maja być bezwarunkowo zwrócone do kasy.

Jak długo rachunek z jednej zaliczki nie został złożony i przez Zwierzchność względnie Radę gminną przyjęty, tak długo nie może być tej samej osobie przyznana druga zaliczka.

Złożony rachunek winien być szczegółowo sprawdzony, ewentualnie brakujące dokumenta zażądane.

Przyjęty rachunek należy następnie załatwić stosownem poleceniem do kasy przy dołączeniu całego udokumentowanego rachunku, mianowicie, żeby kasa rzeczony rachunek jako alegat dołączyła do tego artykułu dziennika kasowego, pod którym odnośna zaliczka wypłaconą została.

Nadto zaś: a) jeśli z przyjętego rachunku okaże się, że składający rachunek obowiązany jest zwrócić resztę nieużytej zaliczki, należy polecić kasie, ażeby tę resztę zaliczki przyjęła do dochodu jako zwrot reszty niewyrachowanej (lub nieużytej) zaliczki na rzecz odnośnej drogi, mostu, domu, kosztów komisji, kancelaryjnych i t. p. b) jeśli zaś z rachunku wypadnie nadwyżka wydatku, polecić kasie, ażeby tę nadwyżkę wypłaciła zdawcy rachunku z właściwej rubryki n. p. z rubryki na odnośną drogę, koszta komisji i t. p.

Dochód ad a) winien być przypisany a po rzeczywistej spłacie wykontowany w dziale dochodów księgi kontowej odnośnego funduszu w rubryce osobnej jako nadzwyczajny dochód z odnośnej drogi, mostu, domu, z kosztów komisji, kosztów kancelaryjnych i t. p.

Wydatek ad b) winien być w dziale wydatków odnośnej księgi kontowej tak samo najpierw przypisany przy właściwej rubryce przedmiotowej jako należytość do wypłaty, a potem wykontowany w uiszczeniu w tej samej rubryce.

Równocześnie należy rachunek przyjęty zapisać w księdze pomocniczej dla zaliczek do wyrachowania, a to podług wszelkich dat wskazanych w nagłówku każdej drugiej stronicy rzeczonyj księgi.

§. 32.

Obok powyższych zaliczek do wyrachowania są jeszcze zaliczki:

1. na płacę;
2. zaliczki pobierane z jednego funduszu na chwilowe pokrycie niedoboru w drugim funduszu;
3. zaliczki przyjmowane lub udzielane na rachunek należności zakontraktowanej np. na rachunek czynszu dzierżawnego, najmu, kupna i t. p. lub na rachunek robót, dostaw i t. p.

Zaliczki te nie mają być uwidoczniane w księdze pomocniczej dla zaliczek, z zaliczek tych bowiem nie potrzebuje strona, która płaci, lub której się coś należy, składać rachunku.

Mają one być w księdze kontowej przypisane jak następuje:

ad 1) Zaliczki na płacę najpierw w dziale wydatków jako należność pod osobną rubryką „zaliczki“, równocześnie zaś w dziale dochodów pod taką samą rubryką jako zwrot należności od strony przypadający w pełnej wypłaconej kwocie;

ad 2) Zaliczka na chwilowe pokrycie niedoboru pewnego funduszu, jeśli ma być wzięta z innego funduszu, najpierw jako należność w dziale wydatków księgi kontowej tego ostatniego funduszu pod osobną rubryką, „funduszowi N. N. zaliczka na pokrycie niedoboru“, równocześnie zaś w tej samej księdze jako należność w dziale dochodów pod osobną rubryką „od funduszu N. N. zwrot zaliczki na pokrycie niedoboru“.

Natomiast w księdze kontowej funduszu, dla którego zaliczka wzięta została najpierw jako należność w dziale dochodów pod osobną rubryką „Zaliczka z funduszu N. N. (albo od osoby N. N.) na pokrycie niedoboru“, równocześnie zaś w dziale wydatków tej samej księgi, pod osobną rubryką jako należność „funduszowi N. N. (albo osobie N. N.) zwrot zaliczki na pokrycie niedoboru“.

ad 3) Co do zaliczek na rachunek należności zakontraktowanej, należy przedewszystkiem każdy kontrakt bez wyjątku a względnie główne jego warunki co do osoby, kwoty, tytułu należności, czasu trwania, terminów i warunków spłaty lub wypłaty, wciągnąć do księgi kontowej odnośnego funduszu i to w dziale dochodów pod właściwą rubryką lub pozycją dochodu, jeśli idzie o kontrakt dzierżawy, dochodu, najmu i t. p. w dziale wydatków zaś również pod właściwą rubryką lub pozycją wydatku, stosownie do tego, czy rozchodzi się o dostawę, budowę lub tym podobne roboty.

W odnośnej kolumnie należności winna być przypisaną roczna jej kwota.

W miarę rzeczywistego realizowania dochodów lub wydatków każdego z powyższych trzech działów zaliczek, winno być także uiszczenie kontowane.

§. 33.

**Zamknięcie
ksiąg konto-
wych.**

Wszystkie księgi kontowe z ich księgami pomocniczymi każdego funduszu samoistnego mają być tak, jak odnośne dzienniki kasowe — zamknięte bezwarunkowo z dniem 31. grudnia każdego roku

W tym celu należy najpierw zamknąć, to jest zlaterować wszelkie kolumny cyfrowe każdej szczegółowej pozycji odnośnej rubryki, a wyprowadzony wynik roczny przenieść do sumaryusza, odnośnej rubryki, zapisując ten wynik do właściwych kolumn cyfrowych, przy właściwej pozycji przedmiotowej.

Następnie należy każdą przypisaną należność z osobna porównać z jej uiszczeniem, a okazującą się różnicę wypisać w kolumnie noszącej nagłówek „zaległość ostateczna“.

Jeżeli należność pewna została w części odpisaną, wówczas odpisana ta część należności razem z kwotą uiszczoną, winna równać się pierwotnie przypisanej należności. Jeżeli reszta nieodpisanej należności nie została uiszczoną, winna być wykazaną w kolumnie „zaległość ostateczna“.

Przy pozycjach, w których nie ma odpisanej należności, winna zaległość z kwotą uiszczenia ściśle zgadzać się z kwotą należności.

Uiszczenie bowiem w wydatkach nigdy nie może być większe od należności, skoro nie wolno więcej wypłacać, jak na to asygnata pozwala.

Jeżeli zaś uiszczenie w dochodach jest większe od należności, wówczas winna być różnica bezzwłocznie przypisaną przy odnośnej pozycji należności.

Wyprowadzona w księgach kontowych „zaległość ostateczna“, jest w dziale dochodów „zaległą należnością czynną“, w dziale wydatków zaś „zaległą należnością bierną“.

Po wyprowadzeniu w powyższy sposób „zaległości ostatecznej“ należy dopiero każde konto rubryki we wszystkich kolumnach cyfrowych zlaterować, względnie w każdej kolumnie z osobna wyprowadzić jej wynik cyfrowy z roku, który upłynął.

Suma ogólna „należności“ każdej rubryki z osobna winna bezwarunkowo zgadzać się ze sumą „uiszczenia“ razem wziętą ze sumą „zaległości ostatecznej“ i ewentualną sumą „należności odpisanej“ w jednej i tej samej rubryce.

Przy zamknięciu księgi kontowej funduszu depozytów należy ściśle przestrzegać, ażeby suma przypisanej należności w dziale wydatków, zgadzała się ze sumą uiszczenia w dziale dochodów wraz z początkowym zapasem kasowym. Suma zaś zaległości ostatecznej biernej (w dziale wydatków) ma zgadzać się z kwotą, jaka okaże się po strąceniu sumy uiszczenia wydatków od sumy uiszczenia dochodów w depozytach, a względnie z kwotą rzeczywistego zapasu kasowego w depozytach z końcem roku, za który sporządza się zamknięcie.

§. 34.

Każda szczegółowa pozycja „zaległości ostatecznej“ w odnośnej rubryce księgi kontowej, winna być bezpośrednio po zamknięciu tej rubryki za rok ubiegły, szczegółowo przeniesioną na rok następny t. j. na nowo przypisaną w odnośnej rubryce, powołując przy każdej pozycji datę i liczbę poprzedniej asygnaty i wstawiając odnośną kwotę w kolumnę „Należność zaległa“.

Ogólna suma tej „należności zaległej“ w odnośnej rubryce, musi bezwarunkowo zgadzać się z ogólną sumą „ostatecznej zaległości“ z roku poprzedniego w tej samej rubryce.

Tak samo przeniesione być winny względnie na nowo przypisane ale już „w należności bieżącej“ wszelkie należności przypadające na rok następny z obowiązujących nadal asygnat, kontraktów, dekretów, orzeczeń i t. p.

Przeniesienie „ostatecznej zaległości“ z roku poprzedniego do „należności zaległej“ roku następnego, jaki przeniesienie, względnie przypisanie należności bieżącej roku następnego z obowiązujących asygnat, kontraktów, dekretów i t. p. jest pierwszą czynnością zakładania ksiąg kontowych na tenże rok następny i winna być uskutecznią bezzwłocznie po zamknięciu ksiąg kontowych roku poprzedniego.

§. 35.

Zakładanie, prowadzenie i zamykanie ksiąg kontowych należy do czynności kontrolora.

§. 36.

Budżet gminy i funduszy pod jej zarządem stojących.

H)

Według postanowień ustawy gminnej z d. 3. lipca 1896 obowiązany jest Naczelnik gminy przedłożyć Radzie gminnej budżety gminne na 3 miesiące przed rozpoczęciem roku administracyjnego, zaś Rada gminna ma obowiązek uchwalić je na miesiąc przed rozpoczęciem roku administracyjnego. Budżety gminy układane być winny podług wzoru H).

Naczelnik gminy powinien ze względu na odpowiedzialność za gospodarkę gminną czuwać nad tem, ażeby budżet gminy był oparty na

realnej podstawie, i ażeby dochody gminy nie były za wysoko, a wydatki za nisko preliminowane.

Dochody gminne winny być preliminowane na podstawie pozawieranych umów kontraktów, aktów licytacji, a przy dochodach niestających przyjąć należy sumę przeciętną z ostatnich 3 lat.

Z zaległości czynnych mogą być tylko takie zaległości wstawione jako dochód, co do których spodziewać się można, że wpłyną w roku, na który preliminarz jest układany.

W dziale wydatków winny być wstawione wszystkie zaległości bierne, które w bieżącym roku spłacone być muszą.

Do preliminarza dołączyć należy wykaz Urzędu podatkowego co do zaległych podatków ekwiwalentu należności szkolnych i innych należności.

Jeżeli Zwierzchność gminna względnie Rada gminna preliminuje inwestycje, to oparte one być muszą na należycie sporządzonych planach i kosztorysach.

Jeżeli zwykle dochody gminy nie wystarczają na pokrycie potrzeb budżetowych, obowiązana jest Rada gminna uchwalić odpowiednie środki dla usunięcia niedoboru.

Przy pokrywaniu niedoboru dodatkami należy pamiętać, że dodatki nie wpływają nigdy według obliczonej stopy procentowej, należy przeto obliczać dochód z dodatków niżej według doświadczenia z lat ubiegłych.

Zakładowy majątek i pożyczki mogą służyć jedynie na inwestycje, nigdy zaś na pokrycie zwykłych rok rocznie powtarzających się wydatków.

W rubryce „uzasadnienie“ budżetu, winna być każda pozycja budżetu należycie wyjaśniona.

§. 37.

Jak skoro tylko budżety w terminie ustawą oznaczonym przez Radę gminną uchwalone zostaną, przedłoży je Naczelnik gminy bezzwłocznie Wydziałowi powiatowemu w 2 egzemplarzach (§. 72. Ust.).

§. 38.

Jeżeli gmina do pokrycia potrzeb budżetowych potrzebuje wyższych dodatków lub opłat (§§. 82. i 83. Ust.) winien Naczelnik gminy postarać się o wyjednanie wyższego zezwolenia zawczasu przed rozpoczęciem roku administracyjnego, a to pod własną odpowiedzialnością.

§. 39.

Zamknięcie
rachunków.

I)

Zamknięcie rachunków każdego samoistnego funduszu winien kontrolor kasy sporządzić na wzorze I).

Podstawą do sporządzenia zamknięcia rachunku jest zamknięta już księga kontowa odnośnego funduszu.

Z księgi tej wypisuje się treść i wszystkie wyniki roczne pojedynczych rubryk względnie ich sumaryusza do wskazanych podług nagłówka kolumn zamknięcia rachunku, uzupełnia się to zamknięcie kwotami budżetem dla każdej rubryki ustanowionymi a to w przeznaczonych na to osobno kolumnie, porównuje się każdą budżetową kwotę z odnośnym „uiszczeniem“, a różnicę „mniej“ albo „więcej“ wypisuje się również w przeznaczonych na to kolumnach zamknięcia, wyjaśniając szczegółowo w ostatniej kolumnie, dlaczego ta różnica zachodzi.

Następnie należy każdą z osobna kolumnę zamknięcia rachunku złożyć, przyczem zważyć należy, że suma kolumny należności „zaległa“ i „bieżąca“ ma równać się sumie należności „razem“ ta ostatnia zaś musi równać się sumie kolumn „uiszczenie“, „odpisano“ i „zaległość“.

Ogólną sumę w kolumnie „uiszczenie“ wydatków, należy wreszcie potrącić od ogólnej sumy kolumny „uiszczenie“ w dochodach, a wynik

powinien równać się zapasowi kasowemu wykazanemu w dzienniku kasowym odnośnego funduszu.

Po doliczeniu tego zapasu kasowego do sumy uiszczenia w wydatkach, winna wypaść suma równająca się uiszczeniu w dochodach z początkowym zapasem kasowym.

K) Do zamknięcia rachunku kasy pożyczkowej należy sporządzić podług wzoru **K)** imienny wykaz dłużników.

§. 40.

Inwentarz. Na podstawie corocznego zamknięcia rachunku każdego samoistnego funduszu sporządzić ma kontrolor kasy równocześnie inwentarz tegoż funduszu na wzorze **L)**.

Inwentarz ma zawierać:

A) Stan czynny i

B) Stan bierny.

Ad A). Do stanu czynnego należy:

1. majątek zakładowy;

2. dobro zakładowe;

3. majątek bieżący.

Dochód z majątku zakładowego przeznaczony jest wyłącznie na pokrycie wydatków odnośnego funduszu.

Dobro zakładowe przeznaczone jest do użytku ogólnego (np. drogi, mosty, studnie i t. p. §. 288. ustawy cywilnej).

Ad 1. Majątek zakładowy tworzą i należy oddzielnie wykazywać:

a) realności, grunta, domy i t. d. z poszczególnieniem parcel, przestrzemi, numerów, wartości i t. d.;

b) przysługujące prawa i przywileje z wyłączeniem prawa poboru myta, oraz ich wartość;

c) kapitały w publicznych papierach podług wykazu i szczegółowego opisu znamion;

d) kapitały u prywatnych podług wykazu szczegółowego.

Ad 2. Dobro gminy powinno być tylko dokładnie opisane, wartość jego nie ma być wykazywaną.

Ad 3. Majątek bieżący stanowią i mają być oddzielnie wykazywane;

a) zapasy w naturaliach i materiałach podług cen szacunkowych;

b) rekwizyta i sprzęty podług cen szacunkowych;

c) zaległości czynne podług zamknięcia rachunku z szczegółowym wykazem;

d) pozostała z końcem roku gotówka i efekta podług zamknięcia rachunku przy dołączeniu szczegółowego wykazu całego zapasu.

Ad B). Do stanu biernego należą:

a) długi i zobowiązania gminy, szczegółowo w osobnym wykazie wymieniać się mające, a to podług zamknięcia rachunku i osobnych uchwał Rady gminnej przez Radę powiatową zatwierdzonych;

b) zaległości bierne podług osobnego wykazu sporządzić się mającego z zamknięcia rachunku.

Każda zmiana w majątku zakładowym w prawach, w przywilejach i w dobrze gminy, powinna być w „uwadze“ inwentarza wyjaśnioną i uzasadnioną przy przytoczeniu daty uchwały Rady gminnej i Rady powiatowej względnie zezwolenia Wydziału krajowego.

Każdy dział inwentarza winien być z osobna zlaterowany, na końcu zaś inwentarza należy sporządzić zestawienie tych działów, zlaterować je, odbić sumę stanu biernego od sumy stanu czynnego i wyprowadzić czysty stan czynny lub nadwyżkę stanu biernego.

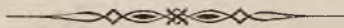
Inwentarzy samoistnych zakładów nie należy do głównego inwentarza wciągać, lecz osobno przedkładać.

§. 41.

Wszelkie zamknięcia rachunków oraz inwentarze mają być najdalej do miesiąca po upływie roku przedmiotowego sporządzone, na 14 dni wyłożone w biurze do przejrzenia przez opodatkowanych a następnie przedstawione do zbadania i zatwierdzenia Radzie gminnej z ewentualnie wniesionymi na piśmie uwagami opodatkowanych.

Rada gminna obowiązana jest wybrać Komisję celem najściślejszego sprawdzenia zamknięć i inwentarza i dopiero na tej podstawie udzielone być może absolutorium Zwierzchności gminnej.

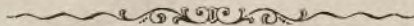
Duplikaty zatwierdzonych przez Radę gminną rachunków i inwentarzy mają być wraz z odnośną uchwałą Rady gminnej udzielającą Zwierzchności gminnej absolutorium ze złożonych rachunków, najpóźniej do końca marca po upływie roku przedmiotowego, przedłożone Wydziałowi powiatowemu.



Alegat do l. W. 70.979/97.

INSTRUKCYA

dla szkcontrujących kasy gmin i zakładów gminnych.



§. 1.

Komisarz szkcontrujący kasy z polecenia Wydziału krajowego winien o ile możności podróż swą tak urządzać, ażeby przybywszy na miejsce, mógł bezzwłocznie niespodziewane szkcontrum rozpocząć. Przestrzegać jednak należy, ażeby Wydział powiatowy i e. k. Starostwo zawiadomione były o rozpoczęciu szkcontra możliwie osobiście przez Komisarza, który przy tej sposobności cenne wskazówki otrzymać może.

§. 2.

Przy szkcontrze kasy gminnej powinni być obecni:

- a) naczelnik gminy, lub w razie przeszkody tegoż zastępca (§. 51 Ust. gm.);
- b) kasyer i kontrolor;
- c) dwóch członków Rady gminnej a względnie Delegatów Wydziału powiatowego jako świadków aktu.

Przy szkcontrze kasy pożyczkowej, muszą być obecni oprócz wymienionych osób także członkowie zarządu kasy pożyczkowej, gdzie takowy odrębnie istnieje.

§. 3.

Z przybyciem do lokalności kasowych należy:

- a) zawezwać odpowiedzialnych zarządców kasy do wskazania wszyst-

kich do przechowania zasobów majątkowych przeznaczonych kas i schowków;

- b) zapytać, czyli we wskazanych skrzyniach kasowych i schowkach nie znajdują się kwity, dokumenta, pieniądze, lub inne przedmioty wartościowe jeszcze niezapisane do dzienników. W razie potwierdzenia, należy zawiadomić kasyera, ażeby takowe w obecności komisji wy dobył i zarazem wyjaśnił, w razie potrzeby nawet protokolarnie, przyczynę niezaciągnięcia do dzienników. Jeżeli zresztą nie ma uzasadnionej przeszkody, poleci komisarz zapisać dodatkowo co należy do dzienników i ksiąg Konsygnacya kwitów, dokumentów, pieniędzy lub innych przedmiotów wartościowych, które przy rozpoczęciu szkontra do dzienników zapisane nie były, ma być do aktu szkontra dołączone;
- c) z kolei należy zapytać Naczelnika gminy lub tegoż zastępcę i urzędników kasowych, czyli w ich rękach, -- lub w rękach innych funkcyonaryuszów gminy do ściągania pewnych należitości przez Zwierzchność gminną, choćby chwilowo upoważnionych -- nie znajdują się pieniądze, które do kasy gminnej złożone być powinny. Przytem należy zwrócić uwagę wszystkich powyżej wymienionych osób, że gdyby temu zawiadomieniu zadość nie uczyniły i pieniądze do kasy bezwłocznie nie złożyły, fakt ten później w toku szkontra skonstantowany musiałby w następstwie spowodzić pociągnięcie do odpowiedzialności we właściwej drodze.

Pieniądze złożone do kasy powinny być spisane w osobnym wykazie podpisanym przez wszystkich członków w komisji, a w razie dostrzeżonych znaczniejszych nieporządków należy zażądać od interesowanych osób protokolarnego wyjaśnienia.

W końcu przystąpi Komisarz do zamknięcia wszystkich kas w ten sposób, ażeby schowki ani dla samego szkonstrującego, ani dla samych zarządców nie były przystępne i sprawdziwszy poprzednio, czy nie istnieją duplikaty kluczy kasowych, które na czas szkontra do podręcznej skrzyni kasowej złożone być winny.

Zamknięcie kas ma być w ten sposób uskutecznione:

Przy kasach o jednym zamku należy ją opieczetować urzędową pieczęcią szkonstrującego, pozostawiając klucz w rękach kasyera. Przy schowkach z kilkoma zamkami zabierze szkonstrujący jeden klucz do siebie.

W razie uzasadnionej potrzeby mogą być skrzynie kasowe, a nawet i drzwi do lokalności kasowych opieczetowane.

§. 4.

Po dokonaniu powyższych czynności zawiadomi Komisarz urzędników kasy do przedłożenia dzienników wszystkich funduszów bez wyjątku, tudzież tak zwanych repartycji, które w niektórych pomniejszych gminach miejskich istnieją i na które datki od członków gminy wybierają i przystąpi do sprawdzenia takowych w regule od dnia ostatniego szkontra, a względnie od czasu oznaczonego przez Wydział krajowy,

Przy sprawdzeniu dzienników należy zwrócić uwagę:

- a) czyli reszty kasowe z zamknięcia dawniejszych dzienników są do następnych dzienników jako początkowy zapas kasowy należyte przeniesione;
- b) czyli poszczególne pozycje przychodu i rozchodu są prawidłowo udokumentowane;
- c) czyli zapisano w dziennikach wszystkie pieniądze lub przedmioty wartościowe kasie doręczone.

Jeżeliby w tej mierze jakie wątpliwości lub uzasadnione podejrzenia się nasuwały, winien Komisarz zająć się sprawdzeniem do spłaty przypadających i uiszczonych w kasie należitości, nawet przez zawiadomienie

płacących stron i porównanie w ich rękach znajdujących się dokumentów (książeczek dłużniczych, arkuszy płatniczych i kwitów) zapiskami dzienników i ksiąg (§. 10. Instr.).

§. 5.

Po ukończeniu badania należy zamknąć dzieniki i zestawivszy kwoty przychodów i wydatków, wykazać resztę kasową. Następnie zao-patrzeć należy dzieniki klauzulą szkontrową z powołaniem się na reskrypt Wydziału krajowego i wypisując słowami resztę kasową. Klauzula szkontra ma być bezwłocznie podpisana przez wszystkie osoby wymienione w §. 2. Instr.

§. 6.

Zamknawszy dzieniki klauzulą szkontra zarządzi komisarz otwo-rzenie schowków i przystąpi do obliczenia zasobów majątko-wych. Szkontrujący nie powinien brać udziału własnoręcznie w przeliczaniu pieniędzy lub efektów, jest to bowiem rzeczą kasyera, za całość kasy odpowiedzialnego, ażeby je w obecności całej komisji odliczył.

Banknoty od 5 zł. począwszy, tudzież banknoty jednoreńskowe nie pakietowane winny być sztuka za sztuką odliczone.

Banknoty jednoreńskowe w paczkach po 100 zł., gdy nie ma wątpliwości co do akuratności, mogą być — przy większej ilości — wy-rywkowo według wskazówek szkontrującego odpieczętowane i odliczone.

Monety złote i srebrne winny być zawsze odliczone, a wątpliwe sztuki złote odważone.

Monety miedziane przelicza się tylko wówczas sztukami — jeżeli nie są należycie w woreczkach posortowane.

Efakta winny być pojedynczo sztukami według rozmaitych gatun-ków i imiennej wartości odliczone, a znamiona takowych t. j. data numeru, czas oprocentowania szczegółowo w konsygnacji opisane. Wykazane de-pozyta lub zapasy nie składające się ani z gotówki, ani z papierów war-tościowych wyszczególnia się w osobnym wykazie, Jeżeliby szkontrujący spostrzegł tę niewłaściwość, że w kasie przechowują się pieniądze, lub inne przedmioty — będące udowodnioną własnością osób prywatnych — natenczas powinny być takowe w osobnej konsygnacji spisane.

Sprawdzanie zapasów w naturaliach, materyałach i to-warach odbywa się co do ilości według odpowiedniej stopy rachunkowej (miary i wagi). O ile przy większych zapasach wrywkowe sprawdzanie jest wskazane, zależy od danych okoliczności i od ocenienia komisarza. Postanowienia §§. 3, 4, 5. i 6. są zasadniczymi. Wolno jednakże Komisa-rzowi szkontrującemu zmienić porządek szkontra w ten sposób, iż obliczy w pierwszym rzędzie zasoby kasowe lub zapasy w naturaliach, materya-łach i towarach a następnie przystąpi do sprawdzenia i zamknięcia rachunków kasowych i magazynowych.

§. 7.

Po wykonaniu tej czynności przystąpi komisarz do porównania zapasów wykazanych zamknięciem dzieników z zapa-sami znalezionymi rzeczywiście w kasie a względnie w magazynach. Wykazane nadwyżki powinny być natychmiast w przychód dzienika pobrane, zaś wszechstronnie sprawdzone braki przez opowie-dzialnych zdawców rachunków bezwłocznie uzupełnione.

§. 8.

Wykazujące się różnice — poprzednio starannie rozpatrzone, czy nie są wynikiem tylko omyłek rachunkowych lub innych nieporząd-ków — powinny być ściśle protokolarnie dochodzone.

Jeżeliby niewyjaśnione braki były znaczniejsze, postąpi komisarz jak następuje.

Przy znaczniejszych niewyjaśnionych brakach powstałych widocznie wyłącznie z przewiny funkcyonaryuszów kasowych, zawiaduje Komisarz Zwierzchność gminną, ażeby poczyniła bezwzględnie skuteczne zarządzenia celem zabezpieczenia majątku gminy i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności (§. 52. Ust. gm.) Fakt tego rodzaju, niemniej zarządzenia Zwierzchności gminnej powinny być bezwzględnie Wydziałowi krajowemu doniesione.

Jeżeliby się zaś z dochodzenia okazało, że znaczniejsze niewyjaśnione braki powstały nie tylko z przewiny funkcyonaryuszów kasowych, lecz i naczelnik gminy jest widocznie współwinnym lub nawet wyłącznie winnym i jeżeliby dalsze pozostawienie kasy i magazynów pod zarządem Naczelnika gminy zagrażało majątkowi gminy, natenczas zatrzyma Komisarz u siebie wszystkie dzienniki, księgi rachunkowe i dotyczące, brak udowadniające akty, zamknie ponownie wszystkie schowki w sposób wskazany w §. 3. Instr., opieczetowując takowe i przedłoży bezwzględnie Wydziałowi krajowemu cały akt szkontra z wyjaśniającem sprawozdaniem i odpowiednimi wnioskami, prosząc ewentualnie o upoważnienie do porozumienia się z Wydziałem powiatowym i c. k. Starostwem celem suspenzy i wyczekując na miejscu dalszych zarządzeń.

§. 9.

Główne wynikiłości szkontrowania t. j. zapasy wykazane zamknięciem rachunków i zapasy rzeczywiście znalezione, zestawione być winny w akcie szkontra sporządzonym według załączonego formularza i podpisanym przez wszystkie w §. 2. wymienione osoby.

§ 10.

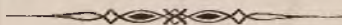
Ponieważ niespodziewane szkontra kasowe zarządzane przez Wydział krajowy nie odpowiadałoby w zupełności celowi, gdyby nie było połączone z lustracją całej manipulacji kasowej w ogólności gospodarki gminnej choćby w ważniejszych gałęziach, przeto obowiązany jest szkontrowający zwrócić uwagę na następujące szczegóły:

- a) czyli dzienniki i księgi rachunkowe — w szczególności księga likwidacyjna (kontowa), a przy kasach pożyczkowych księga dłużników są należycie założone i prowadzone?
- b) czy bez wyraźnej asygnacji Zwierzchności gminnej — a co najmniej zarządzenia wypłaty wypisanej na kwicie przez stronę wystawionym — nie są pieniądze z kasy wypłacone?
- c) czy asygnowane należitości za dostawy lub przedsiębiorstwa opierają się na należytych aktach odbioru?
- d) czy kontrakwity na kwoty wpływające do kasy są przez strony do płacenia obowiązane, podpisywane?
- e) czy pieniądze podatkowe, szkolne, konkurencyjne nie są z innymi przychodami gminy w skrzyni kasowej skomulowane?
- f) czy lokal kasowy i skrzynie kasowe są bezpieczne?
- g) czy efekta, dokumenta, skrypta dłużne i znaczniejsza gotówka są w kasie głównej przechowywane?
- h) czy kasyer i kontrolor mają przepisaną kaucyę?
- i) czy klucze kasowe są w należyty sposób między urzędników kasowych i Zwierzchność gminną rozdzielone?
- k) czy Rada gminna wykonuje postanowienia §. 38. Ust. gm. i instrukcyi rachunkowo-kasowej z r. 1837 republikiowanej przez Wydział krajowy okólnikiem z dnia 16. lipca 1872 l. 16.970 i szkontra kasę gminną cztery razy do roku.
 - l) czy Wydział powiatowy przeprowadza od czasu do czasu niespodziewane szkontra (52, 55 Instr. L. 14.358/75).
 - m) czy Inwentarz gminy i zakładów gminnych jest w należyty sposób spisany? (§. 65, 66 Ust. gm.).

- n) czy przestrzegane są postanowienia §. 99. Ust. gm. a w szczególności czy do zmian w zakładowym majątku gminy uzyskano przyzwolenie Reprezentacyi powiatowej?
- o) czy obligacye należące do zakładowego majątku gminy lub zakładów gminnych są winkulowane?
- p) czy zakładowy majątek gminy jest tak administrowany, ażeby przynosił jak największy dochód? (§. 67.) i czy nie jest używany na pokrycie bieżących wydatków?
- q) czy podatki i inne opłaty połączone z użytkowaniem dobra gminnego są przez użytkowników pokrywane (§. 75. Ust. gm.)
- r) czy budżet jest w przepisany sposób uchwalony (§§. 30, 70. Ust. gm.)?
- s) czy przy nakładaniu dodatków są przestrzegane granice kompetencyi ustawą oznaczone (§. 80. nowela z 17. Czerwca 1874 i §. 81.)? — czy nie istnieją w gminie nielegalne repartye?
- t) czy Zwierzchność gminna nie dopuszcza się nieusprawiedliwionych przekroczeń budżetu lub nie czyni wydatków nieuchwalonych przez Radę gminną (§. 71.)?
- u) czy roczne rachunki wszystkich funduszy są przez Radę gminną sprawdzone (§. 70. Ust. gm.)?
- w) czy zaległości czynne są przez Zwierzchność gminną należycie ściągane? czy zaliczki do wyrachowania i do zwrotu są w należytej ewidencji utrzymywane?
- x) czy zaległości bierne nie wzrastają w sposób wzniesający obawy?
- y) czy oddanie i odbiór urzędowania pomiędzy zmieniającemi się Naczelnikami gminy i funkcyonaryuszami kasowymi jest należycie na podstawie aktu oddania i odbioru przeprowadzone?
- z) czy księga uchwał jest prowadzona stosownie do postanowień §. 48. Ust. gm.?

W szczególności co do kas pożyczkowych i wszelkich przez gminę pożyczonych kapitałów:

- a) czy wypożyczone kapitały są należycie zabezpieczone (hipoteka lub ręczyciele)?
- b) czy skrypta dłużne są należycie sporządzone i czy przechowują się w kasie?
- c) czy dłużnicy mają przepisane książeczki lub arkusze należytości i spłaty, w których każda spłata zakwitowaną jest?
- d) czy dłużnicy przestrzegają terminów spłaty i czy Zwierzchność gminna nie dopuszcza się zaniedbania przy ściąganiu należytości w kapitale i odsetkach?
- e) w ogólności, czy statuta kasy pożyczkowej są przestrzegane?

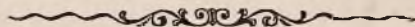


Dodatek 2/ do aktu likwidacyi.

Kasa lub zakład

W y k a z*znalezionych efektów przy szkontrze na dniu*

Liczba porządkowa		Szczegół		Ogół		Uwaga

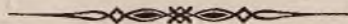


Do LW. 70.979/1897.

W Z O R Y

do Instrukcyi rachunkowo-kasowej dla gmin

podlegających ustawie z dnia 3. lipca 1896.



Nr.	Kwota
Pan	
złożył opłatę	
za sztuk	
w kwocie	
dnia / 18	
Podpis strony.	

Nr.
Pan
złożył opłatę
za sztuk
w kwocie
dnia / 18
Podpis strony.

Nr.
Pan
złożył opłatę
za sztuk
w kwocie
dnia / 18
Podpis strony.

Nr.
Pan
złożył opłatę.
za sztuk
w kwocie
dnia / 18
Podpis strony.

POŚWIADCZENIE NA OPŁATĘ

Nr.
Pokwitowanie.
Pan
złożył za sztuk
należytość w kwocie
..... dnia 18
Podpis kasy.

Nr.
Pokwitowanie.
Pan
złożył za sztuk
należytość w kwocie
..... dnia 18
Podpis kasy.

Nr.
Pokwitowanie.
Pan
złożył za sztuk
należytość w kwocie
..... dnia 18
Podpis kasy.

Nr.
Pokwitowanie.
Pan
złożył za sztuk
należytość w kwocie
..... dnia 18
Podpis kasy.

L. *Dłużnik**które ma zwrócić w ratach***P r z y p i s**

Liczba porządkowa	Imię i nazwisko dłużnika	Planu amortyzacyjnego				
		data spłaty			raty	
		dzień	miesiąc	rok		

Wzór F. do §. 29. Instrukcyi dla gmin

L. p.	Imię biorącego zaliczkę	Wskutek rozporządzenia z dnia, liczba	Przedmiot zaliczki	Zaliczka wydana		Stronica księgi likwidacyjnej
				pod artykułem dziennika	w kwocie	

Wzór G. do §. 31. Instrukcyi dla gmin

Alegat IV. do sprawozd. z czynności Depart. I. za rok 1897/98.

L. 76.061.

Okólnik

do Wydziałów powiatowych.

Na podstawie odezwy Prezydum c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu z dnia 2. listopada 1897 L. 3.412/pr. zawiadamia się Wydział powiatowy, że poczynawszy od 1. stycznia 1898 roku wprowadzony zostaje kumulatywny pobór t. j. przypisywanie i ściąganie podatków państwowych łącznie ze wszystkimi dodatkami krajowymi, powiatowymi i gminnymi i t. d., tudzież, że z końcem każdego miesiąca obowiązane są Urzędy podatkowe ze ściągniętych kumulatywnie podatków i dodatków wydzielać dodatki przeznaczone na specjalne cele w stosunku do uchwalonej stopy procentowej, że zatem z początkiem każdego następnego miesiąca powiat i gminy mogą rzeczzone dodatki podejmować w Urzędzie podatkowym za miesiąc ubiegły.

Gdy budżet powiatowy w myśl §. 32. tutejszej instrukcyi z dnia 4. maja 1897 L. 71.624/96 przed początkiem roku budżetowego przez Radę powiatową winien być uchwalony, budżety zaś gminne wszystkich funduszków mają być do dnia 1. grudnia przed rozpoczęciem roku budżetowego przedkładane Wydziałowi powiatowemu do zatwierdzenia, przeto stosownie do żądania Prezydum c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu wzywamy Wydział powiatowy, ażeby dołączając odpis z księgi uchwał Rady powiatowej, uchwalone przez nią dodatki na potrzeby poszczególnych funduszków powiatowych, o ile dodatki te nie są przewidziane szczegółowemi ustawami, — tudzież dołączając odpis dotyczącej uchwały Reprezentacyi powiatowej pozwalającej poszczególnym gminom na pobór dodatków gminnych na potrzeby wszystkich funduszków zostających w administracyi gmin tamtejszego powiatu, przedkładał i wykazywał c. k. Starostwu jako władzy podatkowej zawsze przed dniem 1. stycznia każdego roku budżetowego, a nie dopiero przed upływem 15. lutego tegoż roku, jak to ustanowionem było tutejszym okólnikiem z dnia 14. maja 1895 L. 17.223 wydanym na podstawie odezwy c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu z 4. marca 1895 L. 91.134/94. W przeciwnym bowiem razie, jak to Prezydum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu w przytoczonej na wstępie swej odezwy oświadczyło, „wszelka kontrola co do rozdziału dodatków w ciągu roku nie byłaby możliwą a powstałe zawikłania tylko za pomocą mozolnych obrachunków po części usunąćby zdołano, czego krajowa Dyrekcyja skarbu tak w interesie samych podatujących jako też zarządu skarbowego i władz autonomicznych uniknąć pragnie“.

Zwraca się przy tem uwagę Wydziału powiatowego na postanowienie §. 24. ustawy drogowej z 5. lipca 1897 Nr. 43. dz. u. kr. wprowadzające ustawy 10% dodatek w miejsce dotychczasowego 3% dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych. Do poboru rzeczzonego dodatku drogowego, podobnie jak do poboru 3% dodatku szkolnego nie jest wymagana uchwała Reprezentacyi powiatowej, jak również nie wymaga uchwały Rad gminnych ustawy dodatek na płace nauczycieli.

O dodatkach powiatowych jak i gminnych na rok 1898, któreby wymagały wyższego zezwolenia, należy wyjątkowo w bieżącym miesiącu zawiadomić odnośnie c. k. k. Starostwo dla zarządzenia prowizorycznego ich przypisania i poboru aż do chwili użycia wymaganego zatwierdzenia, na przyszłość zaś sprawy tego rodzaju tak co dodatków powiatowych jak i gminnych mają być przedkładane Wydziałowi krajowemu najpóźniej w pierwszych dniach grudnia każdego roku.

We Lwowie dnia 14. grudnia 1897.

Marszałek krajowy :

S. Badeni m. p.

Dep. I.

Członek Wydziału krajowego :

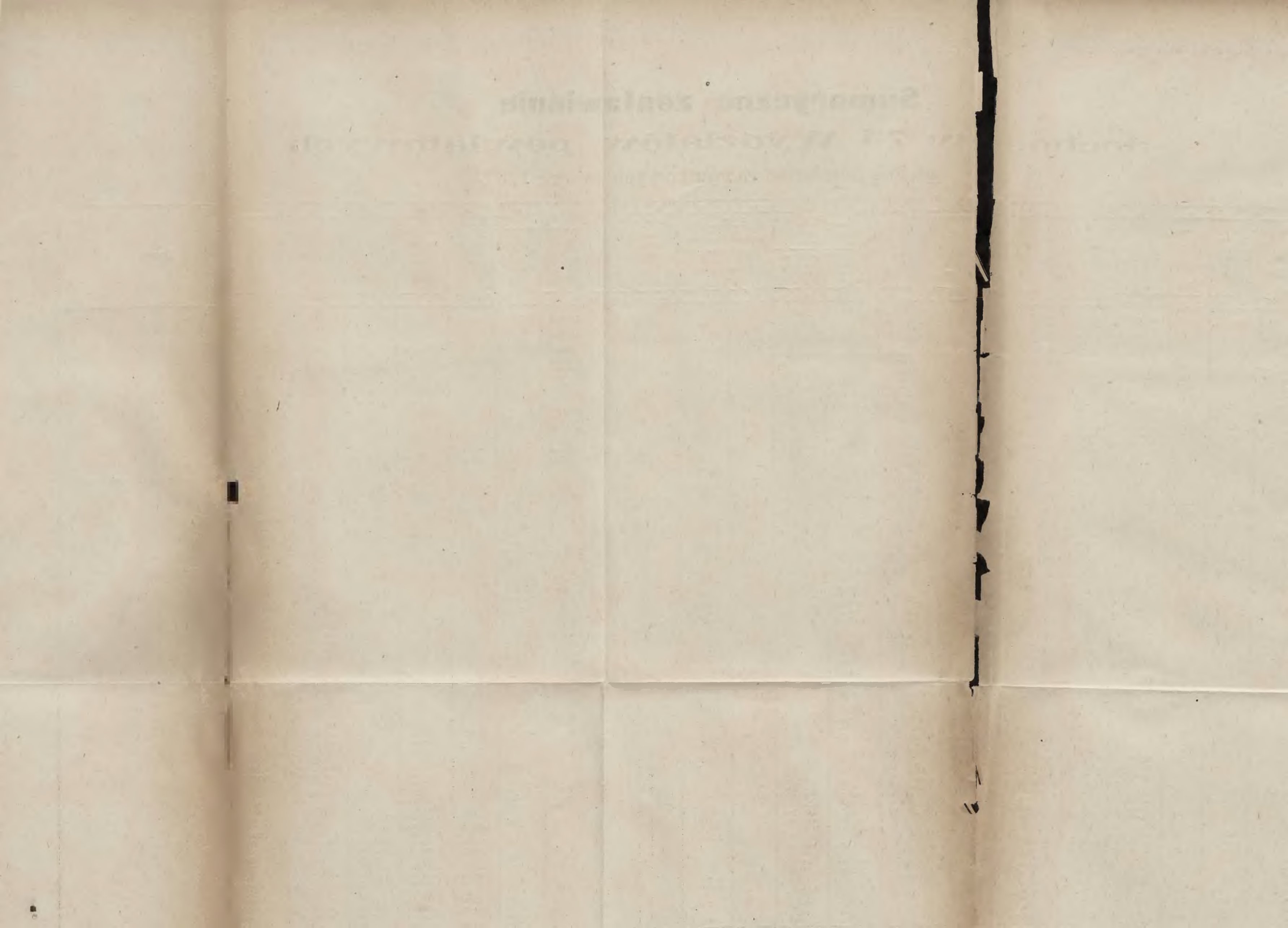
Edward Jędrzejowicz m. p.

10

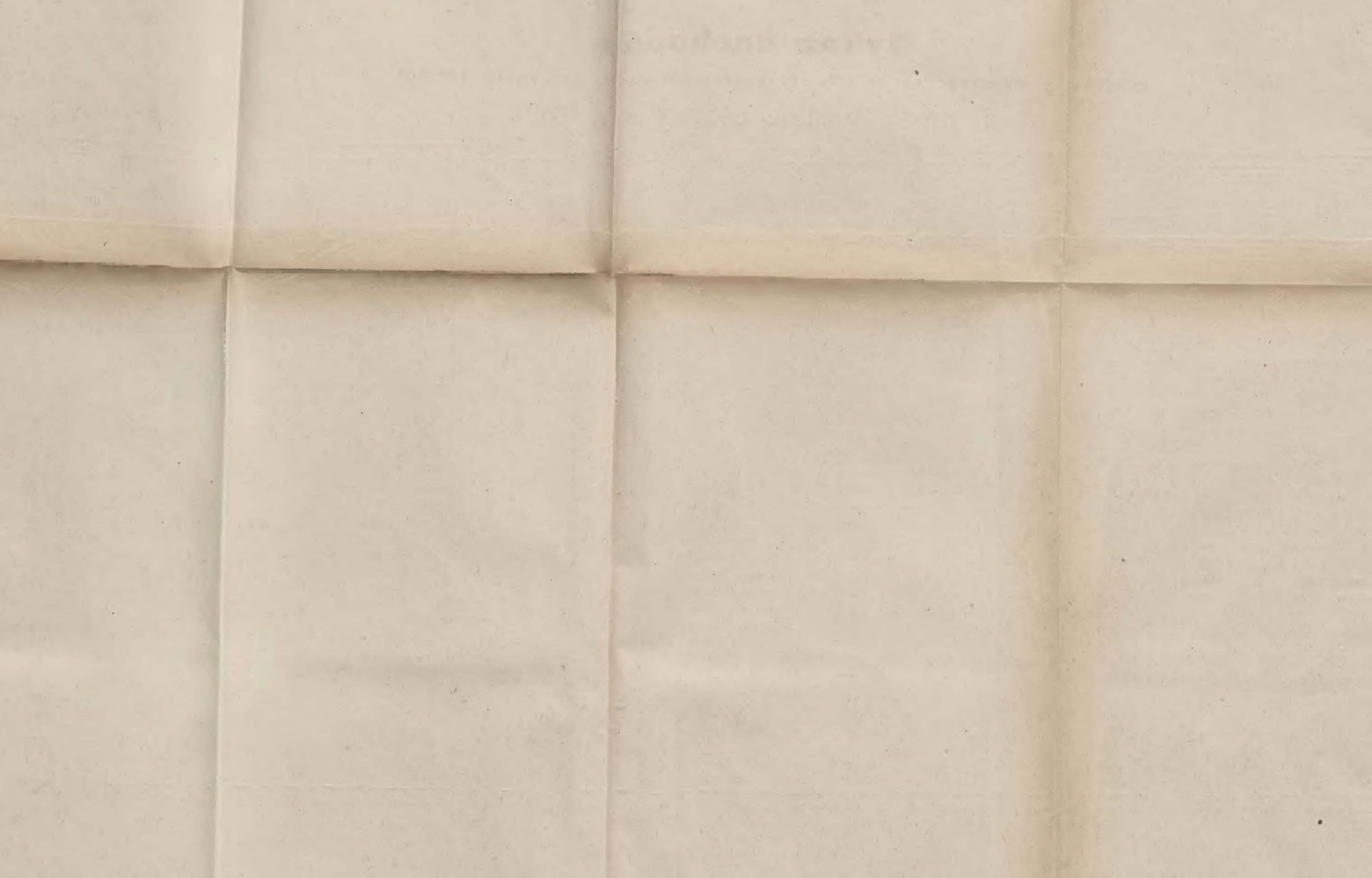


Sumaryczne zestawienie dochodów w 74 Wydziałów powiatowych podług zamknięć rachunkowych za rok 1897.

1 Liczba porządkowa	2 Nazwa powiatów	3 Czynsze z gruntów i inne opłaty		4 Odsetki od papierów wartościowych, pożyczek i t. p.		5 Dodatki na cele administracyjne		6 Dochody rozmaite		7 Zapasy kasowy z roku poprzedniego		8 Wyczerpanie papierów wartościowych		9 Wynadzwyczajne		10-23 Dochody na cele komunalne														24 Uwaga													
		9 zaciągniętych pożyczek		10 zaliczki otrzymane i zwrócone		11 fundusz dróg powiatowych		12 powiatowy fundusz dróg gminnych		13 subwencje na drogi powiatowe		14 gminne		15 pożyczki i otrzymane zaliczki na drogi powiatowe		16 gminne		17 myta drogowe mostowe, przewozowe		18 wpłaty za nieodrobione i niezaryte prestaty w robociznie i materiale		19 zwroty za utrzymanie publicznych dojazdów kolejowych		20 zwrócone zaliczki i dochody rozmaite drogowe		21 zapasy kasowy z roku poprzedniego		22 Razem			23 Należności czynne pozostałe z końcem roku												
		zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.		zł.	ct.	zł.	ct.									
1	Biała	250		19	20	10.627	88 1/2	1.810	52	3.408	84			22.000		9	70	8.846	78 1/2	8.846	61 1/2					2.201	74	370	83	576	84 1/2	7.229	06	14.509	84 1/2	79.194	81 1/2	792	40				
2	Bóbrka					5.758	63	1.789	26 1/2	1.789	26 1/2					1.333	83	20.471	11	20.471	11			1.000						728	77	1.849	15	3.885	61	37.537	63 1/2	6.293	31				
3	Bochnia	600				8.238	85	205	05	150	87 1/2					2.922	14	5.988	25	19.878	74 1/2			2.500				8.504	40	728	77	1.849	15	5.167	92	37.537	63 1/2	11.935	74				
4	Bohorodczany					4.679	34	256	88	74	86					1.598	45			1.900	03							104	70	1.197	31	1.322	88	11.184	25	16.480	05	13.423	22				
5	Borszczów					10.711	85 1/2	169	78	422	74					3.795	92 1/2	5.349	44 1/2	5.325	51			9.000		28.221	72 1/2	1.185	70	391	79	756	99	3.214	22 1/2	68.545	18 1/2	21.298	16				
6	Brody	108				32.026	49	308	11	4.012	36 1/2	17	51			7.679	77 1/2	15.798	75 1/2	9.179	02			9.000				2.151	89	1.317	25 1/2	3.883	24 1/2	11.714	77 1/2	100.528	72	22.498	12				
7	Brzesko					8.299	10	1.884	44	7	71	5.439	09			6.040	80	9.230	89	9.230	89							3.413	45	1.128	29	17.017	08	4.208	27 1/2	66.395	46	21.298	16				
8	Brzeżany			10		22.726	39	55	11	7.787	90 1/2	3.269	47			2.472	57			7.245	36 1/2			2.000				401	87	207	70	46.851	06	1.214	43	13.335	06 1/2	116.387	18 1/2	54.840	60		
9	Brzozów			24	50	4.752	59 1/2	120	75	8.511	94 1/2	4.054	35	8.860	25	3.769	52	5	500	29	5.729	82			6.000		4.536	30	3.540	81	148	89	3.942	98	598	91	45.054	95	18.901	03			
10	Buczacz					9.600	40	110	10	998	78					1.931	48	5.730	93	5.730	93			29.600		6.000		2.420		3.540	81			8.584	85 1/2	766	24	97.187	70	15.042	97		
11	Chrzanów	570				39.218	31	14		766	54 1/2	1.667	75			4.495	90	17	928	97	8.960	40			1.000		11.895	86	776	53			408	51	1.797	09	57.937	49	21.586	68			
12	Cieszanów			428	62	6.279	39	16	56	9.769	74 1/2					5.730	77 1/2	4.891	70 1/2	4.891	70 1/2			3.000				6.556	65			11.733	06	146	33 1/2	46.058	48 1/2	18.164	55				
13	Czortków					10.805	59 1/2	180	80	4.770	86					4.138	12	2.434		2.708	70			3.200				2.957	70	1.280	80			43	75	4.662	73	33.378	05 1/2	3.245	40		
14	Dąbrowa	110		300		4.752	59 1/2	2.638	99							1.588	51	2.520	88	6.653	41 1/2	3.651	66	400		535	80	6.515	85	79	03	3.635	07 1/2	33.777	30 1/2	12.906	58						
15	Dobromil	200				11.887	37	236	28	1.608	41					396				3.651	66							6.515	85	79	03	3.635	07 1/2	33.777	30 1/2	12.906	58						
16	Dolina					13.022	30 1/2	1.566	36	9.769	74 1/2					1.570		2.738	06	9.689	07			4.000		6	100			692	45	1.912		487	77	48.571	61	4.386	54				
17	Drohobycz					90.924	76 1/2	1.566	36	5.729	42 1/2	13.000	260	67		1.637	49	2.571	01 1/2	2.571	01 1/2			5.320				740		1.569	22	862	07	1.482	54 1/2	37.235	36	14.840	28				
18	GORCICE					14.498	05 1/2	142	56	4.532	83	515	89.000			784	47			28.811	85							6.813	86	366	12	4.126	56	496	92	157	342	57 1/2	50.439	90			
19	Gródek	836	20			16.195	41	353	38							784	47	1.410						2.000				2.607	26	658	56	200	38	10.383	37	1.001	08 1/2	59.135	37	8.322	06		
20	Grybów					5.372	58	186	89	968	42 1/2			1.150		945	90																418	16	23.304	05	238		7.659	56			
21	Horodenka	50	88 1/2			8.143	42 1/2	154		3.766	98	1.348	39			2.674	65																	9.197	54 1/2	7.659	56						
22	Husiatyn	60				17.465	32	1.231	20	1.244	34	2.099	34	18.000		8.363	16			12.116	27	5.201	08	8.000		700		753	78			2.434	66	4.385	17	74.942	23	38.690	03				
23	Jarosław			2.020	37	14.163	45 1/2	144	86	1.376	13					4.052	05	21.013	07	15.803	63	29.600				38.000		7.973	51	1.759	81	1.520	69	15.187	91	1.260	36	74.813	81	25.818	10		
24	Jasło	800		270	18	8.103	75	212	57	8.103	75					4.052	05	21.013	07	15.803	63	29.600						38.000		7.973	51	1.759	81	1.520	69	15.187	91	1.260	36	74.813	81	25.818	10
25	Jaworów					9.225	69 1/2	196	01	7.092	85					5.424	24 1/2	18.479	82 1/2	18.479	82 1/2	2.404	36	4.250				2.917	67	554	96	213	47	3.589	90 1/2	1.251	10	40.609	11 1/2	1.314	71		
26	Kałuż	350				18.799	87 1/2	47	33	971						1.113	68			2.654	65 1/2			2.000				1.224		3.801	64			1.601	29	2.727	87	33.887	69	19.372	06		
27	Kamionka	250				5.947	68 1/2	1.141	66	577	44	1.700				2.357	67	5.947	69	4.931	43	9.000		2.600		36.500		109	90	175	51	4.637	48	1	64	34.885	00 1/2	13.390	50				
28	Kolbuszowa					8.424	67	528	89	3.598	39					1.978	55	5.947	69	4.931	43	9.000		2.600		36.500		4.682	07	922	58 1/2	28.282	54	2.048	53	104.810	48	31.216	10				
29	Kołomyja					27.041	55	144	61	581	63 1/2	2.740	72			2.292	44	6.669	05 1/2	2.206	06	3.134	34 1/2	10.268				3.604	24 1/2	798	90	4.339	48 1/2	41.466	15	3.629	24	78.999	21 1/2	18.289	63		
30	Kossów	200				8.555	87 1/2	490	84	2.499	22 1/2					7.186	71	21.489	58	3.208	43							6.767	50	2.863	75 1/2	49	90	13.999	64	6.891	36	58.513	95	17.192	98		
31	Kraków	2.724	13			12.079	96	137	81	978	91					1.735	04	21.489	58	3.208	43																						
32	Krosno					7.664	30 1/2	11.679	93	1.913	97 1/2					8.704	04			8.941	88 1/2	4.132	06 1/2					3.630	23	4.045	97	504	32 1/2	8.624	51	9.097	89 1/2	63.043	05	2.153	21		
33	Limanowa					13.793	12 1/2	61	90	4.843	37					2.807	96	8.941	88 1/2	4.132	06 1/2							3.630	23	4.045	97	504	32 1/2	8.624	51	9.097	89 1/2	63.043	05	2.153	21		
34	Lisko					3.986	08	703	13	2.019	68					472	34	4.905	56	5.475	01			2.000				3.020	06 1/2	193	35	1.304	84	677	05	36.716	61	2.235	66				
35	Lwów	7.444	71			32.499	14 1/2	158		1.230	55					1.193	62	1.693	62	3.293	27							7.677	75	417		10.069	03	9.178	36	39.681	49	8.937	37				
36	Łańcut					9.847	60 1/2	120	91	3.444	98			4.000		1.677	24			28.400	99					5.000		850		1.176	49	842	07	154	88 1/2	89.984	36	41.406	47				
37	Mielec	37	15			13.826	04	179	42	294	85 1/2	6.500				2.088	12	31.001	93	8.605	74 1/2	2.000		30.156	46			5.920	78	839	50	2.120	13	2.632	74	101.773	89 1/2	5.977	03				
38	Mościska					10.051	83	3.178	51 1/2	2.578	91					4.283	20	12.124	93 1/2	5.923	89																						







Wykaz wydatków

podług zamknięć rachunkowych za rok 1897

30 miast (według ustawy z r. 1889).

Lp. porządkowa	2	3	4	5	6	7		9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	21-22			23-26			27	28	29	30		31		32										
						Czynsz za dzierżawę													Podatki, ekwiwalent, opłaty skarbowe	Cele dobroczynne, ubogich i inne	Policja miejscowa	Aresztanci i szpajtnicy	Straż pożarna itp.	Straż polowa i lasowa				Wydatki na cele sanitarne	Oświetlenie miasta	Przedsiębiorstwa gminne	Dyety i koszty podróży		Rekrutacja, kwatery i inne cele wojskowe	Wydatki na cele			Wydatki nadzwyczajne			Razem	Wszystkie długi i inne należności bierne, pozostałe z końcem roku	Uwaga
						prawa propinacyjnego	krajowych opłat konsumcyjnych																											szkolne i oświaty	parafialne i wyznaniowe	drogowe	gruntów, domów, budowli itp.	papierów wartościowych	spłata długów			
1	Biała	12 253 79	2 849 72	1 306 72	6 721 89			1 011 81	6 328 10	5 660 93	414 39	200		5 876 84	3 835 50	2 049 22	176 22	780 48	20 780 78	42	2 132 35			12 890 98	10 072 19 1/2	4 258 31	9 815 54			109 447 26 1/2	14 113 80											
2	Bochnia	13 782 95	1 902 56	699 07	2 886 97			6 480 55	1 602 35	1 001 41		678 33		1 909 50	993 48		103 97	1 287 16	16 093 60	43 30	2 823 98			17 311 99	8 183 76 1/2	4 475 13 1/2	2 818 23	132 85	84 712 20	255 110 16												
3	Brody	9 490 92	3 875 87	1 106 71	6 447 85			3 738 97	1 149 35	10 899 54		450		5 117 05 1/2	4 116 19		840 44	23 755 65 1/2	8 486 92			15 013 49		19 382 92	1 793 46	7 755 90	15 425 92 1/2		137 847 16 1/2	475 339 45												
4	Brzeżany	7 902 50	553 43	1 160 63	3 358 14	25 317 77	6 500	2 854 62	687 18	5 277 44	74 16	2 078 73		3 879 38	1 600 38		286 78	2 165 45	4 823 39		4 008 53 1/2	7 000		21 551 48 1/2	591 41	1 601 12	5 971 43 1/2		109 243 96 1/2	100 060 49												
5	Buczacz	3 997		465 06	1 812 37			41 88	520 78	3 534 49	88 99	918 38		1 268 02	785 65		255		11 507 20		12 38		65		7 096 37		1 144 35	259 18	500	34 272 40	1 929 50											
6	Drohobycz	13 406 67	1 420 49	893 65 1/2	6 169 40			9 131 58	3 643 78	7 222 80 1/2	100	3 956 05	200	1 445 89	1 677 08		853 68 1/2	185 90	26 697 28	838	3 289 63 1/2	20 283 31			3 165 29	2 741 36 1/2	2 473 49		109 773 85 1/2	2 682 61												
7	Gorlice	8 886 56	442 50	1 561 35	649 88	16 050	6 200	3 654	320	404 35	70	300		350 36			100	45	5 948 08		1 798 88			9 431 12 1/2	567 60	1 617 12	469 58		58 861 38 1/2	86 922 70												
8	Gródek	11 748 70	1 675 33	1 490 69	7 832 39 1/2	2 300		5 554 53	1 031 33	2 274 99	143 86	898 21		408 88	770 24		1 116 54	3 342 79	8 873 65	595 23	524 83	16 586 24			12 810 01	1 715	2 755	72 41		84 520 85 1/2	188 474 40											
9	Jarosław	16 713 28	1 140 53	1 892 19	3 798 01	1 500	11 540	11 612 49 1/2		8 006 23		8 215 02		3 881 63			16 22	6 292 38 1/2	17 049 50	17 78	14 164 14	16 302 27			27 335 43	4 992 82	3 116 78 1/2	55 11 1/2		157 142 03	297 228 09											
10	Jasio	4 575 28		683 85	1 661 85			3 549 26	27 32	3 537 53		500		6 632 44	644 73		204	34 95	10 578 26		591 86	12 074 67	2 500		6 454 51	2 285 86	13 43	2 687 66		59 237 51	102 712 27											
11	Jaworów	6 789 07		526 48	1 996 98 1/2	11 550	1 222 50	3 165 79	184 61	1 987 75	40 61	216 30		317 07	286 58		114 03	300 60	6 102 98 1/2		2 261 25	9 428 77 1/2	9 276 91		4 850 07	14 780 87	5 698 94	55 49		81 151 66 1/2	49 351 41											
12	Kelomyja	24 611 60	3 931 96	4 123 66	24 341 86 1/2			15 009 05	4 075 46	9 117 20	490 84	9 476 71		6 144 98	5 643 68		227 92		30 742 72			182 635 75	24 312 26	31 404 03	19 392 68	13 083 26	7 136 67		416 407 24 1/2	704 540 60												
13	Krosno	4 122 99		71 64	1 706 99	5 506 03		4 096 22	57 39	2 555 32	30	455		2 227 73	709 18		47 20	127 82	7 535 29		1 949 37 1/2	41 991 75			20 617 96	2 324 88	40 433 25 1/2	8 683 38		115 279 38	129 371 18											
14	Podgórze	14 939 80	4 987 39	1 561 23	8 883 36	1 500 33		9 071	3 415 22	8 823 97	66 80	3 106	368	4 431 56	5 536 12	1 377	1 401 66	976 38	9 989 51	30	8 488 44	35 459 30			17 480 35	1 120	1 278 31	6 45		141 298 18	283 932 35											
15	Przemysł	33 719 56	2 080 45	3 021 99 1/2	14 338 88 1/2	22 000		15 883 20	1 488	10 010 44	1 302 94	14 921 62	600	14 000 79	18 039 03			50 958 39 1/2	20 171 38	2 048 47	23 486 76 1/2	2 832 83	6 643 02	33 035 60	1 928 45	5 594 57	12 204 27 1/2		315 330 16 1/2	345 137 90												
16	Rzeszów	15 446 16	2 005 85	1 540 71	6 414 68 1/2	4 132 50		4 220 92 1/2	1 623 52 1/2	8 651 30		4 310 75		8 584 69	3 604 63	4 458 73	206 81	18 283 32	19 108 95	19 80		70 684 17	54 619	17 720	17 432 37 1/2	18 210 51		281 279 39	476 441 18													
17	Sambor	10 421 99	2 378 07	1 066 63	4 580 27 1/2			15 199 63 1/2	483	4 555 68	20 51	4 394 37		2 278 49	1 188 43		275 29	6 786 92	13 777 87		3 811 15	112 37 1/2		294 342 78	1 728 99	1 002 71 1/2	4 706 78		373 111 95	404 707 10												
18	Sanok	5 483 26	226 25	357 11	5 793 13 1/2	2 400		5 052 92		3 576 87	142 64	505 38 1/2		1 344 30 1/2	1 137 97			2 778 85	7 495 10	455 91 1/2	754 44	23 995 97			14 901 19	1 130	37 380 67 1/2	204 42 1/2		116 145 49 1/2	226 778 99											
19	Sącz Nowy	16 605 87	2 460 49	2 554 82 1/2	6 739 35			4 994 85 1/2	563	8 962 77	245	5 998 58		3 880 31	2 699 65		451 60 1/2	3 102 98	15 620 20	62 26	3 580 39	64 944 58	4 000		3 322 02	4 956 45 1/2	6 937 69 1/2	6 866 94		174 550 35 1/2	279 478 39											
20	Sniatyn	8 680 34	1 959 24	596 75	1 022 31	5 400		4 847 46	709 33	3 290 86 1/2	246 61	1 156 35	72	3 273 85 1/2	701		43 95	1 735 05	7 738 14	445 09	3 139 06	3 617 26			4 203 12	1 978	1 663 42 1/2	1 197 95 1/2		57 787 69	71 569 88											
21	Sokal	5 134 27	1 061 42	987 39	2 684 27			3 960 12	1 223 92	3 423 25	266 30	184 04	225	3 564 37	798 25	492 25	492 18	122 42	4 121 36		2 664 99 1/2	5 211 06			5 524 32	1 334 95	1 681 58	167 20 1/2		45 830 92	103 575 13											
22	Staniawów	28 103 21	5 711 55	4 368 93	4 925 23	30 415 23		6 522 29	4 357 65	16 264 40	585 68	10 882 40		17 986 77	14 014 91	41 905 27		13 363 93	23 703 68	2 724 53	13 379 17		28 080 30	94 651 20	24 257 85	5 608 43	39 748 40		433 561 01	1 348 128 61												
23	Stryj	12 542 67 1/2	4 092 81		12 785 18 1/2	11 779 14	6 000	547 80	1 855 45	9 490 46	130 66	6 220 30		5 587 24	2 621 59	1 260 06		2 677 78	34 770 01	807 77	515 64	4 557 95	11 655 02	23 926 19	3 333 16	4 246 77	4 091 66 1/2		171 495 32 1/2	554 717 03												
24	Tarnopol	25 997 78	2 767 58	5 689 34	13 986 38		15 014	2 224 68	7 978 43 1/2	10 740 31	313 77	6 676 55	546 65	7 363 56 1/2	4 130 16 1/2		1 323 33	1 557 15	14 530 20	1 356 54				29 322	4 936 53	17 513 95 1/2	5 04		174 023 95	529 536 16												
25	Tarnów	15 419 40	4 572 23	1 169 45	12 642 23 1/2		10 000	17 711 74	1 257 90	20 153 52	90 95	6 082 00 1/2		13 592 24 1/2	8 832 63		29 96	6 672 10	19 299 99	27 17	1 917 45	19 241 11	10 190	70 064 01	20 554 34	8 565 34	38 44		268 124 72	1 078 536 55												
26	Trembowla																																									
27	Wadowice	5 524 94	133 33	442 00 1/2	3 716 21 1/2	12 500		4 253 91 1/2	616 63	3 542 40	284 19	1 020 10		4 295 87	1 407 88		28	2 964 75	6 198 97	2 000	8 331 61 1/2	11 60		3 624 20 1/2	1 405 80	4 025 24 1/2	3 378 75		69 703 91	82 905 20												
28	Wieliczka	9 425	1 754 38 1/2	526 09	4 915 23			5 150 37	1 911 70	4 096 49	197 76	533 60		2 256 33	1 350 34		116 98	240 20 1/2	10 075 90		1 355 33	15 816 17	390		5 858 61	3 370 14 1/2		318 73 1/2		69 680 37	124 131 58											
29	Złoczów	9 430	1 622	963 76 1/2	9 369 93			4 518 49	1 022 23	5 115 92	150 33	675 50		2 310 21	1 232 61	3 927 08	159 75	2 631 31	9 425 37		4 808 88	9 622 42			17 488	2 034 50	1 947 85	1 975 39 1/2		90 932 04	281 632 12											
30	Żółkiew	11 916 32	616	1 104 44	3 877 39	3 500		2 229 90	1 771 35	3 651 42	169 53	397 43		636 43	867 75	4 650	1 243 01 1/2	3 723 45	10 603 75		3 000	44 843 33	25 330 20	78 101 35	46 032 26	7 722 49	455 33		256 499 19 1/2	638 020												
	Razem	367 071 88 1/2																																								

Wykaz wydatków podług zamknięć rachunkowych za rok 1887 30 miast (według ustawy z r. 1885).

5	6	7	8		9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20			21			22	23
			24	25												26	27	28	29	30	31		
Przebieg przebiegów	Przebieg przebiegów	Przebieg przebiegów	Przebieg przebiegów	Przebieg przebiegów	Przebieg przebiegów	Przebieg przebiegów	Przebieg przebiegów	Przebieg przebiegów	Przebieg przebiegów	Przebieg przebiegów	Przebieg przebiegów	Przebieg przebiegów	Przebieg przebiegów	Przebieg przebiegów	Przebieg przebiegów	Przebieg przebiegów	Przebieg przebiegów	Przebieg przebiegów	Przebieg przebiegów	Przebieg przebiegów	Przebieg przebiegów	Przebieg przebiegów	Przebieg przebiegów
12 328 79	8 849 73	1 296 78	1 296 78	1 296 78	1 296 78	1 296 78	1 296 78	1 296 78	1 296 78	1 296 78	1 296 78	1 296 78	1 296 78	1 296 78	1 296 78	1 296 78	1 296 78	1 296 78	1 296 78	1 296 78	1 296 78	1 296 78	1 296 78
12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79
12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79	12 328 79

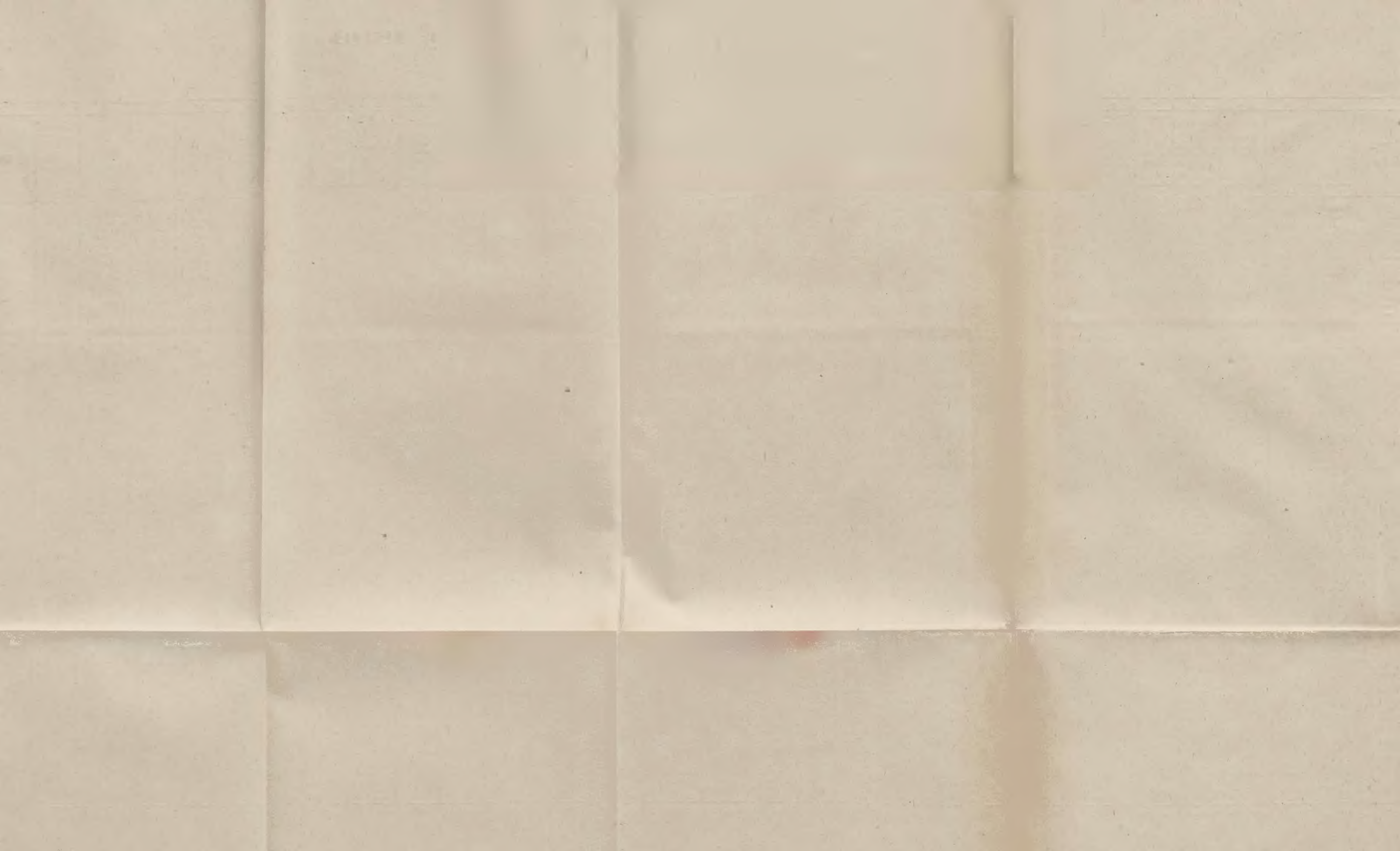
Kada miasta

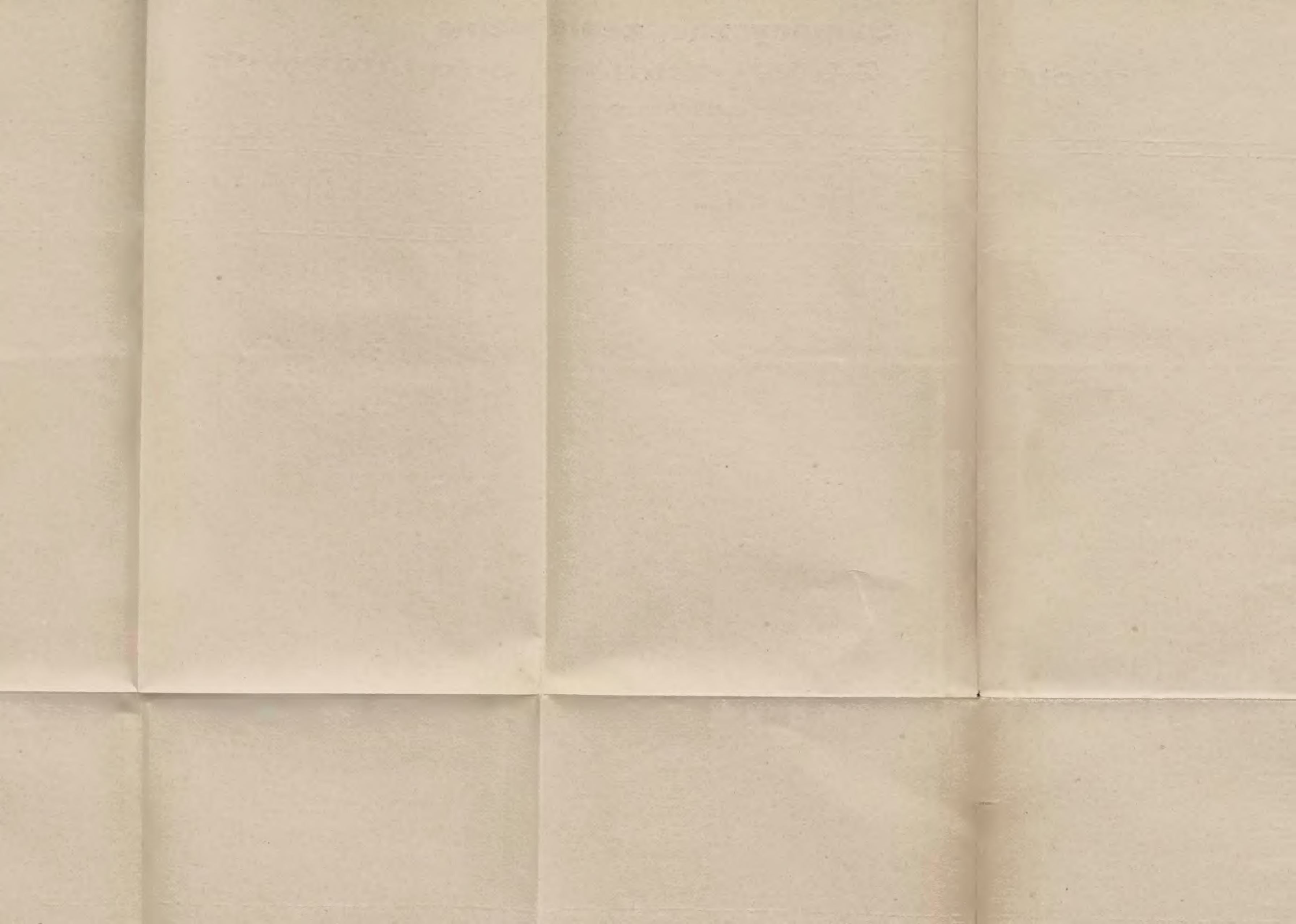
Wykaz dochodów

Podług kamknięć rachunkowych za rok 1886

Gmina malomiejskich i wiewijskich

Wpływy nadzwyczajne										Dotychczasowe dochody gminy										Dotychczasowe wydatki gminy										Dotychczasowe dochody i wydatki gminy									
Wpływy z podatków					Wpływy z innych źródeł					Dotychczasowe dochody z podatków					Dotychczasowe dochody z innych źródeł					Dotychczasowe wydatki na utrzymanie gminy					Dotychczasowe wydatki na inne cele					Dotychczasowe dochody i wydatki									
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35					

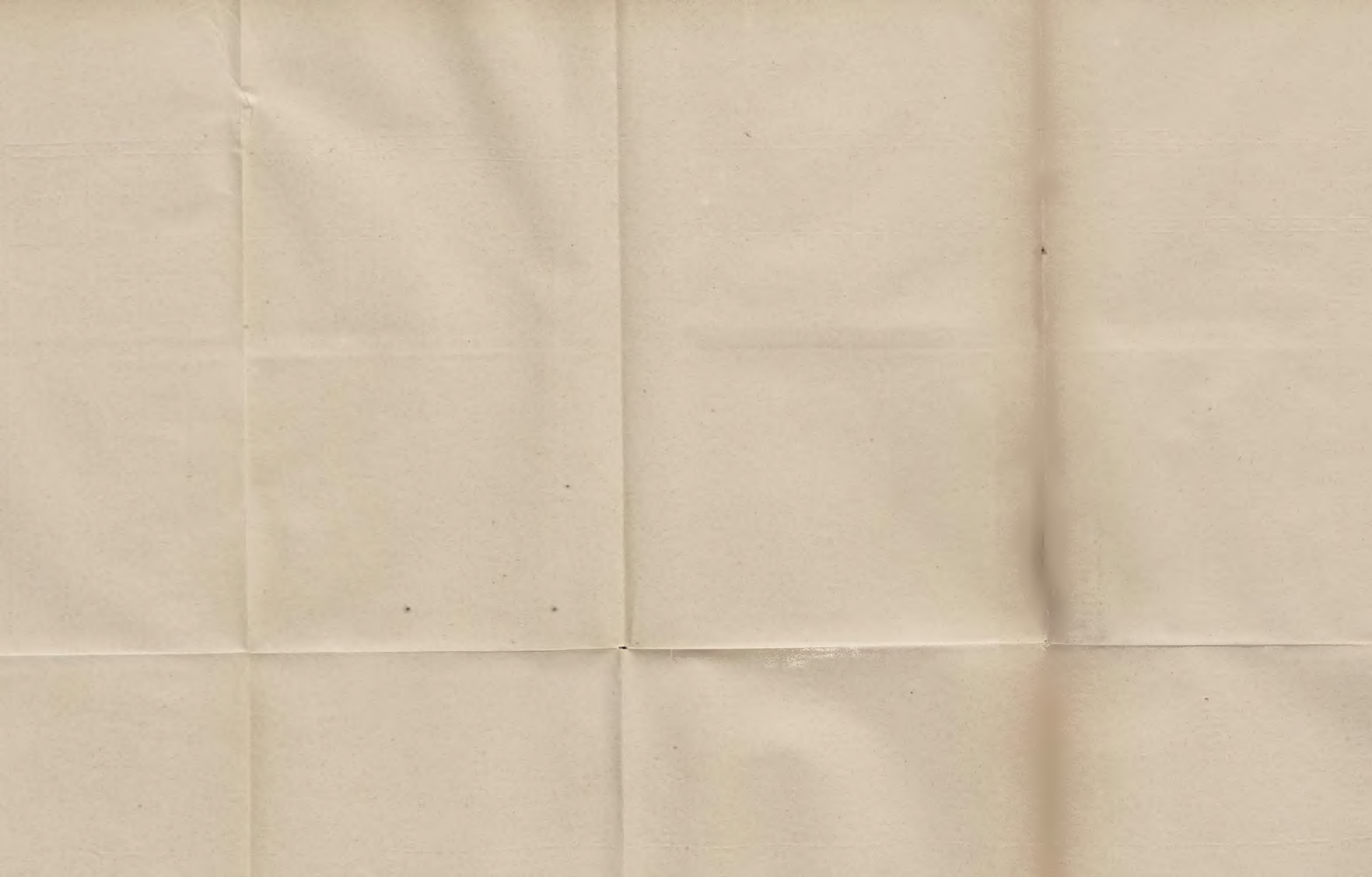






Wykaz wydatków podług budżetów na rok 1897 gmin małomiejskich i wiejskich.

Liczba parafii	Nazwa gminy	3		4		5		6		7		8		9		10		11		12		13		14		15		16		17		18		19		20-24				25-28				29		30		31		Uwaga							
		Pobory funkcyjnaruszów		Emerytury i zapotrzenia		Kosza kancelaryjne		Administrcya dóbr, utrzymanie budynków, realności itp.		Czynsz za dzierżawę		Podatki, ekwiwalent, opłaty skarbowe		Cele dobroczynne, ubogich i inne		Policya miejscowa		Arensztanci i szpaspnicy		Straż pożarna itp.		Straż polowa i lasowa		Wydatki na cele sanitarne		Oświetlenie miasta		Przedsiębiorstwa gminne		Dyety i kosza podróży		Rekrutacja, kwaterunek i inne cele wojskowe		Wydatki na cele				Wydatki nadzwyczajne				Wydatki rozmaite		Zapasy kasowy z końcem roku		Razem											
		zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.								
1	Biała	18.617	90	538	10	1.698	15	6.387	99					7.900	92	4.905	39	8.215	84	409	81	2.464	05	1.046		5.509	25	1.090	30			747	42	20.418	96	2.465	11	5.829	23	27.704	95	42		800				9.838	87	4.420	42	14.131	30	7.221	78	151.293	24
2	Bóbrka	10.227	90			1.422	50	831	72					3.157	29	284	05	1.956		44	440				2.072		210				56		8.785	71	650		16.714	12	210		5.902	67	83		5.023	35			57.788	31							
3	Bochnia	14.125	79			3.550	12	702	19					8.817	89	72	21	1.156	75	455	56	632				915	50	351	85	1.642	20	504	47	15.875	50	1.961	81	450		21.080	99	7.639	18	220	64	5.396	91	6.106	83	91.664	39						
4	Bohorodczany	8.744	79			1.494	70	744	45					2.893	67	12		2.351		55		2.836		697		1.235	18	170				484		6.674	95	1.716		1.546	12	14.148	20	1.630	53	690		596		3.720	42	51.775	97						
5	Borszczów	13.051		51	50	2.403	34 1/2	881	92					4.882	70	895		6.567		10	485				4.887	83	250		558		386		12.166	39	1.169	16			14.148	20	690		2.393	70	190		7.148	95	77.473	61 1/2							
6	Brody	18.459	10			2.525	60	8.610	54					5.875	22	131	72	1.757	50	71	12	2.691	18	1.806	10	111		30				1.986	63	10.958	85	394	19	193	34	33.499	01	798	26	255		9.093	28	3.165	76	71		92.629	40				
7	Brzesko	13.686	60	105		1.585	41	6.778	69					7.962	90	433	88	1.651	10	274	51	876	75	781		6.081	18	400				370	37	11.598	95	1.589	55			21.963	62	726		282		2.993	70	190		3.235	88	12.669	36	3.235	88	72.478	68
8	Brzeźany	12.107	40			1.209	65	888	55					2.286	55			111		43		2.035	79			1.237		60				249	93	12.201	45	46		694	98			3.332	01			2.553	32	40.228	83								
9	Brzeszów	8.313	40	25	45	926		1.591	34					1.284	64	186	84	2.559	20	116		956		182		1.783	20	855				428	40	7.793	94	607	09	404	32	17.449	16	100		10.980		5.045	35	150		4.179	34	4.320	50	70.136	67		
10	Buczacz	17.003	67			8.490	44	8.061	35					6.097	65			2.371	92	2		775		327		810				4.474	02	208		7.779	48			29.382	64			937	55	16.965	26	76	271	96									
11	Chrzanów	13.209	26			1.900	06	5.600	10					8.557	58	547	43	8.275	20	539	32	3.354	82	983		1.030		1.422				1.076	59	29.636	48	1.035	28	21.842	83			5.414	73	5.864	48	109	09	112.717	77								
12	Cieszanów	13.656	33	200		1.164	20	1.120	72					9.605	85	170	25	1.769	50	81	50	777		818		728		350		1.082	50	201	67	6.916	21	70	92	50					3.359	31	699	05	1.742	17	506		44.999	18					
13	Czortków	12.864				2.038	13 1/2	7.635	13					8.469	00 1/2			5.230	60	60		690				1.202	84	320		850				3.364	16	192	80	897	89	210		210		9.395	20	100		3.768	74	55.327	54						
14	Dąbrowa	9.216	80			1.611	09	1.019	16					5.815	40	160	21	1.124		130	77	652		192		8.364	16	192	80			8.364	16	192	80	897	89	210		210		9.395	20	100		3.768	74	55.327	54								
15	Dobromil	9.180	50	670	40	917		830	98	9.000				5.479	15 1/2	518	61	2.896	10	161	08	1.050		1.283	35	740	95	210				1.891		14.056	60	411	98	1.405	60			8.647	60	200		4.404	65 1/2	400		2.757	37 1/2	16	23	55.271	09 1/2		
16	Dolina	14.868	85	1.101	77	1.674	05	2.792	44					5.277	19	162		5.213	20	127		777				1.891				650				18.417	07	2.215	63			4.091	86			6.008	40	723	43	72.810	47								
17	Drohobycz	17.055				1.236	90	2.913	87					19.092	52	53	73	8.994	20	466	19	830		1.559	97	1.747	80					32		6.482	26	268				25.217	31	100		4.102	82			6.817	14	94.059	60						
18	Gorlice	7.851	90			623	70	817	61					771	49			50	42		395		1.109	37					160				209		14.215	12			22.738	71			394	74	2.999	56	53.433	30									
19	Gródek	8.749	57			620	70	1.271	47					2.238	90					58	33	10												2.401	80	136	05			4.233	97			806	60	2.477	17	19.088	90								
20	Grybów	6.526	34	36		755		1.139	45					2.842	95	75		2.024		41		873		1.114										170	93	168	94	8.899	76	1.890	09	130		5.763	04	12		2.544	36	37.374	39						
21	Horodenka	15.692		46		3.710	29	3.085	11					5.040	59	687		4.971		50		995				964		600		4.820		857		9.911	42	900		423	97			1.280		3.681	89	1.621	87	81.891	81								
22	Husiatyn	12.601		98		2.983	80	513	55					2.029	89	188	60	2.974		132		2.464	38	90		4.964	50	950		822				114	50	9.395	25	173	81	609		17.203	66			5.730	86	3.020	11	68.545	81						
23	Jarosław	15.017	93			1.041	92	11.180	40					16.495	55 1/2	80		8.117	50	24	54	677		701		92		560				415	50	14.670	69 1/2	440	51	264	10	29.331	34	6.341	36	4.192	74	15	52	84.826	77								
24	Jasło	9.704	79			1.090	36	1.804	05					1.665	99	386	68	4.276	26	177	65	548		785	80	2.185	50	100				218		13.507	94	440	51			30.690	09	619	50	8.161	80	134	80	6.619	59	80.465	09						
25	Jaworów	6.715	84			806	75	355						8.696	24	60		1.030		84		1.915	64	904	60	2.185	09	70				218		7.904	50 1/2	1.283	72	176	55			825		180	84	5.065	95	485	48 1/2	80.465	09						
26	Kałusz	14.578	16			1.757	50	4.810	30					4.796	96			4.089	60	1		1.221	23	598	88	2.080	84	575		661	27	238		40.678	16	601	27	222		1.700		346	50	1.143	64	180	66	7.252	13	89.256	76						
27	Kamionka	15.867				1.274	84	2.214	47					9.987		371	83	4.688	04	88	65	757	07	1.143		1.930	34					165	20	19.797																							



W y k a z

kas pożyczkowych gminnych za rok 1896.

L. porz.	Nazwa powiatu	Ilość		Stan kasy z końcem roku 1895.		U w a g a
		gmin	kas pożyczkowych	zł.	ct.	
1	Biała	69	—		—	Nie ma żadnych kas. Z tego 4 banki włościańskie z kapitałem 8.433 zł. 64 ct.
2	Bóbrka	90	59	116.715	83	
3	Bochnia	141	100	55.039	—	
4	Bohorodczany	37	17	48.610	29	
5	Borszczów	74	54	89.266	31	
6	Brody	103	64	81.603	14	
7	Brzesko	111	109	251.200	90	
8	Brzeżany	75	37	51.886	73	
9	Brzozów	56	40	84.372	06	
10	Buczacz	86	86	119.407	69	
11	Chrzanów	84	4	1.168	62	
12	Cieszanów	69	6	12.136	69	
13	Czortków	44	44	125.961	08	
14	Dąbrowa	105	95	111.252	68	
15	Dobromil	96	1	5.391	02	
16	Dolina	87	51	65.712	—	
17	Drohobycz	79	37	69.986	23	
18	Gorlice	89	77	80.573	62	
19	Gródek	70	2	6.169	43	
20	Grybów	72	56	44.746	96	
21	Horodenka	50	47	159.489	55	
22	Husiatyn	51	51	163.803	46	
23	Jarosław	108	84	154.147	94	
24	Jasło	155	148	122.007	60	
25	Jaworów	67	22	18.125	58	
26	Kałuż	69	69	128.567	88	
27	Kamionka	92	77	129.214	78	
28	Kolbuszowa	62	58	120.684	69	
29	Kołomyja	75	61	101.962	17	
30	Kossów	45	12	83.635	92	
31	Kraków	107	—		—	
32	Krosno	84	81	130.662	66	
33	Limanowa	90	90	96.781	83	
34	Lisko	154	4	4.148	48	
35	Lwów	130	78	165.984	87	
36	Łańcut	108	82	227.668	41	
37	Mielec	96	92	127.973	56	
38	Mościska	78	12	39.287	34	
39	Myślenice	67	7	13.845	85	
	Do przeniesienia	3.315	2.014	3,409.192	85	

L. porz.	Nazwa powiatu	Ilość		Stan kasy z końcem roku 1896.		U w a g a
		gmin	kas pożyczkowych	zł.	ct.	
	Z przeniesienia .	3.315	2.014	3,409.192	85	
40	Nadwórna	38	6	17.598	84	
41	Nisko	60	35	66.041	79	
42	Nowy Targ	75	39	63.970	47	
43	Pilzno	61	42	60.113	31	
44	Podhajce	65	55	117.562	85	
45	Przemyśl	123	78	86.605	34	
46	Przemyślany	69	12	26.527	23	
47	Rawa	72	13	59.922	11	
48	Rohatyn	100	64	98.032	28	
49	Ropczyce	79	50	35.007	05	
50	Rudki	73	8	5.590	70	
51	Rzeszów	116	106	143.648	44	
52	Sambor	86	19	22.849	94	
53	Sanok	130	50	62.059	74	
54	Nowy Sącz	167	54	77.574	27	
55	Skalat	62	61	247.536	22	
56	Śniatyn	41	12	34.566	04	
57	Sokal	99	72	127.415	14	
58	Stanisławów	75	14	29.429	14	
59	Staremiasto	56	21	28.913	49	
60	Stryj	102	27	71.023	48	
61	Tarnobrzeg	70	61	141.195	23	
62	Tarnopol	81	84	274.194	67	
63	Tarnów	85	82	120.192	06	
64	Tłumacz	59	39	67.679	41	
65	Trembowła	43	27	104.740	32	
66	Turka	74	2	6.426	93	
67	Wadowice	111	2	6.605	50	
68	Wieliczka	156	48	18.025	78	
69	Zaleszczyki	57	32	67.110	31	
70	Zbaraż	62	50	115.432	18	
71	Złoczów	141	95	168.385	40	
72	Żółkiew	74	14	30.214	64	
73	Żydaczów	73	57	174.218	39	
74	Żywiec	70	1	41.915	—	
	Razem .	6.230	3.446	6,227.516	54	

Wykaz

powiatowych kas pożyczkowych za rok 1896.

L. porz.	P o w i a t	Stan kasy z końcem roku 1896.		Uwaga.
		zł.	ct.	
1	Brzesko	14.071	05	W likwidacyi.
2	Borszczów	21.105	44	
3	Dobromil	36.686	19	
4	Drohobycz	88.819	70	
5	Horodenka	48.334	80	
6	Jaworów	20.911	94	
7	Kossów	48.405	55	
8	Nadwórna	21.330	69	
9	Pilzno	24.663	27	
10	Rzeszów	36.381	93	
11	Sambor	169.728	29	
12	Turka	14.279	44	
13	Wieliczka	148.054	92	
14	Złoczów	5.146	63	
15	Żydaczów	8.855	68	
	Razem	706.775	52	

W Y K A Z

powiatowych kas oszczędności za rok 1896.

I. porz.	P o w i a t	Wysokość wkładek		Pożyczki hipoteczne		Pożyczki komunalne		Weksle		Zastaw papierów wartości.		Fundusz rezerwowy		Stan z końcem roku 1896.		U w a g a
		zl.	ct.	zl.	ct.	zl.	ct.	zl.	ct.	zl.	ct.	zl.	ct.	zl.	ct.	
1	Bochnia	732,391	24	481,520	98	23,005	—	127,812	—	145	—	21,396	54	747,747	19	
2	Brody	94,026	87	44,875	12	3,155	88	38,095	12	8,184	50	3,357	52	102,656	98	
3	Dolina	347,353	50	141,044	32	2,628	—	77,797	—	570	—	12,781	78	351,517	23	
4	Kalnusz	336,243	75	131,444	68	6,432	95	120,777	—	3,890	—	7,288	35	388,093	04	
5	Kraków	5,306,757	34	2,757,145	82	25,730	06	454,003	80	17,744	—	149,653	62	5,552,733	89	
6	Mysłenice	302,662	92	162,205	15	12,697	96	39,002	—	150	—	11,040	97	333,196	18	
7	Ropczyce	276,427	17	229,956	77	—	—	75,364	62	940	—	13,412	87	325,799	23	
8	Sambor	183,841	16	41,687	27	—	—	133,038	28	—	—	9,227	31	195,015	31	
9	Trembowła	306,239	93	84,242	86	—	—	135,224	60	3,489	08	16,870	63	333,020	40	
10	Wadowice	1,182,409	28	600,167	19	12,995	04	331,621	80	24,760	99	97,646	—	1,298,289	33	
11	Wieliczka	1,177,342	14	743,648	76	—	—	187,721	08	3,249	—	54,363	25	1,196,876	25	
	Razem	10,245,695	30	5,417,938	92	86,644	89	1,720,457	30	63,122	57	396,038	84	10,824,945	03	

Aleg. IV. do sprawozd. Wydziału kraj. z czynności Dep. I. r. 1898.

W y k a z

miejskich kas oszczędności za rok 1896.

Lp. porz.	Miejscowość	Wysokość wkładów oszczędności		Pożyczki hipoteczne		Pożyczki komunalne		Weksle		Zastaw papierów wartościow.		Fundusz rezerwowy		Stan z końcem roku 1896.		U w a g a
		zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	
1	Biała	4,644.45	142	3,417.56	116	168.57	261	2,801.20		11.466	—	253.23	172	4,710.54	49	
2	Bochnia	973.41	452	624.60	914	—	—	272.48	65	12.042	—	78.76	90	1,077.80	123	
3	Drohobycz	380.33	26	85.70	810	1.950	—	126.15	248	4.346	—	53.10	43	387.82	55	
4	Jasło	851.21	695	524.01	761	108.52	18	101.71	—	13.034	—	81.14	69	877.62	06	
5	Kołomyja	2,005.98	471	1,036.24	83	43.13	392	296.27	46	23.50	139	204.65	47	2,683.48	15	
6	Kraków	12,612.30	028	7,853.00	968	128.98	862	630.64	182	401.88	341	1,339.82	944	14,374.02	767	
7	Ropezyce	276.42	717	229.95	677	—	—	75.36	462	940	—	13.41	287	325.79	23	
8	Rzeszów	1,024.54	413	411.26	374	579.40	—	400.380	—	1.187	—	8.08	474	1,246.08	405	
9	Sambor	2,023.83	272	1,156.78	544	221.97	53	412.035	—	25.73	93	141.84	450	2,053.65	956	
10	Sącz Nowy	1,673.42	635	1,114.45	408	18.02	44	108.70	634	70.94	860	113.09	39	1,703.94	43	
11	Śniatyn	36.15	753	16.59	242	—	—	18.557	—	500	—	—	—	36.88	707	
12	Stryj	347.34	267	119.09	860	18.69	138	113.32	31	1.343	—	25.89	76	387.29	36	
13	Tarnopol	2,033.93	570	1,080.27	092	7.67	64	414.12	79	21.785	—	252.60	65	2,103.78	31	
14	Tarnów	1,489.09	849	2,477.36	170	207.10	3	417.52	037	14.686	—	274.92	788	3,740.44	58	
15	Żywiec	383.32	86	288.55	—	—	—	15.767	—	—	—	9.13	878	398.54	34	
	Razem	30,755.79	976	20,435.49	319	925.11	872	3,405.85	344	603.39	333	2,849.73	222	36,107.75	908	

Sprawozdanie

z czynności Departamentu II. Wydziału krajowego

za czas od 15. listopada 1897 do 15. listopada 1898.

Departament II.

Szef Departamentu: Dr. Józef Wereszczyński, członek Wydziału krajowego.

Sprawy finansowe. Sprawy szkolne, teatru, archiwa krajowe i pomniki historyczne. Sprawy fundacyjne, stypendyjne i religijne, Towarzystw dobroczynności i ochronek. Sprawy przemysłowe i górnicze. Biura statystyczne.

I. Ustawy i uchwały podlegające Najwyższej sankcyi.

Uchwała w przedmiocie prowizoryum budżetowego na I. kwartał 1898 r.

W załatwieniu sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 15. grudnia 1897 r. l. 79139 w przedmiocie prowizoryum budżetowego na I. kwartał 1898 r. powziął Wysoki Sejm na wniosek Komisji budżetowej następującą uchwałę:

„I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1898 na podstawie budżetu na rok 1897.

II. Sejm upoważnia c. k. Rząd do poboru na rzecz funduszu krajowego dodatków do podatków w wysokości 61 ct. od każdego 1 zlr. całej należności państwowych podatków bezpośrednich. W mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim dodatek ten ma się pobierać w wysokości 47 ct.

III. Upoważnienia powyższe pod I. i II. udzielone, obowiązują po dzień 31. marca 1898^a.

Uchwały te zakomunikowano c. k. Prezydium Namiestnictwa pismem Marszałka krajowego z dnia 30. grudnia 1897. l. s. 248.

Odezwą z dnia 23. lutego 1898 l. 698/pr. c. k. Prezydium Namiestnictwa zawiadomiło Wydział krajowy, że według reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 18. stycznia 1898, l. 404, uważać należy za zatwierdzone powyższe uchwały z zastrzeżeniem konstytucyjnego ustanowienia budżetu krajowego a to na podstawie Najwyższego postanowienia z dnia 21. grudnia 1897, zwołującego Wysoki Sejm na 28. grudnia 1897 i zarazem upoważniającego do prowizorycznego poboru dodatków krajowych.

Ustawa o uwolnieniu osobistego podatku dochodowego od wszystkich kompetencji

W załatwieniu sprawozdania Komisji podatkowej uchwalił Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 7. lutego 1898 ustawę, zaprowadzającą, w myśl art. XIII. ustawy państwowej z 25. października r. 1896 Dz. u. p. Nr. 220 o bezpośrednich podatkach osobistych, uwolnienie osobistego podatku dochodowego od wszystkich kompetencji ustawodawstwa krajowego podlegających dodatków.

Ustawa ta została sankcyonowaną Najwyższem postanowieniem z dnia 24. czerwca 1898 r., poczem ogłoszono ją w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych z r. 1898 pod Nr. 75.

Uchwała finansowa o poborze dodatku krajowego na r. 1898.

W załatwieniu sprawozdania Komisji budżetowej uchwalił Wysoki Sejm na posiedzeniach z 16. i 17. lutego 1898 budżet funduszu krajowego na r. 1898, na posiedzeniu zaś z dnia 19. lutego 1898 powziął następujące uchwały finansowe:

I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1898 pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo-klasowego i do 5^o/_o-wego podatku od domów wolnych, w wysokości 60 ct. od każdego złotego w. a. całej przypisanej należności tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, ustanowionych ustawą z dnia 25. października 1896 dz. u. p. Nr. 220 — z wy-

jątkiem podatku osobisto-dochodowego w wysokości 66 ct. od każdego złotego całej przypisanej należności tych podatków.

II. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków w ustępie I. pod lit. a) wymienionych, w wysokości 46 ct., do podatków zaś w tymże ustępie przy lit. b) wymienionych, w wysokości 52 ct. od każdego złotego w. a. całej należności tych podatków.

Uchwały powyższe uzyskały Najwyższą sankcyę postanowieniem z dnia 1. lipca 1898, zakomunikowanem Wydziałowi krajowemu odezwą c. k. Prezydium Namiestnictwa z dnia 24. lipca 1898 l. 7779 z tem wszelako z zastrzeżeniem ze strony c. k. Rządu, że dodatek do podatku pensyjnego od wyższych poborów służbowych ma być pobierany bez naruszenia uwolnień, unormowanych Najwyższem postanowieniem z dnia 25. listopada 1858 (dz. ust. p. Nr. 220), w myśl którego pobory służbowe urzędników Państwa i publicznych funduszków były uwolnione od dodatków krajowych do podatku dochodowego od ich poborów służbowych.

Przytoczone wyżej uchwały Wys. Sejmu wraz z ograniczeniem przez c. k. Rząd ogłoszono w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych w r. 1898 pod Nr. 68.

Z powodu powyższego zastrzeżenia c. k. Rządu Wydział krajowy zdaje Wysokiemu Sejmowi sprawę, jak następuje:

W motywach do przedłożonych Wysokiemu Sejmowi na posiedzeniu z dnia 10. stycznia 1898 rządowych projektów do ustaw krajowych celem wykonania art. XIII. ustawy z 25. października 1896 (Nr. 220. dz. u. p.) o bezpośrednich podatkach osobistych, oświadczył c. k. Rząd, że zażądane art. XIII. ustawy podatkowej uwolnienie podatku osobisto-dochodowego od wszelkich dodatków autonomicznych nie rozciąga się na podatek od wyższych poborów służbowych, zaprowadzony nową ustawą podatkową a to dla tego, ponieważ w myśl ustawy podatek to samoistny, osobno wymierzany i osobno pobierany, art. XIII. zaś ustawy mówi wyraźnie tylko o dodatkach do podatku osobisto-dochodowego.

Z tego wynika, że zwolnienie od dodatków krajowych podatku od wyższych poborów służbowych, mogłoby prawnie istnieć tylko pod tym jedynie warunkiem, iż takie uwolnienie Wysoki Sejm wyraźnie postanowi. C. k. Rząd wychodził tedy słusznie z tego prawnego założenia, że pobory służbowe urzędników Dworu, Państwa, publicznych funduszków itd. tylko w drodze ustawodawstwa krajowego mogą być uwolnione od dodatków do podatku od pięć przy wyższych poborach służbowych i z tego to prawnego powodu c. k. Rząd — pragnąc uzyskać takie uwolnienie — w §. 2. projektu ustawy krajowej o uwolnieniu osobistego podatku dochodowego od dodatków autonomicznych zaproponował Wysokiemu Sejmowi uchwalenie uwolnienia poborów wspomnianych wyżej osób od dodatków do podatku od pięć przy wyższych poborach służbowych. Wysoki Sejm wszakże nie uchwalił tego projektowanego przez c. k. Rząd uwolnienia, a to na podstawie i zgodnie ze sprawozdaniem komisji podatkowej, która oświadczyła, że nie widzi żadnej słusznej racji, dla której miałyby doradzać Wysokiemu Sejmowi zrzeczenia się prawa pobierania rzeczonych dodatków, które mu służy z mocy statutu krajowego i z tego powodu uchwaliła postanowienie objęte §. 2. projektu rządowego z ustawy zupełnie eliminować. W motywach do projektu ustawy komisya podatkowa zaznaczyła wyraźnie, że co do tego podatku od wyższych poborów służbowych utraciło moc obowiązującą Najwyższe postanowienie z dnia 25. listopada 1858 (Nr. 220. dz. u. p.) o uwolnieniu urzędników państwa itd. od krajowych dodatków do podatków. Najwyższe postanowienie to wyraźnie orzeka, że podatek dochodowy od poborów służbowych urzędników państwowych itd. ma być od 1. listopada 1858 począwszy wolny od dodatków krajowych. Mowa tu zatem wyłącznie o podatku dochodowym; gdy zaś według art. I. ustawy z dnia 25. października 1896 dotychczasowy podatek dochodowy został zniesiony, więc też ipso facto tracą moc obowiązującą wszystkie postanowienia dodatkowe i wykonawcze do tego podatku dochodowego się odnoszące i nie można

tych postanowień odnosić do ustawy nowej i do zupełnie nowego rodzaju podatku t. j. do podatku od wyższych poborów służbowych. Ustawa, o której mowa, została uchwalona na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 7. lutego 1898 w brzmieniu zaproponowanem przez komisję podatkową, a więc z wyłączeniem §. 2. projektu rządowego i na mocy Najwyższego postanowienia z 24 czerwca 1898 otrzymała sankcję.

Gdy więc zasada przez c. k. Rząd wypowiedziana pozostaje w rażącej sprzeczności z intencją i uchwałą Wysokiego Sejmu tudzież z sankcyonowaną ustawą, gdy nadto ta zasada uwłacza prawu służącemu na mocy statutu krajowego Wysokiemu Sejmowi do nakładania krajowych dodatków do podatków bezpośrednich a zatem i dodatków do podatku od płac przy wyższych poborach służbowych, gdy wreszcie zasada ta wprowadzona w życie wbrew stanowisku zajętemu przez Wysoki Sejm i sankcyonowanej ustawie, przyniosłaby znaczny i dotkliwy uszczerbek w dochodach skarbu krajowego — przeto Wydział krajowy odezwą z dnia 9. września 1898 l. 46.277 odniósł się w duchu powyższego przedstawienia do c. k. Prezydium Namiestnictwa i domagał się, ażeby c. k. Rząd uchylił ograniczenie, że mianowicie uchwalone przez Wysoki Sejm na r. 1898 dodatki krajowe do bezpośrednich podatków osobistych z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego mają być pobierane bez naruszenia co do podatku pensyjnego od wyższych poborów służbowych uwolnień unormowanych Najwyższem postanowieniem z 25. listopada 1858 a odnoszającym się wyłącznie do zniesionego już podatku dochodowego.

Do dnia zamknięcia niniejszego sprawozdania Wydział krajowy nie otrzymał w tej sprawie odpowiedzi c. k. Rządu.

Ustawa zmieniająca artykuł 40 ustawy z dnia 1. stycznia 1889 „O stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych“.

Najwyższem postanowieniem z dnia 17. Czerwca 1898 udzieloną została Najwyższa sankcja ustawie uchwalonej przez Wys. Sejm dnia 21. lutego 1898 zmieniającej art. 40. ustawy z dnia 1. stycznia 1889 Nr. 16. dz. u. kr. „O stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.“

Ustawa o czasowym uwolnieniu od krajowych i państwowego podatku domowo-czynszowego dla tych 164 domów na obszarze miasta Lwowa, które będą przebudowane w celu regulacji miasta dla poprawy stosunków zdrowotnych.

W załatwieniu sprawozdania komisji budżetowej uchwalił Wys. Sejm na posiedzeniu z 12. lutego 1898 ustawę o czasowym uwolnieniu od krajowych i gminnych dodatków do państwowego podatku domowo-czynszowego dla tych 164 domów na obszarze miasta Lwowa, które będą przebudowane w celu regulacji miasta dla poprawy stosunków zdrowotnych.

Ustawę powyższą pismem Marszałka krajowego z 12. lutego 1898 l. s. 1679 przesłano c. k. Prezydium Namiestnictwa.

Do dnia zamknięcia niniejszego sprawozdania Wydział krajowy nie otrzymał zawiadomienia, czy ustawa ta uzyskała Najwyższą sankcję.

II. Sprawy finansowe.

Uchwała w sprawie zamknięcia rachunków funduszu krajowego i funduszków

Uchwałą z dnia 14. lutego 1898 udzielił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu absolutorium z rachunków funduszu krajowego, funduszków dotowanych ze Skarbu krajowego i funduszków samoistnych budżetem objętych, złożonych za r. 1896, która objęła także absolutorium dla c. k. krajowej Rady szkolnej z działu wydatków krajowego funduszu szkolnego za tenże rok.

O tej uchwale zawiadomiono interesowanych.

dotowanych
ze skarbu
krajowego,
tudzież fun-
duszów samo-
istnych
budżetem
objętych.

Ustawa o bo-
nifikacji
z galic. fun-
duszu propi-
nacyjnego
dla galic.
funduszu kra-
jowego i fun-
duszów po-
wiatowych.

W załatwieniu sprawozdania komisji budżetowej ushwaślił Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 29. stycznia 1898 ustawę o wynagrodzeniu galicyjskiego funduszu krajowego i funduszów powiatowych za ubytek w dochodach z dodatków do podatków opłacanych przez galicyjski fundusz propinacyjny, spowodowany wejściem w życie ustawy państwowej z dnia 25. października 1896 (dz. u. p. Nr. 220).

W rozprawie nad powyższym przedmiotem Wysoki Sejm powziął także następującą uchwałę:

„Przedłożony przez Wydział krajowy rozdział bonifikacji 50.000 zł. z funduszu propinacyjnego dla funduszów powiatowych pomiędzy poszczególne powiaty, przyjmuje Sejm do wiadomości“.

Odezwą z dnia 7. czerwca 1898 l. 3.600/pr. c. k. Prezydium Namiestnictwa zawiadomiło Wydział krajowy, że powyższa ustawa na mocy Najwyższego postanowienia z dnia 29. marca 1898 uzyskała sankcję.

Gdy następnie Dyrekcyja galic. funduszu propinacyjnego wyasygnowała przypadającą funduszowi krajowemu w myśl powyższej ustawy bonifikację za czas od 1. stycznia 1898 do 31. grudnia 1910 w kwocie 108.948 zł. rocznie, tudzież przekazała do rąk Wydziału krajowego bonifikację dla funduszów powiatowych za ten okres czasu po 50.000 zł. w. a. rocznie, Wydział krajowy rozporządzeniem z dnia 29. sierpnia 1898 l. 49.465 zawiadomił Wydziały powiatowe o wejściu w życie powyższej ustawy, rozdzielił sumę bonifikacyjną 50.000 zł. pomiędzy poszczególne fundusze powiatowe w myśl przytoczonej wyżej uchwały Wysokiego Sejmu i wyasygnował przypadające im kwoty.

Na posiedzeniu z dnia 19. lutego 1898 powziął Wysoki Sejm następującą uchwałę:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby bonifikację ze skarbu Państwa funduszowi krajowemu za zrzeczenie się poboru dodatków do podatku osobisto-dochodowego, która według art. IX. ustawy z 25. października 1896 (dz. u. p. Nr. 220) ma być wypłacona, już od 1-go kwartału 1898 r. wypłacać zaczął.“

Wezwanie
do Rządu
w sprawie
wypłaty boni-
fikacji ze
Skarbu Pań-
stwa fandu-
szowi krajo-
wemu za
zrzeczenie
się poboru
dodatków do
podatku
osobisto-
dochodowego

Wskutek powyższej rezolucji oznajmiło c. k. Prezydium Namiestnictwa odezwą z dnia 24. lipca 1898 l. 7779/pr., że c. k. Rząd nie może udzielić w tej mierze obowiązującej odpowiedzi, oświadczyło wszakże, że w zasadzie nie jest wykluczone, iż skoro będzie można przejrzeć wyniki podatku osobisto-dochodowego, wypłata odpowiednich zaliczek na rachunek przypadającej bonifikacji, w miarę zapasów w centralnej kasie, mogłaby nastąpić ewentualnie poczynszy od sierpnia r. 1898.

Wskutek takiego stanowiska c. k. Rządu Wydział krajowy odezwą z dnia 9. września 1898, l. 46.277, zwrócił uwagę c. k. Prezydium Namiestnictwa, że zawisłość wypłaty należącej się bonifikacji nie jest uzasadniona w ustawie i utrudnia prawidłową gospodarkę finansową kraju, którego budżet oparty jest na regularnym wpływie bonifikacji, mającej zastąpić dochód, którego kraj się zrzekł. W budżecie krajowym na rok 1898 Wysoki Sejm wstawił z tytułu bonifikacji, o której mowa, kwotę 366.223 zł., kraj więc liczył na to, że dochód ten wpłynie niezawodnie w ciągu roku budżetowego niezależnie od finansowych wyników wprowadzenia w życie nowych ustaw podatkowych, gdyż w razie przeciwnym kraj byłby narażony na znaczne trudności finansowe, co nie mogło być ani intencją ustawodawcy, ani też nie jest niezawodnie zamiarem c. k. Rządu. Wysokość kwoty bonifikacyjnej wzięto z przedłożonego w swoim czasie Radzie państwa preliminarza budżetu państwa na rok 1898, w którym kwota 3,000.000 zł., przypadająca wszystkim krajom jako odszkodowanie, została na poszczególne kraje rozdzielona. O ile zatem zaliczki

na rachunek bonifikacji wypłacone być mają, przewidziany był już dawno wynik podatku osobisto-dochodowego, a tem bardziej obecnie, gdy podatek ten już od 1. stycznia 1898 wpływa, wynik jego c. k. Rządowi jest znany. Bonifikacja jest należytością kraju za ubytek dodatków krajowych do podatku osobisto-dochodowego, które już od początku roku 1898 na rzecz skarbu krajowego nie wpływają. Bonifikacja więc należy się krajowi nie wtedy, kiedy dokładnie będzie znany dochód z podatku osobisto-dochodowego — ta okoliczność bowiem wpływa na ostateczne oznaczenie kwoty przypadającej bonifikacji — ale już od początku roku 1898 i od tej chwili powinna być krajowi w ciągu roku budżetowego w formie zaliczek wypłacana. Ponieważ więc bonifikacja, o której mowa, należy się krajowi i powinna być w ciągu roku budżetowego wypłacona, a ani na należność bonifikacji, ani też na oznaczenie terminów jej płatności nie wpływa wcale okoliczność, czy centralna kasa państwowa posiada zapasy, przeto Wydział krajowy we wspomnianej odezwie swej wyraził oczekiwanie, że c. k. Rząd nie będzie obstawał przy zastrzeżeniu, iż zaliczki na poczet bonifikacji będą wypłacane w miarę zapasów w centralnej kasie, oraz upraszał o wyjednanie u c. k. Rządu centralnego, ażeby wyasygnowano niezwłocznie naszemu krajowi zaliczkę w wysokości trzech czwartych preliminowanej na rok 1898 bonifikacji, resztę zaś tej bonifikacji zaliczono w ciągu roku budżetowego 1898.

Do dnia zamknięcia niniejszego sprawozdania nietylko nie wyasygnowano żadnej zaliczki na poczet bonifikacji, ale nawet Wydział krajowy nie otrzymał żadnej odpowiedzi na powyższą odezwę.

Sprawa dodatków krajowych do podatku rentowego.

Ustawą z dnia 25. października 1896 (Nr. 220 d. u. p.) o bezpośrednich podatkach osobistych, zmieniono dotychczasowy system upodatkowania kapitału pieniężnego przez zaprowadzenie podatku rentowego. Wedle tej ustawy podatek rentowy ma być pobierany od wszystkich, którzy mają z majątkowych przedmiotów lub praw dochody, nie obciążone bezpośrednio podatkiem gruntowym, domowym, zarobkowym lub pensyjnym, mianowicie z odsetek od wszelkiego rodzaju pożyczek publicznych lub prywatnych, od rent i czynszów dzierżawnych i wydzierżawienia przemysłu i praw przemysłowych (§. 124.). Wnosząc z brzmienia ustawy wypadałoby sądzić, że dziedzina podatku rentowego jest bardzo obszerna, w rzeczywistości jednak tak nie jest. Wskutek rozlicznych uwolnień w szczególności wobec uwolnienia długu państwa od podatku ogranicza się podatek rentowy do odsetek od pożyczek hipotecznych, od wkładek oszczędności (z wyjątkiem odsetek od wkładek w pocztowej kasie oszczędności §. 125 alinea 5), od obligacji pożyczek funduszy publicznych, od listów zastawnych, oraz od czynszów za wydzierżawienie przemysłu i praw przemysłowych.

Podmiotami tego podatku są tak osoby fizyczne, jak prawne a w szczególności także spadki leżące. Obywatele austriaccy tutaj siedzibę mający płacą podatek rentowy od całego swego przychodu, obcokrajowcy zaś w Austrii zamieszkali i tutaj zarobkujący bezzwzględnie od tego przychodu, jaki w Austrii nabywają, od przychodu zaś pobieranego z zagranicy, płacą ten podatek wtedy, jeżeli nie udowodnią, że przychód ten obok istniejącego tam podatku osobisto-dochodowego, podlega za granicą już innemu podtkowi bezpośredniemu. Wszyscy zaś bez względu na obywatelstwo w Austrii niezamieszkali i obcokrajowcy zamieszkali w Austrii nie dla zarobkowania, płacą podatek rentowy od tych przychodów, przy których kasy państwowe, krajowe, powiatowe i gminne, oraz przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego składania rachunków podatek rentowy potrącają, tudzież od innych podatki temu podległych przychodów, które w Austrii nabywają.

Przedmiotem podatku rentowego są dochody z majątkowych przedmiotów lub praw a sformowanie z tych dochodów podstawy opodatkowania będą rozmaite stosownie do ich rodzaju. Przy dochodach stałych stanowi podstawę wymiaru kwota w ostatnim roku osiągnięta, przy dochodach zmiennych lub co do wysokości oznaczyć się nie dających przecięcie z dwóch względnie z trzech lat ostatnich, w ostatecznym zaś razie wartość renty ustalona przez

oszacowanie. Stopa podatkowa wynosi: 10% od kuponów krajowych, obligacyj publicznych, 3% od czynszów dzierżawnych, 2% od dochodu z renty. Odsetki od wkładek w kasach oszczędności (z wyjątkiem pocztowej), w towarzystwach zarobkowych i gospodarczych i w kasach zaliczkowych, od listów zastawnych krajowych zakładów hipotecznych, od listów zastawnych zakładów hipotecznych nie obliczonych na zyski, opartych na wzajemności lub kas oszczędności, wreszcie od obligacji t. z. komunalnych podlegają podatkowi rentowemu w wysokości $1\frac{1}{2}\%$.

Forma opodatkowania jest częścią pośrednią (§. 133) częścią bezpośrednią (§. 138). Mianowicie potrącają kasy państwowe i autonomiczne i przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego składania rachunków podatek rentowy na rachunek państwa przy wypłacie kuponów, dywident, rent i innych odsetek, zresztą wymiar podatku polega na fasyi obowiązanego do płacenia podatku.

Podatek rentowy, wymierzony na podstawie fasyi, a więc nie podatek potrącany przez dłużnika — ma być przypisany i ściągany (§. 132) w tej gminie podatkowej, w której kontrybuent ma stałe zamieszkanie, lub w gminie jego przynależności, jeżeli jest obywatelem austriackim a nie ma stałej siedziby w Austrii. Podatek rentowy wymierzony na podstawie fasyi cudzoziemcom, niezamieszkałym w Austrii, bierze się na przypis w tej gminie, w której dłużnik ma swoją siedzibę.

Jakkolwiek ustawa uznaje tylko jeden rodzaj podatku rentowego, to jednak okoliczność, że bywa on opłacany w jednym wypadku wprost przez kontrybuenta, w drugim za pośrednictwem dłużnika, jest powodem, że c. k. Rząd widzi w nim dwa odrębne rodzaje podatku rentowego. Mianowicie c. k. Rząd trzyma się zasady, że tylko od podatku rentowego, wymierzanego na podstawie fasyi, należą się dodatki nieskarbowe i przeprowadził tę zasadę w praktyce.

W art. 12. ustęp 6. lit. a. przepisu wykonawczego z dnia 31. lipca 1897. (Nr. 171. dz. u. p.) do rzezczonej ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych c. k. Ministerstwo skarbu rozporządziło, że „do podatku rentowego opłacanego w drodze potrącenia przez dłużnika, nie należy pobierać dodatków nieskarbowych, ponieważ podatek rentowy w drodze potrącenia pobierać się mający nie jest przypisywany w pewnym oznaczonym miejscu, przeto pobór dodatków do niego jest w ogóle niemożliwy. Analogiczne postanowienie zawiera również w §. 38. instrukcja, wydana przez Prezydium c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie z dnia 2. listopada 1897, l. 3412/pr. do podwładnych władz podatkowych. Powyższe postanowienie c. k. Ministerstwa nie jest w ustawie uzasadnione a przeprowadzone w praktyce, sprowadza znaczne i dotkliwe ubytki w dochodach ciał autonomicznych a w szczególności w dochodach skarbu krajowego.

Według §. 22. statutu krajowego Wysoki Sejm ma prawo nakładania i pobierania dodatków krajowych do wszystkich bezpośrednich podatków państwowych.

Ustawodawstwo państwowe uznaje w pełnej mierze to prawo Wysokiego Sejmu. Dobitym tego dowodem jest art. XIII. ustawy z r. 1896 o bezpośrednich podatkach osobistych, w którym wyraźnie wymagano od ustawodawstwa krajowego zrzeczenia się prawa pobierania dodatków autonomicznych od bezpośredniego podatku osobisto-dochodowego w zamian za pewne korzyści zastrzeżone w art. V. do XII. ustawy. Gdy nowy podatek rentowy — jak to zresztą z tytułu samej ustawy wynika — jest niewątpliwie podatkiem bezpośrednim, to nie może ulegać żadnej wątpliwości, że Wysoki Sejm ma prawo nakładania i pobierania dodatków krajowych do tego podatku, a jeżeliby to prawo miało wygasnąć, to nie mogłoby to prawnie w żaden inny sposób nastąpić, jak tylko w drodze ustawodawstwa państwowego i krajowego, podobnie jak to miało miejsce co do podatku osobisto-dochodowego. Z tego wynika, że *postanowienie zawarte w wykonawczem rozporządzeniu ministeryalnem, iż od podatku rentowego, potrącanego przez dłużnika, nie należą się dodatki nieskarbowe, sprzeciwia się ustawie, jest samowładnem ukróceniem praw i kompetencyi Wysokiego Sejmu i naraża skarb krajowy na dotkliwy ubytek w dochodach z dodatków do podatków.*

Sprawa ta była przedmiotem rozpraw w Radzie państwa na posiedzeniu z 7. maja 1895. Wówczas wypowiedział reprezentant c. k. Rządu zasadę przyjętą później w rozporządzeniu wykonawczem, co jednak nie pozostało bez odpowiedzi ze strony poselskiej, przyczem wypowiedziano wprost przeciwnie zapatrywanie. Sprawę tę rozpatrywał również Wydział krajowy królestwa czeskiego i w r. 1897 odniósł się do c. k. Ministerstwa skarbu o uchylenie rzeczzonego postanowienia w art. 12. rozporządzenia wykonawczego jednak bez skutku. Następnie skutek uchwały Sejmu czeskiego powziętej przy rozprawie nad budżetem krajowym na r. 1898 tenże Wydział krajowy w memoryale z 22. czerwca 1898 l. 42.006 domagał się od c. k. Ministerstwa skarbu wydania zarządzenia, ażeby do podatku rentowego opłacanego w drodze potrącenia przez dłużnika pobierano również dodatki na potrzeby ciał autonomicznych albo też, ażeby tym ciałom wypłacano corocznie z funduszków państwowych bonifikację w wysokości strat poniesionych wskutek ubytku w dodatkach. Równocześnie czeski Wydział krajowy zaprosił galic. Wydział krajowy, ażeby przyłączył się do tej akcji. Z tego, co już przedtem wyżej powiedziano, okazuje się, że podpisany Wydział krajowy zajmuje w tej sprawie takie same stanowisko jak czeski Wydział krajowy, że mianowicie dodatki niepaństwowe należą się od całego podatku rentowego bez względu na formę opodatkowania oraz że statut krajowy a w szczególności §. 22. nie może być zmieniony przez proste rozporządzenie ministeryalne. Nadto w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 19. lutego 1898, zatwierdzonej Najwyższem postanowieniem z dnia 1. lipca 1898 ma być na potrzeby krajowe w r. 1898 pobierany dodatek w wysokości 66 względnie 52 ct. od każdego zł. aw. całej należytości bezpośrednich podatków osobistych z jedynym wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego a więc także od całego podatku rentowego czy to wymierzanego na podstawie fasyi, czy też potrącanego przez dłużnika. Wydział krajowy świadom jest również, że stan finansów kraju nie pozwala na to, ażeby rezygnować z zapewnionego krajowi ustawodawczo i konstytucyjnie znacznego dochodu z dodatków do podatku rentowego, pobieranego w drodze potrącenia przez dłużnika. Pomimo to jednak Wydział krajowy nie przyłączył się na razie do akcji podjętej przez czeski Wydział krajowy. A uczynił to przedewszystkiem wskutek uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 19. lutego 1898, którą Wysoki Sejm wezwał c. k. Rząd do uwolnienia w drodze ustawodawczej listów zastawnych galic. ziemskiego Towarzystwa kredytowego od opłaty podatku rentowego.

Pismem z dnia 24. października 1898 l. 66.141 Wydział krajowy upraszał poselskie Koło Polskie w Wiedniu o interwencję w tej sprawie u c. k. Rządu, sprawa ta bowiem jest nader ważna, a uchwała Wysokiego Sejmu wskazuje nadto, że Wysoki Sejm nie tylko stronę fiskalną t. j. dochody funduszu krajowego miał na oku, ale również zwracał baczną uwagę na wpływ, jaki pobór dodatków krajowych z podatku rentowego, pobieranego w drodze potrącenia przez dłużnika wyrzucić może, na kurs wydawanych w kraju walorów hipotecznych, pośrednio zatem na stosunki kredytowe w kraju. Wydział krajowy zatem sprawę pobierania dodatków do podatku rentowego, potrącanego przez dłużnika, weźmie pod rozwagę dopiero po rozstrzygnięciu sprawy poruszonej powyższą uchwałą Wysokiego Sejmu, jeżeli od Wysokiego Sejmu nie otrzyma odmiennego polecenia.

Sprawa zu-
żytkowania
nadwyżek
funduszków
rezerwowych
wspólnych
kas sierocych
w kraju.

W przedmiocie przekazania krajowi i użytkowania na cele kraju rozporządzalnych nadwyżek funduszków rezerwowych wspólnych kas sierocych w kraju — Wydział krajowy przedkłada Wysokiemu Sejmowi osobne sprawozdanie.

Sprawa
zwinięcia
kasy poży-
czek krajo-
wych.

Sprawozdaniem o odbiorze funduszków indemnizacyjnych z dnia 19. grudnia 1891, l. 57.322, Wydział krajowy podał do wiadomości Wysokiego Sejmu, że z powodu znacznego powiększenia się czynności kasowych utworzył filialną

kasę krajową. Kasa ta załatwiała następnie wszystkie czynności kasowe tyczące się pożyczek krajowych, tudzież krajowej sprzedaży soli.

Gdy w ciągu roku 1898 z powodu zmniejszenia się czynności w tej filialnej kasie okazało się, że wszystkie czynności kasowe można bez uszczerbku dla prawidłowego urzędowania skoncentrować w głównej kasie krajowej, Wydział krajowy rozporządzeniem z dnia 5. lipca 1898, LW. 42.581, postanowił:

I. Zwinąć kasę pożyczek i krajowej sprzedaży soli, czynności zaś sprawowane przez tę kasę rozdzielić między:

A) Kasę krajową i

B) Oddział rachunkowy, jak następuje:

A) Kasa krajowa odbierze od kasy pożyczek krajowych i krajowej sprzedaży soli:

1) zapasową gotówkę funduszków pożyczek krajowych i funduszków indemnizacyjnych i wcieli ją do funduszu krajowego;

2) książkę czekową Banku krajowego Nr. 161 na gotówkę tamże ulokowaną i gotówkę tę z procentami przeniesie do funduszu krajowego na rachunek czekowy Nr. 112;

3) wszystkie depozyta funduszków pożyczek krajowych i funduszków indemnizacyjnych w gotówce i efektach według specjalnych przez Kasę pożyczek krajowych sporządzonych wykazów i zapisze je sumarycznie do dziennika depozytowego funduszu krajowego;

4) wszystkie arkusze kuponowe od winkulowanych obligacyj pożyczek krajowych z roku 1873 i 1893, które kasa pożyczek krajowych spisie poprzednio w podwójnych konsygnacjach, wymieniając Seryę, Nr. i termin płatności pierwszego kuponu każdego arkusza kuponowego; arkusze kuponowe od obligacyj już wylosowanych należy przedtem wydzielić i jak wyżej osobno skonfignować;

5) zapasowe obligacje kuponowe pożyczki krajowej z roku 1893 (fundusz wymiany).

6) obligacje pożyczki krajowej z roku 1893, które dotychczas za kwity tymczasowe nie zostały wymienione, jakoteż książeczki Banku krajowego, na które ekwiwalent za takie obligacje już wylosowane został ułożony;

7) blankiety rezerwowych obligacyj i kuponów od pożyczki krajowej z roku 1893 Seryami ułożone;

8) kasę sprzedaży soli.

B) Oddział rachunkowy obejmie prowadzenie ksiąg kredytowych i wszystkie z tem połączone czynności, a mianowicie:

1) ewidencję wylosowanych obligacyj;

2) kontowanie wszystkich z obiegu ściągniętych obligacyj i kuponów;

3) likwidację wylosowanych winkulowanych obligacyj i odsetek na podstawie ksiąg kredytowych;

4) ewidencję winkulacji i dewinkulacji w księgach kredytowych;

5) przekazywanie lub wstrzymywanie wypłaty odsetek w c. k. Urzędach podatkowych;

6) korespondencję z władzami co do winkulacji, dewinkulacji i wylosowania winkulowanych efektów;

7) relikwidację z obiegu ściągniętych obligacyj i kuponów;

8) wystawianie arkuszy odsetkowych dla wypłat w c. k. urzędach podatkowych.

II. Kasę krajowej sprzedaży soli prowadzić będzie kasa krajowa aż do dalszego zarządzenia według dotychczas obowiązujących przepisów i instrukcji.

III. Instrukcję dla kasy pożyczek krajowych wydaną w roku 1893 znosi się. Rozdzielone w powyższy sposób czynności kasy pożyczek krajowych prowadzić będzie Kasa krajowa i Oddział rachunkowy w myśl postanowień zawartych w równoczesnych rozporządzeniach, wydanych na podstawie niniejszych uchwał, a to aż do uchwalenia i wydania nowej instrukcji.

Wezwać Dyrekcyę kasy krajowej i Oddziału rachunkowego, ażeby w swoim czasie przedłożyły Wydziałowi krajowemu projekt tej instrukcji.

IV. Blankiety rezerwowe obligów i arkusze kuponowe już wypowie-

dzianych pożyczek krajowych z lat dawniejszych przechowywane w paczkach komisyonalnie opieczętowanych odbierze osobna komisya, sprawdzi zawartość z pierwotnymi stanami i spali je jako już niepotrzebne; tak samo postąpi komisya z blankietami rezerwowymi obligów i kuponów 6% pożyczki z roku 1873, pozostawiając jednak po dziesięć sztuk w każdej Seryi.

V. W celu umieszczenia funkcyonaryuszów kasy pożyczek krajowych, którzy przejdą do kasy krajowej, w teje kasie znieść schodki prowadzące z tej kasy na pierwsze piętro do działu hipotecznego Banku krajowego.

JE. Pan Marszałek krajowy ustanowi termin, w którym powyższe postanowienia wchodzą w życie, oraz wyda rozporządzenie co do dalszego przeznaczenia personalu dotychczas w kasie pożyczek krajowych zajętego, co do umieszczenia personalu do Oddziału rachunkowego przechodzącego i ksiąg rachunkowych, tudzież co do umieszczenia personalu kasy krajowej i co do adaptacji potrzebnej w lokalu tej kasy.

VII. Na wszelkie kaucye w Wydziale krajowym z jakiegokolwiek powodu składane wolno na przyszłość oprócz gotówki przyjmować tylko: 1) renty państwowe, 2) obligacye pożyczek krajowych, 3) obligi komunalne przez Bank krajowy wydawane, 4) listy zastawne Banku krajowego, galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego i c. k. uprzyw. galic. Banku hipotecznego, 5) książeczki wkładkowe Banku krajowego, galic. Kasy oszczędności we Lwowie i Kasy oszczędności miasta Krakowa, oraz wyjątkowo tych kas oszczędności gminnych lub powiatowych, które na rzecz kaucyj Wydział krajowy przyjmować zezwoli.

Właściciele kaucyj już złożonych jednak w walorach innych aniżeli powyższe, należy wezwać do wymiany tych walorów kaucyjnych na walory wyżej wymienione i o ile możności dążyć do tego jak najusilniej, ażeby właściciele złożonych już kaucyj takiemu wezwaniu niezwłocznie i w zupełności uczynili zadość.

W przyszłości już przy rozpisywaniu licytacji na dostawy, budowy itd. należy wymieniać walory, w jakich jedynie kaucye będą przyjmowane.

Postanowienia powyższe weszły w życie z dniem 15. września 1898.

III. Sprawy szkolne.

W sprawie zmiany nastaw o stosunkach służbowych i porobach nauzczyteli religii. Wnioski przedstawione w tej sprawie przez Najprzew. księcia biskupa krakowskiego, przekazał Wysoki Sejm uchwałą z dnia 19. lutego 1898 Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zdołał z nich sprawę na najbliższej sessyi sejmowej.

Wydział krajowy odniósł się w tej sprawie do Rady szkolnej krajowej o udzielenie opinii, po której otrzymaniu będzie mógł, zapewne jeszcze w ciągu tegorocznej sessyi przedstawić Wysokiemu Sejmowi swe wnioski.

Wniosek posła Soleskiego w sprawie zmiany nastawy kraj z 6. grudnia 1887 (Nr. 67 Dz. u. kr.). Uchwałą z dnia 10. lutego 1898 polecił Wys. Sejm Wydziałowi krajowemu, by celem możności utworzenia dwóch lub więcej inspektorów szkolnych w takich okręgach szkolnych, które mają zbyt wielką liczbę szkół i klas, wypracował projekt zmiany artykułów 22. 31. i 37. ustawy z 6. grudnia 1887 Nr. 67 Dz. u. kr. w porozumieniu z Radą szkolną krajową i ten projekt zmiany na najbliższej sessyi Sejmowi przedłożył.

Rada szkolna kraj. odezwą z 13. października 1898 l. 23.623 oznajmiła Wydziałowi kraj. że za przyzwoleniem p. Ministra wyznań i oświaty wypracowała projekt nowej ustawy o radach szkolnych okręgowych, uwzględniający życzenie wyrażone we wniosku posła Soleskiego, i że projekt ten zostanie w swoim czasie udzielony Wydziałowi krajowemu.

Założenie nowych seminariów nauczycielskich. W odpowiedzi na wystosowane przez Wys. Sejm do c. k. Rządu wezwanie, aby przyspieszył założenie nowych seminariów nauczycielskich, oznajmiła Wydziałowi krajowemu Rada szkolna krajowa pod dniem 13. października br. l. 18.933, że p. Minister wyznań i oświaty zezwolił już na aktywowanie męskiego seminarium nauczycielskiego w Zaleszczykach od dnia 1. września 1899 z utrakwistycznym językiem wykładowym, i że seminarium

to będzie od tego dnia stopniowo wprowadzone w życie. Rokowania o założenie drugiego takiego zakładu w mieście Biąta nie doprowadziły dotychczas, z przyczyn niezależnych od Rady szkolnej krajowej do pomyślnego rezultatu.

Budowa internatów dla uczniów seminariów nauczycielskich.

Uchwałą z dnia 12. lutego 1897 polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu, aby o ile stosunki finansowe na to pozwolą, wstawiał w preliminarz budżetu, od r. 1898 począwszy aż do odwołania po 50.000 zł. na cel stawiania lub nabywania domów dla internatów.

Ze względu na równowagę budżetową Wydział krajowy kwoty tej do budżetu na r. 1898 jeszcze nie wstawił, wyraził jednak nadzieję, że zwłoka w wykonaniu polecenia Wys. Sejmu nie będzie długą, i że stosunki finansowe kraju pozwolą umieścić powyższy wydatek już w preliminarzu na rok 1899, zwłaszcza jeżeli przyrzeczony krajom koronnym udział w państwowych podatkach konsumcyjnych finanse krajowe zasili.

Wprawdzie dotychczas udział ten krajów koronnych w podatkach konsumcyjnych w drodze ustawodawczej nie został zabezpieczony, gdy jednak sprawa budowy internatów, w niektórych zwłaszcza miastach, o tyle już postąpiła, że subwencyonowanie z funduszu krajowego komitetów zajmujących się tą budową, nie da się dalej odroczyć, Wydział krajowy, mając na uwadze wyraźną intencję Wys. Sejmu, postanowił wstawić do rubr. VII. budżetu krajowego na rok 1898 kwotę 50.000 zł. na budowę lub nabywanie domów dla internatów przy c. k. seminariach nauczycielskich.

Wykonanie przymusu szkolnego.

Wskutek rezolucyi W. Sejmu uchwalonej 18. lutego 1898 wydała c. k. Rada szkolna krajowa pod dniem 20. czerwca 1898 l. 7.553 rozporządzenie w sprawie wykonywania przymusu szkolnego, które umieszczone zostało w Nr. 23. dziennika urzędowego Rady szkolnej krajowej z 6. lipca 1898. W rozporządzeniu tem powiedziano, że „przymus szkolny wykonany być powinien ściśle t. j. bez pobłażania tym, którzy bez uzasadnionego w ustawie powodu z posyłaniem dzieci do szkoły się ociągają, — wykonany być powinien prawidłowo tj. z zachowaniem obowiązujących przepisów; wykonany być powinien bezzwłocznie, ażeby osiągnął cel wskazany tj. posłanie dziecka do szkoły. Na tę bezzwłoczność wykonania przymusu szkolnego i Sejm krajowy i Rada szkolna krajowa największy kładzie nacisk, bo kara za nieposyłanie dzieci do szkoły, nałożona i wykonana późno, nie zapewnia dzieciom nauki, lecz zamienia się na opłatę za nieuczęszczanie do szkoły, co się wręcz sprzeciwia zamiarowi ustawy i najżywotniejszemu interesowi oświaty publicznej.“

Nauka gimnastyki w szkołach ludowych.

Uchwałą z 18. lutego 1898 wezwał Wysoki Sejm Radę szkolną krajową, aby opiekując się nauką gimnastyki w szkołach ludowych, poleciła Radom szkolnym okręgowym, aby w tych miastach, w których towarzystwa Sokole oświadczają gotowość bezinteresownego prowadzenia ćwiczeń gimnastycznych, nauka gimnastyki odbywała się w budynkach sokolich aż do czasu, gdy szkoły zaopatrzone zostaną w sale i boiska gimnastyczne.

Wskutek tej uchwały wydała Rada szkolna krajowa do Rad szkolnych okręgowych odpowiedni okólnik.

Reorganizacja szkół wydzielonych.

Na podstawie ustawy z 23. maja 1895 Nr. 57 Dz. u. kr. przystąpiła w roku bieżącym c. k. Rada szkolna krajowa do reorganizacji szkoły wydzielonej żeńskiej im. król. Jadwigi w Stanisławowie, oraz do zorganizowania nowej szkoły wydzielonej żeńskiej w Drohobyczu.

Ponieważ według art. 7. tej ustawy, koszt założenia i utrzymania szkół wydzielonych pokrywane być mają w sposób ustawą z d. 24. kwietnia 1894. Nr. 49, Dz. u. kr. określony, przeto c. k. Rada szkolna krajowa przed wydaniem orzeczeń organizacyjnych, odniosła się do Wydziału krajowego o objawienie zdania, czyli i jaki zasiłek ma być udzielony z funduszu krajowego na pokrycie zwiększonych wydatków na płace nauczycieli gminom Stanisławowa i Drohobycza, które posiadają dochód z majątku zakładowego. Opinii takiej udzielił Wydział krajowy po dokładnem zbadaniu majątku i stosunków finansowych tych miast. I tak oświadczył się Wydział krajowy: Co do m. Stanisławowa, gdzie zreorganizowano istniejącą tam czteroklasową szkołę wydzieloną żeńską pięcioklasową, połączoną pod wspólną dyrekcją z 4-klasową szkołą

pospolitą żeńską, — za nałożeniem na gminę całego zwiększonego wydatku w kwocie 900 zł. rocznie;

co do Drohobycza, gdzie zorganizowano w miejsce dotychczasowej sześcioklasowej szkoły żeńskiej, 3-klasową szkołę wydziałową żeńską, za przyjęciem na fundusz szkolny krajowy całej nadwyżki wydatków w kwocie rocznej 2.246 zł.

Orzeczenia Rady szkolnej krajowej zgodne są z powyższymi opiniami Wydziału krajowego.

Nowo zorganizowana szkoła w Stanisławowie weszła w życie z dniem 1. października 1897, w Drohobyczu zaś z dniem 1. września 1898.

Prestacje
szkolne gminy
miasta
Krakowa.

Między władzami szkolnymi a gminą m. Krakowa wynikł spór o wymiar prestacyj na płace nauczycieli. Orzeczeniem z 7. maja 1896 l. 5042 postanowiła c. k. Rada szkolna krajowa, że 12% prestacya na płace nauczycieli przez gminę m. Krakowa opłacać się mająca, obliczona być ma od całej należności wszystkich podatków bezpośrednich z dodatkami państwowymi w mieście Krakowie przypisanych, łącznie z t. zw. podatkiem idealnym, t. j. podatkiem domowo-czynszowym i domowo-klasowym, przypisanym od domów czasowo od podatku uwolnionych. Przeciw temu orzeczeniu wniosła gmina m. Krakowa rekurs do Ministerstwa oświaty, który jednak orzeczeniem tegoż Ministerstwa z 6. kwietnia 1897 l. 17.032 został odrzucony. Gmina m. Krakowa wniosła następnie zażalenie do Trybunału administracyjnego, ale Trybunał po odbytej 29. października 1898 rozprawie orzekł, że zażalenie, jako w ustawie nieuzasadnione, uwzględnionem być nie może.

Szkoła
polska w Białej.

Szkoła polska w Białej otwartą została dnia 1. września 1898, a uroczyste jej poświęcenie odbyło się 15. października b. r. Szkoła jest 4-klasową i liczy:

w klasie I. chłopców 68	}	razem 119
dziewcząt 51		
w klasie II. chłopców 80	}	razem 121
dziewcząt 41		
w klasie III. chłopców 30	}	razem 62
dziewcząt 32		
w klasie IV. chłopców 39	}	razem 56
dziewcząt 17		

Ogółem przeto 358 dzieci.

Z cyfry 239 dzieci pozostałej po odliczeniu dzieci klasy pierwszej (119) od ogólnej sumy, pochodzi 92 dzieci ze szkół polskich a 145 z niemieckich. Wszystkie te dzieci zasilają rokrocznie szkołę ntrzymywaną w Lipniku przez „Schulverein“.

Dyrektorem szkoły mianowany p. Antoni Rotter, dotychczasowy kierownik szkoły w Zubrzy pod Lwowem. Projektowane pierwotnie 4 siły nauczycielskie okazały się niewystarczającymi wobec konieczności otwarcia zaraz od początku dwóch klas równoległych.

Po stwierdzeniu, że budynek szkoły został w zupełności wykończony i do użytku oddany, wyasygnował Wydział krajowy Zarządowi Towarzystwa szkoły ludowej w Krakowie całą subwencyę na budowę szkoły przez Wysoki Sejm uchwaloną w kwocie 10.000 zł. Również zarządził Wydział krajowy wypłatę kwoty 1.500 zł. przeznaczoną na utrzymanie szkoły w roku 1898, skoro nabrał pewności, że szkoła ta rzeczywiście z dniem 1. września b. r. w życie weszła.

Sprawa objęcia szkoły na etat krajowy przekazana Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową, znajduje się jeszcze w toku badania. Zanim ostateczna decyzja w tej sprawie nastąpi, postanowił Wydział krajowy wstawić tymczasem do preliminarza wydatków funduszu kraj. na r. 1899 kwotę 1.500 zł. na utrzymanie szkoły w roku 1899.

Ankieta dla
reformy

Uchwałą z dnia 22. lutego 1898 polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu, „aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową powołał ankietę

szkół średnich. w celu zbadania, czy zachodzi obecnie potrzeba podjęcia reformy szkół średnich, czy to w kierunku jednolitej szkoły średniej, czy też stosownej bifurkacji w klasach wyższych i żeby, w razie uznania tej potrzeby, wnioski swoje przedłożył Sejmowi krajowemu“.

Wskutek tej uchwały Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną krajową powołał ankietę, która odbyła się pod przewodnictwem Marszałka krajowego w dniach 27., 28., 29. i 30. października 1898 roku.

Z wyjątkiem pp. hr. Wojciecha Dzieduszyckiego i Wachnianina, którzy nieobecność swą usprawiedliwili zajęciem w Radzie państwa, wzięli udział w obradach ankiety wszyscy zaproszeni.

A mianowicie: referent Wydziału kraj. Dr. Wereszczyński, delegat Rady szkolnej kraj. Dr. German. Posłowie sejmowi pp.: Barwiński, ks. Czartoryski, hr. Rey, Romanowicz, Rotter, Sawczak, Soleski, Szczepanowski, hr. Stan. Tarnowski, dalej: w zastępstwie: Akademii Umiejętności prof. Dr. Winc. Zakrzewski, Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Dr. Jordan, Uniwersytetu Lwowskiego rektor Dr. Kadyi, c. k. Szkoły Politechnicznej prof. Fiedler, Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych prof. Warmcki i Grzębski, Towarzystwa politechnicznego prof. Dzieślewski, Towarzystwa lekarskiego Dr. Stroynowski, Towarzystwa im. Szewczenki dyrektor Borkowski, Towarzystwa pedagogicznego inspektor Tokarski, Związku Rodzicielskiego Dr. Dziędzielewicz. Prezesowie komisji egzaminacyjnych nauczycieli szkół średnich we Lwowie i w Krakowie profesorowie: Dr. Cwikliński i Dr. Czerny. Dyrektorowie gimnazyów: Charkiewicz, Wolff, Dr. Danysz, Kuleczyński, Dr. Majchrowicz i Skupniewicz; dyrektorowie szkół realnych: Gerstman, dr. Petelenz i Rembacz.

Po czterodniowych obradach, które były stenografowane i zostaną Wysokiemu Sejmowi przedłożone, powzięła ankietę dnia 30. października 1898 w odpowiedzi na zapytanie w uchwale Wysokiego Sejmu zawarte, następującą uchwałę (18 głosami przeciw 13):

„Podstawę reformy ma tworzyć system szkoły średniej o wspólnej nauce w niższych klasach i przy zaprowadzeniu w dalszych klasach bifurkacji na kierunek humanistyczny i realny z łączną.

W klasach o kierunku humanistycznym, zamiast greki podawaną będzie wyczerpująca nauka o kulturze greckiej. Nauka języka greckiego pozostaje przedmiotem względnie obowiązującym.

Przystęp do uniwersytetu przysłużyć będzie maturzystom obydwóch kierunków“.

Rezultat obrad ankiety wraz z stenograficznym protokołem zostanie zakomunikowany Radzie szkolnej krajowej w myśl uchwały Wysokiego Sejmu, do objawienia zdania, poczem dopiero Wydział krajowy będzie w możności powziąć swą decyzję i przedstawić Wysokiemu Sejmowi ewentualne wnioski w tej sprawie.

Uchwały Wys. Sejmu powzięte na posiedzeniu z dnia 1. lutego 1898 przy załatwieniu sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich, odniosły dotychczas ten skutek, że z dniem 1. września 1898 otworzoną została nowa c. k. szkoła realna w Jarosławiu, a filialne oddziały gimnazyów III. i IV. we Lwowie i gimnazjum św. Anny w Krakowie zostały oddane pod osobne kierownictwo i pomnożono w nich liczbę posad nauczycielskich.

Na inne uchwały powzięte w sprawie szkół średnich dnia 1. lutego 1898 nie nadeszła dotychczas odpowiedź od c. k. rządu.

Uchwałą z dnia 8. lutego 1898 odstąpił W. Sejm petycyje miast Łańcuta, Dębicy, Tarnobrzega, Żółkwi i Śniatyna o założenie w tych miastach gimnazjum lub szkoły realnej, Radzie szkolnej krajowej do zbadania i odpowiedniego załatwienia.

Rada szkolna krajowa odezwą z dnia 29. października 1898 l. 27.901 oznajmiła Wydziałowi krajowemu, że petycyje powyższe poddała wszechstronnej rozprawie i docbodzeniu, przyczem brała na wzgląd przedewszystkiem przepełnienie niektórych gimnazyów i nieodzowną skutkiem tego potrzebę stworzenia im ulgi przez założenie nowego gimnazjum w takiej miejscowości, któraby

Nowe
miast Łań-
cuta, Dębicy,
Tarnobrzega,
Żółkwi i
Śniatyna o za-
łożenie
szkół
średniej.

Petycyja
miast Łań-
cuta, Dębicy,
Tarnobrzega,
Żółkwi i
Śniatyna o za-
łożenie
szkół
średniej.

znaczną liczbę uczniów uczęszczających obecnie do zakładów przepelnionych, mogła ściągnąć do siebie.

Za taką miejscowość uważa Rada szkolna krajowa w porównawczem zestawieniu z gminami, konkurującymi o gimnazjum miast Mielca i Tarnobrzega, przedewszystkiem miasto Dębicę, które położone pomiędzy przeludnionemi gimnazjami w Rzeszowie i Tarnowie a nadto pośrodku powiatów, dostarczających tym zakładom bardzo znacznego zastępu uczniów, kwalifikuje się na ten cel tem bardziej, iż posiada najłatwiejszą komunikację kolejową i drogową. Z tych powodów poparła Rada szkolna krajowa w Ministerstwie starania gminy m. Dębicy o założenie gimnazjum.

Natomiast nie mogła Rada szkolna krajowa na razie poprzeć podań miast Łańcut, Żółkiew i Śniatyn, gdyż położone są one tak blisko istniejących gimnazjów, że na frekwencyę dostateczną albo nie mogłyby wcale liczyć, albo też musiałyby ją sobie dopiero wyrabiać. Rada szkolna oświadcza jednak, że w późniejszych swoich staraniach o nowe szkoły średnie będzie zapewne mogła uwzględnić także podania trzech miast wspomnianych.

Szkoły
realne
w Czortkowie
i Krośnie.

W poruszonej wnioskiem pp. hr. Gołuchowskiego i Rudrofa sprawie założenia nowych szkół realnych z językiem wykładowym polskim, w Czortkowie i Krośnie, nie nadeszła dotychczas decyzja c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty.

Subwencya
dla prywatnej
średniej
szkoły żeń-
skiej w Kra-
kowie.

Petycyę założycieli prywatnej szkoły żeńskiej w Krakowie o przyznanie stałej subwencji odstąpił Wys. Sejm uchwałą z 16. lutego 1898 Wydziałowi krajowemu „do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i ewentualnego przedstawienia wniosku na najbliższej sesji sejmowej“.

C. k. Rada szkolna krajowa w swej odezwie z dnia 28. maja 1898 l. 9.848 stwierdza, że prywatna średnia szkoła żeńska w Krakowie zorganizowaną została na podstawie planu zatwierdzonego przez Radę szkolną krajową i że ma zadanie przygotować uczennice z ukończoną szkołą wydziałową lub odpowiedniemu temu wykształceniem, do egzaminu dojrzałości w zakresie gimnazjalnym, do którego kobiety dopuszczone zostały reskryptem ministeryalnym z dnia 9. marca 1896 l. 1966.

Zadanie to spełnia szkoła średnia żeńska w Krakowie należycie, o czem przekonała się Rada szkolna krajowa ze sprawozdania c. k. krajowego inspektora szkół, który dwukrotnie w roku szkolnym 1896/97 i w r. szk. 1897/98 badał stan tej szkoły.

O ile zaś powyższa szkoła żeńska czyni zadość aktualnej potrzebie społeczeństwa i z tego względu na poparcie zasługuje, — w tej mierze Rada szkolna krajowa odwołuje się do okólnika p. Ministra wyznań i oświaty z 24. marca 1897 l. 895, w którym określone jest zapatrywanie centralnej władzy szkolnej na sprawę wyższego (gimnazjalnego) wykształcenia kobiet.

Okólnik ten stwierdza przedewszystkiem, że prąd czasu domaga się takiego wykształcenia kobiet, pozostawia jednak starania w tym kierunku, o ile chodzi o uzyskanie takiego wykształcenia, które otwiera drogę do studyów uniwersyteckich, inicjatywie prywatnej. Gorąco natomiast zaleca p. Minister tworzenie szkół, któreby dawały kobietom wykształcenie wyższe, niż szkoły wydziałowe, jednak w zakresie kobiecie właściwym, czemu już w Galicyi przez utworzenie szkół wydziałowych sześcioklasowych na mocy ustawy z dnia 23. maja 1895 stało się w pewnej mierze zadość.

Dla pozyskania nauczycielek dla takich szkół otworzył p. Minister rozporządzeniem z dnia 23. marca 1897 l. 7155 kobietom wstęp na wydziały filozoficzne i to w charakterze słuchaczek zwyczajnych, o ile złożyły gimnazjalny egzamin dojrzałości lub nadzwyczajnych, o ile ukończyły inne szkoły.

Szkoła krakowska może przeto w tym względzie oddać przysługę sprawie wyższego wykształcenia kobiet.

Wobec powyższej opinii Rady szkolnej krajowej postanowił Wydział krajowy wstawić do preliminarza na rok 1899 kwotę 300 zł. jako stały roczny zasiłek dla prywatnej średniej szkoły żeńskiej w Krakowie.

W sprawie
stypendyów
dla kandyda-

Uchwałą z 1 lutego 1898 Wys. Sejm wezwał c. k. Rząd, aby celem powiększenia liczby słuchaczów uniwersyteckich na wydziale filozoficznym, względnie kandydatów do stanu nauczycielskiego przeznaczył wydatną kwotę

tów na nau- na stypendya dla takich kandydatów; zarazem upoważnił Wydział krajowy
czycieli szkół do wstawienia w budżet roku 1899 odpowiedniej kwoty na stypendya, których
średnich. rozdawnictwo porucza się Radzie szkolnej krajowej.

Rada szkolna krajowa w piśmie z 18. maja 1898 l. 9.150 oznajmiła Wydziałowi krajowemu, że powyższa uchwała W. Sejmu wraz z innemi w sprawie szkół średnich na posiedzeniu z 1. lutego 1898 powyższymi, została przedłożoną Ministerstwu wyznań i oświaty. Zarazem jednak oznajmiła Rada szkolna krajowa, że uzyskanie od rządu stypendyów dla kandydatów nauczycielskich byłoby tem pewniejsze, jeżeliby Rada szkolna przy przedstawieniu rządowi szczegółowych wniosków w tej sprawie mogła się powołać na decyzję Wydziału krajowego, zapewniającą przeznaczenie na ten cel pewnej stałej subwencji z funduszu krajowego. Zdaniem Rady szkolnej należałoby na ten cel przeznaczyć z funduszu krajowych już na r. 1899 kwotę 4.000 zł. na 20 stypendyów po 200 zł., a w latach następnych trzech zwiększać tę kwotę stale o 1.000 zł. tak, iżby po 4 latach kwota na stypendya przeznaczona wynosiła 7.000 zł. i tworzyła 35 stypendyów.

Wydział krajowy odpowiedział Radzie szkolnej krajowej, że z zestawienia obu części powyższej uchwały sejmowej wynika, że Wys. Sejm chciał Wydziałowi krajowemu pozostawić swobodę decyzji, czyli wogóle jaki zasiłek na cel powyższy do preliminarza na r. 1899 ma być wstawionym lub nie. Otóż Wydział krajowy przy ocenieniu tej kwestyi musi liczyć się z tem, że fundusz krajowy jeszcze dotychczas nie był możności zadość uczynić wszystkim obowiązkom, jakie ustawodawstwo o szkołach ludowych a przede wszystkim pierwszorzędnym interesu kraju nań wkłada, a przeto z trudnością przyszłoby mu ponosić ofiary na cele, do których popierania przede wszystkim skarb państwa jest obowiązany. Ale pomijając nawet ten wzgląd zasadniczy, Wydział krajowy sądzi, że obecny brak słuchaczy na wydziałach filozoficznych obu uniwersytetów krajowych, a względnie brak kandydatów na nauczycieli szkół średnich przypisać należy w znacznej mierze pomyślnym widokom, jakie ukończonym gimnazyalistom przedstawia na razie karyera w sądownictwie a niemniej także i tej okoliczności, że stosunek liczebny suplentów do nauczycieli rzeczywistych w szkołach średnich jest zbyt niekorzystny, że przeto dłuższe czekanie na stałą posadę, w dodatku dość skąpo dotychczas płatną, wpływać mogło zniechęcająco i odstręczać młodzież od wyboru stanu nauczycielskiego. Ten stan rzeczy jednak może uleść zmianie i to już w najbliższym czasie, zwłaszcza wobec ogromnego przepełnienia na wydziałach prawniczych i wobec znacznego stosunkowo podwyższenia płac nauczycieli szkół średnich.

W każdym razie rzecz nie wydaje się Wydziałowi krajowemu tak nagłą, iżby wyjątkowe środki zaradcze już teraz mógł uważać za uzasadnione, a conajmniej wstrzymać się należy aż do najbliższych wpisów uniwersyteckich. Jakoż przypuszczenie Wydziału krajowego sprawdziło się, bo wpisy na fakultet filozoficzny na rok uniwersytecki 1898/99 okazały już znaczny przyrost słuchaczy, który według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie trwałym. Jeżeliby zaś nadzieja ta zawiodła, to zastosowanie środka zaradczego, w uchwale sejmowej projektowanego, później nastąpić będzie mogło.

Sprawa
kształcenia
kandydatów
na nauczycieli
religii
mojżeszowej.

Uchwałą z dnia 5. lutego 1897. Wysoki Sejm wezwał c. k. Rząd względnie Radę szkolną krajową, aby przy Seminarjum nauczycielkiem we Lwowie udzielanie nauki religii mojżeszowej urządziła w ten sposób, iżby kandydaci na nauczycieli religii mojżeszowej, bez uszczerbku ogólnego wykształcenia, w obranym przez siebie specjalnym zawodzie naleźycie wykształcić się mogli.

Rada szkolna krajowa przedłożyła uchwałę powyższą do decyzji c. k. Ministerstwu wyznań i oświaty, a wynik ostateczny zakomunikowała Wydziałowi krajowemu odezwą z 12. kwietnia 1898. l. 3263. którą, ze względu na ważność sprawy, zamieszczamy w całej osnowie.

Oto brzmienie wspomnianej odezwy:

„J. E. Pan Minister Wyznań i Oświecenia reskryptem z dnia 28-go stycznia 1898. L. 30668/97. oznajmił c. k. Radzie szkolnej krajowej, że w sprawie nauki religii izraelickiej w seminarjum nauczycielkiem męskim

we Lwowie według istniejących przepisów może być wziętą pod rozważenie tylko kwestya, o ile ta nauka religii może być zaprowadzona w seminariach nauczycielskich tutejszych krajowych z zachowaniem właściwego przeznaczenia tych zakładów naukowych i wytkniętego im celu nauki.

Do zaprowadzenia nauki religii w seminariach nauczycielskich obowiązane jest państwo w myśl §. 4. ustawy z dnia 20. czerwca 1872. D. u. p. Nr. 86. wówczas, gdy liczba uczniów wyznania religijnego we wszystkich klasach wynosi przynajmniej 20. W tym przypadku administracya szkolna ma obowiązek, w każdym zakładzie, w którym zachodzą warunki ustawą przepisane, zaprowadzić naukę religii dla danego wyznania w granicach określonych statutem organizacyjnym seminariów nauczycielskich.

Rezolucya zaś Sejmu krajowego z dnia 5. lutego 1897. przedłożona sprawozdaniami c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 6. maja 1897. l. 8886 i z dnia 26. listopada 1897. l. 28308, zmierza do zarządzenia siggającego daleko po za unormowany ustawą zakres nauki seminarjum nauczycielskiego, a mianowicie do utworzenia specjalnego kursu dla nauki religii izraelskiej celem teologicznego wykształcenia kandydatów na nauczycieli tejże religii, który to kurs miałby być organicznie połączony z seminarjum nauczycielskiem.

Jakkolwiek J. E. Pan Minister nie zapoznaje bynajmniej doniosłości takiego zarządzenia, a przedewszystkiem rozważnego zamiaru, który był podstawą przedłożonych wniosków i jakkolwiek podziela zapatrywanie, że projektowane zarządzenie przyczyniłoby się mogło do podniesienia nauki religii izraelskiej zgodnie z wymaganiami dydaktyki i do zaradzenia chociaż w części dotkliwemu brakowi lepiej kwalifikowanych nauczycieli religii izraelskiej w Galicyi, to jednak nie może zgodzić się na wspomniany wniosek w proponowanej mierze.

Organiczne przyłączenie projektowanej nauki fachowej do seminarjum nauczycielskiego nie jest bowiem możliwe ze względu na cel nauki seminarjum nauczycielskiego, określony statutem organizacyjnym.

Nadto zaznacza Pan Minister, że staranie się o udzielanie nauki religii i kształcenie do tego zawodu w myśl art. 15. zasadniczej ustawy państwowej z dnia 21. grudnia 1867. D. u. p. Nr. 142. o ogólnych prawach obywateli państwa, względnie co do społeczności religijnej izraelskiej po myśli §. 1. ustawy z dnia 21. marca 1890 D. u. p. Nr. 57. wkracza wyłącznie w autonomiczny zakres działania każdej społeczności religijnej jako jej sprawa wewnętrzna, a przeto wydawanie w tym kierunku zarządzeń z urzędu nie byłoby zgodne z postanowieniem ustawy.

Komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół iudowych i wydziałowych, ustanawianej dla przedmiotów świeckich, nie można by przyznać prawa kwalifikowania kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej, gdyż to należy wyłącznie do kompetencji społeczności religijnej, a zresztą niema ustawowo unormowanego kryterium do ocenienia miary wykształcenia teologicznego, jakiego żądaćby należało od kandydatów na nauczycieli religii izraelskiej.

Z powyższych powodów przeto projekt urządzenia kursu fachowego dla nauczycieli religii izraelskiej w seminarjum nauczycielskiem lwowskiem nie da się urzeczywistnić. Cel w projekcie tym zamierzony dałby się jednak zdaniem J. E. Pana Ministra osiągnąć przez założenie samodzielnego prywatnego zakładu dla kształcenia nauczycieli religii izraelskiej w Galicyi, któryby także uczniom seminarjum nauczycielskiego umożliwił otrzymywanie kwalifikacyi do udzielania nauki religii. Zakład taki mógłby powstać staraniem prywatnego stowarzyszenia, albo za inicjatywą lwowskiej gminy wyznaniowej izraelskiej przy współudziale najmniejszych gmin wyznaniowych izraelskich w kraju.

W miarę potrzeby i rozporządzalnych środków możnady zaś wyrobić na ten cel subwencyę ze strony Państwa, nie przekraczającą czwartej części aproksymatywnych kosztów utrzymania zakładu.

J. E. Pan Minister wyraża oczekiwanie, że gminy wyznaniowe izraelskie akcją w tym kierunku rozpoczną żywo się zainteresują, zwłaszcza, że sprawa odnosi się do potrzeby głęboko odczuwanej w kołach izraelskich a jej zrealizowanie tylko na drodze wskazanej jest możliwe.

Gdyby nawiązane w tej sprawie rokowania wydały pomyślny rezultat, ewentualnie gdyby w skutek prawidłowo powziętych uchwał gmin wyznaniowych izraelskich znaczniejsze zasłki na utworzenie i utrzymanie zamierzonego zakładu były zabezpieczone, o czym Pan Minister w obec wyniku przeprowadzonej dotychczas przez Świetny Wydział krajowy akcji, nie wątpi, należałoby następnie poddać pod dojrzałą rozwagę materiały naukowe i plan nauki, ostatni szczególnie ze względu na uczniów seminaryum, liczbę sił nauczycielskich, a wreszcie sprawę kosztów.

Cenny materiały w tym kierunku możnaby uzyskać u Dyrekcyi mrawskiego Proseminaryum izraelskiego w Bernie, tudzież u Rektoratu izraelskiego Zakładu teologicznego we Wiedniu, w którym istnieje osobny oddział dla kształcenia nauczycieli religii. Byłoby zaś rzeczą właściwych gmin wyznaniowych, podług wskazówek uzyskanych oznaczyć i ustanowić zakres i wymiar materiału naukowego stosownie do potrzeby i właściwych warunków tutejszej ludności żydowskiej, postarać się o lokal potrzebny na umieszczenie zakładu, a wreszcie zestawić aproksymatywny preliminarz roczny na utrzymanie zakładu, tudzież kosztą jego urzędzenia.

O rezultacie podjętych w tym kierunku rokowań, polecił J. E. Pan Minister co rychlej zdać sobie sprawę, ewentualnie oczekuje przedłożenia konkretnych wniosków Rady szkolnej krajowej, pragnie bowiem sprawę powyższą tak ważną dla prawidłowego udzielania nauki religii izraelskiej, doprowadzić wreszcie do pomyślnego załatwienia.

Tym samym reskryptem oznajmił J. E. Pan Minister Wyznań i Oświecenia c. k. Radzie szkolnej krajowej, że chcąc przed ostatecznym załatwieniem powyższej sprawy wedle możliwości uczynić zadość życzeniu Wysokiego Sejmu i przynajmniej w lwowskim seminaryum nauczycielskiem umożliwić lepsze wykształcenie kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej i zgodziłby się na prowizoryczne pomnożenie liczby godzin przeznaczonych na naukę religii izraelskiej w wspomnianym zakładzie, pod warunkiem, że nauka religii udzielaną będzie według planu ułożonego po myśli §. 5. państwowej ustawy szkolnej, tudzież, że godziny wyznaczone na naukę religii izraelskiej będą obowiązkowe dla wszystkich uczniów izraelskich, gdyż godziny przeznaczone na przedmiot obowiązkowy nie mogą być względnie obowiązkowemi.

Co się tyczy wniosku c. k. Rady szkolnej krajowej o systemizowanie posady nauczyciela głównego w Seminaryum dla nauki religii izraelskiej, zauważył Pan Minister, że systemizowanie takiej posady mogłoby tylko wówczas być wzięte pod rozwagę, gdyby nauczyciel ten w myśl §. 67. Statutu organizacyjnego seminaryów nauczycielskich objąć mógł co najmniej 20. godzin tygodniowej nauki. Polecił przeto Pan Minister c. k. Radzie szkolnej krajowej, aby wzięła pod rozwagę, czy i o ile nie dałoby się użyć do udzielania nauki religii izraelskiej w seminaryum nauczycielskiem męskim we Lwowie nauczycieli tego przedmiotu ustanowionych w tutejszych szkołach średnich, lub też czy nie należałoby ustanowić nauczycieli religii mojżeszowej z obowiązkiem udzielania godzin w oznaczonym powyżej wymiarze w kilku państwowych zakładach naukowych.

O powyższej decyzji J. E. Pana Ministra Wyznań i oświecenia c. k. Rada szkolna krajowa ma zaszczyt zawiadomić Świetny Wydział krajowy odnośnie do cennej odezwy z dnia 26. lutego 1898. l. 11018 i do swego pisma z dnia 9. listopada 1897. l. 458/pr., przyczem oznajmia, że równocześnie odniosła się do Przełożęństwa gminy wyznaniowej izraelskiej we Lwowie, aby w sprawie założenia prywatnego Zakładu dla kształcenia nauczycieli religii wzięła inicjatywę i poczyniła u innych gmin wyznaniowych izraelskich w kraju starania, celem uzyskania środków utrzymania tego zakładu. C. k. Rada szkolna krajowa wezwała Przełożęństwo

gminy wyznaniowej, aby o decyzji swojej w tej sprawie zawiadomiło c. k. Radę szkolną krajową, a w czasie właściwym doniosło o wyniku swoich usiłowań, przedkładając ewentualnie szczegółowy projekt urządzenia Zakładu wraz z wykazem kosztów i projektu planu naukowego.

Nadto uchwaliła c. k. Rada szkolna krajowa prosić J. E. Pana Ministra o systemizowanie osobnej posady nauczyciela głównego dla nauki religii izraelskiej w seminarium nauczycielskim lwowskim z obowiązkiem udzielania nauki religii także w V. gimnazjum we Lwowie i przedłożyć Panu Ministrowi wnioszek o zaprowadzenie w temże seminarium obowiązkowej dla wszystkich uczniów izraelskiej nauki religii w 2 godzinach tygodniowo na każdym kursie wraz z kursem przygotowawczym. Równocześnie zażądała c. k. Rada szkolna krajowa od Przełożonego lwowskiej gminy wyznaniowej izraelskiej, aby w myśl §. 5. państwowej ustawy szkolnej przedłożyło c. k. Radzie szkolnej krajowej plan nauki religii dla wspomnianego seminarium w powyżej wskazanym wymiarze godzin, przyczem zalecono takie ułożenie tego planu, aby nauka religii izraelskiej w założonej się mającej w Zakładzie była rozwinięciem planu przepisanej dla seminarium, a to z tego powodu, że zdaniem c. k. Rady szkolnej krajowej uczniowie seminarium nauczycielskiego stanowić będą prawdopodobnie główny kontyngens uczniów wymienionego Zakładu.

O dalszym przebiegu sprawy nie omieszka c. k. Rada szkolna krajowa zawiadomić Wydział kryjowy w czasie właściwym.

Szkoła izraelska w Brodach Ze sprawozdania rocznego szkoły izraelskiej w Brodach okazuje się, że w roku szkolnym 1897/8 uczęszczało do tej szkoły 425 chłopców, a 542 dziewcząt, razem dzieci 967, zatem mniej o 32 niż w roku szkolnym 1896/7.

Stosunek godzin nauki pod względem języka wykładowego był następujący:

a) w szkole chłopców

Klasa	Ilość udziałów	godz. polskie	godz. niemieckie
I.	2	22	11
II.	2	26	12
III.	2	29	20
IV.	1	16	10
Razem	7	93	53

b) w szkole dziewcząt

Klasa	Ilość oddziałów	godz. polskie	godz. niemieckie
I.	3	32	21
II.	2	30	20
III.	2	38	16
IV.	2	36	20
Razem	9	136	77

Ogółem było zatem 229 godzin polskich, a 130 niemieckich.

W porównaniu z rokiem szkolnym 1896/7 było mniej 12 godzin z wykładem polskim, a 4 godziny więcej z wykładem niemieckim.

W skład ciała nauczycielskiego wchodzi 20 osób, z tych 13 nauczycieli a 7 nauczycielek.

Wydawnictwo polskich podręczników dla szkół średnich W budżecie krajowym na rok 1897 wyznaczył Wysoki Sejm 2.000 zł. na wydawnictwo polskich podręczników dla szkół średnich, do rozporządzałości Rady szkolnej krajowej, a względnie Komisji książek szkolnych przez tę Radę ustanowionej. Powyższą subwencyę wyasygnował Wydział krajowy do rąk wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej.

Wydawnictwo ruskich książek szkolnych subwencyonowanym z funduszu krajowego dotacyą 6000 złr. pozostało z końcem r. 1896 książek wartości (brutto)

W ciągu roku 1897 przybyło książek za	30.100 zł. 51 ct.
Razem	6.194 „ 40 „
Z tego wydano na polecenie Wydziału krajowego książek za	36.294 „ 91 „
pozostało przeto	31 „ 50 „

Z dniem 31. grudnia 1897 znajdowało się na składzie niesprzedanych książek za	36.263 „ 41 „
sprzedano w ciągu roku 1897 za	31.884 „ 07 „
a po strąceniu przypadającego księgarzni 22% rabatu w kwocie	4.379 „ 34 „
przypadła dla funduszu krajowego kwota	963 „ 45 „
która wpłynęła do kasy krajowej.	3.415 „ 89 „

Na rok 1897 nchwalił Wysoki Sejm na wydawnictwo ruskich książek kwotę 6.000 zł. Z dotacyi tej wydano:

Lewicki Jan za ułożenie książki: „Czytanka ruska dla III. kl. szkół serednych“ — reszta	127 „ 10 „
Szewczenki drukarnia, za druk i oprawę książek: „Wyimki z narodnoi literatury XIX. wiku“ „Ruska czytanka dla III. klasy szkół serednych“ „Chrystiansko-kałołyckij katechizm dla szkół serednych I. kl.“ i „Istorya kraju rodynnoho“	3.707 „ 89 „
Ruskie Towarzystwo pedagogiczne na wydanie: „Żywotów Korneliusza Neposa“	100 „ 00 „
C. k. Rada szkolna, reszta kredytu na wydawnictwo ruskich książek	2.065 „ 01 „
razem	6.000 „ 00 „

Fundusz szkolny krajowy.

Zaległości czynne odebrano od byłych funduszów szkolnych okręgowych Należitości czynne byłych funduszów szkolnych okręgowych przelane do funduszu szkolnego krajowego wynosiły z końcem września 1897 wedle ostatniego sprawozdania ogółem 171.836 zł. 82 ct.

Zaległość ta jednak ulega i ulegać będzie ciągłym zmianom, aż do zupełnego jej umorzenia, a to z powodu, że c. k. krajowa Rada szkolna przeprowadza jeszcze dalsze obrachunki ze stronami konkurencyjnemi i na podstawie tych obrachunków prostuje zaległości, przez c. k. Urzędy podatkowe pierwotnie wykazane. Na podstawie takich poszczególnych obrachunków dopisano w czasie od 1. października do końca grudnia 1897 do powyższej zaległości ogółem	3.495 „ 23 1/2 „
Ogółem należitości czynne z powyższego tytułu wynosiły z końcem roku 1897	175.332 zł. 05 1/2 ct.

	Na poczet tej należności spłacono w powyższym czasie	5.952	n	74 ¹ / ₂	n	
	pozostało w zaległości z końcem roku 1897	169.379	zł.	31	ct.	
	jako w zamknięciu rachunków za rok 1897 wykazano z której wedle budżetu miałyby wpłynąć w roku 1898 kwota 40.000 zł.					
	Na podstawie powyżej wymienionych obrachunków odpisano w ciągu roku 1898 od powyższej zaległości	8.217	n	94	n	
	Ogółem należności czynne z powyższego tytułu wynoszą z końcem września 1898 kwotę	161.161	zł.	37	ct.	
	Na poczet tej należności spłacono w roku 1898 po koniec września t. j. do czasu, do którego nadesłane zostały dzienniki kas rządowych	13.145	n	18 ¹ / ₂	n	
	pozostaje zatem zaległość z końcem września 1898	148.016	zł.	18 ¹ / ₂	ct.	
	Oprócz tego ma fundusz krajowy do żądania od miejskiego funduszu szkolnego okręgowego krakowskiego tytułem wrotu udzielonych po koniec roku 1894 zaliczek kwotę	131.245	zł.	40	ct.	
	tudzież udzieloną w roku 1895 zaliczkę	34.756	n	—	n	
	Razem	166.001	zł.	40	ct.	
Prestacje szkolne.	Należność zaległa z początkiem roku 1897 z tytułu wszystkich prestacyi szkolnych wynosiła wedle zamknięcia rachunków za rok 1896 ogółem kwotę	724.147	n	30 ¹ / ₂	n	
	Należność bieżąca za rok 1897 wedle zamknięcia rachunków za ten rok wynosiła	1.443.439	n	68 ¹ / ₂	n	
	Razem	2.167.586	zł.	99	ct.	
	z tego odpisano w ciągu roku 1897 ogółem	10.150	n	73	n	
	pozostało	2.157.439	zł.	26	ct.	
	na to zapłacono w roku 1897	1.379.623	n	85 ¹ / ₂	n	
	została zaległość z końcem roku 1897	777.812	zł.	40 ¹ / ₂	n	
	a po strąceniu zaległości biernych w łącznej kwocie	38.622	n	99	n	
	właściwa zaległość czynna z końcem roku 1897 wynosi	739.189	zł.	41 ¹ / ₂	ct.	
	Należność bieżąca prestacyi szkolnych za rok 1898 wynosi wedle budżetu kwotę	1.295.592	n	—	n	
	ogólna należność na rok 1898	2.034.781	zł.	41 ¹ / ₂	ct.	
	Na poczet tej należności wpłynęło po koniec września 1898	677.862	n	61	n	
	Niespłacone prestacje z końcem września 1898 wynoszą	1.356.918	zł.	80 ¹ / ₂	ct.	
	Celem spiesznego i energicznego ściągania tych zaległych prestacyi, o ile one nie są spłacane razem z podatkami, przesyła się co półrocza szczegółowe wykazy wszystkim c. k. Starostwom a zarazem uprasza się c. k. Prezydium Namiestnictwa o przynaglenie w tej sprawie.					
	Ostatnie takie zarządzenie dotyczące stanu zaległości po koniec czerwca 1898 uskutecznione zostało do LW. 64.931/98.					
	Oprócz tego przeprowadzane bywają liczne speeyalne korespondencye w tej sprawie.					
Zaliczki na budynki szkolne.	Stan niespłaconych zaliczek na budynki szkolne z końcem roku 1896 wynosił	32.224	zł.	99	ct.	
	w roku 1897 odpisano	500	n	53	n	
	pozostało	31.724	zł.	46	ct.	
	spłacono w roku 1897 ogółem	8.007	n	88	n	
	stan niespłaconych zaliczek z końcem r. 1897	23.716	zł.	58	ct.	
	z której wedle budżetu miałyby wpłynąć w roku 1898 kwota 5.255 zł.					
	W ciągu r. 1898 do końca września 1898 odpisano	45	n	—	n	
	pozostało	23.671	zł.	58	ct.	
	w roku 1898 do końca września spłacono	2.745	n	41	n	
	stan niespłaconych zaliczek z końcem września 1898	20.926	zł.	17	ct.	

Od czasu utworzenia po myśli uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 22. września 1892 osobnego funduszu pożyczkowego na budowę szkół nie udziela się już zaliczek z funduszu szkolnego krajowego lecz tylko ściągają się raty, dotychczas niespłacone.

Pretensye do
Skarbu Kró-
lestwa Pol-
skiego.
Taksy
szkolne.

Sprawa rewindykacyi kapitałów od rządu rosyjskiego, należących się funduszowi szkolnemu krajowemu, mimo urgensów wniesionych do c. k. Namiestnictwa, dotychczas załatwioną nie została.

Zaległe należności taks spadkowych przypadające na rzecz krajowego funduszu szkolnego wynosiły z początkiem roku 1897	7.496 zł. 95 ¹ / ₂ ct.
Należność za rok 1897	24.887 „ 12 „
Razem	32.384 zł. 07 ¹ / ₂ ct.
z tego odpisano ogółem	367 „ 66 „
pozostało	32.016 zł. 41 ¹ / ₂ ct.
w roku 1897 spłacono	22.962 „ 50 ¹ / ₂ „
zaległość z końcem roku 1897 wynosiła	9.053 zł. 91 ct.
kwota preliminowana na rok 1898 wynosi	18.000 „ — „
Razem	27.053 zł. 91 ct.
na co spłacono po koniec września 1897.	20.424 „ 60 ¹ / ₂ „

a więc stan niespłaconych taks spadkowych z końcem

września 1898 wynosi 6.629 zł. 30¹/₂ ct.

Odezwą Wydziału krajowego z dnia 13. maja 1898, l. 28.334 i 20. maja 1898 l. 29.862 przesłano wszystkim c. k. Starostwom szczegółowe wykazy zaległych z końcem roku 1897 taks szkolnych z wezwaniem o bezzwłoczne ściągnięcie tychże a równocześnie proszono Prezydium c. k. Namiestnictwa o przynaglenie Starostw do tej czynności.

Oprócz tego prowadzi się w tej sprawie z Sądami, Starostwami, Urzędami podatkowymi i magistratem lwowskim ciągle korespondencye, które się ustawicznie wzmagają.

Inne należ-
ności fundu-
szu szkolne-
go krajowego

Inne należności czynne wynosiły z końcem roku 1897 a to:

Odsetki od kapitałów	802 zł. 90 ¹ / ₂ ct.
Dochody z dóbr i realności	2.821 „ 62 ¹ / ₂ „
Rozmaite wpływy	11.963 „ 38 „
Razem	15.587 zł. 91 ct.

Należności bieżące na rok 1898 wedle bu-
dżetu wynoszą a to:

Odsetki od kapitałów	33.712 „ — „
Dochody z dóbr i realności	21.767 „ — „
Rozmaite wpływy	— „ — „
Zysk ze sprzedaży książek szkolnych	2.835 „ — „
Dodatek z c. k. Skarbu Państwa	54.943 „ — „
ogółem	128.844 zł. 91 ct.

Z tego odpisano w ciągu roku 1898 do końca

września	573 „ 30 „
pozostało	128.271 zł. 61 ct.

Na to wpłynęło w roku 1898 po koniec wrze-
śnia ogółem

	64.733 zł. 81 ¹ / ₂ ct.
--	---

Pozostaje do pobrania z końcem września 1898

	53.537 zł. 79 ¹ / ₂ ct.
--	---

Zaległości te w znacznej części wpłyną po koniec roku 1898 zwłaszcza odsetki od kapitałów i zysk ze sprzedaży książek szkolnych, które to należności płatne są w grudniu tudzież dodatek z c. k. Skarbu Państwa płatny w ratach miesięcznych.

Fundusz
szkół ludo-
wych z roku
1872.

Majątek zarodowy tego funduszu wynosił z końcem roku 1897 w go-
tówce — zł. ¹/₂ ct. w efektach w w. a. 111 zł. 95 ct.: w efektach w wal-
koronowej 203.700 koron. Odsetki od efektów w roku 1898 przyniosą dochodu
około 4.078 zł. w. a., z którego rozdzielono tytułem bezzwrotnych zasiłków
na budowę szkół a to

Gminie Orzechowce	150 zł.
-------------------	---------

Gminie Kosztowa	220 zł.
po 200 zł. gminom: Żoniowa i Żurowa, razem	400 „
po 300 zł. gminom: Cygany, Jelesnia i Wojakowa, razem	900 „
po 400 zł. gminom: Bachowa z Chodorówką, Dembica, Doły, Golce, Nowosiółka i Wysoka, razem	2.400 „
rozdzielono ogółem	<u>4.070 zł.</u>

IV. Pomniki historyczne i archiwa aktów grodzkich i ziemskich.

Zamek
w Olesku.

Przedkładamy osobne sprawozdanie.

Restauracja
kościółka far-
nego w Kro-
śnie.

Uchwałą z dnia 16. lutego 1898 przekazał Wys. Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji sejmowej petycję komitetu parafialnego w Krośnie o subwencję na restaurację tamtejszego kościoła farnego.

Ponieważ w petycyi nie podano żadnych bliższych szczegółów zamierzonej restauracji i nie oznaczono nawet w przybliżeniu kwoty potrzebnej na ten cel, zażądał Wydział krajowy od komitetu parafialnego przedłożenia przynajmniej szkicu planu i kosztorysu a oraz wykazania, jakimi funduszami komitet na cel restauracji rozporządzać może. W odpowiedzi na to wezwanie komitet parafialny oznajmił w piśmie z 25. października 1898, że zachodzi potrzeba odnowienia całego wnętrza kościoła (nawy głównej i kaplic), że koszt restauracji wyniosą około 15.000 zł. i że zamierza poczynić kroki u Najj. Pana i w ck. Ministerstwie w celu uzyskania subwencji. Plany i kosztorys nie zostały jeszcze sporządzone i mogą być przedłożone dopiero później. W tym stanie rzeczy Wydział krajowy nie może w bieżącej sesji przedłożyć W. Sejmowi żadnego wniosku w tej sprawie.

Starożytna
bóżnica
w Leszniowie.

Na odrestauowanie starożytnej bóżnicy w Leszniowie uchwalił Wysoki Sejm w budżecie na rok 1898 subwencję w kwocie 500 zł., którą to kwotę wyasygnował Wydział krajowy 6. sierpnia 1898 na ręce c. k. konserwatora d-ra Jana Bożoz Antoniewicza.

Przedłożony dnia 24. lipca 1898 przez Przełożęństwo gminy wyznaniowej izraelskiej w Leszniowie, plan i kosztorys restauracji bóżnicy przesłał Wydział krajowy dnia 16. sierpnia 1898 również na ręce wymienionego p. konserwatora z uwagą, by restauracyjne roboty w jak najkrótszym czasie przeprowadzone być mogły.

Sprawa sub-
wencji na
restaurację
kościółka Bo-
żego Ciała na
Kazimierzu
w Krakowie.

Zgromadzenie XX. Kanoników Regularnych Lateraneńskich wniosło na ubiegłej sesji sejmowej petycję o subwencję na restaurację kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu w Krakowie.

Petycję powyższą przekazał Wysoki Sejm uchwałą z dnia 16. lutego 1898 Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji.

Według przedłożonego przez petentów kosztorysu, zestawionego przez architekta Karola Knausa w Krakowie, obliczono koszt zewnętrznego restauracji na kwotę 90.000 zł. w przybliżeniu.

Kosztorys zaś przedstawiony przez c. k. Grono konserwatorów w Krakowie wykazuje koszt restauracji w zredukowanej sumie 44.000 zł. Cyfrą tą objęto atoli tylko najniezbędniejsze roboty restauracyjne, których dla bezpieczeństwa całości gmachu i dla zachowania jego najważniejszych cech architektonicznych, tudzież dla ratowania najcenniejszych a rozsypanych się witraży kolorowych odkładać na później w żaden sposób nie można.

Inne roboty kosztorysem p. Knausa objęte, przekraczające granicę kwoty 44.000 zł. uważa Grono c. k. konserwatorów w opinii swej z dnia 11. stycznia 1898 za mniej pilne, jednakowoż dla zachowania gmachu w najbliższym czasie niezbędne.

Wobec wysokości preliminowanych kosztów restauracji nawet w zredukowanej cyfrze 44.000 zł., Wydział krajowy zawiadomił Zgromadzenie XX. kanoników Lateraneńskich Regularnych, iż kwota udzielić się mająca z funduszu krajowego na restaurację kościoła może być tylko nieznaczna, a w ka-

żdym razie nie będzie w żadnym proporcjonalnym stosunku do sumy kosztorysowej i zapytał, czyli i jakie fundusze na ten cel mają petenci zabezpieczone oraz w jaki sposób zamierzają pokryć całą resztę kosztów restauracji.

Wydział krajowy wskazał przytem fundusz państwa i gminy m. Krakowa, jako czynniki, do których w pierwszym rzędzie udać się należy o subwencję na restaurację.

Zgromadzenie XX. kanoników Lateraneńskich oświadczyło się, że pokryje koszt utrzymania i naprawy kościoła w zimie r. 1897 oraz zapewniło na przyszłość fundusz na koszt restauracji kościoła do wysokości 6.000 zł. tudzież nadmieniło, że gmina miasta Podgórze przyobiecła dostarczyć wapna i kamieni z własnego kamieniołomu i że spodziewa się uzyskać u gminy m. Krakowa i tamtejszej kasy oszczędności w ciągu roku 1899 pewną subwencję na restaurację kościoła.

W tem stadyum nie może Wydział krajowy sprawy subwencji na restaurację kościoła Bożego Ciała uważać za dostatecznie przygotowaną do przedłożenia jej Wysokiemu Sejmowi w formie pozytywnego wniosku.

Sprawa re-
stauracji
zamku
w Zbarażu.

Uchwałą z dnia 16. lutego 1898 przekazał Wysoki Sejm petycję lwowskiego Koła c. k. konserwatorów o subwencję na restaurację zamku w Zbarażu Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Wydział krajowy żądał od petentów informacji co do rozmiaru, kosztów i sposobu przeprowadzenia restauracji, tudzież czy i jakie fundusze są na ten cel zapewnione.

Petenci nie przedłożyli szczegółowego kosztorysu restauracji, oświadczyli jedynie, że niezbędne koszty konserwacji przez pokrycie zamku dachem i wzmocnienie uszkodzonych murów obliczone zostały na przeszło 3000 zł. Na ten cel nie ma wprawdzie żadnych funduszków — ale właściciel Zbaraża i zamku dr. Niementowski oświadczył c. k. konserwatorowi d-rowskiemu Antoniewiczowi gotowość poniesienia jednej piątej preliminowanych kosztów w gotówce a nadto bezpłatnego dostarczenia kamienia, cegieł i wapna.

W odpowiedzi na tę relację oznajmił Wydział krajowy Kołu c. k. konserwatorów, iż wobec znacznie wyższego niż po inne lata obciążenia budżetu krajowego wydatkami na utrzymanie pomników historycznych, które to obciążenie jest wynikiem uchwał dawniej powziętych, nie jest w możności wstawić do preliminarza na rok 1899 na konserwację zamku w Zbarażu kredytu w takiej kwocie, któraby nawet z uwzględnieniem ofiarowanego przez właściciela dóbr Zbaraża zasiłku mogła pokryć preliminowane wydatki.

Krajowe ar-
chiwa aktów
grodzkich
i ziemskich
we Lwowie
i Krakowie.

W miejsce Michała Łobaczewskiego, aplikanta krajowego archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie zamianował Wydział krajowy na przedstawienie Akademii Umiejętności w Krakowie, aplikantem Stanisława Czapllickiego, ucznia wydziału filozoficznego w uniwersytecie krakowskim. Innych zmian osobistych w archiwach krajowych w r. 1898 nie było.

Inwentarze archiwaliów gmin Głogowa, Piwnicznej i Starego Sącza w skutek polecenia Wydziału krajowego przeniesione zostały z archiwum Lwowskiego do Krakowa.

Sprawa połą-
czenia akt
i ksiąg znaj-
dujących się
w archiwach
gminnych
z archiwami
akt grodzkich
i ziemskich
we Lwowie
i Krakowie.

W ciągu roku 1898 wezwał Wydział krajowy ponownie Zwierzchność gminną w Pilźnie do bezwłocznego przedłożenia inwentarzy swych archiwaliów. Zwierzchność gminna w Pilźnie wezwaniu temu dotychczas zadość nie uczyniła.

Muzeum kra-
jowe dla hi-
storyi kultury
we Lwowie.

Uchwałą z dnia 19. lutego 1898 przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu petycję gminy m. Lwowa o założenie krajowego muzeum dla historyi kultury krajowej z poleceniem wszechstronnego zbadania tej sprawy i przedłożenia wniosków na następnej sessji sejmowej.

W skutek tej uchwały postanowił Wydział krajowy zasięgnąć opinii kół fachowych tak co do potrzeby założenia Muzeum krajowego jak i co do

zakresu jego działalności. Pismem z dnia 11. Marca 1898 l. 13.778 odniósł się więc do Akademii Umiejętności w Krakowie, do wydziałów filozoficznych obu uniwersytetów krajowych, do kół c. k. konserwatorów we Lwowie i Krakowie, do Towarzystwa historycznego i ludoznawczego we Lwowie, do Towarzystwa naukowego im. Szewczeni i Instytutu Stauropigiańskiego we Lwowie, wreszcie do ks. kanonika Antoniego Petruszewicza, p. Edwarda Pawłowicza, kustosa muzeum Zakładu Ossolińskich i dr. Aleksandra Czołowskiego kustosa Archiwum miejskiego we Lwowie, z prośbą o udzielenie opinii fachowej a to w następujących trzech kierunkach:

1. Czy zachodzi istotna potrzeba, aby obok istniejących we Lwowie prywatnych i publicznych zbiorów przystępować do zakładania nowego Muzeum dla historii kultury.

2. Czy na wypadek, gdyby potrzeba takiej instytucji publicznej i pod opieką kraju pozostającej, uznaną została, nie powinna się na razie ograniczać do zbioru etnograficznego i gromadzącego w pierwszym rzędzie przedmioty współczesnego życia ludowego, jego wyroby służące do codziennego użytku, jego ubrania, stroje i ornamentykę artystyczną; czyli też Muzeum projektowane ma sięgnąć szerzej, ma objąć całą dziedzinę artystycznej twórczości, ma może nadto sięgnąć i wstecz, gromadzić zabytki sztuki w naszym kraju i odszukać ślady kultury w jej pochodzie dziejowym, poczynawszy od pierwszych jej objawów z epoki przedhistorycznej?

Czy w razie uznania potrzeby takiego Muzeum, nie byłoby wskazaniem nie przystępować do zakładania osobnego muzeum, lecz dążyć do rozszerzenia jednego z istniejących we Lwowie prywatnych lub publicznych zbiorów w pewnym ściśle określonym kierunku?

Streszczając odpowiedzi na powyższe zapytania, stwierdzić należy, że jak się tego spodziewać było można, znaczna większość oświadczyła się za utworzeniem muzeum dla historii kultury we Lwowie. Popierają tę myśl Akademia umiejętności, wydziały filozoficzne obu uniwersytetów, grona c. k. konserwatorów, towarzystwo historyczne we Lwowie. Jedno tylko Towarzystwo ludoznawcze przemawia przeciw utworzeniu takiego Muzeum, a za utworzeniem Muzeum etnograficznego. Natomiast ze strony ruskiej, Towarzystwo naukowe im. Szewczeni domaga się, aby w razie utworzenia Muzeum, podzielono je na dwie sekcje, dla wschodniej i zachodniej części Galicji, i sekcję dla wschodniej części oddano w zarząd komisji etnograficznej tegoż Towarzystwa; ks. kanonik Petruszewicz zaś uważa utworzenie wspólnego dla całego kraju Muzeum wogóle za niemożliwe, a to „ze względu na obecne stosunki między narodowością polską i ruską i zupełnie odrębny rozwój obu tych narodowości“.

Co do zakresu działalności przyszłego Muzeum, Towarzystwo ludoznawcze oświadcza się za gromadzeniem wyłącznie zbiorów etnologicznych, wszystkie inne głosy, przemawiają przeciw takiej wyłączności, doradzając jednak, aby na razie poświęcono działowi etnograficznemu szczególną uwagę.

Wreszcie w kwestyi, czyli miałyby być założone osobne Muzeum krajowe lub tylko przyłączone do jednego z istniejących już we Lwowie muzeów, zdania są podzielone. Za utworzeniem osobnego muzeum przemawiają: Wydział filozoficzny Uniwersytetu lwowskiego, konserwatorowie lwowscy, Towarzystwo historyczne we Lwowie, dr. Czołowski, wreszcie Towarzystwo ludoznawcze we Lwowie, inni przemawiają za połączeniem Muzeum kultury z miejskim Muzeum przemysłowym, które w tym celu miałyby być odpowiednio rozszerzone i otrzymać dotację z funduszu krajowego.

Mimo uznania pożyteczności instytucji, której zadaniem byłoby gromadzenie zbiorów odnoszących się do historii kultury kraju, nie może Wydział krajowy w obecnym czasie doradzać Wysokiemu Sejmowi zakładania Muzeum kultury kosztem kraju. Powstrzymać się musi od takiego wniosku nie tyle ze względu na różnice zdań co do zakresu działalności i kwestyi odrębności tej instytucji, różnice, które ostatecznie dałyby się może wyrównać, ile ze względu na zastrzeżenia, zmierzające do podziału muzeum na dwie części zupełnie od siebie odrębne, który to podział nie dałby się pogodzić z ce-

chę ogólnie krajową, jaką Muzeum założone przez Reprezentację kraju, miećby musiało, a nadto na każdym niemal kroku utrudniałby jego działalność. Najważniejszą jednak przeszkodą jest kwestya kosztów założenia i utrzymania Muzeum. Czy miałyby ono powstać jako instytucya zupełnie samoistna, jak pragną jedni, czy też zostałyby przyłączone do jakiej pokrewnej, już istniejącej instytucji, zawsze wynikłby stąd dla funduszu krajowego nowy i znaczny wydatek stały, który z natury rzeczy zwiększałby się stopniowo. W obecnym zaś stanie finansów kraju, który nie pozwala na zaspokojenie całego szeregu bardzo ważnych potrzeb i zmusza do odraczania z roku na rok wydatków uznanych za niezbędne, niemożliwem wydawało się Wydziałowi krajowemu zaproponowanie nowego wydatku na założenie instytucji, bardzo wprawdzie pożądaney i użytecznej, ale której funkcye w całości lub częściowo spełnione są lub spełnione być mogą, na razie przez inne, już istniejące podobne instytucje publiczne lub prywatne, jak Muzeum narodowe w Krakowie, Muzea prywatne miejskie, Muzeum im. Dzieduszyckich i inne.

V. Sprawy teatralne.

Teatr polski
we Lwowie.

Sprawozdania komisji dla nadzoru artystycznego teatru hr. Skarbka we Lwowie, przedłożone Wydziałowi krajowemu w ciągu minionego roku, brzmią w ogóle pomyślnie. Podnoszą w szczególności jako zasługę obecnej dyrekcji, że nie ustaje w usiłowaniach, aby wystawienie każdej sztuki odpowiadało wymaganiom publiczności i stanowisku sceny w stolicy kraju, przyznają dalej, że dyrekcya dokłada starań zmierzających do stworzenia poprawnej całości a to przez czuwanie nad dokładnem wystudowaniem każdej sztuki i każdej pojedynczej roli niemniej przez sumienną reżysseryę.

Co do repertuaru na uznanie zasługuje dążność dyrekcji do wprowadzenia na scenę jak najwięcej nowości, wytknąć jednak należy, że w wyborze nie zawsze kierowano się należytą krytyką, skutkiem czego pojawiały się niekiedy sztuki o wątpliwej wartości moralnej i literackiej. Komisya poczytuje to za zasługę dyrekcji, że repertuar sobotnich popołudniowych przedstawień dla młodzieży szkolnej układa przeważnie ze sztuk klasycznych, domaga się jednak zarazem, aby sztuki tego rodzaju kształcące smak publiczności, nie były wyłącznym monopolem młodzieży szkolnej. Do repertuaru niedzielnych przedstawień popołudniowych należałoby wprowadzić więcej sztuk o treści umoralniającej i podnoszącej ducha patryotycznego.

Z pomiędzy nowych sztuk oryginalnych wystawionych w ciągu ubiegłego roku podnieść należy z uznaniem „Kraj“, sztukę odznaczoną pierwszą nagrodą na pierwszym konkursie dramatycznym Wydziału krajowego. „Turniej“ Stanisława Kozłowskiego, „Adam i Maryla“ Sarneckiego, „H. K. T.“ Germana „Kula u nogi“ Szutkiewicza. Z pomiędzy tłómaczonych w pierwszym miejscu zasługuje na wzmiankę „Dzwon zatopiony“ Hauptmanna, wystawiony i grany wybornie, „Kolega Crampton“ tegoż autora, „Upiory“ Ibsena, „Nieuczciwi“ Rowetty „Pietro Caruso“ Roberta Bracco.

Personal dramatyczny poniósł w tym okresie dotkliwą stratę przez zgon ś. p. Ryszarda Ruszkowskiego. Natomiast udało się Dyrekcji pozyskać dla teatru lwowskiego znakomitę siłę w p. Gustawie Fiszerze; personal kobiecy zyskał również cenny nabytek w p. Siennickiej.

W sezonie letnim gościł teatr lwowski w miesiącu czerwcu w Krakowie, w lipcu zaś i sierpniu za zgodą i przyzwoleniem komisji artystycznej i Wydziału krajowego dawał przedstawienia w Krynicy. Lwów miał natomiast w czerwcu sposobność poznać towarzystwo dramatyczne krakowskie, które szeregiem wybornych przedstawień, zdobyło sobie jednogłośnie uznanie całej publiczności tutejszej.

Sezon operowy trwał od stycznia do połowy kwietnia i miał podobnie jak w dwóch latach poprzednich, wielkie powodzenie. Przypisać to należy przedewszystkiem dwóm pierwszorzędnym siłom śpiewackim pp. Arkłowej, Ca-

milowej i p. Floryańskiemu, zaangażowanym na cały sezon, a niemniej także urozmaiceniu i odświeżeniu repertuaru nieznanymi dotychczas we Lwowie operami jak „Dalibór“ Smetany, „Heimchen am Herd“ Goldmarcka. Wystawiono także z wielką starannością nigdzie dotychczas nie graną operę oryginalną Zygmunta Noskowskiego pod tyt. „Livia Quintilla“. Sprawozdania komisji artystycznej wyrażają się pochlebnie o statecznym dążeniu dyrekcji do wzbogacenia repertuaru nowymi operami, i staranności w ich wykonaniu, wyrażają jednak życzenie, aby także dawniejsze arcydzieła muzyki dramatycznej otaczano należnym pietyzmem.

Subwencye przyznane dla teatru i opery polskiej we Lwowie na rok 1898 asygnował Wydział krajowy w ratach kwartalnych zawsze na wniosek komisji artystycznej, której uwagi krytyczne komunikował Dyrekcji z wezwaniem, aby się do nich stosowała.

Budowa nowego teatru we Lwowie.

Na pokrycie tej części kosztów budowy nowego teatru we Lwowie, którą w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 8. lutego 1895. fundusz krajowy spłacić ma, zaciągnęła gmina m. Lwowa w Galic. Kasie Oszczędności pożyczkę 300.000 zł. a. w. oprocentowaną po 4 $\frac{1}{2}$ % a spłacalną najdalej w ciągu lat 35 $\frac{1}{2}$ półrocznymi ratami amortyzacyjnymi po 8.424 zł.

Wydział krajowy stwierdziwszy, że koszta budowy nowego teatru łącznie z budynkiem sukursalnym a bez wartości gruntu, znacznie przewyższać będą sumę jednego miliona złr., że przeto udział kraju w kosztach budowy nie będzie niższy od 300.000 złr., stwierdziwszy dalej, że wszystkim warunkom w uchwale sejmowej z 8. lutego 1895 gmina uczyniła zadość, udzielił skryptowi dłużnemu na powyższą pożyczkę swego zatwierdzenia i przyjął zobowiązanie spłacania rat amortyzacyjnych pożyczki wynoszących półrocznie po 8424 zł.

Dwie raty amortyzacyjne płatne w r. 1899 w łącznej kwocie 16.848 zł. wstawił Wydział krajowy do preliminarza funduszu krajowego na r. 1899.

Teatr polski w Krakowie.

W składzie komisji dla nadzoru artystycznego teatru polskiego w Krakowie zaszła w grudniu 1897 ważna zmiana, ustąpił bowiem z komitetu długoletni jego członek, znakomity znawca teatru, pan Stanisław Koźmian. W jego miejsce zaprosił Wydział krajowy do komitetu p. dr. Jerzego hr. Mycielskiego, profesora historii sztuki w Uniwersytecie Jagiellońskim.

O stanie teatru krakowskiego otrzymał Wydział krajowy najdokładniejsze informacje w dwóch sprawozdaniach komitetu obejmujących półrocze zimowe 1897/98 i sezon letni 1898. Okazuje się z nich, że dzierżawca teatru p. Pawlikowski zastosował się do uwag uczynionych w sprawozdaniu zeszłorocznym i wzmocnił personal kobiecy zaangażowaniem dwóch bardzo dobrych aktorek pp. Zapolskiej i Przybyłkównej. Również w układzie repertuaru uczynił przedsiębiorca zadość wyrażanym często życzeniom, wprowadzając na scenę więcej nowości z repertuaru zagranicznego.

Komitet zaznacza z zadowoleniem wielki sukces krakowskiego towarzystwa dramatycznego podczas jego występów na scenie lwowskiej w czerwcu 1898., sukces, który jest dowodem umiejętnego kierownictwa sceną przez obecnego przedsiębiorcę. Z tego powodu niemniej ze względu na ciągłe i to wysokie niedobory przedsiębiorstwa, komitet oświadcza się zawsze za wypłatą subwencyi sejmowej i powtarza prawie w każdym sprawozdaniu: że podwyższenie tej subwencyi do wysokości 12.000 zł. jest rzeczą niezbędną, jeżeli teatr krakowski ma i nadal utrzymać się na dotychczasowej wyżynie.

Teatr ruski.

Wydział „Besidy Ruskiej“ zmuszony był z dniem 8. lipca br. objąć teatr ruski napowrót w swój bezpośredni zarząd, ponieważ próba oddania teatru w przedsiębiorstwo stanowczo się nie powiodła. Spółce złożonej z dwóch aktorów, która z dniem 1. kwietnia 1897 teatr objęła, musiał Wydział Besidy odebrać dyrekcję już w połowie grudnia 1897, następny zaś przedsiębiorca, również aktor, p. Łopatyński po 3-miesięcznym zaledwie prowadzeniu teatru, sam wypowiedział kontrakt. Obecnie ustanowiono tylko administratora teatru w osobie p. Gembickiego, który ma obowiązek spełniać polecenia wydane przez Wydział Besidy Ruskiej.

Dla artystycznego nadzoru teatru ruskiego postanowił Wydział kra-

jowy powołać do życia komitet, złożony z pp. dr. Damiana Sawczaka, członka Wydziału kraj., dr. Michała Hruszewskiego, profesora uniwersytetu, dr. Włodzimierza Kocowskiego, profesora c. k. seminarium nauczycielskiego, dr. Jarosława Kułaczkowskiego, adwokata krajowego i posła Anatola Wachnianina. Zadaniem tego komitetu będzie czuwać nad artystyczną stroną działalności teatru ruskiego i rezultaty swych spostrzeżeń podawać do wiadomości Wydziału krajowego w sprawozdaniach kwartalnych wraz z opinią i wnioskami co do wypłaty subwencji. Komitet ten z przyczyn formalnych nie ukonstytuował się jeszcze, Wydział krajowy poprzestał na razie na opinii trzech członków tego komitetu, wyraźnie o to uproszonych, i na podstawie ich wniosku zarządził wypłatę subwencji.

Stan teatru ruskiego według tej opinii jest zupełnie zadowolniający a nawet lepszy niżby tego spodziewać się można wśród trudnych warunków, w jakich się znajduje. Przedstawienia odbywają się prawidłowo, administracja jest porządna, dobór sztuk odpowiedni a repertuar wcale obfity. Personal liczy 32 osób. Przedstawienia urządzone we Lwowie na wiosnę i w jesieni 1898 roku stwierdziły w całości tę pochlebną opinię.

Teatr prowincjonalny

Teatr imienia Aleksandra hr. Fredry w ciągu pierwszych dwóch kwartałów 1898 r. dawał przedstawienia w Stanisławowie, Kołomyi i Brzeżanach. W 3. kwartale cała trupa teatralna zjechała do Lwowa i razem z pewną częścią tutejszego personalu grała trzy razy tygodniowo w teatrze letnim w zastępstwie teatru lwowskiego, który w tym czasie bawił w Krynicy. Z powodu niepowodzeń finansowych dyrektor p. Antoniewski był zmuszony zawiesić czasowo działalność teatru im. Fredry i zaangażować się do teatru lwowskiego.

Wobec tego Wydział krajowy nie prelinuje już na r. 1899 subwencji dla teatru im. Aleksandra hr. Fredry.

W sprawie założenia dobrej polskiej wędrownej trupy prowincjonalnej, rokowania z gminami większych miast nie są jeszcze ukończone. Dotychczas osiągnięty nader skąpy rezultat nie uprawnia do nadziei, iżby na tej drodze można było uzyskać jakiś znaczniejszy fundusz na utrzymanie dobrej sceny prowincjonalnej.

Fundusz emerytury aktorów teatru hr. Skarbka.

Stan funduszu emerytury aktorów z końcem r. 1897 jest wykazany w zamknięciach rachunkowych za rok 1897.

Majątek jego z dniem 1. stycznia 1898 wynosił w efektach:

a) w walucie austriackiej	135.286 zł. 14 ct.
b) w walucie koronowej 261.100 koron czyli w walucie austriackiej	130.550 „ — „
Razem	<u>265.836 zł. 14 ct.</u>

W roku 1898 po dzień 10. listopada zakupiono:

a) walutą austriacką	11 zł. 60 ct.
b) walutą koron. 12.400 koron czyli w walucie austriackiej	6.200 „ — „
Razem	<u>6.211 zł. 60 ct.</u>

Spieniężono zaś po ten sam dzień w walucie austriackiej

. 6.100 „ — „

Z porównania zakupna z sprzedażą efektów okazuje się przyrost w majątku zarodowym w pierwszym półroczu 1898 o

. 111 zł. 60 ct.

Do tego funduszu należą:

- a) członków czynnych 37.
- b) członków emerytów 25.

4^o i 5^o wkładki od członków i emerytów przyniosły w roku 1897

. 8.808 „ 95 „

wypłacono zaś emerytur w roku 1897

. 10.634 zł. 22 ct.

VI. Zasiłki artystyczne, naukowe, petycyje i inne rozmaite.

Zasiłki dla kształcących się w naukach i sztukach. W budżecie na r. 1898 uchwalił Wysoki Sejm ryczałt w kwocie 3.000 zł. do rozporządzalności Wydziału krajowego na zasiłki dla kształcących się w naukach i sztukach.

Powiększą kwotę wyczerpał Wydział krajowy w zupełności, udzieliwszy następujących zasiłków:

a) na kształcenie się w malarstwie: Tytusowi Romańczukowi w Monachium 500 zł., Feliksowi Wygrzywalskiemu w Monachium 250 zł., Janowi Bukowskiemu w Krakowie 250 zł., Irenie Serdównie w Paryżu 250 zł., Maryi z Gizbert Studnickich Rosenbuschowej w Paryżu 250 zł., Julii Eminowiczówniej w Krakowie 200 zł., Maryi Czajkowskiej w Monachium 150 zł., Józefowi Kuryłasowi w Krakowie 150 zł., Jerzemu Łukaszewiczowi w Krakowie 100 zł., Władysławowi Rossdorferowi w Wiedniu 150 zł.

b) na kształcenie się w rzeźbiarstwie: Władysławowi Mazurowi w Wiedniu 250 zł.

c) na kształcenie się w śpiewie: Aleksandrowi Nosalewiczowi w Wiedniu 150 zł., Maryi Turzańskiej w Medyolanie 200 zł.

d) na kształcenie się w muzyce: Julianowi Pulikowskiemu, artyście skrzypkowi we Lwowie 150 zł. Przy rozdawnictwie zasiłków starał się Wydział krajowy nie rozdrabniać zbyt znacznie dyspozycyjnego ryczałtu, wobec jednak licznych petycyi, rzeczywiście na uwzględnienie zasługujących, nie zdołał Wydział krajowy przeprowadzić planu utworzenia 4 stypendyów po 500 zł. dla kształcących się za granicą i 4 po 250 zł. dla kształcących się w kraju.

W tej sprawie przedkłada Wydział krajowy osobne sprawozdanie.

Subwencya na budowę gmachu Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

Zasiłki dla burs mieszczących młodzież polską i ruską. W budżecie krajowym na rok 1898 przeznaczył Wysoki Sejm kwotę 4.000 zł. na zasiłki dla burs mieszczących ubogą młodzież polską i ruską. Z powyższego ryczałtu przyznał Wydział krajowy zgodnie z wnioskami Rady szkolnej krajowej następujące zasiłki:

a) po 100 zł.:

bursie ruskiej im. św. Mikołaja w Kołomyi; Stowarzyszeniu „Bursy ruskiej“ w Stryju; bursie im. Tadeusza Kościuszki w Złoczowie;

b) po 200 zł.:

bursie chrześcijańskiej w Brodach; bursie ruskiej im. św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu; Towarzystwu bursy polskiej w Kołomyi; instytucji pod wezwaniem św. Mikołaja zarządzanemu przez „Ruskie Towarzystwo pedagogiczne“; bursie polskiej im. Stefana Batorego w Wadowicach;

c) po 300 zł.:

„Bursie przemyskiej“ w Przemyśle; bursie im. św. Mikołaja w Przemyśle; Towarzystwu bursy gimnazjalnej w Samborze; Towarzystwu „Bursy ruskiej Tarnopolskiej“ w Tarnopolu; bursie św. Kazimierza w Tarnowie;

d) 400 zł. bursie gimnazjalnej im. ś. p. ks. Feliksa Dymnickiego w Rzeszowie;

e) 500 zł. „Bursie nauczycielskiej“ w Tarnopolu.

Proponowany przez Radę szkolną krajową zasiłek w kwocie 300 zł. dla bursy polskiej w Stanisławowie zredukował Wydział krajowy do kwoty 250 zł. — resztę zaś w kwocie 50 zł. udzielił bursie im. Adama Mickiewicza w Drohobyczu.

Zasiłki dla Stowarzyszeń akademickich.

Z uchwalonego przez Wysoki Sejm w budżecie na r. 1898 ryczałtu w kwocie 1.400 zł. do rozporządzenia Wydziału krajowego dla stowarzyszeń akademickich, przyznał Wydział krajowy tytułem jednorazowych zasiłków:

a) po 150 zł.:

Bratniej Pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej; Bratniej Po-

mocy słuchaczy politechniki we Lwowie; Bibliotece słuchaczy prawa we Lwowie; Czytelni akademickiej we Lwowie;

b) po 100 zł.:

Towarzystwu „Akademiczna Hromada“ we Lwowie. Stowarzyszeniu akademickiemu „Ognisko“ w Wiedniu; Bibliotece słuchaczy prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; Towarzystwu Wzajemnej Pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie;

c) po 75 zł.:

Towarzystwu Biblioteki uczniów Wydziału lekarskiego na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie; Zarządowi „Domu słuchaczy lwowskiej politechniki;

d) po 50 zł.:

Towarzystwu Bratniej pomocy słuchaczy weterynaryi we Lwowie; Towarzystwu „Ruslan“ we Lwowie; Towarzystwu „Dom Akademicki“ we Wiedniu; „Czytelni polskiej“ akademików górniczych w Przybramie; Stowarzyszeniu akademików polskich na Szląsku „Znicz“.

Zasiłki dla internatów istniejących przy seminarjach nauczycielskich.

W budżecie krajowym na rok 1898 wyznaczył Wysoki Sejm do rozporządzenia Wydziału krajowego kwotę 6.000 zł. na subwencję dla istniejących internatów.

Zgodnie z wnioskiem Rady szkolnej krajowej przyznał Wydział krajowy z powyższego ryczałtu następujące zasiłki:

Internatowi św. Jozafata dla uczniów seminarium nauczycielskiego męskiego we Lwowie 500 zł.; Towarzystwu opieki obywatelskiej nad internatem dla kandydatek seminarium nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie 400 zł.; internatowi dla uczniów seminarium nauczycielskiego męskiego w Krakowie 900 zł.; internatowi dla uczennic seminarium nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie 900 zł.; internatowi dla uczennic seminarium nauczycielskiego żeńskiego w Przemyślu 500 zł.; internatowi dla uczniów seminarium nauczycielskiego męskiego w Sokalu 500 zł.; internatowi dla uczniów seminarium nauczycielskiego męskiego w Tarnowie 800 zł.; internatowi seminarium nauczycielskiego męskiego w Samborze 1.000 zł.; internatowi dla uczniów seminarium nauczycielskiego męskiego w Stanisławowie 500 zł.

Zakład wychowawczy żeński „Rodzina Maryi“ w Łomnej.

W budżecie na rok 1898 uchwalił Wysoki Sejm dla Zakładu wychowawczego żeńskiego pod nazwą „Rodzina Maryi“ w Łomnej tytułem zasiłku na utrzymanie Zakładu 300 zł. — zaś jako drugą ratę płatną w r. 1898 z subwencji w kwocie 2000 zł. w r. 1897 przyznanej na dokończenie budowy powyższego Zakładu 1.000 zł.

Powyższe subwencje wypłacił Wydział krajowy na ręce komitetu opiekującego się rzeczonym Zakładem po przedłożeniu sprawozdania z użycia pierwszej raty subwencji w kwocie 1.000 zł. wypłaconej na rok 1897.

Według tegoż sprawozdania przeprowadzono w r. 1897 następujące prace restauracyjne i adaptacyjne: postawiono dwa budynki gospodarcze, adaptowano domek boczny na pomieszkanie dla sióstr i na pralnię, rekonstruowano wychodki, poprowadzono od głównych zbiorników w domu cementowany kanał do Dniestru, przebito popod kościół i wysklepiono główny kurytarz łączący oba skrzydła domu, oraz ukończono przebudowę suterenu na kuchnię i refektarzę i uzupełniono oparkanie obszaru zakładowego; wreszcie zaopatrzono klasy w pulpity i szafy. Wydatki na powyższy cel pokryto subwencją w kwocie 1.000 zł. i pożyczką w kwocie 1.270 zł.

Na przyszłość projektuje komitet pokrycie domu głównego nowym dachem, gdyż stary dach grozi zawaleniem, oszalowanie deskami drewnianego piętra domu, urządzenie osobnej sali rekreacyjnej dla uczennic i założenie oddzielnej infirmary; uważa też za konieczne zaopatrzenie Zakładu w zbiory i przyrządy do nauki — a w szczególności w sprzęty naukowo-gospodarcze z uwagi na urządzić się mający kurs gospodarczy dla dorastających panien.

Zasiłki dla Towarzystw rzemieślniczych.

Z ryczałtu w kwocie 1.500 zł. przeznaczonych przez Wys. Sejm w budżecie krajowym na r. 1898, do dyspozycji Wydziału krajowego dla stowarzyszeń rzemieślniczych we Lwowie i na prowincyi, przyznał Wydział krajowy następujące zasiłki: Towarzystwu „Skała“ we Lwowie 250 zł., Towarzystwu

„Gwiazda“ we Lwowie 150 zł., Towarzystwu „Przyjaźń“ we Lwowie 100 zł., Towarzystwu „Ogniwo“ we Lwowie 100 zł., Towarzystwu „Zorza“ we Lwowie 100 zł., Towarzystwu „Jad Charuzim“ we Lwowie 50 zł., Towarzystwu polskiej młodzieży rękodzielniczej im Jana Kilińskiego we Lwowie 25 zł., Towarzystwu „Gwiazda“ w Krakowie 100 zł., Towarzystwu „Praca“ w Krakowie 100 zł., Towarzystwom „Gwiazda“ w Tarnowie, Jarosławiu, Drohobyczu, Kołomyi, Brodach, Gródku, Przemyślu, Zaleszczykach i Rzeszowie po 50 zł., Towarzystwom „Przyjaźń“ w Rzeszowie i Tarnopolu po 100 zł., Towarzystwom „Ojczyzna“ i „Praca“ w Tarnowie po 50 zł., Stowarzyszeniu katol. młodzieży rękodzielniczej w Kętach 25 zł.

Zasiłki dla
Towarzystw
gimnasty-
cznych
„Sokół“.

W budżecie krajowym na rok 1898 przeznaczył Wysoki Sejm do rozporządzenia Wydziału krajowego ryczałt w kwocie 1.000 zł. na zasiłki dla Towarzystw gimnastycznych „Sokół“ na prowincyi. Z kredytu tego przyznał Wydział krajowy zasiłki po 100 zł. Towarzystwom „Sokół“ w Jaworowie, Drohobyczu, Rzeszowie, Tarnowie, Wadowicach Jarosławiu, Żółwi i Towarzystwu „Ruski Sokół“ we Lwowie. Zasiłki po 50 zł. otrzymały Towarzystwa w Łańcucie, Rudkach, Jordanowie, Chrzanowie i Borszczowie.

Internat
ks. Zmar-
twychwstań-
ców we Lwo-
wie.

Uchwałą z dnia 16 lutego 1898 wyznaczył Wys. Sejm dla Internatu ks. Zmartwychwstańców we Lwowie do rozporządzenia Wydziału krajowego subwencyę w kwocie 4.500 zł. Wydział krajowy reskryptem z dn. 21 marca 1898 L. 14288 wyasygnował powyższą subwencyę do wypłaty w dwóch równych ratach, na ręce Przełożonego Zgromadzenia ks. Zmartwychwstańców we Lwowie, żądając zarazem wykazu uczniów utrzymywanych w internacie, oraz sprawozdania o tej instytucyi. Przełożony Internatu przedłożył Wydziałowi krajowemu listę 15 uczniów, narodowości ruskiej, którzy na funduszu, wyznaczonym przez Wys. Sejm w roku szkolnym 1897/98 w internacie byli umieszczeni.

Koszta utrzymania jednego ucznia w internacie wynoszą 300 zł., przeto subwencya Wys. Sejmu w całości wyczerpaną została.

Z 15 uczniów utrzymywanych w internacie kosztem funduszu krajowego 9 przeszło z dobrym postępem, a 6 z celującym do klas wyższych.

Ze sprawozdania okazuje się dalej, że zakład wychowawczy ks. Zmartwychwstańców miał w roku szkolnym 1897/8 116 uczniów; z tych 5 otrzymało świadectwo drugiego stopnia; 2 zdało maturę; reszta 109 przeszła do klas wyższych, między tymi 14 z odznaczeniem. Prócz 15 uczniów będących w internacie na funduszu krajowym, utrzymywał zakład 20 uczniów bezpłatnie, a 12 uczniom poczynił znaczne zniżki w opłacie rocznej. Na rok szkolny 1898/9 zgłosiło się 126 uczniów, zakład ks. Zmartwychwstańców rozwija się więc nader pomyślnie.

Subwencya
dla Towarzy-
stwa „Pro-
świta“.

Na posiedzeniu z dnia 16. lutego 1898. uchwalił Wysoki Sejm dla Towarzystwa „Proświta“ na wydawnictwo dzieł ludowych do rozporządzenia Wydziału krajowego subwencyę na rok 1898 w kwocie 3000 zł. z zastrzeżeniem ścisłego dopełnienia warunków, ustawionych w uchwale sejmowej z 13. lutego 1897. Zarazem polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu, aby badał treść publikacji, wydawanych przez Towarzystwo „Proświta“, a w razie, gdyby dostrzegł w tych publikacjach dążności szerzenia nienawiści plemiennej, aby odmówił płacenia przyznanej przez Sejm subwencyi.

Uchwały te zakomunikował Wydział krajowy w kwietniu 1898 Zarządowi „Proświty“ z oznajmieniem, że wypłata subwencyi odbywać się będzie odtąd w ratach półrocznych z dołu zawsze po zbadaniu pisowni i treści publikacji wydawanych przez Towarzystwo.

Jakoteż przedsięwziął Wydział krajowy zbadanie przedłożonych sobie przez Towarzystwo publikacji, wydanych w pierwszym półroczu 1898, a przekonawszy się, że niektóre z nich, zwłaszcza zaś książeczka wydana z okazji, 50-letniej rocznicy zniesienia pańszczyzny, pisane są z tendencyą nieprzychylną narodowości polskiej, wytknął to Zarządowi „Proświty“ w piśmie z 5. października 1898 l. 42.196. Wypłaty subwencyi za pierwsze półrocze 1898 Wydział krajowy na razie nie odmówił, nie mogąc przypuszczać, iżby tendencye tego rodzaju były zgodne z wolą Zarządu „Proświty“. Zarazem jednak zwrócił Wydział krajowy uwagę Zarządu, że będąc obowiązany do ścisłego prze-

strzegania uchwał Wys. Sejmu, musiałyby w przyszłości powstrzymać wypłatę subwencji w razie, gdyby w dalszych wydawnictwach „Proświty“ dostrzegł dążności szerszenia nienawiści plemiennej.

Subwencya na wydawnictwo biblioteki politechnicznej.

Na posiedzeniu z dnia 16-tego lutego 1898. uchwalił Wysoki Sejm dla kolegium Profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie na wydawnictwo biblioteki politechnicznej 500 zł., jako V ratę z subwencji 5000 zł. przyznanej uchwałą z dnia 16-go lutego, w roku 1894 rozłożonej na lat 10.

Wydział krajowy wyasygnował pierwszą połowę raty t. j. 250 zł. na ręce kolegium Profesorów i żądał jak i w ubiegłym roku bezpłatnego udzielenia 1 egzemplarza wydawnictwa celem ocenienia jego użyteczności.

Wydawnictwo dziełek ludowych.

W budżecie na rok 1898 przeznaczył Wysoki Sejm 1000 zł. na wydawnictwo dziełek ludowych do rozporządzenia Wydziału krajowego.

Wydział krajowy wyasygnował na ręce prof. Dra Tadeusza Pilata dla komitetu wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie powyższą subwencję z zadaniem przedkładania Wydziałowi krajowemu wszystkich wydawnictw, celem ocenienia ich użyteczności i wartości.

Wydawnictwo ruskie „Posłannik“ i książeczki misyjne.

Uchwałą z dnia 16. lutego 1898 przeznaczył Wysoki Sejm 400 zł. tytułem subwencji dla ks. Dżułyńskiego, grec. kat. parocha w Łapszynie, na wydawnictwo ruskie „Posłannik“ i książeczki misyjne do rozporządzenia Wydziału krajowego z zastrzeżeniem dopełnienia warunków ustanowionych w uchwale z dnia 13. lutego 1897, która brzmi:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby czuwał nad tem, by przeznaczone dla ludu wydawnictwa ruskie subwencyonowane były z funduszków krajowych tylko wówczas, jeżeli zachowaną w nich będzie pisownia dla szkół przyjęta“.

W ściśle przeprowadzeniu powyższej uchwały winien był Wydział krajowy odmówić ks. Dżułyńskiemu wypłaty przyznanej na r. 1898 subwencji w kwocie 400 zł. z uwagi, że tenże nie przeprowadził zmiany pisowni liturgicznej na fonetyczną w swych wydawnictwach.

Uwzględniając jednak podane w prośbie ks. Dżułyńskiego motywa, dla jakich nie może na teraz zastosować się do żądania Wysokiego Sejmu, a mianowicie, chęć uniknięcia kolizji z wymaganiami stawianemi mu przy aprobacie wydawnictw przez Władze duchowne, dalej trudności, jakie napotyka innowacya pisowni ze względu na szerokie koło starych, do liturgicznej pisowni przyzwyczajonych, czytelników dziełek, postanowił Wydział krajowy tym razem nie odmawiać ks. Dżułyńskiemu wypłaty subwencji.

Petycyje nauczycieli wdów i sierot po nich o policzenie lat służby do emerytury, na razie uwzględnić petycji Bazylego Bułki, Anieli Łękawskiej i Maryi Nowackiej o policzenie lat służby do emerytury, z powodu, że sprawa takiego policzenia nie stała się jeszcze aktualną, petenci pozostają w służbie czynnej z łaski.

Kilku uchwałami przekazał Wysoki Sejm petycyje nauczycieli o policzenie lat służby do emerytury lub podwyższenie pensji wdowiej, Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową, możliwego uwzględnienia i przedłożenia odpowiednich wniosków.

Zgodnie z opinią Rady szkolnej krajowej, Wydział krajowy nie mógł na razie uwzględnić petycji Bazylego Bułki, Anieli Łękawskiej i Maryi Nowackiej o policzenie lat służby do emerytury, z powodu, że sprawa takiego policzenia nie stała się jeszcze aktualną, petenci pozostają w służbie czynnej i sprawę tę będzie można należycie ocenić dopiero w chwili przeniesienia ich w stan spoczynku.

Co do petycji Maryi Szafrancowej, wdowy po nauczycielu ludowym, to w częściowem jej uwzględnieniu, podwyższyła Rada szkolna krajowa pensję, od 1. listopada 1896, dodatek na wychowanie dzieci z rocznych 62 zł. 50 ct. na 75 zł.; nie mogła się zaś przychylić do prośby Szafrancowej o przyznanie drugiego dodatku pięcioletniego na rzecz ś. p. jej męża, względnie jego rodziny, i stosowne podwyższenie pensji wdowiej.

O petycyach nauczycieli, wdów i sierot po nich, które Wysoki Sejm przekazał Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy, przedkłada Wydział krajowy osobne sprawozdanie.

Petycyja Zgromadzenia SS. Miłosierdzia w Nowosiółkach

Na posiedzeniu z dnia 10. lutego 1898 powziął W. Sejm następującą uchwałę:

„Petycyję Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach, zawiadujących publiczną szkołą ludową w Nowosiółkach o zasiłek na wykończenie budowy szkoły

kach o zasiłek na do-kończenie budowy szkoły. w Nowosiólkach odsyła Sejm do Wydziału krajowego do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i ewentualnego uwzględnienia przy układaniu preliminarza na rok 1899⁴.

Wydział krajowy odniósł się do Rady szkolnej krajowej, która oświadczyła się za udzieleniem Siostrze Miłosierdzia w Nowosiólkach zasiłku w kwocie 500 zł. na wykończenie budowy tamtejszej szkoły.

W Nowosiólkach, oprócz jednoklasowej szkoły publicznej dla chłopców, istnieje prywatna szkoła jednoklasowa dla dziewcząt, utrzymywana przez Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, do której w roku szkolnym 1897/8 uczęszczało 86 dziewcząt. Ponieważ szkoła ta miała nieodpowiednie umieszczenie, rozpoczęło zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia budowę murowanej szkoły własnym kosztem i doprowadziło już budowę tę pod dach.

Z uwagi, że zakład utrzymywany przez powyższy klasztor zastępuje szkołę publiczną i w braku takiego zakładu musiałaby być zorganizowana w Nowosiólkach szkoła 2-klasowa, której utrzymanie spadłoby także i na fundusz krajowy, Wydział krajowy zgodnie z opinią Rady szkolnej krajowej wstawia do preliminarza budżetu krajowego na rok 1899 (Rubr. VII.) kwotę 500 zł. jako jednorazową subwencję dla Sióstr Miłosierdzia w Nowosiólkach na dokończenie budowy tamtejszej szkoły.

Petycyje gmin o niższe prestaty szkolnych.

Kilku uchwałami przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową petycyje gmin, domagających się niższenia dobrowolnych zobowiązań na pokrycie wydatków na płace nauczycieli ludowych.

W tej sprawie przedkłada Wydział krajowy osobne sprawozdanie.

Petycyja gminy Biłki szlacheckiej o ściąganie dobrowolnej prestaty na płace nauczyciela w drodze do datków do podatków kontrybuentów gminy.

Uchwałą z dnia 8. lutego 1898 przekazał Wys. Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową i możliwego uwzględnienia petycyje gminy Biłki szlacheckiej o rozłożenie prestaty szkolnej na kontrybuentów, zamiast ściągania jej zbiorowo od gminy.

Zgodnie z opinią Rady szkolnej krajowej Wydział krajowy próśby gminy Biłki szlacheckiej uwzględnić nie mógł dla braku okoliczności, któreby przemawiały za przychylnem jej załatwieniem.

Petycyja gminy Słoboda o zwrot nadpłaconej w latach 1893 i 1894 prestaty na płace nauczyciela miejscowej szkoły ludowej.

Petycyje gminy Słobody, powiatu Brzeżańskiego o zwrot zapłaconej za dwa lata prestaty na płace nauczyciela odstąpił Wysoki Sejm uchwałą z dnia 9. lutego 1898 Wydziałowi krajowemu wraz z c. k. Radą szkolną krajową do możliwego uwzględnienia i załatwienia.

Zapytana o opinię Rada szkolna krajowa zawiadomiła Wydział krajowy, iż prośba tej gminy stała się już bezprzedmiotową. Gdy bowiem po przeprowadzonym dochodzeniu okazało się, iż szkoła w Słobodzie w latach 1893 i 1894 była nieczynną, Rada szkolna krajowa zarządziła, we własnym zakresie działania, zwrot całej prestaty, o którą chodzi.

Język polski w służbie wewnętrznej urzędów kolei państwowych, pocztowych i telegraficznych, tudzież c. k. żandarmerji.

Sprawa zaprowadzenia języka polskiego, jako urzędowego w służbie wewnętrznej urzędów kolei państwowych, pocztowych i telegraficznych, tudzież c. k. żandarmerji jest przedmiotem ciągłej uwagi ze strony Wydziału krajowego.

Według pisma c. k. Prezydium Namiestnictwa z dnia 27. kwietnia 1898 l. 4287 sprawa powyższa znajduje się w stadium rozstrzygnięcia przez c. k. Ministerstwo handlu, kolei żelaznych i obrony krajowej.

Petycyja Towarzystwa tatrzańskiego w Krakowie i Oddziału tego Towarzystwa w Kołomyi o zasiłek.

Wskutek petycji Towarzystwa tatrzańskiego w Krakowie i oddziału tego Towarzystwa w Kołomyi o zasiłek, Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 17. lutego 1898. uchwalił w budżecie krajowym na r. 1898 zasiłek dla wyższego Towarzystwa w kwocie 400 zł.

Rozporządzeniem z dnia 18. marca 1898 l. 15566 Wydział krajowy zawiadomił petycyonujących o uchwale Wysokiego Sejmu i wyasygnował zasiłek.

Fundacya Skarbkowska. W sprawie fundacyi Skarbkowskiej przedkłada Wydział krajowy osobne sprawozdanie.

Zakład narodowy imienia Ossolińskich. W myśl §. 41. i 58. ustawy fundacyjnej zakładu narod. im. Ossolińskich kasa krajowa Wydziału krajowego przechowuje majątek zarodowy zakładu w efektach, pobiera dochody działu bibliotecznego, z których na podstawie asygnat kuratora literackiego daje zasiłki w miarę potrzeby kasie podręcznej będącej pod zarządem tegoż kuratora.

Kontrolę rachunkową wykonuje Wydział krajowy.

Obrót pieniężny w r. 1897 był następujący:

A. Stan ogólny majątku z końcem r. 1896 wynosił:

a) w papierach wartościowych	. 273.974 zł. 29 ct.
a po strąceniu wydzielonego kapitału w myśl statutu na rzecz funduszu rezerwowego 44.699 zł. 91 ct.	
i kaucyi dzierżawcy 4.000 „ — „	48.699 „ 91 „
pozostaje jako majątek zakładowy	. 225.274 zł. 38 ct.
b) w kapitałach hipotecznych:	
Zapisy:	
Chołoniewskiego 3.150 zł. — ct.	
Neronowicza . 525 „ — „	
Pawlikowskiego 2.362 „ 50 „	6.037 „ 50 „
c) w funduszach bibliotecznych:	
1. dobra i re- alności . 342.943 zł. 66 ¹ / ₂ ct.	
2. zbiory . 151.396 „ 69 ¹ / ₂ „	
3. nakłady . 24.319 „ 71 „	
4. sprzęty . 5.389 „ 34 „	524.049 „ 41 „
d) w gotówce i należnościach czynnych	10.136 „ 77 ¹ / ₂ „
Razem	. 765.498 zł. 06 ¹ / ₂ ct.

Tenże majątek wynosił z końcem r. 1897:

a) w papierach wartościowych	. 279.898 zł. 46 ct.
a po strąceniu wydzielonego kapitału w myśl statutu na rzecz funduszu rezerwowego 22.515 zł. 66 ct.	
kaucyi dzierżawcy 4.000 „ — „	
i depozytu tymczasowego Kuratoryi ekonomicznej . 8.418 „ — „	34.933 zł. 66 ct.
pozostaje jako majątek zakładowy	. 244.964 zł. 80 ct.
b) w kapitałach hipotekowanych: (jak w r. 1896)	. 6.037 „ 50 „
c) w funduszach bibliotecznych:	
1. dobra i re- alności . 342.943 zł. 66 ¹ / ₂ ct.	
2. zbiory . 156.136 „ 01 ¹ / ₂ „	
3. nakłady . 24.625 „ 46 „	
4. sprzęty . 5.119 „ 83 „	528.825 „ 02 „
d) w gotówce i należnościach czynnych	7.037 „ 12 ¹ / ₂ „
Razem	. 786.864 zł. 44 ¹ / ₂ ct.

Z porównania stanu majątku z końcem roku 1896 z takimże stanem z roku 1897 okazuje się ogólny przyrost majątku o 21.366 zł. 38 ct.

Z porównania stanu pojedynczych rubryk tego funduszu z koń-

cem lat 1896 i 1897 okazuje się przyrost lub ubytek jak następuje:			
a)	stan majątku zakładowego w efektach wynosił z końcem roku 1896	225.274 zł. 38 ct.	
	z końcem zaś roku 1897 wynosił	<u>244.964 „ 80 „</u>	
	okazuje się przeto przyrost o		19.690 zł. 42 ct.
b)	stan kapitałów za-hipotekowanych bez zmiany,		
c)	stan funduszków bibliotecznych:		
	1. dobra i realności bez zmiany,		
	2. zbiory		
	w r. 1896	151.396 zł. 69 $\frac{1}{2}$ ct.	
	w r. 1897	<u>156.136 „ 01$\frac{1}{2}$ „</u>	
	przyrost o		4.739 „ 32 „
	3. nakłady		
	w r. 1896	24.319 zł. 71 ct.	
	w r. 1897	<u>24.625 „ 46 „</u>	
	przyrost o		305 „ 75 „
	4. sprzęty		
	w r. 1896	5.389 zł. 34 ct.	
	w r. 1897	<u>5.119 „ 88 „</u>	
	ubytek		269 zł. 46 ct.
d)	w gotówce i nale-żytościach czynnych		
	w r. 1896	10.136 zł. 77 $\frac{1}{2}$ ct.	
	w r. 1897	<u>7.037 „ 12$\frac{1}{2}$ „</u>	
	ubytek		3.099 „ 65 „
	Razem	<u>24.725 zł. 49 ct.</u>	<u>3.369 zł. 11 ct.</u>
	ogólny tedy przyrost jak wyżej		21.366 zł. 38 ct.

B. Obroty netto w majątku obrotowym wynosiły w r. 1897.:

A. Dochody:

a) Dochody w gotówce:

I. Rzeczywiste.

Rata od Kuratora ekonomicznego, reszta za rok 1897	5.896 zł. 81 ct.	
Czynsz z gmachu i rozmaite	1.325 „ — „	
Dochód z dóbr Rakowca i lasu	3.301 „ 50 „	
Odsetki	4.168 „ 20 „	
Opłata od wydawnictwa książek szkolnych za drukarnię	10.000 „ — „	
Za sprzedane nakłady	422 „ 20 „	
Dotacja na odrestaurowanie gmachu zakładowego:		
od wydawnictwa książek szkolnych	11.500 „ — „	
Medale i monety	<u>1 „ — „</u>	36.614 zł. 71 ct.

II. Przenośne:

Zwrot zaliczek na płacę	340 zł. — ct.	
Subwencya sejmowa na ochronę zabytków historycznych	500 " — "	
Zaliczka od wydawnictwa książek szkolnych na rachunek opłaty za r. 1898	5.000 " — "	
Wydawnictwo książek szkolnych spłaca ratę pożyczki do funduszu zapasowego	2.600 " — "	
Z gotówki ulokowanej w banku krajowym pobrano	5 " 30 "	
Odsetki od kancypi dzierżawcy	80 " — "	8.525 zł. 30 ct.
Suma		45.140 zł. 01 ct.
Zapas kasowy z dniem 1 stycznia 1897		393 " 05 "
Razem		<u>45.533 zł. 06 ct.</u>

b) Dochody w efektach:

Fundusz zapasowy		19.666 zł. 42 ct.
" Brodzkiego		24 " — "
" rezerwowego		24.146 " 25 "
Depozyt tymczasowy kuratora ekonomicznego		8.418 " — "
Suma		52.254 " 67 "
Zapas z dniem 1. stycznia 1897 r.		273.974 " 29 "
Razem		<u>326.228 zł. 96 ct.</u>

B. Wydatki:

a) Wydatki w gotówce:

I. Rzeczywiste

Zakupno i oprawa dzieł	4.740 zł. 32 ct.	
Prenumerata czasopism	966 " 13 "	
Muzeum	29 " 33 "	
Wydawnictwa (Nakłady własne)	262 " 60 "	
Podatki	2.670 " 79 "	
Płace urzędników i sług, renumeracye, pensye i zapomogi	13.644 " 08 "	
Zaliczki na płacę	200 " — "	
Stypendya	2.253 " 75 "	
Dalsze kosztta odrestaurowania gmachu zakładowego	11.721 " 03 "	
Kosztta administracyjne i asekuracya gmachu	379 " — "	
Kosztta kancelaryjne, porta itp.	1.098 " 51 "	
Opał i światło	2.075 " 75 "	
Za druk i papier „Kwartalnika Towarzystwa historycznego“	621 " 87 "	
Wydatki na bibliotekę	372 " 13 "	41.035 " 30 "

II. Przenośne:

Z zaliczki sejmowej wydano	435 zł. 96 ct.	
Wydano na lokacyę w książeczkach: banku krajowego dla funduszu zapasowego	3.282 " 25 "	3.718 " 21 "
Suma		44.753 " 51 "
Zapas kasowy z dniem 31. grudnia 1897 r.:		779 " 55 "
Razem		<u>45.533 zł. 06 ct.</u>

b) Wydatki w efektach:

Fundusz rezerwowy	46.330 zł. 50 ct.
Zapasy kasowy z dniem 31. grudnia 1897 r.:	279.898 „ 46 „
Razem	<u>326.228 zł. 96 ct.</u>

C. Zaległości czynne wynoszą:

1. Na rachunku bieżącym w banku krajowym	56 zł. 70 ct.
2. Czynsze dzierżawne	6.286 „ 05 „
3. 4 ¹ / ₂ % pożyczka z funduszu zapasowego na wydawnictwo książek szkolnych	5.200 „ — „
4. Rozmawite	26 „ 25 „
Razem	<u>11.569 zł. — ct.</u>

D. Zaległości bierne:

Nadwyżka należności czynnych z końcem 1897 r.:	<u>6.337 zł. 58 ct.</u>
--	-------------------------

Co do zmniejszenia się funduszu rezerwowego zaznacza się, że pozostało ono wskutek rozdziału nadwyżki tego funduszu (ponad 21.500 zł.) w ²/₃ częściach dla Kuratorji bibliotecznej, a ¹/₃ dla Kuratorji ekonomicznej,

VII. Sprawy fundacyjne, stypendyjne i religijne, Towarzystw dobroczynności i ochronek.

Petycja 1. 137 c. k. Namiestnictwu do zbadania i do możliwie przychylnego uwzględnienia. Petycję tę odstąpił Wysoki Sejm uchwałą z dnia 20. stycznia 1896

Wedle ostatniej wiadomości, otrzymanej przez Wydział krajowy 7. września 1898 sprawa utworzenia osobnej łącz. ekspozytury w Dołhej wojniłowskiej jest jeszcze w toku.

Urzędu parafialnego obrz. łac. w Wojniłowie o wyjednanie utworzenia i udostępnienia osobnej stacji parafialnej obrz. łac. w Dołhej Wojniłowskiej.

Petycja 1896 l. 360 c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia, została załatwiona przychylnie, gdyż c. k. Ministerstwo wyznań i oświecenia reskryptem z 15. lipca 1897 l. 17257 uwolniło gminę Trościaniec wielki od przyjętego przez nią obowiązku uiszczania tytułem uzupełnienia płacy exponowanego także łącz. wikarego kwoty 100 zł. w. a. rocznie, w obec czego expozyt ten pobiera teraz całą płacę z funduszu religijnego.

Petycję tę odstąpił Wysoki Sejm uchwałą z d. 13. lutego 1897 Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesji sejmowej. Po zbadaniu stanu rzeczy przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że pomimo przychylnych opinii Konsystorza książęco biskupiego w Krakowie i magistratu krakowskiego petycja ta nie kwalifikuje się do uwzględnienia, zakład bowiem nie posiada żadnych funduszy na zamierzoną przebudowę która około 31.000 zł. ma kosztować, a zatem do przeprowadzenia tej budowy potrzebowałby bardzo znacznej pomocy, której udzielenia Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi proponować nie może. Wydział krajowy

zawiadomił zatem proszący zakład uchwałą z d. 23. listopada 1897 l. 71.362, że nie przedstawi Wysokiemu Sejmowi wniosku na subwencyonowanie zamierzonej przebudowy.

Petycja ks. Ludwika Bikowskiego o jednorazowy datek 200 zł. na utrzymanie Siostr Służebniczek w Miękiszu nowym.

Uchwałą z d. 21. stycznia 1898 l. 428 odstąpił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania, ewentualnie uwzględnienia petycję ks. Ludwika Bikowskiego, proboszcza obrz. łac. w Laszkach, o jednorazowy datek 200 zł. na utrzymanie założonej przez niego ochronki w Miękiszu nowym. Na podstawie przychylnych opinii Konsystorza biskupiego obrz. łac. w Przemyślu i Wydziału powiatowego w Jarosławiu, asygnował Wydział krajowy na cel powyższy jednorazowy zasiłek w kwocie 50 zł. w. a.

Petycja Wydziału Towarzystwa kolonii waka-

Petycję tę przekazał Wysoki Sejm uchwałą z d. 16. lutego 1898 l. 1721 Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesji sejmowej.

cyjnych dla dziewcząt we Lwowie o subwencyę na budowę domu w Mikuliczynie.

Wskutek tej uchwały zażądał Wydział krajowy od proszącego Towarzystwa wyjaśnień, w jaki sposób zamierza pokryć koszta budowy, do których fundusz krajowy tylko w nieznacznym stosunku mógłby się przyczynić. Wyjaśnień tych nie przedłożono dotychczas.

Petycja gm. Skomielna biała o wyjednanie datku z funduszu religijnego na utrzymanie księdza przy probostwie tamże nowo utworzonym.

W załatwieniu tej petycji polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu uchwałą z d. 21. stycznia 1898 l. 593 poczynić odpowiednie kroki u wys. Rządu, aby gmina Skomielna biała mogła otrzymać 100 zł. rocznie z funduszu religijnego na utrzymanie nowo utworzonego probostwa przy kościele Św. Sebastyana w Skomielnie białej. W wykonaniu tej uchwały odniósł się Wydział krajowy pismem z d. 3. marca 1898 l. 4839 do c. k. Namiestnictwa. Odezwą z d. 20. lipca 1898 l. 57523 oznajmiło c. k. Namiestnictwo, że w sprawie ustanowienia ekspozytu w Skomielnie białej zażądało opinii książecko-biskupiego Konsystorza w Krakowie, która to opinia dotąd nie nadeszła.

Petycja gminy Usznia ad Sassów w sprawie utworzenia także samodzielnego gr. k. probostwa.

Petycję tę odstąpił Wysoki Sejm uchwałą z dnia 21. lutego 1898 Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego poparcia u wys. Rządu.

Wskutek tego przesłał ją Wydział krajowy c. k. Namiestnictwu z prośbą o zawiadomienie proszącej gminy i Wydziału krajowego, jakich warunków ma gmina dopełnić, aby utworzenie parafii nastąpić mogło, a względnie jakie przeciw utworzeniu parafii zachodzą przeszkody.

Odezwą z d. 27. lipca 1898 l. 60.212 oznajmiło c. k. Namiestnictwo, że prośby gminy Usznia o osobne probostwo nie odniosły skutku, ponieważ gmina nie zabezpieczyła dotąd kongruy dla przyszłego proboszcza, i nie postarała się o przyjęcie, a względnie zabezpieczenie patronatu. Żądanie gminy, aby gruntów erekcyjnych, położonych w Uszni, użyto na dotację przyszłego probostwa w Uszni, nie może być uwzględnione, gdyż grunta te należą do dotacyi gr. k. probostwa w Sasowie, potrzebaby więc na to zgody proboszcza, patrona i wyznanej władzy państwowej, która nie mogłaby się oświadczyć przychylnie, ponieważ stanowiłoby to nowe obciążenie funduszu religijnego. Zarazem nadmienilo c. k. Namiestnictwo, że obecnie jest w toku dochodzenie względem erekcyi gr. k. Ekspozytury w Uszni, o którego wyniku na teraz nie można jeszcze sądzić.

Petycję tę odstąpił Wysoki Sejm uchwałą z d. 19. lutego 1898. Wydziałowi krajowemu celem przeprowadzenia rokowań z c. k. Rządem w sprawie unormowania płac dyakowskich i do przedłożenia odpowiedniego sprawozdania na następnej sesji sejmowej.

Sprawozdanie komisji petycyjnej, które służyło Wys. Sejmowi za podstawę przy powzięciu powyższej uchwały, wyraża przekonanie, iż unormowanie płac dyakowskich mogłoby nastąpić w ten sposób, iżby c. k. Rząd wypłacał napowrót z funduszków państwowych na potrzeby kościelne gr. k. parochom tę kwotę, którą do r. 1860 wypłacał na ten cel fundusz religijny. Kwota ta wynosiła podówczas 32 zł. 38 kr. m. k. W ten sposób zostałyby uwolnione ry-

Petycja stowarzyszeń wzajemnej pomocy dyakonów diecezji lwowskiej, przemyskiej i stanisławowskiej o neregulowanie płac dyaków w drodze ustaleń do usta-

czali składany przez parafian na podstawie §. 12. ustawy z d. 16. kwietnia 1896

wykonkurencyjnej. od datku na potrzeby kościelne i mógłby być użyty w całości na dotację dyakowską.

Wydział krajowy podziela najzupełniej tę opinię i wskutek tego odniósł się do c. k. Namiestnictwa, przesyłając mu petycję i odpis sprawozdania komisijnego na prośbę o udzielenie wyjaśnień w kwestyi wypłacanych po rok 1860 z funduszu religijnego na potrzeby cerkiewne 32 zł. 38 kr. m. k. a w szczególności, czy c. k. Rząd nie byłby skłonny do wypłacania napowrót tej kwoty na powyższe cele.

Petycja Zakładu Sióstr Miłosierdzia w Sądowej Wiszni o subwencję na budowę szpitala dla ubogich chorych na folwarku Antoniówka w Sądowej Wiszni.

Petycję tę przekazał Wysoki Sejm uchwałą z d. 16 lutego 1898 l. 1721. Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesji sejmowej.

Wydział krajowy odniósł się przedewszystkiem do Wydziału Rady pow. w Mościskach o wyjaśnienia w sprawie celów i rozmiarów zakładu, jego pożyteczności, zasobów, którymi rozporządza, a ewentualnie sposobu urządzenia przyszłego szpitala, tudzież funduszów, jaki na cel ten są już do dyspozycji. Zarazem zażądał Wydział krajowy opinii Wydziału pow. co do żądania petycji.

Na podstawie wyjaśnień Wydziału pow., który zresztą oświadczył się za uwzględnieniem petycji, odniósł się Wydział krajowy do Zakładu z zapytaniem, w jakim stanie znajduje się sprawa zabezpieczenia legatu śp. Henryki z hr. Komorowskich Gurskiej, a w szczególności, czy folwark Antoniówka i t. zw. „Obszerek“ są już na imię zakładu zainstalowane. Również zażądał Wydział krajowy planów i kosztorysów budyuku i wykazania funduszów, jakie zakład na ten cel już posiada.

Do tej pory nie otrzymał Wydział krajowy od zakładu żadnej odpowiedzi.

Sprawozdanie o rozdziale ryczałtu 3000 zł. w. a., wyznaczonego w rubr. XVII poz. 399 budżetu krajowego na rok 1898 na mi-sye katolickie.

Po zasięgnięciu opinii Konsystorzów rozdzielił Wydział krajowy ten ryczałt uchwałą z dnia 20. maja 1898 l. 26.391, przeznaczając dla archidyecezy lwowskiej obrz. łac. 400 zł., dla dyecezy krakowskiej, 600 zł., dla dyecezy Tarnowskiej 400 zł., dla dyecezy przemyskiej obrz. łac. (z wliczeniem wyznaczonego dla niej na rok 1897 u niepobranego zasiłku w kwocie 100 zł.) kwotę 400 zł., dla archidyecezy lwowskiej obrz. greck. 800 zł., dla dyecezy stanisławowskiej obrz. gr. 200 zł. i dla dyecezy przemyskiej obrz. gr. 300 zł.

Sprawozdanie o rozdziale ryczałtu 1000 zł. na zasiłki dla kościołów i kaplic, wyznaczonego w rubr. XVII. 1. oz. 406 budżetu krajowego na rok 1898.

Ryczałt ten rozdzielił Wydział krajowy uchwałą z dnia 3. maja 1898 l. 15.820, przyznając komitetowi cerkiewnemu w Ostrowie na naprawę zniszczonej cerkwi 100 zł., komitetowi cerkiewnemu w Monasterze dereżyckim 100 zł. na budowę cerkwi, gminie Przybyń na dokończenie i upiększenie dla kościoła cerkwi 100 zł., gminie Berezowica Mała na wykończenie nowo wybudowanego kościoła 200 zł., komitetowi cerkiewnemu w Machnowie na budowę cerkwi 100 zł., komitetowi obywatelskiemu w Turce na restaurację tamtejszego kościoła 200 zł. i gminie Słobódka druzińska na budowę kościoła 200 zł. w. a.

Sprawozdanie o rozdziale ryczałtu 1800 zł. w. a. na zasiłki dla ochronek, wyznaczonego w rubr. VI poz. 54 budżetu krajowego na r. 1898.

Ryczałt ten rozdzielił Wydział krajowy uchwałą z d. 3. maja 1898 l. 13.244, przyznając z niego następujące jednorazowe zasiłki: dla zakładu sierót w Iwoniczu 50 zł., dla ochronki dla dzieci w Tarnopolu 50 zł., dla takiejże ochronki w Rzeszowie 50 zł., dla schroniska „X. Bosko“ w Miejscu Piastowem 50 zł., dla Towarzystwa ochronek chrześcijańskich we Lwowie 500 zł., dla ochronki im. Wojciecha Biechońskiego w Gorlicach 50 zł., dla ochronki dla sierót i zaniedbanych dzieci w Stryju 50 zł., dla Instytutu S. S. Służebniczek N.P. Maryi w Krzywczu 50 zł., dla Komitetu ochron dla małych dzieci w Krakowie 550 zł., dla ochronki w Besku 150 zł., dla ochronki dla biednych dzieci w Zbarażu 150 zł. i dla Stowarzyszenia ochrony dla małych dzieci w Podgórzu 100 zł.

Ochronki w Besku i Zbarażu, które Wydział krajowy obdarzył najwyższymi zasiłkami, były zalecone do szczególnego uwzględnienia uchwałą Wysokiego Sejmu z d. 16 lutego 1898 l. 1721.

Masa spadkowa ś. p. Wiktora hr. Baworowskiego.

W dniu 18. listopada 1897 otrzymał Wydział krajowy pozew, wytoczony przed c. k. Sądem krajowym lwowskim przez Włodzimierza hr. Baworowskiego przeciw krajowi jako mianowanemu testamentarnie dziedzicowi ś. p. Wiktora hr. Baworowskiego i innym substytuowanym krajowi, a względnie przez testatora obdarzonym instytucjom, o unieważnienie testamentów ś. p. Wiktora hr. Baworowskiego, a mianowicie tak ostatniego testamentu, którym kraj ustanowiono dziedzicem, jak i poprzednich rozporządzeń ostatniej woli.

Uchwałą z dnia 26 listopada 1898 l. 73.449 postanowił Wydział krajowy prowadzenie tego sporu imieniem kraju poruczyć swemu syndykowi adw. drowi Stanisławowi Bielińskiemu, zapraszając, oraz jako korreferenta do tej sprawy adw. dra Tadeusza Skałkowskiego, syndyka gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Obronę imieniem kraju wniesiono jeszcze w ciągu roku 1897, a zatem spór niniejszy toczyć się będzie wedle dawnej procedury, a mianowicie wedle postępowania pisemnego. Szybkiego ukończenia sporu nie można się spodziewać, gdyż współpozwane instytucje zamierzają wnieść oddzielne obrony i w tym celu uzyskały już zwłoki, które dotąd nie upłynęły. Rzecz nie doszła zatem jeszcze do stadyum repliki.

Na żądanie Wydziału krajowego polecono Włodzimierzowi hr. Baworowskiemu złożenie kaucyi aktorycznej w sumie 3000 zł. w. a. Polecenie to utrzymało się w mocy mimo rekursów powoda, ostateczną decyzją Najwyższego c. k. Trybunału sprawiedliwości. Kaucyi dotąd nie złożono, co jednak samo przez się nie tamuje biegu procesu.

Aż do ukończenia sporu musi być przyznanie spadku wstrzymane.

Inwentowanie biblioteki i zbiorów ś. p. Wiktora hr. Baworowskiego zostało już ukończone przez c. k. notaryusza Lenartowicza, delegowanego do tej czynności w miejsce pierwotnego delegata na wniosek Wydziału krajowego. Otrzymawszy o tem wiadomość, zażądał Wydział krajowy pismem z d. 9. grudnia 1897, l. 77715 oddania tych zbiorów i biblioteki mianowanemu przez Wydział krajowy bibliotekarzowi drowi Józefowi Korzeniowskiemu. Oddanie to nastąpiło 12. grudnia 1897. Od tego czasu pracuje Dr. Józef Korzeniowski nad uporządkowaniem biblioteki i zbiorów. Oprócz działu rycin nie posiadał żaden dział biblioteki ani śladu jakiegobądź katalogu. Dr. Korzeniowski musiał zatem na tem polu rozpocząć pracę od początku. Porządkowanie było nadto utrudnione a nawet czasowo niemal uniemożliwione przeprowadzonymi w rzeczywistości spadkowej, w której zbiory się mieszczą, rozmaitemi robotami rekonstrukcyjnymi. Dopiero w sierpniu 1898 oddano do użytku bibliotekarza dwie wyrestaurowane sale, zamówiono i zakupiono potrzebne szafy i mogła się zacząć czynność około uporządkowania przechowywanej dotąd w pakach biblioteki Myszkwickiej.

Chociaż otwarcie biblioteki nie mogło jeszcze nastąpić, to przecież jest już teraz możliwem, korzystanie z niej dla uczonych. Według relacji bibliotekarza korzystało już kilku zamiejscowych uczonych drogą korespondencyi z działu rękopisów, a mianowicie O. P. Pierhug z Paryża dla III. tomu swego dzieła *La Russie et le Saint Siege*, prof. Dr. Piekosiński dla herbarza, prof. Dr. Seemüller z Insbucka dla monumentu *Germaniae historica*. Wydział krajowy będzie jednak dokładał wszelkich starań, ażeby cenne zbiory ś. p. testatora jak najprędzej stały się w wyższej mierze przystępne dla pragnących z nich korzystać i ma nadzieję, że chwila ta niezadługo nadejdzie, cała bowiem przeszłość Dra Korzeniowskiego daje gwarancję, że obecnie, gdy przeszkody już usunięto, przeprowadzi czynność uporządkowania biblioteki i zbiorów w czasie możliwie najkrótszym.

Regulaminu dla biblioteki i instrukcyi dla bibliotekarza nie mógł Wydział krajowy dotąd wydać, gdyż Dr. Józef Korzeniowski przedłożył mu tylko tymczasowy projekt, zaznaczając, że przed poznaniem całego materiału definitywne wydanie tych przepisów nie jest możliwe.

W sprawie uporządkowania masy spadkowej prowadził Wydział kra-

jowy dalszą akcją, badając i spłacając zgłoszone wierzytelności. Co do niektórych zgłoszonych wierzytelności nie mógł Wydział krajowy na podstawie dostarczonych dowodów nabrać przekonania o całkowitej ich płynności, a gdy wierzyciele nie chcieli przystać na zaspokojenie tylko niewątpliwej części pretenzyi, nie przyszło z nimi do porozumienia się i rzecz będzie rozstrzygniętą dopiero w drodze procesów, co oczywiście opóźnić musi ostateczne uporządkowanie masy. Natomiast załatwiono już ostatecznie kwestyę należności za administrację masy spadkowej w czasie przed objęciem tej administracji przez kuratora, a to tak należności syndykatu Wydziału krajowego, który jako sądownie ustanowiony administrator masy prowadził jej główny zarząd, jak i należności Dra Ludwika Brudzińskiego, który prowadził zarząd miejscowy.

Gospodarkę w dobrach fundacyjnych prowadził Wydział krajowy łącznie z kuratorem fundacji wedle zasad administracji, ułożonych w porozumieniu z kuratorem a przyjętych do wiadomości przez sąd pertraktacyjny. Dobra fundacyjne są wydzierżawione, we własnej administracji pozostają tylko lasy. Operat urządzenia lasów fundacyjnych przedłożył był kurator fundacji jeszcze w listopadzie r. 1896, gdy wszelakoż opinie znawców, którym Wydział krajowy operat ten do zbadania udzielił, różniły się znacznie między sobą, zwrócił Wydział krajowy operat ten kuratorowi i komunikując mu opinie znawców, zażądał przedłożenia ostatecznego planu gospodarki lasowej. Plan ten przedłożył kurator dnia 23. kwietnia 1898, a Wydział krajowy, po wysłuchaniu opinii jednego z poprzednio już zapytywanych znawców zatwierdził na razie ten plan uchwałą z d. 12. lipca 1898 l. 41023 i zarządził przedłożenie go właściwej władzy.

W dobrach fundacyjnych zarządzono w tym roku dalsze budowle i restauracje, a mianowicie budowę wołowni w Myszkowicach, szpichlerza w Łuce wielkiej, stajni i wozowni w Łuce wielkiej, stajni w Łuce na folwarku Hulka, chaty dla dozorca na tymże folwarku, leśniczówek w Myszkowicach i Krowince, gorzelni w Myszkowicach, kieratu, stajni i szopy w Krowince. Budowle przeznaczone na użytek dzierżawców podjął Wydział krajowy tylko za przyjęciem przez tychże obowiązkowo przyczynienia się do kosztów budowy kwotą 2% całego kosztu i utrzymywania budynków w dobrym stanie. Obowiązek przyczynienia się do kosztów nie odnosi się do budowli zarządzonych w Krowince, tam bowiem chodzi o odbudowanie objętych już dzierżawą a przypadkowo (przez pożar i zawałenie się) niszczących budynków.

W rzeczywistości pod l. 2 ul. Ujejskiego we Lwowie, w której pomieszczone są zbiory i biblioteka, zarządzono i przeprowadzono w r. b. znaczniejsze roboty restauracyjne w samym budynku, tudzież rekonstrukcyę całego ogrodzenia. Ponieważ Magistrat m. Lwowa przeprowadza obecnie regulacyę ulicy Kornela Ujejskiego i obniżył znacznie poziom tej ulicy, przeto zaizolacja jeszcze dalszych robót adaptacyjnych. Koszt robót, potrzebnych wskutek zmiany poziomu ulicy, około fundamentów i zewnętrznej części muru pokryje w myśl swej propozycyi gmina m. Lwowa.

W dniu 19. lutego 1898 złożył kurator rachunki z administracji dóbr spadkowych za rok 1897. Po sprawdzeniu tych rachunków wydał na nie Wydział krajowy absolutorium dnia 5. października 1898 do l. 11.098.

Według tych rachunków wydano w r. 1897 na inwestycyę i konserwacyę 33.670 zł., 22 ct., na raty amortyzacyjne pożyczek gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego 4.322 zł. 47 ct., na zapłacenie pomniejszych pretenzyi, koszta oszacowania, koszta komisyjne, koszta spisowania biblioteki itp. razem 7.087 zł. 21 ct.

W dniu 11. stycznia 1898. przedłożył kurator preliminarz na rok 1898, opóźnienie spowodowane było, podobnie jak w poprzednim roku, tem, że w ciągu ustanowionego terminu (koniec października 1897) wiele spraw wpływających na preliminarz było jeszcze w toku. Stan ten trwał jednak także w czasie przedłożenia preliminarza, tak, iż Wydział krajowy dopiero uchwałą z d. 5. kwietnia 1898 l. 1936. mógł budżet ostatecznie ustanowić. Według tego budżetu obliczono dochody (łącznie z pozostałością z r. 1897.,

która wynosiła 41.578 zł. 92 ct.) na kwotę 178.069 zł. 14 ct., wydatki an kwotę 157.372 zł. 38 ct. nadwyżkę dochodów na kwotę 20.696 zł. 76 ct. W dochodach stanowią czynsze dzierżawne z dóbr 59.915 zł., z karczem i domów 340 zł., z młynów 7.261 zł. 62 ct., dochód z lasów 15.000 zł., odsetki od kapitałów fundacyjnych 49.658 zł. W wydatkach wynoszą płace (łącznie z honoraryum syndyka i bibliotekarza) 13.295 zł., gracye 1.104 zł., raty długów i odsetki od kapitału hipotekowanego 1.892 zł. 50 ct., podatku 13.000 zł., asekuracja budynków 1.750 zł., wydatek na lasy 2.650 zł., spłata długów masy (z włączeniem reszty honoraryum dra Bielińskiego za administrację) 26.708 zł. 90 ct., wydatek na ukończenie budowli zaczętych w roku 1897. 31.136 zł. 80 ct., a wydatek na budowę i rekonstrukcyę projektowane na rok 1898. 50.765 zł. 18 ct. w. a.

I w tym roku zatem spodziewany jest znaczny przyrost majątku, polegający na umorzeniu niektórych długów masy i na podniesieniu wartości majątku nieruchomego przez inwestycyę. Inwestycyę te wyjdą nawet po za granicę w preliminarzu ustanowioną, gdyż już po uchwaleniu budżetu postanowiono i zarządzono budowę gorzelnii w Myszkowicach.

W końcu podaje Wydział krajowy do wiadomości Wysokiego Sejmu, że na wniosek kuratora przyznał z masy ś. p. Wiktora hr. Baworowskiego następujące dalsze gracye: Leonowi Domaradzkiemu, kowalowi skarbowemu w Baworowie 120 zł. rocznie, Apolonii Kostykowej, wdowie po furmanie, który stracił życie wskutek wypadku w służbie, 3 złr. miesięcznie, Stanisławowi Frońskiemu, byłemu stelmachowi dworskiemu, 5 zł. miesięcznie i Janowi Mułkowskiemu, byłemu dozorczy folwarcznemu, 5 zł. miesięcznie. Wszystkie te gracye są dożywotnie.

Fundacye stypendyjne i dobroczynne.

Fundacye
aktywowane
w ciągu roku
1897/8.

W ciągu roku szkolnego 1897/8 wprowadziliśmy w życie fundacyę Leonarda i Ludwiki Wężyków. Fundacya ta jest przeznaczoną na dotowanie katedry nauki leśnictwa w szkole rolniczej Czernichowskiej, a następnie także innych katedr w tej szkole, tudzież na uiszczanie zapłaty za mszę żałobną za duszę fundatora i jego żony.

Fundacye
aktywowane
z początkiem
roku szk.
1898/9.

Z początkiem roku szkolnego 1898/9 wprowadziliśmy w życie następujące fundacye:

I. Fundacyę imienia Zofii Andrzejowskiej. W fundacyi tej istnieją dwa stypendya po 70 zł. w. a. rocznie, przeznaczone w pierwszym rzędzie dla ubogich uczniów lub uczennic krajowych szkół publicznych jakiegokolwiek rodzaju, którzy wykażą pokrewieństwo z fundatorką, a mianowicie pochodzenie po mieczu lub kądzieli z tej samej rodziny Andrzejowskich, z której pochodziła fundatorka, lub udowodnią, że są potomkami ś. p. Maryana Rybczyńskiego, c. k. prokuratora państwa w Kołomyi. W braku tak uprawnionych, nadane będzie jedno stypendyum ubogiej uczennicy któregoś z seminarjum nauczycielskiego w kraju, Polce, pochodzącej z ucziwej rodziny i prowadzącej życie nienaganne, drugie zostanie na ten rok obrócone na opłatę czesnego za biednych uczniów któregoś z gimnazjum w Galicyi. Prawo rozdawnictwa służy Wydziałowi krajowemu.

II. Fundacyę Karola i Reginy Lipińskich. W fundacyi tej istnieją trzy stypendya po 500 zł., dla uczniów w kraju urodzonych lub do jednej z miejscowości w obrębie kraju przynależnych, kształcących się z bardzo dobrym postępem w grze na skrzypcach w konserwatorium muzycznym. Jedno stypendyum jest przeznaczone dla konserwatorium neapolitańskiego, drugie dla konserwatorium wiedeńskiego, trzecie zaś dla konserwatorium we Lwowie. Wydziałowi krajowemu, któremu służy prawo rozdawnictwa, wolno też podzielić jedno stypendyum na więcej mniejszych. Z prawa tego skorzysta Wydział krajowy na teraz co do stypendyum lwowskiego.

III. Fundacyę ś. p. ks. Antoniego Sutorskiego, w której istnieje 23 stypendyów po 40 zł. w. a. rocznie. Stypendya z tej fundacyi mogą otrzymać tylko ubogie dzieci płci obojej, uczęszczające do szkół ludowych w My-

ślenicach, urodzone tamże z rodziców, również w Myślenicach urodzonych i zamieszkałych, a mianowicie z mieszczan, rzemieślników, chałupników i wyrobników, przyczem przy równym niedostatku służy pierwszeństwo krewnym fundatora. Pobór stypendyum trwa aż do ukończenia nauk w szkole ludowej w Myślenicach.

Rozdawnictwo należy do Rady gminnej miasta Myślenic.

IV. Fundację imienia Karola Szczepanowskiego, w której istnieje jedno stypendyum o rocznych 130 zł. w. a., przeznaczone dla uczniów c. k. gimnazjum Św. Anny w Krakowie, ubogich, sierot, narodowości polskiej, religii rzymsko-katolickiej, odznaczających się pilnością i dobrymi postępami w naukach. Pobór stypendyum trwa aż do ukończenia rzeczzonego gimnazjum.

Prawo rozdawnictwa służy każdoczesnemu dyrektorowi c. k. gimnazjum Św. Anny w Krakowie.

Fundacye
ukonstytuowa-
wane w ciągu
roku szkolne-
go 1897/8.

W ciągu roku szkolnego 1897/8 ukonstytuowaliśmy fundacye stypendyjne imienia Zofii Andrzejowskiej, Teofila Lenartowicza, ks. Antoniego Sutorskiego i Karola Szczepanowskiego, fundacyę dobroczynną Maryi Gewurtzowej, fundacyę ś. p. Tytusa Kielanowskiego dla nieuleczalnych chorych chrześcian i fundacyę Leonarda i Ludwika Wężyków. Z fundacyi tych weszły już w życie fundacye Zofii Andrzejowskiej, ks. Antoniego Sutorskiego, Karola Szczepanowskiego i Leonarda i Ludwika Wężyków.

Sprawozdanie o dawniejszych fundacyach dotąd nieaktywowanych.

Nawiązując do dawniejszych naszych sprawozdań za czas od 1. lipca 1890. do 30 września 1897. podajemy w dalszym ciągu co następuje:

Fundacya
ś. p. Grzego-
rza Aywasa.

Fundacya ta, której majątek jest już zrealizowany, nie została jeszcze ukonstytuowana, gdyż pomiędzy czynnikami powołanymi z woli fundatora do ułożenia aktu fundacyjnego nie przyszło jeszcze do skutku porozumienie względem tekstu tegoż aktu. Korespondencya w tym względzie zostanie prawdopodobnie ukończoną w ciągu r. 1898/9, chodzi bowiem tylko o nieznaczne zmiany w wypracowanym przez Wydział krajowy projekcie aktu fundacyjnego. Zeznanie aktu fundacyjnego powinno nastąpić w pierwszej połowie roku 1899 a z początkiem roku szkolnego 1899/900 będzie można wprowadzić niniejszą fundacyę w życie.

Fundacya
ś. p. Dyoniego
Berto-
lego.

W lipcu 1898 zgłosił się wreszcie oferent, który oświadczył gotowość nabycia skrzypców, stanowiących majątek niniejszej fundacyi, za cenę 600 zł. w. a. płatną bezzwłocznie w gotówce. Ponieważ skrzypce te były przez wiedeńskiego znawcę C. Hermana Voigta właśnie na taką kwotę ocenione a nie było nadziei, iżby się zgłosił inny nabywca, (gdyż rozpisana przez Wydział krajowy na dzień 2. lipca 1898 koncertacya pozostała była bez rezultatu z powodu zupełnego braku oferentów) przeto Wydział krajowy przyjął powyższą ofertę i sprzedał skrzypce za 600 zł. Z kwoty tej strącono wydatki poniesione tymczasem zaliczkowo na należytość rządową i struny, pozostała zaś reszta w kwocie 542 zł. 20 ct. w. a. ulokowano na razie na książeczkę Banku krajowego. W myśl woli fundatora ma być z tej kwoty utworzony fundusz żelazny, którego odsetki mają być obracane na wsparcie młodzieży polskiej, kształcącej się w muzyce. Wobec nieznaczności uzyskanego kapitału zachodzi potrzeba kapitalizowania dochodów przez dłuższy czas, dokąd te dochody nie dojdą do wysokości wystarczającej choćby na skromne stypendyum.

Fundacya
ś. p. Eze-
chiela Berze-
wiczego.

Spór wytoczony przez Rykolfę Berzewiczego o unieważnienie testamentu fundatora znajduje się obecnie w stadium rewizyi w c. k. Najwyższym Trybunale we Wiedniu. Rewizyę wniósł powód przeciw równobrzmiącym wyrokom pierwszych dwóch instancyi. W niedalekiej zatem przyszłości można się spodziewać realizacji legatu fundacyjnego.

Fundacya
ś. p. Józefa
Blicharskiego,
na utrzymanie
nauczycy-

Szkoła ludowa w Jamnicy weszła rzeczywiście w życie począwszy od dnia 1. września 1897 i od tego też dnia obracane bywają odsetki od zrealizowanej już i znajdującej się w Wydziale krajowym części majątku niniejszej fundacyi na pokrycie płacy nauczyciela tejże szkoły. Część ta wynosi 14.900

ciela przy szkole ludowej w Jamnicy. koron w efektach. O postępie akcji w celu zrealizowania reszty majątku fundacyjnego nie otrzymał Wydział krajowy w ciągu r. 1897/98 żadnej wiadomości.

Fundacja ś. p. Edwarda Chrząnowskiego. Sprawa zrealizowania majątku niniejszej fundacji postąpiła o tyle na-przód, iż inwentarz spadkowy został już definitywnie ustalony i do wiadomości sądu przyjęty. Dalsze kroki celem zrealizowania legatu fundacyjnego poczyni c. k. Prokuratora Skarbu po wymierzeniu i zapłaceniu należności prawnej od spadku.

Fundacja ś. p. Kazimierza Czarniakowskiego. Stan rzeczy nie uległ zmianie, albowiem dożywocia, ciężące na zabezpieczonym już w całości majątku niniejszej fundacji, nie zgasły dotychczas.

Fundacja familijna imienia Czaykowskich. Twórca niniejszej fundacji Wny Wiktor Władysław Czaykowski złożył już w Wydziale krajowym dokument p. n. „Statut familijnej fundacji imienia Czaykowskich“, w którym określił przeznaczenie i urządzenie tej fundacji. Wedle tego dokumentu przeznaczone są dochody w trzech czwartych częściach na zapomogi, w jednej czwartej zaś na stypendya, jednakowoż zastrzega sobie fundator dożywotnie prawo dowolnego postanowienia, czy dochody mają być użyte na stypendya i zapomogi lub też na pomnożenie kapitału zakładowego. Zapomogi przeznaczone są dla osób potrzebujących wsparcia, stypendya zaś dla uczniów i uczennic, pobierających nauki w zakładach publicznych lub prywatnych, z jednych i drugich korzystać mogą tylko członkowie rodziny Czaykowskich, pochodzący w prostej linii od pradziada fundatora śp. Grzegorza Czaykowskiego, nazwisko Czaykowskich noszący, z krewnych płci żeńskiej tylko te, których ojcem był Czaykowski, pochodzący od wspomnianego śp. Grzegorza Czaykowskiego, chociażby one wyszedłszy za mąż, nazwisko Czaykowskich nosić przestały. Również mogą korzystać z fundacji wdowy po takich Czaykowskich, jak długo w stanie wdowim zostają i nazwisko Czaykowskich noszą. Fundatorowi służy prawo wyjątkowego odstąpienia od tych postanowień i nadawania wsparć i stypendyów także innym krewnym a nawet tylko powinowatym. Rozdawnictwo wsparć i stypendyów należy do kuratora. Pierwszym kuratorem jest fundator, następnymi mogą być tylko członkowie rodziny fundatora. Każdy kurator ma prawo zamianowania swego następcy, jeżeli tego nie uczyni, należy nominacja kuratora do Wydziału krajowego, któremu fundator poruczył zarząd fundacji.

Ułożenie projektu aktu fundacyjnego na podstawie powyższych zasad nastąpi w ciągu roku 1898/9. W tym samym roku nastąpi też zapewne ukonstytuowanie fundacji i wprowadzenie jej w życie.

Fundacja ś. p. Izabeli Duszyńskiej. Wedle ostatniej wiadomości, otrzymanej przez Wydział krajowy dnia 6. listopada 1898 ma Sąd obwodowy w Stanisławowie wyznaczyć termin do rozprawy w sporze wytoczonym już przez c. k. Prokuratorę skarbu o zapłacenie legatów śp. Izabeli Duszyńskiej, a w szczególności także o zapłacenie legatu na niniejszą fundację stypendyjną.

Fundacja ś. p. Michała Gałkiewicza. Fundacja ta, której majątek jest już zrealizowany, ma wedle woli fundatora wejść w życie po śmierci jego żony Anny. Na teraz kapitalizuje się dochody fundacji.

Fundacja Maryi Gewürtzowej. Rabin Dębicki zgodził się ostatecznie na wypracowany przez Wydział krajowy projekt aktu niniejszej fundacji i ukonstytuowanie jej nastąpiło już na podstawie tego projektu w ciągu roku 1897/8. Fundacja wejdzie w życie w r. 1899, w którym w myśl aktu fundacyjnego obrócone zostaną na cele fundacji dochody z r. 1898.

Fundacja Dra Stanisława Hasselwiczka. Majątek tej fundacji znajduje się w Wydziale krajowym. Ukonstytuowanie jej nie mogło dotąd nastąpić, ponieważ fundator nie oświadczył jeszcze, czy zgadza się na wypracowany przez Wydział krajowy projekt aktu fundacyjnego.

Fundacja imienia ś. p. Roberta Heferna. Majątek tej fundacji znajduje się w Wydziale krajowym. Ukonstytuowanie jej nie nastąpiło dotąd, gdyż c. k. Namiestnictwo odmówiło swej aprobaty niektórym postanowieniom, wypracowanego przez Wydział krajowy

projektu aktu fundacyjnego, a Wydział krajowy wniósł od tej decyzji rekurs do c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia.

Fundacya
ś. p. Dra Korwicz
nela Hofma-
na.
Stan rzeczy nie uległ zmianie, gdyż dożywotniczka Amalia Kozakiewicz pozostaje jeszcze przy życiu.

Fundacye
ś. p. Leopoldyny z Ry-
skich Horodeńskiej.
Mimo kilkakrotnych zapytań nie otrzymał Wydział krajowy dotąd żadnej wiadomości o stanie akcyi w celu zrealizowania majątku obu fundacyi przez śp. Leopoldynę z Rylskich Horodeńską nstanowionych.

Fundacya
ś. p. Ludwika
Jankow-
skiego.
Stan rzeczy nie uległ zmianie.

Fundacya
Teofila i Her-
sylii Janu-
szewskich.
Stan rzeczy nie uległ zmianie.

Fundacya
ś. p. Stani-
sława Karzy-
kiewicza.
Po przeprowadzeniu rokowań z dziedziczką fundatora p. Maryą Romańską, która swojemi pretensyami utrudniała zrealizowanie majątku spadkowego, przyznało jej c. k. Namiestnictwo na wniosek c. k. Prokuratorzy skarbu kwotę 3.000 zł. z majątku spadkowego na zupełne zaspokojenie jej udziału w spadku jako dziedziczki, która to kwota zostanie jej wypłaconą dopiero po umorzeniu długów masy i należności spadkowych. W zamian za to ułatwiła dziedziczka zrealizowanie majątku fundacyi, a w szczególności przystąpiła do kontraktu, którym spadkową aptekę i realności w Podhajcach wydzierżawiono a raczej sprzedano Karolowi Kwiatkiewiczowi. W myśl odnośnego kontraktu dzierżawnego kończy się dzierżawa w dniu 31. grudnia 1911 i najpóźniej do tego czasu ma nastąpić zawarcie kontraktu kupna sprzedaży. Cenę kupna ustanowiono na 50.000 zł. Przy podpisie kontraktu dzierżawy złożyć miał p. Kwiatkiewicz 10.000 zł., dalsza spłata ceny kupna będzie się odbywać ratami od 31. grudnia 1899 w ten sposób, że od tego czasu po dzień 30. czerwca 1911 spłaci p. Kwiatkiewicz 27.500 zł., tak iż pozostanie do wyrównania jeszcze 12.500 zł., którą to sumę złoży przy podpisaniu kontraktu kupna sprzedaży. Czynsz dzierżawny, ustanowiony na 2.000 zł. rocznie, zmniejsza się w miarę spłaty ceny kupna tak, iż będzie wynosił zawsze 4% od resztującej jeszcze ceny kupna.

Kontrakt dzierżawny, którego warunki powyżej podano, zawarty został dnia 18. lipca 1898.

Ukonstytuowanie i aktywowanie fundacyi będzie mogło nastąpić dopiero po zupełnem zrealizowaniu jej majątku, która to czynność, jak z powyższego wynika, potrwa prawdopodobnie do końca roku 1911. Realizacyą zajmować się będzie i nadal c. k. Prokuratorzy skarbu.

Fundacya
ś. p. Franciszka Koch-
mana dla
dziewcząt
służących.
Aktywowanie tej fundacyi nastąpi w myśl art. 21 aktu fundacyjnego dopiero wtedy, gdy z jej dochodów można będzie po odtrąceniu 10% na pomnożenie majątku zakładowego, wypłacać corocznie trzy posagi w kwotach 500 zł., 400 zł. i 300 zł. Aż do tej chwili, która nadejdzie, skoro czyste stałe dochody fundacyi osiągną kwoty 1.333 zł. 33 ct., będą dochody fundacyi kapitalizowane. Na teraz wynoszą one 716 zł. w. a.

Fundacya
kopca Unii
lubelskiej.
Aktywowanie tej fundacyi nastąpi w myśl art. III. aktu fundacyjnego dopiero wtedy, gdy dochody wystarczą na wypłatę jednego stypendyum o rocznych 120 zł. Obecnie wynoszą dochody 64 zł. 50 ct. rocznie.

Fundacya
ś. p. Wojciecha Ku-
charskiego.
Zrealizowanie majątku fundacyi jest jeszcze w toku i potrwa dłuższy czas, gdyż wierzytelności należące do tego majątku ściągane są pozasądowo, w ratach.

Fundacya
ś. p. Leona
Jana Kantego
dw. im. Ku-
czyńskiego.
O postępie sprawy zrealizowania niniejszej fundacyi nie otrzymał Wydział krajowy żadnej wiadomości.

- Fundacja
ś. p. Róży
z Rosnow-
skich hr.
Lanckoroń-
skiej.
- Majątek tej fundacji jest już w połowie zrealizowany, w drugiej zaś połowie należycie zabezpieczony. C. k. Namiestnictwo zezwoliło, aby niniejszą fundację już teraz ukonstytuowano i w życie wprowadzono, Wydział krajowy, wypracował przeto projekt aktu tej fundacji i przesłał go c. k. Namiestnictwu, które wszelakoż zażądało wprowadzenia do niego pewnych zmian. Ukonstytuowanie fundacji nastąpi prawdopodobnie jeszcze w ciągu r. 1898, a z początkiem r. 1899 będzie można wprowadzić ją w życie.
- Fundacja
imienia Te-
ofila Lenar-
towicza.
- Fundacja ta jest już ukonstytuowaną. Wprowadzenie jej w życie nastąpi w myśl art. XV. aktu fund. dopiero wtedy, gdy z jej dochodów, wynoszących na teraz 88 zł. rocznie, będzie można po opędzeniu innych wydatków wypłacić jedno stypendyum w rocznej kwocie 100 zł. w. a.
- Ewentualna
fundacja ś. p.
Józefa Lityń-
skiego.
- O postępie sprawy zabezpieczenia tej ewentualnej fundacji i o rezultacie sporu, wytoczonego przez kuratora nieletnich spadkobierców fundatora o uchylenie ograniczenia ich części obowiązkowej, nie otrzymał Wydział krajowy dotąd żadnej wiadomości.
- Fundacja
ś. p. Ignacego
Marynow-
skiego.
- Na wniosek administratora tej fundacji zakupił Wydział krajowy na rzecz tej fundacji kontraktem z daty Lwów 11. sierpnia 1898 dobra Kłodzisko wraz z inwentarzem żywym i martwym za cenę 160.000 zł. Majątek fundacji wynosił 3327 zł. 88 ct. w gotówce i 57.436 zł. 25 ct. w efektach, a zatem znacznie mniej niż cena kupna, taką bowiem była wola fundatora, który wyraźnie postanowił, iż za kapitał fundacyjny ma się nabyć znaczniejszy majątek, obciążony długiem bankowym.
- Przeprowadzeniem tego kupna i sfinansowaniem całej sprawy zajął się na polecenie Wydziału krajowego Bank krajowy.
- Ukonstytuowanie i aktywowanie fundacji nastąpi w myśl woli fundatora dopiero po uporządkowaniu majątku i umorzeniu znaczniejszej części długu. Chwila ta nie jest zbyt odległą, gdyż w toku będące korzystne wydzierzawienie dóbr powyższych połączone ze sprzedażą inwentarza i ziemio-
płodów i również w toku będąca większa sprzedaż lasu, umożliwią już w nie-
dalekiej przyszłości znaczniejszą jednorazową spłatę na poczet długu i szyb-
szą amortyzację jego reszty.
- Fundacja
Zygmunta i
Fryderyki
Michalewi-
czów.
- Majątek niniejszej fundacji znajduje się już w Wydziale krajowym. Ukonstytuowanie jej nie nastąpiło jeszcze, ponieważ dotąd nie przyszło mię-
dzy Wydziałem krajowym i kuratorem fundacji do skutku porozumienie
względem aktu niniejszej fundacji, którego projekt ułożył Wydział krajowy
jeszcze w połowie r. 1897.
- Fundacja
ś. p. ks.
Wojciecha
Michnyku po-
wieraniu prze-
mysłu domo-
wego o Krow-
ścienku wyż-
nem.
- Otrzymawszy już od wszystkich powołanych do udziału w Komitecie fundacyjnym przychylne oświadczenia, zamierza Wydział krajowy przystąpić
w najbliższej przyszłości do ułożenia nowego projektu aktu fundacyjnego
w myśl wskazówek c. k. Namiestnictwa. Projekt ten wypadnie zakomunikować
wszystkim członkom komitetu do objawienia zdania i dopiero z ich opiniami
przesłać c. k. Namiestnictwu, być zatem może, że ukonstytuowanie fundacji
przeciagnie się po za rok 1898/9.
- Fundacja
ś. p. Anto-
niego Mon-
sona.
- Stan rzeczy nie uległ zmianie, gdyż wdowa po fundatorze, której
służy prawo dożywotniego użytkowania majątku fundacyjnego, pozostaje je-
szcze przy życiu.
- Fundacja
famijlna
ś. p. dra
Adama Mo-
rawskiego
- W myśl §. 5 aktu fundacyjnego nastąpi reaktywowanie niniejszej
fundacji, gdy jej dochody wystarczą na wypłatę jednego stypendyum o ro-
cznych 105 zł. w. a. Obecnie wynoszą dochody 84 zł. i będą kapitalizowane
tak długo, dokąd wymaganej wysokości nie osiągną.
- Fundacja.
ś. p. Adama
Jelity Nero-
nowicza.
- Ukonstytuowanie i aktywowanie niniejszej, już zrealizowanej fundacji
ma nastąpić w myśl woli fundatora i decyzji c. k. Namiestnictwa dopiero po
śmierci żony fundatora Anny z Gaszyńskich Neronowiczowej, w każdym zaś
razie nie wcześniej, jak w r. 1916.
- Fundacja
ś. p. Ignacego
Ohanowicza.
- Majątek tej fundacji jest już zupełnie zrealizowany. Jej ukonstytu-
owanie, zapłacenie przypadającej od niej należności rządowej i wprowadze-
nie jej w życie będzie mogło nastąpić dopiero po śmierci braci fundatora,
Grzegorza i Dawida Ohanowiczów, którym fundator zastrzegł dożywocie. We-

dle ostatniej wiadomości, otrzymanej przez Wydział krajowy w lutym 1898 obaj ci dożywotnicy pozostają jeszcze przy życiu.

Fundacya
ś. p. Magda-
lenny Pasie-
czańskiej.
Manej przez Wydział krajowy w marcu 1898, osoby, którym służy dożywotnie użytkowanie zrealizowanego już majątku niniejszej fundacyi pozostają jeszcze przy życiu.

Fundacya
imienia ś. p.
Ryszarda
Pieściorow-
skiego..
Majątek niniejszej fundacyi jest już zrealizowany, a uporządkowanie jej stosunków i ostateczne dopełnienie legatów jest w pełnym toku. Ukonstytuowanie jej nastąpi zapewne w ciągu roku 1898/9, a z następnym rokiem a może jeszcze w tym roku będzie można wprowadzić ją w życie.

Fundacya
ś. p. Ignacego
Pierzchały.
Aktywowanie tej fundacyi, ukonstytuowanej jeszcze w r. 1892/3, nastąpi w myśl art. IV. aktu fundacyjnego z początkiem roku szkolnego 1906/7 jako jedynego roku szkolnego od roku, z którego dochodów należytość rządowa ostatecznie umorzona została. Aż do tego czasu będą dochody kapitalizowane.

Fundacya
imienia
Pietruskich.
W jesieni r. 1897 zniszczył pożar zabudowania gospodarskie na folwarku w Rudzie, przyczem zginęła też przeważna część inwentarza żywego. Wskutek tego zaniechano na tym folwarku prowadzonego dotąd gospodarstwa we własnym zarządzie kuratora i wydzierżawiono grunta do tego folwarku należące.

Na poczet należytości rządowej uiszczono dalszą częściową spłatę; nie zdołano jednak dotąd umorzyć jej w całości. Tak ta okoliczność jak i zachodząca potrzeba niejakich inwestycyi nie pozwalają na teraz na aktywowanie fundacyi. Aby jednak po usunięciu tych przeszkód można było fundacyę w życie wprowadzić, postanowił Wydział krajowy dokonać tymczasem jej ukonstytuowania. W tym celu ułożył Wydział krajowy projekt aktu fundacyjnego i zaprosił tak kuratora fundacyi jak i egzekutora testamentu fundatorki na wspólną konferencyę w celu ustalenia tego projektu. Konferencya ta odbyła się w dniu 20. października 1898 i zakończyła się przyjęciem projektu ze strony kuratora i egzekutora testamentu z nieznacznymi tylko zmianami. Po wprowadzeniu tych zmian przedstawi Wydział krajowy projekt ten c. k. Namiestnictwu do aprobaty, a jeżeli ją projekt uzyska, przystąpi do zeznania aktu fundacyjnego.

Fundacya
ś. p. Oktawa
Pietruskiego.
Majątek jej nie jest jeszcze w całości zrealizowany i że bliższe określenie jej przeznaczenia ze strony dawców jeszcze nie nastąpiło.

Trzy fundacye utworzone przez ś. p. Leopolda Rolanda (Rotlendera).
Wedle ostatniej wiadomości, otrzymanej przez Wydział krajowy w dniu 9. października 1898, został już majątek wszystkich trzech fundacyi, których zarząd ś. p. Leopold Roland Wydziałowi krajowemu przekazał, zrealizowany i c. k. Namiestnictwu wydany. Majątek ten stanowiły książeczki kasy oszczędności, które zostaną spieniężone, poczem zakupione za otrzymaną gotówkę walory zostaną zawinkulowane i wydane Wydziałowi krajowemu. Ukonstytuowanie tych fundacyi nastąpi zatem prawdopodobnie w ciągu roku 1898/9.

Stan rzeczy nie uległ żadnej zmianie.

Ewentualna fundacya ś. p. Zygmunta br. Romaszka.

Stan rzeczy nie uległ zmianie.

Fundacya bursy imienia Leona ks. Sapiehy.

Fundacya ś. p. ks. Aleksandra Słowińskiego.
Wedle ostatniej wiadomości, otrzymanej przez Wydział krajowy w dniu 3. września 1898 nie postąpiła sprawa zrealizowania wierzytelności fundacyjnych od czasu ostatniego sprawozdania wcale naprzód, gdyż akta znajdują się w c. k. Najwyższym Trybunale sprawiedliwości.

Fundacya p. n. Stypendyum imienia Eligiusza i Karoliny
Kapitał fundacyjny w kwocie 3.000 zł., zabezpieczony jeszcze w roku 1888 przez adnotacyę prawa zastawu na złożonych w depozycie sądowym funduszach masy spadkowej fundatorki ś. p. Karoliny Sobolewskiej, płatuy jest wedle postanowienia tejże fundatorki dopiero po zupełnem zrealizowaniu ma-

- Sobolew- jątku spadkowego. Majątek ten nie jest jeszcze zrealizowany. Wedle ostatniej
kich. wiadomości, otrzymanej przez Wydział krajowy dnia 9. marca 1898 wniesiono
podówczas prośbę o przeprowadzenie publicznej licytacji ogródka w Jaworzu,
należącego do masy spadkowej, za jakąkolwiek cenę, dotąd bowiem, mimo
kilkakrotnych usiłowań nie udało się pozbyć tego ogródka za cenę wywołania.
Czy wierzytelności masy, które w roku 1897 były jeszcze w procesie, zostały
już tymczasem zrealizowane, o tem nie ma wzmianki w tej ostatniej informacji.
- Trzy funda- Fundacye te, ukonstytuowane jeszcze w roku 1893/4 nie mogą wejść
cye ś. p. Ka- w życie, gdyż dochody pierwszej fundacyi wynoszą 400 zł., drugiej 404 zł.,
rola Soboty. trzeciej zaś 100 zł., a według woli fundatora należy wypłacać w pierwszych
dwóch fundacyach po dwa stypendya w kwocie 200 zł. rocznie, w trzeciej zaś
jedno stypendyum o rocznych 100 zł., na co można obrócić dopiero resztę
dochodów, pozostałą po pokryciu innych koniecznych wydatków (j. t. t. zw.
odsetek biernych, kosztów konkursu, podatku rentowego i t. p.). Wobec tego
trzeba będzie jeszcze skapitalizować we wszystkich trzech fundacyach dochody
za rok 1898/9, a w trzeciej prawdopodobnie także dochody z roku 1899/900,
poczem dochody będą już wystarczały na pokrycie systemizowanych stypendyów
i wszystkich innych wydatków, i będzie można przystąpić do aktywowania
fundacyi.
- Fundacya Majątek tej fundacyi znajduje się w Wydziale krajowym. Ukonstytuo-
imienia Jana wanie jej jest w toku, a mianowicie zeznany już akt fundacyjny przesyłany
i Wandy So- bywa kolejno instytucyom, które mają przyjąć wynikające z niego prawa i obo-
łowijów dla- wiązki, i władzom nadzorczym tych instytucyi do zaklanzulowania, poczem
uczenic- odesłany zostanie c. k. Namiestnictwu do zatwierdzenia. — Skoro to zatwier-
szkoły Indo- dzenie nastąpi, wejdzie fundacya w życie.
wej w Bora-
tynie.
- Fndacya Fundacya ta, ukonstytuowana jeszcze w roku 1895/6 wejdzie w życie
ś. p. Fran- w myśl art. XII. aktu fundacyjnego dopiero wtedy, gdy jej dochody, wynoszące
ciszka Sta- na teraz 226 zł. w. a., wystarczą na wypłatę jednego stypendyum o rocznych
chiewiczica. 300 zł. w. a.
- Fundacya Legat fundacyjny w sumie 10.000 zł. w. a. został zainstabulowany
imienia w stanie biernym dóbr Nawojowa z przyległościami. Spłata tego legatu ma
Edwarda nastąpić wedle woli fundatora po większej sprzedaży lasu w dobrach spad-
Adama hr. kowych.
Stadnickiego.
- W pierwszej połowie roku 1898 odniosła się c. k. Prokuratora skarbu
do c. k. Sądu obwodowego w Nowym Sączu, jako władzy nadopieczniczkiej mało-
letniego dziedzica fundatora, o polecenie opiece tegoż małoletniego w drodze
niespornej, aby dla uniknięcia sporu w pewnym przez c. k. Sąd zakreślić się
mającym terminie (§. 904 u. cyw.) wykonała możebną już obecnie większą
sprzedaż drzewostanów w spadkowych dobrach i aby z uzyskanego funduszu
legat fundacyjny zapłaciła.
- Równocześnie zarządziło c. k. Namiestnictwo przygotowanie materiału
do ewentualnego procesu na wypadek, jeżeliby powyższy krok nie odniósł skutku.
Zrealizowania legatu fundacyjnego można się zatem spodziewać już
w niedalekiej przyszłości.
- Fundacya Od ostatniego sprawozdania nie otrzymał Wydział krajowy mimo kil-
imienia kakrotnych zapytań żadnej wiadomości i o postępie sprawy zrealizowania ma-
Magdaleny jątku niniejszej fundacyi.
i Bonifacego
Stillerów.
- Fundacya Fundacya niniejsza jest już od roku 1884/5 prowizorycznie aktywo-
Stupnickich wana. Ukonstytuowanie jej nie nastąpiło jeszcze, gdyż projekt aktu niniejszej
i Jankowskich fundacyi, wypracowany przez Wydział krajowy, ma być wedle decyzji c. k.
utworzona Namiestnictwa częściowo w myśl wniosków kuratora fundacyi przerobiony. Po
przez ś. p. dokonaniu tej czynności potrzeba będzie nowy projekt udzielić również powo-
Marcelego łanym przez fundatora osobom do objawienia zdania, wobec tego zatem jest
Stupni- rzeczą prawdopodobną, że ukonstytuowanie fundacyi przeciągnie się po za
ckiego. rok 1898/9.
- Fundacya Po przeprowadzeniu korespondencji z fundatorem przesłał Wydział
stypendyjna krajowy przyjęty już przez fundatora ostateczny projekt aktu fundacyjnego do

ks. Jana Szafarskiego i Franciszki Ksawery Czajkowskiej. aprobaty c. k. Namiestnictwu, które zażądało w nim pewnych zmian. Na zmiany te zgodził się już fundator, a zatem ukonstytuowanie fundacji niniejszej będzie mogło nastąpić w ciągu roku 1898/9.

Fundacye księdza Jana Szafarskiego i Franciszki Ksawery Czajkowskiej. W myśl woli fundatora kapitalizuje się dochody obu tych fundacji, dokąd ich majątki wynoszące pierwotnie po 500 zł. w. a. nie urosną każdy do sumy 256.000 zł. Potem dopiero ma nastąpić ukonstytuowanie i aktywowanie tych fundacji.

Ksawery Czajkowskiej dla Czarnego Dunajca i dla Dębicy.

Ewentualna fundacya Leopolda Szmoniewskiego. Zabezpieczenia niniejszej fundacji nie można żądać, ponieważ żona fundatora ma prawo rozporządzania majątkiem spadkowym między żyjącymi bez wszelkiego ograniczenia.

Fundacya ś. p. Juliusza Webera.

Uchwałami c. k. Sądu krajowego lwowskiego z dnia 4. września 1897 l. 43.420 i dnia 27. listopada 1897, l. 70.613, wydano gminie Weinbergen poświadczenie potrzebne do zainstabulowania jej za właścicielkę połowy ciału hipotecznego l. wyk. 401 gm. kat. Weinbergen. Poświadczenie to stylizowane jest w ten sposób, że równocześnie z intabulacją gminy za właścicielkę musi nastąpić zainstabulowanie legatów fundacyjnych w stanie biernym tej połowy, co stanowi już należyte ich zabezpieczenie. Dotąd nie otrzymał Wydział krajowy zawiadomienia, iżby gm. Weinbergen intabulacji tej zażądała. Wedle ostatniej zaś wiadomości, otrzymanej z c. k. Namiestnictwa d. 8. listopada 1898 odniosła się c. k. Prokuratora skarbu do c. k. Sądu krajowego cywilnego oddz. VII. we Lwowie z prośbą o zawiadomienie, czy gmina Weinbergen uczyniła zadość obowiązкови zabezpieczenia fundacji i o ewentualne polecenie gminie, aby tego obowiązku dopełniła pod rygorem odpowiedniej grzywny.

Zabezpieczenie legatów nastąpi zatem w najbliższej przyszłości. Ukonstytuowanie i aktywowanie fundacji, może nastąpić dopiero po śmierci żony fundatora, której służy dożywotnie użytkowanie całego majątku.

Fundacya imienia Konrada Wilczyńskiego.

W myśl art. IV. aktu niniejszej fundacji wynosić ma stypendyum 180 zł. w. a. rocznie. Obecnie wynoszą dochody 154 zł. w. a. rocznie i będą kapitalizowane, dokąd do wymaganej wysokości nie dojdą.

Fundacya Jędrzeja i Maryi Zemłów.

Fundacya niniejsza obciążona jest dożywociem na rzecz Maryi Zemłowej. Większa część jej majątku jest już zrealizowana, obecnie chodzi jeszcze o ściągnięcie reszty ceny kupna realności l. w. h. 2095 i 2097 w Gródku w sumie 1900 zł., którą nabywcy mają uiścić po uporządkowaniu stanu tabularnego. Uporządkowaniem tem, które przedstawia trudności, gdyż akta spadkowe po ojcu fundatora zaginęły, zajmuje się c. k. Prokuratora skarbu. Wedle ostatniej wiadomości, otrzymanej przez Wydział krajowy w d. 28. czerwca 1898 trudności te nie są jeszcze usunięte, ale c. k. Prokuratora Skarbu czyni potrzebne w tym celu starania.

Fundacye nowo przybyłe i nowo powstałe.

Fundacya stypendyjna imienia Karola Bielawskiego.

Zmarły w Nehrybce dnia 5. czerwca 1897 ś. p. Karol Bielawski, właściciel dóbr ustanowił w ustępie II swego testamentu, zeznanego notaryalnie w Nehrybce dnia 28. maja 1897, fundacyę stypendyjną imienia Karola Bielawskiego z kapitałem 20.000 zł. w. a., którą to sumę winien spadkobierca do lat sześciu złożyć w Wydziale krajowym. Dochody z tego kapitału służyć mają na dwa stypendya, dla uczniów z rodziny Bielawskich, Saleniewiczów; Dulębów, z rodziny Witołda Żebrackiego, z rodziny Janiszewskich t. j. krewnych fundatora i jego żony, kształcących się w jakimkolwiek zawodzie z dobrym postępem, aż do ukończenia studyów. Rozdawnictwo służy dziedzicowi, a po jego śmierci Wydziałowi krajowemu. Przez szesćdziesiąt lat, dozwolone do spłaty kapi-

tału ma dziedzic wypłacać dwa stypendya po 500 zł. w. a. rocznie uczniom, których sam sobie wybierze, jednym z nich musi być jednak brataniec fundatora Jan Bielawski, uczeń wydziału lekarskiego w Krakowie.

Uchwałą z dnia 3. grudnia 1897 l. 68.778 przyjął Wydział krajowy wszystkie przekazane mu przez fundatora prawa i obowiązki, i oświadczył to c. k. Namiestnictwu z prośbą o zarządzenie stosownych kroków w celu zrealizowania tej fundacyi.

C. k. Prokuratorya Skarbu odniosła się do c. k. Sądu obwodowego w Przemyślu, z prośbą o zawiadomienie, czy dziedzic uczynił zadość wydane-
mu mu przez tenże Sąd poleceniu zabezpieczenia legatu fundacyjnego, a wzglę-
dnie, o ponowne polecenie mu pod grzywną 100 zł. w. a., aby w 14 dniach
legat ten, spłacalny w 6 rocznych ratach po 3.333 zł. 33¹/₃ ct. zabezpieczył
i wykazał się, że pierwszą ratę za rok 1897 do Wydziału krajowego złożył,
i że podanego powyżej obowiązku wypłaty dwóch stypendyów po 500 zł.
dopełnił.

Sąd wydał już takie polecenie uchwałą z dnia 10. września 1898,
a c. k. Prokuratorya skarbu będzie czuwać nad jego dopełnieniem. Dotąd
nie złożył dziedzic w Wydziale krajowym żadnej kwoty na poczet kapitału
fundacyjnego.

Dwie funda-
cye ś. p. A-
nieli (An-
geliki) Hoff-
mann de
Sternhort.

Zmarła we Lwowie dnia 16 maja 1895 ś. p. Aniela (Angelika) Hoff-
mann de Sternhort, sierota po c. k. majorze, ustanowiła dwie fundacye ze
swego majątku, a mianowicie rozporządzeniem ostatniej woli z daty Bolechów
8. lipca 1894 zapisała 3.000 zł. na fundacyę swego imienia dla sierót wojsko-
wych, przeznaczając dochód na zapomogi po 60 zł. w. a., które co roku roz-
zdane być mają w drodze losowania w dniu śmierci fundatorki, sierotom płci
żeńskiej, stanu wolnego, religii rzymsko-katolickiej, moralnie nieposzlakowa-
nym, niemającym ani ojca, ani matki, urodzonym w Galicyi, z małżeństwa
osób stanu wojskowego, stopnia oficerskiego, aż do stopnia majora, następnem
zaś rozporządzeniem z daty Bolechów 11. listopada 1894 zapisała papiery
wartościowe w wartości około 4.000 zł. w. a. na fundacyę zapomogową swego
imienia dla sierót po włościanach, przeznaczając jej dochód na trzy zapomogi,
które mają być rozdawane co cztery lata na przeciąg lat czterech w drodze
losowania sierotom po obojgu rodzicach, włościanach z gmin Solin, Maksy-
mówka, Roztoczki, Witwica, Tysów i Bubniszcze, obrządku ruskiego, aby im
dopomóż w kształceniu się w rzemiośle.

Zarząd i rozdawnictwo obu tych fundacyi oddała fundatorka Wy-
działowi krajowemu.

Uchwałą z dnia 27. maja 1898 l. 30.503 przyjął Wydział krajowy
przekazane mu przez fundatorkę co do obu fundacyi prawa i obowiązki
i oświadczył to c. k. Namiestnictwu, prosząc o zarządzenie potrzebnych kro-
ków w celu zrealizowania obu legatów fundacyjnych.

O stanie sprawy zrealizowania tych legatów nie otrzymał Wydział
krajowy dotąd żadnej wiadomości.

Fundacya
Władysława
Łozińskiego.

Zmarły w Pstrągowie dnia 23. grudnia 1879 ś. p. Władysław Łoziń-
ski legował rozporządzeniem ostatniej woli z daty Pstrągowa w listopadzie
1879 swój nieruchomy majątek t. j. część majątności (stanowiącej część Pstrą-
gowy) Moraskówka zwanej i grunt l. kat. 4021, obligacye indemnizacyjne
w im. wartości 6600 zł. m. k. i akcye kolei żelaznej siedmiogrodzkiej im
wartości 1000 zł. w. a. swojej żonie Maryi Anieli z Jureckich Łozińskiej na
dożywocie, a po wygaśnięciu dożywocia jako wieczysty kapitał na utworzenie
fundacyi stypendyjnej dla uczącej się pilnie i moralne życie prowadzącej mło-
dzieży. Stypendya przeznaczone są przedewszystkiem dla krewnych fundatora
i mają wynosić po 200 zł. dla każdego chłopca, pozostała reszta rocznego do-
chodu przeznaczona jest dla jednej uczennicy z rodziny fundatora pochodzącej.
W braku takich kandydatów, obrócić należy dochody na stypendya roczne po
100 zł. w. a. dla dzieci biednych polskich oficyalistów prywatnych, aż do
ukończenia nauki w obranym zawodzie. Kuratorami fundacyi ustanowił funda-
tor ks. Kazimierza Łepiarza, łac. proboszcza w Pstrągowie i swego siostrzeń-
ca Władysława Jarackiego, a po ich śmierci każdorazowego łac. plebana

w Pstrągowie i najstarszego wiekiem męskiego członka swej rodziny, z grona całej rodziny wybranego i przez Wydział krajowy potwierdzonego.

Opiekunczą władzą fundacyi ustanowił fundator Wydział krajowy, a w razie zniesienia tegoż c. k. Sąd obwodowy w Tarnowie.

Na fundacyi cięży obowiązek wypłacania co rocznie 5 zł. w. a. na ręce ks. proboszcza w Pstrągowie na odprawianie corocznie dwóch mszy, jednej za duszę rodziców fundatora, drugiej za duszę jego rodzeństwa.

Majątek tej fundacyi jest już zrealizowany, należące do niej nieruchomości zostały sprzedane, tak iż obecnie cały majątek składa się wyłącznie z efektów. Nie znając dokładnie treści rozporządzenia ostatniej woli, a w szczególności zakresu uprawnień, jakie fundator przyznał Wydziałowi krajowemu, nie mógł Wydział krajowy powziąć decyzji, czy przyjmuje przekazane mu co do niniejszej fundacyi prawa i obowiązki. Na razie odniósł się Wydział krajowy odezwą z d. 6. października 1898 l. 60.759 do c. k. Namiestnictwa o odpis rozporządzenia ostatniej woli i bliższe daty co do majątku fundacyi

Odpowiedź c. k. Namiestnictwa nadeszła już i na jej podstawie przystąpi Wydział krajowy, jeżeliby się zdecydował przyjąć niniejszą fundację, do akcyi w celu jej ukonstytuowania.

Fundacya
ś. p. Michała
Missbergera.

Zmarły d. 26. grudnia 1897 w Tarnopolu ś. p. Michał Missberger ustanowił kodycylem z d. 20. grudnia 1897 dwa stypendya po 500 zł. w. a. dla dwóch ubogich, a pilnych i moralnych młodzieńców narodowości polskiej, religii rzymsko-katolickiej, którzy się po złożonym egzaminie dojrzałości wyższym studyum na wszechnicy we Lwowie lub Krakowie oddawać będą, a to jedno dla ucznia wydziału prawniczego, drugie dla ucznia studyum rolniczego. Pobór stypendyów, które mają być płatne w ratach miesięcznych z góry, trwa także po ukończeniu studyów tak długo, dokąd stypendysta w służbie publicznej, czy to rządowej, czy też autonomicznej nie uzyska posady z płacą równającą się wysokości stypendyum, a jeżeliby stypendysta do takiej służby nie wstąpił, aż do uzyskania doktoratu, wszelakoż nie dłużej, jak przez dwa lata od ukończenia studyów. Fundacya wchodzi w życie dopiero po śmierci żony i uniwersalnej dziedziczki fundatora Maryi z Kuryłowiczów Missbergerowej.

Rozdawnictwo stypendyów przekazał fundator Wydziałowi krajowemu a ewentualnie tej najwyższej władzy krajowej, jakaby w jego miejsce ustanowiono, i wyraził przekonanie, że stypendya te udzielane będą tylko młodziencom, przejętym nienagannymi zasadami narodowymi i społecznymi.

Uchwałą z d. 25. października 1898 l. 59301 przyjął Wydział krajowy przekazane mu przez fundatora rozdawnictwo stypendyów z niniejszej fundacyi i oświadczył to c. k. Namiestnictwu dodając, że gotów jest przyjąć także prawo zarządu, przypadłe z tytułu prawa publicznego c. k. Namiestnictwu, jeżeli c. k. Namiestnictwo zechce przejąć je na Wydział krajowy.

Zarazem prosił Wydział krajowy o zawiadomienie go w swoim czasie o zabezpieczeniu niniejszej fundacyi.

Fundacya
stypendyjna
imienia Władysława Riegera dla
uczenic
szkoły ludowej w Warzycach.

Z okazji jubileuszu pięćdziesięcioletnich rządów Najjaśniejszego Pana złożył p. Władysław Rieger, właściciel dóbr Zimnowoda, dnia 8. lipca 1898 w Wydziale krajowym 4% list zastawny gal. Banku hipotecznego na 1000 koron na fundację stypendyjną. Z fundacyi tej ma być wypłacone jedno stypendyum jednorazowe, które przyznawane będzie co roku uczennicy szkoły ludowej w Warzycach, wyznania katolickiego, która właśnie nauki ukończyła. Wypłata nastąpi po dojściu do pełnoletności lub wyjścia za mąż, za złożeniem dowodu, iż stypendystka umie jeszcze czytać, pisać i rachować i zna zasady religii.

Korespondencya w sprawie urządzenia tej fundacyi jest w toku.

Fundacya
ś. p. dra Józefa Trybulca

Zmarły w Bochni d. 30. lipca 1898 ś. p. dr. Józef Trybulec, właściciel dóbr Trzciana, Libichów, Glinik, Bełdna i Żywnówka, adwokat krajowy w Bochni, przeznaczył rozporządzeniem ostatniej woli z daty Bochnia 6. lipca 1898 cały swój ruchomy i nieruchomy majątek na stypendya po 150 zł. rocznie „imienia Józefa Trybulca“ dla studentów szkół gimnazyalnych, realnych, rolniczych lub handlowych. Pierwszeństwo mają studenci z rodziny fundatora

lub potomstwo Maryanny Lis recte Poradowskiej, Wojciecha Chwastka lub Maryanny z Kusiaków Stal, a w ich braku dzieci wyznania chrześcijańskiego mieszczan z Radomyśla, a nakoniec dzieci chrześcijan mieszczan rzemieślników w Bochni. Rozdawnictwo oddał fundator Wydziałowi krajowemu.

Tem samym rozporządzeniem legował fundator kwotę 1000 zł. jako wieczysty fundusz dla szkoły ludowej w Radomyślu (koło Dembicy), z którego procent ma być użyty w połowie na jednorazowe zapomogi dla biednych dzieci chrześcijańskich, a w drugiej połowie na premie dla dzieci chrześcijańskich.

Uchwałą z d. 2. września 1898 l. 51113 przyjął Wydział krajowy rozdawnictwo fundacyi stypendyjnej, oświadczył to c. k. Namiestnictwu, dodając, że gotów jest przyjąć także prawo jej zarządu, służące z tytułu prawa publicznego c. k. Namiestnictwu, jeżeliby c. k. Namiestnictwo zdecydowało się przenieść to prawo na Wydział krajowy.

Również oświadczył Wydział krajowy gotowość objęcia zarządu a ewentualnie i rozdawnictwa fundacyi dla szkoły ludowej w Radomyślu na zapomogi i premie dla dzieci chrześcijańskich.

I. Fundusze stypendyjne

A. W efektach.

Stan majątku zarodowego funduszy stypendyjnych, naukowych, dobroczynnych i pomników z dniem 1. listopada 1898.

1. Zapas z dniem 1. stycznia 1898 r. z wyłączeniem fundacyi.			
a) Brześciańskiej Kunegundy			
b) Bodziocha Tomasza,			
c) Bohdanowicza Dominika;			
d) Jeleńskiego Napoleona dla szkoły rolniczej w Czernichowie,			
e) Jeleńskiego Napoleona " " " w Łuczycach			
f) Krzczunowicza Ignacego,			
g) Krzczunowicza Waleryana,			
h) ks. Kucharskiego Jana, które należą do depart. III., tudzież			
i) Cesarza Franciszka Józefa I. jubil. należącej do Depart. VI. wynosił:			
a) w walucie austriackiej	596.774 zł. 47 ct.		
b) w walucie koron. 6,722.600 K.			
czyli	3,361.300 " — "	3,958.074 zł. 47 ct.	
2. Zakupiono po dzień 1. listopada 1898:			
a) w walucie austriackiej	16.757 zł. 46 ct.		
b) w walucie koronowej imiennej wartości 166.700 koron czyli	83.350 " — "	100.107 " 46 "	
3. Przybyło po dzień 1. listopada 1898 na rzecz już istniejących fundacyi	—.— zł. — ct.	—.— " — "	
4. Wpłynęło po dzień 1. listopada 1898 na rzecz nowo przybyłych fundacyi:			
a) w walucie austriackiej	22.854 zł. 37 ct.		
b) w walucie koronowej 16.300 koron czyli	8.150 " — "	31.004 " 37 "	
5. Spieniężono po dzień 1. listopada 1898:			
a) w walucie austriackiej	30.695 zł. 65 ct.		
b) w walucie koronowej 186.800 koron, czyli	93.400 " — "	124.095 " 65 "	
pozostaje		3,965.090 zł. 65 ct.	

B. W realnościach i dobrach.

Winniki z przyległościami	67.875 zł. 03 ct.	
Godowa	39.962 " — "	
Realność w Strzyżowie	3.527 " — "	
Realność w Rzeszowie	37.773 " 80 "	
Szypowce	— " — "	
Kochanówka	— " — "	
Kuźmina dolna i górna	— " — "	dotych- czas nie
Dzwonowa	— " — "	
Urlów (³ / ₄ części)	— " — "	oszac- wano
Realność w Tarnopolu	— " — "	
Kłodzienko	— " — "	
		149.147 " 83 "

C. W należnościach czynnych.

Fundacya Lipińskich, wierzytelności od Konstantego Lipińskiego	1.922 zł. 49 ¹ / ₂ ct.	
" hr. Łosia kapitał hipotekowany na dobrach Werchrata	6.363 " 64 ¹ / ₂ "	
" Olszewskiego, kapitał hipotekowany na dobrach Sietnica z przyległościami	4.200 " — "	
" Głowińskiego, kapitał hipotekowany na realności Popijarskiej:		
a) od funduszu obłąkanych	28.161 " 19 ¹ / ₂ "	
b) " " położnic	7.040 " 30 "	47.687 " 63 ¹ / ₂ "

Ogółem wynosi stan majątku zarodowego funduszów stypendyjnych 4,161.926 zł. 11¹/₂ ct.

Z końcem października 1897 wynosił stan majątku zarodowego powyższych funduszów 4,131.401 zł. -- ct.

a względnie po doliczeniu stanu 2-ch fundacyj styp., które w r. 1897 były wyłączone jako przydzielone innemu Departamentowi, a obecnie z powodu nowego podziału funduszów między pojedyncze Departamenta — wykazuje się tu razem z innymi fundacyami stypendyjnymi, — a mianowicie fundacye:

a) Wystawy krajowej z roku 1877 21.207 zł. 05 ct.

b) Stowarzyszenia urzędników i służby kolei Karola Ludwika 1.502 " 73 " 22.709 " 78 " 4,154.110 " 78 "

W porównaniu zatem z rokiem ubiegłym zwiększył się majątek zarodowy funduszów stypendyjnych w tym okresie czasu o 7.815 zł. 33¹/₂ ct.

II. Fundusze naukowe, dobroczynne i pomnikowe.

A. W efektach.

Fundusz „Macierzy polskiej“		38.255 zł. 66 ct.	
„ Beliny Brzozowskiego, dla bursy stanisławowskiej		3.158 „ 21 „	
„ Maryi Mochnackiej dla czterech ubogich ciem- nych zebrać się wstydzących		4.806 „ 08 „	
„ Ludwika Niezabitowskiej dla zboru św. Klaudyi pomnika Agenora hr. Gołuchowskiego		9.183 „ 50 „	
„ Aleksandra hr. Stadnickiego		51.980 „ 21 „	
„ pomnika Kościuszki w Krakowie		23.904 „ 92 „	
„ Komarnickich		15.812 „ 52 „	
„ Jędrzejowiczowej		1.812 „ 97 „	
„ Russanowskiej		8.045 „ 25 „	
„ Stanowy sierociński		63.612 „ — „	
„ Ludwika i Anny Helclów		45.339 „ 88 „	
„ Siemianowskich III. (dla wdów po nauczycielach szkół ludowych)		959.243 „ 40 „	
„ Siemianowskich IV. (posagowa dla ubogich dziewcząt)		22.822 „ 41 „	
„ Bursy im. ks. Leona Sapiehy „dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych“		21.755 „ 43 „	
„ Skrzyńskiego (dla panien szlacheckich)		18.246 „ 65 „	
„ „ (dla dziewcząt wiejskich)		21.774 „ 34 „	
„ Koświzyńskiego Józefa II. dla wychowanków zakładu sierot pod wezwaniem św. Józefa w Krakowie		3.638 „ 60 „	
„ Niezabitowskiej Ludwiki:		3.599 „ 39 „	
a) dla „domu pracy pod godłem Opatrzności“ we Lwowie 595 zł. 77 ct.			
b) dla „tanich kuchni lu- dowych“ we Lwowie	10.506 „ 51 „	11.102 „ 28 „	
„ z legatu Józefa Ciemieryńskiego		574 „ 16 „	
„ Leonarda i Ludwika Wężyków dla szkoły rolni- czej w Czernichowie		3.162 „ 91 „	
„ Henryka Straszewskiego dla ubogich wyrobników w Boguchwale		2.566 „ 62 „	
„ Tytusa Kielanowskiego dla gminy Kędzierzawce		10.000 „ — „	
„ „ „ „ Żuratyń		10.000 „ — „	
„ Wacława Tyzenhauza		3.200 „ 90 „	
„ Mariem Gewürtz dla ubogich izraelitów miasta Dębicy		1.297 „ 75 „	
„ Karoliny z ks. Ponińskich Lubomirskiej „na utrzy- manie i wychowanie dwunastu sierot w zakładzie św. Heleny“ we Lwowie		18.352 „ 68 „	
„ Antoniego Schiffnera		2.413 „ 81 „	
„ Franciszka Kochmaua:			
a) dla literatów polskich 28.185 zł. 69 ct.			
b) posagowa dla dziewcząt służących	17.996 „ 67 „	46.182 „ 36 „	
„ ks. Jana Szaflarskiego i Franciszki Ksawery Czajkowskiej:			
a) dla Czarnego Dunajca 533 zł. — ct.			
b) „ Dębicy 533 „ — „		1.066 „ — „	
„ Sącz „dom roboczy“		33.350 „ 73 „	

Fundusz Maryi Feliksy Czarkowskiej dla rzemieślników pochodzenia polskiego	265.119 zł. 40 ct.
„ Wincentego Łodzka Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych	60.445 „ 31 „
„ Teofili z Łukowskich Wirth i Malwiny z Łukowskich dla osieroconych dziewcząt	8.432 „ 10 „
„ Franciszka Steczkowskiego z Jasła	3.047 „ 82 „
„ na zakupno książek do czytania dla uczniów szkół przemysłowych	1.252 „ 28 „
„ Dr. Józefa Kazimierza dw. im. Malinowskiego: Dział I. „ku wspieraniu zubożałych adwokatów i wdów po adwokatach“	22.918 „ 33 „
„ II. „ku wspieraniu artystów i literatów“	21.608 „ 72 „
„ III. „ku popieraniu celów galicyjskiego Towarzystwa muzycznego“	20.943 „ 30 „
„ IV. „ku wspieraniu ubogich sług prywatn.“	22.087 „ 81 „
„ V. „posagowy dla ubogich dziewcząt słu- żących“	11.661 „ 21 „
„ VI. „ku wspieraniu ubogich chłopców ucza- cych się rzemiosła“	15.084 „ — „
„ Józefa Krupacza dla c. i k. inwalidów	308 „ 25 „
Razem w efektach	<u>1,913.170 zł. 15 ct.</u>

B. W należnościach czynnych:

Fundusz Skrzyńskiego (dla panien szlacheckich) kapitał hipotekowany na dobrach Łużna z przyległościami	7.954 zł. 55 ct.
Fundusz Skrzyńskiego (dla dziewcząt wiejskich) kapitał hipotekowany na dobrach Łużna z przyległościami	1.590 „ 91 „
Fundusz Ludwika Niezabito- wskiej dla „domu pracy pod godłem Opatrzności“, pożyczka udzielona na budowę własnego domu	11.808 „ — „
Razem w należnościach czynnych	<u>21.353 zł. 46 ct.</u>

C. W realnościach:

Fundusz Ludwika i Anny Helclów, kapitały wyło- żone na budowę i urządzenie „domu ubogich“ w Krakowie	<u>735.667 „ 55 „</u>
Ogółem wynosi majątek zarodowy funduszy naukowych, dobroczynnych i pomnikowych w efektach, należnościach czynnych i realnościach z końcem paździer- nika 1898	2,670.191 zł. 16 ct.
Z końcem października 1897 wynosił majątek zarodowy powyższych funduszy (po dodaniu do wyka- zanego stanu w zeszłorocznym sprawozdaniu w sumie 2,278.927 zł. 25 ct., stanu tych funduszy, które w ciągu roku 1898 przydzielono temu departamentowi w łącznej sumie 453.497 zł. 70 ct., a po potrąceniu znów stanu tych funduszy, które wydzielono z tego departamentu a przydzielono innym departamentom w ciągu r. 1898 w łącznej sumie 70.876 zł. 99 ct.) w efektach, nale- żnościach czynnych i realnościach	<u>2,661.547 „ 96 „</u>

Z porównania tedy z rokiem poprzednim okazuje się zwiększenie tych funduszków o	8:648 zł. 20 ct.
Do wyżej wykazanego stanu funduszków dobroczynnych i pomnikowych	2,670.191 zł. 16 ct.
Doliczywszy stan majątków zarodowych funduszków stypendyjnych	4,161.926 zł. 11 $\frac{1}{2}$ ct.
Okazuje się, że kapitały, efekta, wartości dóbr fundacyj, departamentowi II. przydzielone wynoszą ogółem a gdy w roku 1897 z końcem października ogół tych majątków wynosił (po doliczeniu do wykazanego stanu w zeszłorocznem sprawozdaniu w sumie 6,410.328 zł. 25 ct. stanu tych funduszków, które w ciągu roku 1898 przydzielono temu departamentowi a mianowicie funduszków stypendyjnych w łącznej sumie 22.709 zł. 78 ct. i funduszków naukowych, dobroczynnych i pomnikowych w łącznej sumie 453.497 zł. 70 ct., po potrąceniu zaś stanu tych funduszków naukowych, dobroczynnych i pomnikowych, które w ciągu roku 1898 wydzielono z tego departamentu, a przydzielono innym departamentom, w łącznej sumie 70.876 zł. 99 ct., wynosił	6,832.117 „ 27 $\frac{1}{2}$ „
przeto w porównaniu z rokiem poprzednim zwiększył się o	16.458 zł. 53 $\frac{1}{2}$ ct.
Doliczywszy do wykazanego powyżej stanu majątków zarodowych funduszków przydzielonych departamentowi II. w sumie	6,832.117 zł. 27 $\frac{1}{2}$ ct.
stan majątków zarodowych z końcem października 1898 ósmnastu funduszków dobroczynnych i stypendyjnych, przydzielonych innym departamentom*) a pozostających w zarządzie Wydziału krajowego w łącznej sumie	247.313 „ 70 „
okazuje się ogólny stan majątków zarodowych funduszków stypendyjnych, dobroczynnych i pomnikowych w sumie	7,079.430 zł. 97 $\frac{1}{2}$ ct.

Fundacya „Macierzy polskiej“.

Stosownie do przepisu art. 26 statutu fundacyi „Macierz polska“ przedkłada Wydział krajowy z zarządu majątku zakładowego tej fundacyi następujące sprawozdanie:

Rok 1897.

A. Dochody.

	Gotówka:	Efeka:
1. Subwencye i datki dobrowolne:		
a) subwencya z funduszu krajowego	5.000 zł. — ct.	— zł. — ct.
b) „ od gminy m. Lwowa	200 „ — „	— „ — „
c) „ od Rady powiatowej Stanisławowskiej za r. 1897	6 „ — „	— „ — „
d) datki od rozmaitych osób	22 „ — „	— „ — „
2. Dochody ze sprzedaży wydawnictw własnych	3.702 „ 78 „	— „ — „
3. Odsetki od efektów	1.549 „ 75 „	— „ — „
Razem	10.480 zł. 53 ct.	— zł. — ct.
4. Do tego zapas z początkiem roku 1897	157 „ 22 „	38.089 „ 95 „
Suma dochodów	10.637 zł. 75 ct.	38.089 zł. 95 ct.

*) Depart. I. fuud. dobr. Edwarda Lewińskiego 33.905 zł. 43 ct

Depart. I. fund. dobr.	Piotra hr. Wodzickiego	25.826 zł. 37 ct.
" " " "	Stanisława Piotrowskiego dla „domu ubogich“ w Strzeliskach nowych	11.496 „ 55 „
" III, " styp.	Brześciańskiej Kunekundy	5.094 „ 22 „
" " " "	Bodziocha Tomasza	17.029 „ 03 „
" " " "	Bohdanowicza Dominika	11.515 „ 47 „
" " " "	Jeleńskiego Napoleona dla szkoły rolniczej w Czernichowie	12.331 „ 75 „
" " " "	" w Łuczycach	14.856 „ 24 „
" " " "	Krzeczunowicza Ignacego	15.946 „ 59 „
" " " "	" Waleryana	8.777 „ 44 „
" " " "	ks. Kucharskiego Jana	8.075 „ 69 „

B. Wydatki.

	Gotówka :	Efakta :
1. Koszta wydawnictw własnych	8.112 zł. 99 ct.	— zł. — ct.
2. Zasiłki naukowe dla dzieci niezamożnych rodziców	225 „ — „	— „ — „
3. Koszta administracji	1.305 „ — „	— „ — „
4. Wynagrodzenie sług za nadzór nad biurami „Macierzy“	35 „ — „	— „ — „
Razem	9.677 zł. 99 ct.	— zł. — ct.
5. Do tego zapas z końcem r. 1897	959 „ 76 „	38.092 „ 25 „
Suma wydatków	10.637 zł. 75 ct.	38.092 zł. 25 ct.

Wykazany powyżej pod poz. 5 wydatków zapas z końcem roku 1897 w gotówce 959 zł. 76 ct. jest zapasem majątku obrotowego; zaś w efektach 38.092 zł. 25 ct. wal. austr. jest zapasem majątku zarodowego fundacji.

Depart. V. fund. dobr.	Weisenwolfowej dla obłąkanych uzdrowiowienców	2.292 zł. 77 ct.
" " " "	Weissenwolfowej na rzecz przytułku dla dotkniętych wielką chorobą	6.738 „ 31 „
" " " "	Kośvitzky'ego dla ciemnych w Krakowie	1.641 „ 28 „
" VI. " "	galic. inwalidów wojskowych	37.133 „ 15 „
" " " "	niżankowicki inwalidów wojskow.	3.018 „ 71 „
" " " "	Kośvitzky'ego dla złoczyńców	3.599 „ 39 „
" " " styp.	Jubil. cesarza Franciszka I.	28.033 „ 31 „
	Razem jak wyżej	247.313 zł. 10 ct.

Sprawy przemysłowe.

Z czynności w zakresie przemysłu krajowego a w szczególności 1) o wykonaniu uchwał Wysokiego Sejmu, powziętych w sprawach przemysłowych na ostatniej sesji; 2) o wykonaniu ustawy krajowej z dnia 11. kwietnia 1893 r. o uwolnieniu zakładów i spółek przemysłowych, tudzież towarzystw akcyjnych, od niepaństwowych dodatków do podatków; 3) o szkolnictwie przemysłowym; 4) o stypendyach i zasiłkach przemysłowych ze skarbu krajowego; 5) o funduszu przemysłowym; 6) o petycjach przemysłowych, przekazanych Wydziałowi krajowemu do załatwienia; 7) o stypendyach handlowych i 8) o fundacjach na cele przemysłowe. Wydział krajowy przedkłada Wysokiemu Sejmowi osobne sprawozdanie wraz ze sprawozdaniem Komisji krajowej dla spraw przemysłowych.

Uchwała
w sprawie
odbywania
targów i
jarmarków
w dniach
świętecznych.

W załatwieniu sprawozdania komisji administracyjnej o wniosku posła Milana w sprawie odbywania targów i jarmarków w dniach świątecznych powziął Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 19. lutego 1898 r. następującą uchwałę :

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w miarę możliwości usuwał przeszkody w święceniu świąt a w szczególności nie dozwalał na odbywanie targów i jarmarków w uroczyste święta katolickie“.

Tę uchwałę zakomunikowano c. k. Prezydium Namiestnictwa pismem Marszałka krajowego z dnia 19. lutego 1898 l. 1792. odezwą z listopada 1898 Wydział krajowy zapytał c. k. Prezydium Namiestnictwa, jaki skutek odniosła ta uchwała. Do dnia zamknięcia niniejszego sprawozdania odpowiedź nie nadeszła.

Uchwała
w sprawie
uchylenia
utrudnień
czynionych
na komorach
cłowych
właścicielom
przejeżdżającym
granicę.

W załatwieniu sprawozdania komisji administracyjnej o wniosku posła Kramarczyka w sprawie uchylenia utrudnień czynionych na komorach cłowych właścicielom przejeżdżającym granicę, Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 9. lutego 1898 powziął następującą uchwałę:

„Wzywa się c. k. Rząd do czuwania, aby na komorach cłowych, stosownie do postanowień §. 118. ustawy cłowo-monopolowej, — wszyscy podróżni bez różnicy stanu, jeżeli jadą próżnymi wozami, o każdej porze dnia i nocy bez żadnej zwłoki przepuszczeni bywali.“

Uchwałę tę zakomunikowano c. k. Prezydium Namiestnictwa pismem Marszałka krajowego z dnia 9. lutego 1898 l. s. 1.612. Nadto odezwą z dnia 7. września 1898 l. 54.168 Wydział krajowy podał do wiadomości c. k. Prezydium Namiestnictwa podanie posła Kramarczyka w powyższej sprawie, wniesione dnia 1. września 1898, i upraszał je o poczynienie odpowiednich zarządzeń, ażeby uchwałę Wysokiego Sejmu w całej pełni stało się zadość. Odezwą z 26. września 1898 l. 10.345/pr. c. k. Prezydium Namiestnictwa udzieliło Wydziałowi krajowemu odpisu rozporządzenia Prezydium c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu z dnia 17. sierpnia 1898 l. 1.496/pr., wydanego do c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Wadowicach, Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Żółtkwi, Brodach, Tarnopolu i Czortkowie, przyczem oznajmiło c. k. Prezydium Namiestnictwa, że odpisu odezwy Wydziału krajowego z 7. września 1898 l. 54.168, udzieliło Prezydium c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu z wezwaniem o dopilnowanie, by powyższe rozporządzenie w tej sprawie wydane było ściśle przestrzegane. Rozporządzeniem tem polecono wymienionym wyżej dziewięciu c. k. okręgowym Dyrekcyom skarbowym, aby wezwały podwładne pograniczne urzędy cłowe do najściślejszego przestrzegania postanowień §. 118 ordynacyi cłowej i monopolowej i czuwały nad tem, by wszyscy podróżni bez różnicy stanu, jeśli nie wiozą ze sobą żadnych przedmiotów przeznaczonych na handel, o każdej porze dnia i nocy bez żadnej zwłoki byli odprowadzani. W szczególności polecono c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Wadowicach, ażeby przy nadarzonych sposobnościach dokładnie się przekonywała, czy postanowień powyższych przestrzega należycie ekspertura cłowa w Zabrzegu, przyczem zwrócono uwagę tej okręgowej Dyrekcyi skarbowej, że właśnie utrudnienia czynione w Zabrzegu właścicielom jadącym do Prus po wapno lub węgiel lub wracającym z Prus próżnymi wozami dały powód do wniesienia zażaleń w Wys. Sejmie.

Rozporządzenie, o którym mowa podano pismem z dnia 5. października 1898 l. 60.475 posłowi Kramarczykowi do wiadomości, okólnikiem zaś z dnia 16. listopada 1898 l. 71.677 zakomunikowano je 34 powiatom leżącym w okręgach wymienionych dziewięciu okręgowych Dyrekcyi skarbowych.

Uchwała
w sprawie
zażaleń po-
granicznej
ludności rol-
niczej prze-

W załatwieniu sprawdzania komisji administracyjnej o wniosku posła Kramarczyka w przedmiocie wezwania c. k. Rządu, ażeby usunął handlową opłatę statystyczną na komorze austriackiej w Oświęcimie po 8 ct. od fury, Wysoki Sejm powziął na posiedzeniu z dnia 9. lutego 1898 następującą uchwałę: „Poleca się Wydziałowi krajowemu do zbadania, czy zażalenie lud-

ciw należy-
tościom sta-
tystycznym,
pobieranym
na komorze
cłowej
w Oświę-
cimie.

ności rolniczej pogranicznej przeciw należytościom statystycznym na komorze cłowej w Oświęcimie pobieranym, są uzasadnione, ewentualnie jakie ulgi lub ułatwienia w tych opłatach dla niej uzyskane być mogą i przedłożenia sprawozdania na następnej sesji.“ Przystępując do wykonania tego polecenia Wys. Sejmu, należało przedewszystkiem zbadać fakta dające powód do zażaleń, których wynikiem powyższy wniosek posła Kramarczyka. Tylko w ten sposób możnaby stosownie do wyników ocenić, czy praktyka na komorze cłowej w Oświęcimie co do ceduł oznajmienia statystycznego jest niezgodna z obowiązującymi przepisami, czy więc ma się do czynienia z nadużyciem lub mylnem zastosowaniem przepisów, czego wynikiem niesprawiedliwe traktowanie włościan, czy też same przepisy są nieodpowiednie i wskutek tego należałoby dążyć do ich zmiany. Niestety faktów takich nie wskazano Wydziałowi krajowemu, nie podaje ich ani przemówienie posła Kramarczyka na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z d. 17. stycznia b. r. uzasadniające wniosek, ani sprawozdanie komisji administracyjnej, która oświadczyła, że motywa wniosku nie zawierają dostatecznych dowodów do stanowczego załatwienia. Wobec tego zadanie Wydziału krajowego było nader utrudnione i Wydział krajowy musiał ograniczyć się do zbadania obowiązujących przepisów o statystyce handlu zagranicznego i do zaciągnięcia poufnych informacji. O statystyce handlu zagranicznego a w szczególności w sprawie ceduł oznajmienia statystycznego na c. k. komorach cłowych obowiązują następujące przepisy.

I. Ustawa z 26. czerwca 1890 (Nr. 132 dz. u. p.).

II. Przepisy wykonawcze do ustawy ad I) z d. 18. grudnia 1893 (Nr. 177 dz. u. p.).

III. Dodatkowe przepisy wykonawcze z dnia 27. października 1894 (Nr. 209 dz. u. p.).

IV. Instrukcja z dnia 18. grudnia 1893 (Nr. 59 dz. rozp. Minist. skarbu).

V. Dodatkowa instrukcja z dnia 4. listopada 1894 (Nr. 47 dz. rozp. Minist. skarbu).

W myśl §. 1. ustawy ad I.) wszelkie towary i przedmioty, które w obrocie handlowym z krajami za linią cłową do przywozu, wywozu lub przewozu na c. k. komorze sposobem cłowym są deklarowane, oznajmiać należy podług ilości, pochodzenia, kraju przeznaczenia do celów urzędowej statystyki handlowej. Wyjątki od tego ogólnie obowiązującego pravidła wskazuje §. 11. ustawy ad I.) i §. 2. rozporządzenia ad II.). W tych §§. wymieniono szczegółowo te przesyłki i przedmioty, które w razie istnienia warunków tam przytoczonych wolne są od oznajmienia statystycznego. Nadto §. 25. rozporządzenia ad II.) przepisuje, w których wypadkach oznajmienia statystyczne wolną są od opłaty. Te postanowienia zapewne usprawiedliwiłyby przy bliższem zbadaniu praktykę wspomnianą przez wnioskodawcę w motywach wniosku, że kupcy austriaccy i pruscy, którzy całemi pakami z dworca w Oświęcimie wywożą towary, jak: siano, słomę, drzewo a z Prus sprowadzają węgiel, wapno itd. nie opłacają należytości statystycznych. Dalsze dochodzenia w tej sprawie, nawet gdyby je uznano za wskazane, są niemożliwe z powodu, żeżnie podano żadnego szczegółowego faktu, któryby mógł być przedmiotem dochodzenia. Zresztą skarbu państwa posiada dostateczne środki zapobiegające ukróceniom skarbowym.

Oznajmienia statystyczne odbywają się zazwyczaj pisemnie (§. 2. ustawy ad I.) i §. 3. rozporządzenia ad II.), wyjątkowo zaś ustnie a to we wszystkich wypadkach przewidzianych szczegółowo w §. 13. rozporządzenia ad II.) np.

1) w obrocie pogranicznym nie odbywającym się ani pocztą, ani koleją żelazną tj. we wzajemnym obrocie przywozowym i wywozowym między mieszkańcami przyległych okręgów pogranicznych (tj. w pasie pogranicznym na 10 kilometrów szerokim po obu stronach granicy krajowej), co do towarów i przedmiotów przeznaczonych dla nich, lub dla ich rodzin na potrzeby życia, lub służących do ich osobistego użytku, do wykonywania ich własnego przemysłu domowego, na potrzeby własnego gospodarstwa włościańskiego lub własnego drobnego przemysłu a to, o ile chodzi o towary, które w razie przywozu podlegają cłu wchodowemu, aż do takiej ilości ogólnej, od której cło

wchodowe wynosi nie więcej aniżeli 5 zł. w złocie, o ile zaś chodzi o takie przedmioty, które przy wprowadzaniu wolne są od cła, aż do objętości ładunku wozowego, wynoszącego najwięcej 25 centr. metr.

2) w obrocie osób trudniących się przemysłem domowym lub drobnym, mającym na celu uszlachetnienie lub naprawę, jeżeli same te osoby trudniące się przemysłem domowym lub drobnym oznajmniają sprowadzenie lub wysłanie a względnie w obrocie hafciarskim także wtedy, jeżeli oznajmienia czynią pośrednicy (faktorzy fregyerzy);

3) w obrocie targowym częściowym obszarów pogranicznych itd. itd.

Oznajmienia statystyczne są:

A) opłatne albo

B) wolne od opłaty.

A) Opłaty statystyczne.

a) Oznajmienia pisemne. Pojedyncza stopa opłaty za oznajmienie pisemne, z wyjątkiem oznajmień uwolnionych od opłaty (§. 25. rozp. ad II.) wynosi pięć centów (§. 8. rozporz. ad II.). W myśl rozporządzenia ad III.) jednak w przytoczonych tam wypadkach obrotu przez granicę cłową wozami drogowymi wynosi opłata statystyczna od każdego oznajmionego wozu tylko 2 ct. Opłata więc statystyczna za pisemne oznajmienia nie wynosi obecnie w żadnym wypadku ośm ct. Owych trzech ct. tj. nadwyżki ponad normalnie przepisaną opłatę pięciu ct. nie pobierają wcale urzędy cłowe, lecz interesenci płacą te 3 ct. spedytorom lub innym osobom za wypełnienie ceduł oznajmienia. Jest to czynność zupełnie prywatna, która nie wchodzi do zakresu działania komory cłowej. Interesowany może sam wypełnić cedułę oznajmienia statystycznego a jeżeli tego nie uczyni, to nie dzieje mu się żadna krzywda, gdy za wypełnienie ceduły na jego zlecenie zapłaci kwotę umówioną. Blankiet na cedułę oznajmienia statystycznego kosztuje pół ct.

b) Opłata statystyczna od każdego oznajmienia ustnego z wyjątkiem uwolnionego od opłaty wynosi 2 ct.

B) Wypadki, w których oznajmienia statystyczne wolne są od opłaty statystycznej podane są szczegółowo w §. 11. ustawy ad I.) i §. 25. rozporządzenia ad II.). Od tej opłaty wolne są między innymi:

a) towary i przedmioty nadchodzące do przewozu;

b) obrót pograniczny (wspomniany ad 1).

c) obrót osób trudniących się przemysłem domowym lub drobnym w rozciągłości określonej pod 2).

Z powyższego przedstawienia rzeczy okazuje się, że przepisy o statystyce handlu zagranicznego w nader obfitej mierze uwzględniły interesa ludności włościańskiej, włościanie bowiem:

1. ze względu na naturę obrotów, którym się oddają, czynią zwyczajnie oznajmienia statystyczne ustnie, a przynajmniej służy im do tego prawo, wyjątkowo zaś pisemnie;

2. w obrocie pogranicznym w szczególności w razie przywożenia przez komorę towarów na własną potrzebę w małych ilościach, czynią oznajmienia statystyczne ustnie, a tylko przy większych wyżej oznaczonych ilościach pisemnie, w obu zaś wypadkach wolnymi są od opłaty statystycznej;

3. w obrocie targowym częściowym czynią oznajmienia ustne i płacą za każde oznajmienie 2 ct.; w wypadkach obrotu przez granicę, przytoczonych w rozporządzeniu wyżej ad III) płacą należności po 2 ct. od każdego wozu.

Jeżeli pomimo takich uwzględnień podnoszą się zażalenia włościan pogranicznych na wygórowane opłaty statystyczne, to powodem tych zażaleń mogłyby być albo nadużycia ze strony komory, albo brak znajomości przepisów ze strony interesowanych. Ponieważ, jak to już wyżej wspomniano, zażalenia nie zostały poparte ani jednym szczegółowym faktem, przeto na razie wykluczone jest przypuszczenie, jakoby powodem ich miały być nadużycia. Pozostaje więc tylko drugi powód zażaleń jako jedyny i wyłączny t. j. niezajomość przepisów ze strony włościan, oraz ta okoliczność, że ceduły oznajmienia sami nie spisują, lecz wyręczają się płatnymi pisarzami.

Nie wchodząc już w dalszy rozbiór zażaleń i ich przyczyn, Wydział krajowy liczył się wszakże z tą okolicznością, że takie zażalenia bywają pod-

noszone, i z tego powodu uchwalił na Radzie z dnia 11. maja 1898 udać się do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu z prośbą o wydanie c. k. komorze w Oświęcimie polecenia, ażeby co do oznajmień i opłat statystycznych jak najzyczliwiej zaopiekowała się ludnością włościańską, udzieliła jej także z urzędu i nie tylko na jej żądanie, wskazówek i wyjaśnień, oraz w granicach obowiązujących przepisów poprzestawała na oznajmieniach ustnych, a tylko w wypadkach wyraźnie przepisanych domagała się oznajmień pisemnych.

Na razie jednak Wydział krajowy wstrzymał się z wykonaniem tej i odniósł się poprzednio w tej sprawie pismem z dnia 21. maja 1898 l. 10.450 do posła Kramarczyka, przyczem oświadczył mu gotowość poczynienia starań o rozszerzenie tych wypadków, w których oznajmienia statystyczne mogą być ustnie składane (§. 13. rozporz. ad II.) tudzież o zezwolenie jeszcze na obszerniejsze, aniżeli dotychczas ułatwienia co do oznajmień statystycznych, jeżeli dostarczy Wydziałowi krajowemu odpowiednich materyałów, wykazujących, że takie ułatwienia byłyby wskazane przez wzgląd na potrzeby miejscowych stosunków obrotowych lub szczególnych rodzajów obrotu.

Odezwą z dnia 20. sierpnia 1898 l. 41.208 Wydział krajowy odniósł się w powyższej sprawie do Prezydium c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu i przedstawił żądanie w myśl przytoczonej uchwały z dnia 11. maja 1898, odezwą zaś z dnia 7. września 1898 l. 54.168 przesłał temu Prezydium dodatkowo zażalenie posła Kramarczyka, wniesione dnia 1. września 1898 i upraszał je o wydanie odpowiednich zarządzeń celem usunięcia przyczyn zażalenia i zapobieżenia podobnym zażaleniom na przyszłość. Do dnia zamknięcia niniejszego sprawozdania Wydział krajowy nie otrzymał od Prezydium c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu zawiadomienia o wydanych zarządzeniach. Z tego powodu Wydział krajowy przypomniał sprawę rzezonemu Prezydium odezwą z dnia 16. listopada 1898 l. 71.676.

Petycja gminy Wielowieś, i kilku innych gmin powiatu tarnobrzesckiego o zaprowadzenie wag decymalnych na targach.

W załatwieniu sprawozdania komisji petycyjnej z petycji gminy Wielowieś i kilku innych gmin powiatu tarnobrzesckiego o zaprowadzenie wag decymalnych na targach, Wysoki Sejm uchwałą powziętą na posiedzeniu z dnia 21. stycznia 1898. przekazał powyższą petycję Wydziałowi krajowemu do odpowiedniego załatwienia i zdania sprawy Wys. Sejmowi na najbliższej sesji.

Reskryptem z dnia 24. maja 1898. l. 4877. Wydział krajowy zawiadomił petycyonujące gminy i tarnobrzescki Wydział powiatowy, że nie ma żadnej przeszkody prawnej przeciw urządzeniu wag pomostowych do ważenia bydła na targowicach bydłowych, a zaprowadzenie takich wag przynajmniej w znaczniejszych miejscach targowych na bydło opasowe, jest niewątpliwie pożądane, że jednak gminy posiadające koncesye na targi, względnie jarmarki, i sprawujące w wykonaniu policyi miejscowej nadzór nad targami, wagami i miarami, nie mogą w obecnych warunkach być przymuszone do zaprowadzenia rzezonych wag, oraz, że nałożenie obowiązku kupna i sprzedaży bydła tylko podług wagi mogłoby nastąpić tylko w drodze ustawodawczej.

Sprawę przymusowego zaprowadzenia wag bydłowych na targach i jarmarkach, Wydział krajowy rozpatrywał wielokrotnie. W r. 1889. zasięgnął w tej sprawie zdania wszystkich Wydziałów powiatowych. Jakkolwiek większość ich oświadczyła się za potrzebą takiego przymusu, i jakkolwiek Wydział krajowy ze swej strony podziela to zapatrywanie, to jednak z powodu ówczesnego nieurodzaju i klęski głodowej wstrzymał się od jakichkolwiek kroków w tej mierze. Wydział krajowy sądził bowiem, a sądzi i obecnie, że powszechne, przymusowe zaprowadzenie wag bydłowych w każdej miejscowości targowej spowodowałoby stosunkowo tak znaczne obciążenie, że celem ułatwienia gminom zwłaszcza uboższym ponoszenia wydatków na urządzenie i utrzymanie wag należałoby im zarazem zapewnić pewien dochód z opłat taks za użycie wag przez interesowanych. Widoki wszelako uzyskania wydatniejszych dochodów z tego rodzaju opłat byłyby uzasadnione tylko w takim wypadku, jeżeli w drodze ustawodawczej nałożono również obowiązek kupna i sprzedaży bydła tylko podług wagi. Przymus zaś ważenia bydła mógłby w początkach oddziaływać na ludność wiejską odstręczająco, nadto w miejscowościach,

w których targi lub jarmarki odbywają się przeważnie na bydło robocze, gdzie zatem zdolność wołu do pracy pociągowej bardziej wpływa na jego wartość aniżeli sama waga, zaprowadzenie wagi byłoby może zbyt cennym a w każdym razie mniejszego znaczenia.

W obec niewątpliwej doniosłości sprawy zaprowadzenia wag pomostowych w miejscowościach, gdzie odbywają się targi lub jarmarki przeważnie na bydło opasowe, Wydział krajowy rozpatrywał, w jaki sposób i jakimi funduszami możnaby zwłaszcza ubogim gminom targowym, pragnącym urządzić na targowicy wagę pomostową, przyjść z pomocą bądź to przez dostarczenie im wag pod dogodnymi warunkami, bądź to przez udzielenie im pożyczki na ten cel. Okazało się wszakże, że na ten cel nie może być użyty ani ustanowiony przez Wysoki Sejm fundusz pożyczkowy dla przemysłu rolniczego, ani fundusze przeznaczone na poparcie hodowli bydła, że zatem rzeczony pomocy nie możnaby udzielić gminom bez nowego obciążenia funduszu krajowego. Z tego powodu Wydział krajowy wstrzymał się od akcji w tej sprawie i załatwienie jej pozostawił staraniom czynników lokalnych.

Wydział krajowy nadmienia, że także i obecnie w poszczególnych wypadkach bywa w drodze administracyjnej nakładany obowiązek urządzenia i utrzymywania na targach wag bydlęcych, a to przy sposobności wydawania w myśl §. 70. ustawy przemysłowej regulaminów targowych.

Petycje gminy Niebysłowa o zaprowadzenie sześciu jarmarków rocznych.
W załatwieniu sprawozdania komisji petycyjnej z petycji gminy Niebysłowa o zaprowadzenie sześciu jarmarków rocznych, Wysoki Sejm uchwałą z dnia 21. lutego 1898. poruczył tę petycję Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego poparcia u c. k. Rządu.

Reskryptem z dnia 26. maja 1898. l. 12732. Wydział krajowy odstąpił petycję Wydziałowi powiatowemu w Kałuszu do zbadania i ewentualnego pouczenia proszącej gminy o krokach prawnych w należyтым toku instancji, w sprawach koncesyi na jarmarki.

Petycja Zwierzchności gmin Wielowieś, Sielec, Koćmierzów, Mokrzeszów w sprawie rewizji miar i wag.
Załatwiając sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Zwierzchności gmin Wielowieś, Sielec, Koćmierzów, Mokrzeszów o zaniechanie rewizji miar i wag przez wadmistrzów lub o uwolnienie gmin od obowiązków płacenia i kosztów podróży tych wadmistrzów, Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 21. lutego 1898. uchwalił przejść do porządku dziennego nad tą petycją.

O tej uchwale Wydział krajowy reskryptem z dnia 3. marca 1898. l. 2.737. zawiadomił interesowane gminy.

Wydawnictwo dzieła p. t. „Powszechna Wystawa Kraj. i siły produkcyjne kraju“.
Stan subwencyonowanego przez Wysoki Sejm wydawnictwa dzieła p. t. „Powszechna Wystawa krajowa i siły produkcyjne kraju“ przedstawia się następująco:
Do chwili, w której Wydział krajowy zamyka niniejsze sprawozdanie wydane zostały:

A. Tomu I., zeszyt pierwszy, zawierający: „Wstęp geograficz. statyst. radcy Bolesława Baranowskiego i prof. dra T. Pilata, tudzież „Historja organizacji wystawy“. Zeszyt ten obejmuje 314 stronic, kartę statyst., 2 plany i znaczną ilość rycin.

B. Tomu II. zeszyt pierwszy: „Własność ziemi i stosunki posiad. prof. dra Władysł. Pilata i „Uprawa ziemiopłodów“ prof. Lubomęskiego stronnice 86.

Tegoż tomu zeszyt szósty p. t. „Leśnictwo“, obejmujące następujące prace: Stosunki własności i posiadania, przez prof. dra T. Pilata, — „Gospodarstwo lasowe“ przez Kazimierza Achta, — „Produkcja i handel drzewa“ przez Maryana Małaczyńskiego. Zeszyt ten obejmuje 130 stronic druku z licznymi rycinami i trzema fotodrukami map drzewostanów w Tenczynku.

C. Tomu II. zeszyt siódmy: „Łowiectwo“ Z. Starkla i „Rybactwo“ Z. Fiszera (stron 145) z licznymi rycinami i mapą ryb.

D. Tomu IV. zeszyt pierwszy „Komunikacje“ — część pierwsza — „Drogi i koleje“ prof. K. Skibińskiego (stron. 70), dwie karty, liczne plany i ryciny.

Pod prasą znajdują się i nieznacznego tylko wykończenia wymagają:

Tomu I. zeszyt 2. „Oświata“, który w obecnym zarysie poda dokładną historię szkolnictwa we wszystkich jego gałęziach, oraz Tomu III. zeszyt szósty „O przemyśle metalowym“.

Dalsze prace są w toku i Redakcja spodziewa się, że całe dzieło, którego rozmiary przekroczą znacznie programową objętość 200 arkuszy druku, stosownie do zapowiedni, wyda do końca r. 1899.

Wszelkie potrzebne ryciny, mapy i fotodruki zostały już sporządzone.

Petycja Towarzystwa handlowo-geograficznego we Lwowie o subwencję na wydawnictwo gazety. Wskutek uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 7. lutego 1898., że wszystkie petycje, które mogłyby obciążyć budżet krajowy, mają być od dnia 7. lutego 1898. odsyłane zamiast do komisji budżetowej do Wydziału krajowego, Wydział krajowy otrzymał także petycję Towarzystwa handlowo-geograficznego we Lwowie o subwencję na wydawnictwo gazety.

Reskryptem z dnia 1. marca 1898. l. 11591 Wydział krajowy zwrócił petycję proszącemu Towarzystwu z uwagą, że Wysoki Sejm nie wziął jej pod rozwagę.

Petycja Piotra Krokiewicza o poparcie eksploatacji węgla w Białymkamieniu. Uchwałą z dnia 8. lutego 1898. Wysoki Sejm przeszedł do porządku dziennego nad petycją Piotra Krokiewicza o poparcie eksploatacji węgla w Białymkamieniu do wyrobu wody sodowej.

Sprawy górnicze. O tej uchwale Wydział krajowy zawiadomił petenta reskryptem z dnia 19. lutego 1898. l. 10002.

W przedmiocie spraw górniczych, a więc w wykonaniu uchwał Sejmu krajowego dotyczących organizacji nauki górnictwa w wyższych i niższych szkołach krajowych, oraz z czynności przedsięwziętych dla poparcia przemysłu górniczego, przedkłada Wydział krajowy osobne sprawozdanie.

Technologiczno-mechaniczna stacja doświadczalna przy c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie. Rokowania z c. k. Rządem o urządzenie przy lwowskiej c. k. szkole politechnicznej krajowej mechaniczno-technologicznej stacji doświadczalnej o tyle do pomyslnego doprowadziły skutku, że Ministerstwo Wyznań i Oświecenia zobowiązało się wstawić w preliminarz budżetu w r. 1899. na ten cel kwotę 3.000 zł. w. a. zamiast 2.000 zł. dotychczas przeznaczonych, a Wydział krajowy uzupełni wówczas kwotą 1.044 zł. 46 ct. preliminowany na założenie tej kwoty fundusz 13.044 zł. w. a. 46 ct.

Projekt umowy Wydziału krajowego z Państwową administracją Oświecenia i statutu stacji są już gotowe i Wys. Ministerstwu do aprobaty przedłożone.

W r. 1899. mogą więc być maszyny sprowadzone i ustawione, a czynności stacji w r. 1900 rozpoczęte.

Krajowe biuro statystyczne. Rozporządzeniem z d. 8. kwietnia 1898. LW. 21922. zwinął Wydział krajowy oddział statystyki dla przemysłu i handlu, przenosząc równocześnie dwu pracowników tego biura do krajowego biura statystycznego, zostającego pod kierunkiem prof. dra Tadeusza Pilata; od tego czasu zajmowało to biuro prócz bibliotekarza, czterech pracowników.

W okresie będącym przedmiotem niniejszego sprawozdania, krajowe biuro statystyczne ogłosiło drukiem następujące prace:

1). Statystyka ruchu towarowego na pocztach galicyjskich w r. 1895, przez prof. Stefana Pawlika. Część II. Mięso wołowe, cielęce, wieprzowe, wędliny i t. p. — Część III. Drób, jaja, pierze, dziczyzna, ryby i raki.

Pierwszą część tej publikacji, traktującą o wywozie i dowozie produktów nabiałowych, przedłożyło biuro w roku poprzednim. Część II. i III., daje szczegółowy pogląd na wywóz i dowóz produktów hodowli wewnątrz kraju, tudzież na ruch handlowy z innymi krajami austriackimi i zagranicą. Obok dokładnych dat o przewozie pocztowym, zawiera ta praca ważne szczegóły o ogólnym ruchu handlowym powyższymi produktami, oraz pożądane wskazówki co do miejsc produkcji w kraju.

2). Wyniki ankiety w sprawie robotnic chrześcijańskich, odbytej we Lwowie w r. 1898.

Do publikacji tej dostarczyły materiału stenograficzne protokoły z posiedzeń ankiety zwołanej przez osobny komitet pod przewodnictwem prof. T. Pilata. Na posiedzeniach przesłuchano kilkadziesiąt robotnic, zatrudnionych w szwalniach, pralniach, pracowniach krawieckich, drukarniach i innych przedsiębiorstwach posługujących się pracą kobiet, z drugiej zaś strony odpowiednią ilość właścicieli przedsiębiorstw i rzeczoznawców.

W ten sposób wykazano w szeregu zeznań i odpowiedzi wiele szczegółów dotyczących się warunków pracy i położenia tej licznej klasy robotnic.

Praca ta w części (6 arkuszy) już wydrukowana, będzie jeszcze uzupełnioną przez przesłuchanie pewnej liczby pracodawców, oraz przez przesłuchanie robotnic z gałęzi dotąd niedostatecznie zastąpionych.

3). Licytacje sądowe posiadłości włościańskich i małopolskich, zarządzane w Galicyi w latach 1895—1897.

Przygotowuje się do druku praca „o stanie szupaśnictwa w Galicyi“.

W miejsce byłego biura dla statystyki przemysłu i handlu, objęło kraj. biuro statystyczne wydawnictwo „Rocznika statystyki Galicyi“. Tom V. rocznika, który w ciągu lata wyszedł z druku, wydany był jeszcze pod dawniejszą redakcją. Następujący tom VI., będący w opracowaniu, wykazuje znaczniejsze zmiany w układzie i traktowanych materjach. Pierwsze trzy działy do VI. tomu rocznika, a) podział terytoryalny kraju, b) ruch ludności c) stosunki zdrowotne — są już opracowane.

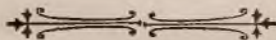
Po nadto zajęte było biuro wypracowaniem tablic statystycznych z zakresu administracji krajowej, stosownie do uchwał „Konferencji dla statystyki krajów koronnych“, w której wzięły udział prawie wszystkie Wydziały krajowe. Do tablic użytkowano wprawdzie materiały zawarty w sprawozdaniach i aktach Wydziału krajowego, mimo to jednak żmudne zestawienia według przyjętych wzorów, zatrudniały jednego pracownika biura przez kilka miesięcy. W końcu zestawiono w biórze wykazy dodatków do podatków bezpośrednich na cele gminne, drogowe i szkolne.

Sprawozdanie stenograficzne

z obrad

Ankiety w sprawie reformy
szkół średnich.

odbytej w dniach 27., 28., 29. i 30. października 1898.





Pierwszy dzień obrad.

27. października 1898.

(Początek o godzinie 11-ej rano).

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. Badeni, marszałek krajowy:

Mam zaszczyt imieniem Wydziału krajowego powitać Panów i podziękować, żeście Panowie na zaproszenie nasze w tak licznym komplecie zjawili się racyli.

Nie jest intencją moją mówić w tej chwili wogóle o zadaniu, jakie Panów czeka, jest ono powszechnie wiadome. Sądzę, że obowiązkiem moim jest stwierdzić, że kwestyonaryusz, który Wydział krajowy Panom nadesłał, uważa Wydział krajowy tylko za środek ułatwienia dyskusji. Pytanie, które wskutek polecenia Sejmu mamy zaszczyt Panom przedłożyć, dotyczy jednej kwestyi t. j. tej, czy należy dążyć do reformy szkolnictwa średniego w tym kierunku, by zamiast obecnych szkół średnich była tylko jedna jednolita szkoła średnia, względnie bifurkacja w klasach wyższych.

Nie jest intencją ani moją, ani Wydziału krajowego w jakimkolwiek kierunku krępować dyskusję ale w każdym razie muszę Panów prosić, aby z ankiety tej wyszła odpowiedź jedna na to pytanie, które Sejm postawił t. j., czy uważacie Panowie za pożądaną reformę szkolnictwa w wspomnianym kierunku.

Już samo zainteresowanie się tą kwestją we wszystkich kołach zawodowych w instytucjach naukowych, w rodzinach i w całym społeczeństwie, jest najlepszym dowodem, że myśl reformy była trafną i potrzebną, i że myśl ankiety szkolnictwa średniego ma licznych zwolenników.

Zdaje mi się, że powodem głównym tego ruchu są częścią przekonania, częścią na indywidualnym doświadczeniu oparte, a częścią może instynktownie odczuwa społeczeństwo, że obecny system szkolny nie powstał na naszym rodzimym gruncie i wskutek tego nie

zawsze liczy się dostatecznie z warunkami, wśród których się rozwijamy i z naszymi potrzebami.

W ciągu obrad naszych kwestją kompetencji ustawodawczej krępować się nie potrzebujemy nie tylko dlatego, że intencją i dążeniem kraju jest, uzyskanie ustawodawczej kompetencji Sejmu co do wszystkich szkół średnich, tak jak ją Sejm posiada, już co do szkół realnych, ale także i z tego powodu, że i w ramach dzisiejszego nstawodawstwa szkolnego, głos Sejmu, dla którego substratem i wskazówką ma być zdanie ankiety, z pewnością posłuch znaleźć sobie potrafi. Sądzę zresztą, że nie będzie bez korzyści już samo omówienie sprawy reformy szkół średnich w tem gronie a to z tego powodu, ponieważ obok myśli reformy, obok uznania jej potrzeby znajdzie się może sposobność wyjaśnienia wielu stron obecnego systemu szkolnego, usunięcia niejednego nieporozumienia, a może znajdzie się także sposobność sprostowania tej częstej u nas chęci generalizowania i uogólniania tego, co jest tylko sporadycznym wypadkiem lub błędem chwili lub jednostek.

Zdaje mi się, że jeżeli ankieta, a z powodu jej składu wolno mi się tego spodziewać, te zadania spełni, to odda ona szkolnictwu usługi.

Omawiając możliwość reformy szkół średnich, mam nadzieję, że będziemy się strzedz tego, by nie podkopywać dzisiejszej szkoły i nie zniechęcać tych, którzy są powołani do kierowania i uczenia w tej szkole, lecz owszem myśleć będziemy o tem, aby z ankiety wyszedł duch nie zniechęcający, lecz zachęcający, duch ożywczy i podnoszący.

Jest to tem bardziej potrzebne, że u nas, narzekanie na system, a do pewnego stopnia

i na przeciążenie w szkole bywa często płaszczykiem wygodnym dla zakrycia winy własnej. Pod tym względem między rodzicami a ich dziećmi t. j. studentami jest zupełna zgoda i harmonia, przypisują z wielkiem upodobaniem często systemowi i przeciążeniu, to co zostało wyłącznie spowodowane brakiem dostatecznej opieki i nadzoru z jednej strony a gnuśnością i apatią z drugiej strony.

Nie wątpię, że ankieta i jej obrady do trwałości tego wygodnego płaszczyka się nie przyczynią i obok myśli o potrzebie reformy i poprawy stwierdzą to, co dla mnie przynajmniej jest i pozostanie pewnikiem, że jeżeli przy usilnych staraniach szkoły i jej nauczycieli, ale zarazem też przy sumiennem i poważnem poparciu i pomocy społeczeństwa, a przede wszystkim rodziny, to i dzisiejsza szkoła może i będzie wychowywać w każdym razie pożytecznych a i wielu dzielnych obywateli. (Brawa i oklaski). Z tą myślą otwieram obrady.

O ile intencja Panów nie będzie odmienną, nie mam zamiaru otwierać dyskusji ogólnej, uczynię to jednakże, jeżeli Panowie tego zażądacie. Sądzę, że już przy pierwszym punkcie i przy wielu innych można będzie wszystko to powiedzieć, co by się powiedzieć dało w dyskusji ogólnej. Pomimo tego powtarzam, że jeżeli Panowie innego będziecie zdania, jeżeli uznacie potrzebę dyskusji ogólnej, wówczas ją otworzę. Jeżeli Panowie podzielacie moje zapatrywanie, otwieram dyskusję nad punktem pierwszym kwestyjonarza. Punkt pierwszy opiewa: „Jakie w ogólności są zadania i cele szkoły średniej?“

Do głosu zapisany p. hr. Rey. Udzielał mu głosu.

P. hr. Rey. Szanowni Panowie!

Wiadomo zapewne wszystkim Szanownym Panom, że Sejm galicyjski uchwałą swoją polecił ankiecie zwołanej przez Wydział krajowy, by przedyskutowała całą sprawę reformy szkół średnich niejako akademicznie, bez względu na zastosowanie uchwał i bez względu na kompetencję Sejmu co do spraw szkolnych. Z kwestyjonariusza nam przedłożonego widzę, że także i Wydział krajowy życzy sobie mieć zdanie rodziców uczącej się młodzieży i dlatego ośmielał się głos zabrać. A zabieram głos pierwszy dla tego ponieważ chcę, jak to się dzieje na sądach wojennych, że pierwszy głos dają prostemu żołnierzowi, aby nie był onieśmielony wobec wyższych szarzy, zdanie swoje może nie fachowe jasno i otwarcie wypowiedzieć.

JE. p. Marszałek powiedział w przemówieniu swoim, że przeciążenia w szkołach nie ma. Ja ośmielał się być innego zdania

i powiem, że przeciążenie to jest. Nie ma przeciążenia tylko dla ludzi wyjątkowo zdolnych. Ile razy słyszałem, że przeciążenia nie ma, zawsze słyszałem to od ludzi mających synów wyjątkowo zdolnych, lub od dzieci wyjątkowo zdolnych. Jednakże dla umysłów zwykłych, przeciętnych, przeciążenia według mego zdania istnieją.

Stwierdzono także, że do zakresu nauk dzisiejszej szkoły, niejedno jeszcze dodaćby należało. Ale przypominam Panom, że jest prawo fizyczne, które powiada, że do pełnego nacynia nic dodać nie można, jeżeli zaś dodać chcemy, musimy z nacynia trochę ująć. Jabym pragnął, aby podobnie było i ze sprawą szkolną, chciałbym, aby przy rozszerzeniu nauk szkolnych, z tej pełni ujął ten dział, który mi się wydaje najmniej niezbędnym, i aby w jego miejsce wstawić rzeczy bardziej potrzebne, bardziej konieczne.

Ktokolwiek zajmuje się sprawą pedagogiczną, ten wie, że od dłuższego już czasu świat zajmuje się kwestyją filologiczną w szkołach średnich. Pytają mianowicie, czy szkoła średnia ma być nadal taką samą, czy też ma być i w jakiej mierze zmodyfikowaną? System dzisiejszy popierają jego zwolennicy dwoma argumentami. Po pierwsze, że człowiekiem prawdziwie cywilizowanym nie może się nazwać ten, który nie poznał ducha i nie zgłębił działalności całego starożytnego świata. Aby tę działalność poznać, trzeba czytać dzieła starożytnych mistrzów w oryginale, bo tylko w oryginale czytając autorów, można sobie wyrobić dokładne wyobrażenie o całej działalności ducha i o piękności ich formy.

Grecya i Rzym mają dzieje zupełnie skończone a zatem nadające się do studjum zależności skutków od przyczyn, pod względem społecznym, etycznym i politycznym. Na ich wzorach można wyjaśnić przyczyny wzrostu i upadku tych ludów, można widzieć przykłady wszystkich form społecznych i państwowych, można widzieć w ogólności wszelką działalność pojedynczego indywiduum w społeczeństwie i na odwrót wpływ społeczeństwa na poszczególne indywiduum. I to jest nauka nie tylko dla młodych potrzebna, ale dla każdego, szczególnie dziś, kiedy mocą konstytucji każdy ma prawo głosu zabierać w sprawach publicznych, bardzo ważną. Co do drugiego punktu praktyka wykazała, że oba te cele dziś osiągnięte być nie mogą. To też widzimy, że młodzież nie zapoznaje się gruntownie z dziełami i duchem greckim a nadto i po grecku nie umie.

Te dwa cele osiągnięte być mogły w dawnych czasach, a w czasach t. zw. „odrodzenia“, kiedy ludzkość na prawdę zaczynała się

odradzać spuścizną odziedziczoną po Grekach i Rzymianach, kiedy zaczęła sobie przyswajać tę mądrość starożytną i przystosowywać do myśli własnych. Wtedy był czas na studia języka greckiego jakoteż i na całą literaturę grecką. Kto nie umiał po grecku, temu była zamknięta skarbnica wiedzy greckiej, która była wzorem dla kształcenia umysłu. Wtedy języki nowożytne były tak niewykształcone, że chcąc je wykształcić, trzeba było rozpowszechnić wiadomości języków starożytnych Greków i Rzymian, języków, które były skończonymi i doskonałymi wzorami. Tłumaczeń wówczas nie było, bo języki ówczesne nie dawały możliwości należytego określenia, wysłowienia całej myśli i z tych też powodów w owych czasach wykształcenie opierało się na klasycyzmie, na nauce języków klasycznych, i to stanowiło całość nauki gimnazyjalnej.

Nawet i to powiem, że po za mądrością starożytności nie istniało nic, czegoby warto było uczyć młodzież. Przetrawianie umiejętności starożytnych było więc w rzeczywistości całem wykształceniem.

Ten system szeroko nakreślony i szczerze wykonywany zaczął przy końcu XVII. w. upadać. Kiedy reformacja zastraszyła rządy zachodnich państw Europy, kiedy zastraszył Rzym, kiedy niezależność umysłów za szybko zaczęła postępować, karmiąc się ideami greckimi i rzymskimi, wówczas rządy dążące do absolutyzmu widziały się zagrożone, poczęły poskramiać tego ducha niezależności i aby swego celu dopiąć, poczęły główny kłaść nacisk na gramatykę tych języków tak, że mało tylko zostało czasu na nauczanie ducha i całej działalności starożytnych ludów.

Rzecz się powiodła i młodzież nie znała ducha, ale umiała bardzo dobrze po grecku i po łacinie. Formę przyjęto, ale treści i głębi myśli nie.

Dziś przyczyny te już nie istnieją. Dziś ograniczanie się do form jest zupełnie nie na czasie.

Naturalnie, że podkopanie tego, co jest tak dawne, jest rzeczą bardzo trudną i mozolną. Ale ponieważ nie można zaprzecić się całego szeregu nabytków nauk nowych, całych obszarów wiedzy ludzkiej, więc dodano je do nauk humanistycznych, i ztąd powstało przeciążenie, które rzeczywiście istnieje i stąd płytkość całego nauczania. Dawniej można było to sobie jeszcze wytłumaczyć tem, że szkoły n. p. gimnazyjalne służyły klasom zamocnym, rafinowanym, które mają czas poświęcić 8 lat życia na wyuczenie się języków starożytnych. Ale dziś, proszę Panów, od czasu przymusu szkolnego, faktycznego w szkołach niższych a moralnego w szkołach

średnich, dziś, kiedyśmy sobie postawili teoryjkę równych przeznaczenie dla każdego, dziś dla tej teoryjki każdy pcha się do gimnazjum, aby po szczebelkach powoli dostać się do sfery pracy umysłowej, a oddalić się od sfery pracy fizycznej, całe masy pchają się do szkoły średniej, nie po to, aby uczyć się rzeczy niezbędnych, lub by czytać wzory greckie i łacińskie, ale po to, aby podnieść swój dobrobyt, aby mieć z tej nauki korzyść natychmiast. Dziecko chłopskie nie ma czasu poświęcać się studium języka greckiego, nie będzie miało czasu nawet potem, by po skończeniu szkoły jako człowiek dorosły wzięść się do studium nad helenizmem, bo życie praktyczne czasu mu na to nie zostawi. Czy nie lepiej dla tych mas uczniów i dla społeczeństw, których integralną częścią te masy stać się mają, że nie będą znały nawet liter greckich, ale będą wiedziały o doniosłości i skończoności narodu takiego, jakim był grecki, że będą wiedziały o wszystkich próbach i działalnościach narodu greckiego?

A nadto nauka greczyzny jest dziś tak zniechęcającą, że długi czas czekać trzeba, nim potem ów uczeń już jako człowiek dojrzały zacznie studiować kulturę grecką, ale naturalnie w przekładach, to po grecku ani litery już nie zna.

Wiadomo, że w świecie są w różnych epokach bardzo silne prądy, które nie zawsze do bezpiecznej prowadzą przystani, to też człowiek trochę głębiej myślący bezwiednie za tymi prądami iść nie powinien. Czasami prąd jakiś jest tak silny, że stawiać mu piersi i czoło daremnie, ale wówczas trzeba z tym prądem iść nieco stycznie.

Takim prądem jest dziś upracticznienie każdej, nawet najniepracticzniejszej myśli. Dziś służy do pożytku praktycznego niemal wszystko, nawet poezja, nawet literatura, nawet sztuki piękne, bądź to dla podniesienia dobrobytu, bądź dla uprzyjemnienia życia ludzkiego.

Praktyczna celowość jest właściwością, jest prądem obecnej epoki. Czy kiedy dzieła Arystotelesa dokonały takiego przewrotu, jakiego dokonała para? Cała ziemia natychmiast pokryła się siecią linii kolejowych, wszystkie morza zaroiły się okrętami, wszystkie kraje zapełniły się fabrykami, które dały zajęcie tysiącom robotników a zabiła tysiące tysięcy rzemieślników fabrykami, które wytwarzają całe masy przerobów — a i socjalizm. Kiedy Edison ujął iskrę elektryczną i podołał ją zatrzymać, niemal wszystkie miasta oświetlają się jego uczonej wynalazkiem. Gdy tenże Edison odkrył zależność drgań błonki metalowej od prądu elektrycznego, w tej chwili opasano ziemię milionami drutów telefonicznych, i dziś

niema miasta większego, gdzieby ludność nie rozmawiała zapomocą telefonów. Dziś nauka idzie praktycznie, bo jest związaną z praktyką. Dawniej świat uczony był zamkniętym kołem dla siebie, uczeni dla siebie pracowali, i stali o całe niebo wyżej od swego otoczenia. Dziś uczeni stoją wyżej, ale poziom wykształcenia tak się podniósł, że głowami dotyka stóp mężów uczonych. Dziś wszyscy uznają, że nauka musi być upraktycznioną.

Otóż w nauce gimnazyalnej widzę, że najmniej celową jest nauka języka greckiego. Jeżeli tę naukę języka greckiego zastąpimy nauką helenizmu, zyskamy na tem bardzo wiele. Ja się bardzo obawiam, aby ten prąd praktyczności irytowany opozycją stawianą mu przez klasy decydujące, nie wyrządził społeczeństwu niezmiernej szkody i nie wyrzucił humanizm zupełnie ze szkół gimnazjalnych. Ten humanizm wprowadza w edukacji element idealny, który jest nadzwyczaj niezbędnym dla zatamowania zbytniego materializmu. Podam Panom mały przykład tego niecierpliwienia się nim. Wczoraj jechałem koleją z p. prof. Jordanem i z p. posłem Scipionem i ci opowiadali mi, że w Krakowie zbierają podpisy do prezydenta miasta p. Friedleina, by ten się oświadczył i robił kroki za zniesieniem nauki języka greckiego. Jest to fatalny, wedle mnie, objaw że jakiś plebiscyt chce decydować w sprawach tego rodzaju, w których decydować powinni ludzie wysokiej nauki specjalnej, ale tu jest to dowodem, że publiczność wogóle irytuje się tem, że jej stawiają trudności i dlatego rozum polityczny nakazuje nam, aby jej zrobić pewną koncesyją i w taki sposób uratować humanizm, zatrzymując ducha greckiego a poświęcając greczyznę. Dziś istnieją tłumaczenia wszystkich autorów greckich, a jak będzie potrzeba, będą istniały jeszcze lepsze.

Niechby się przez tłumaczenia zaznajamiała młodzież z całym rozumem i pigmem tego wielkiego narodu. Prawda, że kopia żadna nie dorówna oryginałowi, ale jeżeli nie można utrzymać całości, wołę dobre zatrzymać a poświęcić to, co się okazało do osiągnięcia niemożliwe. Gdy szanowny kolega p. Rotter postawił w Sejmie wniosek unifikacji szkół, wyraził mi niejako zdziwienie, że ja z miejsca w komisji szkolnej oświadczyłem się przeciwko wnioskowi. Stało się to dlatego, ponieważ przed 4 laty wniosek p. Rottera dążył do unifikacji szkoły, na zasadzie zupełnego usunięcia greki. Nie mogę bowiem stać na tem stanowisku, aby nawet małej minimalnej jakiejś cząstce chcącej się poświęcić filologii greckiej ujmowano możliwość uczenia się języka greckiego, bo przekazać tę naukę uniwersytetowi to już

za późno. A powtóre nie wiem, czy wobec ciągłego specjalizowania się nauk, bo każdy dział jej dzieli się już dziś na liczne poddziały, jak to widzimy n. p. w medycynie, jedna i ta sama szkoła byłaby w stanie wszelkim wymogom zadość uczynić. O tem mam wątpliwość i dlatego z uwagą będę słucał, co inni mądrzejsi odemnie w tej sprawie powiedzą.

Mnie się zdaje, że w pierwszych 4 klasach może mogłaby być unifikacja, a po tym czasie, mogłaby nastąpić bifurkacja, aby od jednej gałęzi, od jednego pnia potem wychodziły dwie szkoły, jedna klasyczna, a druga realna. Twierdzić jednak tego stanowczo nie śmiem i będę czekał czyli dyskusya potrafi dać mi przekonanie, czy taka unifikacja w najniższych klasach byłaby dobrą i odpowiednią. W danym razie chciałbym, aby w tej szkole klasycznej uczono greki i łaciny, ale tak, aby młodzież z tej szkoły wychodząca, umiała faktycznie czytać i mówić po łacinie. Ale to są kwestye specjalne, o których potem będzie mowa.

Czy jest możliwość, aby potem z tego drugiego pnia szła znowu bifurkacja, jedna dla łaciny, a druga dla greki nie wiem.

(Głosy: To już jest bifurkacja). To jest już rzeczą kombinacji czy po pięciu czy sześciu latach miałyby nastąpić rozdział na oddział łaciński i grecki. Gdyby się okazał rozdział nie możliwy, musiałoby się urządzić inaczej, ale o tem teraz jeszcze dyskutować nie należy.

Rektor prof. Dr. Kadyi. Szanowni Panowie! Zdaje mi się, że przedewszystkiem zastanowić nam się wypada, jakim jest zadanie szkoły średniej. Otóż wedle mego zdania zadaniem szkoły średniej jest przygotować młodzież do pracy umysłowej.

Pewne ogólne wykształcenie w całym społeczeństwie jest potrzebne i do tego ciągle dążyć powinniśmy. Do tego też dążymy o ile to jest możliwe, już od szkoły ludowej. Szkoła ludowa daje zakres wiadomości najbardziej potrzebnych dla wszystkich ludzi, dla wszystkich obywateli w kraju. Teraz rozchodzą się oni już do pewnych zawodów. Jedni pracują fizycznie rękami i ci potrzebują po ukończeniu tej szkoły ludowej nabyć tylko wiadomości swoich zawodowych, inni zaś mają pracować umysłowo i dla tych to właśnie jest szkoła średnia. Szkoła średnia, mojem zdaniem, jest szkoła, która ma młodzież usposobić do pracy umysłowej w jakimkolwiek bądź kierunku i dać ten pewien wyższy stopień wykształcenia ogólnego. To przysposobienie powinno być wystarczające do całego

szeregu rozmaitych zawodów, które nie wymagają specjalnych zawodowych studiów.

Tak się dzieje rzeczywiście, że znaczna część młodzieży po ukończeniu szkół średnich poświęca się zawodom tak zwanym praktycznym, przy których praca jest umysłową. Inna znowu część młodzieży dla dalszego kształcenia się udaje się na Uniwersytet, do szkół politechnicznych, akademij rolniczych, górniczych, weterynaryjnych i t. d., a ci potrzebują także przysposobienia do pracy umysłowej.

Czy nasze szkoły średnie rzeczywiście przygotowują dobrze do tej pracy umysłowej, spełniając oprócz tego jeszcze zadanie wykonawcze młodzieży, o tem będzie niewątpliwie mowa w toku dyskusji.

Tutaj zwrócę uwagę na jeden tylko punkt, mianowicie na to, co jest warunkiem pracy umysłowej? Pierwszym warunkiem jest umieć myśleć. To jest jednym z głównych celów, do którego szkoła rozmaitymi środkami dążyć powinna. Młodzież powinna uczyć się myśleć. Do myślenia są dwie rzeczy potrzebne, najpierw spostrzeganie, które daje premissy, następnie wnioskowanie. Otóż mnie się zdaje, że tu jest punkt wyjścia przy ocenieniu stosunków istniejących. Mamy sobie postawić pytanie, czy szkoła, taka jaka jest, czyni zadość tym wymogom? Logiczne myślenie u wszystkich ludzi jest to samo a zatem przygotowanie powinno być to same. Na tym punkcie stojąc muszę dojść do tego przekonania, że powinna być jedna szkoła dla wszystkich. Oczywiście, że zadaniem szkoły jest także i to, aby młodzież w czasie uczęszczania do szkół średniej przez te długie lata (bo przeciąg 8 lat jest bardzo długim okresem) nabyła pewien zaokrąglony zasób wiedzy pozytywnej, która dla każdego obywatela jest potrzebną, słowem to, co nazywamy wykształceniem ogólnem.

I znowu mnie się zdaje, że jeżeli w tych wszystkich gałęziach pracy umysłowej praca ma być dodatnia, przygotowanie do tej pracy ma być jednakowe, to szkoła powinna być jednakową dla wszystkich. Tak jak mamy jedną szkołę ludową, tak powinna być jedna szkoła średnia. Właśnie ten fakt, że się w naszych czasach nauka i zawody coraz bardziej specjalizują, jest argumentem ważnym za tem, aby była jedna szkoła dla wszystkich.

Bo jeżeli się będziemy dzielić coraz bardziej na atomy już w samych zaczątkach, stracimy pogląd na całość, jeden drugiego nie zrozumie i skuteczne współdziałanie obywateli i ludzi pracujących umysłowo w roz-

maitych kierunkach będzie trudne lub niemożliwe.

Otóż trzeba by temu znanadto daleko posuwającemu się specyfikowaniu zawodów, rozdabnianiu, temu rozpylaniu się społeczeństwa także i przeciwwagą położyć, a taką skuteczną przeciwwagą będzie jedna wspólna szkoła średnia dla wszystkich, którzy w dalszym życiu mają się rozdzielić na najrozmaitsze zawody jak techniczny, kolejowy, w instytucjach rachunkowych, bankowych, lub też studyować w uniwersytetach, politechnikach itd. itd. W przeciwnym bowiem razie, każdy zawód będzie miał odmienne pojęcie o świecie i w ten sposób coraz bardziej się rozstrzelimy, co się już i obecnie objawia.

Ta ankieta jest najlepszym polem, gdzie my tu zebrani, ludzie rozmaitych kierunków prac umysłowych będziemy mogli się porozumieć i zdać sobie sprawę z obecnego położenia dla wyciągnięcia wniosków na przyszłość.

Jeszcze jedną rzecz chciałbym teraz omówić, o której już wspomniałem. Szkoła średnia ma przysposobić do logicznego myślenia. Do myślenia trzeba dwóch rzeczy, najpierw spostrzegania a powtóre wnioskowania. Otóż nasze dwa typy szkół średnich są znanadto jednostronne. Znam ustrój gimnazyów przez to, że sam byłem uczniem gimnazyum, a powtóre, że jako profesor Uniwersytetu mam do czynienia z młodzieżą, która ukończyła gimnazyum. Co do szkół realnych nie znam ich dokładnie, więc nie będę o nich mógł powiedzieć coś pozytywnego.

W gimnazyach młodzież uczy się wprowadzać wnioski a to w najrozmaitszy sposób, począwszy od gramatyki, przy której uczy się reguły i prawa w praktyce stosować. Spostrzegania jednak bardzo mało się uczy. Odczuwać się to daje najbardziej w naukach przyrodniczych i lekarskich. Jak ten brak spostrzegawczej zdolności wygląda w innych kierunkach studiów uniwersyteckich n. p. w historii, w prawie, nie umiem powiedzieć, ale w naukach lekarskich bardzo dotkliwie odczuwać się on daje i to jest fakt, na której wszyscy koledzy, profesorowie medycyny i nauk przyrodniczych się zgadzają, a to nietylko u nas, ale i w innych krajach a. p. w Niemczech to samo zapatrywanie wyrażają.

Szkoły realne są znowu gorsze w odwrotnym kierunku, tam widzimy więcej spostrzegawczego ćwiczenia, które wychodzi na korzyść młodzieży, wskutek czego ta młodzież stanowiłaby dobry materiał dla nauk lekarskich, ale z drugiej strony, o ile mi

wiadomo, zdolność wyrażania myśli słowem i pismem jest u realistów mniejsza aniżeli u gimnazjalistów. Pragnę gorąco, abyśmy mieli taką szkołę, aby młodzież była wprawiana zarówno i w myśleniu to jest w spostrzeganiu i we wnioskowaniu, jak też i w wyrażaniu swoich myśli, czy to słowem, czy to pismem, czy to rysunkiem.

P. Romanowicz. Szanowni Panowie!

Przedewszystkiem zadać sobie mnsimy pytanie, jakie w ogólności są zadania i cele szkoły średniej. A skoro J. E. p. przewodniczący zaznaczył w swojej przemowie, iż chodzi o odpowiedź na cały kwestyonaryusz, a przedewszystkiem na główne pytanie bez względu na kompetencyą naszych ciał reprezentacyjnych krajowych i naszych władz krajowych, to ja z najwyższą to oświadczenie przyjmuję wdzięcznością i będę się starał dać odpowiedź, aby się w niej mieściło to, czego my w tym kraju od szkoły wymagamy, bez względu, czy to jest wykonalne dziś, czy będzie wykonalne może za lat kilka, bez względu, czy to wchodzi w kompetencyę Sejmu, czy w kompetencyę Rady państwa.

Chodzi o to, aby to społeczeństwo, które jest w tej sali reprezentowane zarówno przez ludzi zawodowych, jak i przez ludzi życia praktycznego powiedziało otwarcie: „Ja dla mego rozwoju pomyślnego, dla mojej przyszłości, dla duchowego i fizycznego zdrowia mego młodego pokolenia potrzebuję takiej a takiej szkoły średniej“. Tak pojmuję Szanowni Panowie nasze zadanie bez względu na ów *Organisationsentwurf*, który nie jest *Entwurfem*, ale już lat 50 jest ustawą dla stosunków naszego szkolnictwa nieodpowiednią, a szczególnie dla naszych umysłów polskich niewłaściwą.

Przedewszystkiem zapytać nam się wypada, kto ze szkoły średniej wychodzi, i jakie ten, co ze szkoły średniej wychodzi, zajmuje potem w społeczeństwie stanowisko, jakie on siły w to społeczeństwo ma wnieść, aby być jego najlepszym członkiem.

Przedewszystkiem zdaje mi się, że musimy usilnie i z całym naciskiem zaznaczyć to, że szkoła średnia wydaje właściwą inteligencyę kraju, i to jest naczelnem tej szkoły zadaniem. I gdyby przyszło stylizować odpowiedź na to pytanie, toby ją trzeba tak stylizować, aby to wychowawcze zadanie szkoły średniej na pierwszy plan było wysunięte.

I zdaje mi się, że tak kwestyę stawiając, zostaniemy w zgodzie z najpiękniejszymi tradycjami naszego narodu, z tą tradycją, która nawet u wrogów naszych wywołała podziw i pochwały najwyższe, w chwili, kiedyśmy jako państwo upadali. Boć to przecież

wiadomo i nad tem rozwodzić się nie potrzeba, że od czasu, kiedy Konarski pierwszy zapalił pochodnię reformy wychowania w szkołach polskich, że wszystko było zawsze skierowane przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie do tego celu wychowawczego i w naszym położeniu, w jakim się Polacy i Rusini znajdują obecnie, nam przedewszystkiem od inteligencyi wymagać potrzeba, aby to były dzielne umysły, skierowane zawsze ku dobremu.

Proszę Panów! Jeżeli się ten wychowawczy cel stawia na czele zadań szkoły, to rzecz zupełnie naturalna, iż ta szkoła musi być instytucją narodową w pełnem tego słowa znaczeniu.

Pod instytucją narodową nie rozumiem instytucyi, która przez swoich uczniów, lub na swoich uczniach robi jakieś eksperymenta, ale rozumiem szkołę, która i w książkach i w duchu, jaki panuje u profesorów, jest na wskrós narodową, która we wszystkim co mówi o obcych narodach starasie przyswajać co jest u nich dobrem, a uczy unikać tego, co jest złem.

Zapytują nieraz, na co ten lub ów przedmiot w szkole średniej jest jako przedmiot naukowy potrzebny? Jabym kwestyi tak nie stawiał. Jabym nie stawiał tak pytania, czy przedmiot jaki może się przydać na co lekarzowi, albo czy się może przydać przyszłemu nauczycielowi szkoły średniej lub przyszłemu powiedzmy juryście. Kwestya musi być zdaje mi się tak postawioną: czy te przedmioty, których szkoła średnia uczy, przyczyniają się do rozwinięcia harmonijnego wszystkich władz umysłowych tego ucznia, czy te przedmioty są potrzebne na to, aby uczeń dostał taką jak nieraz mówią technikę umysłową, aby później, czy to pójdzie ze szkoły średniej wprost do życia praktycznego, czy też pójdzie do jakiegokolwiek wyższego zakładu naukowego, mógł przez tę wyrobioną w sobie harmonię władz umysłowych do dalszego kształcić się zawodu. A jeżeli pójdzie wprost do życia, chciałbym, aby poszedł jako gotowy obywatel, który będzie mógł w swoim zawodzie skutecznie dla społeczeństwa pracować.

Wspomniał tu p. rektor Kadyi, jak profesorowie medycyny zaznaczają z doświadczenia swego brak daru spostrzegawczego u uczniów szkół gimnazjalnych. Proszę Panów, to samo zdanie wypowiedziane było na ankiecie wiedeńskiej urządzonej przez redakcyę tygodnika „Die Wage“. Pokazuje się z tego, że to, co powiedział tu p. prof. Kadyi, powiadają i inni profesorowie medycyny i gdzieindziej. Spostrzegamy nieraz, że im bardziej uczeń jest celujący, tem bardziej jest jednostronnym i dlatego tej jednostronności w szkole średniej unikać powinniśmy. Tę harmonię

w wychowaniu znowu widzimy w planach komisji edukacyjnej i w projekcie szkoły Wielopolskiego, który jest niejako dzieckiem szkoły krzemienieckiej, której ozdobą jest Korzeniowski. W tej szkole chodziło o harmonijne rozwinięcie wszystkich władz umysłowych młodzieży, która do niej uczęszczała. Takie harmonijne wykształcenie przygotowywało ucznia do pracy społecznej ewentualnie przysposabiało go do wyższych zakładów naukowych, gdzie mógł z pożytkiem samodzielnie pracować. A jeżeli postawimy jako cel szkoły tę gimnastykę umysłu i to podanie wiadomości najważniejszych gałęzi nauk, wówczas znowu dochodzimy, jak to uczynił prof. Kadyi, do jednolitej szkoły średniej.

Proszę Panów, przeciwko tej jednolitości szkoły różne się podnosiły zarzuty, które czasami rzeczywiście zadziwiają pewną śmiałością. N. p. powiedziano, że jednolita szkoła średnia leży w interesie tych, którzy chcą społeczeństwo zunifikować, którzy chcą, abyśmy wszyscy jednakowo myśleli i na jednakowym pasku chodzili. Otóż ja sobie wyobrażam, że gdyby jednolita szkoła średnia miała taki cel, aby tylko pewną ilość pozytywnej wiedzy w drodze pamięciowej w ucznia włożyła, wówczas zarzut byłby słuszny. Ale nie o to nam chodzi. Nam chodzi o wyrobienie władz umysłowych, aby potem samodzielna praca umysłowa możliwą była. Tu zatem o unifikowaniu umysłów mowy być nie może.

Proszę Panów! Jednolita szkoła średnia ma te dwa bardzo wielkie zadania: po pierwsze, że przez jednolitość jest zmuszoną do tego, żeby żadnej ważniejszej gałęzi nauki nie zaniedbać, aby to wykształcenie, które daje, było ile możności wszechstronne, a po wtóre, że nie stwarza w inteligencji danego społeczeństwa dwóch kierunków, które bardzo często w życiu praktycznym nawet się zrozumić nie mogą. Nakoniec jednolita szkoła średnia uchyla tę wielką wadliwość, że się w 9-tym czy 10-tym roku życia człowieka rozstrzyga o przyszłym kierunku zawodu. A przecież w tym wieku nie można wiedzieć, czy umysł to będzie do zawodu technicznego, czy innego bardziej zdolny. Rozstrzygnięcie w tym wieku o przyszłym zawodzie człowieka jest anomalią taką, że trudno zrozumieć, jak mogła ta rzecz istnieć tak długo.

Za tą jednolitością idzie i druga jednolitość w szkole średniej, która nie jest wprawdzie objętą żadnym pytaniem, ale mieści się w odpowiedziach na inne pytanie. Mam tu na myśli zniesienie dwustopniowości nauki w szkole średniej, za czem idzie pewna oszczędność czasu i możliwość wprowadzenia

do tej jednolitej szkoły średniej takich przedmiotów, które uznano by jako stosowne. Ta dwustopniowość ma jeszcze i tę wadę, że chłopiec, który wyuczył się jakiego przedmiotu w klasach niższych, dostawszy ten przedmiot jeszcze raz w klasach wyższych, tylko w porcy bardziej rozwodnionej, więcej myśleć nad tem i zastanawiać się nie chce. A powtarzanie takie jest dla uczniów zwłaszcza lepszych, tylko utratą drogiego czasu.

Z tego co powiedziałem wynika, że na pierwsze pytanie w odpowiedzi radbym nacisk największy położyć na kierunek wychowania w czy szkoły, aby przez to wychowanie rozumieć wykształcenie charakteru i woli, kierowanie ich ku dobremu a zarazem wyrobienie wszystkich władz umysłowych ucznia, tak, aby nie spuszczano z oka w określeniu tego zadania, także i strony wychowania fizycznego. Szkoła średnia dając pewną całość nauk pozytywnych, powinna przysposobić młodzieńca do tego, aby był zdolny zarówno do pracy samoistnej w jakimś zawodzie jak i do uczenia się na wyższy zakład dla kształcenia się w pewnej specjalnej gałęzi wiedzy.

Radca P. **Kulczyński**. Proszę Panów!

Przy rozstrzygnięciu kwestyi, jaki jest cel szkoły, trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę, jak rozmaitemi są zdolności ludzkie. Wiemy wszyscy, że na świecie ludzie są najrozmaitsi, jedni, którzy mniej myślą, drudzy więcej, jedni bardzo wielki zakres myśli objąć mogą, drudzy mały, jedni obszerny mają zakres pojęć, drudzy bardzo szczupły i to żadnej nie ulega kwestyi. Jeżeli się tak rzecz rozumie, to z tego wynika konsekwencya, że szkoła, w której się człowiek kształci i wychowuje, w której wyrabia sobie charakter, powinna być różnaita. Tu wypowiem swoje zdanie jasno i dobitnie, abyśmy otwarcie stanęli przeciwko sobie, że ja jestem zwolennikiem tego gimnazjum, jakie obecnie mamy w Austrii.

Po studiach rozmaitych systemów szkół, jakie istnieją w innych krajach Europy, a nawet w Ameryce, po przypatrzeniu się innym ustawom szkolnym i organizacyom przyszedłem do przekonania, że tak dobrego planu, jaki my mamy w Austrii, żadna szkoła w całej Europie nie posiada. Z tego powodu jestem zwolennikiem takiego gimnazjum, jakie my posiadamy w Austrii, a naturalnie i w Galicyi. Ale zarazem muszę powiedzieć, że to gimnazjum nie jest dla wszystkich, a jeżeli gdzie jakiego błędu szukać należy, to nie w złym ustroju gimnazjów, tylko w tem, że my nie posiadając teraz innych szkół zawodowych, musimy całą prawie młodzież naszą trzymać w gimnazjum. Zaledwie cząstka tej młodzieży po-

winna wpływać do gimnazyum, reszta powinna wpływać do szkół innych ogólnie kształcących i fachowych. I dlatego celem naszym być powinno, abyśmy utworzyli cały szereg szkół rozmaitych, między niemi i fachowych, jak handlowe, przemysłowe i t. p. I z czasem będziemy sobie mogli powiedzieć, że z tych szkół fachowych ludzie wyjdą, którzy będą mogli coś więcej zrobić w społeczeństwie, aniżeli dzisiejsi samorodni kupcy i samorodni przemysłowcy. To podniesie nasz stan handlowy i przemysłowy.

Słyszeliśmy tu zdanie, że szkoła jednorojna jest potrzebną dla tego, ponieważ potrzeba, aby wszyscy potem w społeczeństwie mogli się zrozumieć, żeby nie było zanadto wielkiej przepaści między jednymi a drugimi. Zdaje mi się, że to jest mylne i mylnie tę rzecz p. Romanowicz przedstawia. Dziś dawno zarzucono mniemanie, że umysł człowieka składa się niejako ze szufladek, które wiadomościami napełnić trzeba, i że wystarcza sięgnąć do jednej lub drugiej szufladki, aby sobie potem rzecz jaką przypomnieć. Umysł nasz kształci się, zbierając szczegóły po szczególe i to jest z natury dany zmysł do zbierania faktów empirycznie. A obok tego jest także dążność, by sobie wytłómaczyć, dlaczego, co jest i w jakim związku rzeczy zostają do siebie.

Do tego badania związku i przyczyn dążymy wszyscy, młodzi i starzy, wykształceni i niewykształceni. Najlepszym tego dowodem dziecko, które bawiąc się n. p. bębniem, stara się poznać, jaka jest przyczyna, dlaczego bęben bębni, stara się zaglądnąć do środka i o wszystkim się przekonać.

Nadto jest u nas i trzecia dążność, która nas prowadzi do ocenienia tego, co jest pięknem a co nie, i to jest zarodek tego, co się nazywa zmysłem estetycznym. Wiemy o tem wszyscy, że tak starsi, jak i dziecko mają ten kierunek zmysłu estetycznego.

Oprócz tego jest w nas zmysł towarzyski, który każe ludziom wchodzić w rozmaite stosunki. Nadto posiadamy w sobie ideę religijną, pewną dążność religijną, tak, że gdyby dziecka wcale religii nie uczono, tylko tak jak powiedział Roussau, zostawić je samotnie w lesie, wytworzyłoby ono sobie samo religię i rodzaj jakiejś mitologii.

Dziś pedagogia stoi na tem stanowisku, że są te kierunki w naturze ludzkiej i że każde dziecko prowadzone czy nie, zarodki te w sobie ma, i że szkoła powinna to wszystko uchwycić i ile możliwości dalej prowadzić w odpowiednim kierunku.

Różne są stopnie wykształcenia, bo nie każdego na wszystko stać, nie wszystkie

umysły są dość usposobione do tego, aby sobie zdobyć najwyższe wykształcenie. Dlatego szkoła ludowa na tej podstawie jest obmyślona, aby jakkolwiek w najmniejszym zakresie, ale o ile możliwości we wszystkich kierunkach dzieci wykształcić mogła. Cały dobór przedmiotów do tego tylko służy; a więc jest historia naturalna, nauki przyrodnicze, które bardzo dobrze kształcą zmysł spostrzegawczy, są i inne przedmioty. Pokazują dzieciom rozmaite obrazki i to w nich wyrabia zmysł estetyczny, uczą dzieci czytać i opowiadać, co wyrabia zmysł literacki, że się tak wyrażę. Uczy się dalej historii, objaśnia się dzieciom związek między przyczyną i skutkiem i to wytwarza zmysł spekulacyjny. Po czterech, pięciu lub sześciu latach nauki, dziecko opuszcza szkołę, by pójść na zarobek, bo nie ma środków, nie ma czasu i talentów do dalszej nauki. Otrzymało więc ono wszystko, ale w miniaturze. Potem, gdy kto może, gdy mu okoliczności sprzyjają, przychodzi do wykształcenia wyższego i najwyższego. Wiemy, że wykształcenie wyższe ogólne jest potrzebne, zanim się przystępuje do wykształcenia specjalnego.

Dobrzeby było, aby człowiek mógł do końca życia, a przynajmniej do końca studiów uniwersyteckich, tem ogólnem wykształceniem się zajmować, by potem wśród pracy zawodowej miał zapas nagromadzony.

Jest to jednak niemożliwe, bo nareszcie trzeba się w pracy jakiej pewnej fachowej ograniczyć, inaczej nie podobnaby czegokolwiek na świecie zrobić.

W gimnazyjach uczą wielu przedmiotów, bo wysokie stawiamy mu wymagania. To też w zarysie z r. 1849 nadzwyczaj zręcznie uchwycone są te wszystkie kierunki, a błędem jest przekonanie, że jest przewaga po stronie filologii. Tam wyraźnie jest obliczone, że filologia razem z językiem ojczystym, ani połowy godzin nie obejmuje. Nie ma więc mowy o tem, by filologia miała przewagę i do tego się dąży, by wszystkie przedmioty razem działały i równomiernie, naturalnie, że jest to zadanie dość trudne. Niewiem, czy państwo mogłoby się obejść bez pewnej liczby ludzi, którzy mają wykształcenie bardzo wysokie, a którzyby nie znali do pewnego stopnia podstaw cywilizacji wprost ze źródła. Taką ideę ma gimnazyum, że musi być pewna część ludzi, którzy nie z tłumaczeń, nie z opowiadań ale ze źródła poznać powinni, co jest gruntem naszej cywilizacji. Mickiewicza, Goethego, Schillera i innych największych uczonych poznaćbyśmy nie mogli, gdybyśmy nie poznali tego gruntu estetyki, który jest przedewszystkiem u Greków. Dlatego tego gimnazyum na-

szego, które jest może najlepszem w Europie, bronić powinniśmy jako rzeczy bardzo a bardzo dobrej. Jednak czytanie wzorów greckich i łacińskich w oryginale prowadzi do poznania i zgłębienia ducha klasycznego, ale dla wielu znowu ludzi czytać po grecku i po łacinie jest niepotrzebne. Dla tych szkoła realna uwzględnia kierunek więcej praktyczny, bo zamiast łaciny i greki bierze oprócz wszystkich przedmiotów w gimnazyum z opuszczeniem łaciny i greki i więcej nauk przyrodniczych, nadto nowsze języki. Dlatego sądzę, że realista i gimnazjalista jest jednakowo wykształcony i faktem jest, że się potem w późniejszym życiu bardzo dobrze porozumiewają. Aby zaś wszystko jednakowo uniformować, i wszystkich zupełnie jednakowo od początku do końca wyrabiać, to jest pretensya, która w obec różności ludzi wydaje się niemożliwą. Gdybyśmy taką próbę nawet wykonali, przekonalibyśmy się za lat 10 lub 15, że to była próba zupełnie chybiona.

Wspomniał tu p. hr. Rey jeszcze o bifurkacyi. Jest to kwestya bardzo trudna do rozstrzygnięcia. Dziś kiedy ojciec oddaje swego chłopca do gimnazyum, rokuje sobie najlepsze nadzieje i spodziewa się, że będzie mógł zrobić najwięcej. Ale jest on przytem w dużym kłopotcie, bo nie może rozstrzygnąć, do czego chłopak będzie zdolny. Rokuje on sobie jednak nadzieje, że chłopak ten potrafi skończyć wszystkie studia i stanie na czele społeczeństwa, że będzie nadawał kierunek temu społeczeństwu, jednym słowem, że będzie należał do warstw najwyższych. Dziś jednak nietylko ci, którzy kończą uniwersytet mają najwyższe stanowiska, jest cały szereg zawodów, które równe dają stanowisko ludziom, którzy uniwersytetu nie ukończyli. W tym samym zarzysie z roku 1849, jest ta kwestya omawianą i rozważaną. Jeżeli niektórzy sądzą, że dobrze jest trzy lub cztery lata wszystkich uczniów razem uczyć, a potem dopiero ich rozdzielić, jednych dla nauk humanitarnych a drugich do realnych, to ci się mylą. Doświadczenie pedagogów wykazało bowiem, że jeżeli się nie zacznie uczyć języka łacińskiego dość wczesnie, to znaczy w 10 roku życia, kiedy, jak stwierdzono, pamięć jest najsilniejsza, to w 15 lub 16 roku począwszy, do takiego rezultatu się już nie dojdzie, do jakiegoby się dojść chciało. Takie próby zaczęto nawet robić i w Paryżu, zaczęto chłopców uczyć łaciny dopiero w późniejszym wieku. Czytałem o założeniu tej szkoły i przyznam, że szukałem za tem, jaki jest tego rezultat. Niestety nie słyhać o rezultacie w żadnej książce ani słowa. Powodem tego, że może jeszcze dziś jest trudno coś o tem powiedzieć a może

być (a ja jestem w tym kierunku podejźliwym), że rezultat pokazał się lichym i że Francuzi do niego przyznać się nie chcą.

Dziś dla uczniów zrobiono wszelkie możliwe ustępstwa. Jeżeli uczeń jest trzy lata w gimnazyum i pokaże się, że do matematyki ma więcej zdolności aniżeli do języków, wówczas żadnych trudności mu się nie robi i przyjmuje się go do realnej. I na odwrót przyjmuje się z realnej do gimnazyum, musi się jednak zdać egzamin z łaciny i greki. Ale przy takim egzaminie postępuje się bardzo względnie, licząc na to, że jeżeli to był chłopiec do języków uzdolniony, to pomalutku sobie braki uzupełni.

Między innymi krajami, w Szwecyi tak jest szkoła urządzona, że 4 czy 5 lat wszyscy wspólnie się uczą a potem nauka dzieli się na dwa kierunki. Jedni uczą się łaciny, a drudzy nie. Dalej znowu kierunek łaciński rozdziela się na jeden z łaciną i grekiem, drugi tylko z łaciną. Ja się przyznam, że dobrze szukałem za tem, jakie są z tego rezultaty i jak ta sprawa wygląda. Proszę sobie wyobrazić taki wypadek. Po czterech latach jest w czwartej klasie n. p. 40 uczniów. Przy końcu roku pytają uczniów, w jakim chcą pójść kierunku. Wobec prądu usunięcia łaciny i greki, który to prąd chłopcom bardzo się podoba, 38 uczniów oświadczy się za prądem realnym a 2 za filologicznym. Proszę sobie wyobrazić, jak taką szkołę zostawić, gdzie jest 2 uczniowie a 8 profesorów! I stąd tłumaczy się zastrzeżenie w Szwecyi, że tam co roku król ma prawo, zapewne na przedstawienie ministerstwa kasować kierunek jeden albo drugi, ponieważ nieraz może być w jednym kierunku uczniów tak mało, że nie opłaci się na szkołę taką koształożyć. Nie wiem, czy dobrze było robić u nas takie próby, jak w Szwecyi. Myśmy się starać powinni, byśmy obok gimnazyum i szkoły realnej mieli jeszcze i inne szkoły średnie, co z pewnością nastąpi za lat kilka lub kilkanaście.

Dyr. P. Rotter. Niezawodnie najwładniejsze i najwygodniejsze stanowisko zajął mowca ostatni, który z całego przekonania twierdzić może, że to, co dziś jest, jest tak dobre, że w całej Europie z przyległościami nic lepszego nie ma i być nie może i który znajduje się w tem szczęśliwym położeniu, że na tym właśnie, znamienitym według swego przekonania gruncie może pracować i to w dawnych warunkach korzystnych jak najlepiej, i ze świadomością, że praca jego przyniesie dla świata najlepsze owoce. Na jego wywody odpowiem najpierw negatywnie, krytykując je, potem wystąpię z pozytywnymi postulatami.

Powiada Radca Kulczyński, że już u dziecka jest zmysł do spostrzegania, że zbiera fakta i tłumaczy sobie związek między nimi, że majstruje i t. p. Pyta się dalej, czy co jest ładne, a więc ma zmysł estetyczny, że objawia się w niem zmysł towarzyski w tem, że się z sąsiadem bawi, (albo mu i głowę rozbija), że wszystkie te zarodki szkoła powinna wykształcić. Na tym punkcie się zgadzamy, tylko wnioski, do których p. Kulczyński wszedł a do których ja dochodzę, są znacznie różne. Dziecko zbiera i tłumaczy fakta nawet racjonalnie, ale to racjonalne tłumaczenie i naturalny rozwój sięga aż do trzeciej klasy ludowej, gdzie zabijają mu pierwszy ćwiok w głowę. t. j. język niemiecki. Po dwóch latach przychodzi większy ćwiok t. j. łacina, a jeszcze po 2 latach największy, t. j. greka, to jest już gruby kolec. (P. Ōwikliński a matematyka jest także ćwiok).

Gdy obecnie matematyki uczą nie jak dawniej bo w polskim, a nie obcym języku, to trudności nie ma. Wskutek tego naturalne zdolności zamiast pójść harmonijnie od pewnej doby maleć zaczynają. Podobnie jak profesor Kadyi stwierdzili profesorowie Medycyny w Wiedniu i gdzieindziej, że młodzież gimnazjalna przychodzi na Uniwersytet ze słabymi bardzo zdolnościami do logicznego myślenia, rozumowania, nie umieją dostrzegać i tego, co spostrzegają, uwidocznic. Naturalnie do tego potrzeba rozwinięcia zmysłu dostrzegania i oddawania tego, co się spostrzegło. W tym kierunku gimnazjum bardzo mało lub nic nie robi. Jeżeli tedy o harmonijnem wykształceniu mózgu mówię, bo nie mam na oku szufladek, lecz to co ludzie od Boga dostali w udziale, i czem równomiernie zostali wyposażeni, a gimnazjum robi wszystko, aby to jednakowe wyposażenie skrzywić. Nie Bóg, ale ludzie tworzą szufladki i gwałtem pakują do nich ludzi, jak za długa to się pacjenta naciąga, jak za krótka, to się naamputuje wystające nogi.

W kierunku estetycznym w kierunku pojęcia formy, nie uzbraja dzisiejsze gimnazjum w to narzędzie, którym jest rysunek, a więc już gorszem jest od gimnazjum takiego, któreby obok innych rzeczy i tę jeszcze dawało, przeto dzisiejsze już nie może być najlepsze. W tym tedy względzie, radca Kulczyński już trochę przeholował. Nie będę wchodził w zbyteczne szczegóły, polemika jest rzeczą dobrą, czasami nawet przyjemną, ale nie zbyt dużo wydaje.

Przejdę do rozumowań pozytywnych.

Powiada Radca Kulczyński, że gdy zaczęliśmy naukę języków później jak w 10 roku życia, to trudno zrobić w tym kierunku postępy.

Przyłożę przykład z własnego doświadczenia. Byłem w swoim czasie profesorem w szkole realnej, 5 moich uczniów w rok po zdaniu matury realnej, zdało maturę gimnazjalną. Mogę podać na żądanie, nazwiska ich dla większej autentyczności.

Przed 2 laty, na Sejmie ten przykład również przytoczyłem. Inspektor, któremu to wydawało się prawie niemożliwym, specjalną otaczał opieką tych abiturjentów a chcąc się przekonać, czy i co umieją, sam ich egzaminował (inspektor musi przecież umieć wszystko, tu nie ma kwestyi) i pokazało się, że umieli dobrze i łacinę i grekę, a więc w 1 roku zrobili to, co normalnie w latach ośmiu. Nie byli to wcale geniusze, lecz średniej zdolności chłopcy.

Chylę czoło przed uczonymi ludźmi, ale jeżeli mogę w pewnej specjalnej kwestyi oprzeć się jeszcze na doświadczeniu, to zaczynam temu doświadczeniu więcej wierzyć, niż teorii.

Otóż powiada Radca Kulczyński, dzisiejsza szkoła średnia, specjalnie gimnazjum, jest najlepsza na świecie, tego nie wypada ruszać.

Zobaczmy w tym celu pytania 2 i 3 „co umie, a czego nie umie, abiturjent gimnazjalny“. Jeżeli się okaże, że on pewnych rzeczy nie umie, które umieć może, to już wtedy chyba nie będzie ta obecna szkoła tak świetną.

Nie chcę ubliżyć zarzysowi organizacyi z roku 1849, a przecież abiturjent taki dużo czuje braków. Jeżeli jest człowiekiem skromnym, to specjalnego braku znajomości rysunków, które bardzo decydują o zmysle estetycznym, o formie w pierwszej chwili nie odczuwa, bo mając świadomość, że wogóle nie umie, nie uderzy go to, że jeszcze specjalnie czegoś nie umie. Jeżeli jest zarozumiałym, to usprawiedliwia się tem, że umie wiele innych rzeczy, łaciny, greki, logiki, (inna rzecz, jak jest z logicznem myśleniem). Jeżeli pójdzie na uniwersytet, i to przypadkowo na wydział medyczny, to brak rysunków znacznie odczuwać mu się daje. Erzy mikroskopowaniu trzeba rysować, to zaś co narysuje, to podobne jest do tego co widział, jak kwadrat do koła. A w życiu czyż nie potrzeba ciągle znajomości rysunków? Powie ktoś, że w gimnazjum uczą rysunków, a ja odpowiadam, że zamiast tak jak we wielu gimnazyjach uczą, niech ich lepiej nie uczą wcale, to przynajmniej taki abiturjent wie jasno, że nie umie rysować, i może nauczyć się, zamiast sądzić, że to umie, choć nie ma o tem pojęcia.

Całe piękno przyrody, piękność, utworów ludzkich z dziedziny form jest dla takiego skończonego gimnazjalisty stracone. Są wyjątki. Człowiek bogaty zastąpić może ten brak podrózkami, człowiek wyjątkowo inteligentny (co nie zawsze, i chwała Bogu zato, nie chodzi z bogactwem w parze, bo coby wtedy my biedacy na świecie robili) intuicyą. Ale nie jest to wtedy dziełem szkoły, a brak ten, choćby go się nie odczuło zaraz, czuje się potem całe życie.

O urządzeniach społecznych ukończony ten gimnazjalista bardzo słabe ma pojęcia. Widziałem przecież podanie profesora gimnazjalnego: „An das k. u. k. Unterrichts-Ministerium“ stosowane, a on przecież o ustroju dotąd tyle znać powinien, że ten dodatek „und“ nie należy do ministerstw w Radzie państwa reprezentowanych, tylko do ministerstw wspólnych. Jeżeli profesor tego nie zna, to tem mniej uczeń znać to może. Podobne niedostateczne pojęcia znachodzimy w kierunku ustroju z urzędzeń społecznych ekonomicznych etc.

I realista nie jest bez ale. Jest on biednym człowiekiem, który choćby wyrobiło się w nim powołanie np. do medycyny, ma drogę zamkniętą. Przypadek, że poszedł w swoim czasie nie we właściwym kierunku swoich zdolności, pozbawia go tej możności, a kto wie, czy nie znalazłby się w nim materyał na znakomitego lekarza. Wprawdzie powiedział dziś hr. Rey, że zgodziłby się na to, aby greka była kiedyś później uczoną, ale ci, co mają pójść na uniwersytet, powinni ją znać koniecznie.

(P. hr. Rey: Ależ przeciwnie!)

Jeżeli przeciwnie, to cofam, com powiedział i oświadczenie p. hrabiego z wdzięcznością przyjmuję do wiadomości. Lecz dziś na uniwersytet nie może iść człowiek, który nie umie greki, której ani na Uniwersytecie (prócz filologii) ani w życiu nigdy potrzebować nie będzie, a na politechnikę może iść człowiek, który nie umie rysunków, (wstępny bowiem egzamin z rysunków jest tyle co nic), których i na politechnice przez całe życie potrzebuje, ani języka francuskiego, który należy do koniecznych rzeczy dla technika. Zostawmy te dwie rzeczy, jako dowód, czy jest równomierne traktowanie czy nie.

Powiadają słusznie, że realista okazuje później w życiu różne braki. Jaki jest tego efekt w zwykłym życiu, sam doświadczyłem tego. Nieraz w toku dyskusji używa się przysłowia w łacińskich, np. „timeo Donaos et donafereutes“, sine ira et studio“ i t. p. które dosadnie w krótki sposób charakteryzują chwilową sytuacją lepiej, aniżeli tego wykazały

długie rozprawy; jest bowiem w tych sentencjach zbagatelizowana myśl głęboka. Biorący w całej dyskusji udział z pełną siłą argumentów, czuje się nagle zakneblowany przysłowiem, które, jeżeli go nie zna, pozbawia go nieraz możności dania odpowiedzi.

Pokazuje się, że jest i praktyczny wynik nauki w gimnazyum. Wprawdzie przysłówiów tych zwykłych nie tak dużo, wyuczyć się ich można łatwo i wtedy nawet nieraz stwierdzić, że taki urodzony łacinnik nie zawsze szczęśliwie je aplikuje.

Okoliczność ta zwłaszcza w towarzystwie o mniejszej rzeczywiście inteligencji ściągnąć może nawet na bardzo wykształconego człowieka posądzenie o brak wykształcenia. Dalej realista podróżuje, widzi wiele pięknych rzeczy, o których z całą świadomością mówi a to nie zdawkowymi frazesami: cudowne, wspaniałe, misterne, etc. lecz na podstawie rzetelnej co do form wiedzy, w tem widzi napis łaciński, i już przepadł, kompletu dla niego nie ma. To są rzeczy codzienne, w których realista koniecznie łaciny uczuwa stale. Greckich przysłówiów nie słyszałem wcale, w przeciągu lat 22 w Krakowie, gdzie przebyłem przecież życiową szkołę dobrą, i również nie słyszałem, aby ktoś się użalał, że mu tego greckiego języka kiedykolwiek brakuje. Pokazuje się więc, że bez niego można się obejść praktycznie; co do tego zaś by hellenizm pielęgnować, zgadzam się zupełnie z hr. Reyem i z pewnością w tym względzie nigdy różnicy między nami nie będzie.

No, a lektura? Wiadomo, jak lektura języka greckiego odbywa się w gimnazyjach. Słowniki na każdym kroku, teraz Rada szkolna zrobiła pewne ułatwienia, pozwala używać preperacji, których dawniej pod karą śmierci używać nie wolno było. Co do zupełnych tłumaczeń, dawnych friendów profesor wie, że uczeń je ma; otwartzys powiada wprost, możecie z nich korzystać, ale tylko w miejscach wątpliwych, gdzie sobie rady nie dacie, lecz uczniowie ich używają wydatniej, a profesorowie przepuszczają, że tak tylko jakaś jeszcze korzyść z lektury tej jest.

Szkoła powinna rozwinąć dar spostrzegania i oddawania tego, co się widzi, do tego służy rysunek, każdy z Panów tego doświadczył. Kto był w położeniu rysować i opisywać.

Jeżeli gimnazjalista tego nie umie, a w naukach przyrodniczych stoi nie tego, jak może iść za postępem cywilizacji w kierunku przyrodniczym, on czytać ma o telefonie, o najnowszych odkryciach, o promieniach Röntgena i zastosowaniach etc., a tymczasem on rysunku, obrazu nie rozumie, jest wprost ślepym w tym względzie człowiekiem. Jeżeli

szkoła średnia tej władzy umysłowej, nie wykształci, to potrzebuje reformy i radca Kulczyński nie przekona mnie, nie mam pretensyi, ażeby ja jego musiał przekonać, że to co jest, tak idealnie jest dobrem.

Nie ma zatem dość punktów stycznych między warstwami inteligentnymi w narodzie, lecz skoro żyjemy, to i dziś odnaleźć się od biedy muszą, tak jak ostatecznie człowiek i z Indyaninem, którego języka nie zna, się porozumie, zwłaszcza, że co do celu ostatniego t. j. dobra narodu i społeczeństwa może i powinno być lepiej. Lecz jeżeli bowiem dwóch ludzi wykształconych, każdy w inny sposób, spiera się o rzecz ważną, to o dyskusji rzeczowej wtedy tylko może być mowa, jeżeli obaj wychodzą z jakiej wspólnej zasady, którą obaj uznają za prawdziwą. Na niej dopiero przez argumentowanie toczyć się może dyskusja. Tu ta zasada bądź co bądź nie jest jednakową, to jeden rad nieraz widzi w drugim coś niższego, stanowisko znacznej części klasycznie wykształconych, równoważność prowadzących dyskusyj zakwestyonowana. Jeden będzie z pewnego rodzaju protekcyjną życzliwością słuchał drugiego, ten zaś znów nieraz (jak do temperamentu) nie może odważyć się mówić z tak mądrym człowiekiem.

Zarzucić muszę realitom i technikom, że stoją za dużo na stanowisku kastowości swej i fachowości w tym kierunku, że nie oddają się sprawom publicznym, sądząc, że oni tego nie potrafią, bo się niejednej rzeczy nie uczyli.

Gdyby postępowali inaczej, wnetby się przekonali, że strona druga nie taka znowu groźna.

Na tych przykładach wykazałem, że dzisiejsza szkoła średnia potrzebuje reformy i to reformy radykalnej, a nie drobnych poprawek.

Wobec tego, zgadzam się i na dzisiejsze tłumaczenie, czem jest szkoła średnia, że daje ogólne wykształcenie, przygotowanie do szkół wyższych. Chodzi tylko o stałe pojęcia tego ogólnego wykształcenia, które jedni rozumieją nie w ciasnych ramach narodowego szablonu, inni w szerokich ramach obywatelskich. Dzisiejsza szkoła w tym stanie utrzymać się nie może, musimy dążyć do radykalnej jej reformy, jeżeli społeczeństwo ma odnieść z niej spodziewany pożytek.

Prof. Warmcki. Nie zabierałbym głosu przy punkcie I., ponieważ zgadzam się na zdefiniowanie szkoły średniej takie, jak ono wynika z przemówienia pp. Kadyiego i Romanowicza. Ale słyszałem tu takie rzeczy, wobec których sumienie moje pedagogiczne

nie pozwala mi milczeć, bo najłatwiej do grzechu dojść można, jeżeli się czegoś obślucha a zamilczy i nie protestuje. Ponieważ te rzeczy w ostatnich czasach już kilkakrotnie słyszałem i co najsmutniejsze właśnie z grona naszych pedagogów, tedy korzystam z tej sposobności, aby jeżeli nie przekonać to przynajmniej protest założyć. Powiedział p. radca Kulczyński, że są ludzie różni co do sił umysłowych, a więc umysły ciasne i szerokie, płytkie i głębokie. Temu nikt nie zaprzeczy, ale ten wniosek, który radca p. Kulczyński stąd wysnuwa, niekoniecznie jest poprawny, a przynajmniej nie daje się zastosować do szkół średnich. Mamy różne szkoły dla dojrzałej młodzieży, gdzie różne umysły występują. Ale w przeciwieństwie do tego powiem, że nie mamy jeszcze instrumentu, aby w tym samym roku zmierzyć i szerokość i głębokość umysłu. Przeciw temu więc muszę zaprotestować jako pedagog, obywatel, jako ojciec, któryby nie chciał, aby dziecku w 10 czy 12 roku życia do szkoły posłanemu takie rzeczy wpajano.

Powiedział dalej p. Kulczyński, że nasze gimnazya są bardzo dobre. Nie wchodzę w meritum, to jest rzecz przekonania, ale konstantuję, że zarys organizacyjny z roku 1849 pochodzi, i że jakkolwiek jest on prawdziwym dziełem sztuki pedagogicznej, to jednak są w nim rzeczy już przestarzałe. Odpowiedzą nam: wszak nie wiecie, że tyle nowych zmian, tyle ułatwień wprowadzono, wszak macie instrukcyą z roku 1884, tyle rozporządzeń wprowadzających nowe rzeczy. Nie rozumiem, jak te dwie rzeczy ze sobą pogodzić. Jeżeli takie rzeczy słyszę u pedagogów, to szukając przyczyn tego, odnoszę to do braku daru obserwacyjnego, bo gdyby wzięli ołówki do ręki, akta dawne i porachowali, ile przybyło innowacji, razem zesumowali i porównali to co było w r. 1849 z tem co jest dziś, to pokazałoby się, że to nasze gimnazjum jest całkiem inne, aniżeli gimnazjum z r. 1849, na podstawie zarysu organizacyjnego utworzone.

Dlatego też społeczeństwo domaga się reformy, bo pozostawiono niektóre rzeczy z tamtego przy zupełnej zmianie zakresu nauki, metody i celu nauki. Tamto było odłamem jednego kawałka, dziś jest wszystko posztukowane, części nie odpowiadają sobie. Nie wiem więc, o których gimnazyach radca Kulczyński myślał, że są dobre.

Powiada p. Kulczyński: gimnazya nasze są dobre, ale nie dla wszystkich, to znaczy, jak to przed tygodniem przy innej okazji słyszałem, uczniowie są źli, jak się wyrażono. Gdyby kto inny to powiedział, to można być

wyrozumialiśmy, ale jeżeli pedagog mi powie, że szkoła dobra a uczniowie są źli, to nie mogę tego puścić bez protestu. Protestuję dlatego, ponieważ, jak wspominałem, już kilka razy to słyszałem u pedagogów, że boją się, że to będzie szło jako wyłómaczenie dla nas, robimy wszystko co można, więc możemy spokojnie siedzieć i niczego lepszego nie szukać. Gdyby mi ktoś porachował, ilu jest wszystkich dobrych, a ilu złych uczniów, ale taksując tych uczniów, z których filolodzy są kontenci na 20%, to pozostanie 80% złych uczniów. Trudno, rozmaitymi sposobami pchają się oni, a uważani są tylko jako balast, przeszkoda w tem, by gimnazjum mogło spełniać swoje cele. Żąda się zatem dla tych 20% gimnazjum, a reszta niech sobie idzie gdzie chce, tylko nie chcą powiedzieć ci pedagogy, gdzie ta reszta ma pójść. Są oni w tem szczęśliwym położeniu: *beati possidentes*. Jest 30 gimnazyów, państwo je utrzymuje, te gimnazya są dla tych 20%, a reszta niech idzie do szkół handlowych, przemysłowych, lub innych. Przy dzisiejszych stosunkach, gdzie państwa zmonopolizowały szkoły, to znaczy wprost usunąć tych 80% od nauki zupełnie. Ci więc panowie tak rozumujący, nie zdają sobie sprawy, jak bardzo nieobywatelskie stanowisko wobec szkoły zajmują. Z tej *elity* umysłów, z tych 20%, gdzie się uczniowie podziewają, przypuszczam, że największą część idzie na filologią, na uniwersytet, ale ci sami Panowie powiadają: przecież filologii w uniwersytecie niema, jako umiejętność jest ona traktowaną w Niemczech, my z tych 20% nic nie mamy. A z tamtych 80%, którzy stanowią jak się mówi balast, przecież wiele przebija się po odpadnięciu pewnego procentu, z nich to państwo ma swoich urzędników, jurystów, lekarzy, są pożyteczni i byłiby może pożyteczniejszymi, gdyby była inna szkoła.

Jak to, Panowie żądają, aby państwo dla tych 20%, z których nic nie ma, utrzymywało szkoły, a tamtych, bez których obejść się nie może, porzuciło? Szkoły przeciwnie, powinny być dla tych 80%, a dla tych 20%, jako elity, mniejszości, która na grymasy idzie, niech się prywatnymi zabiegami tworzą zakłady.

Tak według mego zdania ta sprawa się przedstawia.

P. Dr. Kadyi. Zabieram głos wskutek przemówienia p. Kulczyńskiego, które dla mnie nie jest jasne, o ile tenże doszedł do przeciwnych zapatrywań. P. Kulczyński oświadczył się za stanem obecnym, uznał szkoły nasze za idealnie dobre, jest przeciwny reformie, a przedewszystkiem szkole jednolitej,

ale w uzasadnieniu tego zapatrywania wypowiedział rozmaite argumenta, które mi to stanowisko czynią niezrozumiałem. Powiedział, że do gimnazjum przychodzą rozmaite elementa, które tam nie należą, dla których trzeba innych szkół w innym kierunku, zatem trzeba jakieś inne szkoły stworzyć. A więc zamiast dualizmu, mielibyśmy 4, 5 i więcej rodzajów szkół. Musimy sobie jasno zdać sprawę, na jakim stoimy stanowisku i chciałbym, aby każdy wypowiedział swoje zapatrywanie, czy jest za jednolitą szkołą czy za większą liczbą szkół rozmaitych. Zdaje mi się, że dzielenie dalsze jest wzrost przeciwnie temu, czego nasze społeczeństwo żąda i potrzebuje. Jeżeli rozmaite zawody potrzebują specjalnego wykształcenia, to przygotowanie do tej pracy jest jedno, jak jedno jest myślenie logiczne, trzeba zatem wszystkim dać jedno wykształcenie. Zgadzam się z zapatrywaniem Rady Kulczyńskiego, że do ogólnego wykształcenia potrzebne są języki klasyczne, a więc łacina i greka, ale czy nie może być bez greki ia z łaciną? Zaznaczam jeszcze raz, że potrzeba jednej szkoły dla wszystkich, a przedmiotem dalszej dyskusyi będzie, czy to się da przeprowadzić, czy nie.

Dr. Czerny Schwarzenberg. P. Romanowicz w swem przemówieniu uzasadniając jednolitą szkołę, przytaczał między innymi argumenta, uspokajające rzekomo, że to nie będzie uniformowaniem umysłu. Niech mi wybaczysz, ale te jego argumenty mnie nie przekonały. Owszem twierdzą, że szkoła jednolita byłaby typowym okazem wkładania na umysły uniformu. Zadziwia mnie to tem więcej, że propozycya ta wychodzi od tych Panów, którzy w swoim czasie tak głośno oświadczyli się przeciw uniformowi cielesnemu.

Zmierzam do innego celu. Zapytuję się, jakie byłyby dalsze losy chwalonego programu szkoły jednolitej. Naturalnie, że wypracowanie tego programu poruczonyby ankiecie zwołanej przez Ministerstwo, tam stanęliby pp. Rotter, Kulczyński, Kadyi, Warmski i inni jeszcze reprezentanci, tam na tej ankiecie żaden z tych Panów nie ustąpiłby, od swoich żądań. A wtedy musiałoby przyjść do kompromisu, złączonyby w szkole jednolitej wszystko. Szkoła ta nabrzmiałaby i spuchła niesłychanie, a wówczas nastąpiłoby przeciążenie dla młodzieży większe, aniżeli to, na które uskarżał się w dzisiejszych szkołach średnich hr. Rey.

P. Dr. Dziędzielewicz. Przedewszystkiem będę oszczędny pod względem czasu. Pokierowanie rozprawami przez JE. Marszałka w tym kierunku, że odpadła dyskusya ogólna miało bardzo praktyczny cel, dążyło bowiem

do tego, abyśmy ten olbrzymi i powikłany i do sumienia naszego przemawiający materiał mogli przetrwać.

Zanim ściśle odpowiem na pytania te imieniem tych, w których zastępstwie zostałem tu powołany, muszę spełnić obowiązek, bez którego zdanie moje mogłoby być nie tak zrozumiane, jak być powinno i wogóle mój współudział w tej sprawie mógłby być nie tak oceniony, jak sobie tego życzą ci, w których imieniu tu staję. Przyszło mi reprezentować tu skromne towarzystwo, istniejące od pół zaledwie roku we Lwowie pod nazwą: „Związek rodzicielski“. Stowarzyszenie to, którego imieniem tu staję, uważa powołanie reprezentacji mej do współudziału w pracy dotyczącej wychowania młodzieży za fakt bardzo doniosły i pocieszający, dlatego spełniam mój osobisty i na mnie wprost włożony obowiązek wyrażenia na ręce JE. Marszałka, podzięki tym czynnikom, które powołanie reprezentacji towarzystwa tego do składu tej ankiety spowodowały.

Tłómaczymy sobie, że stało się to nie w innym celu, jak tylko w tym, żeby zamarkować, że tak Wydział krajowy, jak i Rada szkolna krajowa chciała zaznaczyć, że w sprawie tej powinien być wysłuchany i głos rodzicielski.

I tu mocno sobie biorę do serca słowa J. E. Marszałka, że głos rodzicielski w sprawach wychowania młodzieży szkół średnich nie zawsze bywa nieomylny, że często dają się słyszeć narzekania nieuzasadnione, a co najważniejsza dla mnie, że często zdarza się, iż obowiązku, który właśnie ciąży na rodzicach, ci rodzice nie rozumieją i przerzucają go na szkołę.

Otóż to jest stanowisko, które, mogą Panów zapewnić, jest także stanowiskiem niedawno zawiązanego towarzystwa. Towarzystwo to bynajmniej nie stoi bezwzględnie i ślepo po stronie rodziców tych, którzy są malkontentami, ale tych, którzy słusznie chcieliby, aby szkoła przeciw zblżyła się do społeczeństwa, że nie należy odtrącać głosów tych rodziców. Może być, że są wśród tych głosów i nieuzasadnione, ale racie je Panowie wysłuchać, rozważyć, a może między nimi znajdują się głosy i uzasadnione.

Ja najmniej w tem stowarzyszeniu należę do tych, którzyby jakąś pregrawicyą dawali rodzicom, którzyby mieli predylekcyę w podnoszeniu nieuzasadnionych narzekań, a złożyłem tego publicznie dowód, że w tem stowarzyszeniu nieraz już publicznie niemałą winę przypisałem rodzicom, wykazując, że nie poczują się należycie do swoich obowiązków, któreby to złe mogły naprawić. Sądzę więc,

że jeżeli będę tu składać oświadczenia na poszczególne pytania kwestyonariusza, nie będę przez nikogo źle rozumiany. To mnie usprawiedliwia, że na niektóre poszczególne punkty wyrzeknę się nawet odpowiedzi, w tym względzie będę raczej wyczekiwać znawstwa Panów, bo w charakterze znawcy występować nie chcę. Wypowiem tylko co rodziców boli, w jakim kierunku chcielibyśmy mieć reformę szkół średnich, a od Panów jako znawców zależeć będzie, jak złemu zaradzić.

Pierwsze pytanie, na podstawie którego dotychczasowa dyskusja się toczy, ale od którego nieraz odskakuje, uważam za bardzo ważne. Nie będę długo nad tem pytaniem dyskutować, cały punkt ciężkości mego zadania leży bowiem dopiero w pytaniu 5 i 6, czy dom rodzicielski jest zadowolony i jakie wadliwości ewentualnie przedstawia dzisiejszy ustrój szkół średnich.

Uważałem mimo to za konieczne — i tu mimowoli mówi ze mnie prawnik, — na pytanie tak kardynalne, zasadnicze, rozpoczynające naszą pracę, odpowiedź dać ściśle sformułowaną, bo każde słowo w takiej odpowiedzi może być bardzo doniosłe. — Zrobiłem to tembardziej z umysłu, bo nie chciałem, aby rzuczone przezemnie w formie dyskusji zapatrywania tłumaczono kiedykolwiek inaczej.

Odpowiadam tedy na pytanie pierwsze: Celem i zadaniem szkoły średniej powinno być:

„Kształcić i wychowywać uczniów na gruncie ich przyrodzonych, narodowych właściwości, na dobrych i pożytecznych obywateli, a to zapomocą harmonijnego i systematycznego rozwijania umysłu i ciała, zapomocą ogólnego wykształcenia t. j. zapomocą podstawowych, a współczesnemu stanowi nauki odpowiadających wiadomości w tych gałęziach nauki, które są konieczne, jako podstawa do praktycznego obywatelskiego życia, nareszcie zapomocą wychowawczego urabiania szlachetnego i dzielnego charakteru“.

Chcę jeszcze na jeden punkt zwrócić uwagę Panów:

Wykształcenie i wychowanie średniej szkoły powinno się odbywać na gruncie dobrze zrozumianym, narodowym, jak to przed chwilą wyjaśnił p. Romanowicz. Ale muszę zaznaczyć, że z tym znacnym członkiem ankiety, z którym tak często się zgadzałem i z którym zgodzić się byłoby mi bardzo przyjemnie, w tym wypadku się nie zgadzam, mianowicie z p. Romanowiczem. P. Romanowicz wysunął kwestyę wychowania na pierwszy plan, a na drugi plan kształcenie. Jakąkolwiek ta szkoła będzie, czy będzie jedno-

litą na wskrós, czy będzie jednolitą w niższych klasach, a w wyższych bifurkacya, nigdy nie spełni ona tego zadania, aby na pierwszym planie wychowywała. Takie jest moje zapatrywanie. Nie przekonam mnie, jeżeli mi ktoś powie, że mego syna wychowa dobrze 20 wychowawców. Rozumiem wychowanie tylko wtedy, jeżeli jest wpływ, jeżeli nie ze strony jednej osoby, co jest niemożliwe, to przecież z grona bardzo szczupłego, osób, które harmonizują ze sobą, jak chwyci syna w klasie I., to go nie puści aż do klasy VIII.

Jeżeli zaś co kurs wszyscy profesorowie się zmieniają, to o wychowaniu marzyć nie można. Dlatego czyniłem zawsze memu sumieniu zadość, jeżeli głosiłem zapatrywanie, że punkt ciężkości wychowania leży w rodzinie i musi w niej leżeć. Dlatego powiedziałem: „kształcić i wychować“, a nie „wychować i kształcić“.

Prof. Dr. Majchrowicz. Odnośnie do przemówienia p. Romanowicza, że wychowanie ma być narodowe, pozwolę sobie uczynić kilka uwag. Zupełna słuszność po stronie tych, którzy twierdzą, że szkoła na gruncie narodowym rozwijać się powinna, że taki rozwój będzie zdrowy.

Chodzi o nawiązanie do tych tradycji, które istotnie istniały i to w zdrowych warunkach. Powołano się na tradycje krzemienieckie, Czackiego, że szkoła podówczas była jednolitą, jakkolwiek nie w tym kierunku, jak to zrozumieli dzisiejsi zwolennicy, była nią dlatego, ponieważ warunki społeczne i polityczne ówczesne były niezmiernie suche. — Czacki musiał korzystać z chwilowych pomyślnych stosunków politycznych, musiał liczyć się z tem, że Czartoryski cieszył się miernym u cara Aleksandra I. Trzeba było z tego Krzemieńca zrobić coś takiego, co by zastępowało nie tylko centrum wykształcenia fachowego, ale prawie uniwersytet. Stąd poszło, że w tej szkole skoncentrowano wszystko, co tylko uczeń wiedzieć powinien. W pierwszych latach powstania liceum krzemienieckiego poważne grono uniwersyteckie ze Śniadeckim na czele występowało ostro przeciw reorganizacji liceum. Jeżeli mimo to liceum się rozwijało, to pochodziło stąd, że społeczeństwo ówczesne zajmowało się serdecznie tą szkołą, że nie krytykowało, ale otaczało najczulszą opieką to liceum. Dość wspomnieć, że w przeciągu krótkiego czasu społeczeństwo zebrało krocie na utrzymanie tego zakładu. Zresztą najnowsze badania wykazały, że Czacki sam uznawał wielkie wady tej szkoły.

Radzę zatem zachować ostrożność. Projekt Wielopolskiego wzorowany był wprawdzie na organizacji liceum Krzemienieckiego —

również z konieczności zewnętrznych — ale Korzeniowski sam, który, jak wiadomo, był autorem właściwym tego projektu, był stanowczym zwolennikiem kierunku humanistycznego w dzisiejszym rozumieniu rzeczy. W tym względzie zatem stanowczo byłibyśmy w błędzie, gdybyśmy chcieli twierdzić, że zaprowadzając szkołę jednolitą, jest w duchu tradycji narodowej i że idziemy za czasami krzemienieckimi lub Wielopolskiego.

P. Dr. Cwikliński. (Po udzieleniu mu głosu pod względem formalnym).

Czyby J. E. Marszałek nie zechciał urządzić głosowania nad wnioskiem Dra Dzieńdziejewicza?

J. E. Marszałek. Nie zamierzam kończyć każdego punktu głosowaniem, bo to nie miałoby celu, z wyjątkiem co do rozstrzygającego punktu, o który Sejm zapytał. Tam odpowiedź i zdanie ankiety musi być zaznaczona przez formalne głosowanie. Sądzę, że dyskusji nad punktem I. nie można uważać jeszcze za ukończoną. Skoro przejdziemy do punktu II., zdaje mi się, że będzie wskazaniem, jeżeli przy tym punkcie II. odpowie się zaraz na pytanie III., IV. i V.

Obecnie jednak w myśl objawionego z wielu stron życzenia odraczam posiedzenie do godziny 5 popołudniu.

(Przerwa o godz. 2 popołudniu.)

(Początek o godz. 5 m. 10 popołudniu.)

J. E. P. Marszałek. Zanim rozpocznemy dalszą dyskusję, upraszam, aby p. rektor Kadyi zechciał odczytać sformułowaną odpowiedź na pierwsze pytanie kwestyonariusza.

J. M. P. rektor Kadyi. Stylizacya moja brzmi (czyta):

„Szkoła średnia jest samoistnym narodowym zakładem naukowo-wychowawczym, którego celem jest wychowanie uczniów na pożytecznych świątliwych, duchowo i fizycznie dzielnych obywateli kraju, przez harmonijne wykształcenie wszystkich ich władz umysłowych, przez wzmocnienie woli i skierowanie jej ku wszystkiemu, co dobre, piękne i szlachetne, na pożytek narodowego społeczeństwa, przez pielęgnowanie ich fizycznej siły i zręczności i przez danie im ogólnego wyższego wykształcenia, obejmującego główne wyniki tegoczesnej wiedzy we wszystkich jej ważniejszych gałęziach, co będzie dla młodzieży przysposobieniem do każdej samodzielnej pracy umysłowej i najlepszym przygotowaniem do studyów naukowych zarówno samodzielnych jak i na wszelkich wyższych zakładach naukowych“.

J. E. P. Marszałek. Udzielam teraz głosu p. Romanowiczowi.

P. Romanowicz. Zgadzam się z odczytaną tu stylizacją, bo ona odpowiada temu wszystkiemu, co dziś rano może niezupełnie jasno rozwinąłem. Mówi ona, że szkoła średnia ma być po pierwsze: samoistnym narodowym zakładem wychowawczym. Samoistnym, to jest punkt, któryby mógł dać powód do obszernej dyskusji, ale jeśli byśmy dyskutowali nad szczegółami, upierałbym się, aby wyraz „samoistny“ zostawić.

Dawniej żadna szkoła dla siebie nie dawała nauki w całości, tylko każda patrzyła na to, aby ucznia przygotować do jakichś wyższych szkół, więc szkoła ludowa do średniej, średnia do uniwersytetu względnie do politechniki. Szkoła ludowa już wyemancypowała się z tego i jest samodzielnym zakładem dążącym do tego, ażeby objąć całokształt nauki dla tych, którzy do wyższych zakładów naukowych nie pójdą.

Szkoła średnia wydaje też wielki procent takich, którzy do wyższych zakładów naukowych nie pójdą a szkoła ta powinna być samoistnym w sobie zamkniętym zakładem naukowym tak, że chłopiec, który ją ukończy, powinien być dojrzałym do spełnienia obywatelskich obowiązków i do samodzielnego prowadzenia studiów.

Wyrazu „narodowy“ w tej stylizacji chyba dalszego usprawiedliwiania nie potrzebuje

Co do wyrazów: „zakład naukowo wychowawczy“ tu jest sposobność do odpowiedzi p. Dziędziulewiczowi. Jest tak: jeżeli w jednym kierunku jest struna przeciągnięta za daleko, to nie dziwnego, że ci, którzy ją chcą przywrócić do normalnego stanu, ciągną może za daleko na drugą stronę. Otóż kto wie, czy ja za daleko dziś rano nie przeciągnąłem, mówiąc o kierunku wychowawczo naukowym. Ja tę rzecz tak rozumiem, że tak, jak domagałem się wszechstronnego rozwoju umysłu, tak też chcę, aby ta szkoła zarówno wychowawczym jak i naukowym zakładem była, i zgadzam się na to, że sama szkoła tego nie robi, ale że i rodzina zrobić to w znacznej części musi. Swoją drogą jest znaczna liczba uczniów, którzy tej rodziny nie mają, więc szkoła musi ją zastąpić. Tu nie ma nieporozumienia.

Powiada dalej stylizacja pytania o wychowaniu na pożytecznych, duchowo i fizycznie dzielnych obywateli kraju. Zdaje mi się, że ta definicya odpowiada temu, żeby ta szkoła wyrobiła tę średnią inteligentną warstwę w społeczeństwie, któraby dała mu dzielnych umysłem i fizycznie dzielnych obywateli. I zdaje mi się, że to odpowiada też intencjom „Związku rodzicielskiego“.

Co do słów: „harmonijne wykształcenie wszystkich władz umysłowych“, to tu muszę odpowiedzieć słówko p. radcy Kulczyńskiemu, który zarzucił, że przestarzałem jest szufladkować pojęcie umysłu ludzkiego i dzielenie go na pewne władze i powiada, że teraz postępową nauka nie mówi: władze umysłowe, tylko mówi: jest zmysł towarzyski, estetyczny, spostrzegawczy itd. Proszę Panów, tu mamy znowu szufladki, tylko inne etykiety. Naukowa wartość tych etykiet p. radcy jest niezawodnie wyższą od mojej, ale jeśli byśmy uchwalili tu jakąś definicyę szkoły średniej i powiedzieli, że ona ma wykształcić wszystkie „interesy“ tego umysłu, to na 100 czytelników może dwu tylko to zrozumie. A gdybyśmy powiedzieli: „władze umysłowe“, to ci dwaj najmędrsi będą się krzywić, ale 98 na 100 nas zrozumie i dlatego sędzę, że moje etykiety chociaż mniej postępowe, są jednak praktyczniejsze. Dalej mówi stylizacja o „wzmocnieniu woli“, o „skierowaniu ku wszystkiemu co dobre i szlachetne na pożytek narodowego społeczeństwa“. Ten wyraz: narodowego społeczeństwa jest z pewnością słuszną w dzisiejszych czasach tendencyą użyty, ażeby była tu mowa o całości nie o odrębnościach.

Przechodzę do wyrazów: „przez pielęgnowanie fizycznej siły i zręczności i przez danie wyższego wykształcenia ogólnego obejmującego głównie wyniki tegoczesnej wiedzy we wszystkich jej ważniejszych gałęziach“.

Otóż może być, że różnica między tymi zdaniem, jakie się dziś rano starły, byłaby ta, że niektórzy z Panów, ci którzy są przeciwnikami jednolitej szkoły średniej, wychodzą z założenia, że ta szkoła średnia przygotowuje wprost do uniwersytetu. Otóż ci, którzy kładą nacisk na samodzielną szkołę średnią nie bez pewnej racji twierdzą, że jeśli by ona miała być przygotowaniem tylko do uniwersytetu, wtedy stworzyłoby potrzeba cały szereg typów tej szkoły średniej przygotowującej czy do studiów medycznych, czy prawniczych, czy technicznych. Więc trzebaby cały szereg szkół średnich stworzyć a przecież się powiada, że ona ma dać wykształcenie we wszystkich ważniejszych gałęziach społecznej wiedzy. Dziś już powiedziano, że bez pewnej podstawy przyrodniczych nauk, dzisiejszego postępu cywilizacji wielu zrozumieć nie może. Jeżeli się przeto mówi o ogólnych głównych wynikach wiedzy we wszystkich jej gałęziach, to się mówi o tych podstawach rzeczowych, które dla zrozumienia dzisiejszego postępu są konieczne. Jeżeli szkoła średnia będzie w myśl tej stylizacji zorganizowaną wyniknie jako

konsekwencya, że kto tę szkołę średnią opuści, będzie mógł samodzielnie czy jako autodydakta czy na innym wyższym zakładzie naukowym, dalej w zawodzie jaki sobie wybierze, iść. Kiedy rano była mowa o tym narodowym kierunku szkoły, p. prof. Majchrowicz zaakceptował to, ostrzegał jednak, że przez to nie można rozumieć zanadto może ściśle tego, co robiła komisya edukacyjna.

Nie przypuszczam, żeby p. Profesorów zwolenników szkoły średniej opartej na narodowej tradycji posądzać można o to, że chcą dziś żywcem naśladować organizację komisji edukacyjnej lub Krzemieńca, kiedy od wydania organizacji szkół komisji edukacyjnej upłynęło 115 lat, kiedy od Krzemieńca prawie wiek nas dzieli, chyba nie można przypuszczać, żeby ci co tego bronią, myśleli żywcem stosować ten program. Tu chodzi o ducha, który ma w szkołach panować.

Zdaje mi się, że tu jest tylko nieporozumienie, jeżeli p. Profesor rano powiedział, że w programie, który jest programem Korzeniowskiego, niema jednolitej szkoły średniej. Muszę przeto wspomnieć o tem, jak ten program wyglądał. Otóż tam się nazywało, że są trojaki szkoły średnie, ale się nazywało, iż była jednolita szkoła średnia, bo były szkoły średnie powiatowe i gimnazjum. Tak są one w tym projekcie nazwane. Powiatowe szkoły średnie dzieliły się znowu na trzy kategorie. Powiatowa szkoła ogólna miała 4 klasy niższego gimnazjum z łaciną i wszyskiem co do tego należy tak dalece dosłownie z gimnazjum wzięte, że artykuł pierwszy rozdziału, który o tej szkole traktuje powiada, że programu tych czterech klas nie podajemy, ponieważ są to pierwsze cztery klasy gimnazjalne. Na te cztery klasy nałożono piątą, która miała to i owo z tych wiadomości rozszerzyć. Powiatowa szkoła drugiej kategorii nazywała się pedagogiczną i to było wyłącznie seminaryum nauczycielskie. Były to też cztery klasy wzięte z gimnazjum dosłownie i do tego była piąta klasa, która utrzymywała naukę z tych pierwszych 4 klas z dodaniem wskazówek metodycznych i wykładów pedagogii.

Trzecia kategoria, która już najwłaściwiej nazywała się powiatową specjalnie szkołą, miała trzy klasy gimnazjalne z tamtych dosłownie przepisana i na tem dwa lata nauki, którą można nazwać dziś wyższymi klasami szkoły ludowej. Potem było gimnazjum, które składało się z 7 klas i miało program, który całkowicie obejmował całą naszą dzisiejszą dyscyplinę gimnazjalną i realną bez żadnego wyjątku. Z języków były: polski, rosyjski, niemiecki, francuski, łaciński, grecki, a więc sześć. Dalej była logika, arytmetyka,

geometria, algebra, trygonometria płaska i kulista, wykreślna, mechanika ogólna, geometria analityczna, fizyka, geografia matematyczna i fizyczna, chemia i nauki przyrodnicze, potem była historia powszechna, polska, kaligrafia i rysunki jako przedmiot obowiązkowy. Więc mamy tu całą naukę naszej szkoły realnej i gimnazjum. Można się spierać, czy nie za dużo i czy to dobre, ale nie można zaprzeczyć, że to była jednolita szkoła średnia. A dodam jeszcze, że warunkiem przyjęcia do szkoły głównej, jak i do instytutu politechnicznego i rolniczo-leśnego, był tylko egzamin dojrzałości tej szkoły średniej. Więc zdaje mi się, że ten program Wielopolskiego miał taki typ dobry czy nie, to inna rzecz, szkoły średniej obejmującej naukę gimnazjalną z realną.

Prof. dr. Jordan. Zabieram głos, aby odpowiedzieć na wywody p. Dziędzielewicz, któremu szło o to, aby większy nacisk położyć na wykształcenie umysłu jak wychowanie.

Proszę Panów! ta kwestya ma bardzo wielkie praktyczne znaczenie, bo jeżeli postawimy wyżej wykształcenie jak wychowanie, wtedy mogłyby być rezultaty stanowczo dla społeczeństwa nie pocieszające, a kto się dobrze zastanowi, powie że woli człowieka dobrze wychowanego, pełnego charakteru a mniej wykształconego, jak odwrotnie. Zwracam na to bardzo uwagę, ażeby i nauczycielstwo wiedziało, że można dobrze uczyć a nie być dobrym wychowawcą. Nie tak to dawny fakt, że nauczyciel podczas pacierza szedł do okna, nie przeżegnawszy się, a ten nauczyciel dobrze uczył, ale wpływał wychowawczo fatalnie. Podnoszę to, bo gdyby nikt nie zabrał głosu contra, mogłoby się zdawać, że wychowanie jest rzeczą mniejszej wagi.

Przechodząc do odczytanej tu stylizacji, powiem krótko, że co się tyczy kwestyi samoistności, to się na to zgadzam, co do narodowej, zgadzam się z p. Romanowiczem i p. Kadyim, jeżeli słowem: narodowa nie myślą zamaskować: jednolita.

Jedna ale rzecz rano mnie raziła tj., że tak nieśmiało kwestya fizyczności była tu podniesioną.

Ja uważam, że winno być bardzo wyraźnie naznaczone, że szkoła obok wpływania moralnego i wychowywania dzielnych obywateli, obok kształcenia umysłowego w każdym kierunku, ma także dziś bezwarunkowo obowiązek pielęgnowania ciała. Kto zna zarys organizacyjny z 1849 roku, wie, że tam o ćwiczeniach fizycznych nie wspomniano, lub chyba bardzo nieśmiało i pamiętają starzy, że podczas gdy przed r. 1849 jeszcze wychodzili ludzie, którzy się niewiele bardzo

uczyli, stanowczo mniej niż po r. 1850 i 1860, ale tędzy, a w skutek tego zarysu organizacyjnego, tak wzięła górę uwaga na rozwój umysłu ponad względami na ciało, że ten drugi wzgląd zupełnie został uchylony. Pamiętacie Panowie, że tego uważano za lamparta, który się ślizgał lub chodził na piłkę a ideałem studenta było, żeby wiecznie był grzeczny, pilny i posłuszny. Doszło do tego, że ja się społeczeństwem naszym nie zachwycał i w żaden sposób nie chciałem widzieć, żeby się tak samo jak dotąd rozwijało. Gimnazya, jakie są, nie wiele nam przyniosły w wielkiej części z powodu tego nierównomiernego zważania na rozwój ciała i umysłu. Słusznie, zdaje mi się, powiedział Goethe, że pierwszym warunkiem dla wielkiego człowieka jest, aby miał zdrowie. Z pewnością są wyjątki, ale Panowie, Bismarck n. p. był zdrow jak rydz. Proszę Panów, aby być wielkim człowiekiem, trzeba być w moim przekonaniu żelaznego zdrowia i mieć nerwy w porządku, gdy tymczasem dzisiejsza szkoła wydaje za wiele neurasteników, bez równowagi umysłowej, ludzi mających niesłychanie mało woli. Gdzie rzucić się, wszędzie krytykę spotkać można, co jest najłatwiejszą rzeczą, ale nie ma woli do czynu i jęcia się pracy, a to dlatego, bo zdrowia niema, bo wszystko anemiczne, zdenerwowane, wszystko wygodne. To głównie szkoła sprowadziła swym systemem, jej obowiązkiem jest teraz leczyć; z przyjemnością przyznaję, że szkoła poczuwa się już do tego, bo wprowadzono już ćwiczenia fizyczne, tylko szkoda, że w wielkiej części na papierze. Powinniśmy tu wyraźnie zaznaczyć, że dla naszego narodu żywotną kwestyą jest kwestya fizycznego wychowania i wziąć ją silnie w ręce i przeprowadzić.

Załużę bardzo, że mi się w pawilonie akta spaliły ale powiem, że przez 10 lat prowadziło się statystykę chłopców, którzy regularnie uczęszczali do parku mego nazwiska na ćwiczenia, co znaczy, że każdy z nich poświęcał 2 do 2½ godzin codziennie zabawom. Brałem w obliczenie takich uczniów, którzy przez maj i czerwiec a więc najgorętsze miesiące, przed klasyfikacją regularnie uczęszczali do parku i pokazało się, że oni nie tylko nie tracili czasu, że zabawy nie tylko nie przeszkadzały im dostać promocyi, ale że największy procent celujących właśnie z nich pochodził. Zwracam uwagę na syna p. Rottera, który od 5 czy 6 lat dnia nie opuścił z parku a jest celującym.

Więc obowiązkiem szkoły jest uznać to i traktować gimnastykę oraz wszelkie ćwiczenia fizyczne jako przedmiot obowiązkowy.

Rodziców nie zawsze można winić, że o to nie dbają, gdyż to nie łatwo ojcu odważyć się na próbę i powiedzieć synowi: masz dużo do roboty, idź pobaw się, będziesz miał świeższy umysł i łatwiej się nauczysz. Trzeba więc, by szkoła sama zrobiła początek.

Dziś w Niemczech prawie niema gimnazjum lub szkoły realnej lub nawet wydziałowej szkoły, któraby nie miała obok siebie lub niedaleko miasta boiska, na którem młodzież codziennie 2 do 3 godzin na zabawie przebywa.

Panowie, kto umysłowo pracuje, bawić się musi. Wszak i my idziemy czy na karty, czy w gościnę, czy do resursy, czy na piwo, więc nie lekceważmy zabaw innych. Mają one ogromną doniosłość, a mojem jest przekonaniem, że rezultatem bardzo rozbudzonego ruchu co do ćwiczeń fizycznych w Niemczech będzie, że to złe, co Bismarck w charakter ludu niemieckiego zaszczycał, naprawi się, że poziom moralny narodu podniesie się znowu i zginie ten w ostatnich czasach tak niesprawiedliwy i niemoralny szowinizm narodowy. Zauważę jeszcze raz, że tu w tej ankiecie trzeba koniecznie nacisk położyć na to, że celem i zadaniem szkoły, winno być także pielęgnowanie ciała przez ćwiczenia fizyczne. (Oklaski).

P. dr. **Dziędzielewicz**. Zabieram głos, ażeby usunąć nieporozumienie w tym kierunku, jakobym ja żądał, aby w szkole główny nacisk położyć na kształcenie naukowe a nie wychowanie. Ja wyraziłem tylko, że moje pragnienie idealne, aby szkoła potrafiła w pierwszym rzędzie wychowywać, a w drugim dopiero kształcić, jest nie do urzeczywistnienia i dlatego powiedziałem, że celem szkoły jest „kształcić i wychowywać“ a połączenie tych dwu słów jest dowodem, że uważam te rzeczy za równorzędne i owszem w środkach, jakie do osiągnięcia celu podałem, że kierunek wychowawczy przeważa nad naukowym.

Ale najbardziej dziwi mnie, że mnie p. Jordan posądza o nieśmiałe postawienie kierunku pielęgnowania zdrowia fizycznego, podczas gdy ja mówiłem, że szkoła ma cel swój osiągnąć za pomocą harmonijnego i systematycznego rozwijania umysłu i ciała, więc postawiłem to pielęgnowanie zdrowia fizycznego, jako równorzędne. A zresztą, wicie Panowie, że od 20 lat dość śmiało i odważnie pracuję w tym samym kierunku, co p. Jordan i cieszę się, że nasze usiłowania w tym względzie w jednym idą kierunku.

P. **Soleski**. Przeświadczenie, że celem szkoły średniej ma być przygotowanie do szkół

wyższych, tak się utarło w społeczeństwie a nawet u władz, że ja mało sto razy spałkalem się z tem zdaniem pomimo, że plan organizacyjny jeszcze i szerszy cel stawia naszym szkołom średnim. Praktyczne przeprowadzanie planu i instrukcje poczęły się dostrajać do tego jednostronnie pojmowanego celu. Że tak powszechnie wnioskowano, można widzieć z tego, iż jeśli ktoś po ósmej klasie, ukończonej z dobrym postępem, nie poszedł do szkół wyższych, to patrzono na niego jak na „verunglückte Existenz“, jak na człowieka, który nie zrobił normalnej kariery.

Dlatego proszę Panów, powinniśmy tu jasno postawić odpowiedź na pytanie, do czego służyć ma ta szkoła i dla kogo ma być przeznaczoną? Należy się dać stosowne objaśnienia lub uspokojenie interesowanej publiczności, która z obecnej spaczony organizacji wcale nie jest zadowolona. Jeżeli się mówi, że szkoła średnia jest tylko etapem pośrednim i dopiero po ukończeniu uniwersytetu jest aplikacja naukowa dotycząca młodzieńca skończoną, to wtedy do szkoły średniej nie powinien nikt chodzić, kto niema z góry zapewnionej zdolności umysłowej, aby przebył tę karierę 12-letnią i środków finansowych na to potrzebnych. Krótko tedy mówiąc, pytam, czy do szkoły średniej mają tylko ci uczęszczać, którzy w jednym i drugim kierunku posiadają w całej pełni wskazane warunki, czy też ma być przystępną dla każdego, który z niej chce czerpać naukę bez względu na to, czy ma środki czy nie, aby ukończyć tak gimnazjum, jak uniwersytet, byle tylko mógł podołać warunkom, które stawia szkoła średnia. Z tego powodu należy odpowiedzieć jeszcze na pytanie, do czego szkoła średnia ma służyć?

Zapewne, że do wykształcenia władz i przyrodzonych przymiotów, ale czy dla pewnej garstki wybranych i z góry upatrzonych jest ona przeznaczoną? Sądzę, że nie. Tak mogło być przed wielu — wielu laty. Jestem jak najmocniej przekonany, że obecnie szkoła średnia powinna służyć wszystkim, którzy w niej podołać mogą, i wszystkich powoływać do siebie, którzy tylko pragną w niej się kształcić. Jak była bowiem mowa o organizacji szkoły ludowej, uderzano na to, że nie powinna być przygotowaniem do szkoły średniej, tylko tworzyć w sobie zamkniętą całość. Ta zasada zdrowa, rzeczywiście emancypowała szkołę ludową.

Stała się ona zakładem samoistnym, który ludzi z pewnej sfery obywatelskiej przygotowuje w wystarczającej mierze dla ich stosunków i potrzeb życiowych. Godząc się na samoistną organizację szkoły ludowej, za-

pytuję, czy w naszym społeczeństwie mają być tak ogromne odskoki w wykształceniu szkolnym, czy po stopniu elementarnego wykształcenia dopiero w odległości niesłychanie wielkiej mamy napotykać drugi stopień tj. ludzi z uniwersyteckim wykształceniem a pośrodku mają być tylko same: „verunglückte Existenzen“? Dziękuję, jeżeli $\frac{3}{4}$ z liczby ludzi, którzy uczęszczali do szkoły średniej a do uniwersytetu nie, nadać musimy taki tytuł.

To są stosunki niezdrowe i uwłaczają tym, którzy przy ogromnych zdolnościach z powodu różnych od nich nawet niezależnych przeszkód wyszli z 7 albo 8 klasy w świat i poczesne stanowisko zajmują pod względem pożyteczności w społeczeństwie. Dlaczegoż tych ludzi mielibyśmy uważać za niedouków, i twierdzić, że wypaczyli swoją karierę? Wszak może być w społeczeństwie pośrodku jakiś organizm edukacyjny, któryby wprawdzie nie dawał wykształcenia uniwersyteckiego, lecz mniejsze niemniej odpowiadające potrzebom spełniania obowiązków obywatelskich w stosownym umiarkowanym zakresie. Z powyższych premis dochodzę do wniosku, że szkoła średnia ma być nie tylko dla wszystkich dostępną, ale ma nadto tworzyć dla siebie zamkniętą samoistną całość, organizm odrębny i spełniający pewne zadania bardzo a bardzo pożądane i pożyteczne w społeczeństwie. Z tego zakładu mają wychodzić ludzie o mniejszym wykształceniu jak uniwersyteckie, o większej oświacie jak ze szkoły ludowej i wstępować do zawodu praktycznego. Jeżeli się zgodzimy na to, do czego i dla kogo ma być ta szkoła średnia, to łatwiej będzie już sobie wyobrazić, w jakie wiadomości i przymioty wyposażać należy wychowanka, który poprzestanie na ukończeniu szkoły średniej.

Zaznaczyć nawiasowo muszę, że bardzo nie mile dotknął mnie fakt, iż w chwili, gdy chodziło o cel nauki, poruszono sprawę tej nieszczęśliwej greki. Proszę wierzyć, że to mąci spokojną i swobodną myśl na punkcie ustalenia celu szkoły, bo ciągle wyobrażamy sobie, że jak zmienimy cel szkoły średniej, to zaraz greka upadnie. Nie o grekę się tu rozchodzi, tylko o to, czy dzisiejszy system edukacyjny spełnia zadanie, jakiego społeczeństwo się domaga czy też nie. Mnie się zdaje, że utyskiwania z jednej strony, a życzenia wyrażane ze strony społeczeństwa przy każdej sposobności z drugiej strony, z wielu względów są uzasadnione. Proszę bowiem rozważyć, że ten projekt z 1849 roku powstał w fermencie najliberalniejszych przejawów politycznych i jest dzieckiem swego czasu, ale i to wiadome, że te czasy porywów liberalnych z r. 1849 prędko przygasły i nastą-

piły czasy silnej reakcji, która wcisnęła się aż do szkoły, wyciskając piętno na tym planie. Potem zaczęły się przebliski lepszych czasów, ale rutyna i dawne nawyki nie pozostały, co nie wymownie tamowało efekt skutecznej pracy i utrudniało dostrojenie szkoły do potrzeb i wymagań czasu. Szczęściem dla owych kształcących się pokoleń była przyrodzona zdolność, że chłopak o rozbudzonym umyśle, choć miał niedołęznego profesora, choć się kształcił w najgorszych warunkach szkolnych, ciągle się wyłamywał i parł do samoistnej pracy, a po 8 latach wykazywał pomimo niekorzystnych warunków szkolnych poważne ślady postępu. Zresztą plan organizacyjny z r. 1849 nigdy nie był wykonany w tej formie, jak jest napisany. Mocą bezwładności utrzymywał się utarty szablon bez zmiany. Dopiero w ostatnich czasach spostrzeżono, że układ cały tego planu nie wytrzymuje krytyki i zaczęto się go łątać. Dziś wprawdzie nabraliśmy ogromnej wprawy w łątaniu, lecz złego chyba łątaniem nie naprawimy. Plan dziś obowiązujący zły jest dlatego, bo jest przestarzały i w samym założeniu za obszerny i niewykonalny. Złym jest jeszcze i dlatego, że nie odpowiada czasowi, gdyż stosunki zmieniły się zupełnie. Pedagog niech nie zatrzymuje w umyśle na chwilę przekonania, że to, do czego się przyzwyczaił i w czem już nabył rutyny, jest idealnie dobre; czasem musi uczynić ofiarę z nawyknień i przyzwyczajzeń na rzecz poprawy systemu nauczania i w interesie postępowych zdobyczy i potrzeb społeczeństwa. Z drugiej strony wiem, że jest to nie łatwą rzeczą, gdyż siła przyzwyczajenia bywa zbyt wielką. Znałem np. profesora, który uczył przez trzydzieści kilka lat z pierwszego wydania Mocnika nawet wtedy, kiedy mieliśmy już 17-te wydanie tego podręcznika.

Przypatrzymy się chłopakowi, który wychodzi ze szkoły średniej. Niejednokrotnie z bardzo poważnych miejsc zapewniano, że bardziej niedołęznego umysłu, jaki dziś u przeciętnej młodzieży się objawia, chyba wyobrazić sobie nie można.

Nie łudźmy sądu naszego odpowiedziami bardziej uzdolnionych uczniów. Niektórzy z Panów przysłuchiwali się przy maturze i podziwiali rezultaty „der freien Abrichtung“. Profesor choć sam może o tem nie wie, ma swe ulubione pytania, które często powtarza. Otóż młodzież — szczególnie średnia — wyzyskuje to i przygotowuje się z szczególną predylekcyą na pytania; zdarza się jednak często, że jeżeli inny egzaminator zapyta ucznia nawet w tej samej sprawie, on nie umie odpowiedzieć dla tego, że się doskonale

wyuczył po pewnej formie a tu pytanie było trochę inaczej wystylizowane. Tem grzeszą nieraz i maturzyści. I nie należy ich za to nawet bardzo winić, gdyż uginają się dzień w dzień pod pensum lekcyjnym, a na przetrwanie materiału naukowego nie starczy im ani czasu ani ochoty.

To już jest wyraźny efekt dzisiejszego systemu, który prowadzi od 1 do 8-mej klasy chłopca nieustannie i niewolniczo za rękę a raczej na pasku. Gdzież tedy może on stać się samodzielnym, jeżeli niema czasu na wyuczenie się lekcyi, lektury obowiązkowej i nadobowiązkowej z 4 a czasem i 5-ciu języków, nie mówię już o wypracowaniach i rozmaitych zapiskach z realiów do języków klasycznych. Ztąd nie dziwić się, jeżeli napotykamy czasem zdumiewająco uczone automaty. Co raz częściej słyszymy sarkanie na przeciążenie, na ostrą klasyfikację, na nauczycieli, na władzę. Utyskiwania są nieraz przesadne, nie uzasadnione, lecz nie da się zaprzeczyć, że są, że się wzmagają i obejmują coraz to szersze koła społeczeństwa.

Nie przeczę, że publiczność może nie umie określić dokładnie swoich dezyderatów, lecz jedno wybija się ponad wszystko niezadowolnienie i biadanie; oto uczeń od rana do wieczora pracuje nad pensum szkolnem, dzień w dzień przez 8 lat, odwyka od życia rodzinnego, traci nieraz swe zdrowie, a po tem wszystkim wydatnych skutków z tego niewiadać.

Dlatego trzeba pokierować młodzieńcem w szkole średniej tak, aby miał jakiś wyrobiony charakter, stosowne do tego wieku wiadomości, harmonijne rozwinięcie władz umysłowych i tężyznę fizyczną, a na nią nie tylko ćwiczenia gimnastyczne i zabawy wpływają ale ponoś i wikt odpowiedni. Dobrzeby było, gdyby ankietą i tem mogła się ze skutkiem zająć...

Otóż jeśli chcemy, by młodzieniec, wyszedłszy w 18 roku ze średniej szkoły, był przydatny nie tylko wyłącznie do studyów na uniwersytecie lecz do czegoś jeszcze innego, np. do jakiegoś zawodu praktycznego, musimy mu stworzyć inne warunki istnienia, inną naukę, w innym rodzaju i w innym zakresie ogólne dać wykształcenie. Znane prawo fizyczne mówi: jeżeli roztrącimy energię zawartą w masie mniejszej na większą masę, ruch tej większej masy będzie mniejszy. Dla tego nie chcę szkoły średniej, która ma kształcić i przygotowywać tylko do uniwersytetu wybrańców, uprzywilejowanych w kierunku i umysłowym i materialnym, lecz taką, która ma wypełnić lukę w społeczeństwie między wykształceniem ludowem a uniwersyteckiem. Pragnę jeśli nie powołać to przynajmniej do-

puścić tych wszystkich do korzystania z niej, którzy mają dalej sięgające aspiracje, a więc poza szkołą ludową.

Jeżeli przy pomocy stosownie dobranej i wybranej instrukcji szkolnej, przy użyciu odpowiedniej metody ma się wytworzyć większą samodzielność, większą tężyźnia u przyszłych obywateli, to należy zrezygnować z tych wielu a wielu szczegółów naukowych, a zaszczerpieć większą gruntowność; należy usunąć przedmioty mniej ważne lub potrzebne, a bardziej potrzebne dodać, lub istniejące pogłębić, przedewszystkiem nie podcinać przeciążeniem skrzydeł fantazy i samodzielności. Reforma systemu edukacji średniej niech postara się o to, by kończący szkołę wychowanek był fizycznie tęgi, żeby jego charakter był prawy i szlachetny, niech wyrobi w nim potrzebną energię i sprawność, aby się orjentował w społeczeństwie i przynosił mu pożyteczne uzdolnienie i potrzebne wiadomości. Zadowolą się powyższymi przymiotami, choćby jego wiedza z matematyki, fizyki, historii i t. d. miała być w szczegółach inszą a mianowicie mniejszą, byle tylko miał należyty pogląd na rozwój kulturalny narodów, byle znał zasadnicze prawa przyrody, i wykształcił w sobie pojęcie należyte o przestrzeni i rozmaitych stosunkach przestrzennych. Wszak każdy chłopiec przynosi z sobą przyrodzoną zdolność poznawania przestrzeni, którą sam od dziecka wydoskonała, robiąc instynktowo doświadczenia. Naukowe badania i praktyczne wynalazki zmieniały w najnowszych czasach radykalnie pojęcie przestrzeni i czasu. Czyż należy dopuszczać, aby ono w szkole średniej pozostawało w zastoju albo nawet marniało? Przypominam sobie z praktyki szkolnej, że uczeń celujący z filologii, któremu musiałem dać „zadowolająco“ z matematyki, aby był celującym w ogólności, nie miał tyle zmysłu przestrzennego, by pokazać na tablicy, który kąt jest obwodowy a który środkowy. Otóż kształcić należy ten w gimnazyjach zaniedbany zmysł, a czy to się ma stać kosztem greki, łaciny, czy czego innego, mniejsza oto, byle się stało.

Proszę Panów, dziś gdy jedzie się 20 mil na godzinę, gdy przez telefon słyszymy o tysiące kilometrów, dziś urobiły się zupełnie inne pojęcia patrzenia w czas i przestrzeń, niż one było dawniej, gimnazyum ignoruje to zupełnie. A dlaczego? Bo opiera się na przestarzałych i zupełnie nieodpowiednich zasadach. Z tego względu sędzę, że (nie alterując na razie greki) oświadczyć się należy za dokładnie określonym i dzisiejszym potrzebom odpowiadającym celem szkoły średniej. Musimy w ogólność cel szkoły średniej rozszerzyć i powiedzieć, iż nietylko do uniwer-

sytetu ma ona przysposabiać, ale przedewszystkiem tworzyć ogniwo pośrednie, samoistną całość tworzące, między wykształceniem elementarnem a uniwersyteckiem. Musimy z naciskiem skonstatować, że dzisiejsze stosunki wymagają przystosowania do nich systemu szkolnego, i jeżeli jeszcze do tego widzimy, że młodzież karłowacieje i nie wytrzymuje najmniejszych wysiłków czy choroby, czy wytężającej pracy, czy zgrzytot w rodzinie, to koniecznie musimy stworzyć odmienne podstawy dla rozwoju jej przez ośm lat. Szkoła średnia powinna być tak zorganizowaną, by młodzież była fizycznie zdrowa, z pewną samodzielną zornością woli i odwagą do życia, a nie marzyła tylko o tem, by wynieść ze szkoły nie wiedzę, lecz dobre świadectwo, a potem bez wielkiego wysiłku otrzymać dekret i co miesiąc kwity pensyjne wypisywać.

Bez radykalnych zmian podstawy samego systemu edukacyjnego nic nie uzyskamy, albo bardzo mało i pomimo poszanowania dlaabytków przeszłości, a takim jest plan dzisiejszy, musimy przejść do wniosku, że obecny system szkolny jako przestarzały musi być z gruntu zmieniony.

U narodów samodzielnych, dysponujących wszystkiem, mogłoby ująć nie jedno niedomaganie w wychowaniu szkolnem; wychowanek bowiem w późniejszym życiu wśród normalnych warunków nie jeden brak wyrówna. My tego nie posiadamy, dla tego powinna być większa baczność i przeczorność.

Jeżeli gdzieindziej szkoła średnia stara się, żeby tęgość jej wychowanka była reprezentowana np. liczbą 10, to w naszych stosunkach ciężkich, gdzie nie dysponujemy samymi sobą ani pod względem urządzeń, ani pod względem środków materyalnych, nasza tężyźnia indywidualna powinna przynajmniej odpowiadać liczbie 50. Szkoła nasza niech w tym kierunku pracuje i kształci tak, żeby wartość wychowawcza naszej młodzieży w stosunku powyższym stała.

A teraz jeszcze jedna uwaga. Jeden z panów dyrektorów powiedział, że plan z r. 1849 jest znakomity, tylko u nas pomimo 50-letniego istnienia, bardzo niewiele zrobiono. Tego szanownego pana, który gorąco nas upominał, aby dzisiejszego systemu nie ruszać, bo on jest idealnie dobry, zapytałem się dlaczego, kiedy system taki dobry, pomimo sumiennej pracy przez 50 lat, tak mało się zrobiło, a tak wiele jest jeszcze do zrobienia? Jeżeli pomimo wielokrotnych i wielorakich naprawek, śladu polepszenia nie widać, to przyznam się, że może słuszność mają ci, którzy twierdzą, iż plan nawet w dzisiejszej przeróbce jest kiepski. W tym względzie ra-

dziłbym nie opierać się na żadnych wzorach czy studiach, ani na szkole niemieckiej, ani francuskiej; znać to wszystko, bardzo dobrze, ale nie wzorować we wszystkim, bo bądź co bądź mamy wzory pewniejsze i bardziej niezawodne w naszej historii, a z drugiej strony możemy bez zrozumienia powiedzieć, że wszyscy trochę inni jesteśmy niż Niemcy i Francuzi, a co najważniejsza, może trochę w innym położeniu jesteśmy, niż te państwa i kraje, na których systemie chcielibyśmy się wzorować. Nam koniecznie z rodzinnych soków trzeba coś stworzyć, na własnym gruncie trzeba budować.

Jeśli więc zgodzicie się panowie, na ten cel, który z grubsza określiłem, a którego sformułowanie nam tu odczytano, to bez względu na to, na którym przedmiocie lub przedmiotach zmiana systemu się odbije, (bo i bez greki może być uzdrowienie stosunków), to przyjdziecie jednomyślnie do przekonania, że potrzeba koniecznie coś zrobić, aby ta rozterka między szkołą a społecznym naszym życiem jak najrychlej ustała. Słusznie bowiem powiedział ktoś, że w szkolnictwie naszym jest obecnie wielki chaos, a gdybyśmy dalej przy systemie obecnym pozostali, to ten chaos powiększając się, stworzyłby przepaść między szkołą a społeczeństwem. Jeśli to prawda, niewiem, co się stanie ze szkołą, gdy ona się wynarodowi i nie będzie należała do tych, którzy dzieci swoje do niej posyłają.

Czy nie lepiej zawczasu rękę przyłożyć, i zastosować starożytną sentencję: *principiis obsta*. Niech publiczność widzi, że czynią się usilne starania i zabiegi, by szkołę średnią dzisiejszą naprawić, że te usiłowania postępują ku lepszeniu, a niezawodnie obdarzy szkołę większym niż dziś zaufaniem.

Niektórzy panowie mówią, że pruski system dobry: palnie się leniwemu i czy opornemu chłopcu trzecią klasą i skończona historia; niema apelacji.

Ja widzę z tej szkoły pruskiej i między nami wielu panów, znam jeszcze i wielu innych, a jestem przekonany, że sami cierpko odczuwali na sobie tę surowość i ostrość, ale mniejsza o to, czy to dobre, czy złe jest w Prusiech, tyle jest pewnem, że to, co może w tamtem społeczeństwie uchodzi, to jest kwestyą, czy tu ujdzie. Dlatego mnie się zdaje, że ta racya, aby jeszcze bardziej zaaplikować rygor i surowość, a wszystko umilknie, że ten rodzaj taktyki i u nas w tem i owem nieobcy srodze zawieść może, braków w systemie w przeladowaniu instrukcyi szkolnej represjami się nie usunie; ten tedy środek zawiedzie i nigdybym nie namawiał, aby tą drogą postępować dalej. Lepiej wlać

zaufanie u publiczności do szkoły i w ten sposób zniewolić ją, aby ze szkołą szła razem, a gdyby potem wystąpiła jakaś niechęć, to wtedy mając przeświadczenie, że zrobiło się wszystko, aby szkołę średnią uzdrowić, można każdy wybryk odpowiednio skarcić.

Wszystkich godziwych i rozumnych sposobów użyć należy, aby dom, rodzinę przyciągnąć do szkoły; dać rękojmią rodzicom, że ich dzieci ośmiu lat w szkole nie zmarują, Przez to wzmocnimy węzły wzajemnego zaufania i w innym stosunku niż dziś postawimy szkołę do publiczności. Nawet do dzisiejszej szkoły średniej zmniejszymy panującą niechęć; wdzięczna za zabiegi nasze około reformy społeczność spokojnie przeczeka czas przejściowy, który kto wie, czy przy usilnych staraniach naszych wpływowych sfer krajowych nie zmieni się rychło.

Z tego względu sędzę, (a nie powinniśmy tu łączyć obawy o grekę ze zmianą systemu), że nie podobna iść wbrew opinii, która się w całości za zmianą systemu szkoły średniej oświadcza, i ma w tem zupełną słuszność; nie powinniśmy opierać się temu głosowi powszechności. Nie dobrze bowiem będzie dom i rodziców pobudzać do jeszcze większej zaciętości i niechęci do szkoły.

Pragnąłbym więc, aby wszyscy panowie, którzy będą jeszcze przemawiać, przychylnie się wyrazili co do sformułowanego celu szkoły średniej i potrzeby nowej organizacji.

Prof. Dzieślewski. Zanim przystąpię do właściwej rzeczy, chciałbym się podzielić z Panami moimi osobistymi zapatrywaniami, a mianowicie wrażeniem, jakie zrobiło na mnie przemówienie dzisiejsze p. dyrektora Kulczyńskiego.

Zdaje mi się, że będzie to interesujące dla Panów, którzy usłyszeliście sąd wydany o znaczeniu gimnazyów przez pedagoga-humanistę, będzie to interesujące o tyle, że z drugiej strony usłyszyszycie panowie, jak to zdanie humanisty o gimnazjum przedstawia sobie technik, któremu się tego wykształcenia humanistycznego odmawia, a przez to odbiera mu się piętno męża nauki.

Wrażenie to, które odebrałem z przemówienia p. Kulczyńskiego, jest wprost piorunujące, nie dlatego, aby te argumenta rozszerzyły może horyzont moich pojęć, albo że mógłbym z argumentów poznać wartość nauki humanistycznej, ale że argumenta te wywołały u mnie jako technika skutek wprost przeciwny i efekt taki, że dziś powątpiewam o dobroci tych argumentów, bo widzę, że cała argumentacja p. dyrektora Kulczyńskiego doprowadziła go do całkiem in-

nych konkluzji, aniżeli te, które ja mogę sobie z tych samych premis wyprowadzić.

Moja ta niewiara spotęgowana została przez to, że szanowny dyrektor Kulczyński z samego początku powiedział, że jest zwolennikiem najskrajniejszym takiego gimnazjum, jakie jest obecnie i wcale nie starał się udowodnić, że tak, jak jest, jest najlepiej, że reforma w tym kierunku podjęta jest niepotrzebna.

Temu pierwszemu wystąpieniu, że jest najskrajniejszym zwolennikiem obecnego gimnazjum, tak pewnemu nie towarzyszyło już tak pewne wystąpienie w dalszej części, i tam właśnie nasunęły mi się te wątpliwości, zwłaszcza, że w konkluzjach swoich doszedł do tego, że z dzisiejszemi szkołami gimnazjalnemi i realnemi dość daleko nie zaszliśmy.

Przedewszystkiem dość krótko załatwił się z tem, że potrzeba, aby były dwie szkoły. O ile ja zanotować mogłem, uzasadnił to w ten sposób:

„Są dwa rodzaje ludzi, słabsi i silniejsi, wskutek tego naturalnie potrzeba dwóch szkół“. Ja moim zwykłym rozumem dojść do tego nie mogę, ażeby z tej premisy, że są dwa gatunki ludzi, trzeba było dwóch szkół, bo pomiędzy tą premisą, a wnioskiem, pomiędzy tem, że są dwa gatunki ludzi, a tem, że są dwa gatunki szkoły brakuje czegoś, a mianowicie brakuje tego, że nam potrzeba dwóch gatunków ludzi. Kto wie, czy ten opuszczony środek nie jest najważniejszy, kto wie, czy nam potrzeba tylko dwóch kategorii ludzi? Na to z rozmaitego stanowiska trzeba się zapatrywać. Jeżeli chodzi o wykształcenie zawodowe, fachowe, to nie tylko dwóch kategorii ludzi nam potrzeba, ale znacznie więcej, i medyków i księży i agronomów i techników, a z tego by wynikało, że trzeba znacznie więcej niż dwie szkoły założyć. Jeżeli jednak chodzi o to, aby w każdym razie dostarczyć obywateli, to trzeba jednej szkoły, aby ona i z tych słabszych i z tych silniejszych zrobiła jednakowo silnych; nam potrzeba szkoły, któraby słabszym dopomogła, a silniejszych utrwaliła.

Co się tyczy dalszych argumentów, które p. dyrektor za obecną szkołą średnią przytoczył, to muszę zwrócić uwagę na jedną rzecz, którą sobie nie wyobrażam tak idealnie urządzoną w gimnazjum, jak to p. dyrektor zaręczał, a mianowicie, że sposób kształcenia w gimnazjum w spostrzeganiu i wnioskowaniu nie natrafia na żadne trudności i że te kierunki wychowania uchwycone są w gimnazjum nadzwyczaj zręcznie. Ja na to jako technik i jako profesor muszę powiedzieć, że nie mogłem skonstatować tego faktu w tak

wielkich rozmiarach i nie mogę gimnazjum przypisać takiej doniosłości, jak p. dyrektor powiedział.

Przypuszczam, że w pewnym zakresie, jest możliwe w gimnazjum kształcenie zmysłu spostrzegawczego, a mianowicie w językach, w kierunku literackim, przyznaję, że uczeń w gimnazjum nabierze tej biegłości, że gdy dostanie rzeczownik, pozna, że końcówka jego jest taka lub taka, w tem zdradza zmysł spostrzegania i powie, jaki to przypadek rzeczownika, ale mimo to, że w gimnazjum uczą się praw natury, które rządzą w przyrodzie, że uczą się własności ciała, mimoto bardzo słabo są w tym kierunku rozwinięte zdolności u gimnazjalistów i młodzież gimnazjalna w ogólności nie umie w tym kierunku dobrze wnioskować i nie umie określać zjawisk życia w naturze. To jest ujemna strona i ona jest tak wielką, że tego braku w spostrzeganiu i wnioskowaniu w życiu codziennem nie zastąpi z pewnością wnioskowanie i spostrzeganie w kierunku literackim.

Powiedział p. dyrektor, że nie wyobraza sobie narodu, któryby nie miał pewnej warstwy ludzi sięgających do gruntu cywilizacji. Nie chcę podejrywać, że przez to chciał określić cel gimnazjum, bo z pewnością nie jest celem gimnazjum wykształcić pewną liczbę jednostek, któraby sięgała do gruntu cywilizacji. Zadanie gimnazjum jest znacznie szersze ale, gdy tak jest, z czem się zgodzić rzeczywiście musimy, że każde społeczeństwo, jeżeli chce odegrać jakąś rolę obok społeczeństw innych, musi mieć ludzi, którzy muszą sięgać do gruntu, do podstaw cywilizacyjnych, to śmiem rzucić pytanie, dlaczego, największa ilość obywateli ma sięgać do gruntów cywilizacji? Może byłoby lepiej, aby to *gros* obywateli zajęło się właśnie postępowaniem cywilizacji naprzód, a nie gruntowaniem jej. Nie przeczę, że do obznajomienia się z literaturą grecką, do odszukania gruntu cywilizacji, potrzeba języka greckiego, ale do obznajomienia się ogólnego z rozwojem cywilizacji wystarczy język polski. Dlatego też nie mogę się zgodzić na to, ażeby gimnazjum właśnie było tem ogniskiem wiedzy, które ludzi kształci narodowo, ludzi, którzy mają sięgać do gruntu cywilizacji: to jest *lüksus* szczególnie dla naszego narodu, i jakkolwiek nie przeczę, że bez tego obejmąć się żaden naród nie powinien, ale powinno się to odsunąć tam, gdzie są kończyny wiedzy.

To odpowiedzieć uważałem za mój obowiązek, jako technika, że ja na podstawie tychsamych premis przychodzę do całkiem przeciwnych wniosków, a jako delegat „Towarzystwa politechnicznego“ oświadczam, że

zupelnie zgadzam się ze stylizacją odczytaną przez JM. p. Kadyego i cieszę się bardzo, że w tej stylizacji uwzględniono także i to, że gimnazyum powinno czynić zadość każdoczesnym postępowi wiedzy.

P. Sawczak. Jako reprezentant ruskich posiw ne spownywbym swoho obowiazku, jeslybym ne postawyl odnoho pytania o pojaśnienie do autorów perszoho pytania.

Imenno, była mowa przed obidom, szczo szkoła serednia ma je buty narodna i opyraty sia na grunty narodnim.

Ja z tim hodžu sia, ałe szczo by ne było sumniwu, dla toho pozwolu sobi, zapytaty sia autorów, jak ony uważajut tu widpowid' z ohladu na widnosyny w naszym kraju. Kraj nasz zamieszkanj jest czerez Polakiw i Rusyniw, i ja prypuskaju, szczo pid nazwoju „szkoła narodna“ ma je sia rozumity w dusi narodnim. Zdaje my sia, szczo koły z tij definicyi widpowidy na persze pytanie ne było żadnoho protestu, to czerez toje byłyby dal-sza konsekwencja, szczo dla Polakiw i dla Rusyniw ma je buty szkoła serednia okrema.

P. dr. Dziędzielewicz. Zanim odpowiem na to pytanie, mógłbym opeczytać stylizację, którą z mej strony postawiłem. Odpowiedź moja brzmi: „Szkoła średnia ma kształcić i wychowywać uczniów na gruncie ich przyrodzonych właściwości, na dobrych i pożytecznych obywateli“. Moje przekonanie oparte na naszej tradycyi dziejowej jest, że jesliby miała być szkoła, któraby narodowo w duchu polskim młodzież kształciła a gnębiła narodowość tę, z którą historycznie jesteśmy związani, to nie byłaby szkołą narodową, bo sprzeniewierzałaby się naszej narodowej przeszłości i tradycyi.

Wyrażenie to „narodowa szkoła“ rozumiem tak, że szkoła jest oparta na gruncie tych tradycyi narodowych, czy polskich, czy ruskich, jakie uczeń z domu do szkoły przynosi, na równem uprawnieniu, jakie Unia nasza w historii ugruntowała.

P. Szczepanowski. Przedewszystkiem chciałbym kilka słów powiedzieć o poprzedniej dyskusyi. P. Dzieślewski komentował twierdzenie p. dyrektora radcy Kulczyńskiego o umysłach słabych i silnych. Zdaje mi się, że mimowoli on ten podział szkół w ten sposób rozumiał, że p. radca chce, aby umysły silniejsze szły do gimnazyum, a słabsze do szkoły realnej. Wprawdzie to twierdzenie nie często i może nie tak głośno i gołosłownie się nie wypowiada, jednak my żyjemy w Austrii, więc przypatrzmy się, jak tutaj ta rzecz w praktyce wygląda.

Pójdźmy do ministerstwa kolejowego, a zobaczymy, że tam wszystkie ważniejsze

miejsca obsadzone są wyłącznie prawnikami. Więc w austriackiej opinii urzędowej prawnik lepiej się zna na sprawach kolejowych niż technik!

Jabym ani w przybliżeniu nie mógł sta-nąć na podobnem stanowisku. Sam byłem i w gimnazyum i w szkole realnej. Uczyłem się języków klasycznych, ale nigdy nie ograniczałem się na autorach w szkole czytanych i mam do studyów klasycznych zamiłowanie do dnia dzisiejszego. Jednak gdy przyszedłem z gimnazyum w Niemczech, do szkoły realnej w Wiedniu, zastałem tam dwóch genialnych profesorów i z mego tego doświadczenia zupełnie nie mogę powiedzieć, żeby do szkoły realnej wystarczyły umysły słabsze, a silniejsze, aby inklinowały do gimnazyum. Mnie się owszem zdaje, że tak w szkole realnej, jak w gimnazyum są przedmioty, które wymagają najwyższych właściwości umysłowych wogóle.

Przyznaję, że gramatyka grecka wymaga nadzwyczajnego napięcia umysłowego, ale to samo jest z geometryą analityczną i wykreślną w szkole realnej. Jabym więc nie robił różnicy między umysłami słabszymi a silniejszymi w tym sensie, aby dla jednych był jeden a dla drugich drugi rodzaj wykształcenia.

Przychodzę teraz do innego punktu, który był już kilka razy dotykany, to jest do przeciążenia. Pod tym względem sądzę, że żaden ze zwolenników reformy nie chce jakiegokolwiek obniżenia poziomu naukowego, a wszystkie zarzuty odnoszą się tylko do metody i do sposobów nauczania. Jakbym nawet chciał, aby się daleko więcej uczono, ale zmniejszą mitręgą czasu, a że to jest możliwe, pokazuje cała historia wykształcenia.

Miałem niedawno w ręce znakomitą monografię o Alkuinie, nauczycielu na dworze Karola Wielkiego, w r. 800, kiedy używano rzymskich cyfr do wszelkich rachunków. Mojem przekonaniem, kto się chciał wtedy dobrze wykształcić, potrzebował bez porównania więcej czasu i mozoły, niż w naszych obecnych szkołach, bo prosię sobie wyobrazić najprostszą operację, dodawanie, mnożenie lub dzielenie. Przeprowadzenie tych działań wymagało ogromnego wyteżenia siły umysłowej i w tej monografii są przedstawione śliczne przykłady trudności w przeprowadzaniu najprostszych operacyi arytmetycznych. Wiadomo przecie, że dopiero około r 1000, papież Sylwester przyczynił się do rozpowszechnienia cyfr arabskich.

Zdaje mi się więc, że wraz z postępowm nauki, przeciążenie i mitręga potrzebna do nabycia pewnych wiadomości zmniejszają się, wskutek ulepszenia metod. Nad tym punktem

nie chcę się dłużej rozwodzić, ale chcę zwrócić uwagę, że samo zniesienie dwustopniowości nauki może to uczynić.

P. radca Kulczyński bardzo słusznie wspominał o pewnych kierunkach, w których umysł chłopca zaczyna się natralnie i intensywnie rozwijać, jabym chciał dodać do tego przysłowie angielskie, że każdy chłopiec rodzi się zdolnym, ale w rzadkich wypadkach ta zdolność przeżyje szkołę, w której go karmią fałszywymi systematami. Każdy chłopiec lubi majstrować i ma dar spostrzegawczy i zdolność do eksperymentów. Śmiem twierdzić, że w olbrzymiej większości wypadków te zdolności zupełnie zatracone zostają. Co do tego pozwala sobie zrobić uwagę, że właśnie ta zdolność spostrzegawcza i eksperymentalna kształci się przeważnie w kierunku matematyczno-przyrodniczym. Otóż podług mego doświadczenia, a mam doświadczenie pod tym względem wielkie, bo stykam się z bardzo wielu ludźmi, zdaje mi się, że nauk przyrodniczych zupełnie nie można nabyć sposobem książkowym, ale tylko i wyłącznie na podstawach własnych obserwacji z pracy w laboratorium. Ja nie znam nikogo, któryby umiał chemię, jeżeli nie pracował w laboratorium i tu chciałem zrobić jedną uwagę. Pan radca powiedział, że przecież i w gimnazjum są nauki przyrodnicze. To prawda — ale nawet te studia przyrodnicze są udzielane metodą filologiczną. (Głosy: Bajki. To nieprawda). Na to odpowiedziałem, że gdy ja będąc w szkole średniej, t. j. w wiedeńskiej szkole realnej, pracowałem w laboratorium, to syn mój, który jest także w szkole realnej, niema tutaj laboratorium i ja czując konieczność tego, musiałem mu laboratorium sprawić, na to, aby on tego, czego się uczy, nie wyběgnął tak, jak się bębni gramatykę albo daty historyczne.

Ale ta metoda historyczno-filologiczna zastosowana do nauk przyrodniczych nietylko prawie zupełnie neutralizuje korzyści wprowadzenia tych nauk w ogóle do programu szkolnego, ale nawet zastosowana do nauki języków jest zupełnie niedołączna. Jak można uczyć się jakiego języka 7 lub 8 lat? Ile razy w szkole zacznie się nauka jakiegoś języka, to ja memu chłopcu dodaję nauki w domu, aby chłopiec w dwóch latach tego języka się nauczył, ale nauka języka rozłożona na 7 lub 8 lat, jest tylko mitręgą, od której chłopiec głupieje.

Mówiono tu o grece. Ja tego przedmiotu nie chcę unikać, bo nadzwyczajnie cenię studia humanistyczne, ale tem, co ja cenię, jest kompletne władanie językiem i całą literaturą

grecką. Proszę mi powiedzieć, wiele takich greków wykształca się w szkole? Abiturjentów mamy w naszych szkołach mniej więcej 800 i to stanowi nie więcej jak 25% tych wszystkich, którzy do gimnazjum wstąpili, więc reszta 75% uczyła się i nie douczyła greki.

Pytam się więc, czy z tych 800 abiturjentów jest wielu rzeczywistych Greków, którzyby w życiu zrozumieli ogromną doniosłość studiów humanistycznych? Gdyby każde gimnazjum co rok jednego Greka wydało, to jeszcze mielibyśmy świetny stan studiów humanistycznych, t. z., gdybyśmy na rok mieli tylko 30 Greków w galicyjskich gimnazjach zamiast 800 niedouczonych, byłyby to wyniki bardzo znakomite. A znów mówię o tem nietylko z punktu widzenia teoretycznego, ale i z punktu widzenia praktycznego i eksperymentalnego.

W moim domu przez wiele lat uprawiało się naukę greki dla systematycznego czytania dialogów Platona i nie uwierzycie panowie, jak trudno było dostać nauczyciela do tego. W Wiedniu poszedłem do Sectionsscheffa p. Hartla, który przysłał mi niejakiego dra Frydrycha Lercha, oddającego się z niezmiernym entuzjazmem studiom klasycznym. Ale mnie on nie zadowolił, bo najpierw jego drobiazgowość przeszkadzała w ścisłym rozumowaniu filozoficznym, powtóre wielokrotnie prosiłem go, aby po grecku dawał objaśnienia. To było dla niego niemożliwe. A przecież każda guwernantka angielska musiałaby objaśnić coś po angielsku. A jeden z przyjaćli moich w Anglii, aby nauczyć się mówić po grecku, pojechał do Grecji i tam uczył się po nowogrecku.

Proszę panów, to jest przedmiot, który wymaga bardzo dobrych nauczycieli, ale zdaje mi się, że takich mając, osiągnęlibyśmy daleko większy skutek, niż ten, któryśmy dziś osiągnęli.

Mnie się zdaje, że przy takiej dysproporcji cyfr, gdzie na kilkuset mamy zaledwie kilkunastu chłopców, którzy się czegoś z greki uczą, śmiało możemy zrezygnować z tych wszystkich niedouków greckich, których nasza szkoła tak obficie dostarcza.

Jak to ma się zrobić, czy w pewnych szkołach mają być nadzwyczajne godziny języka greckiego, choćby nauczyciel miał tylko 2 lub 3 uczniów, jak to się dzieje w Anglii, zawsze zdaje mi się, że ta greka nadobowiązkowa w planie szkoły samoistnej, jednolitej nie przedstawia trudności i nie potrzeba nas posądzać, jakobyśmy chcieli wyrzucenia tego czynnika cywilizacyjnego.

Jeszcze chcę jedną uwagę uczynić, że w obecnem nauczaniu przeważa w ogóle mi-

tręga i brak intensywności. Intensywność czyli pewne skupienie wszystkich władz umysłowych jest tak samo warunkiem dobrej nauki jak dobra metoda uczenia. Ja tak dalece czuję, że ilekroć widzę, że jakiś chłopiec ma pewne szczególnie usposobienie i zamiłowanie, to staram mu się wielokrotnie więcej dostarczyć materiału do nauki niż w szkole potrzeba, bo to wszystko co się mówi o przeciążeniu, można do wszystkiego innego odnieść, a nie do ilości tego, czego się uczeń naprawdę nauczy, bo ta ilość jest dla mnie jeszcze za mała, a przy dobrych nauczycielach, którzy by tak wykładali, aby uczniowie z tego wykładu mogli korzystać, to praca poza godzinami szkolnymi dla szkoły, byłaby dla ucznia rzeczywiście bardzo mała, i mógłby czas wolny od szkoły zużytkować na inną naukę. Ja muszę przyznać, że poza szkołą prawie nic dla szkoły nie zrobiłem, a widzę, że mój syn w domu nic nie robi.

Nie wdaję się w krytykę szkoły i metody, oceniam tylko szkołę z owoców, które wydaje i w tym względzie pozwolę mi Panowie, że wyłomczę to, co z doświadczenia życiowego wiem, że porównam poziom społeczeństwa galicyjskiego ze społeczeństwami, u których większość mego życia spędziłem. Przebywając tyle lat w Niemczech i Anglii, mogę powiedzieć, że tak przesiąknąłem tą niemiecczyną i angielszczyną, iż prócz własnej polskiej dumy, mam jakby dwie inne pożyczone, angielską i niemiecką, a rezultaty takiego zapatrywania i porównywania są dość ciekawe.

Weźmy na przykład społeczeństwo angielskie. Na wielki ogół składa się ono z bardzo wielu nieuków, jeżeli to weźmiemy ze stanowiska szkolnego. Ojciec angielski, gdy syna oddaje do szkoły, nie pyta o program nauki, nie zastanawia się nad podnoszoną tu kwestyą: wychowanie czy nauczanie, która tu była przedmiotem długiej dyskusji, że on to wykształcenie, tę ilość nauki, jaką szkoła daje, traktuje jako *quantité négligeable*, pyta się tylko, ile syn mięsa dziennie dostaje, jak wielka jest łąka, na której się bawi, a o resztę się nie troszczy — bo z nauką już sobie chłopiec jakoś da rady.

Anglicy może nawet pod tym względem poszli za daleko, bo pokazuje się, że ta abstrakcyjna niemiecka nauka i zdolność nawet w interesach i przemyśle wielkie usługi Niemcom oddała i Anglicy już dziś się lękają niemieckiej konkurencji. Ale nie myślcie Panowie, aby Anglik nie miał pewnego wykształcenia idealnego, bardzo nawet wysokiego. Im brak tylko encyklopedycznego wykształcenia naukowego, ale we wszystkich warstwach angielskiego społeczeństwa, spotkają Panowie

trzy pierwiastki wiedzy idealnej, które niezmiernie wpływają na charakter Anglika. Każdy Anglik umie na pamięć biblię i ciągle nad nią rozmyśla, każdy robotnik angielski zna doskonale Szekspira i każdy ma w głowie szczegółową historię ostatnich 60 lat życia publicznego, a u nas wątpię, czy w szerokich kołach pamięć życia politycznego sięga dalej niż 10 do 15 lat. Więc w te trzy pierwiastki zainteresowania religijnego doświadczenia życiowego, które czerpie się z literatury i doświadczenia z życia publicznego wyposażają każdego Anglika w taki zasób myśli idealnych, że ja rozmawiając z jakimkolwiek Anglikiem, jakiegobądź stanu, w jednej chwili mogę pominąć wszelką powszedniość życia i poruszyć jakąś sprężynę idealną, a na tem tle zawsze możliwa jest tam rozmowa. Ta sprężyna jest pierwiastkiem żywotnym dzielności charakteru angielskiego.

Proszę teraz przypatrzeć się Niemcom. Zdziwiająca zrobiono tu uwagę, że austriacki zarys studyów gimnazjalnych jest najlepszy na świecie. Ja zaś śmiem twierdzić, że Prusy zawsze co do systemu szkolnego miały o wiele lepszą organizację, o wiele lepszych profesorów i uczniów niż Austria. Bo w narodzie niemieckim poza granicami Austrii jest znów pewien pierwiastek idealny a tym jest pierwiastek filozoficzny, pierwiastek dociekań filozoficznych. I trudno w Niemczech znaleźć człowieka, z którymby nie można wdać się w dysputę filozoficzną. To co tam jest prawie regułą, u nas w Austrii jest wyjątkiem. W Austrii od czasów reformacji prawie zapomniano myśleć i to tak dalece, że nawet to, co w krajach austriackich powinno było się rozwinąć, to jest ultrakatolicyzm, to i to przyszło jako reakcja z Niemiec, a co tylko w Austrii jest katolickiego między katolickimi Niemcami, to jest wykształcone w Niemczech.

W Austrii w ogóle ta niemiecka strona idealna, która poprawia wady systemu szkolnego, jest tak samo wyjątkowa, jak brak tej strony jest wyjątkiem w samych Niemczech.

Otóż ja przy pomocy tej pożyczonej duszy angielskiej czy niemieckiej, każdej chwili mogę się zrozumieć z Anglikiem i z Niemcem i w olbrzymiej większości wypadków wynajdę pewne w nich pierwiastki idealne. Pomijam to, czy ja się z nimi zgodzę, ale jest pewien grunt idealny, na którym przynajmniej dyskusja lub polemika jest możliwa. W Wiedniu już tego nie ma. Tam olbrzymia większość publiczności pogrążona jest w codzienne pospolitości, i to jest przyczyną dla czego w Wiedniu mimo znakomitych szkół,

społeczeństwo stoi na tak niskim poziomie wykształcenia.

Teraz przechodzę do nas. Nie chcę panom narzucać jakichś ogólnych teorii, tylko chcę wypowiedzieć moje własne, osobiste doświadczenie, t. j. że starając się odkryć w naszem społeczeństwie te pierwiastki idealne, nadzwyczaj często musiałem doświadczyć, że tu w bardzo wielkiej mierze panuje przykład wiedeński. Inne cechy znajdują tu tylko w trzech warstwach naszego społeczeństwa, u entuzjastów narodowych, u zapaleńców socjalistycznych i u entuzjastów ultramontańskich. To są jednak trzy klasy stanowiące wielką mniejszość, ale zawsze można w nich znaleźć pewien pierwiastek idealny, bo i tam, gdzie się nie godzą, jest przynajmniej materiały do polemiki.

Ale to są same koła entuzjastyczne. To co jest regułą w Niemczech i Anglii, że człowiek spokojny, chłodny ma w działaniu jakiś pierwiastek idealny, tego u nas prawie się nie spotyka. U nas poza tymi wymienionymi przemieście entuzjastami gorącymi, nie ma nigdzie pierwiastków idealnych, wszystko pogrążone w błocie codziennego życia, a pomiędzy tymi jest nadzwyczaj wielu nietylko skończonych maturzystów, ale i skończonych doktorów różnych fakultetów. To jest rezultat naszego wychowania i nauki w szkołach średnich. A wynika to stąd, że celem nauki jest u nas natłoczenie w umysł tych wiadomości, jakie są potrzebne do zdania egzaminu i zajęcia stanowiska a nie wyrobienia samodzielności umysłu, zamiłowania do nauki i metody uczenia się.

Dlaczego o tem mówię? Bo sądzę, że da się ztąd wyciągnąć jakiś rezultat pozyteczny dla szkoły. Trzeba dbać o rozwinięcie pierwiastku idealnego w szkole, aby z niej uczniowie wynosili jakieś zdanie. Bez tego ciepła pewnego, bez zamiłowania, bez pierwiastku idealnego nie Polak zrobić nie potrafi, tego się ze szkoły nie wynosi i to jest przyczyna, dlaczego ja piętnuję obecny system szkolny i czuję, że w nim jest coś bardzo złego. Powiedziano, że łatwym jest krytykowanie, ale też i bardzo szkodliwym, jeżeli w miejsce tego, co ma być przez krytykę zburzone, postawi się zaraz coś nowego. Ja nie należę do tego rodzaju krytyków, a gdy co wtykam, nie omieszkać mówić, czego natomiast żądam. Ja mam gorące przeświadczenie, że potrzeba tylko odpowiedniej sprężyny, aby nasz naród mógł stanąć jako pierwszy pod względem wykształcenia na całym świecie, ale chociaż uznaję wyższość wzorów, to przecież czuję, że my wzorów nie potrzebujemy i że mamy ich dość. Nie chcę kry-

tykować obecnych szkół, ani nawet ich organizacyi, z tego także powodu, bo wiem, że obecna szkoła w wielkiej części zupełnie nie odpowiada zamiarom i intencjom tych, którzy nią kierują. A przyczyną tego jest budżet, jest austriacka oszczędność na szkoły, ztąd brak laboratoryów, muzeów, miejsca nauczycieli i nie można zrobić tego, co być powinno. Ponieważ większa część złego nie pochodzi z winy szkoły, dlatego tego jej nie krytykuje, ale system szkolny muszę napiętnować jako zgubny; uznaję to, co dotąd zrobiono, ale chciałbym daleko więcej i lepiej. Czy to się ma robić własnymi siłami obywatelskimi bez względu na Rząd, tego rozstrzygać nie chcę, ale mam przekonanie, że jednego nie należy zaniedbywać a o drugie się starać.

P. Barwiński. Wyrobyła się zahalna dumka i opinia o ankietach wsilakich, szczo jak choczemo jakus sprawu ubyty, to tylko widdaty na ankietu. Ja przyznaju sia, szczo ne zowsim hodzu sia na sej pohlad, a chocz maju to perekonanie, szczo obrady teperisz-uoj ankiety ne dowedut w tij chwyli do pozytywnoho rezultatu, to preci maju nadiju, szczo z toj ankiety wyjde welyka koryst i pozytok dla buducznosty, szczo sklykanie jej ne ostane bez ciły. Ja nasampered muszu daty wyraz radosty, szczo to moze perszyj raz, de rozhodyt' sia o poprawu systemu, poklykano netilko zawodowych, fachowych uczyteliw i pedagogiw, ale poklykano takoz i obywateliw kraju i otciw. Dosy buło, szczo poklykuwalo sia samych profesoriw, uczenych i z toho wlasne wychodyło, szczo rezultat buw zwyczajno teoretycznyj, szczo ne dochodyło sia do niczoho praktycznoho.

Jest to duzo potiszajecznyj objaw, szczo nasza ankietu skladaje sia z odnoho i druhoho elementu i dlatoho spodiwaju sia, szczo obrady, jaki tu toczat sia, przyczyniat sia do naprawy naszoho szkilnyctwa.

J. Magnificencya dr. Kadyi predlozyw nam na peredpohudnewim zasidaniu sformulowanu widpowid' na persze pytanie i w nij naznaczyw cil szkoły serednij.

Oden z piznijszych besidnykiw cikkom sprawedywo zadow, szczo by o wsich tych sprawach, kotri mistiat sia w tij widpowidy, jasno my sformulowaly swoi pohlady, szczo by ne wyszlo, szczo kozdyj subsumuje sobi szczo inszoho.

Ja przyznaju sia, szczo jeśm prychnlykom narodnoho wychowania, bo ta ideja narodnosty, kotra na poczatku XVIII. stolitia ohornula cilu Europu, wpłynula na to, szczo i pedagogia musyt na niu zwernuty uwahu i stanula na stanowyszczy, szczo szkoła powynna buty narodnoju.

Łehko perewesty tu zasadu w krajach, abo derżawach odnolitych pid wzhladom narodnosti, ale o mnoho trudnijsze toto perewesty w krajach abo derżawach o miszaniu narodnosti, jak w ciłyj Austriji, abo i w naszym kraju.

Ja takoz i to muszu dodaty, bo buła postawlena kwestya p. Sawczakom, szczo majut buty gimnazji ruski i polski. Ale meni zdaje sia, szczo sam jazyk wykładowyj jeszcz ne nadaje szkoli charakteru narodnoj instytncyi i moze buty to tamo, szczo małyśmo z zawedeniem jazyka polskoho w Hałyczyni, szczo buw polskij jazyk wykładowyj, a mymo toho wychowanie ne buło wpowni narodne. I ciłkom rozumno, bo koły istoryi uczyły w perekładi polskim Pütza, to to ne widpowidało zasadi narodnoho wychowania, bo tam buw jazyk polskij, a duch nimeckyj.

Otze do toho, szczo by szkoła buła narodnoju, treba jeszcz czohoś bilsze, szczo by buw duch narodnyj i takoz pidnosyw p. Romanowicz, szczo chodyt o to, aby to buło ne łysz w hołowi, ale i w serciu. Dłatoho własne jest riez ważna, szczo by tu sprawu jasno postawyty, jak rozumijemo wychowanie narodne, koły rozchodyt' sia o skonstruowanie widminnoj szkoły serednij, jak ta szkoła maje wyhladaty.

Meni zdaje sia, szczo w perszij linii jest nauka maternihoho jazyka i literatury, a takoz istorya moze i powynna do toho pryczynyty sia.

Ale tu treba takoz zadaty sobi pytanie, jak własne tu nauku ustroit, szczo by ona buła dijestno narodnoju. Musymo sia czysłyty z tym, szczo majemo tu suspilnist i rusku i polsku, a koły rozchodyt' sia o to, szczo szkoła serednia maje obrazuwaty obywateliw kraju, to rozumiju, szczo polska mołodzić maje buty wychowana w dusi narodnim polskim, a ruska w ruskim. Takoz i se muszu zamiestyty, szczo ne rozumiju takoho wychowania, szczo by szowinizm nacjonalnyj uchodyw za wychowanie narodne. Meni zdaje sia, szczo to własne bułoby najbilszoju szkodoju, jesly byśmo wszczyplaly w mołodzić szowinizm, bo w toj sposób wneslybyśmo duzo nebezpiecznyj element do szkoły. Jak raz treba protywno postupaty i uczyty mołodzić swoje lubyty a czuże szanowaty.

Jeszcz nyni možna podybaty sia z takimi ludmy, kotri žałujut za czasamy, koły nikto ne znaw, chto jest Polakom, chto Rusynom i dumajut, szczo se buło dobre.

Taki argumenta czulyśmo, koły w Sojmi toczyła się sprawa o zaosnowanie ruskoj gimnazji.

Z tym pohladom ne mohu sia hodyty, meni zdaje sia, szczo to własne jest dobre

i szczo własne szkoła powyższa do toho zmirjaty, szczo by wychowaty dobrych Polakiw i Rusyniw. Prawda, szczo dekomu wydaje sia, szczo to separatyzm, szczo koły budemo wychowuwaty dwa tabory suspilnosti, to to objime i naszu sispilnost i rozdiłyt na dwa worozi tabory i to wydaje sia im riczeju nebezpečnoju. Ja ne wydžu w tim žadnoho nebezpečnostwa, a nebezpečnostwo znykne zowsim własne tohdy, koły nauczymo odnu i druhu mołodzić swoje lubyty i czuże szanowaty i dlatoho je mojeju prowidnoju hadkoju i moim zmahaniem, szczo by tak mołodzić polska mohła zaznajomyty sia z ruskim jazykom i pyśmenstwom, jak i ruska z polskim. Do toho nadaje sia w perszij linii nauka literatury.

Padaly dekuda zamity, szczo ruska literatura jeszcz ne wyrobłena, uboha, szczo z neji moze ne bohato mołodzić polska skorstalaby i to bułoby tilko obtiaženiem jej.

Na to widpowim, szczo nawit w Rosyi, de ne uznajut ruskoho jazyka i literatury, teper perworjadni uczeni rosyjski zaczynajut pysaty istoryu ruskoj literatury.

Druhyj takij predmet, w wetykoj miri wplywajuczij na narodne wychowanie, jest istorya. W dorozi, koły ja jichaw z Widnia na se zasidanie ankiety, sluczyló sia meni czytaty w odnim z krakowskich dnewnykiw artykuł wstupnyj, kotoryj kław członam ankiety na serce sprawu istoryi ridnoho kraju, szczo by ta ne buła predmetom „nadobowiazkowym“, jak dosy, tilko obowiazkowym. Własne hołos toj czasopysy spowodowaw mene pidnesty tu sprawu, bo z toho artykułu wychodyt, szczo autor zadywłaje sia na istoryu ciłkom odnostoronno, a ja se nawodžu, szczo byśmy i w tij sprawi jasno wyhoworyły, jak maje buty. Autor artykułu zhadanoho ciłkom wyraźno rozumije pid istoryjeju ridnoho kraju—istoryu Polščzi i wymahaje, szczo by w szkoli serednij była uczena istorya polska obowiazkowo. Dosy majemo uczebnyh profesora Anatola Lewickoho, kotryj nazywaje sia „istorya rodynnoho kraju“, rozumije sia napysanyj tak, szczo to je istorya Polščzy, a tilko tu i tam — epizodyczno podano fakta z istoryi ruskoj. Uczebnyk toj perełożeno dla ruskich gimnazij na jazyk ruskiy i pererobłeno w toj sposib, szczo ti epizodyczni ustupy z ruskoj istoryi trocha rozszyreno.

Można maty o tim riżny sudy; moze komuś wydawalys, szczo istorya ruska ne nadajeś jako predmet nauki w gimnazjum. I jabym nie dywowaw sia tomu, bo koły iszło o zasnowanie katedry ruskoj istoryi w lwowskim Uniwersyteti, buwszj minister proświty br. Gautsch skazaw: „Aber ich bitte Sie, die

Geschichte des ruthenischen Volkes ist doch keine konkrete Wissenschaft". (Wesołość.) Na take *dictum* trudnoż było ministrowi dokazywać, szczo w tim wzhladi jest zowsim neświdomyj, cytowały jemu, szczo w tim przedmeti napysano, szczo nawet istoryki niemecki, taki n. p. Engel, traktowały istoryu rusku jako szczoś okremoho.

Otże pry sprecyzowaniu widpowidy na tu toczku, szczo do narodnoho wychowania, domahaju sia jasnoho sformułowania toji riczy. Widpowid mecen. Dziędzielewicza na uwahy sow. Sawczaka ne wdwołyła mene, bo była tak zahalno i nejasno sformułowana, szczo ne mohu zrozumity, jak sobi p. Dziędzielewicz narodne wychowanie w serednych szkołach przedstawiaje, słyby ony mały buty ustrojoni jako samostijny zakłady naukowy.

A teper muszu z welykoju wdiačnosteu pidderżaty uwahy prof. dr. Jordana, szczo do fizycznoho wychowania. Dosyt' bude nawesty n. p. lwivsku akademicznu gimnazju jako widstraszajuczij prymir zanedbiana. Samo pomiszczenie toho zakładu, chotiaj win nachodyt' sia w stołyci, pokazuje, szczo chłopci ne majut widdychu na świżym wozdusi, a małe podwirje w dijsnosty je woniuczym kanałom. A takich szkół majemo duże bohato! (Głosy: Tak jest! A V. gimnazjum!) Dlatoho rady i uwahy prof. Jordana wytaju z wdiačnosteu i z najbilszym natyskom poperaju.

JE. Marszałek. Do głosu nikt więcej nie jest zapisanym — dyskusya zatem wy-czerpana.

Przechodzimy do punktu 2go kwestyonaryusza. Na jakiej podstawie głównie i jakimi środkami zadość temu celowi uczyni gimnazjum i szkoła realna?

JE. Ks. Jerzy Czartoryski. Pozwalam sobie prosić JE. P. Marszałka, ażeby punkt IIgi oraz III i IV traktować zechciał razem, bo są one w istotnym związku. Punkt 3ci dotyczy sprawy: jakie braki nczuwa abiturjent (a jabym powiedział: jakie braki my u abiturjentów odczuwamy), a punkt 4ty: czem górują nauki w jednym zakładzie nad naukami w drugim. Zdaje mi się, że kwestye te są w ścisłym związku i dla skrócenia dyskusyi razem je traktować należy.

JE. Marszałek. Uznając słusność uwagi JE. ks. Czartoryskiego zastosuję się do niej i otwieram dyskusję nad punktem 2, 3 i 4 kwestyonaryusza. Do głosu zapisany jest prof. Soleski.

Prof. Soleski. Zastanawiałem się nad tem, co należy wśród dyskusyi nad tym punktem 2 wnieść ze strony członków ankiety, i doszedłem do przekonania, a nie wątpię, że i inni członkowie ankiety do tego samego

doszli, że punkt ten zmierza ku temu, ażeby w danym razie, gdyby ktoś nie mógł sobie nprzytomnić plan organizacyjny dla gimnazjów lub instrukcyi wydanej dla organizacyi szkół realnych, rzeczy te tutaj poprostu rekapitulować. „Jakimi środkami szkoła temu celowi zadość czyni?“ — to przecież jest wydrukowane w planie organizacyjnym, względnie w instrukcyi — i dlatego pragnąłbym wyrazić życzenie, jeżeli JE. Marszałek pozwoli, ażebyśmy ten punkt 2 zupełnie usunęli.

JE. Marszałek. Kwestya ta jest już załatwioną tem samem, że traktujemy łącznie punkta 2, 3 i 4.

Głos ma hr. Rey.

P. Hr. Rey. Odwołując się do tego co powiedziałem w pierwszym przemówieniu swoim, muszę podnieść przedewszystkiem brak dostatecznej nanki łaciny. Wprawdzie prof. Kulczyński utrzymywał, że wtenczas nauka łaciny wyda rezultaty, jeśli się ją rozpocznie od pierwszej klasy, w 10 roku życia — jednakże niestety nie można powiedzieć, ażeby wszyscy maturzyści władali językiem tym dostatecznie. Po części winna temu, jak to już p. Szczepanowski podniósł, metoda — bo rzeczywiście uczyć się języka jakiegoś przez ośm lat to mitrega czasu. Znałem człowieka, który w przeciągu półtora roku nauczył się języka francuskiego i angielskiego zupełnie dostatecznie. Musi być więc jakiś błąd w systemie nauczania łaciny. Jeżeli maturzysta nie władający bądź co bądź dobrze językiem łacińskim, przecie później, jeżeli n. p. pójdzie do seminaryum w przeciągu krótkiego czasu n. p. pół roku, opamiętuje go do tego stopnia, że może słuchać wykładów w tym języku, to błąd jakiś w gimnazjum jest, i jabym wolał, ażeby to dopełnienie nauki odbywało się w gimnazjum przed maturą, aniżeli dopiero później. Nie umiem dokładnie oznaczyć, w czem teo błąd leży, ale niezawodnie potrafiłaby tn orzec Rada szkolna krajowa i do niej też należałoby błąd ten usunąć.

Co do metody nauczania podniósł już prof. Soleski, że gimnazjum powinno dawać pewną całość wykształcenia ogólnego. Czy Sejm zasadę tę uchwali — tego przesądzać nie chcę — ale konstatuję, że chociażby gimnazjum miało dawać tylko przygotowanie do dalszych studyów, to w wielu działach i punktach studyum gimnazyalne powinno być pewną zamkniętą całością. Weźmy n. p. naukę historyi. Medyk, lub słuchacz idący na prawa, nie będzie już więcej o historyi powszechnej słyssał, a wszak nauka historyi w wykształceniu ogólnem człowieka tak olbrzymią odgrywa rolę! Dawniej było tak, że

n. p. ktoś historię umiał, albo jej nie umiał bo w zawodzie jego nie była mu potrzebna. Dziś, kiedy życie konstytucyjne tak silnie jest rozbudzone, gdy każdy ma możność wyrażania swej opinii politycznej, i kiedy nawet pod względem ustawodawczym głos jego może być bardzo ważnym — dokładna znajomość historii, znajomość pewnych przyczyn i skutków z nich powstałych, konsekwencyj dziejowych stąd wynikających jest niewątpliwie niezmiernie i nieodzownie potrzebna. Historia jest matką przyszłości, jest a przynajmniej powinna być nauczycielką życia. Jeżeli ktoś zna historię a zapatruje się na teraźniejszość nie przez jakieś specjalne szkielecisko — to wystrzega się w działaniu swem publicznym czy politycznym błędów, które na niekorzyść społeczeństwa czy narodu wychodzą. W prawdzie Rada szkolna krajowa pragnie iść w kierunku poprawy systemu, ale on dotychczas jest pamięciowy, a jako taki bez znaczenia. Chłopiec wyklepie daty i nazwiska — które potem zapomni — a czy to mu da obraz rozwoju ducha ludzkiego? Nie! Jabym wolał, ażeby zamiast pytania lub też wyjaśnienia: „Co się stało po śmierci Maksymiliana II? (Głosy: Tak już teraz nie uczą!) — wolałbym, ażeby przedstawiono: jakie były przyczyny tego lub owego faktu, bo też na odwrót, jakie następstwa z tych i owych faktów historycznych wynikły, lub wynikać musiały. Wolałbym, aby przedstawiono n. p. z jakich elementów powstało państwo polskie, jaki był ich duch, jakie były separatystyczne idee każdego szczepu, które przeskadzały skonsolidowaniu się całości, jakie były w rodach kolizyje, jaka była różnica pomiędzy Bolesławowską ideą państwa a dążeniami szczepów i t. d. W ten tylko sposób można dać obraz całokształtu rozwoju dziejowego — ale nie datami i nazwiskami; tym tylko sposobem zachęciłoby się ucznia do głębszego studiowania historii, życia obywatelskiego i politycznego, skąd później wyniosłoby tę korzyść, że nie chwyciłoby pierwszej lepszej t. zw. nowej teorii lub teoryjki, boby się nad nią zastanowił i może zrozumiał, że do niczego dodatniego nie prowadzi.

Była dyskusya o tem, że szkoła ma kształcić i wychowywać. Młodzież do 8 klasy gimnazjalnej pozostaje pod nieustannym nadzorem i w ciągłej zależności — uczeń jest niejako rekrutem wobec profesora, do chwili zdania matury, w której to chwili przedtem traktowany przez „ty“, słyży pierwszy raz „pan“ i kiedy znika nagle cała jego niewola, cała pressya, pod którą pozostawał i raptem otrzymuje najzupełniejszą „wolność akademicką“. Przypatrywałem się skutkom

tej wolności, do której młodzież nie bywa przygotowaną — młodzież idzie wtedy w dwóch kierunkach: jedni drogą więcej idealistyczną, drudzy drogą materialistycznego nadużycia tej wolności. I dawniej, co do pierwszego zwłaszcza kierunku było to samo, ale dawniej był motyw idealny, który nad wszystkim górował: patryotyzm, ale który uszlachetniał ducha. Dziś w ciągu lat ośmiu młodzieńcy marzy tylko o tej wolności przyszłej i myśli, jak jej będzie „używał“. Dziś niema owych wielkich podniosłych aspiracji czasów dawniejszych, niema owego patryotyzmu, a że w naturze młodości ludzkiej jest pewne dążenie do ideałów, do miłości szerokiej sfer, nawet z poświęceniem się własnemu, więc skłonniejsza do idealizmu młodzież chwytą się często teoryjek i haseł najrozmaitszych... Druga zaś część młodzieży, ażeby wylać ze siebie nadmiar żywotności i sił, idzie na drogę użycia materialistycznego, co najczęściej najfatalniejsze pociąga za sobą skutki. U pierwszych początkowy szowinizm, upojenie marzeniem o szczęściu ludzkości przeobraża się wkrótce w pesymizm z powodu napotkanych rozczarowań i zawodów, u drugich, którzy poszli na drogę użycia i hulanki, następuje utrata sił, zdrowia i również pesymizm. Jedni i drudzy tracą siłę woli, hart charakteru i zapytują się w końcu: „Cóż to jest życie? I odpowiadają sobie, najpospoliej postanowieniem uzyskania jakiejś posiadki czy posiadki „aby to życie przepchać“. (Głos: Są wyjątki!) Zaiscie byłoby okropnem fatalnem, gdyby wyjątków nie było! Ale wyjątki są rzadkie. Do tych ostateczności nie przychodziłoby jednak, gdyby zawczasu zwrócono uwagę na tego rwącego się do wolności chłopca. Rozsądni rodzice baczą na tę krytyczną w życiu młodzieńca chwilę, kiedy on zaczyna chcieć i wpoiwszy mu pewne zasady religii, uczciwości i honoru popuszczają mu wodzy. Rozsądny gospodarz — przeprasza za porównanie — nie puszcza od razu młodego inwentarza, który trzymał rok cały, na paszę, ale zwolna buduje dla niego naprzód pewne ogrodzenie szersze. Otóż sądzę, że w ostatnich dwóch latach gimnazjum należałoby młodzieży powoli zwalniać tych cugli rygoru, ażeby poznała nieco tę wolność, którą się tak zachwyca w marzeniu, i przekonała może, że nie jest ona tak nadzwyczajną rozkoszą, jak sobie wyobraża. A łatwiej kierować młodzieżą wówczas, kiedy można jeszcze te cugle powściągnąć, niż na uniwersytecie, kiedy granic ni tamy już położyć niepodobna. W Niemczech n. p. studenci z 7 i 8 klasy mają swoje kawiarnie i piwiarnie, gdzie się schodzić mogą i dysputować, profesorowie

tam także przychodzą i następuje powolne zbliżanie się uczniów do profesora. W tym wieku uczeń w wyższym gimnazjum jest już tylko kapralem na służbie, a poza służbą takim jak oficer żołnierzem i w ten sposób przyzwyczajają się powoli do tej wolności akademickiej bardzo niebezpiecznej, jeśli dana jest nagle bez przysposobienia.

Owóż życzenia moje idą w kierunku zmiany metody nauczania historii i większej wolności w ostatnich dwóch latach gimnazjum.

Radca dr. L. German. Jako delegat Rady szkolnej krajowej, nie mogę brać udziału w merytorycznej dyskusji, bo nie mogę przesądzać postanowień Rady szkolnej krajowej o uchwałach ankiety, ani też nie mogę zgóry zaznaczyć stanowiska Rady szkolnej wobec nieznanych jeszcze rezultatów niniejszych obrad. Natomiast mam obowiązek w sprawach tu poruszonych, o ile pewne zdania niezupełnie z faktycznym stanem rzeczy się zgadzają, podawać do wiadomości członków nakiety wyjaśnienia nie tylko dla ankiety samej, ale także w tym celu, aby razem z temi twierdzeniami, które przez sprawozdanie z jej obrad dojdą do wiadomości społeczeństwa, doszedł także głos prostujący, że w szkołach naszych nie wszystko jest tak złe, jakby na podstawie tych twierdzeń sądzić można.

Dyskusja dzisiejsza nastęrczałaby bardzo wiele sposobności do podania faktycznych sprostowań, ale wstrzymuję się od nich na razie, z tego powodu, że zarzuty były podane w formie tak ogólnej i ogólnikowej, że gdybym chciał równie ogólnie i ogólnikowo odpowiadać, to tak samo nie znalazłbym dowodu, jak nie znajdują go ci, którzy zarzuty podnieśli i mógłbym tylko tak samo, jak oni na podstawie subiektywnego zapatrywania, czy przekonania wprost przeciwne twierdzenia postawić. Ograniczam się do rzeczy, które dotyczą faktycznych stosunków szkolnych, podanych w przemówieniach niektórych Panów, a które się z dzisiejszym faktycznym stanem szkół nie zgadzają, a dowodów mogę dostarczyć i na papierze w formie rozporządzeń i co silniejsze w formie szkoły samej, w formie tego, co się w szkole dzieje.

Odnosi się to przede wszystkim do twierdzenia, że nauk przyrodniczych udziela się w sposób filologiczny. Przeciwno temu twierdzeniu stanowczo wystąpić muszę. I owszem, od całego szeregu lat, najusilniejszym dążeniem nauczycieli nauk przyrodniczych, dyrektorów, władzy szkolnej było i jest, aby uczono tego przedmiotu, kształcąc u uczniów zmysł spostrzegania, ażeby nie poleciano uczniom uczyć się na pamięć z podręcznika szkolnego, ale żeby każdy uczeń widział, co i jak się

dzieje, ażeby uczyć na podstawie kształcenia zdolności spostrzegania i wnioskowania. Mnożą się w tym celu coraz bardziej poważne zbiory naukowe, z których się sumiennie w szkole korzysta. Nie możemy oczywiście mieć dla każdego ucznia osobnego laboratorium chemicznego, ale mamy profesorów, którzy wobec uczniów demonstrują, którzy pozwalają uczniom patrzeć i samym badać i o ile możliwości samym doświadczenia robić.

Jeżeli się tu lub ówdzie dzieje nie tak, jakbyśmy sobie tego życzyli, jeżeli czasem jest przestarzałe pojmovanie rzeczy, to zarzutu ogólnego z tego ani szkole ani systemowi czynić nie można. Owszem, dążeniem władzy szkolnej jest, ażeby tak nie było — a na to, że się znajdzie człowiek, nauczyciel, który intencyom ustawodawstwa i przepisom władzy szkolnej zadość nie czyni — na to żadna reforma szkoły nie pomoże.

Podniesiono też zarzut przeciw nauce historii — jakoby pamięciowej. Muszę temu również wprost zaprzeczyć.

Dążeniem instrukcji i pouczeń jest, ażeby nauka była rzeczywicie badaniem skutków na podstawie przyczyn. Pod tym względem dowodem są książki szkolne, które daleko odbiegają od przekładów Pütza. Za niedobre wypełnianie obowiązków przez któregośkolwiek z nauczycieli, co może dało powód do wypowiedzianego tu zarzutu, władza szkolna odpowiedzialności przyjąć nie może, może tylko dążyć do tego, ażeby tak się nie działo.

Podniesiono tu także zarzut co do wychowania młodzieży starszej i braku stopniowego przeprowadzenia od rygoru gimnazjalnego do wolności akademickiej. Tak, zapewne, jest wielka trudność w tem, ażeby chłopca od 10 do 18 roku życia, w czasie tak wielkiego rozwoju prowadzić według jednych i tych samych prawideł rygoru. Nie sądzę jednak, aby chłopcu ubliżało mówienie mu „ty“ w 17 roku, gdy mu się mówiło „ty“ w 10 i 15. — Po wyjściu z zakładu już mu się tak nie mówi. Zmianie w tym względzie, mianowicie co do sposobu przemawiania do uczniów w tej lub owej klasie wartości wychowawczej nie mogę przypisać żadnej. Traktowanie ucznia powinno być zawsze życzliwe, względne, przyjacielskie — od pierwszej do ostatniej klasy i jest gorącym pragnieniem nas wszystkich, ażeby tak było. Inaczej karci się dziecko, inaczej młodzieńca. Zresztą co do owej wolności zaznaczam, że w przepisach szkolnych najnowszych pewna obszerniejsza miara wolności dla uczniów dwu klas najwyższych jest wprowadzona — ale oczywiście do kawiarni i do szynku uczniom chodzić nie pozwolono. Nie wiem, czyby poważna część

rodziców u nas zgodziła się na to, co jest w przepisach szkolnych krajów niemieckich i niektórych austriackich, gdzie to od dawna weszło już w zwyczaj. My naszej młodzieży do szynku prowadzić nie będziemy i za to przyjmujemy całą odpowiedzialność.

Skutkiem nagłego przejścia do wolności akademickiej ma być, że młodzież nie wnosi idealizmu, zapału do nauki i korzysta z wolności, ażeby się bawić. Gdyby tu szło o złożenie winy na zakłady naukowe, to niech pewną część jej weźmie i uniwersytet na siebie. Ale rzecz ma się inaczej. Jest niezawodnie pewien znaczny procent młodzieży, który opuściwszy gimnazjum, cieszy się zbyt wolnością i oddawszy się jej zupełnie potem porzuca nauki. Muszę jednak i jako członek Rady szkolnej, a bardziej jako ojciec, który ma synów w uniwersytecie i zna bardzo wielu ich kolegów, powiedzieć, że za surowo i za ostro osądzono tu młodzież. Tak złą ona nie jest: wynosi owszem wiele zapału do nauki, a nawet z pierwszych zaraz wakacyj, po pewnym wysiłku umysłu nie oddaje się całkowicie zabawie i próżniactwu. I gdybyśmy tylko sądzili rzecz z ogólniejszego stanowiska, a nie podług wyjątkowych rażących wypadków, to byśmy pod tym względem, co do młodzieży naszej i jej przyszłości obaw zbyt wielu chyba nie mieli.

Zarzutu, jakoby rygor szkolny tępił idealizm, przyjąć nie mogę. Owszem sądzę, że jest dość przejść niebezpiecznych w życiu młodzieży dojrzewającej, w których rodzina może poradzić wiele radą, perswazją, wyrozumiałością, ale gdzie idzie o masy młodzieży, tam tylko rygor może być zastosowany. Trudno, abyśmy 18 tysiącom młodzieży tylko rady dawali, ażeby kilkuset nauczycieli było tak jednolitym duchem ożywionych, iżby im pozostawić można w każdym kierunku swobodę dawania rad i perswazyj. Pod tym względem doświadczenie podaje tylko ogólne prze-

pisy, jako rygor, do którego wszyscy stosować się muszą. Czy się stosują? My mamy młodzież tylko 5 godzin w szkole, przez resztę czasu pozostaje ona po za szkołą i pod najrozmaitszymi wpływami. Wszystko złe więc, w obec tak małej części wpływu, szkole przypisywać, sądzę, że jest niesprawiedliwością, a jeżeli na młodzież ktoś skargi podnosi, to powinien i dom rodzicielski chyba i $\frac{10}{24}$ winy przyjąć na siebie.

Rozprawiano, co ma przeważać w szkole: wychowanie czy nauka? Mnie się zdaje, że jest to kwestya zupełnie niepotrzebna. Wszakże samo nauczanie jest już wychowaniem: jest to przygotowanie do życia, do ładu i porządku, do poczucia obowiązku. Zetknięcie się ucznia z ludźmi, którzy mają nad nim władzę, obcowanie z równymi sobie kolegami ma także wychowawczy wpływ, którego w żadne formułki ująć nie można, który jednak działa sam przez się. Zupełnie inaczej i lepiej przygotowany jest do walki życiowej ten, który wzrasta tylko w domu zamknięty i tylko pod okiem rodziców, aniżeli ten, który idzie, żyje i rozwija się razem z 50 kolegami.

Zresztą kwestya, co położyć na pierwszym planie, nauczanie czy wychowanie, jest dla mnie niejasną, bo te dwa zadania są w szkole tak silnie związane, że oddzielić ich i ustąpiować nie podobna. Wszak każdy podawany w szkole przedmiot ma na celu wychowanie w najrozmaitszych kierunkach i rozdzielić tych celów, powiedzieć, ten jest ważniejszy, a ów mniej ważny, niepodobna. Owszem pod tym względem najtrafniej chyba maluje zadanie szkoły jednym słowem nazwa, chociaż nie bardzo z językiem zgodna: „zakład naukowo-wychowawczy“ — bo to jest rzecz jedna i ta sama. Skończyłem.

J. E. Marszałek. Mam zamiar przerwać teraz obrady — i zapraszam Panów na jutro na godzinę 10 zrana.

(Koniec posiedzenia o godz. 9 wieczór.)

Drugi dzień obrad.

28. października 1898.

(Początek o godzinie 10-ej rano).

JE. Marszałek: W dalszym ciągu zapisany p. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski. Chciałbym zaznaczyć, iż jest jedna rzecz, która mogłaby wprowadzić naszą akcją na tory, których nikt sobie nie życzył. Mówię bez porozumienia się z kimkolwiek, ale zdaje mi się, że mówię nietylko w imieniu swoim, ale także w imieniu tych wszystkich, którzy wczoraj życzyli sobie reformy szkół dzisiejszych. Z góry zapewniam, że zgoła nie zapatruję się na tę kwestję, jako na walkę z obecną Radą szkolną lub jakąś krytykę całej działalności tejże Rady szkolnej. Taby było zupełnie fałszywe wyobrażenie; przeciwnie mnie, któremu wielce zależy na reformie naszych szkół, byłoby nadzwyczaj przykro skonstatować, że pewna instytucja, od której my wielkich rzeczy się spodziewali, miała być przedstawioną jako instytucja, która zupełnie nieudolnie spełniła swoje zadanie. Jeżeli społeczeństwo nasze byłoby tak nieudolne do wydoskonalenia pewnej gałęzi służby publicznej, jakąż byłaby rękojnia, że inna instytucja mogłaby dać wyraz naszym obecnym życzeniom. Nie udanie się dawniejszych naszych zamiarów byłoby pewną presumcją, że obecne gorące nasze chęci spełzną na niczem. Dlatego chcę skonstatować, że w ostatnim szeregu lat kilkunastu pod zarządem obecnej Rady szkolnej kardynalne ulepszenie naszych szkół średnich nastąpiło. Powołam się w tej mierze nie na moje doświadczenie osobiste, tylko na pracę p. Dr. Witolda Lewickiego, który zebrał przed dwoma laty wszystkie istniejące podręczniki szkolne i porównał z temi, na których on sam w młodości się uczył, i skonstatował zadziwiające postępy, które nastąpiły na podstawie działań naszej Rady szkol-

nej, za której staraniem i pracą, nieraz wcale nie głośną, o której nikt nie wiedział, wiele w naszym szkolnictwie ulepszono.

Druga kwestya: Jeden z Panów zarzucił mi, że w fałszywym świetle przedstawiłem sposób, w którym obecnie uczą nauk przyrodniczych i wskazał, do jakiego stopnia profesorowie mają obecnie obowiązek, są nawet w tym względzie pilnowani przez inspektorów, aby nauka ta na podstawie rzeczywistych okazów się odbywała. Przyznaję i nie śmiem zaprzeczyć, że może pod tym względem jest często u nas lepiej, niż w innych szkołach austriackich, nie jest jednak lepiej, niż w niektórych zakładach otoczonych specjalną pieczołowitością miejscową.

Ja sam byłem przed 40 laty uczniem szkoły realnej wiedeńskiej, założonej przez barona Herbera, bardzo światłego człowieka. Na dowód, jak ta szkoła była budowaną, powiem Panom, że w tej szkole oprócz zwykłych sal szkolnych była zupełnie odrębna sala rysunkowa z całym magazynem odlewów gipsowych, że był amfiteatr fizyczny i muzeum rozmaitych przyrządów fizycznych. Nie o wiele mniejszy od tej sali (wskazując na salę obrad), że prócz tego był osobnym amfiteatr dla prelekcji chemicznych, że było prócz tego ogromne laboratorium i prócz tego były małe sale, gdzie 50 uczniów mogło oddawać się równocześnie pracom laboratoryjnym. Tu widzicie, co może zrobić poczucie miejscowe pewnych potrzeb edukacyjnych i inicjatywa miejscowa.

Chciałbym system austriacki polepszyć na podstawie inicjatywy posłów w Wiedniu, Koła polskiego; chociaż mamy wielkie przeszkody; jeden z członków ankiety mówił o byłym ministrze oświaty jako homo ignotus

w czem z całego serca zdanie to podpisuje nie tylko w historii ruskiej, ale w wielu innych przedmiotach.

Otóż mam zamiar, do którego chciałbym dojść, abymy nie mieli szkoły, która dorównywałaby szablonowi austriackiemu albo go trochę przewyższa, tylko byśmy mieli szkołę najlepszą na całym świecie. Przy naszej miernej liczbie, my Polacy, nic nie zrobimy, jeżeli jeden Polak nie będzie w stanie pobić dwóch Niemców.

Co do metody kilka słów powiem. Mam syna, krewnych, którzy chodzą do szkoły, rozpatrują się, w jaki sposób są uczeni. Co do nauk przyrodniczych nie zawsze mają okazji, a z mego punktu widzenia uważam to za niewystarczające. Jeden członek ankiety, profesor Warmiski napisał artykuł, w którym przedstawia, że powinna być pewna równowaga między recepcją a twórczością, że nie wystarcza, żeby uczeń, jak to bywa w teatrze, patrzył nie tylko na wszystko, co się dzieje. To wychowuje jego bierność, przeszkadza wyrobieniu własnej inicjatywy. Nikt nie nauczył się chemii, choćby nie wiedzieć jak długo patrzył się na profesora robiącego eksperyment, dopóki sam nie będzie próbował, nikt nie pozna zoologii, kto nie robił trochę prac mikroskopijnych. W tym stadium oświaty, które zupełnie odpowiada naszym szkołom średnim, uniwersytet londyński żąda od uczniów wstępujących na uniwersytet egzaminu immatrykulacyjnego, dają studentowi raka, żabę, rybę, każą mu wykroić albo system kości, trawienia i umiejętnie rozebrać, a więc żądają nie tylko informacji książkowej, ale samostannego panowania nad przedmiotem. To jest bardzo ładny egzamin. Pod względem egzaminów, to w Anglii mają nadzwyczajne doświadczenie i umiejętnie umieją egzaminować, aby wypróbować u kandydata gruntowną znajomość elementów, nie zapuszczając się w drobiazgi, tego systematycznie unikają. Wyrobienie inicjatywy na polu przyrodniczym jest koniecznym potrzebem dla życia późniejszego. Kto biernie się uczył, ten później w najmniejszej sprawie chemicznej musi się zgłosić do jakiejś powagi chemicznej, bo do własnych sił i umiejętności nie ma zaufania.

Pod względem zasobów, jakimi nasze szkoły są wyposażone, nie możemy się dziwić. Jak mają być szkoły w kraju koronnym, jak nas nazywają, lepiej wyposażone, aniżeli szkoły i zakłady w Wiedniu, gdzie wszystko od Rządu zależy, gdy tam od głównej biblioteki nadwornej aż do biblioteki w szkołach średnich wszystko, jest niewystarczające.

Dam parę ilustracyj.

Przed 35 laty, gdy wyjechałem z Wiednia do Anglii (teraz się stosunki nieco polepszyły) główny warsztat, rezerwoar wiedzy w państwie austriackim miał budżet 19.000 zł., z czego 10.000 zł. szło na introligatora, a 9.000 zł. na zakupno dzieł po za Austrią wychodzących. Ja sam na moje potrzeby wydaję rocznie kilka tysięcy złotych na drobne moje potrzeby naukowe, a tu całe państwo wydawało 9.000 zł.! W tej samej chwili muzeum w Birmingham miało budżet 1 $\frac{1}{2}$ miliona zł. W tem widać, jak się ceni myśl, ideę w Austrii, a jak w innych krajach.

Przed 4 laty profesor Sües, jeden z pierwszorzędných uczonych austriackich, powiedział mi, że na jego potrzeby biblioteka uniwersytecka zgoła mu nie wystarcza, że do swoich prac naukowych musi się posługiwać biblioteką uniwersytetu monachijskiego. Tak dzieje się na uniwersytecie pierwszym w monarchii, jakże się ma dzieć w prowincjonalnych szkołach średnich?

Jeżeli krytykujemy gimnazya, że nie mamy dostatecznej liczby profesorów, że klasy są przepełnione uczniami, że nie można zachować regularnego trybu nauki, to nie możemy za to winić Rady szkolnej, tylko cały system, ducha, który panuje w Austrii od szczytu do dołu; to jest jedna z przyczyn, dlaczego Austrii w dziejach jej, niejednokrotnie moc nie dopisała.

Widzę drogę wyjścia jedynie w kombinacji działania urzędowego i równocześnie prywatnego.

Starajmy się w Wiedniu o zrównanie zaopatrzenia szkół naszych z zaopatrzeniem szkół niemieckich, a oprócz tego o podniesienie do pewnego stopnia szkół w całym państwie, ponadto niech w każdej miejscowości istnieje komitet zbiorowy obywatelski miejscowy, powiatowy, któryby się starał o dostarczenie specjalnych środków miejscowemu zakładowi, aby go wynieść ponad poziom wiedeński.

Tyle co do systemu nauki.

Radca German powiedział słowo bardzo prawdziwe, które powinno nas wszystkich zastanowić, powinno być u nas pewnym bodźcem do działania publicznego i prywatnego, powinno oddziaływać na wszystkie te czynniki, które wpływają na rozwój, charakter i umysł uczniów szkół średnich obok Rady szkolnej i profesorów (którzy, jak słusznie powiedział, mają kontrolę tylko nad 5 godzinami, a nie nad 24 godzinami na dobę).

Tu wchodzi w grę specjalnie dwa czynniki, t. j. społeczeństwo i rodzina z jednej strony, a z drugiej strony tryb życia umysłowego w kraju.

Tylko jednym zdaniem powiem, że bez porównania więcej znajduje się do krytykowania w uniwersytetach, aniżeli w szkołach średnich. Aby otrzymać typ profesorów, jakiego sobie życzymy, to musi uniwersytet być wielkiem ogniskiem oświaty, stojącym wyżej od uniwersytetu wiedeńskiego, świecący samoistnem światłem i oryginalną pracą naukową. Zanim tego nie będzie, nie można żądać oryginalności od nauczycieli, których ten uniwersytet właśnie wydaje.

Co do społeczeństwa i rodziców. Słusznie p. Jordan powiedział, że wyrobienie charakteru jest rzeczą najważniejszą, ważniejszą niż sama wiedza. Z historii polskiej doskonale wiemy, że ludzie przeciętni, czasem ciemni, mieli serca szlachetne, a ci, którzy Polskę zgubili i nieprzyjaciółom sprzedali, to byli ludzie nadzwyczaj świątli, przejęci wiedzą europejską, ale o sercach wyschniętych. Nigdy tego faktu nie zapominajmy. Kształcenie charakteru uważam za rzecz najważniejszą. Ale gdy pod względem wyrabiania charakteru główna funkcja leży w domu rodzicielskim, to śmiem się zapytać, wiele jest ojców, którzyby nie chcieli, aby ich synowie byli lepsi od nich samych, wiele jest ojców, których nauka dana synowi, kazanie wypowiedziane często nie jest lepsze od przykładu własnego życia!

Jesteśmy w tem położeniu, że to, co w zdrowym społeczeństwie angielskiem może być regułą, t. j. że rodzice i starszyzna ma moralną władzę nad dziećmi, że to tylko w małym stopniu jest do urzeczywistnienia w naszym kraju, bo gorąco pragnę, aby młoda Polska była lepszą od starej, aby synowie nasi byli lepsi od tych, których mamy w kraju. (Brawa).

Małą ilustracją, jak liczne warstwy społeczeństwa naszego mamy, gdzie w żaden sposób nie można dobudzić się jakiegokolwiek iskry idealnej, dam na społeczeństwie żydowskiem. Jedną z tajemnic żywotności tego społeczeństwa jest to, że obudzenie umysłowe w tem społeczeństwie sięga o wiele głębiej, aniżeli w naszym społeczeństwie. Na to znów chciałbym dać dwa przykłady.

Jeden z moich znajomych, angielski profesor języków orientalnych, podróżował w Galicyi. W drodze bierze furmana żydowskiego, zaczyna z nim rozmowę, pokazuje się, że ten miał jedno pragnienie w życiu, by się nauczyć wiadomości talmudystycznych, by stać się mądrym człowiekiem, że niestety Opatrzność pokierowała inaczej, bo mając do wyży-

wienia żonę i dzieci musiał się oddać furmance, zamiast zatopić się w książkach.

Drugi przykład z własnej obserwacji. Jestem raz w jakimś sklepie żydowskim, za ladą jest przedział i miejsce dla buchaltera. Wchodzę tam, widzę książki kupieckie, (buchalter rudawy, brudny żydek, na chwilę wyszedł), a pod książką kupiecką spostrzegam książkę do czytania, otwieram, to: *Faust* Göttheego. Gdzie mógłbym przypuścić, że w tym brudnym, rudawym żydku jest dusza, która się karmi Faustem. Proszę Panów, rozmawiając z całym szeregiem księgarzy u nas i odebrałem zadziwiające informacje co do ogromnej ilości klasyków niemieckich w wydaniu Reclama, które się rozchodzą w narodzie żydowskim. Bardzo poważnie te rzeczy na mnie wpłynęły i żalowałem, że wiedza podobna dotąd nie rozpostarła się tak szeroko w naszym społeczeństwie.

W ostatnich latach jest postęp, ale bez takiego postępu społeczeństwa całego w charakterze rodziców cel wykształcenia charakterów w szkole osiągnąć się nie da. (Brawa i oklaski.)

P. Dr. Kadyi. Po tem tak pięknem i szerokim horyzontem obejmującym przemówieniu p. Szczepanowskiego znajduję się w tem miłszem położeniu, bo chciałbym na podstawie wypowiedzianych myśli, wykazać rozmaite zalety i wady naszych szkół średnich. W tym celu, aby mieć podstawę do wyprowadzania wniosków, starałem się sformułować zadanie szkoły średniej wedle tego, co wczoraj tu mówiliśmy i porozumiewałem się członkami ankiety, których zapatrywania trafiały i do mego przekonania. Sformułowałem określenie zadania szkoły średniej w nadziei, że wszyscy możemy zgodzić się na takie określenie i że to ułatwi dalszą dyskusję. W tem określeniu są dwie ważne zasady postawione. Jedna odnosi się do wychowania, druga zaś do wykształcenia, a mianowicie wymaga harmonijnego i równomiernego wykształcenia wszystkich władz umysłowych, tudzież nabycia pewnej zaokrąglonej wiedzy pozytywnej z zakresu najważniejszych gałęzi wiedzy współczesnej.

Stawiam sobie pytanie, czy nasza szkoła średnia odpowiada tym wymaganiom. Na to pytanie muszę odpowiedzieć przecząco. Jak długo istnieją dwie kategorie szkół średnich, t. j. gimnazya i szkoły realne, to samo przez się rozumie się, że tak w jednych jak i drugich szkołach to kształcenie władz umysłowych musi być jednostronne, tak samo zakres tej pozytywnej wiedzy, która cechuje człowieka ogólnie wykształconego, musi być dawany jednostronnie. Liczba przedmiotów uczonych w szkołach średnich jest wielka, ale

można je ująć w pewne grupy tworzące całość.

Podzieliłbym je na 4 grupy: 1) język, 2) historia i geografia, 3) przedmioty matematyczne, z którymi w związku pozostaje geometria wykreslna i rysunki, 4) nauki przyrodnicze (fizyka, zoologia, botanika, mineralogia i chemia).

Te 4 grupy uważam jako równorzędne sobie. Każda z tych grup ma pewne właściwości, daje pewien zasób wiedzy pozytywnej i wiadomości, dających się praktycznie zastosować a ma także pewne swoje zalety pod względem kształcenia umysłu, ćwiczy bowiem w pewien sposób umysł w logicznym myśleniu, każda w inny sposób.

Nauka języków starożytnych i nowożytnych ma podwójne zadanie, obznajomić młodzież z literaturą klasyczną w oryginale i nowożytną, tudzież ćwiczyć w wyrażaniu myśli słowem i pismem. Nauka gramatyki, rozmaitych form, oraz składni jest bardzo skutecznym sposobem kształcenia młodego umysłu i wprawiania w myślenie.

Co do nauk historycznych to poseł hr. Rey już zwrócił uwagę na wielką doniosłość tychże dla przyszłego życia obywatelskiego każdego wykształconego człowieka. Historia stwierdza zależność skutków od przyczyn, wykazuje konsekwencje każdego faktu historycznego, daje także pogląd na rozwój oświaty. Nauki matematyczne dają znów to, co jest potrzebne w życiu praktycznym, są środkiem do ćwiczenia się w logicznym myśleniu, a więc środkiem pedagogicznym. Zaliczam tu także geometryę wykreslną i rysunki, których znaczenie i potrzebę dla każdego wykształconego człowieka p. Rotter w swych mowach sejmowych i tu w ankiecie przedstawił.

Nauki przyrodnicze przede wszystkim obznajamiają każdego z otaczającą go przyrodą i z właściwościami ciała ludzkiego, (w tym kierunku nawet ludzie wykształceni wysoko, ale jednostronnie, braki liczne odczuwają), a pedagogicznie mają one tę wielką zaletę, że na ich podstawie wprawia się młodzież w dostrzeganie.

W gimnazjum za dużo czasu poświęca się nauce języków, tak, że inne ważne przedmioty muszą być stosunkowo zaniedbane, w szkole realnej za dużo czasu poświęca się naukom matematycznym. To jest właśnie powód zwołania dzisiejszej ankiety. P. Rotter przedstawił bowiem wniosek zmierzający do szkoły jednolitej dlatego, ponieważ technicy odczuwają brak języków klasycznych.

Otóż pokazuje się, że dzisiejsze szkoły nie odpowiadają tym wymaganiom, jakie

szkoła średnia mieć powinna, zatem reforma musi być uznaną za konieczną.

Na przeciążenie skarżą się chłopcy i rodzice twierdząc, że skutków nauki niema, a klasy są złe, skarżą się profesorowie szkół wyższych, że uczniowie nie umieją spostrzegać, patrzą a nie widzą. Mam na to przykłady drastyczne. Nie wina tu Rady szkolnej, ani profesorów, ale wina leży w systemie, w podziale szkół średnich na dwie kategorie.

Niewłaściwy również jest rozkład przedmiotów, od małych chłopców wymagają takich rzeczy, których nie są w stanie pojąć i przyswoić sobie. Prawda, że w I. a względnie w III. klasie znajduje się pewna liczba chłopców zdolna do tej abstrakcji, jakiej wymaga nauka gramatyki łacińskiej lub greckiej; tym nauka idzie gładko; tych jest 10% najwięcej 20%. Wszyscy inni kuleją przez cały czas, a nareszcie znudzą się i lekceważą już sobie przedmiot. Można by jednak chłopców nauczyć początków języków klasycznych bez ścisłej gramatyki. Według mego zapatrywania byłoby wskazaniem tak pokierować tą sprawą.

Ponieważ chłopak w 10 roku życia nie może sprostać nałożonemu nań materiałowi z łaciny, w ciągu 4 lub 5 godzin tygodniowo, więc uczy się łaciny w pierwszej klasie 8 godzin tygodniowo. To wszakże nic nie pomaga. Jeżeli zaś umysł się rozwinie, to chłopiec później odrzuca to pojmie, nie będzie trzeba tyle czasu na to poświęcać, a rezultaty będą lepsze. Tu leży zło: ucza w niższych klasach rzeczy zatrudnych i za dużo; chłopak nie może mieć długo uwagę napiętą w jednym przedmiocie. Trzeba te wymagania przełożyć na później.

Przypominam sobie przykłady z mych czasów gimnazjalnych. Bylem w tem szczęśliwym położeniu, że miałem umysł wcześniej rozwinięty, pojąłem już w pierwszych klasach to, czego odemnie wymagano, więc w wyższych klasach nie potrzebowałem się wiele uczyć, a byłem celujący. Inni koledzy nie mogli nauczyć się gramatyki, ponieważ w niższych klasach tego nie pojęli, długi czas chromali w nauce i ledwie przełazili z klasy do klasy, aż wreszcie w 4 lub w 5 klasie, gdy mieli lat 14 lub 15, zaświtało im w głowie, zrozumieli arka gramatyki, i odtąd otrzymywali stopnie chwalebne, nie potrzebując się wiele nateżać. Dziś zajmują ci koledzy moi bardzo poważne stanowiska w społeczeństwie.

Z powodu tego, że większość uczniów nie może się należycie nauczyć gramatyki w klasach niższych i zniechęca się do tej nauki a nawet ją sobie znudzi i obrzydzi, w wyższych klasach nie można z należytą

korzyścią czytać autorów. Ciągłe zawadza się o gramatykę a trawiąc czas na szczegóły gramatyczne, któreby powinny być znane, traci z oczu całość dzieł klasycznych.

Mamy tu przed sobą arcydzieło sztuki (wskazując na obraz Matejki „Unia“) tak jak niem jest Iliada Homera. Gdyby ktoś chciał młodzieży to dzieło objaśniać w ten sposób: Ten obraz ma ramy i zawieszony jest przez to, że ramy są przyśrubowane do haków. Na obrazie znajduje się taka a taka liczba głów, jedne z brodami inne bez bród, oraz wielka liczba rąk. Która ręka należy do której głowy? Która ręka jest prawa a która lewa? Poczem można poznać, że to jest ręka? itp. Tę rękę w ten sposób namalował Matejko. Jakby ją był namalował Siemiradzki lub Styka? I tak dalej. Pytam kiedyby doszedł do tego, aby objaśnić, co ten obraz właściwie przedstawia? Przecież należałoby rzecz o tym obrazie rozpocząć w ten sposób: Dzieło to przedstawia połączenie dwóch narodów, Litwy z Polską, a ten oto król, który w ręku trzyma krzyż święty dokonał ostatecznie tego połączenia itd. Tak samo gubiąc się w szczegółach odbywa się nauka w gimnazyach. Dzieje się to nawet mimowoli profesorów dla prostej niemożebności, bo oni muszą wymagać tego, co uczeń powinien wiedzieć, a czego się nie nauczył w niższych klasach jak plan tego wymaga, a nie nauczył się, bo nie mógł, gdyż wtedy umysł jego nie był jeszcze dosyć rozwinięty. Temu nie są winni nauczyciele, nie jest winna Rada szkolna lecz tylko plan nauk. Plan więc, ustrój szkoły winien być zmieniony. Doszło do tego, że w naszym społeczeństwie objawiła się ogromna ilość głosów żądających zniesienia nauki języków klasycznych, ograniczenia ich ad minimum, wyrzucenia jednego z języków klasycznych a mianowicie greki. Świadczy o tem ta oto petycja złożona tu na stole, podpisana przez osoby nie powołane do ocenienia sprawy.

Greka temu nie winna, że sprawia trudności chłopcom, lecz to, że za wcześnie się wymaga rzeczy abstrakcyjnych, jak gramatyka i że tym wymaganiom, umysł u poważnej liczby chłopców jeszcze nie dosyć rozwinięty, nie może podołać. Ci, którzy chcą usunąć grekę z szkół średnich, postępują tak, jak powiada niemieckie przysłowie: „Man will das Kind mit dem Bade ausgießen“. Zupełne usunięcie greki ze szkół średnich pociągnęłoby skutki gorsze i niebezpieczniejsze dla ogólnej oświaty w kraju niż przypuszczają ci, którzy się tego domagają.

To samo, co o językach klasycznych, można powiedzieć o matematyce. Algebrę

uczy się za wcześnie w trzeciej klasie. Chłopcy 12—14 letni nie mogą się wznieść do tej abstrakcyi z nielicznymi tylko wyjątkami.

W wyższych klasach nauki przyrodnicze są uczone w niewłaściwym porządku. W V i w VI klasie mineralogia, botanika i zoologia a fizyka dopiero w VII i w VIII klasie. Przedmiotem fizyki są zjawiska nierównie prostsze, niż te, które dostrzegamy na ustrojach żyjących. Własności ustrojów mogą być zrozumiałe dopiero na podstawie pewnych wiadomości z dziedziny fizyki i chemii. Tych przedmiotów należałoby więc uczyć w odwrotnym porządku, jeżeli ma być z tego korzyść a więc najpierw fizyki i chemii, a botaniki i zoologii dopiero w klasach najwyższych.

Ztąd pochodzi, że ludzie zresztą wysoko wykształceni, jeżeli nie zajmowali się naukami przyrodniczymi, po ukończeniu szkół średnich częstokroć nie mają należytego pojęcia o najwyższych zjawiskach przyrody organicznej.

Tych i innych koniecznych zmian nie można przeprowadzić przez drobne poprawki istniejącego ustroju szkół średnich.

Że tak jest, najlepszym dowodem są następstwa, do jakich prowadzą usiłowania poprawienia dzisiejszego systemu nauki. System ten jest wadliwy, a ma ten błąd zasadniczy, że nie liczy się z psychologią i fizyologią rozwijającego się umysłu młodocianego. Od dzieci wymaga się rzeczy, których z małemi wyjątkami nie mogą pojąć, a dla pokonania tego za trudnego materiału naukowego przeznaczono w planie ile możliwości jak największą liczbę godzin. Wielka liczba godzin nie pomoże, jak długo chłopiec jeszcze nie jest dosyć rozwinięty, aby rzecz pojąć i nią się zainteresować. Powstaje tylko przeciążenie godzinami nauki szkolnej i pracą domową.

Uwzględniając słuszne poniekąd skargi na to przeciążenie władze szkolne wprowadziły ułatwienia. Dano gotowe preparacye, a nawet gotowe tłumaczenia jednym słowem to co dawniej nazywało się „Eselsbrücke“. Te „ułatwienia“ prowadzą do tego, że chłopiec już nie natęży umysłu, nie łamie sobie głowy, gdyż za niego myśli profesor a wględnie autor preparacyi lub tłumaczenia. Młodzież robi się wygodną i odzwyczajają się od pracy umysłowej. To samo można powiedzieć o matematyce, którą również „ułatwiono“ przez opuszczenie rozmaitych dowodów.

Jeżeli tak pójdzie dalej, zachodzi obawa, że ze szkół średnich będzie wychodziła młodzież niedojrzała, nie wyćwiczona w myśleniu-

niewspodobiona do samodzielnej pracy umysłowej.

Wszystkich tych rzeczy i filologicznych i matematycznych można uczyć ze skutkiem i wymagać od młodzieży, lecz w swoim czasie. Nie należy z niemi rozpoczynać zawczasie, lecz dopiero wtedy, gdy większość chłopców jest dostatecznie umysłowo rozwiniętą, aby mogła rzecz pojąć należycie i nią się zainteresować.

Przy układaniu planu nauk i rozkładu przedmiotów dla rozmaitych klas szkoły średniej należy przedewszystkiem liczyć się z fizyologią i z psychologią wieku dziecięcego i młodzieńczego, i uwzględnić rozwój władz szczegółowych młodzieży szkolnej.

Małych chłopców 10—12 lat należy uczyć tylko takich rzeczy, które są dla nich przystępne, a wiele z tego, czego się obecnie od nich wymaga, przełożyć do klas wyższych (n. p. gramatykę z I. i II. klasy, algebrę z III. i IV. klasy, przenieść do wyższych klas). Wtedy w mniejszej liczbie godzin osiągnie się wynik pewny a zarazem wydatniejszy niż obecnie.

Mam przekonanie, że jeżeli się to uwzględni, to zyska się tyle czasu, że będzie można uzupełnić te braki, które mają nasze obecne szkoły średnie a temsamem usunąć jednostronność i przygotować młodzież dla wszystkich zawodów obywatelskich. W tym celu trzeba przedewszystkiem także usunąć dwustopniowość nauki. Dawniej dało się to uzasadnić, bo niższe gimnazjum stanowiło dla siebie odrębną całość samoistną. Dziś nie mamy już tyle zawodów, dla których wymaga się niższego gimnazjum, a za to mamy szkołę wydziałową, która zastępuje ten stopień wykształcenia lepiej; Do gimnazjum przychodzi się na to, aby je ukończyć a ten dopiero jest zwinięty, kto zaczął a nie ukończył gimnazjum lub szkoły realnej.

Jestem przekonany, że z uwzględnieniem tych okoliczności, które zaznaczyłem w ogólnych zarysach, możebnem jest ułożenie planu nauk dla jednolitej szkoły średniej bez obciążenia młodzieży nauką i liczbą godzin.

P. Rotter. Cieszę się z tego, że nie mówiłem wczoraj, umysł dziś świeższy a może będę mógł liczyć i na większą u Panów cierpliwość. Nie ma to jednak znaczyć, że bym zamierzał mówić dwie godziny. Szanowni Panowie, którzy przemawiali wczoraj, mówili o rzeczach, co do których spierać się można, czy była w nich racya, czy nie, ale które, ściśle biorąc, z kwestyą reformy szkół związku nie mają. Ponieważ atoli złe przykłady psowają dobre obyczaje, przeto i ja pójdę za ich torem, zadość czyniąc zarazem p. Germa-

nowi, który się żalił, że konkretnych zarzutów nie słyszał. Zamierzam podać mu je; są one natury poufnej, o których na Sejmie niechętnie się mówi, podczas gdy w tem bardzo poważnem gronie, które liczy reprezentantów władz szkolnych, rządowych i autonomicznych, tylu profesorów, dyrektorów, przedstawicieli różnych zawodów społecznych, będzie to właśnie stosownem. Sprawy te nie idą na karb systemu szkolnego, te błędy będą zawsze, choć nie powinny być nigdzie. I Rada szkolna, jak słusznie mówi p. German, nie winna wszystkiemu, bo dla braku pieniędzy, o czem wspomniał p. Szczepanowski, nie można wszystkiego zarządzić. Skarżą się na brak sił nauczycielskich, odpowiem, że za tak nędzne wynagrodzenie, jakie do niedawna brał suplent lub profesor gimnazjalny, tegoż człowieka nie łatwo pozyskać. Ciągłe przenoszenie suplentów przynosi fatalne skutki. Najsumienniejszy człowiek, jeżeli wie, że za miesiąc pójdzie, a przyjdzie kto inny, nie zawsze do nadmiaru roboty się rwie. Tak samo byłoby w szkole jednolitej, jeżeliby ten sposób postępowania się nie zmienił.

Młodzi suplenci, jakkolwiek nieraz bardzo zdolni i zawodowo wykształceni, lecz bez wprawy pedagogicznej i dydaktycznej, uczą w klasach niższych, podczas, gdy wytrawny profesor, któryby mógł dać znakomitą podstawę, uczy w klasach wyższych; gdyby było odwrotnie, byłby skutek lepszy. Prawda, sprzeciwi się temu uzasadniona miłość własna profesorów starszych, którzy sobie mówią: „Jako, ja o większem doświadczeniu tej samej wiedzy, po 20 latach służby, mam iść do I klasy, a młodzik do VIII“. Stanowisko niezawodnie także do pewnego stopnia słuszne, lecz poprawiłoby się wiele, gdyby podstawa klas niższych była dobra, a suplenci, pełni nauki i nabici wiedzą, nie mogliby już we wyższych sprawy zepsuć.

Dzisiejszy podręcznik geometryi w klasach niższych gimnazjalnych jest wzorem tego, coby być nie powinno. Cieszyć się będę szczerze, jeżeli po przejściu, jak mam nadzieję, za lat trzy na emeryturę, będę mógł napisać podręcznik geometryi dla niższych klas gimnazjalnych i realnych, teraz nie mam na to czasu, lecz za lat 3 wezmę się do tego z całą przyjemnością. (Głosy: I owszem, prosimy). Proszę Panów, ciekawe są przykłady w książce arytmetycznej, napisanej przez wielkiego uczonego. Chłopiec z II. klasy dostaje zadanie o ruchu (na podstawie własnego doświadczenia to mówię) tej np. treści: „Posłaniec wychodzi w drogę i za 2 godziny inny za nim z większą daną oczywiście szybkością, w jakim czasie się spotkają?“. Nic łatwiej-

szego od rozwiązania za pomocą równań. Na podstawie wnioskania, rzecz to inna. Sam męczyłem się może z godzinę nad takim zadaniem i nie mogłem go rozwiązać, choć gdyby Panom może o formalny mój patent matematyczny się rozchodziło, mam egzamin z matematyki na wyższe klasy szkół realnych. Zapytałem na drugi dzień profesora gimnazjalnego, który jednak uczył w klasach wyższych. Częstoje mnie on rozwiązaniem na podstawie równań. Przepraszam, proszę bez równań». I profesor ów nie zrobił, a dopiero na następny dzień przychodzi, z rozwiązaniem właściwym. Otóż chłopiec powinien mieć przykład dostosowany do jego umysłu, a nie taki, nad którym profesor bez skutków łamać sobie może głowę.

Dalej przykłady co do opuszczania nawiasów, mnożenia ułamków itp. oparte są na liczbach tak wielkich, że już nie działanie zasadnicze, ale wykonanie mnożenia: dzielenia itd. tak olbrzymich liczb musi doprowadzić do pomyłki.

Jeszcze jedno. Książka szkolna powinna być arcydziełem, a tu błędy drukarskie zabijają chłopca. Przy końcu książki podane są rozwiązania wszystkich zadań. Proszę sobie wyobrazić rozpacz chłopca, gdy zrobi zadanie dobrze a zobaczy wydrukowany wynik inny. Do pewnego stopnia winni tu i profesorowie, dając chłopcu zadanie a nie przekonawszy się wprzód, czy rozwiązanie podane jest dobrze.

Przystępuję teraz do rzeczy właściwej, w szczególności do pytania 4-go.

Czem góruje gimnazjalista nad realistą. Znajomością, jak mówią, języków starożytnych. Za to realista zna język francuski, który go i formalnie kształci i na jego podstawie ma tak samo ułatwione studjum innych języków, romańskich, jak gimnazjalista na podstawie łaciny. Obok tego ma z języka francuskiego korzyść praktyczną. Z chwilą wprowadzenia języka francuskiego do szkół realnych przewaga gimnazjum nad szkołą realną zmaląa.

Co do poznawania zaś ducha klasycyzmu, to z szerokiego czytania, dobrych tłumaczeń ma realista bezprzecznie więcej korzyści aniżeli gimnazjalista z bardzo szczupłej lektury w oryginale.

Będę mówił o grece nie bardzo długo, a nie podzielam zdania jednego z kolegów, że przecież o grece szczegółowo się nie mówi. Oświadczam, że szkoły jednolitej z greką nie mogę sobie wyobrazić. Chcę być jasnym i szczerym, wolę przegrać sprawę na ankiecie, aniżeli niejasnem jej przedstawieniem, wprowadzeniem kogoś w błąd, niby ja tu na tle ogólnika o szkole jednolitej wygrać!

Jaka jest doniosłość gimnazjalnej greki? Uczeń przytłumiony gramatykami z czytania korzyści ma bardzo małe a zresztą i profesorów, którzy sami w tym przedmiocie są dzielnymi nie ma tyle, ile potrzeba. Powie mi kto, nie znasz się na tem, nie gadaj. Gdyby tylko ja to mówił, zgoda, lecz mogę się powołać na powagę filologiczną, znakomitego myśliciela i krytyka Fryderyka Wolfa, członka Berlińskiej akademii Umiejętności i profesora Uniwersytetu, który sam helenistą był zapalonym.

Wolf dosłownie przemawia jak następuje:

„Selten wird sich auch ein guter Schüler die schweren Theile griechischer Drammen wirklich zu wahrem eigenem Verständniss deutlich machen können, da sehr selten Lehrer, wie sie sind und wohl sein werden, es können, ja die meisten nicht in einem schwereeren Prosaiker ein paar Seiten ohne Lexicon verstehen mögen“.

Według zdania Wolfa, nie ma tedy nadziei, żeby się sprawa ta poprawiła; niechże jej lepiej wcale nie będzie! Filolodzy, dzielni profesorowie gimnazjalni dzisiejsi są tego samego zdania, mógłbym nawet ich nazwiska przytoczyć. Nie każdy jednak ma zawsze odwagę to powiedzieć. Dlaczego? Dam przykład. Jeden z kandydatów nauczycielskich do filologii opowiada mi, iż otrzymuje postępy o egzaminie piśmiennym, domowym temat do opracowania następujący: „Kandydat przedstawi zarzuty, czynione filologii klasycznej i wykaże ich bezpodstawność“ (wesołość).

Jeżeli Komisya egzaminacyjna z góry żąda wykazania bezpodstawności, to mam rację, twierdząc, że się profesorowie bać mogą wypowiedzieć swe zdanie. Kandydat zaś mając „eine gebundene Marschroute“ bać się musi, gdyż inaczej może być spalony.

(P. Ćwikliński: Przepraszam, protestuję). Oczywiście, nie będzie spalony za to, że zdanie przeciwne zapatrywaniu egzaminatora wypowiedział, lecz stanie się to mniej więcej w ten sposób, jak kapitan nie zamknie żołnierz za to, że się użalał na niego pułkownikowi, lecz za „niewyczyszczone guziki“.

Najlepiejby kandydat zrobił, gdyby z podręcznika wydanego przez egzaminatora, odpisał wszystko, co egzaminator w tym przedmiocie powiedział, — oczywiście dostałby stopień celujący.

Tak postawionym tematом chyba egzaminator kandydata nie pozna ani jako filologa, ani jako człowieka.

Z propedeutyki filozoficznej sami profesorowie gimnazjalni się śmieją, a jednak skończenie doskonałego gimnazjum ruszać nie wolno.

Pozostaje jedna ostatnia wyższość gim-

nazyalisty, to jest, że od realisty uczy się o rok dłużej, a to w chwili największego umysłowego rozwoju. W chwili przeto, kiedy praca może być najintensywniejsza, uczy się realista o rok mniej. Grunt przeto, na którym buduje się wnioski porównawcze, jest nierówny. Umie ostatecznie realista rysować, ma znajomość form, a w kierunku geometrycznym, jeżeli profesor jest średnio zdolny, wyrobioną wyobraźnię i orientowanie się w przestrzeni tak, że uczeń z zamkniętymi oczyma widzi w duchu ruch form geometrycznych, owych stożków, kul, walców i t. d., które według prawideł pewnych, składają się w umyśle na kombinację form nowych i t. d. O tem wszystkim gimnazjalista nie ma i pojęcia; we względzie przeto form i przestrzeni jest nader nieudolny. Realista umie coś z chemii, zna zasady języka francuskiego, dalej podstawę i istotę rysunku technicznego, lepsza znajomość nauk przyrodniczych usposabia go do śledzenia postępów cywilizacji i kroczenia za nią, słowem umie wiele rzeczy praktycznych, które mu zostają, są one bronią w walce życia, w której gimnazjalista jest bezradny.

Dalej proszę panów łaskawych, nie całkiem słusznie sławiono zarys organizacyjny z roku 1849, mianowicie, że gimnazjum nie kładzie przewagi na języki klasyczne, lecz że języki te są równomiernie traktowane z innymi przedmiotami. Otóż w istocie w przedmowie do tego zarysu powiada (czyta):

„Der Schwerpunkt des Lehrplanes liegt nicht in der classischen Literatur, sondern in der wechselseitigen Beziehung aller Unterrichtsgegenstände aufeinander“ — Piękna przedmowa! Lecz zaraz §. 1. mówi (czyta):

„Zweck der Gymnasien ist: 1) eine höhere allgemeine Bildung unter wesentlicher Benützung der alten classischen Sprachen und ihrer Literatur zu gewähren, und 2) hiedurch für das Universitätsstudium vorzubereiten“. (P. Kulczyński: „Przecież tu nie ma logicznej sprzeczności“). Nie wiem, jak czyja logika to rozumie; moja logika powiada mi, że z przedmowy ustawy swoją drogą, za nieszanowanie zaś paragrafu ustawy można się dostać do kozy (wesółć). Streszczam swoje wywody: W kierunku literacko-historycznym góruje gimnazjum, szkoła zaś realna w matematyczno-przyrodniczym. Mówiono tu o głębszych i płytszych umysłach i ludziach. Pozwolę sobie przytoczyć ustęp z dzieła profesora Smolki o Długoszu, a spodziewam się, że nikt profesora tego podejrzwać nie będzie, że się ze mną w tej sprawie porozumiewał. Ustęp ten brzmi (czyta):

„Z tem wszystkim nigdy nie został

Długosz prawdziwym humanistą. Nie przyswoił sobie kierunku pojęć i wyobrażeń, które mi tchnęła wskrzeszona starożytność klasyczna. Zanim się zwrócił do świata średniowiecznym; głęboko wierzący katolik, jakim był z tradycji domowej, zahartowanej pobytom na dworze Oleśnickiego, nie mógł się przejąć duchem pogańskim starożytności. Z zajęciem zwiedzał klasyczne pomniki wiecznego miasta, ale nie wzniósł się na ich widok do entuzjazmu, którym prawdziwi humaniści byli przejęci“.

Nie mamy jednak powodu tego żałować, że Długosz pozostał w pośrodku pomiędzy gruntem średniowiecznym a czystym humanizmem XV. wieku. Że otarł się o humanistów i aległ poniekąd ich wpływowi, to mu bez wątpienia w późniejszym zawodzie dziejopisarskim niepospolite oddało usługi, zapoznał się ze znakomitymi wzorami sztuki historycznej, nauczył się pisać, rozszerzył mu się widnokrąg pojęć i wyobrażeń. W wytworności stylu, w sztuce delikatnego cieniowania myśli, w artystycznym ugrupowaniu przedmiotu pozostał daleko poza mistrzami słowa, głośnymi w ówczesnych kółkach humanistycznych, ich sól atycka, dowcip i sarkazm, którym taką korzenną zaprawę utworom swoim nadawać umieli, nie wywarł nań żadnego wpływu. Ale łatwo to nam będzie przeboleć, bo jeśli który z ówczesnych humanistów tknął się pracy dziejopisarskiej, czy to był Kallimach, czy Bonfinius, który w Węgrzech podobnego Długoszuwi jał się zadania, czy nawet taki mistrz jak Eneas Sylwiusz zawsze w ich dziełach spotykamy się z typową płytkością i pobieżnością badania właściwą pisarzom, dla których treść historyczna przedmiotu miała tylko wartość materiału, obchodzącego ich o tyle, o ile w opracowaniu mieli sposobności do popisu zaletami zewnętrznej formy. Giętki i wrażliwy umysł tworzył rzeczy piękne, lekkie, nie wymagające długiego czasu i moralnego trudu, do pracy tego zakroju, jakim było zadanie Długosza, zaden z nich nie był zdolny. Do pracy takiej potrzeba było poświęcenia, które tylko w gorącej miłości ojczyzny mogło mieć podniecie, a humanista prawdziwy, rozkochany w starożytności, ze czcią bałwochwalczą dla świata klasycznego, łącząc pogardę dla „barbarzyństwa“ własnego narodu z natury musiał być „kosmopolitą“.

Prawda, powiedziała mi ktoś, to był humanizm XV. wieku. Bardzo dobrze, ja jednak podnoszę to, że bądź co bądź zestawili prof. Smolka piękną a wytworną płytkość i pobieżność pisarzy humanistycznych ze zdolnością nie humanisty do wykonania pracy długiej, mozolnej, trudnej, która wymagała poświęcenia i gorącej miłości ojczyzny, choć barbarzyńskiej, stojącej zato na gruncie narodowym.

Twierdzono tu, że gimnazjum przysposabia a przynajmniej daje grunt do ścisłych badań naukowych w każdym kierunku. Proszę Panów, ja twierdzę, że studium szkoły realnej, oparte na matematyce i naukach przyrodniczych, w niejednym względzie do badań takich bardziej usposabia. Proszę porównać dysputę na słowa dwóch ludzi będących rozmaitych zdań na gruncie literacko historycznym lub filozoficznym. Wychodząc z tej samej podstawy mogą, obaj logicznie myśląc a dopuszczając się w danej chwili małego skoczku logicznego, którego się nawet nie spostrzeże, dojść do rezultatów zupełnie krańcowych. Na gruncie przyrodniczych nauk i matematyki tego nie ma.

Kto bada przyrodę, czy to chemik, czy to fizyk, to czy on będzie konserwatystą lub liberałem, dojść musi, jeżeli spostrzeżenia były rzetelne, zawsze ostatecznie po szeregu rozumowań do tych samych wniosków. Skoro bowiem sprawa stanęła już na gruncie matematycznym skoczków logicznych nie ma i być nie może. Od chwili, kiedy matematyka objęła ster pracy dalszej, istnieje bezwzględna prawda. Jeżeli przypadkiem, otrzymane rezultaty będą różne, będzie to oznaką pomyłki w wykonaniu, której obaj nie wynosząc się jeden nad drugiego, wspólnie będą szukali, i znajdą. Na tym więc gruncie przyrodniczym i matematycznym niezgody nie ma. W dziedzinie filozofii, historii, literatury, etc. o taką zgodę konieczną nie tak bardzo łatwo; i jeden może mieć rację i drugi, gdyż owej pewnej podstawy i niewzruszonego sposobu argumentowania nie ma. Powiadam tedy, że uczniowie nauczą się rzetelnie dostrzegać i logicznie myśleć głównie na podstawie nauk przyrodniczych i matematyki, a wnioski stąd wysnuwane nie mogą być mylne. I szczęście, że tak jest. Proszę bowiem wyobrazić sobie skutki pomyłki w dziedzinie nauk filologicznych w porównaniu z pomyłką popełnioną np. przez przyrodnika? Pomylił się filolog, wielkim nie- szczęściem to nie jest. Owszem może to być nawet pożądanem dla drugiego filologa, bo ma o czem pisać. Pomylił się ksiądz w wywodzie jakiegoś dogmatycznego dowodu, także skutków dotkliwych nie będzie. Jeżeli się

prawnik pomyli, jest to już gorzej, bo może się to odbić na kieszeni, a można się dostać niesłusznie do kozy. Jeżeli się pomyli lekarz to już bardzo źle, choć bezpośrednio ofiara pomyłki tego nie odczuwa. Chemik skutkiem błędnej np. mieszaniny substancji, spowodować może eksplozyję i pozbawić życia wielu ludzi. Jeżeli się pomyli technik, jeżeli źle obliczy np. wytrzymałość mostu, wtedy ustatąpić może straszna katastrofa.

Proszę Panów, szkoła powszechna bez greki pozwoli — mojem zdaniem — na znaczne pogłębienie wykształcenia w kierunku przyrodniczym i matematycznym i wytworzy szerokie warstwy dzielnych producentów. Tych zaś, co sądzą, że bez greki społeczeństwo cywilizacyjnie się cofnie, niech posłuży mała ilość dzisiejszych gimnazyów, lecz wyposażonych znakomicie, o profesorach wybornych, płatnych doskonale, którzyby mogli z zamiłowaniem i skuteczniej niż dziś oddawać się swemu zawodowi. Jeżeli greka ma być podstawą do przywileju np. ministrów, bardzo dobrze, ale nasz ogół nie dąży do tego, aby każdy ministrem został, lecz chce rozumnie i przyzwoicie przez życie przejść, chce dać członkom swoim możność stworzenia pożytecznego dla jednostek i dla całości zawodu, a to na podstawach życia dzisiejszego i nowoczesnych pojęć postępowych i na gruncie narodowym. A jeżeli się kiedyś zdarzy człowiek, któryby się nawet greki nie uczył, lecz ma głowę na karku i dał dowody szerekich zdolności, które go usposabiają do korzystnej pracy nawet na stanowiskach najwyższych, to natenczas zaprawdę o maturę z języka greckiego pytać go chyba nie będą.

Ideałem jest więc moim szkoła jednolita bez greki, kwalifikująca na wszystkie wydziały uniwersytetu. Obok tego niechby było kilka zakładów bardzo dobrze wyposażonych o profesorach bardzo a bardzo dobrze płatnych, którzyby wykształcić mogli pewien procent ludzi mających sięgać choćby już do owego rozkosznego gruntu cywilizacyjnego.

Powiedziano, proszę Panów, że w szkole jednolitej za mało będzie ideałów, że będzie czysto materialistyczną. Proszę Panów, gdy w Niemczech zaprowadzono gimnazya realne, a więc szkoły bez greki, także takie miano obawy, i mam tu przed sobą wypisek z książki niemieckiego autora, który brzmi, jak następuje: (czyta) „Es ist beinahe ergötlich zu sehen, was für Teufeleien alles der neuen Schule von classischen Philologen, von glaubenseifrigen Theologen von gutgesinnten Politikern zugetraut wurden. Dass sie den Sinn für das Schöne durch ihre Richtung auf das Nützliche gänzlich ersticke ist das Wenigste; dass sie durch Gewöhnung an die

Forderung von Beweisen die Kraft im Glauben schwäche, ist schon schlimmer, als letztes aber kehrt immer wieder, dass sie die Gemüther gegen die Autorität einnehme und für die Revolution disponire“. (Wesołość). I to wszystko ta biedna szkoła bez greki. Proszę Panów, kto za dużo twierdzi, ten osiąga zwykle rezultat zamierzonemu przeciwny. Panowie pozwolą, że tu opowiem charakterystyczną dla takich usiłowań anegdotkę. Stało się raz nieszczęście, na stawie łódka się wyróciła i kilka osób wpadło do wody. O tym wypadku żandarmerya raportuje starostwu zaznaczając, że ratunek był wyborny i tak szybki, że po wyratowaniu osób z wody okazało się, że wyłowiono o jedną babę więcej, aniżeli ich do wody było wpadło. (Wesołość). Kto więc twierdzi za dużo, osiąga skutek przeciwny. Tak samo ma się rzecz z owymi twierdzeniami o realnem gimnazyum w Niemczech. Przyroda jest przecież tak piękną, a kto ją obserwuje, ten kształci zmysł estetyczny, a kształci jednocześnie i uczucie religijne, bo przyroda jest dziełem Boga, którego w dziełach Jego chwalić należy. Kto umie się przypatrywać przyrodzie i zachwycać nią, ten stoi na gruncie religijnym, chyba, żeby był z góry i z gruntu zepsutym człowiekiem, gdyż poznanie przyrody i jej tajników, jest poznaniem wszechmocy Tego, który ją stworzył, jest drogą do Jego uwielbiania.

Proszę Panów, słyszałem raz od pewnego wytrawnego i mądrego księdza, kanonika, że zadawał sobie pytanie, dlaczego to uczucie religijne, które w niższych klasach gimnazjalnych jest tak żywe, osłabiać i przytępiać się zaczyna z chwilą, gdy młodzież zaczyna się uczyć dogmatyki. Ale na to pytanie każdy sobie powinien dać łatwo odpowiedź. Sprawy bowiem religijne są rzeczą wiary; gdzie ona jest, nie potrzeba dowodów. Z chwilą jednak, kiedy się temu młodemu umysłowi, głęboko wierzącemu, zaczyna dawać dowody dogmatyczne, mimowoli obudzają się w tym umyśle wątpliwości, a w ślad za tem poczucie religijne zaczyna się osłabiać. (Głosy: Tak jest).

Jakość zaś dowodów dogmatycznych, zestawionych z dowodami matematyczno-przyrodniczymi, nie może w rozwiniętej głowie zdolniejszego zwłaszcza młodzieńca zastąpić nadwreżonej rozbudzonemi wątpliwościami wiary. Nie w formalistykę przeto się wdawać ale na ewangelii i biblii religijność chłopca kształcić. Na gruncie przyrodniczym uczucie religijne zawsze się znajdzie. Ale jednego studjum przyrodnicze nie znosi, to jest formalistycznej bigoteryi. Kto uczciwie pracując, westchnie krótko do Boga i dziękuje mu za spędzony dobrze i pożytecznie dzień, a prosi

o taki sam następny, ten więcej zdaniem mojem złożył dowodu prawdziwej religijności, aniżeli stale chodzi za procesjami lub klepie rożańce. „Nie ten co woła: Panie, Panie, — powiada Zbawiciel — wejdzie do królestwa niebieskiego, ale ten co postępuje według słów ojca mego“. A więc czynów a nie słów potrzeba. Kto swe uczucie kształci w duchu przyrodniczym, ten powodów do skarg na niemoralność i niereligijność z pewnością nie da. I rewolucjonistą przyrodnik nie jest, gdyż świadom on jest porządku, jaki panuje w naturze i wie, że ład i porządek panować musi wszędzie. Ale jednego przyrodnik pojąć nie może na prawdę, a tem to, ażeby Bóg z góry swe rozmaite warstwy społeczne z różnych glin stworzył i z góry koniecznie naznaczał tych, co drugim przewodzić mają bezwzględnie.

Otóż jak już powiedziałem, ideałem moim jest szkoła jednolita bez greki, a obok niej pewna ilość szkół wyśmienicie wyposażonych, lecz tak, iżby stanowiły prawdziwą rozkosz dla filologów. Łacinę zatrzymać chcę i zdaje mi się, że pod tym względem każdy z Panów mnie zrozumiał.

W Natanie mędrca opowiada Lessing, że pewien ojciec dał trzy pierścionki trzem synom, ale nikt nie wiedział, kto pierścionek prawdziwy posiadał. Powiedział im ojciec, że pierścionek prawdziwy ma tę własność, iż jedna miłość ogólna temu, który go posiada i dlatego samo z siebie się okaże, kto ten prawdziwy pierścień posiada. My dziś dwoma rozporządzamy pierścieniami, mamy dwie szkoły, ale nie łatwo samo ze siebie się okaże, która jest prawdziwą. Nie mamy jednak także powodu chcieć dwóch synów, którychbyśmy różną miarą mierzyli a rozmaicie mieli wyposażać. Stanowić powinniśmy całość i tę całość przenieść w pokolenia następne, temu jednemu synowi oddać ten jeden pierścień, ale prawdziwy, doskonały. Tym prawdziwym pierścieniem będzie szkoła jednolita, jak my ją rozumiemy, łącząca zalety a usuwająca wady dzisiejszej dwoistości. Takim urządzeniem powinniśmy wyprzedzić innych, a Panowie uchwalając rzecz tę, rzetelną w każdym względzie korzyść zapewnicie naszemu społeczeństwu.

P. Stroynowski. Proszę JE. p. marszałka o zarządzenie pauzy 10 minutowej dla małego odpoczynku.

JE. Marszałek. Jeżeli Panowie przeciw temu nic nie macie, przerywam posiedzenie na minut 10.

(Po pauzie).

Głos ma p. dyrektor Petelenz.

P. Petelenz: Szanowni Panowie! Nie zabierałbym obecnie głosu, gdybym nie był poniekąd do tego zobowiązany. A zabieram głos w tym celu, aby na podstawie moich doświadczeń podzielić się z panami moimi zapatrywaniami, które może zyskają uznanie a nie wątpię, że przyczynią się do wyjaśnienia niejednej kwestyi. Byłem dawniej profesorem a następnie przez szereg lat kierownikiem gimnazjum, jestem obecnie dyrektorem szkoły realnej, której wychowanków znałem już oddawna, będąc przez niespełna dziesięć lat zajęty na politechnice. Poszedłem z gimnazjum do szkoły realnej, bo jestem gorącym zwolennikiem tej szkoły. Wierzę, że przy należytem wykształceniu tej szkoły dojść możemy do szkoły, jakaby naszym czasem najzupełniej odpowiadała.

Z góry przeto oświadczyć mogę, iż jestem zwolennikiem jednolitej szkoły średniej i uważam ją za ideał, do którego powinniśmy dążyć. Dla mnie dwa powody przemawiają za jednolitą szkołą średnią, mianowicie: 1) niewłaściwość zawczesnego, bo w 10tym roku życia obierania kierunku kształcenia dziecka; 2) potrzeba aby ludzie szukający fachowego wykształcenia w najwyższych zakładach naukowych, t. j. na uniwersytecie i w równorzędnych mu szkołach, posiadali takie ogólne wykształcenie, iżby w życiu wzajemnie się rozumieć i cenić a temsamem zgodnie działać potrafili. Bardzo ważnym jest pierwszy argument. Nie powinno się zmuszać ojca by za wcześnie bo we wieku lat 10 decydował poniekąd nawet o przyszłym kierunku zawodowym syna. Bardzo często bowiem zdarza się, że dzieci oddane do nieodpowiedniej szkoły, zaczynają chromać i często po latach dopiero wchodzą na właściwe tory, jeżeli — co niestety także częściej się dzieje, aniżeli by się to zdawało, zupełnie nie zmarują. Czynnę tę uwagę jako pedagoga, nie jako człowiek zdala szkołę obserwujący, jako nauczyciel i kierownik odpowiedzialny za czynności swoje przed Bogiem i przed społeczeństwem. W praktyce mojej przekonałem się, że tak wielkiego zasobu talentów nie mamy jak to często się słyszy. Talenta wybitniejsze są rzadkością, a talent zaprzepaścić zbrodnią jest wobec kraju. Dłużej nad tem rozwozić się nie potrzebuje.

Przemawiam za jednolitą szkołą średnią, bo według mego zdania, jak powiedziałem, ludzie, którzy szukać muszą fachowego wykształcenia w najwyższych zakładach naukowych, t. j. na uniwersytecie lub w równorzędnych mu zakładach, powinni co do pojęć zasadniczych o tyle być zbliżeni, by wzajemnie się rozumieć i w tym samym kierunku

działać a oraz wzajemnie cenić i szanować się potrafili. Jest to rzecz niesłychanie ważna. Bo, jak słusznie zauważano tutaj, szkoła nie jest zakładem na uniwersytet tylko albo na politechnikę przygotowującym ale także i do życia, a przekonaliśmy się już i tutaj, że ludzie w rozmaitych kierunkach kształceni, niekoniecznie wzajemnie się rozumieją.

Wobec dzisiejszej specjalizacji wiedzy, na którą utyskiwać nie wolno, albowiem była ona i jest podstawą wszelkiego postępu, każdy człowiek powinien jakąś mniejszą całość doskonale umieć i rozumieć, bo to jest podstawą bytu i dobrobytu kraju. Dziś nie możemy żądać, abyśmy polyhistorów wykształcali, aby ktoś posiadał wszechwiedzę i wątpię, czy się kto w tem szanownem gronie znajdzie, któryby mógł powiedzieć, jak to mówiono w minionych wiekach 13tym, 14tym, a po części nawet jeszcze i w 17tym wieku można było mówić, że posiada wszechwiedzę. Ale tego domagamy się słusznie zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdzie każdy jest powołany do współdziałania w sprawach publicznych, aby każdy obywatel posiadał elementa tych nauk, które są potrzebne.

Proszę Panów, słyszeliście z ust jednego z kierowników gimnazjum, a i ja to także stwierdzam i panowie nam to przyznacie, że i dzisiejsze typy szkół średnich tym duchem działają, o którym mówiłem. Jedni uważają gimnazjum za odpowiedniejszą szkołę średnią, inni znowu szkołę realną. Sam należę do tych ostatnich; poszedłem do szkoły realnej, bo mam przekonanie, że na tej drodze lepiej działać potrafię, albowiem szkoła ta bardziej odpowiada duchowi czasu i więcej liczy się z potrzebami i dążeniami społeczeństwa, nie spuszczać z oka idealnego kierunku. Powinno to jednak czynić i gimnazjum wydatniej aniżeli dotychczas. Nie ulega wątpliwości, że rozmaitemi drogami dążyć można do celu. W tej mierze zastrzegam sobie głos do punktu X, aby tam wypowiedzieć moje zapatrywanie.

W tej chwili zdaje mi się potrzebnem wyjaśnić sprawę poruszone tutaj, a odnosząc się do obecnych szkół średnich. Dyskusja, która się toczy wykazała jedną trudność, krócej widocznie nie można było uniknąć. Pomieszano system z wykonaniem. Ciągłe a ciągłe była mowa o wykonaniu; błędy, które popełniały jednostki, poczytywano za wadę systemu lub przypisywano je ogółowi wykonawców. W całej dyskusji zasadniczo rzecz postawili pierwszy pan rektor Kadyi a drugi pan poseł Rotter, którzy podali ściśle określenie celu szkoły średniej, a nadto zauważyli, że społeczeństwo przekonane jest, iż

gimnazjum wyżej stoi od szkoły realnej. Na podane przez nich określenie celu szkoły średniej zgadzam się zupełnie i dlatego rozwódzić się nad tem nie będę. Zauważę tylko, że według tego, jak określam pojęcie „ogólnego wykształcenia“, cel szkoły średniej już i w zarysie organizacyjnym, obowiązującym w dzisiejszych typach szkół średnich taksamo jest pojęty. Tego zaś, żeby realna szkoła nie dawała ogólnego wykształcenia i pod tym względem niżej stała od gimnazjum, w zarysie organizacyjnym nie ma. Już autorowie zarysu stali na tem stanowisku, że tak zwanego ogólnego wykształcenia dwiema drogami, t. j. za pomocą klasycznych studiów lub też zapomocą nauk przyrodniczych i języków nowożytnych uzyskać można. Faktem zaś jest, że prawie powszechnie gimnazjum wyżej stawiają od szkoły realnej. Oba zakłady są jednak — jak powiedziałem — według brzmienia ustawy równorzędne; w praktyce zaś okazuje się wyższość gimnazjów nad szkołą realną, bo de facto ukończony gimnazjalista znajduje wstęp do wszystkich wyższych zakładów naukowych, a realista słuchaczem zwyczajnym uniwersytetu być nie może. Niektórzy uważają szkołę realną nawet za pewnego rodzaju szkołę fachową, praktyczną, o czem nie ma mowy ani w zarysie ani w żadnym planie. Szkoła realna taksamo jak gimnazjum udzielać ma wykształcenia ogólnego, a środkami do tego celu są języki nowożytny i nauki matematyczno - przyrodnicze.

Ja się proszę pańów najzupełniej zgadzam z tymi, którzy pragną jednolitej szkoły średniej, tylko co do wprowadzenia jej w życie mam nieco odmienne zapatrywanie. Pragnąłbym, żeby obydwa typy dzisiejszych szkół zbliżające się stopniowo do siebie, zwoła przekształciły się w jednolitą szkołę. A że szkoły dzisiejsze nie są tak złe, jak to w walce o nową szkołę przedstawiają, poczuwam się do obowiązku wyznać, prostując rozmaite zarzuty przeciw obecnym szkołom, które dotychczas tu słyszałem. Biada bowiem przyszłej szkole jednolitej i każdej szkole i biada naszemu społeczeństwu, jeśliby ujemna krytyka, jaką tu słyszeliśmy o naszych szkołach tak gimnazjalnych jak i realnych, a odnosząca się tak do systemu, jakoteż do jego wykonania, była uzasadniona.

Na podstawie swych doświadczeń jako dyrektor i gimnazjum i szkoły realnej na tem stanowisku stanąć nie mogę, że gimnazjum nasze jest tak idealnie zorganizowane, iż żadnej poprawki, żadnej korektury nie potrzebuje. Że gimnazjum posiada swoje braki i wady, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Brak rysunków w gimnazjum jest może jego

wadą największą, a za dużo jest tam wszystkiego (Głosy: Tak jest!) Za dużo jest języków, za dużo materiału przyrodniczego, za dużo matematyki. To ostatnie jest też wadą szkoły realnej.

A pomyślcie Panowie nad tem, że w szkole nie udziela się nauki każdej jednostce osobno lecz że naukę pobierają masy. To potęguje jeszcze owe braki. Jeżeli bowiem przy nauczaniu mas chcę czegoś nauczyć, muszę się ograniczyć do minimum i dać rodzicom i społeczeństwu pewność, że to minimum w należytej formie udzielone, stanie się trwałą własnością uczniów, tudzież, że nauka spełni swoje zadanie wychowawcze. Powszechnie też się skarżą, że w szkołach uczą za dużo, pewnie, gdyby połowę materiału usunięto, byłoby lepiej, bo dążyć musimy do tego, by „non multa sed multum“ Ograniczenie materiału naukowego w każdym przedmiocie nauki do tego, co jest niezbędnie potrzebne, wcale nie oznacza obniżenia poziomu wiedzy. A że i gdzieindziej domagają się takiego ograniczenia, że zatem nie jest to zarzut uzasadniony tylko o tyle, o ile się odnosi do naszych szkół, przytaczam zdanie, wypowiedziane na zjeździe Düsseldorfskim. „Nicht dringend genug kann eine Einschränkung des Lehrplanes gefordert werden“, a jako powód: „Ist denn nicht die Gefahr vorhanden, dass infolge zuviel Lernens eine Nation zu Grunde oder zumindest zurückgehen kann?“ Inaczej jednak ma się rzecz z innymi zarzutami, które czynią naszym szkołom.

Słyszałem tu narzekanie na dwustopniowość nauki, ale nikt jeszcze nam nie przedstawił, jak wyobraża sobie szkołę jednolitą, czy będzie ona jedno czy dwustopniową.

Wobec okoliczności, że my dziś szkół fachowych, do którychby młodzież mogła wstępować wprost ze szkół ludowych, prawie nie mamy, w każdym razie jest ich za mało, wielka ilość młodzieży wstępuje do szkół średnich i w celu wstąpienia czy to do szkół fachowych, czy też wprost do praktyki przebywa w nich rok, dwa, wogóle krótszy lub dłuższy czas.

Z powodu braku szkół przygotowawczych do pewnych zawodów wymaga się ukończenia pewnej liczby klas szkoły średniej n. p. kupiec wymaga 2 klas, księgarz 3, inni 4 itp. Nawet państwo tego wymaga: do szkół wojskowych potrzeba ukończenia niższego gimnazjum lub niższej szkoły realnej, do studium farmaceutycznego 6 klas; po skończeniu czterech klas gimnazjalnych lub realnych można wstąpić bez egzaminu do szkół przemysłowych i t. d. Zachodziła tedy i zachodzi dziś jeszcze potrzeba, dać uczniom, którzy

nie zamierzają kończyć szkoły średniej, pewien zasób wykształcenia ogólnego. To były i są praktyczne względy, które przemawiają za dwustopniowością nauki w szkołach średnich. Ze względów dydaktyczno-pedagogicznych natomiast dwustopniowość nie jest uzasadniona. Chcę to Panom wykazać na przedmiocie, którego sam uczę przez długi szereg lat. Historii naturalnej uczą się w niższych klasach raz a drugi raz w wyższych. Zaprowadzenie nauki historii naturalnej w niższych klasach motywuje się rzekomym spostrzeżeniem, że chłopcy przynoszą wielkie zamięłowanie do historii naturalnej. Zamięłowanie to polega jednak w istocie na ciekawości właściwej dzieciom. Jak długo pokazuje się chłopcom rozmaite twory przyrody, a nade wszystko potwory — tak długo wszystkich to zajmuje, bo jest to przyjemną zabawą. W chwili zaś, gdy się rozpoczyna nauka, t. j. dokładne oglądanie i opisywanie okazu, niknie zamięłowanie, ustaje chęć, bo to już za trudne dla chłopca na tym stopniu rozwoju. Wyjątkowo tylko chłopcy, i to jeżeli w domu byli tak prowadzeni, okazuje wybitniejszy zmysł spostrzegawczy.

Cała nauka w niższych klasach jest przeto powierzchowną. Nie więcej z historii naturalnej tu uczeń się nauczy aniżeli przyniósł ze szkoły ludowej. Jeżeli chodzi o to, aby nie zapomniał tego, co już wie z historii naturalnej, nie potrzeba osobnych godzin dla tej nauki w niższych klasach, nie potrzeba fachowego nauczyciela. Można by to wszystko uczynić przy nauce geografii, przy czytaniu rozmaitych ustępów z czytanki, posługując się odpowiednimi okazami i rycinami. A to pewna, że chłopiec z tej nauki na niższym stopniu nie przynosi do wyższych klas nic tak dalece, że n. p. pomimo odbytego kursu nauki zoologii w klasach niższych w klasie szóstej jeszcze chrząszcz, pajak, rak, dżdżownica, pijawka, wszystkie te inne piękne zwierzęta są dla niego „chrobakami“. (Wesołość.)

Na wyższym stopniu potrzeba przeto wszystko na nowo zaczynać. To samo, co powiedziałem o dwustopniowości w nauce historii naturalnej, da się wykazać i co do dwustopniowości w innych przedmiotach.

Z okoliczności jednak, że dwustopniowość pod względem naukowo-dydaktycznym w szkołach średnich nie jest potrzebną, nie należy wyprowadzać wniosku, iż jej istnienie jest niedorzecznością. Wzgląd praktyczny, o którym mówiłem, jest dostatecznym uzasadnieniem jej istnienia.

Przystępuję do innego zarzutu, który uczyniono naszym szkołom średnim. Powiedzano tu, że nauki tak zwanych realiów,

historii naturalnej, fizyki, chemii itd. udziela się w sposób niewłaściwy, mianowicie bez okazów, bez aparatów, wogóle bez odpowiednich demonstracji a oraz niepraktycznie. Proszę mi wierzyć, a zresztą może to każdej sam sprawdzić, że starania, aby każdej nauki, objętej planem lekcyjnym szkół średnich właściwym sposobem udzielać można, są wielkie, tudzież że o wręcz nieodpowiednim sposobie traktowania nauki mowy być nie może. Wszędzie staramy się mieć osobne sale wykładowe dla fizyki, dla chemii i dla historii naturalnej. Obok sal znajdują się gabinety, które się zaopatruje wedle możliwości w okazy i aparaty. Odkąd jestem w zawodzie nauczycielskim, widziałem, że się dyrektorowie o te gabinety starają. Dotacje są wprawdzie skąpe, ale pomimo tego wiele się robi. Dalej mogę zapewnić, że z realiów nie bierze się rzeczy, której pokazać nie można. Jeżeli się gdzie wyjątkowo inaczej dzieje, to są to jednostkowe błędy, za które ani ogół profesorów i dyrektorów, jako wykonawcy planów, ani wyższe władze odpowiadać nie mogą.

Słuszna zasada, że nauka realiów opierać się ma na demonstracjach i doświadczeniach, jest przez profesorów i dyrektorów skrupulatnie przestrzegana.

Proszę jednak Panów, my i w ewentualnej jednolitej szkole nie będziemy mogli uczyć realiów tak, jak tego wymaga szanowny poseł Szczepanowski, który w istocie żąda zawodowego kształcenia w szkołach średnich. My zawsze będziemy mogli dawać tylko podstawę do wykształcenia zawodowego. Staramy się przeto, aby w jak najodpowiedniejszy sposób udzielać każdej nauki; ze względu na czas ograniczamy materiał, ale go przerabiamy z pewnością racjonalnie. Niech przykład to wyjaśni: zoologi omawia się w szóstej klasie gimn., a względnie w piątej realnej tylko dziesięć typów zwierząt, ale jak najdokładniej, a przecież w zakresie dla umysłów młodych przystępnych. Biorąc jako typ ssawców n. p. psa, wykazuje się na nim budowę zwierzęcia ssącego, ale przecież nie tak jak w szkole weterynaryi i nie w tym zakresie. Tak samo postępuje się i w fizyce i chemii. Każdą rzecz demonstruje się jak najdokładniej, nie krępując się żadnym szablonem: w korzystnych warunkach krakowskiej szkoły realnej jedna lekcya fizyki odbywa się w sali wykładowej, inna w gabinecie, a gdy potrzeba wymaga na podwórzu lub w sali gimnastycznej. A że już i dawniej w naszych szkołach racjonalnie uczono fizyki, pozwolę sobie zawezwać na świadka p. posła Soleskiego, który następcem swoim zostawił w lwowskiej szkole realnej wzorowo urządzony gabinet fizyki. Nie mniej

racyonalnie postępuje się przy nauce chemii. Bez doświadczeń i demonstracji nie ma nauki. Uczniowie, którzy okazują szczególnie zamiłowanie do chemii, mogą w godzinach wolnych od nauki ćwiczyć się w laboratorium. Zwiedza się z uczniami fabryki, skoro tylko stosunki miejscowe sprzyjają. Profesorowie odbywają wycieczki z uczniami. Uzyskano nawet od zarządów kolejowych 50% opustu dla uczniów, odbywających dalsze wycieczki w towarzystwie nauczycieli; udzielają tego opustu bez wszelkiej przeszkody nawet bez osobnego podania. Gdy n. p. mamy odbyć wycieczkę do kopalni soli w Wieliczce, nie potrzebujemy wnosić osobnych podań. Idziemy na kolej i otrzymujemy zaraz potrzebne bilety jazdy. Robi się więc wiele, a z wdzięcznością zaznaczyć trzeba, że władze szkolne chętniej udzielają pomocy. Jeżeli tu i ówdzie dzieje się inaczej, to dzieje się to niemal zawsze tylko z powodu braku środków pieniężnych. Pod tym względem najzupełniej zgadzam się — i zgadzamy się niezawodnie wszyscy — z szanownym posłem Szczepanowskim, że szkoły nie są tak wyposażone, jak potrzeba i jakbyśmy pragnęli. Ale na to nie my tylko w Galicyi narzekamy, ale w całej Austrii. A i w państwie niemieckiem, o którym pospolicie sądzą, że się tam pod tym względem lepiej dzieje, słycać częste skargi na niedostateczną wyposażenie szkół. Na dowód zamiast długich wywodów dwa cytaty z mów, wygłoszonych na tegorocznym zjeździe przyrodników i lekarzy w Düsseldorfie: (czyta). Prof. Dahn mówi: „Durch falsche Sparsamkeit sind die Classen überfüllt. Der Lehrer kann dadurch naturgemäss nur mit grösster Anstrengung das vorgeschriebene Pensum bewältigen. Von einem erziehlichen Unterricht kann überhaupt nicht die Rede sein“. Na innem miejscu: „Der Staat hat Geld für Heer und Flotte; möge man an massgebender Stelle erwögen, dass Sparsamkeit im Schulwesen schon deshalb unangebracht ist, als dann die Zahl der pensionirten Lehrer um so grösser wird“.

Zdaje mi się, że na wiele spraw nieco pesymistycznie się zapatrywamy. Jako przykład opowiem zdarzenie: „Pewnego razu zostałem zaproszony na posiedzenie lwowskiego koła towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, gdzie toczyła się dyskusya w sprawie muzeów przyrodniczych. Jeden z referentów bardzo pięknie przedstawił rzecz o muzeum przyrodniczem i przy tej sposobności w jaskrawych barwach skreślił niedostatki naszych zbiorów przyrodniczych w porównaniu z takimiż zbiorami w Niemczech. Ja zwiedzałem różne szkoły w Niemczech i prze-

konałem się, że u nas nawet w mniejszych zakładach n. p. w Drohobyczu, Samborze, Wadowicach są większe muzea przyrodnicze aniżeli w gimnazyum „zum grauen Kloster“ w Berlinie. Zapytałem więc referenta, gdzie widział tak piękne muzea. Dowiedziałem się, że była w Lipsku wystawa wzorowego muzeum. Wzorowe to muzeum urządzili handlarze środkami naukowymi do nauk przyrodniczych. Referent zaś sądził, że takie muzeum istnieje w każdym gimnazyum niemieckiem.

Przystępuję do omówienia sprawy udzielania nauki języków w szkołach naszych. Powiadają: Na miłość Boga, uczycie języka francuskiego pięć lat, języka niemieckiego 7 i 8, a względnie 9 i 10 lat, a uczeń nic umie, bo uczycie niepraktycznie.

Proszę Panów, inaczej uczy bona, a inaczej uczyć musi szkoła. Proszę sobie zrobić mały rachunek. Do dwóch chłopaków przyjmuje się bona i ta uczy ich dziennie po dwie godziny, przypuśćmy w roku udzieli im 400 godzin. Obydwa chłopcy ćwiczyli się przeto w języku obcym przez godzin 200 na rok, ćwiczyli się rzeczywiście, bo konwersowali. Nauczyciel w szkole — a mamy znakomitych nauczycieli, uczących z zamiłowaniem swego przedmiotu — uczy przypuśćmy w tej samej liczbie godzin 30 — 60, a czasem i więcej uczniów równocześnie. Proszę sobie obliczyć, ile razy na rok uczeń a każdym razem jak długu rzeczywiście mówi; proszę oraz pamiętać, że najczęściej w domu ani słówka francuskiego lub niemieckiego nie słyszy. Czy wobec tego pytam, rezultaty nauki, jakie otrzymujemy, nie należy uważać za możliwie dobre. A ja uważam rezultaty nasze w językach żyjących, zwłaszcza wobec okoliczności, że języków — w gimnazyum przedewszystkiem — jest dużo, za dostateczne. Dowód na to później jeszcze przytoczę. Staramy się także o możliwe udoskonalenie metody do nauki języków, kto chce dowodu na to twierdzenie, niech porówna dzisiejsze podręczniki z dawnymi. Panowie znajdziecie tam metodę, za którą niektórzy tutaj tak gorąco przemawiali, tak gorąco, jakby dopiero o jej wprowadzenie walczyli.

Sam mam pewną praktykę w tym kierunku, bo uczyłem języka niemieckiego. Raz dostałem klasę w języku niemieckim bardzo zaniedbaną. Nie będąc z zawodu nauczycielem języka niemieckiego, nie posiadałem wtedy ani teoretycznej ani praktycznej znajomości metody. Musiałem jednak i chciałem nauczyć uczniów mówić po niemiecku. Nie uczyłem nową metodą, lecz przestarzałą — powiedzmy, bo wspominało tu o tem prawdopodobnie na podstawie wspomnień z własnych lat

szkolnych — metodą filologiczną, tj. uczyłem najpierw gramatyki i każdy uczeń musiał się uczyć wzorów, wypisywanych na tablicy na pamięć. Uczyłem przeto metodą niewłaściwą. Objąłem klasę i byłem poprostu gadułą, ciągle gadałem, żeby się chłopcy trochę obsłuchali. A przecież mam żyjących świadków — ludzi na bardzo pięknych stanowiskach, którzy poświadczą, że tą drogą nauczeni w 8-iej klasie znakomicie mówili po niemiecku. Czy tam wiele z estetyki odemnie się nauczyli, czy wiele z literatury poznali, nie wiem, bo to nie jest mój zawód, ale nauczyli się mówić po niemiecku. Posłuchajcie też Panowie, jakiej oceny doznała moja arcypraktyczna, a w rezultatach skuteczna metoda. Otóż zaszczycił mnie raz na tej nauce w klasie komisarz ministerjalny. Po lekcji powiedział on do inspektora i dyrektora o mnie czyli o mojej metodzie: Panowie, ten człowiek nie ma pojęcia o tem, jak należy uczyć języka i jego literatury. Ale gdy go zapytano, jak uczniowie mówią w tej klasie po niemiecku, odpowiedział: „Sie sprechen über alles Erwarden gut“. W tym wypadku przydała się przeto metoda gramatyczna. Przekonany jestem, że uczniów, do których się odnosi to, co opowiedziałem, nigdy bym był nie zdołał nauczyć niemieckiego języka z obecnych podręczników metodycznych, bo to byli już uczniowie starsi, uczniowie szóstej klasy. A dziś też twierdzę na podstawie obserwacji, że przy udzielaniu nauki języka masom bez gramatyki obejść się nie można.

Ale nie stawiamy też do szkół zbyt wygórowanych wymagań. Nie żądamy rzeczy niemożliwych, t. j. żeby uczniowie nasi biegle po niemiecku lub po francusku mówili. Biegłości w używaniu języka nabyć można tylko przez ciągłą konwersację, do której w domu uczeń najczęściej — jak już wspominałem — nie ma sposobności, a w szkole za dużo jest i zawsze będzie za dużo uczniów. Wszak do 2 lub 3 uczniów nie zredukuje się klasy nigdy. Nadto pamiętajmy, że w szkołach naszych musimy koniecznie uczyć kilku języków. Języka ojczystego przecież nie usuwamy, dlatego, że uczniowie nim już władają; język ojczysty jest i pozostać musi najważniejszym przedmiotem nauki. Ma on też spełnić i wiele innych zadań. Dla przykładu wspomnę, że w realnej szkole przy nauce języka ojczystego uczymy też mitologii i literatury greckiej. Nie ma również nikogo, kto by powiedział, że nie trzeba umieć po niemiecku. Musimy uczyć po niemiecku, aby abstrahując od tak bogatych skarbów zawartych w literaturze niemieckiej, nie pozbawiać młodzieży naszej tak potężnej dźwigni w walce

o byt, tak jednostki jak i narodu. Dlaczego by nie miał nasz uczeń również znać zasad języka francuskiego? Jeżeli w szkole uczeń nauczy się zasad, to później wszedłszy między Francuzów nauczy się języka za trzy miesiące. Powiadają, że my źle uczymy języków. Proszę wejść do 6-iej albo 7-mej klasy, gdzie czytają n. p. Maryą Stuart i przekonać się, jak tam pięknie i swobodnie nawet średni uczniowie mówią. Ale — zdaje mi się, — że stanowisko, z którego się ocenia wynik nauki szkolnej, jest często mylne. Szanowny Pan poseł Szczepanowski mówi świetnie po niemiecku. W tej chwili moglibyśmy zrobić próbę. Stoi koło nas JM. rektor Kadyi. Niech pan poseł przeprowadzi z nim konwersację w sprawach anatomii; — a bodaj, że nie zbyt jest biegłym w języku niemieckim lub nawet w polskim. (Poseł Szczepanowski przyznaje to). Tak tedy i uczeń nasz o rzeczach wojskowych albo handlowych pewnie nie będzie mógł biegle mówić po niemiecku. Brak znajomości rzeczy i brak terminów niesłychanie utrudni konwersację.

Mogę też pocieszyć Panów, że władze nasze także wielką pieczołowicią otaczają naukę języków nowożytnych, a mianowicie języka niemieckiego. Na dowód: Przed kilku laty zastanawiano się nad pytaniem, jakim sposobem podźwignąć by można naukę języka niemieckiego, a raczej uczynić ją wydatniejszą. Były zdania, że należy w tym celu jeden przedmiot zupełnie po niemiecku wykładać, n. p. historią powszechną, albo historią naturalną. Ja byłem wówczas referentem tej sprawy w gimnazjum Franciszka Józefa. Jako taki oświadczyłem się stanowczo przeciw tej próbie, bo byłem i stoję dzisiaj na tem samym stanowisku — przekonany, że w szkołach naszych można przy obecnym rozkładzie w języku niemieckim uzyskać dostateczne rezultaty. Dla dostarczenia dowodu, że uczniowie kończący gimnazjum lub szkołę realną, posiadają dostateczne przygotowanie w języku niemieckim, udałem się do jeneralnego sztabu 11-tej dywizji wojskowej i poprosiłem o wyciąg z protokołów egzaminów jednorocznych ochotników. I cóż się okazało? Oto w rubryce „spricht deutsch“ — a oficer po niemiecku musi umieć — ci uczniowie, którzy wprost z gimnazjum lub szkoły realnej po egzaminie dojrzałości wstąpili do wojska, mieli notę: „spricht und schreibt vollkommen“, a ci którzy do wojska wstąpili po ukończeniu uniwersytetu, rozumie się krajowego, mieli w tej rubryce „Kaum zum Dienste geeignet“ lub zostali z tego przedmiotu reprobowani. Zdaje mi się, że jest to dostatecznym dowodem, iż uczniowie

dostateczne wynoszą wiadomości z języka niemieckiego. Każdy abiturient naszych szkół potrafi nabyć wszelkiej pożądanej biegłości w języku niemieckim, jeżeli znajdzie a naturalnie i szuka sposobności dalszego używania go. Wszak nawet traci się nie tylko biegłość ale nawet poczucie w języku ojczystym, jeżeli się go długie lata nie używa i nie słyszy. Proszę spytać tych Polaków, którzy przebywali dłuższy czas n. p. w Ameryce, jak oni mówią po polsku, pomimo tego, że czytają gazety polskie i książki. Spotkałem się raz z zarzutem prezydenta sądu, że auskultant nie umie nic napisać po niemiecku, konsystorz znowu był w kłopotcie o wysłanie księdza na Bukowinę, bo pomiędzy seminarzystami nie było biegłych w języku niemieckim. Zapytałem wtedy, czy ten auskultant uczył się w czasie studyów prawniczych po niemiecku, a ten ksiądz podczas studyów teologicznych? Jeżeli człowiek przez 4 lata nie słyszał słowa niemieckiego, to trudno aby za jego braki w języku niemieckim odpowiadała szkoła średnia, do której uczęszczał.

Omawiając różne zarzuty, które spotykają nasze szkoły, nie mogę też pominąć skargi na szczupłość środków naukowych i niedostateczne wyposażenie szkół. Zwykle zwala się całą winę na władze. Ale na dowód, że przyczyny szukać należy głębiej, dam małeńki przykład. Byłem raz na zgromadzeniu przedwyborczem, gdzie mówiono o szkołach, a mianowicie, że należałoby je lepiej wyposażać i t. d. i t. d. Wstał jeden ze zgromadzenia a to nie kołtun, że się tak wyrażę, ale człowiek inteligentny i wiedział: Panowie profesorowie wymagają tego wszystkiego dla swojej wygody. My się uczyli po 70 w jednej klasie i jakoś nam dobrze było; skąd te pretensje, aby były takie, wielkie sale, tyle środków naukowych, tyle wygod i t. p. Otrzymać coś na szkołę było, a może i jest rzeczą niesłychanie trudną i wiele cierpkich rzeczy nasłuchać się trzeba, nim się co dostanie.

Zdaje mi się, że bliżej już nie potrzebuję omawiać tej sprawy; a każdy zrozumie, że przyczyna tkwi bardzo głęboko, bo w samemże społeczeństwie naszym, które widocznie jeszcze nie ocenia należycie znaczenia i doniosłości szkoły!

Dotknąłem w przemówieniu mojem kilku ważniejszych zarzutów, czynionych naszym szkołom i wykazałem, że zarzuty te są bądź wręcz niesłuszne, bądź polegają na wymaganiach, którym żadna szkoła zadość uczynić nie może.

Proszę Panów, przyznając, że to, co na-

sze szkoły teraz zdziałać potrafią, nie jest doskonałe, że wiele jeszcze trzeba zrobić. Ale z powodu ich braków wszystko w nich potępić nie wolno, jak to już JE. p. marszałek zaznaczył.

Walcząc o lepsze, w tym wypadku o szkołę jednolitą, nie śmiemy — zwłaszcza w tem szanownem zgromadzeniu — postępować drogą polityka, który częstokroć trzyma się zasady, iż cel uświęca środki. Mnie się zdaje, że kładąc nacisk na potrzebę szkoły jednolitej, nie potrzebujemy i nie wolno potępić dzisiejszych szkół i przedstawiać jako złe wszystko, co w nich robimy. (Brawo).

Nakoniec jeszcze jedną uwagę. Pisząc się na wniosek posła Rottera co do jednolitej szkoły winienem wytłómaczyć, dlaczego jestem za jednolitą szkołą bez nauki języka greckiego. P. radca Kulczyński wyjaśnił tu wartość języków klasycznych dla ogólnego wykształcenia. I ja je niemniej cenię i my wszyscy uznajemy ich wartość; dlatego też pragniemy zatrzymać naukę języka łacińskiego. Na drugi język klasyczny jednak miejsca nie mamy. Potrzebujemy bowiem oprócz języka ojczystego znajomości innych języków żyjących, jak drugiego krajowego, języka niemieckiego i języka francuskiego. Dla formalnego wykształcenia wystarczy łacina, a ponieważ rezultaty — mówię na podstawie swoich doświadczeń, do jakich dochodzimy obecnie w nauce języka greckiego, poświęcając mu sześć lat, są tak małe, iż nie wynagradzają nakładu pracy, przeto brak tego przedmiotu nie będzie dotkliwy. Nauki o kulturze greckiej, poznania świata starożytnego nie zaniedbamy, jak nie zaniedbujemy w dzisiejszej szkole realnej. W tej sprawie kieruje nami wzgląd praktyczny, a określię go najlepiej, przytaczając ustęp z mowy inauguracyjnej t. r. rektora uniwersytetu wiedeńskiego, prof. Wiesnera, który brzmi: (czyta) „Der Zusammenhang zwischen Wissenschaft und Leben hat sich noch in keinem Zeitraum so stark geäußert, wie in unserem zur Neige gehenden Jahrhundert, und wird in den kommenden zweifellos sich noch voller gestalten. Stolze Überhebung auf der einen und Verständnisslosigkeit auf der anderen Seite haben oft und lange einen scharfen Gegensatz zwischen Wissenschaft und Praxis erhalten, welcher beiderseits auf mangelndem Verständniss und beschränktem Ausblick beruhte. Wahrhaft grosse Forscher erkannten stets, dass, wie sich Helmholtz gelegentlich ausdrückte, Wissen allein nicht Zweck auf Erden sei, sondern dass sich das Wissen auch im Leben bethätigen müsse. Nur in

diesem ist Wissen Macht, wie Helmholtz bei dieser Gelegenheit mit Nachdruck hervorhob“.

P. dr. Cwikliński. Gdy zesumujemy wszystko, co powiedziano tutaj wczoraj a poniekąd i dzisiaj, należy przyznać, że w kierunku określenia zadań i celu szkoły średniej nie wygłoszono zapatrywań i sądów nowych, a odmiennych od tego, co zwykle dotychczas podawano jako cel szkoły średniej; jednak dobitniej zaznaczono dwa momenty: narodowy i praktyczny.

Co się tyczy pierwszego, chyba nie będzie między nami różnicy zdań pod tym względem, że „szkoła ma uczniów wychować na gruncie ich przyrodzonych i narodowych właściwości, że myśl narodowa powinna przeniknąć plan i organizację szkoły, przede wszystkim zaś wykonawców planu tj. nauczycieli.

Co się tyczy nauczycieli, zależy to od jednostki, od jej wychowania i wykształcenia, czy w pracy swej silniej lub mniej silnie myśl tę uwydatniać będzie, a nad tem dyskusyjnie nie ma i być nie może. Dziwiw się natomiast, że ci, co ów postulat narodowy akcentowali, nie wypowiedzieli zarazem, w jaki sposób winien on w przyszłości znaleźć lepsze uwzględnienie w planie i w organizacji. Jedynie p. Barwiński poświęcił temu pytaniu słów kilka, głównie ze stanowiska polityki szkolnej, rozbierając sprawę stosunku szkoły i młodzieży polskiej do szkoły i młodzieży ruskiej. Wyraził zarazem życzenie, które niezawodnie jest także życzeniem serc naszych, aby historia polska i ruska stała się przedmiotem obowiązkowym w nauce szkolnej. Zresztą zaś nikt tutaj nie roztrząsał pytania, o ile ów czynnik już i dziś bywa uwzględniany w nauce szkolnej i jakby go tamże należało potęgować.

Zarys organizacyjny z r. 1849 i instrukcja z 1884, są przedewszystkiem pomyslane i opracowane ze stanowiska potrzeb szkoły niemieckiej; co więc tam powiedziano o języku niemieckim, to my odnieść powinniśmy do języka polskiego lub ruskiego.

W instrukcji z r. 1884 powiedziano: „Der Unterricht in der deutschen Sprache bezweckt demnach keineswegs, blos eine sprachliche Ausbildung, sondern er soll eine reiche Fülle Geist und Charakter bildenden Stoffes in klassischer oder mindestens tadelloser Form darbieten, und auf den Unterricht in sämtlichen anderen Lehrgegenständen belebend, verknüpfend und theilweise ergänzend wirken“.

Według tych tedy słów w gimnazyach w krajach niemieckich wykład języka i historii literatury niemieckiej ma być punk-

tem środkowym nauki szkolnej. U nas w miejsce języka niemieckiego wstąpić musi język polski lub czeski. Dzięki inicjatywie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych wydała Rada szkolna krajowa przed laty kilku plan nauki języka i literatury polskiej, który naukę tego przedmiotu wysunął na naczelne stanowisko. Może jeszcze w tym względzie niejedno byłoby do zrobienia, a zadaniem właśnie naszego zebrania jest, zastanowić się i wykazać, o ileby wymagania zwiększyć jeszcze należało i jakby potrzebie zaradzić można.

Zwrócę tu także uwagę na obrady ankiety berlińskiej z grudnia r. 1890, i na plany pruskie dla szkół wyższych z r. 1892, wydane na podstawie obrad tejże ankiety. Otóż reforma pruska wprowadziła ściśle połączenie nauki języka niemieckiego z nauką wszystkich innych przedmiotów, osobliwie z nauką historii i z nauką języków obcych, zwłaszcza zaś języków klasycznych. Mianowicie co się tyczy tego ostatniego, zalecają w Prusiech, by ile możliwości, tak w niższych, jak i we wyższych klasach, jeden i ten sam profesor udzielał zarazem nauki obu języków klasycznych lub przynajmniej jednego z nich i języka niemieckiego i aby uczniowie co kilka tygodni wypracowywali w klasie tłumaczenia z języków obcych, osobliwie też z łacińskiego na język niemiecki; tłumaczenia te mają być nie tylko poprawne, lecz zgodne z duchem języka niemieckiego i uważane są niemal na równi z wypracowaniami samodzielnymi języka niemieckiego. W tym duchu i my pójśćbyśmy mogli i powinni.

Do niedawna książki nasze szkolne były prawie tylko tłumaczeniami niemieckich i tak długo więc można było też mówić i pisać, co powtarzano niejednokrotnie: że nasza szkoła jest niemiecką, tylko z polskim językiem wykładowym. W ostatnich latach nastąpiła zmiana na lepsze: uzyskaliśmy podręczniki oryginalne dla nauki wszystkich przedmiotów szkolnych — i co najważniejsza: także podręcznik dla nauki dziejów powszechnych, który usunął podręczniki dawniejsze, z niemieckiego tłumaczone.

Nie idzie tu o to, jakie ten podręcznik zresztą posiada zalety lub niedostatki, ale to jest pewnem, że autor jej, biorący udział w naszych naradach prof. Zakrzewski usiłował opracować i przedstawić dzieje sumienia, wychodząc ze stanowiska polskiego, nie zaś obcego. Wobec tego, co napomknąłem, pozwałam sobie zapytać Panów, którzy mówili o narodowym momencie w wykształceniu i wychowaniu szkolnem, w jaki sposób miałby on jeszcze znaleźć uwzględnienie. Godzę się

też, proszę jednak o dalsze uwagi i szczegóły; inaczej nie posuniemy się ani o krok naprzód.

Drugi postulat był, że szkoła ma być praktyczną; rzekomo nią nie jest, na dowód przytoczył p. Rotter — przypuszczenie w zarzecie — fakt, że jeden z profesorów napisał k. und k. Unterrichtsministerium. Błąd nie jest jeszcze przewinieniem, tytułatura nowa wprowadzona jest dopiero od lat kilku, profesor mógł zatem nie wiedzieć, że tytuł k. und k. nie stosuje się do wszystkich urzędów, lecz tylko do urzędów wspólnych.

Z zarzutu p. Rottera możnaby jednak wnosić, że życzy on sobie aby w gimnazyum uczono nawet stylistyki, podobnej do tej, której uczą w szkołach wydziałowych. Gdyby taka była myśl p. Rottera, nie mógłbym się z nim zgodzić. Moje zapatrywanie na zadanie nauki gimnazjalnej jest inne. Gimnazyum niema z chłopców naszych wyrabiać Greków i Rzymian, lecz ludzi nowożytnych, z drugiej jednak strony nie mogą na to przystać, by im gimnazyum dawało tylko pewien zasób wiedzy gotowe na różne wypadki formułki, rodzaj papki, lecz pragnę, aby ono rozwijało ich umysł, przysposobiało ich należycie do przyszłej pracy zawodowej i do udziału w życiu duchowem narodu, aby ich uzdolniało do oryentowania się w życiu. Jeżeli się nie mylę, to dzisiejsza szkoła gimnazjalna w tym duchu prowadzi i przygotowuje swych uczniów. Nie odmówicie mi może Panowie znajomości stanu rzeczy w tym zakresie. Zawód mój następcza mi co roku sposobność poznania wielu świeżo na uniwersytet przybywających młodzieńców. Nadto od lat dziesięciu corocznie przewodniczę jako delegat Rady szkolnej krajowej w jednym z gimnazyów w egzaminie dojrzałości. Otóż w każdym egzaminie dojrzałości egzaminują profesorowie, już to z własnej woli, już też na moje wezwanie z historii aż do czasów najnowszych, do lat ostatnich do roku 1894 i 1895, stawiają pytania tego rodzaju, jak i jaka jest nasza autonomia, co to są delegacje, jaki jest stosunek władz wspólnych do austriackich specjalnie, czynią pytania z ekonomii społecznej; i t. p. Kilka miesięcy temu wydali koledzy nasi pp. Finkel i Głabiński w skutek życzenia Rady szkolnej podręcznik t. zw. statystyki, książkę bardzo dobrą, zawiera ona najpierw wiadomości o historii Austrii i składających ją krajów i uwzględnia zarówno dzieje zewnętrzne jak wewnętrzne, t. j. przeobrażenia polityczne i rozwój kultury i cywilizacji Austrii, a w szczególności też Galicyi, w drugiej części omówiony jest szczegółowo ustrój polityczny monarchii i stosunki ludności, oraz ustrój go-

spodarstwa społecznego, mieszczą się nadto ustępy o pieniądzach i papierach kredytowych, o bankach, przemyśle i handlu, o górnictwie i komunikacjach i t. d. P. hr. Tarnowski przyniósł tę książkę ze sobą do sali obrad i wręczył mi ją w tej chwili. Składam ją na stół, a Szanowni Panowie mogą się naocznie przekonać, że zawiera ona istotnie to wszystko, co uczniom gimnazjalnym w tym zakresie nauk podawać można i należy. Gdyby się więc zdarzyło, że uczeń ten lub ów zapomniał jakiś szczegół, czy wolno twierdzić, że system jest zły, nauka nieodpowiednia, że szkoła nie spełnia swego zadania? Nie trzeba, sądzę, w tym stopniu uogólniać zarzutów, opierając się na braku jakiegóż wiadomości specjalnej u tej lub owej jednostki.

Jeden z poprzednich Szan. Mowców wyraził życzenie aby — na razie przynajmniej — nie poruszać specjalnie sprawy nauki greczyzny. Nie wszyscy mowcy poszli jednak za tem zdaniem. Owszem, słyszeliśmy tu ostre wycieczki przeciwko nauce tego przedmiotu w gimnazyach, osobliwie ze strony p. dyr. Rottera. Co więcej: jeżeli mię pamięć nie myli, zarzucono nawet filologom, że nie dość cenimy nauki przyrodnicze. Byłby to zarzut nieusprawiedliwiony. Co do mnie przynajmniej, starałem się zawsze usilnie uchronić się od wszelkiej jednostronności, rozumiem bardzo dobrze, że w czasach dzisiejszych, w epoce potęgi i przewagi nauk przyrodniczych i technicznych, gimnazyum musi tym naukom przyznać w planie szerokie pole, żałuję także, że w gimnazyum pruskiem, do którego uczęszczałem, nauki przyrodnicze nie zajmowały należnego im stanowiska i że nie kształcono dostatecznie zmysłu spostrzegawczego.

Gimnazyum austriackie kształci ten dar spostrzegawczy może także jeszcze niedość — i dlatego byłoby pożądanem większe uwzględnienie nauki rysunków — kształci go ono jednak nierównie więcej aniżeli gimnazyum pruskie, zwłaszcza aniżeli gimnazyum pruskie z przed ostatnich reform. Potwierdzi to p. dr. Danysz, potwierdzą inni, którzy obce szkoły znają. Już zarys austr. z r. 1849 usiłuje wprowadzić i ustalić harmonijną równowagę między przedmiotami humanistycznymi a matematyczno-przyrodniczymi, także i w późniejszych rozporządzeniach miano na uwadze, zasadę, że „der Schwerpunkt (des Unterrichts) liegt nicht in der klassischen Literatur, noch in dieser zusammen mit der interländischen, obwohl beiden Gegenständen ungefähr die Hälfte der gesammten Unterrichtszeit zugeheilt ist, sondern in der wechselseitigen Beziehung aller Unterrichtsgegenstände aufeinander.“ Gimnazyum pruskie dopiero po osta-

tniej reformie z r. 1892 zbliżyło się więcej do tej zasady i przyjęło różne zmiany według wzoru austriackiego.

Już też dzisiaj ogólnie szkoły, a nie najmniej gimnazjum, korzystają także w nauce przedmiotów humanistycznych z tych środków, które zapewniają pomyślne wyniki nauce historii naturalnej ze środków umysłowiających. Powszechnem jest żądanie, aby profesorowie wykładający w szkołach średnich historię powszechną i profesorowie łaciny i greczyzny za pomocą tych środków ożywiali i czynili zrozumialszym swój wykład. Uznajemy za potrzebne, aby w miastach większych, w których się znajdują muzea, profesorowie języków starożytnych i nowożytnych lub profesor historii odpowiednio wykształcony prowadził uczniów do muzeum i objaśniał im nagromadzone tamże dzieła sztuki.

W każdym gimnazjum mają istnieć zbiorzy rycin, fotografii i t. d. tudzież odlewy gipsowe arcydzieł plastycznych, aby uczniowie już tu w czasie lekcji już też poza lekcjami mogli poznać zabytki ilustrujące ustępy autorów tłumaczonych, aby kształcił się ich zmysł spostrzegawczy, kształciło się ich poczucie piękna i wyobraźnia. Wreszcie uważam za potrzebne, aby profesorowie języków nowocześniejszych nie zadawali uczniom do domowego opracowania wyłącznie tematów rezonujących, lecz, żeby kazali im także kreślić opisy. Tak tedy w szkole, w gimnazjum wedle mego zapatrywania nie szkodzi i nie sprzeciwiają się sobie, metoda stosowana w wykładzie nauk przyrodniczych, a metoda filologiczno-historyczna. Obydwa też wielkie działy nauk mogą i winny tam istnieć obok siebie współrzędnie; uznane to jest w zasadzie, jeżeli więc jeden lub drugi nie znajduje dostatecznego uwzględnienia, to zmiana w tym lub owym kierunku jest raczej rzeczą wykonania, aniżeli zmianą systemu.

P. Rotter wystąpił z nowym planem szkoły średniej — choć, co prawda, zakreślił go za ledwie w ogólnych zarysach, dla mnie nie był ten plan nowością i nie jest on nowością już od lat 40. Dawniej w Prusiech nazywały się te szkoły, które p. Rotter ma na myśli, szkołami realnymi, dziś nazywają się tam gimnazjami realnymi. Otóż konferencja, która obradowała w Berlinie między 4. a 17. grudnia 1890 r., uznała te szkoły za niewłaściwe i skazała je na zagładę. Mimo tego werdyktu nie zostały one skasowane, istnieją po dziś dzień, a nawet powstają nowe. Obok tych gimnazjów realnych jest jednak w Prusiech wiele innych typów szkół średnich, czyli jak tam mówią: szkół wyższych. Istnieją więc tamże: 1) gimnazjum humanistyczne czyli kla-

syczne, z łaciną i greczyzną i językiem francuskim jako obowiązkowym, angielskim zaś jako fakultatywnym; 2) gimnazjum realne z łaciną, językiem niemieckim i obowiązkową nauką języków francuskiego i angielskiego, ale bez greczyzny; 3) szkoła realna (dawniej zwana szkołą przemysłową) bez łaciny i greczyzny, z językiem niemieckim i obowiązkową nauką języków francuskiego i angielskiego w szerszym jeszcze zakresie, aniżeli w gimnazjach realnych i ze szerszym programem nauk przyrodniczych, osobliwie chemii i fizyki, a do pewnego stopnia i matematyki. Prócz tego są tam najrozmaitsze inne kombinacje, a między niemi obecnie najgłówniejsze t. zw. szkoły reformowane (Reformschulen) według systemu frankfurckiego lub altońskiego, po największej części połączenia gimnazjum realnego ze szkołą realną sześcioklasową lub nawet pełną t. j. dziewięcioklasową. Rząd wychodzi tam z założenia, że należy uwzględniać potrzeby i życzenia lokalne i że chcąc dojść do dobrego, nie trzeba kępować swobody akcyi, tylko zostawić należy możliwość czynienia prób rozmaitych.

Akcya ta wychodzi przeważnie ze strony gmin miejskich większych, ale i gminy mniejsze idą za tym przykładem i organizują według planów nowych, albo zupełne zakłady dziewięcioklasowe, albo też zakłady sześciolub siedmioklasowe, już to jednolite, już też ze wspólną tylko podstawą w klasach niższych, a różnymi oddziałami na stopniu średnim i wyższym. U nas przeciwnie wszystko odrazu ma być urządzone według jednego szablonu. Trudno mi pojąć, dlaczego właśnie ci z Panów, którzy się zresztą oświadczają za tem, co stanowi ruch, życie, postęp, chcą, w tym wypadku stosować wszystko do jednej normy, wszystko uniformować. Zdaje mi się, że ujednostajnienie zupełne, że szablon, jest w szkolnictwie niewłaściwy.

Pozwólmy czynić innym doświadczenia i zabierzmy się sami do nich, aby się przekonać co jest dobre, a co nie, — jaki jest wynik tego, jaki znów innego systemu. Rzecz naturalna, że należałoby się postarać o to, aby uczniowie szkół próbnych nie ponieśli straty, aby abiturycenci tych szkół otrzymali uprawnień znaczne, choć nie te same, co abiturycenci dzisiejszych gimnazjów, jeno nieco ograniczone, ale w każdym razie szerokie. P. dyr. Rotter zaleca nam skasowanie wszystkich gimnazjów w kraju, prócz dwóch; te dwa gotówby zostawić jako gimnazya klasyczne, resztę zaś gimnazjów, oraz istniejące po dziś dzień szkoły realne, pragnąłby przemienić na szkoły realne nowego typu, czyli t. zw. szkoły jednolite. Ja radzę raczej zostawić co

jest, nie ruszać ani gimnazyów, ani szkół realnych dzisiaj istniejących, a zrobić próbę w jednej lub dwóch miejscowościach w kraju ze szkołą wedle typu przez p. Rottera zaleconego.

Pozwolą szanowni Panowie, że przypomnę im w tym związku reformę gimnazyów, dokonaną we Węgrzech przed laty ośmiu. Ustawą z r. 1890 dozwolono tamże uczniom gimnazyów nie uczęszczać na naukę języka greckiego, lecz zastąpić ją inną nauką obowiązkową, mianowicie w miejsce nauki języka greckiego, wolno uczniom wybrać jako przedmiot obowiązkowy: „głębsze studjum literatury węgierskiej w połączeniu z lekturą klasyków greckich, oraz zarysem historii greckiej literatury i kultury, oraz rysunki“. Otóż zajmujące są wiadomości o wyniku tej reformy, osobliwie też sprawozdanie ministra oświaty za rok szk. 1893/94. Najpierw ze 113 gimnazyów, tylko ośmdziesiąt i jedno zaprowadziły kursa paralelne; zaprowadziły je zakłady państwowe, natomiast gimnazyja autonomiczne, w przeważnej liczbie nie przyjęły tej nowości, lecz zatrzymały tylko kursa greckie. W gimnazyjach, w których istnieją kursa równoległe, tylko mniejsza część uczniów uczęszcza na kursa niehellenistyczne, są to według sprawozdania ministeryalnego, przeważnie uczniowie mniej zdolni, a postępy tych niehellenistów wogóle mniej zadowalają.

Wyznać muszę otwarcie, że przysłuchując się argumentacyi p. Rottera, spodziewałem się wniosku dalej idącego, wniosku: „precz z łaciną i greką“, albowiem wyrażał się wogóle niekorzystnie o nauce filologii w gimnazyjach, a powtóre to, co przytoczył specjalnie przeciw greczyźnie, stosuje się także do łaciny.

P. Rotter mówił, że nauka języków obcych, to ćwioki w głowę chłopca wbijane. Może i prawda, nauka języków obcych, sprawia chłopcom wielekroć znaczne trudności. Wszakże pamiętać należy, że jedynie Grecy starożytni byli w położeniu tak szczęśliwym, że mogli się obyć bez tych ćwioków, a i oni nawet niezupełnie. Już może Herodot uczył się języka perskiego, uczyli się go w każdym razie inni turyści, uczeni, lekarze i t. d. W w. V. i IV. przed Chrystusem, kupcom jońskim niezbędnie potrzebną była znajomość języków wschodnich. Rzymianie zaś byli już niemal w tem samym położeniu, co my; na greczyźnie kształcił się młody chłopiec w Rzymie, utwory poetów i myślicieli greckich studyowali pisarze i mężowie stanu: Ciceron, Cezar, Wergilusz i Horacyusz. Znajomość języka, literatury i oświaty greckiej, stała się w II. w. przed Chrystusem pierwszym warunkiem i

podstawą oglady umysłowej i wykształcenia wyższego w Rzymie. W średnich wiekach można było rozpocząć, że tak powiem, odnowa; rozwój cywilizacyi mógł oprzeć się na rodzimych elementach; ale zarówno narody germańskie jak słowiańskie, sięgnęły do kultury grecko-rzymskiej. Można tego żałować, ale faktu zmienić nie podobna.

O znaczeniu nauki filologii klasycznej t. j. O wartości nauki łaciny i greczyzny jako przedmiotu szkolnego wygłoszono już mów wiele i napisano mnóstwo dzieł i rozpraw; gdybym chciał choć w krótkości streścić ważniejsze argumenta, przytaczane w obronie tej nauki, zajęłoby to sporo czasu, a wątpię, czy zdołałbym przekonać tych, co są zdania odmiennego. Dotknę tylko kilku szczegółów, o które poprzedni mówcy potracili. Najpierw więc, nawiązując do zdań przed chwilą wypowiedzianych, pozwolę sobie dorzucić jeszcze kilka uwag o nauce gramatyki, która wydaje się najbardziej suchą i liczy najwięcej przeciwników. W rzeczywistości zaś gramatyka kształci i wychowuje ducha młodzieży, i to nie tylko gramatyka języka ojczystego, lecz także, i to w wysokim stopniu, gramatyka języków staroklasycznych. O nauce składni łacińskiej powiedziano już dawno, że jest najlepszą szkołą logiki. Jeszcze większe korzyści przynosi nauka gramatyki greckiej. W żadnym innym języku nie układają się formy w taką budowę architektoniczną, jak w języku greckim; z form greckich ułożyć można system, jak, powtarzam, w żadnym innym języku, system, który dzięki swej prawidłowości ma siłę kształcącą ducha młodzieńczego. Przypatrując się tej budowie, uczeń poznaje istotę i rozwój języka w ogóle, osobliwie zaś języków indoeuropejskich. Językoznawstwo ożywiło i przeobraziło naukę języków indoeuropejskich. Także i gimnazjum może i powinno ze wspólnych wyników tych badań korzystać — osobliwie w wykładzie gramatyki greckiej; także i w gimnazjum nauka tego języka nie powinna być i nie bywa już dziś szablonową, skostniałą. Nauczyciel, obeznany z wynikami lingwistyki porównawczej indoeuropejskiej, — a znać je musi — uwzględnia je w stosownej mierze w nauce szkolnej.

Według obowiązującego porządku, uczeń uczy się i poznaje najpierw narzeczce atyckie, później dopiero przystępuje do Homera i różnica form podpada mu; zrazu zestawia je z sobą mechanicznie, potem zastanawia się nad różnicami, dopomaga mu w tem nauczyciel i tą drogą dochodzi uczeń do poznania jednego i tego samego języka na dwóch stopniach rozwoju. Żaden inny język nie da

uczniowi tak jasnego obrazu ciągłości rozwoju. Nie otrzyma go uczeń przez porównywanie form francuskich z łacińskimi, albo form nowoniemieckich z formami języka staroniemieckiego; ci co znają te języki, przyznają mi, że różnica między językiem francuskim a łacińskim jest znaczna, przedział między nimi bardzo wielki, związek zaciemniony. Natomiast między formami Homero-wemi a atyckimi widoczny jest związek ścisły, widoczna ciągłość rozwoju. Potrzeba tylko nauczyciela światłego i doświadczonego, aby lekturę Homera także pod względem językowym uczynić dla chłopców wielce zajmującą.

Z pomiędzy mowców, którzy dotychczas głos zabierali, skorzystało dwóch ze sposobności, aby wygłosić pochwały hellenizmu: p. hr. Rey i p. poseł Szczepanowski. Tem większa dla mnie przykreść, że nie mogę zgodzić się na zalecony przez nich sposób udzielania nauki w tym zakresie. Hr. Rey mniema, że uczniowie gimnazjalni mogliby obejść się bez znajomości oryginałów; zdaniem jego wystarczyłoby zupełnie tłumaczenia. Nie przeczę, że pobieżny pogląd na rzeczy, że znajomość ogólną literatury greckiej otrzymać może i ten, kto sięga tylko do tłumaczeń; gruntowna zaś wiedza musi się opierać na oryginałach. Jeżeli gdzie, to w piśmiennictwie starogreckim treść z formą pozostaje w najściślejszym związku. Zresztą i nam i innym narodom brak przekładów dzieł starożytnych, któreby mogły zastąpić pierwowzory. Posiadamy znakomity przekład Odysei, dokonany przez Siemieńskiego, który umiał trafić w ton staroepiczny, jak zresztą, zdaje się, nikt drugi — tak, że czyta się jego Odyseję z lubością i prawdziwym zadowoleniem; ale i ten przekład nie zastąpi w zupełności oryginału. Z jakich zaś tłumaczeń mamy czytać n. p. Aischila albo Sofoklesa, Herodota lub Platona? Tłumaczeń Herodota i Platona i wielu innych autorów, tłumaczeń, czyniących zadość wymaganiom, nie posiadamy prawie wcale; między przekładami dramatów Aischila i Sofoklesa są prawdziwie piękne; mogę jednak zapewnić, że tłumacze niczego goręcej nie pragną, jak żeby i starsi a zwłaszcza młodsi, mimo tych przekładów, zwracali się do samych oryginałów. Jeżeliby lektura tłumaczeń miała choć w przybliżeniu odpowiedzieć wytkniętemu celowi, musielibyśmy uczniom przedkładać tłumaczenia, dokonane przez ludzi z wybitnym talentem poetyckim lub pisarskim, przez autorów kongenjalnych autorom starożytnym, a posiadających wielką wiedzę w zakresie literatury i kultury świata starożytnego, a o

takie tłumaczenia zawsze będzie trudno, gdyż człowiek zdolny, woli sam tworzyć niż tłumaczyć.

P. Szczepanowski życzy sobie wprawdzie, aby uczniowie uczyli się języka greckiego, ale skoro 25% uczniów, dochodzących do matury, nie wiele umie z greczyzny, pragnąłby zastosowania innej metody w nauce tych uczniów, co i w przyszłości, w mniejszej niezawodnie liczbie, ale z większym zapalem garnęliby się do języka i literatury starożytnych Hellenów.

Najpierw rezultat nauki nie jest tak niekorzystny, jak mniema p. Szczepanowski i inni. Z rąk moich otrzymało świadectwo dojrzałości kilkuset abiturjentów; więcej niż drugie tyle abiturjentów poznałem bliżej, gdy przybyli z gimnazjum wprost na Uniwersytet, aby się zapisać na Wydziale filozoficznym jako słuchacze filologii starożytnej i nowożytnej: otóż między tymi abiturjentami spotykałem cały szereg uczniów, którzy mieli dość rozległe wiadomości w zakresie greczyzny i potrafili sobie dać radę z przedłożonymi tekstami; zdarzały się wypadki, że uczniowie przeczytali n. p. wszystkie utwory Sofoklesa i tłumaczyli bez trudności i poprawnie każdy ustęp dyalogeniczny, który im wskazałem.

Nie wszyscy dochodzą do takiej wprawy. Ale w każdym razie znacznym jest procent uczniów tych, którzy w domu przy pomocy słownika czytaćby mogli autorów starogreckich w oryginalach, byle tylko chcieli. P. Szczepanowski sądzi, że należałoby dążyć do tego, aby uczniowie nauczyli się pisać i mówić po łacinie i po starogrecku. Co się tyczy greczyzny, to rzecz niezmiernie trudna, doprowadzić do takiego stopnia doskonałości, w gimnazjum zaś, zgoła niemożliwa. Nawet z pomiędzy filologów z zawodu nie wielu władało tym językiem w tak wysokim stopniu, z pomiędzy uczonych tego wieku osobiście Godfreyd, Herman i Cobet, holenderski niedawno zmarły filolog. Łatwiej dojść do takiej wprawy w języku łacińskim, wszakże to nie tak dawne czasy, że językiem tym pisali i mówili i to wprawnie, także i nie filologowie, bo łacina miała zastosowanie w życiu. Nam jednak w nauce gimnazjalnej chodzi o co innego, nie o wprawę — osobiście co się tyczy języka starogreckiego. Do wprawy w piśmiennem i ustnem używaniu tego języka docho-dziliby uczniowie tylko w takim razie, gdyby się uczyła mała garstka razem, a nie pięćdziesięciu i więcej, jak się to dzieje w naszych gimnazyjach, w takim razie możnaby stosować skutecznie metodę praktyczną. Wprawa zaś ułatwiałaby niezawodnie dopięcie wła-

ściwego celu, ale w każdym razie byłyby tylko środkiem do celu. Gdyby bowiem nawet uczniowie ze znacznym nakładem pracy zdobyli jaką taką zdolność mówienia po starogrecku, mimo to trzebaby w planie gimnazjalnym obracać w klasach wyższych wiele godzin na czytanie i objaśnianie pism Platona, poezji Homera i Sofoklesa, mów Demostenesa i t. d. Lektura postępowałaby w tym wypadku naturalnie raźniej, aniżeli obecnie, ale nie byłaby zbędną interpretacja treści i formy, zwłaszcza, że utwory starożytnych pisarzy nie są łatwe do zrozumienia, owszem następczą wiele trudności. Nowożytni Grecy władają z urodzenia językiem, zbliżonym do starogreckiego, pomimo to w gimnazyach w Grecji przeznacza się ogromną ilość godzin na naukę języka i literatury starogreckiej, a uczniowie muszą rzetelnie pracować, aby wynieść korzyść prawdziwą z lektury Platona, Demostenesa, Sofoklesa i t. d. Czy Polak, przeciętny uczeń gimnazjum, rozumiałby Krasieńskiego, gdy go czytał bez pomocy profesora, bez stosownych wyjaśnień, a Niemiec Fausta? Gdyby p. Szczepanowski czytał był pisma Platona razem z Nowogreckiem, znalazłby u niego niezawodnie łatwą pomoc w ogólnem uchwyceniu myśli i znaczenia wyrazów, jeżeliby to jednak nie była osobistość, gruntownie wykształcona w kierunku filologicznym i filozoficznym, jak ów polecony mu wiedeński doktor filozofii, nie uzyskałby tych cennych wskazówek i wyjaśnień, których mu ów młody uczony wiedeński udzielał.

Wreszcie kilka słów w odpowiedzi na pytanie, jaką jest młodzież, opuszczająca teraz ławy szkolne, jakie uczuwamy u niej braki. Przeszło dwudziesto i dwuletnią działalność w tutejszym Uniwersytecie i blizki mój stosunek to gimnazyów dają mi niejakię prawo i nakładają nawet obowiązek wypowiedzenia w tym względzie zdania własnego.

Dawniejsza tedy młodzież miała — jak mi się zdaje — mniej wiadomości, dzisiejsza, posiada wiedzę rozleglejszą. Natomiast zauważyłem w niektórych wypadkach u dzisiejszej młodzieży to, co już z innych stron zaznaczono t. j. pewien brak twórczości, więcej aniżeli dawniej bierności, mniej zaś może wyrobienia umysłowego. Ale jaki tego powód?

Dawniej do szkoły średniej udawały się mniej liczne rzesze, przedewszystkiem ci, którzy mieli prawdziwy zapał i zdolność do nauki a nadto i ci, których rodzice rozporządzali dostatecznymi środkami, by im ułatwić zdobycie wymaganego obszaru wiedzy. Dziś cisną się do gimnazjum wszyscy, dlatego, że niestety w kraju naszym gimnazyja obok nielicznych szkół realnych są jedynym typem szkoły średniej,

dlatego że gimnazyja tylko dają szersze uprawienia, a szkół zawodowych brak wielki. Zdąza więc do gimnazjum tak zdolny chłopiec jak i ten, który nie ma kwalifikacji do tego rodzaju nauki, a okazałby więcej ochoty i zdolności do pracy umysłowej w innym kierunku lub do pracy więcej praktycznej. W dawniejszej szkole uczeń potykał się z kolosalnymi trudnościami, więc w pierwszych dwóch dziesiątkach lat po r. 49 (tak jak w pierw) przedewszystkiem z tem, że nauka odbywała się w języku obcym niemieckim. Były i wtedy i nieco później, gdy już zaprowadzono w szkołach języki krajowe jako wykładowe, inne jeszcze trudności, jak brak nauczycieli odpowiednio kwalifikowanych, i książki, zawierające materyał zbyt obfity i t. d. Z temi trudnościami musiał uczeń walczyć, jeżeli się w tej walce nie zламаł, wychodził z niej z wielkim hartem i siłą. Zmieniły się ostatecznie stosunki nasze szkolne na lepsze usunięto wiele z owych przeszkód i trudności, niewątpliwie nie zasługujących na pochwały ani na konserwację. I co równoważne wobec skarg rodziców i opiekunów na przeciążenie uczniów wskutek rad i poleceń lekarzy, wydała pedagogia! nowoczesna hasło — że bez ujmy dla właściwych zadań szkoły — należy uczniom ułatwiać pracę. Otóż nasuwa się pytanie, czy tych ułatwień nie posunięto za daleko, tak że wskutek tego twórczość i samodzielność umysłowa młodzieży nieco osłabła.

Kiedy przed dniami kilku w senacie uniwersyteckim przyszła na porządek obrad sprawa wyboru delegata do ankiety, wywiązała się nad sprawą reformy krótka dyskusya i wtedy profesor dr. Antoni Gluziński wystąpił z twierdzeniem, że jest rzeczą niewłaściwą, dawać uczniowi pomoc we wszystkim, i że dzisiaj ułatwia mu się tę pracę zanadto; dawniej np. uczeń sam wertował słowniki, dziś odbiera mu się nawet ten trud, który go usposabiał wcześniej do pracy samodzielnej. Ustępstwa szkoły, wywołane życzeniem jednych, nie podobają się — jak widzimy — drugim, i zdania w kwestyi ułatwień są podzielone.

Oceniając młodzież, uwzględnić nadto trzeba, że każdy czas ma swoje ideały. Nie wiem, czy młodzież dzisiejsza jest bez ideałów, jak się to niekiedy słyszeć daje, jabym nie śmiał tego twierdzić. Młodzież dzisiejsza nie ma tych ideałów, któreśmy mieli, ona ma inne, czasy i stosunki, wśród których młodzież teraz wyrasta, są nierównie więcej skomplikowane, aniżeli lata, w których my się wychowaliśmy.

To też zwłaszcza w położeniu naszym trudniej młodzieży dzisiejszej orientować się

tak, aby nie zбочyła z drogi właściwej. Zresztą zechciejcie Szan. Panowie zwrócić uwagę i w inną stronę. Z innych krajów słyszeć się dają głośne skargi na bierność i nawet na apatję młodzieży. Niedawno temu wydał profesor uniwersytetu gryfiskiego Bernheim rozprawę p. t. „Der Universitätsunterricht und die Erfordernisse der Gegenwart“. Broszura ta sprawiła wrażenie, osobiwie w kołach uniwersyteckich, i odezwali się niebawem ze swem zdaniem uczeni tacy, jak Paulsen, Harnack i i. Bernheimowi idzie o zmianę zwykłego w uniwersytetach systemu wykładania nauk historycznych, filologicznych, prawniczych i teologicznych; terażniejszy bowiem sposób wydaje mu się błędny. Główną zaś pobudką do tych rozważań i zaleconych zmian jest bierność, indolencja, i nieporadność, które Bernheim konstatuje u znacznej liczby niemieckich słuchaczy. Niedbałość ich i brak rzetelnego zamiłowania do nauki ujawnia się także w nieregularnem uczęszczaniu na wykłady. Nawet na tak zwanych publica, i to nawet na tych, na które się wielu zwykło zapisywać, liczba stałych i pilnych słuchaczy, wynosi pono tylko jedną trzecią zapisanych. Zmarły niedawno Treitschke wyraża się w swej „Politik“ jeszcze niemal ostrzej, aniżeli Bernheim, pisze bowiem o „Sättigung des Geistes, die der Universitätslehrer heute so oft bemerkt“ i o „Blasirtheit der durchschnittlichen jungen Studenten“. Paulsen zaś zarzuca wprawdzie Bernheimowi przesadę, ale nie przeczy, żeby się u niemieckich słuchaczy nie miały objawiać wspomniane niedostatki. I to jest dla nas znaczącem. Wobec takiego stanu rzeczy ani Niemcy ani my nie mielibyśmy prawa składania wyłącznie na młodzież winy za to, że się u niej takie niedomagania ujawniają. I na szkołę naszą, a przedewszystkiem na system gimnazjalny winy, choćby tylko w znaczniejszej mierze, składać nie możemy; bo system ten istnieje w Niemczech od lat dziesiątek, był nawet dawniej z nierównie większą ścisłością i jednostronnością przeprowadzony, a skutków takich nie sprowadzał. Na taki stan rzeczy, jaki jest, składają się różne okoliczności. Z założonemi rękoma patrzeć nie wolno; współdziałać muszą w tym wypadku uniwersytet i szkoła średnia, a niemniej także i społeczeństwo samo.

P. Borkowski. Jako zastupnyk Towarzystwa im. Szewczenki, maju obowiazok wykasazy tu takoz pewny hadki, a to w porozumieniu z szyrszymy kruhamy czleniw toho towarzystwa. Ale peredowsim wynen ja zaznaczyty stanowysko towarzystwa i moje.

Otze Towarzystwo im. Szewczenki, bu-

duczy instytucyjeju naukowuju, bezperezno hladyt' na sprawy wychowania i sprawy traktowanu w toj ankiety iz stanowyska naukowoho, a buduczy zarazom instytucju narodnoju, musyt' hladity takoz iz stanowyska nacionalnoho. Na tim samym stanowysku muszu i ja stanuty. Hadki, jaki wyskazu, ne powstaly u mene az doperwa teper z nahody sklykania ankiety, ja wze dawnijske maw nahodu wyskazaty ich na zborach uczytelskich a nawit' spowidaty sia z nych szczyro pered krajewuju vlastiu szkilnoju.

Prystupajucy do riczy ja nawiazu do pytanja tretioho: „Jakii braki uczuwaje abiturjent“, abo lipsze z mojeju modyfikaciju: „jakii braki baczymo u abiturjentiw?“

Wze zhaduwano, szczo abiturjentam zamiczuje sia brak sposterihania i wynu prypysuwano serednoj szkoli, peredowsim gimnazjum. Dywna to ricz, ale fakt ne dast' sia zaperezity, szczo wkińczeni gimnazjalisty za malo majut' daru sposterihawczoho a preciu w szkoli, jak tu p. Petelenz ukazaw, niczoho ne uczat' bez okaziw i demonstracyi. Ja baczu przyczynu ne w tim, szczo by wczeno mechaniczno, bez demonstrowania, jak skorijske w tim, szczo uczat' indukcyjno. Ale opisla ne dowelo sia do rezultatiw tych, do kotrych sluczajno indukcyja dowodyt', znaczyt' se: do ukazania jasnoho prawyl', do kotrych ona dowodyt'. Z toj samoj przyczyny najbilszu trudnist' sprawlajut' molodezy i wyzszych klas tematy, bazajucy opysiw. Ale ja dodaju, szczo abiturjent gimnazjalnyj opowidaty ne umije. Ja 32 lit wysluzyw uczytelom gimnazjalnym, 7 lit buwjem dyrektorom, moze moi doswidczenia za malo bohati, szczo by na nych operty zahalni prawa, ale czasto spotykaw ja, szczo uczennyki najwyzszoj klasy ne umijut' howoryty potoczysto, tak, szczo slyby pry ispyti zriłosty kazano uczenykowy opowisty plynno jakuju perednym proczytanu jakunebud' opowist' chot' i korotku, a sly potrafyt', uznawano jeho za zriłoho, to ja pewnyj, szczo pry tak skoroczenim ispyti zriłosty bez poriwiania bilszyj procent upadawby, niz teper.

Czuwjem tu, szczo abiturjent nawit samoho pozytywnoho znania maje zamało w poriwianiu do toho czoho sia w gimnazji uczyw. Z widki to pochodyt'? Tut' dobaczuju przyczynu, o kotroj budu obszyrnijsze szczo howoryty: zahalne peretiazenie molodicy naukoju, takie, szczo w najwyzszych wze klasach naprowadzuje uczennyka na to, szczo opuskaje poodynoki lekcyi i czyslyt' sia z tim, czy zawtra bude pytanyj czy ni, bo ne mozsxim lekcjam daty rady. Tym sposobom die rawyt' win zawczasu swoje znanie, i perecho-

dyt z klasy do klasy z czym raz bilszymy lukamy no i wychodyt' iz znaniem poperywanim, z lukamy.

Ale najbilsza chyba, jaku ja baczyw u abiturjentiw, bułaby za słaba pidstawa do moralnoho charakteru. Kažu szczo w tim baczu najbilšu chybu, bo uważaju za najważniejszu cil w serednoj szkoli wychowanie, znaczyt' sia położenie kripkich pidstaw do sylnoho i czestnoho moralnoho charakteru. W czym tu dobaczuwaty pryczynu okremu skažu a tu zaznaczu korotko, szczo szkoła nyniszna zamało wpływa w tim naprjami na młodiz, a bilsze bez poriwiania na samu nauku.

Otże wypadalo by meni dokładniejsze whlanuty w pryczyny tych niedostatkiw, jaki zamiczajemo u abiturjentiw gimnazjalnych. Ja zowsim hodžu sia z p. dyrektorem Kulczyńskim i Petelenzom, kotryj to poślidnyj jeszcze krassze wyskazaw. Szczo ustrij naszij gimnazji jest preharnyj, to ne dast' sia zapereczyty, ale ja maju na hadci zahalnyj narys toho ustroju, jakij czytajemo w narysi organizacyjnym z r. 1849. Tu treba zważyty, szczo toj perwistnyj narys z r. 1849, opiśła tak czasto łatano, szczo teperisznij ustrij gimnazji można nazwaty tilko łatanynuju perwistnoho, a kolyż pryhlanemo sia naszym hałyckim gimnazjom, to w naszym kraju chyba adaptacjamy toj łatanyny možeme ustrij naszij gimnazji nazwaty.

Hodžu sia z tym, szczo p. Petelenz skazaw, szczoto krasnyj ustrij jest i harno ucat, ale mymo toho treba baczyty skorijšie na wykonanie toj systemy niż na samyj ustrij, a zaznaczyty muszu, szczo to wykonanie ne wsiudy tak harno i idealno dije sia, jak to wykazuwaw dr. Petelenz. Meni pryhadujut sia tut słowa, pokijnoho dawno pomerszoho dra Kaczkowskoho, homeopaty. Koly ja raz jehowaw do choroho, kazaw pokazaty sobi receptu aleopaty i perezycytawszy, kaže: „To jest duże krasne, chinina duże dobre, to druhe takoz, trete tak samo, tilko odna w ciłim jest chyba, szcze trebaby koło tij chininy žandarma prystawyty, szczyoby ju zaprowadyw tam, de ona przyznaczena i nihde insze ne pustyty, bo chinina jak pade deinde, to tam pomoże a tu zaszkozdyt“. Otże tak skažu i do toho ustroju naszij gimnazji, tam wsio jest harne, ale tilko odna jest małeńka chyba, szczo koło składnykiw toj recepty treba žandarma postawyty, aby to zaprowadyty do sercia, druhe po hołowy itd. A žandarm to uczytel, ale jak win ne jest zrucnyj, jak win toho ne umije wykonaty, to wychodyt chyba welyka i to tak dla nauki, jak i dla wychowania.

Szczyoby maty lipszu pidstawu rozhlanuty sia w terażniznij gimnazji, to wypaduje zwer-

nuty sia do pytania, jaka jest zadacza, jaka cil serednoj szkoły?

Zadacza i cil buła tu wsilako stylizowana, ale na moju hadku stylizacja ta jest za obszurna i ne potribno obszurna, bo koly skaže sia, szczo cileju szkoły serednij jest wychowanie pry pomoczy wyższoj nauki, to to bude zowsim dostatoczne. Pedagogia nyniszna inaksze wychowania ne rozumije, jak tilko, szczo wychowanie maje buty odpowiedne czasowy, kulturi, to znaczyt o skilko religia, moralnist i przyrodnyj rozwytok dytyny przyzwalaje na se i maje korystaty zi wsich dobutkiw kultury i ducha czasu; wychowanie maje buty nacjonalne, patriotyczne z wykluczeniem peresady zwanoj szowinizmom. Otże w tim słowi „wychowanie“ mistyt nowsza pedagogia wsio. Dalsze kažu: „pry pomoczy wyższych nauk, tak, bo pry pomoczy wyższych nauk wychowuje szkoła ludowa. Tu znów wypadaje dokładniejsze skazaty o tij nauci, bo zamiczeno tut pry mirom, szczo na perszym miscy nechaj bude nauka, na druhym wychowanie, a z druhuj storony zamiczeno, szczo nauki wid wychowania ne dast sia widdiłyty. Tak na odno, jak na druhe zamiczaju, szczo taki w serednij szkoli, ne nauka ale wychowanie jest cileju, a nauka jest tilko sredstwom, jest dorohoju, kotra wede do toj ciły. Bo można wychowuwaty i bez systematycznoj nauki i to duże nawit, uspiszno tilko ne w szkoli można prystawanion tilko samym i bez nauki systematycznoj wychowuwaty, ale w szkoli to ne jest možlywe. Szczo nauki ne można otdiłyty wid wychowania, a wychowania wid nauki, z tim ne można sia zhodyty, bo może buty nauka i taka, kotra wede do złoczyniw. Otże nauku można wid wychowania widdiłyty, i ona ne maje z wychowaniem niczoho wspiłnoho, ale w serednij szkoli musyt buty nauka wychowujucz, to jest nauka, kotra ne jest zwer-nena do jakojś osibnoj, obneženoj ciły, tilko na ciłoho czołowika i na jehowaw dalsze życie przyznaczena, szczyoby opiśła młodiz distawszy w szkoli kripki i moralni pidwałyty do moralnoho charakteru, umiła widpowisty wsim obowiazkom czołowika i wsim obowiazkom człenu suspilnosti.

Czy ta harna szkoła, jakuju jest gimnazja spowniaje wirno tu swoju zadaczu i cil? Prydiwim sia nasampered nauci. Zanadto tam w koźdim predmeti materjału, szczyoby tomu wsiomu mih daty radu i uczytel i uczenyk.

Z toho wychodyt nesłychane peretiażenie młodizy, kotromu odni zapereczujut a na kotre druhi ciłkom słuszno narikajut. Zapereczujut tii, szczo idealno dywlat sia na stan szkilnoj nauki, a załujut sia tii, szczo fakty-

cznyj stan szkoły baczut. Same czysło szkolnych hodyn w najnyżsij klasi, w perszij klasi 31 hodyn obowiazkowych, tam de jest jeszcze jazyk ruskij, a ne ma rysunki Majže kožda hodyna wymahaje wid dytyny druhe tylko do domasnoho przyhotowania. Ja tilko nudyty ne chcuzu, jesly ne budu wdawaty sia w dokazy toho, szczo tak jest, ale mołodiž nauci tij daty rady ne może. Krim toho, szczo z pozadawanych lekcyi przyhotowyty sia, przychodyt w wyższych klasach wsilaka prywatna lektura, polska, nimecka, ruska, ba nawet łatyńska i hrecka. To maje charakter dobrowilnoj lektury, ale siu dobrowilnu lekturu tak sia egzekwuje, szczo ona staje sia obowiazkowa. N. pr. w jazyci polskim jest krim obszrynych czytanok jeszcze obowiazkowa lektura w 6 klasi, szczo uczenyk maje perezcytaty 10 tomiw, a treba dodaty, szczo z tej obowiazkowej lektury musyt uczenyk i pry maturi zdawaty sprawu. Proszu podumaty. Nyni perezcytujemo najcikawszu knyżku, czy my za try roky możemy z nej zdaty sprawu? — ale uczenyk musyt!

P. dr. Ćwiklińskij skazaw, szczo pry maturi były uczenyki, szczo i ciłoho Sofokla poperezcytuwały; może buty, tilko treba zapytaty, czy ony dobroju i neprymuszenoju wołēju diszły do toho? Otže zanadto bohato obowiazkiw wkładaje sia na mołodiž.

Nawit Rada szkolna, choc ne można zaperezcyty, szczo by ne dbała duże staranno tak o stan nauki, jak i w zahali o stan szkił, sama taki pryczyniaje sia bohato do peretiażenia mołodiży naukoju. Ja tilko zhaduju na prymir, szczo aprobuje knyżki, o kotrych można z hory znaty, szczo ne možływa ricz ich pererobyty w dozwołenim czasi. Ja pamiataju mineralogiu dla 5 klasy w 2 wydaniu, tam krystalografia była wyłożena na 35 storonach, a na to przyznaczenych było 12 hodyn. Systematyka, na kotru można było najbilsze obernuty 20 hodyn, była wyłożena na 80 storonach, a geologia, na kotru 4 hodyny zistajut, na 75 storonach. Teper obowiazuje wże 4 wydanie, tam krystalografia razem z chemicznymy przykmetamy minerałiw objimaje 32 storon, systematyka 43, a geologia 51. Ti 51 storin maje uczytel wyuczyty w 4 hodynach, ale knyżka była zaaprobowana i na wstupi skazano, szczo w knyżci ne ma bilsze, jak przyznaczeno. Ale to wziaty jest nemožlywo i : usytsia z toho bilsze jak połowynu opustyty; na to ja skažu z własnoho doświdczenia. Znajut przykłady, szczo uczytel egzekwowaw wsio z knyżki, szczo do striczki, ne opuskajucy niczoho. Ja sam buw pry ispyti poprawczim z mineralogii, koły uczytel zadaw uczenykowy pytanie, szczo by ska-

zaw układy, werstwy zemli. Uczenyk zaczaw recytowaty, ale w kińcy zacuknuw sia. Uczytel załomyw ruki: szczoż uczenyk może wmity, jak win toho ne znaje? Ja piszow do domu, požyczyw knyżku i zaczaw sam sebe uczyty. Za jakijś czas ja tych 10 sliw, trjasowyj, jurasowyj, mieceńskij, plioceńskij itd. wywczyw sia, i położyw knyżku na bik, a na druhij deń, pytaju sam sebe lekcju i pokazało sia, szczo ani słowa ne znajut i zapysawjem sobi druhu klasu, bo jak ja toho mih ne znaty?

Abo czytanki z nimeczyny, aprobowani czerez włast' szkolnu? Czytanka dla 8 klasy maje 509 storin, proszu obczyslyty, jakim świtom można to perezcytaty w 100 hodynach, a to jest w 8 klasi pered maturoju i opustyty ne można niczoho, bo profesor musyt' sobi rozdiłyty, odno kursoryczno czytaty, druhe stataryczno, trete na domown lekturu, ale vse musyt' buty, bo to vse tak ważne, szczo bez toho do neba nie moż sia distaty. Krim toho jeszcze prywatna lektura, nibyto nadobowiazkowa; musyt' sia czytaty w ciłosty rižni twory nimecki, czyż uczenyk hoden tomu daty radu? Wże to same peretiażenie poprostu, zabywaje, zatumaniuje jeha i stan nauki ne może buty dobryj, bo uczenyk musyt' lekcyu opuskaty i wychodyt' z gimnazyi zi znaniem podirawlenym, z samymy lukamy.

Ale woźnim jeszcze sposib nauczania, osoblywo w wyższych klasach. Bo to howoryt' sia, szczo dity w wyższych klasach wsio wuczujut' sia w szkoli; bułaby to prawda, jeslyby uczenyk maw tilko odnu hodyнку rano i maw zdaty z toho sprawu na druhij deń. Ale win sydyt' 5 albo i 6 hodyn; na perwszij hodyni zapamiataje, ale jak przyjde 5 hodyn, to niczoho ne zapamiataje i to perekonanie, szczo wsioho w szkoli uczat' sia, rozťahaje sia do neskonecznocy, tak szczo można duże ľehko za oden tyždeń nauczyty, szczo rozťahaje sia na 3 albo 4 misiaci.

Znudzuje sia bystrijszych, znudzuje i prytumaniuje sia słabszych, i uczenyk niczoho w szkoli, ale wsio w domu musyt' sia uczyty. Imenno toto treba przyłozyty (chot' ja filolog z zawodu i remesła) do nauki łatyny i hreki.

Ja jak wstupyw do perszoi klasy w r. 1853 to poki prawylno nauka rozpoczala sia w szkoli, rwaw sia ja straszno do tej nowyny, łatyny. Starszij brat napysaw meni na kartoczci piat' deklinacij i do wczera ja ich umiw, potim daw sia wypytuwaty i tiszew sia, jak brat ne mih mene na jakimś neznaniu wyłowyty.

W klasi odnak perekonaw sia ja, szczo takich mudrych jest bilsze i bohato ato straszna

ricz, kilko to hodyn musyt' mynuty nim uczenyk toju indukcyjnoju metodoju wywczyl sia kilka padeziw z deklinacyi, za toj czas zbrydne nauka, bo inszyj by to wsio zrobyw skorijšie, ale za toto prychodiat' wże w perwszij klasi praktyczni rozmowy łatyński, bo to nowyj postupowjy sposib, szczo by mołodzi nauczyła sia bilsze łatyny. Ja by rad, szczo by bilsze paniw mało nahodu czuty ti rozmowy. Može to deś w jakijś szkoli duże ładno ide, ale ja filolog z rodu i remesła, kotrij 32 roki wysłużyw, przynaju sia, szczo jakby meni przyšlo w perwszij klasi uczyty i łatyński rozmowy westy, to ja bym musiw duże dobre pryhotowyty sia, bo tak ex abrupto howoryty ne potrafiybym. A szczoż teper bidny uczenyk maje robyty? Ja nawit teper ne znaju, czy to de wede sia, bo za świzoho „befelu“ wsio brało sia do toho, ale ja pidozriwaju, szczo to piszło w nepamiat', bo uczyteli za mało umijut.

W 6. klasi maje sia czytaty 6 piseń Iliady i Ksenofonta. De to ricz moźlywa? Abo sia najde profesor, kotrij za wsiaku cinu tych 6 piseń chce perezcytaty, to peremoloty' to tak, szczo żadnoho z toho pożytku ne ma i obtiażyty' uczenykiw, abo perezcytaje dwi i nosa distane, ale korysty takōż ne ma, chyba toje, szczo mołodeży ne peretiażyw.

Uczenyk peretiażenyj ne uczyt' sia, lekcyi, opuskaje i duryt' uczytela i uczyt' sia nemoralnosty i ne korystaje w nauci.

Na przykład wernu jeszczē do łatyny i hreki. Pry ispyti zriłosty meni wydaryło sia, szczo czyto inspektor, czy delegat Rady szkolnoj poczuw, szczo abiturjent ne umije metryczno czytaty, załomyw ruki: szczo win može umity, jak win nawit skanduwaty ne umije. A treba znaty, szczo do takoho czytania, to treba troszeczki ucha muzykalnoho maty, tohdi možna sia wyuczyty duże łehońko, ale druhiy, tretij, szczo toho muzykalnoho ucha ne maje, do wika ne nawczyt' sia. Czy to sprawdi tak szczoś strasznoho je nemetryczno czytaty, czy my znamo czy Hreki i Rymlane tak samo jak my czytały. Ja skažu, szczo po perestudjowaniu riżnych mudrostyj, jak filologii o tim ponapysuwały, ja sam sprobowaw ułōżyty sobi perszyj stych Iliady: „Μῆνιν ἄειδε“ w noty i uważaty tak na dowhoty not jak i wysokist' tonu; ułōżyw i zazaw śpiwaty. Ja niby trocha muzykalnyj, ale tiazko meni prychođyło, nim ja wywczyw sia bez not na pamiat. Ale ja odnoho ne uwshladnyw, modulacji tonu, potribnoj do toho, szczo by to buło, jak howoryt sia w zwyczajnij besidi piśla zmištu i wahy sliw, szczo by odno buło hołōšnisze, druhe słabsze.

I komu to zdało sia na szczo? A do nedawnych jeszczē czasiw okremo jeszczē wczeno metryki i prosodii. Otże pry nesłychanu wełykim i nepotribno wełykim materjali naukowim, pry knyszczkach nepotribno objemystych, pry dowhim sydżeniu uczenyka w szkoli, czerez szczo win ne može korystaty z toj nauki, bo jest peretiażenyj do toho wsilakoju, prywatnoju lekturoju, ne može buty nauka nijak wychowawczoju, protywno ona duże czasto jest demoralizujuczōju, ona ne zakładaje pidwałyn trowałych, moralnoho charakteru, ale ona wże tymasamym, szczo obtiażyje, demoralizuje. Ani pozytywnoho znania ne daje w dostatocznych hranyciach mołodeży, ani ne jest wychowujuczōju naukoju. To jest dla toho, szczo i uczyteli sut' peretiażany i musiat pylnuwaty peredowsim nauki. Tu jest kilkoch uczyteliw, mohut potwerdyty, czy maju słysznyšt. Koły jest jaka wyzytacya, to szczo bje w oczy? Zamiteno na kurytary, w salach takōż i wsiudy, ale w klasi szczo bje w oczy? Widpowid': znanie, bo jak uczenyki ne umijut, to profesor widpowidaje i nosa distaje. Dlatoho uczyteli wsich sył dobuwajut, szczo by nauka iszła i sami chotiaj retelno pracujućy, sut' nadmirno peretiażeni i pry tim ne majut ani czasu, ani swobidnoj hołowy dbaty o wychowanie. Ja czuw wid zastupnyka krajewoj własty szkolnoi, mow to szkoli pozistaje tilko rygor. Ja z tim ne hodžu sia. Rygor to poślidnia ricz, ale ta wychowujuczō nauka, jesły sprawdi jest taka, to jest nesłychana syła. Koły prymirom uczytel nechajby naturalnoj istoryi, prynese ptaszynku do klasy i opysuje ditiam pry pomoczy pytania, to dity dywlat sia i dohadujut sia, szczo to ptaszynka duże pożytoczna i w nych budyt sia wtohdi wola ne hubyty toj ptaszynki, koły pożytoczna. Oto to jest nauka wychowujuczō, tu rygoru ne ma.

Tak to uczenyk nauczywszy sia o tij ptaszynki, przyjde na druhiy raz do szkoły i umije lekcyi i distane za to dobru klasu, to w nym budyt sia zaochota i wola dalsze uczyty sia, jemu uđalo sia, jeho pochwałyły, dobru klasu zapysały, dlatoho nabyraje ochoty do dalszōj nauki i praci. Se jest wychowujuczōj krok.

Ale woźmim takij wypadok:

Naturalna istorya jest za try dny, abo i za tyždeń. Chłōpec doskonało sobi zatiahnuw toje w pamiaty. Pryjszow do domu, ale szczo by win pamiataw trwało, treba jemu buło zaraz za świzōj pamiaty lekcyi powtōryty. Czy to moźlywe? Chłōpec buw hołōden, zjiw kawalczyk chliba, potim bere za knyżku i uczyt' sia lekcyi na zaw'ra, a istoryi naturalnoj ne bere do ruki, bo to za tyždeń.

Tak wże ona pryjszła, otweraje knyszku i pokazuje sia, szczo wże zabuw ciłkom, szczo uczytel howoryw. Pryhaduje sobi, nemożliwa ricz, szczoż pozistaje? Wykuty z knyżki. Potom prychodyt do szkoły, profesor klycze, podaje ptaszynku w ruki, każe opysuwaty. Chłopeć umije z knyżki, recytuje, ale za chwyłenku profesor każe: „Moja dytyno, ja nechocz z knyżki, ale howory szczo wydesz“. Chłopcia to wże zmiszało. Wże triase sia, ale oditchnuwszy howoryt dalsze znow piśla knyżky. „Ale dytyno opysuj szczo wydysz“, i tak z try razy powtarjae to profesor duże sołodeńko. Nareszti chłopeć ne budy howoryty, szczo wydyyw, zamowkne i ani pary z ust. „Wydysz dytyno, treba lipsze“. I sołodeńko zapysze do katalogu druhu klasu.

Czy to krok wychowujuczij, czy demoralizacya? Ja z własnoho doświdu howoriu wam, se jest demoralizacya. Uczytel maje w rukach ne rygor, maje nauku wychowujuczju, może preczudesno wpływaty na wychowanie, ale win takim czynom ne tilko ne wpływaje korzystno, ale protywno, wpływaje demoralizujuczju.

Szczosz to jest sej rygor? To jest kapralska musztra, kotra bje prostakiw w zuby i zuby wybywaje, ne zawsze chłopciam, ale czasto witciam. Szczo jest sej rygor? To jest karcer wid 1 do 16 hodyn i ekskluzja. Otże ja, koły na se zijszło, ja by buw hadki, szczo karcer powynen buty znesenyj, bo to sut' pigułki Morisona, uniwersalnyj lik na wsio. Czy uczenyk widpowiw nepryłyczno — karcer, czy ne nawczyw sia — karcer, toj karcer maje buty na wsio duże uspisznyj lik, a tymczasom win jest demoralizujuczij, a ne wychowujuczij.

Ja czuw czasto i tu nawit można buło czuty, szczo to ne szkoła tomu wyna, jak tam szczoś dije sia, ale dim. Ja znaju, szczo tu ne majemo dwoch alternatyw: abo dim abo szkoła, bo może buty ani dim ani szkoła, ale szczoś tretioho. Jest jeszcze krim domu i szkoły taka t'ma wpływajuczijch czynnykiw; szczo jeslybym maw alternatywu meży domom a szkołoj, to jabym sia zapytaw: a kto lipsze rozumije sprawu wychowania, czy dim czy szkoła, kto powynen umity i faktyczno lipsze rozumije sprawu wychowania; dim czy szkoła? Meni zdaje sia, szczo szkoła jańsijsze pomynaje cil wychowania i wsi dorohy, kotri do neji wedut, a dim chot'by nawit' duże inteligentnyj o wychowaniu poniatia ne maje. Otże my czy welyka wyna może spadaty na dim, jesly win ne zrozumije toj riczy, ale o stilko bilsza wyna spadaje na szkoła, kotra rozumije ricz a ne dbaje.

Mało jeszcze toho, szczo lipsze szkoła

rozumije, ale każut i czułyśmo se takoz wczera, szczo uczyteli majut wsioho 5 hodyn na deń mołodiż pid okom i dlatoho szkoła ne może braty widwiczalnosty za wsio. Tak jest, lysze piat hodyn, ale jak dowhij to czas w poriwnaniu do czasu kotoryi majut rodyczy na 24 hodyn, bo uczyteli piat hodyn a rodyczy jak dowho? Kilkoż to rodyczyw, kotri i dwoch hodyn na deń ne majut syna pid okom?

Teper wernu znow do toho, szczo uczyteli majut w rukach, nauku wychowujuczju, kotra powynna ne tilko na chwyłu buty dijalnoju, ale powynna obudzaty tak zwani interesy t. z. powynna buty szkołoj do jakojś woli do jakohoś bażania. Otże ta nauka to tak jak lik, szczo ne w tij chwyli zaraz skutkuje, ale diłaje na dowhij czas, otże nauka jesly trewaje czerez piat' hodyn, to to na śmiło wystarczyt, zczoby mohła diłaty i poza szkołoj z 10 hodyn i bilsze.

Teper baczu szczo pora spiznena, a mawym szcze dekotri riczy wyskazaty.

JE. hr. Badeni. Jezeli Panowie się zgoda, to w obec spóźnionej pory możemy obecnie przerwać, a popołudniu w dalszym ciągu posłuchamy wywodów p. Dyrektora Borkowskiego.

Proszę Panów na godzinę 5.

(Przerwa o godzinie 3. minut 15. Po przerwie: Początek o godz. 5.)

JE. hr. Badeni. Przerwane obrady rozpoczynamy na nowo. P. dyr. Borkowski ma głos.

P. Borkowski. Ja ukazaw pered obidom na chyby naszoj szkoły. W małij, ale duże ważnij i duże ważkij czasty ne jest w tim bez wyny i szkilna włast', tak centralna jak i krajewa. Bo w tij iluzji, mow to mołodiż szkilna bohato, a może i wseho wyuczuje sia w szkoli, aprobejuje knyżki taki, kotri nikto ne wsyli pererobyty bez peretiażenia uczenykiw. Ja takoz skazaw, szczo i uczyteli naszi ne uważajut', szczo tam dije sia w sercy, w duszi uczenyka, jak tam układajut' sia osnowy jeho charakteru, toho ne lęhko pobaczyty, bo to ne kiedaje sia w oczy, i ne lęhko przyznaty, czy to komu zasłuha czy wyna.

Taka nauka perestaje buty wychowujuczjoj a staje sia bilsze, nechaj sia tak wyrażu, musztroju I ja zhaduwaw i tu pered połudnem radnyk dworu dr. Ćwiklińskij zhadaw, szczo mołodiż mało maje teper samodilnosty w myśleniu, i mene to nadzwyczajno tiszyt', szczo p. dr. Ćwiklińskij ne howorywszy zi mnoju o tim, wyskazaw tu samu hadku, kotru ja mabud' pered 4 rokamy szyroko

wyskazał i umotywował w referacie uczel-
skiej konferencji, a opisał pisał razem z pro-
tokołom Rady szkolnej krajowej.

Jak teper dr. Ćwikliński skazał, tak
tohd i ja każu, szczo brak toj samodilnosti
pochodiat z toho, szczo znou zanadto stara-
jemo sia, a jak naślidki pokazujut' daremno
starajemo sia w szkoli uczenykiw wsioho
wywczyty, i uczyteli podajut' siu strawu w tak
chemicznio przyładznoj formi, szczo uczenyki
ne potrzebujut' zastanawlaty sia, od razu jak
na dołony jasno wsio rozumijut', a naślidkom
toho mołodiż duże rano tratyt' zuby ne tak,
czerez nadużywanie, jak czerez neużywanie,
i samodilnist' ne wyrablaje sia. W zahali,
w sprawi nauki szkolnoj, mimo duże harnych
zachodiw uczytelstwa, może dobrym dokazom
bułoby ot se. Jak ja do szkoły chodyw
i gimnazyu rozpoczaw w 1853 roci, to w per-
szij i druhoj klasi toj tilko uczenyk maw do-
masznoho instruktora, kotryj buw w stani
opłatyty; bilsza czast' buła bez instruktoriw,
a w tretij klasi koždy uczenyk maw sobi
za wstyd przyznaty sia, szczo maje jeszcze
domowoho instruktora, bo takoho brały tylko,
aby wypytał lekcju, značyt sia, szczo by
maw kontrolu nad domasznoju pylnostiu.
W tretij wże klasi wstyd buło przyznaty sia,
bo se znaczyłoby, szczo rodydzi ne wirjat'
i stawljajut' kontrolu. A nyni, pry wsich
preczudesnych zachodach uczyteliw, szczo by
uczenykowy wsio wyjawyły, ułechczyły, szczoż
baczymo? Tilko toj ne maje uczytela, kotryj
ne wstani jeho opłatyty, a nawit w 7. i 8.
klasi jeszcze jest płatna pomicz domowa
ciłkom na porjadku dnewnim.

A jakby chto chtiw stanuty w kutyku
w kancelaryi, prychodiat rodydzi w nedilu
i prysłuchaty sia rozmowi uczytela z rody-
czamy, to czasto by poczuw z ust uczytela:
„jemu potrzeba domasznoho uczytela“. Se bude
najlpsze świadectwo, jak to stoit' z toju szkol-
noju, z tymy zachodamy uczyteliw, szczo by
wsioho wyuczyły mołodiż w szkoli.

Wernu sia do toho, jak to buło za mo-
ich czasiw. W 7 i 8 klasi były predmety
taki, szczo uczenyk ne dywyw sia do knyżki,
bo chodyło tylko o se, szczo by uczytel buw
wdowolonyj. W 7 i 8 klasi propedeutyki
uczyw pokijnyj dyrektor Toma Polański;
u neho nawit' nikto ne znaw, jaka knyżka
prepysana, a ja skažu przykład meni znanyj,
szczo w 7 klasi na 21 czy 22 uczenykiw
9 distało druho klasu z propedeutyki.

Perejdu teper do jeszcze odnoji riczy
dla pojaśnienia, dlaczo to abiturjenty czasto,
duże czasto, aż na žal nadto czasto ne umi-
jut' nawit' howoryty, a ja rozumiju howoryty
potoczysto ne howoryty tak, szczo by za ko-

żdym słowom postohnuwały, abo i poprostu
stawaty. Z widki to pochodyt? Oto w znacz-
nij czasty z toho, szczo pry takim ułechcze-
niu nauki duże aż nadto czasto w tym sy-
stemi ułechczania peresadzujut, tak szczo
uczenykowy ne dadut dwoch, troch reczeń
bez nowoho pytania widpowisty i przywycza-
jajut uczenyka wid perszoj klasy na wsio
tilko koroteńko widpowidaty i czekaty na
nastupajucze pytanie.

A jeszcze jest odna przyczyna, a to se:
Z dawen dawna uważano na te, szczo widpo-
widy uczenyka powynny maty wse prawylno
formu, stylistycznio, jazykowu. Na te wse
uważano. Ałe jak mene Nimci uczyły, to
jakoś, chot' kaliczyło sia tu nimecczynu,
nawit' i w najwyższij klasi, bo i tohda ne
rodyły my sia Nimciamy, ałe jakoś ony to
znosyły i terpeływo ne szczo by pochwalaly,
szczoś złoho, poprawlały osoblywo, szczo
hrubszoho, ałe terpiły i jakoś to powoły
iszło. Teper troszczeko w tym peresadzujut
i jak uczenyk szczoś troszka w nekorektnij
formi daś' widpowid' poprawljajut', roblat',
uwahy i obnyżujut' ocinku z predmetu, pry-
pustim pry matematyci, istoryi ne tilko pry
polszczyni. Otże wychodyt' z toho podwijnie
łycho, raz czerez toti czasti poprawki połu-
czeni z kartaniem, uczenyk miszaje sia, one-
śmiluje sia, opyniaje sia a w kińcy staje,
chot' może neraz ne złe przyładwy sia z le-
kcy; ałe hirsze jest to, szczo powoły do-
świdczywszy, szczo umijuczy ne widpowidaje,
bojt' sia usta otworyty, szczo by błudu jazy-
kowoho ne zrobyty i aż tohdi widpowidaje
śmiło, jak koły dobre z knyżki wyubnyw.

Tak samo pojavlaje sia peresadna wy-
moha, szczo by uczenyk wse i wsio dobre po
polski opowidaw, a pochodyt' to z nadmir-
noji rewnosty z dbania, z poczesty dla rid-
noho jazyka, ałe z druhoj storony na žal
i meni to nadzwyczajno przykro wyskazuwały,
pochodyt' to takoz ne rikdo z sz o w i n i z m u.
I można poczuty, jak neraz uczytel uczeny-
kowy, kotryj ne ciłkom dobre widpowidaw
po polski, każe: „Ta bo mij chłopcze, wy-
dno, szczo ty ne howorysz doma po polski“.
No, a jak sia trafyt' Rusyn, dlaczo win
maje buty obowiazanyj howoryty doma po
polski.

Jeszcze z bilszym żalom i przykrostju
skazaty muszu, szczo popyraje ich w tym
w czasty i sama włast' szkolna, a szczo by
ne howoryty na witer, ja podam na se pry-
kłady. Perejdym szkolni knyżki.

Pomynuwszy to, szczo deś za jakoś
kozackoho hetmana w odnij knyżci wyrizu-
wano kartki i wstawluwano nowi, ałe w dru-
kowanij knyżci ruskoj geografii, obowiazuju-

czoj w I. klasi jest prymirom, po zhadci pro Krakiw skazano, Krakiw dawna stołycia koroliw polskich.

Prawda! dlaczoho uczenyk ne maje toho znaty? Ale jest takoz zhadka pro Hałycz, Hałycz stołycia dawnoho udilnoho kniażestwa; jakoho: serbskoho, bułharskoho, czy polskoho? Može by buło ne szkodyło dodaty: „ruskoho“, szczo by chłopeć dowidaw sia, szczo buło kniażestwo ruskie.

Jaby mih bilše prykładiw nawesty z toj samoj knyżki. W koroliwstwi polskim znaszło sia 8 mist, kotrii zasłużyły na zhadku. Pry koźdim z tych mist jest jakaś patrijotyczna zhadka. Dobre, ne mawbym niczo protiwo toho, skoro to zhodzuje sia z istorycznoju prawdoju, ale pry wełyczyni ruskich krajiw znaszły sia tilko try mista: Kijew, Kameneć podilskij i Kremeneć, a pro taki mista koźdomu Rusynowy waźni i dorohi jak Kaniw, de jest mohyla Szewczenka, Połtawa, de rodyw sia Kotlarewskij, Charkiw i mnoho innych ne ma zhadki. Jakby 10 inszych mist buło wyczysłenyh, a tych brakowało, to zhodywbym sia, ale na ciŭ Ruś tilko try mista wyczysłity, a w koroliwstwi polskim, ne do poriwňania menszym aź 8, to buty ne powynno.

W istoryi ridnoho kraju, w ruskim perekładi polskoj knyżki, Anatola Lewickoho z r. 1891 jest mezy inszymy takij ustup: Wołodymir pijszow wijnoju na Polakiw i zaniaw ich horody, Peremyszl, Czerweń i inszi t. j. nynisznu Hałyczynu. Wychodyt' z toho, szczo nyniszna Hałyczyna, to polskij kraj, szczo Peremyszl i Czerweń, to polski horody. Se, moi panowe, jest' prowokacija nacjonalnych czuwstw ruskoho naroda! Ale szczo by daty jakijś znak zi swojej storony, jak ja sia na ti ricy zadywłaju, to pozwolu sobi jeszcze nadużyty terpeływosty paniw i odczytaty czastyńku mojej promowy, kotru ja pered 6 czy 7 rokamy, buduczy dyrektorom gimnazji mołodeży pereczytaw, (bo jak panowe sami perekonujut sia, howoryty ne umiju i wolu widczytaty) pry nahodi obchodu Mickiewiczowskoho. To tak zwuczyt: (czyta):

„Miłość ojczyzny jest przywiązanie do ziemi ojców i do ludu, zamieszkującego tę ziemię; — miłość ojczyzny szanuje i czci dzieje tej ziemi, pracę przodków, skutkiem której i myzamia taką się stała, jaką jest, — której i myzawdzięczamy wszystko, co mamy i czem jesteśmy; — miłość ojczyzny czci groby ojców, złożonych w tej ziemi, tem więcej, że oni zostawili nam w spadku wiekową swą pracę i plony tej pracy, które my teraz spożywamy a praca to była nie mała i nie

łatwa, a plony jej wydane nie tylko geniuszem, lecz także strumieniami potu i rzekami krwi — krwi przodków i naszej, tak i naszej, tej, która w naszych płynie żyłach.

Z tej pracy przodków i jej plonów miłość ojczyzny najwyżej ceni i czci i kocha język ojczysty: w nim bowiem wiekowa praca przodków najwyraźniej, najdokładniej się uwydatnia i odźwierciadła.

Miłość ojczyzny obejmuje sercem lud zamieszkujący ojczystą ziemię, jako rodzeństwo najbliższe, jako wspólnych spadkobierców i wspólnych pracowników na tej ziemi, która znowu w spadku ma przejść następnym pokoleniom.

Miłość ojczyzny objawia się energicznym usposobieniem, chętnie gotowem, gorliwem do sumiennego dalszego prowadzenia rozpoczętej a nam przekazanej pracy przodków ku sławie ich i naszej, dla dobra naszego powszechnego, dla dobra i sławy potomności, chociażby przy tem przyszło nieraz ofiarę ponieść na niekorzyść własną osobistą.

Jak sława czy hańba ojca, majątek lub nędza rodziców w spadku przechodzi na syna, który jednego sobie nie zasłużył, drugiego nie zawinił; jak hańba syna nietylko martwi lecz często i hańbi najuczciwszego ojca; i dlatego rodzice starają się nie tylko o cześć i dobro własne, lecz ponosząc częstokroć ciężkie ofiary pragną dzieciom zabezpieczyć i dobre imię i mienie; odwrotnie zaś dobry syn stara się nie sprawiać zmartwienia lub zgoła hańbą okrywać siwe głowy rodziców: tak i miłość ojczyzny nakazuje zwracać uwagę i na przeszłość i na przyszłość. Czcić i szanować dobre imię i sławę przodków i nieskałaną przekazać potomności. Używać skarbów odziedziczonych oszczędnie i roztropnie i mądrze, a z lichwą zostawić je w spadku dalszemu pokoleniu.

Miłość ojczyzny wymaga zatem, by każdy starał się według sił swoich jak najwięcej przyczynić się do dobra powszechnego, czyli innymi słowy: by każdy na swoim stanowisku starał się być jak najdzielniejszym członkiem swego społeczeństwa, spełniającym jak najsumiennie i najskuteczniej swoje obowiązki względem ojczyzny i społeczeństwa.

Miłujcież więc ojczyznę, miłujcie całym sercem, czystym, gorącym!

Nie zapominajcie wszelakoż, że w spadku po przodkach Waszych odziedziczyliście także wiarę katolicką, że na sztandarze, z którym w rękę i wy obchodziliście dzisiejsze święto, napisane hasło: Bóg! Ojczyzna!

Miłość ojczyzny nie jest jednak miłością chrześcijańską, lecz pogańską namiętnością,

jeśli gardzi innymi narodowościami lub nawet nienawidzi i krzywdzi je.

Co tobie nie miłe, nie czyn drugiemu! Co słusznem jest dla ciebie, tego nie uważaj u drugiego za niesłuszne. Co za cnotę uważasz u siebie, tego nie uważaj u innych za występki!

Strzeż się, byś nie kalał ust swoich bluźnierczem kłamstwem w codziennej modlitwie: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“.

Nie zapominajcie, że społeczeństwo, dla którego się wychowujecie, którego członkami być chcecie i według wszelkiego podobieństwa do prawdy będziecie, nie jest jednolite, — że kraj, dla którego dobra będziecie pracować, zamieszkały przez dwa narody, wprawdzie narody bratnie, które z istoty rzeczy skutkiem wiekowej, wspólnie przebytej doli i niedoli bardzo wiele mają wspólnego i w przymiotach swych i w dążnościach, lecz mimo to mają i pewne różnice — chociażby tylko odmienny język.

Ani za naszej, ani za waszej pamięci nie przestaną w tym kraju żyć obok siebie Polacy i Rusini. A gdy jedni uważają słusznie swój język za najcenniejszy skarb odziedziczony po przodkach, nie można brać tego za złe, że taką samą miłością i czcią otaczają swoją ojcowiznę i drudzy.

Otóż mówił Rzymianin: „idem velle, idemque nolle, ea demum vera amicitia est“. Lecz jakże to długo szukać trzeba takich dwóch przyjaciół. Wiecie z najbliższego doświadczenia, ile to razy ustępować musi brat rodzonemu bratowi, ile to razy u waszych rodziców matka ustąpić musi ojcu, a innym razem odwrotnie.

A jak ci dla dobra i pomyślności domu i rodziny muszą przy wszelkich możliwych różnicach zapatrywać i woli ustępować sobie wzajemnie i naprzemian: tak też i wy uczcie się i przyzwyczajajcie wcześniej z uwagi na miłość Boga i bliźniego i naukę kościoła, z uwagi na dobro ojczyzny i kraju, który zamieszkujecie, żyć ze sobą w zgodzie, szanować wzajemnie ideały drugich, robić sobie wzajemne ustępstwa“.

Taki sut moi pohłady na sprawę, ale pry tych moich pohładach mene tiazko bołyt aprobata takich knyżok; powtarjaju, se jest prowokacja nacjonalnych czuwstw ruskoho naroda.

Krim szowinizmu takoho, o jakim ja zhadał, na žal pojavlaje sia u uczyteliw antysemitizm. Ja skažu na prykład, szczo wydaryło sia uczenykowy 4 klasy. Win wziaw druhomu towarzyszowy odnu wyderty z knyżki kartoczku preparacji Freunda. Czy maw za-

mir pryswoity sobi tu kartoczku, czy perepysaty i widdaty, ne znaju, ale fakt, szczo wziaw, a toj, kotromu zhynuła, pożałowaw sia profesorowy. Szczo panowe dumajete, szczo z toho mohło wyjty? Sprawa piszła na konferencju i hospodar klasy ciłkom na serjo wystupyw z tym wneseniem, szczo by uczenyka za kradź wydałyty z gimnazji, bo, skazaw, czy kartoczku, czy ołoweć, scyzoryk abo desiatka, to wsio jedno, to kradź. Warto było zapytaty sia toho samoho profesora, kotryj tak poważno domahaw sia wykluczenia uczenyka z gimnazji, czy jemu samomu za szkilynych czasiw ne wydaryła sia podobna kradź? A wnesenie to uzyśkało nawit dosyt poważne czysło hołosiw i to tilko dla toho, bo uczenyk buw żyd.

Ja ne staju w oboroni żydiw, ne nafežu do filosemitiw, a w żytiu prywatnim skorij, ne przyznawbym sia do antysemityzmu, ale w szkoli ja ne znaw, ani Polaka, ani Rusyna, ani grafycza, ani chłopa, tam mołodiż powirena mojj opici, a ja upewniaju, szczo toj antysemitizm straszno mstyt sia na christijańskij mołodiży, a ne na żydowskij, bo żydam to wychodyt na dobre. Ale christijańskij mołodiży tiazko szkodyt, demoralizuje, wszcipuje pereświdczenie, szczo ona, to szczoś lipszoho. To jest demoralizacja, kotra wychodyt krim toho jeszcze na szkodę dla nauki, bo znajemo, szczo tam, de jest bilsze żydiw w gimnazji, tam ony w wyższych klasach widznaczujut sia, a do 8 klasy dochodyt ich najbilszij procent.

Ja umiwbu duże a duże bohato skazaty na pochwałę teperisznych uczyteliw, jeslybym maw taku wymowu jak dr. Petelenz. Ale ja wybraw sobi mense wdiazne pole wykazaty chyby naszoj gimnazji i w zahali uczytelstwa. Tilko proszu zważyty. Mene zdaje sia, szczo ledwy chto mihby meni zapereczyty, szczo na 18 najmensze uczyteliw w odnoj gimnazji ne tilko może trafyty sia, ale musyt trafyty sia, bo to ne anheły, ale lude, szczo oden mało sposibnyj abo nedbałyj, druhij naprykład nedoświdczenyj, tretij u kotroho z nedoświdczeniem łuczyt sia zanadto wełyka i szkodływa rewnist, piatyj abo i szestyj tak czy siak, szowinist, semyj, szczo to jemu sia zdaje, szczo do samoho neba dowede, tak egzekwuje wsi aorysty, wzory geometryczni, osmyj trafyt sia takij, szczo u neho knyżka szkilna za durna, za mała; otże nechaj na 18 ne 8, ale 4 takich abo podobnych trafyt sia w odnij gimnazji, to proszu zważyty, jaku szkodę to prynosyt samoj instytucji w sprawie wychowania.

Ale mihby chto skazaty: a wid czohoż dyrektory, inspektory, Rada szkilna i t. d.?

Prawda, i dyrektory swoje robiat i Rada szkolna staraje sia to naprawyty, ale tu można skazaty: jesly chcesz, szczo by tebe ne obradaly, to pilnuj swoho majna, a precin je to ricz doświdczena, szczo wid domasznego zlodija ne ustereze sia. Tak i tu, pynluje i dyrektor i Rada szkolna, ale ne mohut' pynlowaty toho uczytela na kożdym kroku.

Szczo do fizycznego wychowania, zaznaczono wże z kilkoch storon, jak ważna se ricz a jak ona zanedbuwana. Prawda, szczo w poślidnych rokach bohato w sim napriami zrobieno, okazano najlipsiszu ochotu, ale najbilsze zrobieno tilko na papi, bo z odnoj storony ne ma fondiw, z druhoj storony uczenyk ne maje czasu na tii zabawy, prochody i t. p. Otoż pry takim stani riczej, ne pomohut i prostoronni, jasni sali i ne ochroniat mołodiży przed anemju, ani toj wełykij druk i zowtyj paper przed osłablenjem wzroka, ani ta ławka doskonala ne ochoronyt' wid skrywlenia chrepta, bo uczenyk je peretiażenyj, bo musyt stilko czasu sydity w szkoli a druhe stilko abo bilsze nad lekcjamy w domu.

Ja budu hołosuwaty za odnociłnoju szkołoju nawit po możnocy z mensze jak 8 rokamy.

Ne budu toho motywowaty tak samo jak toho, dla czoho budu za wykinenjem z planu nauki ne tilko jazyka greckoho, ale i łatyńskoho, bo jesly wykiduje sia oden, ne baczu racji, dlaczoho druhij łyszyty. Poneże obtiażenie mołodiży naukoju je sprawoju pekuczoju a szkoła odnociłna ne na raz zrealizuje sia, dlatoho ja na koždyj słuczaj budu za tim, szczo by obłehczyty mołodiży szkolnoj tiahar nauki, a to: perewesty dokładnu rewizju szkolnych knyżok ale ne formalnu, łyszeń tilko najby do toj rewizji ne pokłykano łysze fachowych specjalistiw. Bo to naturalna ricz, szczo koždyj z nych skaże: bijte sia Boha, taż i to szczo je, to za mało, ta tu treba szcze dodaty. Otże treba pokłykaty ludej wsiłakich i objektywno zastanowity sia nad tim, szczo leżyty w hrancyiach możływocy, a szczo po za nymy.

Otże po persze: potribno perewesty rewizju szkolnych knyżok, po druhe: obmeżyty klasycznu lekturu do możływoho do perewedenia minimum, po tretie: zmenszyty czysło szkolnych hodyn. A czym kosztom? Religii ne wykine, nimeczyny, istorji naturalnoj takož. Otoż ja z rodu i remesła filolog, 32 lit buwjem nym, ja ne baczu inszoj możnocy jak tilko obnyżyty czysło hodyn kosztom łatyny i greki. W perszoj klasi pry mirom je 8 hodyn łatyny, se je takij luksus, na jakij można buło sobi pozwołyty w 50

rokach, koły w perszoj klasi buło 22 hodyn szkolnych, ale teper to je nesłychanyj luksus. Ja filolog i ja czyw, mohu skazaty suminno, z uspicom i ne peretiażawjem chłopciw, w szkoli wyuczuwaw ich i ne wymahaw domowoj roboty, ale ja hotow buw na śmiło obijty sia 5 hodynamy misto 8.

Tak samo w nyzszych klasach można na śmiło obijty sia menszym czysłom hodyn i wykorzystaty ich z lipszym uspicom jak to zwyczajno dije sia.

Po czwarte: należałoby wsiaku prywatnu lekturu łyszyty mołodiży do woły, naj ona bude tim, czym buty powynna, to je dobrowilneju pracuju uczenykiw sposibnizszych. Je tu szcze druha ricz, szczo treba obłehczyty tiahar praci uczytelam. Se mało należyt' do riczy, ale ja dwa razy stilko jak ja skazaw do teper, mihbym howoryty o peretiażeniu uczyteliw, czerez szczo ne mohut' ony maty stilko swobodnoj hołowy, szczo by mohły kłasty wahu tak jak instytucja szkolna wymahaje, na wychowanie. Dalsze treba postaratyś o toje, szczo by uczyteli do służby wstupowały ne tilko teoretyczno, ale i praktyczno pidhotowłeni, uważaty za hołownu ricz wychowanie, a na druhim mistcy kłasty wahu na wychowanie w nacjonalnym dusi. Wreszti ja ne chotiwby, szczo by na perszym mistcy na toho ducha nacjonalnoho kłasty wahu, tilko, szczo by byli czujni storozy, kotryby pilnowaly przed nacjonalnym szowinizmom.

Po piate: ruskij narid wymahaty musyt' dla swoj mołodiży i ruskoho jazyka wykładowoho. Otże wymahaty musyt' takoho czysła gimnazji, szczo by koždyj otec buw w możnocy swoju dytynu piślaty do ruskoj gimnazji.

Po szeste: znesty w szkoli należyt' uniwersalnyj lik, tyi pigułki Morisona, t. j. karcer. Szkoła i bez karceru maje wełyku syłu wychowujucu w nauci i krim karceru maje bohato sposobiw dyscyplinarnych dla uderżania karnocy, jak rady, upimnienia, pochwały, dohany, a ne na wsio karcer i karcer.

Po seme: ułehczyty mołodiży prystup do szkoły zneseniem mundurkiw i po możnocy obnyżeniem sły ne można toho znesty, opłaty szkolnoj.

Po wiśme: treba, szczo by dyrektor mił spowniaty swoju zadacu kermanycza nauki i wychowania, a do toho dokoneczno treba z dyrektoriw zniaty tiahar jeńszyj wsiakoj, zwilnyty ich wid wsiakich inszych zaniat' administracyjnych, kancelaryjnych, kasowych itd. Zaniatia ti może ne tak straszno bohato zabyrat dyrektorowy czasu jak bilsze rozrywajut jeho uwahu na wsi storony i kłopotut' jeho. Np. chce kasu pereszkontruwaty, zaki

dorachuje się, jeśli czasem czegoś brakuje, zaki dorachuje się czegoś, hdeś je pomyłka, czegoś czegoś zabuw zapysaty, zhyrze się, a czasem z własnej kieszeni przyjde mu dołożyć, jeśli sobi jakoś wydatku nie przyhadaje, kotroho ne mih zapysaty, bo przyjsza n. p. mama zapytaty o syna, a win rachunki łysztyw, bo mama persza.

Dlatoho wid tych wsich zaniat' powynni takoz i dyrektory buty wilni. Na tim kińczu i szczyro, uslyno perepraszaju, czego tak dowho ja howoryw.

P. Majchrowicz. Muszę tu w celu usunięcia możliwego nieporozumienia między mną a p. Romanowiczem powiedzieć, że nie utrzymywałem, jakoby szkoła Wielopolskiego nie była jednolitą. Wyraziłem się w ten sposób, że wprawdzie twórcy tych szkół naszych w epoce porobiorowej jak: Tadeusz Czacki i Wielopolski stworzyli szkoły jednolite, ale że stało się to ze względów czysto politycznych, z tego mianowicie powodu, że twórcy ówczesnych reform w wychowaniu byli zniewoleni do tego trudnymi warunkami, w jakich nasz naród podówczas się znajdował. Czacki byłby niewątpliwie prócz gimnazjum Krzemienieckiego stworzył cały szereg innych szkół, gdyby miał być sposobność i gdyby warunki polityczne na to pozwalały. Wszelako wiadomo Panom, że nie wolno mu było tego uczynić, to był cały szereg donosów ze strony czynowników rosyjskich, którym solą w oku był Krzemieniec. Wygłaszano zdania, że liceum Krzemienieckie polonizuje społeczeństwo rosyjskie, a w miesięcznikach rosyjskich społeczno-literackich dotyczących stosunków ówczesnych pełno narzekań na to, że Rząd pozwolił na to, aby w sercu Rosyi, jak mówiono, zakładano pepinię polskości, narzekano, że mnóstwo dam rosyjskich tak się przyjęło cywilizację polską, że wstydziły się nawet języka rosyjskiego. Te donosy i oskarżenia były powodem, że Czacki odstąpił od myśli zakładania innych szkół i ograniczył się tylko do jednej, a wtoczył w nią wielkie mnóstwo przedmiotów i za co usłyszał niejedno gorzkie słowo ze strony bardzo kompetentnych sędziów, szkole Krzemienieckiej zresztą bardzo przychylnych. Na podstawie studyum autografów Czackiego mogę zapewnić, że sam on żałował, że nie może takiego planu urzeczywistnić, o jakim marzył. Że zaś Czacki nie był przeciwnikiem języka i literatury greckiej, najlepszy dowód w tem, że w listach jego do Kollataja pełno wzmianek o literaturze greckiej, że często wyprasza sobie od niego Platona i czytuje go, i że Pawła Jarkowskiego dzielnego hellenistę zaszczycał swoją przyjaźnią, zachęcając do napisania słownika greckiego,

z którego potem śp. prof. Węclewski korzystał. To dowód, że studia greckie cenili wysoko i niewątpliwie byłyby je wprowadził w życie w swych szkołach, gdyby miał sposobność ku temu.

Co do projektu Wielopolskiego przyznaję, że była to szkoła jednolita, że projekt ten przeważnie zawdzięcza powstanie Korzeniowskiemu, ale Korzeniowski jako człowiek był również zwolennikiem studyów greckich, to twierdzą na podstawie autografów jego, które wkrótce ujrzą światło dzienne. Chodzi mi o zaznaczenie, że p. Romanowicz nie tknął tego, o co mi przedewszystkiem chodziło. Prosiłem go mianowicie, aby był łaskaw mi wykazać, że ta szkoła jednolita nie przeciążała młodzieży i że należałoby się wzorować dzisiaj na niej. Ja przyznam się, że nie jestem zadowolony z kwestonariusza przedłożonego ankiecie, i przypuszczam, że autor jego, czy też autorowie musieli być zwolennikami szkoły jednolitej, bo nadzwyczaj zrećcznie ułożyli ten kwestyonaryusz, biorąc naprzód tę część, która przedstawia strony negatywne naszego szkolnictwa, wzmianki zaś o szkole jednolitej cofnięto na sam koniec. W ten sposób ponosimy tę szkodę, że naprzód pozbawili nas Panowie zwolennicy szkoły jednolitej tej rozkoszy, jaką bylibyśmy odnieśli, gdybyśmy byli słuchali owych świeżych, nieznanych nam teorii o szkole jednolitej. Tak zaś kazano nam słuchać rzeczy, które wyjawiały smutne rany naszego szkolnictwa „infandos renovare dolores“, o których już tylekrotnie słyszeliśmy. Zwolennikom reform należałoby postąpić na wzór rozsądnego i oględnego gospodarza, który nim zwali starą rudę, którą uważa już za niegodną łatania, powinien jeżeli nie zupełnie nowy budynek okazać, to przynajmniej plan jego przedstawić w jak najszczerzejszym zarysie.

Tego nie uczyniono i z tąd pochodzi, że przez dwa dni słuchaliśmy tych samych rzeczy, które każdy z pewnością słyszał wiele razy, może dokładnej i zwięzłej i w druku i w słowie. Kto wie, czy przyjdzie jeszcze w ciągu ankiety do tego, żeby Panowie zwolennicy reform przedstawili nam nowy plan ich, abyśmy mogli porównać, czy warto dziś tę budowę, do której przyzwyczailiśmy się, w której bądźco bądź nie tak źle było, jak Panowie sądzicie, czy warto ją burzyć dla innego ideału, którego jeszcze nigdzie nie wypróbowano.

Drugą szkodą w odniesieniu do społeczeństwa i szkoły jeszcze bardziej dotkliwą jest następująca: Ja oczekiwałem z ustęskaniem rozpoczęcia ankiety i przyznam się Panom dlatego, aby ustały owe sceny, omawia-

nia dorywcze i powierzchowne naszego szkolnictwa. Jestem stanowczo na stanowisku postępu i za tem, aby opinia wyrażała swe zdanie jawnie o tem, jakie wady są w szkolnictwie, ale sędzę także, że i w tem dobrem można przeholować. Na dowód zaś ośmielię się przytoczyć słowa pisane przez człowieka niezwyklej miary umysłu, bystrego spostrzegawcy i miłości ojczyzny wypróbowanej, które znajdujemy na str. 4. broszury p. t. „Nieproszone odpowiedzi na zapomniane pytania”. Brzmia one: (czyta).

Kto powinien rostrzygać o celach i kierunkach wychowania? Czy urzędowi pedagogowie, czy obywatele kraju?

Kto powinien rozstrzygać o kroju i materii surduta, czy krawiec, czy ten, który za niego płaci i dla swego użytku potrzebuje?

Kto odczuwa nagniotki, czy szewc, czy ten, kto buty nosi?

Czy ankiety złożone z samych szewców i krawców, lub też przeważnie z nich złożone, odpowiadają wszelkim potrzebom publiczności?

Doświadczeni praktycy, mawiał pewien mąż stanu angielski, są ci, którzy z miedzianem czołem bezmyślnie praktykują ślepią rutynę swoich poprzedników!

Słowo pedagog pochodzi od greckiego *pais* — chłopiec i *ago* — prowadzić. Byli to kupni niewolnicy, którym obywatel ateński powierzał pilnowanie swoich chłopców.

Kto tu w istocie prowadził? Czy obywatel, który dawał rozkazy, czy płatny niewolnik, który je wykonywał?

(Prof. Majchrowicz dalej):

Autor broszury oświadczył we wczorajszej swej bardzo rozumnej i duchem obywatelskim owianej mowie, że jest zwolennikiem hellenizmu i rzekł, że był czas, kiedy w domu jego pielęgnowano kult Platona. Przytoczyłbym tu ustęp z dialogu, w którym Sokrates pyta swego oskarżyciela.

— Mój kochany, powiadasz, że ja młodzież psuję, otóż powiedz, któż ją czyni lepszą doskonalszą?

Na to odpowiada zapytany:

— Prawo.

— Ależ ja mój kochany nie o to się pytam, prawo to, to martwa litera, ale któż z ludzi?

— Sędziowie.

— A członkowie rady?

— I członkowie rady, obywatelstwo całe.

Jeżeli tak, rzecze Sokrates, to powiedz, jak się ma rzecz z hodowlą koni? Czy wszyscy, którzy z końmi mają do czynienia przy-

zwyczajają koni także do jeżdżenia pod wierzch czy ten, który umie z końmi się obchodzić umie konia dobrze zażyć, czy też psuje go ten, który tylko przygodnie od czasu do czasu nim się zajmuje?

Z tego wypadło, że zdaniem Sokratesa jedynym kierownikiem młodzieży, który śmie głos w tej materii zabierać, jest wychowawca. Ale ja uważam, że w czasach dzisiejszych to zapatrywanie jest już za przestarzałem i przekonany jestem najmocniej, że społeczeństwo ma prawo zabierania głosu w sprawach wychowania. Że jednak i pedagogowie z zawodu powinni mieć głos — o tem dwóch zdań nie ma.

Chodzi tylko o przewagę.

A teraz pozwólcie przetrząsnąć Panowie, że odpowiem na drugi aforyzm p. Piasta. Czy ten pedagog dzisiejszy jest tym, który był dawniej, którego nazwa wywodzi się od *παῖς αἴων*, a który dałby się snadnie porównać z owym czeladnikiem krawieckim, dla którego się tylko formy kraje i ślepo wykonać poleca się daną robotę? Czy on dziś nie postąpił, czy nie został obytelem kraju? Wszak wy magacie Szanowni Panowie, ażeby szkoła wydawała dziś wolnych obywateli, którzyby czuli, że są obywatelami tego kraju — więc nie odmawiajcie nam prawa, a powiem nawet obowiązku, zabierania głosu, w sprawie, dla której poświęciliśmy pracę życia całego. Nie bez powodu zająłem się sprostowaniem mylnych poglądów wspomnianej broszury, bo w dzisiejszym numerze jednego z pism krakowskich zrobiono nam, pedagogom zarzut tak ciężki, że nawet nie chcę go tutaj poruszać, bo sprawa to zbyt bolesna, a mam powód przypuszczać, że zarzut ten wprost jest tylko odgłosem zapatrywań w broszurze wygłoszonych. Już w satyrach Juwenala jest ustęp, gdzie zbolęła satyryk patrząc na upadające społeczeństwo woła „Maxima debetur puero reverentia“ co znaczy: „Jeżeli macie choć odrobinę miłości spraw ojczystych, zachowajcie nam przynajmniej dzieci. W czasach, kiedy tak ciężkie zarzuty miata się na szkoły średnie, radbym, aby przestrzegano zasady: „Maxima debetur scholae reverentia“. Nie sędzę, ażeby nasze obecne gimnazya były zupełnie doskonałe, nie podzielałam w tym względzie zapatrywań dyr. Kulczyńskiego, przeciwnie godzę się raczej z Piastem o tyle, że czas byłby największy, ażeby wpuszczono trochę świeżego powietrza w zatęchłą atmosferę naszej szkoły średniej. Prędzej, czy później to się stanie, ale obawiam się, ażeby z tem powietrzem nie weszły do tej starej i szanownej budowy flukty niebezpiecznych namiętności politycznych. Mam to najgłębsze przekonanie, a przekonanie to podzielają wszy-

scy ci, którzy myślą szczerze o szkole, że nie zgubniejszego dla szkoły nad politykę, nad prądy polityczne, które spaczają właściwy cel wychowania. Zdaje mi się, że byłoby najniewłaściwszem, gdybyśmy tu sprawę polityczną położyli przed sprawą wychowania. Pod tym względem mamy wspaniałą tradycję co do szkoły Krzemienieckiej. I ona spotykała się często z zarzutami, ale życzliwymi, nie dążącymi do obalenia, lecz naprawy. Opinia publiczna słysząc tak straszne zarzuty i narzekania podnoszone w tak poważnem ciełe jak ankieta przeciw całemu stanowi nauczycielskiemu przyjdzie istotnie do przekonania, że dzisiejsza szkoła średnia to rzeczywiście stara połatana rudera, o której naprawę nie warto się już kusić. Owóż byłby to rezultat, ujemny, a nie taki, jakiego się społeczeństwo miało prawo spodziewać i o jakim ja marzyłem. Myślałem, że nie o to będzie rozchodzić w naszych rozprawach, w czem leży wyższość gimnazjum nad szkołą realną, lub odwrotnie ale, że podniesione będą świeże nowe idee o szkole na zasadach narodowych i o tem jak się ta szkoła przedstawiać będzie, jak w tej szkole przyszłości przeciążenie zniknie, jak idealni będą profesorowie, dyrektorowie, inspektorowie i jak wszyscy uczniowie prawdziwym zapałem do nauki będą ożywieni. Tego nie słyszałem i dla tego zdaje mi się, że jak na dwa dni rozpraw rezultat ich dotychczasowy uważać można za ujemny. (Brawa).

P. Soleski. Nie wiem, czy szan. delegat Rady szkolnej przemówieniem swem zakończył dyskusję nad pytaniem I., czy zainaugurował dyskusję nad pytaniami II., III. i IV. W przemówieniu jego były bowiem pewne refleksje odnoszące się do punktu I., zarazem napotykam także i pewne odpowiedzi na twierdzenia tych mowców, którzy w drugiej grupie pytań głos zabierali.

Pożyteczny, pożądaną a nawet niezbędną uważam fakt, iż reprezentant władzy szkolnej krajowej może być tu obecny i w każdej chwili czy to dać objaśnienie, czy sprostowanie. To też ucieszyłem się, gdy zabrał głos radca German. Z jego zdaniem, czy to takimi, z którymi by się solidaryzowała i Rada szkolna, czy też temi, o których się zastrzegł, że są jego osobistemi, polemizować nie będę, nie wstąpię tedy w ślady przedostatniego mowcy. Jest jednak pewna okoliczność, którą może byłbym puścił mimo, gdyby ostatni mowca przedemną nie był poszedł za daleko w pewnym kierunku. Zauważyłem bowiem u jednego mowcy z wczorajszego dnia i ostatniego mowcy dzisiejszego nieco przesadną drażliwość na tym punkcie, że się o stanie szkoły, o prosperowaniu pracy w szkole śred-

niej, o jej sukcesach w ujemnym kierunku, (gdzie chodziło o braki) wyrażano. A drażliwość ta z tej strony nie jest objawem, widocznym jedynie wśród naszej debaty. Niejednokrotnie miałem sposobność skonstatować, że ile razy mówiono czy poufnie, czy półurzędowo, czy urzędowo nawet, że to lub owo niedomaga, wymaga poprawy, bacniejszej uwagi, nie przyjmowano w sferach urzędowych tych uwag, tak jak były podawane, t. j. jako wskazówki z życzliwości płynące, ale jako przytyk jakiś lub chęć dokuczenia. Ponieważ ta nić srebrna wlece się w moich spostrzeżeniach od dłuższego czasu, przeto każdy najmniejszy tonik w tym kierunku swoim rezonatorem natychmiast odczuwam. Zdaje mi się, że rzucanie się z jakąś ostrą, namiętną krytyką na czynności osób czy u steru władzy, czy u steru wykonania stojących, byłoby rolą dla nas poniżającą, i nikt z przemawiających tak nie występował. Jeżeli się dotyka pewnych wadliwych stron, naturalnie z osobistego poglądu i zebranych przez siebie dat, i jeżeli się przedstawia rzeczy ujemne w formie ogólnej — a jak radca German zaraz mniema, — i ogólnikowej, to w tem pewną zaletę dyskusji upatrywać należy, a mianowicie, że nie uważa się tego zebrania jako forum, przed które wytacza się oskarżenie, przeprowadza dowody i żąda kary, ale raczej wypowiada się swobodnie swoje zdanie o stanie rzeczy w dotyczących szkołach.

Atoli zaznaczenie stanowiska ze strony rady Germana uważam za dalej w skutkach sięgające, aniżeli w pierwszej chwili przypuszczaćby można było. Jeżeli bowiem na wczorajszym posiedzeniu, gdzie mówiono o celu szkoły, lekko zarysowane wytknięcie prawdziwych czy rzekomych braków spowodowało p. reprezentanta Rady szkolnej nie tylko do odparcia, czy sprostowania lecz zarazem do uczynienia zarzutu, że na wytknięcia ogólnikowe, ogólnikami odpowiadać nie może.

Zwrot ten ostatni gotów zaciężyć nad dyskusją obecną o pytania, w których przecieź W. Wydział krajowy formalnie wzywa ankietę, aby wypowiedziała, jakie braki ma abiturjent, takiej lub owakiej szkoły. Konstatuję, że w danym razie taka uwaga może ścieśnić swobodę wyrażania się, chociaż przyznaję, że de facto dotąd tego nie zauważyłem.

Po tej dygressji — jeszcze jedna. Ostatni mowca (p. Majchrowicz) wystąpił otwarcie ze zdaniem, iż go układ kwestyonariusza nie zadowalnia. I ja stoję w rzędzie niezadowolonych co do formy kwestyonariusza. Ale do drugiej części jego przemówienia przystąpić nie mogę. Szanowny Kolega wysnuł w formie

domysłu tezę, że układający kwestyonyaryusz musiał być przyjacielem szkoły jednolitej i świadomie ułożył kwestyonyaryusz tak ażeby do szkoły tej w szybszem tempie, może w galopie podążyć. Gdyby rzecz istotnie tak się miała jak twierdzi p. Majchrowicz, to mnie zwolennika szkoły jednolitej układ kwestyonyaryusza powinien był bardzo ucieszyć, tymczasem niestety — choćby się jego autor miał tem zmartwić — oświadczam stanowczo, że z tego kwestyonyaryusza jestem także bardzo niezadowolony. Otóż któryś z nas będzie tu mylił, najprawdopodobniej obaj: jeden za śniało, za ryzykownie i za daleko idzie w swoich domysłach, drugi zbyt może wielkie stawia wymagania do dzieł ludzkich, które przecież w szczegółach mogą być ułomne.

Może być, że szkoła obecna nie jest tak złą, jak mnie zwolennikowi szkoły jednolitej się wydaje, a prawdopodobnie myli się i szan. mówca, gdy patrzy na nasze szkolnictwo średnie zbyt wyrozumiale a bodaj czy nie zapobłażliwie. Ta pobłażliwość podyktowała mu zwrot w formie zaklęcia: by naszej, zacnej, starej, pocziwej chaty nie walić i nie burzyć.

A zarzut p. Majchrowicza czy jest słuszny, że dyskusja była bez spodziewanego pożytku?

Dwudniowa nasza dyskusja, być może, wyda się komuś jałową i bezpłodną, lecz tylko temu, kto przyszedł z innym zapatrywaniem, z innym przekonaniem i argumentami mówców przekonać się nie chce lub nie może. Ja sam doświadczyłem nieraz, że skoro tylko ktoś usłyszy, co jego przekonaniom zupełnie odpowiada, zaczyna się zaraz niecierpliwie i nudzić, i chodzi naokoło pomiędzy słuchaczy i mówi: ach, jakie to głupie! Choć to może innym wydawać się mogło jako bardzo mądre. To samo skonstatowałem nieraz sam na sobie, a nie uważam się za jednostkę fenomenalną, wyjątkową, tak zwaną *Abnormalität* to też zdaje mi się, że się więcej takich znajdzie nawet między nami. Nie dziwić się, jeżeli Kolega, pomimo zapewnień, że jest w zamysłach organizacyjnych bardzo liberalnych, żywiąc zbyt wiele przywiązania do tej starej chaty, słysząc tu rozmaite zarzuty co do skutków uzyskanych w zakładach dzisiejszych, mógł się poprostu znaleźć i powiedzieć: stracona rzecz! (Prof. Majchrowicz. Nie nudziłem się, owszem słucham z wielką przyjemnością). Ja nie powiedziałbym, że rzecz jest stracona.

Jeszcze jedna uwaga: Jeżeli mam chatę, w której mieszkał mój dziad i ojciec, i jeżeli słyszę naokoło, że ta chata stara może mi się na głowę zawalić, to przedewszystkiem zaczęję sam oglądać. Zawołam jednego z tych co

o zawałeniu mówią: chodźno, mów, gdzie co brakuje. On zaczyna ze mną obchodzić i pokazywać, i przyjdę wreszcie do przekonania, że on ma słusność. Nasza robota idzie w tym samym kierunku; trzeba wszystko obejść niejako, obmacać, przekonać się, czy ten lub ów zarzut jest prawdziwy i ostatecznie dojść do pewnego rezultatu.

Przechodzę do pytań kwestyonyaryusza. Chodzi o to, jakie braki uczuwa abiturjent. My tu abiturjenta w tym charakterze jego nie mamy przed sobą, wysłuchać go nie możemy; musimy tedy powiedzieć sami, jakie braki na nim dostrzegamy. Są one rozmaite. Ogromną ich serję wyszczególnił szan. dyrektor Borkowski, a gdy nie były zwalczane i gdy o wielu z nich sam wiem — mógłbym nawet na nich poprzestać. Są jednak jeszcze inne braki, podnoszone z rozmaitych źródeł, mają też rozmaitą wartość.

Każdy wie, że swego czasu podniesiono w Sejmie, iż gimnazyum nie spełnia zadania pod względem nauki języka niemieckiego. Skutkiem tego powstał ogromny popłoch, poczęto naprawiać, myśleć, definiować słowem nastąpiło takie pomieszanie w sferach kierujących, że w jednym miejscu zalecono nauczycielom tak uczyć, a uczniom tak umieć, ażeby chłopak z IV. klasy mógł czytać *Neue freie Presse*, a — przy maturze — proszę uważać — z każdego przedmiotu na każdy temat potrafił należycie po niemiecku odpowiadać. Usiłowano więc ulepszone nowe metody wprowadzić, w tem przekonaniu, że biegłość w języku niemieckim z niesłychaną siłą wybuchnie, tymczasem tak dziwnie się składa, jak mnie zapewniają profesorowie języka niemieckiego, że skutek jest żaden prawie w porównaniu ze stanem dawniejszym. Dobry uczeń umie teraz z języka niemieckiego tyle co dawniej umiał, a dzisiejszy mierny nie domaga, tak jak nie domagał dawniej, pomimo tak znacznego naprężenia struny w instrukcji języka niemieckiego. Podnoszę powyższy szczegół dla tego, że od czasu, kiedy w Sejmie wyrażono niezadowolnienie z bardzo poważnej ale nie zupełnie powołanej strony, naukę języka niemieckiego, wzięto zbyt rygorystycznie egzekwować, dlatego ona dziś w wysokim stopniu przyczynia się do ogólnego przeciążenia w szkole średniej, a sukcesu spodziewanego przy tem nie ma. Widzimy tedy, był to zarzut niesprawiedliwy, trudno bowiem wymagać, aby uczeń, który w gimnazyum jako tako w zakresie swych pojęć włada językiem niemieckim, po 4 latach statecznego zapominania go na uniwersytecie, mógł potem w sądzie czy u adwokata czy w namiestnictwie biegle nim władać. Powiadam w na-

miestnictwie, bo i tam załą się, że praktykanci nie umieją nawet według „Schimmlów“ referatu dobrze sporządzić.

Ale występują zarazem takie symptomatyczne okoliczności, że gdyby szkoła skutkiem złych planów nawet niedobrze spełniała swoje zadanie, pojawiać się nie powinny. Rodzice powinni w interesie swoich dzieci przynaglać je do pracy i nawoływać: „Ty swoje rób, ucz się, a czy to dobre czy nie, to cię nie obchodzi, jak wyrośniesz, to dopiero wtedy będziesz należycie rzecz oceniać“. Tymczasem u nas są stosunki takie, że ojciec mówi: „poczekaj, pójdę do radcy X, lub inspektora Y, będzie ten profesor widział!“

Spółceństwo powinno domagać się reformy szkół, ale swoją drogą nieustannie nawoływać: *disce puer*. W tem jest jednak pomieszanie pojęć, że domagając się reformy, społeczeństwo nie solidaryzuje się ze szkołą, tylko z chłopakiem, w którego naturze leży najczęściej pociąg do zabawy i próżnowania. Gdyby była sposobność poruszenia kwestyi, jak rodziców na naszą stronę przeciagnąć a odciągnąć od tej spółki z chłopakiem — to może dałoby się niejedno powiedzieć.

Są dolegliwości, które uczeń odczuwa z powodu wykonania wewnętrznej techniki szkolnej. Przedewszystkiem proszę p. radcę Germana nie uważać tego, co powiem za zamach na administrację szkolną lub na stan nauczycielski. Otóż konstatuje, że uczeń często odczuwa wielkie braki w całokształcie swojej wiedzy skutkiem częstej zmiany nauczycieli. Jestto specyfik galicyjski, mówię to z doświadczenia własnego, gdyż miałem przy maturze uczniów, którzy wyliczyli 11 różnych profesorów matematyki w wyższej szkole realnej i to nawet 5 lub 6 jednego roku. Czy wina wyłączna Rady szkolnej, że nauczyciele tak często się zmieniają? Nie. Może coś trochę i jej winy jest w tej zbyt częstej zmianie sił nauczycielskich, ale właściwie inna jest jeszcze przyczyna. Oto u nas frekwencja stale rośnie i to w ten sposób, że wzrostu z góry przewidzieć nie można. Gdzieś okazuje się raptem, że trzeba otworzyć dwie lub trzy paralelki, piszą o nauczyciela. Ba, kiedy go niema. Więc uciekają się do zastępstwa. Przez dwa tygodnie wykłada w zastępstwie pan X, potem X dostaje gdzieś indziej posadę lub inną klasę; potem znowu na spółkę dwaj inni nauczyciele wykładają ten przedmiot, potem nowa zmiana i t. d. I w takich okolicznościach mija parę miesięcy, nie dziw też, że prawdziwa korzyść z nauki szkolnej dla młodzieży zupełnie przepada. Następują też i nominacje w ciągu kursu lub roku szkolnego i urlopowania wsku-

tek choroby, złe wpływy się sumują, a młodzież cierpi niesłychanie z tego względu. Gdyby u nas były stosunki takie, jakie mają szkoły w Austrii dolnej i górnej lub w Czechach, gdzie liczba suplentów nie tak znaczna jak u nas ($\frac{1}{3}$ suplentów), gdzie nauczyciel prowadzi ucznia od I. klasy często do VIII, to rezultat był by inny a mianowicie lepszy. Ten moment pedagogicznej ciągłości jest niesłychanie ważny, gdyż i wiedza ucznia będzie wtedy bez luk i bardziej gruntowna.

Chcemy wyrabiania charakterów w szkole. Otóż nie wiem, czy wszystkim Panom jest wiadomem, jak ważnym momentem jest jawienie się profesora w klasie. Jeżeli uczeń ma profesora przez szereg lat przed sobą, to w pewnym czasie następuje u niego nieświadome nawet kojarzenie się z osobistością profesora. Uczeń wzoruje się na nim do tego nawet stopnia, że przybiera jego gesta, sposób mówienia, chodzenia i t. d., słowem w uczniu odbija się w miniaturze nauczyciel. Czy chcemy czy nie chcemy tego, to jednak pewne, że tej plastyczności z natury młodzieży nie wyrwiemy.

Niestety jednak są próby, aby tę plastykę zatrzeć, a z nauczyciela zrobić twardej aparatu do nauczania, a z młodzieży twardej materyał, na którym się nic nie odciśnie. Mnożą się typy „dziadków kościanych“ w nauczycielstwie. Rozmaite są wpływy, które oddziałują na usposobienie nauczyciela w klasie; raz on jest smutny, raz wesoły i to młodzież doskonale odczuwa i razem z nauczycielem współczuje. Tak bywało dawniej. Dziś nie wolno mu być w klasie, ani smutnym, ani wesołym, każde słowo jego, każdy ruch musi być pedagogicznie wystudowany, wszystko ma się odbywać na komendę tak znanego dekalogu, o którym dotąd nic dobrego nie umiano powiedzieć. W taki sposób Panowie, nie wpływa się na kształcenie charakteru młodzieży, lecz raczej wyrobi się z niej coś nienaturalnego i chorobliwego.

Nie działa dobrze na uczniów jeszcze jedna okoliczność. Pomimo zapewnień władzy i twierdzeń wygłaszanych przy rozmaitych okazjach, jakoby niesłychanie dbano o całość powagi nauczycielskiej, są fakta tego rodzaju, że publiczność za wiele ma podstaw do twierdzenia, iż nauczyciel jest niczem, że wystarczy pójść do dyrektora lub inspektora, a kaduk wie, co się z nim stanie. I w tem tkwi ten rozmach publiczności na szkołę. Ona widzi, (szlusznie czy nieslusznie), że ten nauczyciel jest bezbronny wobec rozmaitych wpływów i ataków. Nauczycielstwo faktycznie gruntu u nas pod nogami nie czuje. Istnieją

jaskrawe wypadki, które mówią, że owe zapewnienia są najczęściej pustym frazesem.

To, że mamy nieprzychylny nam centralny zarząd szkolny, niesłuchanie się daje czuć krajowi. O najdrobniejszą rzecz się prosi — a rząd prawie nic nie daje. Z tej bezwzględności rządu wobec prowincyi, wytwarza się w konsekwencji bezwzględność władzy krajowej na dół. Wychodzi imperatyw z naczelnego stanowiska na 6 lub 12 ramion, a z tych 12 ramion z błyskawiczną szybkością na 33, czy 40 ramion dalej. W najdrobniejszych sprawach obejść się nie może bez informacji lub kompletnej dyrektywy. Wobec tego nauczyciel nie ma zadowolenia ze swego zawodu, nie posiada tak zwanej *Berufsfreude* i prócz tego, że uczy w szkole od tej do tej godziny, że ma poprawić tyle a tyle zadań, dla samodzielnych jego dobrych chęci pola mu nie zostawiono, wszystko tonie w ręku dyrektora. W sprawach szkolnych znacznie mniejszą dziś ma ingerencję niż dawniej, a przecież wiemy wszyscy i władza szkolna to potwierdza, że dzisiejszy nauczyciel o całe niebo jest lepszy, pracowitszy i bardziej do młodzieży przywiązany, niż ów dawnej daty najczęściej obcokrajowiec. Dziś nauczyciel ma wprawdzie i mniej odpowiedzialności, niż by to być mogło w innych warunkach, ale świadomość tego, że jeżeli coś bardzo dobrego się zrobi, to pochwałę dostanie nie nauczyciel, nie grono, ale przełożony X. lub Y., oddziaływa najniekorzystniej, bo — ludzie są ludźmi: za pracę i uznaniem nie gardzą. Wobec tego grono nie ma tego Corpsgeistu czy Schulgeistu, że wszyscy nie idą, bo iść nie może w jednym kierunku i zachowuje się jeżeli nie obojętnie, to z niesłuchaniem słabą inicjatywą wobec postulatów wychowawczych w szkole. Tego ducha jednolitego, tej podniety do wzbudzenia zapału w gronach nie ma, nie ma i jeszcze raz nie ma!

Czy te ujemne rzeczy miałyby niepowstrzymanie podkopywać dzisiejszą szkołę średnią? Myślę, że nie! I owszem, jestem przekonany, że wszystkie czynniki pracują w najlepszej wierze, nie wątpię, że władza krajowa według najlepszego przeświadczenia wydaje zarządzenia, czyni usiłowania, a że jest władzą pośrednią, musi się stosować do władzy centralnej i zarządzać szkołami na tle istniejących przepisów. Nie dziwi się, że z czasem zbyt może za wiele przywiązano się do tych przepisów i do całego systemu, tym też momentem tłómaczę sobie pewne ociężałe stanowisko władzy krajowej wobec tendencji, zmierzających do poprawy ustroju szkoły średniej. Nie przeoczą zarazem i tego, że władza musi być ostrożną i konserwatywną, a

szczególnie władza szkolna. Czy nasza Rada szkolna nie zajęła jednak zbyt odpornego stanowiska w sprawie usiłowanej reformy? Zdaje mi się, że tak. Prawdopodobnie z owej strony szerzy się opinia, kwestyonująca rację i skutek naszych obrad. Pomimo to wszystkim mniemam, że to jest stanowisko, podyktowane nie niechęcią wobec nas, ale raczej zbyt wielką przychylnością i upodobaniem dla pracy własnej. To jest rzecz zresztą wcale zrozumiała. Nie wynika stąd jednak, ażeby pomimo największego przywiązania do systemu nie można było pójść na nowe tory; 50 lat trwał ten system, toć przecież dość było czasu poprawić go i udoskonalić, a pomimo to radca Kulczyński przyznał, że chociaż 50 lat system istnieje, jest jeszcze bardzo dużo w nim do naprawienia. Ewolucye systemów różnych dokonywały się czasem w epokach nierównie odleglejszych, ale też dość długo pracowano nad ułożeniem reformy. Dziś, czy chcemy, czy nie chcemy, trzeba skonstatować, że między warunkami w naszym społeczeństwie dzisiejszym, a przed 50 laty jest różnica większa niż między tym okresem czasu a czasem z przed laty 150. Żyjemy niesłuchanie prędko, galopująco, życiem nerwowem i czujemy, że praca wskazana dzisiejszym planem w szkole nie wystarczy młodzieży do tej wyczerpującej galopady w życiu. Zapas wiedzy w naszej szkole niedostrojony do wymagań chwili równie jak kształcenie hartu woli i przymiotów indywidualnych. Podziwiam Amerykanów i Anglików pod tym względem, no, ale ci się kształcą, jak im się podoba — a u nas szkoła średnia jest wyłącznie w rękach rządu, a ustrój jej jest przestarzały i zbyt krępujący.

Szkoła średnia bierze dziś chłopaczka od 3 kwadrans na 8 z rana do 1 lub 2 godziny popołudniu w dokładne śruby, (a radaby wziąć go w śruby i po za szkołą), to jest racjonalne chyba w jakimś internacie, w którym obmyślano i naukę i rozrywkę — i pracę i odpoczynek.

Wreszcie dodajmy do tego wszystkiego praktykowane od kilku lat w szkole średniej egzaminowania co miesiąca, — wynalazek wiekopomnej ale smutnej pamięci ministra Gautscha. Co ono złego narobiło, nikt nie uwierzy. Dawniej profesor miał swobodną rękę, pytał ucznia i przy tem pytaniu zarazem uczył, obecnie, gdy ma 50, 60 a czasem i więcej uczniów co miesiąc wypytać, łatwo zrozumieć, że musi z zegarkiem w ręku stosować się do tych kilku minut, które na każdego ucznia przypadają i zapisywać czem prędzej notę, jaka wypadnie. Chłopak przestraszony, błady, raz nie odpowie natychmiast na pytanie, drugi raz nie odpowie n. p. wskutek

fizycznej lub umysłowej niedyspozycji i potem już trudno, aby dostał pierwszą klasę. To zniechęca uczniów ogromnie. A nauczyciel przy tym sposobie egzaminowania czyż ma możliwość poznać dokładnie indywidualność i zdolności każdego ucznia? Zaprawdę, to nie jest *Massenunterricht*, ale *Massen massacre*.

Ludność to znosi, czuje, że jest coś złego i narzeka, to na system, to na nauczycieli, to na stosunki szkolne — ale gdzie to złe leży, dobrze nie wie.

Ażeby było mniej uczniów w klasie, ażeby nauczyciel mógł zbliżyć się do każdego i poznać jego indywidualne przymioty, o tem i mowy być nie może. U nas najczęściej klasy są przeładowane, ubikacje ciasne i ciemne, często wilgotne a zawsze niemal brudne, nie można się doprosić budynku szkolnego. Gimnazjum n. p. V. we Lwowie od lat już wyczekuje, a osobny budynek, od lat wielu też już kupuje się dla niego grunt pod on budynek i dokupić nie można. Rząd czeka chyba po prostu na to, czy może frekwencja nie znacznie upadać i w ten sposób uchyli się konieczność kupienia gruntu i wybudowania gmachu szkolnego.

Termin egzaminowania pedantycznie określony i pedantycznie przestrzegany sprawia większe utrudnienie w naukach, ześrubowało się młodzież a często jest przyczyną złego wyniku klasyfikacji. Jeszcze godnem wytknięcia przeciążeniem jest: lektura domowa. W szkole bierze się tyle i tyle — to jest taki huk, że dla średniego ucznia zupełnie wystarcza, aby mu wolny czas w domu zupełnie zająć. Dołącza się do tego szkolnego pensum jeszcze lekturę domową. W ten sposób zupełnie monopolizuje się wolny czas u młodzieży szkolnej. Monopol zwłaszcza pod względem pedagogicznym jest rzeczą bardzo brzydka. A jeżeli dodamy, że skutkiem zbyt wielkiej lektury domowej uczniowi nie wolno nie na własną rękę czytać, bo nie ma literalnie na to czasu, to będziemy mieli klucz do zagadki, dlaczego z ucznia robi się najczęściej nieuczek, który w VIII. klasie do ósmej potęgi wyrasta.

Oto są z grubsza naszkicowane niedomagania szkoły dzisiejszej. Mniemam tedy, że przez zmniejszenie ilości balastowych przedmiotów, ilości materiału i liczby godzin, zdobędziemy się w przyszłości na system naukowy, który powyższe braki usunie; a jeżeliby co potem przez wadliwe ludzkie wykonanie w tym systemie wymagało poprawy — to już niech uczynią przyszłe pokolenia.

Dyr. Rotter. Chcę sprostować kilka uwag rektora Ówiklińskiego i dr. Majchrowicza. Nie twierdziłem, że filologia nauk przy-

rodniczych nie szanuje lub nie lubi. Może mnie p. rektor nie dosłyszał, lub może źle się wyraziłem — więc to niniejszem prostuję. Druga rzecz: Profesorowie mają uczniom dzieła sztuki pokazywać i każą je sobie objaśniać. Bardzo dobrze, ale uczniowie nie mają materiału i instrumentów, bez których dzieł sztuki wogóle objaśniać nie potrafią, nie umieją bowiem rysować, a więc na formach się nie znają. Trudno żądać z nauki masowej takiego wyniku, jakiego pragnie p. Szczepanowski w naukach przyrodniczych, bo taki wynik możliwy tylko przy nauce indywidualnej, gdzie każdy uczeń robiłby eksperymentu, to zaś kosztowałoby niesłychanie dużo. Ale masowa nauka rysunku jest możliwa i rezultat pomyślny osiągnąć się da, a tego właśnie gimnazyja nie dają, a bez niego korzystne oglądanie dzieł sztuki niemożliwe.

Wytknął dr. Ówikliński, że mój plan to dla niego nic nowego, że w Niemczech dawniej już konferencja berlińska taki plan odrzuciła, a szkoła jednolita jest na wymarciu. Na to odpowiem, że i dla mnie wykazy szkół niemieckich, które przedstawił p. Ówikliński także nie nowe. Ale na świecie jest dużo rzeczy, które dopiero wtedy mają wartość, jeżeli się je kilka razy z rzędu powtarza: „*Du musst es dreimal sagen*“. A Cato ile razy mówił o potrzebie zburzenia Kartaginy, zanim skutek osiągnął? P. radca w pauzie po mojem przemówieniu zapytał mnie: „Po co się Pan tak gniewa?“ Odpowiedziałem: „Panie radco, to jest mój temperament, nie umiem inaczej!“ Ale po takiej uwadze spodziewałem się ze strony hofrata Ówiklińskiego przemo-ny pełnej olimpijskiego sposobu, a tymczasem panowie słyszeli, że było wcale inaczej. (Wielka wesołość.) Nawet lewicę sejmową tu w dyskusję wprowadził p. hofrat. To jest także temperament — ale nie widzę powodu, ażeby go drugiemu wytykać.

Rektor Ówikliński odwraca to, czego ja sobie życzę i powiada: „Ty chciałbyś znieść wszystkie gimnazyja, a zostawić tak ze dwa, a reszta niech będą szkoły jednolite, a ja Tobie dałbym dwa zakłady jednolite bez greki, zostaw mi tamte, staraj się dla tych dwóch o uprawnienie do uniwersytetu i pokaz co zrobisz“. Zgoda, ale proszę pomóż nam, abyśmy to uprawnienie dostali, a ja spodziewam się, że z tych dwóch zrobi się 30 i jedno po drugim gimnazyjum klasyczne na nowożytnie się przemieni. (Dr. Ówikliński: Zobaczmy!)

Proszę więc dołożyć wspólnie z nami starań, a wtedy albo my zwyciężymy i panowie będziecie mieli zadowolenie, żeście do

brej rzeczy nie przeszkadzili, albo przegramy, a wtedy będziecie mieli całą satysfakcyę.

Ma być sprzeczność w tem, że ja żądam usunięcia greki, a nie łaciny, bo jak grekę usuwać — to i łacinę! Owszem, obciąć i łacinę, ale tej wyrzuciłbym nie chciał, nie dla jej rzekomo kształcących przymiotów, ale poprostu dla korzyści praktycznych, jakie łacina dziś jeszcze wszystkim warstwom przynosi.

Niesłuchanie mi się podobał wygłoszony z szlachetnym zapałem ustęp o piękności języka greckiego, o jego cudownej architektonice — które tak świetnie charakteryzuje właściwości w budowie języków. Ależ tu właśnie jest sęk, że piękności te pojmie uczeń bardzo zdolny chyba tylko przy pomocy znakomitych profesorów — *da liegt der Hund begraben* — a tych w dostatecznej liczbie nie ma i nie będzie. Cytowałem już zdania filologów w tej mierze. (Dr. Œwikliński: To było 100 lat temu.) Dziś jest, o ile wiem, jeszcze gorzej, a mam od bardzo dzielnych znawców opinie, że siły profesorskie są niedostateczne, ażeby cel, o jakim myśli dr. Œwikliński, osiągnąć. Jeżeli się zaś nie da osiągnąć celu przy zatrzymaniu dzisiejszego systemu, a nie ma absolutnie widoków, ażeby środki, mające działać, się poprawiły, to logicznie biorąc, należy system zmienić. Proponujemy więc jednolitą szkołę dla tych wielkich mas, które celu tego osiągnąć nie zamierzają — a małą ilość szkół dla tych, którym ten cel może da się osiągnąć.

Z tłumaczeń — mówią moi oponenti — nabiera się tylko pobieżnego poglądu. Ja powiem, że maturzysta bez greki nabierze na uniwersytecie dostatecznej znajomości języka i literatury, będzie się uczył z przekłaniania, z zapałem, którego w gimnazyum nie ma. Mickiewicz uczył się dopiero na uniwersytecie po grecku, Aleksander Humboldt też samo i sam o sobie opowiada, że szczęście, iż skończył szkołę przed wejściem nowego systemu, gdyż: „*sonst wäre ich leiblich und geistig zu Grunde gegangen*“. Asnyk również po skończeniu dopiero szkół uczył się po grecku. Mickiewicz, Humboldt i Asnyk — firmy chyba wcale dobre na dowód, że można na samym uniwersytecie zrobić wszystko.

Gdyby szan. radca Œwikliński był rano podczas przemówienia p. Borkowskiego, byłby miał może pewną satysfakcyę z wywodów, które wygłosił z „powołania“ i „rzemiosła“ filolog. Ja konstatuję, że po tych rzeczach, które nam przedstawił p. Borkowski, rozmawiałem z pewnym kolegą z tej ankiety, który

celuje z wybornych duchem i wiernych słowem tłumaczeń z polskiego na niemieckie.

Powiedział on, że „*duch helenizmu*“ nie należy na niemieckie tłumaczyć przez „*der Geist des Hellenismus*“, lecz „*das Gespenst des Hellenismus*“. Uznają to za trafne, ktoś powie, że mniej trafne, — mnie niesłuchanie się podobało.

Młodzież, powiada p. Œwikliński jest bierna, niema ruchliwości dawnej młodzieży. Cóż jest? System ten sam, greka ta sama (wesołość) a jest źle. Skoro tak, więc ja powiadam, próbujmy innego systemu, to może pójdziemy naprzód, na korzyść społeczeństwa i — greki! Zmieńmy budowę fundamentalnie, a kto wie, czy ornamentyka budynku razem z przynależnościami nie wypadnie lepiej.

P. Majchrowicz powiada, że rezultat ankiety uważa jako ujemny. Ja powiem, grubo dodatni. On motywuje ujemność krytykowaniem wad, i oznajmił, że mu się w ogóle kwestyonarz nie podoba. Na to odpowiedział już p. Soleski, że i jemu się kwestyonarz nie podoba. Otóż tu Wydział krajowy, który kwestyonarz układał, może sobie powiedzieć: jeżeli ta rzecz nie podoba się komuś, co idzie skrajnie w jednym kierunku a zarazem niepodoba się drugiemu, który idzie skrajnie w kierunku przeciwnym, to ta rzecz jest niezawodnie dobra. (Głosy: Bardzo dobrze!).

Owóz, aby pozostać przy porównaniu p. Solskiego ze starą chałupą, Wydział krajowy powiada: należy naprzód wykazać, czy i o ile jest z nią źle, a jeżeli się pokaże, że jest źle, wtedy zadecydować, czy i jakie są podstawy, ażeby zrobić dobrze. W tem też znaczeniu powiadam: rezultat ankiety wyborny. W licznem gronie ludzi z różaych zawodów i przed reprezentantami władz mówiliśmy o rzeczach naszego szkolnictwa. Czyż w nadziei osiągnięcia rezultatów mieliśmy mówić na jakim zgromadzeniu ludowem. lub w kasynie przy szklance piwa? Owóz dobrze się stało, żeśmy mówili o wadach i usterkach, bo zanim do szkoły jednolitej dojdziemy, — a dużo jeszcze wody do tego upłynie — wykazało się możność poprawienia wielu a wielu rzeczy, które poprawy wymagają.

Myślę, że i dla Rady szkolnej ankieta nasza bez pożytku nie będzie. Jeżeli Rada szkolna za pośrednictwem ankiety dojdzie do przekonania, że my np. brak nauki rysunków w gimnazyum uważamy za wadę — to już samo wprowadzenie a względnie rozszerzenie tej nauki w gimnazyum będzie pożądanym skutkiem dzisiejszej dyskusyi. Zwracano tu zresztą uwagę na rozmaite usterki, które dadzą się usunąć w drodze nie tylko prostych rozporządzeń, ale nawet zwykłej perswazyi,

a to przecież jest korzyścią oczywistą. O ile sobie przypominam traktowaliśmy rzeczy bardzo poważnie, pomimo różnic temperamentu w sposób, który nikomu ani ubliżać, ani na nikogo cienia podejrzenia rzucać nie może. Tu były cytowane fakta. Jeżeli zaś stoi się na faktach, chociaż nieprzyjemnych, byle nie rzucać podejrzeń lub insynuacji, to uważam traktowanie podobne za tak poważne, że bez skutku dobrego przejść to nie może.

W końcu chciałbym bardzo spokojnie i ogólnie zapytać kol. Majchrowicza, na czem opiera zarzut, czy też przypuszczenie, że flukta niebezpiecznych namiętności politycznych wejść do szkoły? Proszę przytoczyć fakt choćby jeden z obecnej dyskusji, któryby twierdzenie to poparł! Czy nauczyciel filologii, rysunków, matematyki, ma podstawę ze stanowiska politycznego twierdzić: Ty jesteś innego zdania, bo ty jesteś konserwatysta, a ty innego boś ty liberał, czyli jak się inaczey nieraz wyrażają warchoł!? Czy w dążeniach do szkoły jednolitej upatruje p. Majchrowicz objaw agitacji politycznych, czy też objaw przekonania obywateli, którzy, jak on sam, chcą dobra ogółu? Tylko bez podejrzeń w insynuacji! Ponieważ nie chciałbym, ażeby posiedzenie nasze skończyło się rozdźwiękiem chcę przypuścić, że się p. Majchrowiczowi powiedzenie to tylko wymknęło. Tego zaś, co się z ust wymknie, i stoma par koni napowrót nie wciągnie, słowo uleciało. Myślę atoli, że p. Majchrowicz coś by dał za to, żeby zwrotu tego nie był wypowiedział.

Prof. Fiedler. Pragnę na parę minut zająć cierpliwość Panów, aby ze stanowiska profesora Szkoły Politechnicznej odpowiedzieć na poczynione tu uwagi. Dzisiaj do Szkoły politechnicznej ma wstęp tak samo abiturjent gimnazjalny, jak szkoły realnej i dlatego mimo, że nie jestem gimnazjalistą, mogę mówić o właściwościach gimnazjalistów, bo procent ich wstępujących do naszej szkoły rośnie z każdym rokiem i dziś mamy ich 40%. Owóż ciekawe są spostrzeżenia. A przedewszystkiem to, że między abiturjentami szkół gimnazjalnych i realnych jest mniejsza (dla naszych celów) różnica, co do ich pojętności, łatwości, z jaką idą za naszą nauką, aniżeli między dwoma abiturjentami tego samego zakładu, ale różnego umysłowego uzdolnienia. Nie chcę ztąd wyciągać konsekwencji. Mimo to, przez dalsze obserwacje, do których mam pociąg, dopatrzyłem w drobnych usterkach, które może nie są ani natury pedagogicznej ani społecznej, ale w dość znacznym stopniu zadanie nasze utrudniają, zadanie, o którym z pewnością dziś nikt nie powie, że jest małe

lub łatwe, — dostrzegłem powtarzam brak pewnego wyrobienia w pojmowaniu praw przyrody u uczniów gimnazjalnych i pewien brak, nie powiem mechanicznego ale często w głębi rzeczy sięgającej potrzebnej łatwości graficznego przedstawienia swej myśli. To są braki, które u zdolniejszych zapełnić się dadzą. Z drugiej strony u realistów daje się dotkliwie uczuwać brak pod względem wyrobienia językowego, łatwości i sprawności w wyrażaniu swych myśli, co zarówno w naszym jak i w innych zawodach wielką jest przeszkodą.

Mówiono i tu już o tych brakach — może nie w tej samej formie — więc nie będę ich bliżej określał, a tem mniej podawał sposoby ich usunięcia, bo uważam że usunięcie ich należy wprost do pedagogów z zawodu. Ale tu jeszcze raz proszę o przebaczenie, że zajmę się jednym szczegółem — a może dorzucę ziarnko do wspólnego plonu prac aukiety. Chodzi o naukę rysunków. O ile mię pamięć nie myli, brak ten już dawniej odczuwano, w niektórych gimnazjach naukę tę zaprowadzono, ale później zniesiono. Otóż, czy w tym punkcie właśnie niema pomyłki pedagogicznej? Nie chcę twierdzić stanowczo. Tu trzeba rozróżnić rzeczy takie, których może nauczyć się każdy, których można wymagać od każdego człowieka mającego pretensję do średniego poziomu wykształcenia, od rzeczy, do których potrzeba szczególnego artystycznego, czasem genialnego pierwiastka, danego z góry. Taki właśnie pierwiastek potrzeba posiadać, ażeby w rysunkach odręcznych postąpić o tyle, ażeby osiągnąć cel przedstawiania swych myśli sposobem graficznym, jak to ma znaczenie nietylko u artystów, ale u lekarzy, przyrodników, u sędziów itp. Czy nie byłoby dobrą myślą, że należałoby uprawiać podobny przedmiot, który podobną władzę rozwija, a może być przez wszystkich owładnięty, t. j. nauka rysunku geometrycznego. Mojem przekonaniem jest, że gdyby od każdego abiturjenta wymagano pewnego minimum w zakresie rysunku geometrycznego, to można by to minimum nietylko wyegzekwować, ale doprowadzić do tego, że uczeń posiadałby zdolność w tym kierunku trwale, bez różnicy, czy on tę iskierkę z góry posiada, czy nie. A zważcie panowie, że nauka rysunku geometrycznego mogłaby zapełnić tę lukę, której dopatruje się wielu, iż kształci pojęcie przestrzeni, ułatwia pojęcia estetyczne i ostatecznie zręczność wyrażania graficznego myśli posuwa naprzód w sposób do osiągnięcia możliwy.

Radca dr. L. German. W dyskusji nad kwestyonaryuszem, w której omawiano braki abiturjentów składano więg pośrednio lub bezpośrednio w różnych wypadkach na wła-

dzę szkolną krajową, chociaż nie oszczędzono przy tem wyrazów uznania, że jednak Rada szkolna pracuje, ażeby te braki usunąć. Za daleko by mnie zaprowadziło, gdybym punkt po punkcie omawiał te zarzuty; — i pora spóźniona zresztą na to nie pozwala. Pozwolę sobie tylko wogóle zaznaczyć, że Rada szkolna z pewnością tego, co w szkołach poprawy potrzebuje — nie ukrywa, niczego nie maskuje i owszem w sprawozdaniach swoich, corocznie Sejmowi przedkładanych na rozmaite usterki w szkołach średnich pierwsza zwraca uwagę. Za uwagi i wskazówki Radzie szkolnej podawane jest wdzięczną i co z nich może to stosuje i według tego poprawia. Jeżeli jednak pomimo tych usiłowań swoich spotyka się z zarzutami takimi, z którymi spotykać by się nie powinna, gdyby się należycie zbadało to, co ona sama do wiadomości podaje, to nic dziwnego, że nawet objaśnienia rzeczzone mogły być podane w tonie rozdrażnionym, jakkolwiek, o ile sobie przypominam, wczorajsze moje objaśnienia nie były podane w tonie rozdrażnionym, chociaż mnie ten zarzut dzisiaj spotyka.

Na cały szereg uwag dzisiejszych odpowiadać nie będę, odpowiadają na nie corocznie od lat 10 wydawane Sprawozdania Rady szkolnej. Powiem tylko jedno, a jeżeli w tym wypadku nie bez pewnego rozdrażnienia to chyba rzecz naturalna. Mianowicie zarzut ciężki, jeden z najcięższych, że w kierownictwie szkół krajowych, do których uczęszcza młodzież polska i ruska uprawia się jednostronny szowinizm narodowy, ja w imieniu członków Rady szkolnej krajowej, Polaków i Rusinów, pracujących wspólnie nad dobrem szkół polskich i ruskich — ja ten zarzut stanowczo odpiрам.

Zastępca przewodniczącego dr. Wereszczyński (obejmując przewodnictwo). Dyskusya nad punktami II., III. i IV. kwestyonaryusza wyczerpana.

Przystępujemy do punktów V. i VI., które będą traktowane łącznie.

Zapisany do głosu pierwszy dr. Edward Stroynowski.

Dr. Edward Stroynowski. Przedewszystkiem winieniem w imieniu Towarzystwa lekarskiego podziękować Wydziałowi krajowemu za wezwanie do wysłania delegata swego do niniejszej ankiety. Towarzystwo lekarskie odbyło w tej sprawie kilka posiedzeń, na których również podnoszono braki i zarzuty tutaj poruszone, głównie jednak dyskusya obracała się około względów zdrowotnych i wpływów, jakie nauka i wychowanie w szkołach dzisiejszych średnich na kształcającą się młodzież wywiera.

W ogóle powiem, że to co dziś przed południem słyszałem z ust pp. Petelenza, Kadyiego, Rottera — było i w towarzystwie lekarskiem niejako przewodnią myślą, tak, że o tej spóźnionej porze nie chciałbym trudzić powtarzaniem tych samych wywodów, które tu tak znakomicie wypowiedziane slyszeliśmy.

Chcę tylko zająć stanowisko lekarza praktycznego i wykazać wpływ wychowania dzisiejszego na zdrowy ustrój młodego dziecka, od chwili jak ono do szkoły średniej wstępuje. Ażeby takie dziecko mogło się wychować zdrowo potrzeba dwóch kardynalnych warunków, a pierwszym jest, ażeby ta szkoła, ten budynek, to otoczenie w szkole było pod względem zdrowotnym odpowiednie. Tutaj spotykamy się jednak z wielkimi niedomaganiem. Wczoraj już p. Barwiński w jaskrawych barwach przedstawił nam opłakany stan lwowskiego gimnazjum ruskiego, a zdaje mi się, że i dyr. Wolff ze swoich ubikacyi szkolnych (gimnazjum niemieckie) zadowolony być nie może, ubikacyj, które możeby starczyły dla mniejszych rodzin na wygodne mieszkanie, ale nie są stosowne na sale szkolne dla wielkiej liczby uczniów. A gimnazjum bernardyńskie? Pamiętam, że przed 40 laty było ono czasowo zamknięte jako ze względów budowlanych nie zupełnie trwałe i bezpieczne — i dziś, gdy widzę uczniów tam idących, to myślę, że z pewną obawą i trwogą posłałbym tam chłopca. W stolicy kraju mamy tylko dwa gmachy, które jako tako — jak się to mówi — do ludzi podobne: gimnazjum Franciszka Józefa wraz ze szkołą realną i nowy gmach dla gimnazjum IV. obok Politechniki. Ale już i tam pokazuje się ten nieszczęśliwy *bacillus duplex*, już i tam pcha się zaraz pod bok drugą szkoła. W szkołach naszych brak miejsca. W sali, w której powinno zasiadać co najwięcej 50, zasiada 60 i więcej uczniów. Druga rzecz: powiadamy, że od czystości zależy zdrowie. Tam gdzie się schodzi tylu uczniów z najrozmaitszych rodzin, gdzie kontrola, czy każde dziecko ze zdrowej rodziny przychodzi, gdzie niema jakiejś infekcyjnej choroby, jest nadzwyczaj trudna, musi ten sanitarny wzgląd na wzorową czystość stanowić główną regułę. W szkołach tego niema. Niezawodnie to rzecz trudna, ja jednak widziałem w roku bież. w Drohobyczu w gimnazjum bardzo elegancko nawet urządzonym taki szczegół, który mnie wprost zachwycił: suknie wierzchnie młodzież wieszka w korytarzach. To ze względów zdrowotnych jest ogromnej doniosłości. Z 50 paltotów przemożliwych, parasoli i kilkudziesięciu par kaloszy robi się w krótkim czasie wilgotny zaduch

w klasie, ogromnie dla zdrowia szkodliwy. Co do powietrza w klasie miałem taki przed kilku laty wypadek. Na ulicy Wałowej spotykam chłopaczka, który musiał wiedzieć, że jestem lekarzem, a który widocznie wzruszony prosi mnie: Zlituj się pan, chodź pan do nas, jeden chłopiec zemlał. Wszedłem do gimnazjum, do 6 czy 7 klasy. Znalazłem chłopca omdłałego. Okna były otwarte — wśród lata — a ja powiadam do profesora: Ależ tu jest okropne powietrze, tu niepodobna oddychać. Na to mi odrzekł profesor: Widzisz pan okna są otwarte, ale gdybyś pan tu był w zimie!

Więc pytam, czem ci chłopcy mają oddychać. Kiedy rozwój organizmu jest najsilniejszy, kiedy chodzi o to, aby przyplływ krwi do wszystkich organów był należyty, gdy chłopiec nie ma czem oddychać — jakże się dziwić, że po kilku godzinach przychodzi do domu blady, wyczerpany i niezdolny do najzwyklejszej czynności. Domagać się więc należy od administracji szkolnej, ażeby w pewnym szybszym tempie wprowadziła odpowiednie urządzenia ze względów czystości i powietrza w budynkach szkolnych.

Dalej jest kwestya gimnastyki i gier. Gimnastyka była dawniej całkiem po macoszemu traktowana. Pamiętam, że gdy pierwszy raz nasz dyrektor Piątkowski poczciwy wszedł do sali, aby nam obwieścić to, co jak on nazywał: „Es kam von Oben“, a mianowicie, że jest we Lwowie gimnastyka dla uczniów — dodał zaraz: „jeżeli chcecie łamać ręce i nogi, to idźcie do Leśniewicza“. Ale dopiero kilka dni temu dowiedziałem się, dla czego właściwie wprowadzono gimnastykę do gimnazyów. Oto nie ze względów zdrowotnych dla młodzieży, ale dla tego, że w sferach wojskowych przekonano się, że jednoročníacy wychodzący z gimnazyów i szkół realnych są fizycznie do niczego, nie mogą udźwignąć karabina.

Dziś gimnastyka udzielana jest 3 godziny tygodniowo w sali nie bardzo wielkiej. Biorę tu IV. gimnazjum we Lwowie. Owoż jedna godzina w poniedziałek od 11—12 wśród godzin naukowych to rzecz dobra, wpływa na odpoczynek umysłu, ale we środe od 3—5 jest niemożliwa. Na szczęście młodzież garnie się do „Sokoła“, gdzie gimnastyka doskonale jest uczona. Owoż gimnastyka, gry, a w zimie spacer, łyżwowanie, to są rzeczy dla zdrowia młodzieży nieodzowne i dałyby się bardzo tanim kosztem wprowadzić, gdyby nauczycielstwo całe tak serdecznie sprawę do serca wzięło, jak bierze sprawę młodzieży dyr. Petelenz. Ale w zimowych wieczorach dwugodzinny marsz zrobić,

a na drugi dzień 4 gramatyki umieść — to jedno z drugim się nie schodzi.

Jest jeszcze jedno: lekarz szkolny. Są kraje, gdzie tę instytucję wprowadzono. I to jest niezbędne. Sam tego doświadczyłem. W jednej szkole jest dwóch braci, obaj bardzo uzdolnieni, jeden z nich jednak tępo słyszy. Ten gorzej słyszący siedzi w drugiej czy trzeciej ławce — i nie dobrze wszystko dosłyszy. Cóż on temu winien, że nie ma słuchu? Otóż powinien być lekarz, któryby przy przyjęciu chłopców badał ich, rozróżniał pod względem słuchu i wzroku, i w miarę tego stosownie w klasie rozmieścił. Lekarz taki winienby też bacznie uważać i kontrolować, czy gdzie nie ma jakiej infekcyjnej choroby w domu uczniów, n. p. tak częstej a zabójczej skarlatyny itp. Byłyby stąd skutki nadzwyczaj dobre. Wreszcie lekarz szkolny sprawowałby trwały nadzór nad budynkiem szkolnym i zwracał uwagę Dyrekcji na potrzebę usunięcia pewnych niewłaściwości. To są postulaty, które Towarzystwo lekarskie ze względów zewnętrznych co do szkoły miało do postawienia.

Są jednakże jeszcze inne może i ważniejsze. Jednogłośnie zgodzaliśmy się na to, że przeciążenie w szkołach średnich jest niewątpliwe. Ośm godzin łaciny wymagać od chłopca 10-letniego — toż to *horrendum horrendissimum!* Ale obok tego jest jeszcze trzy albo i 4 gramatyk: polska, niemiecka, grecka — a często gęsto i ruska. Chłopiec uczy się 18 lat, potem idzie do wojska — potem jak będzie chciał, to będzie miał łaciny i greki po samą brodę, ale nie kaźcie mu się uczyć przez 8 lat łaciny i greki. Jeżeli zechce być filologiem dobrze — ja widzę i filologów szczęśliwych — ale ja mu tego narzucać nie chcę. Skąd zresztą możliwość rozstrzygnięcia, czy chłopiec dziesięcioletni pójdzie w kierunku filologicznym, czy technicznym? Ten gimnazjalista ma otwarte cztery kierunki: teologię, filozofię, prawo i medycynę, a realista tylko technikę — dlaczego? Często dla tego, że się biedaczysko tam urodził, gdzie prócz realnej innej szkoły nie było. Tu nie chodzi o uniformowanie umysłów, ale o zwolnienie przeciążenia. My realistom damy łacinę niech się kształca, ale za to Panowie opuście trochę greki, a znajdzie się czas na wszystko. Gdybyście trochę godzin tej greki użyli na rysunki, które zupełnie umysłu nie obciążają, byłoby ulgą ogromną. Mam pupila w szkole realnej, który dnie, w których są rysunki uważa za pół ruskiego święta (Wesołość) — tymczasem gimnazjalista codziennie 5 godzin męczy się przeważnie rozmaitymi gramatykami, a w so-

botę, na koniec tygodnia, gdy się już zupełnie wyczerpał, przychodzi korona, szósta godzina z rzędu: historia kraju rodzinnego. I bywały wypadki — a tu czołem przed nauczycielstwem — że nauczyciel widząc przed sobą chłopców kompletnie znużonych, mówił: Jesteście tak pomęczeni, że — idźcie do domu.

Tak więc u nas chłopcu 13-letniemu daje się 6 godzin nauki przedpołudniowej — a popołudniu każe się w domu da capo uczyć, bo są przezorni ojcowie w sferach urzędniczych, którzy powiadają: mój syn musi być urzędnikiem, musi władać drugim językiem krajowym, więc musi się uczyć jeszcze — gramatyki ruskiej!

Więc proszę zważyć, że do nas niemieckiego planu gimnazyów stosować nie można, czy mamy jeden a raczej dwa języki *plus* od Niemców, musimy tedy na punkcie greki i łaciny być oszczędniejszymi. Dawniej uczyliśmy się od Wschodu, dziś uczymy się więcej od Zachodu. Mamy do wyboru w jednym albo w drugim kierunku, ale gdzieś przecie tę gramatykalną naukę uszczuplić musimy.

Godzę się z prof. Ćwiklińskim na punkcie cudownej architektoniki języka greckiego, ba, ale czyż wszyscy uczniowie z VIII klasy rozumieją ją i pojmują. U nas zaledwie kilku najlepszych moich kolegów trochę tej greki rozumieli i ci najzdolniejsi po krótkim czasie marnie skończyli, a zresztą poczciwy profesor Piórkowski tak bardzo tą greką nie nękał, bo wiedział, że ona nie wszystkim tak bardzo się jasno przedstawia i było dobrze.

Mam do pewnego stopnia mandat imperatywny oświadczyć, że Towarzystwo lekarskie uznaje, iż zupełne usunięcie greki nie byłoby wskazane już to ze względu na terminologię naukową, już to ze względu na naukę samą — a należy jej udzielać w dwóch

ostatnich latach w najgłówniejszych zarysach o tyle, ile możność pozwoli.

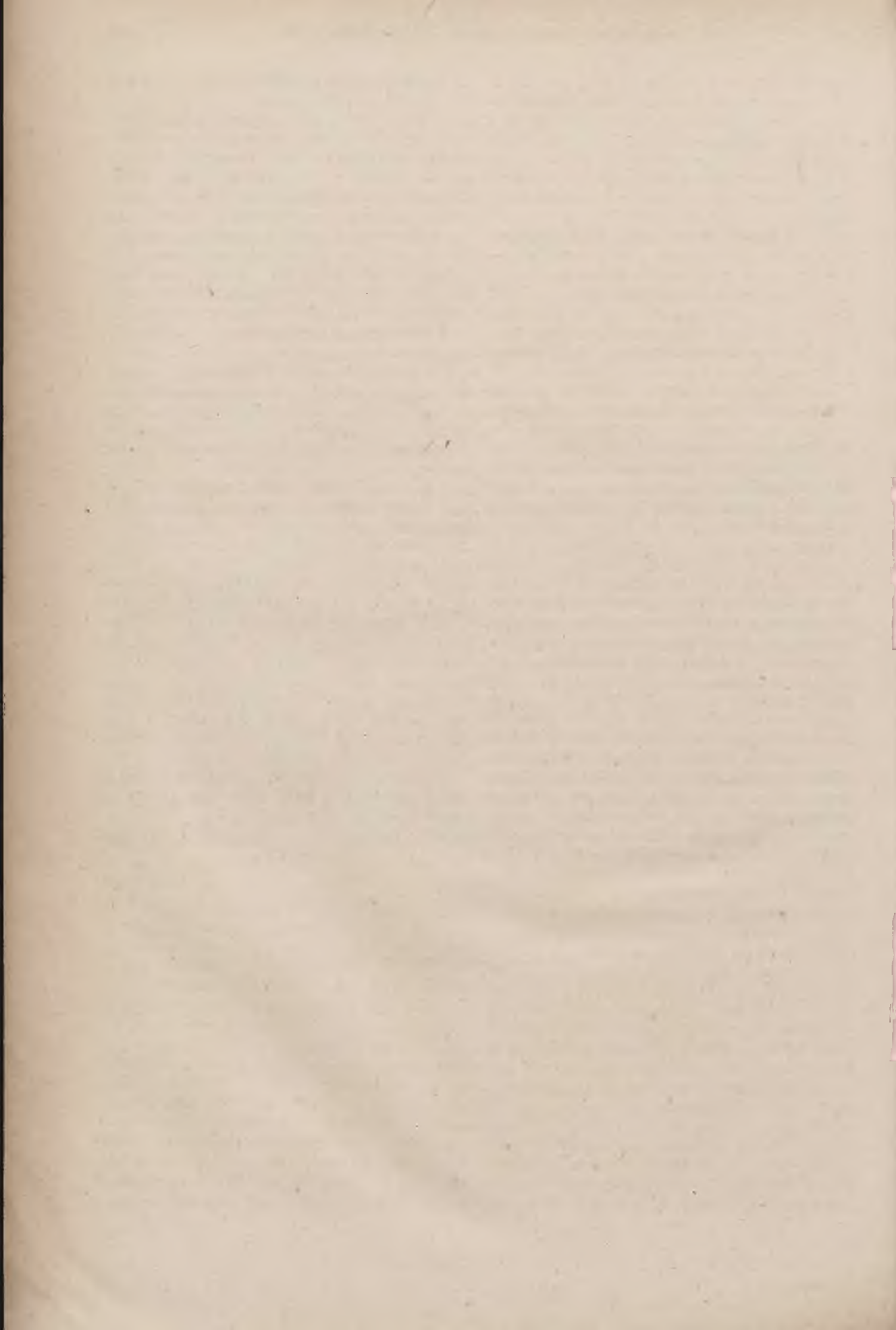
Co do łaciny, to w pewnej pedagogicznej *Jahresschrift* czytałem spór pomiędzy profesorami łaciny o to, czy Corneliusa Neposa w gimnazyum czytać warto czy nie warto. Z lekarskiego stanowiska rzecz biorąc, wiem, że jak my lekarze zaczynamy się spierać o to, czy jakiś środek wart coś czy nie wart, to już on z pewnością nie wiele wart, (wesołość) bo gdyby był dobry, to by sporu nie było. Tak samo ma się rzecz Sallustiuszem. Gdybyście więc tych dwóch autorów, co do których jest spór filologów usunęli, — kwestya *est sanata!*

Czuję się wreszcie obowiązany zaznaczyć ze względu na powszechne utyskiwania na brak wiadomości przyrodniczych, na brak wykształcenia zdolności spostrzegawczych, że i w tym kierunku koniecznie coś zrobić należy.

A jeszcze jedno słowo: nauka higieny, ażeby każdemu młodemu człowiekowi bodaj jako tako powiedzieć, jak się ma zachowywać, ażeby niekoniecznie wszystkie choroby przechodzić musiał. Sprawę tej nauki bardzo dobrze mógłby załatwiać lekarz szkolny, o którym poprzednio mówiłem. Uczniom w VIII klasie dojrzałym już można i potrzebaby podać ogólny zarys higieny, co nie wątpliwie tylko na pożytek młodzieży i społeczeństwa wyjść może, zwłaszcza, że na uniwersytecie, jakkolwiek higiena bywa wykładaną — ale nie każdy na nią trafia. Kończę prośbę, aby tych kilka uwag, które podałem, życzliwe znalazły przyjęcie. (Brawa).

Zastępca przew. dr. Wereszczyński: Wobec spóźnionej pory, odraczam obrady do jutra do godz. 10 z rana.

(Koniec posiedzenia o godz. 8 min. 30 wieczorem).



Trzeci dzień obrad.

29. października 1898.

(Początek o godzinie 10-tej minut 10 rano).

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. Badeni marszałek krajowy.

Zanim przystąpimy do dalszego ciągu obrad, muszę na jedno zwrócić uwagę, że w niektórych organach pracy czytałem: że ankieta została uznana za poufną, w innych zaś dziennikach, że przystęp do ankiety mają tylko dwaj dziennikarze. Otóż konstatuje, że ani jedno ani drugie nie jest prawdą. Ankieta poufną nie jest, przez nikogo ani przezemnie ani przez Panów za taką uznana nie została, czego najlepszym dowodem, że z uchwały Wydziału krajowego są stenografowie, a protokół stenograficzny, będzie drukiem ogłoszony i do wiadomości Sejmu i najszerzych kół podany.

Konstatuję, że równie nieprawdą jest, jakobym był upoważnił reprezentantów dwóch dzienników do przesłuchiwania się naszym obradom a innym tego odmówił. Jest upoważniłem reprezentantów żadnego z dzienników, do przysłuchiwania się obradom ankiety, i konstatuje, że dziennikarzy tutaj nie ma.

Zarazem dodaję osobiste moje zdanie, że co innego jest poufność, a co innego obradowanie w obecności dziennikarzy. Na całym świecie obradują setki ankiet i komisyj, które poufnymi nie są i poufnymi być nie potrzebują, z tego jednak nie wynika, aby obradowały w obecności dziennikarzy. O poufności także naszej ankiety mowy nie ma, nie było i nie będzie. Upoważniłem nawet stenografów, aby stenogramu udzielili każdemu, kto tego od nich zażąda. Czytając w dziennikach, że ankieta uchwaliła poufność, uważam za swój obowiązek skonstatować, że nie ma w tem ani słowa prawdy.

Przystępujemy obecnie do dalszego ciągu obrad. Głos ma p. prof. Danysz.

Dr. Danysz. Panowie! Wobec tego, co tu od dwóch dni w tych murach przeciwko gimnazyum i przeciwko wykształceniu gimnazjalnemu mówiono, jakoteż wobec całej agitacji, jaką od pewnego czasu przeciwko gimnazyum zwłaszcza w naszym mieście rozpoczęto nie można na wielką liczyć popularność, jeżeli się w obronie gimnazyum i za status quo przemawia. Mimo to uważam za obowiązek wypowiedzieć słów kilka, choćbym się nawet naraził na jakiś zarzut wsteczności, a czynię to dla tego, bo zostałem powołany do wypowiedzenia tego, co czuję.

Weszliśmy do tej sali pod hasłem reformy, ale któż chce właściwie tej reformy? Żądanie reformy jest faktem, ale nie wyszło ono ze sfer szkolnych. Przeciwnie, sfery szkolne okazują dążność do zatrzymania tego, co już jest, co już istnieje. Nie przeczę, że w sprawie reformy szkoły jest rzeczą obywatelstwa głos zabrać, ale prosiłbym także i o to, aby w tej sprawie i pedagogom przemawiać było wolno.

Czytałem w pewnej bardzo poważnej gazecie zdanie o nauczycielach, zdanie, które pedagogów nazywa ich „skostniałymi rutyniarzami“, którzy nie mają prawa odzywać się w sprawie reformy szkolnictwa średniego. Otóż przeciwko temu protestuję. Bo każdy wykształcony człowiek ma jakieś doświadczenie pedagogiczne, życiowe. Uważałem w toku dyskusji, że każdy z Panów, który przemawiał, zawsze syna swego na pierwszym miejscu lokował. A to jest podstawa, która jak sądzę, może być jednostronną. Tymczasem my, pedagogowie z powołania, mamy do czynienia co dzień z bardzo wielu najbardziej różnolitymi. A więc ten materiał, którym my rozporządzamy, jest daleko obszerniejszy. A teraz przychodzi, rozróżnić psychologię indywi-

dualną od psychologii masowej. Tę psychologię indywidualną może mieć każdy człowiek ale tej psychologii masowej nie ma ten, kto ze szkołą nie ma styczności. Trzeba tu chyba zastosować przysłowie: *nemini vox deneganda*, ne denegatur etiam pedagogis.

Powiedziano, że nauczyciele kierują się jakąś „*qui etas, amor vetustae formae* itd.“. Tak nie jest, ale my pedagodzy z powołania wiemy dobrze, jaką trudność sprawia każda choćby najmniejsza zmiana, jaką trudność sprawia zaprowadzenie nowej książki, zaprowadzenie nowej dyscypliny.

Proszę Panów! Najlepiej się zapytać, czy to, co mamy jest dobre czy złe i czy to nowe będzie lepsze? Ja w tej sprawie jestem bardzo skeptyczny, bo wiem o tem co mamy, a nie wiem co dostaniemy. Bo bądź co bądź, to wykształcenie jakie jest obecnie, wywołuje w młodzieży pewne usposobienie. To usposobienie się zmieni, skoro wykształcenie się zmieni. I tu zachodzi wielkie pytanie, czy ta młodzież pod wpływem nowego wykształcenia będzie miała dostateczną siłę do spełnienia swego społecznego zadania, czy będzie miała dostateczny zasób idealizmu, aby przeciwstawić go materyalizmowi, który dziś społeczeństwo otacza. Może powiecie: „Nie marudźcie, opinia publiczna tego chce!“ Rozumiem to dobrze, szkoła nie może się cofać, szkoła nie może się izolować, musi odczuwać wszelkie drgnięcia kultury. Ale opinia jest bardzo często mylną. A któż nam zaręczy, że ta opinia jest opinią ogółu? Czytałem, że w Krakowie petycja nie przyniosła prawie żadnego rezultatu, a więc byłaby to petycja tylko jednej części kraju.

Przed kilku laty w Frankfurcie nad Menem chodziło o to, aby zaprowadzić jednorazową naukę. Sprawa mała, nie wielkiej wagi. Zarząd szkolny nie wiedział, co z tym faktem zrobić i w końcu użył sposobu ankiety czyli głosowania. 3.000 domów głosowało za tem, czy ma być jednorazowa nauka czy dwurazowa. 1.600 domów oświadczyło się za jednorazową, a 1.400 za dwurazową nauką. Zarząd szkolny zaprowadził jednorazową naukę, jakkolwiek była przeciw niej bardzo silna opozycja. Nie minęło lat wiele, a przekonano się, jak wielka jest wyższość nauki jednorazowej nad dwurazową.

Czego właściwie chcą od nas? Wymagania są jasne: usunąć grekę, obciąć łacinę. Tego nie rozumiem. Jaby m zrozumiął, gdyby ktoś powiedział, po co chodzić po wodę do źródła na górę, kiedy ta sama woda jako potok koło domu przepływa, może ta woda nie jest tak czysta, może nie tak świeża, ale zawsze jest to woda ta sama. Po co sięgać

do Greków i Rzymian? To wszystko jest w naukach naszych zawarte. Literatura grecka i rzymska jest w naszej zawartą a więc: precz z tem wszystkim! Tak postąpiła Norwegia przed kilku miesiącami, gdzie jednym zamachem pióra skasowano łacinę i grekę. To jest jasne.

U nas obecnie rzecz stoi tak: wymaga się „grekę skasować, łacinę ograniczyć!“ Zdaje mi się, że przez to powstałby u nas typ szkoły, który znany jest w Niemczech pod nazwą „*Realgymnasium*“. I ten typ szkoły spotkał się już tam w Niemczech z potępieniem. Powiem tylko, że pedagog taki jak Willmann, powiedział, że to jest „*bękart*“ i to *Realgymnasium* z pewnością zniknie zupełnie: Że jeszcze nie znikło powodem tego, że zaprowadzono je z wielkim rozmachem, i że liczą obecnie około 170 takich szkół, których od razu skasować nie można.

Proszę Panów! Tradycja jest rzeczą bardzo ważną i z tą tradycją zrywać nie można. Gdybyśmy się przypatrzyli szkolnictwu w innych krajach, to powiem, że my na Anglii wzorować się nie możemy. Tam 16 letnia „*girl*“ siedzi obok 17 letniego „*boy'a*“ a na katedrze w okularach „*Missie*“ z Cycleronem w ręku. To wszystko na podstawie tradycji. Tej więc tradycji ignorować nie wolno.

Przedstawiono nam nasze gimnazjum jako budę jako rudere, która się wali. Ja tego nie widzę.

Zarys organizacyjny jest może najmłodszym dziełem Franciszka Exnera. Zeszpconone, może późniejszymi dodatkami, zarys ten trochę uszczuplony został, ale idea jego jest bardzo wielka. My się chcemy zbliżyć do tego ideału, a przeciwnicy powiadają „*precz z tem!*“ Jedna rzecz, jedna nowość w zarysie organizacyjnym bardzo doniosła jest ta, że stworzył on profesorów, nauczycieli świeckich, jakich przedtem nie było. W całej Austrii uczyli w krajach katolickich OO. Jezuici, Pijarzy, Bernardyni i t. d. Kiedy w roku 1773 Komisya Edukacyjna zabrała się do reformowania szkół, bardzo wiele zostać musiało na papierze, bo nauczycieli nie było. Brak nauczycieli był tak wielki, że za pracę nauczycielską 20 letnią, wyznaczono szlachectwo. I my ciągle jeszcze laborujemy w tym kierunku. Opowiadał mi p. prof. Małlecki, że kiedy w roku 1855 został dyrektorem gimnazjum św. Anny, aby zaprowadził zarys organizacyjny, rozpacz go brała, bo nie miał nauczycieli, a nauczyciele sami nie mieli zrozumienia tego, co miało się stać. My jeszcze i dziś nauczycielstwa nie mamy, ale robi się bardzo wiele. Dziś prawie czwarta część nauczycieli nie ma egzaminu, ale kie-

dys będzie lepiej, bo ciągle widzę znaczny w tej mierze postęp.

A więc zatrzymać radziłbym to, co jest dobre i o czem wiemy, że jest dobre, bo nie wiemy, jaka jest przyszłość tego, co dostaniemy.

Bez wątpienia, są niedostatki i one przez te dwa dni dyskusji zostały wytknięte przez pp. mowców, którzy ten głos zabierali, niektóre z nich należą już do przeszłości.

Są niedostatki, których usunięcie nie od nas zależy; są niedostki i niedobory leżące rzeczywiście nawet w systemie, a które z wielką bystrością zostały wytknięte. Przyznam się, iż wzbudziło to podziw we mnie, że panowie, którzy nie mają do czynienia ze szkołą, znaleźli słaby punkt n. p. w dwustopniowości. Ona powstała w tym czasie, kiedy niższe gimnazjum musiało stanowić jakąś osobną dla siebie całość. Dalej wytknięto, że młodzież gimnazjalna nie umie patrzeć. To prawda. Sam czuję to na sobie, ale ja tego naprawić już nie mogę, bo jestem już za stary, ale chcę, aby młodzież to naprawiła, a to jest możliwe. Nauka realiów powinna być więcej indukcyjną. Uczeń nie powinien się uczyć tego, czego nie widzi. Tak się jednak nie dzieje.

Historja naturalna weszła w program nauki za naszych dopiero czasów, nie dziw więc, że odpowiedniej metody nie ma. Mnie się zdaje, że niedługo dojdziemy do tego, że nauka przestanie być nauką książkową a stanie się doświadczalną, która uczy chłopców patrzeć na świat i tworzyć sobie z odniesionych wrażeń pewien tego świata obraz.

Jeden z pp. profesorów Politechniki mówił ze mną niedawno w tej sprawie. Powiedział mi, że abiturjent gimnazjalny ma bezwzględną wyższość nad abiturjentem realnym, ale ten abiturjent gimnazjalny patrzeć na świat nie umie.

Domagają się szkoły narodowej. Wiem, że to jest punkt drażliwy, ale mówić o nim muszę. Ja właściwie nie wiem, co to jest wychowanie nie narodowe. Kształcenie w tradycjach narodowych? To rzecz również bardzo nieuchwytna. Jeżeli chodzi o wykształcenie w charakterze narodowym, cóż my zrobimy z wadami narodowymi, które przecież także do charakteru narodowego należą? A tych przecież chyba kształcić u młodzieży nie będziemy! Te dwie, trzy lub cztery godziny tygodniowo języka polskiego, jakie są, dla wyjaśnienia charakteru narodowego nie wystarczą. Ja się uczyłem dawniej, mówiliśmy wszyscy po niemiecku, a przecież zdaje mi się, że moje wykształcenie było więcej narodowe, aniżeli dzisiejszej młodzieży. Ja bym postąpił inną

drogą, mianowicie, wykształceniu narodowemu można przeciwstawić wykształcenie ludzkie. Jeżeli jakie indywiduum wychowuję i chcę z niego zrobić człowieka moralnego, daję mu wykształcenie ludzkie. Ale takiego człowieka ogólnie ludzkiego, nie ma, bo stoi on zawsze na tle organizmu społecznego, i dlatego, jeżeli mu daję wykształcenie ogólnie ludzkie, muszę mu dać także wykształcenie narodowe, bo mu je daję na tle języka narodowego. To wychowanie narodowe jest produktem pobocznym. To chciałem zaakcentować.

Szkoła gimnazjalna u nas jest szkołą dla wszystkich: gimnazjum kształci subjekta kupieckiego, prawnika, żołnierza, inżyniera, księdza i t. d. Uczyłem w 10 gimnazyjach, od Reru do Pełtwi i śmiało mogę powiedzieć, że tak zdolnej młodzieży jak u nas nigdzie nie ma. Nasz maturzysta śmiało zdawać może maturę wszędzie. Ale obok tych bardzo zdolnych mamy bardzo wiele miernoty. W świadectwie szkolnem takiego miernego ucznia czytamy od góry do dołu „dostateczne“. To znaczy, że wszelka nauka wszystkich przedmiotów tak mało podziałała na jego umysł, że żaden przedmiot nie zdołał wywołać nadzwyczajnego zamięłowania i zgłębiania. Coż z tego się dzieje? Na podstawie swego wykształcenia ten człowiek może stać się kupcem albo księdzem, żołnierzem albo prawnikiem, ale zawsze pozostanie miernym w swym zawodzie. I to jest właśnie błąd, że pielęgnujemy miernoty a to dla tego, że nasze szkoły średnie, szczególnie gimnazya są szkołami dla wszystkich. Tu potrzeba stworzyć pewne kanały, aby pewna część młodzieży miała odpływ.

Wyobrażam sobie sprawę w ten sposób. Są 4 kierunki wykształcenia. Jeden kierunek uczonych, którego ujściem jest uniwersytet, drugim kierunkiem jest wykształcenie politechniczne, trzecie przemysłowe a czwartym zakresem są szkoły wydziałowe. Otóż tu by się dało stworzyć dla tych trzech ostatnich kierunków szkoły osobne: Szkołę nie o długim czasie nauki, ale o krótszym okresie, może sześcioletnie bez łaciny i greki, szkoły, któreby się opierały tylko na najnowszej kulturze i językach nowych; szkoły, któreby można wyposażyć przywilejami i prawami n. p. co do wojskowości.

Proszę Panów! Co do tej wojskowości jest bardzo ważna sprawa. W naszych gimnazyjach jest wielu takich, którzy dla wojskowości aż do 8-ej klasy muszą się dostać, jakkolwiek nie mają do tego kwalifikacji. Na tej szkole dałoby się zbudować niższą szkołę techniczną, wszelkie szkoły zawodowe mogłyby tu mieć swój początek. I w ten spo-

sób doszlibyśmy może później do szkoły jednolitej.

Szkola jednolita, to hasło, koło którego nie każdy może obojętnie przejść, to jest hasło dziś bardzo popularne. Niedawno czytałem, że nawet jakiś radca miejski nie chciał ani centa dać na inną szkołę, jak na jednolitą. Jest to zdaje mi się wyprzedzanie wypadków, które dopiero przyjść mają. Ja ex offio jako docent pedagogii szkołami jednolitemi się zajmowałem, i gdyby mnie się zapytano o zdanie, nie umiałbym odpowiedzieć. Bo te szkoły są dopiero próbami, one są dopiero w fazie eksperymentów. W Niemczech przed kilku laty rząd uległ naleganiom towarzyszenia ad hoc utworzonego i pozwolił utworzyć takie szkoły. I w nich jest system rozmaity n. p. frankfurcki, altonijski i t. p. Te wszystkie szkoły są w miastach bogatych, a więc choćby się tam umysł chłopca zbakierował, ojciec może to powetować, bo sięgnie do kasy wertheimowskiej i strata jest naprawiona. Wszystkie te szkoły są w obrębie kierunku realnego, a tylko jest jedna, czy dwie, które łączą kierunek humanistyczny z kierunkiem realnym. Może być, że ta szkoła jednolita jest szkołą przyszłości, ale mnie się zdaje, że połączenie humanistycznego i realnego kierunku tak prędko przeprowadzić się nie da. Tu nie chodzi o trochę więcej łaciny i greki, ale o tę atmosferę, w której się młodzież gimnazjalną ma utrzymać. My chcemy utrzymywać młodzież gimnazjalną zdala od świata, zdala od niskich i płaskich jego potrzeb. Chcemy ją trzymać w kole idealnym w najprzyzwoitszym towarzystwie, w towarzystwie bohaterów starożytnych, chcemy w tej młodzieży wyrobić pewną arystokrację umysłu, chcemy aby ją mierzyć było można nie łokciem krawca, ale łokciem Fidyasza. (Brawa).

Prof. Warmski. Mam przedewszystkiem od towarzystwa, które mam zaszczyt tu reprezentować, polecenie złożyć w ręce JE. p. Marszałka corpus delicti. Jest to jeden arkusz petycji, którą mamy przed sobą a którą znaleziono i odebrano uczniowi w klasie, kiedy podsuwał ją innym do podpisu. Mam także polecenie w tem szanownem zgromadzeniu dać wyraz głębokiemu żalowi, jakiego doznajemy na widok, gdy rodzice w taki sposób własne dzieci psują. Ci rodzice mogą być pewni, że dla ich dzieci żadna szkoła dobrą być nie może.

Do zabrania głosu obecnie przy tych punktach powoduje mnie uchwała ostatniego walnego zgromadzenia naszego towarzystwa, która opiewa, że należy dążyć do takiej reformy szkoły, któraby potrzebę wyboru kie-

runku życia młodzieży usuwała na najdalszą przyszłość. Kwestya ta łączy się tedy ściśle z punktem V. kwestyonarza mianowicie, co do uprawnienia szkoły, które to uprawnienie szkoły, a raczej uprzywilejowanie gimnazyów jest powodem najważniejszym słusznych skarg i żalów rodziców do szkół naszych. Ten powód jest o tyle słuszniejszym, że to uprzywilejowanie gimnazyów, które w dawniejszych czasach może tak nie szkodziło, dziś jest nieusprawiedliwione.

Poprzedni mówca powoływał się, mówiąc o gimnazyach, na zarys organizacyjny. Ale w tym zarysie są takie przeprowadzone zmiany, które naukę młodzieży tak utrudniają, że rzadko, jak to już powiedziano, znajdzie się w naszych szkołach uczeń, któryby nie miał w niższych klasach pomocy domowej, a bardzo często niejeden i przy tej pomocy domowej rady sobie dać nie może. W wielu wypadkach widziałem, że rodzice wszystko czynili, niczego nie zaniedbywali, aby dziecku zapewnić przejście z jednej klasy do drugiej a mimo to tego osiągnąć nie mogli, albo tylko z wielkimi trudnościami, chociaż dziecko nie było bez zdolności. Te zmiany najważniejsze, które tak utrudniają postęp w dzisiejszej szkole, leżą w zmianie sposobu a raczej powiedzmy w zmianie celu, do jakiego dąży dziś nauka języków. Dawniej nauka języków, a przedewszystkiem klasycznych, miała zadanie formalnego kształcenia, przy czem na analizie gramatycznej nabywało się także trochę i pozytywnej wiedzy. Dziś ta wiedza pozytywna stała się celem; upracticznienie nauki stało się dewizą. Ja nie chcę wydawać sądu o tem, która z tych dróg jest lepszą; zdaje mi się jednak, że nauka języka obcego w ogóle nie może mieć innego celu, jak nauczenie języka. Jeżeli się zaś chce nauczyć języka, trzeba iść tą drogą przez naturę wskazaną, t. j. drogą matki, bony, a więc przez mowę, a nie przez klasyfikowanie. Nie należy dawać dwójki, bo matka dwójek nie daje, tylko tak długo uczy, aż się dziecko nauczy. Tymczasem czyto w łacinie, czy w niemiecczyźnie, gdy przychodzą rozmówki, przychodzą i dwójki. Tego nie można wymagać, aby uczeń dziś usłyszawszy regułę gramatyczną, jutro tę regułę już konsekwentnie stosował. Jest to bowiem rzecz wprawy, którą się później nabywa. A więc toby usunąć należało.

Przytem ta klasyfikacja, te dwójki sprzeciwiają się wprost swemu celowi. Weźmy taki przykład: Uczeń w klasie V. w drugim semestrze dostał z niemieckiego dwójkę, zostaje więc jeszcze raz w tej piątej klasie. Przez to utrudnia mu się naukę języka nie-

mieckiego, bo zostając w V. klasie, zostaje w otoczeniu uczniów, którzy mniej umieją niż ci, którzy są w klasie VI. Gdyby był wśród uczniów klasy VI., mógłby się od nich wiele nauczyć. Ale nie wiem, czy od szkoły tak urządzonej jak nasza, da się pomyśleć odłączenie klasyfikacji. To czuję jednakże, że klasyfikacja, taka jaka jest, ta daje pewne prawa, bo przenosi z klasy do klasy z gimnazyum do uniwersytetu, daje patenta, na które się świat ogląda, daje pewne uprawnienia. Rzeczą pedagoga jest nauczanie, a ta klasyfikacja psuje nam naszą robotę. Każdy nauczyciel wie, ile to się musi często pod różnym naciskiem ustąpić, ile się czasu traci na pytanie i klasyfikowanie, choć rzeczą jego powinno być tylko uczenie. Otóż w tem leży wielkie utrudnienie, ponieważ ta szkoła jedynie otwiera drogę w świat i nie dziw, że rodzice dzieci do tej szkoły pchają, bo ani w 10. ani w 12. roku życia dziecka nie mogą wiedzieć, czy będzie z niego ksiądz czy kupiec, żołnierz czy lekarz.

Otóż ja widzę, że żale rodziców do szkoły dadzą się odnieść przede wszystkim do tego uprzywilejowania gimnazyum, do którego dziecko wstępuje w wieku, w którym o przyszłym zawodzie rozstrzygnąć nie można. I dlatego nasze towarzystwo, które się sprawą reformy szkół od dawna zajmuje, powzięło między innymi tę uchwałę, która prowadzi do szkoły jednolitej, nie rozstrzygając, czy ma ona być z bifurkacją, czy bez bifurkacji. Należy dążyć do takich szkół, któreby potrzebę rozstrzygnięcia wyboru przyszłego zawodu usuwały na dalszą przyszłość.

Co do punktu VI-go nie mogę nic pozytywnego powiedzieć, właśnie dlatego, że jak mi się zdaje, publiczność widzi tylko uprzywilejowanie gimnazyów, a wynikami wcale się nie interesuje.

Słyszałem bardzo wiele ojców, którzy gniewali się na szkołę, dlatego, że syn dostał złą klasę, ale żadnego nie słyszałem, któryby się gniewał dlatego, że syn dostał dobrą klasę, choć może nie słusznie. Widzę więc, że o istotne wyniki nauki publiczności nie chodzi. Dlatego sądzę, że choćbyśmy zapytali rodziców, bo do ich odpowiedzi, z tego powodu, który na wstępie przemówienia Panom wykazałem, nie wiele miałbym zaufania. Wiele rodziców o istotę rzeczy się nie troszczy, a bardzo wiele nie troszczy się o nic wcale.

Prof. dr. Jordan. Zapisalem się do głosu przy punkcie V., by to co kolega p. Stroynowski wczoraj powiedział, nieco jeszcze uzupełnić i wyjaśnić

Na niedostatek szkoły składa się bardzo a bardzo wiele przyczyn, nie wątpię, że to

co się tu mówi, że wszystkie podniesione tu uwagi dojdą do wiadomości sfer kompetentnych, i że życzenia słuszne zostaną uwzględnione a braki dotkliwie będą usunięte. Dla tego pozwalam sobie zrobić jeszcze kilka uwag o szkole głównie ze stanowiska lekarskiego.

Najpierw co do przyjmowania chłopców do klasy pierwszej. Jeżeli się uwzględni, że chłopca w szkole normalnej uczy jeden nauczyciel, że niejedyn chowając i ucząc się w domu zna bliżej tylko ojca i matkę, to łatwo zrozumieć, że się taki chłopak onieśmiela, gdy wejdzie do klasy gimnazyum i zobaczy 4 lub 6 profesorów, którzy go pytają i że skutek egzaminu źle wypada, acz chłopak dobrze jest przygotowany. Wynik egzaminu nie zawsze świadczy o zdolności i wiadomościach ucznia. Przyznaję, iż zwykle uwzględniają pp. dyrektorowie to zastraszanie się chłopca, ale ze stanowiska lekarskiego, ze stanowiska ludzi, którzy liczą się z naturą dziecka, egzamin wstępny do klasy pierwszej na uznanie nie zasługuje i raczej by go znieść należało. (Głosy: Zupełnie słusznie!)

Powtóre jestem tego zdania, że jak przy przyjmowaniu do wojska koniecznym jest lekarz, tak samo przy tym egzaminie wstępnym powinien być lekarz obecnym. (Brawo.) Wiem, że dyrektorowie szkół średnich robią w danym wypadku uwagę rodzicom, że chłopak jest dla regularnej nauki szkolnej za słabo fizycznie rozwiniętym, ale skoro rodzice obstają przy żądaniu przyjęcia chłopca do szkoły, dyrektor chłopaka przyjąć musi, gdy ma lat 10 skończonych. Byłoby w takich przypadkach bardzo rzeczą pożądaną, by sprawę rozstrzygał lekarz, wówczas nie przychodziłoby do tego, co się teraz bardzo często dzieje, że taki fizycznie a częstokroć i umysłowo niezupełnie rozwinięty chłopak, dostaje się za wcześnie do szkoły, i że w niej naukom podołać mimo najlepszej chęci nie może. Musi on zazwyczaj później jedną lub więcej klas powtarzać, zanim do regularnej nauki stanie się zdolnym, a nieraz okoliczność ta wpływa demoralizująco na całe jego życie. Dla niego stanowczo byłoby rzeczą lepszą, gdyby o rok później wstąpił był do pierwszej klasy, a rok ten spędził może w jakiej klasie przygotowawczej. Mojem zdaniem taka klasa przygotowawcza byłaby dla wielu chłopców wskazana.

Co do ochrony uczniów od chorób zakaźnych, są przepisy bardzo dobre, bo bardzo przezorne, ale one przecież częstokroć nie wystarczają. Troskliwi rodzice uważają na swego syna i gdy jest niezdrow, do szkoły go nie puszcza, choć chłopak do szkoły się

rwie, bądź dla tego, by nauki nie opuścić, bądź z powodu, by nie narazić się na podejrzenie, iż został w domu, wiedząc, że właśnie w szkole ma być pytany. Ale jest w naszych szkołach ogromna liczba chłopców, którzy troskliwej opieki domowej nie mają. Ileż to razy chłopcy przychodzą do szkoły z gorączką? (Głosy: Tak jest.) A ta gorączka może być już objawem jakiejś zakaźnej choroby. Dalej przydarza się bardzo często, że biedni chłopcy i przez cały tydzień leżą na stancyi chorzy bez opieki lekarskiej, bo gospodyni, u której taki uczeń mieszka, w doktorów nie wierzy, a on sam wyszedł z domu, gdzie również w lekarzy nie wierzone, bo pieniądze na ich wzywaniu nie było. Znam akademików, którzy po kilkanaście dni chorzy leżeli w domu bez opieki lekarza; o ileż częściej dzieć się to musi na stancyach tanich między ludźmi ciemnymi i ubogimi! A przecież dla uczniów ubogich o opiekę lekarską szkoła, zdaniem mojem, postarać się powinna. Również powinna szkoła bardzo ściśle przestrzegać, by chłopak po przebyciu choroby zakaźnej za wcześniej nie powracał do szkoły. Są pod tym względem przepisy obowiązujące, ale nikt nie czuwa nad ich wykonaniem, powinien to czynić lekarz szkolny i dla tego lekarz taki jest bardzo pożądany. Wiem, że Krajowa Rada szkolna sprawą tą już się zajmuje, dla tego dobrze będzie, jeżeli ankietą obecną poprze starania Rady szkolnej krajowej, oświadczając z naciskiem, że potrzebę lekarzy szkolnych uznaje. Lekarz ten powinien codziennie w szkole zbadać tych uczniów, którzy się jako słabi zgłaszają lub których nauczyciel jako słabych mu wskaże, powinien on także być obowiązany biednych uczniów leczyć w domu bezpłatnie.

Tak jest w Rosyi już zaprowadzone i jest to dobrodziejstwem dla młodzieży bardzo wielkiem. A skoro mówię o lekarzu, to dodam, iż zdaniem mojem powinien on mieć te same prawa, jakie ma każdy nauczyciel, a nadto niektóre z tych praw, które mają panowie dyrektorzy. To znaczy, że lekarzowi powinno służyć prawo hospitowania klas i przysłuchiwać się lekcjom bez mieszania się naturalnie do nauki samej, oraz prawo zasiadania na konferencyach nauczycielskich. Zdaniem mojem powinien być także przy Radzie szkolnej krajowej lekarz ustanowiony (Brawo), tak samo jak ksiądz z głosem stanowczym. O tej rzeczy dałoby się wiele a wiele powiedzieć, — lecz nie śmiem panom zbyt wiele czasu zajmować.

Wspomniano tu, że należałoby uczyć w szkole elementów higieny. Panowie nie macie nawet pojęcia, jak się pod względem

hygienicznym u nas wiele grzeszy. Wszak to jest rzecz codzienna, że młodzieniec kończy edukację, otrzymuje stanowisko i żeni się, nie mając żadnego pojęcia o higienie. Co się wskutek tego częstokroć dzieje, trudno byłoby opisywać, to pewna, że wiele nieszczęść rodzinnych możnaby uniknąć, gdyby ludzie trochę więcej z higieną się zaznajamiali. Zdaniem mojem, winien każdy profesor gimnazjalny lub realny umieć higienę bodaj w grubych zarysach. W tym kierunku naczelna Władza szkolna już się oświadczyła, bo z jej polecenia profesor higieny na uniwersytecie w Krakowie ma obowiązek wykładania higieny dla kandydatów nauczycielskich szkół średnich. Jednak pozostawiono to dobrej woli panów kandydatów i o ile wiem od prof. Bujwida, zapisało się w tem półroczu na ten przedmiot tylko trzech słuchaczy. Jak wszelka nowość, choćby najpożądańsza, rozwija się zwolna, tak i ta rzecz u nas idzie po mału. Zatem powinna Krajowa Rada szkolna żądać, zanim przyjmie suplenta, żeby się wykazał, iż przynajmniej przez jedno półrocze służył wykładów higieny. Do uczenia higieny chłopców w szkole w osobnych godzinach braknie chyba czasu. Ale zwracam uwagę, że nauczyciel, który sam będzie umiał higienę i który jej nie będzie lekceważył, będzie miał dość rozmaitych sposobności podania uczniom jej prawideł i zasad. Może to uczynić przy nauce chemii, czem ten przedmiot nawet urozmaici i uczniom przyjemniejszym uczyni; może to uczynić przy fizyce, a przedewszystkiem przy somatologii i w wypisach ustępów z higieny brakować nie powinno.

Co się tyczy gimnastyki, wszelkich ćwiczeń fizycznych i robót ręcznych, to obszerniej mówiłem o tem przedwczoraj, a dziś, o ile wiem, mówić jeszcze będzie p. Dziędzielwicz, więc ograniczę się do zwrócenia uwagi, że gimnastyka ma być jako przedmiot obowiązkowy we wszystkich szkołach średnich zaprowadzoną; równocześnie jednak jak najuroczyściej musiałbym zaprotestować, gdyby władza szkolna, dając 2 godziny gimnastyki tygodniowo, myślała, że zrobiła wszystko, co potrzebne jest dla rozwoju ciała młodego pokolenia. Skutkiem 2 godzin tygodniowo gimnastyki z pewnością ani lepszych ani silniejszych ludzi nie będziemy mieli. Gimnastyka powinna być w rozkładzie godzin, ale nie powinna być uważana za wypoczynek. (Głosy: Bardzo słusznie.) Gimnastyka ma w mojem przekonaniu bardzo wielką doniosłość, ale większą wartość pod względem wychowawczym aniżeli higienicznym. Dla młodego organizmu są rozmaite ćwiczenia fizyczne, zabawy ruchowe dzień w dzień nie-

mal jak chleb potrzebne. Jeden z najznakomitszych mędrców-lekarzy, Virchóv, powiedział, że chłopak tylko tyle się uczyć powinien, ile się bawi. Jeżeli się 7 godzin uczy, powinien się 7 godzin bawić. Takie jest zdanie Virchova, a każdy, który zna naturę chłopców, słusność zdaniu temu przyznać musi.

Co się tyczy nauki „słöjdu“, jestem zdania, że nie powinno być szkoły średniej bez „słöjdu“. Uczniowie ciągle się tem zajmować powinni, a szczególnie w miesiącach jesiennych, oraz w miesiącu marcu i kwietniu, zanim się pogoda ustali i przyjdzie pora na zabawy w wolnem powietrzu. W zimie każdy zakład powinien mieć własną ślizgawkę. Chłopcy wodę powinni sami nalać, sami powinni ślizgawkę czyścić, sami wszystko przy niej robić. Powinni się też codziennie ślizgać bez żadnej opłaty, bo to jest postulat dla zdrowia konieczny i ze stanowiska lekarskiego z pewnością pożądanjszy aniżeli matura. (Głosy: Bardzo słusnie!) Z tego stanowiska biorąc, matura wiele złego już zrobiła. Mało jest zapewne wypadków, aby który uczeń umarł wprost wskutek matury, ale na zdrowiu wielu trwały szwank ponosi. Znam przykry bardzo przypadek tego rodzaju z Krakowa; odnosi się on do chłopaka wzorowego. Nakłonić go lub rodziców jego nie można było, aby syna posyłać na gimnastykę lub zabawy, gdyż pełen marzeń ojciec zanadto sprawy te lekceważył, a matka obawiała się zniszczenia sukien chłopca. Uczeń ten, niesłuchanie nauki chciwy, uczył się od świtu do nocy, był też celującym w klasie. Mówiono mu, do matury nie ucz się tyle, z tem co umiesz, masz na pewno świadectwo dojrzałości wkieszeni. Nic nie pomogło, biedak pracował nadmiernie, a w dzień matury w szkole zemdłał. Tego samego dnia byłem u niego i skonstatowałem niesłuchany rozstrój i ogromne osłabienie, z których rozwinęła się bardzo ciężka choroba, bo zapalenie mięśnia sercowego. Wyniszczony do najwyższego stopnia siadał ten młody człowiek do matury, a zdawszy ją celująco, po paru tygodniach umarł. Takie ciężkie wypadki są wprawdzie rzadkie, ale mniej jaskrawe niewątpliwie bardzo często się przydarzają. Do zdrowia fizycznego matura z pewnością się nie przyczynia; — czy nie możnaby przeto uczynić ją mniej pod tym względem dotkliwą? czy nie wystarczyłby, a nawet czy nie byłby lepszym tego rodzaju egzamin, jak go władze wojskowe żądają, mając ocenić, czy młodzieniec nadaje się umysłowo na jednorocznego ochotnika, — mam na myśli t. z. Inteligenzprüfung? Rozstrzygać tej sprawy nie chcę, ale

poddaję ją pod rozwagę. (Głosy: A rygoroza medyczne?)

Bardzo przepraszam tych Panów, którzy powiadają „a rygoroza medyczne“. Przy zdawaniu rygorozów medycznych młodzieniec jest już o parę lat starszy i więcej fizycznie rozwinięty; on ten przedmiot sam sobie wybrał, więc się uczy *con amore*. Zresztą rygoroza są rozdzielone na 3 etapy. Po dwóch latach zdaje się jeden egzamin, po następnych 3 latach drugi egzamin, a więc tu porównanie wasze, Panowie, bardzo chroma.

Co się tyczy przeciążenia, nie chcę o tem mówić, wszak tylu mówiło już o niem, a ja nie mam wyrobionego przekonania, że przeciążenie naukami jest w szkołach średnich jako następstwo ich organizacyi. Natomiast uważam za konieczne oświadczyć z całym naciskiem, że przy układaniu planu przyszłej szkoły nauka rysunku wolnoręcznego i geometrycznego uwzględnioną być winna. Jest to postulat konieczny dla medyków i przyrodników. Znajomość rysunków, Szanowni Panowie, ułatwi znacznie studia lekarskie i podniesie wartość lekarza. Rysunki więc w każdej szkole średniej niezbędne i to nie jako przedmiot dowolny, ale jako przedmiot obowiązkowy.

A teraz może mniej się będę podobał wielu Panom. Lubię w rzeczach publicznych być sumiennym i nie tylko na swoim zdaniu polegać, więc przyznam się Panom, że aczkolwiek mnie greka szła w szkole łatwo, to przecież zanim tu na ankietę przyjechałem, zasięgałem rozmaitych ludzi zdania co do nauki greki w szkole średniej. Pytałem kolegów w uniwersytecie, większa ich część była za utrzymaniem greki w gimnazjum, a nawet między profesorami wydziału lekarskiego i przyrodnikami znalazłem takich, którzy mi powiedzieli, że mieli niemal kult dla greki. Na zgromadzeniu nauczycieli szkół wyższych starałem się wysondować opinię pedagogów krakowskich, tych, którzy ciągle się o tę rzecz ocierają. Z dyskusyi nie mogłem jednak wywnioskować, czy ich większość jest za greką, czy przeciw niej.

Zapytałem więc zgromadzonych panów profesorów gimnazjalnych, ile mają uczniów w klasach wyższych, którzy rzeczywiście biorąc książkę greką do ręki, rozumieją ją i chętnie czytają. Jeden odpowiedział, że nie ma takich, inni zapewniali, że tacy są, a po posiedzeniu dowiedziałem się z bliższej rozmowy, że zależy to właściwie od profesora i od metody uczenia. Jeżeli nauczyciel umie uczyć, nie narażając uczniów na nadzwyczajne trudności, miewa licznych nawet uczniów, którzy biorą książkę greką z przyjemnością do ręki.

Z konserwatyzmem p. radcy Kulczyńskiego zgodzić się nie mogę, gdyż wiem, że tylko dogmatów ruszyć nie można, zresztą wszystkie dzieła ludzkie, a nie boskie, więc i szkoły mają niedostatki i wady, a te usuwać, winno być dążeniem naszym. Że są wady i niedostatki w szkole średniej dzisiejszej, przyznał dzisiaj przecież także p. Danysz, choć stanął w obronie obecnego jej ustroju.

Przyznaję chętnie, że plan organizacyjny średnich szkół austriackich znakomicie jest ułożony, ale ostatecznie po 50-letnim trwaniu nie odpowiada on dzisiejszym potrzebom; a my dla życia, nie dla szkoły młodzież uczyć winniśmy i szkoła z postępem liczyć się musi.

Co się tyczy szkoły jednolitej zupełnej, od pierwszej do ostatniej klasy jednolitej, wyłuszcę panom w krótkich słowach moje zapatrywanie. Nie wszyscy ludzie mają jednakowe zdolności umysłowe, podobnie jak z powierzchowności ludzie różnią się wielce między sobą. Ubierzmy w jednakowy strój dziesięć pań przystojnych, nawet pięknych, a zobaczymy, że niektóre zyskają wskutek tego stroju bardzo dużo, inne mniej, a jeszcze inne przeciwnie, tracą na swoich wdziękach. Jeżeli wszystkim damy n. p. kapełusz na głowę piękny ale wysoki, to upiękniejszy on kobietę o twarzy okrągłej, twarz zaś podłużną oszpeci z pewnością. Odmienne rysy twarzy odmiennej wymagają ozdoby, — odmienne właściwości umysłu odmiennego sposobu kształcenia. My sobie równi nie jesteśmy. Dążyć powinniśmy do równych praw politycznych dla wszystkich, na to zgoda; ale po za tem nie jesteśmy sobie równi i nie będziemy ani w zdolnościach, ani w temperamencie. Hr. Rey n. p. mówił o tym samym przedmiocie dziwnie dla mnie spokojnie, podczas gdy ja się zapalam. Jeden ciągle myśli o wynalazkach, drugi nie może zebrać myśli w tym kierunku. Jeden ma talent do muzyki i zadziwia nim świat, drugi maluje, a trzeci ani o muzyce, ani o malarstwie nie ma pojęcia, ale jest słynnym mówcą. A skoro tak jest, jakież byłby rezultat, gdybyśmy całą młodzież szkół średnich na jedną modłę kształcili. Wyrządzilibyśmy niewątpliwie wielką krzywdę i tej młodzieży, a zwłaszcza najzdolniejszym z niej, i całemu społeczeństwu, zabijając indywidualizację zamiast w rozwoju mu pomagać. Zdaniem mojem, nie byłoby to wprost godziwym zmuszać chłopca, który ma wybitny talent do nauk historycznych a żadnego do matematyki, do studyowania jej w szkole średniej w takim zakresie, w jakim to konieczne dla przyszłego technika. Pożytku z tej pracy nie byłoby, raczej szkoda i pewny jestem, że gdyby była szkoła średnia jednolita

zupełna, o wiele częściej niż obecnie musiałby p. Petelenz wołać: „To zbrodnia! Zabijamy talenta przez taką szkołę!“

Nie w jednolitości szkoły szukajmy zatem ulgi dla młodzieży i dźwigni dla społeczeństwa, raczej pamiętajmy, by *in variis* była *unitas*, t. j. by młodzież doprowadzała do możliwie wysokiego stopnia wykształcenia różnorodne właściwości swoich umysłów.

Chyba tylko dla uczniów bardzo miernych zdolności nie byłaby szkoła jednolita szkodliwą, — ale natomiast musiałaby ich nadmiernie przeciążać; w szkole tej musiano by przecież podawać nauki realne w mierze potrzebnej dla przyszłego technika, a humanistyczne w zakresie mało co mniejszym niż się ich dzisiaj uczy w gimnazjum, — razem, byłoby tego stanowczo za dużo dla średnich zdolności. Już widzę to niezadowolenie rodziców, jakiego w lat kilka po zaprowadzeniu szkoły jednolitej wybuchło, — rychło domagaliby się znowu reformy.

Ja szkoły jednolitej zupełnej jako jedynej szkoły średniej nie mogę zrozumieć.

Powiadacie Panowie, trzeba z szkoły średniej wyrzucić język grecki, choć prawie wszyscy uznajecie potrzebę, by młodzież z kulturą grecką dokładnie się zapoznała. Otóż ja mam głębokie przekonanie, że czytanie autorów w tłumaczeniu to nie jest czytanie w oryginale. Za tem zapatrywaniem przytaczono już wiele argumentów, więc ich nie będę powtarzał, zwrócę tylko uwagę na niektóre jeszcze nie podniesione. W lekturze greckiej w oryginale jest wiele rzeczy nadzwyczaj ważnych dla rozwoju charakteru jednostki, ale są także ustępy, na które rozsądny nauczyciel uwagi uczniów zwracać nie będzie. Jeżeli chłopak z trudnościami językowymi ma do walczenia, udać się to może; inaczej ma się rzecz, gdy bierze w rękę książkę autora greckiego w tłumaczeniu. Czytając łatwo i prędko zatrzymywać będzie swoją uwagę niewątpliwie na tych ustępach, które najłatwiej zrozumie i które zmąsły jego podnieć, — a przecież nie o to w wykształceniu jego idzie. Podając uczniowi nieodjrzałemu do czytania w tłumaczeniu ustępy odnoszące się do Heleny i Parysa, miałbym uczucie, że prowadzę go na „Piękną Helenę“ Offenbacha. W oryginalnym tekście greckim uceń tego wszystkiego się nie doczyta, co znajdzie w tłumaczeniu; znajdzie on tu nazbyt mało osłony.

Mówią, że z tej greki pozostaje w głowie bardzo mało, gdyż się ją szybko zapomina; ależ to jest płytki bardzo zarzut! — Ci, którzy go robią, nie pamiętają, że na wykształcenie człowieka i urobienie jego cha-

rakteru składają się tysiące wrażeń, które człowiek od dzieciństwa odbiera. To, co w człowieku pozostaje, jest tylko bardzo małą tych wrażeń cząstką, ale jest zarazem ich ekstraktem, który przez całe dalsze życie wpływa na myśl i uczucie. Gdybyśmy uznali, że tylko to z nauki jest potrzebne i tylko tyle, ile się z niej później w życiu pamięta, oraz wszystkim widoczną odnosi korzyść, to byśmy całą naukę zamknąć mogli w jednym a najwyżej w kilku latach. Bardzo lichy wyglądałaby jednak natenczas kultura nasza, podczas gdy obecnie sami panowie profesorowie techniki przyznają wyższość tym abiturjentom, którzy się uczyli greki i łaciny, chociaż oni mało co z niej pamiętają. Te wyższość dają owe szczątki studyów, które w mózgu i sercu pozostały, złożyły się w całość i urobiły człowieka. (Brawa.)

Nauka rysunków jest bardzo wielkiej wagi, kto nie umie rysować, ale umie obserwować ale umieć obserwować i rachować, to jeszcze dla życia i dla dobra ludzkości zanałdo mało. W młodości rozbudzać trzeba koniecznie ideały, myśl wyższą, bez których człowiek ma wartość małą, — a do rozbudzenia ich nadaje się przedewszystkiem dokładne poznanie kultury świata starożytnego.

Ku wielkiemu oburzeniu niektórych Szanownych Panów podam jeszcze jeden powód, dlaczego naukę greki wysoko cenię. Mówiono tu wiele o obecnem przeciążaniu młodości pracą i widoczną jest tendencja zreformowania szkoły w ten sposób, by młodość zyskała więcej swobody, więcej wolności i więcej czasu wolnego, — by nie potrzebowała tyle jak obecnie pracować i nad nauką się wysilać. To nie jest tendencja dobra, bo jest jednostronna. Źle byłoby z naszym zdrowiem fizycznym, gdybyśmy tylko oddychali a nie jedli, albo gdybyśmy oddychali i jadali, a nie myśleli. Wszystkie przyrodzone funkcje ciała muszą równocześnie prawidłowo się odbywać: to dopiero tworzy zdrowie. Młodość potrzebuje swobody i wolnego dla siebie czasu — lecz tylko o tyle o ile z nich umie dobry robić użytek dla zdrowia i dla umysłu, przedewszystkiem zaś młodość potrzebuje, by ją do wytrwałej pracy przyuczać, bo podstawą szczęścia człowieka pozostaną na zawsze zdrowie i zamiłowanie do pracy. Chłopak powinien wiedzieć, że życie pełne jest walki, że w życiu tem więcej szczęścia, im szczęśliwiej się z tej walki wychodzi, a najważniejszą bronią: zdrowie i praca. Pragnąc szczęścia młodości przysposabiamy ją do walki i do zwycięstw, a przysposobimy ją nie staraniem się o to, by jej wszystko szło łatwo i przyjemnie, raczej przymuszaniem do

pracy, do pracy wytrwałej. Dział się to ocze- wiście winno w sposób rozsądny, z nzwzględ- nieniem wieku i sił młodzieńca, stopniowo, by jego zdrowie szwanku nie poniosło.

Ja jestem tedy za greką i łaciną, gdyż one wyrabiają giętkość i chyżość myśli, za- szczepiają w umyśle pierwiastki piękna, bo- haterstwa i szlachetności, a nadto jeszcze zmuszają uczniów do pracy. Nie jestem też zwolennikiem zbyt- nych ułatwień w nauce ję- zyków i gdybym był członkiem krajowej Rady szkolnej, byłbym wszelkimi siłami oponował przeciw wprowadzaniu takiego systemu nau- czania łaciny i greki, jaki obecnie obowiązuje. Rad też jestem, że uczeń mimo tego systemu musi szukać w słowniku i dobrać właści- wego znaczenia, że musi ślęczyć i głowę so- bie łamać. To mu nie szkodzi — byle szko- ła równocześnie pamiętała, że wymagania do- stosować należy do wieku chłopca i do sto- pnia rozwoju jego umysłu i byle chłopcu co- dziennie daną była sposobność do ćwiczeń ciała, wśród których mógłby umysł jego wy- począć.

Przyzwyczajanie do pracy jest pod wzglę- dem pedagogicznym wielkiego znaczenia; nie lekceważmy go, gdyż w przeciwnym razie garstka takich, którzy tu we Lwowie nieda- wno wołali „my nie chcemy pracy, my chce- my pensyi“ wzmoże się szybko i wzmoże się słusznie ku nieszczęściu ich samych i nie- szczęściu całego społeczeństwa

Oto prawdy, dla których przy utrzyma- niu greki i łaciny w średnich szkołach opie- rać się będę.

Ponieważ jednak ani rodzice o chłopcu, ani chłopak sam nie są w stanie w 10 roku życia chłopca decydować o przyszłości jego, ponieważ potrzeba na to czasu, aby chłopak mógł swoje zdolności wyrobić i rozwinąć, aby się one wyraźnie zaznaczyły, przeto ideałem dla mnie byłaby szkoła w klasach niż- szych jednolita z rozdziałem w klasach wyższych w dwóch lub nawet więcej kierun- kach; w jednym z tych kierunków greka zachowaną być winna obok łaciny. Wyobra- żam sobie teoretycznie rzecz tę w ten sposób. Niższe klasy wspólne, w tych obowiązkowe: nauka religii, ćwiczenia fizyczne, rysunki, ję- zyk polski, ruski, niemiecki, geografia, mate- matyka i łacina, (samo przez się rozumie się, że nie po 8 godzin tygodniowo). (Znam Stu- dienordnung dla medyków, gdzie wyraźnie wzbronione są wykłady jednego przedmiotu teoretycznie przez 2 godzin bezpośrednio po sobie. Co się tyczy historii naturalnej, to pan Petelenz przedstawił ślicznie, jak się jej nauka w szkole odbywa, tylko o jednym nie wspomniał, że nie wszystkie zwierzęta, o któ-

rych chłopak ma się uczyć, można uczniom w szkole przedstawić. Zresztą sam pan dyrektor przyznał, że budowa wewnętrzna zwierząt już nie zajmuje chłopców klas niższych, że więc poszedłszy do domu musi bębnić na pamięć z książki przy pomocy lichych rycin musi wysilać pamięć, bez żadnego dla umysłu pożytku. Gdyby później przy pytaniu to samo zwierzę przyniesiono. (P. Petelenz: Właśnie że tak jest, mamy wyraźny przepis na to). A — to przepraszam, — sędzę pomimo to, że nauka historii naturalnej w niższych klasach nie przynosi pożytku i że 2-stopniowość tej nauki powinna być zniesiona.

O ile się zgadzam, by nauka łaciny w I klasie się rozpoczęła, sędzę, że na grekę powinna kolej przyjść dopiero w V. klasie gimnazjum. Zwrócę tu uwagę mego przyjaciela p. radcy Kulczyńskiego i tych Panów, którzy mówią, że najłatwiej uczą się języka obcego małe dzieci — na gimnazjum żeńskim w Krakowie. Tam nie przychodzą dziewczęta, które mają lat 10, ale lat 15 i więcej; dopiero w tym wieku zaczynają się uczyć łaciny, a później greki. Pytałem o ich postępy w tym względzie i oświadczone mi, że są zadziwiająco dobre. Jeżeli z łaciny i greki może się przygotować do matury gimnazjalnej abiturjent szkoły realnej w jednym roku, to mam przekonanie, że zaczynając uczyć się greki w V. klasie za rok nauczy się chłopak już dość umysłowo rozwinięty, więcej, niż dotąd przez 3 lata.

Nauka propedeutyki filozoficznej zupełnie nie jest potrzebna, zamiast tego wskazana byłaby nauka o stosunkach społecznych.

Co do szkół realnych, to gdyby chłopcy w 4 klasach niższych uczyli się łaciny, wypadnie (w mniejszym zakresie aniżeli w gimnazjum) łacinę i dalej zostawić. Wynik będzie taki, że realista będzie trochę więcej idealnym, niż jest dzisiaj, a ta mała doza łaciny nie obciąży go wcale. Na jedną jeszcze okoliczność muszę zwrócić uwagę panów pedagogów.

Chłopiec dojrzewa fizycznie mniej więcej w 16 roku życia, jest to okres, w którym i pod względem umysłowym zwrot widoczny w młodzieńcu zachodzi. Dotąd więcej skłonny do percepcji, staje się od czasu, gdy płciowo dojrzał, więcej zdolny do abstrakcji, zaczyna głębiej myśleć, filozofować. Wobec tego pożądanem byłoby, by rozdział materiału naukowego uwzględniał tę zmianę, jaka w umyśle młodzieńca zachodzi. Przedmioty opierające się przeważnie na obserwacji oraz wymagające większego wytężenia pamięci powinny znaleźć pomieszczenie w pierwszych

5 latach szkoły, podczas gdy przedmioty, w których przedewszystkiem o to idzie, by uczeń rzecz dobrze rozumiał dopiero w programie klasy VI. i następnych znaleźć się powinny. Gdyby rozdział materiału naukowego, w ten sposób został przeprowadzony, uważałbym szkołę za doskonałą. (Brawa).

Na wniosek p. dr. Petelenza zarządza JE. Marszałek przerwę 5-minutową.

(Po przerwie).

P. ks. Czartoryski. Zabierając głos po świetnej mowie prof. dr. Jordana, którą przed chwilą słyszeliśmy, podwójną mam obecnie trudność. W ogóle przyznaję, że nie bez pewnej obawy prosiłem o głos, nie bez pewnej obawy dlatego, że narady nasze odbywają się w obecności i ze współudziałem mężów zawodowych w przeważnej większości ze stanu nauczycielskiego, zacem kompetencya nasza jest minimalna.

Jednakowoż, powołany do udziału w ankiecie, poczuwam się do obowiązku wypowiedzieć wrażenie, jakie odniosłem z dotychczasowej rozprawy. Od lat już wielu mam o tej całej sprawie wychowania młodzieży pewne zdanie, ale powołany do ankiety starałem się poinformować jeszcze bliżej, wysłuchać zdania ludzi, do których mogłem mieć zaufanie, przypomnieć sobie co kiedykolwiek w tej sprawie czytałem, co ostatecznie na Sejmie krajowym w latach ostatnich mówiono, poczem przystąpiłem do narad ankiety, a pilnie i z natężoną uwagą służyłem zdania tu w przemówieniach wyrażone. Przystępując do rzeczy powiem, że musiałem sobie od początku zadać pytanie, do czego jesteście tu powołani. Wydział krajowy zapytuje za poleceniem Sejmu: czy zachodzi obecnie potrzeba podjęcia reformy szkół średnich na szkołę jednolitą? Otóż odrazu muszę zaznaczyć, że wrażenie ogólne, które dyskusya ta na mnie zrobiła, jest to, że taka reforma jest potrzebną i tu przyznaję, że przystąpiłem do tej dyskusji mniej więcej w tem samym przekonaniu, a dyskusya cała w sposób bardzo znaczący w przekonaniu tem mnie jeszcze utrwaliła.

Z wyjątkiem jednego mowcy, wszyscy Panowie, którzy mówili przeciw reformie daleko idącej proponowanej przez propagatorów szkoły jednolitej, zrobili swem przemówieniem na mnie to wrażenie, że byliby skłonni do zmian tak daleko idących, że miałbym prawo uważać je także gruntowną reformą. Nie zamierzam tu wypowiedzieć programu tej reformy, nie chciałbym przemawiać ogólnikami, bo słuszny był zarzut, że ogólnikami system dzisiejszy się krytykuje, a można powiedzieć, że ogólnikiem również się broni tego, co jest,

Nie poczuwam się do tego, aby mówić imieniem rodziców, bo wiem, że na to słusznie powiedzieć można, że dwie albo i 10 rodzin nic nie stanowią, wiem też, że skargi i żale rodziców są bardzo często wprost nieuzasadnione. Mógłbym ostatecznie powiedzieć, co sam słyszałem z różnych stron, od znajomych, że ojciec bardzo porządnej rodziny skarżył się na lwowskie gimnazjum, że nie może tam synów zostawić, że się wprost uczą tam rzeczy nieprzyzwoitych, o których nie może mówić w łonie rodziny. Inny mówił, że się źle z dziećmi obchodzono, że musiał je dać do Chyrowa. Trzeci powiedział, że nauczyciele gimnazjalni traktują dzieci brutalnie, że słowo „orangutan“ to najłagodniejsze, jakiego nauczyciel używa. Z góry powiadam, że sam nie uważam tego za żaden dowód złego systemu. Słusznie powiedziano, to są wyjątki, że nadużycia może się dzieją, ale nie można za to potępiać nauczycieli i system.

Pytam się, czego żądamy od szkoły średniej? Nie idę za mojem wyłącznie zdaniem, tylko za zdaniem z poza Sejmu i w Sejmie, za zdaniem społeczności w ogóle, wreszcie za zdaniem samych członków ankiety. Zdaje mi się, że w toku dyskusji pewna definicya, trochę na bok poszła. Wszyscy się na to zgodzą, że szkoła ma wyrobić dzielnego człowieka, do tego każda szkoła dąży i wszyscy do tego dążymy. Chcemy mieć dzielnych ludzi z pewnym zasobem wiedzy.

Według tego, co słyszałem, żadnych dowodów namacalnych, systemacyjnych mieć nie można o tem, co chłopiec wynosi ze szkoły średniej. Na czele pozwolę sobie postawić naukę, o czem jeden z mowców nadmieniał, t. j. religię. Musimy żądać, żeby chłopiec wyszedł ze szkoły średniej z pewnym zasobem życia religijnego, ożywczego. Czy ktoś z Panów powie, że tak obecnie jest? Sądzę, że tak nie jest. (P. Szczepanowski. Słusznie!) Zaznaczam, że nie zamierzam podnosić żadnego zarzutu przeciw Radzie szkolnej. Ona tym przedmiotem nie kieruje, jakkolwiek jestem przekonany, że może mieć wpływ, stara się o ten wpływ, ale dotąd owoców tego wpływu nie widziałem, to zależy od innych czynników. Jest obowiązkiem każdego, przy każdej nadarzającej się sposobności, chociaż to nie należy do rzeczy wdzięcznych ani przyjemnych, wypowiedzieć swoje zdanie, że w naszych szkołach poczynawszy od szkoły ludowej aż do matury w szkole średniej, religia nie jest tak wykładana, jak właśnie człowiek, który ma głębokie uczucie religijne tego wymaga i wymagać musi, jak społeczeństwo tego wymaga.

(Głosy: Słusznie! Brawa.). Znadto jestem przeświadczony o szczegółach tego co mówię, a co poprostu da się streścić w tem, że forma góruje nad treścią. (Brawa). Odwołuję się na słowa listu św. Pawła: „Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłością bym nie miał, stałbym się jako miedz brząkająca“. Mam głębokie przekonanie, że Panowie przekonacie się później, że nie mówię imieniem rodziców i nie bronię rodziców, którzy źle wychowują dzieci, ale to wiem, że chłopak wychodzi ze szkoły mniej wierzący, aniżeli wstępuje. To uważam za klęskę społeczną.

Żądam dalej, aby chłopiec miał należyte wykształcenie fizyczne, naukowe i moralne.

O fizycznym wykształceniu była wyczerpująca mowa. Będę mówił o wykształceniu moralnym. Żądam, żeby chłopak wychodził ze szkoły jako charakter, nie mówię wyrobiony, bo to ostatecznie wyrabia się w latach uniwersyteckich, w życiu późniejszym, ale z pewną odpornością, z pewnymi zasadami, które by mu pozwoliły po maturze, puszczonemu na wolność zupełną, oprzeć się wpływom zgubnym, z jakimi się na każdym kroku swego życia później z pewnością spotyka, by był odpornym wobec nieobyczajności wprost i wobec innych czynników i różnych tendencji społecznych czy antyspołecznych, ostatecznie z pewną niezależnością, żeby mógł pewną godność człowieczą w dalszem życiu zachować. Tu mam wrażenie, że to z małymi wyjątkami, przeciętnie nie jest osiągnięte. (Głosy: słusznie).

Jak ktoś z Panów powiedział, że młodzież musi mieć jakiś ideał, musi do czegoś się zapalać, chociaż jest ogromna liczba takiej, która do niczego się nie zapala. Jedna część, która ma może trudności w zapalaniu się do rzeczy godziwych, zapala się do skrzywionych tendencji, do socjalizmu, druga, która nie ma zapалу, zapala się do serwilizmu, który bodaj czy nie jest gorszy. (Głosy: Tak jest, słusznie, brawo). Nie jestem absolutnie przeciwnikiem myśli socjalnych, ale wiem, że z socjalizmu można się wyleczyć, ze serwilizmu nie.

Panowie, mogę powiedzieć, to są ogólniki, że się działa przeciw temu, ale zdaje mi się, że tu strona wychowawcza jest trochę słabo utrzymany. O wychowaniu w szkole różnie mówiono tu. Nie zgodziłbym się do pewnego stopnia z tem twierdzeniem, że szkoła przez to, że uczy, wychowuje. Już jeden z Panów oświadczył się przeciw tej definicyi. Nie przeczę, że do pewnego stopnia, bo przez naukę nauczy się student pewnego ładu, porządku w pracy, pewnego rygoru, że nauka zawiera

w sobie pewien żywioł wychowawczy w minimalnej dozie, ale działanie wychowawcze musi iść od człowieka do człowieka, tu trzeba mówić nie tyle o rygorze, ile o miłości, o życzliwości tego nauczyciela do ucznia. Wiem jak to trudno, nie każdy nauczyciel jest do tego przysposobiony, nie każdy nauczyciel jest pedagogiem.

Nasuwa się pytanie, czy szkoła może w ogóle działać wychowawczo, z natury rzeczy i z prawa przyrodzonego, jest to zadaniem rodziny. Z góry przyznaję, że wiele rodziców nie ma o wychowaniu wyobrażenia, może niejeden nauczyciel także nie ma wielkiego wyobrażenia. Powiadają, szkoła ma tego ucznia przez 5 godzin tylko, a rodzice mają go przez 19 godzin, jeżeli odłączycie od tego noc, bo uczeń musi przecież spać, jeść, wychodzić na spacer, jeżeli odliczycie godziny, w których mozołnie musi wyrabiać zadania, podczas czego rodzice nie mogą dziecka wychowywać, to dość mało czasu pozostawionem jest rodzicom do tego wychowawczego działania, a więc można raczej powiedzieć, że gimnazjum w naszych czasach zabiera chłopcom rodzicom (głos: słusznie) do tych koszarów i bierze od rodziców wychowanie w ręce. Tam, gdzie rodzice tego nie umieją, a szkoła umie, jest to z korzyścią, gdzieby rodzice umieli, a szkoła nie robi, dzieje się to ze szkoda, tam gdzie ani rodzice, ani szkoła tego nie robi, to robi to świat. Dawniej było regułą, że wychowywano dzieci w domu, dziś są to wyjątki. Wobec tego mamy prawo żądać, aby działanie wychowawcze szkoły było większe niż dziś. Zdaje mi się i sami to przyznacie Panowie, że tak samo jak fizyczne, jest też i moralne wykształcenie niedostateczne.

Jeżeli tak jest, czyż nie jest to pierwszym namacalnym dowodem, że gruntowna reforma, a nie łatanina jest potrzebną.

Co do nauk tak poważne głosy odzywały się, że w szczególności nie wchodzę, nie mam do tego zarozumiałości, żebym tu wchodził w szczególności co do przedmiotów. — Jednak przytoczę, co słyszałem podczas ankiety. Uważam za zarzut zasadniczy i słuszny, — żalenie się na dwustopniowość. Dwustopniowość z powodów licznych tu przytoczonych jest niepotrzebna, względnie szkodliwa. To było powodem, że 4 klasy niższe stanowiły dawniej zaokrągloną całość, mówiono, że nawet niektóre instytucje, kupy żądają tego, ale ci żądają z konieczności, bo nie ma innej szkoły. Szkoła założoną jest na 8 lat, kto wychodzi prędzej, nie dopełnił warunków, kto kończąc połowę odchodzi, popełnia anomalie, to są potem ludzie, którzy

nie wiedzą, gdzie się dostać i którzy nie wypełniają społecznego obowiązku. Dla tych trzeba utworzyć inną szkołę.

Bardzo się skarżą, chociaż tu mniej głosów słyszałem, na jednorazową naukę. Czy to przeciążenie, o którym tyle się mówi, nie pochodzi z tego źródła? Czy 3 godziny przed południem, a 2 godziny po południu nie byłoby lepiej? (Głosy: Jeszcze gorzej). Mnie się tak nie zdaje, trudno skupić uwagę przez 5 godzin, popołudniu albo ma zadania, albo nie robi tychże, wtedy ma uczeń za dużo wolnego czasu, może Panowie lepiej to rozumieją.

Kwestya zniesienia, względnie ograniczenia nauki języków klasycznych jest dążeniem, które my nie przynieśli ze Sejmu, ale którą traktuje się na całym świecie, to nie jest nowe, lecz bardzo daleko idące żądanie i dążenie do gruntownego zreformowania szkoły średniej.

Zwolennicy zredukowania języków starożytnych nie idą w tym kierunku, żeby przez to skasować ideały. Nasze ideały nie polegają w naszych czasach o tyle w pojęciach starożytności, prędzej są one zawarte w pojęciach chrześcijańskich i nowoczesnych, dajcie chłopcom coś idealnego ze świata starożytnego, co może mieć wartość, a w zamian tego, co zabieracie, dajcie im idealne pojęcia o naszych czasach, według nowszych poglądów, znajomości literatury ojczyznej i państwowej, wyobrażenie o ustroju kraju i państwa; to przecież także jest budzeniem idealnego pojęcia, to nie jest zastąpienie tych tak zwanych idealnych przedmiotów reliami, to są ideały nam bliżej leżące. więcej ożywiające serca i umysły, dajcie im ideały nasze krajowe i narodowe, europejskie i światowe.

Chciałem tedy zaznaczyć, że wyobrażenia o tych potrzebach idą bardzo daleko, o wiele dalej, niż jakaś tam naprawa systemu czy planu, to się nie da jakimś rozporządzeniem wykonać. Przeciwnicy reformy powiadają, my uznajemy, że są braki, ale myśmy ten system znacznie poprawili, ale skutki pokazują, żeście nie zmienili dostatecznie i gruntownie.

Chcę wspomnąć o stanowisku Rady szkolnej co do tej sprawy. Zaznaczam, że zarzutów Radzie szkolnej nie robię, że nadzucia, o których wspominałem i wspomniano, mogą być i są w każdym organizmie, więc nie zarzut, ale żal wyrażam co do zachowania się Rady szkolnej wobec wniosków, dążących do reformy, nawet do ankiety, która przecież daleka jest od reformy.

Reprezentant Rady szkolnej oświadczył,

że nie jest upoważniony do wypowiedzenia zdania Rady szkolnej. Stanowisko całkiem correct, ale żałuję, że takie stanowisko było zajęte. Rozumiem zupełnie, że ktoś powiada, że reforma jest potrzebna, albo że wszystko w zasadzie jest dobre, a w szczegółach można naprawić, ale wobec ruchu ogólnego, dążącego do reformy nie rozumiem, żeby nasza najwyższa magistratura krajowa szkolna trzymała się w tak ważnej sprawie na boku i nie brała udziału nawet w dyskusji i nie broniła swego stanowiska, jak to rzeczywiście i na Sejmie i tu przez nieobecność właściwie uczyniła. Wszak to, nad czem obradujemy, nie jest wnioskiem p. Rottera, wprawdzie on go postawił, ale to nie od niego wychodzi, to jest ruch, który od 10 czy od 20 lat w całej Europie, na całym świecie się objawia.

Potępiam również sztuczne zbieranie podpisów nie tylko uczniów, ale także nieuków i innych ludzi, którzy się nad tem nie zastanawiali, ale opinia w kołach fachowych, po parlamentach, rządach, cesarzach i królach, choćbym tylko cesarza niemieckiego cytował, ruch, który w Szwecji i Norwegii po części jest już rozpoczęty, również na Węgrzech, można ten ruch lekceważyć albo powiedzieć, że nie jest uzasadniony, ale nie można nie widzieć tego, co się dzieje (brawa). Ci, którzy dążą do reformy, mogą mieć niesłuszność w jednym lub drugim szczególe, ale tak potężnego ruchu nie można przeczyć i ja, który mam największe uszanowanie dla najwyższej magistratury szkolnej krajowej, byłbym miał ambycję dla niej, że nie stała na czele, że nie przoduje, że nie wzięła pewnej inicjatywy w tym ruchu, by ona sama zwołała ankietę, a nie, by Sejm prosił Wydział krajowy o zwołanie ankiety. To jest moje zdanie, im więcej szanuję Radę szkolną, tem więcej tego żałuję. To żaden zarzut szczegółowy, tylko żal serdeczny jako posła krajowego i członka tej ankiety.

Przystąpię do konkluzji, która ostatecznie nie jest rozstrzygającą, bo nie przypisuję sobie tych studyów i tej głębokiej znajomości wszystkich szczegółów, żeby powiedzieć więcej, niż to, co jest wrażeniem, które odniosłem z tego, co czytałem, i ostatecznie od przebiegu tej ankiety wielostronnie przeprowadzonego. Nie wchodzę, czy ankieta ma się oświadczyć za szkołą jednolitą, czy za jednolitą szkołą niższą z bifurkacją, co także byłoby reformą, czy za pozostawieniem gimnazjum i szkoły realnej, ale z gruntownem zreformowaniem jednego i drugiego kierunku co do systemu, planu fizycznego, moralnego i naukowego wychowania młodzieży, ale że

jedna z tych reform jest potrzebną, miałem dotąd pewne przekonanie, a przebieg tej ankiety znacznie mnie w niem utwierdził. — Naturalnie powiadają, że my w tak licznej gronie nie mamy czasu i możliwości, by szczegółowy plan ułożyć, jednak nie myślę, by ta reforma musiała być przeprowadzana pod przewodnictwem ministra oświaty, nie myślę także, że Rada szkolna to zrobi, która oświadczyła się przeciw temu, sądzę, że ankieta jest do tego powołaną, stawiam to zupełnie jako unmassgeblich, czyby Panowie nie wybrali komitetu, któremu by się poleciło przedstawić szczegółowy plan, poczem by się ankieta ponownie zebrała i nad tym substratem przez ludzi fachowych przedstawionym debatowała.

Powziąłem przekonanie, że reforma jest potrzebną i że można teraz być tylko różnego zdania, w jakim kierunku ona ma być przeprowadzoną, temu w tak licznej gronie nie można zadość uczynić, niniejsza komisja wyrobiłaby plan i przedstawiłaby JE. Marszałkowi, który byłby łaskaw po raz drugi ewentualnie z dobraniem innych członków ankietę zwołać. Na tem kończę, szczerze i otwarcie wypowiedziałem, co myślę z jednej, i jakie wrażenie na mnie dyskusja zrobiła z drugiej strony. (Okłaski).

P. dr. **Ćwikliński**. Pod względem formalnym proponuję, aby ci Panowie, którzy zachcą przemawiać co do punktu 5., i 6., by zarazem uwzględnili punkty 7, 8, 9 i 10, by nie było powtarzania się dyskusji nad każdym punktem z osobna.

P. Radca **Gerstmann**. Zdaje mi się, że to, co proponuje dr. Ćwikliński, faktycznie się dzieje, ponieważ mowcy nie trzymali się tych punktów, tylko mówili o wszystkich punktach. Chcę podnieść inną rzecz. Byłoby słusznem, aby każdy zaproszony członek ankiety doszedł do głosu i wypowiedział swoje zapatrywanie. Ponieważ niektórzy Panowie kilka razy głos zabierali i powiedzieli wszystko, co powiedzieć mieli, zwłaszcza, że JE. Marszałek pod tym względem zakreślił swobodzie głosu najszersze granice, przeto może Panowie, którzy przemawiać pragną, raczą liczyć się z czasem i pozwolili wszystkim przyjść do głosu.

P. dr. **Kadyi**. Zgadza się z wnioskiem p. Ćwiklińskiego, by debatowano nad resztą punktów razem, ale wobec tego muszę wcześniej zapisać się do głosu, bo mam jeszcze wypowiedzieć moje zapatrywanie, a nie uczyniłem tego dotąd, bo trzymając się porządku dziennego, do konkluzji nie doprowadziłem.

JE. **Marszałek**. Nie traćmy czasu nad dyskusją formalną. Jest w tej chwili zapi-

sanych 18 mowców, gdyby każdy z tych Panów mówił tylko $\frac{1}{2}$ godziny, to czyni to razem 9 godzin. Z mej strony zaznaczam, że Wydział krajowy czasu trwania ankiety nie ograniczył i nie oznaczył i ja jestem gotów w towarzystwie Panów 10 dni nawet spędzić. Gdy jednak z grona Panów wyszło, jak słyssałem, życzenie, że chcecie dziś zakończyć obrady, to zwracam uwagę, że dotąd jest jeszcze 18 mowców zapisanych do głosu.

Głos ma p. dr. Dziędzielewicz.

P. dr. Dziędzielewicz. Zastosuję się do świeżo powziętej uchwały i będę mówił o całej rzeczy. — Kiedy przyjąłem na siebie obowiązek wejścia w skład ankiety, czułem to niejako w powietrzu bardzo dobrze, że stanowisko moje w charakterze, w jakim zostałem do współpracownictwa powołany, jest pod pewnym względem trudne. To się już odczuwa od dłuższego czasu i poza tą ankietą, a zwłaszcza już w tym charakterze, w jakim tu wchodzę, musiałem koniecznie odczuwać, że wszelkie życzenia i poglądy wygłoszone poza sferą szkolnictwa i pedagogiczną spotkały się w tej sferze z niechęcią i z pomówieniem, że biorą się do tego ludzie zupełnie nie powołani, że o tej rzeczy decydować nikomu, jak tylko pedagogom, nie należy.

To był pierwszy główny powód, dlaczego oświadczam na wstępie, że na pytania 2, 3, 4 odpowiadać nie będę, pragnąłem bowiem, żebyśmy tu w chwili decydującej usłyszeli zdania powag pedagogicznych i na podstawie ich zdań mogli niejedno swoje zdanie sprostować i wymagania swoje podnieść lub zmniejszyć. Chwałę sobie to postępowanie, bo nietylko rezultat jego był dodatni, że słyszeliśmy już cały szereg takich zdań, ale co uważam za najciekawsze i najdonioślejsze dla ankiety, to jest to, że przeważnie słyszeliśmy pedagogów, mówiących jako rodziców i to do tego stopnia, że rodzice, gdyby tu byli obecni, mogliby może zupełnie zrzec się głosu i powiedzieć, że nikt ich lepiej nie zastąpił jak właśnie członkowie ze stanu pedagogicznego. W tych głosach ja znajduję takie ułatwienie i poparcie i zmniejszenie materiału, o którym mielibyśmy mówić, że jest to jedna z największych przyjemności, jakie stąd wynoszę.

Ja nie byłbym nawet odpowiadał na to pytanie pierwsze, gdybym tego nie uważał już za obowiązek sumienia nie brać się do jakiejś rzeczy, jak długo nie powiem sobie jasno, jaki cel ta szkoła średnia ma mieć in tesi założony.

Do takiej odpowiedzi zasadniczej na pytanie pierwsze popchnął mię jeszcze ten

mój już najindywidualniejszy, ogromny pietyzm, z jakim traktuję sprawy wychowania. To nie jest oderwane od mojej osoby, bo takie rzeczy, jeśli są oderwane, nie mają żadnej wartości. W tym pietyzmie tkwi to, że wszystkim dziś się przedstawiam jako człowiek, którego, jeśli ktoś bliżej nie zna, to mógłby zapytać po co właściwie tem się zajmuję, skoro z zawodu jestem prawnikiem. Ja jednak długie lata mojego życia jadłem chleb pedagogiczny, ten najtwardszy i najpospolitszy zwany pospolicie *belferką* i że się w życiu obywatelskim przekonałem, iż w podziurawionym statku naszego politycznego i narodowego życia są przedewszystkiem dwie dziury, które wymagają zatkania, t. j. sprawa wychowania i sprawa fizycznego charakteru, fizycznej degeneracji naszego społeczeństwa. I to mnie popchnęło, że jestem w niezgodzie z moim zawodem i że tym sprawom się oddałem, a może los zrządzi, że im się coraz gorliwiej oddawać będę. Jeżeli zrobiłem tę małą dygresję, to wybaczcie; mówiono wprawdzie o temperamencie w traktowaniu takich spraw, ja wprawdzie mam to, że nie zwykłem się unosić i niema obawy, abym w takim przedmiocie, który wymaga chłodu, temperamentem moim wyrządził szkodę, ale gdyby tak było, to zapiszcie to Panowie raczej na karb zapału dla siławy niż temperamentu. Lecz gdybym popadł w drugą ostateczność, gdybym traktował sprawę chłodu, to niech mnie nie spotka zarzut, że czegoś nie zaakcentowałem, nie podniosłem z naciskiem, bo dla mnie sprawa ta ważna i chciałbym, aby każdy wyraz był powiedziany z naciskiem.

Przedewszystkiem? pozwolę sobie odpowiedzieć tylko na pytania 5. i 6. a pominię kompletnie 6, 7, 8, 9, bo uważam to z pewnych powodów za zupełnie niepotrzebne. Pozwolę sobie także porządek przedstawić i będę się starał naprzód odpowiedzieć na pytanie 6 t. j. czy wynik nauki gimnazjalnej względnie szkoły realnej wogóle zadowala dzisiejsze społeczeństwo.

Gdyby ktoś był bardzo ścisłym, toby pytał się o to, co jest społeczeństwo i kto ma za nie odpowiadać? Gdyby ktoś był bardzo ścisły, to mógłby mi powiedzieć i ty nie masz prawa odpowiadać za społeczeństwo, chyba w charakterze rodziców, do czego ja sobie także prawa nie roszczę. Ale to pytanie było dobrze stylizowane, czy wynik obecny zadowala społeczeństwo?

Po tych wymownych słowach, jakie tu przed chwilą przebrzmiały, po tych prądach, które nie na naszym społeczeństwie i kraju się kończą, czy jest wątpliwość o tem, że spo-

łeczeństwo weszło tu już w grę, że interes swój widzi w tem zaangażowany. A potem, czy może być dla nas wątpliwość, że społeczeństwo obecne jest z obecnego stanu rzeczy niezadowolone. Bo skoro opinia publiczna (tylko zastrzegam się, że nie prasa, tylko opinia publiczna zajmuje się tą rzeczą), skoro padają broszury, artykuły w dziennikach anonimowe, ale poważnych i wytrawnych pedagogów, jeśli zbiera się petycja w społeczeństwie i pokrywa się tysiącami podpisów, to społeczeństwo widocznie sprawą się interesuje i uważa ją za ważną, a więc z obecnego stanu nie jest zadowolone.

Jeśliśmy powiedzieli sobie, że reforma jest nie potrzebna, że społeczeństwo tu nie domaga się niczego i jest zadowolone, to zaiste co do mnie musiałbym sobie chyba tłumaczyć, że jest jakaś atmosfera, otaczająca te sprawy szkolne, która po prostu tych, którzy w niej żyją, czyni nieczułymi na wszystko, co się po za tą atmosferą dzieje. To znana rzecz, że siedząc długi czas w smrodzie, a powiedzmy w zapachu, traci się zmysł na ten smród lub zapach i nie odczuwa się różnic.

P. dr. Majchrowicz powiedział nie ruszajcie budynku, do któregośmy się przyzwyczaili. Ja tę rzecz akcentuję i nie odnoszę jej do pedagogów, bo to nie pedagogowie, ale społeczeństwo całe się przyzwyczaiło i trzeba dziś pewnego zacięcia, aby z tej atmosfery wyjść, aby od tego budynku się odzwyczaić. A pozwolę sobie powiedzieć: może jest coś lepszego, świeższego na świecie. Gdybyśmy na to, co się około nas dzieje, na tę walkę uzasadnioną nie tylko u nas, ale i w literaturze zagranicznej zamknęli oczy i uszy, to świat mógłby nas porównać do strusiów, którzy w obec niebezpieczeństwa wtykają głowy w piasek i są pewni, że niebezpieczeństwa nie ma.

Pan Soleski powiedział, zdaje mi się w tym sensie: Nie drażnijcie społeczeństwa, nie drażnijcie zajęciem stanowiska, że wszystko jest dobre, kiedy społeczeństwo woła, że jest złe. I rzeczywiście takie podrażnienie, mogłoby być, gdybyśmy powiedzieli, że o tem, o czem społeczeństwo mówi, że jest złe, że my bez badania powiemy, że jest dobre. Ale ważniejszą rzecz praktycznie podniósł p. Majchrowicz; zaczepiając o przeszłość naszą powiedział, że szkoła Czackiego prosperowała. Nic dziwnego, bo była otoczona miłością, przychylnością całego narodu. Więc widocznie te szkoły były w zgodzie z narodem; a ja z bólem wielkim, usłyszałem, że nasze szkoły nie potrzebują żadnej reformy, że te szkoły oparte na systemie z przed 50. lat są doskonałe i muszę przyznać, że takie szkoły na przy-

chylności, a już całkiem na miłość społeczeństwa nie zasługują. To jest, co mnie popchnęło do wzięcia się do pracy w tym kierunku, że istnieje głęboki rozdział, między rodziną a szkołą, i że trzeba koniecznie te dwa przyrodzone i z natury łączące się czynniki sprządz do wspólnej pracy. To jest intencja towarzystwa „Związku rodzicielskiego“. Czy ona się uda, nie wiem, ale nie chciałbym wątpiewać.

Ważną rzeczą jest dla mnie to, co powiedział p. radca German, a powiedział, że tu się słyszy same ogólniki, a jeszcze ostrzej wyrzekł to p. Majchrowicz, bo zarzucił nam, że mówimy dorywczo, powierzchownie i nie podajemy żadnych faktów. Czy tak jest w istocie? Ja nie mówię o tych panach, którzy stoją poza sferą pedagogii, nie mówię o lekarzach, ale cały szereg poważnych pedagogów przedstawił fakta i cyfry nie zbite ze swego kilkudziesięcioletniego doświadczenia jak p. Borkowski, Rotter i inni. I to mają być ogólniki? Ja sędzę, że zastosowanie tego słowa jest zupełnie nie odpowiednie. Mimo to sprawę uważam za tak doniosłą, za tak świętą dla społeczeństwa, że ja wezmę sobie tę przestrożę do serca i postanawiam sobie od tej chwili nie mówić nic w ogólnikach, jeżeli nie mam pozytywnych rzeczy, to będę milczał.

Teraz przystępuję do pytania 5., jakie wadliwości przedstawia dzisiejsza szkoła. Dla tego odpowiedziałem także na pytanie pierwsze, aby mieć swoją własną w tej sprawie marszrutę. Ja także nie należę do zwolenników kwestyonaryusza, któryście tu, Panowie, krytycznie omawiali, bo wołałbym, aby ankietą sama była sobie wytknęła marszrutę i byliśmy może daleko ekonomiczniej wyszli pod względem użycia czasu. Ale skoro się tak stało, to wytknąłem sobie marszrutę w swojej odpowiedzi danej na pierwsze pytanie. Odpowiedziałem, że celem i zadaniem szkoły średniej jest kształcić i wychowywać uczniów na gruncie narodowym na dobrych i pożytecznych obywateli. Więc kształcić i wychowywać! Panowie powiedzieli wychowywać i kształcić, mniejszą o porządek, ale zgoda, że szkoła ma także wychowywać. Ja w jednej drobnej broszurce wykazałem, i doznałem rozkoszy prawdziwej, słysząc to samo z ust ks. Czartoryskiego, że powiadzieć szkole, ty masz wychowywać, to jest *vox vox et praeterea nihil*.

Wykazałem, że punkt ciężkości wychowania musi po wiek wieków pozostać w rodzinie, ale zarazem nie obawiając się żadnych zarzutów, powiedziałem, że rodzina obecnie tego obowiązku nie pojmuje i nie spełnia. A stąd płynie polityczny obowiązek wielki, spadający na szkołę. Wszak Panowie wiecie, że

est polityka ustawodawcza, ekonomiczna i we wszystkich innych gałęziach jest polityka, więc jest tak samo polityka pedagogiczna. Jeżeli kierownicy oświaty w narodzie widzą, że rodzina obowiązków zaniedbuje, to oni ratując tę nawę, biorą większy ciężar na szkołę. Jeżeli widzą, że rodzina jest wzorowa, to mogą popuścić kierunek wychowawczy w szkole, ale my jesteśmy w tem fatalnem położeniu, że rodzina rozdzieliła się od szkoły.

Sprawa wychowania młodzieży była poruszana na walnem zgromadzeniu „Związku rodzicielskiego“ na podstawie tej, którą miałem zaszczyt przedstawić i tam słyszałem cały szereg pedagogów, którzy powiedzieli, że szkoła dzisiejsza wychowywać w pełnem znaczeniu tego słowa nie może, ale ja na to, co powiedział p. radca German, i na co już ks. Czartoryski odpowiedział, że sam system szkolny wychowuje, godzić się nie mogę. To ma być nauka wychowawcza, to znaczy, system ma pomagać wychowaniu, ale żeby wychowanie zastąpiła nauka w szkole, na to się nie godzę i zgadzam się w tym względzie z p. Jordanem, który powiedział, że można być bardzo wysoko wykształconym, a bardzo nisko stać moralnie. To co powiedział, że szkoły obowiązku dziś spełnić nie mogą, to proszę przyjąć do wiadomości, jako fakt pochodzący z ust pedagogów.

Wychowanie ma się odbywać na gruncie narodowym i nie słyszeliśmy oczywiście opozycji, tylko znów z wielkiem zdziwieniem słyszałem z ust p. Radcy Dworu Ówiklińskiego: „Cóż to jest wychowanie narodowe?“ powiedzcie panowie coś konkretniejszego, my mamy przecież zamiast języka dawnego, język polski, mamy historią polską, naukę literatury polskiej, wszystko to są środki dążące do narodowego wychowania. Powiedzcie, czego więc chcecie?“

Zdumienie mnie ogarnęło, słysząc to z ust p. Ówiklińskiego. Wszak to gwałtowna różnica uczyć historii, literatury, języka, a wychowywać narodowo! Wychowanie narodowe jest rzeczą nieuchwytną, to się powinno czuć w atmosferze, w sercu, w dziejach i dlatego my o tem prawie nie mówimy. Jakby nas trafiło nieszczęście (jeszcze nie największe), że odebraliby nam język wykładowy polski, ale pozwolono by nam wykladać swoją literaturę, historię, mieć swoich nauczycieli, tylko nie wykladać po polsku, czy wtedy już nie może być narodowego wychowania? Rozumiem doskonale p. Barwińskiego, który upomniał się o to, jakie ma być piętno wychowania narodowego, jeżeli są dwie narodowości w szkole, i na to odpowiedziałem,

że ma być pojmowane na gruncie zupełnej równości. Mnie się więc zdaje, że ta rzecz była jasna.

Padły z samego początku słowa krótkie, które może uszły uwagi Panów; były to słowa J.E. p. Marszałka, który powiedział: „Nie możemy zataić, że szkoła średnia obecnie nie jest na gruncie narodowym“. Tak jest, więc w tej sprawie mówić więcej nie trzeba. Ta szkoła staje się narodową, ona walczy z tym fatalnym gruntem, na którym teraz stoi, ale do zupełnego zwycięstwa jej jeszcze daleko, daleko jej do tego, aby była instytucją prawdziwie narodowo wychowującą.

Przeskakując do środka moich wywodów, znajdziecie Panowie, że powiedziałem, że szkoła ma dać to wykształcenie i wychowanie, zapomocą wychowawczego urabiania szlachetnego i dzielnego charakteru. Otóż na terenie Związku rodzicielskiego zaszedł fakt, znany z dzienników całemu krajowi, że tuższe towarzystwo nauczycieli szkół średnich zwróciło uwagę swoją na cały szereg takiego zachowania się młodzieży szkół średnich poza szkołą, że to dla panów pedagogów przestało być jakimś sporadycznym tylko wybrykiem, ale dało powód do zwrócenia uwagi społeczeństwa na to i to dało powód do zatrwających na przyszłość rokowań. Odbył się cały szereg posiedzeń połączonych towarzystw, i ja byłem tam pierwszym z tych, który byłem Tomaszem niewiernym i powiedziałem: „Nie uwierzę, aż włożę palec“, i włożyłem palec i niestety muszę powiedzieć, że już wierzę w te rokowania.

Jeżeli postawiłem twierdzenie, że szkoła ma wychowywać i urabiać dzielny charakter, to to, o czem mnie fakta przekonały, przyprowadziło mnie do wniosku, tego samego, do czego doszedł ks. Czartoryski, że tego charakteru w naszej młodzieży nie ma.

P. Szczepanowski zarzucił jej brak ideałów, nie powiedział tego temi słowami, ale rzecz postawił tak, że jabym dzisiejsze usposobienie młodzieży nazwał tandetą wiedeńską; na to wszystko zaś p. Ówikliński powiada: „Nie dziwcie się temu, bo to jest na całym świecie, wszędzie młodzież jest płytka“. Żadna pociecha, niech sobie wszędzie tak będzie, ale my nie chcemy, aby tak u nas było, może to co jest wszędzie, da się tam strawić, ale my na to zginiemy.

Ja postawiłem dalej odpowiedź, że szkoła ma kształcić i wychowywać równomiernie umysł i ciało i tu ze strony społeczeństwa i rodziców prawie bym nie potrzebował nic więcej dodawać, jak to, coście słyszeli z ust p. Jordana.

Ze strony rodziców chciałbym tylko

zwrócić uwagę, że to jest prosty interes ekonomiczno-społeczny. Szkoły, nauki biorą mi dziecko na 20 kilka lat i oddają to dziecko nie mówię z jakim zasobem wiedzy, ale stanowiąc złamane fizycznie. Jeśli nie daliśmy szkołom olbrzymia, to bezwarunkowo jest pewność, że oddadzą nam chlerlaka.

P. Jordan czy p. Stroynowski mówili o budynkach, a ja właśnie o tem samym podam szczegóły, których p. Jordan znać nie mógł. Powiedział, że zaledwie stolica kraju ma dwa budynki dla szkół średnich urządzone wzorowo, ale ja miałem to szczęście, że należałem do komisji, która pod względem urządzeń higienicznych i zaopatrzeń miała zbadać stan budynków szkolnych.

I proszę Panów pofatygować się do budynku, w którym mieszczą się paralelki, gimnazjum bernadyńskiego, a przedstawi się panom widok taki, że będziecie brać te wrażenia wszystkimi zmysłami: powonieniem, wzrokiem, dotykem tak, że nawet nie mam na to odpowiedniego określenia. To nie jest wina Rady szkolnej, chyba, że nie krzyczy ona gwałtu! — bo powinna krzyżeć tak głośno, żeby się rozlegało aż tam, do kogo to należy, temu winno niesłychane niedbalstwo i sknerstwo ze strony Wysokiego Rządu.

Mówił p. Jordan o szkolnych lekarzach. Ta rzecz nie cierpi zwłoki ani jednego dnia. Tam, gdzie się nie żałuje milionów na armię, nie powinno się być oszczędnym, gdy się ma do czynienia z armią przyszyłych obywateli, tylko nie dorosłych, i nie powinno się tej armii pozwalać życie trawić w zabójczych ubikacjach, dlatego, że się zaoszczędzi trochę grosza na instytucję szkolnych lekarzy.

Teraz przychodzę po swej specjalności. Otóż p. Jordan był łaskaw na gimnastykę, i bardzo mnie chciał poprzeć, bo powiedział: Chwała Bogu, ta gimnastyka stała się już przedmiotem obowiązkowym. Ale raczcie, panowie, przypatrzcie się bliżej faktom, a przydziecie do wręcz odmiennego przekonania. Ta gimnastyka jest przedmiotem obowiązkowym, jedynie na papierze, jest przedmiotem obowiązkowym tam, gdzie są sale gimnastyczne przy gimnazyach, zaopatrzone w przyrządy. Takimi budynkami są w stolicy kraju, gimnazjum IV. i gimnazjum Franc. Józefa. Ale zechciejcie panowie, pójsz do sali gimnastycznej w gimnazjum Franc. Józefa, która stoi w podwórzu. Widok, jaki ona przedstawia pod względem ogrzewania starczy za najmowniejsze słowa z mojej strony, aby odstraszyć od tej gimnastyki.

Więcej: Ministerstwo wprowadza gimnastykę jako obowiązkowy przedmiot we wszystkich szkołach średnich, ale nie stara się

o to, aby ta gimnastaka miała być przez kogo udzielaną. Proszę się zapytać, czy jest kontyngent nauczycieli? Jeżeli ktoś przez gimnastykę rozumie puszczenie młodzieży samopas, aby koziołki robiła, to to nie jest gimnastyka, ale jeśli się gimnastykę pedagogicznie pojmuje, to pytam: gdzie są podręczniki? Są bardzo znakomite niemieckie, są i szwedzkie, ale gdzie są polskie? Niema ani podręczników, ani sal, ani nauczycieli! Ale za to mamy, aż dwie komisje egzaminacyjne i przyznajmy, że te komisje we Lwowie i Krakowie absolutnie nie miałyby co robić, gdyby nie istniała jedna instytucja, która nie wspierana przez Rząd, a bardzo mało przez kraj, przez cały szereg lat nad tem pracuje. I gdyby ta instytucja nie urządziła kursów nauczycielskich, to by komisja rządowa nie miała ani jednego kandydata, a tak, komisja rządowa cieszy się, bo ma co roku 5 da 8 egzaminów.

Więc ten stan troszkę lepszy nie jest zasługą Wysokiego Rządu, lecz zasługą prywatnej instytucji „Sokoła“, choć w porównaniu do potrzeb szkoły średniej, stan ten jest kompletnie zerem. Dziś jest gimnastyka przedmiotem obowiązkowym, ale ja zapewniam, że przy austriackim sposobie budżetowania, ani za 10 lat, nie będzie ona wszędzie przeprowadzona. Nie mamy pieniędzy — powiadają — więc musicie czekać. Ale my czekać nie możemy, mój syn dostanie skrzywienie kręgosłupa lub taberkulozy, tymczasem... ta sprawa nie powinna czekać, ani dnia, ani godziny, bo idzie pod tym względem u nas co raz gorzej.

Idźmy dalej. Jeden szczegół pozostał, którego p. Jordan nie rozwinął, a cieszę się z tego, bo mi nie ujął materiału. Sprawa niesłychanie ważna. Jeżeli ktoś stojąc na najwyższym szczeblu administracji szkolnej, wprowadza jakiś nowy przedmiot, jako obowiązkowy do szkół, to musi sobie zadać pytanie, jak ja stoję w tej szkole pod względem nadzoru? Kto będzie wiedział, czy nauczyciel odpowiada obowiązkom, czy on zna system? Pytam się więc, czy w Radzie szkolnej krajowej jest inspektor, lub chociaż referent na dział gimnastyczny?

P. Soleski. (Každy jest referentem).

Słusznie každy jest referentem także do gimnastyki, ale ja nie pojmuje gimnastyki jako łamanie nóg, ale jeżeli idzie o specjalność, to ja nie poprzestaje na referencie, który gimnastykę zna tylko z książki. To jest za mało. Ja z doświadczenia kilkudziesięcioletniego znam nauczycieli gimnastyki nawet takich, którzy dzieła piszą, a niech puści chłopców na salę, to zaraz któryś z nich

nogę złamie. Trzeba więc koniecznie ludzi, którzy i znają gimnastykę i sami przeszli szkołę.

O boiskach i ćwiczeniach na wolnem powietrzu nie chcę mówić, bo znakomicie tę rzecz przedstawił p. Dr. Jordan.

P. Poseł Soleski mówił o wielkiem w szkołach naszych charłactwie i wtedy, kiedy to mówił, jeden z członków ankiety tu obecny zaprotestował, że tak nie jest, że jest lepiej.

Raczie panowie do tego inną przywiązywać miarę, radbym, abym był w tej chwili lekarzem, (szczęście przynajmniej, że tu lekarz jest), i zwać, że tu nie idzie o wyglądanie, bo ta młodzież lepiej się odżywia może niż dawniej; bo dawniej, wiemy, i z garnuszkiem na guziku chodziła do szkoły, — tu idzie — i niech lekarze to potwierdzą — o nerwy, o siłę woli i energię. Można być chudym, ale można być dzielnym, a ręczę, gdyby ten członek ankiety, który przeczył temu ich charłactwu, z tego punktu patrzył na młodzież, to musiałby przyznać, że charłactwo jest w całym tego słowa znaczeniu!

Nie będę mówił także o maturze. Ona jest w moich oczach czemś tak niedobrem i zabójczem, że na przyszłość pozostać nie powinna.

W określeniu zadania i celu szkoły, powiedziałem, że szkoła ma wychowywać na dobrych i pożytecznych obywateli.

Jakże można wychować na pożytecznych obywateli, jeżeli młodzieniec wstępując w życie, nie ma tego, czem obywatel w praktycznym życiu ma żyć? Cały już szereg mowców wskazał, jakie są potrzeby tego życia, a my tymczasem wyposażamy młodzieńca w różne bardzo piękne rzeczy, ale tego, co mu koniecznie potrzeba, nie dajemy.

P. Soleski postawił szkole wymagania, aby była samoistną całością, aby stanowiła instytucję dającą inteligencyę potrzebną do obrania jakiegokolwiek zawodu. Otóż dziś, kiedy walka o byt jest tak trudna, kiedy realne potrzeby życia codziennego są tak przemożne, powiedzieć sobie, że w wykształceniu młodzieży będziemy kładli nacisk na rzeczy bardzo piękne i idealne, do których, jak p. Ówikliński, można się zapalić, ale na rzeczy, których w życiu nie potrzeba, przyznacie panowie, jest rzeczą krzywdzącą tę wielką rzecz, która się garnie do szkół. Wybaczcie panowie, jeśli porównanie, które przytoczę, będzie nie do rzeczy. Jeżeli chcę stworzyć dzielną armię, to nie będę w instytucie wychowawczym tak rzeczy prowadził, abym w niej miał samych oficerów i generałów, ale tak, abym miał całą armię. Z niej wyskoczy po-

tem generał. Nie chodzi o jednostki, ale o całość.

Kiedy społeczeństwo z takim życzeniem reformy staje, to ta greka i łacina, dla obserwatora patrzącego z góry, są to pewno nie drobnostki, ale w każdym razie rzeczy drobniejsze. Ja sądzę, że tu w tej szkolnej ankiecie nie co innego stało przeciw sobie, jak dwa wielkie prądy, jakie idą przez społeczeństwo, jak dwa wielkie kierunki w przeszłym wieku, romantyzm i klasycyzm. Panowie, którzy bronią greki, bronią jej tak, jak broniono klasycyzmu. Ja o grece nie chcę mówić, ale jeżeli wszyscy na jedno się godzimy z wyjątkiem p. Ówiklińskiego, który chce dla ewolucyi lingwistycznych uprawiać ją w szkołach, a my zaś chcemy tylko, aby one ducha greckiego uczyły, to ja zapytam się, czy kto dziś powie sobie, będę się na gwałt uczył języka angielskiego, bo ja Szekspira inaczej rozumieć nie mogę? Mimo, że nie jeden z nas nie umie po angielsku, przecież potrafimy wniknąć w ducha tego pisarza, choć nie znamy jego języka. My nie mówimy, aby wyrzucić historię, literaturę greką, bo to jest konieczne, ale nie gnębnymy młodzieży nauką form, bo takie wymagania nie odpowiadają prądowi czasu.

Słyszeliście już panowie wzmiankę o pewnym wymaganiu, które, z pewnej strony, przez p. Zolla z Krakowa zostało także podniesione, że młodzież, jeżeli ma wychodzić ze szkoły z zasobem wiedzy takim, który daje podstawę do życia obywatelskiego, musi wynieść ze szkoły także jakąś wiadomość o społeczeństwie, w którym żyje i o prawach i obowiązkach obywatelskich. Ona tego nie wynosi, bo nauka statystyki i ustroju monarchii, nie jest to samo, co nauka ustroju społecznego i prawa.

Jeżeli p. Szczepanowski powiedział, że chce dzisiejsze szkoły oceniać po jej owocach, — to — ja nie chciałem zrywać owoców, ale zrywali je pedagogowie w tej szkolnej ankiecie. I sądząc po tych owocach, nie można się wcale zapalić do obecnego systemu!

Gdzie jest zło, czy w systemie, czy w metodzie, tego badać nie będę, zdaje mi się, jak to wspomniał hr. Rey, że wielkie zło leży w metodzie pamięciowej. Dla mnie to jest rzeczą mniejszej wagi, ale ważniejszej dla mnie i dla całego społeczeństwa, jest rezultat tej ankiety, że tu niema prawie różnicy zdań, z wyjątkiem kilku może głosów, że na przyszłość reforma jest konieczną.

I dlatego także mniemam, że odpowiedź na pytania 7, 8, 9, jest zupełnie zbyteczna,

bo te pytania mogłyby być tylko dla tych panów, którzyby byli za łataniną tylko na podstawie obecnego stanu rzeczy.

Mówił ks. Czartoryski, że może to byłaby reforma, gdybyśmy zmienili ustrój szkoły realnej i gimnazjalnej.

Ja jednak sądzę, że toby naszą pracę tylko całkiem zniweczyło, bo ja jestem za reformą radykalną i największy nacisk kładę na to, co p. dr. Borkowski powiedział, że ta reforma jest nagłą i piekąca, nie tylko dlatego, że całe społeczeństwo jej się domaga, ale, że jak jej nie będzie, to z roku na rok mniej będziemy mieli obywateli w naszym kraju. Skończyłem.

P. Szczepanowski. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

J. E. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechcę rękę podnieść. (Większość). Dyskusja zamknięta. Głos ma p. Fiedler.

Prof. Fiedler. Ja właściwie dlatego zapisałem się do głosu, bo myślałem, że jest dyskusja nad punktem 5 i 6, gdzie mowa o tem, jak się przedstawia ustrój szkoły średniej rodzicom. Otóż całkiem przypadkiem dostała się do moich rąk oprawiona petycja, która nie licząc arkuszy później dodanych zawiera 2.212 podpisów. Nie chcę wchodzić w to, jakie to są podpisy i nie chcę wyciągać wniosku z tego, że jeden z tych arkuszy został podpisany w jakiejś szkole.

To są rzeczy, które każdy z nas rozumie, że między tysiącami podpisów znajdują się także podpisy bez znaczenia, ale muszą znaleźć się i takie, które mają znaczenie. Zresztą ś. p. prof. Danysz przyznał, że głos w sprawie nas zajmującej należałoby właściwie przyznać każdemu, bo nie tylko pedagogowie są kompetentni do przemawiania w ankiecie niniejszej.

W petycji tej znajdują się podpisy 17 duchownych, 23 nauczycieli, 122 prawników, sędziów, starostów, 34 lekarzy, 147 inżynierów, 58 ziemian, 351 przemysłowców i innych 1.204.

Zapisałem się do głosu dlatego, aby wystąpić przeciw niektórym zdaniom o tej petycji, że ona jest wytworem może sztucznym na żadną uwagę nie zasługującym.

Przy tej sposobności nie mogę pominąć pewnego zdania, które słyszałem od p. Danysza, jak on sobie przeprowadzenie reformy wyobraża.

P. Danysz wyraził się: Niech będzie jeden kierunek do możliwie wysokiego kształcenia umysłu, a inne kierunki byłyby przygotowaniem do innych zawodów, jak np. do politechniki. To musiało mię uderzyć. Jeżeli mówiłem, że szkoła politechniczna w równym

stopniu mniej więcej zadowolona jest z abiturjentów gimnazjalnych jak z realnych, to to nie inwoluje w sobie twierdzenia, że już nie może być lepiej. Zadanie politechniki idzie wprawdzie w jednym tylko kierunku praktycznym, ale obejmuje świat cały i wymaga pojemności umysłu z pewnością nie mniejszej, aniżeli inne kierunki, tak, że dla nas nie może być ktoś zanadto wykształcony. Równocześnie w tych samych moich słowach znajduje się także odpowiedź na pewne zdanie dra Jordana, który się wyraził, że ja powiedziałem, iż my z gimnazjalistów więcej jesteśmy zadowoleni. Ja to prostuję, a przechodząc do dalszego toku naszych obrad rad-bym, zanim będę mógł wypowiedzieć ostatecznie swoje zdanie o punkcie 10, usłyszeć, aby któryś z panów pedagogów wypowiedział coś o możliwości uzupełnienia przedmiotów brakujących bez przedłużenia nauki.

J. E. p. Marszałek. Przerywam posiedzenie i proszę Panów zgromadzić się o ile możliwości punktualnie o godzinie 5.

(Posiedzenie przerwane o 2 godz. 15 m.)

(Przerwane posiedzenie rozpoczyna się o godzinie 5.)

P. dyr. Wolff. Nie będę nudził panów długimi refleksjami. Z obserwacji dwudniowych narad ankiety wynoszę jako nauczyciel miłe i pocieszające wrażenie, gdy widzę, jak gorąco i z jak głębokim poczuciem interesują się szerokie warstwy naszego społeczeństwa, reprezentowane przez panów, zadaniem szkolnictwa średniego. Wygłaszano tu piękne zapatrywania i wysnuwano doniosłe wnioski o poprawie nauki i wychowaniu młodzieży szkoły średniej. Poruszony cały szereg myśli gruntownie i szeroko, doprowadza dyskusję do ukończenia i sprawia, że na wiele serdecznie wygłoszonych zdań pisać się możemy i musimy. Jeżeli przecież głos zabieram, to jedynie w chęci zastanowienia się nad stosunkiem szkoły średniej, a szczególnie gimnazjum, na zewnątrz. Właściwem bowiem ziarnem, właściwą myślą przewodnią przemówień było twierdzenie, bodaj czy nie zawczesne, że studia klasyczne, jako rzecz przestarzała, ze szkoły średniej usunąć należy i gimnazjum zastąpić szkołą jednolitą, wyposażoną co najwięcej w naukę języka łacińskiego, któremu pewnej użyteczności praktycznej dla życia w całości odmówić jeszcze nie można. I oto dyskusja przeszła na pole walki powtarzającej się od półtora wieku, walki kierunku realistycznego przeciw klasycyzmowi. Słyszymy, że klasycyzm odrobił swoje i może pójść w odstawkę. Przyznać muszę, że przeciwnicy klasycznych studiów wywiedli do boju dzielnych i zręcznych szermierzy, którzy

proponują szkołę jednolitą, a zniesienie gimnazjum, może nie dlatego, że w szkole jednolitej widzą zbawienie przyszłości, lecz raczej dlatego, że studia klasyczne uważają za balast niepotrzebny i zawadę dla rozwoju kraju. Z drugiej strony dotychczas jeden tylko obrońca krzepkiem ramieniem zasłaniał mury zagrożonej fortecy. Rzecz, sędzę, pożałowania godna, gdy się zważy, że kto śmiało i szczęśliwie atakuje, zwykł szturmem zdobywać powszechną sympatyę. Nie pragnę w tym sensie prowadzić walki i tysiącom argumentów przeciwstawić inne tysiące, chciałbym jedynie zwrócić uwagę na tę okoliczność, że gdy w zapale atakowania gęsto padają ciosy, nie zwykło się obliczać, dokąd one sięgają. Nieraz może mimowoli padają razy po bokach i ranią tego, którego się wprost zranić nie chciało. Uderzono tu dotkliwie na nauczycielstwo gimnazjalne i na Radę szkolną krajową. Czy to w obecnych stosunkach, było taktyką zręczną, czy się zalecało, uderzając na system, godzić w wykonawców, — nie chcę sądzić, lecz uważam za wskazane nad tem się zastanowić, o ile było rzeczą sprawiedliwą.

Mnie jako nauczyciela starego, który w długoletnim zawodzie wiele przeżył i doświadczył, nikt zapewne nie posądzi o zbyt optywizm. Pamiętam rozmaite fazy szkolnictwa średniego w naszym kraju. Były czasy, w których mimo ducha liberalnego, złożonego w zarysie organizacyjnym, regulowano pracę, zapał i doświadczenie nauczyciela pamiętnem każdemu hasłu: *sic volo, sic jubeo*. Nastąpiły potem czasy lepsze, gdy nauczycielowi pozostawiono wprawdzie więcej swobody w wyborze dróg wiodących do celu i indywidualnego wpływu na ucznia, lecz traktowano cały zawód z taką obojętnością, jak gdyby ten ostatni z zawodów publicznych był jedynie *malum necessarium*. Czyż dziwić się można, że w takim stanie rzeczy szkołę średnią uważano za drogę, za środek do zdobycia pozycji i chleba? że nie osiągała owego szczytu, na jakim szlachetne i patryotyczne umysły dla dobra kraju widzieć ją pragnęły? I przyszły w dalszym toku czasy, gdy każdy, co miał ciepłe serce dla spraw ojczystych a oko otwarte na błędy i stagnację, starał się dorzucić grudkę swą do poprawy stosunków, zabierając głos przy nadarzonej sposobności, czy to w instytucji publicznej, czy w dziennikarstwie, tak, że dążenie do poprawy poczęło zataczać coraz szersze, coraz wyraźniejsze kregi. Więc nie godzi się zapominać o owej chwili przełomu, że się tak wyrażę, owej chwili, lepszego świtu, gdy nieodżałowanej dla nas pamięci Namiestnik hr. Kazimierz Badeni, nawiązując swą przemowę przy

objęciu rządów do poprzednich debat sejmowych, wyrzekł owe pamiętne słowa: „Sprawę szkół średnich za tak doniosłą uważam, że sam się nią odtąd zajmować będę“.

Na jaką drogę weszło odtąd szkolnictwo średnie, tak w kierunku ogólnego jak szczegółowo narodowego wychowania i nauki rzeczy ojczystych, sami poświadczyć możecie. Wzmogło się zainteresowanie ogółu do wielkich rozmiarów i trwa po dziś dzień, i obecna ankietą, jak mniemam, jest dalszym dowodem, że usiłowania władz naszych z dążeniami społeczeństwa w harmonii, szerokiem płyną korytem. Powołanym wówczas do samodzielniejszego kierownictwa mężom możemy drobne usterki wytykać do woli, lecz zdolności niepospolitej, inicjatywy, patryotyzmu i, co najważniejsza, rzeczywistych a poważnych rezultatów nawet ponury pesymizm odmówić im nie zdoła. Dawniejsze z przyzwyczajenia płynące rozkazy z góry; zastąpiła przyjacielska rada, nauczycielom pozostawiono swobodę postępowania opartego na doświadczeniu, — dyrektorom zalecono poszanowanie indywidualizmu i dobrych chęci, — przedstawienie potrzeb wewnętrznych znajduje zawsze chętne ucho, — metodyce przedmiotowej wiele poświęcono trudów i zachodu. Nawet w melioracji ubikacyj, owej u nas znanej a iście syzyfowej pracy, zanotować konieczna korzystne dla sprawy skutki. Wszak Rada szkolna jest władzą tylko pośredniczącą między nami a rządem centralnym. A zatem to, co przytoczyłem, nie są to rzeczy małej wagi, bo są krzątaniem się fundamentalnem, na którem przyszłość dowoli budować może.

Kto się zabiera gorliwie do czyszczenia stajni Augiasza, może być pewny, że rozbudzi interes powszechny, lecz i o tem zapominać nie powinien, że zainteresowanie się rodzi niecierpliwość w oczekiwaniu skutków. (Brawa.) I tak zawsze bywa, że mankamenty, którym odrazu nikt podołać nie zdoła, przypisuje się wreszcie temu, który się zabrał gorliwie do ich usunięcia.

Nauczycielstwa gimnazjalnego nie będę bronił, bo mam to przekonanie, że ci, na szczęście nasze nieliczni panowie, którzy tu stylizowali ciężkie, chociaż jeno w gruncie rzeczy co do osób i czasu sporadyczne zarzuty, sami w nie w tym rozmiarze i uogólnieniu, jak się to wydawało, nie wierzą. Zresztą w imieniu nieobecnego tu a sumiennego nauczycielstwa muszę podziękować za ciepłe słowa obrony radcy dr. Germanowi, który z urzędu swego i znajomości stosunków działalności tego zastępu najlepiej ocenić potrafi. Praca nasza jest cicha a ciężka i na zewnątrz niewdzięczna, gdyż z natury powołania swego

z ludźmi zbyt często w kolizyę wchodzić musi. Więc szczęśliwy, kto w sumieniu sobie powiedzieć może: oto dzieło moje przedemną, a zapłata moja ze mną. (Brawa.)

Przechodząc do polemiki przeciwko klasycznemu studyum, zauważyłem, że tu gwałtowne uderzenia zadawano metodzie, a nie rzeczy samej. Czy twierdzą klasyczną panowie zdemolujecie, czy nie, o to mię teraz głowa nie boli, jeżeli ta rzecz nic nie warta, niech ginie. Skonstatować jednak muszę, że wszystkim panom, którzy zbyt ostro występowali przeciw klasycznemu studyum, chodziło przedewszystkiem o obalenie dzisiejszego gimnazjum. Wszakże wszystkie argumenta nie składały się na to, aby całe urządzenie szkolnictwa średniego jako niewystarczające przedstawić, lecz właściwie tylko urządzenie gimnazjum. Ja przynajmniej słyszałem, że w gimnazjum metodą najgorszą brak narodowego wychowania, najnieodolniejsza młodzież.

Może być, że zamiaru tego nie było, ale ja wyniosłem takie przekonanie.

Ofiarowano się pod warunkiem zniesienia gimnazjum przyjęć łączną do szkoły realnej i to miało otrzymać nazwę szkoły jednolitej. Otóż przypomnę panom podobne żądanie reformy przed 20 laty, tylko że wtenczas rzecz odwrotną przyjęła formę, mianowicie wszystko złe składano wtenczas na szkołę realną i proponowano szkołę jednolitą przez przyjęcie do gimnazjum geometrii wykresłnej i cokolwiek rozszerzonej chemii.

Czy panowie się zdecydujecie w tym lub owym kierunku, obecnie pomijam, nadmienić jednak muszę, że niektóre rzeczy, jako melioracye naszego gimnazjum za bardzo trafne uważam, a mianowicie uważam za pożądane większe zajęcie się ćwiczeniem daru spostrzegawczego, jak to podniósł przedewszystkiem dr. Kadyi, tudzież kształcenie zmysłu przestrzeni, jak to podniósł bardzo zręcznie i sympatycznie p. Fiedler. Bliższe zbadanie wprowadzenia tych postulatów czy do gimnazjum, czy jak ankietą zadekretuje do szkoły jednolitej, musiałoby być przedmiotem narad osobnej fachowej komisji. Przypominam, że Rada szkolna o tem już dawniej myślała, zalecała bowiem wprowadzenie geometrii wykresłnej jako przedmiotu nadobowiązkowego. Czy melioracya taka w danym razie potrzebuje obalać zdobycze oparte na klasycyzmie, tego nie rozstrzygam. Zaczepiony zarys organizacyjny nie stoi wobec sądów wydawanych tak źle, gdyż w zarysie znajduję takie dosłowne brzmienie:

„Es kann nicht die Absicht sein, dem Gymnasium eine Organisation zu geben, welche sie in ein metallenes Kleid äusserlich

umschliesst, und in unveränderlichen Formen festhält, vielmehr muss sie in das Leben eindringen, mit ihm wachsen und sich gestalten“.

Piękne ziarno prawdziwej reformy jest w tych słowach złożone i z tego punktu widzenia żaden praktyczny pedagog, a więc i ja, bo mam tę dumę, że do takich się zaliczyć mogę, nie cofnie się przed reformą, jeżeli ona jest sprawiedliwa i konieczna. Jeżeli kraj nasz rzeczywiście, jak tu przedstawiono, czuje się w pewnym kierunku krępowanym urządzeniami szkoły średniej, jeżeli w tym kierunku widzi pewien rodzaj przymusu, który góruje nad swobodnym obiosem przyszłego zakresu życia, należy i musi się temu zaradzić. Chodzi tu o tę okoliczność, aby młodzieniec po ukończeniu szkoły średniej miał swobodę oddania się studyum wszechnicznemu, technicznemu lub innemu zawodowi, bez zadawania gwałtu swojemu naturalnemu powołaniu i aby bez studjów wyższych nie zostawał niedouczonym proletaryuszem. Taka swoboda wymaga jednak należytego przygotowania, przedmiotowego t. j. w gimnazjum przez rozszerzenie planu naukowego w kierunku realiów. Organizacya taka wymagałaby wielkiej ostrożności, aby nie nadweryżyć zdobyczy dotychczas osiągniętych i nie spowodować przeciążenia umysłowego. Zdobycze te uważam za niezmiernie ważne, uniknięcie zaś przeciążenia za warunek, którego nigdy przeoczyć się nie powinno.

O proponowanej szkole jednolitej nie mogę stanowczego wydać sądu, bo z tego, co dotąd powiedziano, nie wiadomo, co i w jakiej postaci wyłonić się może.

Reasumując to, co padło w dyskusji, wypowiadam przekonanie, że myśli tu rzuczone, a dotyczące wewnętrznej naprawy szkolnictwa średniego, a mianowicie ulgi w gimnazjum przez zniesienie 8-godzinnej nauki łącziny w pierwszej i drugiej klasie, pomnożenie godzin języka ojczystego, pewne umiarkowanie co do materiału w planie nauk klasycznych, a przedewszystkiem nauki greckiej, mają zupełną rację. Ale na zniesienie greki się nie godzę, bo to byłoby zniesieniem gimnazjum, byłoby więc postawieniem czegoś zupełnie nowego.

Ustanowienie racjonalnej liczby godzin, zharmonizowanie kierunku klasycznego z kierunkiem realistycznym, a wreszcie zajęcie się ćwiczeniami fizycznymi ze zdrowotnem urządzeniem budynków i oddaniem czuwania nad zdrowiem młodzieży osobnym lekarzom, wreszcie nawet to, co wspomniano o zmianie egzaminów dojrzałości, wszystko to są postulaty, na które każdy pedagog śmiało się podpisać może.

Usiłowanie nadania szkole średniej nowego kształtu i nowych podstaw, uważam za rzecz jeszcze zawczesną. Natomiast byłoby rzeczą bardzo wskazaną, aby wypowiedziano tu opinię, że szkołę realną do 8 lat nauki rozszerzyćby należało.

P. Charkiewicz. Posłuszny wezwaniu, by naprowadzać konkretne fakta, przytoczę parę spostrzeżeń z mojej praktyki w gimnazjum, do którego w przeważnej części uczęszcza biedna młodzież t. j. z gimnazjum ruskiego we Lwowie.

Młodzież ta przybywszy do Lwowa, mieszka po stancyach bardzo nędznych. Przybywa ona po największej części, nie mając żadnego wychowania tak, że uczniowie pierwszej klasy nie mają najmniejszej ogłady, są zupełnie *rudes* pod każdym względem i ani pozdrowić, ani ukłonić się, ani powstać, ani podziękować nie umie żaden z nich. Jest to materiał dla inteligentnego nauczyciela przestraszający, ale wdzięczny, bo już w klasie 6-tej nie poznajemy tej młodzieży z pierwszej klasy, tak inaczej się przedstawia zupełnie, jest skromna, uprzejma, grzeczna, posłuszna, wogóle wygląda na dobrze wychowaną. Szkoła ta więc spełnia doskonale zadanie wychowania, a ma do walczenia z wielu przeszkodami, bo młodzież zmuszoną jest mieszkać wśród najniższej warstwy ludności wielkowiejskiej, co jest ogromną przeszkodą dla szkoły w osiągnięciu celu wychowawczego.

Co do nauki języka greckiego, nie sprawa on uczniom Rusinom wielkich trudności. Być może, że podobieństwo pisma, szyk wyrazów i konstrukcja są podobne, dość, że uczniom nie sprawia ona tam wielkich trudności; sądzę zatem, że greki z gimnazjum usuwać nie należy.

Co do gimnazyów wogóle, sądzę, że one w ostatnim czasie zrobiły pod niejednym względem znaczny postęp. Pozwolę sobie przypomnieć, że od 8 czy 10 lat zaprowadzono dla nauki języka niemieckiego metodę nie gramatyczną, lecz tak zwaną bezpośrednią lub do niej podobną, która doprowadza do rezultatów wcale dobrych. W nauce filologii zaszły w ostatnich czasach także metodycznie znaczne zmiany. Tekstu autora obecnie nie można, jak to było dawniej możliwe, czynić substratem analiz gramatycznych i uczniów przez to do lektury zniechęcać. Dziś treść czytanego autora stała się celem głównym lektury.

Wspominano o rozmaitych środkach naukowych, które do gimnazyów wprowadzono, aby poglądowo przedstawić uczniom to, co się im ma opisać. Ja dodam, że to nietylko się dzieje przy historii naturalnej, ale i w na-

uce języków polskiego, ruskiego i niemieckiego. Reprodukcyja, egzekwowanie lekcji, dzieje się też na okazach a w ostatnich czasach wydano cały szereg reprodukcyi obrazów najślawniejszych i najznakomitszych budynków, tak, że się jest w stanie zilustrować naukę ustną.

Sądzę, że to jest postęp, że gimnazjum usiłuje dostroić się do wymogów czasu, a więc byłoby zdolne i dalej tak jak jest obecnie, pewne do organizmu swego przyjąć ulepszenia i zrobić większy postęp i dlatego mam, że gimnazjum powinno zostać nietknięte tak, jak jest obecnie a możnaby tylko robić próby inne, któreby do lepszych doprowadziły rezultatów.

P. dr. Kulczyński. Przyznacie Panowie, że jestem biedny człowiek, bo za to, że wystąpiłem otwarcie z memi przekonaniem, wszystkie pociski skupiły się na mnie, a ja na wszystkie odpowiadać z braku czasu nie mogę.

Na początku powiem, że jeśli mi było potrzeba utwierdzenia się w przekonaniu, jakie wypowiedziałem na początku dyskusyi, to dyskusya cała chyba mnie w niem utwierdziła, bo najwięksi przeciwnicy, stojący wprost na skrajnych przeciwieństwach albo wręcz powiedzieli, że nasz zarys organizacyjny jest dobry, albo też nie potrafili ruszyć w nim nic zasadniczego tak, żeby wykazać jego małą wartość.

W tem, co tu słyszałem są rzeczy, których na seryo brać nie mogę, a są i bardzo poważne. N. p. nie rozumiem, jak można na seryo mówić, że ludzie są jednakowi, że niema różnicy, kiedy, to tak widoczne, że w mej głowie zdanie owo nie może się pomieścić. Słyszałem tu wnioski z jednego jakiegoś faktu, że któryś z profesorów uniwersytetu powiedział, „że uczeń ten lub ten jest źle przygotowany“ — a więc wysnuto stąd wniosek, że szkoła jest zła. Sądzę jednak, że gdyby na seryo przyszło się rozprawić, to zgodzilibyśmy się, że to nie szkoła winna, ale albo nadzwyczaj mała zdolność ucznia, albo szczególne okoliczności.

Dalej, słyszałem tu z patosem wypowiedziane najrozmaitsze zarzuty na szkołę, co do braków, takie, które każdy z nas widzi, ale które są rzeczą ułomnej natury ludzkiej, która czasem jakiś błąd zrobić musi, albo których winą jest słaba zdolność, ale z których jeszcze broni kuć przeciw gimnazjum i do pewnego stopnia niem poniewierać nie można w tak poważnem gronie, z którego potem wychodzą opinie w świat, a które młodzież słucha i czyta.

Były inne czasy nie całkiem konse-

kwentnie wypowiedziane, trudno mi wszystkie wylizować, ale n. p. co do tego, że jest sprzeczność w zarysie organizacyjnym, że w przedmowie jest powiedziane, że zarys organizacyjny chce, aby wszystkie przedmioty działały razem, a potem pisze, że przeważać powinna łacina i greka, to to jest wnioskowanie co do którego byśmy sądzę wprędce się pogodzili, bo tam jest powiedziane tylko, że gimnazjum ma dać ogólne wykształcenie z istotnym wyzyskaniem łaciny i greki, ale nie to, że mają to być przedmioty przeważające.

Inne rzeczy były błędnie zrozumiane, bo być może, że się niedość dokładnie wyraziłem. Czułem, iż jeden z Panów, czuł się cokolwiek dotkniętym, że niby powiedział, iż wyższe wykształcenie daje gimnazjum a in-sze, trochę na uboczu stojące, szkoła realna. Ja tylko powiedziałem, że są różne wykształcenia, ale ja osobiście szanuję tak samo tych, którzy uniwersytet skończyli jak i techników i powiedziałem tylko, że dla pewnej części ludzi, pomiędzy którymi są przewodnicy i kierują całym narodem, koniecznym jest odmienne wykształcenie, aniżeli dla tych, którzy żyją tylko wśród dzisiejszego życia i z tą dawną cywilizacją w związek bliższy nie wchodzi.

Jeszcze inne rzeczy były cokolwiek... poetyczne. P. Szczepanowski mówił o duszach angielskiej i niemieckiej. Ja to bardzo dobrze rozumiem, chciałbym, byśmy byli w tym stosunku co Anglicy lub Niemcy, ale my musimy się liczyć z faktami, brać rzecz całkiem trzeźwo i poważnie, a tamte rzeczy możemy tylko stawiać jako horoskop na bardzo daleką przyszłość. Bo w Anglii, jeżeli się spotykamy z różnymi rzeczami, których u nas brak, to tam nietylko sama szkoła to robi, ale i stosunki społeczne i tradycja dawna i poczucie to, jakie ma Anglik, że jest Anglikiem, lub Niemiec, że jest Niemcem — a proszę pamiętać, w jakim my jesteśmy położeniu.

Co do kwestyj, które tu trzeba brać z poważnej strony, to powtarzam przedewszystkiem, że koniecznością jest dla każdego państwa cywilizowanego, aby pewna część ludzi naszą cywilizację znała nietylko z dzisiejszych czasów ani nawet średnich wieków, ale od samego gruntu, skąd się wywodzi i to nie z opowiadań i tłumaczeń ale z oryginałów. To nie jest drobnostka, to zmienia pojęcie o mnóstwie rzeczy, pojęcie, jakie człowiek wyrabia sobie w późniejszym życiu.

Była dalej mowa o tem, że co innego jest wykształcenie a co innego wychowanie i do pewnego stopnia była broń okuta prze-

ciw gimnazjum, że ono więcej wiadomości daje a za to wychowanie zaniedbuje. Trudno mi tu mieć wykład cały o tem, ale wiercie mi Panowie, że dzisiejsze pojęcie nauki porządnej jest takie, że ono jest głównym gruntem i podwaliną moralności. Nie to, że ja uczniowi powiem, tak i tak się sprawuj, działaj na niego, tylko działaj na niego zakres myśli, który się w nim ustala, działaj przekonanie, które tylko drogą naukową wyrobić w nim można i nauka jest tak właśnie według zarysu organizacyjnego obmyślaną, że myśl człowieka rozwija na wszelkie strony. Bo dziki od cywilizowanego różni się tem, że dziki skupia całą siłę w jednym kierunku i bije, wali, a cywilizowany człowiek wie o różnych rzeczach i zastanawia się. I nauka, zwłaszcza w gimnazjum służy do tego, żeby człowiekowi różne myśli poddając, różne pożądanja przed nim otworzyła, żeby on nie był dziki i jednostronny a obudzając te myśli, obudza też najrozmaitsze chęci. Nauka nietylko samem prowadzeniem wpływa na charakter, bo uczy pilności, obowiązkowości, ale ona też treścią swą nadzwyczaj wpływa na umysł i charakter wyrabia. Bo przedewszystkiem bierze się do nauki tylko to, co rzeczywiście jest dobre i uczciwe i tem chłopiec przez cały szereg lat żyje ciągle w tej atmosferze, która go w tej pewnej czystości moralnej zawsze zachowuje a jeżeli człowiek żyje się z takimi myślami, to niepodobna przypuścić, żeby on na złą drogę schodził, bo zawsze dobre myśli górować w nim będą.

Naturalnie nie chcę przeczyć, że samo uczenie choćby zakończone tem, że wyrobi w uczniach przekonania pewne i zasady, że im przedstawi świadomość tej moralności, że na tem się to moralne wychowanie nie kończy, ale kto rozpatrzy się w całości zarysu organizacyjnego, to łatwo przekona się, że tam są środki podane, aby jeszcze pozytywnie wpływać np. przez przyzwyczajanie, przypilnowanie i inne środki.

Co do poruszonej sprawy wychowania narodowego, ja dość się tem zajmowałem i przyznam się, że w całej historii wychowania naszego nie znalazłem cech, któreby można uchwycić i nadać szkole tak, żeby była rzeczywiście narodową. Nie my jesteśmy winni temu, tylko stosunki, w których żyjemy. Może być, że gdybyśmy politycznie byli niezawisli i mieli warunki tak szczęśliwe jak Niemcy, Francuzi lub Anglicy, to możeby się coś było wyrobiło, ale dziś takie urządzenie jak komisji edukacyjnej lub szkołę krzemieniecką przenieść na nasze czasy, choćby w głównym tylko zarysie, byłoby bardzo błędne. Znam cokolwiek bliżej tę sprawę. Szkoła

krzemieniecka miała nadzwyczaj wiele wad i jeśli zrobiła bardzo wiele, to zawdzięcza duchowi czasu, tej idei, która wtedy panowała. Proszę sobie przedstawić, jak wtedy wyglądaliśmy, kiedyśmy byli społecznymi stracili. Wtedy trzeba było się dźwignąć całą siłą ducha z tego upadku, w które popadliśmy przez własne niedołęstwo. Czyż wtedy w człowieku nie zbierały się wszystkie sprężyny, by do czegoś doprowadzić dobrego? I w takich razach najgorszy system szkolny bardzo porządnym ludzi wychowuje. Dziś mamy czasy spokojne, nie możemy robić prób takich jak wtedy. O ile sobie przypominam, to Wielopolski względnie Korzeniowski korzystali bardzo dużo z zarysu organizacyjnego austriackiego. Tego za złe naturalnie brać nie można, bo Wielopolski był bardzo rozumnym człowiekiem i gdzie znalazł coś dobrego, starał się to zastosować.

Co do języka greckiego to powiem, że koniecznym jest, żeby istniała szkoła, która uczy greki i łaciny już ze względów cywilizacyjnych, a zwrócę uwagę, że w tem grekiem jest tak dużo materiału kształcącego, tak dużo moralnych rzeczy, tak dużo rzeczy, które zaznajamiają z naturą człowieka, że już i z tych względów język grecki jest w gimnazyum koniecznym.

Słyszałem zarzuty z tego powodu, że szkoła przeprowadza dwustopniowość. To jest rzecz czysto psychologiczna. Proszę zważyć, że chłopiec 12—13-letni jest kim innym niż w okresie płciowego już rozwoju, gdzie się sposób myślenia i pojmowania u niego zmienia. Otóż np. z historii powszechnej w niższych klasach uczy się to, co dla chłopca odpowiada. Pamięć wtedy u niego jest bardzo silna, zdolności do abstrakcyi nie ma, ciekawości jest aż do zbytku, a więc uczy się go historyjek, opowiadań o ważniejszych wypadkach, o życiu sławnych ludzi i to się wówczas, choć nie trafnie nazywa historią, bo to jest materiał do nauki historii, przystosowany do umysłów uczniów klas niższych, podczas gdy dla klas wyższych wybiera się materiał znów odpowiedni i wtedy mówi się o tym pragmatycznym związku, o ustroju państw i t. d., bo tu już umysł potrafi to pojąć.

Tak samo jest np. z historią naturalną.

I złudzeniem to jest, że jeśli się skazuje dwustopniowość, to czasu więcej się zyska, ja twierdzę, że się straci, a przynajmniej nic się nie zyska.

Nareszcie sądzę, że zdania, iż matura i egzamin wstępny szkodzą higienicznie, są przesadzone. Naturalnie, jak się ma egzamin

składać, to jest nie bardzo miło na sercu i w tej atmosferze wyżyć jest dość ciężka sprawa, ale i my przechodziliśmy różne ciężkie sprawy i ten chłopiec musi je przechodzić i przejdzie. Inna jest rzecz, żeby z tych egzaminów nie zrobić czegoś potwornego ale przyznacie, że w miarę tego, jak nauczycielstwo coraż lepsze, że się ile możliwości wszystko uwzględni i jeśli chłopiec przestraszony nie umie nic powiedzieć, to się przeczeka, pogada z nim o innych rzeczach i pomału on się ośmieli i zupełnie dobrze odpowiada — w miarę tego i egzamina te za nie tak bardzo przestraszające uważać można.

Co do egzaminów wstępnych potrzeba tylko, aby który z Panów, którzy mówią, że to straszna rzecz, przypatrzył się temu, a zobaczy, że tak strasznie nie jest. Naturalnie jeden z nauczycieli będzie o wiele gorszą rzecz robił, drugi o wiele lepszą, ale kasować tego nie można, bo trzeba przecież wiedzieć, czy uczeń jest zdolny do gimnazyum. Tak samo koniecznym jest, aby pokazać pewien rezultat i to jest rodzaj kontroli ze strony Rady szkolnej, jak szkoła ludowa i jak gimnazyum pracowało.

Nareszcie co do reformy, oświadczam wprost, że jestem za postępowem i za nim jest i zarys, gdzie jest wyraźnie powiedziane, że nie daje się organizacji tej żelaznej, sukni, którejby już nie można wzruszyć, lecz że organizacja powinna rósć w miarę tego, jak nauka postępuje, jak wymagania się zwiększają i t. d.

Co do dalszej kwestyi twierdzą, że byłbym za tem, żeby do gimnazyum, jeśli się to da zrobić, a powoli się da, żeby mniej uczniów uczęszczało a więcej odpowiednich i aby starać się o upust dla nich do rozmaitych szkół specjalnych i takich, które istnieją a może też zdobędziemy się na koncept powoli, żeby jeszcze inne tworzyć.

Z wielką pociechą dla mnie spostrzegłem, że w tym względzie największy przeciwnik, p. Rotter prawie się ze mną zgadza, bo powiedział, zostawcie gimnazyum, jakie są, ale zróbcie szkoły różnorodne. Przeciw temu trudno jest powiedzieć coś, bo ja sam twierdzą, że powinno być jeszcze więcej szkół niż teraz ale nie żeby konieczne wszystkich do jednego i tegosamego naginać, mimo że są rozmaite umysły i kierunki.

P. dr. Petelenz. Zastrzegłem sobie głos, aby poczynić pewne sprostowania. Słyszałem tu uwagę, że z podręcznika mineralogii i geologii Komnickiego 75 stronnic geologii trzeba przerobić w 4 godzinach. Podręcznik Komnickiego jest przeznaczony dla gimnazyum i dla realnej szkoły. Zawiera przeto materiały

geologiczny, który w szkołach realnych można należycie przerobić, albowiem i w szkole realnej nauce mineralogii i geologii jest poświęcony rok cały (7 klasa) z 3 godzinami tygodniowo. Gdy zaś w gimnazjum w klasie piątej w jednym półroczu traktuje się mineralogię wraz z geologią i to w dwu godzinach tygodniowo, przeto dorozumi się każdy, że musiały to być jakiś niepojęty, nadzwyczaj specjalny wypadek, w którymby profesor wykładał i żądał geologii tam i tu w tych samych rozmiarach. Przy tej sposobności mogę zauważyć co do wszystkich przedmiotów tak gimnazjum, jakoteż i szkoły realnej, że my wszyscy i władza szkolna dążymy do ograniczenia materiału naukowego w poszczególnych przedmiotach. Proszę w tej mierze porównać objętość dzisiejszych podręczników z dawniejszymi. Nie chcemy obniżać w żadnym przedmiocie poziomu nauki, ale co do szczegółów wszyscy postępują w tym samym duchu; jeśliby zaś ktoś w szczególnym wypadku inaczej postąpił i przeciążał, nie można tego kłaść na karb całego systemu.

Słyszałem tu dalej bardzo ciężki zarzut. Powiedziano, że młodzież jest niereligijna, niemoralna i niezdrowa. Zastanowię się najpierw nad ostatnim zarzutem, nad rzekomym charakterem młodzieży pod względem fizycznym. W tym celu pozwolę sobie opowiedzieć anegdotę, którą raz czytałem w „*fliegende Blätter*“.

Był to rysunek, który przedstawiał klasę pełną burszów pyzatyh, tęgich, zdrowych, a na katedrze okrutnie chudego profesora, perorującego „über die physische Degeneration der modernen Jugend“. Studenci nadzwyczajnie mieli ciekawe miny, spoglądając na siebie, jakby pytając, o kim profesor mówi.

Zdarzyło mi się też w praktyce, iż bardzo dziwny profesor, ale cierpiący na żołądek, ciągle się skarżył, że chłopcy wyglądają jak trupy, że są charłakami, podczas gdy ja i inni z przyjemnością spoglądaliśmy na ich twarze rumiane i czerstwe.

Zdaje mi się tedy, że mówiąc o fizycznym zmarnieniu młodzieży a i o moralnem, może zbyt pesymistycznie się zapatrujemy. Bardzo często generalizuje się szczegółowe objawy.

Piszę się całym sercem na uwagi p. Jordana i d-ra Stroynowskiego, cenię podane przez nich środki niesłuchanie, bo za pomocą ich można i słabsze jednostki utrzymać przy zdrowiu. Z ust nieodżałowanej pamięci arcyksięcia Rudolfa słyszeliśmy przy otwarciu higienicznego kongresu słowa pamiętne, że każda jednostka dla państwa

przedstawia wielką wartość, tudzież, że obowiązkiem państwa jest o każdą dbać jednostkę. Każda jednostka pod względem higienicznym powinna doznawać ochrouy. Staramy się o to i w szkole a higiena szkolna czyni wielkie postępy. Ale w jednym dniu Rzym nie zbudowano! Zresztą twierdzą wprost, że ogół młodzieży jest zdrowy. Mam 800 chłopców zdrowych jak rydze; każdy zjadłby dziennie dwa razy tyle jak waży, gdyby tylko tyle miał.

Zdaje się tedy, że sami jesteśmy nieco zdenerwowani i dlatego tak czarno widzimy. Przesadzamy też często w środkach higienicznych. Dość n. p. popatrzeć na te ławki najdziwaczniejszej konstrukcji, który na zwiędającego szkołę czynić muszą wrażenie, jak gdybym się znajdował w jakim zakładzie ortopedycznym, a nie w szkole. Jeśli przychodzi do szkoły dziecko rachityczne lub z jakąś wadą organiczną, to należy poradzić rodzicom, by raczej na cały rok dali mu spokój, lub oddali do zakładu ortopedycznego, dopóki nie nabierze sił, zamiast całą młodzież krępować urządzeniami zbawiennymi wprawdzie dla chorych, które jednak dla zdrowych niezawodnie są niepotrzebne, a bezsprzecznie nader uciążliwe. Natomiast bardzo pożądaną i potrzebną by była instytucja lekarzy szkolnych tudzież, żeby dyrektor i profesorowie na higienie się znali. Ale przyznać trzeba, że i pod tym względem czyni się starania, które oby tylko jak najszybciej uwieńczone zostały skutkiem!

Mówiono tu dalej o moralnem zepsuciu młodzieży i o braku religijności w niej. Wiele z tego należałoby raczej powiedzieć o społeczeństwie, wśród którego młodzież się obraca. Wiercie mi bowiem, Panowie, że wszystkie urządzenia w szkołach zmierzają do podtrzymania religijności i moralności, ale my nie możemy młodzieży odosobnić od otoczenia, wśród którego i z którym poza szkołą stykać się musi. Zepsucie jest, jak proch, który na najczystszych sukniach człowieka idącego ulicą osiada; wystarczy, aby chłopiec przeszedł ulicą, aby coś złego usłyszał lub zobaczył a niejedna piękna nauka, którą w szkole otrzymał, błednieje. Jak jednak suknię zaraz się oczyszcza, tak też powinni dla ochrony młodzieży przed zepsuciem w każdej chwili wkraczać rodzice, powinien dom spełnić swój obowiązek.

Wspomniał tu też jeden z szanownych kolegów o sprawie wychowania w naszych szkołach i wystąpił przy tej sposobności przeciw karności, twierdząc, o ile zrozumiałem, że całe wychowanie polega li na utrzymaniu karności. Tak nie jest. Przedewszystkiem je-

dnak trzeba pamiętać, że gdzie jest większa liczba ludzi, tam konieczną jest karność. Nawet w naszym zebraniu potrzebna karność; na przewodniczącego przelewamy cały szereg praw, które on wykonywa, aby pewien porządek utrzymać. W szkole, w której kieruje dyrektor i odpowiada za setki uczniów, musi być w gronie nauczycielskiem i w całym zakładzie przede wszystkim karność. Karność jest podstawą każdego społeczeństwa. W szkole parlamentować nie wolno. Naturalnie, trzeba doskonale w szkole obliczyć skutek rozkazu, bo jeśli wydam dwa, trzy rozkazy, których skutek będzie zły, to wszystkie rozkazy moje nic nie będą warte. Na tem stanowisku stojąc zawsze, nie miałem nigdy przykrości ani z gronem nauczycieli ani z młodzieżą. Potrzeba utrzymania karności jednak nie wyklucza ojcowskiego postępowania z młodzieżą. Praktykuje to się też wszędzie, że się serdecznie do młodzieży przemówi, przestrzeże ją, upomni, zajmie się uczniem. A są to czynności, których się nie rozgłasza, tak, jak lekarz nie głosi, na jaką chorobę leczy każdego ze swych pacjentów.

Kilkakrotnie poruszono tu też sprawę narodowej edukacji. Pod tym względem moim zdaniem trudną jest sytuacja tylko tam, gdzie dwie lub więcej liczebnie równych narodowości uczęszcza do szkoły.

Podstawą i podwaliną narodowego wychowania jest język ojczysty. Dziękujemy Bogu, żeśmy go odzyskali w szkołach naszych, pielęgnujemy go, a naleciałości z dawnych czasów znikną stopniowo zupełnie. Ale i tam, gdzie uczniowie różnych narodowości uczęszczają do zakładu, który z natury rzeczy utrakwistycznym być nie może, uwzględnić można i uwzględnić się prawa każdej narodowości. Sądzę, że ani polskie szkoły średnie nie wynarodowiają Rusinów, ani ruskie Polaków. Ważnie bywają zwyczajnie wprowadzone z zewnątrz. Mam pod tym względem doświadczenie. W Samborze miałem w gimnazjum uczniów polskiej i ruskiej narodowości prawie w równej liczbie.

Młodzież obydwu narodowości żyła w wzorowej zgodzie, co się na zewnątrz objawiało w obchodach narodowych, n. p. przy urządzaniu wieczorków ku uczczeniu pamięci Mickiewicza i Szewczenki. A przecież wydarzyło się, że raz poczęto tworzyć stowarzyszenia rzekomo dla pielęgnowania narodowych ideałów, dla studium historii ojczystej, dla czytania dzieł polskich i ruskich i t. p. W rzeczywistości zaś uprawiano zabawę i to wcale nie odpowiednią dla młodzieży. Udało się jednak zaradzić złemu zaraz w początkach.

Zaczęto jednak sarkać, że dyrektor zakazuje czytać ruskie książki, studyować historii polskiej i t. d. Skorzystałem jednak z wieczorku Mickiewiczowskiego podobnie, jak to tu przedstawiał kolega Borkowski, i przekonałem młodzież i publiczność, że ideały narodowe pielęgnuje szkoła, że przeto nie potrzeba do tego nadzwyczajnych jakichś wysiłków.

Szersza publiczność częstokroć poprostu nie wie, jak właściwie szkoła jest urządzona i jaki w niej duch panuje. Dlatego też daje się łatwo obalamucić hasłami i bierze w opiekę agitatorów; w opowiedzianym wypadku uwierzyła fantazja ekskslusarzowi, który sobie wyobrażał, że gimnazjum dzisiejsze jest temsamem, jakie było za czasów germanizacji.

Spotkała tu także podręczniki, używane w naszych szkołach, ujemna krytyka. Otóż proszę przede wszystkim wierzyć, że my sami staramy się bardzo o podręczniki jak najlepsze, Każdy z nich, nim zostanie przyjęty, przechodzi cały szereg badań, nim zostanie przypuszczony do użytku w szkole. Aby uzyskać dobre podręczniki, czyni władza wszelkie możliwe starania. Dobry — w całym tego słowa znaczeniu — dobry podręcznik nie tylko u nas, ale wszędzie należy do bardzo rzadkich objawów, bo łatwiej jest napisać dzieło naukowe, aniżeli dobry podręcznik. Dla mnie wystarcza też zupełnie, jeżeli podręcznik jest użyteczny. Więcej w tej sprawie nie chcę mówić. Nadmienię jeszcze tylko, że kilkakrotnie tu się żalono, iż podręczniki pisane są w duchu obcym, niemieckim. Nic dziwnego, bo większość piszących podręczniki kształciła się na wzorach niemieckich a ponieważ i ogół nauczycieli przeważnie tak samo się kształcił, przez to wydarza się, że podręcznik napisany według innych wzorów, francuskich lub angielskich spotyka się z wprost nieprzychylną krytyką. Nakoniec nie powinien pozostać bez odpowiedzi zarzut, że w szkołach naszych panuje szablon. I'rzytaczam przykład z nauki rysunków, który zarazem wyjaśnia poniekąd znaczenie nanki rysunków, podniesione tu tak trafnie przez prof. Fiedlera, którego zapatrywania najzupełniej podzielałem. W realnej szkole krakowskiej jest znakomitych dwóch profesorów rysunków — nie moja zasługa, bom na ich wykształcenie nie wpływałem, zastałem ich tam — obydwaj panowie są uznanymi artystami, a z zamiłowaniem pedagogami. To też u nich nie ma śladu szablonu. Wymagania w rysunkach są bardzo odstopniowane według zdolności i potrzeby uczniów. W 7. klasie np. jeden z uczniów maluje portret, a zatem rysuje z natury, drugi rysuje z modelu a trzeci jeszcze ze

wzorku, a każdy z nich otrzymuje promocję. Baczenie tedy śledzi się zdolności uczniów i uwzględnia się ich zamiłowanie. To też mogą się owi profesorowie poszczycić znakomitymi rezultatami swej nauki, a postępowanie ich świadczy dobitnie, że szablonu krępującego nie ma w szkole, istnieje on dla tych, którzy przepisy tylko analizują według ich brzmienia, a nie baczą na sposób ich przeprowadzenia.

Ponieważ wspominałem tu o właściwym sposobie udzielania nauki rysunków, niech mi wolno będzie zaznaczyć, że dzięki takiemu prowadzeniu nauki rysunków nie obcym też jest realnym szkołom duch prawdziwego helenizmu. Nie jest to ten duch ponury, którego nam tu przedstawił jeden z mowców, omawiając niewłaściwy sposób traktowania łaciny i greki w gimnazyach. Duchu owego określił nam zazaj jeden z członków tego zebrania jako „Das Gespenst des Hellenismus“. W realnej szkole dzięki rozsądnie prowadzonej nauce rysunków panuje ów prawdziwy duch helenizmu, którego określają Niemcy jako „den hehren, ewig heiteren Geist des Hellenismus“. Na podstawie nauki rysunków poznaje uczeń to, co jest najpiękniejsze w świecie greckim, poznaje dzieła sztuki, zachwyca się niemi, odczuwając ich piękno. Realicie tedy nie jest obcym ów piękny świat starożytny, zwłaszcza gdy nadto z dobrych tłumaczeń zaznajamia się z najpiękniejszymi utworami poezji greckiej, a uczy się także dokładnie historii świata starożytnego.

A proszę mi wierzyć, że tak dzieje się w każdej szkole realnej, skoro tylko dysponuje odpowiednimi środkami. Mówiąc o szkole realnej krakowskiej, niechaj mi wolno będzie odpowiedzieć na jedną uwagę, którą tutaj słyszałem. Wyrażono obawę, żeby ze światem powietrzem, którego potrzebuje gimnazjum, nie dostały się do niego prądy polityczne z ulicy. Otóż jeden z profesorów szkoły realnej poświęca swój czas wolny wywalczeniu ustawy dla szkół średnich. Jednym z głównych dobrodziejstw takiej ustawy byłoby to, że żadna polityka nie miałaby wstępu do szkoły.

Wyjaśnwszy, jakie stanowisko zajmuję wobec różnych zarzutów, które czynione tutaj naszym szkołom średnim, mam jeszcze jako zwolennik jednolitej szkoły średniej odpowiedzieć na pytanie, jak sobie tę szkołę wyobrażam i w jaki sposób do jej wprowadzenia zdążam.

Stworzenie nowego, trzeciego typu szkoły średniej, t. j. jednolitej szkoły, poniekąd dla próby nie zdaje mi się być praktycznym. Przez odpowiednią reformę gimnazyum z je-

dnej a realnej szkoły z drugiej strony samo przez się dojdziemy do jednolitej szkoły. Widzieliśmy już tutaj, że pod wpływem dyskusji najgorętsi zwolennicy gimnazyum uznali potrzebę zaprowadzenia obowiązkowej nauki rysunków w gimnazyach. Władza szkolna dawniej już postarała się, aby gimnazjaliści mieli sposobność zaznajomienia się z wykreślną geometryą. Gdzie siły potrzebne się znajdują, jest wykreślna geometrya przedmiotem nadokowiazkowym w gimnazyum. Gimnastykę wprowadza się też już jako przedmiot obowiązkowy. Sądzę, że gimnazjum w miarę przyjmowania nowych przedmiotów do zakresu swych nauk będzie musiało skreślić w swym planie lekcyjnym inne przedmioty niekoniernie potrzebne.

Szkoła realna znowu odczuwa doskonale swe braki, skreślił je tu krótko, ale dobitnie prof. Fiedler. Dlatego też wita nauczycielstwo z zadowoleniem wszelkie zarządzenia zdążające do udoskonalenia tej szkoły. Szersza publiczność jednak nie zna urządzeń szkoły realnej, nie wie, że jej celem jest ogólne wykształcenie, realistów pomimo wszystkiego uważa za „homines minorum gentium“, a szkołę w której się kształcą — jak się wyraził jeden z profesorów na zjeździe przyrodników i lekarzy w Düsseldorfie co do niemieckich szkół realnych, a co i u nas zupełnie się stwierdza — uważa „als Ballastablagungsstaette für das Gymnasium“. Ja zaś wierzę w przyszłość szkół realnych, obecna szkoła realna, rozszerzona na 8 lat, należycie urządzona z językiem łacińskim dla formalnego wykształcenia — byłaby już poniekąd ową jednolitą szkołą średnią. Ale trzebaby też i uprawnienia jej rozszerzyć, bo nikt nie zaprzeczy, że choć się o tem nie mówi a owszem nawet się podnosi z naciskiem, że szkoła realna na równi stoi z gimnazyum, to powszechnie dziś uważa się ją za niższy typ szkół.

Wszystko bowiem, co tylko ma styczność z uniwersytetem, jest dla realisty nieprzyjemne. Dowodem najlepszym jest okoliczność, że fakultet rolniczy dla tego tylko, że jest przypadkowo wydziałem uniwersytetu Jagiellońskiego, nie przyjmuje realistów jako zwyczajnych słuchaczy, chociaż dla „Hochschule für Bodencultur“ świadectwo dojrzałości realisty zupełnie wystarcza. Bądźmyż, proszę Panów, lojalni co do uprawnień. Dziś, gdy uniwersytet podwoje swoją otwiera i dla kobiet, gdy najsławniejsze uniwersytety zaczynają siły swoje oddawać na usługi najszerzych warstw społeczeństwa, — dla czegoż pytam się — odmawia uczniom zakładów równorzędnych z gimnazyum praw zwyczajnych słuchaczy.

Ta okoliczność wytłómaczy, dlaczego wszystka młodzież napływa do gimnazyum. Mnie się zdaje, że tu też przyczyna, dla której wszędzie, gdzie takie różnorodne uprawnienia istnieją, reforma szkół średnich nie schodzi z porządku dziennego. Proszę tedy rozważyć, czy nie należałoby uprawnienia dla abiturjentów szkół realnych rozszerzyć, otworzyć im podwoje uniwersytetu. Natenczas nie napieranoby niezawodnie tak natarczywie na reformę gimnazyów; gimnazyum nie byłoby przepełnione, a byt realnych szkół stałby się niezależnym od chwilowego mniejszego lub większego zapotrzebowania techników. Zwolna zbliżyłyby się obydwie kategorie szkół średnich do siebie i otrzymalibyśmy jedną szkołę średnią bez wszelkich przewrotów, nie narażając na szwank tego, co posiadamy.

J. E. Marszałek. Głos ma teraz p. dyr. Borkowski.

P. Borkowski. Koły ja wczera wykazuwaw chyby szkoły, to wirte meni Panowe, ne chodyło meni ani o pryjemnist, ani ne baczyw ja w tim może jakojś popularnosti, a prawyla mnoju odna uwaha na dobro szkoły i wychowania.

Dokazom toho może buty, szczo ti sami hadki, jaki wczera ja wyskazaw, pered jakimy 6. abo 5. litmy ja widczytaw na konferencyi uczytelskoj, a opisał peresław Radi szkilnoj. Na moji hadky ne tilko zhodyły sia tohdi wsi uczyteli, ale buty i taki, kotri mene zawywały ohołosyty swoju ricz drukom w czasopysi „Muzeum“. Toho ja ne zrobyw ani tohdy ani piznizsze aż do poslidnoj chwyli, chotia ja wze nad try roki na pensyi. Se możeť buty dokazom, szczom tu popularnosti jakojś ne hladiw.

Muszu pryhadaty, szczo o skilko ja howoryw o chybach uczyteliw, to ja zaznaczył wyraźno, szczo maju na hadci łysze wymyki. Dužo mihbym ja skazaty na pochwału teperisznoho uczytelstwa, ale hodi buło ne dodaty, szczo uczytel ne je autorytetom.

Ja skazał wczera, chotiaj z wełykoju przykrosteju, szczo sut fakta, po kotrych mohłoby zdawaty sia, szczo krajewa włast' szkilna poperaje nacyonalnyj szowinizm, pojavlajuczy sia w nekotorych szkołach. Ja podał takoź na toje kilka przykładiw z knyżok szkilnych, wydanych za aprobatou i pid cenzuroju Rady szkilnoj krajewoj, a mihbym nawesty bilsze, jak to w szkoli prowokuje sia nacyonalny czuwstwa Rusyniw. Ne wehodžu w toje, czy sia to dije umyślno, piśla, jakby to skazaty, jakohoś planu, czy też tyi pochybki w knyżkach sut' *peccata omissonis* toj własty, kotra kontrolu nad knyżkami maje. W widpowidi p. German z wełykiem rozdrażnieniem wid-

per mij dokir. Ja prynymaju tuju widpowid' do widomosti, chotiaj muszu skazaty, szczo ona mene ciłkom ne zaspokoila. Rizdrażnienie chotiajby może i słuszne, ton p. inspektora riszczu, kotryj może de inde pidnesenyj buty nawet z wełykim uspicom, używanyj tut, w tak ważnoj sprawi, nikoho perekonaty ne może, ne może zaterty toho, szczo jest fakt. Ja woliwbym, szczo by tych faktiw ne buło. Na žal, fakta sut' faktami. Ja zaznaczaju i pidcerkuj, szczo meni chodyt o te, szczo by z naszymi szkil wychodyła młodiz taka, kotoraby na buduczniśt' pidhotowlała lipszyi widnosyny meży oboma narodnostiami w kraju. Szczo ja, doki ja braw czynoju uczast' w sprawach wychowania, szczyro i sowistno trudyw sia w sim naprjami, se poświdczajut meni dawny uczenyky wsiakoj narodnosti i okazujut meni wdiazniśt'. Meni pozistaje otže wyskazaty horiacze bażanie, szczo by fakta, jakii ja wczera nawiw, a mihbym nawesty bilsze, jak najskorijsze buty naprawłeny. Otže ja baczyw knyżoczku: „Istorja Monarchii austrijskoj i statystyka“, w kotoroj howoryt sia o ruchu umysłowym w czasach od poczatku toho wiku do 1842 h., hde howoryt sia o Słowińcach, Horwatach, a nema zhadki o ruchu umysłowym w Hałyczyni pomiż Rusynami, o takim n. p. Markiani Szaszkiewiczu, kotryj stanowyt u nas w Hałyczyni w duszewnym i literaturnym rozwoju Rusyniw epoku. Może buty szczo to sut' *peccata omissonis*, ale to sut' fakta, kotry duże roblat wraźenie i wyklykujut duże nekorystnoje tołkowanie i w kuźdym razi rozdrażnienie, ja skazu słuszne.

P. Barwiński. Muszu zabraty hołos pry toczi V. i VI., de jest pytanie, jaki chyby predstavlae ustrij szkil serednych w oczach rodydziw. Mene poklykano siuda z pomiż posliw sojmowych. I w tim charakteri, a takoź jako oteć, kotryj maje syniw uczenykiw w gimnazji, maju obowiazok wyskazaty, szczo uważaju potribnym naprawy. A de muszu i toje wysłowity, szczo prystupaju do toho z pownoju obawoju, bo z ust duże poważnych pedagogiw czulyśmo słowa, kotri, pryznajuś, mene duże zdywowały. Nas tu poklykano w tij ciły, szczo byśmo radyły o poprawi szkilnyctwa serednioho i meni sia zdaje, szczo koźdyj maw intencju ricz naprawy. Okrim p. Kulczyńskoho ne buło tut nikoho, kotryjby ne skazaw, szczo szkoła serednia maje chyby, kotri wymahajut naprawy. A tymczasom czulyśmo, szczo tut je zahroźeni „mury Troi“, szczo upały udary na uczytelstwo, szczo rozchodyło sia o to, aby szkołu „sponewiraty“. Toho nichto ne może sumlinno zapewnyty, szczo by chto nebud' maw

intencju burenia abo ponewirania. Koždy z nas baczyt', szczo mury toi Troi potrebut' naprawy, a obowiazkom každoho jest' ukazaty sposoby naprawy. Nejedyn może sia myłyty, ale na to jest ankieta, aby sprawu riszyła.

Otże z pownoju obawoju prystupaju do riczy, bo uważaju to swoim obowiazkom zwernuty uwahu ankiety na dekotri chyby serednoho szkilnyctwa, kotri ja znaju z własnoho doświdu uczytelskoho i takož jako oteć, kotryj maje syniw w gimnazji.

Ukazano tut na riżni nedostatki szkil serednych a imenno gimnazji, a ja ditknu odnoji hołownoji chyby, ale zasterehaju sia, szczo ne dlatoho, aby buryty abo robyty prytyk, bo ja takož z zawodu i remesła uczytel. Ja choczu howoryty z najbilszoju szczyrosteju dla sprawy, szczo aby istnujuczi chyby poprawyty. Maju zamir howoryty o niedostatkach metodycznoho obrazowania uczyteliw szkil serednych. Pryznaju, szczo bohato w sim wzhladi w ostatnich desiatkach lit зробleno, szczo jest wełykij postup, ale takož jest bohato chyb i treba koneczno wziaty sia racjonalno i energiczno do naprawy tych niedostatkiw. W perszij linii obowiazanyj jest uniwersytet daty uczytelewuy metodyczne obrazowanie. W czasach, pered 30 litami, koły ja buw słuchaczom uniwersytetu, buły tilko na wydili teologicznym wykłady pedagogii, ale pozał sia Boże taki, szczo ja raz piszowszy, maw toho dosyt' i dalsze ne chodyw. Teper, treba przyznaty, szczo je wże widpowidna wysoti nauki docentura pedagogii i szczo je postup w tim napriami. Ne raz howoreno: a wże studenty wydili filozoficznoho majut seminarij istoryczni, filologiczni i t. d. — tak, ale tii seminarij dajut własnywe naukowe obrazowanie, a ne dajut pedagogiczno-dydaktycznoji metody. Ja służyw w gimnazji i w seminarij uczytelskij, znaju odnu i druhu szkołu i przyhadaju sobi, szczo koły ja przyjšow w mołodim wici do gimnazji, to dyrektor, pokłykanij buty uprawytelem pedagogiczno-dydaktycznym skazaw meni: „Niech pan sobie przeczyta zarys organizacyjny“. To buło wsio, szczo ja distaw na dorohu. A jesły ja uczyw dobre, možu to bez chwalby własnoji skazaty, to zadlatoho, szczo ja maw pered oczyma wzirci dobrych swoich profesoriw z czasiw gimnazjalnych. Tut muszu skazaty, szczo ja, perejšowszy do seminarij uczytelskoj dla obznakomlenia z metodyju chodyw do szkil narodnych, do szkoły wzircewoji prysłuchowaty sia uczytelam, jak ony uczat' i možu przyznaty, szczom duże bohato skorystaw. To ne jest tak ľehka ricz uczyty w wyższych klasach. Mymo wsiakich zmahań własnyj do

naprawy metody nauczowania, do niniznoho dnia kardynalna chyba jest' w tim, szczo jak raz do perszych klas daje sia nedoświdczanych, świzo ławki uniwersytecki opustywszych suplentiw, kotri neraz ne umijut chłopcya zapytaty. Perechid uczenyka z narodnoi szkoły do 1 klasy jest borboju psychicznoju — a to zadla toho, szczo prychodyt pered mołodoho uczytela, kotryj ne maje dobroj metody, a czasom ne znaje, jak uczenyka pytaty. Traflaje sia dlatoho czasto, szczo uczenykn nawet widlycznyj padaje pry ispyti wstupnim. Wid koły ja wijszow do Rady derżawnoji w 1891 roci, to pry koźdim budżeti ministerstwa proświty ja pidnosyw potrebu zasnowania pedagogicznych seminarij pry Uniwersytetach, jak to jest n. p. w Prazi czeskij. Todisznij referent komisiji budżetowej hofrat Beer zhodyw sia na to i w sprawozdaniu o budżeti zamistyw domahanie, szczo aby na to zwerneno prynałeznu uwahu.

Poczalo sia robyty w tim napriami w Krakowi i u. Lwowi, odnak, na mij pohlad w dozach duże homeopatycznych. Nakoły w takich homeopatycznych dozach budemo przyhotowlały kandydatiw do stanu uczytelskoho w pedagogiczno-dydaktycznym napriami, uspicz bude duże słabyj i nedostatocznyj.

W dalszij linii pokłykanij jest dyrektor szkoły serednoji, aby prowadyw uczytela pid wzhladom dydaktyczno-pedagogicznym. Ja ne pereczu, szczo majemo dejakych dyrektoriw, kotri mohut buty śwityłamy ne tilko u nas, ale i deinde, ale widnosyny sut' taki, szczo dyrektor maje jak najmęnsze czasu na to, aby prowadyty uczytela w pedagogiczno-dydaktycznym napriami. Win jest administratorem zakładu, zanytuje sia pysanynoju i t. dalsze, a majuczy gimnazju, de tiko uczytelskie ne z 20 ale z 40 uczyteliw je zložene, win swojij zadaczi tilko z wełykim trudom może widpowisty. W dalszij linii jest krajevyj inspektor szkilnyj pokłykanij do toji zadaczi. Odnak i tu ta sama trudnost': bohato szkil — a mało rozmirne czysto inspektoriw obtażenych biurowoju praceju. Koždy inspektor spiszyt sia, ne maje czasu osnowno wsi riczy perehlanuty. Ja sobi przyhadaju z moich czasiw służbowych gimnazjalnych nebiszczyka Czerkawskoho, jak win widbuwaw hospicaju gimnazji w Bereżanach. Ja tohdi jako mołodij suplent uczyw w 7-ij klasi — i pamiataju, szczo jak Czerkawskij przyjšow o hod. 8 z rana do VII. klasy, tak wyjšow o hod. 1. Win netilko piznaw wsich profesoriw na wskris, ich sposib uczenia, ale i wsich uczenykiw piznaw dokładno tak, szczo umiw ich po imeny kłykaty i dokładno ich ocinyty.

Szczo do konferencyj inspekcyjnych muszu zauważyty, szczo ti czasto hublat sia w dribnyciach szczo do poodynokich predmetiw; Czerkawskij maw zwyczaj dawaty osnowne pouczenie pro oden — dwa predmety n. pr. todi daw osnownu instrukcyju, jak uczyty łatyny, a jak nimeckoho jazyka. Chto buw świdkom bodaj odnoji takoji konferencyi, toj widnis nauku, kotora pozistane mu na ciłe życie.

Zakińczajucy tu sprawu, pozwolu sobi wyskazaty bażanie, szczo należałoby stremity do toho, aby pry uniwersytetach, pry katedrach pedagogii były seminarya pedagogiczni, deby kandydaty zawodu uczytelskoho obrazowały sia metodyczno do toho zawodu.

Ja zhadaw o tim, szczo chyba ta ne należy do dawnoji mynuwszosty, ale szczo i nyni, mymo starania własty szkilnoji i profesoriw, chyba ta ne jest usunena. Z mnohyh przykładiw nawedu łysze dwa: zhadaju pro dwoch profesoriw, kotri majut wełyki zdibnocyty zawodowi. Ony oba poskładały ispyty duże krasno — i ja sam znaju sud profesoriw Uniwersytetu o nych, — a koły ony przyyszły do gimnazyi, rozpoczęły nauku duże fatalno. Odnoho dano do II. klasy jako uczytela ruskoho jazyka i win zaczaw wykładały „o dyalektach“ — w II. klasi! To, szczo win świzo czuw na Uniwersyteti, chotiw win włożyty w hołowu uczennikam w II. klasi gimnazyalnij!

A na dokaz, szczo duże czasto uczytel ne umije zadaty pytania, maju takij przykład: Duże zdibnyj profesor (ja jeho piznaw ne w gimnazyi, ale w szkoli prywatnij de uczyw istoryi) pyta w istoryi ruskoji i zadaw diwczyni z VI. klasy pytanie takie: „Proszu meni daty zahalnyj pohlad na istoriju Rusy“. Diwczyna stanęła — jak to każut — jak fizyk. Win powtoryw se pytanie ale widtak połapaw sia, szczo tym sposobom niczoho ne dopytaje sia i zaczaw zadawaty insze pytania. Szcze raz skażu, szczo to ne jest przytyk, ale z szczeroho sercia wyskazane.

Wełykoju chyboju, do nynisznoho dnia ne usunenoju, jest, szczo do perszoji klasy przyznazajut młodych suplentiw, kotori popered nihde ne uczyły. Ja z mojeji praktyki možu skazaty, szczo meni jako młodomu uczytełewy kazały uczyty w klasi V. i VII. — a do I. kl. wyższych klas todisznyj dyrektor Sołtykiewicz przyznaczaw wytrawnych pedagogiw jak Czarkowskoho, Czackowskoho itd. W tim napriami takōż byłoby możliwyo ricz naprawyty własty szkilnij, inspektoram i dyrektoram.

Takoż wełykoju chyboju je czasti zminy uczyteliw. Buwało, szczo majze szczo klasa

prychodyw jenszyj uczytel filologii. Potreba by takōż dokończe koncentracji predmetiw w rukach odnoho uczytela. Jesły nauka w szkołach gimnazyalnych i realnych w klasach wyższych ne osiahaże takoho rezultatu, jakoho należałoby sia spodiwaty, to treba przypysaty tomu, szczo uczytel maje tak mało neraz hodyn w klasi, szczo nawit' ne jest' w możnocy piznaty dokładno wsich uczenkiw — a jakże w takich widnosynach można howoryty o „indywidualnim aplikowaniu nauki?“

Duże tiszu sia, szczo własne docent pedagogii na tut. uniwersyteti p. Danysz przyznaw, szczo treba zminy metody, szczo nauka realij powynna buty bilsze indukcyjna.

Kilka raz poruszeno tut temu „nacyonalnoji szkoły“. To jest — jak skazano, „rzecz nieuchwytna“. Meni zdaje sia, szczo szkoła w starynnij Hrecyi była szkoła nacyonalna: na tworach poetiw i istorykiw obrazowałyś czuwstwa narodni i zapal patryotycznyj, kotryj odnak ne buw szowinizmom. Szowinizm ja uważaju za wykrywienie toho błaħorodnoho czuwstwa, kotre nazywajemo patryotyzmom. Jazyk materyj i wsio, szczo wchodyt' w literaturu materyjnego jazyka, może duże bohato pryczynyty sia do wychowania nacyonalnoho, może buty naukoju wychowujuczoju. Naj młodziż piznaje, szczo narid w tij a tij chyly maw taki a taki chyby i szczo ti chyby treba obmynaty; nauka istoryi ne powynna buty gloryfikacyjeju pewnych podij, ale protywno: nam treba krytycznoho, rozumnoho pojasnienia faktiw istorycznych.

Skazano tut' — mabut' skazaw to p. Danysz — szczo młodziż, kotra wychodyt' z gimnazyi jest' „płytko“ pasywna. Ja czuw tut' takōż wyraz: „jałowosc myśli“. Otże to jest' naślidkom peretiażenia. Młodziż ne maje czasu zastanowyty sia nad tym, czoho w szkoli nabuwaje, ne maje czasu peretrawyty wseho, szczo jeji podaje sia.

Jesłybym piszow na dorohu poriwnań, to skażu, szczo nyniszna młodziż tak jest zaniata zadaczamy szkilnymy, szczo na prywatnu lekturu ne ma czasu. I w tim jest' kolosalna riżnycia z dawnijszoju gimnazyjeju. Ja sam znawjem uczenkiw Polakiw, szczo, w dawnijszych czasach, umiły ciłoho „Pana Tadeja“ „na pamieć“, chotiaj to było zakazane — a takōż znaw ja i Rusyniw, kotri znały cili poemy Szewczenki recytowaty. Nyni jest' bohato takich meży polskoju młodeżeju, kotri nawit' ne proczytały znameynti diła literaturni, a koły w szkoli o nych howoryt' sia, to ony posłuhujut' sia autohraficznym zmystom. (Głosy: To jest fakt!)

Ja hodžu sia z żądaniem, kotre tut' wyskazane buło, szczo treba „szczoś uniaty“ — a jak tut' ktoś skazaw: „nozyciamy ob-tiaty“. Zhadżaju sia takoz z kn. Czartoryskim, szczo treba mołodiz westy do ideałiw, na pidstawie prymiriw z literatury ridnoj. Ne budu sia nad tym predmetom bilsze rozwo-dyty, ale pryhadaju oden artykuł w „Neue freie Presse“, napysanyj kilka lit tomu, cze-rez znanoho filologa Wolfa, kotryj piddawaw hadku: czy ne należałoby zamist' perekładiw z klasykiw łatyńskich i hreckich wprowadyty w perekładach wzirci z nowoczesnoj litera-tury francuskiej, italiańskoj i angijskiej.

Z pidnesenoju tu dumkoju o likarach szkilnych, hodžu sia kompletno z toju uwa-hoju, szczo peredowsim należałoby zasady wychowania higienicznoho zaaplikowaty sa-mym profesorom. Tut' pryhaduju sobi, szczo ja doperwa w piznijszym wici czytaw: „Die vernünftige Lebensweise“.

Instytucyju likariw szkilnych uważaju takoz jako potribnu z toho wzhladu, szczo czasto uczenyk choryj ne maje ani sposi-bnosty ani sredstw do uzyskania wymahanoho w szkoli świdoctwa likarskoho, szczo win buw istynno choryj. (Brawa).

Pos. **Szczepanowski**. Chciałbym w kilku słowach zaznaczyć, jak rozumiem moje oso-biste stanowisko w tej ankiecie.

Z zawodu jestem fachowym chemikiem i zajmuję się statystyką, a zatem mam do czynienia z samymi rzeczami materyjalnymi. Mimo to jednak biorąc udział w ankiecie, zdawało mi się, że na podstawie mojego za-wodowego fachowego wykształcenia mogę się wiele przyczynić do informacji ankiety: dać wyraz ogólnym uczuciom i wrażeniom, jakie posiadam nie jako chemik i statystyk, ale jako obywatel kraju naszego, obywatel, który długie lata w obcych przepędził krajach i ma pewne doświadczenie życiowe i wie, że w kwes-tyi wychowania są pewne rzeczy tzw. nie-uchwytnie impoderabilia. Do tych impodera-biliów należy zdaniem mojem nauka języka łacińskiego. Cała różnica polega tu na poję-ciu pomiędzy umysłem twórczym a naślado-wczym. Nikt nie może żądać, ażebyśmy mieli u siebie same umysły oryginalne i twór-cze, a tem mniej możemy żądać tego u mło-dzieży we wieku szkolnym. Jeżeli tak się rozpatrzymy pomiędzy młodzieżą, to niezawodnie będzie olbrzymia większość tych, którzy co najwięcej mają talent naśladowni-czy, a którzy jednak wystarczają w swej liczbie ogólnej na to, ażeby w pewnej mierze zrobić z nich użytecznych członków społeczeństwa.

Z tego mojego oświadczenia możecie Panowie ocenić, że trzymałem się w mo-

ich oświadczeniach poprzednich nadzwyczaj względnego traktowania rzeczy. Bo mówić o tych rzeczach, które pomimo swej nie-uchwytności należą do najważniejszych spraw wychowania tak ze strony nauczycielstwa, jak i ze strony uczniów i są, jak powtarzam, nieuchwytnymi — nadzwyczaj trudno. Są to rzeczy, które nie podlegają żadnej kontroli, posiadają cechę wrażeń czysto subiektywnych, i do tego ja się przyznaję, że każde wra-żenie subiektywne trzeba brać cum grauo salis. Zdanie to moje wypowiadam tu jasno i przyjmuję wszelkie sprostowania i uzupeł-nienia, jakie w tej mierze za słuszne uwa-żać będę.

Tyle co do moich osobistych zapatry-wań i tego kierunku, który osobiście ja chcia-łem uwydatnić. A teraz druga rzecz. Jestem tu powołany jako poseł sejmowy, przedsta-wiciel niezawisłego obywatelstwa. Należą do tych, którzy z przerażeniem widzą, jak kraj od roku pogrąża się coraz bardziej w forma-listyce biurokratycznej i uważam sobie za obowiązek, którego staram się dopełnić przy każdej możliwej sposobności, ażeby niezawisłe obywatelstwo przestrzegać przed wpły-wami tego kierunku, w którym się angażu-jemy, a powołać wszystkich do brania udziału we wszystkich ważniejszych sprawach pu-blicznych.

A teraz jak ja sobie wyobrażam stosu-nek społeczeństwa do ludzi i zawodów facho-wych. Wszystko co się robi, powinno odpo-wiadać potrzebom społeczeństwa, a odpowia-dać będzie wtedy, jeżeli będziemy mieli w tej robocie przedewszystkiem należycie określone cele, a następnie należyte tej roboty wyko-nanie. Definiując to, mogę powiedzieć, że pod względem celów pierwszy głos ma samo społeczeństwo, — pod względem wychowania zaś człowiek fachowy. Nie idzie zatem, ażeby czy to reprezentant społeczeństwa, czy to człowiek fachowy nie miał tu głosu. Społeczeństwo i obywatel jego, który ma zdolność i sposobność do wyrażenia swojego zdania w tym kierunku, jak i o ile należy używać i zatrudniać ludzi najrozmaitszych usposobień, jak należy mierzyć ich zdolności i wymierzyć, o ile one odpowiadają potrzebom praktycznego społeczeństwa, ma prawo w tych kwestyach rozstrzygać, ponieważ niezawodnie na tym punkcie ma najczulsze sumienie. Z drugiej strony fachowy pedagog musi być w harmonii z tem społeczeństwem, on będzie może od-czuwał cele wychowania, ale on jest zarazem człowiekiem powołanym do instruowania społeczeństwa o środkach prowadzących do tego celu i dlatego uważam pod względem prze-prowadzenia celu, do którego zmierzamy, t. j.

reformy szkolnej, że byłoby niewłaściwym, ażeby członkowie tej ankiety niefachowi chcieli tutaj swoje zdanie i jakiś szczegółowy plan reformy narzucić; co najwięcej mogą dać pewne wskazówki, a tylko umiętny pedagog na podstawie tych wskazówek cel zamierzony wykonać i przeprowadzić zdoła.

Tylko, kogo ja nazywam pedagogiem? Dla mnie patent nauczycielski nie jest dowodem powołania nauczycielskiego, dla mnie ta drabinkowo uzyskana ranga nie jest żadnym dowodem rzeczywistego doświadczenia pedagogicznego, jakkolwiek i to z całym sercem przyznaję, korzę się przed nauczycielami, mającymi powołanie prawdziwe. To tylko wyjąca na mnie wpływ i wzbudza we mnie zaufanie i ufanie mam do nauczyciela, u którego widzę powołanie, a na tej podstawie mogę powierzyć mu mego syna, bo wierzę, że taki człowiek wyższym jest od systemu i li tylko z powołania nauczycielskiego uczy. Tutaj muszę powiedzieć, że nawet przy złym systemie dobry nauczyciel znakomitych ludzi z tej szkoły wyprowadzić może. Ale przypuszczając wogóle, że fachowi pedagogowie są powołani przedewszystkiem do wydania swojej opinii o przeprowadzeniu i wykonaniu pewnej idei, muszę wspomnieć o tem, że nie na wszystkich polach zawodowi pedagogowie odnosili zwycięstwo. Jako przykład przytoczę, że litograf Bessemer, wyśmiewany przez długie lat dziesiątki przez zawodowych inżynierów, przeprowadził reformę fabrykacy stali. Tak samo cały nowożytny ruch edukacyjny od nie-pedagoga, od Jakóba Rousseau, od którego potem uczył się Herder, a następnie Pestalozzi, który sprawy wychowania podniósł i od którego cała ta kwestya w Europie początek wzięła. Teraz chcę pomówić o cechach narodowych szkolnictwa i przyznaję, że niema rzeczy trudniejszej, a zarazem i ważniejszej. Niema bowiem równocześnie hasła tak popularnego, a pod które może się podszyc wszelka niegodziwość i nikczemność, jak hasło narodowe. Tu była różnica definicyj i padło słowo: szowinizm. Szowinizm ja rozumiem tak, że jest to zasklepienie się w swoich granicach ciasnych, szcepowych, odciecię się od ruchu świata powszechnego, w celu uwydatnienia swojej szcepowej odrębności i potęgi, a to ja uważam za jedną z najbardziej szatańskich myśli, które się pojawiły i powiadam, że nie ma gorszego wroga patryotyzmu, aniżeli szowinizm.

Co do prawdziwego patryotyzmu, to radca Kulczyński bardzo trafnie scharakteryzował patryotyzm generacji Czackiego i ówczesnego obywatelstwa polskiego, tylko ja-

bym był chciał, żeby on to był przeniósł do chwili obecnej.

Co do scharakteryzowania uczuć, które się w chwili przygnębienia i upadku narodu zrodziły, muszę przytoczyć i powołać się właśnie na znakomitego autora niemieckiego Fichtego, który w r. 1808. pod bagnetami francuskimi, w chwili najgłębszego przygnębienia narodu niemieckiego podniósł tak wysoko ideę narodowości niemieckiej. Każda stronica pisma jego ówczesnego drga najczystsze uczucie patryotyzmu, a dla nas wystarczy, ażeby tam gdzie powiedziane jest *deutsch*, napisać *polnisch*, a będziemy mieli szczytny katechizm patryotyzmu polskiego. W piśmie owem Fichte powiada: nie mamy dzisiaj siły politycznej, zostaliśmy zdruzgotani na polu politycznym i wojskowym, materyalnych sił nie mamy, na drodze materyalnej przewagi nie widzimy nadziei zwycięstwa, ale świat ducha nam pozostał. To mówił Niemiec pod bagnetami, Niemiec, który nie zachęcał do powstania, do wojny, tylko człowiek, który chciał zrealizować najdoskonalszy typ ludzkości. Tutaj powiem: uczmy się, a przedewszystkiem uczmy się od naszych nieprzyjaciół. Mówiono tu, że cecha narodowa nie wymaga uprawiania wad naszego charakteru. Nie chcę na tym punkcie polemizować, — powiem tylko, że pewien wielki pedagog niemiecki zdefiniował tworzenie się charakteru tak: „*es ist ein Reich von Angewöhnen und Abgewöhnen*“. Każdy naród ma swoje zbawienne i zgubne tradycje, od zgubnych odzwyczajając a zbawienne do rozkwitu doprowadzać, to powinno być celem.

W tem widzę cechę narodowej szkoły? W tem, ażeby, szkoła przygotowywała do tej roli, którą obywatel w społeczeństwie odegrać powinien. Tutaj pozwolę sobie zwrócić uwagę, że główną cechą społeczeństw wolnych jest to, że u nich pojęcie obowiązku łączy się z pojęciem własności i że klasy zamożne w społeczeństwie wolnem pod wpływem poczucia obowiązku starają się o takie wykształcenie, jakie im zapewnić może duchowy prymat w narodzie, a zarazem przetłómaczyć ten nierówny w wielu oczach niesprawiedliwy podział własności, który istnieje i na wieki istnieć będzie. Jedną tylko ilustrację do tego podam. Znam trochę życie parlamentarne wiedeńskie, a znam i angielskie. Otóż jest jedna różnica zasadnicza, która tłómaczy, dlaczego parlament austriacki jest wytworem sztucznym, któremu żadnego rozwoju rokować nie można. Prawie w każdej komisji parlamentu wiedeńskiego — przynajmniej w tych czasach, kiedy ja komisyje te poznałem — zawsze była wielka umysłowa

przewaga biurokracji i przedstawicieli rządu, a przedstawiciele niezawisłego obywatelstwa zawsze byli w mniejszości. W takim stanie rzeczy jak dziś mówić o tem, ażeby obywatelstwo niezawisłe z umysłem nieograniczonym, mogło włączyć nad biurokracją, mającą umysły szersze i wykształcone — niepodobna. W Anglii postawić takie twierdzenie byłoby czemś światoburczem. Jakim sposobem może się stać ktoś pracujący jako obywatel dla dobra swojej ojczyzny niżej od jakiegoś biurokraty? Tu muszę powiedzieć, że u nas warstwy zamożne pod tym względem dalej się zaawansowały, aniżeli Niemcy austriacy; jest więc u nas duch obywatelski. Ten duch obywatelski powiada w poczuciu szlachetnej ambicji, że jeżeli się ma władzę, to się powinno na nią zasługiwać, a kształcenie tego zmysłu w całym społeczeństwie powinno być właśnie naszą cechą narodową, bo tylko w ten sposób do wolnego społeczeństwa się przygotowujemy.

Była tu mowa o tem, że nie nam mieć ambicję, dorównać krajom, jak Francya lub Anglia, mających dawne tradycje i dawną cywilizację. Przepraszam, ale ja jestem innego zdania. Ja nie znam w Europie narodu, któryby się tak łatwo cywilizował, jak naród polski, gdzie pierwszy lepszy chłop postawiony w dobre otoczenie, pod dobrymi wpływami, tak łatwo przejmując się myślami szlachetnymi i wzniosłymi i staje się rzeczywistym współobywatelom kraju i tych warstw, które od szeregu generacyj korzystały z wykształcenia i tradycji. Ja wierzę, że w tej łatwości cywilizowania naszego narodu jest nasza ogromna wyższość, którą powinniśmy jak najtroskliwiej pilnować.

A kiedy mówię o właściwościach narodu naszego, myślę, że p. Kulczyński wybaczy mi, jeżeli wypowiem moje zdanie; on mówi, że nauka jest podstawą charakteru, a ja twierdzę, że żadne nauczanie nie potrafi zrobić człowieka nieszlachetnego szlachetnym, i że ta szlachetność jest w krwi i jest obowiązkiem narodu polskiego, a i narodu ruskiego tak samo, a może nawet w wyższym jeszcze stopniu. Nie ma zgola żadnych podstaw do tego, ażeby można naukę etyki i moralności oprzeć u nas na doświadczeniach, ponieważ i u Polaków i Rusinów zmysł użyteczności nie jest dostatecznie rozwinięty i prawdopodobnie nigdy nie będzie. U Niemców, Anglików można zamiast rzeczywistych charakterów mieć dobre surogaty, tj. jednostki postępujące w dobrze zrozumianym interesie własnym. Nie znałem chłopca polskiego, u którego tłómaczenie mu, że robi głupstwa i niewłaściwość, zrobiło na niego jakiegokol-

wiek wrażenie i przeszkodziło robić głupstwa dalej. A tak samo i u Rusinów, a może jeszcze w wyższym stopniu, ponieważ Ruś była w dawnej Rzeczypospolitej polskiej czynnikiem poetycznym. Ale skoro się tylko u tego chłopca polskiego czy ruskiego poruszyło sprężyny szlachetności uczuć, ambicji, to w tej chwili osiągało się bez najmniejszego wysiłku to, do czego żadna metoda i żaden system doprowadzić nie zdoła.

Przejdę teraz do rzeczy niezmiernej wagi, która ściśle wiąże się z kwestją wykształcenia charakteru, tj. do wpływu nauki religii i tu pozwólcie Panowie, że przytoczę niektóre fakty z mojego osobistego doświadczenia. Mając trzydzieści kilka lat przyjechałem do Anglii. Nie mieszkałem w hotelu ale zająłem skromne pomieszkowanie t. z. garni w domu zamieszkanym przeważnie przez robotników, cieśli i mechaników. W krótkim czasie pierwszego dnia zaznajomiłem się z nimi, byli to ludzie bardzo poczciwi i porządni. Jeden z nich słysząc, że jestem katolikiem (a on był protestant), wyobraził sobie, że nie mógłby mi zrobić większej przyjemności, jak zaprowadzić mnie na katolickie nabożeństwo. Ja jestem Anglikanin, mówił, ale ja poważam każdego człowieka, który ma religię; (on sobie wyobrażał, jeżeli wzięlibyśmy to graficznie, że Anglikanie idą w linii prostej do nieba, wyznawcy innych religii w liniach krętych) poważam każdego, ale człowieka, który nie ma religii, z takim absolutnie wytrzymać nie mogę. I proszę Panów, ten człowiek wyobrażał sobie, że największą przyjemnością, jaką może mi zrobić, to jest ta, że mnie w dzień powszedni wieczorem, chociaż sam był protestantem, zaprowadził na katolickie nabożeństwo. Bardzo wzruszony poszedłem z nim i miałem sposobność obserwowania tego ducha narodowego, religijnego w narodzie, w którym pomimo pozornych politycznych i społecznych różnic, tkwi jednak najgłębiej to prawdziwe uczucie religijne. Żyjąc w takim narodzie i do pewnego stopnia przesiąknięty tą atmosferą, przyjeżdżam do kraju. Najprzód było mi trudno wysłowić się po polsku, ale o to mniejsza, wskutek jednak przesiąknięcia tą atmosferą życia warstw angielskich, miałem bardzo często na języku zwroty i porównania biblijne, a niestety nie znalazłem nikogo, któryby mnie jako tako zrozumiał. Nie mówię już o zwrotach biblijnych, ale nawet z nowego testamentu, ilekroć cytowałem pewne nawet takie, które powszechnie najbardziej powinny być znane, przepowiedni ewangeliczne w kołach inteligencji, doświadczyłem tego, że wszyscy albo tego się nie uczyli, albo zupełnie zapomnieli, z tego wno-

sze, że metoda nauczania religii u nas chyba nie jest właściwą.

Duch XIX. wieku szukający źródeł i oryginałów odnajdzie niezawodnie ten pierwszy oryginał nieśmiertelnej religii w piśmie świętem, ale — co zaznaczam — rozmaite odgrzewania tego pisma z dziesiątej ręki, pisane stylem nieudałym, słodkolukrecyowym, te się ludziom znudzić mogą i ja w to najzupełniej wierzę. Co do poczynionych podczas dyskusji uwag fachowo-pedagogicznych z wielką przyjemnością skonstatować muszę, że przemawiali tu nauczyciele z prawdziwego powołania i zamiłowania swego zawodu. Z wielką też przyjemnością przyjmuję ich oświadczenie, dane z całą szczerością i przekonaniem — które samo przez się jest dla mnie dowodem o tem, co twierdzą — że w ostatnich czasach wiele rzeczy zmieniło się na lepsze, i że młodzież nasza o wiele jest lepszą, aniżeli mniemają.

Muszę to uznać szczególnie z jednego jeszcze względu. Mówiłem o nadzwyczajnym braku pierwiastków idealnych w zwykłych kółkach inteligencji, a mianowicie na prowincyi.

Mianowicie skonstatowałem, że te kółka (z przed lat 15 lub 10, z których to lat moje wrażenia pochodzą), powstały z wychowawców okresu przejściowego, ale zarazem skonstatowałem, że szkoły gimnazyalne dzisiejsze, wyższe, stoją o wiele wyżej od tych, które mnie dawniej tak głęboko zasmuciły.

Teraz dotknę kilku rzeczy fachowych. Była tu mowa o realnem gimnazyum i o tem, że kierunek ten nie odpowiedział zamiarom. Prawda, próby w Austrii się nie udały. Każdy realista przyzna mi jednak, że mając tylko t. zw. „realne wykształcenie“ na tem tle mieć można głęboką naukową i duchową znajomość świata, dziejów życia, znajomość prawideł przyrody! (Liczne brawa).

Co do greki powiem, że mnie greka pod względem estetycznym zgoła nie interesuje. Mnie w ogóle cała estetyka nie interesuje. Znajduję, że u nas w ogóle jest za wiele estetyków a za mało ludzi do innych rzeczy. Ale zarazem ma dla mnie greka doniosłość naukową, przyrodniczą: ponieważ ja na podstawie studyowania literatury greckiej mam pojęcie o ewolucyi myśli społecznej, o ewolucyi idei naukowych, mam perspektywę z przed 2 000 lat, z której to perspektywy mogę zapatrywać się na każdą kwestyę współczesną jasno i logicznie, a może też przyczynić się do uformowania i utworzenia pewnych dla społeczeństwa wartościowych konkluzyj. (Głosy: Pod tym względem łacina niema żadnej wartości!) Powtarzam, że do-

nosłość nauki greki jest czysto naukową, jako ilustracyę ewolucyi umysłu ludzkiego. Mówiono o tem, jakim sposobem mają być szkoły urządzone, czy to ma być szkoła jedna, czy kilka szkół, ale z takim programem, aby wszystko zawierały. Otóż pod tym względem godzę się zupełnie na zapatrywania angielskie, które zupełnie harmonijnie przedstawiają i kwestyę specjalizacji nauk i ogólnego wykształcenia. W tym kierunku muszę podnieść, że czuję się bardzo szczęśliwy, iż mogę przywodzić temu, co podniósł p. dyr. Petelenz, który mówił o potrzebie zredukowania materiału naukowego, owego obowiązkowego curriculum dla wszystkich. To jest myśl, która jest podstawą całego wychowania młodzieży. Obecnie podawana w szkole ilość faktów dla ucznia zdolnego jest niczem, ale dla umysłu przeciętnego jest stanowczo za wielką. Otóż należałoby wszystko zredukować do minimum i postawić zasadę, że gruntowność wiedzy jest ważniejszą aniżeli rozległość. I mojem przekonaniem jest, że 18 godzin na tydzień (oprócz rysunków i innych podobnych rzeczy) mogą wystarczyć, aby uczniom dać całe przygotowanie takie, iż dalej może pójść w pewnym obranym kierunku. Jabym więc grekę nie w obecnych szkołach, ale w nowej szkole postawił jako przedmiot nadobowiązkowy — i jestem przekonany, że sama siła tego przedmiotu, która u tyłu wzbudza tak wielkie zamiłowanie, będzie wystarczającą, ażeby przyciągnąć i wychować te pierwiastki, które do humanistycznego rozwoju społeczeństwa nadają się i są potrzebne. To samo można powiedzieć o kształceniu się w wyższej matematyce. Wszak niepopobna uczniom w II. lub III klasie podawać zagadnień, w których przychodzi n. p. przekładanie szeregów z systemu numerycznego na system nienumericzny t. j. gdzie n. p. na miejscu dwójki lub trójki stoi zero. To dla zwyczajnego przeciętnego umysłu ucznia w tym wieku jest tylko obciążeniem i wprowadza bałamuctwo w jego pojęciach. Niechby on tylko umiał dobrze „regułę trzech“, to będzie już dla niego wysoka matematyka. Anglicy pod tym względem tak daleko idą, że mają wielkie podejrzenie wartości wiedzy t. z. encyklopedycznej, którą nazywają „rozcynioną wszechwiedzą“. I to się objawia w egzaminach angielskich. Tam notuje się punkta. Kandydat winien mieć przypuścmy 1.000 punktów, zrobił z jednego przedmiotu 250, z drugiego 500 i t. d., przy klasyfikacji jednak potrąca się z każdego przedmiotu 150 punktów. Kto więc składa egzamin z 10 przedmiotów ten straci 1.500 punktów, a kto z trzech, ten straci tylko 450 punktów. W ten sposób

wprowadzono system, że wymaga się pewnego minimum wiedzy od wszystkich, ale w tem minimum powinna być doskonałość.

Była tu jeszcze mowa o bifurkacji i o minimalnym czasie potrzebnym do tego, aby nauczyć się przedmiotów filologicznych. Tutaj przypomina doświadczenie zrobione w Szkocji, gdzie jest szkoła ludowa, średniej niema, i uniwersytet, w którym są dwie klasy przygotowawcze, które zastępują to, co u nas nazywa się szkołą średnią. A pokazuje się, że ci Szkoci przy tym systemie szkolnym, jako potęga umysłowa w Anglii górują i pod względem siły myślenia abstrakcyjnego są jedynym na kuli ziemskiej narodem, który rywalizuje z Niemcami. Przykładem na to Dawid Home i Adam Schmith, Hamilton, James Mill, i cały szereg wielkich umysłów, jakie wydał ten naród malutki, który w XVIII. wieku nie miał nawet półtora miliona ludności a posiadał 4 wielkie i sławne uniwersytety. Do uniwersytetów tych uczęszczali synowie chłopscy, którzy przybywali z workiem kaszy owsianej do miasta, mieszkali w bursie, a po skończeniu kursów wracali znowu do pługa i do zajęć gospodarczych i w ten sposób wyrobili się na najdzielniejszych obywateli, którzy dziś w Anglii zmonopolizowali najwybitniejsze stanowiska i dyrygują koloniami. Skończyłem. (Brawa i oklaski).

Dr. Gerstmann. Ośmielę się przypomnieć, że sprawa, która od trzech dni jest przedmiotem obrad ankiety, była przed 20 laty w podobny sposób rozpatrywana, mianowicie w r. 1878. I wówczas podobnie jak dziś, opinia publiczna domagała się reformy szkół średnich i unifikacji. Już wówczas powątpiewano, czy podział szkół średnich na gimnazya i szkoły realne jest uzasadniony. Sprawą tą zajęło się Towarzystwo pedagogiczne i złożyło komisję, w której skład weszło 15 członków, z których trzech zasiada dzisiaj w naszej ankiecie, mianowicie pp. Romanowicz, dyr. Petelenz i ja. Pozwolę sobie przytoczyć niektóre nazwiska ówczesnych członków ankiety, nazwiska znane i głośne w kraju: dyrektor Karol Benoni, b. rektor Politechniki Jan Traube, ś. p. Edward Hamerski, dr. Kreutz, dr. Anatol Iewicki, dyr. dr. Petelenz, Michał Polański, Tadeusz Romanowicz, dr. Zygmunt Samolewicz, dr. Emil Sawicki, i śp. dr. Władysław Zajązkowski. Komisya ta z 15 osób złożona, odbyła 21 posiedzeń. Zaraz na pierwszym posiedzeniu uznano, że rozdział szkół średnich na gimnazya i szkoły realne nie jest usprawiedliwiony. Pozwolą Panowie, że przypomnę tu uchwałę ówczesnej komisji Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego, wydelegowanej do rozpatrzenia spraw

szkół średnich. Ówczesna komisya orzekła, że podział szkół średnich nie jest usprawiedliwiony.

W motywach orzekła ankieta ówczesna (Czyta):

1. „Rozdział ten czyni koniecznym wybór przeszłego zawodu już w młodym bardzo wieku, kiedy zdolności ucznia nie są dostatecznie rozwinięte i nie wiadomo nawet, w jakim kierunku w przyszłości się rozwiną“.

2. „Rozdział taki polega na mylnem wyobrażeniu, jakoby szkoła średnia miała dać wykształcenie zawodowe, podczas gdy zadaniem jej jest rozwinięcie sił umysłowych i nadanie wykształcenia ogólnego“.

W dalszych punktach motywowania, a mianowicie w punkcie 5 powiedziała ankieta.

„Według świadectwa profesorów szkół politechnicznych, uczniowie, którzy wyszli z gimnazyów, są nawet do studyów technicznych lepiej przyspobieni niż uczniowie, którzy pobierali naukę w szkołach realnych“.

A dalej: „Niewłaściwym jest dwoiste wykształcenie tego samego pokolenia młodzieży, gdyż sprowadza dwoisty w społeczeństwie kierunek, stwarza w niem dwie kategorie ludzi wykształconych i zajmujących wyższe stanowiska społeczne, którzy w życiu nawzajem się nie rozumieją“.

Mylnem jest zapatrywanie, jakoby w rzeczywistości wybór szkoły średniej w dzisiejszych stosunkach wynikał tylko z uwzględnienia szczególnego uzdolnienia uczniów, w tym lub owym kierunku. Dzieje się to zaledwie w tych miejscowościach, gdzie szkoły realne obok gimnazyów istnieją. Zazwyczaj oddają bowiem rodzice lub opiekunowie swe dzieci lub swych pupilów do szkół średnich istniejących w tych miejscowościach, które zamieszkują, albo też do tych, które najbliżej miejsca zamieszkania się znajdują.

Przyszedłszy do tego przekonania, że szkoła średnia powinna być jednolita i harmonijnie rozwijać umysły i przygotowywać do przyszłych zawodów, zastanawiała się ówczesna komisya nad tem, jakby plan nauk zmienić w ten sposób, ażeby nie było przeciążenia. Słyszeliśmy tu zdanie, że ułożenie planu takiej szkoły średniej, któraby wszystko obejmowała, jest niemożliwe. Zdanie to sędzę, jest mylne. Wówczas ułożyła ankieta plan szkoły średniej, obejmujący wszystkie przedmioty i okazało się, że wypadło w klasie I, godzin 26, w II. 26, w III. 27, w IV. 27, a w V., VI., VII. i VIII. godzin 28. Jakim sposobem tej sztuki dokazano? Przedewszystkiem usunęliśmy dwustopniowość nauki — a przez to uzyskaliśmy czas na wszystko, posunęliśmy dalej nauki historyi do klasy

III, a nauki przyrodnicze do klasy V. i następnych. Nie będę wchodził bliżej w rozkład wówczas przyjęty, przytoczyłem to tylko dlatego, ażeby odpowiedzieć na zdanie, że rzecz ta jest niewykonalna. Tu muszę dodać, że ograniczyliśmy i grekę, a specjalnym referentem był dr. Samolewicz, jedna z najpierwszych powag pod tym względem; ograniczyliśmy grekę do czytania Xenofonta, z Homera: Iliadę i Odyseję, a potem w najwyższych klasach Platona łatwiejsze dialogi. Z Sofoklesa miała być jedna tragedia i to nieobowiązkowo, usunęło się również Demostenesa.

Z rozmaitych postulatów ankiety ówczesnej jeden tylko został urzeczywistniony t. j. mundurki szkolne, wiele innych pozostało *pia desideria*.

A zapyta ktoś: Jeżeli będzie wspólna szkoła średnia, czy usuną się dotychczasowe mankamenta? Ja sądzę, że nie. Jeżeli będzie szkoła wspólna, to przedewszystkiem usunie ona tę wielką niesprawiedliwość, jaka się dzieje obecnie, że uczniom szkoły realnej z góry odbiera się możność wytrwania przyszłego zawodu, a dalej usunie się rozdział na dwie szkoły. Nie usunie się jednak rozlicznych trudności i wadliwości, o jakich tu była mowa, bo i w takiej wspólnej szkole średniej będą uczniowie zdolni i niezdolni, będą pilni i niepilni, będą też nauczyciele dobrzy i mniej dobrzy, i będą z łona publiczności takie same skargi mniej lub więcej uzasadnione, jak są obecnie. Tego żadna organizacya szkolna nie usunie. A zresztą jest jedna rzecz, która uniemożliwia wykonanie każdego, choćby najlepszego planu, t. j. szalone przepełnienie klas. Publiczność czuje to, że szkoła coraz gorzej funkcjonuje, ale nie wchodzi w głąb rzeczy. A najgłówniejszą przyczyną funkcjonowania szkoły mniej może dobrego aniżeli w czasach dawniejszych jest zbyt wielkie nagromadzenie uczniów w klasach. Prosty przykład o tem poucza: nas tu 30 obecnych może w tej sali wygodnie obradować, ale niechby przybyło 100 lub więcej, już byłoby trudno, albo wprost niemożliwe. W klasie, gdzie dawniej było 30 uczniów, dziś jest 60 lub 70, wobec takiej masy nauczyciel nawet najidealniejsze mający pojęcie swego powołania, podać nie może.

Kończąc przemówienie oświadczam, że będę głosował za tem, ażebyśmy oświadczyli się za wspólną szkołą średnią z odpowiednio przerobionym planem, z zamianą łaciny i greki, i z usunięciem dwustopniowości nauki.

A dodam, że jeżeli szkoła ma dobrze funkcjonować, to w szkole tej przepełnienia w klasach być nie może.

JE. hr. Marszałek. Głos ma p. Stanisław hr. Tarnowski.

P. Stanisław hr. Tarnowski. Z góry muszę Panów przeprosić, że będę mówił trochę dłużej, niżbym chciał sam i niżbyście panowie chcieli. Panowie jesteście zmęczeni trzechdniową rozprawą, i ja także; ale mimo najszczerzej chęci nie potrafię się streścić tak, żeby w krótkich słowach wypowiedzieć to, co wypowiedzieć mam za potrzebne. Po tych trzech dniach dyskusji, gdyby mi kto powiedział teraz: masz spisać, zdać sprawę z tego, coś tu słyszał i powiedzieć, dlaczego dzisiejszy system szkoły średniej jest zły i potrzebuje być zmieniony i jak ma wyglądać ten nowy, który przyjdzie, a który ma zastąpić dzisiejszy system niby zły, dla czego i w czym on ma być lepszym dla naszego wychowania — to ja po tych trzech dniach dyskusji nie byłbym w stanie na te pytania odpowiedzieć. To com słyszał, przypomina mi te polityczne programy, które się czasem stawia. Programy ogólnikowe, obejmujące takie zasady, na które wszyscy zawsze zgodzić się muszą: wolność, sprawiedliwość i t. d. Na to każdy zawsze zgodzić się musi. Ale gdy przychodzę do zastosowania tych zasad, wtedy dopiero pokazuje się, że każdy tę wolność, sprawiedliwość i inne dobre rzeczy inaczej pojmuje i ich zastosowanie inaczej sobie wyobraża. Podobnie jest i tu. Wszyscy zgodnie mówimy, że celem szkoły jest wychowanie dzielnych, rozumnych, dobrych obywateli i należyte ile być może, wystarczające wykształcenie. Nic piękniejszego! Tylko jak to zastosować i wykonać? Kiedy przychodzimy do tego pytania, rozchodzimy się na wszystkie strony. Jedni wyobrażają sobie, że szkoła średnia ma za zadanie specjalnie przygotować ucznia do szkół wyższych, drudzy, że szkoła ta ma stanowić dla siebie całość i sama przez się już przygotować człowieka do jego przyszłego zawodu. Ja myślę, że ani szkoła średnia, ani uniwersytet nie wydaje i nie wyda człowieka zupełnie gotowego i zupełnie wykształconego. Każdy dopełnia swoje wykształcenie i swoje wychowanie sam, w życiu, i tylko w ten sposób do tego celu dojść może. Gdzie tak rozmaitem jest pojęcie celu i zadania szkoły, zakresu jej możliwości, czy tam może być jasne i zgodne pojęcie tych środków, które ją poprawić mają? Czy może powstać jasny, dobrze swego celu i swoich środków świadomy system nauki, program tej odmiany i poprawy?

Nie widzę ani tego, ani uzasadnienia i znajomości rzeczywistego stanu rzeczy, w tej krytyce szkół dzisiejszych, jaką tu słyszę.

Robi się wiele zarzutów tej szkole. Ale w tych zarzutach widzę, że wytyka się niedostatki i słabe strony, które nie spadają na odpowiedzialność ani szkół, ani władz szkolnych, ani kraju czy sejmu, bo nie zależą od naszej woli i możliwości, a na które Rada szkolna krajowa pierwsza zwraca uwagę ogółu, i w corocznych sprawozdaniach do wiadomości publicznej podaje. Dlaczego nie ma tak dobrych, i tyle budynków, ile potrzeba? Dlaczego niema należytego względu na warunki potrzebne dla zdrowia uczniów. Pod tym względem nawet w stolicy kraju jest stan najokropniejszy. A cóż dopiero działać się musi po mniejszych miastach! Ktoby był chciał zadać sobie tę małą, pracę, i zajrzeć do sprawozdań Rady szkolnej, tenby wiedział, że w mniejszych miastach, Jaśle, Bochni, Drohobyczu, Samborze i t. d., są i budynki bardzo dobre, i nawet wieszadła na płaszcze i czapki, i miejsca do zabaw i ćwiczeń. A dlaczego? Bo te mniejsze miasta wystawiły sobie budynki, a przynajmniej znacznie się do nich przyczyniły, czego wielkie miasta nie zrobiły.

Gimnastyka jest potrzebna, a jej nauka w tych szkołach jest tylko na papierze! Znowu zarzut, i znowu ze sprawozdań Rady szkolnej można się dowiedzieć, że ta nauka jest wszędzie, gdzie jest na nią sala, i do niej nauczyciel; a niema jej wszędzie dlatego, że w starych budynkach nie ma sal, a nauczycieli w dostatecznej liczbie nie można dostać.

Ale oprócz tych są zarzuty ważniejsze.

Szkoła nie wyrabia charakterów, nie rozwija umysłów, nie daje dostatecznego wychowania ani wykształcenia, szkoła zabija wrodzone zdolności, szkoła nie jest dość narodową, i tak dalej. Ale jak nie widzę, iżby te zarzuty były słuszne lub dowiedzione, tak również nie widzę i nie pojmuję, w czym i jak mógłby na niedostatki wychowania publicznego zaradzić ten środek, ten system, który Panowie chcecie wprowadzić. Czy ta dowolna szkoła temu winna, że klasy są przepełnione, że budynki są złe, że niema dość ukwalifikowanych nauczycieli? czy jednolita szkoła zaradzi na te defekta? czy je usunie, albo zmniejszy? Ten stan rzeczy nie wynika z systemu nauki, i nie ma z nim żadnego związku.

Jak zaś na te stosunki zmiana systemu nauki i organizacyi szkół nie mogłaby wpłynąć, tak i sama w sobie nie byłaby korzystną ale raczej szkodliwą.

Przeciw dwojakiej a za jednolitą szkołą przytacza się ten argument, że w dziesiątym

roku rodzice muszą stanowić o zawodzie i powołaniu chłopca i wybierać kierunek nauk, kiedy o jego zdolnościach a tem mniej o powołaniu, nie pewnego wiedzieć jeszcze nie można. Że nie można, to prawda. Ale jeżeli ojciec jest tak przekonany, że nauka języków starożytnych jest niepotrzebna lub szkodliwa, to może syna od tej szkoły chronić, choć ten syn ma dopiero lat dziesięć, i oddać go do szkoły realnej. Jeżeli zaś później pokaże się, że ten chłopiec albo nie ma zdolności do nauk matematycznych, albo ma chęć do klasycznych, to może go ojciec łatwo, przez małe uzupełnienie nauk, przenieść do gimnazyum. Wszak słyszeliśmy w ciągu tych rozpraw, że uczniowie szkół realnych, wcale nie wyjątkowo zdolni, zwyczajnie, bez trudu w jednym roku mogli nauczyć się dość łaciny i greki, żeby zdać egzamin dojrzałości.

Drugi powód za szkołą jednolitą ma być ten, że egzamin dojrzałości ze szkoły realnej nie daje uczniowi wstępu do uniwersytetu. Rzeczywiście: nauki uniwersyteckie wymagają znajomości języków starożytnych. Czy to jest dobrze, czy nie, w to nie wchodzi, tylko przypominam, że my tego zmienić nie potrafimy. Co się stało, to odstać się nie może: Stało się zaś przed wieloma wiekami, że nasza cywilizacja nastąpiła nieprzerwanym ciągiem po starożytnej, na niej się rozwinęła, oderwać się od niej nie może, i znajomości jej potrzebuje koniecznie. I dla tego potrzebne są szkoły, które się na tym związku opierają, iż tę znajomość utrzymują.

Ale, mówią dalej przeciwnicy szkoły dwojakiej, ta dwoistość szkół jest zasadniczo fałszywą. Praca myślenia bowiem jest u wszystkich jednakowa, zatem i przygotowania do tej pracy, czyli nauka szkolna powinna być dla wszystkich jednakowa. Otóż w tem pojęciu jest zasadniczy błąd. Praca myślenia nie jest u wszystkich jednakowa. Czynność myślenia, to co się odbywa w mózgu człowieka, kiedy myśli, może być jednakowem. Ale żeby jednakowa była praca myślenia inżyniera budującego kolej żelazną, historyka, badającego jakąś epokę, astronoma liczącego obroty gwiazd, artysty tworzącego, i tak dalej, to jest nieprawdą. Praca ich myśli może mieć równą wartość, ale odmiennie różną jest i być musi, i zawsze różną będzie. I dlatego różnem musi być przygotowanie do tej pracy, czyli wykształcenie i nauka, jaką każdy z nich pobiera. A gdybyśmy wszystkim dali jednakowe przygotowanie, to skutek byłby ten, że i do jednego i do drugiego zawodu byłiby przygotowani źle. Dalszy powód do żądania szkoły jednolitej, jest ten, że dzisiejsza szkoła jest zła; przestarzała się; czas po-

szedł naprzód, system szkolny trwa lat pięćdziesiąt a jakież jego owoce? System może nie jest doskonały, ale jest lepszy od innych znanych dlatego, że rozwiązuje on lepiej niż inne wielki problem ogólnego wykształcenia człowieka. Jeżeli zaś jego skutki po pięćdziesięciu latach nie są takie, jak być mogły, to trzeba by zapytać i rozważyć, czy to jest wina systemu, czy okoliczności, wśród których był wykonywany. Przypomnijmy sobie trochę historią naszych szkół z przed lat pięćdziesięciu. W początkach przez lat kilkanaście były szkoły niemieckie, nauka cała odbywała się po niemiecku a z obciążeniem takim — wiem to dobrze, bo się wówczas uczyłem — o jakim dziś ani się nikomu nie śni. A przecież musiało być coś w tych szkołach dobrego, jeżeli mimo tej trudności niesłychanej przy nauczycielach (prócz niektórych wyjątków świetnych) nierównie gorszych od dzisiejszych, szkoły te wydały generację ludzi, którzy się w różnych kierunkach temu krajowi jakoś przecie na coś przydali. To był czas najgorszy. Potem przysłała zmiana na lepsze. Ze szkół niemieckich zaczęto tworzyć szkoły polskie. Ale w jakich warunkach? Zarząd szkół musieli objąć ludzie, pozbawieni wszelkiej wprawy, wszelkiej praktyki. Nauka pozbawiona była swoich koniecznych środków. Nie było polskich książek; na gwałt trzeba było ich dostarczyć, a więc tłómaczyć lub przerabiać niemieckie. Rzecz jasna, że szkoły od razu tak pójść nie mogły. Nie można się dziwić, że pierwsze lata po tej zmianie nie mogły od razu dać rezultatów doskonałych. A wreszcie, czy tylko szkoły temu winne? Uderzmy się w piersi i przyznajmy, że szkoły byłyby lepsze, gdybyśmy byli trochę więcej i prędzej o nie dbali. Wszak w tych samych chwilach dostaliśmy instytucję wielkiej wartości: Radę szkolną krajową. Najwyższą władzę w sprawach szkolnych oddano w ręce kraju; powołano do niej członków wybieranych przez korporacje. Gdybyśmy byli dbali o to, ażeby do niej posyłać najlepszych, najbieglejszych, moglibyśmy byli popchnąć wówczas rzecz chociaż o krok jeden naprzód. Ale przypomnijmy sobie, jak długo uważano wybory delegatów do Rady szkolnej za rzecz błahą; jak uważano stanowisko to niemal za synekurę. Przypomnę fakt jeden. Adam Potocki, wiedząc, jak wiele od czynności Rady szkolnej zawisło, postawił się w roku 1869 w Krakowie jako kandydat, obiecując, że w razie wyboru osiadzie we Lwowie. Ale ta kandydatura upadła w Radzie miejskiej. Dlaczego? Bo to był arystokrata, ultramontanin, głosował przeciw zniesieniu konkordatu w Wiedniu a we Lwowie

za gminą zbiorową; takiego człowieka naturalnie nie godzi się dopuszczać do wpływu na sprawy szkolne.

Skład Rady szkolnej i obojętność na rzecz sprawiły, że jej czynność nie była taką, jak należało. Zastrzegam się tylko, że kiedy to mówię, nie mam na myśli Sawczyńskiego: ale tego nie możemy sobie zaprzeczyć, że przez dziesięć do piętnastu lat Rada szkolna spała. Rozbudził ją dopiero trochę w sposób może trochę szorstki Zyplikiewicz. Kiedy po raz pierwszy w roku 1886 wszedłem do Rady szkolnej i pytałem o tę lub ową sprawę, pokazało się że było mnóstwo spraw niezalatwionych zalegających od lat. Co się stało w tym lub owym względzie? Odpowiedano, że to kiedyś w roku 76 czy 77 wziął ktoś do referatu i potem nic się nie stało. Nie jeden taki wypadek mógłbym przytoczyć, ale całe mnóstwo.

Otóż, gdy później popęd nowy dano Radzie szkolnej, a nie mówię tego o sobie jak liszka co swój ogon chwali, bo byłem i jestem tylko pars minima tych czynności, ale tego nikt sumiennie zaprzeczyć nie może, a nie jeden nie będzie się wahał zaświadczyć, że obecnie dzieje się lepiej pod wszystkimi względami aniżeli działo się dawniej.

Słyszeliśmy tu zarzuty liczne. Szkoła nie wydaje młodzieży zdolnej, nie formuje charakteru i nie kształci ducha narodowego i zaniedbuje wychowanie religijne. Słyszeliśmy nawet, że szkoła zabiera, konfiskuje dzieci na całe dnie, że rodzice nie mają czasu wpływać na dzieci i wychowywać ich a zatem, że szkoła powinna przyjąć odpowiedzialność za wychowanie. Ale proszę panów powiedzieć mi, jak się wychowanie wykonywa? czy to da się ująć w jakąś formę, w jakąś normę, czy to jest rzecz jakiejś nauki? czy każdy z nas, który chowa dziecko, zawoła syna na pewne jakieś pół godziny lub trzy kwadransy i powie mu: chodź tu, ja cię będę wychowywać? Wychowanie to jest rzecz ciągła i nieustająca, która wchodzi w organizm ludzki tak jak powietrze, bez wiedzy tego organizmu, przy każdej sposobności, przez każde czytanie książki, przez każdą rozmowę, przez przykłady. To jest rzecz nieustająca a zarazem nie określona, nie dająca się skoncentrować w jeden punkt. Szkoła, która ma chłopca przez pięć czy sześć godzin, która ich ma całe setki, która żadnym z nich z osobna zajmować się nie może, z żadnym o różnych rzeczach rozmawiać. Szkoła jest w działaniu na wychowanie ograniczona do środków bardzo nie dostatecznych i nie można na nią zrzucić odpowiedzialności za braki w wychowaniu. To zaś nie jest prawdą, ja-

koby szkoła zabierała dzieci na cały dzień i nie zostawiała rodzicom czasu na ich wychowanie. Godzin szkolnych jest teraz nie więcej jak dawniej; jeżeli wtedy szkoła nie zabierała rodzicom dzieci, kiedy je trzymała przez pięć godzin, to nie zabiera ich i dziś.

Ale nie dość na tem. Terazniejsza szkoła nietylko zaniedbuje wychowanie uczniów, ale ich także nie kształci. Tak się o niej mówi. Oskarża się ją, że wydaje mierności źle przygotowane, umysłowo nie rozwinięte. Często tak jest i inaczej być nie może. Nauczyciel, który obecnie kształcić ma pięćdziesięciu lub sześćdziesięciu uczniów w klasie, nie dokona tego tak, jak nauczyciel ów, który dawniej miał uczniów dwudziestu, i to jest jeden z powodów tej mierności, tego braku rozwinięcia umysłowego, jaki niestety dzisiaj spostrzegać się daje. Ale to nie jest wina ani systemu, ani władzy szkolnej, to jest wina zbiegu okoliczności, to jest skutek przymusowej nauki, na co już poradzić nie jest w mocy niczyjej. Rzecz jest prosta i nieunikniona, że im więcej przyływa do szkoły elementu mało przygotowanego, tem możność rozwijania zdolności myślenia i rozszerzania pojęć będzie mniejszą. To jest prawdziwie zła strona naszego wychowania, to jest niebezpieczeństwo naszego społeczeństwa i nie możemy na nasze nieszczęście zakrywać, że w najrozmaitszych zawodach, sędziego, nauczyciela, adwokata, lekarza, urzędnika, księdza etc. etc. będziemy miernymi. Wielkie to nieszczęście i dlatego byłoby rzeczą tak bardzo potrzebną, aby zdolnościom mniejszym otworzyć kanały, gdzie mogłyby się kształcić w zawodzie dla siebie odpowiednim, aby w tym zawodzie nie być miernymi. Powiedziano tu: „A więc przywilej! przywilej dla dwudziestu zdolniejszych, a ośmdziesięciu mniej zdolnych niech robi, co im się podoba, niech się nie kształcą!” Nic łatwiejszego, jak rzucić słowo „przywilej“, i tem słowem zrobić wrażenie, wywołać oburzenie. Ale pytam, czy cały ten materiał młodzieży, który rzeczywiście nie jest usposobiony, aby w jakimkolwiek zawodzie wymagającym większego nakładu myślenia, nie byłby szczęśliwszym, gdyby pozostał w zawodzie skromniejszym? czy nie byłby użyteczniejszym? Patrząc na tę młodzież od lat blisko 30 i mogę zapewnić, że jest rzeczą w najwyższym stopniu budującą, ale zarazem i prawie tragiczną, patrzeć, jak chłopiec, który walczy z niedostatkiem największym, z wytrwałością prawdziwie heroiczną uczy się, wbija sobie w głowę, co tylko może, choć wiele wbić nie może, zdaje egzamina i staje się potem miernym w swym zawodzie, gdyż ani dobrym adwokatem, ani sędzią itd. być

nie może. A ten sam chłopiec mógłby przecież być bardzo dobrym kupcem, przemysłowcem, gospodarzem itd.

Mierność jest! ale nie jest u nas tylko; ona jest cechą czasu. Wszędzie w całej Europie jest obniżenie zdolności. Czy to jest przygotowanie do jakiegoś smutnego upadku, czy może ta część świata przeznaczona jest na taką rolę, jaką dziś gra środkowa Azja? Tego oczywiście nie wiem. Tylko opłakując tę mierność i przyznając, że powinniśmy szukać na nią sposobu, muszę przecież stwierdzić, że ona nie jest ogólną. Jak zawsze tak i teraz jest pewien procent tępych i ograniczonych i pewien procent znowu procent myślnych i zdolnych. Nie trzeba generalizować tego, co się w jednym lub kilku dostrzegło, lub o nich słyszało. Nie trzeba naprzykład mówić, bo to nie jest zgodne z prawdą, że uczniowie mechanicznie się uczą i powtarzają mechanicznie to, co słyszeli. Mogę zaświadczyć sumiennie, a z wielką dla siebie przyjemnością, że tak w pracach seminaryjnych, jak i w pracach domowych kandydatów stanu nauczycielskiego spotykam rzeczy, których się odemnie z pewnością nie nauczyli, bo ja się o nich dowiaduję z tego dopiero, co ci młodzi ludzie napisali. Od lat kilku zwłaszcza jest w młodzieży uniwersyteckiej, a tembardziej w kandydatkach stanu nauczycielskiego ogromna różnica między tem, co było, a co jest obecnie. Wiadomości jest nierównie więcej i bez porównania głębszej, jest też większa zdolność myślenia i większe zrozumienie rzeczy.

Mówią: młodzież jest bez charakteru, bez polotu, bez ideałów itd. Co do charakteru młodzież daje ogromne dowody charakteru, właśnie w tej wytrwałości, jaką ma w swojej pracy. Ona ma na prawdę nieraz pasyą nauki choć nie ma zdolności i w przyszłym świecie może będzie świętym ten chłopiec tak z losem walczący a mimo tego nie mogący nic dokazać. Charakter mają, a że go nie mają wszyscy, to tak jest dziś, było zawsze i będzie do skończenia świata.

Bardzo się cieszę, że p. Szczepanowski modyfikował zdanie, jakoby ta młodzież była bez ideałów. Jest to dla niej daleko trudniejsze niż było dla młodzieży dawniejszej, ona się chowa bez dwóch rzeczy, bez których na prawdę bardzo trudno na tym świecie wyżyć, ona się chowa bez nadziei i bez wiary w ludzi. Zostaje jej jedno i tego się trzyma t. j. poczucie obowiązku. Jeżeli go ma, jeżeli z tą jedną podporą młody człowiek przebywa nauki, chce stać się pożytecznym i takim się staje, to jeszcze doprawdy charakteru nie brak. Ale mówią: ta młodzież myśli tylko

o „karyerze“. Nietylko, że myśli ale powinna myśleć. Czyż nie jest obowiązkiem młodego człowieka dostarczyć utrzymanie swoim starym rodzicom? albo żonie i dzieciom, które mieć będzie? Owszem niech on o karyerze myśli. Ta myśl jest wtedy tylko zła, kiedy się odnosi do posady samej, i do bierności, do wczasu, na posadzie. Ale jeżeli młody człowiek myśli o zawodzie, a zarazem chce w tym zawodzie być najlepszym, najtęższym, żeby jako sędzia, sprawę najlepiej rozumiał i najlepiej sądził; żeby on jako lekarz lepiej leczył od wszystkich lekarzy niemieckich, francuskich itd. — a jeżeli jest szwecem, żeby jego but we Lwowie czy Warszawie zrobiony, był lepszy niż but zrobiony w Wrocławiu lub Wiedniu, to taka myśl o karyerze jest zbawienna i daj Boże, żeby jej było jaknajwięcej.

A wreszcie jeden jeszcze zarzut: wychowanie nie jest dość narodowem; szkoła nie jest dość patriotyczną! W czym i dla czego? Nawet w rzeczach zewnętrznych, w pamięci zdarzeń u ludzi, w uczczeniu zasłużonych, szkoła nic nie zaniedbuje, co może w uczniach to uczucie utrzymywać i krzewić. W tem zaś co głębsze i ważniejsze, w tych naukach, które mają związek z uczuciem i sumieniem, które mogą działać na świadomość narodową uczniów, proszę wziąć którąkolwiek książkę szkolną i przekonać się, czy tej dążności tam nie ma. Panowie trzeba chyba nie chcieć widzieć, jeżeli się tego nie widzi.

Ale gdyby nawet nie było całej tej zmiany na lepsze, jaka jest, pytam czy ta szkoła jednolita, którą Panowie chcecie stworzyć, może złemu zaradzić? czy ona może wpłynąć na to, że liczba uczniów jest kolosalną? i że żaden nauczyciel tej liczbie uczniów podołać nie może? Szkoła jednolita na to nie poradzi. Czy Panowie poradzicie na to, że nie mamy dość środków, aby i wszystkie budynki doprowadzić do porządku i wszystkie potrzeby szkolne uwzględnić? Czy szkoła jednolita na to poradzi? Czy szkoła jednolita da profesorom większą możność wpływania na stan moralny, na charakter uczniów aniżeli dziś? Czy szkoła jednolita potrafi wpoić więcej patriotyzmu aniżeli dzisiejsza? Jakim sposobem? Tego nie widzę i dlatego nie widzę celu i powodu zmiany.

Przez dwa dni zadawałem sobie pytanie: jak to będzie, jeżeli się w gimnazyum do nauk matematycznych i przyrodniczych doda jeszcze rysunki, jeżeli się zachowa łacinę, a może nawet grekę, bo nawet i w tym punkcie nie było między Panami zgody. Myślałem przynajmniej, że wszyscy zgodzą się, aby skazać na śmierć grekę. Nie, bo niektórzy

panowie, a szczególnie prof. Soleski, zachowują ją przy życiu, pod warunkiem żeby nie żyła, tylko dychała. Powiadacie Panowie: to wszystko da się zrobić przy stosownym rozkładzie godzin. Gdyby dzień miał 48 godzin, gdyby był dwa razy tak długi, jak jest, gdyby uczniowie i profesorowie mieli podwojoną siłę fizyczną i siłę myślenia, jeszcze nie wiem, jakby się to mnóstwo przedmiotów zmieściło. Z tej nieświadomości wywiódł mnie pan Soleski, za co mu jestem szczerze obowiązany, podał klucz zagadki i nareszcie zrozumiałem, jakim sposobem może się stać to, co mi się niemożliwem wydawało. „Wszystkie przedmioty mogą pozostać, mnie każdy jest objętny“, (a mnie żaden!), „tylko te wszystkie przedmioty trzeba okroić“. To jest rzeczywiście program! W takim razie rozumiem, że można wszystko pomieścić i wszystkiego nauczyć. Tylko w jakim stopniu? jaka będzie wartość tej nauki? Powtarzacie Panowie ciągle i słusznie, że trzeba uczyć gruntownie, *non multa sed multum*: ale chcecie dawać *multa*, a z każdego przedmiotu *multum* mniej! To jest program, ale program obniżenia nauki, oświaty, społeczeństwa. Czy taki on być powinien? Wybaczenie Panowie, że mi się nie wydaje ani dobrym, ani narodowym, ani cywilizującym. Słyszeliśmy, że w rodzinach, w społeczeństwie, jest nieufność i niechęć do szkoły: ale niech się tylko pokaże nadzieję zmiany, choćby bez rychłego wykonania, niech się ludzie dowiedzą, że coś się stać ma, a ta nieufność do szkoły zaraz ustąpi. Nie mogę mówić w imieniu rodziców i publiczności, ale mogę zaręczyć, że jest rodzin wiele, u których niechęć dopiero wtedyby się zrodziła, gdyby w szkole miała nastać taka zmiana, gdybyśmy wprowadzali reformę wychowania, zasadzającą się na obniżeniu oświaty.

Ten nowy, niby lepszy system szkolny, ma się według Panów opierać na pracy umysłowej jednakowej u wszystkich. Jest ona możliwa pod jednym warunkiem, mianowicie, żeby to była praca formułkowa. Jeżeli w ciasną głowę wbiję pewną liczbę gotowych formułek, wtedy praca umysłowa będzie istotnie jednakową i jednakowo nic nie warta. Jeżeli praca umysłowa ma być samodzielną, musi przygotowywać umysł do samodzielnego myślenia, różną, odmienną drogą kształcenia i dlatego szkoła dwojaka jest potrzebna, a szkoła jednolita zła. Ale wszystko da się niby pogodzić! na wszystko niby sposób jest! P. Szczepanowski powiada: Wszak w Anglii jest taki porządek, że ci, którzy mają szczególne zamiłowanie do pewnych przedmiotów, uczą się ich po południu nadobowiązkowo a wszyscy inni mają tylko 18 godzin tygod-

niowo. A więc zadanie rozwiązane: i wilk syty i koza cała, i szkoła jednolita da nauki więcej! Przepraszam, to nie jest jedna szkoła, to są dwie szkoły pod jednym dachem, jedna niższa dla mniej zdolnych a druga wyższa dla tych uprzywilejowanych. Dwie kategorie szkół, tylko nazwa jedna.

Inny znowu projekt podaje p. radca Gerstman. Przed laty 20 komisya towarzystwa pedagogicznego wypracowała cały plan jednolitej szkoły. Wszystko się łączyło, nie było żadnego przeciążenia, była nawet greka. Nie wiem, co się działo z historią? Zapytam tylko, jaki byłby rezultat takiego wykształcenia? Języki przesunięto na klasy niższe a więc wszystko, co ma tego chłopca kształcić, cały wpływ szlachetny otwierający głowy i serca, wszystko co jest piękne w literaturze czy naszej, czy niemieckiej, to wszystko poszło do klas niższych.

(P. Gerstman: W klasach niższych tylko część praktyczna). Jeżeli tak, więc znowu dwa stopnie, których się Panowie tak odrzekacie. Nauka języków w niższych klasach, a literatury w wyższych; tylko liczba godzin mniejsza. W tej małej liczbie godzin z tą ogromną liczbą uczniów, jak zrobić, żeby uczeń w przeciągu dwóch lat rozumiał i Goethego i Schillera? Jaka byłaby wypadkowa suma tej wiedzy, którąby chłopiec w ten sposób osiągnął? Nie było próby, nie mamy doświadczenia, ale wolno mi przypuścić, że suma nie byłaby wielką.

Księciu Czartoryskiemu jestem szczerze wdzięczny za to, że zapełnił jedną ważną lukę w tych wszystkich rozprawach. Wspominał on o wychowaniu religijnem i nauce religii. Żałuję, że nie ma między nami nikogo, któryby z urzędu i powołania mógł być tę myśl wyrazić i objaśnić. Myślę, że w tem zebaniu jeden duchowny byłby może nie zszpecił całości. Co do wychowania religijnego wyznaję, że są znaczne braki wynikające nie z winy jakiegokolwiek czynnika wychowawczego w kraju ale z winy państwa. Ten plan ogólny, którego się trzymać musimy, ten z umysłu, czy nie, nie wiem, ale to zepchnął religię do rzędu przedmiotów nieznaczących, nieważnych: przyzwyczajają ucznia do tego, że przedmiot ten lekceważy, że go można z góry traktować, skoro usunięty jest z egzaminu dojrzałości. Władze miejscowe robią wszystko, co tylko możliwe, aby tę naukę utrzymać na stopniu, jaki się jej należy. Ale plan naukowy nie zależy od władz szkolnych. Gdyby one mogły, to by same niejedno zmieniły w tym bierunku, ażeby młodego chłopca wychodzącego z gimnazjum zaopatrzyć dobrze w znajomość historii Kościoła i żeby go zao-

patrzeć w broń przeciw tym dziś kierującym bezbożnym lub antykatolickim wyobrażeniom, których jest tak wiele.

Ale z wszelką wdzięcznością dla ks. Czartoryskiego, że tę sprawę napomknął, muszę z innego względu oświadczyć się przeciw jego wywodom. — Ks. Czartoryski nie robi zarzutu, tylko wyraża żal, że Rada szkolna krajowa, której przeciw z urzędu wypadałoby być tu reprezentowaną i powiedzieć, co myśli, jeżeli nie wziąć inicjatywy w reformie, to przynajmniej pokazać, że ją to obchodzi, że ona trzyma się opornie, nawet nie zaznacza swego stanowiska. Przepraszam, tak nie jest. Rada szkolna, przynajmniej jej reprezentant powiedział bardzo dokładnie i wyraźnie tam, gdzie było miejsce po temu, w Sejmie, jak uważa to, co się nazywa reformą szkół i stanowisko swe dostatecznie zaznaczył. — Kiedy Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną wziął tę sprawę pod bliższą rozwagę (przepraszam, że nie umiem owego słowa: „ankieta“ wypowiedzieć, ale to słowo nie może mi przejść przez gardło), a Wydział wezwał Radę szkolną do uczestnictwa w tych obradach, Rada szkolna zrobiła wszystko, czego od niej żądano i co zrobić mogła. Dyrektorom dała urlop od służby na przebieg tych obrad, przysłała swego delegata, żeby dawał wyjaśnienia, a w potrzebie sprostawia.

Czyż miała Rada szkolna dać ten przykład charakteru, żeby pochwalać to, co uważa za szkodliwe? Albo czy miała ona w swem stanowisku urzędowem, zależnem, wystąpić na swoją rękę bez wskazówek i wiedzy swego zwierzchnika? Nie można zapominać, że ona jest urzędem Ministerstwu podwładnym, że nie wszystko robić jej wolno. Ks. Czartoryski nie robił zarzutu, tylko wyrażał żal! Tylko ten żal rozejdzie się szerokiem echem żalobnem i z pewnością swoje wrażenie zrobi, będzie w szerokich kołach inaczej wyglądał jak zarzut.

Mówi się dalej, że społeczeństwo żąda, domaga się reformy. Dwa razy, jeżeli nie więcej, słyszałem wyraźnie: „Słusznie, czy nie, w to nie wchodzi, ale społeczeństwo domaga się reformy szkół, nie można się temu oprzeć. Wszakże są petycje“. Społeczeństwo żąda! Kto jest społeczeństwo? Kto ma prawo w jego imieniu mówić? Bardzo dawno, już Goethe definiował, co to jest: „Geist der Zeit“. Co jest społeczeństwo, określił Bismark jako zbiór osób, pojęć, opinij, które się z moją zgadzają i za którymi ja przemawiam. Otóż, jeżeli się dziś mówi, czy w imieniu rodziców, czy społeczeństwa, to trzeba to cokolwiek określić i zmodyfikować. Powiedzieć naprzykład: „Ro-

dzice ci, których znam, z którymi jestem w stosunku, chcieliby tego a tego. Podobnie jest i ze społeczeństwem; nie trzeba przemawiać za całe. Można mówić, że w mojem przekonaniu społeczeństwo potrzebuje tego a tego, ale nie można nigdy mówić, że społeczeństwo tego chce, bo społeczeństwo nie jest jedną osobą, jest rozłożone na miliony części, a każda z tych części może chcieć czego innego, a czy każda wie, czego chce? — to jeszcze pytanie. — „Dość, że społeczeństwo chce, przysłała petycję“ o 2.212 podpisach, jeżeli się nie mylę. Widziałem te podpisy, najrozmaitsze; zaczynając od pań, za którymi poszedłbym ślepo, z zawiązanemi oczyma w każdej kwestyi, obchodzącej sumienie i honor, ale których nieomylności jestem mniej pewien, gdzie chodzi o szkołę jednolitą lub dwojaką, bo nie wiem, czy miały sposobność tę rzecz zgłębić. Od takich pań tedy, aż do podpisów ludzi, o których sama *Forma liter* świadczy, że się nie mogą na tej sprawie rozumieć. Wyznaję, że mnie te podpisy nie bardzo przekonały.

Niedawno temu na pewnem zebraniu włościańskiem pojawił się program szkolny; zupełnie nie narzucony i nieprzygotowany *priopro motu*; był niespodzianką dla surdutowych słuchaczy, a koncentrował się w trzech zadaniach: redukcya liczby lat nauki, redukcya liczby przedmiotów, wyłączenie dzieci żydowskich ze szkoły. Gdybym się postarał o taką petycję, nie potrzebowałbym się chyba bardzo trudzić, tylko ją zredagować, puścić w świat, a przyniósłbym petycję z 200.000 podpisów i powiedziałbym: społeczeństwo żąda! Ale na to powiedzielibyście jednak Panowie: „Kochane społeczeństwo, przepraszam cię bardzo, ale tego zrobić nie możemy, bo to częścią nie jest w naszej mocy, a częścią byłoby dla ciebie szkodliwem. Podobnie odpowiedzieć należy w każdym wypadku, kiedy jakaś część społeczeństwa odzywa się w kwestyi bardzo ważnej, a nie bardzo dojrzałej.

Wytaczać takie sprawy na szerokie pola publicznych rozpraw, nie jest dobrze: ani dla szkół, ani dla nauczycieli, ani dla uczniów. Utrzymuje ich to w ciągłej nieufności do tego, czego jedni mają uczyć a drudzy się uczyć; w oczekiwaniu czegoś innego, co przeszkadza do uczenia się tego, co jest.

Mówicie Panowie, to jest rzecz zamknięta: nam starszym wolno krytykować system szkolny, żądać reformy, ale do młodszych to się dostać nie może; to byłoby pomięszanie pojęć, gdyby dlatego, że się krytykuje dzisiejszy system szkolny, chłopiec nie uczył się tak gorliwie, jak powinien. Tylko, że to pomięszanie pojęć jest i nie może nie być.

Niepodobna żądać, żeby nauczyciel spełniał swoje obowiązki z zaufaniem do siebie samego, do przedmiotu, którego uczy, jeżeli ciągle słyszy, że i metoda i sukces nauki są złe; nie może być, żeby chłopiec uczył się, jak powinien, jeżeli słyszy, że uczą go źle, że to, czego uczą, nie jest potrzebne lub jest szkodliwe. I potem żądają, żeby chłopiec pracował; żądają, żeby szkoła wyrabiała charakter! Na to trzeba szanować szkołę i naukę, a nie podkopywać powagę jednej i drugiej ciągłemi, a w ogromnej części niesłusznemi oskarżeniami. Jakie skutki miewa to postępowanie, na to mamy przykłady. Jeden z Panów złożył nam arkusz, podany przez nieostrożnych rodziców może chłopcom do podpisu i znalazł, że to było niewłaściwe. Rzeczywiście, ale to było nieuniknioną konsekwencją tego traktowania kwestyi, o jakiej wspomniałem. Dziecko, które ciągle słyszy, że nauczyciele źle uczą, które widzi u ojca na stole dzienniki spiewające „*de profundis*“ nad systemem dziś obowiązującym, a intonujące hymny tryumfalne dla jakiegoś nowego, musi myśleć, że te słowa i te pisma mają rację.

Dla ilustracyi wrażenia, jakie ta kwestya wywiera, przytoczę jeden przykład komiczny. Dziś rano oddano tu z poczty kartkę następującej treści (czyta):

„Dr. Kulczyński, Ankieta szkolna

w Lwowie.

Trzeba być takim idyotą, jak Pan, by tak głupie wygłaszać zdania i pochylać dzisiejszy system szkolny! Ośle, głupcze, idyoto, też cię znają z tej głowy. Zidyociałeś, po pysku oberwiesz za te zacofane pojęcia“. I tak dalej rzeczy, których nawet w męskim towarzystwie odczytać nie mogę. Oddaję to dyr. Kulczyńskiemu. Warto na wieczną pamiątkę zachować.

Otóż w tej formie wracają hasła, które się rzuca w świat, zanim ich treść jest należyście dojrzała. (Oklaski.)

Co do sprawy narodowego wychowania już mówiono o tem; nie mogę dłużej Panów nużyć. Miałbym do powiedzenia jeszcze bardzo wiele, tylko jedno jeszcze napomknę. Jeżeli chcecie, żeby wychowanie doprowadziło ludzi rzeczywiście uzdolnionych do jakiegokolwiek zawodu, to dajcie im to przygotowanie w stopniu najwyższym, na jaki nas stać. Nie potraficie zaś dać go w takim stopniu, jeżeli zechcecie połączyć dwa kierunki. „Dlaczego — powiedziano tu — mamy zawsze łątać, trzeba radykalnej reformy“. Naprzód, czy to jest reforma? — czy to poprawianie, czy to pogarszanie, to jeszcze wielkie pytanie! A potem co do łątania, pozwolę sobie przytoczyć jeden przykład.

Anglicy od bardzo dawna łątaja; te łąty bywają czasem bardzo duże, nazywają się n. p. „bill zbożowy“, emancypacja katolików, reforma wyborcza i tak dalej. To wszystko są tylko łąty, a system się nie zmienia. Francuzi powiedzieli sobie przed stu łąty i od tego czasu powtarzają „my nie chcemy łątać“ i zaprowadzali u siebie siedem razy różne radykalne reformy, aż doprowadzili się do Sedanu, Panamy, do Dreifussa!

Panowie, łątajmy, nie burzmy, zanim nie wiemy, co postawimy! Pamiętajmy, że wszystko musi się wyrobić organicznie, samo z siebie, tak samo jak w naturze, jak w porządku fizycznym, tak też w porządku umysłowym i politycznym.

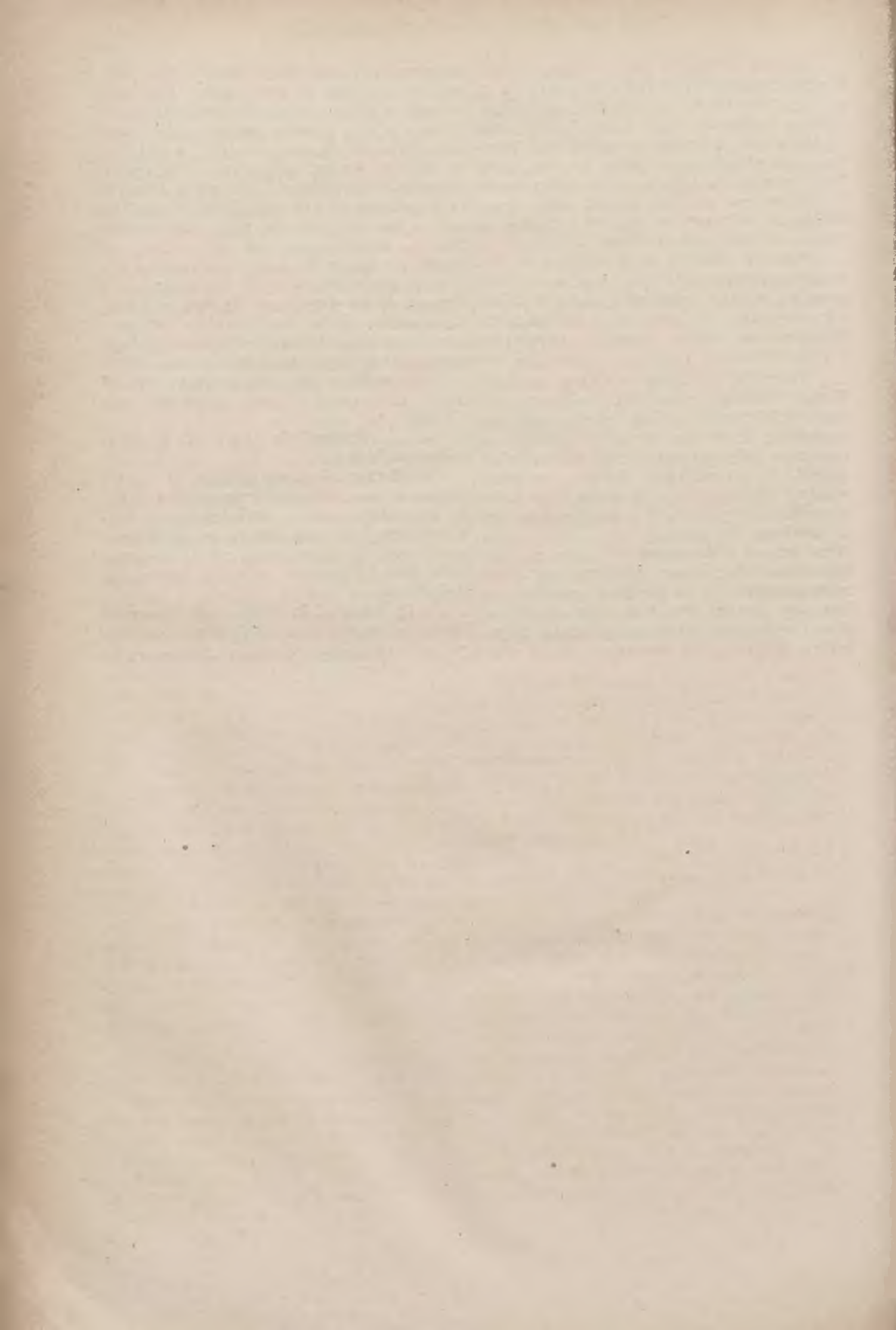
Nie wiem, może my jesteśmy zacofani. Wszak słyszeliśmy dziś rano, że w tem „ciasnym zasklepieniem miejscu panuje taka zła atmosfera, że w tym smrodzie już się nie rozeznaje świeżego powietrza, nie umie się poznać na jego wartości“. Dziękuję za porównanie, odnoszące się do dzisiejszego stanu wychowania i tych, którzy mają z niem coś do czynienia, ale pozwolę sobie odpowiedzieć także jednym porównaniem. Jeżeli ta zatęchła atmosfera, ten „smród“ pozbawia nas zdolności poznania się na świeżem powietrzu, to jest inny gatunek atmosfery, który także ani płuc do zdrowego oddechu, ani oczów do jasnego spojrzenia nie usposabia. Kiedy pow-

staje wicher i niesie kurz, śmiecie, pył, żwir, miecie piaskiem w oczy, wtedy ten kurz wchodzi w płuca, przeszkadza oddychać, wchodzi w oczy, nie pozwala patrzeć. Taka atmosfera także zdrową nie jest! Jeżeli zaś nikomu na świecie nie jest bezpiecznie robić eksperymentu, to najmniej nam, bo mamy z wszystkich najmniej do stracenia. Jeżeli na żadnym polu życia nie godzi się robić eksperymentów, to najmniej na polu wychowania, bo wszak tu idzie o młodzież, o przyszłe pokolenie, o przyszłość, o lepszy lub gorszy obrót sprawy. Mamy dwie drogi do wyboru zasadniczo różne: Jedna dąży doraźnie do zrównania wszystkich przez obniżenie wszystkiego, druga dąży do stopniowego podnoszenia wszystkich i wszystkiego na poziom wyższy. Pomiedzy temi dwiema drogami mamy wybierać. (Oklaski.)

J. E. Marszałek. Zapisany do głosu rektor dr. Kadyi.

P. Rotter. Jest już godzina 10. Po wysłuchaniu tak świetnego przemówienia, które się kwalifikuje w wielu punktach do sprostowania, sądzę, że i dla sprawy będzie dobrze, jeżeli następni mowcy będą mówili w warunkach korzystniejszych. Wnoszę odroczenie posiedzenia.

J. E. Marszałek. Wobec tego zapraszam Panów na jutro o godzinie 10 minut 30 rano. (Koniec o godzinie 10 minut 5 wieczorem.)



Czwarty dzień obrad.

30. października 1898.

(Początek o godzinie 10-ej min. 40 rano).

JE. Marszałek krajowy Stan. hr. Badeni zagaja posiedzenie o godz. 10. min. 40 przed południem, i udziela głosu rektorowi Kadyemu.

J. M. dr. Kadyi. Przedewszystkiem muszę usprawiedliwić się z tego, że zabieram głos już po raz trzeci, a właściwie formalnie po raz czwarty. Nie jest to właściwie moja wina, ale kwestyonaryusza, chciałem się bowiem trzymać jego porządku, tymczasem dyskusya wzięła inny obrót, tak, że cały szereg punktów naraz omawiamy.

W pierwszym mojem przemówieniu starałem się wskazać na najważniejsze zadanie, jakie ma szkoła średnia, następnie na podstawie tego, co było mówione, starałem się sformułować te zadania w ten sposób, aby to mogło posłużyć do dalszej dyskusyi i do uzasadnienia wniosków. Zdaje mi się, że w ciągu całej dyskusyi, jaka się przez 3 dni rozwijała, nic przeciw temu sformułowaniu nie było powiedziane, były podnoszone tylko pewne zapytania, co znaczy, że szkoła średnia ma być narodową. Ja kształciłem się w szkole, która nie była narodową, bo szkole niemieckiej; dopiero w ostatnich dwóch latach miałem szczęście uczęszczać do gimnazjum z językiem polskim. Jest więc rzeczą naturalną, że to do definicyi przyjąłem wyraz „narodowa“. To się tak samo przez się rozumie, że nie potrzebuję, nawet uzasadniać a mógłbym nawet nie wziąć tego do definicyi. A jednak to jedno słowo, dało powód do rozjaśnienia sprawy w niejednym kierunku. Sądzę, że w obec tego już w tej sprawie zbyteczne są dalsze wyjaśnienia.

Dalej starałem się już z tej definicyi wprowadzić wniosek, że powinna być jedna szkoła średnia dla wszystkich, którzy chcą

nabyć to wyższe ogólne wykształcenie i którzy chcą się przygotować do pracy umysłowej. Zarzucono mi, że to jest apriorystyczne dowodzenie, które stara się naciągnąć fakta do jakiejś tezy. To jest jednakże tylko forma dowodzenia zastosowana właśnie do kwestyonarza. Wskazałem mianowicie na to, że ogólne wykształcenie powinno być dla wszystkich jedno z tego powodu, że szkoła kształcąca i wychowująca, ma zadanie rozwijać wszystkie władze umysłowe równomiernie. Tu znów zarzucono, że to jest uniformowaniem ducha. Mnie się zdaje, że to właśnie nie jest uniformowanie, jeżeli my tego ducha nie będziemy oblekali w jakąś typową szatę, ale będziemy się starali, aby wykształcenie jego było wszechstronne. Wtedy my przyobleczemy tego ducha raczej w szatę obywatelską, cywilną, co będzie właśnie przeciwieństwem szaty uniformowej. Jeżeli zaś będą rozmaite rodzaje szkół kształcących mniej lub więcej jednostronnie, to się wytworzy ta cecha jednostronna w każdym kierunku. Uniformy są to szaty odróżniające pułki między sobą i żołnierzy od cywilnych, a w tedy będziemy mieli niejako rozmaite pułki pracujących umysłowo, i każdy z nich będzie miał inny uniform. My zaś pragniemy, aby tego nie było, aby każdemu wolno było stroić się w szaty takie, jakie mu są do twarzy. Jednolita szkoła pozostanie pod tym względem wszelką swobodą rozwoju umysłowego i nie kładzie tamy ani dodatniej ani ujemnej. Jeżeli zaś zaniedbuje się wszechstronnego kształcenia umysłu i kształci jednostronnie, jak to się dzieje i w gimnazjum i w szkole realnej, to wtedy tamuje się swobodny rozwój umysłu. Chłopiec młody, który przychodzi do szkoły dopiero później pokaże, w którym kie-

runku jest on dzielniejszy, a nie można z góry przesądzać, w którym kierunku ma być kształcony, a w którym zaniechany.

Pozwolę sobie przytoczyć przykład z nauki, którą się zajmują, z anatomii i historii rozwoju. Nie można rozróżnić jajka królika od jajka psa, a przecież jedno z nich jest już właściwie królikiem, drugie psem. Jeżeli się pomylimy i wstawimy jajko królika w takie warunki rozwojowe, w jakich pies się rozwija, to z niego nie będzie nic, ani królik ani pies i odwrotnie. Więc umysł każdego chłopca powinien w szkole średniej znaleźć warunki kształcenia się w tym kierunku, do którego ma potencjał energii w sobie. Pod tym względem dzieje się wielka, nieobliczona krzywda jednostkom a przez to i całemu społeczeństwu. Talenta, któreby się mogły rozwinąć w pewnym kierunku, nie rozwijają się, ale częstokroć marnieją, jeżeli dostaną się do zwiastującej szkoły średniej zaniedbującej kierunek im właściwy. Niektóre, może energiczniejsze umysły, może w skutek korzystniejszego zbiegu okoliczności chronią się od tego. Ja sam nawet byłem w tem położeniu.

Młodym będąc, czułem w sobie zdolności do nauk przyrodniczo-matematycznych i chciałem się udać na szkołę politechniczną. Tam jednak powiedziano mi, że nie umiem ani rysować ani geometrii wykreślnej; szczęściem jednak znalazłem się na wydziale lekarskim. Teraz z tego jestem zadowolony, ale mam to do zawzięcia tej okoliczności, że mój ojciec znalazł się w tym właśnie czasie w pobliżu Krakowa i mogłem się udać na wydział lekarski. Jednakże wiele talentów w ten sposób się marnuje.

Zarzucono tu, że taka szkoła jednolita jest krokiem wstecznym, że tak jak postęp w organicznym świecie objawia się różnicowaniem rozmaitych form, że tak samo dzieje się i w społeczeństwie. To jest rzecz całkiem słuszna. W społeczeństwie muszą być zastąpione rozmaite kierunki zapatrywania i to ścieranie się kierunków i zapatrywań wytwarza ruch, życie umysłowe i społeczne. A czy nam brak tego w społeczeństwie? Przecież ten wniosek jednolitej szkoły nie zmierza do tego, aby wszystkie zawody sprowadzić do wspólnego mianownika, bo zadaniem szkoły średniej jest, nie wykształcenie fachowe, a szkoły realnej nie wykształcenie przemysłowe, gimnazjum nie jest szkołą filologów, tylko obie szkoły mają ten cel i to zadanie, aby wykształcić i uzbroić umysł do pracy umysłowej i dać pewien zaokrąglony o ile możliwości wszechstronny zasób wiedzy potrzebny dla każdego człowieka w życiu społecznym.

Jeżeli to jest celem szkoły średniej, to najmniejszej nie ma potrzeby, aby rozwój umysłu już u chłopca brał rozmaite drogi. Tu znów pouczają nas nauki przyrodnicze, historia rozwoju organizmów, że do pewnego okresu rozwoju rozmaite organizmy zachowuje się jednakowo a dopiero w późniejszych okresach wytwarzają się różnice. Gdzie jest ten okres rozwoju dla umysłu, w którym objawiają się rozmaite kierunki? Tam gdzie umysł zaczyna do samowiedzy przychodzić, a więc nie u wstępu lecz przy ukończeniu szkoły średniej. Przecież i definicya zadania szkoły średniej brzmi, że wyrobienie samowiedzy jest zadaniem szkoły średniej. Otóż więc nie zachodzi potrzeba, aby były rozmaite kierunki już w szkole średniej. Mimo to słyszeliśmy tu głosy, które twierdziły, że nie wystarczają dwa rodzaje szkół średnich lecz, że potrzeba jeszcze większej liczby rozmaitych szkół średnich. Na to pozwolę sobie odpowiedzieć, że jeśli szkoły średnie będą miały różne kierunki, to jasna rzecz, że jedna z tych szkół będzie lepiej, druga gorzej odpowiadała celowi, a żadna nie odpowie temu celowi w zupełności. Więc pytam, dla czego ma istnieć szkoła, która gorzej odpowiada swemu zadaniu? Czyż przez to nie wyrządza się krzywdy młodzieży. Dziś kiedy są dwa rodzaje szkół, już widzimy, że jedna szkoła ma wyższość i że lepiej odpowiada wymaganiom ogólnego wykształcenia. W tym względzie nie mogę się zgodzić z p. Petelenzem, który umiarkował szkołę realną. Ja stanowczo w wielu względach przyznaję wyższość gimnazjum i wyższość tę uzasadniam właśnie tem, że podstawą kształcenia tam są nauki filologiczne. Kierunek ten jest faktycznie tem, czem gimnazjum góruje nad szkołami realnymi. Odczuwają to właśnie najbardziej ci, którzy nie skończyli swego ogólnego wykształcenia w gimnazjum, lecz w szkole realnej. Od techników też wyszła myśl jednej szkoły średniej przed laty kilkunastu, co dało powód do wypracowania projektu, który tu wczoraj p. radca Gerstmann przedstawił, technicy się w tedy tego domagali i dziś znów ze strony techników wyszła inicjatywa. Wniosek p. Rottera miał właśnie zadość uczynić brakom u techników. Ważność klasycznych nauk wszyscy uznajemy, a szczególnie ci, którzy domagają się jednolitej szkoły, bo klasyczne przedmioty mają podwójny cel, raz wykształcenie formalne, a po drugie poznanie ducha świata starożytnego, na którym świat nasz nowożytny się ukształtował. Pod względem formalnym to zadanie jest najważniejsze, a już na to wskazano, że młodzież na językach klasycznych uczy

się myśli swoje należycie wyrażać słowami i pismem.

Otóż zachodzi pytanie, czy języki klasyczne w tym względzie nie dałyby się zastąpić nowożytnymi? Zdaniem największych powag, byłoby to niewłaściwe już z tego powodu, że gramatyka i składnia języków starożytnych jest najlepiej zbadana i poznana, gdyż badaniami temi zajmowali się liczni i najznakomitsi filologowie wszystkich narodów cywilizowanych. Badaniem zaś języków żyjących zajmują się prawie wyłącznie tylko uczeni odnośnego narodu. Zresztą badania języków żyjących, jako rozwijających się ciągle, nie mogą być nigdy ukończone. Podstawą zaś przy kształceniu młodzieży powinno być zdobyte naukowe, które możemy uważać jako pewniki.

Znów pozwolę sobie użyć przykładu. Wszak anatomii uczymy się nie na żywych organizmach, ale na martwych. Jeżeli pod mikroskopem widzimy żywe zwierzę jednokomórkowe, to nie jesteśmy w stanie żadnym dostrzedz szczegółów, dopiero trzeba zwierzę „ustalić“ czyli zabić odpowiednimi, odczynnikami, zabarwić i t. p., a w ten sposób uwydatnić rozmaite jego części składowe.

Z tych powodów języki starożytne muszą pozostać na zawsze podstawą wykształcenia młodzieży. Dalej przedstawia mi się, że greka i łacina tworzą jedną nierozdzielalną całość. Jeżeli odejmiemy grekę, to pozostała łacina nie wystarczy ani do formalnego, ani klasycznego kształcenia tak, jak znowu sama greka bez łaciny nie byłaby wystarczająca. Związek greki i łaciny jako przedmiotów filologicznych uczonych w gimnazyach jest tak ścisły, że mogą zrozumieć stanowisko tych, którzyby oba przedmioty filologiczne chcieli wyeliminować ze szkół średnich tak jak one obecnie nie wchodzą w zakres szkoły realnej — ale nie mogą zrozumieć, jak można jedno zostawić a drugie wyrzucić. To byłoby tak samo, jakby uczyć arytmetyki, a geometryi nie uczyć, lub odwrotnie, albo też uczyć zoologii a botaniki nie lub odwrotnie.

Otóż gdy zastanawiałem się, skąd powstał ten projekt wyrzucenia greki, to przyszedłem do przekonania, że z powodu przykości, jakie w dzisiejszym ustroju gimnazyów przedwczesne uczenie greki sprawia wielkiej liczbie chłopców i ich rodzicom, w rozmaitych kołach upowszechniła się formalna nienawiść do greki. To jest stanowisko złe i błędne. Nie należy się kierować jakąś odrazą do greki i to najniesłuszniejszą.

Cóż ta greka komu winna, że jej nie lubi? Tu nie jest winna greka, ale to że

nauki filologiczne są całkiem przewrotnie traktowane, (choć dziś jest już znaczna poprawa), a zasadniczy błąd i źródło złego leży wtem, że się wymaga od chłopców w wieku młodocianym takich rzeczy, których nie są w stanie pojąć. Być może, że przyjęty u nas sposób uczenia łaciny zaraz w pierwszej klasie a greki już w trzeciej klasie jest dla Niemców dobry; może niemiecki umysł jest inaczej usposobiony i skonstruowany, tak że każdy dziesięcioletni chłopiec ma już rozwinięty umysł do gramatyki i do szczegółów filologicznych, ale fakt jest, że u nas mało jest takich umysłów, które już w tym wieku lubują się w gramatycznych regułach. Szkoła nie jest na to, aby z niej tylko 10 lub 20% korzystało, ale aby z niej cała młodzież mogła korzystać. Jeżeli my mamy w szkole średniej znaczny procent młodzieży, która naukom nie może podołać, to co się z nią stanie? Z tego rekrutują się wyrzutki społeczeństwa i ja zupełnie tak samo, jak czeigodny prezes Akademii umiejętności p. hr. Tarnowski ubolewam nad tem, że mamy tyle „zwichniętych inteligencji“.

Nie dosyć wszakże wiedzieć o tem, czuć to i boleć nad tem. Trzeba temu zaradzić — a środek zaradczy widzę w takiej reformie szkół średnich, któraby przeważającej liczbie młodzieży umożliwiła czynić należyte postępy w naukach i przygotować się do pracy umysłowej w jakimkolwiek bądź zawodzie.

Powiedziałem, że większość chłopców nie są to głupcy, ale oni się późno rozwijają. Względ więc na higienę umysłową każe chłopców wychowywać tak, jak ich rozwój umysłowy pozwala i wymaga.

Na tej podstawie dochodzę do konkluzji, że nie potrzeba tak wielkiej ilości godzin dla łaciny i greki, jak to jest dziś, i że można, jeśli się rzecz racjonalnie urządzi, pomimo mniejszej liczby godzin dojść do wyników o wiele wydatniejszych, a mianowicie wtedy, jeśli się plan zastosuje do umysłów młodzieży. Wtedy można dojść do ideału, że ten duch helenizmu nie będzie „Gespenst“ ale „Geist des Hellenismus“, a wtedy wszyscy panowie, którzy dziś nie chcą greki, przyjdą do przekonania, że tylko z daleka i w ciemności ten duch jest takim przerażającym straszylłem. Przystąpmy do niego bliżej, zdejmijmy tę zasłonę, a pokaże się, że pod nim nie kryje się obrzydliwa mumia ani wstrętny kościotrup, lecz Venus medycejska i Apollon belwederski.

Postawiłem sobie pytanie, czy to, czego pragniemy i do czego dążymy, aby młodzież jak najwszechstronniej mogła być kształcona, jest możebne. Sądzę, że jeśliby chłopiec miał nauczyć się tego, czego uczył w gimnazyum

i szkole realnej, to nie musiałby się uczyć 8 i 7 t. j. razem 15 lat. Czegóż bowiem brakuje w gimnazyum, aby luki wszechstronnego wykształcenia wypełnić? Bardzo mało, a mianowicie rysunków i geometrii wykresłnej. Na te potrzeby tu już wskazano niejednokrotnie i prawie wszyscy się na to godzimy. Nauka rysunków wolnорęcznych, które kształcą nie tylko umysł ale i zręczność i geometrya wykresłna, która daje możność rozwinięcia zmysłu przestrzennego, oto wszystko, coby trzeba wprowadzić do gimnazyum, aby uzyskać upragnioną jednolitą szkołę średnią. Pytałem się profesorów, czy pod względem matematyki są jakie różnice między gimnazyum a szkołą realną. Powiedziano, że w szkołach realnych uczą sferycznej trygonometrii, tymczasem ja będąc w gimnazyum też się jej uczyłem. Czy uzyskamy czas na to wszystko, czy nie nastąpi przeciążenie? Nie, jeżeli się znieś dwustopniowość nauki i jeśli się zmniejszy liczbę godzin filologii klasycznej, tak jak to możebne, bez narażenia na szwank wyniku nauki, to ten cel się osiągnie i może być nawet mniej godzin szkolnych niż jest teraz w gimnazyum lub szkole realnej.

Do zmniejszenia liczby godzin szkolnych musi się dążyć koniecznie, bo jeśli chłopiec za długo pracuje, to jego umysł się nuży i nie może niczego pojąć a zwiększona liczba godzin nie zastąpi braku nieodpowiednio jeszcze rozwiniętych sił umysłowych. Jeżeli każemy małemu chłopcu kamień przenieść, a chłopiec nie dorósł jeszcze, aby go udźwignąć, to nie przeniesie go nie tylko za kilka minut, ale też ani za kilka godzin. Niech ten chłopiec wyrośnie i będzie dość silny, aby kamień podnieść, to już i w przeciągu kilku minut go przeniesie a nie będzie potrzebował na to kilku godzin.

Tak samo przez zmniejszenie liczby godzin praca ucznia musi być wydatniejsza, naturalnie pod warunkiem, aby jego siły umysłowe były już dla tej pracy dostatecznie rozwinięte.

Ustrój człowieka a tembardziej dziecka potrzebuje wypoczynku tak samo i duch, jeżeli praca ma być skuteczna. Jeżeli wprowadzimy nowe przedmioty do gimnazyum, to to nie będzie przeciążeniem, ale zwiększeniem tylko różnorodności, która ułatwia pracę i zwiększa zamiłowanie.

Nie mam najmniejszej wątpliwości, że taka szkoła da się obmyśleć. Jeszcze jedno nasuwa mi się pytanie: czy dziś jest pora, czy są korzystne stosunki, aby taką reformę przedsięwziąć? Do przeprowadzenia bowiem każdego większego dzieła potrzeba odpowiednich środków i sił.

P. radca Gerstman wspomniał o tem, że już dawno był projekt jednolitej szkoły a pozostał na papierze, że nawet nie usiłowano wprowadzić go w czyn. Była to czysto akademiczna dyskusya dla tego, bo w tych czasach po przełomie naszego szkolnictwa, po przeobrażeniu niemieckich szkół w polskie i ruskie, w ogóle szkolnictwo jeszcze słabe było. Dziś stosunki się zmieniły, warunki są nierównie korzystne i obowiązkiem obywatelskim jest wyzyskać sytuację, aby myśl tę w czyn wprowadzić. Dziś mamy nauczycielstwo dzielne, pełne poczucia swojego szczytnego zadania i ducha obywatelskiego, z łona tego nauczycielstwa wyszła najwyższa magistratura kierująca oświatą w kraju, Rada szkolna krajowa, o której jeden z moich kolegów wyraził się, że jest jakby parlamentarnem ministerstwem towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Na czele jej stoi mąż, który dał już dowody wielkiej energii, pokazał że umie kierować i prowadzić. Z tej więc nadzwyczajnie dla kraju pomyślniej sytuacji powinniśmy korzystać i dążyć do reformy, która dla kraju i dla całej oświaty przyniosłaby najbawienniejsze owoce.

P. Rotter. Będę mówił stylem telegraficznym, aby rzecz skrócić i powiedzieć wszystko, a mam dość do powiedzenia.

P. Danysz powiada: przypuście raz pedagogów do głosu. Czyżby zapomnieli, że przedtem mówili już inni, którzy mają również pretensyę być pedagogami. Zresztą nikt dotąd nikomu mówić nie przeszkadzał. P. Danysz powiada: opinia, to nic, 1600 głosów w swoim czasie w Niemczech oświadczyło się za jednorazową, 1400 za dwurazową nauką, zrobiono próbę z jednorazową i próba się udała. Pokazuje się zatem, że opinia ma racyę czasem domagać się próby.

Co do owej wody z potoka i źródła gorszy się p. Danysz tymi, co biorą z potoka, bo płynie koło domu. Otóż źródło dajmy na to jest 30 kilometrów od miasta; miasto do źródła nie pójdzie, tęgi inżynier ujmie źródło i sprowadzi wodę do miasta. Ona straci może coś na smaku i na ciepłocie, ale będzie dobra i zdrowa. Chodzi o to, aby znalazł się inżynier, któryby umiał to zrobić. Porównanie było dobre, ale co do rozwiązania, to może i na dwie strony babka wróżyła.

Powiedziano nam, że to gimnazyum realne jakiś uczony niemiecki nazwał bękartem. Co do elegancyi wyrażenia odpowiedzialności nie biorę, a przypominam tylko, że w świecie zwierząt potomek z różnych nie tego samego gatunku rodziców nazywa się mięszańcem. W pojęciu ludzi bękartami nazywamy dzieci nieprawego łoża. Są to przedewszyst-

kiem biedacy, lecz zdolności przyrodzone u nich zazwyczaj wielkie, dlatego właśnie, że w nich płynie krew mieszana.

Doświadczenie zaś wykazuje, że znakomite rody, które dla zachowania czystości krwi łączą się w bliskim pokrewieństwie między sobą, degenerują na ciełe i umyśle, a nawet zamierają. Do pokrzepienia i odnowienia rodów świeżej krwi potrzeba.

Obracając się dotąd ciągle w tym niby świecie klasycznym, odradzanie się nasze umysłowe na tej samej ciągle krwi również nas degeneruje; my, zwolennicy nowej szkoły chcielibyśmy wpuścić krew świeżą przez zmianę kształcenia.

Dalej mówi p. Danysz: Okropne miernoty przy maturze obok znakomych uczniów. Z doświadczenia wiem, że owe *Musterknaben* w gimnazjum, są potem bardzo często w życiu miernotami, a owe rzekome miernoty gimnazjalne w życiu rozwijają się niesłychanie. Nie mówię, by to było regułą, ale nie można twierdzić odwrotnie na korzyść owego celującego. Wreszcie zakończył p. Danysz tem: my chcemy dać społeczeństwu wykształcenie mierzące nie łokciem krawca, lecz Fidyasza.

Powiedzeniem tem stanął mowca na stanowisku i greckim i polskim. Grecy bowiem wszystkie podrzędniejsze ich zdaniem, choć potrzebne czynności zostawiali niewolnikom, a zajmowali się sami wszystkim, co piękne i wzniosłe i miłe. To bardzo dobrze, lecz na to trzeba być wielkim panem, który ma niewolników. I Polacy stawali na tem stanowisku. Łokieć i miara przecież nie dla szlachcica polskiego, no i dlatego nie wyrobiliśmy sobie stanu średniego, brak nam potężnego mieszczaństwa, które gdzieindziej takim jest dzielnym czynnikiem narodowym.

Trochę się jednak i u nas stosunki już zmieniły, dziś i szlachcic bierze się do łokcia i miary, o ile mu pieniądze dają, więc postęp jest, a my chcielibyśmy go zrobić dzielniejszym i powszechniejszym.

Jednak i co do Fidyasza opowiem coś może ciekawego.

Ateńczycy potrzebowali posągu Minerwy, który miał stanąć w znaczniejszej wysokości na placu publicznym. Zgłosili się do pracy Alkamenes i Fidyasz. Alkamenes sporządził posąg wysmukły, wyglądzony o nader powabnych rysach, który ślicznie wyglądał w pracowni z bliska. Fidyasz swemu posągowi nadał surowe charakterystyczne rysy, traktował go szeroko tak, że w pracowni wyglądał wprost brzydko. Lecz gdy je obok siebie do porównania ustawiono tam, gdzie stać miały, posąg Alkamenesa w gładkości swej,

której z oddalenia nikt nie mógł ocenić, wyglądał dziecinnie i śmiesznie, podczas gdy posąg Fidyasza okazał się wspaniałym i majestatycznym. Otóż my łokciem Fidyasza mierząc, taki chcemy stworzyć system szkolny, któryby, oceniany z szerokiego stanowiska, był do naszych potrzeb zastosowany i wydawał rezultaty, jakie społeczeństwu daleko patrzacemu dziś są potrzebne; my chcemy ludzi, którzyby z wysoka szerokimi Fidyaszowskimi poglądami umieli oceniać, jak sprawy należy urządzać, aby narodowi służyły stale i rzetelnie.

Prof. Jordan chwycił nas za serce porównaniem o 10-ciu paniach, samych ładnych, które przez uniformowanie, t. j. jednakowe ubrania, mogą stracić. Wszystkim dać jednakowo wysokie kapelusze, jednakie ubrania bufiaste, toż przecież skutek ten, że jedne zyskując, będą wyglądać dobrze, inne utracą na urodzie. Ja stanę tu na gruncie helenizmu i stwierdzam, że piękne prawdziwie formy niewieście oddawali Grecy bez ubrania, albo w ubraniu takim, któreby pięknych kształtów ciała nie zakrywało zbyt znacznie. Piękność właściwa niewiasty nie polega przecież głównie na ładnej twarzyczce, bo ta jest tylko jakoby godłem na zewnątrz. Więcej zależy na całej budowie, ażeby ciało było plastyczne, jędrne, silne i obiecywało pokolenie zdrowe i mocne, — przy — rozumie się — twarzy znowu nie szpetnej. Otóż chcielibyśmy, żeby chociażby kosztem owej tak niby pięknej twarzy gimnazjalnej dojść w szkole jednolitej do rzeczy i nieszpety, któraby całością budowy, potęgą kształtów zapewniała społeczeństwu potomstwo silniejsze, aniżeli je mamy dziś od owej, płaskiej w kształtach, chociażby o ślicznej twarzyczce maski.

E. Jordan powiada: czytajcie oryginał, bo tylko ztamtąd się owe cudowne piękności wyczyta. Z drugiej strony czytanie z oryginału znowu dla tego ma być dobre, że w nim mniej rażą wady, t. j. owe mniej piękne rzeczy utworów greckich, bo ich uczeń z oryginału nie będzie rozumiał. Proszę Panów, albo się oryginał rozumie albo nie. Jeśli się go rozumie, to się zrozumie i rzeczy piękne i brzydkie. Niezdolny do zrozumienia brzydkości nie potrafi zrozumieć i piękności. Mnie się nawet zdaje, że uczeń rzeczy mniej piękne, jak je scharakteryzował prof. Jordan, prędzej znajdzie, bo będzie ich szukał, bo zwykle się raczej dybie na to, co jest trochę... piquant, — wówczas uczeń i słownika nie będzie żałował. Otóż albo, albo; jedno bez drugiego nie, jak jedno to i drugie.

Jeszcze p. Jordan powiada, że czytanie oryginału zmusza do pracy intensywnej,

i w tem widzi dobre. Zgoda, lecz gdy tej pracy za dużo i dla umysłu nieodpowiednia, to sprawia to wrażenie takie, jak ów marsz rzymskich żołnierzy, którzy ruszali do boju z owianymi sandałami w nadziei, że potem, gdy zmęczeni, sandały zrzucą, mieć będą wrażenie mniejszego zmęczenia, większej siły.

Mnie się zdaje, że lepiejby byli wyszli, sandałów takich nie biorąc, boby się wogóle byli sił nie pozbawili.

Co do bifurkacyi wreszcie życzyłyby sobie p. Jordan, aby to dopiero w 7 i 8 klasie nastąpiło. Na to się zgodzimy, jeżeli nic lepszego się nie uda uzyskać.

Ks. Czartoryski powiedział rzecz, która mnie bardzo ucieszyła, t. j., że w sprawie reformy szkół średnich nie ja jestem głównym winowajcą, bo już długo przedtem i niejednokrotnie o tem w Sejmie rozprawiano. Dziękuję za to oświadczenie, które bardzo uznaję, bo gdybym ja tylko był sprawę tę poruszał, to byłby Sejm przeszedł od razu nad nią do porządku. Mówią, że pijak tylko jednym kieliszkiem się upija, ale tym jednym jest właśnie ostatni — otóż ja byłem tym ostatnim kieliszkiem, tym ostatnim ciężarkiem, który przy próbach wytrzymałości materiału powoduje jego pęknięcie. Cieszę się z tej roli, wystarcza mi ona zupełnie i jestem przekonany, że nicby się nie zrobiło, gdyby nie działanie bardzo poważnych osób, które już od dawna na to kazanie dzwonią. P. Kulczyński powiada, że do brzeby było dziś zupełnie, gdyby do gimnazjum chodziło mniej uczniów i że ja sam także to uznaję, skoro żądam upustu dla gimnazjum w szkole jednolitej. No niby tak, zapewne, tylko z tą różnicą, że ja żądam szkoły takiej, nie dla upustu, lecz takiej, któraby prawa dawała tym, którzy ich dotąd nie mają, do oddawania się pracom umysłowym i praktycznym w pewnych kierunkach, do których mają uzdolnienie. P. Wolf użył zwrotu, którego byłbym bardzo chętnie rad nie słyszeć, a mianowicie, że niejeden z mowców, przeciwnych dzisiejszemu systemowi, sam nie wierzył w zarzuty, które czynił. Ja mam przekonanie głębokie, że każdy mówił tu tylko to, w co wierzy, — a gdybyśmy z tej beczki co p. Wolf zaczęli czerpać, to mógłbym się zapytać na odwrót, czy wszyscy, co stanęli w obronie istniejącego systemu mówili z przekonania?

My nie robimy zarzutów, tylko stajemy na stanowisku biblijnego Pana, który jednemu słudze dał 5 talentów, drugiemu 2, a trzeciemu jeden. Przy rachunku od pierwszego żądał 5 dalszych talentów, od tego, co dostał dwa, zadowolili się dwoma, tego zaś, który

dostał jeden talent a który go zagrzebał, a teraz Panu go zwraca, skazał na miejsce, gdzie jest płacz i zgrzytanie zębów, widocznie to był próżniak. Otóż komu się wiele daje, od tego wiele ma się prawo żądać, szkoła ma bardzo wiele praw, i my od niej dlatego wiele żądamy, a z całą szczerością i wiarą, uznając jej pracę, wydaje nam się jednak, że jeszcze rezultat za mały i powinien być inny.

Co się tyczy przemówienia czcigodnego Prezesa Akademii Umiejętności, toż nikt chyba nie może mieć zamiaru równać się z nim co do świetności wymowy. Najpiękniej powiedziana jednak rzecz może trafić na grunt, z góry uprawniony do bezwzględnej wiary, a także na taki, który obok piękności formy lubi badać i treść.

Jako przyrodnik i matematyk radbym przyznać sobie dar spostrzegawczy, który wielu z Panów odmówiło abiturjentom gimnazjum, wejść więc w rzecz głębiej, bo tu oczywiście przy tym stole ankiety prawa mamy i obowiązki równe. Otóż dostojny Prezes akademii Umiejętności powiada, że przejście z jednego zakładu do drugiego jest przecie bardzo łatwo, że zatem trudności niema, toż niema i potrzeby zmiany. Jako przykład, mający pobić mnie moją własną bronią, słyszymy, iż ja sam przytoczyłem 5 swoich uczniów z szkoły realnej, którzy jako abiturjenci zdali za rok maturę gimnazjalną. Przejście więc nie musi być rzeczą tak trudną. Ja jednak argumentowałem inaczej: jeżeli człowiek, zabierze się do pracy tak wielkiej w wieku dojrzałym, *con amore*, i za rok potrafi dojść do takiego wyniku, to nasuwa się pytanie, czy warto 8, względnie 6 lat nauki gimnazjalnej poświęcać temu, co w lepszych warunkach tak prędko można zrobić. Z tego konkluzya całkiem inna: zostawić grekę dla Uniwersytetu.

Dalej porównuje dostojny prezes akademii Umiejętności obciążenie dzisiejsze z dawnem, mówi, że dawniej tego nie uczuwano, a więc nie musi być dziś tak źle, zwłaszcza, że warunki nauki są lepsze. Zwracam uwagę, że od owego czasu treść nauki ilościowo wzmogła się ogromnie. Przypomina mi się tu ów uczeń, który żalił się ojcu, że tyle ma do uczenia się z geografii o Afryce. Na to ojciec, że nie rozumie tego, wszak za jego czasów o Afryce — przed 30 laty — prawie nie było co się uczyć. Na to syn: Proszę ojca popatrzeć na mapę dzisiejszą Afryki, co tam od owego czasu przybyło znaczków, jako rezultat nowszych badań, podczas gdy przedtem było ich tylko trochę na wybrzeżach. Stosownie do tego powiem: Pro-

sze zważyć nowe nieznanne dawniej sprawy przyrodnicze, proszę porównać dzisiejszy stan choćby elektryczności z tem, co było przed laty, wynalazki techniczne na tle nauk przyrodniczych itd. — a dostrzedz nie będzie trudno, że tam, gdzie dawniej przeciążenia nie było, dziś jest.

Oświadcza dalej p. hr. Tarnowski, że w chwili zaprowadzenia nowego języka wykładowego, nowych książek, nowej mechaniki szkolnej, nie mogło być od razu dobrze; mogło być lepiej, gdybyśmy lepiej byli o to dbali. Lecz nie posyłałiśmy do Rady szkolnej najlepszych ludzi, żeby rzecz najlepiej popchnęli. W Radzie miejskiej krakowskiej upadł przecież w swoim czasie występujący jako kandydat na godność delegata Potocki, dla czego?

Bo to był arystokrata, ultramontanin, bo głosował we Wiedniu za konkordatem, bo głosował we Lwowie za gminą zbiorową.

Ja na to odpowiem: Jeżeli Rada miejska krakowska się ongi tego grzechu dopuściła, to przecież od lat 20 stale jest na drodze poprawy, darząc od tego czasu zaufaniem swoim takiego samego arystokratę, takiego samego konserwatystę, człowieka, który w sprawie konkordatu i gminy zbiorowej takie same ma zapatrywania, jak hr. Potocki.

Wobec tak długo trwającej poprawy może i nie wypadało Radzie miasta Krakowa dziś dawny ten grzech wytykać.

Powiada dalej dostojny Prezes, że dziś niesłuszne są skargi na to, że młodzież jest bierną i miernota wychodzi. Otóż bardzo się cieszę, że w tej chwili wszedł p. Radca dworu Ówikliński, bo wszakże on należał do tych, którzy twierdzili, że tak jest, że jest gorzej, niż było, że jest młodzież bierna, że ma mniejsze zasoby do samodzielnej pracy. Na twierdzenie przeto hr. Prezesa przypominam twierdzenie również profesora Uniwersytetu, niech się te twierdzenia z sobą ścierają. Słyszemy dalej, mówi P. hrabia, że w całej Europie na to samo się skarżą; czyżby Europa, zapytuje mowca, wobec tego była w przededniu upadku? Otóż zdaje mi się, że tak, i jeśli gruntownie coś się nie zmieni, to niestety obawiać się tego należy, ale nie tyle już z powodu samej filologii, tylko dla całego ustroju naszego życia, naszego braku środków i materyalnych i umysłowych do spotęgowania pracy produktywnej, o niesłychanej rozrzutności na pracę niszczącą. Kto wie, czy inne społeczeństwo, na innych podstawach wyrosłe, nie weźmie górę nad Europą, jeśli się ta nie upamięta i nie przestanie łożyć na wydatki, które wszystkich niesłychanie obarczają, a natomiast nie zwróci uwagi na wzmocnienie gruntu produkcyjnego. Chwalił

w końcu p. hr. Tarnowski swoich uczniów, że są między nimi bardzo zdolni, tędzy, że mają poczucie obowiązku, lecz połączył z tem zwrot, który mnie wprost przeraził i zabolął, a mianowicie, że tej młodzieży jest trudno, bo pracuje z poczucia obowiązku, bez nadziei i wiary w ludzi. Czy to skutki szkoły jednolitej? Nie jest że to przerażająca sytuacja, jeśli kto pracuje tylko z poczucia obowiązku bez wiary i nadziei?

Czemżeż jest człowiek taki? Straconą placówką w przededniu boju, w którego zwycięstwo nie wierzy. Jeżeli to ma być istotną cechą młodzieży dzisiejszej, z której wychodzą uczniowie hr. Tarnowskiego, to może to odnosić się tylko do młodzieży, która wyszła z gimnazyów. Mnie się zdaje, że taki stan społeczeństwa, jeśliby tak być miało w istocie, jest rozpaczliwy, jest co do przyszłości beznadziejny i należałoby czem prędzej zacząć działać, aby było inaczej. Jeżeli dzisiejszy system uczenia do tego doprowadził, to starajmy się corychlej o jego zmianę, a przynajmniej próbę zrobmy, czy na innej drodze nie będzie lepiej. Wszak Niemcy słusznie powiadają: Probiren geht über studieren.

Więc zrobmy próbę z nowym systemem szkół, uda się, to dobrą rzecz się zrobi dla społeczeństwa, a nie, to uznamy się pokonanymi drogą faktu. Dopóki ktoś mówi, że nie mając żadnych doświadczeń co do skutków nowej szkoły, nie możemy pozbywać się tego, co mamy na pewne, zgoda, — nie ma zaś zgody na to, że wierzyć nie można, aby nowa szkoła dała to, co obiecuje, bo i o tem trzeba się przekonać, a to właśnie na podstawie próby. O tę próbę Panów łaskawie uprzejmie prosimy.

P. hr. Tarnowski powiada, że jak to, co się mówi, dojdzie do publicznej wiadomości, to wtedy wątpliwości zrodzą się tam, gdzie ich dotąd nie było. Proszę Panów, przed kilkunasty laty Sejm obradował nad tą samą sprawą, a to nawet dwukrotnie i jeżeli wtedy nie robiono sobie skrupułów, dla czegoż mamy je sobie robić dziś? Jeżeli chodzi o cel wielki, to te pewne skrupuły teoretyczne potrzeba przewartościować.

Spółeczeństwo się domaga, czy słusznie czy nie, mniejsza o to, opierać się nie można. Tak nie wolno mówić według p. hr. Tarnowskiego, a tylko: że „w mojem przekonaniu tego lub owego społeczeństwu potrzeba”. Ja postawię twierdzenie przeciw twierdzeniu, a to nietylko na podstawie tych 2000 kilkuset podpisów na petycyach, lecz tego, że w szerokich warstwach społeczeństwa się obracam i jego bole znam. Są to, co prawda, inne, mniej wpływowe i mniej dostojne koła

od tych, w których pozostaje Prezes Akademii, lecz czego im brakuje na jakości, to zastępują ilością.

Osobiście stykam się ze wszystkimi warstwami społeczeństwa. Licznych przedstawicieli arystokracji miałem zaszczyt poznać od czasu, jak zasiadam w Sejmie i mam wrażenie, że nie potrzebują poczuwać się do niczego, za coby Panowie ci mieli stronić odemnie; znam szerokie sfery mieszczańskie, jeszcze szersze robotnicze, także socjalistów, bo i z nimi się stykam, i nie waham się to oświadczyć, ani się boję, bo na tem zdaje mi się tylko i oni i my możemy zyskać, jeżeli w dobrze zrozumianych intencjach i celach się zejdziemy. Mogę przeto z większą słusnością niż to hr. Prezesowi się zdaje, twierdzić, że społeczeństwo się domaga reformy szkół.

Twierdzę stanowczo, że tak jest, że nawet i członkowie arystokracji, nietylko panie lecz i panowie, dalej i profesorowie uniwersytetu tego się domagają. Nie dawniej jak wczoraj od bardzo wybitnej osobistości słyszałem bardzo radykalne w tym względzie twierdzenie, którego nawet dla tej radykalności nie ośmieliłbym się tu powtórzyć, i które to twierdzenie wyrzeczone być miało wobec bardzo wysokiej osoby, mogącej w tym kierunku mieć nawet wpływ niemal rozstrzygający. Otóż w istocie, społeczeństwo reformy szkół średnich się domaga.

Słyszeliśmy też zwrot: „ujście stwórzcie dla gimnazjum, kanał odpływowy zrobić!”

Kanał można zrozumieć rozmaicie. Jest ów kanał inżynierski, który do dobrobytu ludzkości i zbliżenia narodów przyczynia się przez łączenie rozmaitych rzek i mórz ze sobą.

Jeżeli o takim kanale była mowa, to my właśnie do niego dążymy, i chcemy aby on był tak wielki, żeby te wszystkie małe strumyczki, które rozmaite warstwy narodu i rozmaite narody tak niedostatecznie ze sobą łączą, a raczej dzielą, potęgą swoją zalał, zatopił, i ażeby drogą takiego kanału oświata ogółu postąpiła raźniejszym tempem aniżeli dotąd. Czy może inny kanał rozumiano? Nie mam powodu to przypuszczać, dlatego o tem mówić nie będę.

Jeszcze jeden drastyczny bardzo wyraz padł z ust wysokich, zmierzający niejako do charakteryzacji tego, że się mówi, my chcemy powietrza świeżego do tej po prostu dusznej atmosfery dzisiejszego szkolnictwa. Tak jest, my powietrza świeżego chcemy.

Już tego wyrazu nie będę powtarzał, bo nie widzę potrzeby. My chcemy to świeże powietrze wprowadzić przez to, że nikomu

niczego nie odmawiając i nie przeszkadzając ostatecznie tym, którzy za wybranych się mają, chcemy, aby miliony miały sposobność innego kształcenia się, połączonego jednak z prawami zdobywania sobie na równi z innymi 20% stanowiska we wszystkich kierunkach pracy ludzkiej.

Chcemy ostatecznie od małych rzeczy zacząć, od kilku szkół nowego systemu, które mojem przekonaniem, przerosną niebawem dawniejsze, tak, że zakłady klasyczne w małej ilości pozostaną jako szacowne zabytki przeszłości. Wierzę, że XX. wiek rozstrzygnie na naszą korzyść i nie będzie chciał gruntować zbawienia społeczeństwa na różnicy w podziałach godzin.

Jeszcze jednej rzeczy dotknąć muszę. Czytano tu kartkę, którą otrzymał p. Kulczyński. Ja chciałbym zapytać, do kogo czytanie to zastosowano? Czy do nas? Widocznie, skoro nam ją czytano. Lecz jakiż cel tego? Czyż my, zwolennicy jednolitej szkoły średniej mamy może odpowiadać za to, co ulicznik jakiś tam pisze? Toż gdyby tak, to najszlachetniejsze intencje mogą przez uliczników lub ludzi złej woli być wyzyskane i wykrzywione w kierunku już nie wiem jakim. Otóż sądzę, że powaga tego zgromadzenia i jego godność byłaby na tem nie straciła, gdybyśmy treści owej kartki byli nie słyszeli.

Na tem kończę co do rzeczy samej, a przychodzę do wniosków.

Naprzód muszę wyrazić przekonanie, że byłoby nieszczęściem, gdyby czterodniowa praca tak poważnego ciała skończyła się na niczem, albo skończyła czemś, coby można z ową nicością porównać, np.: Ankieta bierze do wiadomości wypowiedziane tu zdania. Byłoby to nieszczęściem, bo wtedy społeczeństwo wierzyłoby przestało w to, że ludzie poważni w tak doniosłej sprawie potrafią dojść w danej chwili do stanowczego zdania. Konkretnym wnioskiem, konkretną uchwałą zgromadzenie to zakończyć się powinno bezwarunkowo. Ja sobie wyobrażam w duchu taki porządek. Mamy oświadczyć się na pytanie, czy w obec odpowiedzi na pytania poprzedzające, należy obecnie dążyć do reformy szkół średnich. Musiałbym się bardzo źle orientować, gdybym wątpił o tem, że znaczna większość zgromadzenia powie: tak. Sejm się pyta, czy jednolita szkoła średnia bez greki, czy wspólna nauka podstawowa z późniejszą bifurkacją? Zdaje mi się, że zdanie ankiety liczebnie powinno w tym kierunku się wyrazić. Gdy na to pytanie co do jednolitej szkoły bez obowiązkowej greki zapadnie odpowiedź stanowcza, a powiedzmy

przecząca, wtedy mamy ewentualność bifurkacyi, która zostawia grekę dla tych wszystkich, którzy jej pragną. Co do tych dwóch kwestyj Sejm żąda sprawozdania. Powiedzmy, że i ten drugi wniosek upadnie, no to nie ma tu więcej o czym mówić, ale przynajmniej ankieta powiedziała swoje. Ci, co chcą pracować dalej w tym kierunku, mogą to przecież uczynić.

Przypuśćmy, że odpowiedź na pytanie drugie wypadnie twierdząca. Wyobrażam sobie, że ci którzy byli w pierwszym rządzie za jednolitą szkołą średnią bez greki, i w głosowaniu upadli, mogą na drugie pytanie powiedzieć tak, bo to zawsze krok naprzód. Uważałbym to za stan przejściowy, lecz powiem: tak. Jeżeliby wtedy przeszedł wniosek hr. Reya, natenczas sądzę, że plan tej szkoły w ogólnych zarysach powinienby w myśl wniosku ks. Czartoryskiego oprócz osobna wybrać się mająca komisya, któraby z planem tym przysłała znowu na pełną ankietę.

Wtedy rezultat pracy będzie, a ankieta uprosi Wydział krajowy, aby sprawę tę przychylnie przedstawił Wys. Sejmowi. Zarazem możnaby zadość uczynić życzeniu o próbę, przeciwko któremu nie oświadczone się ze strony przeciwników, jak np. p. R. d. Ówiklińskiego. Nie powinna bowiem być trudność w zaprowadzeniu takich dwu szkół nowego systemu, jednej we Lwowie, drugiej w Krakowie. Miałoby tak społeczeństwo, które tych szkół pragnie, ich zwolennicy i przeciwnicy sposobność porównania tych zakładów ze starymi szkołami, oczywiście wszystko to w założeniu, że abiturjentom tych nowych szkół przyznano prawo przejścia na uniwersytet. Wtedy uzyskalibyśmy podstawę do wniosków stanowczych.

O taki tok dalszego formalnego postępowania łaskawych Panów bardzo upraszam.

Prof. dr. Zakrzewski. Przyznam się Panom, że przysłuchując się rozprawom miałem wrażenie, że przeniesiony zostałem w połowę XVIII. wieku, kiedy ludzie żyli w tem szczęśliwem przekonaniu, że dość wymyśliszy sobie formułki, ułożyć jakiś nieokreślony plan, zastosować go wszędzie a on do zbawienia poprowadzić musi. Niestety doświadczenie poucza, że my tak myśleć nie możemy, i dlatego byłem zdumiony, że tu już blisko było do dyskusyi, czy ten lub ów wyraz zostawić lub usunąć a potem dopiero dedukować z tego logiczną drogą, jaka stąd ma rzecz przyjść. Ja przyrodnikiem nie jestem, ale sądzę, że historyczny sposób postępowania, do nauk przyrodniczych jest bardzo zbliżony. Ja chcę doświadczenia obserwować i powiem, że byłibyście mnie przekonali, gdyby-

ście byli powiedzieli, tam a tam zrobiono doświadczenie, zaprowadzono jednolitą szkołę i patrzcie, jak świetne miała następstwa. Ale gdzie taka szkoła jest? Oto pytając, dowiedziałem się, że w Hiszpanii no, a oczywiście nikt nie powie, by naśladować przykład Hiszpanii, bo to kraj, który stoi na czele cywilizacyi. Powiedzcie mi, gdzie jest szkoła jednolita, o której, jak się z dyskusyi pokazuje, nikt nie ma jasnego pojęcia, jaką ma być. Słyszałem, że taką szkołę zsprowadzono także w Norwegii zdaje mi się tamtego roku, więc nikt nie może też powiedzieć, jakie będą skutki.

Natomiast jak się rozpatrzyć po tych społeczeństwach wyżej od nas stojących — a myślę że naszym zadaniem jest je naśladować — widzę, że jest dużo więcej typów szkół jak u nas i stąd spodziewałem się i to byłoby prowadziło praktyczną drogą do jakiegoś celu, gdybyście powiedzieli: za mało mamy rodzajów szkół, trzeba robić nowych jak najwięcej. Zdaje mi się, że to jest jedynie możliwe, ze strony Panów najdalej idące żądanie, pozwólcie nam robić doświadczenie, bo niema między Panami dwu zwolenników jednolitej szkoły, którzyby ją jednakowo przedstawiali.

Co do zarzutów muszę także przyznać, że były między nimi poważne np. tyżące się lichych budynków, niedostatecznego rozwinięcia, ćwiczeń fizycznych itp. Nauczycielstwo ma z pewnością świetne okazy, ale przecież wszyscy wiemy, że tych nauczycielskich sił na to wszystko, co się garnie do gimnazyum, jest za mało i posługiwać się musimy ludźmi, co prościuteńko bez doświadczenia przychodzą z czwartego lub trzeciego nawet roku praw, bo niema kogo innego.

W obec tego muszą być mankamenta, których takie mnóstwo słyszeliśmy, tak, że ze zdziwieniem zapytywałem się, czy to ma przemawiać za szkołą jednolitą, która nie ma za sobą żadnego doświadczenia i dowodu chyba tylko to, że szkołą jednolitą było to, co Korzeniowski chciał wprowadzić. Szkoła Wielopolskiego była niewątpliwie ogromnym postępem, ale jakie byłaby dała owoce, nie można wiedzieć, bo nie są stwierdzone doświadczeniami.

W obec tego, że niema doświadczenia, nie można zrobić takiego skoku z tego, co może nie jest doskonałe, bo to wszyscy przyznajemy, ale w czym wszyscy postęp uznajemy za potrzebny, nie można przewrócić wszystkiego, co jest, bo to nie byłby skok logiczny.

Mojem zdaniem również jest koniecznym, żeby popierać to, co się dzieje, tymi środkami

i w kierunku, jaki tu wymienialiście. Mówiono, że np. za dużo greki, łaciny, słyszałem, że możliwym jest, aby liczbę godzin zmniejszyć, ale w tem nie widzę zmiany systemu, do czego niema racjonalnego powodu, prócz jakichś całkiem nieokreślonych, w powietrzu wiszących powodów, a owszem wszystko przemawia za tem, że należy ten system możliwie jak najlepiej wyzyskać, udoskonalić i zmiany w nim poprowadzić. My wszyscy mamy na sercu jak najlepsze dobro szkoły i pragniemy ich udoskonalenia i mnie szczerzy żal, że tyle myśli i usiłowań pójdzie na marne ze względów nie od nas zależnych.

Pozytywnego zdania ja nie mogę wypowiedzieć, tylko wyraziłem wątpliwości, jakie mi się skutkiem prowadzenia dyskusji nasunęły, aby zaznaczyć, że nie siedziałem zupełnie cicho i tym sposobem potwierdzałem wszystko, co inni mówili.

P. Tarnowski. Wyraził się p. Rotter, że z moich wysokich ust padły słowa zbyt drastyczne. Naprzód prostuję, że usta nie mogą być wysokie, a jeśli się chce powiedzieć, że coś jest szanowne, to nie mówi się, że jest wysokie, (o Sejmie także, gdy mówi się, że jest wysoki, to mnie dławi ta pożyczona a niezbyt logiczna forma mówienia); otóż z moich wysokich ust, które nie są wysokie, bo jestem mały, miały paść słowa dość drastyczne. Protestuję, że ja je tylko powtórzyłem za jednym z Panów, może sobie Panowie przypomną, za którym, w każdym razie są na to stenogramy.

P. Grzębski. Padły tu pewne wyrazy, któreby mogły wzbudzić pewien żal u młodzieży i wychowawców i złe wrażenie, mianowicie padły wyrazy „poniewierania gimnazjów”. Ja w całej dyskusji nie widziałem nigdzie poniewierania gimnazjów, mówiono tylko o wadach szkół średnich, a jeżeli się używało wyrazu gimnazjum, to nie wynika z tego, aby i szkoły realne nie miały tych wad.

Za to, za sponiewierane możnaby uważać szkoły realne, tembardziej, że tu padły wyrazy, które także mogą pochodzić z niezrozumienia celów szkoły realnej. P. Kulczyński i p. Tarnowski, nie wymienili w prawdzie szkoły tworzącej niejako upust dla młodzieży, która będąc słabych talentów, nie może wiele w gimnazjum wskórać, możnaby więc przypuszczać, że myślał o szkołach przemysłowych lub rolniczych, chociaż zaznaczyć muszę, czy ta młodzież „verkommene Individuen” opuściwszy gimnazjum, będzie miała gdziekolwiek lepsze noty. Ale inna rzecz, co powiedział p. Danysz. Być może, że on myślał o szkołach w Prusiech, ale nasze szkoły mają wszystkie te same obowiązki wykształcenia

ogólnego, więc kanałem upływowym, o którym mówił, nie może być także ogólnie kształcąca szkoła realna, choćby z tego powodu, że tam jest język francuski, którego w gimnazjum nie uczą. W każdej szkole, realnej, gimnazjalnej czy jednolitej wszędzie znajdzie się młodzież, która będzie i zdolna i mierna i słaba, i ta słaba zostanie taka we wszystkich szkołach, dlatego prostuję to wyrażenie, bo z żalem bym je przyjąć musiał, gdyby się ono rzeczywiście odnosić miało do szkoły realnej, bo i szkoła politechniczna nie może być tym kanałem dla uczniów, którzy w gimnazjach tylko notami dostatecznymi się posuwają.

Prof. Warmcki. Żałuję bardzo, iż wskutek tego, że trzymałem się wiernie programu, nie przyszedłem z moją mową obecną troszeczkę wcześniej. Spór, jaki tu się toczy, jest dość dawny i dziś już nic nie przedstawia nowego. Czy humanistyczne wykształcenie lepsze, czy realne, czy łacina i greka są potrzebne, czy nie. Można o tem wiele mówić. Sto lat już mówią, a nikt nikogo nie przekonał i nie może przekonać, choćby tylko dlatego, że ani ta tak nazwana lewica nie twierdzi, aby historia i greka nie kształciły i nie były potrzebne, ani filologowie nie twierdzą, aby i inne nauki nie były potrzebne. Ale jest coś, coby te dwa kierunki powinno pogodzić, coby i jednych i drugich powinno być postawić na jakimś gruncie neutralnym, co może wyższy jest od zamięłowania filologii i helenizmu i wyższy może od zamięłowania rysunków i realizmu, to jest może to poczucie potrzeb społeczeństwa, które chyba w każdym jego inteligentnym członku powinno być i żywe i świadome.

Gdybyśmy byli stanęli na tem stanowisku nie jako filologowie lub realści ale pomócili ze sobą, czego nam potrzeba przedewszystkiem, to możeby była ta sprawa wzięta inny obrót, bo w tej walce nie padły nic więcej jak tylko twierdzenia, a przeciw każdemu twierdzeniu można postawić dwa inne, a nawet słyszeliśmy tu, że sami obrońcy tego kierunku klasycznego sprzeciwili się sobie, a sprzeciwili się sobie w tem, że jeden oświadczył, że młodzież dzisiejsza rzeczywiście gorsza przychodzi do szkoły, to było we Lwowie, a Kraków jest szczęśliwszy, bo dostaje młodzież o wiele lepszą. A nam, którzy chcemy jakiejś szkoły przyszłości, zarzucono, że przyszlizmy tu z wymarzoną jakąś formułką gotową i chcielibyśmy w tę formułkę zamknąć wszystko i wszystkich dla niej zjednać. Tymczasem, że nie mamy formułki żadnej, najlepszy dowód, że naprawdę nie pokazano, w czem właściwie ta reforma leży. Więc nie uieliśmy formułki, a zresztą

i ta szkoła dzisiejsza jest taką formułą wymyśloną także przy zielonym stoliku, tylko dawniej, tylko nie dziś.

Nie możemy więc nic nowego wprowadzać, póki doświadczenia nie zrobimy, ale to doświadczenie trzeba zrobić, to jest przyrodnicza metoda. Nie możemy czekać, aż je zrobi kto inny, jakiś Koch albo Müller, bo przyrodnik na to nie czeka, tylko jak ma środki, to sam robi. Ja chcę sprawę poprowadzić na inny grunt, na ten, na którym ona właściwie powinna być rozstrzygana i rozpatrywana, a mianowicie na grunt psychologiczno-pedagogiczny. Wyjdę z takich założeń, na które, jak przypuszczam, wszyscy się Panowie zgodzicie. Jeden wie to, że szkoła nie może dać zupełnie wyczerpującego wykształcenia, bo na to nie wystarczy nawet całe życie człowieka, (przypuszczam, że na to jest zgoda), a drugi, że pożyteczna jest dla człowieka jak najobszerniejsza wiedza, (zdaje mi się, że i ta teza nie znajdzie opozycji); otóż ja wyobrażam sobie, że układam plan dla szkoły i zapytuję Panów, co uważacie za potrzebne, aby do szkoły weszło, i słyszę, jak dyktuje się z prawicy: religia, język łaciński, grecki, niemiecki, ruski, historia, z lewicy znów, matematyka, nauki przyrodnicze, geometria wykreslna, rysunki, higiena, stosunki społeczne, ustawodawstwo krajowe. Możeby się jeszcze jakiś środek znalazł i dodyktowałyby: język francuski i angielski.

Otóż Panowie widzą, mamy obszerną spiżarnię, potrzebną dla człowieka dorosłego, ale taki menu pedagogiczne dobre jest na uniwersytetach, lecz nie tam, gdzie się jada à la carte, co kto chce, lub czego potrzebuje jego organizm. My zaś dla szkoły musimy ułożyć menu, tymczasem żaden kucharz takiego obszernego menu nie da naraz, tylko rozdziela to, na lekki posiłek, jako śniadanie, na silny obiad i na troszkę lżejsze wieczorne jedzenie ale podobne do obiedniego.

Któż ma być tym kucharzem dla ułożenia tego menu w szkole? Psycholog, i jeżeli plany naukowe obecnie nie zadowolają i to nie tylko u nas w Galicyi, w Austrii ale i w wielu innych krajach Europy, to właśnie dlatego, że tych planów nie układał psycholog, ale może smakosz, może idąc za rutyną, a nigdy na podstawach naukowych. Ja chcę w ten plan wprowadzić także nauki przyrodnicze i metody przyrodnicze, a wtedy jeżeli zważymy, że rankiem w życiu jest właśnie ta młodość, która idzie do szkoły, to dochodzimy, że temu rankowi trzeba dać tylko śniadanie, że to musi być posilny lek, strawny, ale pożywny. Przetłumaczywszy to na język psychologii, musimy powiedzieć, że

młodemu człowiekowi trzeba dać takie pożywienie, które jego stanowi umysłowemu odpowiada

Powiadają, że tą strawą mają być języki klasyczne, i to twierdzenie jest takie, że trudno przeciw niemu wystąpić, chociaż na niczem, jak tylko na długoletniem zwyczaju jest oparte. Proszę jednak przypatrzeć się samemu mechanizmowi nauki języków, co się przez ich znajomość zyskuje? Jeżeli ja się nauczę, że zwierzę nazywa się po grecku ζῷον, po łacinie animal, po niemiecku das Thier, po francusku l'animal, to ja wiedzy mojej przez to w niczem a niczem nie powiększyłem, bo zwierzę znam tylko jedno, a obciążyłem pamięć kilku słowami.

W tem więc znaczeniu nauka języków obcych nie jest zupełnie kształcąca. Ona, jeżeli się język opanuje, daje tylko narzędzie do kształcenia i jeżeli się będzie chciało czytać o tem zwierzęciu po francusku lub niemiecku, wtedy dopiero ma się z niej korzyść, ale jeżeli postawią zasadę, że samo uczenie się języka jest kształcąca, to w tym kierunku nauka ta musi doznać ograniczenia, bo ona jest kształcąca, tylko formalnie, jeżeli analizuje, zgadza przymiotnik ze rzeczownikiem, tworzy formy, ale mimo to wiedzy nie wzbogaca. Nie rozumiem tylko tego, dlaczego gramatyka niemiecka, polska, francuska, miała gorzej kształcić niż łacińska i grecka, pod względem formalnym kształcenie jest jedno i to samo, nawet wtedy, gdy dam uczniowi sześcian soli i każę mu policzyć ściany, krawędzie i naroża, polizać językiem, popatrzeć, jak się sól łupie, to jest tak samo formalne kształcenie, z tą różnicą, że w tym drugim wypadku uczeń prócz formalnego kształcenia nabiera jeszcze prawdziwej wiedzy, czego w pierwszym wypadku nie ma zupełnie.

To byłaby rzecz, przeciwko nauce języków klasycznych, przeciwko temu mniemaniu, że one tak kat exochen kształcą umysł. Inna rzecz, gdybyśmy nawet uznali naukę tych języków klasycznych jako istotnie najlepszy środek do kształcenia, to jest pytanie, czy ten środek kształcący już w 10 roku życia zastosowanym być może

Weźmijcie psychologię, jak ona mówi. O ile plany nasze i wielu innych państw w Europie nie są zbudowane na zasadach psychologicznych, o tyle ratują się metodami dydaktycznymi. W chwili, kiedy ja wszedłem do zawodu, puszczono nas bez żadnych wiadomości, bez żadnej techniki i sztuki uczenia, musiałem się tam zastanawiać nad uczeniem i byłem zdumiony tem wielkiem bogactwem środków, jakie mamy do dyspozycji, metody analistyczne, syntetyczne, akroa-

matyczne, opisowe, sokratyczne, pogładowe, graficzne, mnemoniczne, Carrégo, tyle metod, jak środków na ból zębów, ale żaden z nich nie wart, to są wszystko sztuczki, a niewiara w ich skuteczność budziła we mnie i obserwacya własna i to, co czytałem w rozmaitych książkach polecających, jakiej w tym, a jakiej w tamtym wypadku metody użyć należy, a ponieważ człowiek czasem nie ma czasu do namysłu, a intuicya nie tak łatwo przychodzi, więc skeptycznie mię to przeciw tym metodom usposobiło.

Wróciłem do wspomnień moich młodszych lat, kiedy ja z amatorstwa byłem czeladnikiem stolarskim i introligatorskim. Na pierwszą lekcję stolarki były deski do rżnięcia, kierujący nauką, profesor gimnazyalny, bierze deskę, liniuje, bierze piłę i powiada: trzymaj. Ja trzymałem a on rżnął. Oczywiście z ciekawością patrzyłem się, nareszcie on powiada: ja się już zmęczyłem, rżnij dalej. Myślałem z początku, że się naprawdę zmęczył, ale to nie była prawda i tak szedłem stopniowo patrząc się i robiąc i byłem wcale porządnym czeladnikiem. Tak było w tym, tak i w drugim zawodzie i te wspomnienia naszyły mię wtedy, kiedy o metodach uczenia rozmyślałem i widziałem, że w istocie rzeczy, między uczeniem się stolarstwa, a wiedzy potrzebnej, którą dają w szkole, niema żadnej różnicy, że człowiek uczyć się może tylko patrząc i robiąc, a u nas w szkole uczyć się tylko słuchając i nic nie robiąc. Gdy rozważam historyczny rozwój ludzkości, to widzę, że przed wynalezieniem abecadła, które było tak wielkim wynalazkiem w rozwoju ludzkości, jak drugiego od tego czasu nie było, są niepolichzone tysiące lat, gdzie ludzie musieli się przecieź uczyć i rozwijać bez abecadła i cywilizacyi, a więc, że jest okres rozwoju, że człowiek patrząc się, obserwując i rozumiejąc, wyciąga wnioski i uczy się. Dalsze stwierdzenie tego znalazłem, obserwując swoje dzieci. Dziecko uczy się do lat 6, choć go nikt nie uczy i to tak dalece, że nawet chcąc go uczyć według tej metody naszej zwykłej szkolnej, nie uzyskuje żadnych rezultatów.

Oto przykład. Zrobiło dziecko coś złego. powiadam, źle zrobiło, nie powinno tego robić, bo mnie to zasmuca. Mówię to ze zwykłym wyrazem twarzy. Nic nie pomaga. Innym razem siadam smutny, zmartwiony czemś, ono to zobaczyło i przychodzi; tatku, czy zrobiłem co złego? To znaczy, ono nie rozumiało tego, że jestem smutny, ale ono spostrzegło, gdy byłem naprawdę smutny. To jest wielka wskazówka do ułożenia sposobu nauczania, że chyba pominąć jej nie

można, to znaczy, że sposób nauczania całego potrzeba koniecznie poprowadzić na drogę naturalną, aby dziecko zmysłami swoimi, które mu Pan Bóg dał, wiedzę samo sobie zdobywało, a nie żebym ja mu wkładał w głowę coś, nie wiedząc, czy ono w tej chwili czuje potrzebę dowiedzenia się tego. A nasza szkoła co robi? Nietylko średnia, ale i ludowa, od 6-go roku życia biorą dziecko rodzicom razem na 12 lat i to dziecko, które biegając, skacząc, słuchając, uczyło się, siedzi przy książce, założy ręce i słucha.

Stąd tak trudno nagiąć młodzież do spokoju, i im ona lepiej żywiona w domu, tem trudniej nagiąć ją do tej potrzebnej dla nauki książkowej, pozornej uwagi, a w istocie bezczynności. Nauka taka zaczyna się tem, że dają dziecku do ręki książkę, gdzie jest narysowana „igła“, pokazują dziecku obrazek i wymawiają przytem brzmienie „i“, a dziecko całkiem nie wie, po co przyszło do szkoły. Tak stopniowo idzie przez lat 12. Oczywiście ten umysł zrazu się opiera przytomowi, ale powoli się poddaje i staje się czujny, ale tylko na to, co tą drogą mu się narzuci, inną drogą do takiego umysłu rzadko dojść można. Życie ludzkie, to w skróceniu rozwój całej ludzkości, więc pedagogia i dydaktyka może dać środki wykształcenia, może także przeskakiwać wiele rzeczy, ale musi iść zawsze drogą naturalną.

Było już powiedziane kilka razy i wiem, że mnie to dziś także spotkać może, że nie chcę uznać tego, co się w szkole w tym kierunku zrobiło, że są gabinety, muzea, że się to pokazuje, czego żądam, aby kształcić zmysł obserwacyjny. Gdyby to było nawet w zupełności, to byłaby to tylko część tego, czego żądam, bo byłoby to ćwiczeniem obserwacyi, a nie ćwiczeniem wprawy. Ale to, co się robi, to nie jest nawet i ćwiczeniem w obserwacyi, bo zazwyczaj stawia się okaz na katedrę, aby uczeń się patrzył; on coś tam z wierzchu zobaczy, ale jeżeli się przyzwyczai do takiego patrzenia z wierzchu, to będzie całe życie z wierzchu patrzył, a to nie jest kierunek, którego nasze czasy potrzebują.

Ale gdyby mu to nawet dano i do ręki, to bardzo krótki czas on to może w ręce zatrzymać, bo oszczędność czasu w szkole na to nie pozwala, a potem, to co on dostanie do ręki, to jest bardzo skomplikowana rzecz.

W fizyce inaczej się nie dzieje, profesor na katedrze demonstruje, a uczniowie patrzą, w innych rzeczach mają zastąpić to obrazy. Tych obrazów jest coraz więcej i w tym kierunku jest istotny postęp. Ale każdy z Panów przyzna, że obraz jest zawsze tylko surogatem rzeczy, uczniowie ostatecznie obrazu nie

rozumieją i trzeba długiej systematycznej nauki osobnej, aby ten obraz zrozumieć mogli.

Miałem niedawno taki przypadek przy nauce historii w II. klasie, chodziło o piramidę. Obraz wisi na ścianie, przedtem opisałem ją uczniom, kilku powtórzyło. Potem wypytuję się jednego, co to jest ta piramida? Odpowiada: ma budowę czterokątną i 4 ściany. Jakie są te ściany? Uczeń nie wie, patrzy się pilnie na obraz, ale jestem przekonany, że nic nie widział. Rysuję mu tę ścianę na tablicy, trójkąt doskonały, on nie wie, jak ta figura się nazywa. Nie mogłem sobie tego wytłumaczyć, biorę krede, piszę: a, b, c, pytam się, jak się to nazywa. Natychmiast odpowiada: trójkąt. To nie jest odosobniony wypadek, to jest w powszechności tych wypadków, gdzie do nauki używają obrazów. Tak samo jest przy geografii, gdzie zdaje się, że uczeń obraz mapy rozumie, a on zupełnie tego nie rozumie.

Dlatego twierdziłem, że nasze gimnazya nie są temi samymi co dawniejsze. Dawniej profesor zadawał sobie, gdy mu uczeń wyrecytował lekcję z książki, dziś gdy żądamy zorientowania się na mapie, to przy braku znajomości rysunku i przyzwyczajeniu do nauki książkowej prowadzonej od szkoły ludowej jest to niemożliwem — stąd płynie to obciążenie, niezadowolenie ze szkoły.

Wskutek tego rodzaju nauki zatracą się w człowieku, którego mamy przygotować do życia, zmysł uczenia się samodzielnego i czyni się go tylko otwartym na słowa, ewentualnie na książki. I ta książka, która ma być tylko pomocnicza w wykształceniu, bo łączy nas z przeszłością i z całym światem, ta książka staje się jedynym i wyłącznym sposobem wykształcenia, tak, że co nie jest wydrukowane, w to się nie wierzy i o tem się nie wie. I takich obywateli szkoła nasza wyprawia w świat. Powiadają po owocach poznać, że jest inaczej, tylko ja na nie patrzę inaczej. Powiadają w ostatnich latach u nas jest lepiej, poczyniono znaczne ulepszenia. Ja twierdzę, że w latach ostatnich u nas jeszcze jest gorzej, to zło rozciąga się nietylko na nas, ale na całą naszą monarchię, w której ten ustrój szkolny panuje, a ten ustrój jest oczywiście z roku 1849; ale istotnie jest dalszym ciągiem ustroju z 17. i 18. wieku, jest systemem książkowym. Te skutki działania odnoszą do cechy całej szkoły.

Powiedziano tu, że nie mamy ludzi czynu, a natomiast wadą naszą jest krytykować. Czy brak czynu był naprawdę wadą Polaków. Nie będę daleko szukał. Jan Zamojski, człowiek wykształcony w uniwersytetach, pisze cenne dzieła naukowe, w parlamencie jest mowcą,

energicznym urzędnikiem, a w wojnie oblega i zdobywa miasta. Takich ludzi w historii polskiej naliczyłoby się wiele, a takich coraz więcej brak, od czasu, jak przygniotła nas ta szkoła książkowa, czy była ona Pijarska, Jezuitska, czy inna. Epoka edukacyjna za czasów Konarskiego rzecz tę poprawiła, ale nie zdołała na tyle poprawić, aby stworzyć ludzi czynu w czasie sejmu 4-letniego. Ten brak czynu coraz bardziej zanikał. — My już mamy rodziny, które w kilku pokoleniach, w młodości siedzą przy książkach, w starości przy biórkach, dla tych ludzi świat nie istnieje i to jest źródło przesławnej biurokracji austriackiej, na którą narzekamy. Ale jeżeli chcemy się od niej uwolnić, to należy wychowanie i wykształcenie w szkole prowadzić drogą naturalną.

Chcę przytoczyć kilka uwag, jakkolwiek proszę mi wierzyć, że mówię z całą lojalnością i uszanowaniem dla tego, co jest; nie w chęci krytyki, ale w tem przekonaniu, że na te rzeczy zbyt powszechne, należy zwrócić uwagę.

W innych społeczeństwach cieszą się, jeżeli się otwiera dyrekcję kolejową, fabrykę, jeżeli się rozrasta dyrekcja pocztowa, jako znak wzmagającej się potrzeby komunikacji, u nas cieszą się, jeżeli przypadkiem dyrekcję skarbową w kraju się otwiera, (wesołość); to się uważa za wielką zdobycz dla kraju i społeczeństwa. Są tu właściciele obszarów ziemskich i są w tem położeniu, że mają kasyerów, ja ich się zapytam, że gdyby im ktoś nałożył obowiązek przyjąć zamiast jednego kasyera — dwóch kasyerów, czyby to uważali za podniesienie majątku, czy też tylko za obciążenie tegoż.

Przecież chyba dyrekcja skarbowa jest obciążeniem majątku społecznego. Do tego prowadzi nas idealizm kultywowany przez naszą szkołę. W zdrowych pracujących społeczeństwach do zawodów urzędowych, do biur idą tylko ci, którzy nie mogą znaleźć pracy, którzy nie umieją pracować, a my najlepszą inteligencję oddajemy molochowi biurokratycznemu i ubieramy ją w kołnierze, jak gdyby to był ideał dla społeczeństwa.

Zdaniem mojem ideałem dla społeczeństwa jest obywatel samodzielny bez kołnierza. (Kołnierzyk może mieć.)

Nie dziwię się, że potem zaczyna się to ubieganie się o złoty kołnierz, bo jak wszyscy w kołnierzach, chciałby każdy dojsć do złotego kołnierza. W tych narodach pracujących, ponieważ materiału biurowego jest mało, cena jego jest znacznie wyższa. — My straciliśmy już zmysł dla ocenienia pracy. Gdy państwo objęło kolej prywatną w swój

zarząd, pozostawiło dotychczasową liczbę urzędników i robotników, a zwiększyło liczbę kontrolorów. To była pierwsza robota. Widocznie z tego, że suma pracy rośnie w miarę, jak rosłą patrząc na nią oczy.

I w ten sposób w tym mechanizmie biurokratycznym popełnia się wiele błędów, robi się zarządzenia, które nie odpowiadają rzeczywistości stanowi rzeczy i które są błędne dlatego, że się nie dadzą wykonać, choćby one w treści swej mogły być dobre. Do takich objawów należy moim zdaniem urządzenie szkoły lasowej we Lwowie.

Myślałem, że szkołę lasową urządzą w Karpatach, że urządzi się tam wzorowe gospodarstwo, nie, uczniowie uczą się na książkach, potem pójdą do lasu. Seminaryja dla szkół nauczycielskich ludowych wiejskich robią nie po wsiach, ale po miastach. To są takie błędy, które w społeczeństwie obserwującym nie mogłyby przychodzić, to są na książkowej rutynie urodzone błędy. I takich przykładów jest bardzo wiele.

Przyczynę tych błędów widzę w tej edukacji nienaturalnej, sprzeciwiającej się naturze umysłu ludzkiego, widząc to, chyba mogę powiedzieć, że społeczeństwo potrzebuje reformy szkół? Ta szkoła dzisiejsza wprowadza w życie luki; — która nie jest dalszym ciągiem idącym i dzieciństwa, ani też nie ma zakończenia w następnym ciągu. Czy tak być musi? Zdaje się, że nie. I zdaje się, że wszelka reforma szkoły i wychowania musi tu się zacząć, musi wejść na tę naturalną drogę.

I jak rektor p. Kadyi w swem pierwszym przemówieniu zaznaczył tu, że celem tej szkoły ma być uczenie myślenia, które składa się z obserwacji i wnioskowania, to trzeba pójść tą drogą i dać najprzód materiał obserwacyjny, gdzie oczywiście wnioskowanie także po części się kształci i zachować ten materiał, gdzie się już wnioskuje na abstrakcyach na czas późniejszy.

Jeżeli tedy mam szereg przedmiotów wybierać, to muszę według tego brać te przedmioty w pierwszym rzędzie, które w tym wieku do obserwacji dziecka się nadają.

Wprawdzie uczeń w I. klasie czytając tekst łaciński, także obserwuje, bez tego nie ma myślenia, obserwuje, żeby zobaczyć *genetivus*, *dativus*, *singularis*, *pluralis*, ale to nie jest dla jego umysłu, bo on tego nie rozumie, nie widzi. Wiadomo, jaka to trudność dla filologa, aby wytłumaczyć uczniom „ut finale, consecutivum, czas historyczny, czas główny“ te logiczne subtelnosci. Czy to odpowiada umysłowi dziecka.

Z tych wywodów dochodzę do następujących rezultatów. Przedewszystkiem każda reforma szkolna, któraby się opierała na tych podstawach psychologicznych, musi doprowadzić do szkoły jednolitej, bo musi tą drogą psychologiczną wszystkie dzieci jednakowo prowadzić. Mimo wszelkich różnic umysłów nie ma takich, któreby od 6 lub 10-go roku życia tylko za książką i łaciną tęskniły. W tej szkole jednolitej, gdybyśmy układali program, musimy zacząć od przedmiotów realnych i tę naukę dać jako podstawę. Oczywiście, że tam i wiedza pozostanie, ale pozostanie coś więcej, bo metoda naukowego badania, której nikt nie nauczy się dopiero na uniwersytecie, to jest nieprawda. Tę metodę musi mieć każdy człowiek w swej głowie, fabrykant, rzemieślnik, bez niej nic nie zrobi. To jest myślenie logiczne. Otóż realia mają być wykładane, ale nie na obrazach, tylko z młotkiem, miarą, wagą w rękę, z lupą, mikroskopem, należy zacząć od rzeczy pojedynczych, od najdrobniejszych a powoli stopniować. Wtedy oczywiście nauka pójdzie powoli, nie na ilość, ale na jakość zważać należy, ta nauka będzie miała ten wpływ wychowawczy, edukacyjny, wtedy nie będziemy mieli uczniów nieuważnych, nieposłuszných, każdy przyzwyczai się do pracy, o co nam właśnie chodzi, przyzwyczaiwszy się raz do pracy, nigdy nie przestanie. Obok tych realiów, zacząłbym także nauki przyrodnicze, rysunki od najniższych klas. Oczywiście w to wchodzi także nauka języka ojczystego z jednej strony pod względem gramatycznym jako przygotowanie formalne do nauki dalszych języków, z drugiej strony, jako koncentracja dla tych przedmiotów realnych, któreby się samodzielnie traktowało. Dla celów utylitarnych w naszym społeczeństwie musiałaby wejść w ten program jeszcze nauka języka niemieckiego już od I. klasy, ale nie w tym celu, aby na tym języku kształcić tylko, żeby tego języka nauczyć, a potem jak się nauczy, niech się kształci i korzysta z dzieł. W dalszych latach szłyby nauka języka francuskiego. Gdyby ten młodzieniec w ten sposób posiadał znajomość dwóch języków nowożytnych i rozwinął swój umysł na polu metody badania, to taki młodzieniec miałby wykształcenie zupełnie odpowiadające naszym czasom, byłby zdolny do wszelkich zawodów i mógłby śmiało pójść na wszystkie fakultety uniwersytetu z wyjątkiem filologii. Ależ on tam będzie mógł pójść na ten przedmiot, dlaczego mamy lektorów dla języka francuskiego, angielskiego, taksamo mógłby mieć lektorów dla języka łacińskiego i greckiego, jeżeliby się chciał

kształcić. Zresztą nie widzę tej większości za tymi językami, jeżeli ta większość jest bardzo mała, to pewne urozmaicenie i pewna możność pójścia za osobistymi gustami powinna być pozostawioną dla tych, którzy okazują szczególne upodobanie właśnie w tym kierunku. — Przy takim kierunku u dołu zupełnie realnym, w środku trochę mięszanym z historią, a u góry już więcej językowym, bo wchodziłaby literatura polska, niemiecka i francuska, byłaby pozostawiona możność dla tych, którzyby się zechcieli poświęcić kierunkowi klasycyzmu. — Wyobrażam sobie taką szkołę obliczoną na lat 9, o trzech stopniach, to byłoby rzeczą szczegółowego planu. I filolog otrzymałby w prezencie język niemiecki i francuski, któreby mu dały wychowanie do dalszego życia.

Ja z zawodu mego wstępując do służby byłem historykiem, bo cała szkoła i kierunek wychowania wykształciły we mnie zmysł historyczny i kierunek historycznego myślenia, bo w uchwyceniu każdej kwestyi brałem ją ze strony historycznej, starałem się wyświecić jej przyjsie, co się z nią stanie, mniej mnie interesowało.

I to jest kierunek w naszym społeczeństwie, to jest myśl zwrócona ciągle w przeszłość. Kocham przeszłość i czczę ją bardzo, ale chcę budować przyszłość, a do tej przyszłości zwrócili mnie dopiero studia pedagogiczne, które mi pokazały rozwój dziecka, jego potrzeby i cele. Dlatego ja dziś patrzę w przyszłość.

Zupełny zwrot w kierunku myślenia u mnie nastąpił i każdą kwestyę chwytam dziś w tym kierunku, co z nią będzie. Tak samo tem bardziej w kierunku tej kwestyi wychowania muszę tę stronę chwycić, bo w tych dzieciach leży nasza przeszłość, co zrobimy dla wychowania, to zrobimy dla przyszłości, a więc tu w rękach Panów leży dziś cząstka naszej przyszłości. (Oklaski).

P. Tokarski, Po tylu świetnych przemówieniach ograniczę się w krótkości na zaznaczeniu stanowiska, jakie zajmuję wobec tej kwestyi, nad którą dzień czwarty obradujemy, kwestyi tak doniosłej dla wychowania naszego przyszłego pokolenia. Mam zaszczyt brać udział w tej ankiecie w charakterze delegata towarzystwa pedagogicznego i jako delegat mam mandat oświadczyć się za reformą obecnego ustroju szkoły średniej. Powody, które mną kierują, są owe liczne braki i niedostatki, na jakie niedomaga dzisiejsza szkoła średnia, o których to brakach tak wszechstronnie tu mówiono, że ja nie miałbym nic więcej do dodania, a powtarzać się nie chcę choćby dlatego, żeby Panów nie nużyć. Jed-

nak niech mi będzie wolno przy tej sposobności dotknąć niektórych rzeczy. I tak w szeregu zarzutów odmówiono tu szkole gimnazjalnej wszelkiej zdolności wychowawczej. Powiedziałbym, że zarzuty w tej rozciągłości były zbyt daleko idące i może generalizują poszczególne wypadki. Ja przynajmniej w czasie swego zawodu nauczycielskiego, a byłem dość długi czas czynny w rozmaitych zakładach gimnazjalnych jako nauczyciel, dyrektor, mogę zatem z własnego doświadczenia zaznaczyć, że grona nauczycielskie bardzo szczegółowo częstokroć zastanawiają się nad kwestyami wychowawczymi, poświęcając tej kwestyi niejednokrotnie podczas konferencji wiele godzin czasu, a jeżeli się zdarzy, że ten lub ów z młodszych nauczycieli popełni błąd jakiś w wychowaniu, to on musi tłumaczyć się z tego wobec tego forum, które jest cięższe, aniżeli forum władzy przełożonej. Nie zapominajmy o tem, że członkowie grona nauczycielskiego są zarazem także ojcami, którzy mają synów uczęszczających do gimnazjum, że ci przecież dbają o to, aby wzgląd wychowawczy znalazł zastosowanie w tym zakładzie, w którym są czynni. Ja też dlatego, jakkolwiek przyznaję, że szczególnie w miastach wielkich pod względem wychowawczym wielkie braki dostrzega się u młodzieży, jednak generalizować byłoby błędem. Powiedziano tu, że przyczyna, że szkoła średnia nie spełnia swego celu wychowawczego, leży w systemie, jabym tak nie wnioskował, bo system, który zawarty jest w zarysie organizacyjnym, wyraźnie powiada, że celem szkoły gimnazjalnej jest wychowanie młodzieży. Więc, jeżeli szkoła nie wychowuje, któż winien, może nauczyciel, tego nie mógłbym powiedzieć. Dlatego powiedziałem, że ten zarzut był zbyt ogólnikowy, przypuszczam, że ci Panowie nie mieli zamiaru generalizować, gdyż przez to wyrządziłby krzywdę nauczycielstwu, jako wykonawcom tego systemu.

Oczywiście, jak oświadczyłem, błędów i niedostatków jest bardzo wiele, to też za reformą oświadczam się z przekonania. Chciałbym jeszcze na jeden punkt zwrócić uwagę, mianowicie na kwestyę wychowania narodowego w szkole. Z jednej strony J. Magnificencya rektor Kadyi chciał wprost zamarkować, że szkoła średnia ma być narodową, z drugiej strony wachali się niektórzy, czy byłoby rzeczą wskazaną, aby to wprost zamarkować. Pozwolę sobie zaznaczyć, że od szeregu lat ten moment narodowy znajduje w naszej szkole bardzo silny wyraz. Tak samo dzieje się z nauką języka polskiego, przecież od młodzieży w wyższych klasach żąda się, aby

się wykazała wielkim zasobem lektury z języka polskiego, że zna pisma naszych wszystkich mistrzów pióra, tak poetów jak i prozaików, ba nawet odezwał się głos jeden, który twierdził, że nawet za dużo lektury z języka polskiego wymaga się od uczniów, a jeżeli się wymaga to korzystają z całego zasobu, który tam jest rozłożony, a to działa bardzo silnie w kierunku narodowym.

Weźmy naukę historii kraju rodzinnego, która de facto jest nauką historii Polski i Rusi. Jestto wielką zasługą naszego nauczycielstwa, które czuje się obywatelskiem, jeżeli zdołało tę naukę pozornie nadobowiązkową, uczynić przedmiotem obowiązkowym. Jest to wielka zasługa dzisiejszej krajowej magistratury szkolnej, jeżeli od abiturienta wymaga się, aby zdał sprawę przy egzaminie dojrzałości, czy posiada dokładną znajomość dziejów Polski i Rusi. Siedzia'łem przy egzaminie tym dość często, niejednokrotnie przepuszczano abiturienta, jeżeli nie znał czegoś z dziejów starożytnych lub średnio-wiecznych, ale nie puszczają nikogo, jeżeli nie zna dziejów Polski i Rusi.

Idźmy dalej. Czyż nie urządzają w każdym zakładzie obchodów uroczystych ku czci Mickiewicza i ku czci Sewczenki. Czasem nawet wypada hamować młodzież w zapędach patriotycznych, aby się nie wyrodziło to w szowinizm narodowy. Czyni się dużo, a kto wie, czyby nie było rzeczą wskazaną, aby czyniono pod tym względem więcej.

Dlatego, jeżeli tu chciano zamarkować w owym wniosku, aby szkoła średnia była narodową, to rozumiem to tylko w ten sposób, aby ta szkoła, która jest narodową faktycznie, aby de jure została narodową, aby ten system, który został wprowadzony, nadal istniał niezawisłe od wpływów politycznych, władzy centralnej na nasz kraj. W tem zrozumieniu zgodziłbym się na dodatek, że wychowanie ma się odbywać w kierunku narodowym.

P. Soleski. Czynności ankiety zdążają ponoć ku końcowi; debata przeto nasza powinna mieć za przedmiot przedewszystkiem ostatni punkt kwestyonariusza. Prócz odpowiedzi na pytanie, w jakim duchu i kierunku należy zaproponować reformę, winniśmy bliżej określić ramy tej reformy, zwłaszcza, że niektórzy panowie, a między nimi p. hr. Tarnowski i p. Zakrzewski powiedzieli: „Czego wy właściwie chcecie? Wiemy co chcecie burzyć, ale nie wiemy, co chcecie na to miejsce postawić“. Trzeba tedy koniecznie żywo- ne obawy i wątpliwości usunąć i korzystając z ostatniej chwili bliżej rzecz wyjaśnić.

Dziś mamy dwa typy szkoły średniej w naszym kraju: gimnazjum i szkołę realną.

Pierwsze ma w wieku lat 50, a druga, t. j. szkoła realna powiedzmy otwarcie, liczy lat zaledwie trzy albo cztery. O tych zakładach, które istnieją zaledwie kilka lat na podstawie nowej organizacji i nie wydały ani jednej jeszcze generacji, ani dobrze, ani źle mówić nie można. Zastanawiać się można prędzej nad tymi zakładami, które mają przeszłość 50-letnią, dla tego wśród debaty, mówiło się prawie wyłącznie o gimnazyjach.

Szkoła realna w rzeczywistości, t. j. taką, jaką określił ogólny plan austriackich szkół realnych, a więc z językiem francuskim i angielskim, wcale nie istniała u nas, chociaż wszystkie koronne kraje monarchii od pierwszej niemal chwili ją w życie wprowadziły. A nawet od czasu wprowadzenia języka francuskiego u nas nie wszystko się dokładnie egzekwuje, jużto z powodów metody, jużto dla braku sił nauczycielskich, szczególnie dla języka francuskiego.

Czy ci, którzy chcą szkoły jednolitej, żądają czegoś całkiem nowego, odrębnego, nad czem z góry biadał prof. Zakrzewski w sposób dość dosadny pod względem retorycznym a nawet pod względem akustycznym, to zdaniem mojem może być rzeczą dopiero szczegółowego rozpatrzenia w chwili, kiedy dokładny plan takiej szkoły jednolitej będzie wypracowany. Dziś uważam to za rzecz przedwczesną, a trafny sąd zależeć może od przypadku, np. od lepszego lub gorszego wniknięcia w rzecz od fachowego przysposobienia, a wreszcie od większego lub mniejszego zajęcia się tą sprawą. Ci, którzy mówili w ogólnym zarysie o szkole jednolitej, wszak wyraźnie powiedzieli, jeśli nie temi samymi słowy to w tym samym duchu. Po pierwsze chcemy, aby wszystka młodzież, stwożona na obraz i podobieństwo boże, bez względu na to, czy jest bogatą, czy biedną, czy tytułowaną, czy bez tytułów, czy predystonowaną do wysokich aspiracji, czy opatrzona znakiem zapytania, jednakowo pierwsze początki wykształcenia w zakresie średnim pobierała. To jest chyba jasne jak słońce.

Te dystynkcyje, że są pewne sfery i klasy w społeczeństwie, a za tem i odpowiednie sfery młodzieży, które muszą odmienne pobierać wykształcenie, nie są mojem zdaniem trafne. Nie chcę bowiem wierzyć, że społeczeństwo nasze składa się z ludzi z rozmaitemi z góry przezrządzeniami, albo ludzi odrębnych typów czy też ras, dla których niejednakie środki wychowawcze i kształcące dobierane być muszą. Być może, że w świecie zwierząt domowych ma rację bytu stosowanie rozmaitych sposobów tresury, jak np. inny dla konia arabskiego, inny dla pernesona,

lub angleza pełnej krwi, ale do dziecka, które ma zamiar tentować studia w szkole średniej, aby się potem poświęcić kształceniu wyższemu, tego stosować nie wolno i nie godzi się. Niech to czyni ankietka weterynaryjna. Choćby się ręce nie wiedzieć jak załamywało nad naszymi spaczonymi poglądami, zawsze twierdzić i obstawać będziemy, że dla młodzieży byłoby bardzo pożądanem, by początki ogólnego wykształcenia pobierali wszyscy na jednakowej podstawie. Raz dla tego, że nie można rozstrzygnąć o późniejszych zdolnościach uczniów, a powtórę z powodów naszych lokalnych stosunków. Mamy około 30 gimnazyów, a tylko 5 czy 6 szkół realnych; jednych niesłychanie mało w porównaniu do potrzeby, a drugich prawie nic. A przecież lepiejby było nawet dziś, żebyśmy szkół jednolitych mieli 36, bo jeśli chodzi o zasiłek uniwersytetów, mielibyśmy o 6 szkół więcej, a jeżeli o adeptów nauk technicznych, mielibyśmy o 30 szkół więcej. Mogłaby publiczność wszędzie w równej mierze ze szkół korzystać a nie rozstrzygałby, jak to się dziś dzieje, przypadek np. gdzie bliżej jakaś szkoła się znajduje.

Powiedział p. hr. Tarnowski, że jeżeli się chłopak w wyborze szkoły pomyli, to mu bardzo a bardzo łatwo przejść z jednego zakładu do drugiego, bo są wielkie ułatwienia. Ale równocześnie słyszałem, jak jeden z Panów dyrektorów, przeszło 30 lat służący, zrobił uwagę: „gdzietam są ułatwienia, są nawet trudności“. Lecz mniejsza o to, czy podczas owego przejścia np. ze szkoły realnej do gimnazjum są trudności, czy też ułatwienia, jak twierdzi hr. Tarnowski. Jedno tylko i to najważniejsze przeoczył bowiem Szanowny Prezes: Nim się uczeń zorientuje, że nie powinien być w gimnazjum ale raczej w szkole realnej, nim się rodzice zorientują, że syn nie jest niedbałym, że z lekkomyślności i braku pilności bierze dwójkę po dwójce z łaciny i greki, a przez to klasy powtarza, ale dla tego, że nie ma najmniejszego pociągu albo uzdolnienia do języków klasycznych; już niejedno dziecko złamane zostało wśród tych pasowań i wśród tych nienormalnych warunków. Czy w czasie nawoływań do uczenia się greki i częstych strofowań za brak postępu i promocyi nie stanie się z niego łobóz zniechęcony do wszystkiego, a czy to dobrze, że będzie powodem zgryzot i umartwień rodziców? (głosy: bardzo słusznie). A szkoda. Bo ja wiem z doświadczenia, że właśnie najsympatyczniejsze natury aktywne najwięcej reagują w ujemnym kierunku na niewyrozumiałość rodziców. Tak zwany „niuńka“ nigdy i nigdzie reagować nie będzie, dać go do gimnazjum

dobrze, do szkoły realnej, także dobrze. Im żywszy temperament, im ruchliwszy umysł posiada chłopak, tem większe nieszczęście grozi mu przy nieodpowiednim wyborze studyów. Dlatego zwróć się z prośbą do p. hr. Tarnowskiego, by był ostrożniejszym w ocenieniu skutków takiego przechodzenia z jednej szkoły do drugiej, wszak takie przejście z jednej szkoły do drugiej poprzedza w rodzinach wiele zgryzot, a dzieciom wypacza talenty i charaktery. Taki zły wybór bywa bowiem bardzo często, bardzo gorzko i ciężko i przez rodziców i przez dzieci okupywany.

Drugi wzgląd: czy nie lepiej będzie, gdy przyszedł realista i przyszedł humanista, czy też gimnazjalista w zgodzie zasięda razem do wspólnej nauki. Czy nie lepiej będzie, gdy materiał podawany im będzie do nauki w umiarkowanym stopniu tak, aby młodzież i średnich zdolności podolać mogła? Czy nie będzie lepiej, gdy liczba godzin tak ułożoną zostanie, aby chłopak miał w domu dość wolnego czasu, nietylko do nauki, lecz i do zabawy? Styszeliście bowiem Panowie z ust p. Jordana, że uczeń tyle bawić się powinien, ile się uczy.

Jak z powyższego szanowni Panowie widziecie, niczego nowego się nie wnosi, żadnego też nieszczęścia na kraj się nie sprowadza. Trzymać się racjonalnej zasady: przedmioty uwzględniać nie z bę d n e w u m i a r k o w a n y m zakresie. Nie potrzeba się obawiać, jak to czyni p. hr. Tarnowski, że się nauka obniży. Przeciwnie nauka się pogłębi; chłopak bowiem mając się uczyć mniej, nauczy się gruntowniej. My pamiętamy owe czasy, kiedy uczyli w naszych szkołach ludzie niezupełnie nam przyjaźni, którzy może nami nie bardzo się interesowali, nie wiele też wymagali. Szkoła robiła wtedy pomimo wszystkiego swoje, młodzież bowiem wносиła ochotę do szkoły, i samodzielna pracą pokrywała braki szkolne. Nie potrzeba wielkiej ilości przedmiotów, wystarczy mniejsza, byle lepiej przetrawiono dany materiał.

To jest z grubsza zarys szkoły jednolitej. Skończy młodzieniec szkołę jednolitą (wedle mego zdania bez matury) i poczuje w sobie, że go matematyka nęci, pójdzie w tym kierunku; przekona się natomiast wśród nauki wspólnej, że filologia wielką mu pociechę sprawia, to się jej poświęci, ale w każdym przypadku wybierze kierunek dalszej nauki wtedy, kiedy już sił swoich sam popróbował.

Powiedział p. hr. Tarnowski: Przyznacie Panowie, kiedy most buduje technik, inaczej myśli, a inaczej jeżeli historyk czyni badania. O tem słowie „inaczej“ można by pomówić, gdyby pora nie była spóźnioną. Dziejniejsza

teorya lekarska powiada, że zasady myślenia są niewzruszone i kompletnie od stanu człowieka niezależne, nawet człowiek, obłędem opomány, myśli normalnie, tylko ta różnica, że premisy, na których swe wnioski opiera, są fałszywe. Myli się hr. Tarnowski twierdząc, że inaczej myśli człowiek jeden, a inaczej drugi. W tym zapędzie obrony starego systemu przychodzą takie chwile w mowie Szanownego prezesa Akademii umiejętności, że po prostu w kłopot wprawiają drugiego, przysłuchującego się. Mnie o jedną rzecz chodzi, wszyscy czujemy, że dzisiejszy system, ów ubóstwiany prawie przez p. Kulczyńskiego zarys organizacyjny jest przestarzały i że ciągle jego poprawki tyle chaosu narobiły w szkole i takiego przysporzyły przeciążenia i młodzieży i nauczycielstwu, że już raz z nim zerwać należy. Mizerya w szkołach naszych jest wielka, przyznają to nawet ci, którzy chcą zostać przy starym systemie, ale twierdzą, że w nowej szkole ani liczba uczniów się nie zmniejszy, ani budynki nie będą bardziej higieniczne i t. d. i t. d. Może być, że osoby, z których ust padły te słowa „konserwujemy dawne“, nie mają czucia, co to znaczy zapał dla świeżej aktualnej sprawy. Ja wiem, jak opornie idzie rzecz, gdy chodzi o stworzenie lepszych warunków w szkolnictwie, apatya jest w wysokim stopniu, ale dajcie Panowie społeczeństwu inną nie tę dyskredytowaną szkołę, a z pewnością tu i ówdzie bodaj maleńki zakładzik powstanie, tam miasto jakie, tu kraj, funduszów z pewnością dostarczą.

Proszę Panów, nie sądźmy, że jeżeli my to powiemy: „szkoła jednolita albo bifurkacyjna“ to już z najbliższym pierwszym wrześniem będą istniały szkoły jednolite albo bifurkacyjne. Ani za 10 lat ani nawet za lat 15 to nie nastąpi, szczególnie w państwie, które w ostatnim rzędzie łoży na sprawy szkolne. Chodzi o to, aby poruszyć umysły, aby i władze do pewnego stopnia poruszyć, aby poruszyć i władzę centralną, trzeba im powiedzieć: „niezadowolenie jest wielkie, starajcie się sanację wprowadzić“. Jestem przekonany, że z reformą systemu łączyć się będą usiłowania poprawy stosunków we wszystkich punktach i we wszelkich kwestiach. Byłoby więc pożądanem, gdybyśmy się odważyli powiedzieć, że reforma dzisiejszego ustroju szkolnego nie tylko niezbędnie jest potrzebną, ale, że i system reformy powinien się oprzeć na zasadzie, że młodzież jak najpóźniej powinna decydować o swoim przyszłym kierunku, i aby filologia ustępstwo uczyniła innym przedmiotom na korzyść równowagi, to zn. aby greka może nie była wyrzuconą, ale aby stała się

przedmiotem nadobowiązkowym. Niech będą przy tem jakieś zakłady z podkreśleniem nauk filologicznych.

Bardzo ciężki zarzut trafił wszystkich tych, którzy ośmielili się, szukając za niedomaganiem tu i tam zapędzić się także i do władzy szkolnej. Być może, że forma mogła być czasem łagodniejsza, być to może, że szczególnie ten lub ów należałoby może przemilczeć, ale nie można powiedzieć, że stąd „wychodzi zgorzenie, bo to co się tu mówi, dostaje się na zewnątrz, publiczność o tem się dowiaduje i stąd powstaje publiczne zgorzenie“.

Zgorzenie — jeśli ktoś chce koniecznie tak nazwać krytykę systemu i administracji szkolnej — działo się zawsze, i dziać się będzie dalej. Ta drażliwość, w którą p. Kulczyńskiego wprawiła owa korespondentka, nie powinna być wytworem obecnej chwili. Takie korespondentki są stałym inwentarzem każdego profesora, który nie jest, że się tak wyrażę „mamałygą“ i nie wątpliwie p. Kulczyński nie pierwszą tę korespondentkę dostał od ucznia. Ja przynajmniej dość takich rzeczy odbierałem. Ze ten sposób korespondowania sobie obrano, to jest to żakowski wybryk, ordynarny, nieprzyzwoity, ale żeby aż prezes Akademii umiejętności umiał odczytywać publicznie takie piśmidła, było zdaniem mojem zbyt uczynne.

Powiedział Szanowny p. prezes Akademii, i szkołę i władzę szkolną trzeba otaczać pełnem uszanowaniem i ile możności nie narażać jej przez pochopne krytykowanie. Zgoda, ale gdyby to było przez wszystkich przestrzegane, a nawet przez tych samych, którzy nam teraz rady udzielają. Wszak krytykowaliście Panowie sami czynności Rady szkolnej i to nie w ankiecie, ale nawet w Sejmie. Przeczytajcie sobie Panowie sprawozdania sejmowe mniej więcej z przed lat 12, zobaczcie, jakie tam pociski padały na Radę szkolną. Jak tam wszystkie braki podnoszono, jak tam rozmaite podnoszono zarzuty. A co obecnie powiedział szanowny p. prezes Akademii o Radzie szkolnej, to przecież także dostanie się na zewnątrz. Wszak twierdził, że Rada szkolna, wprawdzie nie obecna, ale z przed lat 15 czy 16 spała. Tak powiedział dosłownie. Spanie nie jest rzeczą ujemną, i z tego punktu widzenia możnaby nawet nic nie mówić, ale spanie może być przeciwieństwem czynności energicznej i dlatego takie wyrażenie z ust p. prezesa Akademii umiejętności p. hr. Tarnowskiego jest wielką dla Rady szkolnej naganą. W prawdzie było to powiedzianie o Radzie z przed 15 laty, choć

maxyma: de mortuis nil nisi bene, nie byłaby zaszkodziła.

Ale ja pamiętam, że przed laty 15 i 20 nawet ta Rada tak bardzo nie spała, powiem nawet, że większych czynów dokonała aniżeli późniejsze Rady szkolne, nie wyłączając i tej z roku 1898. W szkole dawniej nauczycielem był dyak, organista, a wysłużony kapral bywał już dyrektorem. Tu we Lwowie znałem w szkole głównej dyrektora, wysłużonego wachtmistrza czy nawet führera. Proszę Panów, w owych czasach, kiedy z takiej szkoły trzeba było zrobić instytucję nowożytną, postępową, kiedy nie było nauczycieli, kiedy nie było podreżników, to Rada szkolna wtedy wiele, bardzo wiele uczyniła. Nie można tedy powiedzieć, że ona spała. Tak samo nie należy zbyt obdarzać pochwałami dzisiejszej Rady, bo kto wie, czy po latach piętnastu z takiego miejsca i z podobnie dostojnych ust nie padnie podobnie ciężki zarzut, że wprawdzie nie spała, ale że się za nadto rzuciła i szamotała.

Powiada ten sam szanowny mowca, bo on największe i najcięższe zarzuty z niesłuchaną apodyktycznością podnosił, że woli, aby podnieść, co jest niskie, aniżeli zniżyć, co jest wysokie. Powiedzenie śliczne i prawdziwe lecz czy może w tym przypadku być stosowane? Miałem całą noc czasu do zastanowienia się nad owym zwrotem, a mimo to nie mogę się zorientować, czy realistę ma się wynieść do góry? Czy gimnazjalistę ściągać i spychać w głąbię? Mnie się zdaje, że szkoła jednolita, właśnie ani nie wyciąga w górę, ani nie spycha nikogo do dołu. Gimnazjum jest za idealne, daje ludzi łałwych do kierowania, ale niesłuchanie gnuśnych do roboty, realna szkoła daje nieco więcej dla życia praktycznego, ale ma także swoje niedomagania. Więc czy nie należy temu zapobiedz, czy nie należy dążyć do szkoły jednolitej, która nie chce nikogo spychać ani podnosić, pragnie utrzymać wszystkich na równi? Szkoła jednolita urobi z realisty człowieka umiającego się trochę lepiej wyrażać i lepiej myśleć, a gimnazjaliście da wiele przedmiotów, które mu w życiu będą bardzo potrzebne. Mnie się zdaje, że nie ma mowy ani o wywyższaniu, ani o ponizaniu, tylko chodzi o to, aby każdy chłopak jednakowo mógł się uczyć. Jeżeli później zechce być inżynierem, ślicznie, a jeżeli historykiem także ślicznie, tylko że wtedy będziemy mieli inżyniera z humanistycznym wykształceniem a historyka z realnem i obaj będą się bardzo dobrze rozumieli. Różnić się będą pod względem przysposobienia fachowego, ale ogólne podstawy otrzymają wspólne.

Powiedziano tu o szkole jednolitej: „ależ doświadczenia w tym kierunku nie ma żadnego“. A było to bardzo a bardzo z naciśkiem powiedziane. Gdyby tak cała ludzkość szła za radą tych panów i czekała, aż ktoś gdzieś zrobi doświadczenie, światby się ani o włos dalej nie posunął, bo niktby pierwszy nic nie robił.

Jeśli nas bieda pierwszych zre i niszczy, to my mamy obowiązek zwrócić się do ratowania siebie. A jeżeli nikt inny nie jest w takim położeniu jak my, i nie potrzebuje z tej racji pierwszy robić doświadczeń, czy my mamy czekać na ratunek aż do końca świata? To nas do niczego nie doprowadzi. Nie powinniśmy się obawiać prób z powodu greki. Kto zechce, będzie grekę umiał, choć greki nie będzie jako przedmiotu obowiązkowego. Dziś na 16 czy 18 tysięcy uczniów jest 4 tysiące realistów. Czy u nas w kraju na prawdę 12.000 potrzebuje z tych źródeł czerpać i znać ideały starożytnej Grecji? Czy owych 12.000 naprawdę muszą zastanawiać się nad tem, jaka jest różnica między formą atycką a formą homerycką, a dla braku znajomości jej powtarzać klasy? Czy to na prawdę obchodzi tych wszystkich 12.000 ludzi? Chyba że nie.

Dawniej ćwiczone klasyczne języki przy pomocy gramatyki i kto chciał się języka nauczyć, ten musiał nabyć najpierw gruntownej znajomości gramatyki. Dziś powiadają, włączyć się w życie, w kulturę a z gramatyki brać jak najmniej a w ogólnosci tylko tyle, ile potrzeba do zrozumienia autorów najczęściej czytanych. Wyobrazić sobie nie mogę, jakby się dziś mógł Anglik albo Niemiec nauczyć po polsku, gdyby nie zapoznał się dobrze z gramatyką. Przecież nie mógłby odróżnić jednej formy od drugiej, liczby pojedynczej od mnogiej, czasu jednego od drugiego i t. d. A jakżeż daleko stoimy my od kultury greckiej! Około 2.000 lat. Czy chłopcy w gimnazjum mogą przy małym zasobie gramatycznej wiedzy na seryo rozkoszować się subtelnymi myślami Helenów? Co się tedy dzieje? Oto przygotowują się tylko z gotowego tłómaczenia — mniejsza o to, czy drukowanego, czy też mozolnie skleconego wspólnie z nauczycielem — i na tem koniec.

Chciałbym, nim zakończę, wyrazić życzenie, aby ankietą przyszła do przekonania, że reforma jest koniecznie potrzebną i że reforma ma być upostaciowiona w systemie bifurkacyjnym albo jednolitym. Nigdybym jednak nie pragnął, żeby ankietą powzięta jakąś uchwałę niezdecydowaną. Tak, czy nie, ale niech będzie decyzja. Uspokaja mnie

zresztą to, co JE. p. marszałek powiedział, że przy punkcie 10. zarządzi głosowanie, a więc i decyzja rzeczywiście nastąpi.

Przewodniczący JE. p. Marszałek. Zdaje mi się, że po za kwestią mojej osobistej woli posiedzenie odroczone być musi z powodu braku kompletu. Odraczam więc posiedzenie do godziny 5-ej wieczór.

(Przerwa o godz. 2. min. 30).

(Początek o godzinie 6 wieczorem).

P. dr. Ćwikliński. Dyskusja dobiega do końca. Trudno poruszać jeszcze zasadnicze sprawy i potrzeby ogólniejszego znaczenia, trudno także polemizować szczegółowo z mowcami poprzednimi; musielibyśmy chyba jeszcze drugie tyle albo i więcej dni obradować.

(P. Rotter. To byłoby bardzo przyjemnie).

Niechaj jednak Szan. Panowie pozwolą, że kilka przynajmniej punktów z dyskusji poprzedniej wyjmę i w przemówieniu mem uwzględnię; p. Rotter zaś daruje, że do niego częściej odwołać się będę musiał — po raz pierwszy zaraz w tej chwili.

Otóż p. Rotter powiedział, że w ocenie wyników nauki szkolnej jest różnica zdań między mną a hr. Tarnowskim; o ile widzę, sprzeczności między nami nie ma. Zaznaczyłem w przedwczorajszym przemówieniu, tak samo, jak to uczynił wczoraj hr. Tarnowski, że rezultaty nauki szkolnej, są w ogólności dodatnie, zaznaczyłem wyraźnie i dobitnie, że zasób wiedzy, który uczniowie wynoszą ze szkół średnich, osobiście z gimnazyów, teraz nierównie większy, aniżeli dawniej, że między uczniami, którzy ze świadectwem dojrzałości przychodzą na uniwersytet, jest dużo młodzieży pilnej i uzdolnionej zupełnie do studyów. Zarazem wspomniałem i o tem, że wskutek kolosalnego wzrostu liczby abiturjentów — bo dziś mamy ich dwa razy tylu, jak przed laty dwudziestu i kilku — znajdują się między nimi także słuchacze mniej przysposobieni, a przedewszystkiem mniej wyrobieni. Nie składałem jednak winy ani na uczniów samych, ani też znowu na szkołę samą, lecz usiłowałem wykazać, że inne okoliczności do tego wyniku wielce się przyczyniają, mianowicie prądy i stosunki czasu; przypominałem także, że tak samo rzecz się ma w Niemczech. — Nie będę tu mówił o tem, jakie w ogólności i w poszczególnych wydziałach Uniwersytet osiąga rezultaty z materiałem abiturjentów, przybywających rok rocznie do Uniwersytetów w znacznej liczbie. Skoro jednak powołany jestem do udziału w obradach jako przewod-

niczący komisji egzaminacyjnej dla kandydatów zawodu nauczycielskiego w gimnazyach i szkołach realnych, korzystam ze sposobności, aby zaznaczyć, że od lat kilku mniej więcej dziesięciu, wyniki egzaminów nauczycielskich coraz są pomyślniejsze; stwierdzam, że kandydaci składają egzamina nie tylko nierównie wcześniej, aniżeli wpierw, ale i z lepszym skutkiem. Przyzna mi to każdy, komu sprawy te nie są obce. Zdaniem mojem, część przynajmniej zasługi przypada szkole średniej. Wysłała ona młodzież z większym zapasem wiadomości na Uniwersytet, zatem młodzież ta w krótszym stosunkowo czasie i lepiej może się przygotować w Uniwersytecie do przyszłego swego zawodu. Dziś nie są już rzadkie wypadki, że kandydat w przeciągu lat pięciu od opuszczenia ław szkolnych otrzymuje zupełną kwalifikację nauczycielską. Co więcej d. 25. listopada b. r. przystąpi jeden kandydat do egzaminu, który dopiero przed 4 laty otrzymał świadectwo dojrzałości! — Sumiennosc wymaga, bym nie przemilczał o tem, że regulamin egzaminacyjny z r. 1884, osobiście zaś regulamin z r. 1897 przyniosły kandydatom znaczne ulgi i wpłynęły dodatnio na przyspieszenie toku egzaminów; dawniejsze wypadki takie, jak wspomniany przed chwilą, były prawie wykluczone. Żałono się zarówno poza tem Zgromadzeniem, jak i tu na naszych zebraniach, że u młodzieży naszej daje się uczuwać brak ideałów. Mówiłem i ja o tem przed dniami dwoma. Jeżeliby tak było, czy szkoła temu winna? Czy zwłaszcza nauka greczyzny powodem tego objawu? Jeżeli greczyzna, natenczas i łacina. Pocóż tedy niektórzy z pomiędzy Panów chcą naukę łaciny umieścić w programie szkoły jednolitej, pocóż ją wnieść pragną do szkół realnych, które się dotychczas bez niej obywały?

Powodów usposobienia i dążności dzisiejszej młodzieży naszej szukać należy w innych okolicznościach. Świadczy o tem stan rzeczy i w innych krajach.

Do roku 1870 studenci niemieccy mieli jasno wytknięty ideał; od roku 1870, kiedy marzenia ich się spełniły, nie widzą już przed sobą tak jasnego, jak wpierw, drogowskazu i rozbiegają się w różne strony, a część ich hołduje skłonnościom i prądom, których pochwalić niepodobna. Tem snadniej możnaby wytłómaczyć pewną chwiejność i bezradność u młodzieży naszej, skoro się ona znajduje w warunkach nierównie trudniejszych.

Podziwu godne wyniki badań przyrodniczych i techniczne wyzyskanie wiedzy tą drogą zdobytej dla łatwiejszego, pełniejszego

i wygodniejszego sposobu życia, wycisnęły swe piętno na czasie, w którym żyjemy. I dalszy postęp w tym kierunku jest niewątpliwy. Pod wpływem przed tego biegu spraw jednostka zwraca się przedewszystkiem ku rzeczom zewnętrznym a mniej wgląda w siebie. Gimnazjum chronić jednak musi uczniów od wszelkiej jednostronności, a więc i od jednostronnie realistycznego usposobienia, musi zapobiegać temu, aby uczniowie nie gubili się na powierzchni świata zewnętrznego, nie tonęli w poziomych tendencjach. Z nauk zaś programem gimnazjalnym objętych studjum literatury i umysłowości greckiej nadaje się w szczególnie wysokim stopniu do tego, by młodzież zaopatrzyć na dalsze życie w trwałe i obfite zasoby idealnego poglądu i usposobienia, by jej dać tamę przeciw poziomym skłonnościom, przeciw chęci użycia i utylityzmu.

P. Rotter mówiąc o humanizmie, powołał się na ustęp z książki, napisanej o Długoszu przez profesora Smolkę i wiceprezydenta Rady szkolnej, dr. Bobrzyńskiego, kiedy był jeszcze profesorem Wszechnicy Jagiellońskiej. Podpisuję zdanie tych uczonych i nie wątpię, że podpisze je każdy z obecnych, mianowicie też każdy filolog. Albowiem zdanie to nie świadczy przeciw wartości humanizmu wogóle, ani też nie przemawia przeciwko uprawie humanizmu w szkołach, jak my go pojmujemy. Trzeba wiedzieć, jakim był humanizm w wieku piętnastym; powstał on, jak wiadomo, tym sposobem, że Grecy wypędzeni z ojczyzny z arcydziełami literatury starożytnej przybyli do Europy zachodniej, przybyli z dziełami, których Europa zachodnia nigdy wprawdzie nie znała, lub o których dawno zapomniała. Zmartwychpowstali więc starożytni klasycy, piękna forma ich utworów zachwyciła świat ówczesny i naśladowano przedewszystkiem formę, o treść mniej się troszczono. Epigoniczna literatura renesansu była zjawiskiem przejściowem; był to do pewnego stopnia ogień słomiany. Otóż owo przecenianie strony formalnej mieli pp. Bobrzyński i Smolka na myśli; istoty zaś humanizmu nie zaczęli ani też nie potępiłi. — Zresztą przy tej sposobności warto i o tem wspomnieć, że między pierwszymi humanistami, zwłaszcza u nas, było niewielu takich, którzy znali język grecki dokładnie i studiowali autorów greckich w oryginalne.

Pogłębienie humanizmu w znaczeniu więcej naukowem nastąpiło później pod wpływem gruntownych studyów filologicznych, osobliwie w zakresie greczyzny.

P. Rotter bardzo nisko ceni wogóle metodę nauk, które nazywają duchowemi, (P.

Rotter. Oho, przepraszam), stawia zaś niezmiernie wysoko metodę przyrodniczą. Dobitnie więc zaznacza, że myli się filolog, teolog, prawnik. W rzeczy samej, my musimy się mylić... (P. Rotter. Nie ma takiego nie-szczęścia). Otóż i w tem odezwaniu się muszę upatrywać ironię — i lekceważenie owych nauk. Uważam zaś sobie za obowiązek, salwować ich honor i godność.

My reprezentanci nauk duchowych możemy łatwo się mylić, bo nie rozporządzamy tymi środkami, które mają do swej dyspozycji przyrodnicy i matematycy: nie posiadamy ani wagi, ani retorty, ani cyrkla, aby objawy życia duchowego odważyć lub odmierzyć; czynniki, które wpływają na czynności duchowe są imponderabilia, są nieuchwytnie. Nie może nam też wystarczać prosty rachunek, bo w każdym poszczególnym wypadku, różne się pojawiają elementa i różną jest ich kombinacja. Jako dowód przytoczyć mogę toczące się właśnie obrady.

Rozprawiamy między sobą od dni kilku o szkole średniej; gdyby można tu zastosować metodę matematyczną lub przyrodniczą, nie byłoby między nami różnicy zapatrywań; niestety, nie możemy przystosować tej miary, a stąd wynika różnica zdań. — Wiadomą jest rzeczą, że Buckle usiłował w swej historii cywilizacji zastosować statystykę i metodę nauk przyrodniczych do stosunków kulturalnych i duchowych i że próba ta się nie powiodła, bo powieść się nie mogła.

Do rozumienia i tłumaczenia czynności duchowych nie możemy się przysposabiać inaczej, jak w ten sposób, że się zajmujemy naukami duchowemi i w ten sposób zaostrzamy swój wzrok, rozszerzamy swój pogląd. Nauki te mają do czynienia z człowiekiem jako człowiekiem. Mimo zaś postępów technicznych, które już są tak znaczne, a rosną i wzmagają się niemal z dniem każdym, rozwój ludzkości odbywa się i odbywać się będzie zawsze w tych samych granicach, w tych samych ramach. To co stanowi ostatecznie główną podstawę pracy ludzkiej, to z czego wyrasta wszystko, co ludzie tworzą — jednym słowem: natura ludzka jest zawsze jedna i ta sama. Grecy zaś pierwsi zastanawiali się nad istotą człowieka, aby pozyskać normę dla życia ludzkiego. Poseł Szczepanowski trafnie powiedział, że patrząc na Greków, otrzymujemy perspektywę 2000 lat, ilustracyę ewolucji umysłu ludzkiego. Otóż studując tę ilustracyę, zaostrzam sobie wzrok i usposabiam się nie tylko do oceny czynów ludzkich, lecz zarazem i do działania samego.

Mówiono tu, [że humanitarne wykształ-

cenie, którego dostarczyć mogą kultura i cywilizacja narodów nowożytnych, wystarczyć powinno dla młodzieży dzisiejszej. Nie wiem, czy wystarczyć już może i powinno obecnie każdemu. Przyznaję, że niewątpliwie można wchłonąć w siebie elementa wysokiej wagi kulturalnej, nie studiując literatury łacińskiej i greckiej, a zajmując się tylko literaturą narodów nowoczesnych.

W tym celu właśnie powstała i rozwinęła się szkoła realna. Niestety u nas szkoła ta — wspominał o tem już p. Soleski — jeszcze do niedawna pozostawiała wiele do życzenia; nie była bowiem szkołą humanitarną, lecz niższą szkołą zawodową. Dopiero przed laty niewielu wskutek starań Rady szkolnej wzmocniono w niej elementa humanistyczne, może jednak jeszcze nie tak silnie, jakby sobie tego życzyć należało. Zdaniem mojem szkoła realna zdolna jest do dalszego rozwoju w zaznaczonym kierunku; może ona przybrać to i owo, czego jej jeszcze brak. Przedewszystkiem powinna się rozszerzyć tj. powinna przeobrazić się w szkołę ośmio-klasową; powinna dobitniej uwydatnić dział literacko-humanistyczny, a to zarówno w nauce języka polskiego i niemieckiego, jak w gruntowniejszej, aniżeli dotychczas, nauce języka i literatury francuskiej; możeby nawet znalazło się miejsce dla fakultatywnej nauki języka angielskiego, która jest obowiązkową w Niemczech, gdzie naturalnie odpada język polski. Uznając znacznie szkoły realnej, zwłaszcza, jeżeli się ona jeszcze ulepszy i udoskonali, pragnąłbym, aby zakładów takich powstało w kraju naszym dwa i trzy razy tyle, ile ich mamy obecnie. I nie wahałbym się zakładom tym przyznać szersze uprawnienia, aniżeli mają obecnie. Z drugiej jednak strony sądzę, że ludziom, którzy chcą działać nietylko w życiu praktycznym w pewnym zakresie, ale którzy chcą zająć stanowisko — jeżeli mam użyć wyrazu już tutaj użytego, choć może nie całkiem stosownego — stanowisko kierujące, niejako wyższe, w tej chwili jeszcze pogląd na świat i jego rzeczy, zacerplięty wyłącznie z literatury i kultury nowoczesnej, nie wystarczy. — Szersze horyzonty ma i może mieć tylko ten, kto sięga do podstaw cywilizacji. Nie waham się twierdzić — choć się to może jednemu i drugiemu z Panów tu obecnych wyda dziwnem, że kto się nie zapoznał z kulturą starożytną, ten nie pojmie i nie oceni należycie różnych dzieł t. zw. klasycznej literatury francuskiej i niemieckiej. Proszę tylko porównać z sobą, jak rozumie uczeń gimnazjalny Goethego Ifigenię, a jak ją pojmuje uczeń szkoły realnej, albo i to,

z jakim pożytkiem i rozumieniem czyta uczeń gimnazjalny Goethego Hermana i Dorotę, a z jakim zaś realista — aczkolwiek w epopei tej treść jest narodowo-niemiecka, a tylko forma jest obca. — Słyszę głos — czy głosy opozycji. Wolno Panom być innego zdania, ja wypowiadam to, co jest mojem przekonaniem. A na poparcie tego sądu przytoczę jeszcze jeden przykład z literatury francuskiej, mogę i muszę podawać uczniom w szkołach średnich oprócz niektórych utworów z okresu romantycznego, przedewszystkiem dramaty klasyków, Corneille'a i Racine'a, którzy na gruncie greckim, wedle teorii Arystotelesa budowali swe tragedye. Dziwię się, że p. Rotter nie chce tego przyznać. (P. Rotter. Nie mogę).

Być może, że po upływie pewnego czasu zasoby kulturalne narodów nowożytnych, które będziemy mogli i musieli wprowadzić do szkoły, wzrosną tak znacznie, iż w szkołach tych żadną już miarą nie będzie można pomieścić nauki języków i studyum literatur starożytnych w oryginałach. Do dzisiejszego dnia chwila ta jeszcze nie nadeszła.

Według zarysu organizacyjnego austriackie gimnazjum otwiera na oścież swe podwoje dla literatury greckiej i łacińskiej, ale nie odsuwa też piśmiennictw nowożytnych, zwłaszcza zaś piśmiennictwu ojczystemu oddaje przynależne miejsce; przyznaje poważne stanowisko kierownikowi humanistycznemu, ale i matematyka i nauki przyrodnicze pokaźnie są zastąpione w planie lekcyjnym. W tem godzeniu różnych kierunków i celów, w tem dążeniu do harmonijnego wykształcenia młodzieży góruje zarys austriacki nad dawnym zarysem pruskim, który był zbyt jednostronnym. W uznaniu tych jego zalet pruska reforma nastąpiła w kierunku gimnazyów austriackich.

O Niemczech można powiedzieć, że społeczeństwo było tam przesycone łaciną i greczyzną i dlatego nastąpiła tam reakcja, nie tak zresztą gwałtowna i silna, jak to niejednokrotnie u nas przedstawiano. By zrozumieć to przesylenie, trzeba sobie uprzytomnić, ile się tam zajmowano literaturą i wogóle światem starożytnym greckim i rzymskim i jakie w szkołach tamtejszych stawiano wymagania w nauce greczyzny i łaciny aż mniej więcej do roku 1885; jeden błąd w t. zw. extemporale greckiem maturalnem sprawiał, że wypracowanie uznawano za niedostateczne.

Nasza cywilizacja nie wciągnęła w siebie tyle hellenizmu, społeczeństwo nie przejęło się jeszcze duchem humanizmu w tym stopniu, co w Niemczech. Przeciwnie: filologia

była zawsze zaniedbaną w Polsce; ludzi umiających po grecku było u nas zawsze bardzo mało (p. Rotter. I jest.) tak jest nie przeczę. Ale zarazem przypominam, że w Galicyi dopiero przed 50 laty wprowadzono naukę grecką. Gimnazyja ówczesne znane tylko ze sprawozdań drukowanych i z opowiadania. Otóż żalą się powszechnie, że ogół nauczycieli ówczesnych nie dorósł do swego zadania. Były wyjątki, jednostki znakomite, ale bądź jak bądź obce i niezwiązane z interesem kraju i narodowości. Więc nauka choćby już z tego względu szła z oporem. Kiedy zaś zmiana nastąpiła przed laty mniej więcej 30, nastąpiła ona nagle, wśród trudnych warunków i nie dostawało nauczycieli i trzeba było powoływać na katedry gimnazyjalne pierwszych lepszych kandydatów. Jak powszechnie wiadomo, Rada szkolna ma do dnia dzisiejszego do walczenia z brakiem nauczycieli i musi posługiwać się po części siłami zbyt młodem i niekwalifikowanymi. Być może, że regulacja płacy, dokonana przed miesiącem, wprowadzi zmianę na lepsze. Do nadziei tej uprawnia fakt, że z początkiem b. półroczna na Wydział filozoficzny tutejszego Uniwersytetu, i specjalnie na studium filologii klasycznej zapisało się słuchaczy stosunkowo wielu, i że audytorya nasze się zapełniły, gdy przeciwnie w kilku latach ostatnich liczba słuchaczy filologii stale się zmniejszała. Otóż w ocenie wyników nauki filologii staro-klasycznej, mianowicie greckiej od czasu jej zaprowadzenia w r. 1849, godziłoby się, jak mniemam, brać w rachubę wspomniane stosunki szkolne i trudności, z jakimi ta nauka u nas miała w tem pięćdziesięcioleciu do walczenia.

Rozważając sprawę ewentualnej reformy, niech Panowie zechcą także uwzględnić, że my wśród innych narodów nie powinniśmy stanowić wyjątku pod żadnym względem, a więc też i na polu szkolnictwa; nie powinniśmy zatem zrywać ze starożytnością, skoro z nią nie zrywają inne narody. Może nie wszyscy tu obecni, ale ja przynajmniej wysoko cenię łączność kulturalną z innymi narodami, wspólną podstawę w wykształceniu wyższem wszystkich cywilizowanych społeczeństw. — Panowie, którzy sobie życzą zaprowadzenia szkoły jednolitej, powołują się między innymi i na ten argument, że dwie różne kategorie szkół średnich wytwarzać muszą w społeczeństwie dwie różne warstwy, które się z sobą nie mogą dostatecznie porozumiewać, są sobie nawzajem obce. Obawy w tem zapatrywaniu zawartej nie podzielałam; zbyt wiele jest bowiem łączników między młodzieżą tego samego kraju i tej samej

narodowości, iżby ona wskutek pobierania nauki w dwóch rodzajach szkół rozbiegać się miała w przeciwnie strony. W obu zresztą kategoriach szkół wykładaną jest znaczna liczba tych samych przedmiotów; a przedewszystkiem zaś wspólne jest tło i podstawa, opierającą się na nauce języka, literatury i historii Narodu własnego. Groźniejszym wydawałoby mi się niebezpieczeństwo, jeżeliby różne narody: niemiecki, francuski, angielski, polski i i., jeżeliby każdy z nich poszedł swoim trybem, swoją odmienną drogą. Powstałby stąd chaos, powstałoby zamieszanie wielkie mimo cudownych środków komunikacyjnych, które w tak wysokim stopniu ułatwiają narodom wzajemne stykanie się i porozumiewanie. Dzisiaj jest jeszcze rzeczą możliwą i dumny jestem z tego, że przybywszy do Włoch, Niemiec, Francji, czy Anglii, z każdym człowiekiem, pracującym duchowo, mogę się z łatwością porozumieć; choćby mi był obcym, a nawet wrogim pod względem politycznym, znajduję zawsze punkta styczności, będę z nim mógł mówić o najważniejszych sprawach kulturalnych, o najdonioślejszych zagadnieniach... (p. Rotter. Po grecku!) Choćby i po grecku; filolog z zawodu i każdy człowiek filologicznie wykształcony w młodości, taką sobie przyswaja znajomość języków obcych, których potrzebuje w życiu praktycznym.

Zresztą system to nie wszystko; równie ważnem jest wykonanie, a to zawisło od sił nauczycielskich. Siły nauczycielskie, które dziś mamy w Galicyi, w przeważnej części — przyznać to trzeba — spełniają gorliwie i sumiennie swoje zadanie, nauczyciele przyzwyczajali się do obowiązującego systemu, wniknęli wń, i korzystając z doświadczeń i wskazówek wzajemnych i Władzy, pracują z coraz lepszym skutkiem. Otóż byłoby zdaniem mojem, nie dobrze, gdybyśmy chcieli ze szkołą istniejącą od razu zrywać, gdybyśmy przecięli nić tradycyi i zmusili nauczycieli do tego, by od razu weszli na nową drogę. Tędy wykoleiło nietylko nauczycieli, ale i samych uczniów.

Wytknięto tu gimnazjum dzisiejszemu, wytknięto nauczycielom błąd niejeden, ale z drugiej strony przytoczono szereg powodów i okoliczności, które tę i ową niewłaściwość i pomyłkę mogą usprawiedliwić, albo przynajmniej wytłómaczyć; słusznie też przypomniano, że zarzutów nie należy zbyt pochopnie generalizować. Skoro tedy już inni wyręczyli mnie w tem zadaniu, nie będę się zapuszczał w szczegóły tego rodzaju.

Odpowiem jednak panu Barwińskiemu, który poruszył osobiście jeden punkt. Po-

wiedział on mianowicie, że są luki w wykształceniu pedagogicznym naszych nauczycieli szkół średnich. Prawda, luki są, ale dlaczego? Niejeden jest tylko powód. Najpierw ten, że na uniwersytecie lwowskim wykładów pedagogii przez dłuższy czas przeważnie nie było, gdy profesor Czerkawski już to dla zajęć parlamentarnych już też wskutek starości w miarę potrzeby wykładać nie mógł. Powtórę trzeba to uwzględnić, że kwestya wykształcenia pedagogicznego przyszłych profesorów gimnazjalnych do tej chwili nie została rozstrzygnięta i należyte wyjaśniona. Są dwa zapatrywania: jedni pedagogowie twierdzą, że seminaria pedagogiczne winny pozostawać w ścisłym związku z uniwersytetami, z wykładem teorii; drudzy zaś sądzą, że kandydatów zawodu nauczycielskiego w gimnazjach należy w kierunku pedagogicznym kształcić i ćwiczyć praktycznie w szkole samej, i to dopiero wtedy, kiedy kandydaci po zdaniu egzaminu kwalifikacyjnego już wstąpili do zawodu. W Niemczech istnieją seminaria jednego i drugiego rodzaju. U nas we Lwowie odbywają się od niedawna obok systematycznych wykładów teorii w Uniwersytecie ćwiczenia praktyczne w szkole, w których biorą udział starsi słuchacze Wydziału filozoficznego; w Krakowie pracuje w tym kierunku p. Kulczyński już od szeregu lat; pod jego kierownictwem pozostaje instytut pedagogiczny, odpowiednio zorganizowany i przez Rząd dotowany. O drugim rodzaju seminariów u nas w Galicyi myśleć niepodobna, jak długo brak nauczycieli zmusza Radę szkolną do pełnego zatrudniania w szkole kandydatów, którzy zaledwie czwarty rok studiów uniwersyteckich ukończyli albo go też jeszcze nie ukończyli. Brak ten jest powodem, że nawet przepisy o t. zw. roku próby nie weszły w Galicyi w życie — kilka wyjątkowych wypadków odliczywszy.

Seminaryom praktycznym wartości i znaczenia odmawiać nie chcę; owszem sądzę, że powinny one działać skutecznie i zba wiennie. Przeciw jednemu natomiast muszę się oświadczyć, t. j. przeciw temu, co podniósł poseł Barwiński, wyrażając życzenie, aby wykształcenie pedagogiczne kandydata na nauczyciela gimnazjalnego było takie, jak nauczyciela ludowego, wychodzącego z seminarium dla szkół ludowych. Nauczyciele szkół ludowych mają całkiem inne zadanie, aniżeli profesorowie gimnazjalni; nauka w szkole elementarnej wymaga nieodzownie ścisłego systemu, powiedziałbym nawet: rutyny, gdyż materiał naukowy jest ściśle określony; w gimnazjum, osobliwie w klasach

wyższych, a nawet i w średnich postulatem najważniejszym jest wykształcenie naukowe profesora, żywe poczucie wiedzy, zamiłowanie i zapał do nauki.

Co się zresztą tyczy wykształcenia i przygotowania nauczycieli gimnazjalnych do zawodu wogóle, warto wspomnieć o tem, co Rada szkolna i Ministerstwo pod tym względem w ostatnich latach uczyniło. Już w poprzednim przemówieniu zwróciłem uwagę na ułatwienia w przepisach egzaminacyjnych dokonane w roku ubiegłym przez Ministerstwo w porozumieniu z Komisjami egzaminacyjnymi, ale i Rada szkolna krajowa przyczyniła się do tych zmian, które, jak mniemam, uznać można za ulepszenie dawnych postanowień.

Wiedząc z doświadczenia, że kandydaci zawodu nauczycielskiego, będący suplentami, z trudem tylko mogli się przygotować do egzaminu kwalifikacyjnego, Rada szkolna krajowa co roku wyrabia w Ministerstwie urlopy dla całego szeregu suplentów, aby mogli spokojnie odbywać studia i należyte przygotować się do egzaminu. Wśród profesorów, posyłanych co roku przez Ministerstwo do Włoch i Grecyi, aby tam mogli odbywać studia archeologiczne, znajduje się zawsze dwóch z Galicyi — albo obaj filologowie klasyczni, albo jeden filolog, jeden zaś historyk. Celem uzupełnienia i dokończenia studiów germanistycznych i nabrania potrzebnej wprawy w piśmiennem i ustnem używaniu języka niemieckiego, uniwersytety lwowski i krakowski wysyłają rokrocznie trzech kandydatów do Gracu, lub Wiednia, lub Berlina. Dzięki zabiegom Rady szkolnej mogło już kilku kandydatów odbywać studia w zakresie języka francuskiego na uniwersytecie wiedeńskim; innym umożliwiła Rada szkolna krótszy pobyt w Paryżu lub Genewie.

Mówiono tu wiele o przeciążeniu uczniów gimnazjalnych; zdaje mi się, że trochę przesadzono (p. Rotter: Nie domówiono), że użyto barw zbyt jaskrawych. Nie mając synów, nie mam sposobności dokładnego stwierdzenia dzisiejszego stanu rzeczy, nie mogę dostatecznie sprawę ocenić i osądzić.

Kiedy sam uczęszczałem do gimnazjum, nikt się nie żalił na przeciążenie, ani uczniowie, ani rodzice. A uczęszczałem do gimnazjum pruskiego, dziesięcioklasowego, w którym mieliśmy więcej przedmiotów i więcej godzin obowiązkowych, aniżeli tutejsi uczniowie, i wykładano nam wszystkie przedmioty, oprócz religii i języka polskiego, w języku niemieckim.

Tymi dniami czytałem w sprawozdaniu pewnego amerykańskiego uczonego, że liczba dni szkolnych w szkołach średnich w Półno-

nych Stanach Ameryki przewyższa liczbę dni szkolnych w gimnazyach niemieckich. Policzmy teraz liczbę dni szkolnych w Austrii, zwłaszcza zaś liczby dni szkolnych w Galicyi wschodniej! O ileż ta ostatnia jest mniejsza od summy dni szkolnych w Prusiech, albo w Ameryce!

Zbyt jednak donośne są teraz żale rodziców, opiekunów i lekarzy na przeciążenie uczniów i to zarówno u nas, jak za granicą, iżby można mu przeczyć, iżby można się z niem nie liczyć. Żalą się, powtarzam, w całym świecie cywilizowanym. Widocznie więc terażniejsze pokolenia są słabsze. Niech mi jednak wolno będzie uczynić pytanie, czy jedyną drogą do usunięcia przeciążenia jest obcinanie materiału naukowego nożycami. Zastanawiał się nad tem pytaniem także niejaki Schneidewin, autor dzieła p. t. „Die antike Humanität“, które pojawiło się przed rokiem i zrobiło wrażenie w świecie naukowym. Zdaniem Schneidewina najlepszą drogą do usunięcia przeciążenia jest (czyta):

„Die Jugend womöglich arbeitslustiger und arbeitskräftiger zu machen“.

Po tych słowach pisze wymieniony autor tak dalej:

„Die Arbeitslust und Kraft hängt aber wesentlich von der körperlichen Gesundheit, insbesondere der richtigen Pflege des Gehirns ab, und diese von gesundem und ausreichendem Schlaf, Gemüthsruhe und Regelmässigkeit einer von künstlichen Reizmitteln freien Lebensweise“.

Sądzę, że możemy i powinniśmy wszyscy zgodzić się na to zapatrywanie. Niestety tylko rodzice i opiekunowie postępowali według tej rady, a niewątpliwe przeciążenie nie dawałoby się tak bardzo we znaki, jak się to dzieje obecnie. U nas Niestety, stosunki są smutniejsze aniżeli gdziekolwiekindziej, ponieważ do szkół uczęszcza tylu uczniów biednych. Należy więc starać się, aby i ci uczniowie mogli zasilać swe ciało pokarmem zdrowym i używać spoczynku po nużącej pracy dnia całego. (P. Rotter: Są tacy, którzy żądają, aby odebrano stypendya. To także środek.)

W każdym razie na przeciążenie nie wydaje mi się lekarstwem zaprowadzenie szkoły jednolitej. Wedle mego zapatrywania jedno z drugim nie pozostaje w żadnym związku.

Przypatrzmy się na chwilę kilku innym jeszcze powodom, które zwolennicy szkoły jednolitej wymieniają celem udowodnienia jej potrzeby. Powiadają tedy, że zawody naukowe są przepełnione, a brak techników. Rzeczywiście, techników u nas nie dostawało.

(P. Rotter: I grubo nie dostaje.) Temu jednak nie gimnazya są winne. Mówiono powszechnie do niedawna, że technicy nasi nie mają widoków; z tego względu tak mało młodzieży poświęcało się studjom technicznym. Skoro się zaś stosunki i widoki na przyszłość polepszyły, natychmiast zwiększyła się — i to znacznie — liczba uczniów tutejszej Politechniki, a między nimi znajduje się, jak słyszeliśmy 44% abiturjentów gimnazjalnych. Gimnazyalne więc studia jak widzimy, nie wstrzymują młodzieży od zawodów technicznych. Często słyszeć i czytać można było o przepełnieniu w zawodach t. zw. naukowych. Doświadczenia z lat i miesięcy ostatnich nie stwierdzają jednak tego zdania: zawsze jeszcze brak jest nauczycieli gimnazjalnych, o czym już była mowa; brak nawet prawników, i to do tego stopnia, że Władze musiały obniżyć miarę wymagań przy przyjmowaniu praktykantów sądowych.

Gdyby jednak rzeczywiście było przepełnienie w tym lub owym zawodzie, czy Panowie sędziowie, że szkoła jednolita zaradziłaby złemu? Czytam w sprawozdaniach ze Szwecyi, Norwegii, że przepełnienie zawodów naukowych mimo szkoły jednolitej nie ustało tamże — owszem, jeszcze się wzmoгло.

Powoływano się tu również i na względy dydaktyczne, aby usprawiedliwić potrzebę założenia szkół średnich jednolitych. Mówiono zatem, że wykształcenie abiturjentów, opuszczających szkoły realne chroma pod względem formalnym. Na to jest prosta rada, a ta brzmi: ulepszyć szkołę realną, wnieść do jej planu więcej gruntownej nauki humanitarnej. Nie wynika zaś stąd potrzeba znoszenia szkół gimnazjalnych. Powiedziano dalej, że u młodzieży gimnazjalnej, wstępującej na technikę daje się uczuć brak przygotowania w zakresie geometrii wykresnej. I na to byłby środek łatwy: możnaby do gimnazjum wprowadzić obowiązkową naukę rysunków i fakultatywną naukę geometrii wykresnej, a nie potrzebaby burzyć gimnazjum samego.

Nie jestem, Panowie, przeciwnikiem reformy, owszem, życzę sobie reformy, ale takiej, która jest ulepszeniem, udoskonaleniem, uzupełnieniem istniejących systemów, a nie złamaniem, gwałtownem zniszczeniem tego, co jest. Pojmuję reformę tak, jak ją dyrektor Wolff określił, że ma ona być sprawiedliwą, nie ma zaś narażać na szwank zdobyczy, któremi gimnazjum może się wykazać.

Inne narody i to nawet te, które się znajdują w pomyślniejszych warunkach od nas, nie przeprowadzają zmian w szkolnictwie w ten sposób, iżby obalały cały system istniejący, a stawiały w jego miejsce na

wszystkich punktach odrazu nowy porządek, nowe zakłady; próbują, doświadczają i w miarę nabytych doświadczeń powoli postępują naprzód; inicjatywa wychodzi po większej części od korporacji lub od gmin, wedle zachodzących potrzeb i okoliczności, czynią się kombinacje jednego i drugiego planu, tego i owego rodzaju szkół, aby zyskać pewność, co jest najlepsze i najodpowiedniejsze.

Otóż udaję się do Szanownych Panów z prośbą, abyście tą samą drogą pójść zechcieli, a w takim razie i mnie po swojej stronie mieć będziecie.

P. Dzieślewski. Wiadomą jest wszystkim Panom rzeczczą, że szkoła nie bardzo chętnie pozbywa się tego, z czem się żyła. Każda zmiana albo chęć zmiany natrafia na trudności, tak ze strony pedagogów jak i ze strony czynników decydujących. I nie można się temu dziwić, że ten konserwatyzm, istnieje, a to z tego powodu, bo te czynniki decydujące, są za wyniki nauki w szkole odpowiedzialne. Z drugiej strony jednak na tych czynnikach ciąży bezwarunkowo bardzo wielki obowiązek zwracania ciągle baczej uwagi na to, czy szkoła spełnia swoje cele i swoje zadania, a mianowicie w kierunku wymogów czasu, zakresu wiedzy i potrzeb społeczeństwa. Ta odpowiedzialność tych czynników, jest tem większą, o ile ingerencją nad temi szkołami te czynniki sobie wyłącznie przypisują.

Że fluktuacja w ustroju szkół w ogóle istnieje, że istnieją ciągle doświadczenia pod względem czy to ustroju, czy metody uczenia, tego nikt nie jest w stanie zaprzeczyć i nigdy w tym kierunku ruch nie ustaje, ciągła reforma szkoły istnieje. Może być zatem, że przy schyłku XIX. wieku powstały i u nas pewne przyczyny, które do takiej reformy szkoły nas zniewalały, a że te przyczyny doznały odpowiedniej oceny, to dla mnie wystarcza to, że Wysoki Sejm w porozumieniu z Radą szkolną ankietę dzisiejszą zwołał.

Pozwolę sobie teraz przedstawić, jakie wrażenie dyskusya ankiety na mnie wywarła. Sąd mój jest bezstronny, a informowałem się na podstawie tego, co tu słyszałem. Jeżeli się spodziewałem, że przedłożony zostanie ankiecie większy substrat ze strony czynników powołanych, wyznaję, że w tej nadziei się zawiodłem i tylko w sposób dorywczy od Panów pedagogów zdania ich tutaj usłyszałem. A więc, na podstawie tych danych, tych urywków ogólne wrażenie moje jest takie:

Organizm szkoły średniej jest słaby, dyagnozę stawiają, nie powiem społeczeństwo, ale p. Rotter et consortes, a lekarze pedagodzy twierdzą najrozmaiciej. Jedni powia-

dają, że organizm jest zupełnie zdrowy, drudzy, że tylko kości — i to idealnie zdrowe, t. j. ten zarys, inni lekarze twierdzą, że stan pacyenta jest chwilowo tylko zagrożony, że jest niebezpieczeństwo, że stan jest bez ratunku. Oprócz tego lekarze pedagodzy istotnie używają pewnych środków, które wskazują, że ten organizm nie jest zdrowym. Rozmaitych, jeżeli się już po medycznemu wyrażę, używają plastrów, a nawet co mnie cieszy, chociaż nie bezpośrednio, zgodzono się na małą amputację propodeudytyki filozofii. Ale byłoby to pół biedy, gdybym miał przynajmniej to przekonanie, że ci lekarze pedagodzy chcą to ciało uzdrowić. Ale ja widzę w tej dyskusyi i to przekonanie stąd wyniosę, że tutaj u pedagogów natrafiono na opór ogromny.

Przechodząc do tego, jak usprawiedliwiają pedagodzy zatrzymanie dzisiejszego ustroju w gimnazjum, zrobiłem następujące spostrzeżenia. Jeden z panów dyrektorów w swoim przemówieniu podał powody, które skłaniają go do twierdzenia, że ustrój dzisiejszy jest dobry i powiedział, że najważniejszym powodem jest tradycja. Punkt, pauza. Jaka tradycja, o tem nie słyszeliśmy, wogóle jaknajlakońiczniej wszystko było wypowiedziane. Jednym panom brakowało czasu, drudzy nie chcieli się w dyskusję zapuszczać. A z tą tradycją trzeba ogromnie być ostrożnym, bo pod płaszczykiem tradycyi można stłumić kompletnie zmysł spostrzegawczy. A że humaniści źle wyszli, polegając na tradycyi, nie robiąc spostrzeżeń, — przykładem klasycznym jest to, co się stało, gdy Kopernik powiedział, że Grecya i ziemia nie jest siedliskiem systemu planetarnego. Wtedy okazało się, że tradycja była bardzo a bardzo kruchą. I w tym wypadku musimy przyznać, że powód podany, jakoby tradycja była najważniejszą, nie jest według mego zdania bardzo uzasadniony.

Drugi powód, który słyszałem z ust tego samego mowcy jest ten, że wzrostu kultury się nie spostrzega, a więc nie potrzeba wskutek tego reformy. (Dr. Danysz: Nie wzrostu tylko zwrotu). Tem gorzej. Proszę Panów, mnie się zdaje, że na seryo tego chyba brać nie można. Jeżeli dziś ktoś nie spostrzega wzrostu a nawet zwrotu kultury, to chyba tłómaczę sobie to tem, że jak powiedział pewien mowca, wychowuje się młodzież zupełnie zdala od świata. Szkoła powinna równocześnie ze światem, z kulturą postępować, bo inaczej będziemy mieli szkoły zawsze zastarzałe. A my teraz jeszcze na kulturze greckiej szkoły zakładamy.

Trzecim argumentem, nie popartym zresztą niczem, jest to, że zarys organizacyjny

jest ideałem, tylko trzeba ten zarys wykonać. Przypuszczam, że zarys jest oparty na bardzo głębokich studiach, wierzę nawet w to, co powiedział o nim p. radca Kuleczyński, przed którego wiedzą muszę w tym względzie uchylić czoła, ale sądzę że przynajmniej nieco bliżej zalety tego zarysu możnaby było określić. Ale gdyby nawet tak było, gdyby ten zarys był idealny, co przypuszczam, że tak jest, to mimo tego że 50 lat czekamy, jeszcze przecież zarys w wykonanie wejść nie mógł, bo jeden z Panów dyrektorów przeczytał nam, jak brzmi wstęp do zarysu, a mianowicie: (czyta) „Es kann nicht die Absicht sein, den Gymnasien eine Organisation zu geben, welche sie wie ein metallenes Kleid äusserlich umschliesst, und in unveränderlichen Formen festhält — vielmehr muss sie in das Leben eindringen, mit ihm wachsen und es gestalten“. Inny zaś z panów także dyrektorów w swoim przemówieniu powiedział, że chce wytworzyć atmosferę idealną, i młodzież trzymać zdala od świata. Przypisacie panowie, że tu ogromna różnica między duchem zarysu a duchem wykonania, że to jest diametralne przeciwieństwo. Jeżeli wykonawcy zarysu będą tak pojmowali to, co jest we wstępie zarysu powiedziane, niemożliwym jest, aby ten zarys był wykonany kiedykolwiek.

A kiedy już jestem przy tem, podnieść muszę, że właściwie dowiedziałem się tu na ankiecie bliżej, co to znaczy wykształcenie humanitarne, przynajmniej tak długo, jak długo się jest w gimnazjum, a więc jaki mniej więcej jest cel gimnazjum. Oto: Utrzymać młodzież w atmosferze idealnej zdala od świata od niskich i płaskich potrzeb, w najlepszym towarzystwie bohaterów greckich i wyrobić arystokrację umysłu“. Według mego zdania, jeżeli się tak określa cel gimnazjów, to jest to wprost dla naszych stosunków szkolnych zgubne.

Nie myślę przechodzić szczegółowo wszystkich braków w dzisiejszych szkołach średnich, bo inni mowcy wyręczyli mnie w tem doskonale, ja pod tym względem nie zabieram więc głosu. Braki są ogromne, przechodzę do wniosku, że reforma jest pożądaną. Ale chciałbym wskazać, w jakim kierunku wyobrażam sobie reformę.

Przedewszystkiem, co do języka greckiego. Nie może być celem gimnazjalnej nauki, aby się ktoś nauczył paplać po grecku. Znaczenie języka greckiego przedewszystkiem pojmuję jako środek do nabycia gimnastyki umysłowej. Przy tem nasuwa mi się zaraz pytanie, czy to jest jedyna droga, aby umysł wygimnastykować? Nie wiem, czy można powiedzieć o tych, którzy się po świecie ocierali, spróbowali nieco matematyki i nauk przyrodni-

czych, że to są ludzie zakuci, dlatego że zajmują się naukami przyrodniczymi i matematyką. Greka nie jest więc jedyną drogą, aby wygimnastykować umysł, istnieją i inne sposoby, a nie tylko nauka języka greckiego. Postęp nauk przyrodniczych i matematycznych doszedł dziś tak daleko, że kto wie, czy nie jesteśmy dzisiaj, przed ogromnym dla nauki i społeczeństwa faktem odkrycia tego, czem jest elektryczność. Do dzisiaj dnia bowiem nie wiemy, czem jest elektryczność mimo, że ta siła przyrody tak wiele dokazała. A panowie humaniści dają sobie wydrzeć z rąk tak ogromną zdobycz na polu nauki. Dalej grekę pojmuję jako narzędzie do zaznajomienia się z kulturą grecką. Ja to dwa razy podkreślam, jako narzędzie do zaznajomienia się z kulturą grecką. Poznanie kultury greckiej uważam oczywiście za potrzebne dla każdego człowieka wykształconego. Nie twierdzę również, że nie trzeba się uczyć i sięgać do gruntów cywilizacji, ale Panowie, którzy bronicie gimnazjum dzisiejsze, twierdzicie, że chcąc poznać kulturę grecką, trzeba w oryginalne greckie dzieła czytać. Pod tym względem są ogromnie podzielone zapatrywania, czy rzeczywiście trzeba koniecznie oryginały czytać, aby z kulturą jakąkolwiek się zapoznać. Może w tym względzie choć trochę miarodajnem będzie zdanie, które wypowiedział Goethe (czyta): Was aber das Griechische, Lateinische, Italienische und Spanische betrifft, so können wir die rorzüglichsten Werke dieser Nationen in guten deutschen Übersetzungen lesen, dass wir ohne ganz besondere Zwecke nicht Ursache haben, auf die mühsame Erlernung jener Sprachen viele Zeit zu verwenden... Uud dann ist wohl nicht zu leugnen, dass man im Allgemeinen mit einer guten Übersetzung sehr weit kommt“. To może Panom nie wystarczy, tu ogromnie wiele dowodów trzeba, ale w każdym razie Goethe powiada, że dla poznania kultury dobre tłumaczenie wystarcza.

Ale proszę Panów, gdybym się nawet zgodził, że oryginały trzeba czytać koniecznie, to muszę z drugiej strony powiedzieć, że czytanie w oryginalne nie kwalifikuje się do gimnazjum. Z wysokości bowiem katedry uniwersyteckiej padły tu słowa: „Gdyby nawet uczniowie umieli mówić po grecku, to potrzebowałyby wiele czasu stracić, aby przy pomocy słownika można zrozumieć Sofoklesa lub Herodota“.

Jeszcze z jednego punktu widzenia wykażę, jak błędzimy, jeżeli oryginały koniecznie czytać chcemy. Pan hr. Tarnowski podniósł w swoim przemówieniu, że gdyby było w jego mocy, toby zaprowadził historią kościół i dał młodzieży do ręki broń, aby

walczyła z akatolicyzmem. A to mnie tylko gruntuje w tem przekonaniu, że pan hr. Tarnowski zwraca na to uwagę, że młodzież nasza coraz mniej jest religijną. Czy skoro jest pożądanem, by się młodzież w religii utwierdziła, nie należałoby do gruntu, do podstaw religii sięgnąć i czytać testament nowy i stary w oryginale? Bo dziś mamy testament stary i nowy zapewne w złych bardzo tłumaczeniach. Czy na to nie należałoby zwrócić uwagę i sięgnąć do gruntu religii, uczyć młodzież po hebrajsku, syryjsku a może i sanskrytu, aby raczej poznała kulturę chrześcijańską aniżeli grecką. (Głosy: Bardzo słusznie).

Proszę Panów, co innego jest zapoznanie się z kulturą grecką, a co innego studia nad kulturą grecką. Słusznie powiedziano, że w każdym narodzie muszą być tacy, którzy do gruntu cywilizacji sięgać mają i ci muszą być znakomici. Ci muszą robić badania nad literaturą i kulturą grecką, ale do tego trzeba mieć taką sprawność w języku greckim, o jakiej nam mówił tutaj profesor uniwersytetu, który z zapamiętaniem ten język grecki wyklada. Ale w gimnazyum miejsca na te studia nie ma. Może nawet dla uniwersytetu zadanie za trudne, a dopiero dla Akademii umiejętności odpowiednie. Szanowni Panowie, przeceniać znaczenie języka greckiego ogromnie jest łatwo, trzeba dlatego też się strzedz, aby nie pójść za daleko. Powiedział bowiem p. radca dworu Ówikliński, że nie może rozumieć sławnych pisarzy francuskich ten, kto się po grecku nie uczył. Czy ci pisarze francuscy pisali dla helenistów francuskich, czy dla Francuzów? Nie mogą pojąć, aby np. Mickiewicz pisał nie dla ogółu Polaków, którzy po grecku nie umieją, tylko dla tych Polaków, którzy umieją po grecku.

Nie mówiłbym więcej o języku greckim, ale muszę odpowiedzieć na pewne twierdzenie, które Niemile mnie dotknęło. A to tem bardziej, że aż trzykrotnie zamarkowano, że kto chce zajmować stanowisko kierujące — bo się w ankiecie już utarł ten wyraz — musi posiadać greczyznę. Mnie osobiście milej by było, gdyby twierdzenie to wypowiedział nie filolog, tylko może ktoś inny. (P. Ówikliński: W owej chwili nie wiedziałem, jak to wyrazić, brakło mi wyrazu). Dam Panom mały przykład, że może to nie jest zupełnie dobrze, jeżeli kierujące stanowiska zajmują ci, którzy posiadają grekę, (P. Rotter: A pojęcia o rzeczy nie mają), bo mogą oni spowodować cofnięcie kultury wstecz. Przed kilku laty powstał projekt niesłychanej doniosłości. Może być, że nie zrobię tu wrażenia, bo nie jestem w kole takich, którzy czują, jaką taką rzecz ma doniosłość niesłychaną

i dla kultury i dla techniki, a nawet dla humanistów. Podniesiono projekt kolei nowej takiej, za pomocą której z Wiednia do Pesztu możnaby było przejechać w 1½ godziny. Dziś jedzie się 5 godzin. Rzecz podniosły dzienniki, bo stosunki handlowe pomiędzy Pesztem a Wiedniem są tego rodzaju, że taki środek komunikacyjny oddałby ogromne usługi. Byłby to postęp w cywilizacji niesłychanej, bo toby było zarodkiem czegoś takiego, coby stosunki komunikacyjne w świecie zupełnie zmieniło. Ze względu na to, że monarchia austro-węgierska tworzy jedną całość, a są dwie stolice, więc i ze względów dyplomatycznych, środek ten, kto wie, jak wiele razy, może całemu państwu, byłby oddał znakomite usługi. Bo nie zawsze można wszystko napisać, czasem trzeba prędko osobiście przejechać a niebezpiecznie jest telegrafować lub telefonować. I cóż się stało? Sfery kierujące nie udzieliły koncesyi.

Kto właściwie miał oceniać ten projekt? Oczywiście ci, którzy mają stanowiska kierujące, ale ten projekt nie doszedł do skutku, bo na kierującym stanowisku nie był taki, któryby umiał ten projekt ocenić. I dziś mamy to samo, minister kolei musi być nie technik, lecz humanista. A proszę Panów! Weźmy teraz cały szereg ludzi, którzy byli na naczelnych stanowiskach, a greki się nie uczyli: Napoleon I., ideą wolności obdarzony, który tyle ludów oswobodził, człowiek niezwykłej miary. Colbert, z czasów Ludwika XIV., ten biedny komiwojażer, który wyratował całą Francję i był jej pierwszym ministrem skarbu, a dalej Gambetta i t. d., a z pisarzy i literatów sławnych n. p. Szekspir, który wykształcenia humanistycznego nie miał, Rousseau, także należy do tych biedaków, Béranger, Foraday, Herbert Spencer i t. d. Wreszcie niesympatyczny nam Mommsen w r. 1892 mówi, że szkołą przyszłości jest szkoła realna, a w r. 1895 nie zmieniając swego przekonania, powiedział, że kierunek wykształcenia oparty na starożytności ma się ku schyłkowi.

Panowie, nie chciałem przez to niczego udowodnić, ale chciałem tylko zaznaczyć, że i tamto twierdzenie także niczego nie dowodzi. To jest pierwsza rzecz tycząca się greki. Reforma cała streszcza się w tem, że grekę proponuję ewentualnie jako nadobowiązkową naukę.

A teraz drugi punkt, w którym pragnąłbym reformy, jest zniesienie dwustopniowości, a jeżeli tak dobrze weźmiemy, to zmniejszenia czterostopniowości na trójstopniowość. Bo dziś jest n. p. geografia w szkole ludowej, dwustopniowo w szkole średniej i jeden

raz jeszcze na uniwersytecie wykładana, więc jest czterostopniowość; może więc przez zniesienie dwustopniowości w szkole średniej doprowadzi się pod tym względem do trójstopniowości. Uderzyło mnie, że ta dwustopniowość jest czemś takim, czego panowie pedagogowie nawet dotknąć się nie dadzą. Jeden z Panów powiedział: nie rozumiem, jak można mówić o dwustopniowości, jeśli się nie jest w szkole. Ależ my także byliśmy w szkole i coś o szkole wiemy, dwustopniowość nie jest dogmatem i właśnie dlatego nie może przyjść do porozumienia wzajemnego, bo panowie dają nam za często pigułki dogmatyczne. Pan Bóg tak dał i nie może być inaczej. Dogmat jest, bo tak jest w Zarysie. Ale ja zestawię na podstawie dyskusji, która nad tem się rozwinęła, tylko dwie rzeczy.

Pedagog tak wytrawny, jak dr. Petelenz, powiedział: „Przynoszę uczniom słońca, opisuję ogólnie i dotąd wszystko dobrze, ale jak tylko wejdę w szczegóły, to zainteresowania nie ma“.

Z drugiej strony powiedział p. radca Kulczyński, tak: „W pierwszym peryodzie rozwoju u chłopca rozwija się pamięć, wtedy pokazuje mu się okazy, modele, fotografie, w ich największych szczegółach, bo uczeń wszystką pamięta“.

Jak te dwa zdania pogodzić? P. Kulczyński podnosi, że chłopiec wszystkie szczegóły pamięta, a tu wytrawny pedagog mówi, że chłopiec od szczegółów ucieka. Ja jednak ufam p. Petelenzowi, bo to jest pedagog w tym przedmiocie znakomity i znam jego sposób traktowania przedmiotu, tembardziej, że p. Kulczyński wierzy w Zarys idealny i sądzi także, że wszystko tak być musi w istocie, jak jest w Zarysie, a ponieważ tam twierdzi się, że młodzież w tym peryodzie pamięta, więc i on jest tego zdania, że tak jest rzeczywiście. Ale ja panom powiem z praktyki mojej i kolegów, jak to jest z tą dwustopniowością. Jeśli jest trochę spekulacyjny temperament chłopca, to chłopiec patrząc się na okazy, cokolwiek zapamięta. Kiedy już nabrał pewnych wrażeń, przyszedł on do drugiego kursu, ale do tego czasu, już połowę tego, co wiedział zapomniał. Gdy tedy nauczyciel przyjdzie znowu z tym samym okazem, chłopiec reflektuje i myśli sobie: ja wiem to już wszystko i nie potrzebuję zupełnie się uczyć, w rezultacie więc nic nie umie i proszę uderzyć się w piersi, czy tak nie jest rzeczywiście w największej liczbie przypadków.

Dwustopniowość możeby była możliwa, gdybym wiedział, że władza kierująca potrafi

te oba kursy jednemu profesorowi powierzyć, ale jeżeli dwóch profesorów tego dokonuje, to nauka pozostaje najczęściej bez tych korzyści, jakie według zarysu osiągnąćby się miało! Gdybym wiedział, że np. p. dyr. Petelenz uczyłby w jednym i drugim kursie, to wiem, że powiedziałby w drugim stopniu nauki: Pokazałem wam, jak słoń wygląda, a teraz patrzcie się tylko na szczegóły, ale najczęściej powtarza się to samo i w ten sam sposób, tak, że jeżeli natrafi się na cokolwiek bystrzejszy umysł, to ten umysł lekceważy sobie naukę i stanowczo nie z niej nie korzysta. Stanowczo też twierdzą, że dwustopniowość nie pogłębia nauki, ale staje się przyczyną jej płytkości. — A jaka byłaby istotna korzyść zniesienia dwustopniowości?

Pozwolę sobie na to odpowiedzieć tylko co do szkół realnych, że w I. klasie zaoszczędza się 6 godzin tygodniowo, w drugiej 7, w trzeciej 7, w czwartej 4 godziny, nie uwzględniając dwustopniowości przy historii naturalnej, geografii, historii powszechnej i fizyce, która powinna być tylko eksperymentalną.

Trzeci punkt, który sobie w tej reformie wyobrażam, jest: młodzież odciążać. Przez to nie rozumię wcale, aby młodzieży wszystko ułatwiać, owszem trzeba ją nauczyć pracować i w tym celu trzeba zadaną lekcję doskonale egzekwować. A że odciążać młodzież można, to mam dowód z pierwszej ręki na propedeutyce, o której usunięciu tu powszechnie mówiono. Może i w łacinie możnaby coś usunąć, na co niektórzy panowie się zgodzili, a że to byłoby wskazaniem, mamy przykład w żywocie św. Wojciecha, który przed łaciną uciekł ze szkoły i dostał za to cięgi od ojca. Świętym był, a mimo to cierpliwość przy łacinie stracił.

Najważniejsze jednak są stosunki zdrowotne, ale z powodu, że dr. Stroynowski i dr. Jordan szeroko już je omówili, nie potrzebuję więcej o tem wspominać, zamiast tego zwrócę się jeszcze do stosunków materialnych. Mówić o nich będę dlatego, że jeżeli mam chłopca poczciwego, który dostaje na obiad rosół i sztukę mięsa, który ma w domu korepetytora i opiekę, to taki młodzieniec, jeśli jest dobrze żywiony i doskonale się wysypia, może podołać wszystkim żądaniom szkoły, ale jeżeli wezmę młodzieź, która nie ma kawałka chleba na obiad i nie dosypia, bo musi gonić po lekcjach i uczyć się sama, to zapytuję, czy taka młodzieź może podołać swoim obowiązkom szkolnym. Nie spodziewam się, aby humanizm mógł twierdzić, że nie gimnazjum ma się do stosunków materialnych młodzieży stosować, ale

młodzież do gimnazjum, jak również i to, że kto nie ma pieniędzy, ten nie powinien chodzić do gimnazjum.

A proszę Panów! Czyśmy nie słyszeli tu o demoralizacji, która się wkradła do średniej szkoły, przez to, że młodzież jest obciążona? Dyr. Borkowski rzucając światło na te stosunki, wykazał, jakich młodzież używa kruczków, ażeby obejść i nie nauczyć się tego, co w szkole zadano. Czyż nie należałoby tej młodzieży tak ułatwić naukę, aby się ona takich czynów, już w pierwszych swoich krokach dopuszczając zmuszoną nie była? Zdaje mi się, że to jest także reguła pedagogiczna, mało nauczyć, ale gruntownie, a wtedy i to narzekanie, że nie możemy uczyć, bo masy są w szkole, odpadnie.

A teraz muszę podnieść sprawę najdrażliwszą, jako postulat 4, która reformy wymaga. Są to prawa, jakie obie szkoły dają. Dziś, mówmy otwarcie, wychowuje się dwie klasy abiturjentów, arystokrację umysłową i tę część, która, jak się niektórzy panowie wyrazili, stanowi upust, lub kanał dla gimnazjum. Te dwa kierunki już się tu uwydatniły, więc możemy o tem mówić bez ogródek. Ze szkoły realnej do uniwersytetu przejść prawie niepodobna. To, co p. hr. Tarnowski mówił, że zmianę powołania bardzo łatwo skuteczniej, bo trzeba zdać tylko gimnazjalną maturę, jest bardzo piękne w teorii, ale w praktyce wyjątkowo stosowane. Ale te nierówne prawa ustawowej, formalnej natury są jeszcze mniejszej wagi wobec praw moralnych. I znów pozwolę sobie nie mówić ogólnie, o tych prawach moralnych, ale przedstawić je tak, jak je sobie wykombinować mogłem na podstawie tutejszej dyskusji. Jeden z panów dyrektorów podzielił społeczeństwo na cztery kierunki, a mianowicie: pierwszy kierunek uczonych, drugi techniczny, trzeci, czwarty. Nie chodzi mi o ten trzeci i czwarty kierunek, ale o pierwszy, uczonych i drugi, techników. Według logiki wypada z tego, że kto jest uczonym, nie jest technikiem, ale i na odwrót, kto jest technikiem, nie może być uczonym.

Inny z Panów podniósł w swoim druzgiem przemówieniu, że może pierwszy raz mówiąc nie został dobrze zrozumiany, ale zaraz potem dodał: „dla pewnej części, która kieruje całym narodem, trzeba odmiennego wykształcenia, a ci, którzy nie wchodzić w naszą cywilizację i stoją na uboczu, powinni mieć znów inne wychowanie“. Cywilizacja widać w arenę została wzięta i Panowie mówią tak o tej cywilizacji, jak gdyby po za Panami jej nie było. To jest bardzo

bolesne dla tych, którzy stoją według zdania Panów z dala od cywilizacji.

Ale dalej słyszeliśmy: „Nauka jest podstawą moralności, trzeba odróżnić dzikość od cywilizacji. Dziki wali, nie pyta, a cywilizowany wie dużo. Gimnazjum daje pokarm tym, którzy nie mają być dzicy“.

„Do nauki bierze się, co dobre i poczytywne, stąd czystość moralna i ta atmosfera dobrych myśli“. Proszę Panów, a ileż razy w ciągu dyskusji padły zdania, które dają się streścić w słowach: „Tu idealizm, tam materyalizm“.

Ta dewiza ciągle piętnuje naszą dyskusję i z tego powodu pozwolę sobie założyć protest przeciwko temu, jakoby młodzież politechniczna i szkół realnych ideałów nie miała; w tak poważnem gronie nie powinno to bez protestu pozostać. (Brawa.)

P. Kulczyński. Tego nikt nie mówił.

Zważmy teraz, jak ta rzecz przedstawia się w nieco innem świetle. Widzimy, że tu są dwa kierunki; cywilizacyjny i dziki; ale jest to szczególnym rysem tej cywilizacji, że jeżeli kogo potrzebuje, to potrafi w dzicy odnaleźć.

Nie mówię o tem, że Panowie inżynierów potrzebujecie i nie wiem, jakich jeszcze rzemieślników, ale nawet, jeżeli Panom zabraknie sił nauczycielskich, to Panowie idą do dzikich i powiadają: „chodźcie, my tu przerobimy was na cywilizowanych“.

(P. Kulczyński. Nie o takich dzikich była tu mowa.)

Egzamina nauczycielskie doczekały się reformy; jeżeli ktoś skończył realną szkołę i słuchał przez 3 lata wykładów na politechnice, ten jeśli zapisze się na uniwersytet i słucha tylko pedagogii, to ma prawo zostać profesorem gimnazjalnym. Tu jest sprzeczność, ale to jeszcze nie wszystko, bo jak potrzeba, to technicy dostają się na uniwersytet. Dr. August Witkowski nigdy się nie doktoryzował, tu skończył politechnikę, jako inżynier dróg i mostów, a teraz jest pierwszą gwiazdą na polu fizyki i profesorem na Uniwersytecie Jagiellońskim, a zrobiliście go Panowie doktorem, aby mu dać polor cywilizacyjny.

Co z tego wszystkiego wynika? Oto rzecz dość ciekawa, że humanizm stara się zawsze o pierwsze miejsce i toby nic nie szkodziło, ale co gorsza, ten humanizm nie cierpi, aby ktoś obok niego stanął albo z nim wspólnie pracował. Pod tym względem zacytować muszę książeczkę d-ra Antoniego Karbowiaka: „Dzieje wychowania i szkoły w Polsce“, wydana w Petersburgu 1898 r. Opisując dzieje humanizmu w XV. wieku, au-

tor powiada: „Humanizm sam w sobie był celem, w służbę kościoła nie szedł, owszem, on chciał błyszczeć w świecie, chciał być widziany i pochwalany“. Ja sądzę, że kto będzie pisał historię nauk w Polsce z tej epoki, w której żyjemy, dosłownie ustęp ten może przytoczyć.

A jakież dalsze z tego konsekwencye? Niech Panowie wezmą ojca, który ma dwóch synów, jednego gimnazjalistę, drugiego realistę, jednemu wpajają takie dogmata: ty jesteś cywilizowany, tyś mądry, tyś uczony, a tamten jest technik, ty jesteś moralny a tamten nie. Do czego to doprowadzi? Dwóch rodzonych braci będzie przeciw sobie stawać, jeden drugiego nie będzie rozumieć.

W tym kierunku jest koniecznie potrzebna reforma, bo kto wie, czy w tem, co podniosłem nie leży główny powód rażącej separacji inteligencji krajowej. A zgubny ten separatyzm może niejednokrotnie tam się pojawić, gdzie chodzi o najważniejsze sprawy społeczne, tam gdzie ramię do ramienia stanąć wszyscy powinniśmy.

Z tych to powodów jestem za szkołą jednolitą, ale chciałem tu jeszcze jedną rzecz podnieść a mianowicie zwrócić się nieco do przemówienia czcigodnego Prezesa Akademii.

Zaznaczył on, że jest przeciwnikiem szkoły jednolitej. Dlaczego? Praca inżyniera i badacza historii jest wielką a oceniając quantum pracy, powiada p. hr. Tarnowski, że i jedna i druga może być ogromną, ale prace te co do rodzaju są inne, zawodowe i że zasadniczy błąd leży w tem, że zwolennicy reformy chcą dać wspólne dla tych obu kierunków przygotowanie. Tymczasem proszę zważyć, że ani gimnazjum ani uniwersytet gotowych ludzi nie robi. Na tym punkcie się nawet jeszcze zgadzamy a teraz pozwolę sobie przypomnieć, że celem szkoły średniej nie jest przygotowanie do uniwersytetów, lecz, że wskutek spełnienia celu szkoły średniej — celu, który tutaj jasno określiliśmy, będzie tem samem młodzieży dane przygotowanie do uniwersytetów. Proszę Panów, pod tym względem zwolennicy reformy wyrażali się nader jasno. Jeżeliśmy przy określaniu celu podnosili, że gdy on zostanie osiągnięty, to tem samem będzie przygotowana młodzież do uniwersytetu i politechniki i innych wyższych zakładów, to sądziliśmy, że ci Panowie, którzy bronią dzisiejszego ustroju, są tego samego zdania. Tymczasem widać przynajmniej z przemówienia p. hr. Tarnowskiego, że gimnazjum nie jest zakładem, w którym kształcą obywateli, tylko głównym celem tego zakładu jest przygotowanie do uniwersytetu.

Zdaniem mojem dalej, uniwersytet nie jest zakładem, w którym piszą już historię tak, jak politechnika nie jest zakładem, w którym budują mosty, bo w pierwszym uczą metody badania historii, na drugim metody budowy mostów. W odmiennym od tego zapatrywaniu, upatruję źródło błędu zasadniczego. Gdy gimnazjum nie miało być pojęte jako zakład, który kształci obywateli, ale jako zakład, który przygotowuje do uniwersytetów, to musielibyśmy rzeczywiście powiedzieć, że błąd zasadniczy nie myśmy popełnili, ale, że on jest po stronie zwolenników dzisiejszego stanu.

Przez szkołę średnią nie daje się więc wspólnego przygotowania dla zawodów poszczególnych, gdyż zadanie to należy do uniwersytetu, politechniki i akademii górniczej, malarskiej i t. d. Zapytuje dalej czcigodny prezes Akademii, czy szkoła jednolita naprawi wychowanie, usunie miernoty, czy naprawi budynki, czy co na gimnastykę poradzi? Zwolennicy reformy nie mają też wielkiej nadziei, że przez wprowadzenie jednolitej szkoły te wszystkie braki się usunie, ale czyż reforma tylko do polepszenia tych stosunków dąży?

W końcu śmiem twierdzić, że okrojenie nie jest koniecznie programem obniżenia. Czcigodny Prezes Akademii powiedział bowiem, że okrojenie uważa za program obniżenia. Proszę Panów, nieśmy sztandar nauki jak najwyżej, bo na to nas stać, ale niech on nigdy nie będzie fałszywy. Obniży się naukę tylko wtedy, jeśli się ją powierzchownie traktować będzie, jeżeli będziemy młodzieży podawać ogromnie wiele materiału, a ten materiał nie będzie mógł być przetrawiony. Okrojenie zatem nie musi być programem obniżenia, przeciwnie przez okrojenie właściwe i celowi odpowiadające, można dopiero do prawdziwego, gruntownego nabycia nauki dotrzeć.

Streszczając to, co powiedziałem, zaznaczam, że głosować będę za jednolitą szkołą średnią, ośmioklasową bez dwustopniowości, z greką nadobowiązkową, bez bifurkacji. Oczywiście oświadczam również, że nie jestem w tym względzie rewolucjonistą, że bym pragnął wszystkie zakłady istniejące poznać, chciałbym tylko drogę eksperymentów rzeczywiście zainicjować. (Oklaski).

Prof Fiedler: Nie zabiorę Panom wiele czasu mojem przemówieniem z powodu krótkości czasu. Nie będąc pedagogiem, nie brałem udziału w wykazywaniu braków i nie dawałem rad, ale pozostałem na własnym terenie i to może mnie uprawnia do wypowiedzenia kilku wniosków.

Powiedziano, że celem szkoły średniej jest jak najlepsze ogólne wykształcenie. My profesorowie politechniki potrzebujemy takiego wykształcenia, bo ono jest konieczne do spełnienia naszych zadań.

Otóż pedagogowie wykazywali tu braki a jeżeli one są, należy je usunąć. Co do niemożliwości usunięcia tych braków, nie otrzymałem odpowiedzi, przeciwnie z wielu poważnych ust słyszałem odpowiedź, że usunąć się dadzą. Nie wykazano tu, i to konstatuję, aby usunięcie braków było niemożliwe, tak samo jak stworzenie szkoły, któraby tych braków istotnych nie posiadała. O tem nie miałbym więcej do powiedzenia, gdyby nie uwaga, że różne umysły potrzebują różnego wykształcenia i że jedne z tych umysłów są powołane do kierowania narodem a inne nie.

Powiem krótko, że nie myślę, aby kierować narodem mogli tylko ci, którzy się nauczyli tego luk owego języka, każdy powinien móc kierować narodem, kto posiada do tego inteligencję i właściwe środki, a czy tak jest dzisiaj? Tak nie jest. Umysły zupełnie równej pojemności z powodu różnic formalnych, nie mogą mieć w dzisiejszym ustroju równego uprawnienia i ta różnica przenika wszystkie urządzenia, i tu zdaniem mojem leży jądro kwestyi.

P. hr. Tarnowski jako znakomity historyk powinien był to dokładnie odczuć, że w tej ankiecie walczą ze sobą dwa kierunki, tu niejako walczy o równouprawnienie jakiś czwarty stan. Zapytać mnie kto może, jakto o równouprawnienie walczy czwarty stan a czyż to w związku ze szkołą jednolitą? Mojem zdaniem tak, bo nierówność gruntu, która może być wyzyskana, prowadzi do nadużyć.

Równouprawnienie nie będzie bez zrównania praw zakładów naukowych. Ja nie chcę tego równouprawnienia rozumieć tak, aby każdy miał równe prawa do wszystkich stanowisk, ale każdy musi mieć możność osiągnięcia wszystkiego, na co stać jego umysł i kieszeń. To może dać tylko szkoła jednolita. Jak ja ją rozumiem? Mnie to jest mniej więcej obojętne z mego stanowiska. Ja dopuszczam reformę gimnazyum z jednej strony, szkoły realnej z drugiej strony, tak, że pomału te dwa zakłady się zrównają zupełnie. Ja dopuszczam tworzenie nowych zakładów według wskazówek tu wypowiedzianych, ale najwyższą zasadą ma być, żeby wszystkie zakłady miały dokładnie takie same prawa. To jest kwestya bardzo ważna. Tak jak zależność praw politycznych od majątku budzi niezadowolenie n wszelkiej szlachetniejszej natury ludzkiej, tak samo zale-

żność praw od nauk językowych, obudziła ruch w społeczeństwie, ruch, który mojem zdaniem wywołał dzisiejszą ankietę. Tu przede wszystkim historyk powinienby zrozumieć, że taki ruch raz rozbudzony, nie ustanie a kiedyś może i zmiądzzy wszystkie przeszkody a upór wobec takiego ruchu mnie się zdaje złą polityką. Reforma jest potrzebną w kierunku dążenia do jednolitej szkoły, której możliwości tu nie zaprzeczano. Wreszcie czy to będzie obniżeniem poziomu naszego społeczeństwa, jeżeli się dopomoże do zwycięstwa zasad sprawiedliwości? Zdaje mi się, że nie, a już tu powiedziano, że zníženie za daleko idących wymagań, nie zawsze prowadzi do obniżenia poziomu a reforma nie zawsze musi być krokiem wstecz w cywilizacji.

JE. hr. Marszałek. Zapisany p. dyr. Skupniewicz ma głos.

P. Skupniewicz. Zamierzam przemówić tylko bardzo krótko, zwłaszcza, że wskazane jest w obec braku czasu postępowanie skrócone.

Sądzę wogóle, że system, na którym oparte są szkoły średnie u nas, nie jest ani tak bardzo zły, ani też tak nie odpowiada duchowi czasu, iżby go poddać trzeba było radykalnej reformie i burzyć podstawy, na jakich jest oparty. To co tu na uzasadnienie konieczności nowych szkół przytoczono, nie przekonywa mnie wcale, a na to dowodów przytaczać nie będę, bo nie myślę powtarzać rzeczy, które już po kilkakroć tu wypowiedziane były. A zdanie to utrzymuję i dlatego, że niema zgody na to, na jakich podstawach nowa szkoła opartą by być miała, że nie podano nawet głównych rysów planu organizacyjnego, tak, że nikt wartości tej szkoły nowej ocenić nie potrafi. Ale choćby był zdolny do takiego ocenienia, na niewieleby się to przydało, ponieważ ocenić wartości szkoły, która będzie jakąś zupełnie nową, nieznaną, prosto nie można. Choćbyśmy układali plany jak najidealniejsze, choćbyśmy rozprawiali niewiedzieć jak długo, roztrząsali wszelkie możliwe sposoby i oświetlali rzecz ze wszelkich możliwych punktów widzenia, to i wtedy dopiero po bliższym jeszcze rozpatrzeniu rzeczy możnaby wydać sąd stanowczy. Jeżeli jednak znaczna część Panów sądzi, że kraj nasz potrzebuje rzeczywiście nowego typu szkoły, to z mego stanowiska, jakie w ankiecie zajmuję, nie mam nic do zarzucenia. Owszem, niech ten nowy typ będzie; możemy zrobić próbę. Może okaże się dobrą, praktyczną, może zyskamy nowy gatunek dobrej szkoły — a dobrych szkół nigdy za mało. Jeżeli zaś okaże się, że nie będzie dobrą, to i wtedy wzbogacimy doświadczenie:

przekonamy się, że niedobra była zasada, na której ta nowa szkoła opartą została.

JE. hr. Marszałek. Głos ma p. Czerny.

P. Czerny. Trzymając się taktyki poprzedniego mowcy ograniczę się tylko do kilku uwag z powodu przemówień pp. prof. Warmskiego i Rektora Kadyiego. P. Warmski zauważył, iż zrobił doświadczenie w pewnym zakładzie lwowskim, że przy nauce geografii młodzież nie umiała rozeznaczyć się na mapie. Na to muszę odpowiedzieć innym doświadczeniem, a mianowicie, że znam wypadki z czasów Namiestnika hr. Badeniego, kiedy raz przybył do Krakowa na wizytację szkół, był w dwóch zakładach i w obu — jak zwykle — wypytywał na wyrwyki z rozmaitych przedmiotów. Wówczas trafił w obu zakładach na lekcje geografii, w obu zakładach znalazł wyborne rezultaty nauki, wyraził nauczycielom nadzwyczajne swe zadowolenie. A przecież proszę Panów, mapy geograficzne są we Lwowie i Krakowie te same, — program nauki tem sam! Te różne zatem rezultaty nauki trzeba przypisać chyba rozmaitym uzdolnieniom uczniów.

P. Rektor Kadyi broni szkoły jednolitej od zarzutu, jakoby była uiformowaniem umysłów, i stawia porównanie następujące: Są dwa jajka, królika i psa, które są zupełnie do siebie podobne, a jednak wychodzą z nich dwa indywidua, w świecie fizycznym zupełnie do siebie niepodobne. Mojem zdaniem jest to tylko dowodem, że każda istota organiczna potrzebuje osobnego, odpowiedniego dla swego rozwoju środowiska. Są niezawodnie wspólne dla wszystkich organizmów środowiska, takimi są powierzchnia ziemi, atmosfera, woda, ciepło i światło. Ale jest także kategoria drugorzędnych środowisk: w świecie roślinnym inne rośliny udają się na glebie takiej, inne na glebie odmienniej. Wpływa i klimat, wpływa i atmosfera, wpływają rozmaite inne warunki. Nieinaczej dzieje się i w szkole. Wspólnem środowiskiem i tłem dla wszystkich jest szkoła ludowa. Tam czerpie młodzież pierwiastkowe, elementarne podstawy rozwoju, a po za tem dzięki różnym uzdolnieniom indywidualnym i różnym potrzebom społecznym, wchodzi później w inne środowiska. Z tego wynika, że trzeba nam raczej typów rozmaitych nowych szkół, a nie fuzyi szkół istniejących.

Gdybyż przynajmniej co do formy tej fuzyi była między nami harmonia. Tymczasem projektów tej fuzyi jest tyle, ile jest zwolenników szkoły jednolitej i to jest może najgłębszą krytyką tego projektu Jestem za postępowaniem stopniowym, za uzupełnianiem instytucji już istniejących dla dobra ogólnego,

ale właśnie dla tego jestem wręcz przeciwny reformie, która zasadza się nie na ulepszeniu tego istniejącego, ale na podkopaniu, zdmuchnięciu i stłumieniu a postawieniu czegoś takiego, czego warunków bytu i rozwoju nikt tu dokładnie nie podał.

JE. Marszałek. Pan Dyrektor Rembacz ma głos.

P. Dyr. Rembacz: Nie zabierałem głosu dotychczas, ponieważ pragnąłem, ażeby liczni tu zasiadający, doświadczeni, głosy swe niewątpliwie od mego, wymowniejsze, wypowiedzieli. I nie żałuję tego. Wiele z tej dyskusji spożytkowałem, wiele kwestyi doznało wyjaśnienia lub też utrwalenia w mojem przekonaniu. Pozwolą jednak Panowie, ażeby w krótkości wyraził, jak się na sprawę reformy szkolnej zapatruję i abym w ten sposób obowiązkowi memu jako członka powołanego do ankiety szkolnej zadość uczynił.

Przy rozpatrywaniu spraw reformy szkolnej tak u nas jak i gdziekolwiek indziej, zdaje mi się, że w rachubę głównie trzy względy wziąć należy. Po pierwsze względ naukowy w ogóle, dobór materji naukowych, metody i ulepszenie środków naukowych. I w tym względzie wiele się robi u nas w kraju: jeżeli rzucimy okiem w stecz i porównamy czasy dawniejsze z tem, co się dzisiaj dzieje, znacznego postępu nie przyznać niepodobna, że wspomnę tu tylko starania o większą troskę nad rozwojem fizycznym młodzieży. Drugim względem praktycznym, jaki mają na oku ci, którzy się reformą szkolną zajmują, jest względ, ażeby rodzicom i uczniom ułatwić wybór kierunku naukowego w czasie późniejszym, niż to się obecnie dzieje częstokroć z wielką szkodą materialną i moralną, bo szczególne zdolności uczniów w wielu wypadkach rozwijają się daleko później aniżeli w tej chwili, kiedy uceń do szkoły średniej wstępuje. Wprawdzie przejście z jednej szkoły do drugiej jest możliwe, jednak i trudności w przeważnej liczbie wypadków są bardzo znaczne. Rada szkoina w roku 1887. poczyniła pewne ułatwienia dla gimnazjalistów, uwalniając ich od składania egzaminów przy przechodzeniu do szkoły realnej. Jednak mimo te ułatwienia zachodzą trudności znaczne, zależne od indywidualnych stosunków. To u gimnazjalistów. Na odwrót realista ma przejście do gimnazjum o wiele trudniejsze i w tym względzie rozporządzenia, któreby większe ułatwienia dozwalały, dotychczas nie istnieją. Jestto względ ważny dla rodziców, którzy tak wiele trudów, tak wiele nakładów materialnych ponosić muszą, zanim dziecku zapewnią wykształcenie i widok na jaką taką godziwą przyszłość. Trzecim wzglę-

dem jest uprawnienie po skończeniu studiów średnich. I tu wielka różnica zachodzi między ukończonym realistą a gimnazjalistą. Ukończony gimnazjalista na politechnikę przejdzie łatwo. Składać on musi wprawdzie egzamin, ale dzięki liberalnym wymaganiom, jakie są praktykowane nie znajduje przytem trudności. Dla realisty, gdyby oznał się talent w kierunku innym niż ściśle technicznym, przejście na uniwersytet jest niezmiernie trudne, z wyjątkiem co do bardzo uzdolnionych i zasobnych w środki materialne, którzy mogą nadrobić naukę języków klasycznych przy pomocy naukowej i przy pomocy swoich zdolności w czasie stosunkowo krótkim. W tym może tkwi jądro rzeczy i gdybyśmy brali jak najogólniej, zachodzi pewna niesprawiedliwość, o której usunięcie starać się należy. Jednak ta nierówna miara sięga i dalej w życie, mimo wyjątków nawet częstych można nieraz spotkać się z tem, że robi się różnicę pomiędzy humanistami a realistami. Gdybym nawet nie chciał przypominać sobie rozmaite fakta i gdybym jak najogólniej oceniał słowa, które tutaj podczas dyskusji, chociaż bez żadnej złej myśli padły, to jednak nie jedno z tych słów świadczy, że daje się wyższy census humanistom aniżeli obywatelom, którzy przeszli przez szkoły realne. To jest stanowczo na niekorzyść społeczeństwa, bo i tak różnic, które dzielą społeczeństwo jest wiele a tym daniem prymu wychowankom szkół jednych nad drugimi, liczbę tych różnic się powiększa. Jest rzeczą wszystkich rozważnych, świątłych, dobrze myślących pracować nad tem, ażeby te różnice zmniejszyć, nie można bowiem wiedzieć, czy przez jakieś drobne różnice na jakimkolwiek bądź polu nie wytworzą się większe dysharmonie społeczne. (Głosy: Bardzo dobrze!)

Ponieważ więc ta różnica sięga głębiej, bo w okres studiów młodzieńca, należałoby przeprowadzić może taką reformę, ażeby dać wszelki pozór jednolitości, uprawnienia. I tu najodpowiedniejszym środkiem: szkoła jednolita. Mimo wszelkich zarzutów, że szkoła jednolita jest niedostatecznie określona, że nie może dawać gwarancji powodzenia, uważam te obawy za przedwczesne. Nie było naszym zadaniem rzeczy określić dokładnie. Jakimi drogami, jakimi ścieżkami będzie ta szkoła dochodzić do celu dla społeczeństwa odpowiedniego, będzie to rzeczą późniejszej rozważki, — jeżeli ewentualnie do tego przyjdzie.

Obawa przeciężenia, któreby w tej szkole nastąpić mogło, jest przedwczesną. Przeciężenie w pewnej mierze istnieje i dziś, chociaż ja nie uznaję przeciężenia tego, na które

się użalają rodzice co do pensów domowych. Mam dwóch synów w szkołach średnich, jeden zdał maturę i muszę powiedzieć, że jeżeli jest nadzór odpowiedni, tak, ażeby uczeń cały swój czas wyzyskał, wtedy znajdzie się i czas, aby i studyum nadobowiązkowym podołał, i w domowej rozrywce i przyjemności kilka chwil użył. Ale ja widzę w nauce szkolnej samej materji naukowej tak wiele, że bardzo często nauczyciel spieszyć się musi, ażeby zadość uczynić programowi, — i nie zawsze może dokładnie przerobić całego materiału, nie może teorii stwierdzić na ćwiczeniach, na demonstracyach. A dodajmy do tego egzaminowanie w klasach przepełnionych.

Otóż o przeciężeniu w szkołach jednolitych nie można mówić. Przez ograniczenie szczegółów w podręcznikach i przez to, że jak mam nadzieję, z planu naukowego wiele rzeczy, skutkiem rozporządzenia Rady szkolnej wyeliminowanych zostanie, (rzeczy, które są ładne i pożyteczne, ale nie są zasadnicze, nie są takie, bez których ucznia nie można uważać za nieprzygotowanego do dalszych studiów); po zniesieniu dwustopniowości nauki, po przyłączeniu do szkoły realnej jednego roku nauki, — będzie dość czasu na naukę języka łacińskiego, na rozszerzenie nauki historii krajowej i literatury polskiej. Ograniczenie zaś materiału wyjdzie na dobre w tym względzie, że uczniowie gruntownie rzecz przetrawią, lepiej umysł do myślenia i wnioskowania uzdolnią i z większą łatwością w dalszych studiach postępować będą mogli.

Otóż byłbym za szkołą jednolitą. Lecz mam także i skrupuły. Przyznaję, że to w obecnych stosunkach byłby znaczny krok naprzód — ale z drugiej strony obawiam się, że sfery wpływowe i decydujące nie zechcą tego wniosku traktować przychylnie. A ponieważ zależałoby mi na tem, aby dojść do celu, że tak powiem „ujednoczenia“ szkoły i równouprawnienia młodzieży szkołę średnią kończącej, przeto, na wypadek gdyby wynik głosowania nad odpowiedzią co do szkoły jednolitej wypadł negatywnie, uważałbym za pożądane, aby ankietą wyraziła przy potwierdzeniu pytania X. zapatrywanie, że potrzebną jest reforma szkół średnich w tym kierunku, aby przez odpowiednie uzupełnienie planu nauk w gimnazyum przystosowano wykształcenie gimnazyalne lepiej do tegoczesnych potrzeb życia, plan zaś nauki szkół realnych uzupełniono w ten sposób, by uczniowie tych szkół mieli umożliwiony wstęp na niektóre wydziały uniwersytetu.

P. Rektor Kadyi. Proszę o głos!

JE. hr. Marszałek: P. Kadyi ma głos.

P. Rektor Kadyi: W ostatniem mojem przemówieniu wyraziłem przekonanie, że stosując się do rozwoju umysłowego młodzieży, powinna być jedna szkoła średnia dla dorastającej młodzieży, gdyż dopiero w późniejszych okresach rozwoju objawia się wyróżnianie czyli dywergencya. Szanowny Pan Kolega Prof. Dr. Zakrzewski mylnie zrozumiał to moje wypowiedzenie — może być, że nie dosyć jasno się tłómaczyłem, — a w swoim przemówieniu rzecz przedstawił tak, jakobym ja twierdził, że obecnie należy zorganizować jedną tylko wspólną dla wszystkich szkołę średnią, a dopiero późniejszym czasem pozostawić wyróżnienie się rozmaitych rodzajów szkoły średniej. Tego nie powiedziałem, lecz twierdziłem, że powinna być jedna szkoła średnia a dopiero w wyższem wykształceniu naukowem rozmaite kierunki zawodowych studyów. Tak samo nie zrozumiał znowu szanowny Pan Kolega Prof. Dr. Czerny tego, co mówiłem o jaju królika i psa. Powiedziałem, że zarodek w warunkach nie odpowiadających jego rozwojowi musi zginąć. Przez porównanie z zarodkami starałem się też objaśnić, że w chłopcu wstępującym do szkoły średniej nie można rozpoznać, czy z niego wyrośnie teolog, prawnik, filolog, przyrodnik lub medyk, albo też inżynier architekt lub t. p.

JE. hr. Marszałek: Jakkolwiek formalnego głosowania nad poszczególnymi punktami kwestyonaryusza nie było, uważam dyskusję nad kwestyonaryuszem za wyczerpaną. Obecnie mogę już dopuścić tylko dyskusję formalną. Przyszają mi Panowie, że istotnie, jak to już podniesiono, swobodzie wypowiedzania zdań przy ankiecie zakreśliłem, jako przewodniczący, jak najszersze granice. (Głosy: Tak jest!) Upraszałbym więc obecnie, przy głosowaniu nad punktem X. o utrzymaniu dyskusyi w ramach ściśle formalnych.

P. Mieczysław hr. Rey. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Hr. Rey ma głos.

P. Mieczysław hr. Rey: Zaznaczyłem, że nie jestem zwolennikiem szkoły jednolitej i do dziś dnia dyskusya nie przekonała mnie, że ta szkoła będzie zbawieniem i zaznaczyłem, że ja w szkolnictwie obawiam się z nadto wielkich skoków reformatorskich....

JE. hr. Marszałek: Przepraszam, ale dyskusyi merytorycznej dopuścić już nie mogę. Upraszam o wniosek formalny.

P. Miecz. hr. Rey: Powołując się tedy na to, co już powiedziałem, stawiam wniosek: „Podstawę reformy ma tworzyć system szkoły średniej o wspólnej nauce w niższych klasach i przy zaprowadzeniu w dalszych kla-

sach bifurkacyi na kierunek humanistyczny i realny z łaciną.

„W klasach o kierunku humanistycznym, zamiast greki, podawaną będzie wyczerpująca nauka o kulturze greckiej. Nauka języka greckiego pozostaje przedmiotem względnie obowiązującym.

„Przystęp do Uniwersytetu przysłużyć będzie maturzystom obydwóch kierunków“.

P. Prof. Dr. Ćwikliński. W odpowiedzi na pytanie X. zawarte jest określenie wryzu: „reforma“ w sposób dość niejasny. Znajdzie ono wytłumaczenie w następującym wniosku, który reformę tę bliżej określa: „Ankieta oświadcza się za reformą w kierunku ulepszenia i udoskonalenia obecnych systemów szkolnych“.

P. Dyr. Rotter: Na wniosek radcy Dworu prof. Ćwiklińskiego zgodzić się nie mogę. Zapytanie Wydziału krajowego brzmi: „Czy wobec odpowiedzi na pytania poprzednie należy dążyć do reformy szkół średnich?“ Sprawa stoi więc jasno. Gdyby się uchwaliło wniosek p. Ćwiklińskiego, to nie byłaby radykalna reforma — ale „łatanina“. My zaś chcemy zasadniczej reformy i dla tego stawiamy wniosek następujący:

„Ankieta oświadcza się za taką reformą systemu szkół średnich, ażeby w miejsce dzisiejszych gimnazjów i szkół realnych zaprowadzono jednolitą szkołę średnią, uposażoną we wszystkie te same uprawnienia co gimnazya i szkoły realne a łączącą, przy zaniechaniu nauki języka greckiego, kierunek nauk humanitarny i realny“.

Jeżeliby ten wniosek upadł — co jest teoretycznie możliwe — to w drugiem głosowaniu przyłączymy się do wniosku hr. Reya, a gdyby i ten wniosek upadł — to my ukłońmy się sobie nawzajem, idźmy do domu i róbmy wszyscy dalej, co uważamy za potrzebne i stosowne.

P. ks. Czartoryski. Ja postawiłem wniosek o wybór subkomiteu z siedmiu członków, któremu by wszystkie wnioski przydzielone być mogły, a więc i wniosek kolegi p. Rottera, i wniosek hr. Reya. Wyraźnie jednak zaznaczam, że na wniosek prof. Ćwiklińskiego zgodziłbym się nie mógł, a to z powodów, przytoczonych przez p. Rottera, bo i ja wyobrażam sobie, że reforma musi być gruntowna. Proszę tedy o odesłanie wszystkich wniosków do komisji z siedmiu, któraby w swoim czasie wnioski przedłożyła tej samej co dziś ankiecie, o której zwołanie Pana Marszałka upraszać byśmy chcieli.

P. Rekt. dr. Kadyi. W takim razie sta-

wiam poprawkę do wniosku p. Rottera, aby opuścić w nim słowa: „przy zaniechaniu nauki języka greckiego“.

P. Rotter: Ja się tej poprawce jak najmocniej sprzeciwiłam.

Prof. dr. Jordan. Kontent jestem, że w obecnej fazie obrad możemy dojść do przekonania, iż panuje chaos. Proszę, aby P. Marszałek poddał pod głosowanie odpowiedź na pytanie X tak, jak ono w kwestyonaryuszu jest postawione. Nad różnymi postawionymi tu wnioskami głosować nie możemy, i sędzę, że sami zwolennicy reformy uznają, że wprowadziliby przez swoje wnioski Wydział krajowy w największą kolizję. W pytaniu Wydziału krajowego postawioną jest jasno kwestya bifurkacyi, takiej, jakiej jestem przyjacielem, a jestem wrogiem takiej, jaką proponuje hr. Rey.

Nie mógłbym się również zgodzić na wybór komisji. Przedewszystkiem nie mamy do tego prawa. Senat akademicki, który mię tu wydelegował, takiego mandatu mi nie dał. Uważam dalej, że jest to i niepotrzebne, i sprawy naprzód nie posunie. Rzecz należy przeciw do Sejmu, do Rady szkolnej krajowej, do Ministerstwa. Sama oportunitas nakazuje szybkie załatwienie sprawy; przez komisję zaś tylko byśmy sprawę odwlekli. Za komisją więc głosować nie będę.

P. dyr. Wolff: Przyłączam się w zupełności do zdania prof. dr. Jordana. Otrzymałem z Wydziału krajowego pismo, w którym zawarte jest oznajmienie, że Wys. Sejm polecił Wydziałowi krajowemu zbadanie, czy zachodzi obecnie potrzeba podjęcia reformy szkół średnich, czy to w kierunku szkoły jednolitej czy też w kierunku stosownej bifurkacyi.

Otóż oświadczyć muszę, że gdyby wniosek ks. Czartoryskiego przyszedł pod głosowanie, ja się od głosowania wstrzymałam, ponieważ w zaproszeniu, które otrzymałam, nie mam w tym względzie żadnego mandatu.

Oświadczam też, że i za wnioskiem dyr. Rottera t. j. za reformą na podstawie wyłączenia greki, także głosować nie mogę.

P. dr. Dziędzielewicz. Z tych samych motywów, które przytoczyli pp. Jordan i Wolff, jestem zdania, że nam nawet nie przysługują prawo zmiany stylizacyi postawionego pytania, zwłaszcza, że przeważna część uczestników ankiety zasiada tu w charakterze reprezentantów czy to instytucyj, czy stowarzyszeń, które dały im mandat ograniczony. A pozwolę sobie dodać jeszcze argument jurystycznej natury, że zmiana pytania w obecnym stadium rozpraw już czysto formalnych, byłaby niewłaściwą. Na początku, w rozprawie generalnej była pora i sposobność powiedzieć: po-

rozumiejmy się, czy nie należałoby pytania postawionego zmienić. Obecnie, w chwili decydującej, uważam wszelką zmianę za niestosowną i niewłaściwą.

JE. P. ks. Czartoryski. Ja skrupułów Szan. pp. oponentów podzielać nie mogę. Gdyby JE. P. Marszałek powiedział, że my przekraczamy zakres naszego działania, wybierając komisję, to temu orzeczeniu pewno byśmy się poddali. Ale nie rozumiem tego, że sama ankieta chciałaby ograniczyć swoją pracę i nie rozszerzyć jej w sposób godziwy i użyteczny. Weźmy rzecz tak: obradujemy cztery dni, gdyby po jednodniowych obradach okazało się, że są pewne szczegóły, które wymagają zredagowania w ściślejszem gronie i gdyby w skutek tego postawiono wniosek wyboru komisji, przypuszczam, że wszyscyby się na to zgodzili. Wszak niepodobna uchylać ogólników, bo stąd mogą wyniknąć rozmaite nieporozumienia. W ankiecie reprezentowane są 3 kierunki: szkoła jednolita bez bifurkacyi, szkoła jednolita z bifurkacją i ulepszanie szkół dzisiejszych. Czyż nie byłoby rzeczą praktyczną, gdybyśmy przedstawili Wydziałowi krajowemu te trzy projekta szczegółowo. Wydział krajowy ma prawo i obowiązek żądać od nas jasnego wyrażenia opinii.

Co do zarzutu, że wybór komisji ma być przeszkodą w przyspieszeniu rzeczy, to nie sędzę, aby nam zależało na załatwieniu spieszniem, ale zależy nam na załatwieniu dobru. Uważałbym więc proponowaną komisję za dalszy ciąg ankiety, a gdy komisja ze swoją pracą będzie gotowa, P. Marszałek raczy nas zwołać ponownie i wtedy na podstawie gotowych projektów będziemy mogli szczerze, sumiennie i wyczerpująco odpowiedzieć na zapytanie Wydziału krajowego: jaką reformę szkół średnich za pożądaną uważamy.

P. Romanowicz. Nie sędzę, ażeby wnioski pp. Rottera i hr. Reya nie były zgodne z przedłożonym nam kwestyonaryuszem. Pytania X. opiewa: „Czy wobec odpowiedzi na pytania poprzednie uważa ankieta i t. d.“ Ale przeciw na pytania poprzednie odpowiedzi ścisłych nie było. Była dyskusya o stanie szkół obecnym i o ich brakach, i nie było tu nikogo, któryby nie był stwierdził, że w naszych szkołach są pewne braki. Teraz w ostatniej chwili, kiedy mamy dać odpowiedź na pytanie, czy należy dążyć do reformy szkół średnich, stawia p. Œwikliński wniosek, że ankieta uznaje za potrzebną reformę w kierunku udoskonalenia i ulepszenia obecnego systemu. Otóż, ażeby nasze głosowanie nad reformą nie znaczyło, że my jednym kapeluszem przykrywamy sprzeczne zupełnie dąż-

ności, i że chociażby uchwała zapadła może jednogłośnie, ale jedni głosując za tem, myśleli, że głosują za taką reformą, jakiej chciał dr. Ćwikliński (t. j. naprawę obecnego systemu) a drudzy, że głosują za nową szkołą, na to potrzeba było, ażeby p. Rotter postawił swój wniosek, który streszcza, jak on sobie reformę wyobraża. Wobec faktu, że są dwa zupełnie sprzeczne prądy: jeden za ulepszeniem dzisiejszego systemu, drugi za szkołą nową, my nad ogólnikiem: „reforma“ głosować nie możemy, ale musimy się oświadczyć za jednym lub za drugim kierunkiem.

Ks. Czartoryski postawił odesłanie wszystkich wniosków do komisji, i słusznie, bo naszym zadaniem jest zarazem odpowiedzieć na zapytanie Wydziału krajowego, jak sobie w szczegółach tę lub ową reformę wyobrażamy. Bez podania szczegółów, cała nasza praca poszłaby na marne. Podzielał też w zupełności racjonalne zdanie ks. Czartoryskiego, że bez względu na to, czy kto z nas ma specjalny mandat czy nie, mamy prawo odroczyć się do chwili, kiedy nas P. Marszałek ponownie zwołać raczy.

JE. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Są trzy wnioski, a mianowicie pp. Ćwiklińskiego Rottera i Reya.

P. dr. Gerstmann. I czwarty wniosek t. j. zmodyfikowany wniosek p. Rottera, a mianowicie z opuszczeniem w nim słów: z uchyleniem obowiązkowej nauki greki.

JE. ks. Czartoryski. Co do sposobu głosowania, sędzę, że najdalej idącym jest wniosek p. Rottera.

P. hr. Tarnowski. Wobec tego, że są stenograficzne zapiski z przemówień, wnoszę ażeby JE. p. Marszałek zarządził też głosowanie imienne, iżby wszyscy wiedzieli, jak kto głosował.

Dr. Ludom. German. Muszę tu przed głosowaniem złożyć oświadczenie, że jako delegat Rady szkolnej krajowej, która o powziętych tu uchwałach będzie musiała obradować, w obecnym głosowaniu udziału wziąć nie mogę.

JE. Marszałek. Przystępujemy zatem do głosowania. Najdalej idącym jest wniosek p. Rottera:

„Ankieta oświadcza się za taką reformą szkół średnich, ażeby w miejsce dzisiejszych gimnazyów i szkół realnych, zaprowadzono jednolitą szkołę średnią, uposażoną we wszystkie te same uprawnienia co gimnazyum i szkoła realna, a łączącą, przy zaniechaniu obowiązkowej nauki greki, kierunek humanitarny i realny“. Następnie jest wniosek hr. Reya który opiewa:

„Podstawę reformy ma tworzyć system szkoły średniej o wspól-

nej nauce w niższych klasach i przy zaprowadzeniu w dalszych klasach bifurkacyi na kierunek humanistyczny i realny z łaciną.

„W klasach o kierunku humanistycznym, zamiast greki, podawaną będzie wyczerpująca nauka o kulturze greckiej. Nauka języka greckiego pozostaje przedmiotem względnie obowiązującym.

„Przystęp do Uniwersytetu przysłużyć będzie maturzystom obydwóch kierunków“.

Jest nadto wniosek p. Kadyiego, który proponuje, aby z wniosku p. Rottera wyeliminować słowa „przy zaniechaniu obowiązkowej nauki greki“. Jest dalej wniosek prof. dr. Jordana, który akceptuje zasadę bifurkacyi następującą:

„Pierwsze 4 klasy szkoła jednolita bez greki, następnie bifurkacja na kierunek humanistyczny z greką obowiązkową i na kierunek realny z łaciną obowiązkową“. Nareszcie jest wniosek prof. dr. Ćwiklińskiego:

„Ankieta oświadcza się za reformą, w kierunku ulepszenia i udoskonalenia systemu szkół istniejących“.

P. dyr. Skupniewicz. Ponieważ ewentualnie i wniosek p. Ćwiklińskiego byłby korzystnym posunięciem sprawy wychowania naprzód, prosiłbym, ażeby dla zawarowania równouprawnienia młodzieży, przyjęto poprawkę tej treści, że „młodzież kończąca zakłady naukowe średnie, czyto gimnazyum, czy szkołę realną, ma wstęp do szkół wyższych obu kategorii“.

JE. Marszałek. Zarządzam głosowanie. Przedewszystkiem głosować będziemy nad wnioskiem p. Rottera.

(Po głosowaniu).

Wniosek p. Rottera upadł 17 głosami przeciw 14.

Przeciw wnioskowi głosowali pp.: Czartoryski, Rey, Barwiński, Jordan, Gerstman, Borkowski, Danysz, Wolff, Majchrowicz, Skupniewicz, Kadyi, Zakrzewski, Tarnowski, Ćwikliński, Kulczyński, Czerny i Wereszczyński.

Za wnioskiem głosowali pp.: Sawczak, Romanowicz, Dziędzielewicz, Soleski, Rotter, Warmcki, Fiedler, Grzębski, Petelenz, Tokarski, Szczepanowski Rembac, Stroynowski, Dzieślewski.

Poddaję teraz pod głosowanie ten sam wniosek p. Rottera z poprawką dr. Kadyiego, tej treści, że greka ma być pozostawiona.

(Po głosowaniu).

Za wnioskiem rektora Kadyiego z poprawką, co do greki oświadczyli się tylko pp.: Gerstmann, Wolff, Kadyi i Stroynowski.

Przeciw głosowali pp.: Czartoryski, Rey, Sawczak, Barwiński, Romanowicz, Dzieździelewicz, Soleski, Rotter, Jordan, Warmski, Fiedler, Grzębski, Borkowski, Petelenz, Danysz, Tokarski, Majchrowicz, Skupniewicz, Szczepanowski, Dzieślewski, Zakrzewski, Rembacz, Tarnowski Ćwikliński, Kulczyński, Czerny i Wereszczyński.

A zatem system szkoły jednolitej w dwu proponowanych odmianach nie otrzymał większości.

Przystępujemy do głosowania nad systemem bifurkacyjnym również w dwóch odmianach, w jednej proponowanej przez hr. Reya, w drugiej przez prof. Jordana. Uważam, że wniosek p. Jordana idzie dalej.

P. dr. Stroynowski. Przed głosowaniem chciałbym zapytać dr. Jordana, czy uważa ukończenie szkoły średniej w obu kierunkach za uprawniające do studyów uniwersyteckich.

P. dr. Jordan. Oczywiście, oczywiście!

P. Rotter. Powagę zdania JE. p. Marszałka wiele szanuję, ale w tym wypadku zdaje mi się, że gdyby pod głosowanie przyszedł naprzód wniosek p. Jordana, jako wedle zdania p. Marszałka dalej idący, to utknę swoboda głosowania, i ci, którzy chcieliby się za wnioskiem p. Reya oświadczyć, nie mogliby tego uczynić po głosowaniu nad wnioskiem p. Jordana.

JE. Marszałek. Nie mogę się p. Rotterowi za Jego uprzejmość odwzajemnić lepiej, jak, poddając sprawę pod decyzję Panów. Kto jest za tem, ażeby wniosek p. Jordana przyszedł pod głosowanie przed wnioskiem hr. Reya, zechce rękę podnieść (mniejszość). Będziemy więc głosować nad wnioskiem hr. Reya.

(Po głosowaniu).

Wniosek hr. Reya uchwalony 18 głosami przeciw 13.

Za wnioskiem głosowali pp.: Czartoryski, Rey, Sawczak, Barwiński, Romanowicz, Dzieździelewicz, Soleski, Rotter, Warmski, Fiedler, Grzębski, Borkowski, Petelenz, Tokarski, Szczepanowski, Stroynowski, Dzieślewski, Rembacz.

Przeciw głosowali: Jordan, Gerstman, Ćwikliński, Czerny, Danysz, Wolff, Majchrowicz, Skupniewicz, Kadyi, Zakrzewski, Tarnowski, Kulczyński i Wereszczyński.

Wskutek przyjęcia tego wniosku odpada głosowanie nad wszystkimi innymi wnioskami.

Muszę jednak podać do wiadomości panów, że otrzymałem następujące oświadczenie na piśmie (czyta):

„Podpisani oświadczenia się za reformą w kierunku ulepszenia i udoskonalenia istniejących systemów szkolnych“. Podpisani: dr. Ćwikliński, St. Tarnowski, Fr. Czerny, dr. Kulczyński, Zakrzewski, Wolff, Skupniewicz, dr. Danysz i dr. Majchrowicz. Na tem uważam czynności ankiety za ukończone. Muszę przypomnieć, że nie było intencją Wydziału krajowego prosić ankietę o wypracowanie jakiegoś szczegółowego planu reformy, mimo to jednak, gdybyście Panowie wszyscy, albo w znacznej części zyczyli sobie obrad nad planem szczegółowym szkoły, Wydział krajowy ze swego stanowiska nie mógłby nic mieć przeciw temu. Atoli wobec wniosku o wybór komisji ściślejszej, której wyborowi się znaczna część panów sprzeciwia i z góry oświadcza, że ani w wyborze komisji, ani w jej pracach udziału nie weźmie, oświadczyć muszę, że komisya ta ściślejsza nie byłaby już wyrazem całej ankiety, przez Wydział krajowy powołanej. Dodam jeszcze, iż gdyby Wydział krajowy miał na podstawie powziętej uchwały ankiety przystąpić do opracowania jakichś szczegółowych wniosków, to pewno nie uczyni tego, nie zasięgnąwszy co do szczegółów ponownie zdania ludzi fachowych, a w pierwszym rzędzie członków obecnej ankiety.

JE. ks. Czartoryski. Po tem oświadczeniu P. Marszałka ja mój wniosek o wybór komisji cofam.

JE. hr. Marszałek. Wobec tego, że ks. Czartoryski cofnął swój wniosek, uważam obrady ankiety za ukończone.

Nie podzielałem wypowiedzianych tu obaw, aby z powodu podniesienia w ciągu naszych obrad rozmaitych kwestyj, powstała dla szkoły jakakolwiek szkoda, przeciwnie sądzę, że szkody nie będzie, a to z tego powodu, że w każdym razie samo zebranie się ankiety, zainteresowanie się sprawą szkół średnich całego społeczeństwa, dowodzi, jaką wagę kraj do rozwoju szkół średnich przywiązuje. Sądzę, że jeżeli może padły tu pewne uwagi, które zagajając ankietę, przewidziałem, które polegały na tem, że pojedyncze wypadki były nadto generalizowane, to właśnie dyskusya wyjaśniła, że te fakta były winą może pojedynczych ludzi, ale nie są skutkiem systemu lub zarządzeń władz szkolnych. W każdym razie muszę skonstatować, że ze wszystkich stron i tych Panów, którzy byli za zatrzymaniem dzisiejszego systemu i tych, którzy pragnęli reformy, uznawano i podnoszono tu z uznaniem i z wdzięcznością usiłowania sku-

teczne dzisiejszych wła'z i ludzi dziś kierujących, dążące do ulepszenia dzisiejszej szkoły i sądzę, że usiłowania te popierać będą i ci, którzy myślą o najdalej idącej reformie szkolnej. Nie wychodzimy ztąd jako przyjaciele i nieprzyjaciele dzisiejszej szkoły, nikt nie myśli o podkopywaniu obecnej szkoły, różnimy się tylko co do środków poprawy i ulepszeń, których wszyscy pragniemy i których również wszyscy potrzebę uznajemy.

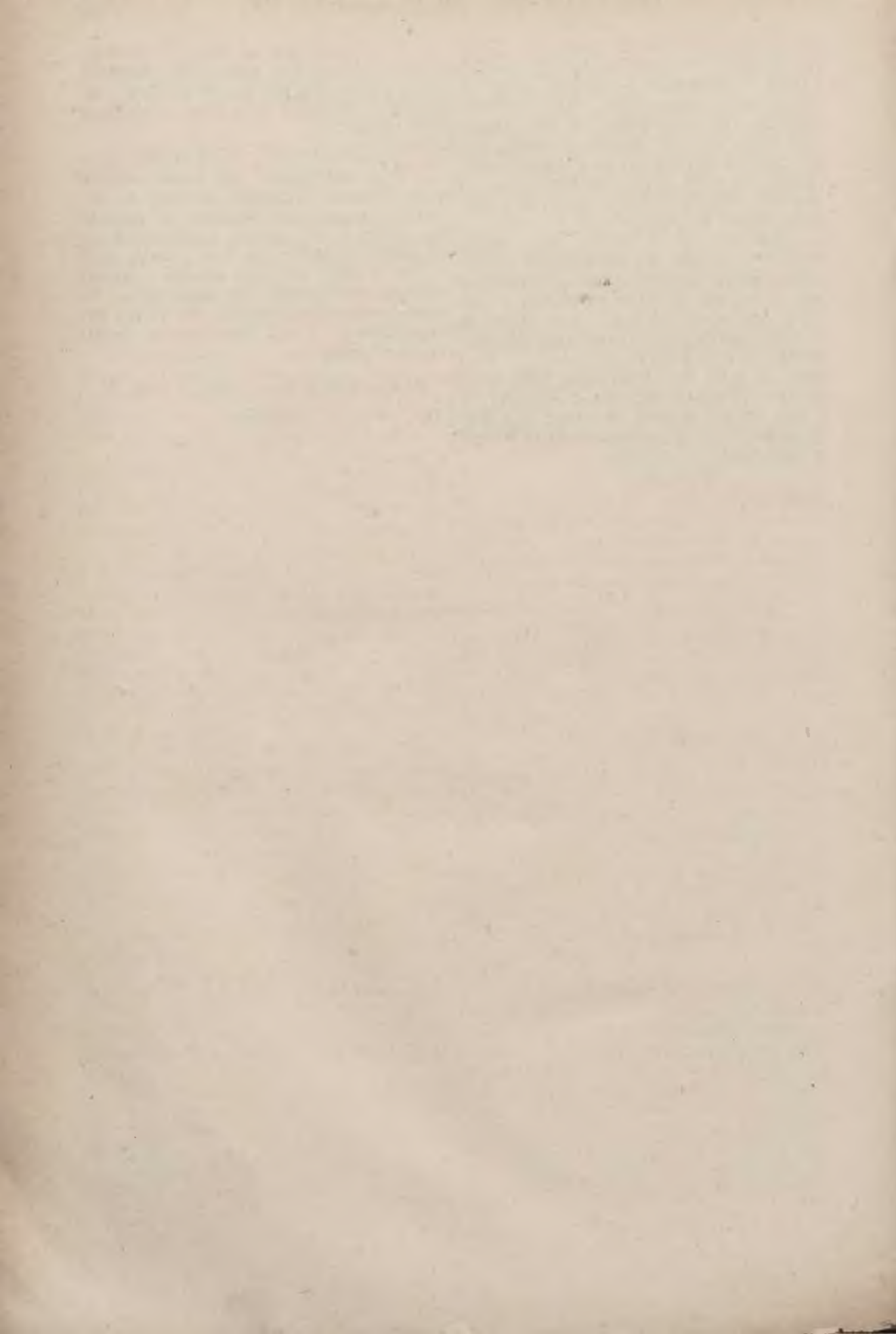
Reforma jest w każdym razie rzeczą przyszłości a dziś jest obowiązkiem całego społeczeństwa wspierać szkołę i dopomagać tym, którzy nad jej rozwojem pracują, a więc i tym, którzy stoją u steru i tym, którzy są w szkole skromnymi pracownikami, boć ostatecznie od nich pożytek szkoły zależy. Więc jeżeli tu padły wzajemnie jakie słowa ostre, bierzmy je cum grano salis i starajmy się o tych ostrych słowach zapomnieć a o tem, co pożytecznego i pocieszającego tu zostało wypowiedziane — pamiętać.

W tej myśli kończę obrady, i dziękuję Panom, żeście z taką gotowością i wytrwałą pracą przez szereg dni w myśl życzenia i zaproszenia Wydziału krajowego w obradach brali udział.

Ks. Czartoryski. Proszę o głos!

Mam podejrzenie, że jestem między wami Panowie najstarszy. Nie jest to konieczne zawsze przyjemnością, ale pozwolicie, żebym z tego tytułu wypowiedział to, co pewnie każdy z nas w tej chwili myśli i czuje i abym imieniem waszem i mojem własnem podziękował JE. Marszałkowi za prowadzenie obrad naszych z tak wielką wyrozumiałością i z taką nadzwyczajną cierpliwością. (Oklaski).

(Koniec posiedzenia o godz. 8. min. 50 wieczór).

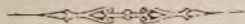


SPRAWOZDANIE

z czynności

Departamentu III. Wydziału krajowego

za czas od 1. października 1897 do 30. października 1898.



Departament III.

Szef Departamentu: Edward Jędrzejowicz, członek Wydziału krajowego, Stanisław Brykczyński, zastępca.

Sprawy kultury krajowej i melioracye. Szkoły rolnicze. Bank krajowy. Krajowy Skład publiczny dla zboża i spirytusu. Sprawy agrarne.

Departament III. przedkłada osobne sprawozdanie w następujących przedmiotach:

1. Sprawozdanie o kraj. Zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach.
2. Sprawozdanie o krajowej średniej Szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie.
3. Sprawozdanie o krajowej Szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.
4. Sprawozdanie o krajowych niższych Szkołach rolniczych: w Bereźnicy, Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach i Suchodole tudzież o krajowej Szkole ogrodniczej w Tarnowie.
5. Sprawozdanie o założeniu Szkoły zimowej w Niewiarowie.
6. Sprawozdanie o założeniu kraj. Zakładu sadowniczego w Załeszczycach.
7. Sprawozdanie o szkole gospodyń wiejskich.
8. Sprawozdanie o przeniesieniu kraj. Stacji doświadczalnej botanicznej do Lwowa.
9. Sprawozdanie o popieraniu kultury krajowej na polu kultury wodnej.
10. Sprawozdanie o krajowym kursie praktycznym dozorców melioracyjnych.
11. Sprawozdanie o podniesieniu hodowli bydła.
12. Sprawozdanie o podniesieniu mleczarstwa w kraju.
13. Sprawozdanie o czynnościach wędrownych nauczycieli gospodarstwa wiejskiego.
14. Sprawozdanie o pomocy dla okolic dotkniętych klęskami elementarnymi.
15. Sprawozdanie o Banku krajowym.
16. Sprawozdanie o organizacyi kredytu dla włościan.
17. Sprawozdanie o podwyższeniu dotacyi funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego.
18. Sprawozdanie o popieraniu Kółek rolniczych.
19. Sprawozdanie o zmianie §. 14. statutu Banku krajowego.
20. Sprawozdanie o zmianie §§. 89. i 90. statutu Banku krajowego.
21. Sprawozdanie o tępieniu myszy polnych.
22. Sprawozdanie o subwencyonowaniu Zakładu chowu narybku w Oparach.
23. Sprawozdanie o krajowym Składzie publicznym w Krakowie.
24. Sprawozdanie o zmianie uchwały sejmowej z d. 17. stycznia 1896 r. o utworzeniu posad fachowo rolniczych.

Uchwały podlegające Najwyższej sankeyi.

Uchwała w sprawie Uchwałę powziętą przez Wys. Sejm na posiedzeniu z dnia 17. stycznia 1898 r., którą Wys. Sejm przyjął gwarancyę za dopełnienie zobowiązań, wypływających z wydania obligacyi komunalnych trzeciej i następnym krajem za emisyjnych emisji aż do łącznej wysokości wszystkich emisji obligacyi komunalnych 15,000.000 zł. w. a imiennej wartości, raczył Jego Ces. i Król. Apostolska Mość sankeyonować Najwyższem postanowieniem z dnia 17. lutego 1898 r.

Banku krajowego do zarządzeniach, jakie Wydział krajowy wydał z powodu sankeyonowania tej uchwały, zdaje Wydział krajowy sprawę w przedłożeniu: wysokości 15,000.000 zł. imiennej wartości.

Uchwały nie podlegające sankeyi i inne sprawy.

Uchwały w sprawie 1898, w sprawie zmiany statutu Banku krajowego, mianowicie jego §§: zmiany statutu Banku 3. B) 36., 43., 44., 46. i 109. B) zostały zatwierdzone przez c. k. Ministerstwa: krajowego i rolnictwa, skarbu, handlu i sprawiedliwości reskryptem z d. 27. lutego 1898 r. L. 5.548.

czące tej instytutcy. O wprowadzenie w życie tych zmian statutu jako też o wykonaniu uchwał Wys. Sejmu dotyczących w ogóle spraw Banku krajowego i jego działalności na polu organizacyi kredytu dla włościan, przedkłada Wydział krajowy Wys. Sejmowi sprawozdanie w przedłożeniach: „o Banku krajowym“ i „o organizacyi kredytu dla włościan“.

Wejście w życie ustawy łowieckiej w dniu 26. grudnia 1897. w Dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, wykonanie. Uchwalona przez Wys. Sejm na sesyi w r. 1896. odbytej ustawa łowiecka została sankeyonowana Najmiłościvszem postanowieniem Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości z d. 5. marca 1897 roku i ogłoszona w Dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, w dniu 26. grudnia 1897. w Dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, weszła w życie z dniem 27. marca 1898 r. Po wydaniu przez c. k. Namiestnictwo rozporządzenia wykonawczego z d. 1. kwietnia 1898 r. L. 2943/pr., ogłoszonego w dniu 15. maja 1898 w Dzienniku ust. i rozp. krajowych (Nr. 21), został Wydział krajowy wezwany odezwą c. k. Namiestnictwa z d. 25. maja 1898 r. L. 39119, by zarządził nakład druków kart i certyfikatów myśliwskich tudzież ich spisów, w myśl wzorów dołączonych do wyżej powołanego rozporządzenia. W czasie od d. 7. czerwca 1898, to jest chwili otrzymania powyższego wezwania, do 15. lipca 1898 zarządził Wydział krajowy druk kart myśliwskich: 3-letnich w 4000 sztuk, jednorocznych w 8000 sztuk, miesięcznych w 8000 sztuk, certyfikatów zaś myśliwskich dla strażników łowieckich tudzież upoważniających do tępienia szkodliwej zwierzyny w łącznej ilości 24000 sztuk i zarządził rozesłanie tych druków 77 c. k. Starostwom i 2 Magistratom miast stołecznych.

Wejście w życie ustawy jest w toku, a z końcem III. kwartału bieżącego roku wpłynęło od c. k. Starostw tytułem opłat za wydane karty myśliwskie i tytułem pobranych kosztów zwrotu nakładu certyfikatów myśliwskich, po dzień wygotowania niniejszego sprawozdania okrągło 9800 zł., jakkolwiek jeszcze nie wszystkie c. k. Starostwa nadesłały do kasy Wydziału krajowego pobraną gotówkę i spisy kart wydanych.

W myśl postanowień rozporządzenia wykonawczego wyżej powołanego czuwa Wydział krajowy nad tą sprawą, zapewniającą funduszowi krajowemu poważne źródło dochodu.

Sprawa reform agrarnych W zeszłorocznem sprawozdaniu przedstawił Wydział krajowy na tem miejscu Wysokiemu Sejmowi tok swych czynności, podjętych

w wykonaniu uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 15. lutego 1897 r., którą Wydziałowi krajowemu poleconem zostało „zbadanie braków istniejących w stosunkach agrarnych kraju, zasiągnięcie opinii Krajowej Komisji rolniczej, fachowych rzeczoznawców a wreszcie ankiety w tej sprawie i przedłożenie Sejmowi programu czynności i odpowiednich wniosków dla uzyskania środków ustawodawczych i administracyjnych zmierzających do poprawy stosunków ludności rolniczej w kraju“. Zeszłoroczne sprawozdanie w tym przedmiocie obejmowało tedy, przypominamy pokrótce: 1. opinię krajowej komisji dla spraw rolniczych w tej sprawie uchwaloną na jej pełnem posiedzeniu z d. 27. czerwca 1897 r.; 2. Uchwałę Wydziału krajowego z d. 11. sierpnia 1897 i zarządzenie: a) zbierania dat statystycznych co do podziału własności ziemskiej, stanu zadłużenia dóbr tabularnych, stosunku kapitału obrotowego do obszarów w średnich majątkach ziemskich, b) zwołania konferencji w sprawach agrarnych; 3. protokół stenograficzny obrad konferencji, która obradowała w dniach 20. i 21. października 1897 r.; 4. zarządzenia, jakie Wydział krajowy wydał bezpośrednio po zebraniu konferencji w sprawach: a) wypracowania projektów ustaw krajowych: o komasacji gruntów, o wydzieleniu enklaw z lasów i o unormowaniu użytku gruntów wspólnie używanych, b) działalności Banku krajowego na polu spraw parcelacyjnych. Zakończyliśmy sprawozdanie zeszłoroczne podaniem do wiadomości Wysokiego Sejmu, iż protokół obrad konferencji agrarnej przekazany został krajowej Komisji dla spraw rolniczych, w myśl jej opinii z d. 27. czerwca 1897 r., celem sformułowania opinii co do dalszego programu działania w sprawie reform agrarnych.

Po tem streszczeniu przeszłorocznej działalności Wydziału krajowego w sprawie projektowanych reform agrarnych przechodzimy do przedstawienia przebiegu akcji w tej sprawie w roku bieżącym.

Uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 12. lutego 1898 r. — uchwalająca projekt ustawy „o podziale lub regulacji użytku gruntów wspólnie używanych“ — i z dnia 18. lutego 1898 — uchwalająca projekt ustawy: „o komasacji gruntów rolnych“, tudzież projekt ustawy: „o składzie komisji krajowej dla spraw wyłączenia obcych gruntów z lasów i zaokrąglania granic leśnych“ — uczyniły zadość wymogom najpilniejszych reform w dziedzinie ustawodawstwa agrarnego. Na innym miejscu zdajemy sprawę, iż projekta te nie uzyskały dotąd Najwyższej Sankcyi i że nie leżało w zakresie działania Wydziału krajowego przyspieszenie decyzji c. k. Rządu w tej doniosłej dla kraju sprawie.

Oprócz tych uchwał powziął Wysoki Sejm w ubiegłej sesji sejmowej szereg postanowień bądź wprost, bądź pośrednio dotyczących sprawy reform agrarnych. Do pierwszych zaliczamy uchwałę Wysokiego Sejmu z dnia 12. lutego 1898 r., którą Wysoki Sejm odesłał sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Pilata z projektem ustawy, ustanawiającej minimalną rozległość parceli katastralnej, do Wydziału krajowego z poleceniem zbadania i przedłożenia ewentualnie sprawozdania na najbliższej sesji sejmowej, do drugich uchwały powzięte na posiedzeniach z dnia: 17 stycznia i 18. lutego 1898 r. a dotyczące organizacyi kredytu dla włościan, już to przez umożliwienie Bankowi krajowemu wydatniejszego zasilania kredytem długotrwałym lokalnych instytucyi kredytowych, w celu umożliwienia im obsługiwanai potrzeb kredytowych włościan, już to przez zarządzenie badań organizacyi i rozwoju kas pożyczkowych systemu Raiffeisena w innych krajach monarchii, organizacyi pożyczkowych kas gminnych i ich funkcyonowania. Tu też należy przekazanie uchwałą z dnia 22. lutego 1898 r. Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycyi L. s. 263, c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie w sprawie reform agrarnych, do której dołączono projekta ustaw: 1. o minimum parceli, 2. o wprowadzeniu odrębnych norm dziedziczenia dla posiadłości włościańskich średniej wielkości na wypadek sukcesyi beztestamentowej.

Cały materyał zawarty w tych uchwałach Wysokiego Sejmu uczyniła krajowa Komisya dla spraw rolniczych, zajęta sformułowaniem wniosków na podstawie obrad zeszłorocznej konferencyi agrarnej, przedmiotem swego referatu i swej opinii. Referat ten przedłożony komisji

pełnej na jej posiedzeniu z dnia 12. lipca 1898 przyjęła Komisya do wiadomości i na jego podstawie powzięła następujące uchwały, stanowiące opinią Komisji przedłożoną Wydziałowi krajowemu:

I. „W sprawie przeciwdziałania niekorzystnemu kierunkowi, jaki przybiera podział własności gruntowej w kraju, doradza Komisya Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Rządem przygotował na następną sesję sejmową projekt ustawy krajowej zawierającej odrębne przepisy o podziale spadku dla posiadłości rolniczych średniej wielkości w myśl ustawy państwowej z dnia 1. kwietnia 1889 (Dz. u. p. Nr. 52).

Zdaniem Komisji te odrębne przepisy powinny się odnosić jedynie do sukcesji beztestamentowej a określenie średniej własności powinno być dosyć ciasnym, mianowicie granice od dołu powinny być dość wysoko postawione tak, iżby nie zbyt znaczna ilość posiadłości rolniczych podpadła pod postanowienia nowej ustawy. Posiadłości poniżej dolnej granicy średniej własności aż do pewnej dalszej granicy od dołu mogą być poddane nowej ustawie na życzenie ich właścicieli“.

II. „W sprawie utrzymania rozmiarów parceli (roli, łąki lub pastwiska) niezbędnych ze względu na możliwość należytej uprawy, doradza Komisya, aby Wydział krajowy odesłany mu uchwałą sejmową projekt ustawy o minimalnej rozległości parcel katastralnych przerobił w tym kierunku, żeby w miejsce wyczerpującego wyliczenia dozwolonych wyjątków wprowadził możliwość dyspensowania przez władzę tak, jak to ma miejsce w innych ustawach o minimum parceli“.

III. „W sprawie parcelacji uważa Komisya rolnicza, że zakres działania, jaki Bank krajowy mieć może i powinien w myśl uchwał Wys. Sejmu w sprawach parcelacji, określony jest trafnie w okólniku Dyrekcyi Banku do zastępstw z 1. stycznia 1898 r. i w zarysie organizacyi oddziału parcelacyjnego.

Intencjom Wysokiego Sejmu konferencyi agrarnej i Wydziału krajowego tudzież wspomnianemu okólnikowi i zarysowi odpowiadać będzie:

1. jeżeli wszystkie sprawy parcelacyjne, opierające się o Bank krajowy, będą skupione w referacie parcelacyjnym;

2. jeśli Dyrekcyja w wypadkach, które uzna za potrzebne zbadać bliżej, wysyłać będzie referenta parcelacji na miejsce dla ustnego omówienia sprawy ze stronami i zebrania bliższych informacji“.

IV. „W sprawie poprawy stosunków kredytowych: Komisya rolnicza sądzi, że należy wszelkimi siłami dążyć do obniżenia kosztów zaciągania drobnych pożyczek hipotecznych i uprasza, aby Wydział krajowy zażądał w tej sprawie szczegółowych sprawozdań komisarzy swoich przy zastępstwach Banku krajowego a następnie sprawę tę poddał fachowemu zbadaniu celem obmyślenia sposobów ile możliwości wydatnego obniżenia tych kosztów.

W sprawie połączenia kredytu hipotecznego z ubezpieczeniem na życie, komisya rolnicza wstrzymuje się od uchwały ze względu na uchwałę sejmową z dnia 15. lutego 1897 r., która poleciła Wydziałowi krajowemu zbadać tę sprawę i ze względu na to, że poruszenie tej sprawy w referacie da Wydziałowi krajowemu powód do polecenia przyspieszenia jej badania“.

V. „Co do kredytu osobistego zapadły na posiedzeniu Komisji następujące uchwały:

1. Komisya rolnicza sądzi, że organizacyja kredytu osobistego dla ludności rolniczej w naszym kraju powinna obejmować następujące stopnie:

W gminie Kasa pożyczkowa gminna albo stowarzyszenie pożyczkowe systemu Raiffeisena,

w powiecie politycznym względnie nawet w powiecie sądowym Towarzystwo zaliczkowe albo powiatowa względnie miejska Kasa oszczędności.

Organizacyja tych instytucyi kredytowych winna objąć cały kraj a łączyć się z nią winna organizacyja ciągłej fachowej kontroli ze strony instytutów zasilających kredytem owe lokalne instytucye, ze strony związków krajowych owych instytucyi a wreszcie fachowa kontrola z ramienia sądu, o ile tamte kontrole brakują lub są niedostateczne“.

2. „Wobec uchwał w sprawie kredytu osobistego ludności rolniczej powziętych przez Wysoki Sejm na ostatnich dwóch sesjach i wobec poleceń

danych w tych uchwałach Wydziałowi krajowemu a w części już w toku wykonania będących, Komisya ogranicza się w tej sprawie do następującej uchwały:

Komisya uznaje nader pilną potrzebę przeciwdziałania wszelkimi sposobami zgubnej działalności tych niestety bardzo licznych w naszym kraju Towarzystw zaliczkowych, które nadużywają formy prawnej ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 r. dla łatwiejszego a bezkarnego uprawiania lichwy, nie należąc zaś do związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych nie podlegają dotąd żadnej kontroli tacheowej.

Komisya uważa za potrzebne, aby celem uzyskania należytych podstaw do dalszej akcji przeciw lichwie nie tylko przy pożyczkach ale także przy innych transakcyach praktykowanej, przeprowadzonom zostało szczegółowe badanie stosunków kredytowych w pewnej liczbie gmin wiejskich z rozmaitych okolic kraju w drodze ustnej ankiety na miejscu.

Opinia ta krajowej Komisji dla spraw rolniczych była przedmiotem obrad Wydziału krajowego na posiedzeniach w dniach: 14. i 21. października 1898 r. a rezultatem tych obrad było, iż Wydział krajowy postanowił nie przychylić się do wniosków zawartych w I. i II. ustępie opinii, uwzględniając zaś bądźto w całości, bądź po części wnioski zawarte w ustępach III. IV. i V. tejże opinii wydał odpowiednie zarządzenia. O zarządzeniach tych, o ile dotyczą parcelacyi, zdajemy sprawy w sprawozdaniu Wydziału krajowego o Banku krajowym, o ile zaś dotyczą kredytu, czyto hipotecznego, czy osobistego dla ludności rolniczej mówimy obszerniej w sprawozdaniu „o organizacyi kredytu dla włościan“, uzasadniając tam szczegółowo stanowisko, jakie Wydział krajowy zajął wobec wniosków Komisji w tych sprawach. Tu pozostaje nam więc tylko obowiązek zdania sprawy o motywach uchwały Wydziału krajowego nie uwzględniającej opinii co do wypracowania projektu ustawy wprowadzające odrębne przepisy o beztestamentowem dziedziczeniu posiadłości rolniczych średniej wielkości tudzież co do przedłożenia Wys. Sejmowi projektu ustawy o minimalnej rozległości parcel katastralnych *).

Wydział krajowy postanowił zająć w sprawie wygotowania wspomnianej ustawy o odrębnych przepisach dziedziczenia beztestamentowego posiadłości rolniczych średniej wielkości, stanowisko negatywne z następujących powodów:

Ustawa, którą należałoby zdaniem krajowej Komisji rolniczej, wypracować, miałaby wprowadzić w myśl ustawy państwowej z 8. kwietnia 1889 r. (Dz. u. p. Nr. 52) dla gospodarstw rolniczych w kraju już istniejących lub powstać mogących, a mających charakter gospodarstw średniej wielkości, charakter, mający być określony w przyszłej ustawie, dosyć — wedle opinii Komisji — ciasno, wedle przychodu katastralnego, o wysokiej granicy od dołu, odrębne przepisy dziedziczenia beztestamentowego. Mianowicie odrębność tych przepisów polegałaby miała, po pierwsze w tem, że gospodarstwo takie, które wedle dziś obowiązującego prawa spadkowego musi być podzielonem między kilku ustawowych dziedziców, zwłaszcza jeśli żaden z nich w drodze dobrowolnej ugody gospodarstwa jako całości objąć i reszty dziedziców spłacić w stosunku do przypadających im z prawa sched nie może lub nie chce, miałoby w przyszłości przechodzić na jednego „głównego dziedzica“ wskazanego w ustawie, inni zaś uprawnieni musieliby zadowolnić się splatą przypadających im sched. Wskazanie więc z pośród dziedziców, uprawnionych wedle ustawy cywilnej do dziedziczenia w razie śmierci bez testamentu, osoby tej której gospodarstwo średniej wielkości ma przypaść nie podzielone, ustanowienie dalej porządku i kolei, w jakich ustawowi równie bliscy dziedzice, jeśli nie nastąpi dobrowolna

*) Uchwała Wydziału krajowego, wbrew opinii krajowej Komisji rolniczej powzięta, zapadła przeciw wnioskowi referenta, zastępcy członka Wydziału krajowego p. Stanisława Brykczyńskiego. Wskutek tego złożył p. Brykczyński referat tej sprawy, a objął go po myśli §. 35. Instrukcyi dla Wydziału krajowego, członek Wydziału krajowego, p. Adolf Vayhinger. Niniejsze sprawozdanie więc wyszło z referatu p. Vayhingera.

między nimi ugoda, powołani być mają do objęcia gospodarstwa średniej wielkości niepodzielonego, to pierwsza odrębność projektowanej ustawy, pierwsze znamię zamierzonej reformy. Druga jej cecha charakterystyczna, to wprowadzenie do ustawy postanowień ustanawiających odrębny sposób szacowania wartości gospodarstwa średniej wielkości dla ułatwienia jednostce powołanej do objęcia tego gospodarstwa utrzymania się przy niem i dokonania spłaty współdziedziców, która to spłata tem łatwiejszą dlań będzie, w im mniejszej wartości policzonym będzie do spadku gospodarstwo, jakie mu w całości przypada. Oprócz postanowień odnoszących się do sposobu szacowania, miałyby nadto nowa ustawa zawierać postanowienie wedle którego obejmujący gospodarstwo dziedzic główny (der Anerbe) otrzymywałby zachętę i podniecie do objęcia tego dziedzictwa, w tak zwanem „praecipium“ (das Voraus), „zwanym uprzywilejowaną korzyścią“ dziedzica głównego, którą stanowi pewna kwota, jaką się z ogólnej wartości spadku oszacowanej w myśl postanowień ustawy nowej potrąca na jego korzyść, względnie na niekorzyść współdziedziców.

Celem ustawy takiej jest zapobieżenie dzieleniu posiadłości rolniczych średniej wielkości w wypadkach dziedziczenia ab intestato, kiedy więc spadkodawca spadkiem swym rozporządzeniem ostatniej woli ważnie dokonaniem nie rozrządził, a gdy dzielenie takie jest jedną z najwydatniejszych przyczyn rozdrabniania takich posiadłości i ekonomicznie niekorzystnego układu własności ziemskiej, celem więc ustawy jest: usunięcie tej przyczyny, stworzenie środka prawnego, przy którego zastosowaniu liczba działów w ziemi przynajmniej w pewnej kategorii posiadłości i przynajmniej na wypadek dziedziczenia ustawowego mogłaby być zmniejszoną.

Mając doniosłość tego celu dla gospodarstwa krajowego i zdrowego ustroju jego społecznych stosunków na oku, pragnąc gorąco zachowania średniej warstwy właścicieli ziemi, jako elementu nader pożądanego w całym ustroju społecznym kraju — tam gdzie jest, a utworzenia warunków przychylnych jego wytwarzaniu, musiał Wydział krajowy zbadać proponowany środek zarówno pod tym względem, czy o ile on zasadniczo nadaje się do zastosowania, o ile sam w sobie nie kryje czynników dla ustroju społecznego niebezpiecznych lub szkodliwych, a dalej, o ile można się spodziewać osiągnięcia wśród naszych stosunków przy jego pomocy zamierzonego celu. Wynik zbadania tego był tak pod jednym, jak pod drugim względem ujemnym, nie może więc Wydział krajowy Wys. Sejmowi zalecać wstąpienia na drogę tej reformy.

Zasadniczo przedstawia się proponowana ustawa przedewszystkiem, jako wtargnięcie w dziedzinę prawa własności i płynącego z tego prawa, prawa spadkowego dziś obowiązującego, dziś dającego pewne uprawnienia jednostkom, które to uprawnienia byłyby nową ustawą znacznie uszczuplone, na korzyść, biorą rzecz abstrakcyjnie, dobra ogółu, ale biorąc rzecz ze stanowiska ogółu interesowanych, na korzyść dziedzica głównego. Wdzierając się w sferę prywatnego prawa własności indywidualnej, może tedy ustawa proponowana mieć skutki zupełnie przez jej zwolenników niezamierzone, naruszając bowiem jedną z podwalin istniejącego porządku społecznego może nim wstrząsnąć tem silniej, że zachwiewając przez to naruszenie prawa poczuciem prawa w szerokich warstwach ludu, równocześnie wstrząsa zasadą równości jednostek wobec prawa, daje bowiem jednemu wśród — wedle dotychczas obowiązującej ustawy — równouprawnionych, pierwszeństwo przed innymi, co więcej stwarza dlań nawet ich kosztem korzyści materialne, redukując, już przy oszacowaniu spadku ich schedy a nadto przyznając — prawda, że w imię dobra ogólnego — ale ich znowu wyłącznie kosztem ową „korzyść uprzywilejowaną“ „praecipium“.

Nie należy zapominać o tem, że nawet najgorętsi zwolennicy tej instytucji w jej obecnej ojczyźnie, w Niemczech, jednoznacznie uznają, iż wprowadzenie tego rodzaju ustawy tam tylko jest ekonomicznie i społecznie korzystnem a prawniczo uzasadnionem, gdzie się poczuciu prawnemu ludności nietylko nie sprzeciwia, ale gdzie w niem ma podstawę, gdzie więc w drodze zwyczaju prawnego instytucya ta się już wyrobiła

a obecnie jedynie sankcyi i poparcia ustawy potrzebuje, tam bowiem tylko znajdzie ona wśród ludności należyte ocenienie i zrozumienie, nie popchnie jej do zapobiegania jej skutkom przez akta prawne między żyjącymi robione, lub przez rozporządzenia ostatniej woli, tam wreszcie tylko istnieje możność — zdaniem niemieckich jurystów — prawna, wprowadzenia tych odrębnych przepisów dziedziczenia *ab intestato*, w zwyczajnym bowiem wśród ludności przyjętym, znajduje prawną podstawę fikcy, na której się opiera to dziedziczenie, iż gdyby był spadkodawca mógł zrobić rozporządzenie ostatniej woli, to byłby ziemią swą zgodnie z powszechnym zwyczajem rozporządził na korzyść jednego dziedzica a nie byłby przeprowadził równego działu. U nas w kraju, jako całości, wśród ludu zwyczaju takiego przekazywania gospodarstw nie podzielonych jednemu z dziedziców nie ma, istnieje on chyba tylko wyjątkowo w niektórych okolicach lub nawet miejscowościach, a zwolennicy reformy omawianej u nas podnoszą właśnie jako argument za jej przeprowadzeniem brak tendencji do przekazywania gospodarstw niepodzielonych wśród ludu, istnienie tendencji do dzielenia aż do granic takich, w których brak możności utrzymania się z rodziną na gospodarstwie. Brak więc u nas podstawy jurydycznej do wprowadzenia tych odrębnych norm dziedziczenia *ab intestato*, bo nie można się oprzeć na fikcy, jakoby wolą zmarłego było pozostawienie gospodarstwa niepodzielonego jednemu z dziedziców, raczej przeciwna fikcy: chęci podziału byłaby tu uzasadnioną.

Jeśli już z tych zasadniczych względów instytucya proponowana nie mogłaby wśród szerokich warstw ludności liczyć na sympatyczne przyjęcie i należyte zrozumienie jej celów, obrażając jej poczucie prawa, i będąc obcą jej zwyczajom, to nie można pominąć milczeniem okoliczności, która niewątpliwie tem więcej utrudniałaby osiągnięcie warunku skuteczności ustawy, to jest zrozumienia jej ducha. Okolicznością tą jest żywa jeszcze wśród ludności tradycya czasu, od którego zaledwo 30 lat ubiegło, czasu, w którym dla spadków włościańskich obowiązywały odrębne przepisy spadkowe, w myśl których także, jeden tylko z powołanych ustawą spadkobierców nabywał gospodarstwo spadkowe na wyłączną własność, prawda, że przy zupełnej niepodzielności tego gospodarstwa. Z tradycyi tej i jej bałamutnych reminiscencyi, łatwo ukuć broń do agitacyi sposobną i uczynić zamierzoną reformę tem mniej zrozumiałą co do celów i skutków, dla szerokich mas interesowanych tem wstrętniejszą, a narazić społeczeństwo na przykre i bolesne wstrząśnienia.

Zasadniczo rzecz rozważając ma więc proponowana reforma już w samej sobie czynniki niewątpliwie ujemne, przez które ujemnie musiałaby oddziaływać na stosunki społeczne w kraju, zachwiewając w szerokich warstwach poczucie nienaruszalności prawa i równości wobec prawa, choćby tylko przedmiotowej a nie podmiotowej, (której to dystynkcyi zrozumienia nie podobna od ludu wymagać), narzucając jej instytucyę obcą i niezrozumiałą a mogącą stać się hasłem zgubnej agitacyi.

Z kolei należy też rozważyć stronę drugą, praktyczną: zająć się pytaniem, czy zamierzona reforma osiągnęłaby cel swój, zachowanie i wytworzenie gospodarstw rolniczych średniej wielkości w kraju — i w jakim stopniu osiągnąćby to mogła.

Tu przede wszystkim przypomnieć trzeba, iż w myśl wniosku krajowej Komisji dla spraw rolniczych, miałaby proponowana ustawa dotyczyć jedynie chwili spadkobrania beztestamentowego, gospodarstwo więc o określonych w ustawie dochodach katastralnych miałoby przechodzić niepodzielone na jednego z kilku dziedziców ustawowych — raz przezeń objęte, jemu dekretem dziedzictwa przyznane — mogłoby być przezeń podzielone. Wobec takiej ustawy grozi więc temu gospodarstwu niebezpieczeństwo podzielenia go w dwu okresach czasu. Raz przed śmiercią spadkodawcy, kiedy wszyscy uprawnieni do dziedziczenia, a w myśl proponowanej ustawy zagrożeni spłatą sched zredukowanych na korzyść dziedzica głównego, oblegać go będą, by zrobił testament i uchronił ich od krzywdy, drugi raz po przyznaniu gospodarstwa dziedzicowi głównemu, który otrzy-

mawszy ziemię tanio, będzie ją mógł korzystnie bo drogo w całości lub częściach sprzedać a może nawet będzie musiał — mimo korzystnego dlań oszacowania i *praecipuum* — uciec się do tego środka, by czyto uzyskać kapitał obrotowy, i włożyć go w zmniejszone odsprzedażą gospodarstwo, czyto spłacić swe zobowiązania dawniejsze, czy wreszcie wypłacić schedy współdziedzicom. W pierwszym wypadku, wskutek czujności i starania współdziedziców, wyproszony, czy wymuszony, na spadkodawcy testament, uniemożliwi zastosowanie ustawy i nie uratuje gospodarstwa od podziału, w drugim chęć zysku lub przymusowe położenie dziedzica głównego, który mimo drażniącego drugich uprawnionych uprzywilejowania, może łatwo, wobec obciążenia go schedami a braku kapitałów na zagospodarowanie się i wobec odziedziczonych lub własnych długów, być pozbawionym możności zaciągnięcia pożyczki w odpowiednich warunkach a więc zmuszonym do podziału gospodarstwa dla utrzymania się bodaj przy jego części. Podnieść tu bowiem należy fakt stwierdzony doświadczeniem w krajach, w których takie odrębne prawo spadkowe istnieje, mianowicie w Niemczech, iż w okolicach jego zastosowania stan obdłużenia gospodarstw włościańskich jest znacznie wyższy, niż w okolicach niekrępowanego obrotu ziemią, że hipoteki poddane odrębnemu prawu spadkowemu, obdłużone przymusowo „spłatkami“ dla współdziedziców przypadającymi, tracą elastyczność potrzebną, ze względu na możność i potrzebę gospodarstwa konieczną, że wobec tego gospodarstwa podległe tej ustawie, wobec lada klęski gospodarczej wymagającej zasilenia gospodarstwa kredytem, ulegają rozbiciu. Wynikiem tych stosunków jest dążenie w nowszym ustawodawstwie niemieckim, dotyczącem odrębnego prawa spadkowego, do ulżenia dziedzicowi głównemu w spłacie współdziedziców przez zamianę obowiązku spłaty na obowiązek płacenia rent, a w administracji niemieckiej do uchronienia go od skutków klęsk i katastrof przez rozwinięty system asekuracji przeciwko tym klęskom, przyczem nie brak projektów zmierzających do wprowadzenia dla dziedziców głównych przymusu asekuracyjnego: na wypadek śmierci, choroby, ognia, gradu, zarazy bydłowej i t. d. Tak więc i tam nawet, gdzie instytucja omawiana odpowiada przekonaniu prawnemu ludności, gdzie też większy dobrobyt, lepsza organizacja kredytu hipotecznego i osobistego, kazałyby przypuszczać łatwiejszą spłatę sched współdziedzicom, nie osiąga ona celu swego: konserwowania gospodarstw włościańskich średniej wielkości, w całej pełni, stwarzając stosunki dla uprzywilejowanych dziedziców głównych tak ciężkie, że często jedynie środkami przymusowymi, ciągłą opieką ze strony władz, ciąglem policyjnym prawie czuwaniem nad temi gospodarstwami celu tego się dopina. Jakżeby się ukształtować musiała sprawa w kraju naszym, gdzie głównym powodem zakorzenionego zwyczaju dzielenia gruntów, zwyczaju, który nie datuje się od chwili zniesienia niepodzielności spadków włościańskich, bo już za czasów istnienia tej niepodzielności, dzielenie gruntów w kraju było powszechnym zwyczajem i wyrobiło cały system środków obchodzenia ustawy, — jest zupełny brak gotówki w spadku, fakt, że jedynym środkiem zaopatrzenia dzieci, jest tylko ziemia, i gdzie stosunki kredytowe dalekie są jeszcze od stosunków panujących w Niemczech, gdzie stan kultury gospodarstw, o jakich mowa, nie daje możności zniesienia większej pożyczki amortyzacyjnej i regularnej spłaty jej rat, gdzie wreszcie na środki zapobiegawcze stosowane w Niemczech długo czekaćby trzeba. Już więc z tego wynika, że osiągnięcie celu ustawy byłoby problematycznym, nie odpowiada ona bowiem faktycznym stosunkom, warunkom i interesom wchodzącym w grę w tej sprawie.

Z kolei zapytać jednak trzeba, jakimi ofiarami okupywałoby się w niezbyt licznych wypadkach osiągnięcia celu ustawy, utrzymanie tych gospodarstw średniej wielkości, bez gwarancji trwałości, bo już w razie najbliższego wypadku dziedziczenia mogłoby ono być rozbitem. Tu przede wszystkim zapytać należy, co zrobią dziedzice, dziś równo uprawnieni do wzięcia równych części spadku w ziemi, wedle projektowanej zaś ustawy, pozbawieni prawa objęcia ziemi, a uprawnieni jedynie do spłat przypadających sched, obliczonych wedle oszacowania, korzystnego dla dziedzica głównego, niekorzystnego dla nich. Dziś osiadają na roli, a choć jej skrawek

nie wielki dziedziczą wznoszą na nim chatę, uprawiają go a wolny od pracy czas mogą obrócić na zarobek, czy to w gospodarstwie sąsiadów, czy obszaru dworskiego. W ten sposób, a mówimy tu o dziedzicach gospodarstw średniej wielkości, z dość wysoko od dołu postawioną granicą, takiej bowiem kategorii miałyby dotyczyć projektowana ustawa, związani z gruntem i chatą własną, mogą przy pracowitości dokupywać nawet gruntu — i nie brak dowodów, że się to często zdarza — a jakkolwiek nie tworzą średniej warstwy wśród ludności rolniczej, średniej w rozumieniu opinii krajowej Komisji rolniczej, to jest tego najdotodniejszego elementu społecznego, mającego zasoby do wydatniejszej pracy gospodarczej i obywatelskiej, a więc społecznie najcenniejszego, to jednak w miarę pracowitości, postępu oświaty i sprzyjających warunków zbliżyć się doń mogą, a w każdym razie nie są bezdolnym proletaryatem wiejskim, najszkodliwszym gospodarczo i społecznie. Przy nowej ustawie otrzymaliby prawo podniesienia splat, o których termin wypłaty mają się dobrowolnie ułożyć z dziedzicem, lub też w braku zgody, ma im go wyznaczyć sędzia. Najczęściej zacznie się od ugody, byle choć część gotówki rychło na rękę dostać — a po zmarnowaniu splat odbieranych częściowo — kwoty zaś całe nie będą wielkie, więc częściowe będą drobne — skończy się na procesie i niedostatku. Częściowa splata dla dziedzica głównego w wielu wypadkach jedynie możliwa — nie dostarczy im środków do prowadzenia własnego gospodarstwa, kupna kawałka gruntu lub rozpoczęcia jakiegoś procederu, mogącego dać utrzymanie: wystarczy przy zarobku, na życie zaledwo, a tak zjeżdżą oni do rzędu rzeczywistych proletaryuszów wiejskich. W innym wypadku, gdzie przypuścimy uczucia przywiązania rodzinnego i poczucia wspólności rodzinnej będą żywsze, zaproponuje ekonomicznie silniejszy dziedzic główny swym siostronom nie wydanym lub braciom jeszcze nie zaopatrzonym, by „w procencie“ od należnych im splatek zostali u niego w chacie, pomagali mu w gospodarstwie a on ich utrzymywać będzie. Czy ci bezpłatni robotnicy i robotnice żyć będą w zgodzie z głównym dziedzicem i między sobą, czy nie będzie on ich wyzyskiwaczem albo oni dlań i jego gospodarstwa ciężarem, czy nie wytworzy się tu pola do stosunków urągających wszelkim zasadom etycznym i społecznym mimo pozorów patryarchalności? Albo w wypadku, gdy wśród współdziedziców są małoletni, którym ich splata wyplaconą być ma dopiero po dośnięciu do pełnoletności a którzy tymczasem chowają się w domu dziedzica głównego, dla którego ich niedojście do pełnoletności materalny przedstawia interes, czyż znajdzie się opiekun i sąd opiekuńczy, któryby rzeczywiście się niemi zaopiekował, uchronił ich od zaniedbania fizycznych i moralnych ich potrzeb, jeśli nie od okrucieństwa.

I za te wszystkie egzystencye wykolejone przez oderwanie ich od ziemi a nie mające możności znalezienia dostatecznego zarobku na innem polu, dałoby wprowadzenie nowej ustawy powstanie w roku kilku gospodarstw średniej wielkości, ekonomicznie słabych, bo obdłużonych nadmiernie, mogących się rozpaść już to wskutek obdłużenia i przymusu odsprzedawania części, już to dla zysku dziedzica głównego możliwego z powodu różnicy w cenach ziemi, już wreszcie wskutek podziału przy najbliższym wypadku dziedziczenia nie beztestamentowego.

Tak więc proponowana ustawa już nie ze stanowiska zasadniczego, ale ze stanowiska praktycznych wyników rozważona, grozi spowodowaniem skutków, rozterek i wstrząśnień nie pożądaných, wytworzeniem elementów społecznie szkodliwych w zamian za wyniki bardzo niepewnej wartości.

Z powyższego wywodu, a mianowicie z tych jego ustępów, w których podniesiono jako słabą stronę omawianej ustawy „nietrwałość“ pojęcia gospodarstwa średniej wielkości, które w myśl tej ustawy byłoby niepodzielnem jedynie w chwili spadkobrania, to jest od śmierci spadkodawcy do chwili wydania dekretu dziedzictwa dziedzicowi głównemu, możnaby uczynić Wydziałowi krajowemu zarzut, iż nie poszedł o krok dalej, jak opinia krajowej Komisji rolniczej, iż nie skorzystał z postanowienia §. 16 ustawy państwowej z d. 1. kwietnia 1889 roku, przyzna-

jącego ustawodawstwu krajowemu prawo wydania przepisów co do ograniczenia prawa wolnego dzielenia gospodarstw rolniczych średniej wielkości także przez akta między żyjącymi lub na wypadek śmierci działywane, co by tę wadę „nie trwałości“ kreacyi ustawy omawianej skutecznie usunąć mogło.

Wydział krajowy zastanawiał się i nad tą sprawą wskutek wniosku mu przedłożonego, przyszedł jednakże do przekonania, że wydania takiej ustawy z tych samych zasadniczych powodów, które już powyżej omówiono, doradzać Wys. Sejmowi nie może. Ustawa wprowadzająca zakaz dzielenia gospodarstw średniej wielkości stanowiłaby tem silniejsze naruszenie istniejącego prawa własności, tem silniejsze zachwianie poczucia równości wobec prawa, społecznie więc wydałaby w połączeniu z ustawą o odrębnych przepisach dziedziczenia, tem cięższe następstwa a ekonomicznie i praktycznie pociągnęłaby za sobą wszystkie powyżej przedstawione ujemne skutki a nadto deprecyację gruntów stanowiących niepodzielną jednostkę gospodarczą, zatem jej mniejszą zdolność kredytową, więc i gospodarczą, dalej nie uzasadnioną różnicę wartości gruntów, grunta bowiem należące do gospodarstwa niepodzielnego miałyby mniejszą wartość niż grunta wolne, w czem źródło niesnasek społecznych, wreszcie w razie sprzedaży takiego gospodarstwa uniemożliwiłaby nabycie ziemi stanowiącej gospodarstwo niepodzielne żywiolom miejscowym i rodzimym, włościanom samym, wśród których nie łatwo znalazłoby się kapitalistów dość silnych do nabycia takich gospodarstw, ułatwiłaby zatem nabywanie tych gospodarstw żywiolom obcym, rozporządzającym łatwiej potrzebnym kapitałem.

Kończąc niniejszy wywód, Wydział krajowy zaznacza jeszcze raz, iż świadom jest doniosłości sprawy, będącej motywem omawianego projektu ustawy, sprawy: utrzymania, społecznego stanu włościańskiego silnym i zdrowym, siebie pewnym, spokojnym i zadowolonym, do postępu oświaty i cywilizacji sposobnym i chętnym, do spełniania narodowych obowiązków uzdolnionym, na najsilniejszą podwalinę społeczeństwa przydatnym, lecz sądzi, że drogą do tego nie ustawa narzucająca przymus lub stanowiąca zakaz, a mogąca wywołać rozstrój, wstrząśnienia społeczne, obejścia ustawy i wyniki ostatecznie zawodne lecz praca, którą Wysoki Sejm podjął od pierwszego swego zebrania, około podniesienia oświaty tego stanu, polepszenia warunków jego bytu przez: podniesienie produkcji, organizację kredytu, stworzenie warunków zbytu i handlu, stworzenie możliwości pracy po za rolą przez podniesienie przemysłu krajowego. Stojąc wobec kwestyi dzielącej dziś i świat uczonych i świat praktycznych polityków na dwa wielkie obozy: zwolenników wszech potęgi państwa, pozwalającej mu wciskać się wszędzie, nawet w prawa prywatne jednostki i je naruszać dla swego dobra — i zwolenników zupełnej niczem nie krepowanej wolności działania tak zwanych sił i praw ekonomicznych i społecznych, Wydział krajowy świadom jest prawa społeczeństwa do regulowania działalności tych sił ustawami wynikającymi z dbałości o dobro wspólne, nie może jednak uznać omówionej ustawy za środek odpowiadający temu dobru, gdyż nie dając możliwości osiągnięcia zamierzonego celu — grozi on — zdaniem Wydziału krajowego — społeczeństwu złemi i szkodliwymi następstwami.

Z kolei przechodzimy do wniosku II. krajowej Komisji dla spraw rolniczych, wniosku, w którym komisja doradzała, by Wydział krajowy „odesłany mu uchwałą Sejmową projekt ustawy o minimalnej rozległości parceli katastralnych przerobił w tym kierunku, żeby w miejsce wyczerpującego wyliczenia dozwolonych wyjątków wprowadził możliwość dyspensowania przez władzę, jak to ma miejsce w innych ustawach o minimum parceli“.

Powyższy projekt ustawy przekazany został Wydziałowi krajowemu uchwałą z d. 12. lutego 1898 r. z poleceniem „zbadań i przedłożenia ewentualnie sprawozdania na najbliższej sesji sejmowej“.

Wydział krajowy zbadałszy projekt wspomniany i jego liczne

braki, zarówno wytknięte w debacie sejmowej jak i wytknięte w samej opinii krajowej Komisji rolniczej, uznał iż sprawa wymaga dokładniejszego zbadania i że wniesienie projektu ustawy na zbliżającą się sesję sejmową byłoby nie na czasie, nie mógł więc przychylić się do wniosku zawartego w opinii Komisji rolniczej tem więcej, że proponowane przez nią przekazanie prawa dyspensowania w poszczególnych wypadkach od zastósowania ustawy władzom, wobec braku władz agrarnych w kraju, jest nieodpowiednim sposobem wyjścia z sytuacji trudnej.

Uchwała
w sprawie
organizacji
handlu
płodami
rolniczymi

Uchwałą z d. 19. lutego 1898 r., powziętą w załatwieniu sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Merunowicza w sprawie badań nad handlem płodami rolniczymi, przekazał Wysoki Sejm wniosek ten Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia i uwzględnienia przy zapowiedzianej sprawozdaniem z czynności Departamentu III. Wydziału krajowego za r. 1897 dalszej akcyi w sprawach agrarnych.

Sprawa poruszona we wniosku p. Merunowicza, który obejmował wszystkie gałęzie produkcji rolniczej, domagał się nadto krytyki i poprawy zakładów i specjalnych urządzeń w tej dziedzinie istniejących, jak: giełda produktów rolnych, organizacja Banku austro-węgierskiego, urządzenie targowic wielko-miejskich, organizacja dostawy płodów rolnych dla armii, cały, wreszcie system taryf przewozowych, sięga zbyt głęboko w ustrój organizacji handlu dziś istniejącego, a tem samem dotyka tak różnorodnych stron i dziedzin życia ekonomicznego, iż nie może być dorywczo załatwioną, lecz wymaga obszernych prac przygotowawczych i studyów.

Wydział krajowy, zajęty obecnie z jednej strony rozważaniem projektowanych ustawodawczych reform agrarnych, z drugiej strony sprawą organizacji kredytu włościańskiego, w ścisłym związku stojącą z sprawą poruszoną w wniosku p. Merunowicza i mogącą znakomicie się przyczynić do jej rozwiązania, wreszcie z natury rzeczy oddany w pierwszym rzędzie, stworzeniu warunków lepszej, wydatniejszej produkcji rolniczej przez doskonalenie i rozszerzenie wiedzy rolniczej w szkołach rolniczych, podnoszenie techniki rolniczej, szerzenie melioracyi, popieranie przemysłu rolniczego, nie mógł w ciągu ubiegłego roku zająć się sprawą tą w całym jej rozmiarze i przedłożenie wyników rozpoczętych prac nad tą kwestyą zastrzega sobie na później. Tu zaznaczamy tylko, że sprawa organizacji handlu poszczególnych gałęzi produkcji rolniczej zajmowała jak dawniej tak i w tym także roku Wydział krajowy, o czem wspomniany w ustępach niniejszego sprawozdania, w których mowa o sprawie urządzenia targowicy i rzeźni dla bydła w zachodniej części kraju, o wykonaniu uchwał Wysokiego Sejmu w sprawie usunięcia szykan, jakich doznaje eksport nierogacizny z naszego kraju na targach monarchii, a także w sprawozdaniach osobnych: mianowicie o popieraniu mleczarstwa i o założeniu Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, w których to sprawach działalność kraju i jego pomoc ma na celu zarówno podniesienie produkcji, jak i organizację handlu dążącą do zapewnienia produktom odpowiednich warunków zbytu.

Nakoniec zaznaczamy, że Wydział krajowy pilnie i bacznie śledzi objawy budzącego się w tej doniosłej dla dobrobytu kraju sprawie, ruchu występujące w zajęciu się nią już to ze strony korporacyi przedstawiających poważną opinię kół interesowanych, jak obu Towarzystw rolniczych w kraju i Towarzystwa Kółek rolniczych, już to ze strony wprost interesowanych gron producentów, pragnie bowiem doświadczenia, jakie się w tej drodze zbierze, praktyczne wyniki osiągnięte, uwzględnić w przyszłej swej działalności na tem polu.

Uchwała
w sprawie
obsadzenia
posad facho-

Uchwałą z dnia 12. lutego 1898 r. polecił Wys. Sejm Wydziałowi krajowemu, „ażeby dołożył starania celem obsadzenia systemizowanych posad urzędników fachowych dla spraw rolniczych“. O wykonaniu tego polecenia zdaje Wydział krajowy sprawę w przedłożeniu

wych referentów rolniczych w etacie Wydziału krajowego. o zmianie uchwały Wysokiego Sejmu 17. stycznia 1896 r. o utworzeniu posad fachowo rolniczych w etacie urzędników koncepcyjnych Wydziału krajowego.

Sprawa subwencyonowania zakładu dla produkcji drzew owocowych w zachodniej części kraju. Jednym z najpocześniejszych środków podniesienia rentowności małych parceli gruntowych tam, gdzie odpowiednie są ku temu warunki, jest niestety u nas bardzo zaniedbane sadownictwo. Stan sadownictwa w zachodniej części kraju jest dotychczas jeszcze w bardzo niskim stanie, pominąwszy bowiem ogrody dworskie, które produkują głównie na własną potrzebę, większa część sadów produkowanym towarem nie może zadowolić nawet najskromniejszych wymagań handlu. Produkcya własna wcale nie zaspakaja potrzeb kraju i dlatego musimy wiele takich owoców sprowadzać z zagranicy, które znacznie taniej a często nawet w lepszym gatunku moglibyśmy mieć u siebie. Prócz zaspokojenia potrzeb kraju otwiera się dla produktów naszych zbyt i za granicę a szczególnie w sąsiednim Szląsku pruskim, który już dziś w powiecie limanowskim zakupuje za przeszło 3.900 złr. rocznie i to owoców zwykłej targowej wartości.

Warunki do rozwoju sadownictwa na większą skalę są obecnie u nas bardzo trudne, jesteśmy bowiem pod tym względem w porównaniu do naszych sąsiadów zupełnie jeszcze nieprzygotowani. Różnorodny, najczęściej lichej i źle zbierany towar nie może zachęcać poważniejszych kupców. Brak praktycznej wiedzy sadowniczej, brak zakładów z kądby tanio, dobre a pewne drzewka dostać można, uniemożliwia wszelki postęp a zniechęca ludzi najlepszej nawet woli. Aby temu złemu w zachodniej części kraju zaradzić i przez to podnieść rentowność ziemi u naszych włościan, uważa Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie za potrzebne założenie zakładu sadowniczego pod Krakowem.

Zadaniem Zakładu tego ma być:

1. wychów drzewek owocowych,
2. utrzymanie małego sadu wzorowego w celu przeprowadzania demonstracji i prób aklimatyzacyjnych,
3. pouczanie okolicznych włościan,
4. przygotowywanie najzdolniejszych uczniów na inspektorów okręgowych,
5. badanie stanu sadownictwa w zachodniej części kraju,
6. udzielanie rad na miejscu i wykłady wędrownie.

Projekt organizacyi zakładu:

Wydzierżawienie na przeciąg najmniej 15 a lepiej 18 lat obszaru ziemi 15 morgów z budynkiem pod Krakowem, licząc cenę dzierżawy z morga 50 złr., lub wystawienie na wydzierżawionym gruncie budynków w koszcie 4.200 zł.

Koszta dzierżawy, amortyzacyi budynków, kosztów założenia i utrzymania rozłożone na spłaty roczne wynosiłyby od 5.134 do 6.339 złr.

Dochody w pierwszych latach głównie z jarzyn, od roku 8-go z drzewek rosłyby od 1.800 do 4.220 zł., który to dochód przy normalnym rozwoju Zakładu winien się już ustalić.

Produkcya roczna zaczawszy od 8-go roku przeciętnie wyniesie 25.000 szepków.

W celu doprowadzenia Zakładu tego do skutku, upraszał Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, Wysoki Sejm o subwencyę w kwocie 3.000 złr. rocznie przez lat ośm oraz o poparcie tej sprawy u c. k. Rządu w celu wyjednanania takiej samej subwencyi.

Towarzystwo ogrodnicze krakowskie, w piśmie do Wydziału krajowego z 22. października 1897 podanie to gorąco popierało i upraszało o jak najszybsze urzeczywistnienie projektu.

W tej samej sprawie, dołączywszy kopię podania do Sejmu i planu organizacyi, zwróciło się krakowskie Towarzystwo ogrodnicze w podaniu z d. 22. kwietnia 1897 do c. k. Ministerjum rolnictwa z prośbą

o poparcie ze swej strony tego przedsięwzięcia. W odpowiedzi na to podanie uwiadomiło c. k. Namiestnictwo Wydział krajowy o reskrypcie Ministerstwa, oczekującym decyzji w tej sprawie Wysokiego Sejmu.

Motywa podniesione w pismach Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego i krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego uważa Wydział krajowy ze wszech miar za bardzo poważne i zupełnie słuszne. Bezsprzecznie podniesienie sadownictwa tak w zachodniej, jak i wschodniej części Galicyi, odpowiada najistotniejszym potrzebom kraju i są wszelkie dane, że przy umiejętnem kierownictwie spodziewać się można jak najpomyślniejszych owoców, z tego dotychczas tak u nas zaniebanego pola działania. Wydział krajowy ma zamiar przedsięwziąć akcyę jak najszerszą w tym kierunku i przez otwieranie krajowych zakładów sadowniczych umożliwić przystępną a praktyczną naukę dla włościan oraz dostarczania tanich, dobrych a dla naszego klimatu i potrzeb handlowych odpowiednich szczepków. W tym też celu przedłożył Wysokiemu Sejmowi projekt Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, który organizacyą swą i nakładem równając się z tego rodzaju zakładami zagranicznymi, ma wszelkie dane, aby odpowiedzieć swemu doniosłemu znaczeniu w kraju. Położenie Zaleszczyk, specjalny klimat a więc zupełnie różne warunki produkcyjne, wskazują same już przez się, że zakład ten nie może i nie ma zadość odpowiedzieć potrzebom całego kraju. Wydział krajowy uznaje też w zupełności znaczenie projektu Towarzystwa rolniczego krakowskiego i potrzebę założenia osobnego Zakładu sadowniczego dla zachodniej części Galicyi, nie może się jednak w zasadzie zgodzić z przedłożonym mu projektem organizacyi, nie uważałby bowiem za wskazane założenie na wydzierżawionym co najwyżej na lat 18 gruncie Zakładu sadowniczego, którego normalna produkcya zacząć się może dopiero w 8. roku. Narazi to bowiem albo na nadzwyczajnie wielkie pod presyą konieczności podniesienie ceny dzierżawnej przy przedłużeniu kontraktu, lub na kosztowne ze względu na czas i materiał przenosiny Zakładu. W obec tego dalej, że prócz szkółek istnieć ma i musi mały sad złożony z matek w celu cięcia zrazów, które z ósmnastym rokiem doszłyby swego najpiękniejszego punktu rozwoju, Wydział krajowy musi uważać formę dzierżawną gruntów za najtańszą na razie wprawdzie, ale i najmniejpraktyczniejszą i w rezultacie, gdyby zakład pomyślniej dalej się rozwijał może i najkosztowniejszą. W warunkach takich Wydział krajowy nie może polecić Wysokiemu Sejmowi wydatnego subwencyonowania tego zakładu.

W obec tego dalej, że zakład sadowniczy w Zaleszczykach dopiero ma wejść w życie i że założenie tego rodzaju drugiej instytucyi, któraby odpowiadała dzisiejszym wymogom wiedzy i potrzebom handlu, a więc dała możność zwycięskiej konkurencyi z zagranicą, potrzebuje znacznego nakładu, Wydział krajowy uważa, że jakkolwiek wielka jest potrzeba zakładu sadowniczego w zachodniej części kraju, lepiej jest odłożyć tę sprawę na później w celu rozwinięcia jej na szerszą skalę, niż popieranie czegoś, co nie ma już z założenia swego warunków pewnej egzystencyi.

Pomoc z powodu klęski nieurodzaju w r. 1897 i o wniosku p. Merunowicza, powziął Wys. Sejm na posiedzeniu z dnia 29. stycznia 1898 r. następujące uchwały:

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego o klęsce nieurodzaju w r. 1897 do wiadomości.

II. Sejm przeznacza kwotę 50.000 złr. do rozporządzenia Wydziału krajowego, głównie na roboty publiczne w powiatach najbardziej klęską dotkniętych i gdzie stosunki zarobkowe okażą się najtrudniejsze.

III. Sejm przeznacza dalszych 50.000 złr. do rozporządzalności Wydziału krajowego, dla ułatwienia powiatom akcyi pomocniczej przy zabezpieczaniu potrzeb ludności klęskami elementarnymi dotkniętej, a to na pokrycie przez lat trzy procentów — nie wyższych jak po pięć od

sta, od pożyczek, któreby Rady powiatowe na te cele dla gmin i ich członków zaciągnęły lub poręczyły.

IV. Sejm uchwała w tym celu kredyt dodatkowy na r. 1897 w sumie 100.000 złr., z czego kredyt 50.000 złr. uchwałą ad III. objęty, może być przez Wydział krajowy w ciągu lat 1898, 1899 i 1900 wydatkowany.

V. Uchwałami powyższemi ad II., III. i IV. załatwiony zostaje odnośny wniosek p. Merunowicza, dnia 30. grudnia 1897 r. w Sejmie postawiony.

VI. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) Ażeby się przyczynił jednorazowym datkiem 50.000 złr. z funduszków przeznaczonych na zapomogi z powodu klęsk elementarnych roku 1897, do rozporządzalności Wydziału krajowego, dla wzmocnienia zasiłku na cele ad III. wymienione.

b) Ażeby przyspieszył przyznanie należnych poszkodowanym opustów podatkowych, oraz by w gminach dotkniętych klęskami powstrzymał egzekucye podatkowe w r. 1898.

c) Ażeby przyznał opusty w taryfach kolejowych w obrębie Galicyi, dla przewozu produktów rolniczych sprowadzać się mających dla ludności klęską dotkniętej.

d) Ażeby dostarczył przynajmniej 50.000 cent. metr. soli bydłowej bezpłatnie dla tych powiatów, w których jakoś paszy ucierpiała — oraz by zezwolił na bezpłatny pobór surowicy w powiatach: Bohorodzany, Dolina, Kałusz, Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Kraków, Chrzanów, Wadowice, Wieliczka, Bochnia, Brzesko i Myślenice, oraz gminom Rożnów, Trościaniec, Trójca i Ilince powiatu śniatyńskiego.

VII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu uzyskanie jak najszybsze od c. k. Ministerstwa skarbu i handlu, zawieszenia opłat cłowych za sprowadzić się mające zboże z Rosyi, w ilości co najmniej 150.000 cent. met. dla mieszkańców kraju klęskami dotkniętych, a to na czas do końca czerwca b. r.

VIII. Petycye do liczb: 257, 258, 261, 475, 476, 474, 634, 656, 669, 703, 704, 868, 915, 916, 917, 918, 919, 922, 923, 931, 1014, 1015, 1016, 1085, 1086, 1088, 1134, 1176 i 1182 powiatów i gmin o zapomogi i o pożyczki — przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Prócz powyższych uchwał powziął Wys. Sejm następującą rezolucyę: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by z uwagi na rozmiary klęski nieurodzaju, którym kraj nasz w roku ubiegłym dotknięty został, a nader małej pomocy ze strony państwa, zwłaszcza w stosunku do pomocy udzielonej innym krajom, poczynił starania o uzyskanie dalszej zapomogi ze skarbu państwa.

Wydział krajowy zważywszy potrzebę udzielenia jak najspieszniej pomocy okolicom dotkniętym nieurodzajem w r. 1897 i zbliżającą się porę zasiewów wiosennych, w której i skromne nawet zasiłki oddać by mogły nie małe usługi powiatom potrzebującym ziarna na zasiew, postanowił bezwzględnie przystąpić do wykonania powyższych uchwał sejmowych.

Przy rozdzielaniu bezzwrotnych zapomóg, Wydział krajowy mając do dyspozycyi kwotę 50.000 zł., znalazł się w trudnem położeniu, wobec znacznie większych potrzeb kilkudziesięciu powiatów, które choć w części zaspokoić by należało. Jak już w zeszlórocznem sprawozdaniu o klęsce nieurodzaju z r. 1896 uwidoczniliśmy, 61 powiatów w relacjach swych żądało pomocy do wysokości 2 milionów zł. Tak wielkie żądania mogły być tylko w drobnej części zaspokojone. Wobec tego Wydział krajowy przy rozdziale zapomóg, kierował się w pierwszym rzędzie tą zasadą, aby udzielane stosunkowo drobne zasiłki powiatom, były zużywane na wykonanie pomniejszych ziemnych robót i to w kilku lub w kilkunastu gminach cierpiących największy niedostatek. Nie mniej, na decyzję Wydziału krajowego co do wysokości przyznawanych zasiłków pieniężnych powiatom, wpływała w pewnej mierze i ta okoliczność, jak wielką pomoc z funduszków

państwowych przyznało już pewnym powiatom Prezydium c k Namie-
stnictwa lub też zaprojektowało przyznać w najbliższej przyszłości.

Na Radzie dnia 4. marca uchwalił Wydział krajowy rozdzielić na
razie 33 700 zł. między 51 powiatów (LW. 15.361) pozostawiając resztę, jako
rezerwę do rozporządzenia w okresie najcięższym dla ludności rolniczej
t. j. w czasie przednowku. W miesiącu kwietniu a zwłaszcza w maju
i czerwcu zużyta została na ten cel kwota 13.650 zł, zaś pozostała reszta
2650 zł. przeznaczył Wydział krajowy z początkiem lipca na zapomogi
dla kilku powiatów dotkniętych właśnie klęską gradową w wysokim stopniu.
Otrzymały wówczas zasiłki pow. Brzozów 450 zł., Dąbrowa 500 zł., Nisko
400 zł., Podhajce 100 zł., Rzeszów 600 zł., Stare miasto 400 zł. Turka 200 zł.

Ogółem rozdał Wydział krajowy w bieżącym roku z przyznanego
przez Wys. Sejm kredytu 50.000 zł. następujące zapomogi powiatom na
cele pomocy, z powodu klęsk elementarnych:

L. p.	Powiaty	zł.	L. p.	Powiaty	zł.
1	Biała	100	33	Mościska	700
2	Bóbrka	200	34	Myślenice	1000
3	Bochnia	800	35	Nadwórna	850
4	Bohorodczany	500	36	Nisko	1400
5	Brody	500	37	Nowy Sącz	600
6	Brzesko	750	38	Nowy Targ	1600
7	Brzeżany	50	39	Pilzno	800
8	Brzozów	1600	40	Podhajce	100
9	Buczacz	100	41	Przemyśl	700
10	Chrzanów	500	42	Przemyślany	500
11	Cieszanów	500	43	Rawa	600
12	Dąbrowa	1100	44	Ropczyce	600
13	Dobromil	1150	45	Rudki	100
14	Dolina	700	46	Rzeszów	1700
15	Drohobycz	1100	47	Sambor	800
16	Gorlice	800	48	Sanok	1600
17	Gródek	700	49	Świątyn	1200
18	Grybów	600	50	Sokal	250
19	Horodenka	400	51	Stanisławów	850
20	Jaroław	600	52	Stare miasto	1400
21	Jasło	700	53	Stryj	600
22	Jaworów	800	54	Tarnobrzeg	600
23	Kałusz	600	55	Tarnów	2000
24	Kamionka	1000	56	Tlumacz	500
25	Kolbuszowa	1200	57	Turka	1400
26	Kołomyja	1200	58	Wadowice	1000
27	Kosów	700	59	Wieliczka	1000
28	Krosno	800	60	Zaleszczyki	600
29	Limanowa	200	61	Zbaraż	800
30	Lisko	1100	62	Złoczów	200
31	Łańcut	1000	63	Zólkiew	600
32	Mielec	700	64	Żydaczów	600

Ogółem 50.000

Jak widać z powyższego zestawienia, 64 powiatów otrzymało za-
siłki z tego funduszu, jaki miał Wydział krajowy do dyspozycji, czyli że
na każdy powiat wypadła w przecięciu kwota około 800 zł. Dziesięć po-
wiatów, a mianowicie: Borszczów, Czortków, Husiatyn, Lwów, Kraków,
Rohatyn, Skałat, Trembowla, Tarnopol i Żywiec, nie otrzymało żadnych

zapomóg, bądź dlatego, że nie zachodziła potrzeba udzielenia im zasiłków pieniężnych, względnie Wydziały powiatowe nie prosiły o nie, lub też jak n. p. powiaty borszczowski i rohatyński z tego powodu, że c. k. Namieśtnictwo udzieliło, zdaniem Wydziału krajowego, wystarczającą zapomogą tym powiatom

Co do wysokości kwot udzielanych poszczególnym powiatom przez Wydział krajowy, zachodzą dość znaczne różnice, a mianowicie: od najmniejszej zapomogi 50 zł. przyznanej gminie Wybudów w pow. brzeżańskim, aż do największego zasiłku 2000 zł. jaki udzielony został powiatowi tarnowskiemu, w czym mieści się subwencya w kwocie 1500 zł. na roboty przy spółce wodnej rzeki Żabnicy. Powiaty, które otrzymały mniejsze zasiłki, zazwyczaj otrzymywały je z przeznaczeniem zużycia na roboty drogowe lub zakupno ziarna, wyłącznie w kilku gminach, cierpiących zupełnie niedostatek, przyczem uwzględnialiśmy o ile możliwości petycyje kilkudziesięciu gmin przekazanych nam przez Wys. Sejm do uwzględnienia przy rozdzielaniu zapomóg. Ogółem pod względem wysokości kwot, zasiłki przyznane powiatom, przez Wydział krajowy przedstawia w następującej skali

Ilość powiatów	udzielono zasiłek w kwotach po zł.	razem
1.	50	50
4.	100	400
3.	200	600
1.	250	250
1.	400	400
6.	500	3.000
11.	600	6.600
7.	700	4.900
1.	750	750
7.	800	5.600
2.	850	1.700
5.	1.000	5.000
3.	1.100	3.300
1.	1.150	1.150
3.	1.200	3.600
3.	1.400	4.200
3.	1.600	4.800
1.	1.700	1.700
1.	2.000	2.000
razem 64.	—	50.000

Stosownie do polecenia prawie wszystkie Wydziały powiatowe nadesłały już udokumentowane rachunki z zużycia zapomóg udzielonych im przez Wydział krajowy na cele pomocy z powodu klęsk elementarnych. Po sprawdzeniu rachunków przez Oddział rachunkowy udzieliliśmy odnośnym Wydziałom powiatowym absolutoryum. Przeważna część tych rachunków wskazywała, iż udzielane zasiłki zużyte zostały w powiatach na roboty przy naprawie dróg gminnych, a zatem w okolicach dotkniętych najciężej klęskami elementarnymi dawały zarobek najuboższym warstwom ludności i to w okresie czasu dla zarobników najkrytyczniejszym.

Kredyt 50.000 zł. przyznany III. uchwałą Wys. Sejmu na opłacanie przez trzy lata najwyżej 5% odsetek od pożyczek zaciągniętych przez powiaty dla gmin dotkniętych klęskami elementarnymi, dał możność Wydziałowi krajowemu rozszerzenia akcji pomocniczej na cokolwiek szerszą skalę. Już przez to samo, że kwota ta wystarczała w roku drożyzny i nieurodzaju na dostarczenie ludności wiejskiej bezprocentowego kredytu w sumie około pół miliona zł., wskazuje, iż tą stosunkowo niewielką kwotą wywołać można było dość znaczny efekt pomocy.

Uwzględniając warunki, pod jakimi Wys. Sejm zezwolił na opłacanie procentów od pożyczek zaciągnąć się mających przez powiaty, okazuje się z poniżej załączonego rachunku, iż kwota 50.000 zł. dozwalałaby

na trzyletnie oprocentowanie kapitału 571.428 zł. po 5 od sta amortyzującego się w 6-ciu równych ratach półrocznych; mianowicie:

I.	półroczne	571.428	zł. 60	ct. 5 ⁰ / ₁₀	14.285	zł. 71 ¹ / ₂	ct.
II.	"	476.190	" 50	" "	11.904	" 76	"
III.	"	380.952	" 40	" "	9.523	" 81	"
IV.	"	285.714	" 30	" "	7.142	" 86	"
V.	"	190.476	" 20	" "	4.761	" 90 ¹ / ₂	"
VI.	"	95.238	" 10	" "	2.380	" 95	"
razem w ciągu 3 lat 5 ⁰ / ₁₀					50.000 zł.		

Wydział krajowy zawarłszy umowę z Bankiem krajowym, który zobowiązał się dostarczać powiatom pożyczek głodowych licząc po 5⁰/₁₀, zawiadomił następnie okólnikiem z dnia 2. lutego b. r. LW. 7.447 wszystkie Wydziały powiatowe o odnośnej uchwale Wys. Sejmu i o warunkach, pod jakimi korzystać mogą z tego dobrodziejstwa. Zaznaczając w tym okólniku, iż Bank krajowy podjął się zrealizowania tych pożyczek, pozostawiliśmy jednakże Wydziałom powiatowym zupełną swobodę korzystania z kredytu w innych instytucjach finansowych, byle tylko zachowane zostały przy tem warunki wskazane uchwałą Wys. Sejmu. Zarazem chcąc mieć ewidencję, do jakiej wysokości pragną wszystkie powiaty korzystać przy zaciąganiu tych pożyczek, co ze względu na rozdział pożyczek w granicach kredytu, było koniecznem, naznaczyliśmy Wydziałom powiatowym termin do dnia 1. marca, ażeby się do tego czasu zgłosili, podając wysokość pożyczki, o jaką zamierzają prosić.

Każdy Wydział powiatowy starający się o uzyskanie pożyczki głodowej, obowiązany był przedłożyć Wydziałowi krajowemu uchwałę pełnej Rady powiatowej, zezwalającą na zaciągnięcie pożyczki do bliżej oznaczonej wysokości. Nad podstawie tego podania, po zbadaniu przez Dep. I. finansowego stanu powiatu, zezwalał Wydział krajowy w myśl §. 24. Ustawy o Reprezentacjach pow. na zaciągnięcie pożyczki bądź do wysokości żądanej przez powiat, względnie niższej, nieprzekraczającej wraz z poprzednio już istniejącem obciążeniem 50⁰/₁₀ siły podatkowej powiatu. Jednocześnie Wydział krajowy przyjmował na siebie zobowiązanie opłacania procentów przez trzy lata od całej pożyczki zaciągnąć się mającej lub tylko od pewnej jej części.

Jak wyżej powiedziano, kwota 50.000 zł. wystarczałaby na oprocentowanie pożyczek do łącznej kwoty 571.428 zł. 60 ct., przy amortyzacji kapitału w sześciu równych ratach półrocznych, z chwilą jednakże, skoro Wydział krajowy przychylając się do próśb kilkunastu powiatów o odłożenie spłaty I. raty na późniejszy termin, przedłużył uiszczenie jej do dnia 31. grudnia 1898 r. (LW. 9.958), skutkiem tego ogólna kwota pożyczek musiała być obniżoną prawie o 100.000 zł.

Załączona tabela wykazuje szczegółowo, które powiaty prosiły o oprocentowanie pożyczki głodowej i do jakiej wysokości, na jak wielką pożyczkę zezwolił Wydział krajowy w myśl §. 24. Ust. o Repr. pow., dalej od jakiej kwoty obowiązał się opłacać 3-letnie procenta, a w końcu czy i do jakiej wysokości korzystał Wydział powiatowy z tej pomocy.

L.p.	P o w i a t	Wydział pow. prosił o pozwolenie zaciągnięcia pożyczki zł. i opłatę % od niej.	Wydział krajowy		Wydział pow. zaciągnął pożyczkę zł. od której fundusz krajowy opłacać będzie % przez 3 lata	U w a g a.
			zezwoił w myśl §. 24. ust. o Repr. pow. na zaciągnięcie pożyczki do wysokości zł.	przyrzekł opłacać % przez 3 lata od pożyczki w kwocie zł.		
1	Biała . . .	500	—	—	—	z powodu spóźnionego podania odmówiono.
2	Bochnia . .	50.000	11.000	11.000	10.000	5% w Banku krajowym.
3	Borszczów .	25.000	25.000	25.000	25.000	j. w.
4	Brzesko . .	11.812	11.812	10.000	10.000	j. w.
5	Buczacz . .	12.000	12.000	12.000	—	Bank krajowy odmówił udzielenia pożyczki.
6	Dąbrowa . .	20.000	20.000*)	10.000*)	—	*) pod warunkiem jeżeli Wydział pow. przedłoży uchwałę pełnej Rady, co nie nastąpiło.
7	Dobromil . .	25.000	19.000	15.000	15.000	5% w Banku krajowym.
8	Dolina . . .	20 000	20.000	20.000	20.000	j. w.
9	Drohobycz .	30.000	30.000	30.000	30.000	j. w.
10	Gorlice . . .	20.000*)	20.000	6.000	6.000	*) pierwotnie prosił Wydz. pow. j. w. o 6.000 zł. i tę udzielono.
11	Gródek . . .	50.000	39.000	15.000	15.000	5% w Banku krajowym.
12	Jarosław . .	30.000	30.000	10.000	10.000	j. w.
13	Jaworów . .	10.000	10.000	10.000	10.000	j. w.
14	Kałusz . . .	40.000	15.000	15.000	15.000	5% w powiat. Kasie oszczęd.
15	Kamionka . .	5.000	5.000	5.000	5.000	5% w Banku krajowym.
16	Kołomyja . .	30 000	30.000	20.000	20.000	j. w.
17	Kraków . . .	10.000	10.000	10.000	10.000	5% w powiat. Kasie oszczęd.
18	Krosno . . .	15.000	15.000	15.000	15 000	5% w Banku krajowym.
19	Lwów	20.000	20.000	20.000	20.000	j. w.
20	Łańcut . . .	8.000	8.000	8.000	8.000	j. w.
21	Mielec . . .	30 000	30.000	30.000	30.000	4 1/2 % od komunalnej pożyczki w Banku krajowym.
22	Mościska . .	37.000	14.000	14.000	14.000	5% w Banku krajowym.
23	Myślenice . .	32.000	32.000	20.000	20.000	j. w.
24	Nadwórna . .	10.000	10.000	10.000	10.000	2.800 zł. na 5% w Banku krajowym. 7.200 zł. na 5% w Towarzystwie zaliczkowym
25	Przemyśl . .	8 000	8.000	8.000	8.000	5% w Banku krajowym.
26	Rawa	15.000	15.000	15.000	15.000	j. w.
27	Ropczyce . .	6.000	6.000	6.000	6.000	j. w.
28	Rudki	10.000	10.000*)	10.000*)	—	ewentualnie przyrzeczono jeżeli Wydz. pow. zastosuje się do warunków.
29	Rzeszów . . .	10.000	10.000	10.000	10.000	5% w Banku krajowym.
30	Sambor . . .	20.000	5.000	5.000	5.000	j. w.
31	Sanok	9.000	9 000	9.000	9.000	j. w.
32	Śniatyn . . .	10.000	—	—	—	odmówiono, ponieważ obdłużenie powiatu nie dozwalało na zaciągnięcie nowej pożyczki.
33	Stanisławów .	10.000	10.000	10.000	10.000	5% w Banku krajowym.
34	Stare miasto	20.000	15.000	15.000	15 000	j. w.

L.p.	P o w i a t	Wydział pow. prosił o pozwolenie zaciągnięcia pożyczki z l. i opłatę % od niej	Wydział krajowy		Wydział pow. zaciągnął pożyczkę z l. od której fundusz krajowy opłacać będzie % przez 3 lata	U w a g a.
			zezwolił w myśl §. 24. ust. o Repr. pow. na zaciągnięcie pożyczki do wysokości z l.	przyrzekł opłacać % przez 3 lata od pożyczki w kwocie z l.		
35	Stryj . . .	20.000	20.000*)	20.000*)	—	ewentualnie przyrzeczono, jeżeli Wydz. pow. dopełni warunków
36	Tarnobrzeg .	20.000	2.500	2.500	2.500	5% w Banku krajowym. odmówiono, z powodu spóźnienia podania.
37	Tłumacz . .	10.000	10.000	—	—	na 4% z miejscowego funduszu szpitalnego.
38	Turka . . .	10.000	10.000	10.000	6 700	5% w Banku krajowym.
39	Wadowice .	100.000	64.000	30.000	30.000	j. w.
40	Wieliczka .	60.000	10.000	10.000	10.000	j. w.
41	Zbaraż . .	45.000	45.000	20.000	20.000	j. w.
42	Żółkiew . .	20.000	20.000	10.000	10.000	j. w.
43	Żydaczów .	10.000	10.000	10.000	10.000	j. w.
Ogółem .		954.312	716.312	541.500	485.200	

Z 74 Wydziałów pow. 31 nie prosiło, ani o zaciągnięcie pożyczki głódowej, ani też o oprocentowanie z funduszy krajowych. Są to powiaty: 1. Bóbrka, 2. Bohorodczany, 3. Brody, 4. Brzeżany, 5. Brzozów, 6. Chrzanów, 7. Cieszanów, 8. Czortków, 9. Grybów, 10. Horodenka, 11. Husiatyn, 12. Jasło, 13. Kolbuszowa, 14. Kosów, 15. Limanowa, 16. Lisko, 17. Nisko, 18. Nowy Sącz, 19. Nowy Targ, 20. Pilzno, 21. Podhajce, 22. Przemysły, 23. Rohatyn, 24. Skałat, 25. Sokal, 26. Tarnopol, 27. Tarnów, 28. Trembowla, 29. Zaleszczyki, 30. Złoczów i 31. Żywiec.

Ogółem 43 Wydziałów pow. prosiło o pozwolenie zaciągnięcia pożyczek do kwoty 954.312 z l. i oprocentowanie ich, czyli w przecięciu po 22.000 z l. na powiat. O najwyższą pożyczkę upraszały pow.: Wadowicki o 100.000 z l., Wielicki 60.000 z l., Bocheński 50.000 z l., Zbarski 45.000 z l., Kałuski 40.000 z l. i t. d. Wydział krajowy ze względu na obciążenie powiatu przechodzące już 5% siły podatkowej powiatu, odmówił jednemu powiatowi prawa do zaciągnięcia nowej pożyczki, zaś 41 powiatom udzielił pozwolenie na ogólną kwotę 716.312 z l. czyli 75% z tej kwoty, jaką się starały pożyczyci Wydziały powiatowe.

Powiatom Bialskiemu i Tłumackiemu odmówił Wydział krajowy oprocentowania pożyczek z funduszu przeznaczzonego na ten cel, gdyż powiaty te zgłosiły się już w spóźnionym terminie, gdy fundusz wyczerpany już został. Pozostałej reszcie, a mianowicie 40 powiatom przyznane zostało 3-ech letnie oprocentowanie od ogólnej kwoty pożyczek w sumie 541.500 z l.

Nie wszystkie jednak powiaty korzystały z tego przyrzeczenia, trzy z nich nie dopełniło warunków, pod jakimi Wydział krajowy zgodził się na oprocentowanie pożyczek przez nie zaciągnąć się mających. Mianowicie: powiat Dąbrowski skutkiem rozwiązania tamtejszej Rady powiatowej nie był w możności przedłożyć odnośnej uchwały zezwalającej na zaciągnięcie pożyczki; powiaty: Rudecki i Stryjski, które chciały zaciągnąć pożyczki w miejscowych instytucjach finansowych, nie uczyniły zadość żądaniom Wydziału krajowego i nie przedłożyły zmienionego planu amortyzacyjnego tych pożyczek, świadczącego, że oprocentowanie kapitału w obu wypadkach nie będzie wyższe od 5%. Powiat Turczański, mając przyrzeczenie oprocentowania do wysokości 10.000 z l., w rzeczywistości skorzystał

tylko do kwoty 6.700 zł. wreszcie Bank krajowy odmówił pożyczki powiatowi Buczackiemu a Bocheńskiemu wystawił promesę o 1.000 zł. mniejszą. Skutkiem powyższych zmian, pierwotne zobowiązania Wydziału krajowego odnoszące się do oprocentowania kapitału w sumie 541 500 zł., zredukowane zostały do sumy 485.200 zł. na rzecz 36 powiatów. Biorąc zatem na uwagę ogół żądań powiatowych, dochodzący do kwoty 954.312 zł., widzimy, że żądania te zostały w połowie (50%) zaspokojone.

Z kwoty 485.200 zł. przypada na:

powiatów	oprocentowanie od pożyczki w kwocie	razem zł.
1	2.500	2.500
2	5.000	10.000
2	6.000	12.000
1	6.700	6.700
2	8.000	16.000
1	9.000	9.000
11	10.000	110.000
1	14.000	14.000
6	15.000	90.000
5	20.000	100.000
1	25.000	25.000
3	30.000	90.000
36 powiatów		485.000

Pożyczki, o których mowa w przeważającej liczbie wypadków, bo odnośnie do 33 powiatów zrealizowane zostały w Banku krajowym, a mianowicie: na 5% dla 32 powiatów w łącznej kwocie 416.300 zł. i pożyczka komunalna zaciągnięta przez powiat mielecki w kwocie 30.000 zł., od której Wydział krajowy zobowiązał się przez trzy lata opłacać 4½% odsetki. Pozostałą resztę 38.900 zł. zaciągnęły powiaty w innych instytucjach finansowych: powiat Krakowski 10.000 zł. i Kałuski 15.000 zł. na 5% w miejscowych powiatowych kasach oszczędności, powiat Turczański 6.700 zł. na 4% z powiatowego funduszu szpitalnego i powiat Nadwórniański, któremu, Bank krajowy udzielił pożyczki tylko do wysokości 2 800 zł., resztę 7.200 zł. zaciągnął w kasie oszczędności miasta Stanisławowa.

Na oprocentowanie pożyczek głodowych wydał w b. roku Wydział krajowy z funduszu 50.000 zł. następujące kwoty:

A) Bankowi krajowemu:

a) 5% od kwoty 416.300 zł. za czas od 31. czerwca 1898	3.736 zł. 55 ct.
za czas od 1. lipca do 31. grudnia 1898	10 407 „ 50 „
	<hr/> 14.144 zł. 05 ct.
b) 4½% od pożyczki komunalnej 30.000 zł. za pół roku	656 „ 85 „
razem ad A)	<hr/> 14.800 zł. 90 ct.

B) Wydziałom powiatowym, które zaciągnęły pożyczki w innych instytucjach finansowych.

a) Wydział powiatowy w Krakowie 5% od 10.000 zł. za czas od 1. kwietnia do 31. grudnia 1898	375 zł. — ct.
b) Wydział powiatowy w Kałuszu 5% od 15.000 zł. za 1 rok	687 „ 50 „
c) Wydział powiatowy w Turce 4% od 6.700 zł. za 1 rok	245 „ 66 „
d) Wydział powiatowy w Nadwórninie 5% od 7.200 zł. za 1 rok	180 „ — „
razem ad B)	<hr/> 1.488 zł. 16 ct.
Ogółem A+B	<hr/> 16.289 zł. 06 ct.

Pozostaje zatem Wydziałowi krajowemu do dyspozycji jeszcze kwota 33.710 zł. 94 ct na opłacenie procentów w następnych latach.

Pożyczki w ten sposób uzyskane przez Wydziały powiatowe, rozdzielone następnie zostały w kilku lub kilkunastu gminach powiatu, dotkniętych klęskami elementarnymi, między pojedynczych gospodarzy wiejskich. Ponieważ jednak Wydziały powiatowe przyjęły gwarancję za pożyczki, wymagały ze swej strony podobnej gwarancji od zwierzechności gminnych, a te znow od jednostek pożyczających w gminie, skutkiem czego biorąc ogół wypadków na uwagę, z pożyczek tych nie korzystały najuboższe warstwy ludności włościańskich, ale gospodarze posiadający we wsi kredyt, wpływy, lub zaufanie. Ta, tak ważna okoliczność, zdolną była osłabić do pewnego stopnia znaczenie i doniosłość akcji w ten sposób przedsięwziętej, jakkolwiek zaprzeczyć trudno, że w roku zupełnego nieurodzaju, jakkolwiek może nie oddała usługi warstwom ludności najuboższej, w każdym razie dosięgnęła i udzieliła cennej pomocy posiadaczom rolnym, również potrzebującym materialnego poparcia.

Bezpośrednia akcja Wydziału krajowego, celem niesienia pomocy dla ludności dotkniętej klęskami elementarnymi w roku 1897, ograniczała się do tych dwóch czynności, z jakich zdaliśmy powyżej sprawę, t. j. do rozdzielania bezzwrotnych zapomóg z kredytu 50.000 zł. i udzielenia powiatom pożyczek oprocentowanych przez fundusz krajowy. Natomiast inne czynniki pomocy miały być uzyskane od c. k. Rządu i w tym celu wystosował Wysoki Sejm w uchwale swej z dnia 29. stycznia br. odnośne wezwania. Przedkładając odezwą z dnia 11. lutego br. LW. 9.212. Prezydium c. k. Namiestnictwa powyższe uchwały Wysokiego Sejmu, Wydział krajowy ze swej strony należycie nmotywował potrzebę uzyskania tych czynników, bez których skuteczność akcji ratunkowej byłaby niewystarczającą, ze względu na rozmiar klęski i nader przykre ekonomiczne położenie przeważnej części ludności rolniczej w kraju. Przedewszystkiem zwróciliśmy uwagę Prezydium c. k. Namiestnictwa na zbyt małą dotację państwową udzieloną krajowi naszemu, zwłaszcza w porównaniu do tych zasiłków, jakie otrzymały inne prowincje monarchii. Pisaliśmy wówczas w pomienionej odezwie: że kraj nasz nawiedziony został w ubiegłym roku klęską elementarną, która, jak to się obecnie pokazuje, bynajmniej nie mniejsze poczyniła spustoszenia w zasiewach i ubytki w plonach, jak klęski elementarne, których widownią były inne prowincje monarchii. Cała różnica, na jakiej oparł w pierwszej chwili c. k. Rząd swoje obliczenia, celem udzielenia pomocy poszczególnym krajom, polegała na tem, że, gdy w innych prowincjach spowodowała klęską siła żywiołowa działająca krótko, lecz w skutkach swoich od razu widoczna, i jak każda klęska powodzi posiadająca wielki rozgłos; w naszym kraju tymczasem nieprzyjazne dla rolnictwa warunki atmosferyczne działały przez przeciąg kilku miesięcy, zwolna ale statecznie umniejszając plony rolników. Ostateczny rezultat i wielkość zniszczenia spowodowane tą klęską dały się dostrzedz i należycie ocenić dopiero po zbiorach i w miarę dokonywujących się omłotów, a zatem już wówczas, kiedy c. k. Rząd rozporządził funduszami przeznaczonymi na ulżenie skutków klęsk elementarnych w roku 1897. Tym sposobem ofiarność państwa, odnośnie do naszego kraju bynajmniej nie uwydatniła się w tym stosunku, jakby na to wskazywały rozmiary klęski i o wiele znaczniejsza potrzeba pomocy. Wobec tego Reprezentacya kraju uważała za konieczne jednomyślną uchwałą upomnąć się o większą szczerobliwość i opiekę państwa, przynajmniej taką, w jakiej mierze doświadczyły ich inne prowincje monarchii w tym roku.

Wynikiem tych starań, a przedewszystkiem usilnego wstawienia się c. k. Namiestnictwa było podniesienie państwowego funduszu zapomogowego dla Galicji z pierwotnych 300.000 zł. na 450.000 zł.

Niemniej i inne postulaty sejmowe zostały spełnione przynajmniej do pewnego stopnia. Prezydium c. k. Dyrekcyi Skarbu we Lwowie, odezwą z dnia 3. czerwca br. L. 1.959/pr. zawiadomiło nas, że władze skarbowe od samego początku zajęły się gorliwie odpisaniem podatku gruntowego z tytułu klęsk elementarnych i innych wypadków przewidzianych w ustawie

z dnia 12. lipca 1896 r. (Dz. p. p. Nr. 118). W tym celu sporządzono w r. 1897 ogółem 3497 operatów likwidacyjnych, jednakże wobec tak wielkiego materiału, nie można było w pomienionym roku sprawdzić wszystkich operatów i na zasadzie ich skutecznie odpisu podatków gruntowych we wszystkich wypadkach. Do końca roku 1897 w połowie dokonano tych czynności, zaś z początkiem czerwca br. pozostało jeszcze kilkaset operatów, które miały być załatwione w najbliższym czasie. Co się zaś tyczy wstrzymania egzekucyi za podatki do końca r. 1898, to Dyrekcya skarbowa oświadczyła w niniejszej odezwie, iż wprawdzie wydać nie może podobnego zarządzenia, któreby się odnosiło do ogółu kontrybuentów, jednakże jest skłonna podupadłym kontrybuentom, którzy opłacają podatek gruntowy i domowo klasowy, a wskutek klęsk elementarnych i innych niepowodzeń ekonomicznych nie są w stanie obecnie podatków tych zapłacić, zezwolić na odpowiednią zwłokę, nie sięgającą jednakże po za 15. października 1898 r. uiszczenia należności pod koniec r. 1897 już zaległych, lub też przypadających do uiszczenia w ciągu b. roku po III. kwartał; jednakże pod warunkiem, jeżeli sami kontrybueneci lub też odnośne Zwierzchności guinne przy dołączeniu imiennych spisów, wniosą prośbę należycie umotywowaną, o uzyskanie tej zwłoki, do dotyczącego starostwa. O treści niniejszej odezwii zawiadomiliśmy wszystkie Wydziały powiatowe.

Prezydyum c. k. Namiestnictwa odezwą z dnia 27. lutego b. r. L. 1.856/pr., jak niemniej i Prezydyum c. k. Dyrekcji skarbowej z dnia 25. marca br. L. 1.254/pr zawiadomiło nas o reskrypcie c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 17. lutego 1898 r. L. 9.155, mocą którego udzielonem zostało 15.000 metr. cetn. odpadków soli kamiennej do bezpłatnego rozdania między włościan, w powiatach galicyjskich, dotkniętych nieurodzajem w r. 1897. Sól miała być dostarczoną z magazynu c. k. urzędu sprzedaży soli w Bochni; potrzebnych worków do opakowania mieli dostarczyć odbiorcy, którzy niemniej obowiązani byli ponieść kosztą: ekspedycyi i transportu.

Ilość rozdanej soli bydłcej powiatom w roku 1898.

P o w i a t y	Ctn. metr.	P o w i a t y	Ctn. metr.
1. Biała	100	22. Husiatyn	100
2. Bóbrka	200	23. Jarosław	300
3. Bochnia	300	24. Jasło	300
4. Bohorodczany	—	25. Jaworów	300
5. Borszczów	100	26. Kałusz	100
6. Brody	200	27. Kamionka	200
7. Brzesko	200	28. Kolbuszowa	400
8. Brzeżany	—	29. Kołomyja	100
9. Brzozów	200	30. Kosów	100
10. Buczac	200	31. Kraków	200
11. Chrzanów	300	32. Krosno	200
12. Cieszanów	200	33. Limanowa	200
13. Czortków	100	34. Lisko	400
14. Dąbrowa	300	35. Lwów	300
15. Dobromil	300	36. Łańcut	300
16. Dolina	100	37. Mielec	300
17. Drohobycz	300	38. Mościska	300
18. Gorlice	300	39. Myślenice	300
19. Gródek	200	40. Nadwórna	100
20. Grybów	200	41. Nisko	300
21. Horodenka	100	42. Nowy Sącz	300

P o w i a t y	Ctn. metr.	P o w i a t y	Ctn. metr.
43. Nowy Targ	200	59. Stare miasto	200
44. Pilzno	200	60. Stryj	400
45. Podhajce	100	61. Tarnobrzeg	300
46. Przemyśl	200	62. Tarnopol	—
47. Przemyślany	—	63. Tarnów	200
48. Rawa	200	64. Tłumacz	300
49. Rohatyn	200	65. Trembowla	100
50. Ropczyce	200	66. Turka	300
51. Rudki	200	67. Wadowice	300
52. Rzeszów	400	68. Wieliczka	200
53. Sambor	300	69. Zaleszczyki	100
54. Sanok	200	70. Zbaraż	200
55. Skałat	—	71. Złoczów	—
56. Śniatyn	100	72. Żółkiew	300
57. Sokal	200	73. Żydaczów	200
58. Stanisławów	200	74. Żywiec	—
razem			15.000

Wydział krajowy w odpowiedzi na powyższe zawiadomienie, przesłał c. k. Namiestnictwu propozycję rozdzielania 15.000 cent. metr. soli między powiaty, uwzględniając przytem nietylko większy lub mniejszy stan bydła w danym powiecie, ale niemniej i przykry ekonomiczny stan powiatu, spowodowany nieurodzajem. Namiestnictwo przyjęło bez zmiany projekt Wydziału krajowego, poczem krajowe biuro solne w myśl naszego polecenia zajęło się z całą gorliwością spiesznem wyeksperymentowaniem soli do powiatów. W pierwotnym projekcie nastąpiła tylko ta zmiana że, gdy Wydziały powiatowe Przemyślański i Bohorodczański nie zgłosiły się w oznaczonym terminie po odbiór, sól przeznaczona dla tych powiatów, 200 i 100 ctn. metr., dodatkowo udzieloną została, powiatom: Chrzanów Dąbrowa i Kolbuszowa.

Odezwą z dnia 23. marca b. r. L. 2873/pr. zawiadomiło nas Prezydium c. k. Namiestnictwa o rozporządzeniu Ministerstwa kolei żelaznych z dnia 28. lutego br L. 8585/14 w sprawie opustów taryfowych dla transportów zboża na kolejach galicyjskich, przeznaczonego na zasiew i wyżywienie w powiatach dotkniętych klęską nieurodzaju w roku 1897. Rozporządzeniem tem przyznano dla 61 powiatów 50% opustu od normalnych cen taryfowych przy przewozie całych wagonów (10.000 klg.) jęczmienia owsa, prosa i tataraki przeznaczonych na zasiew i sprowadzanych przez powiaty, najdalej po dzień 31. maja b. r. zaś ziemniaków, tak na zasiew jak niemniej i do wyżywienia ludności po dzień 31. lipca 1898 r. Dla transportów kukurudzy przyznano tylko 15% i to dla mniejszej ilości powiatów.

Wreszcie Prezydium c. k. Namiestnictwa zawiadomiło nas odezwą z dnia 28 lipca b r. L. 8476/pr., iż Ministerstwo skarbu reskryptem z dnia 10. czerwca 1898 L. 22109 nie zezwoliło na czasowe zawieszenie ceł dla 150.000 metr. cetn. zboża, które miałyby być sprowadzone z Rosji dla mieszkańców powiatów Galicyi dotkniętych zeszłorocznym nieurodzajem.

Skład i działalność Komisyja krajowa dla spraw rolniczych kończy w bieżącym roku trzeci z rzędu rok z drugiego sześcioletniego okresu swych prac. Skład krajowej jej uległ zmianie, gdyż w miejsce p. Juliusza Sieglera d'Eberswalde, Komisji który w roku zeszłym rzekł się godności członka, wybrany został Dr. dla spraw Stanisław Dąbbski członkiem komisji po myśli §. 3. ustępu 8. statutu korniczych. misyi. W miejsce ś. p. Stanisława Polanowskiego wybrał Wydział krajowy

Adolfa br. Brunickiego członkiem komisji. Do grona członków Sekcji stałej wybieranej z grona komisji (§: 9. statutu) wybrała Komisja na posiedzeniu z dnia 11. lipca b. r. Dra Stanisława Dąbskiego w miejsce ś. p. Polanowskiego.

Wskutek rozszerzenia przez Wys Sejm już w bieżącym roku działalności kraj. Komisji dla spraw rolniczych przez przekazanie jej zadania dotychczasowych kuratoriów niższych szkół rolniczych, Szkoły lasowej i Szkoły ogrodniczej w Tarnowie, wzmogły się znacznie czynności Sekcji stałej komisji. Oprócz bowiem posiedzeń, na które zbierała się Komisja, aby jako organ doradczy Wydziału krajowego udzielać temuż opinii we wszelkich jego czynnościach mających na celu ochronę tudzież prawidłowy rozwój wszelkich gałęzi gospodarstwa wiejskiego i przemysłu rolniczego, zbierała się Sekcja stała komisji, aby wypełnić obowiązki należące przedtem do kuratoriów niż. szkół rolniczych, szkoły lasowej i ogrodniczej. Na posiedzeniach tych, na które zapraszany był zawsze delegat c. k. Rządu i brał udział w obradach z głosem stanowczym, (był nim poseł do Rady państwa i c. k. radca rządowy inspektor kultury p. Władysław Struszkiewicz), zajmowała się sekcyja stała udzielaniem Wydziałowi krajowemu opinii o kandydatach na posady nauczycielskie w niższych szkołach rolniczych, o planach naukowych, regulaminach i organizacji tych szkół jakoteż działaniu ich nauczycieli. Jako więc kuratoryja odbyła sekcyja stała dwa posiedzenia pod przewodnictwem szefa Departamentu III. Protokoły z posiedzeń znajdują się w Departamencie III.

Po dzień zamknięcia niniejszego sprawozdania odbyła komisja dwa pełne posiedzenia pod przewodnictwem Marszałka krajowego a mianowicie: 11. grudnia 1897 i 12. lipca 1898 r., Sekcyja zaś stała odbyła pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego i szefa Dep. III. Edwarda Jędrzejowicza, lub tegoż zastępcy Stanisława Brykczyńskiego, posiedzeń dziewięć a mianowicie w dniach 3. grudnia 1897, 4. lutego, 18. marca, 12. maja, 9. czerwca, 20. czerwca, 21. czerwca, 7. października i 4. listopada 1898 r.

Szczegółowe sprawozdania, obejmujące dokładny wykaz uchwał i czynności Komisji zawierają protokoły jej obrad złożone do przejścia w biurze Dep. III. Tutaj ograniczamy się na wyliczeniu tylko kilku ważniejszych kategorii spraw, które zajmowała się Komisja, mianowicie należą tu:

1. Sprawy reform agrarnych przekazane Wydziałowi kraj. przez Wys. Sejm.

2. Sprawa założenia szkoły zimowej w zachodniej części kraju.

3. Sprawa założenia szkoły gospodyń wiejskich.

4. Sprawa założenia zakładu sadowniczego w Zaleszczykach.

5. Sprawa założenia zakładu sadowniczego w zachod. części kraju.

6. Zmiana ustawy hodowlanej z dnia 20. lipca 1892 r.

7. Sprawa urzędzenia targowicy na bydło opasowe w zachodniej części kraju.

8. Sprawa urzędzenia kursów w krajowej szkole gospodarstwa lasowego dla praktycznych leśników.

9. Sprawy rybackie, a mianowicie sprawa utworzenia posady fachowego referenta dla spraw rybackich.

10. Sprawa założenia szkoły mleczarskiej.

11. Sprawy dotyczące podniesienia uprawy tytoniu.

12. Sprawy podniesienia hodowli bydła i koni.

13. Opiniowanie pożyczek z funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego.

14. Wnioski co do udzielania stypendyów na dalsze kształcenie się w dziedzinie rolnictwa bądź w kraju, bądź też za granicą.

Sprawa
podniesienia
uprawy
tytoniu
w kraju.

Na posiedzeniu z dnia 17. lutego 1898 uchwałił Wys. Sejm w rubr. XV. budżetu krajowego na rok 1898 następujący wydatek:

Poz. 254. Towarzystwu dla podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi (II. rata w myśl uchwały Wys. Sejmu z dnia 3. lutego 1896) 3.000 zł.

Wydział krajowy zawiadomił Komitet Towarzystwa uprawy tytoniu w Śniatynie o powyższej uchwale Wys. Sejmu i wyasygnował przyznana subwencję w trzech ratach.

Komitet Towarzystwa uprawy tytoniu przedłożył, jak co roku, udokumentowany rachunek z użycia subwencji rządowej i krajowej, wypłaconej temuż komitetowi w roku 1897 na cele podniesienia uprawy tytoniu w kraju, a zarazem przedstawił preliminarz wydatków i dochodów na rok 1898, który po zasięgnięciu opinii kraj. Komisji dla spraw rolniczych, zatwierdzony został przez Wydział krajowy.

Rachunek z użycia subwencji na r. 1897 przedstawia się w następujący sposób:

R o z c h ó d.

1. Dwóch instruktorów płaca i ryczałt na objazdy	3.399 zł. 84 ct.
2. Dozorecy, wynagrodzenie i ryczałt na objazdy	1.600 zł. — "
3. Koszta urzędzenia kursu dla nauczycieli ludowych w Jagielnicy	538 zł. 09 "
4. Subwencyonowanie rozsadników	221 zł. — "
5. Stacya doświadczalna w Zabłotowie	100 zł. — "
6. Utrzymanie kancelaryi	200 zł. — "
7. Zaliczki udzielone	250 zł. — "
8. Rozmaite	175 zł. 20 "
Suma wydatków	6.554 zł. 13 ct.

P r z y o h ó d.

1. Zapas kasowy z początkiem roku 1897	221 zł. 83 ct.
2. Subwencya rządowa i krajowa	7.400 zł. — "
3. Zwrot zaliczek na płacę	330 zł. — "
4. Wyrachowanie zaliczek	150 zł. — "
Suma dochodów	8.101 zł. 83 ct.

Po odtrąceniu sumy rozchodu w kwocie 6.554 zł. 13 ct. od sumy przychodu w kwocie 8.101 zł. 83. ct. pozostała z dniem 1. stycznia 1898 reszta kasowa wynosząca kwotę 1.547 zł. 70 ct.

Wykonując uchwałę Wys. Sejmu z dnia 3. lutego 1896 wstawił Wydział krajowy do preliminarza roku 1899 trzecią ratę w kwocie 6.000 zł. tytułem subwencji dla Towarzystwa uprawy tytoniu, preliminując wydatek ten nie jak dotąd netto, lecz brutto, to jest wstawiając równocześnie spodziewaną od c. k. Rządu subwencję w kwocie 3.000 zł. w dochody funduszu krajowego.

Działalność Komitet Towarzystwa uprawy tytoniu, postępując dalej drogą w sprawie na doświadczeniu opartą, a polegającą na tem, iż przez dostarczenie podniesienia plantatorom wczesnej rozsady, zabezpiecza się plon tytoniu obfitszy, subwencyonował w bież. roku znaczniejszą ilość plantatorów, którzy zajęci uprawy wycenyonował w bież. roku znaczniejszą ilość plantatorów, którzy zajęci tytoniu. byli pielęgnowaniem wczesnych rozsadników i przygotowywali roślinki dla kilku gmin. Oprócz więc pomiędzy znanych plantatorów, którzy corocznie wzorowo zakładają rozsadniki i wypielęgnowują na nich rozsady dla użytku plantatorów-włóscian, jak: Bazyli Kamiński w Wierzbowie, który za 100□m otrzymał 50 zł., Piotr Stefaniów z Toporowa, który także za 100□m otrzymał 50 zł. i ksiądz Emil Drohomirecki z Kniaża, który za 50□m rozsadników tytoniowych otrzymał 25 zł. — rozdzielił Komitet nadto kwotę 45 zł. między dwóch jeszcze plantatorów, a mianowicie: Jana Matkowskiego z Solimanówki, który dostał 25 zł. za wzorowy rozsadnik o powierzchni 25□m i Zygmunta Januszewskiego z Jagielnicy, który za utrzymanie 20□m rozsadnika tytoniowego otrzymał 20 zł. Nadto wydał Komitet Towarzystwa kwotę 121 zł. na zakupno rozsadników wysoko skrzyniowych, konewek do podlewania rozsadników i lejków do siewu nasienia dla plantatorów-włóscian okręgu Jagielnickiego w gminach Korolówka, Strzałkowiec, Piszczatyńce i Wysuczka.

Stacyę doświadczalną w Zabłotowie prowadzi już od kilku lat bez przerwy, p. Adam Zarewicz, któremu tytułem subwencji wypłaca komitet kwotę 100 zł. Stacya rozwija się pomyślnie, oddając usługi należyte.

Zachęcony pomyślnymi wynikami lat poprzednich, postanowił Komitet i w bieżącym roku urządzić kurs trzytygodniowy uprawy tytoniu dla nauczycieli szkół ludowych, którzy stałe swe siedziby mają w okolicach uprawiających tytoń. Wpływ, jaki oni wywrzeć mogą na podniesienie produkcji i racjonalne jej prowadzenie, już dziś widoczny, stanie się nieocenionym, gdy w każdej gminie mniejsi plantatorzy znajdą w nauczycielu doradcę i instruktora. Kurs tegoroczny odbył się w Horodence. Zapisanych było 21 nauczycieli ludowych, z których każdy pobierał stypendyum w kwocie 30 zł. z funduszków Towarzystwa.

Prelegentami byli pp.: Franciszek Dzielski, kraj. instruktor uprawy tytoniu i Włodzimierz Siekirski, urzędnik fabryki tytoniu w Monasterzyskach. Stósownie do porozumienia osiągniętego z Dyrekcją generalną Monopoli tytoniowego we Wiedniu, objął na kursie tegorocznym p. Dzielski naukę o uprawie tytoniu, naukę zaś obchodzenia się z liściem tytoniowym po żniwach p. Siekirski. Obaj wywiązali się należyście i ku zadowoleniu władz z powierzonego im zadania.

Instruktorowie uprawy tytoniu pp.: Ignacy Jakubowicz i Franciszek Dzielski, wypełniali swe obowiązki ściśle według instrukcyi a Komitet wyraził im swe uznanie przez udzielenie remuneracyi. Skuci dozorcy teczności działalności instruktorów dowiodła wystawa Towarzystwa na tytoniowi. wystawie ogrodniczej we Lwowie w początkach października b. r., na której pod kierunkiem p. Dzielskiego urządzili plantatorowie a zarazem członkowie Towarzystwa uprawy tytoniu zbiorową wystawę liści tytoniowych i uzyskali najwyższą nagrodę tj. dyplom honorowy.

Ilość dozorców tytoniowych zredukowaną została z konieczności na dwóch, jeden bowiem zmarł a dwaj przeszli dla lepszych widoków do służby rządowej, w ich zaś miejsce pomimo dwukrotnego rozpisania konkursu, udało się Komitetowi uzyskać tylko jednego z odpowiednią kwalifikacją. Wobec ustanowienia przez c. k. rząd instytucyi dozorców tytoniowych i to w daleko znaczniejszej ilości, jak to uczynił kraj, uzupełnienie liczby dozorców do czterech nie wydaje się nawet rzeczą konieczną.

Mężowie zaufania. Przy odbiorze liści tytoniowych i zakupnie w fabrykach tytoniowych w trzech rejonach są obecni mężowie zaufania delegowani przez Wydziały powiatowe. Po dokonanych odbiorze, który w miesiącach grudniu i styczniu się odbywa, przedkładają oni sprawozdania, które stanowią dowód, jakim był zbiór liści tytoniowych i czy odbiór tychże przez fabryki był prawidłowym.

Ze sprawozdania takiego wyjmujemy niektóre dane, które przedstawia obraz zbioru z roku 1897. — Zbiór liści tytoniowych w r. 1897. nie był zbyt obfity i co do ilości wypadł on średnio, lepiej jednakże jak w poprzednim roku. Za to jakość liści tytoniowych była bardzo piękna. Długa i pogodna jesień sprzyjała zupełnemu dojrzeniu i prawidłowemu wysuszeniu i złożeniu tytoniu. To też klasowanie tegoroczne wypadło bardzo dobrze, czego najlepszym dowodem przeciętna cena cetnara metrycznego 21 zł. 72 ct., podczas gdy w r. 1896 wynosiła tylko 19 zł. 66 ct. Trzecia część prawie całego zbioru przeznaczoną została do 1. klasy. Odbiór odbywał się spokojnie bez żadnych nieporozumień między stronami. Z plantatorów nikt nie wniósł zażalenia przeciw zaostremu lub nieprawidłowemu sklasyfikowaniu jego towaru. Niektóre gminy celowały wzorową robotą przy wysuszeniu i papuszkowaniu tytoniu. Te gminy mianowicie odznaczyły się w tym względzie, w których w czasie robót jesiennych był instruktor, który pouczył plantatorów, w jaki sposób praca ma się odbywać. Widocznie pouczenie takie bardzo dobry wpływ wywiera.

Sprawy podniesienia hodowli koni. Na posiedzeniu z dnia 17. lutego 1898 uchwalił Wysoki Sejm w Rubr. XV. budżetu krajowego na rok 1898 następujący wydatek: Poz. 260. Na subwencyonowanie ogierów prywatnych w celu podniesienia chowu koni włościańskich, roboczych gospodarskich, do dyspozycji c. k. Towarzystw gospodarskich w porozumieniu z komitetem doradczym dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie II. rata z sześćdziesiąt lat od r. 1897 począwszy po 5.000 zł. rocznie (uchwała Wys. Sejmu z 1. lutego 1896).

Wykonując powyższą uchwałę Wys. Sejmu, wyasygnował Wydział krajowy przyznaną subwencyę obydwom Towarzystwom gospodarskim w stosunku jak 2. do 1. podobnie jak to c. k. Rząd uczynił, przyczem wezwał do przedłożenia w swoim czasie sprawozdania z czynności około podniesienia chowu koni i rozdziału subwencyi krajowej w roku bieżącym. Do czasu zamknięcia niniejszego sprawozdania Komitety nie przedłożyły jeszcze żądanych sprawozdań, które dopiero z końcem roku kalendarzowego zwykle przedkładają.

A. Jarmarki na konie (remonty). Aby hodowcom koni ułatwić korzystną sprzedaż koni skarbowi wojskowemu z pominięciem pośredników, postanowiło c. k. Ministerstwo obrony krajowej, podobnie jak w roku zeszłym, z wiosną i w jesieni r. 1898 zakupić remonty a to wyłącznie dla c. k. obrony krajowej na jarmarkach na remonty, które odbyły się według z góry ułożonego programu w znaczniejszych miastach Galicyi. Wydział krajowy rozsyłał za pośrednictwem Wydziałów powiatowych ogłoszenia o jarmarkach celem najszerszego opublikowania i zachęcenia hodowców koni do licznego obesłania jarmarków. Programy jednak jarmarków tak późno bywały przez c. k. Rząd rozsyłane do ogłoszenia, że nie można było wymagać od hodowców, aby konie swe na jarmarki do miejsc często o kilkadziesiąt mil oddalonych, mogli na czas doprowadzić, przeto opublikowanie takiego ogłoszenia stawało się często bezcelowem, albowiem wychodziło tylko na korzyść pośredników, którzy wcześniej dowiadują się o terminach jarmarków, hodowcy zaś, dla których dobra zarządzenie takie następowało, albo wcale korzystać z jarmarków nie mogli, albo tylko w ograniczonej mierze. Zażalenia wnoszone w tej sprawie ze strony kilku Wydziałów powiatowych spowodowały Wydział krajowy, że zwrócił się do c. k. Namiestnictwa z prośbą, ażeby wyjednało u c. k. Ministerstwa obrony krajowej wcześniejszą decyzję co do odbyć się mających jarmarków, ażeby przynajmniej na miesiąc przed pierwszym terminem jarmarku można było hodowców zawiadomić o zamierzonym zakupie remont.

B. Premio- wanie koni. C. k. Namiestnictwo podawało do wiadomości Wydziału krajowego programy tegorocznego wiosennego i jesiennego premiowania koni w połączeniu z subwencyonowaniem prywatnych ogierów licencyonowanych. Premiowania odbyły się w pięciu miastach Galicyi zachodniej na wiosnę, a w pięciu miastach Galicyi wschodniej w jesieni. Za pośrednictwem Wydziałów powiatowych zawiadomieni zostali hodowcy o miejscu, w którym premiowanie się odbywało, ilości nagród i warunkach, jakie wymagane były, aby uzyskać premię lub subwencyę na otrzymanie licencyowanego ogiera.

C. Przegląd klaczy i ogierów. Chcąc wprowadzić w życie uchwały zeszłorocznej ankiety w sprawie chowu koni w kraju, c. k. Namiestnictwo zażądało opinii Wydziału krajowego tak w sprawie projektowanego przeglądu klaczy jakoteż proponowanej w kraju na próbę przeglądowej wystawy ogierów. W sprawie pierwszej oznajmił Wydział krajowy, iż chcąc, aby przegląd klaczy, odpowiedział właściwemu celowi, poprzedzić go musi dokładne zbadanie materiału hodowlanego i szczegółowe jego wykazanie.

Na podstawie uzyskanego materiału może dopiero komisya fachowa przystąpić do właściwego przeglądu, wyznaczwszy powiaty i miejscowości, w których zapewni się, że hodowla koni lepiej się rozwija lub

posiada warunki hodowli więcej sprzyjające. Cel ten da się osiągnąć bez wielkiej straty czasu a z poniesieniem stosunkowo nieznacznych kosztów przy sposobności spisu koni dokonywanego corocznie dla celów wojskowych. Do każdej komisji przeprowadzającej spis koni, należałoby dodać znawcę koni z pomiędzy hodowców, który w porozumieniu z c. k. weterynarzem z urzędu wyznaczonym do przeprowadzenia spisu koni obowiązany byłby zdawać sprawę o wartości hodowlanej przedstawionych klaczy.

Na podstawie tych sprawozdań mógłby być przedsięwzięty ściślejszy przegląd klaczy przez komisję fachową, który byłby podstawą do dalszej akcji na polu podniesienia hodowli koni.

Co się zaś tyczy sprawy przeglądowej wystawy ogierów, Wydział krajowy jest zdania, iż wystawa taka powinna się odbywać w miesiącu wrześniu każdego roku i to w dwóch punktach kraju, mianowicie we Lwowie i w Krakowie, w odstępach jednego lub dwóch tygodni. Inscenować wystawę powinien komitet doradczy dla spraw chowu koni. Komisya sędziów wyznaczona jedna i ta sama dla obydwóch wystaw na podstawie jednakowego postępowania winna swe orzeczenia wydawać.

D) Ustana-
wianie no-
wych stacyi
ogierów
rządowych.

Wydział powiatowy w Gorlicach mimo odmownej odpowiedzi, jaką otrzymał w r. 1895 ze strony c. k. Namiestnictwa, zwrócił się ponownie do Wydziału krajowego o poparcie sprawy założenia stacyi ogierów w Szymbarku, Gładyszowie lub Gorlicach. W myśl uchwały komitetu doradczego dla spraw chowu koni c. k. Namiestnictwo oznajmiło Wydziałowi krajowemu, że potrzebie zwiększenia liczby stadników w drodze pomnożenia stacyi ogierów rządowych nie można zadosyć uczynić, ponieważ c. k. Ministerstwo rolnictwa nie zgadza się na powiększenie stanu ogierów w stacyach stanowienia, głównie z powodu, że od c. k. Ministerstwa wojny nie można uzyskać powiększenia personalu żołnierzy dla obsługi ogierów rządowych, a wszelkie starania komitetu w tym kierunku nie odniosły skutku. Brakowi stadników można przeto zapobiedz jedynie w ten sposób, że ogiery rządowe mogłyby być oddawane pod przepisanyymi warunkami w najem lub prywatną opiekę dla celów hodowlanych, osobom godnym zaufania w okolicach, w których niema stacyi ogierów rządowych lub stacye takie są oddalone. Jest przeto rzeczą hodowców koni w Gorlicach wnieść podanie o danie im w najem lub prywatną pieczę ogierów rządowych, które hodowcy otrzymają, o ile ilość ogierów wystarczy. O powyższej decyzji c. k. Namiestnictwa uwiadomionym został Wydział powiatowy w Gorlicach.

Komitet doradczy dla spraw chowu koni zauważył, że chociaż w niektórych powiatach znajduje się prócz ogierów rządowych także stosunkowo znaczna ilość prywatnych ogierów licencyonowanych tudzież ogierów rządowych oddanych na ograniczoną własność z warunkiem, że posiadacze tych ostatnich ogierów muszą odstanowić niemi pewną ilość obcych klaczy, mimo to pojawiają się skargi na brak ogierów.

Ponieważ jednym z powodów niewątpliwie jest to, że hodowcy względnie właściciele nie zgłaszają swych klaczy dlatego, że nie wiedzą, gdzie się znajdują takie ogiery, c. k. Namiestnictwo poleciło Starostwom, aby co roku przed rozpoczęciem okresu stanowienia ogłaszały w właściwy sposób we wszystkich gminach wykaz obejmujący właścicieli ogierów licencyonowanych i miejscowości w których te ogiery są postawione tudzież miejsca stanowienia ogierami rządowymi oddanymi na ograniczoną własność.

Subwencye
na cele
kultury
krajowej.

Wykonując uchwały Wysokiego Sejmu, odnoszące się do udzielenia zasiłków na cele podniesienia rolnictwa, wyasygnował Wydział krajowy z funduszu uchwalonego na ten cel:

1. Towarzystwu weterynarskiemu galic. na wydawnictwo „Przełądu weterynarskiego“ (LW. 15.548) 300 zł.
2. Redakcyi czasopisma „Bartnik postępowy“ (LW. 15.548) 300 zł.
3. Towarzystwu gorzelników polskich na Wydawnictwo „Gorzelnika“ (LW. 15.548) 200 zł.

4. Galic. Towarzystwu leśnemu na wydawnictwo organu Towarzystwa „Sylwan“ (LW. 15.534) 200 zł.
5. Krakowskiemu Towarzystwu rolniczemu na wydawnictwo „Tygodnika rolniczego“ (LW. 15.542) 500 zł.
6. Komitetowi c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. (LW. 15.544) 3000 zł.
7. Komitetowi c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego (LW. 15.545) 3000 zł.
8. Zjednoczonemu Towarzystwu dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie (LW. 15.536) 500 zł.
Po zasięgnięciu opinii kraj. komisji dla spraw rolniczych, udzielił nadto Wydział krajowy:
9. C. k. Towarzystwu gospodarskiemu galic. we Lwowie na 4 stypendya dla uczniów szkoły chmielarskiej w Starem Siole (LW. 18.777) 400 zł.
10. Towarzystwu chowu drobiu w Jarosławiu na podniesienie chowu drobiu w kraju (LW. 18.545) 150 zł.
11. Zjednoczonemu Towarzystwu dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie tytułem subwencji na r. 1897. (LW. 18.543) 500 zł.
12. Towarzystwu ogrodniczemu w Krakowie (LW. 15.539) 400 zł.
13. Oddziałowi Towarzystwa ogrodniczego i pszczelniczego w Kołomyji (LW. 15.537) 400 zł. na r. 1897 i 1898.
14. Wydziałowi powiatowemu w Śniatynie na założenie szkółki drzew owocowych 300 zł.
15. C. k. Towarzystwu gospodarskiemu galic. jednorazowo na wydawnictwo „Rolnika“ (LW. 30.006) 300 zł.
16. Spółce krajowej dla podniesienia produkcji i handlu bydła i nierogacizny we Lwowie (LW. 31.089) 400 zł.
17. Tarnowskiej szkole ogrodniczej na kosztą udziału w wystawie ogrodniczej we Lwowie (LW. 14.672) 200 zł.
18. Witoldowi Traczewskiemu, krajowemu nauczycielowi wędrownemu, na urządzenie wystawy ogrodniczo-pszczelniczej włościańskiej z okręgu lwowskiego (LW. 12.541) 200 zł.
19. Biedroniowi Janowi, instruktorowi mleczarstwa, na kosztą obsłania wystawy mleczarskiej w Wiedniu (LW. 46.460) 800 zł.
20. Karolowi Malsburgowi, profesorowi szkoły rolniczej w Czernichowie, na wydanie mapy Galicji uwidaczniającej rozszerzenie typów bydła rogatego (LW. 23.989) 55 zł.
21. Kazimierzowi Szulcowi, docentowi szkoły rolniczej w Dublanach, honorarium autorskie za pracę „ogólny zarys stref klimatycznych w Galicji“ 130 zł.
22. Celującym uczniom c. k. Akademii weterynaryjnej we Lwowie na takse rygorozalną: Fechterowi Juliuszowi i Wojciechowskiemu Mieczysławowi każdemu jednorazowo po 57 zł. razem (LW. 47.777) 114 zł.
23. Dr. Tadeuszowi Rylskiemu, instruktorowi adjunktowi mleczarstwa, na podróż naukową do Danii i Szwecyi (LW. 27.074) 200 zł.
24. Józefowi Froniowi, stypendyście Wydziału krajowego w Lieberwerd na odbycie kursu uprawy i wyprawy lnu w Trutnowie (LW. 11.925) 60 zł.
25. Józefowi Pindelskiemu, uczniowi akademii rolniczej w Wiedniu, jednorazowy zasiłek (LW. 27.353) 50 zł.

Sprawa
udzielenia
subwencji
H. Dołkow-
skiemu na
podniesienie
uprawy
ziemniaków.

Od dłuższego szeregu lat zajmuje się p. Henryk Dołkowski na wydzierżawionych dobrach w Nowej wsi przy Kętach w powiecie Białskim hodowlą ziemniaków z nasienia sztucznie zapłodzonego. Ziemniaki nowe wyprodukowane z nasienia mają tę wyższość nad starymi odmianami, przez bulwy rozmnażanymi, że są daleko plenniejsze a co jeszcze ważniejsze, posiadają wielką odporność przeciw psuciu się, któremu zwłaszcza w mokrych latach stare odmiany ziemniaków ulegają. Korzyść i ważność hodowli ziemniaków z nasienia uznała już zagranica, dlatego

w Niemczech, Angli i Ameryce powstały liczne zakłady podobnej hodowli. W kraju naszym istnieje tylko jeden zakład w Nowej wsi, odpowiadający w zupełności swemu zadaniu.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego poparł w r. 1897. prośbę p. Dołkowskiego wniesioną do c. k. Ministerstwa rolnictwa o przyznanie mu subwencji państwowej dla poparcia rozpoczętej przez niego z pomyślnym skutkiem produkcji ziemniaków nasiennych i rozpowszechnienia tychże w Austrii czyniąc zarazem wniosek, aby przyznać w tym celu p. Dołkowskiemu roczną subwencję w kwocie 2000 zł. C. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z d. 12. lutego 1897. l. 4061 przyznało na powyższy cel subwencję w kwocie 600 zł. na lata 1897 do 1899 włącznie, reskryptem zaś z dnia 10. grudnia 1897. l. 26.986 oświadczyło gotowość podwyższenia tej dotacji w latach 1898, 1899 i 1900 do kwoty tysiąca zł., jeżeli kraj udzieli subwencji w tej samej wysokości a p. Dołkowski zobowiąże się poddać zakład produkcji ziemniaków nadzorowi c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, względnie doświadczałnej stacyi nasion w Krakowie, oraz odda z wybranych przez tę stację gatunków ziemniaków odpowiednią ilość, mniej więcej po 500 klgr. tak Ministerstwu rolnictwa jak i krajowi po zwykłych cenach targowych.

Wydział krajowy na podaną powyżej decyzję Ministerstwa rolnictwa, intymowaną przez c. k. Namiestnictwo odezwą z dnia 30. grudnia 1897 l. 114.778 oznajmił, iż na rok 1898 nie przyznał Wys. Sejm żadnych funduszków, z których możnaby udzielić p. Dołkowskiemu subwencji w tej samej wysokości, w jakiej przyrzekło Ministerstwo rolnictwa na najbliższe trzecie od r. 1898 począwszy przeto wydatek taki już w roku 1898 nie może być poniesionym. Gdy jednak sprawa ta nie jest bez dodatniego znaczenia dla produkcji krajowej i zasługuje na poparcie zwłaszcza, że produkcya ziemniaków nasiennych przez p. Dołkowskiego, wykazała znakomite rezultaty, czego dowodem, że Ministerstwo rolnictwa przyrzekło znacznie podwyższyć udzielaną dotąd subwencję, Wydział krajowy postanowił po zasięgnięciu opinii kraj. Komisji dla spraw rolniczych przedstawić Wysokiemu Sejmowi wnioski o wstawienie na rok 1899 i 1900 do budżetu krajowego odpowiedniej kwoty.

Komisya dla spraw rolniczych doradziła Wydziałowi krajowemu, ażeby starał się wyjednać u Wysokiego Sejmu dla p. Dołkowskiego subwencję na lat dwa w tej samej wysokości, jak to Ministerstwo rolnictwa przyrzekło, tj. po 1000 zł. rocznie i wstawił tytułem pierwszej raty 1000 zł. do budżetu krajowego na r. 1899. Warunki, pod którymi subwencya krajowa będzie wypłaconą, są te same, które c. k. Ministerstwo sobie zastrzegło, a które wyżej wymienione zostały z tą zmianą, że zakład swój podda p. Dołkowski ewentualnie nadzorowi stacyi doświadczałnej w Dublinach.

Wydział krajowy idąc za opinią kraj. Komisji dla spraw rolniczych wstawił do budżetu r. 1899 kwotę 1000 zł. tytułem pierwszej raty na podniesienie uprawy ziemniaków.

S t y p e n d y a.

A) Stypendya dla kandydatów na nauczycieli gospodarstwa rolnego w krajowych szkołach w zawodzie ogrodniczym i mleczarskim, jak to przedstawił Wysokiemu rolniczym. Sejmowi w zeszłorocznem sprawozdaniu.

Na posiedzeniu z dnia 17. lutego 1898 uchwalił Wysoki Sejm w Rubr. XV. budżetu krajowego na rok 1898 następujący wydatek:

Poz. 239. Na stypendya dla abiturjentów kraj. szkół rolniczych w Dublinach i Czernichowie, kształcących się na nauczycieli szkół średnich i niższych 5.000 zł.

Z powyższej kwoty udzielał Wydział krajowy oprócz stypendyów rolniczych także stypendya dla kandydatów kształcących się w krajowych szkołach w zawodzie ogrodniczym i mleczarskim, jak to przedstawił Wysokiemu rolniczym. Sejmowi w zeszłorocznem sprawozdaniu.

Powstała nowa kraj. niższa szkoła rolnicza w Suchodole pod Krosnem i mający powstać zakład sadowniczy w Zaleszczykach oraz szkoła zimowa zwiększając liczbę potrzebnych w najbliższej przyszłości

sił nauczycielskich, spowodowało to więc Wydział krajowy do zwrócenia większej uwagi na to, by wyrobić z kandydatów szkół rolniczych ludzi, którzy mogliby w nowo powstać mających zakładach objąć obowiązki nauczycielskie. Fundusze na ten cel uchwalone przez Wysoki Sejm wystarczyły jeszcze w bieżącym roku — jednak w przewidywaniu, że przy energiczniejszej akcji w tym kierunku wkrótce się okaże, że fundusze te będą za szczupłe, Wydział krajowy udał się do c. k. Rządu, ażeby ze swej strony przyczynić się zechciał do ich powiększenia. C. k. Rząd przychylił się do tej prośby i w roku bieżącym udzielił subwencji w kwocie 2.000 zł. Wydział krajowy ufny, że c. k. Rząd na rok następny nie odmówi swej pomocy, nie wstawił wyższej kwoty do budżetu roku 1899 uznając, że fundusze podwyższone o subwencję rządową zaspokoją zwiększone na ten cel wydatki.

Poniżej zestawiamy wiadomości o kandydatach, którzy bądźto za granicą, bądź też w kraju kształcą się przy pomocy stypendyów udzielanych z funduszu krajowego:

W bieżącym roku ukończył jeden kandydat studia swoje a mianowicie: Józef Froń, który po ukończeniu dwuletniego kursu w szkole rolniczej w Liebwerd w Czechach zamianowanym został zastępcą nauczyciela fachowego w kraj. niższej szkole rolniczej w Kobiernicach.

Na studiach pozostają:

Tadeusz Kudelka, który po uzupełnieniu studyów na uniwersytecie w Berlinie i Halli i napisaniu rozprawy o syndykatach rolniczych we Francyi otrzymał przedłużenie pobieranego stypendyum w kwocie 800 zł. jeszcze na rok jeden dla dokończenia studyów w Halli i złożenia doktoratu.

Ignacy Kosiński, ukończony Dublańczyk, pełniący przez cztery lata obowiązki asystenta przy kraj. Stacji doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach, otrzymał stypendyum o rocznych 1000 zł. na rok 1898/9 dla odbycia studyów i praktyki laboratoryjnej w wyższych naukowych zakładach za granicą a w pierwszym rzędzie w uniwersytecie w Lipsku.

Wacław Rokossovski, po ukończeniu studyum rolniczego na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie z postępem celującym, otrzymał stypendyum w kwocie 600 zł. na rok 1898/9 w celu poznania sposobu nauczania i demonstracji rolniczych w niższych szkołach rolniczych na Morawii i Czechach.

B) Stypendya dla leśników. Z abiturjentów kończących szkołę lasową w bieżącym roku nie znalazł się żaden uczeń, któregooby Dyrekcyja szkoły mogła była polecić na stypendyum dla leśników.

C) Stypendya ogrodnicze. Ze stypendystów, którzy pobierali w roku szkolnym 1897/8 stypendya na kształcenie się w zawodzie ogrodniczym, ukończyli nauki:

Władysław Lichański, który po ukończeniu szkoły w Pruszkowie odbył rok praktyki za granicą.

Józef Hawrysz, ukończył szkołę ogrodniczą w Eisgrub na Morawach.

Pozostaje na studiach Zygmunt Drobner, który po ukończeniu z dobrym postępem dwuletniego kursu w zakładzie ogrodniczym w Pruszkowie, otrzymał przedłużenie pobieranego stypendyum w kwocie 400 zł. na odbycie praktyki ogrodniczej za granicą.

D) Stypendya mleczarskie. Aleksander Bartoszek, ukończony uczeń kraj. niż. szkoły rolniczej w Kobiernicach, pracujący przy gospodarstwie w rodzinnej wiosce w Słocinie koło Rzeszowa, otrzymał zasiłek 30 zł. miesięcznie na wykształcenie się praktyczne w mleczarstwie w parowej mleczarni rzeszowskiej. Ukończył tamże kurs i wykształcił się na kierownika spółki mleczarskiej włociańskiej.

Jan Krużel, ukończony uczeń kraj. niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach, otrzymawszy zasiłek z funduszu krajowego, praktykuje w parowej mleczarni w Rzeszowie.

Nadto przyrzekł Wydział krajowy dwom ukończonym uczniom niższej szkoły rolniczej: Antoniemu Leśniakowi i Janowi Murzynowi zasiłki na odbycie praktyki mleczarskiej.

Nieodpowiednimi kandydatami do praktycznej nauki mleczarstwa okazali się Stanisław Paszkowski, który w drugim miesiącu praktyki za przewinienie wydalonym został z mleczarni i Stanisław Banach, który po kilku dniach praktyki dobrowolnie zrzekł się udzielonego dobrodziejstwa.

E) Fundacye Z fundacyi stypendyjnych, przeznaczonych dla uczniów krajostypendyjne wych szkół rolniczych, które przydzielone zostały Dep. III., otrzymali dla uczniów następujący uczniowie stypendya:

kraj. szkół Z fundacyi ś. p. Bodziocha Tomasza uczniowie szkoły Czerni-rolniczych. chowskiej: Adam Gutteter z III. roku, Roman Chwalibogowski z III. roku i Stefan Jan (dw. im.) Bagieński z I. roku, każdy po 100 zł.

Z fundacyi ś. p. Bohdanowicza Dominika uczniowie szkoły Dublańskiej: Karol Turski z III. roku, Tadeusz Króweczyński z I. roku, każdy po 100 zł.

Z fundacyi ś. p. Brześciańskiej Kunegundy, uczeń szkoły Dublańskiej Jan Horbań z III. roku 190 zł.

Z fundacyi ś. p. Kucharskiego Jana, uczeń szkoły Dublańskiej: Bolesław Strusiewicz z I. roku 300 zł.

Z fundacyi ś. p. Krzczunowicza Ignacego uczniowie szkoły Dublańskiej: Stanisław Bocheński z I. roku i Gustaw Bukowiński z I. roku, każdy po 200 zł.

Z fundacyi ś. p. Krzczunowicza Waleryana, uczeń szkoły Dublańskiej: Ludwik Romanowski z I. roku 140 zł.

Na rok szkolny 1898/9 zawakowały następujące stypendya:

Z fundacyi ś. p. Bodziocha pięć po 100 zł. rocznie.

Z fundacyi ś. p. Jeleńskiego jedno o 200 zł. rocznie.

Z fundacyi ś. p. Brześciańskiej jedno o 190 zł. rocznie.

Z fundacyi ś. p. Bohdanowicza trzy po 100 zł. rocznie.

Z fundacyi ś. p. Krzczunowicza Ignacego jedno o 200 zł. rocznie.

Z fundacyi ś. p. Krzczunowicza Waleryana jedno o 140 zł. rocznie.

Konkurs na stypendya z powyższych fundacyi ogłoszone zostały w swoim czasie, a nadanie stypendyów nastąpi w miesiącu grudniu, jak to ma miejsce każdego roku.

F) Zasiłki Do rubryki XV. budżetu wydatków wstawia Wysoki Sejm co dla uczniów roku kwotę 300 zł. na cztery stypendya dla uczniów szkoły kucia koni. Na przedstawienie Rektoratu c. k. Akademii weterynaryjnej we Lwowie konkursu kucia koni. udzielił Wydział krajowy 4 stypendya po 75 zł. następującym czeladnikom kowalskim, przyjętym na sześciomiesięczny kurs podkuwania: Karolowi Pstrągowi, Wasylowi Suchemu, Leonowi Sydorowi i Kotnikowi.

Krajowy Obowiązki krajowego nauczyciela weterynaryi pełni od 5 lat p. nauczyciel Teofil Sochaniewicz. Do zakresu jego czynności należy głównie nauka weterynaryi. weterynaryi i higieny zwierzęcej w krajowych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, oraz na kursie rolniczym dla nauczycieli szkół ludowych, urządzanym przy jednej z wyżej wymienionych szkół. Nauka weterynaryi obejmuje w każdej szkole, oraz na kursie nauczycielskim kurs sześć do ośmio tygodniowy. Prócz tego obowiązkiem nauczyciela weterynaryi jest na żądanie Wydziału krajowego udzielać objaśnień i opinii w sprawach w zakres jego fachowej wiedzy wchodzących, wreszcie w wolnym od powyższych zajęć czasie urządzać popularne wykłady z zakresu weterynaryi i higieny zwierzęcej.

Krajowy nauczyciel weterynaryi w ciągu roku bieżącego uczynił zadość wyżej określonym obowiązkom z tą jedynie zmianą, że po prze-

prowadzeniu kursów nauki weterynaryi z nauczycielami ludowymi i uczniami w Kobiernicach, a następnie po odbyciu takiegoż kursu w krajowej niższej szkole rolniczej w Jagielnicy po koniec stycznia b. r., został przez Wydział krajowy wysłany na półrocze letnie roku szkolnego 1897/8 do Czernichowa, celem przeprowadzenia kursu nauki weterynaryi z uczniami tamtejszej średniej szkoły rolniczej, gdzie wykłady weterynaryi przerwane zostały wskutek śmierci docenta ś. p. Walentowicza. Kurs nauki weterynaryi w kraj. szkole rolniczej w Horodence odbył w tym czasie c. k. weterynarz powiatowy z Horodenki, za osobnem ryczałtowem wynagrodzeniem, gdyż p. Sochaniewicz zajęty był w Czernichowie do połowy sierpnia b. r.

W roku bieżącym tak, jak lat poprzednich powierzył Wydział krajowy p. Sochaniewiczowi fachowe kierownictwo akcją tępienia myszy polnych w kraju, które w tym roku stały się dotkliwą klęską dla rolników. W tym celu objechał p. Sochaniewicz w miesiącu wrześniu i październiku 5 powiatów najsilniej klęską myszą zagrożonych, gdzie w 43 gminach zorganizował akcję tępienia myszy polnych i udzielił popularnych pouczeń o użyciu i stosowaniu środków używanych do tępienia myszy. W listopadzie rozpoczyna kraj. nauczyciel weterynaryi objazd szkół rolniczych, celem odbycia tam nauki weterynaryi i higieny zwierzęcej.

Sprawy dotyczące zarazy py-skowo-racicznej i zmiany ustawy weterynaryjnej z dnia 20. lutego 1880.

W załatwieniu sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Czeczka i pokrewnym z nim wniosku p. Milana powziął Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 15. lutego 1898 uchwały wzywające c. k. Rząd do zmiany istniejących ustaw weterynaryjnych i przepisów policyjno-weterynaryjnych, które w wysokim stopniu ujemnie wpływają na stan chowu bydła i nierogacizny i wyrodziły anormalne stosunki w obrocie handlowym i targowym tymi produktami. Uchwały te zakonunikowane zostały pismem Marszałka krajowego z dnia 15. lutego 1898 l. 1.668 c. k. Rządowi, na które dotąd odpowiedź nie nadeszła.

Pomiędzy wezwaniami do c. k. Rządu obejmującymi 12 punktów, znajduje się polecenie dla Wydziału krajowego następującej treści:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by c. k. Rządowi sprawę umożliwienia zbytu nierogacizny jako jedną z najbardziej naglących spraw przedstawił i upoważnia się go do traktowania z c. k. Rządem“.

„W wypadkach zarządzeń weterynaryjno-policyjnych, które przez mylną interpretację ustawy weterynaryjnej mają na celu jednostronne unormowanie stosunków handlowych dla bydła i trzody z naszym krajem, a przynoszą szkodę krajowi, aby korzystając z przysługującego sobie prawa zastępstwa i obrony interesów kraju, postarał się przez odwołanie się do Trybunału administracyjnego o uchylenie rozporządzeń weterynaryjno-policyjnych z ustawą niezgodnych a dla Galicyi szkodliwych“.

Kilka wypadków dowolnego tłómaczenia przepisów weterynaryjnych przez sąsiednie kraje monarchii austriackiej na niekorzyść krajowej produkcji spowodowały Wydział krajowy, iż wykonując wyżej wymienione polecenie Wys. Sejmu, wystąpił w tej sprawie.

Takim dowodem niewłaściwej interpretacji ustawy z dnia 29. lutego 1880 r. było rozporządzenie c. k. Namiestnictwa w Linciu z dnia 16. lutego 1898 l. 3.015, mocą którego wzbroniony został przewóz zwierząt racicowych z całej Galicyi do Austrii wyższej. Podobnie rozporządzeniem c. k. Rządu krajowego w Opawie z dnia 24. stycznia 1898 l. 4020 zakazany został przewóz do Szląska zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz i świń) przeznaczonych na handel, na chów lub do innego użytku z całej Galicyi: niemniej rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa w Wiedniu z dnia 18. lutego 1898 l. 14.578 wzbroniono przewozu do Austrii niższej nierogacizny przeznaczonej do chowu z całej Galicyi.

Wydział krajowy widząc, że wydanie podobnych zarządzeń, krzywdzących interesy hodowców galicyjskich ni usprawiedliwia żadna z ustaw wydanych w tym przedmiocie, ani żadne rozporządzenie ministerjalne, zestawił w obszernym memoriale fakta, które przesłał J.E. p. Ministrowi dla Galicji z prośbą, ażeby zechciał poprzeć swoim wpływem i wyjednać modyfikację rozporządzeń, które tak niekorzystnie oddziałują na rozwój naszych stosunków rolniczych.

Sprawa W załatwieniu sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego
urządzenia o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie urządzenia w zachodniej
targowicy części kraju targowicy na bydło opasowe powziął Wysoki Sejm na posie-
na bydło dzeniu w dniu 17. lutego 1898 następującą uchwałę:
opasowe.

„Sejm wzywa Wydział krajowy, aby dołożył wszelkich starań w przeprowadzeniu pertraktacji z kołami finansowemi, celem utworzenia rzeźalni z targowicą na bydło i upoważnia go, aby na ten cel w razie potrzeby wstawił do preliminarza roku 1899 kwotę do wysokości 10.000 zł.“

Sprawa założenia targowicy na bydło opasowe nie wyszła dotąd po za stadyum przygotowawcze a zajęcie się tą sprawą tak Wydziału krajowego, jakoteż Komisji dla spraw rolniczych, która przez członków z jej grona delegowanych znosi się bezpośrednio z osobami interesowanemi zawiązaniami konsorcjum nie doprowadziło do pożądanego rezultatu. Brak konkretnych danych nie pozwolił Wydziałowi krajowemu wystąpić z wnioskiem do Wys. Sejmu o stanowcze załatwienie tej sprawy i jakkolwiek pertraktacje dotychczasowe nie wykluczają nadziei, że targowica w zachodniej części kraju założoną zostanie, to jednak sprawa nie dała jeszcze takiej podstawy, aby już do budżetu roku 1899 wstawić kwotę przez Wys. Sejm uchwaloną.

Sprawa W załatwieniu sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego
dostawy o wniosku posła Krzysztofowicza w sprawie dostawy mięsa dla c. k. gar-
mięsa dla nizonu we Lwowie, powziął Wys. Sejm na posiedzeniu z dnia 17. lutego
c. k. garni- 1898 następującą uchwałę:
zonu we

Lwowie. „Sejm wzywa c. k. Rząd, aby spowodował władzę wojskową do rozwiązania kontraktu zawartego o dostawę mięsa dla c. k. garnizonu we Lwowie — o ile warunki kontraktu na to pozwalają co najmniej zaś, aby nie dopuścił przedłużenia kontraktu powyższego na dalszy przeciąg czasu“.

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby nad sprawą tą bacznie czuwał i użył wszelkich do dyspozycyi służących mu środków, aby uchwale sejmowej zapewnić wykonanie“.

Pismem Marszałka krajowego z dnia 17. lutego 1898 L. 1613 powiadomionym został c. k. Rząd o uchwale powyżej przytoczonej, lecz mimo urgensu ze strony Wydziału krajowego z dnia 17. czerwca 1898 L. 36.218 z zażyciem, w jakim stadyum znajduje się sprawa przez Wys. Sejm poruszona, c. k. Rząd dotąd żadnej odpowiedzi nie nadesłał.

Sprawa W załatwieniu sprawozdania komisji administracyjnej powziął
zmiany norm Wys. Sejm na posiedzeniu z dnia 7. lutego 1898 następującą uchwałę:

o rewizo-
rach bydła
w pasie
pograni-
cznym.

„Sejm wzywa c. k. Rząd:

1. aby powiększył ilość rewizorów bydła w pasie pogranicznym;
2. aby zmienił rozporządzenie wykonawcze wydane do §. 8. ust. z dnia 29. lutego 1888 (Dz. u. p. Nr. 35) w ten sposób, by wolno było rewizorom bydła w pasie pogranicznym wydawać paszporty z ważnością na czas znacznie dłuższy;

3. aby przedłożyć Radzie państwa projekt uzupełnienia §. 9. ust. o księgosuszu z dnia 29. lutego 1880 (Dz. u. p. Nr. 37) w tym kierunku, by politycznej władzy krajowej służyło prawo zmniejszać w drodze rozporządzenia pograniczny obszar rewizyjny aż do 15 kilometrów od granicy“.

Na powyższą uchwałę zakomunikowaną c. k. Namiestnictwu we Lwowie pismem Marszałka krajowego z dnia 7. lutego 1898 L. 1551 przy-

pomnianą odezwą tutejszą z dnia 17. czerwca b. r. L. 35.792 otrzymał Wydział krajowy z c. k. Prezydyum Namiestnictwa odezwą z dn. 11. lipca 1898 L. 6751 zawiadomienie, że rezolucya sejmowa w sprawie zmiany przepisów o rewizorach bydła w pasie granicznym przedłożoną została z usilnem poparciem JE Prezydentowi Ministrów, jako kierownikowi c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych relacją z 29. kwietnia b. r. L. 1495/pr. Odpowiedź c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych dotąd nie nadeszła.

Sprawa W załatwieniu sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego zmiany roz. o wniosku p Kramarczyka w sprawie zmiany rozporządzenia c. k. Namiestnictwa, dotyczącego handlu nierogacizną dotkniętą chorobą wągrom c. k. Namiestnictwa uchwałę :

dotyczą- „Sejm wzywa c. k. Rząd, by zniósł obecnie obowiązujące przepisy, dotyczące postępowania z mięsem wągrowatem, objęte rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z dnia 25. marca 1858 L. 57.594 i aby w miejsce nierogacizną do- tychże wydał przepisy pozwalające w każdej miejscowości, gdzie są rzeźnie publiczne, zakładać jatki specjalnie dla mięsa wągromi dotkniętego“.

robą wąg- O powyższej uchwale powiadomiony został c. k. Rząd pismem Marszałka krajowego z dnia 19. lutego 1898 L. s 1730. Mimo dwukrotnego urgensu ze strony Wydziału krajowego z dnia 17. czerwca b. r. L. 36.216 i z dnia 3. października b. r. L. 58.277 c. k. Rząd nie nadesłał dotąd w tej sprawie żadnej odpowiedzi.

Zalesienie Odezwą z dnia 10. listopada br. L. 100.069 nadeszło nam c. k. wydm Namiestnictwo sprawozdanie krajowego Inspektora lasowego, o wyniku zalesienia wydm piaszczystych w roku 1897, które tutaj w całości podajemy.

w r. 1897.

Odpis

sprawozdania c. k. kraj. Inspektora lasowego z d. 30. listop. 1898 l. 559.

Zalesienie wydm piaszczystych odbywało się w roku 1897. w 8 powiatach a w szczególności: w Tarnobrzescim, Niskim, Cieszanowskim, Jarosławskim, Jaworowskim, Mościskim, Mieleckim i Sokalskim zgodnie z programem zatwierdzonym przez Wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa dnia 9. lutego 1895 l. 25.183

Wykonanie robót połączonych z zalesieniem polegało na szczegółowych projektach uprawy, jakie ku temu celowi w c. k. krajowym Inspektoracie lasowym dla każdego powiatu z osobna sporządzono, a które to projekta po uwidocznieniu w nich wyniku zalesień, przedkłada się Wys. c. k. Namiestnictwu w 2 egzemplarzach do właściwego użytku.

Rezultat zalesień, jakie na wydmach piaszczystych w r. 1897. wykonano, był ze wszech miar zadowalniający, ponieważ słotna wiosna, dżdżyste lato przyjęciu sadzonek wielce sprzyjały.

Pomimo lichej piaszczystej gleby rozwój młodych sadzonek sosnowych przeszedł wszelkie oczekiwania a przyrost roczny w kulturach w roku 1897 na wydmach wykonanych, równał się przyrostowi, na jaki sosna tylko na najlepszej glebie i przy najkorzystniejszych warunkach zdobyć się może. Przedewszystkiem uderzała w oczy niezwykła wysokość rocznych pędów, która wskutek sprzyjającego a w opady atmosferyczne obfitującego roku dosięgła takiej długości, jaką w latach posusznych osiąga się w ciągu lat 2—3.

Tak pomyślnym rezultatem cieszą się przez całe lata nie przeczuwając, iż niezwykła bujność pędów jest zarodkiem chorobliwym, który przy sprzyjających warunkach zdolen jest przyprawić o śmierć tysiące młodych drzewek w roku 1897 na wydmach zasadzonych a tak piękne nadzieje aż do późnej jesieni rokujących.

Zima 1897/8 była jak wiadomo bezśnieżną, suchą i częstymi ostrymi wschodnimi wiatrami przeplatana, co wogóle dla roślinności nie było sprzyjające.

Brak śniegu pozbawił delikatne a bujnie wyrosłe sadzonki niezbędnej osłony, która wogóle roślinność zabezpiecza od przemarznięcia.

Brak opony śnieżnej sprawił to, iż znaczniejsza część sadzonek posiadających pędy bujne a niedostatecznie zdrewniałe, przemarzła; wskutek czego z nadejściem wiosny pozołkła a następnie w ciągu lata 1898 pod wpływem wyższej temperatury zwolna marniała i wreszcie w $\frac{2}{3}$ częściach wyschła.

Gwałtowne wiatry w ciągu suchej zimy na ruchomej piaszczystej glebie sprawiają, iż młode drzewka bywają przez piasek na nizinach zawiane, zaś na pagórkach wywiane.

W pierwszym wypadku sadzonka zostaje zasypana warstwą piasku takiej grubości, z pod której się wydobyć nie może i oczywiście wskutek tego ginie.

W drugim wypadku silny wiatr zwiewa piasek z pagórków na niżej położone miejsca, a w miarę postępującego zdmuchiwanie i skutkiem tego obniżania poziomu powierzchni piasku, postępuje powolne obnarzanie korzonków sadzonek coraz głębiej, tak dalece, iż wreszcie cała sadzonka wraz z korzonkami znajdzie się na powierzchni ziemi w stanie leżącym, a gdy ta trzyma się jeszcze jednym lub kilku korzonkami w ziemi głębiej utkwionymi, natenczas staje się igraszką panującego wiatru, który wedle chimery zatacza nią na powierzchni wygładzonego morza piaszczystego koła, których promień równa się wysokości wywianej i na powierzchni ziemi leżącej a temsamym na działanie mrozu, światła, deszczu, wiatru przez dłuższy czas z obnażonym korzeniem pozostającej sadzonki.

W ten sposób niszczenia na wydmach piaszczystych kultury, które niejednokrotnie z najlepszym skutkiem wykonano i do których w pierwszych latach wielkie nadzieje przywiązywano.

Z powodu mrozów, zawiania i wywiania wyginęło na wydmach piaszczystych 5 do 55% z całej plantacji sosnowej, jaką w roku 1897 na przestrzeni 184.75 ha. wykonano.

Dalszego zniszczenia dokonał pędrak chrząszcza majowego, który jest najgłówniejszym a niestety stałym niszczycielem kultur sosnowych na wydmach piaszczystych.

W roku 1897 był on jednak względniejszy z powodu tego, że wiosna i lato były mokre i częstymi deszczami przeplatane, co krępowało jego swobodny rozwój i hamowało wrodzoną mu żarłoczność, z jaką przy sprzyjających warunkach do których głównie suche lata się przyczyniają, rzuca się do obżerania korzonków młodocianych sadzonek, i zadaje im śmiertelne ciosy.

Szkoda wyrządzona przez pędraka w kulturach wykonanych w roku 1897 została obliczona przeciętnie na 20% ilości użytych sadzonek.

Oprócz pędraka znaczne uszkodzenia w kulturach sosnowych wyrządził w roku 1897 trąd sosnowy (*Lophyrus pini*) który na wiosnę i w jesieni tego samego roku wystąpił w znacznej ilości w powiatach: Cieszanowskim, Jarosławskim, Jaworowskim, Niskim, Tarnobrzeskim i Mieleckim.

Uszkodzenia trądu sosnowego nie stają się wprawdzie powodem bezwarunkowej śmierci, lecz na wszelki sposób w prostym stosunku do

dokonanego obciążenia szpilek wpływają ujemnie na dalszy rozwój drzewa, co uwydatnia się przez upośledzenie w przyroście.

Przeciw uszkodzeniom przez owady zarządcono środki zaradcze, które jednak wobec rozległości pola roboczego i trudności w otrzymaniu potrzebnego robotnika nie zawsze z pożądaną dokładnością dało się wykonać.

Przeciw uszkodzeniom elementarnym lub atmosferycznym, jak grad, burze, mrozy, posucha lub mokro, człowiek jest bezradny, a zatem czyniono to, co każdy gospodarz w obec podobnych katastrof zwykł czynić, jednak bez widocznego rezultatu.

O ile skonstatowano, uszkodzenia kultur na wydmach piaszczystych w ciągu roku 1897. przedstawiają się w następujących procentach:

w powiecie	Tarnobrzegskim	. 25%
"	" Niskim	. 35 "
"	" Cieszanowskim	. 70 "
"	" Jarosławskim	. 40 "
"	" Mościskim	. 50 "
"	" Jaworowskim	. 50 "
"	" Sokalskim	. 75 "

Gdy się zważy, iż oprócz już dotychczas skonstatowanych szkód, kultury na wydmach piaszczystych podlegają także w następujących latach rozlicznym uszkodzeniom wyrządzanym bądź przez owady, bądź też przez wpływy elementarne, wtedy łatwo rozumieć, dlaczego zalesienia wydm piaszczystych są kosztowniejsze i nie mogą postępować tak szybko, jakto ma miejsce przy plantacjach wykonanych na gruntach żyznych, obfitujących w odpowiednią wilgoć lub na świeżych wyrębach leśnych.

Mając do czynienia z gruntem ubogim, ruchomym i pozbawionym wszelkiej wilgoci a więc warunkiem niezbędnym do wegetacji wszelkiej roślinności, musi się przed rozpoczęciem właściwego zalesienia po prostu stwarzać wszystkie te warunki, bez których udanie się kultury byłoby niemożliwe, a wszystko to pociąga za sobą koszt, które o tyle stają się większymi, o ile dostęp do wydmy jest dalszy lub trudniejszy.

Samo dostarczenie gałęzi potrzebnych do przykrycia wydmy celem jej ustalenia sprawia trudności połączone z wielkimi kosztami zwłaszcza, gdy w promieniu kilkumilowym zakupno gałęzi okaże się niemożliwe. Wówczas ci sami właściciele, w których interesie zalesienie się przeprowadza, żądają od przywozu fura gałęzi kwotę, która ich wartość kilkakrotnie przewyższa.

Wecale nie dodatnio wpływają na udanie się kultury robotnicy dostarczani przez zwierzchności gminne do zalesienia wydm piaszczystych (właściwie tylko do sadzenia), gdyż robotnicy ci są dziećmi lub nieukami z którymi najsamprzód przed rozpoczęciem kultury z każdym pojedynczo musi się odbywać długotrwała prelekcja sadzenia, celem ich pouczenia, jak ma się zrobić dołek, spulchnić ziemię, wsadzić drzewko i okryć korzenie i t. p.

Lecz oprócz powyższych trudności robota nie jest wydatną z tego powodu, iż tego rodzaju robotnicy przychodzą do roboty bardzo późno a pragną iść do domu jak najwcześniej, nie mając świadomości o tem, iż to co robią, jest dla ich dobra. Całym ich dążeniem jest, by się pozbyć „szarwarku“, podobnie jak przy prestacjach drogowych.

Każdego dnia przychodzą do roboty całkiem nowi ludzie, z którymi codziennie przed rozpoczęciem roboty taką samą szkołę jak dnia poprzedniego odbyć należy, chcąc chociaż w części dać im pojęcie o robocie, do jakiej zostali przez zwierzchność gminną wysłani.

Pod tym względem rok 1897 był jeszcze gorszy od innych, z powodu ciągłej słoty, jaka na wiosnę panowała: niektóre gminy wprost robotnika odmówiły, tłumacząc się robotami w polu, których z powodu deszczów ukończyć nie potrafili.

Tem się usprawiedliwia, że w roku 1897 nie można było wykonać projektowanego zalesienia.

Oprócz trudności, z jakimi musi się walczyć ze względu na brak odpowiedniego robotnika, o których już w sprawozdaniu za rok 1896 miałem zaszczyt obszerniej wspomnieć, natrafia się w ostatnich czasach przy zalesianiu wydym na inne jeszcze a mianowicie: niechęć i opór ze strony zwierzchności i członków gmin, — co naturalnie jest nie wytłumaczone.

W wielu gminach powiatu Tarnobrzskiego, gdzie zalesienia wydym są bardzo piękne, o czym się każdy naocznie przekonać może, naczelnicy gmin jak w Mokrzeszowie, Miechocinie, Stalach, Łęgu, Skopaniu, Ocicach i t. p. nie tylko odmówili dostarczyć robotnika, lecz oprócz tego wzbронili zalesienia na wydymach, a gdy im ustanowiony do zalesienia wydym pomocnik lasowy Wiktor Pokorny przedstawiał korzyści zalesienia i prosił o pozwolenie przez wzgląd na stratę czasu i kosztu, odpowiedziano przez usta wójta ze Skopania „czy ja po pana pisałem lub posyłałem, abys pan tu przyjeżdżał“, — zaś w gminie Chmielowie, gdzie celem obliczenia kosztów zalesienia chciano przeprowadzić pomiar przestrzeni wydmy, wystąpiło przeciw leśnikowi około 300 ludzi, by go do obejrzenia wydmy nie dopuścić.

Powyższe postępowanie zwierzchności gminnych ośmieliłem się się przytoczyć celem poinformowania c. k. Namiestnictwa o trudnościach stawianych przez tych, dla których dobra pragnie się zalesienie przeprowadzić.

Daty te niechaj posłużą do odpowiedzi na żądanie stawiane w formie rezolucji do Sejmu przez posła Średniawskiego i tow. w sprawie zalesienia nieużytków w kraju naszym lub o podniesieniu kultury lasowej, o którą się tak często posłowie upominają.

Obecnie przystępuję do przedstawienia wyniku robót uszczelnionych przy zalesieniu wydym. w r. 1897, których wykaz wraz z odnośnymi projektami znajduje się w załączeniu.

Jak to ze szczegółowych wykazów powziąć można, zostało w roku 1897 zalesione 184.75 ha czyli 321.03 morgów.

Z tego przypada:

a) na nowe zalesiania	100.63 ha
b) na poprawki i uzupełnienia dawniejszych przez pędraki uszkodzonych zalesień	72.12 ha
Porównawszy wynik zalesień wykonanych w roku 1897 na obszarze	184.75 ha
z projektem na ten sam rok 1897, wedle którego miano zalesić obszar	227.29 ha
okazuje się, że w roku 1897 zalesiono mniej o	42.54 ha.

Niewykonanie robót programowych nastąpiło w powiatach Tarnobrzskim, Cieszanowskim i Sokalskim i znajduje usprawiedliwienie w trudnościach dostarczania potrzebnego robotnika, tudzież w okolicznościach, o których powyżej była mowa, do których dodać jeszcze należy, i właśnie w sezonie roboczym, który dla kultur trwa bardzo krótko, gdyż zaledwie około 8 tygodni, zachorował niespodziewanie pomocnik lasowy ustanowiony do zalesienia wydym w powiecie Tarnobrzskim, wskutek czego nastąpiła pewna stagnacya w robocie, nim zdołano wyszukać odpowiedniego zastępcę i zaznajomić go z akcją zalesienia.

Obszar niezalesiony w roku 1897 zostanie wciągnięty do projektu zalesień na rok 1898, przez co program zalesień zatwierdzony przez Wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa pod dniem 9. lutego 1895 l. 25183 na całe dziesięciolecie, będzie mógł być dotrzymany, jeżeli tylko dotyczące gminy ze swej strony zechcą udzielić poparcia przez dostarczenie robocizny.

Ogólne koszty poniesione z powodu zalesienia wydm piaszczystych w r. 1897 przedstawiają się następująco:

a) Zakupno nasion, rekwizytów, materiałów, gałęzi, łań, gwoździ i t. p. wynosi	651 zł. 48 ct.
b) Koszta robocizny z powodu zakładania i pielęgnowania szkółek, zwóz gałęzi i łań potrzebnych do ogrodzenia szkółek i ustalenia wydm	1.030 " 92 "
c) Wypłata zaległego ryczałtu podróznego pomocnikowi lasowemu Linderskiemu przez Wydział powiatowy w Mościskach za lata 1891—1893	180 " — "
Razem wypłacono z subwencji udzielonej przez Sejm kraj.	1.862 zł. 40 ct.
d) Koszta utrzymania 4 pomocników lasowych w powiatach Nisko, Tarnobrzeg, Cieszanów i Jaworów, tudzież remuneracya prywatnego leśnika za prowadzenie zalesienia na wydmiu w Parchaczu, wypłacone z subwencji udzielonej przez Ministerstwo rolnictwa wynoszą razem	3.400 " — "
Razem w gotówce	5.262 zł. 40 ct.
e) Doliczywszy do powyższej kwoty przypuszczalną wartość robocizny dostarczonej do kultury bezpłatnie przez interesowane gminy a to:	
38 dni ciągłych po 1 zł.	38 zł. — ct. }
4623 dni piesznych po 20 ct.	924 " 60 " }
	962 zł. 60 ct.
Ogółem	6.225 zł. — ct.

Wziąwszy pod ocenienie cyfrę przestrzeni zalesionej w roku 1897 i porównawszy takową z wysokością kwoty użytej w tym samym roku na cele zalesienia wydm piaszczystych w całym kraju, okaże się, że zalesienie jednego hektara wydmy piaszczystej kosztowało przeciętnie:

w gotówce	28 zł. 48 ct.
w robociznie	5 " 21 "
Razem	33 zł. 69 ct.

Z gotówki użytej do zalesienia jednego hektara przypada:

a) na nadzór i kierownictwo, których koszta ponosi Skarb państwa	18 zł. 40 ct.
b) na roboty przy zakładaniu i pielęgnowaniu szkółek, zakupno nasion, rekwizytów, materiałów, które to koszta poniósł fundusz krajowy	10 " 08 "

Do zalesienia wydm piaszczystych użyto w roku 1897 sadzonek wyhodowanych we własnych szkólkach ogółem sztuk 3,448.500 a w szczególności:

sosny pospolitej	3,199.000
sosne czarnej	200.000
olchy czarnej	25.500
akacyi	24.000

Nasienie potrzebne do obsiania szkółek założonych na obszarze 3.59 ha zakupiono od firm krajowych, o ile takowe obstalunkowi potrafiły zadość uczynić, resztę zaś brakującą musiano sprowadzić od firmy Steiner et Comp. w Wiener-Neustadt.

W ogóle użyto w roku 1897 do zalesienia wydm względnie do zakładania szkółek nasienia:

sosny pospolitej	153 kgr.
sosny czarnej	21 "
olchy czarnej	51 "
akacyi	16 "

Oprócz tego do celów ubezpieczenia zalesień od uszkodzeń wyrządzanych przez ludzi i zwierzęta, tudzież celem ochrony gleby przed gorącym i uruchomieniem piasku, wysiano 8 kgr. żarnowca, tudzież zakupiono 780 łań i 1541 fur gałęzi.

Zalesienie wydm piaszczystych, jak to wyżej wspomniano, odbywa się na gruntach takich, które stanowią wyłączną własność gminną.

Koszta zalesienia ponosi Skarb państwa i fundusz krajowy, do których dotyczące gminy mają się przyczyniać, jedynie robocizną o tyle, o ile takowa jest potrzebną do wykonania samego sadzenia drzewek.

Wszelkie inne czynności i roboty połączone z zalesieniem wydm piaszczystych jak branie rowów, gradzenie, zakupno i dowóz materyałów nasion, rekwiżytów, zakładanie i pielęgnowanie szkółek, kierownictwo robót i nadzór nad zalesieniami, są płacone z subwencji, jakie na ten cel ze skarbu państwa i kraju przeznaczono.

W roku 1897 wypłacił Wysoki Skarb państwa na utrzymanie leśników zatrudnionych przy zalesianiu wydm kwotę 3.400 zł.

W tym samym roku wypłacono tytułem subwencji z funduszy krajowych na cele zalesienia wydm piaszczystych 1.900 zł. a mianowicie:

Wydziałowi powiatowemu w Nisku		— zł.
"	"	" Cieszanowie 200 "
"	"	" Jaworowie 500 "
"	"	" Mościskach 200 "
"	"	" Tarnobrzegu 300 "
"	"	" Jarosławiu 250 "
"	"	" Chrzanowie 100 "
"	"	" Sokalu 350 "

Po potrąceniu wydatków jakie na zalesienia wydm piaszczystych w ciągu roku 1897 wypłacono, pozostałość kasowa subwencji krajowych na cele zalesienia wydm piaszczystych przez Wydział krajowy udzielonych a w przechowaniu odnośnych Wydziałów powiatowych z końcem grudnia 1897 w gotówce pozostała wynosi:

w Nisku	822 zł. 95 ct.
" Cieszanowie	556 " 23 "
" Jaworowie	458 " 64 ¹ / ₂ "
" Mościskach	323 " 16 "
" Tarnobrzegu	293 " 21 "
" Jarosławiu	186 " 90 "
" Sokalu	404 " 49 "
" Chrzanowie	— " — "

Powyższe kwoty zostaną użyte na cele zalesienia wydm w roku 1898, względnie w latach następnych a wedle potrzeby nawet do zalesienia gruntów nieużytecznych, które wprawdzie nie są objęte w pierwotnym w roku 1894 ułożonym a przez Wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa pod dniem 2. lipca 1894 L. 7371 (L. Nam. 60.153/94) na lat 10 zatwierdzonym programem zalesień, lecz o których zalesienie ubiegają się za pośrednictwem Wydziałów powiatowych gminy z różnych stron kraju, lub wnoszą petycje o udzielenie subwencji krajowych na zalesienie nieużytków do Wysokiego Wydziału krajowego, względnie Sejmu krajowego.

Według projektu robót nadesłanego nam przez c. k. Namiestnictwo w b. roku mają być wykonane następujące zalesienia:

W powiecie	nowe zalesienia	poprawki
	morg	morg
Tarnobrzeskim	61.56	18.00
Niskim	72.50	10.00
Cieszanowskim	25.51	9.00
Jarosławskim	54.13	—
Jaworowskim	15.00	65.00
Mościskim	40.00	20.00
Sokalskim	90.30	13.90
Razem	359.00	135.90

Projektowane roboty na ten rok dochodzą zatem blisko do 500 morgów obszaru, który ma być zalesiony i 317 arów szkółek. Na wyko-

nianie tych robót potrzeba będzie zużyć 326·5 klg. nasienia głównie sosny pospolitej i 5,104.500 sadzonek. Koszta robót osiągną kwoty 2.665 zł. z czego przypada na dostarczenie potrzebnych materiałów 1.293 zł. a wartość robocizny wyniesie 1.372 zł. Na żądanie c. k. Inspektoratu lasowego wyasygnowaliśmy w tym roku na koszta przeprowadzenia robót, następujące kwoty:

Wydziałowi powiatowemu w Cieszanowie	200 zł.
„ „ „ Jaworowie	500 „
„ „ „ Mościskach	300 „
„ „ „ Jarosławiu	200 „
„ „ „ Tarnobrzegu	300 „
„ „ „ Sokalu	500 „
Razem	2.000 zł.

Wysoki Sejm na posiedzeniu dnia 17. lutego b. r. powziął następującą uchwałę:

„Petycyę gminy Cyranki do L. 1.087 i gminy Mielca do L. 1.289 o subwencye na zalesienie wydym piaszczystych Sejm odstępuje Wydziałowi krajowemu do załatwienia“.

Powyższe petycye przesłał Wydział krajowy c. k. Inspektoratowi lasowemu, z oznajmieniem, iż fundusz krajowy nie odmówi materialnego poparcia obu gminom, jeżeli dozór i kierownictwo nad temi robotami obejmie c. k. Inspektorat. W odpowiedzi na to zawiadomiło nas c. k. Namiestnictwo, iż Inspektorat lasowy obejmie fachowe kierownictwo nad zalesieniem wydym piaszczystych w gminach Mielcu i Cyrance i w tym celu przeprowadził już pomiar całej wydmy i sporządził plan sytuacyjny zalesienia. Z dochodzeń tych okazało się, iż cała wydma zajmuje obszar 113 morg. 396 sąż, z tego dotychczas zostało już przez gminy zalesione 25 morgów, pozostaje zatem do zalesienia przeszło 88 morgów. Koszta zalesienia oprócz robocizny, którą dostarczają gminy, wynosić będą 616 zł. Według planu sporządzonego przez c. k. Inspektorat lasowy, roboty dokonane zostaną w ciągu 3 lat, pod bezpośrednim nadzorem c. k. komisarza inspekcji leśnej w Rzeszowie p. Wincentego Wobra. Wydział krajowy w myśl wyrażonego życzenia c. k. Namiestnictwa wyasygnował kwotę 200 zł do rąk Wydziału powiatowego w Mielcu na cele przeprowadzenia tych robót w roku 1898.

Podobnie w sprawie petycyi gminy Sielec w powiecie Sokalskim o zalesienie wydmy położonej w tej gminie, powziął Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 10. lutego b. r. uchwałę odstępującą petycyę gminy Sielec c. k. Rządowi, aby o ile możliwości już w tym roku przedsięwziął roboty w celu zalesienia wydmy piaszczystej w tej gminie. Prezydium c. k. Namiestnictwa zawiadomiło nas odezwą z dnia 6. kwietnia b. r. L. 1.733, iż c. k. Inspektorat lasowy z całą gotowością zajmie się zalesieniem wydmy piaszczystej w gminie Sielcu, pod warunkiem, że zwierzchność gminna nadeszle odpowiednią uchwałę Rady gminnej, zapewniającą, że zalesiony w ten sposób grunt pozostanie już trwale pod uprawą drzew. Wydział krajowy dwukrotnie wzywał pomienioną gminę przez Wydział powiatowy w Sokalu o nadesłanie tej uchwały, jednakże jak dotąd bezskutecznie, gdyż gmina Sielec prosząca Wysoki Sejm o zalesienie, z chwilą, skoro jej prośba miała być przychylnie załatwioną, nie spieszyła się z załatwieniem tej formalności, wymaganej przez c. k. Inspektorat lasowy.

Pożyczki z funduszu rolniczego. O rozdawnictwie pożyczek z funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego w czasie od 30. września 1897 po dzień 1. listopada 1898 r., o stanie tego funduszu i całej działalności Wydziału krajowego w rozdawnictwie pożyczek z tego funduszu od chwili jego utworzenia aż po datę niniejszego sprawozdania przedkłada Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi osobne sprawozdanie „w przedmiocie powiększenia stałego funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego“.

Sprawy Kółek rol- niczych. W sprawie popierania Kółek rolniczych i podwyższenia dotacyi dla funduszu pożyczkowego Kółek rolniczych przedkłada Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi w wykonaniu uchwały z dnia 17. lutego 1898 r. osobne sprawozdanie.

Petycye przez Wysoki Sejm załatwione, a nie stojące w związku z omówionemi wyżej sprawami.

Petycya spółki kra- jowej dla podniesie- nia pro- dukcyi i handlu by- dła i nie- rogaczny. Przy rozprawach nad rubryką XV. wydatków budżetu krajowego na rok 1898 powziął Wysoki Sejm dnia 17. lutego 1898 następującą uchwałę: „Petycyę l. s. 1.371 spółki krajowej dla podniesienia i handlu bydła i nierogaczny Sejm odstępuje Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia“. Wykonując powyższe polecenie, Wydział krajowy odstąpił sprawę krajowej Komisji dla spraw rolniczych do zaopiniowania, która po zba- daniu działalności spółki i jej programu na przyszłość doradziła Wydzia- łowi krajowemu, ażeby udzielił spółce tej subwencji. Wydział krajowy na pokrycie kosztów utrzymania weterynarza na targowicy wiedeńskiej wyasygnował spółce 400 zł. z funduszu krajowego.

Petycya komitetu we Wie- dniu dla strzeżenia interesów rolników przy zawie- ranian trak- tatów hand- lowych w Wiedniu. Na posiedzeniu z dnia 7. lutego 1898 powziął Wysoki Sejm nastę- pującą uchwałę: Wszystkie petycye, które mogłyby obciążyć budżet krajowy, mają być od dnia 7. lutego 1898 odsyłane zamiast do komisji budżetowej, do Wydziału krajowego. W myśl tej uchwały przesłał Marszałek krajowy pismem z dnia 15. lutego 1898 petycyę komitetu dla strzeżenia interesów rolników przy zawieraniu traktatów handlowych we Wiedniu o subwencyę. Wydział krajowy załatwiając powyższą petycyę, oznajmił komi- tetowi, że nie mając przez Wysoki Sejm uchwalonego na podobne cele żadnego kredytu, nie może udzielić subwencji, a w odpowiedzi na zaproszenie wzięcia udziału w zgromadzeniu, doniósł że skoro kraj reprezentowanym jest w komitecie przez delegatów obydwóch krajowych towarzystw rolni- czych, osobnego delegata ze swej strony na zgromadzenie zwołane do ukonstytuowania się nie wyszle.

Petycya Wy- działu po- wiatowego w Wieliczce o pożyczkę L. s. 1.835 Wydziału powiatowego w Wieliczce o przyznanie pożyczki 500.000 zł. w sumie 500.000 zł. dla tamtejszej powiatowej Kasy oszczędności. Re- dla pow. skrypsem z d. 4. marca 1898 L. 11.610 zawiadomił Wydział krajowy Kasy o- Wydział powiatowy w Wieliczce, że petycyi tej uwzględnić nie może, szcędności nie ma bowiem osobnego funduszu, z któregoby mógł żądanej pożyczki w Wieliczce udzielić, i udzielił Reprezentacji powiatowej wskazówek, pod jakimi wa- celem uczy- runkami mogłaby w myśl zmienionych uchwałą Wys. Sejmu z dnia 17. nienia za- styczna 1898 r. postanowień statutu Banku krajowego uzyskać pożyczkę dość potrze- komunalną w tej instytucyi.

bie kredytu włościań- skiego.

Pet. gm. Uchwałą z dnia 6. lutego 1897 r. powziętą w załatwieniu sprawo- Podsosnów zdania komisji petycyjnej o petycyi L. s. 976 gminy Podsosnowa, w pow. w sprawie bobreckim, w sprawie rzekomo nieprawidłowo wydzierżawionego prawa wydierża- polowania na gruntach tej gminy przez c. k. Starostwo w Bóbrce, odstą- wienia pra- pił Wys. Sejm powyższą petycyę „c. k. Rządowi do ścisłego zbadania i od- wa polowa- powiedniego załatwienia“. Pismem z dnia 6. lutego 1898 L. s. 976 została nia. ta uchwała zakomunikowana JE. Panu Namiestnikowi. Wskutek odez

Towarzy- O powyższej uchwale Wys. Sejmu zawiadomił Wydział krajowy
 stwa ochro- Jana Franczaka, pomocnika ogrodniczego w Wiedniu. Dr. Antoniego Ka-
 ny zwierząt. linę prezesa komitetu wykonawczego wystawy krajowej ogrodniczo-pszczel-
 niczej we Lwowie i Wydział gal. Towarzystwa ochrony zwierząt we
 Lwowie.

Petycje przez Wysoki Sejm nie załatwione.

Petycja Marszałek krajowy pismem z dnia 22. lutego 1898 l. 834, zawi-
 Bazaru Kół- domił Wydział krajowy, że Wysoki Sejm o petycji Bazaru Kółka rolni-
 ka rolnicze- czego w Czernichowie o darowanie maszyn mleczarskich, nie powziął
 go w Czer żadnej uchwały.
 nichowie Wydział krajowy zawiadomił o tem Bazar Kółka rolniczego
 w Czernichowie.

Sprawozdanie

z czynności Departamentu IV. Wydziału krajowego

a) w sprawach drogowych

za czas od 1. grudnia 1897 do 15. listopada 1898.

z 6 alegatami.

Departament IV.

Szef Departamentu: Antoni Jaza Chamiec, członek Wydziału krajowego i zastępca Marszałka krajowego w Wydziale krajowym.

A.

Ustawy i uchwały, podlegające Najwyższej sankcyi.

Uchwały
w sprawie
udzielenia
koncesyi na
pobór myta

Najwyższem postanowieniem z dnia 1. marca 1898 udzieloną została Najwyższa sankcyja uchwałe W. Sejmu, którą udzielono koncesyi na pobór opłat mytnicznych Radzie powiatowej w Brodach od mostu powiatowego na rzece Styrcze pod Szczurowicami.

Najwyższem postanowieniem z dnia 4. września 1898 udzieloną została Najwyższa sankcyja uchwałam W. Sejmu, któremi udzielono koncesyi na pobór opłat mytnicznych:

Radzie powiatowej w Kolbuszowie na drodze powiatowej Kolbuszowa-Sokołów;

Radzie powiatowej w Kolbuszowie na drodze powiatowej Kolbuszowa-Sędziszów;

Radzie powiatowej w Sokalu na drodze powiatowej Sokalsko-Tartakowskiej;

Radzie powiatowej w Jarosławiu od mostów powiatowych na rzekach Radzie, Szkle i Wiszni;

Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach na drodze gminnej Podhajce-Bożyków;

Wydziałowi powiatowemu w Lisku na drodze gminnej Olszanica-Ropienka;

Wydziałowi powiatowemu w Mielcu na drodze gminnej Radomyśl-Przeclaw;

Gminie Babina, powiat Sambor od mostu na rzece Strwiążu w Babinie;

Gminie Wolica, powiat Kraków od przewozu przez rzekę Wisłę między Wolica a Niepołomicami;

Janowi Krówce, właścicielowi gruntu w Rzędzianowicach od przewozu przez rzekę Wisłok między Rzędzianowicami a Złotnikami.

W. Sejm uchwałą z dnia 15. lutego 1898 udzielił Wydziałowi powiatowemu w Jaśle koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od przewozu przez rzekę Wisłok między Frysztakiem a Kobylem.

W wykonaniu powyższej uchwały W. Sejmu, Wydział kraj. odniósł się do JE. p. Namiestnika z prośbą o przedłożenie jej do Najwyższego zatwierdzenia.

JE. p. Namiestnik pismem z dnia 26. września 1898 L. 10.780 zawiadomił Wydział krajowy, iż JE. Pan Minister spraw wewnętrznych nie mógł tej uchwały do Najwyższego zatwierdzenia przedłożyć, gdyż niewiadomo, jak długim jest w mowie będący przewóz, a skutkiem tego, trudno także osądzić, czy unormowane w tej uchwale wymiary taryfowe nie przekraczają granic dozwolonej wysokości.

Zarazem oznajmił J.E. p. Namiestnik, iż po uzupełnieniu sprawy w kierunku wskazanym, przedłoży ją ponownie c. k. Ministerstwu. W obec tego poleciliśmy Wydziałowi powiatowemu w Jaśle, reskrytem z dnia 11. października 1898 LW. 61285, aby sprawę tę odpowiednio uzupełnił.

B.

Uchwały sejmowe nie podlegające Najwyższej sankcyi.

Uchwałą z dnia 4. lutego 1898, przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycję kilku gmin i obszarów dworskich, powiatu stryjskiego, o przyspieszenie rekonstrukcyi drogi Kruszelnica-Schodnica, jako części drogi Synowódzko wyżne-Schodnica i budowy mostu na rzece Stryju w Kruszelnicy.

Wykonując powyższe polecenie Wysokiego Sejmu, oznajmiliśmy ponownie Wydziałowi powiatowemu w Stryju, że w sprawie tej stoi Wydział krajowy na stanowisku, zajętem w reskrypcie naszym z dnia 10. kwietnia 1896 l. 9.720, a wyłuszczone w zeszłorocznym naszym sprawozdaniu, t. j., że nie może powziąć decyzji co do udzielenia subwencyi na cel powyższy, dopóki powiat i strony nie dopełnią warunków, niezbędnych do uzyskania subwencyi z funduszu krajowego.

Powołując się w tej sprawie na zeszłoroczne nasze sprawozdanie, nadmieniamy, że Wydział powiatowy w Drohobyczu nie dopełnił warunków niezbędnych do uzyskania subwencyi, i nie odpowiedział, do chwili zamknięcia niniejszego sprawozdania, na ostatni nasz reskrypt w tym przedmiocie doń wystosowany, z dnia 20. marca 1897 l. 2630.

Odnośnie do zeszłorocznego naszego sprawozdania z czynności, nadmieniamy, że dalszym reskrytem z dnia 22. marca 1898 l. 8999, przesłaliśmy c. k. Namiestnictwu we Lwowie, szczegółowy projekt budowy drogi Gorzyce-Czekaj, wraz z wariantą, upraszając o przyznanie 30% zasiłku państwowego na rzecz budowy tej drogi, t. j. w stosunku do takiegoż samego udziału funduszu krajowego w kosztach budowy wspomnianej drogi, oraz o wyasygnowanie na poczet tegoż zasiłku już w roku bieżącym stosownej subwencyi.

Do chwili zamknięcia niniejszego sprawozdania nie otrzymał Wydział krajowy odpowiedzi c. k. Rządu.

Uchwałą z dnia 21. lutego 1898 przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia, w myśl okólnika naszego z dnia 22. grudnia 1882 l. 51.432, petycję kilkunastu gmin i obszarów dworskich w powiecie kołomyjskim i Wydziału powiatowego w Kołomyi o udzielenie 75% subwencyi na budowę drogi z Pererowa do Pistynia na Polipy i Mykietyńce.

W wykonaniu powyższego polecenia Wysokiego Sejmu poleciliśmy reskrytem naszym z dnia 9. kwietnia 1898 l. 12.780 Wydziałowi powiatowemu w Kołomyi, by dopełnił warunków, wyszczególnionych w naszym rozporządzeniu z dnia 21. lutego 1896 l. 6.544, jako koniecznych do uzyskania subwencyi krajowej.

Do chwili zamknięcia niniejszego sprawozdania, nie ma Wydział krajowy, mimo wezwań, żadnego oświadczenia się ze strony Wydziału powiatowego w Kołomyi.

Uchwałą z dnia 21. lutego 1898 przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia, w myśl okólnika naszego z dnia 22. grudnia 1882 l. 51.432, petycję kilkunastu gmin i obszarów dworskich w powiecie kołomyjskim i Wydziału powiatowego w Kołomyi o udzielenie 75% subwencyi na budowę drogi z Pererowa do Pistynia na Polipy i Mykietyńce.

Uchwała w sprawie petycji gminy Łączki, Wo- jaszówka, Przybówka i Widacz, powiatu ja- sielskiego o zbudowanie ławy lub mo- stu na Wi- słołu.

Powołując się w tej sprawie na zeszłoroczne nasze sprawozdanie, nad- mieniamy, że reskryptem naszym z dnia 10. maja 1898 l. 25.006. oznajmiliśmy Wy- działowi powiatowemu w Jaśle, że skoro tenże Wydział powiatowy nie zamierza na rzece budowy ławy, względnie mostu na rzece Wisłołu pod Łączkiem, udzielić żadnego zasiłku z powiatowego funduszu dróg gminnych, jak to okazało się z relacji tegoż z dnia 16 kwietnia b. r. l. 608, przeto też i Wydział krajowy nie jest w możności powziąć decyzji co do subwencyonowania tej budowy z funduszu krajowego jako mającej wyłącznie znaczenie lokalne.

Sprawa ure- gulowania drogi Pieniń- skiej.

Powołując się w tej sprawie na zeszłoroczne nasze sprawozdanie z czynności nadmieniamy, że dalsza część drogi Pienińskiej w Szczawnicy ma być budowaną na gruntach prywatnych. Gdy zaś między stronami interesowanymi toczy się obecnie, wedle sprawozdania Wydziału powiatowego w No- wym Targu z dnia 17 czerwca 1898 l. 1.136, spór o własność i posiadanie potrzebnych do budowy gruntów, a zatem złożona przez jedną ze stron spór wiodących deklaracja w kierunku bezpłatnego odstąpienia gruntów pod bu- dowę tej drogi nie ma mocy prawnej, a druga strona stanowczo odmówiła odstąpienia gruntów, przeto sprawa niniejsza, aż do ukończenia sporu powyż- szego i odstąpienia gruntów musi uleże zwłoce.

Uchwałę, którą Sejm odstępuje Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia petycyę gminy Wielowies i innych po- wiatu Tarno- brzeskiego w sprawie uwolnienia od opłaty mytniczej podwód uży- wanych w ce- lach religij- nych.

Uchwałę z dnia 21. stycznia 1898 przekazał Wys. Sejm Wydzia- łowi kraj. do zbadania i załatwienia petycyę gminy Wielowies i innych po- wiatu Tarno- brzeskiego, w sprawie uwolnienia od opłat mytnicznych podwód używanych w celach religijnych. W wykonaniu tego polecenia Wys. Sejmu zażądaliśmy od Wydziału pow. w Tarnobrzegu sprawozdania w powyższej sprawie, które też nam Wydział pow. przedłożył, zaznaczając, iż prośbie wyra- żonej w petycyi czyni się zawsze zadość, w granicach przepisów mytnicznych. Skutkiem tego Wydział krajowy przesłał proszącym gminom obowiąz- zujące przepisy mytnicze z pouczeniem, iż w razie wykroczenia ze strony po- borców myt przeciw tymże przepisom, wolno petentom wnieść zażalenie do c. k. Władzy politycznej.

Uchwałę w sprawie pe- tycyi Wy- działu powia- towego w Nadwornie, o podwyższe- nie subwen- cyi na budo- wę drogi Nie- zawiszów- Winograd, Delatyn- Łuczki i Nad- wórna-Łan- czyn z 50% do 75%, tu- dzież o udzie- lenie pomocy technicznej, dla wypraco- wania proje- któw budowy wspomnia- nych dróg.

Uchwałę z dnia 8. lutego 1898 podwyższył Wysoki Sejm przyznając Reprezentacji powiatowej w Nadwornie subwencyę na budowę dróg Nieza- wiszów-Winograd, Delatyn-Łuczki i Nadwórna-Łanczyn z 50% na 60% rze- czywistych ich kosztów budowy.

W wykonaniu powyższej uchwały polecił Wydział krajowy dyrektorowi oddziału techniczno drogowego p. Reutowi, by udał się na miejsce i uskutecznił zdjęcia, potrzebne do wypracowania projektów tych dróg, które tamtejszy Wydział powiatowy budować zamierza, a reskryptem naszym z dnia 11. czerwca 1898 l. 33.750, przesłał Wydziałowi powiatowemu w Nadwornie wypracowany szczegółowy projekt drogi Niezawiszów-Winograd na długości 900 m. b., oraz wy- asygnował na rozpoczęcie robót 2.000 zł. zasiłku.

Reskryptami z dnia 2. lipca i 5. sierpnia 1898 l. 31.945 i 48.582, przesłano Wydziałowi powiatowemu w Nadwornie, dalsze szczegółowe projekty, wypracowane przez nasz oddział techniczno-drogowy, a mianowicie projekt drogi Nadwórna-Otynia i Nadwórna Łanczym na długości 6 klm.

Uchwała, Uchwałą z dnia 4. lutego 1898 przekazał Wys. Sejm Wydziałowi
przekazująca kraj. petycję gmin i obszarów dworskich powiatu Tarnopolskiego o zniesienie
Wydziałowi taryfy myta mostowego na rzece Strypie do zbadania przy ewentualnem od-
krajowemu nowieniu koncesyi mytniczej.

Uchwała, Przystępując do wykonania tej uchwały, poleciliśmy Wydziałowi pow.
i obszarów dworskich w Tarnopolu, by przedłożył nam sprawozdanie, czy i o ile prośba gmin i ob-
powiatu Tar- szarów dworskich zasługuje na uwzględnienie.
nopolskiego

Uchwała, Dotychczas Wydział pow. w powyższej sprawie nie nadesłał żąda-
o zniesienie nego sprawozdania.
taryfy myta
mostowego
na Strypie.

Uchwała, Uchwałą z dnia 4. lutego 1898 r. przekazał Wys. Sejm Wydziałowi
przekazująca kraj. do zbadania i załatwienia petycję gminy Siedlecza pow. Kańcuckiego
Wydziałowi o uwolnienie mieszkańców tej gminy od obowiązku opłacania myta na drodze
krajowemu kraj. Przeworsk-Dynów na stacyi mytniczej w Kańczudze.

Uchwała, W załatwieniu tej uchwały Wys. Sejm poleciliśmy Wydziałowi pow.
petycję gmi- w Kańcucie, by przedłożył nam swą opinię, czy w myśl obowiązujących prze-
ny Siedlecza pisów przysłużyć gminie Siedlecza żądane uwolnienie od myta.
o uwolnienie
od opłaty

Uchwała, Wydział pow. w sprawozdaniu z dnia 21. sierpnia 1898 r. L. 3.156
o zwolnienie myta na dro- zasnaczył, iż jakkolwiek jego zdaniem, gminie Siedlecza uwolnienie od myta
dze krajowej. kraj. na stacyi w Kańczudze nie przysłuży, to jednak ze względu na przy-
toczone w petycyi okoliczności, uprasza Wydział kraj. o zniesienie opłaty myta
do połowy wysokości.

W załatwieniu tego sprawozdania, Wydział krajowy polecił Wydzia-
łowi powiat. w Kańcucie, by zawiadomił dotyczącą gminę, iż żadanego przez
nią uwolnienia przyznać nie może, gdyż takie uwolnienie w obowiązujących
przepisach mytniczych nie jest przewidziane.

Uchwała Uchwałą z dnia 8. lutego b. r. odstąpił Wysoki Sejm petycję Re-
w sprawie pe- prezentacji powiatu krakowskiego o zaliczenie kilku gmin podmiejskich do
tacyi Repre- tych miejscowości, w których prestacje w naturze są zamienione na ekwiwa-
zentu pow. lent pieniężny, — do zbadania i przedłożenia na najbliższej sesyi sprawozda-
w Krakowie nia, względnie wniosku.

Uchwała Wykonując wspomniane polecenie, wezwaliśmy powyższą Reprezenta-
nie §. 43. ust. cyę, aby przedłożyła nam opinie odnośnych gmin i obszarów dworskich, a za-
drog. do gmin razem poszczególniła te gminy z pośród wymienionych w petycyi, w których
podmiejskich. nie ma wcale obszaru dworskiego.

Do dnia zamknięcia niniejszego sprawozdania Wydział powiatowy
mimo przypomnienia nie przedłożył nam dat żądanych.

Uchwała Uchwałą z dnia 21. lutego b. r. polecił Wysoki Sejm Wydziałowi
w sprawie krajowemu, aby spłatę należności w kwocie 11.573 zł. 59 ct. aw., którą
rozłożenia po- powiat kańcucki obowiązany jest zwrócić funduszowi krajowemu za wykupno
wiatowi Łań- gruntów pod budowę drogi krajowej Kańczuga-Dynów, rozłożył na sześć rocz-
cuckiemu na- leżyłości za nych, równych i bezprocentowych rat, poczynawszy od roku 1898.

Uchwała W wykonaniu tej uchwały oznajmił Wydział krajowy Wydziałowi po-
nie gruntów wiatowemu, że pierwsza rata, płatna do końca października b. r., wynosi
pod drogę kwotę 1.928 zł. 95 ct., zaś z dalszych pięciu rat płatnych z początkiem ka-
Kańczuga- kwędo następnego roku wynosi każda po 1928 zł. 91 ct. aw.

Uchwała Uchwałą z dnia 4. lutego br., odstąpił Wysoki Sejm Wydziałowi
w sprawie pe- krajowemu do załatwienia petycję Wydziału powiatowego w Jarosławiu
tacyi Wydzia- o podwyższenie 30% na 50% subwencyę na rzecz budowy drogi Łazy-Nowa-
łu powiato- wego w Ja- Grobla.

Uchwała Wykonując powyższą uchwałę Wysokiego Sejmu, oznajmiliśmy Wydzia-
o podwyższe- łowi powiatowemu w Jarosławiu, po zbadaniu sprawy tej na miejscu, że nie
nie subwencyi możemy podwyższyć przyznanej na cel powyższy subwencyi z 30% na 50%
na budowę kosztów budowy.
drogi Łazy-
Nowa Grobla.

Uchwała Uchwałą z dnia 29. stycznia 1898, przekazał Wysoki Sejm Wydzia-
w sprawie pe- łowi krajowemu do zbadania i przedłożenia na najbliższej sesyi sejmowej,
tacyi gminy projektu rekonstrukcyi drogi krajowej Zator-Sucha w I. jej kilometrze w Zatorze.

m. Zatora
o rekonstruk-
cyę drogi kra-
jowej Zator-
Sucha w I. m-
niej drogi, a
jej kilometr-
w Zatorze.

Wykonując powyższą uchwałę Wysokiego Sejmu, poleciliśmy reskryp-tem tutejszym z dnia 8. marca 1898 l. 6.916, inżynierowi naszemu p. Tur-kiemu, by wypracował szczegółowy projekt i kosztorys rekonstrukcyi wspo-
mianej drogi, a ponieważ po wypracowaniu tegoż okazało się, że rekonstruk-
cja tej drogi jest w ścisłym związku z częściowem przebudowaniem państwo-
wej drogi „nadwiślańskiej“, przeto odezwą z dnia 9. sierpnia 1898. l. 40.578
odnieśliśmy się w tej sprawie do c. k. Namiestnictwa, które w odpowiedzi
z dnia 10. października 1898 l. 89.811, oznajmiło nam, że wezwało c. k. Sta-
rostwo w Krakowie, by jak najrychlej przedłożyło swą opinię w powyższej
sprawie.

Dalszego oświadczenia się c. k. Rządu w tym przedmiocie do chwili
zamknięcia niniejszego sprawozdania, nie otrzymał Wydział krajowy.

Uchwała
w sprawie
petycyi
kilku gmin
i obszarów
dworskich
w powiecie
mościskim,
samborskim
i rudeckim
o subwencye
na budowę
drogi ze Sam-
bora do Są-
dowej Wiszni.

Uchwałą z dnia 21. lutego 1898 odstąpił Wysoki Sejm Wydziałowi
krajowemu do załatwienia petycyę kilku gmin i obszarów dworskich w powiecie
mościskim, rudeckim i samborskim o udzielenie subwencji na budowę drogi
ze Sambora do Sądowej Wiszni.

W wykonaniu powyższego polecenia Wysokiego Sejmu, odnieśliśmy
się reskrypsem z dnia 9. kwietnia 1898 l. 12.678, do Wydziałów powiatowych
w Mościskach, Rudkach i Samborze, z wezwaniem, by przedłożyły Wydziałowi
krajowemu swą opinię co do potrzeby budowy tej drogi, oraz przedłożyły
ewentualnie projekt wstępny, a wreszcie oświadczyły, w myśl przepisów okólnika
z dnia 22 grudnia 1882 l. 51.432 i dodatkowej instrukcyi z dnia 20. lipca
1890 l. 3.326, jakie przeznaczają fundusze miejscowe na cele budowy tej
drogi do Sądowej Wiszni.

Oprócz odpowiedzi Wydziału powiatowego w Rudkach z dnia 24. kwie-
tnia 1898 l. 838, który oznajmił, że nie posiada żadnych funduszków na ten
cel, i drogi tej budować wcale nie zamierza, nie otrzymaliśmy, mimo kilka-
krotnych wezwań, żadnych dalszych odpowiedzi od Wydziałów powiatowych
w Mościskach i Samborze.

Uchwała
w sprawie
75% subwen-
cyi na budo-
wę dróg Prze-
worsk-Marko-
wa i Prze-
worsk-Bystro-
wice w powie-
cie jarosław-
skim i Łań-
cuckim.

Uchwałami z dnia 19. lutego 1898 podwyższył Wysoki Sejm przyznaną
dnia 6. lutego 1896, 60% subwencję na budowę dróg Przeworsk-Markowa
i Przeworsk-Bystrowice w powiecie jarosławskim i Łańcuckim na 75% kosztów
budowy, polecił dalej Wydziałowi krajowemu, by w terminach, na jakie stan-
dardów dyspozycyjnych pozwoli, subwencję tę wypłacał, a wreszcie by nie
liczył do kosztów budowy, kosztów eskontu promesy w Banku krajowym.

W wykonaniu powyższych uchwał Wysokiego Sejmu, oznajmiliśmy
treść Wydziałom powiatowym w Jarosławiu i Łańcucie reskrypsem tutej-
szym z dnia 29. kwietnia 1898 l. 13.810 i do poleceń Wysokiego Sejmu
stosujemy się ściśle przy wypłatach subwencji na cel powyższy.

Uchwałą z dnia 8. lutego 1898 odstąpił Wysoki Sejm Wydziałowi
krajowemu do urzędowego załatwienia petycyę gminy Motycze i innych, po-
wiatu tarnobrzesckiego, o budowę mostu na rzece Łęgu.

W wykonaniu powyższej uchwały Wysokiego Sejmu, poleciliśmy re-
skrypsem naszym z dnia 25. marca 1898 l. 9.992, Wydziałowi powiatowemu
w Tarnobrzegu, by zawiadomił petentów, że petycyi ich Wydział krajowy nie
uwzględnił.

Uchwała
w sprawie pe-
tycyi dwudzie-
stu kilku ob-
szarów dwor-
skich, gmin
i właścicieli
folwarków w
powiecie ko-
łomyjskim o
subwencye na
budowę mostu
na Prucie i
rekonstrukcyę
drogi z Pere-
rowa do My-
kietyniec.

Powołując się w tej sprawie na zeszłoroczne nasze sprawozdanie,
nadmieniamy, że na reskrypt nasz z dnia 10. stycznia 1897 l. 70.136, którym
zaządaliśmy od Wydziału powiatowego w Kołomyi przedłożenia projektu bu-
dowy, względnie rekonstrukcyi drogi Pererów-Mykietyniec-Pistyń, oraz dopeł-
nienia poleceń zawartych w reskrypcie Wydziału krajowego z dnia 21. lutego
1896 l. 6.544, jako warunków niezbędnych do udzielenia subwencji z funduszu
krajowego, nie otrzymaliśmy dotąd od Wydziału powiatowego żadnej odpowiedzi.

Uchwała z dnia 4. lutego 1893, odstąpił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do urzędowego załatwienia petycją p. Zdzisława Wolskiego o wybudowanie 4 klm. drogi w gminie Siennów, powiatu łańcuckiego.

W wykonaniu powyższej uchwały Wysokiego Sejmu, poleciliśmy reskrypsem naszym z dnia 12. marca 1898 l. 8.939 Wydziałowi powiatowemu w Łańcucie, by sprawę tę wyczerpująco zbadał i przedłożył swe wnioski.

Po przedłożeniu sprawozdania przez powyższy Wydział powiatowy, oznajmiliśmy mu reskrypsem tutejszym z dnia 26. lipca 1898 l. 34.771, że decyzję co do subwencyonowania budowy projektowanej drogi Siennów-Roźniatów, zmuszeni jesteśmy odroczyć aż do ukończenia budowy dróg subwencyonowanych, w powiecie powyższym, zwłaszcza że strony interesowane nie zabezpieczyły reszty kosztów budowy wspomnianej drogi, a tem samem nie dopełniono warunków koniecznych do nyzyskania subwencji z funduszu krajowego.

Uchwałą z dnia 29. stycznia 1898, polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu obok wymienioną petycję do uwzględnienia i do udzielenia na budowę drogi Oleszyce-Dzików stary-Cewków, subwencji w wysokości 60% rzeczywistych jej kosztów budowy, a to w miarę postępu budowy i w terminach, na jakie pozwoli fundusz subwencyjny.

W wykonaniu powyższego polecenia Wysokiego Sejmu, oznajmiliśmy reskrypsem naszym z dnia 2. marca 1898 l. 6.917, Wydziałowi powiatowemu, że roczna rata subwencji na cele drogowe powiatu tamtejszego nie może przekroczyć 7.000 zł. w. a. oraz poleciliśmy starszemu inżynierowi p. Czaplickiemu, by zbadał na miejscu stan budowy, jakoteż przedłożony przez tenże Wydział powiatowy szczegółowy projekt dalszej części wspomnianej drogi.

Dalszym reskrypsem z dnia 21. maja 1898 l. 30.197, poleciliśmy Wydziałowi powiatowemu w Cieszanowie, by w myśl uwag i wskazówek technicznych powyższego inżyniera naszego, projekt ten przerobił i w tym przedmiocie zdał nam sprawę.

Do chwili zamknięcia niniejszego sprawozdania, nie nadesłał tenże Wydział powiatowy dotąd żadnej odpowiedzi.

Uchwałą z dnia 9. lutego 1898 odstąpił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycją mieszkańców gminy Buczkowice o przełożenie drogi gminnej.

W wykonaniu powyższego polecenia Wysokiego Sejmu, po zbadaniu sprawy przez Wydział powiatowy w Białej, oznajmiliśmy temuż Wydziałowi powiatowemu reskrypsem naszym z dnia 2. kwietnia 1898 l. 19.776, że petycji tej jako nieuzasadnionej, uwzględnić nie możemy.

Uchwałą z dnia 24. stycznia 1898 udzielił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania oraz w porozumieniu z Wydziałem powiatowym w Złoczowie do możliwego uwzględnienia, petycją gmin i obszarów dworskich Woroniaki i innych o budowę drogi ze Złoczowa do Dunajowa.

W wykonaniu powyższego polecenia Wysokiego Sejmu, odnieśliśmy się reskrypsem z dnia 7. kwietnia 1898 l. 6078 do Wydziału powiatowego w Złoczowie z wezwaniem, by tenże przedłożył nam wnioski w tej sprawie.

Dalszym reskrypsem z dnia 27. lipca br. l. 39.363 przestaliśmy Wydziałowi powiatowemu wypracowany przezeń projekt budowy tej drogi, a po prawiony przez nasz oddział techniczno-drogowy z oznajmieniem, że dla braku funduszków rozporządzalnych nie jesteśmy w możności udzielić na cel powyższy zasiłku, w żądanej przez tenże Wydział powiatowy wysokości, 50% kosztów budowy tej drogi, a zarazem wezwaliśmy Wydział powiatowy, by starał się podnieść stosunkowo mały udział stron interesowanych w kosztach budowy tej drogi.

Dalszego oświadczenia się powiatu w tej sprawie do chwili zamknięcia niniejszego sprawozdania nie ma.

Uchwałą z dnia 21. lutego 1898 przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia petycją gminy Ujanowice i innych, powiatu limanowskiego i nowosądeckiego o udzielenie zapomogi, względnie zasiłku z funduszu krajowego na budowę drogi Młynne-Ujanowice w powiecie limanowskim a) i powiatu limanowskiego i nowosądeckiego b) oraz drogi Ujanowice-Świdnik-Zbików w powiecie nowosądeckim.

ckiego o budowę drogi Młynne-Ujanowice w powiecie limanowskim, a drogi Ujanowice-Zbikowice-Świdnik w powiecie sądeckim.

W wykonaniu powyższego polecenia Wysokiego Sejmu, wydelegował Wydział krajowy na miejsce starszego inżyniera p. K. Jankowskiego dla zbadania sprawy.

Następnie ustalił Wydział krajowy kierunek drogi Ujanowice-Wronowice-Zbikowice-Świdnik w powiecie nowosądeckim, oraz wezwał Wydział powiatowy w Nowym Sączu, by dopełnił warunków niezbędnych do uzyskania subwencji na rzecz budowy tej drogi.

Do chwili zamknięcia niniejszego sprawozdania, Wydział powiatowy w Nowym Sączu nie nadesłał żadnej odpowiedzi.

Co się zaś tyczy drogi Młynne-Ujanowice w powiecie limanowskim, to Wydział krajowy udzielił Wydziałowi powiatowemu w Limanowej reskryptem tutejszym z dnia 3 maja br. l. 13.580 zasiłek w kwocie 1.000 zł. tj. w stosunku 26% kosztów budowy tej drogi i polecił przedłożyć sobie dalszy szczegółowy jej projekt.

Uchwała w przedmiocie petycji gmin Piwniczna i innych o subwencję na budowę drogi z Piwnicznej do Szczawnicy.

Uchwałą z dnia 19. lutego 1898, przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia, w myśl okólnika tutejszego z dnia 22. grudnia 1882 L. 51.432, petycję gminy Piwniczna i innych, obszaru dworskiego Białowoda i innych, wreszcie Zakładu zdrojowego w Szczawnicy o subwencję na budowę drogi z Piwnicznej do Szczawnicy.

W wykonaniu powyższej uchwały Wysokiego Sejmu, poleciliśmy reskryptem naszym z dnia 2. kwietnia 1898 l. 14.039, Wydziałom powiatowym w Nowym Sączu i Targu, by dopełniły warunków, niezbędnych do uzyskania subwencji, a podanych w reskrypcie naszym z dnia 13. kwietnia 1896 l. 8526.

Dalszym reskryptem z dnia 3. sierpnia 1898 l. 47.164, przychylił się do prośby komitetu budowy tej drogi, zezwalając inżynierowi okręgowemu w Nowym Sączu p. K. Strońskiemu, by zajął się na koszt komitetu, przerobieniem projektu budowy wspomnianej drogi.

Do chwili przedłożenia niniejszego sprawozdania, nie mamy żadnych dalszych oświadczeń od interesowanych Wydziałów powiatowych w Nowym Sączu i Targu.

Uchwała, w sprawie petycji powiatu strzyżowskiego o subwencję na budowę mostu na Wiśloku na drodze powiatowej Strzyżowsko-Domaradzkiej.

Uchwałą z dnia 4. lutego 1898 przekazał Wysoki Sejm petycję mieszkańców powiatu strzyżowskiego o subwencję na budowę mostu na Wiśloku, na drodze powiatowej Strzyżowsko-Domaradzkiej, Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosku na przyszłej sesji sejmowej.

W wykonaniu powyższej uchwały Wysokiego Sejmu poleciliśmy Wydziałowi powiatowemu w Rzeszowie, by wydał zarządzenia mające na celu uznanie potrzeby budowy drugiego dojazdu kolejowego do stacji w Strzyżowie i w ten sposób wybudował most na Wiśloku kosztem stron konkurujących, względnie podjął budowę mostu na istniejącej drodze powiatowej.

Również w powyższem naszym poleceniu z dnia 7. kwietnia br. l. 8943 przytoczyliśmy ustęp sprawozdania Komisji drogowej Wys. Sejmu, zalecający zbadanie, czy nie byłoby wskazaniem zaniechać projektu przełożenia tej drogi w I. kilometrze, a w miejsce przejazdu na Wiśloku wybudować znacznie mniej kosztowny most drewniany.

Dalszym reskryptem z dnia 18. czerwca br. l. 35.550 wysłaliśmy do rozprawy konkurencyjnej budowy drugiego dojazdu kolejowego w Strzyżowie naszych delegatów, do chwili jednak zamknięcia niniejszego sprawozdania, nie przedłożył nam Wydział powiatowy w Rzeszowie w tej sprawie żadnych wniosków.

Uchwała w sprawie petycji Wydziału powiatowego w Dobromilu, o podniesienie przyznanej subwencji na budowę drogi Krościenko-Kuźmina z 50% na 75% jej kosztów budowy.

Uchwałą z dnia 18. lutego 1898 przyznał Wysoki Sejm Wydziałowi powiatowemu w Dobromilu subwencję z funduszu krajowego w wysokości 65% kosztów na budowę 26 kl. drogi gminnej Krościenko-Kuźmina.

W wykonaniu powyższej uchwały Wysokiego Sejmu, asygnowaliśmy wspomnianemu Wydziałowi powiatowemu na dalsze prowadzenie budowy tej drogi zasiłek w łącznej kwocie 12.000 zł., a to reskryptami tut. z dnia 26. kwietnia, 27. lipca i 21. września br. l. 25.283, 34.261 i 47.167, oraz delegowali do budowy inżynierów naszych.

Uchwała w sprawie przyznania Radzie powiatowej w Limanowie subwencji w wysokości 75% na rekonstrukcję drogi Kasinka-Mszana dolna-Poreba. W związku z zeszłorocznym w tej sprawie naszym sprawozdaniem, zaznaczamy, że reskryptem tutejszym z dnia 12. grudnia 1897 l. 70.398, przesyłaliśmy Wydziałowi powiatowemu w Limanowie wypracowany przezeń, a poprawiony przez nasz oddział techniczno-drogowy szczegółowy projekt części drogi gminnej Kasinka-Mszana dolna na długości 2.400 mb., dalszym reskryptem z dnia 17. października br. l. 63.627 poruczyliśmy kontrolę robót na tej drodze prowadzonych, naszemu inż. p. Strońskiemu, wreszcie rozporządzeniami tutejszemi z dnia 4. maja i 21. września br. l. 23.546 i l. 50.518, asygnowaliśmy na rzecz budowy wspomnianej drogi zasiłek z funduszu krajowego w łącznej kwocie 6.000 zł. w. a.

Uchwałę, którą przekazał Wydziałowi krajowemu w sprawie budowy drogi z zachodniej części powiatu Mieleckiego z Górkami do Mielca. Uchwałę z dnia 8. lutego 1896, przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycję gminy Czernin, Hohenbach i innych, oraz kilku obszarów dworskich o budowę drogi z Mielca przez Wolę mielecką do Czernina, a zaniechanie uchwalonej przez Wydział powiatowy drogi Mielec-Rzędzianowice-Wola pławska-Pława. W wykonaniu powyższej uchwały Wysokiego Sejmu jak nie mniej w załatwieniu odstąpionych nam przez Wysoki Sejm na ostatniej sesji petycji Zwierzchności gminnej w Trzcianie i Woli mieleckiej, poleciliśmy reskryptami naszymi z dnia 24. lipca 1896, l. 33.096, z dnia 2. kwietnia 1897 l. 2.088 i 23. lipca 1898 l. 34.543 zastępcy dyrektora naszego oddziału techniczno-drogowego p. Szyszkowskiemu, by sprawę kierunku drogi Górki-Mielec zbadał na miejscu w porozumieniu z Wydziałem powiatowym w Mielcu.

Inżynier ten zbadał sprawę na gruncie i wedle jego relacji Wydział powiatowy w Mielcu oświadczył gotowość zmienienia pierwotnego kierunku tej drogi na Wolę pławską i Pławę.

Zarazem dodajemy, że reskryptem z dnia 28. kwietnia br. l. 15.677 oświadczyliśmy Wydziałowi powiatowemu w Mielcu gotowość udzielenia subwencji w wysokości 25% kosztów na rzecz budowy wspomnianej drogi, skoro dopełnione zostaną warunki konieczne do uzyskania zasiłku, a wyszczególnione w powyżej powołanym reskrypcie naszym.

Uchwałę w sprawie petycji Wydziału powiatowego w Ropczycach o zasilenie powiatowych funduszy w drogowych. Uchwałę z dnia 4. lutego 1898, odstąpił Wysoki Sejm petycję Wydziału powiatowego w Ropczycach o zasilenie powiatowych funduszy w drogowych, Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia w myśl §. 28. ustawy drogowej.

W wykonaniu powyższej uchwały Wysokiego Sejmu, udzielił powiatowi ropczyckiemu zasiłku w kwocie 1.000 zł. na niezbędne potrzeby do utrzymania dróg gminnych.

Uchwałę w sprawie petycji kilkunastu gmin i obszarów dworskich o budowę drogi z Drohobycza do Borysławia, a w dalszym ciągu na Kropiwnik do Majdanu. Uchwałę z dnia 21. lutego 1898 odstąpił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycję kilku gmin i obszarów dworskich o budowę drogi z Drohobycza do Borysławia, a w dalszym ciągu na Kropiwnik do Majdanu.

Wykonując powyższą uchwałę Wysokiego Sejmu, poleciliśmy naszemu oddziałowi techniczno-drogowemu, po otrzymaniu oświadczenia Wydziału powiatowego Drohobyckiego, iż pokryje z funduszy własnych 25% kosztów budowy tej drogi, by sporządził szczegółowy projekt budowy drogi Drohobycz-Hubicze, oraz wstępny projekt drogi Schodnica-Kropiwnik-Majdan.

Uchwałę w przedmiocie petycji gmin i obszarów dworskich Olesko-Podhorzec. Uchwałę z dnia 4. lutego 1898 odstąpił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycję gmin i obszarów dworskich Olesko-Podhorzec i innych o budowę drogi z Oleska do Podhorzec.

W wykonaniu powyższej uchwały Wysokiego Sejmu, zażądaliśmy reskryptem tutejszym z dnia 29. czerwca b. r. LW. 28.063, od Wydziału powiatowego w Złoczowie, by dopełnił koniecznych warunków potrzebnych do uzyskania subwencji krajowej, a przede wszystkim, by zabezpieczył część kosztów budowy tej drogi, oraz przesłał nam odpis sprawozdania dyrektora naszego oddziału techniczno-drogowego z lustracji trasy, z którego okazało się, że przeprowadzone przez Wydział powiatowy roboty na tej drodze są wadliwe.

Do chwili zamknięcia niniejszego sprawozdania, nie dał Wydział powiatowy Wydziałowi krajowemu w tej sprawie żadnej odpowiedzi.

Uchwałą z dnia 21. lutego 1898, odstąpił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycją Wydziału powiatowego w Dolinie o udzielenie 5.000 złotych subwencji z funduszu krajowego na cele drogowe tamtejszego powiatu.

Wykonując powyższą uchwałę Wysokiego Sejmu, zawiadomiliśmy Wydział powiatowy w Dolinie, reskryptem tutejszym z dnia 31. marca 1898 l. 12.778, że dyczyć co do udzielenia powiatowi zasiłku z funduszu krajowego powziąć będzie mógł Wydział krajowy dopiero wtedy, gdy Wydział powiatowy w Dolinie dopełni warunków, potrzebnych do uzyskania subwencji krajowej, a wyszczególnionych w reskrypcie naszym z dnia 22. grudnia 1882 l. 51.432 i w dodatkowej instrukcji z dnia 20. lipca 1890 l. 3.326.

W tym przedmiocie zdajemy W. Sejmowi sprawę poniżej w ustępie zatułowanym: „Rachunki funduszów pro praeterito budowy dróg krajowych i powiatowych“. (F. Inne ważniejsze sprawy).

Uchwałą przekazującą Wydziałowi krajowemu petycję gminy Chodaczków mały o zwrot nadpłaty konkurencyjnej 3.155 złr. 28 ct.

Uchwałą, którą Sejm przekazał Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycję Repr. pow. w Cieszanowie o odpisanie czynszu dzierżawnego za myto.

Reprezentacya powiatowa w Cieszanowie wniosła do W. Sejmu petycję o odpisanie zaległego czynszu dzierżawnego na drodze kraj. Jarosław-Belzec w sumie 2.715 zł. 72 ct.

W. Sejm na posiedzeniu z dnia 29. stycznia 1898 r. przekazując tę sprawę do załatwienia Wydziałowi krajowemu, polecił z tej zaległej kwoty odpisać na korzyść powiatu kwotę 1.500 zł. a uiszczenie pozostałej reszty w kwocie 1215 zł. 72 ct. rozłożyć powiatowi na trzy równe raty, z których pierwsza winna być zapłaconą 1. lipca 1898 r. O treści niniejszej uchwały W. Sejmu, Wydział kraj. zawiadomił Wydział powiat. w Cieszanowie, polecając uiszczenie dwóch następnych rat najpóźniej do 1. lipca 1899 i 1900 roku.

Wydział powiatowy w Cieszanowie sprawozdaniem z dnia 27. lipca 1898 r. l. 2039 upraszał Wydział krajowy, by ze względu, iż tamtejsza Reprezentacya powiatowa, spodziewając się zupełnego odpisania zaległego czynszu dzierżawnego, nie udzieliła Wydziałowi powiatowemu na ten cel najmniejszego kredytu na r. 1898, zechciał zezwolić na zwłokę w uiszczeniu 1-szej raty aż do uchwalenia przez tamtejszą Reprezentacyę powiatową kredytu w budżecie na rok 1899 na pokrycie powyższej należności. Wydział krajowy przychylając się do wniesionej prośby, zezwolił na zwłokę w uiszczeniu 1. raty najdalej do końca kwietnia 1899 r. z zastrzeżeniem, iż druga rata we właściwym terminie zapłaconą będzie.

Uchwałą w sprawie przyznania praw emerytury droźnikom dróg krajowych.

Uchwałą z dnia 21. stycznia 1898 powziął Wysoki Sejm w przedmiocie zaopatrzenia droźników dróg krajowych następujące postanowienia:

„1. Droźnikom w służbie przy drogach krajowych należy policzyć lata „przepędzone nieprzerwanie w służbie przy drogach krajowych, licząc od dnia „złożenia przysięgi służbowej;

„2. droźnicy po wysłużeniu nienagannie dziesięciu lat w razie nieu- „dolności do dalszej służby z powodu kalectwa lub choroby, mogą otrzymać „dar z łaski;

„3. po dłuższej niż 35 letniej służbie otrzymują droźnicy przy dro- „gach krajowych najwyżej po 8 zł. 10 ct. miesięcznie;

„4. wdowy po droźnikach, którzy pozostawali przy drogach krajowych „dłużej niż 35 lat, otrzymają jako zaopatrzenie najwyżej po 6 zł. 30 ct. „miesięcznie;

„5. sieroty po droźnikach (wrazie śmierci obojga rodziców) a miano- „wicie chłopcy do lat 14, dziewczęta do lat 12, otrzymają najwyżej 90 ct. „miesięcznie, pod warunkiem, by wysokość datków sierocińskich dla wszystkich

„razem dzieci nie przewyższała połowy zaopatrzenia, które matka lub macocha pobierała, w nadzwyczajnych zaś wypadkach nie przewyższała $\frac{2}{3}$ zaopatrzenia matki.

„6. droźnikom dotychczas w służbie krajowej pozostającym, o ile od nich nie wymagano złożenia przysięgi służbowej przy objęciu obowiązków, policzony będzie czas służby od dnia jej rozpoczęcia a gdyby ten dzień nie dał się oznaczyć, od daty dekrety nominacyjnego;

„7. do zaopatrzenia powyżej oznaczonego będą mieli prawo tylko tacy droźnicy, którzy zadowolniająco pełnili swoje obowiązki przez cały czas służby.“

Powyższą uchwałę Wysokiego Sejmu zakomunikował Wydział krajowy wszystkim Wydziałom powiatowym, które administrują drogami krajowymi, tudzież wszystkim inżynierom okręgowym.

Uchwała
w sprawie
zmiany etatu
krajowej
służby tech-
niczno-drogo-
wej.

Wysoki Sejm uchwałą z dnia 10. lutego 1898 r. zwiększył dotychczasowy etat krajowej służby techniczno-drogowej w następującym kierunku:

a) o jedną posadę starszego inżyniera;
b) o dwie posady inżynierów II. klasy;
c) o sześć posad inżynierów-adjunktów przy równoczesnem zwinięciu sześciu posad asystentów technicznych.

Nadto zamiast dotychczasowych 6-ciu konduktorów I. klasy, 16-tu konduktorów II. klasy i 16-tu konduktorów III. klasy uchwalił Wysoki Sejm: nową kategorię starszych konduktorów w ilości 10-ciu z płacą po 900 zł. i dodatkiem aktywalnym po 150 zł.;

pomnożył ilość konduktorów I. klasy do 10-ciu, natomiast zredukował ilość konduktorów II. klasy do 10-ciu i konduktorów III. klasy do 12-tu przy równoczesnem podwyższeniu płacy konduktorów III. klasy z 500 zł. na 600 zł. i płacy konduktorów II. klasy z 650 zł. na 700 zł.

Wskutek powyższej uchwały Wysokiego Sejmu, nastąpiły w stanie służby dróg krajowych, tudzież w oddziale techniczno-drogowym zmiany, które przedstawiamy szczegółowo w niniejszem sprawozdaniu w dziale C. w ustępie zatytułowanym: „Zmiany w stanie służby dróg krajowych“.

Uchwała
w sprawie
ustanowio-
nych nowym
etatem pra-
ktykantów
technicznych.

Równocześnie z uchwałą zmieniającą etat krajowej służby techniczno-drogowej, ustanowił Wysoki Sejm w dniu 10. lutego 1898 zamiast dotychczasowych elewów technicznych, cztery posady praktykantów technicznych z adjutem po 700 zł. i 600 zł., a nadto z prawem do trzech dwuleci po 100 zł.

Celem obsadzenia posad praktykantów technicznych, rozpiął Wydział krajowy konkurs, dla braku wszakże odpowiednich kandydatów, posady rzezione nie mogły być dotychczas obsadzone.

Uchwała,
którą Sejm
odstępnie
Wydziałowi
krajowemu
do ponownego
zbadania i
załatwienia
petycję Teo-
dora Barko-
wa, emer.
konduktora
o dodatko-
we policzenie
lat służby.

W załatwieniu odstąpionej przez Wysoki Sejm petycji Teodora Barkowa, emerytowanego konduktora, o dodatkowe policzenie lat służby krajowej spędzonej przed uzyskaniem stałej posady, Wydział krajowy oznajmił petentowi iż gdy jego przeniesienie w stan spoczynku nastąpiło z powodu zaniedbywania obowiązków służbowych, przeto wyjątkowe policzenie lat służby, przewidziane w §. 11. punkt 5. statutu emerytalnego, zastrzeżone dla urzędników spełniających swoje obowiązki wzorowo, nie może być do niego zastosowane.

Uchwała
przekazująca
Wydziałowi
krajowemu
do możliwego
uwzględnie-
nia petycję
Eleonory
Rondewaldo-
wej, Sabiny
Niewiadom-

Uchwałą z dnia 17-go lutego 1898 odstąpił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia petycję Eleonory Rondewaldowej, Sabiny Niewiadomskiej i Julii Birgfellnerowej.

W wykonaniu powyższej uchwały Wysokiego Sejmu, Wydział krajowy przyznał pp. Rondewaldowej i Birgfellnerowej tytułem jednorazowego daru po 50 zł.

skiej i Julii Natomiast petycję pani Sabiny Niewiadomskiej o podwyższenie pensyi
Birgfellnerowej. Wdowiej Wydział krajowy załatwił odmownie.

Uchwała
odstępująca
Wydziałowi
krajowemu
petycję Julii
Zielińskiej
o zaopatrzenie
dla córki
Maryi.

W tym przedmiocie przedstawiamy osobne sprawozdanie.

Uchwałę, którą udzielo- Uchwałę z dnia 21. lutego 1898 Wysoki Sejm udzielił prowizo-
rnyemu konduktorowi dróg krajowych p. Błażejowi Baranowi veniam
studiorum.

O powyższej uchwale Wysokiego Sejmu zawiadomił Wydział krajowy
petenta.

Uchwałę z dnia 4-go lutego 1898 r. przekazał W. Sejm Wydziałowi kraj.
do zbadania i ścisłego zastosowania ustawy drogowej co do myt, petycję
Wydziałowi Zwierzchności gminnej i obszaru dworskiego w Gnojniku, w sprawie przenie-
krajowemu sienia zapor mytniczej.

W wykonaniu powyższego polecenia W. Sejmu, wezwaliśmy Wydział
i do zbadania pow. w Brzesku, by w porozumieniu z inż. Wydz. kraj. p. Kajetanem Stroń-
skim zbadał komisyjnie na miejscu podniesione w petycyi zarzuty, przeciwko
Zwierchności gminnej i obszaru dworskiego w Gnojniku, w sprawie przenie-
sienia zapor mytniczej. dokonanemu w r. 1897 przeniesieniu zapor mytniczej na drodze kraj. Sło-
twina-Brzesko-N. Sącz w Gnojniku i ewentualnie, gdyby zarzuty były uza-
sadnione, starał się o porozumienie między dzierżawcą myta a gminą i obsza-
rem dworskim. Rokowania w tym kierunku podjęte doprowadziły do pożąda-
nego skutku. Gdy bowiem okazało się z dochodzenia komisyjnego, iż repre-
zentantom obszaru dworskiego i gminy w Gnojniku nie tyle idzie o przenie-
sienie zapor mytniczej, ile o zniesienie powstałego dla nich skutkiem prze-
niesienia powyższej zapor — obowiązku opłacania myta — zawarty został
układ z dzierżawcą myta w Gnojniku, na mocy którego tamtejszy obszar
dworski za opłatą ryczałtową 400 zł., będzie miał wolny przejazd dla
swoich furmanek przez zaporę mytniczą w Gnojniku i Pomianowej, zaś człon-
kowie tamtejszej gminy opłacać będą połowę należności za przejazd przez
zaporę mytniczą w Gnojniku.

Wydział kraj. przyjmując ten układ do wiadomości, polecił zarazem
Wydziałowi pow., by wspólnie z inż. Wydz. kraj. p. Strońskim zbadał, czy korzy-
stniej będzie dla funduszu kraj. po expiracyi dzierżawy wspomnianych myt
to jest po r. 1899 przenieść zaporę mytniczą w Gnojniku do punktu, w któ-
rym przedtem była umieszczona, czy też układ przyjęty między dzierżawcą
myta a obszarem dworskim i gminą nadal utrzymać w mocy, lub z nimi się
na innej zasadzie ugodzić. Na polecenie to Wydziału kraj., Wydział pow. relacją
z dnia 23-go maja 1898 r. l. 2631 doniósł, iż obszar dworski w Gnojniku
mimo zobowiązania się nie uiszcza kwoty 400 zł. za wolny przejazd fur-
manek — lecz należność mytniczą opłaca od każdej fury z osobna, przy-
czem Wydział pow. wyraził opinię, iż wskazanem byłoby dalsze pozostawienie
zapor mytniczej w obecnem jej miejscu.

W załatwieniu tej relacyi, Wydział kraj. polecił z expiracją dzierżawy
obecnej myta kraj. w Gnojniku utrzymać w dalszym okresie dzierżawy status
quo, t. j. że gmina opłacać będzie połowę przepisanej należności mytniczej,
zaś obszarowi dworskiemu przysłużyć będzie wybór między zapłatą ryczałtową
400 zł. a między opłacaniem przepisanej należności za każdy przejazd
osobno; co też ma być uwzględnione przy następnem rozpisaniu licytacyi
na dzierżawę myta w Gnojniku.

Uchwałę z dnia 9-go lutego 1898 r. przekazał W. Sejm Wydziałowi kra-
jowemu petycję gminy Podzwierzyniec o uwolnienie od opłaty myta drogo-
wego na drodze Łańcut-Leżajsk, do zbadania i załatwienia przy ewentualnem
odnowieniu koncesyi mytniczej.

Uchwała
w sprawie
uwolnienia
od opłaty
myta drogo-

wego gminy Podzwierzy-
niec. W wykonaniu powyższej uchwały W. Sejmu poleciliśmy Wydziałowi pow. w Łańcucie, by dokładnie prośbę rozpatrzył i opinię swoją w tej sprawie Wydziałowi krajowemu przesłał.

Dotychczas Wydział powiat. sprawozdania nie przedłożył.

Uchwała przekazująca Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego poparcia u c. k. Władz rządowych. Uchwałą z dnia 22. lutego 1898, przekazał W. Sejm Wydziałowi krajowemu petycję reprezentacji gminnej miasta Horodenki, w sprawie przeniesienia zapory mytniczej do zbadania i ewentualnego poparcia tej sprawy u c. k. Władz rządowych.

W wykonaniu powyższej uchwały W. Sejmu poleciliśmy Wydziałowi powiatowemu w Horodence, by zbadał słuszność przytoczonych w petycji okoliczności i o wyniku zdał sprawę Wydziałowi krajowemu.

Dotychczas Wydział powiatowy sprawozdania nie nadesłał.
Reprezentacji gminnej w Horodence w sprawie przeniesienia zapory mytniczej.

Uchwałą, którą Sejm odstępuje Wydziałowi krajowemu petycję gminy Żabno i przys. Grabczyn w sprawie przyzwolenia na pobieranie myta od przewozu przez rzekę San. W wykonaniu powyższego polecenia W. Sejmu poleciliśmy Wydział powiatowy w Tarnobrzegu, by zbadał na miejscu warunki żądanej koncesji i ewentualnie przedłożył wniosek co do wyjednania tejże w drodze ustawodawstwa krajowego.

Dotychczas Wydział powiatowy nie przedłożył Wydziałowi krajowemu sprawozdania w powyższej sprawie.
Uchwałą, którą Sejm odstępuje Wydziałowi krajowemu petycję gmin Gawłuszowice i Ostrówek o zniżenie taryfy, względnie uwolnienie od opłaty mytniczej od przewozu przez rzekę Wisłok do zbadania i załatwienia w myśl odnośnej koncesji mytniczej.

Uchwałą, którą Sejm odstępuje Wydziałowi krajowemu petycję gmin Gawłuszowice i Ostrówek o uwolnienie od opłaty mytniczej. W wykonaniu powyższego polecenia W. Sejmu, wezwaliśmy Wydział powiatowy w Mielcu, by zbadał, czy i o ile proszące gminy mają tytuł do żądanego zniżenia taryfy lub uwolnienia i o wyniku zdał sprawę Wydziałowi krajowemu.

Relacją z dnia 25. czerwca b. r. l. 891 Wydział powiatowy w Mielcu doniósł Wydziałowi krajowemu, iż takie samo podanie co do opłat mytniczych od przewozu na rzece Wisłocy pod Gawłuszowicami, jakie przedłożone zostało W. Sejmowi, wniosły te same gminy do Wydziału powiatowego, które to podanie zostało załatwione odmownie, przyczem jednak przełożeni gmin Ostrówka i Gawłuszowic zgłosili się do Wydziału powiatowego z prośbą o pouczenie ich, w jakich wypadkach w myśl ogólnie obowiązujących przepisów przysługuje uwolnienie od opłaty myta przewozowego, co też uczyniono.

Wobec tej relacji uznał Wydział krajowy sprawę powyższą jako załatwioną.

C.

Drogi krajowe.

a) Utrzymanie dróg krajowych. Utrzymanie dróg krajowych w r. 1898 wogóle było normalne. Szkody elementarne były na drogach Zakliczyńsko-Niedzickiej, Słotwińsko-Sądeckiej, Gorlicko-Konieczniańskiej, Przemysko-Sanockiej, (osuwi-

ska w 4 i 9. klm) i Rohatyńsko-Tarnopolskiej. Ogólny koszt naprawy tych szkód wyniósł około 6.000 zł.

Mostów w drewnianych zamieniono na murowane, sklepienie lub płytami kryte (względnie betonowe) 56.

b) Rekonstrukcyjne.

Rekonstrukcyjne drogi wykonano: na drodze Przemysko-Sanockiej na 360 mb. celem zaniechania 2 mostów po 12 m. światła i na drodze Sielec-Kłubowce na długości 200 mb. jako dojazdy do mostu powodziowego na rzece Bystrzycy.

Zbudowano większe mosty 1) na drodze Czorsztym-Chabówka nr. 50, 83 m. długości, 2) na drodze Słotwińsko-Sądeckiej nr. 6, 40 m. długości, 3) na drodze Gorlicko-Konieczniańskiej nr. 5, 67 m. długości, 4) na drodze Sielec-Kłubowce nr. 18, 33 m. światła, kratowy na przyczółkach z betonu, 5) na drodze Buczacz-Monasterzyska nr. 1, 26 m. światła, kratowy, 6) na drodze Buczacz-Tłuste nr. 15, sklepiony skośny 4 m. światła 7 m. wysokości, 7) na drodze Kołędziany-Borszczów nr. 23, sklepiony 3 m. światła, 6 m. wysokości.

Na rok przyszły przedewszystkiem jest przewidziane przebudowanie drogi Zakliczyńsko-Niedzickiej między Zbyszycami a Dąbrową, względnie budowa mostu na Dunajcu pod Zbyszycami, jeżeli rokowania z c. k. Rządem o subwencję państwową ostatecznie ukończone zostaną. Również zamierzone jest przebudowanie mostu na Bugu (150 mb) na drodze Lwowsko-Stożanowskiej.

Zmiany w stanie służby dróg krajowych.

1. Dekretem z dnia 5. kwietnia 1898 LW. 21.502 mianował Wydział krajowy inżyniera okręgu Rzeszowskiego p. Ignacego Kinela starszym inżynierem, przydzielając go do czynności w oddziale techniczno-drogowym.

2. Tymże dekretem nadał Wydział krajowy inżynierowi okręgu Borszczowskiego p. Stanisławowi Grzegorzewskiemu tytuł starszego inżyniera Wydziału krajowego, pozostawiając go na dotychczasowej posadzie.

3. Dekretem z dnia 5. kwietnia 1898 LW. 21.503 mianował Wydział krajowy swego inżyniera II. klasy p. Władysława Stojowskiego inżynierem I. klasy, pozostawiając nadal na posadzie inżyniera okręgowego w Buczacz.

4. Dekretem z dnia 5. kwietnia 1898 LW. 21.504 mianował Wydział krajowy inżynierów-adjunktów pp. Szymona Katylla, Juliusza Orzelskiego i Tadeusza Żebrowskiego inżynierami II. klasy. Równocześnie przeznaczył Wydział kraj. p. Tadeusza Żebrowskiego do pełnienia obowiązków inżyniera dróg krajowych w okręgu Rzeszowskim.

5. Dekretem z dnia 5. kwietnia 1898 LW. 21.505 mianował Wydział kraj. prowizorycznego asystenta technicznego p. Michała Stróżeckiego prowizorycznym inżynierem-adjunktem.

6. Dekretem z dnia 14. czerwca 1898 LW. 26.474 mianował Wydział kraj. asystentów technicznych pp. Józefa Oxińskiego, Edmunda Libańskiego i Karola Zinkiewicza etatowymi inżynierami-adjunktami, zaś elewów technicznych pp. Antoniego Kowalewskiego i Józefa Hohna prowizorycznymi inżynierami-adjunktami, wreszcie inżyniera cywilnego w Paryżu p. Eustachego Żebrowskiego prowizorycznym inżynierem-adjunktem.

7. Uchwałą z dnia 5. sierpnia 1898 LW. 48.572 poruczył Wydział kraj. inżynierowi II. klasy p. Konstantemu Biernackiemu funkcję inżyniera dróg krajowych w okręgu Przemyskim z siedzibą urzędową w Jarosławiu.

8. Uchwałą z dnia 19. sierpnia 1898 LW. 49.985 przeniósł Wydział kraj. p. Aleksandra Brochockiego, inżyniera okręgu Przemyskiego, na jego własną prośbę w stały stan spoczynku i wyznaczył mu emeryturę w kwocie rocznej 2.034 zł.

9. Uchwałą z dnia 14. lutego 1898 LW. 913 przeniósł Wydział kraj. konduktora dróg krajowych p. Karola Riegera ze względów służbowych w stały stan spoczynku i wyznaczył mu tytułem emerytury roczną kwotę 504 zł

Równocześnie przeniósł Wydział kraj. konduktora p. Zygmunta Strończaka z Kańczugi do Rzeszowa, poruczając mu dozór drogi krajowej Rzeszowsko-Nadbrzeziańskiej od początku jej w Rzeszowie, aż do włącznie 46. kilometra, zaś dyetaryuszowi oddziału techniczno-drogowego p. Stanisławowi d'Hauterive

poruczył prowizoryczne pełnienie obowiązków konduktora na drodze krajowej Przeworsk-Kańczuga i drodze krajowej Kańczuga-Dynów.

10. Uchwałą z dnia 15. kwietnia 1898 LW. 11.757 Wydział krajowy przeniósł p. Antoniego Żukowskiego, konduktora dróg krajowych, na jego własną prośbę w stały stan spoczynku i wyznaczył mu tytułem emerytury roczną kwotę 462 zł.

11. Dekretem z dnia 15. kwietnia 1898 LW. 22.922 mianował Wydział krajowy:

a) konduktorów I. klasy pp. Mieczysława Koryckiego, Władysława Brandta, Łukasza Podbielskiego, Juliana Lesiewicza, Eustachego Holinkowskiego i Józefa Brzezińskiego etatowymi starszymi konduktorami;

b) konduktorów II. klasy p. Ludwika Przetockiego, Tadeusza Dybowskiego, Hieromina Laskowskiego, Witalisa Chamca, Józefa Juńskiego, Stanisława Komorowskiego, Antoniego Kordzika, Gustawa Christa, Feliksa Jana dw. im. Bilińskiego i Stanisława Gackiego etatowymi konduktorami I. klasy.

12. Uchwałą z dnia 21. czerwca 1898 LW. 32.756. przeniósł Wydział krajowy p. Tadeusza Dybowskiego, konduktora I klasy dróg krajowych, na jego własną prośbę w stały stan spoczynku i wyznaczył mu tytułem emerytury roczną kwotę 512 zł.

13. Dekretem z dnia 29. lipca 1898 LW. 46.188 mianował Wydział krajowy:

a) konduktora II. klasy p. Stanisława Przyjemskiego etatowym konduktorem I. klasy;

b) konduktorów III. klasy pp. Włodzimierza Dąbrowskiego, Jana Mikusińskiego, Karola Hausnera, Stanisława Baumaną, Bolesława Bergera, Tadeusza Czerskiego i Edmunda Deyczakowskiego etatowymi konduktorami II. klasy.

Przytem podajemy do wiadomości Wysokiego Sejmu, iż w dniu 7. września 1898 r. zmarł Witalis Chamiec, konduktor dróg krajowych i że pozostałej po nim wdowie wyasygnowaliśmy tytułem kwartału posmiernego kwotę 200 zł.

Przyznanie pensji wdowiej nastąpi dopiero po przedłożeniu Wydziałowi krajowemu potrzebnych dokumentów.

Rezultat licytacji wydzierżawienia stacji mytniczych na drogach krajowych.

Z dniem 31. grudnia 1897 upłynął zwyczajny termin dzierżawy dla 80 stacji mytniczych na drogach krajowych. Stacje te, po przeprowadzeniu rozpraw licytacyjnych, zostały wydzierżawione.

Cena wywołania przyjęta do tej licytacji w wysokości dotychczasowego czynszu wynosiła łączną kwotę 128.835 zł.
Rezultat powyższej licytacji wykazał łączną kwotę 134.237 „

a przeto w porównaniu z ceną wywołania wypadł korzystniej o 6.402 zł.

Z powodu dokonanej regulacji myt na drogach krajowych Lwów-Rohatyn i Dynów Sanok, zaprowadzono czasowo pobór myta we własnym zarządzie mianowicie od 1. stycznia 1898 pod Sichowem i w Dawidowie tudzież od 1. kwietnia 1898 w Nozdrzcu, Newistce, Jabłoncu i Pakoszówce.

Rewizya i regulacya myt na drogach krajowych.

W roku 1898 dokonana została następująca zmiana w rozkładzie stacji mytniczych na drogach krajowych:

a) na drodze krajowej Lwów-Stojanów przeniesiono stację mytniczą z 38 klm. w Łapajówce do 41 klm. w Łanach polskich.

b) na drodze krajowej Lwów-Rohatyn ustanowiono stacje mytnicze w 2 klm. 3 hktm. pod Sichowem i w 11 klm. 2 hktm. w Dawidowie;

c) na drodze krajowej Dynów-Sanok ze zniesieniem myt w Dynowie i Grabownicy i uregulowaniem myta w Newistce zaprowadzono stacje mytnicze w Nozdrzcu w $9\frac{7}{100}$ klm., w Newistce w $15\frac{7}{100}$ klm., w Jabłoncu w $28\frac{1}{100}$ klm. w Pakoszówce w $38\frac{6}{100}$ klm.;

d) na drodze krajowej Rohatyn-Tarnopol zarządzono przeniesienie stacji mytniczej w Horodyszczu z 10 setki klm. 66 do 2 setki klm. 67.

Przedłużenie udzielonych

Zgodnie z postanowieniem zawartem w §. 9. ust. 5. ustawy z dnia 5. lipca 1897dz. u. kr. Nr. 43. Wydział krajowy, w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem

koncesji myt- przedłużył koncesję na dalszych lat pięć do pobierania opłat mytniczych
niczych a mianowicie:

obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Radawie, powiatu jarosła-
wskiego, od mostu na rzekach Żubaczówce i Potoku;

obszarowi dworskiemu w Żuhach, powiatu dolińskiego, od mostu na
rzece Hemece;

gminie w Świętoniowej, powiatu łańcuckiego, od przewozu przez rzekę
Wisłok;

Wydziałowi powiatowemu w Brodach na rzecz utrzymania publicznego
dojazdu kolejowego Jasionów-Zabłotce;

Radzie powiatowej w Kolbuszowej od mostu na drodze powiatowej
Kolbuszowa-Majdan w Dubasie;

obszarowi dworskiemu w Husakowie, powiatu Mościskiego, od mostów
na rzece Sołotwinie;

Radzie powiatowej w Kamionce strumiłowej od mostu na rzece Pełtwi
w Busku, przy drodze powiatowej Jabłonówka-Busk-Rakobuty;

Radzie powiatowej w Kołomyi na drodze powiatowej Kołomyja-Obertyn;

Radzie powiatowej w Sanoku od mostu na drodze powiatowej Rymanów-
Haczów w Łodzinie;

Wydziałowi powiatowemu w Jaśle na rzecz utrzymania dróg gminnych
z Siepietnicy do Swoszowy i z Szerzyn do Jodłówki;

Radzie powiatowej w Drohobyczu na drogach powiatowych Rychcice-
Dobrowlany i z Drohobycza przez Stebnik do Truskawca;

obszarowi dworskiemu w Wysocku, powiatu jarosłańskiego, od prze-
wozu przez rzekę San w Wysocku;

obszarowi dworskiemu w Nowej Grobli powiatu jarosłańskiego od
mostów na rzece Lubaczówce w Nowej Grobli;

Radzie powiatowej w Białej na drodze powiatowej międzybrodzkiej;

obszarowi dworskiemu w Maryampolu, powiatu stanisławowskiego, od
przewozu przez rzekę Dniestr;

obszarowi dworskiemu w Nielipkowicach, powiatu jarosłańskiego, od
przewozu przez rzekę San pod Nielipkowicami;

Radzie powiatowej w Chrzanowie od przewozu przez rzekę Wisłę
pod Jankowicami;

obszarowi dworskiemu w Podłężu, powiatu chrzanowskiego, od prze-
wozu przez rzekę Wisłę w Podłężu;

Radzie powiatowej w Nisku od mostu powiatowego na rzece Tanwi
pod Ulanowem;

Wydziałowi powiatowemu w Nisku na rzecz utrzymania drogi gmin-
nej z Jeżowego na Rudnik do Krzeszowa;

Radzie powiatowej w Cieszanowie na drodze powiatowej Dachnów-
Lubaczów;

Radzie powiatowej w Trembowli na drodze powiatowej Trembowla-
Budzanów;

obszarowi dworskiemu w Sieniawie powiatu jarosłańskiego wspólnie
z gminą w Tryńczy, powiatu łańcuckiego, od przewozu przez rzekę San pod
Sieniawą;

Radzie powiatowej w Mielcu od mostu nad Nowym Brniem w Ziem-
pniowie;

obszarowi dworskiemu w Mętkowie, powiatu chrzanowskiego od prze-
wozu przez rzekę Wisłę w Mętkowie;

obszarowi dworskiemu w Przecławiu, powiatu mieleckiego, od prze-
wozu przez rzekę Wisłokę w Przecławiu;

Radzie powiatowej w Borszczowie na drogach powiatowych Iwanków-
Germakówka i Uście biskupie-Jezierzany;

gminie w Dobrowlanach, powiatu kałuskiego od przewozu przez rzekę
Łomnicę w Dobrowlanach;

obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Wełdzirzu, powiatu do-
lińskiego, od mostu na rzece Świcy w Wełdzirzu;

obszarom dworskim w Podleszanach i Rzemieniu, powiatu mieleckiego, od przewozów przez rzekę Wisłokę w Podleszanach i Rzemieniu.

Na tej samej podstawie została przedłożona gminie miasta Jarosławia koncesya na dalszych lat trzy do pobierania myta kopytkowego.

Rezultat ogólny admi- nistracyi myt krajo- wych.	Dochód z myt na drogach krajowych w roku 1896, według zamknięć rachunkowych z tego roku, w rzeczywistości uczynił kwotę		225.796 zł. 53 ¹ / ₂ ct.
	Że zaś dochód z dzierżawy tych myt w roku 1895 przyniósł		224.615 " 90 "
	przezo zwiększył się w roku 1896 o kwotę		1.180 " 63 ¹ / ₂ "
	Dochód mytniczy na rok 1897 prelininowano w kwocie		225.500 " — "
	zaś według zamknięć rachunkowych z tego roku przyniósł w rzeczywistości kwotę		230.742 " 47 "
	zatem w porównaniu z rokiem 1896 zwiększył się dochód o kwotę		5.242 " 47 "
	Podług kontraktów dzierżawnych na rok 1898 ogólna cyfra dochodu z wydzierżawionych myt na drogach krajowych wynosi kwotę		232.448 " — "

Przy nowem wydzierżawieniu myt na drodze krajowej Strusów-Buczacz i w Podliskach małych włożono na dzierżawców obowiązek wybudowania własnym kosztem domków mytniczych w Dobropolu i Horodyszczu.

Przedsięwzięto budowę nowych domków mytniczych w Demianowie, Jaworniku polskim, Kańczudze, Kurzanach, Łanach polskich, Nozdrzu, Stawczanach i Uściu biskupiem.

Zarządzono naprawę domków mytniczych na stacyach w Biegonicach, Bieńczycach, Krzywczu dolnem, Kutcach i w Szczawnicy.

Zaległości w dochodach mytniczych.	Zaległości z końcem roku 1896 wynosiły		17.139 zł. 61 ct.
	z których odpisano		1.500 zł. — ct.
	ściągnięto		862 " 48 "
	pozostała zatem w rzeczywistości zaległość z końcem roku 1897 w kwocie		14.777 " 13 "
	a) cięży na zawodnych dzierżawcach myt, a mianowicie :		
	w Bagienicy		1.292 " 52 "
	w Bohutynie i Rozchadowie		4.627 " 70 ¹ / ₂ "
	w Dawidowie		775 " 28 "
	w Gródku		273 " 72 ¹ / ₂ "
	w Kluwińcach		533 " 49 "
w Miechocinie		331 " 19 "	
w Niedzicy		726 " 66 "	
w Podliskach małych		1.218 " 81 "	
w Suchostawie		855 " 24 "	
w Żółkwi		461 " 1 "	
Przeciwko zawodnym dzierżawcom wdrożono kroki sądowe.			
b) z dzierżawy myt na drodze krajowej Bełzec-Jarosław		3.661 " 50 "	

Byłym dzierżawcom zezwolono na ratalną spłatę tej należności.

D.

Drogi powiatowe i gminne.

Ogólny stan budowy dróg. O stanie budowy dróg subwencyonowanych przedłoży Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi szczegółowe sprawozdanie, skoro otrzyma i sprawdzi odnośne daty, które przedstawić mają Wydziały powiatowe wskutek wydanego w tym przedmiocie okólnika, na który dotychczas tylko część Wydziałów powiatowych odpowiedziała.

Obecnie ogranicza się Wydział krajowy do zaznaczenia, że w ogólności postęp budowy był większy niż w roku zeszłym. Z dróg subwencyonowanych ukończono budowę 10 dróg, rozpoczęto zaś budowę 18 nowych dróg. Wogóle było w budowie 163 dróg w 65 powiatach. (Do wykazanych w zeszłorocznym sprawozdaniu przybyły pow. bohorodczański i liski).

Pomoc techniczna udzielona powiatom.

Projekty wstępne wykonano następujących dróg:

1. Zręcin-Dukla w pow. krośnieńskim	9 klm.
2. Olesko-Podhorce w pow. złoczowskim	8 "
3. Drohobycz Majdan w pow. drohobyckim	30 "
4. Kosów-Żabie-Worochta w powiecie kosowskim i nadwórniańskim	66 "
5. Sokal-Brody w pow.: sokalskim, kamioneckim i brodzkim . . .	108 "
6. Założce-Mszaniec w pow. brodzkim	5 "
Ogółem	<u>226 klm.</u>

Projekty szczegółowe wykonano:

1. W powiecie buczackim	droga	Jazłowiec-Niżniów	4·0 klm.
2. " dobromilskim	"	Krościenko-Kuźmina	2·6 "
3. " horodeńskim	"	Niezwiska-Obertyn	3·0 "
4. " husiatyńskim	"	Hadynków-Probuzna	6·6 "
5. " " "	"	Probuzna-Czarnokońce	1·3 "
6. " jarosławskim	"	Zarzecze Bystrowice	6·6 "
7. " jaworowski	"	Jaworów-Niemirów	16·0 "
8. " krośnieńskim	"	w Iwoniczu	1·5 "
9. " nadwórniańskim	"	Nadwórna-Łączyn	7·8 "
10. " " "	"	Nadwórna-Ottynia	0·9 "
11. " nowotarskim	"	Łysa Polana-Morskie Oko	3·9 "
12. " rawskim	"	Niemirów-Rawa	23·0 "
13. " rohatyńskim	"	Psary-Podkamień	6·3 "
14. " " "	"	Puków-Strutyn	8·8 "
15. " staromiejskim	"	Ławrów-Mszaniec	3·7 "
16. " tarnobrzeskim	"	Gorzyce-Czekaj	5·1 "
17. " tłumackim	"	Tłumacz-Bohorodyczyn	1·3 "
18. " żółkiewskim	"	Żółkiew-Kamionka	1·2 "
19. " " "	"	w Kulikowie	3·0 "
Ogółem		<u>107 klm.</u>	

(nie wliczając w to projektów rozpoczętych, ale jeszcze nie wykończonych ostatecznie, podano zaś tylko te projekty, które w r. b. ostatecznie wykończone i Wydziałom powiatowym przesłane zostały).

Pod kierunkiem krajowej służby drogowej wykonano następujące roboty przy budowie dróg:

Powiat	Droga	Długość wy-	Ilość robót	Ilość mostów	Murów	U w a g i
		kończ. drogi	ziemnych		oporowych	
		km	m ³		m ³	
Bóbrka	Dojazd kolejowy w Starym Siole	1·9	10.000	4	—	
Borszczów	Perejmy-Szyszkowa	3·5	6.200	2	150	
	doj. kol. w Jezierzanach	0·1	700	—	—	
	" " " Borszczowie	0·1	1.900	1	—	
	" " " Germakówce	0·1	1.200	—	—	
	" " " Iwaniu	0·1	1.100	1	—	
Brzeżany	Horodyszcz-Kozłów	1·8	5.700	4	50	
	doj. kol. w Słobodzie	2·3	4.300	3	—	
Brzozów	Brzozów-Nozdrzec	1·7	6.000	7	—	
Buczacz	Jazłowiec-Niżniów	1·4	5.000	1	—	most 40 m. długi.
Dobromil	Krościenko-Kuźmina	3·0	12.000	12	110	
	Hubicze-Bircza	—	—	1	—	
Horodenka	Nieżwiska-Obertyn	0·4	3.900	4	—	
Jarosław	Przeworsk-Bystrowice	3·3	9.000	11	—	
Jaworów	Jaworów-Rawa	—	15.700	—	—	
Kamionka	Busk-Chołojów	1·0	6.000	—	—	
	Radziechów-Kulików	2·0	7.600	1	—	
	Busk-Toporów	2·5	14.400	28	—	
Kosów	Kosów-Jasionów	0·2	12.000	9	1040	1 most 6/15
Krosno	w Iwoniczu	1·5	8800	9	620	
Łańcut	Przeworsk-Markowa	—	18.000	3	—	
	Urzejowice-Krzeczowice	0·3	4.000	3	—	
	w Rakszawie	—	3.000	3	—	
Nadwórna	Nadwórna-Ottynia	0·9	4.200	2	—	
Nisko	Majdan-Rozwadów	0·9	25.000	2	—	
Nowy Targ	Łysa Polana-Morskie Oko	1·6	19.300	5	—	
Rohatyn	Rohatyn-Czercza	0·6	6.000	—	—	
	Bukaczowce-Kołokolin	—	6.000	—	—	
Staremiasto	Ławrów-Mszaniec	2·5	15.000	11	—	regulacja potoku, usuwisko, zabezpieczenia
Tłumacz	Tłumacz-Bohorodyczyn	3·0	9.400	3	—	
Trembowla	doj. kol. w Trembowli	0·1	800	1	200	
Wadowice	Biertowice-Zembrzyce	0·5	1.500	2	—	most na Skawie w budowie (80 mb).
Złoczów	doj. kol. w Jeziernie	—	4.000	—	—	
Zółkiew	Zółkiew-Kamionka	3·1	6.000	1	—	
	doj. kol. w Dobrosinie	1·8	1.000	3	—	
Żywiec	Lachowice-Jeleśnia	0·8	4.000	—	40	
	Ogółem	43	259.000	137	2210	

Wydział krajowy wykonuje przez swe organa Zarząd techniczny następujących dróg:

Chabówka-Sieniawa	5.0 km.
w Zakopanem	29.8 "
Majdan-Rozwadów	23.0 "
Hubicze-Schodnica	17.2 "
Chodorów-Rohatyn	23.4 "
dojazd kolejowy w Chabówce	0.5 "
" " " Oleszowie	0.2 "
" " " Niżniowie	0.8 "
" " " Kopyczyńcach	1.8 "
" " " Złoczowie	2.0 "
	Razem	104 km.

Oprócz tego delegował Wydział krajowy jednego inżyniera do zarządu dróg w powiecie trembowelskim, o czem poniżej zdajemy sprawę.

SUBWENCYE

udzielone na budowę i rekonstrukcję dróg powiatowych i gminnych w ciągu roku 1897.

Lp.	Powiat		Pojedynczo		Razem	
1	Bóbrka	na budowę drogi gminnej Bortniki-Cho-	1.000	—	1.012	48
		„ budowę drogi gminnej j. w. koszta komisyjne	12	48		
2	Bochnia	„ budowę drogi gminnej Chrostowa-	2.500	—	2.536	05
		„ budowę drogi gminnej Niepołomice-Grabie, koszta kom.	36	05		
3	Borszczów	„ budowę drogi powiatowej Jezierzany-Bilcze-Ujście biskupie	6.000	—	9.045	69
		„ budowę drogi powiatowej Perejmy-Szyszkowce	3.000	—		
		„ budowę drogi powiatowej j. w. koszta komisyjne	45	69		
4	Brody	„ budowę drogi powiatowej Brody-Założce			9.000	—
5	Brzesko	„ budowę drogi gminnej Radłów-Miechowice			4.000	—
6	Brzeżany	„ budowę drogi gminnej Horodyszcze-Kozłów			1.991	83
7	Brzozów	„ budowę drogi gminnej Brzozów-Nozdrzec	6.000	—	6.599	18
		„ budowę drogi gminnej j. w. koszta komisyjne	599	18		
8	Buczacz	„ budowę drogi gminnej Jazłowiec-Niżniów			9.000	—
		„ budowę drogi gminnej Płaza-Oblaszki	1.000	—		
9	Chrzanów	„ budowę drogi gminnej j. w. koszta komisyjne	19	50	1.019	50
		„ budowę drogi gminnej Żuków-Doliny-Ruda	1.200	—		
10	Cieszanów	„ budowę drogi powiatowej Lubaczów-Hruszów	5.000	—	6.200	—

Lp.	Powiat		Pojedynczo		Razem	
11	Dąbrowa	na budowę drogi powiatowej Żabno-Ujście jezuickie	400	—	408	30
		" budowę drogi powiatowej j. w. kosztą komisyjne	8	30		
12	Dobromil	" budowę drogi powiatowej Krościenko-Kuźmina	4.000	—	4.647	27
		" budowę drogi powiatowej j. w. kosztą komisyjne	607	49		
13	Drohobycz	" budowę drogi powiatowej j. w. ubezpieczenie robotników	39	78	22	73
		" budowę drogi powiatowej Chyrawka-Glinna, kosztą komisyjne				
14	Gorlice	" budowę drogi gminnej Zagórzany-Kobylanka - Dominikowice, kosztą komisyjne			68	86
15	Gródek	" budowę drogi powiatowej Kamieniobrodzkiej	2.000	—		
16	Grybów	" budowę drogi gminnej Gródek-Uherce-Hoszany	1.000	—	3.000	—
		" budowę drogi gminnej Korzenna-Wojnarowa	1.000	—		
17	Horodenka	" budowę mostów na rzece Białej w Florynce i Brunarach	1.000	—	2.180	—
		" budowę drogi powiatowej Florynka, Krzyżówka, na sporządzenie planu	180	—		
18	Husiatyn	" budowę drogi powiatowej Niezwiska-Obertyn	6.000	—	7.219	23
		" budowę drogi powiatowej j. w. kosztą komisyjne	1.198	01		
19	Jarosław	" budowę drogi powiatowej j. w. ubezpieczenie robotników	21	22	8.700	—
		" budowę drogi powiatowej Husiatyn-Probuźna i Husiatyn-Postołówka	8.000	—		
20	Jasło	" budowę drogi gminnej Chorostków-Mszaniec	700	—	8.186	93
		" budowę drogi gminnej Bystrowice-Przeworsk	4.871	25		
		" budowę drogi gminnej Sieniawa-Majdan	2.000	—	1.000	—
		" budowę drogi gminnej Radymno-Oleszyce	500	—		
		" budowę drogi gminnej Przeworsk-Markowa i Przeworsk-Maćkówka, kosztą kom.	780	—		
		" budowę drogi gminnej Jarosław-Hucisko, kosztą kom.	35	68		
		" budowę drogi gminnej Osobnica-Trzcinica				

Lp.	Powiat		Pojedynczo		Razem	
21	Kałusz	na budowę drogi gminnej Kałusz-Ko-panka-Żurawno			1.971	73
22	Kamionka	" budowę drogi gminnej Kamionka-Batiatycze-Żółkiew	2.000	—		
		" budowę drogi gmin. j. w. koszta kom.	5	—		
		" budowę drogi powiatowej Jabło-nówka-Chołojów	9.000	—		
		" budowę drogi strategicznej Busk-Toporów	2.000	—	13.005	—
23	Kosów	" budowę drogi powiatowej Kosów-Jasionów górny			23.359	51
24	Krosno	" budowę drogi do zakładu kąpielowego w Iwoniczu	12 000	—		
		" budowę drogi j. w. koszta kom.	344	85		
		" budowę drogi j. w. ubezpieczenie robotników	70	72	12.415	57
25	Limanowa	" budowę drogi gminnej Młynne-Ujanowice			1.979	44
26	Lwów	" budowę drogi gminnej Kulparków-Sokolniki	7.000	—		
		" budowę drogi gminnej j. w. koszta komisyjne	260	60		
		" budowę drogi gminnej Zboiska-Barszczowice, koszta komisyjne	22	72	7.283	32
27	Łańcut	" budowę drogi gminnej Przeworsk-Markowa	4.000	—		
		" budowę drogi gminnej Przeworsk-Maćkówka	3.000	—		
		" budowę drogi gminnej j. w. koszta komisyjne	400	—		
		" budowę drogi gminnej Łańcut-Kańczuga	2.000	—		
		" budowę drogi gminnej Krzeczowice-Urzejowice	500	—	9.900	—
28	Mielec	" budowę drogi gminnej Radomyśl-Przeclaw			3.000	—
29	Mościska	" budowę drogi gminnej Pakość-Husaków	2.000	—		
		" budowę drogi gminnej j. w. koszta komisyjne	261	14		
		" budowę drogi powiatowej Hodynie-Sambor	1.000	—		
		" budowę drogi powiatowej j. w. koszta komisyjne	191	17	3.452	31
30	Myślenice	" budowę drogi gminnej Lubień-Mszana	3.000	—		
		" budowę drogi gminnej Zembrzyce-Biertowice	2.000	—		
		" budowę drogi gmin. j. w. koszta kom.	32	22	5.032	22

Lp.	Powiat		Pojedynczo		Razem	
31	Nadwórna	na budowę drogi gminnej Nadwórna-Łączyn	2.000	—		
		" budowę drogi gminnej j. w. koszta komisyjne	38	49		
32	Nisko	" budowę drogi gminnej Nadwórna-Markowce	2.948	62	4.987	11
		" budowę drogi gminnej Majdan-Stany-Rozwadów	34.687	90		
		" budowę drogi gminnej j. w. koszta komisyjne	1.372	63		
		" budowę drogi gminnej j. w. ubezpieczenie robotników	61	88		
33	Nowy Targ	" budowę drogi gminnej Nisko-Przyszów	1.400	—		
		" budowę drogi gminnej Jeżów-Nart	600	—	38.122	41
		" budowę drogi gminnej Chabówka-Sieniawa-Nowy Targ, koszta komisyjne	28	68		
		" budowę drogi gminnej Jaszczurówka-Zysa Polana	30.000	—		
		" budowę drogi gminnej j. w. koszta komisyjne	1.050	62		
		" budowę drogi gminnej j. w. ubezpieczenie robotników	156	98		
		" budowę dróg gminnych w Zakopanem, koszta komisyjne	469	22		
		" budowę dróg gminnych j. w. mapy katastralne	108	75	31.814	25
34	Pilzno	" budowę drogi gmin. Pilzno-Wielopole			3.000	—
35	Podhajce	" budowę dróg gminnych Podhajce-Denysów i Podhajce-Bożyków			6.000	—
36	Przemysł	" budowę drogi gminnej Chałupki medyckie-Stubno-Nienowice	2.000	—		
		" budowę drogi gminnej j. w. koszta komisyjne	24	68	2.024	68
37	Przemysłany	" budowę drogi gminnej Przemysłany-Pomorzany	4.000	—		
		" budowę drogi gminnej Kurowice-Sołowa, koszta komisyjne	25	08	4.025	08
38	Rawa	" budowę drogi gminnej Lubycza-Józefówka	4.000	—		
39	Rohatyn	" budowę drogi pow. Rawa-Niemirów	1.184	97	5.184	97
		" budowę drogi gminnej Kąkolniki-Słoboda kąkolnicka	1.500	—		
		" budowę drogi gminnej Kołokolin-Bukaczowce, koszta komisyjne	126	19		
		" budowę drogi gminnej Rohatyn-Czercze, koszta komisyjne	34	62	1.660	81

Lp.	Powiat		Pojedynczo		Razem	
40	Ropczyce	na budowę drogi gminnej Kolbuszowa-Sędziszów			2.000	—
41	Rudki	" budowę drogi gminnej Rudki-Szczerczec, koszta komisyjne	38	76		
		" budowę drogi gminnej Rudki-Choderkowce j. w.	33	31	72	07
42	Rzeszów	" budowę drogi gminnej Przybyszówka-Zgłobień	4.000	—		
		" budowę drogi gminnej Miłocin-Bratkowice	1.000	—		
		" budowę drogi powiatowej Tyczyn-Jawornik	4.000	—	9.000	—
43	Sambor	" budowę drogi gminnej Przemyśl-Rudki			2.000	—
44	Sącz nowy	" budowę drogi gminnej Czchów-Witowice-Jakóbowce			1.000	—
45	Skalat	" budowę drogi gminnej Grzymałów-Łuka mała	7.491	78		
		" budowę drogi gminnej Podwoleczyska-Grzymałów	2.818	79	10.310	57
46	Śniatyn	" budowę drogi powiatowej Zabłotów-Rożnów	9.487	78		
		" budowę drogi powiatowej j. w. koszta komisyjne	13	29		
		" zabezpieczenie mostu kratowego na Prucie pod Zabłotowem	1.000	—	10.501	07
47	Sokal	" budowę drogi powiatowej Sokal-Tartaków	7.000	—		
		" budowę drogi powiatowej Bełz-Wareż	1.000	—	8.000	—
48	Staremiasto	" budowę drogi powiatowej Ławrów-Mszaniec	8.000	—		
		" budowę drogi powiatowej j. w. koszta komisyjne	939	96	8.939	96
49	Stryj	" budowę drogi powiatowej Stryj-Żurawno	3.062	—		
		" budowę drogi powiatowej Słobódka-Sokołów	4.000	—		
		" budowę drogi w Kruszelnicy, koszta komisyjne	36	80		
		" budowę drogi gminnej Tucholka-Smorze, koszta komisyjne	79	85	7.178	65
50	Tarnobrzeg	" budowę drogi powiatowej Grębów-Stale	3.000	—		
		" budowę drogi gminnej Rozwadów-Brandwice	1.500	—		
		" budowę drogi gminnej Czekał-Gorzycze, koszta komisyjne	133	73	4.633	73

Lp.	Powiat		Pojedynczo		Razem	
51	Tarnopol	na budowę dróg gminnych Tarnopol-Grzymałów i Iwaczów dolny - Obazzańce			8.000	—
52	Tarnów	„ budowę drogi gminnej Tuchów-Olszyny			4.380	42
53	Tłumacz	„ budowę drogi gminnej Markowce-Kamienna	2.000	—		
		„ budowę drogi gminnej j. w. koszta komisyjne		58	63	
		„ budowę drogi gminnej Jazłowiec-Niżniów	2.000	—		
		„ budowę drogi gminnej j. w. koszta komisyjne		182	30	
		„ budowę drogi gminnej w Kutyskach, koszta komisyjne		25	—	
		„ budowę drogi gminnej Tłumacz-Bohorodyczyn	1.000	—	5.265	93
54	Turka	„ budowę drogi powiatowej Turka-Czarna			14.187	24
55	Wadowice	„ budowę drogi gminnej Zembrzyce-Biertowice	1.000	—		
		„ budowę drogi gminnej j. w. koszta komisyjne		36	05	1.036 05
56	Wieliczka	„ budowę drogi gminnej Prokocim-Bierzanów i Kokotów-Węgrzec	500	—		
		„ budowę drogi gminnej Świątniki-Swoszowice	2.000	—		
		„ budowę drogi gminnej Zagórzany-Lubomierz, koszta komisyjne		21	06	2.521 06
57	Zaleszczyki	„ budowę drogi gminnej Koszyłowce-Bazar			3.000	—
58	Zbaraż	„ budowę dróg gminnych Zbaraż-Podwołoczyska i Zbaraż-Berezowica			8.000	—
59	Złoczów	„ budowę drogi powiatowej Złoczów-Ozydów			345	01
60	Żółkiew	„ budowę drogi powiatowej Żółkiew-Krechów-Fujna	3.819	82		
		„ budowę drogi gminnej Żółkiew-Kamionka strum.	1.700	—		
		„ budowę drogi gminnej j. w. koszta komisyjne		28	—	5.547 82
61	Żywiec	„ budowę drogi gminnej Lachowice-Jeleśnia	—	—	2.000	—
		Razem	—	—	381.976	04
		Do przeniesienia	—	—	381.976	04

Lp.	Powiat		Pojedynczo		Razem	
		Z przeniesienia	—	—	381.976	04
		<i>Do tego:</i>				
		Nadwyżka kosztów budowy, utrzymania i administracji drogi Hubicze-Schodnica w powiecie Drohobyckim	—	—	50.913	32
		Suma	—	—	432.889	36
		<i>Po potrąceniu:</i>				
		1) datku dobrowolnego p. Uznańskiego na budowę drogi Jaszczurówka-Łysa Polana w kwocie	1.800	—		
		2) nadwyżki wydatków na drogę Hubicze-Schodnica w kwocie	50.913	32	52.713	32
		Pozostają wydatki <i>netto</i> jak zamknięcie rachunków za rok 1897	—	—	380.176	04

Zakładowy fundusz pożyczkowy na drogi powiatowe i gminne	Zakładowy fundusz pożyczkowy na drogi powiatowe i gminne wynosił od roku 1895 po koniec roku 1896	290.000 zł. — ct.
Dotacja z funduszu krajowego na rok 1897 (ostatnia rata)		10.000 „ — „
	Razem	300.000 zł. — ct.
	Po koniec roku 1896 udzielono Wydziałom powiatowym bezprocentowych pożyczek w kwocie	594.050 „ — „
	W roku 1897 udzielono pożyczek Wydziałom powiatowym:	
	1. w Buczaczu	6.000 zł.
	2. „ Jarosławiu	8.000 „
	3. „ Kamionce strum.	4.500 „
	4. we Lwowie	5.000 „
	5. w Tłumaczu	1.500 „
	6. „ Wieliczce	3.000 „
	7. „ Żółkwi	11.500 „
	Razem 74 Wydziałom powiatowym	39.500 zł. — ct.
	Razem 74 Wydziałom powiatowym	633.550 zł. — ct.
	Na rachunek tych pożyczek spłacono po koniec roku 1896	311.685 zł. 47 ct.
	a w roku 1897 :	46.650 „ — „
	pozostaje do zwrotu w latach następnym	358.335 „ 47 „
		275.214 zł. 53 ct.

Od ulokowanej rozporządzałnej gotówki na 3% rachunku bieżącym uzyskano odsetki po koniec roku 1896 kwotę

5.884 zł. 58 ct.

a w roku 1897

671 „ 29 „

6.557 „ 87 „

Od Wydziałów powiatowych otrzymano z tytułu 6% odsetek zwłoki za niedotrzymanie terminów spłat rat pożyczkowych po koniec roku 1896 kwotę

997 zł. 87 ct.

zaś w roku 1897

249 „ 66 „

1.247 „ 53 „

Bilans z końcem roku 1897.

Należności czynne:

1. Od Wydziałów powiatowych:

a) z tytułu zwrotu kapitału . . . 275.214 zł. 53 ct.

b) „ 6% odsetek zwłoki . . . 28 „ 90 „ 275.243 zł. 43 ct.

2. Na 3% rachunku bieżącym z funduszu kra-

jowego 29.458 „ 49 „

3. Zapas gotówką w kasie krajowej 2.200 „ — „

Razem 306.901 zł. 92 ct.

Należności bierne

Czysty stan czynny 306.901 zł. 92 ct.

Po porównaniu ze stanem czynnym z końcem roku

1896 296.934 „ 02 „

okazuje się przyrost majątku w roku 1897 9.967 zł. 90 ct.

W roku 1898 otrzymał fundusz ten jednorazowo 20.000 zł. z bonifikacji galic. funduszu propinacyjnego po myśli uchwały Wysokiego Sejmu z 17. lutego 1898.

Ewidencya miejscowych i powiatowych funduszy dróg gminnych. Załączony pod ./ wykaz dochodów i wydatków miejscowych funduszy dróg gminnych za rok 1896 obejmuje 73 powiaty. (Nie przedłożył wykazu za 1896 r. Wydział powiatowy trembowelski). Przy Wydziałach powiatowych w Bohorodczanach i Przemyślu wstawiono wyniki z r. 1895, gdyż pomienione Wydziały powiatowe nie przedłożyły dotychczas odnośnych dat z r. 1896. Na utrzymanie w 73 powiatach 46.570.304 km. dróg gminnych służył w r. 1896 fundusz w łącznej kwocie 2,050.408 zł. 20¹/₂ ct. a. w. a w szczególności służyły: prestacje w robociznie wartości 1,376.605 zł. 87 ct. a. w., prestacje w materyale drzewnym wartości 105.806 zł. 58 ct. a. w., dotacje z powiatowego funduszu dróg gminnych w kwocie 488.147 zł. 75 ct. a. w., dochody mytnicze w kwocie 20.071 zł. 70¹/₂ ct. a. w., tudzież inne dochody gotówką w kwocie 59.776 zł. 30 ct. a. w.

Alegat 1. Z powyższej łącznej sumy dochodów w kwocie 2,050.408 zł. 20¹/₂ ct. a. w. wydano w rzeczywistości na utrzymanie 46.570.304 km. dróg gminnych kwotę 1,924.991 zł. 03 ct. a. w., pozostała zatem z końcem roku reszta nieodrobionych prestacji wartości 108.240 zł. 98 ct. a. w. tudzież niedobory do pokrycia z powiatowego funduszu dróg gminnych w kwocie 17.176 zł. 19¹/₂ ct. a. w. czyli razem 125.417 zł. 17¹/₂ ct. a. w.

B. Za mknienie rachun- Jak wynika z załączonego pod ./ wykazu wynosiły dochody powiatowych funduszy dróg gminnych w 74 powiatach ogółem 1,487.576 zł. 81¹/₂ ct.

ków powiatow- a. w. wydatki zaś 1,391.479 zł. 57 ct. a. w., pozostało zatem z końcem roku wego fundu- 98.779 zł. 51 $\frac{1}{2}$ ct. a. w. Potracając niedobór w pozycyi 19. i 60. w łącznej szu dróg kwocie 2.682 zł. 27 ct. a. w., wynosił zapas z końcem roku w 74 powiatach gminnych za rok 1896. ogółem 96.097 zł. 24 $\frac{1}{2}$ ct. a. w. a mianowicie w gotówce 89.470 zł. 86 $\frac{1}{2}$ ct. Alegat 2. a. w. tudzież w efektach 6.626 zł. 38 ct. a. w.

E.

Publiczne dojazdy kolejowe.

W czasie od 15. listopada 1897 do dnia zamknięcia niniejszego sprawozdania osiągnięto następujące dalsze wyniki w urządzeniu publicznych dojazdów kolejowych a mianowicie:

1. W powiecie *Bobreckim*. Dojazd kolejowy Staresioło-Wodniki ukończony;

2. W powiecie *Brzeżańskim*. Ukończono budowę dojazdów w Kozowie i w Słobodzie-Teofipólce;

3. W powiecie *Borszczowskim*. Dojazdy na linii kolejowej Hadyńkowce-Iwanie puste w budowie, a mianowicie:

a) od stacyi w Germakówce do drogi krajowej Borszczów-Okopy (dług. 110 m);

b) od stacyi w Jezierzanach-Piłatkowcach do drogi krajowej Borszczów-Kolędziany (dług 114 m);

c) od stacyi w Borszczowie do drogi krajowej Skala-Zaleszczyki (dług. 140 m);

d) od stacyi w Iwaniu pustem do drogi krajowej Borszczów-Okopy (dług. 109 m);

4. W powiecie *Chrzanowskim*. W celu urządzenia dojazdów kolejowych

a) od stacyi w Bołęcinie do drogi powiatowej Chrzanów-Alwernia;

b) od stacyi w Alwerni-Regulicach do drogi powiatowej Chrzanów-Alwernia; zarządzoną została rozprawa konkurencyjna.

5. W powiecie *Cieszanowskim*. W sprawie dojazdu kolejowego w Horyńcu przeprowadzono ponowną rozprawę konkurencyjną w r. b. Brak porozumienia stron konkurujących utrudnia dalszą akcyę.

6. W powiecie *Czortkowskim*. Dojazdy:

a) od stacyi w Szmańkowczykach na linii kolejowej Hadyńkowce-Iwanie puste do drogi krajowej Czortków-Skala;

b) od stacyi w Jagielnicy na linii kolei Czortków-Zaleszczyki do gościńca rządowego; są w budowie i w r. b. ukończone zostaną.

7. W powiecie *Dobromilskim*. Dojazd kolejowy w Nowemmieście na ukończeniu.

8. W powiecie *Gródeckim*. Wskutek prośby gmin i obszarów dworskich w Rodatyczach, Tuczapach, Kuttenbergu i innych, wniesionej do Wydziału krajowego o budowę dojazdu kolejowego w Rodatyczach, wezwaliśmy Wydział powiatowy w Gródku do wdrożenia akcji mającej na celu urządzenie dojazdu w Rodatyczach. Wydział powiatowy w Gródku wszakże nie zdał dotychczas sprawy o przedsięwziętych czynnościach.

9. W powiecie *Horodeńskim*. W celu urządzenia dojazdu kolejowego od stacyi w Horodence do drogi krajowej Horodenka-Kołomyja na linii kolei Delatyn-Kołomyja-Stefanówka, wezwano Wydział powiatowy w Horodence do wygotowania planów i przeprowadzenia rozprawy konkurencyjnej.

10. W powiecie *Husiatyńskim*.

1. W sprawie uznania dojazdu kolejowego w Chorostkowie za publiczny, nastąpiło porozumienie wszystkich stron konkurujących, niebawem zostanie sprawa przedłożona c. k. Namiestnictwu do wydania orzeczenia.

2. Dla dojazdu w Hadyńkowcach sporządzony został przez techniczne organa Wydziału krajowego projekt budowy.

11. W powiecie Kołomyjskim na linii kolei Delatyn-Kołomyja-Stefanówka zaprojektowane zostały trzy dojazdy kolejowe a mianowicie: od stacji w Tłumaczyku, Podhajczykach i Gwoźdzu do gościńca rządowego.

Wezwano Wydział powiatowy do wygotowania planów i przeprowadzenia rozprawy.

12. W powiecie Liskim. W sprawie uznania dojazdu kolejowego w Ciśnie za publiczny, przeprowadzono rozprawę konkurencyjną, która wszakże z powodu trudności podniesionych ze strony Wydziału powiatowego na razie nie odniosła skutku.

13. W powiecie Lwowskim. W sprawie dojazdu kolejowego w Szczercu została przeprowadzoną rozprawa konkurencyjna w lipcu r. b. Z powodu braku porozumienia stron konkurujących sprawa na razie nie postąpiła.

14. W powiecie Myślenickim. Sporządzono projekt budowy dojazdu kolejowego w Radziszowie. Polecono Wydziałowi powiatowemu przeprowadzenie rozprawy konkurencyjnej.

15. W powiecie Nadwórniańskim. W celu urządzenia dojazdu kolejowego od stacji w Łanczynie do gościńca rządowego na linii kolei Delatyn-Kołomyja-Stefanówka wezwano Wydział powiatowy do wygotowania planów i przeprowadzenia rozprawy konkurencyjnej.

16. W powiecie Rohatyńskim. Dojazdy w Rohatynie i Pukowie ukończone. Sprawa uznania dojazdu kolejowego od stacji w Psarach do drogi krajowej Lwowsko-Rohatyńskiej w Podkamieniu za publiczny dojazd kolejowy o długości 6 km. 516 m. przedstawioną została c. k. Namiestnictwu celem wydania orzeczenia.

17. W powiecie Rzeszowskim W sprawie projektowanego przez Wydział powiatowy w Rzeszowie II. dojazdu kolejowego od stacji w Strzyżowie do miasta w Strzyżowie, została przeprowadzoną rozprawa konkurencyjna. Dla braku zgodności stron konkurujących, sprawa dotychczas nie postąpiła,

18. W powiecie Tarnopolskim. Dojazd kolejowy w Chodczkowie ukończony. Sprawa dojazdu kolejowego ze stacji Denysów-Kupczyńce do drogi krajowej Rohatyn-Tarnopol na razie wstrzymana.

19. W powiecie Wadowickim. Wezwano Wydział powiatowy do przeprowadzenia potrzebnych czynności w celu urządzenia dojazdu od stacji w Wadowicach do drogi rządowej Kęty-Kraków.

20. W powiecie Zaleszczyckim. Dojazdy kolejowe:

- a) w Zaleszczykach (dług. 530 m);
- b) w Dźwiniaczu (dług. 2 km 335 m);
- c) w Tłustem (dług. 452 m) są w budowie.

21. W powiecie Złoczowskim. Dojazd kolejowy w Jeziernie uznany za publiczny, budowa rozpoczęta.

22. W powiecie Żółkiewskim. Dojazd kolejowy w Kulikowie na linii Lwów-Bełzec-Tomaszów uznany za publiczny (dług. 2 km. 939 m). Budowa rozpoczęta.

F.

Inne ważniejsze sprawy.

Projekt ustawy o policyi drogowej, obejmującej zarazem

przepisy o obsadzeniu dróg drzewami.

Uchwałą z dnia 8. lutego 1898 polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu, by na najbliższą sesję sejmową przedłożył projekt ustawy o policyi drogowej, którą objęte być mają również przepisy o obsadzeniu dróg drzewami.

W wykonaniu powyższej uchwały Wysokiego Sejmu, nadmieniamy, że w powyższym przedmiocie zbiera Wydział krajowy materiały, potrzebne do grantownego opracowania projektu powyższej ustawy.

Po zebraniu i zestawieniu tych materiałów przystąpi Wydział krajowy do ułożenia pomienionego projektu i przedłoży go Wysokiemu Sejmowi.

Sprawa układów z c. k. Rządem w kierunku: 1) uznania państwa pod względem wojskowym i ekonomicznym, oraz 2) uzyskania stałej dotacji państwowej na budowę i utrzymanie dróg powiatowych i gminnych.

Uchwałą z dnia 8. lutego polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu, by wznowił i usilnie się starał doprowadzić do pomyślnego załatwienia układy z c. k. Rządem w sprawach:

1) uznania za państwowe tych dróg w kraju, które mają znaczenie dla państwa pod względem wojskowym i ekonomicznym, oraz 2) uzyskania stałej dotacji ze skarbu państwa na budowę i utrzymanie dróg powiatowych i gminnych.

W związku z zeszłorocznym naszym sprawozdaniem nadmieniamy, że pod wykonaniu powyższej uchwały Wysokiego Sejmu odezwą naszą z dnia 15. października 1898, l. 12.288, odnieśliśmy się do c. k. Prezydium Namiestnictwa we Lwowie z prośbą, by sprawę niniejszą, przedstawioną kilkakrotnie przez Wydział krajowy, poparło i przedłożyło c. k. Ministerstwu spraw wewnętrznych do decyzji.

Uchwałą z dnia 8. lutego 1898 polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu, by w myśl §. 2. ustawy drogowej z d. 5. lipca 1897, sprawę uznania jakich dróg jako krajowych tych dróg, których znaczenie jest ogólne, sięgające po za granice poszczególnych powiatów, pod ścisłą wziętą rozwagę i na najbliższej sesji sejmowej przedłożył sprawozdanie wraz z odpowiednimi wnioskami.

Wstępne badania przeprowadzone w wykonaniu tej uchwały Wysokiego Sejmu, doprowadziły do wyniku, że właściwie należałoby wziąć pod rozwagę uznanie za krajowe 37 dróg w łącznej długości 1.182 klm. (z których już zbudowano 350 klm., a jeszcze 832 klm. pozostało do budowy), a to ze względu na ich ekonomiczne znaczenie dla powiatów, przez które przechodzą, bądźto z powodu ich znaczenia dla ogólnej komunikacji w kraju, bądź też z powodu niezwykle kosztownej ich budowy, lub ubóstwa powiatów, które przecinają, lub wreszcie znacznego ich subwencyonowania z funduszu krajowego.

Ponieważ jednak na ukrajowanie tak znacznej ilości dróg, nie pozwala obecny stan skarbu krajowego, przeto postanowił Wydział krajowy zbadać szczegółowo na razie sprawę ukrajowania i przedłożenia w tym przedmiocie odpowiednich wniosków tylko co do dróg, które są objęte specjalnymi uchwałami Wysokiego Sejmu, t. j. drogi Zborów-Założce do granicy powiatu tarnopolskiego, Sokal-Radziechów-Brody, Rzeszów-Kolbuszowa-Tarnobrzeg, Zakopane-Łysa Polana, Drohobycz-Schodnica-Majdan i Kosów-Żabie-Worochta z wyjątkiem drogi Nadwórna-Markowce.

W sprawie drogi Markowce-Nadwórna, oznajmiliśmy reskryptem tu-tejszym z dnia 21. października 1898 Lw. 31.944 Wydziałowi powiatowemu w Nadwornie i Tłumaczu, że Wydział krajowy nie może przedłożyć Wysokiemu Sejmowi wniosku o uznanie tej drogi za krajową, a to z powodu, że posiada ona obecnie po zbudowaniu kolei żelaznej ze Stanisławowa do Nadworny tylko lokalne znaczenie, a w myśl uchwały Wys. Sejmu z dnia 8. lutego br., może Wydział krajowy przedkładać wnioski na ukrajowanie tylko tych dróg, które mają ogólne znaczenie.

Natomiast oświadczyliśmy tymże samym Wydziałom powiatowym w powyższym reskrypcie, że Wydział krajowy skłonny jest wziąć pod rozwagę objęcie tej drogi we własny zarząd, w myśl §. 35 ust. 3, ust. drog. i w tym celu poleciliśmy wykazać szczegółowo, jakie dochody płyną w każdym z pomienionych powiatów, specjalnie na rzecz tej drogi, oraz wyjednać uchwałę tamtejszych Reprezentacji powiatowych co do przyczynienia się do kosztów utrzymania powyższej drogi.

Uchwały w sprawie petycji o ukrajowanie dróg: a) Rzeszów-Kolbuszowa-Majdan-Tarnobrzeg, b) Zakopane-Łysa Polana, c) Drohobycz-Schodnica-Majdan, d) Kosów-Żabie-Worochta, e) Sokal-Radziechów-Brody.

Sprawa drogi Nadwórna-Markowce.

Do chwili zamknięcia niniejszego sprawozdania, nie mamy odpowiedzi od wspomnianych Wydziałów powiatowych.

Sprawa sposobu rozdzielania funduszu subwencyjnego i pożyczkowego między poszczególne powiaty w kraju.

W sprawozdaniu komisji drogowej Wysokiego Sejmu z dnia 31. stycznia 1898, o czynnościach Departamentu IV. w sprawach drogowych, za czas od 1. grudnia 1896 do 30. listopada 1897, poruszoną została między innymi sprawa rozdzielania funduszu subwencyjnego i pożyczkowego między poszczególne powiaty w kraju.

W sprawozdaniu tem podnosi komisja drogowa rażąca różnicę, jaka zachodzi między poszczególnymi powiatami pod względem gęstości sieci drogowej, i domaga się rychłej w tym kierunku sanacji, celem złagodzenia tego anormalnego stosunku, a mianowicie w ten sposób, by uwzględniono wyższymi kwotami także i te powiaty, które bądźto pominięto w okresie budowy dróg krajowych, bądź też w których wysoki koszt budowy udaremnia wysiłki stron miejscowych.

Te uwagi komisji drogowej skłaniają Wydział krajowy do następujących wyjaśnień :

Przy rozdzielaniu zasiłków na cele drogowe w kraju trzyma się Wydział krajowy zasad, przyjętych w uchwale Wysokiego Sejmu z dnia 13. października 1882, a zawartych w okólniku Wydziału krajowego z dnia 22. grudnia 1882, Lw. 51.432., wedle których przyczynia się fundusz krajowy do budowy dróg powiatowych i ważniejszych dróg gminnych subwencją bezzwrotną, wynoszącą 25—50% kosztów ogólnych, do regulacji zaś dróg gminnych, mniej ważnych, zasiłkiem wynoszącym 10—25% tychże kosztów.

Powyższe zasady były konieczne dla zachęty i rozbudzenia słabego jeszcze wówczas ruchu na polu budowy dróg i odpowiadały potrzebom powiatów, dążących do rozszerzenia sieci dróg swoich.

W myśl zaś powyższych zasad, Wydział krajowy przy udzielaniu zasiłku w granicach danego mu wspomnianą uchwałą Wysokiego Sejmu upoważnienia, oraz przy uwzględnieniu stanu faktycznego komunikacji, zamożności, wreszcie ofiarności interesowanych powiatów i stron, żądać musiał od nich zabezpieczenia reszty kosztów budowy danych dróg.

Jeżeli zatem powiat nie był w stanie pokryć co najmniej połowy kosztów budowy, Wydział krajowy musiał, w myśl powyżej podanych przepisów, odmówić zasiłku z funduszu krajowego, wskutek czego powiaty uboższe lub te, gdzie strony nie wzięły znaczniejszego udziału w kosztach budowy dróg, jakoteż w których n. p. z braku materiału koszta budowy były bardzo znaczne, musiały z braku zabezpieczenia reszty kosztów budowy nowych dróg zaniechać. Wobec takiego stanu rzeczy Wydział krajowy nie miał powodu do nieprzyznawania 50% zasiłków na budowę ważniejszych dróg tym Reprezentacyom, które przepisany warunkom zadość uczyniły, owszem, uważał po większej części przyznawanie zasiłków w takiej wysokości za wskazane i zgodne z programem uchwalonym przez Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 13. października 1882 r. W następstwie tej akcji, która w skutkach swoich przyczyniła się do znacznego rozwoju komunikacji w tych powiatach, które z postanowień uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 13. października 1882 r. i przepisów opartego na niej okólnika Wydziału krajowego z dnia 22. grudnia 1882 korzystała chciały i mogły, zaciągnął Wydział krajowy w obec tych powiatów zobowiązanie, obciążające na cały szereg lat fundusz subwencyjny, który jakkolwiek dzięki ofiarności Wysokiego Sejmu wynosi już w roku bieżącym przeszło cztery razy więcej aniżeli w 1883 r., w którym program z 1882 r. wszedł w życie, jednak nie wystarcza na dostateczne obdzielenie wszystkich powiatów, które obecnie drogi nowe budują lub dawniejsze przebudowują, a zwłaszcza tych, które upośledzone co do rozwoju komunikacji, pragną swą sieć drogową uzupełnić w jak najkrótszym czasie, a nie posiadają potrzebnych do tego środków własnych.

Dalszą przyczyną rażącej różnicy co do gęstości sieci dróg w kraju, jest brak zupełny dróg państwowych w niektórych powiatach. I tak nie ma tych dróg zupełnie w ośmiu powiatach: borszczowskim, cieszanowskim,

dąbrowskim, kamioneckim, kolbuszowskim, skałackim, sokalskim, tarnobrzeskim i zbaraskim.

Również w 23 powiatach nie ma zupełnie dróg krajowych a to w powiatach: bialskim, bocheńskim, bohorodeczańskim, dolińskim, drohobyckim, grybowski, jaworowski, jasielskim, kałuskim, kossowskim, krośnieńskim, limanowskim, liskim, mościskim, pilźnieńskim, podhajeckim, przemysłańskim, samborskim, staromiejskim, stryjskim, turczańskim, wielickim i żydaczowskim.

Wysoki Sejm uznając, że zasady przyjęte w uchwale sejmowej z dnia 13. października 1882 r. wymagają w pewnych wypadkach korektury, przyznawał od czasu do czasu wyjątkowo zasługującym na uwzględnienie powiatom zasiłki na cele drogowe ponad normę przyjętą w powyższej uchwale. W ten sposób otrzymały na mocy specjalnych uchwał Wysokiego Sejmu subwencje przewyższające 50% kosztów budowy dróg poszczególnych, następujące powiaty: cieszanowski, dobromilski, grybowski, kossowski, krośnieński, limanowski, nadwórniański, nowotarski, staromiejski i turczański.

Jeżeliby zaś miała nastąpić w myśl powyższych wskazówek komisji sejmowej, wogóle stanowcza zmiana co do sposobu subwencyonowania dróg w kraju, idąca poza granice upoważnienia danego Wydziałowi krajowemu uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 13. października 1882 i uwzględniająca stan faktyczny komunikacji, zamożność i ofiarność powiatów, ubiegających się o udzielenie zasiłków na cele drogowe i t. d., a tem samem wymagająca zwiększenia dotacji rocznej na zasiłki drogowe, wówczas przedłożyłby Wydział krajowy po zebraniu odpowiednich dat Wysokiemu Sejmowi projekt zmiany norm dotyczących się subwencyonowania dróg przy odpowiedniem podwyższeniu prelimitowanych na ten cel kredytów.

W końcu nie możemy pominąć milczeniem uwagi komisji drogowej Wysokiego Sejmu, która w zeszłorocznem swem sprawozdaniu wymieniła między innymi także sześć powiatów a mianowicie: Nisko, Nowy Targ, Kossów, Rzeszów, Tarnopol i Nadwórna, pobierających w 1896 r. najwyższe subwencje, dając niejako tem do zrozumienia, że powiaty te są popierane kosztem innych.

Otóż dla wyjaśnienia tych stosunkowo wysokich subwencji. pozwałamy sobie przedstawić poniżej stan faktyczny tej sprawy w każdym z wspomnianych powiatów i tak:

Powiat Nisko

posiada subwencyonowane drogi:

Jeżów-Nart	kwotą 1.000 zł.
Nisko-Przysów	" 2.000 "
Majdan-Rozwadów	" 18.000 "

łącznie więc otrzymał na te trzy drogi w 1896 r. kwotę 21.000 zł., prócz subwencji państwowej o rocznych 10.000 zł. Najwyższą kwotę wydano na budowę drogi Majdan-Rozwadów, a to dlatego, że Wydział krajowy podług umowy zawartej z c. k. Rządem podjął się wybudowania tej drogi przy udziale subwencji państwowej w kwocie 10.000 zł. i utrzymywania jej do 1910 roku za ryczałtowem wynagrodzeniem ze skarbu państwa po 180 zł. od kilometra, a gdy już w r. 1895, w którym budowa rozpoczęta została, pokrył c. k. Rząd z ogólnych wydatków na tę drogę, które wynosiły wówczas kwotę 31.185 zł. sumę 30.000 zł. w. a., przeto Wydział krajowy w myśl zobowiązań musiał znaczniejszą kwotą wyrównać swój udział w kosztach budowy tej drogi i to jest przyczyną, że powiat niżański uzyskał stosunkowo wyższą kwotę w porównaniu z innymi powiatami.

Powiat Nowy-Targ.

Powiatowi temu asygnowano w r. 1896 28.287 zł. w myśl uchwały Wysokiego Sejmu, który 70% zasiłek przyznał na budowę drogi Jaszczurówka-Kłysa-Polana, przyspieszenie zaś budowy tej drogi, a co za tem idzie, asygnowanie znaczniejszej kwoty na cel powyższy leżało w interesie rozwoju Zakopanego przeto zgodne było z intencjami Wysokiego Sejmu w tym względzie niejednokrotnie objawionemi.

P o w i a t K o s ó w.

Powiat ten otrzymał w r. 1896 kwotę 23.000 zł., a to z powodu udzielonej 70% subwencji przez Wysoki Sejm na budowę niezwykle ważnej dla tego powiatu drogi Kosów-Jasionów górny, jakoteż z przyczyny, że Wydział krajowy musiał stosować się do datku rocznego powiatu kossowskiego, którego udział w r. 1896 przewyższał 30% ogólnych kosztów budowy tej drogi.

P o w i a t R z e s z ó w.

W roku 1896 asygnowano temu powiatowi 18.000 zł.

W powiecie tym są subwencyonowane budowy trzech dróg, a to:

- | | | |
|------------------------------------|-----|-------------|
| 1) Tyczyn-Jawornik | 50% | } zasilkiem |
| 2) Przybyszówka Zgłobień | 50% | |
| 3) Miłocin-Bratkowice | 35% | |

Na dwie ostatnie drogi prócz asygnowanych 8.000 zł. pozostała do wyrównania jeszcze z zaległych rachunków po koniec roku 1896 kwota przeszło 9.000 zł., i dla tego Wydział krajowy musiał dopełnić swoich zobowiązań, a nadto, gdy na wiosnę r. 1896 nastąpiła przerwa w komunikacji wskutek usunięcia się góry w Borku, widział się Wydział krajowy zniewolonym przyjąć powiatowi z pomocą, celem przyspieszenia otwarcia komunikacji i zapewnienia jej na przyszłość przez przełożenie drogi na drugą stronę Potoku na długości 3 klm.

Do udzielenia znaczniejszej subwencji na ten cel widział się Wydział krajowy tem bardziej spowodowanym, że udział funduszu krajowego w kosztach budowy tej drogi był faktycznie niższym od przyjętych zobowiązań.

P o w i a t T a r n o p o l.

Powiat ten posiada dwie drogi subwencyonowane każda 35% zasilkiem, a to:

Tarnopol-Grzymałów
Iwaczów-Obarzańce

Rata roczna subwencji na obie drogi wynosi łącznie 8.000 zł., tylko wyjątkowo udzielono temuż powiatowi w r. 1896 kwotę 12.000 zł. a to z powodu konieczności wyrównania rachunków z lat poprzednich.

P o w i a t N a d w ó r n a.

Powiatowi temu udzielono w roku 1896 kwotę 11.000 zł. a to z powodu, że udział funduszu krajowego w kosztach budowy drogi Nadwórna-Markowce ma wynosić w myśl uchwały Wysokiego Sejmu 70% ogólnych kosztów budowy, gdy zatem tamtejszy Wydział powiatowy udzielił z własnych funduszy odpowiedniego zasiłku w r. 1896, przeto w tym stosunku udzielić musiał Wydział krajowy 9.000 zł. subwencji na cel powyższy, a nadto 2.000 zł. na rozpoczęcie budowy drogi Nadwórna-Zanczyn, subwencyonowanej 50% zasilkiem z funduszu krajowego.

Sprawa
uzupełnienia
i wydruko-
wania staty-
styki drogo-
wej.

Instrukcja
administra-
cyjna dla
służby dróg
krajowych.

Wykończenie statystyki drogowej nie mogło być jeszcze dotychczas uskutecznione, a to z powodu, że siły techniczne były zajęte przy budowie dróg, jakoteż wskutek tej okoliczności, że z powodu otwarcia nowych szlaków kolejowych i budowy nowych dojazdów kolejowych, wreszcie postępu budowy dróg powiatowych i gminnych, przerwana w roku zeszłym praca około zestawienia statystyki drogowej, wymagała zrektyfikowania dotychczasowych wyników.

Komisya drogowa Wys. Sejmu poruszyła także w swem sprawozdaniu kwestyę wydania instrukcji organizacyjnej dla krajowej służby drogowej.

Zarys takiej instrukcji został już wypracowany i przedłożony Wydziałowi krajowemu.

Z powodu jednak, że wydanie instrukcji organizacyjnej dla krajowej służby drogowej, wymaga przedtem zmiany przepisów o organizacji zarządu dróg krajowych, objętych uchwałami sejmowemi z dnia 15. września 1868, które równie, jak wydane na ich podstawie instrukcyje administracyjne i rachunkowe dotyczące zarządu dróg krajowych, tudzież przepisy o wykonywaniu naczelnego nadzoru nad drogami autonomicznemi niższego rzędu, wymagają bardzo znacznych zmian i uzupełnień, tak ze względu na nową ustawę drogową, która weszła

w życie dnia 1. stycznia b. r., jako też z uwagi na mnogie doświadczenia, jakie Wydział krajowy poczynił w ciągu swej przeszło trzydziestoletniej działalności, postanowiliśmy odroczyć decyzję o przedłożonym nam zarysie instrukcyi organizacyjnej dla krajowej służby drogowej aż do czasu wydania nowych instrukcyj ogólnych, po ukończeniu zarządzanej obecnie przez Wydział krajowy rewizyi tak uchwał sejmowych z dnia 15. września 1868, dotyczących organizacyi zarządu dróg krajowych, jakoteż wszystkich instrukcyj i okólników wydanych w tym przedmiocie w ciągu lat 1868—1898, nie mniej rewizyi wszystkich uchwał i przepisów w tym okresie czasu wydanych, a dotyczących się wykonywania naczelnego nadzoru przez Wydział krajowy nad drogami powiatowemi, gminnemi i publicznymi dojazdami kolejowymi.

Uchwała
w sprawie
praktycznej
szkoły kon-
duktorów
drogowych.

W tym przedmiocie przedkładamy Wysokiemu Sejmowi oddzielne sprawozdanie.

Sprawa ulg
taryfowych
na kolejach
państwowych
dla przewozu
materiałów
potrzebnych
dla dróg
i regulacyi
rzek.

Wydział krajowy powołując się na sprawozdanie przedłożone Wysokiemu Sejmowi na poprzedniej sesyi, przedsięwziął dalsze starania celem rozszerzenia przyznanych ulg taryfowych na kolejach państwowych dla przewozu materiałów do budowy i konserwacyi dróg krajowych i powiatowych,

W następstwie tych starań c. k. Ministerstwo kolei żelaznych reskryp-tem z dnia 10. grudnia 1897 L. 11.214/III. zezwoliło, aby też same ulgi miały również zastosowanie dla przewozu materiałów do budowy i konserwacyi dróg gminnych I. klasy.

Alegat 3.

O powyższym reskrypcie zawiadomił Wydział krajowy wszystkie Wydziały powiatowe i Magistraty większych miast załączonym okólnikiem z dnia 28. stycznia 1898 L. 78.674/97.

Sprawa dat-
ków dobro-
wolnych de-
klarowanych
na budowę
dróg krajo-
wych.

Według załączonego % wykazu datków dobrowolnych na budowę dróg krajowych pozostało do spłacenia z końcem roku 1897 jeszcze 10.097 zł. 10 ct.

Spłata tej należności wpływać ma do funduszu krajowego ratami a mianowicie:

1. Na drodze krajowej Lwów-Stojanów:

a) Rada powiatowa w Kamionce Strumiłowej w kwocie 6.000 zł. spłaca w ratach po 1.000 zł. rocznie;

b) Gmina Kamionka Strumiłowa należność w kwocie 3.368 zł. spłaca po 250 zł. rocznie;

2. Droga krajowa Rzeszów-Nadbrzezie:

a) Gmina Sokołów spłacać ma zredukowaną do połowy należność w kwocie 400 zł. 96 ct. w czterech po sobie następujących ratach rocznych poczynawszy od roku 1897;

b) Przeciw księciu Hieronimowi Lubomirskiemu o zapłacenie zaległości w kwocie 1.078 zł. przedsięwzięto kroki sądowe.

3. Droga krajowa Tarnów-Szczucin:

Rada powiatowa w Dąbrowie zalega dotychczas z należnością w kwocie 500 zł.

Rachunki
funduszy
pro praeterito
budowy dróg
krajowych
i powiat-
owych.

Podług załączonego % wykazu (od poz. 1 do 14 tudzież 15 i 16) funduszy pro praeterito budowy dróg krajowych i powiatowych po koniec roku 1897 przedstawiają się wyniki rachunków 12 dróg w 8 powiatach, jak następuje:

Należności czynne od stron konkurencyjnych	82.054 zł. 64 $\frac{1}{2}$ ct.
Zapasy gotówką i efektami	10.976 „ 33 $\frac{1}{2}$ „
Razem	93.030 zł. 98 ct.

Alegat 5.

Należności bierne, przypadające stronom konkurencyjnym

do wypłaty za przeróbne 101.557 „ 77 $\frac{1}{2}$ „

a po strąceniu nadwyżki . . . 14.884 zł. 82 $\frac{1}{2}$ ct.

od niedoboru 23.411 „ 62 „

okazuje się niedobór 8.526 zł. 79 $\frac{1}{2}$ ct.

który zmniejszył się od niedoboru, wykazanego w sprawozdaniu za rok 1896

15.620 zł. 83 ct.

o kwotę 7.094 zł. 03¹/₂ ct.

z powodu, że niektóre strony konkurencyjne, jak w powiecie sanockim (LW. 40.397/97) nie zgłosiły się w ustanowionym terminie po wypłatę należących się im datków, skutkiem czego z odnośnych należności biernych odpisano 3.858 zł. 25¹/₂ ct., a pozostało do zwrotu tylko 15 zł. 21¹/₂ ct. inne zaś strony konkurencyjne jak w powiecie buczackim i tarnopolskim otrzymały przypadające im należności bądź z zapasów będących w przechowaniu depozytów funduszu krajowego, bądź też z zapasów mieszczących się w kasach c. k. Urzędów podatkowych.

Na zwyczaję atoli nie wpłynęło to wcale ujemnie, albowiem wedle sprawozdania za rok 1896 wynosiła ona 7.137 zł. 99 ct.
zaś z końcem roku 1897 j. w. 14.884 „ 82¹/₂ „

czyli zwiększyła się o kwotę 7.746 zł. 83¹/₂ ct.

Wedle wspomnianego wyżej wykazu odpisano z należności czynnych po koniec roku 1897 kwotę 134 zł. 19¹/₂ ct.

z powodu, że pierwotne przypisy w księgach likwidacyjnych były niejasne i zbyt ogólnikowe.

W czasie zaś od 1. listopada 1897 po koniec października 1898 na podstawie aktów, zatwierdzonych już przez Wydział krajowy, mianowicie z funduszu pro praeterito budowy drogi krajowej:

Sanok—Rzeszów 1.087 zł. 66 ct.

Sanok—Przemysł 2.019 „ 11¹/₂ „ = 3.106 zł. 77¹/₂ ct.

Razem 3.240 zł. 97 ct.

Odpisanie powyższych należności zaległych z funduszu pro praeterito budowy dróg w powiecie sanockim nastąpiło dlatego, że wdrożona egzekucya celem ściągnięcia dotyczących zaległości nie odniosła pożądanego rezultatu. W roku bowiem 1873 spłonęły — w czasie pożaru miasteczka Sanoka — wszystkie akta konkurencyjne i dziś po latach 30 kilku nie można wiedzieć, czy i jakie należności od stron konkurencyjnych rzeczywiście się należą, a restanci — nie otrzymawszy w swoim czasie dotyczących orzeczeń — wzbraniają się płacić zaległych rzekomo należności, zwłaszcza wobec znanego ubóstwa, jakie wogóle pomiędzy ludnością w tamtejszym górskim powiecie panuje.

Stan zebranych dotąd zapasów funduszy pro praeterito mieszczących się w depozytach funduszu krajowego wynosi:

1. ulokowanych na książeczki Banku krajowego:

a) Nr. 8.229 2.809 zł. 87 ct.

Do tego dolokowano wykazaną w sprawozdaniu za rok 1896 gotówkę 2.716 zł. 46 ct.

i ściągnięty, a pobrany w dochód na rzecz funduszu krajowego w dzienniku c. k. Urzędu podatkowego w Sanoku dnia 29. czerwca 1898 art.

11. datek konkurencyjny funduszu pro praeterito budowy drogi Prze-

mysł-Sanok w kwocie 14 „ 80 „ = 2.731 „ 26 „ = 5.541 zł. 13 ct.

Potrącając zaś wydaną z niej na wypłatę należności gminie Kośmierzyn za przerobne do budowy pro praeterito dróg krajowych Czortków-Monasterzyska i Strusów-Buczacz (LW. 34.025/98 i 56.356/98)

kwotę	605 zł. 95 ct.
pozostaje	4.935 „ 18 „
b) Nr. 9.556	5.089 „ 39 „
razem	10.024 „ 57 „

wraz z narosłymi odsetkami po koniec czerwca 1898 z książeczki *ad a* 184 zł. 97 ct.

i *ad b* 344 „ 07 „ = 529 „ 04 „

Ogółem więc jak LW. 56.144/98 . 10.553 „ 61 „

2. gotówką pobraną w dochód dziennika kasowego c. k. Urzędu podatkowego w Nowym Sączu dnia 26. września 1898 art. 38. na rzecz funduszu krajowego, jako zapas pozostały z funduszu pro praeterito budowy dróg dawnego obwodu nowosandeckiego (LW. 58.655/98) w kwocie	176 „ 63 „
Razem	10.730 zł. 24 ct.

z czego przypada na pokrycie niedoboru funduszu pro praeterito budowy drogi krajowej Jarosław - Bełzec

4.420 „ 95 „

zaś reszta w kwocie

6.309 zł. 29 ct.

na ewentualne pokrycie niedoborów funduszu pro praerito innych dróg krajowych.

Na przekazaną przez Wysoki Sejm dnia 4. lutego 1898 LS. 1.138, a odstąpioną do LW. 8.941/98 c. k. Namiestnictwu petycją gminy Chodaczków mały powiatu tarnopolskiego o wyjednanie jej wypłaty należności z funduszu pro praeterito budowy drogi powiatowej Grzymałów-Skałat-Smykowce w kwocie 3.155 zł. 28 ct. oznajmił Wydział krajowy w odpowiedzi c. k. Namiestnictwu do LW. 23.313/98, że zgadza się, ażeby:

- spłata pierwszej raty rocznej zaległych datków konkurencyjnych powiatu skałackiego do pomienionego funduszu rozpocząć się mogła dopiero od września 1898 r. z zastrzeżeniem uczynionem co do niezapłacenia przypadających rat rocznych przy LW. 61.198/97 t. j., że cała należność ściągniętą zostanie naraz w drodze przymusowej;
- umorzyć z zapasu kasowego rzeczzonego funduszu należności za przerobne gminom powiatu trembowelskiego: Hleszczawa 158 zł. 68 ct.
Hawcze 606 „ 53¹/₂ „ = 765 zł. 21¹/₂ ct.
- spłacić z pozostałych zapasów odnośnych, część należności za przerobne gminom powiatu skałackiego: Borki wielkie i Chodaczków mały z Konstantynówką, a następnie w miarę płynności tych zapasów umorzyć zupełnie dotyczącą resztę ich należności.

Nadto zgodził się Wydział krajowy przy LW. 53.295/98 na spłatę dopiero w roku 1899 pierwszej raty zaległych datków konkurencyjnych ciężających na gminach powiatu skałackiego do tegoż funduszu Grzymałów-Skałat-Smykowce, a powołując się co do płynności rat również na zastrzeżenie powyższe.

Uchwałę Wysokiego Sejmu z dnia 10 lutego 1898 L. s. 1.590 co do wezwania Wydziału krajowego, aby zajął się gorliwie wypłatą należności gminom za przerobione prestacje na drogach krajowych pro praeterito, zakomunikowano do LW. 11.177/98 c. k. Namiestnictwu z prośbą o stosowne w tym względzie zarządzenie, o ile fundusze na to wystarczą, a rezultatem załatwienia tej sprawy było asygnowanie należności gminie Kośmierzyn do LW. 34.025/98 w kwocie j. w. 605 zł. 95 ct. z lokowanych wyżej zapasów.

Do LW. 27.912/98 zawiadomił Wydział krajowy c. k. Namiestnictwo, że Wydział krajowy nie zgadza się na wypłatę częściowych należności w kwo-

cie 3.135 zł. 15¹/₂ ct. gminom za przeróbne do budowy pro praeterito 4-ch dróg powiatu tarnopolskiego z zapasów mieszczących się w depozytach funduszu krajowego, albowiem zapasy te służyć mają na pokrycie niedoboru ewentualnie wszystkich funduszów pro praeterito, co okazać się dopiero wtedy, gdy wszelkie rachunki odnośnie zostaną zakończone. Zarazem upraszaliśmy c. k. Namiestnictwo o wydanie zarządzenia do c. k. Starostwa w Tarnopolu, ażeby należności bierne pokryło — o ile wystarczy — z zapasu kasowego, jaki się znajduje w tamtejszym c. k. Urzędzie podatkowym, zaś resztę pokrywało w miarę ściągania należności od stron konkurencyjnych.

Również nie zgodził się Wydział krajowy na odpisanie zaległych datków konkurencyjnych do funduszu pro praeterito budowy drogi:

- a) krajowej Brzeżany-Podwołoczyska przypadającego do ściągnięcia jak LW. 14.911/98 od dra Józefa Weissteina, adwokata krajowego w Tarnopolu, w kwocie 63 zł. 70 ct.:
- b) powiatowej Tarnopol-Brody, ciężących jak LW. 14.724/98 na gminach i obszarach dworskich powiatu tarnopolskiego w kwocie 10.319 zł. 53¹/₂ ct., opierając się w obydwu sprawach na motywach przytoczonych w orzeczeniach c. k. Namiestnictwa z dnia 8 i 13. grudnia 1896 L. 100.165 i 100.166 t. j., że wnoszone przez restantów rekursy odrzucone zostały jako nieuzasadnione.

Do LW. 23.315/98 oznajmiono c. k. Namiestnictwu, że Wydział krajowy zgadza się na spłatę zalegającego u obszaru dworskiego w Firlejowie datku konkurencyjnego 123 zł. 70 ct. do funduszu pro praeterito budowy drogi krajowej Lwów-Rohatyn w ratach miesięcznych po 10 zł. począwszy od 1. kwietnia 1898.

Wniesioną wreszcie do LW. 47.423/98 prośbę gminy Wola Krecowska o zwolnienie jej od zapłacenia niesłusznie przypisanej należności do funduszu pro praeterito budowy drogi krajowej Przemyśl-Sanok w kwocie 13 zł. 66 ct. odstąpiono do dalszego zarządzenia c. k. Namiestnictwu.

W końcu zauważa Wydział krajowy, że jakkolwiek Wysoki Sejm uchwałą z dnia 14. listopada 1889 L. s. 1.244 (alegat 135) polecił jak najspieszniejsze sfinansowanie całej sprawy funduszu pro praeterito budowy wszystkich dróg krajowych i powiatowych, co zakomunikowano c. k. Namiestnictwu do LW. 4.694/891 i 48.309/891, to jednak nietylko, że dotąd nie została zakończoną, ale prawdopodobnie wiele jeszcze upłynie czasu, zanim będzie mogło nastąpić zupełne jej sfinansowanie z tego powodu, że ściąganie zaległych datków konkurencyjnych postępuje nader opornie.

Ubezpieczenie robotników i droźników od wypadków w razie choroby.

Zgodnie z ustawą z dnia 28. grudnia 1887 (Dz. p. p. z r. 1888 Nr. 1.) w roku 1897 ubezpieczono od wypadków tych robotników i droźników na drogach krajowych i niektórych subwencyonowanych, którzy użyci byli przy wykonywaniu robót drogowych, prowadzonych we własnym zarządzie. Ztąd wynikły koszty poniesione z funduszu krajowego, a mianowicie:

1. za roboty zwyczajne, wykonywane przy utrzymaniu dróg krajowych w kwocie	175 zł. 68 ct.
2. za roboty nadzwyczajne (przy budowie mostów, w kamieniołomach, cegielniach) a to:	
a) na drogach krajowych	84 zł. 97 ct.
b) " " subwencyonowanych	463 " 74 " 548 " 71 "
Razem	724 zł. 39 ct.
Z porównania z rokiem 1896 w kwocie	470 " 38 "

okazuje się, że koszt z tego tytułu wynosił w r. 1897 więcej o 254 zł. 01 ct.

Zauważyć należy, że koszty ubezpieczenia od wypadków w r. 1898. i następnych znacznie się podniosą ze względu na nową podwyższoną taryfę obowiązującą od 1. stycznia 1898 na mocy reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 23. grudnia 1897 L. 38.254.

Sprawa zaś ubezpieczenia na wypadek choroby traktowaną jest w ten sposób, iż częściowo robotnicy ubezpieczeni bywają w niektórych powiatowych

kasach chorych, a w zasadzie fundusz krajowy pokrywa bezpośrednio zobowiązania wynikające z ustawy kasy chorych.

Rewizya
myt prywa-
tnych, opar-
tych na da-
wanych kon-
cesyach.

C. k. Namiesnictwo odezwą z dnia 6. września 1898 l. 80.320 zawiadomiło Wydział krajowy, iż stosując się do postanowienia 8 ustępu §. 9 ustawy drogowej z 5. lipca 1897 dz. u. k. Nr. 43 i §. 15. regulaminu drogowego wyznaczy edyktalnie termin do zgłoszenia przywilejów mytniczych, nadanych jako regalia przed wejściem w życie ustawy drogowej z roku 1866, celem przeprowadzenia rewizyi tychże. Przytem nadmieniamy, iż w myśl powyższego postanowienia ustawy drogowej, wszelkie inne prawo do poboru myta, nadane bez terminu na czas nieograniczony, ustanie z końcem r. 1900, jeżeli do tego czasu nie zostanie odnowione w drodze ustawodawstwa krajowego.

Kontrola nad
miastami
pobierające-
mi kopytko-
we.

Co do kontroli wykonywanej nad miastami pobierającymi opłatę kopytkową w Brodach, Brzeżanach, Buczaczu, Jarosławiu, Kołomyi, Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie, Stanisławowie, Tarnopolu, Tarnowie i Żółkwi, zaznaczamy o tyle zadawalniający stan gospodarki drogowej, że Zarządy drogowych wymienionych miast starają się o ulepszenie środków komunikacyjnych. Tak Wydział powiatowy buczacki, zarządzający drogami miejskimi w zastępstwie gminy Buczacza, jak i Magistraty innych miast wyżej wspomnianych, przedłożyły preliminarze drogowe na rok bieżący, które na miejscu komisyjnie badane, były przedmiotem odpowiednich zarządzeń Wydziału krajowego. Również zostały sprawdzone rachunki drogowe za rok ubiegły miast Buczacza, Jarosławia Kołomyi, Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola i Tarnowa. Reszta Zarządów drogowych miast pobierających kopytkowe zalega jeszcze z przedłożeniem powyższych rachunków, co przypomnieliśmy odnośnym Magistratom i Wydziałom powiatowym.

Subwencye
państwowe
na budowę
i rekonstruk-
cyę dróg
powiatowych
i gminnych
w r. 1898.

W załączeniu ./ przedkładamy Wysokiemu Sejmowi wykaz zezwolonych w r. 1898 kredytów ze skarbu Państwa na budowę i rekonstrukcyę dróg krajowych, powiatowych i gminnych.

Alegat 6.

Objęcie
nadzoru dróg
gminnych
II. klasy i ad-
ministracyi
dróg powia-
towych, gmin-
nych I. klasy
i dojazdów
kolejowego
w powiecie
trembowel-
skim przez
Wydział kra-
jowy.

Z powodu braku należytego nadzoru nad drogami gminnymi i nieodpowiedniej administracyi dróg powiatowych i dojazdu kolejowego w powiecie trembowelskim — Wydział krajowy po porozumieniu się z c. k. Namiesnictwem objął czasowo wszystkie drogi publiczne nierządowe w powyższym powiecie we własną administracyę i ustanowił w tym celu organ dla zastępowania Wydziału powiatowego w myśl §. 35. ustawy drog. i §. 11. ustawy o publ. dojazdach kolejowych.

Sprawa
uznania dróg
za drogi
gminne
I. klasy.

Na wniosek Wydziału powiatowego uznał Wydział krajowy na podstawie §. 4. ust. drog. za drogi gminne I. klasy:

w powiecie	Biała	16	dróg łącznej długości	104·—	kłm.
"	Bochnia	17	" "	"	166·063 "
"	Brody	18	" "	"	232·— "
"	Brzeżany	7	" "	"	108·— "
"	Brzozów	8	" "	"	64·— "
"	Chrzanów	16	" "	"	96·834 "
"	Jaworów	20	" "	"	240·— "
"	Jasło	12	" "	"	88·416 "
"	Kałuż	8	" "	"	152·— "
"	Kamionka	37	" "	"	271·4 "
"	Kołomyja	43	" "	"	291·— "
"	Kossów	11	" "	"	105·5 "

W powiecie	Kraków	17 dróg łącznej długości	95·877 klm.
"	Lwów	8	146.—
"	Łańcut	14	138.—
"	Myślenice	13	116.—
"	Nisko	10	101.—
"	Pilzno	8	91·7
"	Przemyśl	23	156.—
"	Rawa	6	100.—
"	Rohatyn	8	42.—
"	Ropczyce	6	95.—
"	Rudki	7	86.—
"	Rzeszów	12	112.—
"	Sambor	10	131.—
"	Sanok	9	94.—
"	Skałat	14	181.—
"	Śniatyn	21	184.—
"	Sokal	13	158.—
"	Tarnobrzeg	15	154.—
"	Wadowice	15	165·902
"	Wieliczka	36	245.—
"	Złoczów	12	104.—

Orzeczenia
c. k. Trybunału admini-
stracyjnego.

C. k. Trybunał administracyjny odrzucił następujące zażalenia:

1) Jana Komorowskiego, właściciela obszaru dworskiego Stany, przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego z dnia 7. stycznia 1896 r. L. 83.043/95, którem drogę gminną z Przyszowa kameralnego przez gminę Przyszów szlachecki, las dworski w Stanach do Majdanu i Grębowa prowadzącą t. zw. drogę królewską uznano za publiczną drogę gminną.

2) Juliusza Klarfelda, Samuela Fischa i Lemla Schrenzla, przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego z dnia 17. grudnia 1897 r. L. 70.387, w przedmiocie obowiązku uiszczania osobnego datku za używanie nieomyconych dróg gminnych przez transporty drzewa w Łysej i Rudnikach.

3) Leibisza Mühlstoka i Markusa Lilienfelda przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego z dnia 20. października 1897 r. L. 63.074, w przedmiocie obowiązku uiszczania osobnego datku z powodu niezwykłego używania drogi gminnej w Sławentynie.

4) Firmy S. Goldstein przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego z dnia 30. czerwca 1897 r. L. 48.573, w przedmiocie uiszczania datku na utrzymanie dojazdu kolejowego w Makowie.

5) Teodozego Polańskiego w Rudnikach przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego z dnia 12. września 1896 r. L. 55.163, w przedmiocie spłaty niez użytych prestacyj drogowych w materiale drzewnym — w części jako nieuzasadnione.

C. k. Trybunał administracyjny natomiast zniósł:

1) Orzeczenie Wydziału krajowego z dnia 1. czerwca 1897 L. 31.987, którem nałożono na Chaskla Goldschlaga i Leisora Moschla obowiązek uiszczania osobnego datku za zużycie drogi gminnej w Sławentynie, ze względów formalnych.

2) Orzeczenie Wydziału krajowego z dnia 31. grudnia 1896 r. L. 77.803 przeciw Józefowi Schneidrowi, właścicielowi dóbr w Białym Kamieniu, w przedmiocie spłaty prestacyj drogowych w materiale drzewnym, ze względów formalnych.

3) Orzeczenie Wydziału krajowego z dnia 15. maja 1896 r. L. 30.119, którem nałożono na przedsiębiorstwo fabryki celulozy w Rattinau obowiązek uiszczania osobnego datku za używanie dróg, ze względów formalnych.

4) Orzeczenie Wydziału krajowego z dnia 8. czerwca 1896 L. 34.586, w sprawie naprawy drogi gminnej w Ostrowach baranowskich, z powodu odmiennej interpretacyi ustawy.

Przed orzeczeniem c. k. Trybunału administracyjnego cofnął zażalenie:

Właściciel fideikomisu w Bohorodczanach, Jerzy hr. Stadion, przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego z dnia 26. maja 1896 r. L. 30.087, w przedmiocie spłaty niez użytých w latach 1887—1894 prestacyj w materyale drzewnym.

Następujące zażalenia, wytoczone przed c. k. Trybunał administracyjny, nie są dotychczas rozstrzygnięte:

1) Zażalenie obszaru dworskiego w Oleszkowie przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego z dnia 10. września 1897 r. L. 49.521, w sprawie spłaty prestacyj w materyale drzewnym za lata 1892—1895 włącznie.

2) Zażalenie Jurka Koszaka z Moskalówki, przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego z dnia 7. września 1897 r. L. 52.552, w przedmiocie usunięcia stajni od drogi powiatowej Kossów-Jasionów górny w Moskalówce.

3) Zażalenie obszaru dworskiego w Horyslawicach przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego z dnia 5. października 1897 r. L. 51.824, w przedmiocie spłaty prestacyj drogowych w materyale drzewnym.

4) Zażalenie firmy Jakób i Józef Kohn, właścicieli Smolnika w pow. liskim, przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego z dnia 30. listopada 1897 r. L. 67.230, w sprawie usunięcia ruin karczmy przy drodze powiatowej.

5) Zażalenie gminy i obszaru dworskiego w Siarach przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego z dnia 25. kwietnia 1898 r. L. 20.356, co do obowiązku opłaty myta na drodze krajowej Gorlice-Koniecna.

6) Zażalenie Dawida Moschlera, Mojżesza, Marka, Filipa i Abrahama Chreina, właścicieli cegielni w Sichowie, przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego w sprawie przełożenia myta na drodze krajowej Lwów-Rohatyn.

C. k. Dyrekcyja poczt i telegrafów dla Galicyi zawiadomiła nas o utworzeniu nowych urzędów pocztowych w następujących powiatach i miejscowościach:

Nowo utworzone urzędy pocztowe.

w powiecie Bóbrka w Chodorowie (na dworcu) urząd pocztowy

„	Bochnia w Brzeziu	„	„
„	Buczacz w Komarówce	„	„
„	Czortków w Zwiniaczu	„	„
„	Drohobycz w Stebniku	„	„
„	Gorlice w Kobylance	„	„
„	„ w Glinniku maryampolskim	„	„
„	Husiatyn w Czarnokońcach wielkich	„	„
„	Jarosław w Boratynie	„	„
„	Jasło w Łączkach	„	„
„	Kałuż w Wisłowej	„	„
„	Lisko w Dwerniku	„	„
„	Myślenice w Skomielnie białej	„	„
„	Nadwórna w Tarnowicy leśnej	„	„
„	Nowy Sącz w Nawojowej	„	„
„	Stanisławów w Stanisławowie (filia)	„	„
„	Tarnopol w Ostrowie koło Tarnopola	„	„
„	Zaleszczyki w Torsku	„	„
„	Złoczów w Lackach wielkich	„	„

Nadto zawiadomiła nas pomieniona c. k. Dyrekcyja, że ponownie weszły w życie czasowo zwinięte urzędy pocztowe

w powiecie Podhajce w Hołhoczu i

Sambor w Czerchawie

Zwinięte urzędy pocztowe.

C. k. Dyrekcyja poczt i telegrafów oznajmiła nam, że następujące urzędy pocztowe zostały:

a) czasowo zwinięte:

w powiecie Jarosław w Radawie

„ Limanowa w Kamienicy

„ Tłumacz w Markowcach

b) stale zwinięte:

w powiecie Grybów w Niecwi

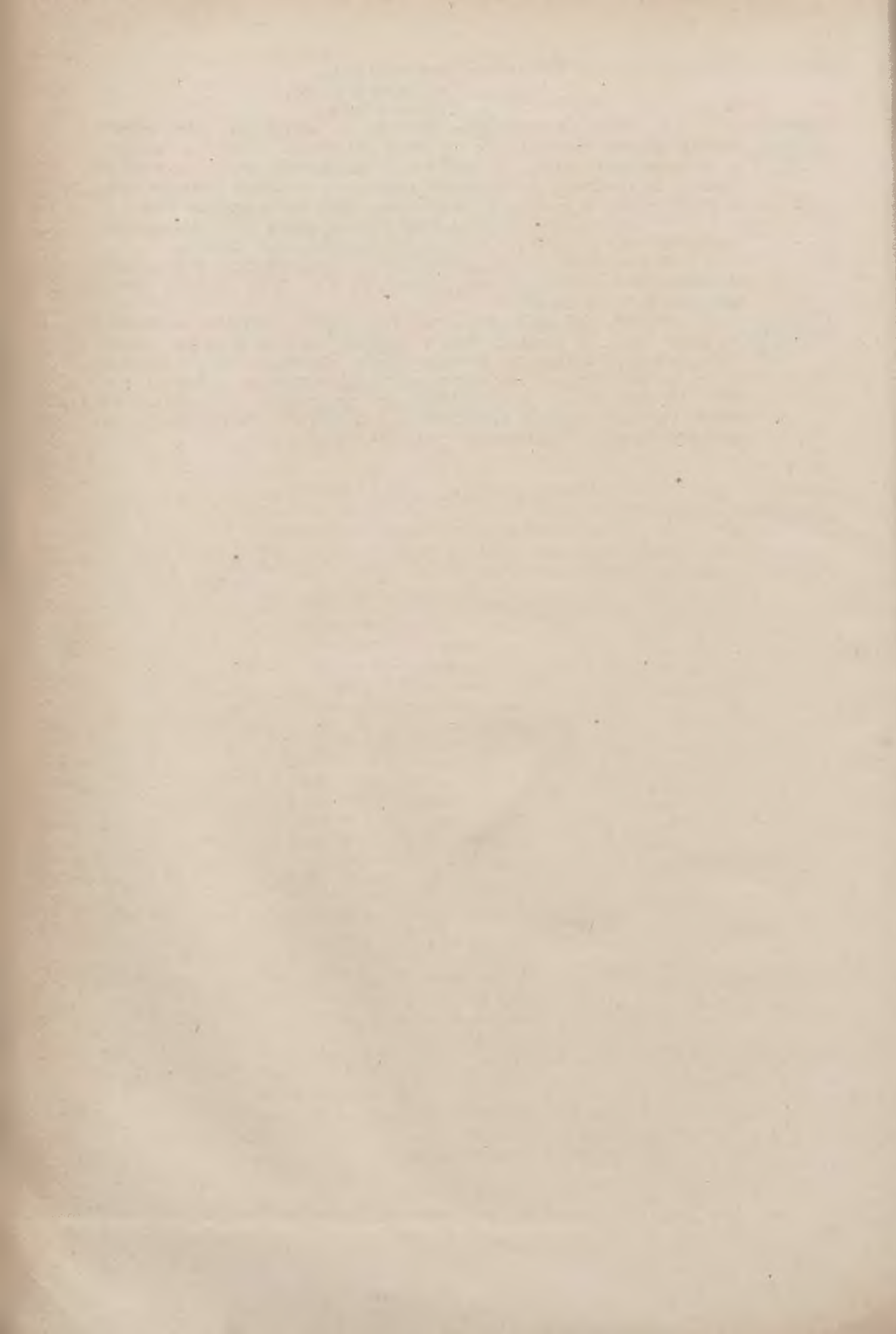
W powiecie Rawa w Zielonej
 „ Trembowla w Ławczu
 „ Żółkiew w Lubelli

Sprawy szlachectwa i zmiany nazwisk. W czasie od 1. listopada 1897 do 15. października 1898, udzielił Wydział krajowy swej opinii w sprawach szlachectwa rozmaitym władzom w 48 wypadkach, wydał 51 certyfikatów szlachectwa, wniósł 15 prośb do Tronu o zatwierdzenie staropolskiego szlachectwa w imieniu petentów, które to prośby zostały najmiłościwiej uwzględnione przez Najjaśniejszego Pana.

W czasie powyższym udzielił też Wydział krajowy c. k. Namiestnictwu we Lwowie swej opinii w 41 sprawach dotyczących zmiany nazwisk.

W porównaniu z ilością spraw dotyczących szlachectwa, które załatwił Wydział krajowy w ubiegłym roku, okazuje się, że w roku bieżącym wzrosła ilość tych spraw w trójnasób.

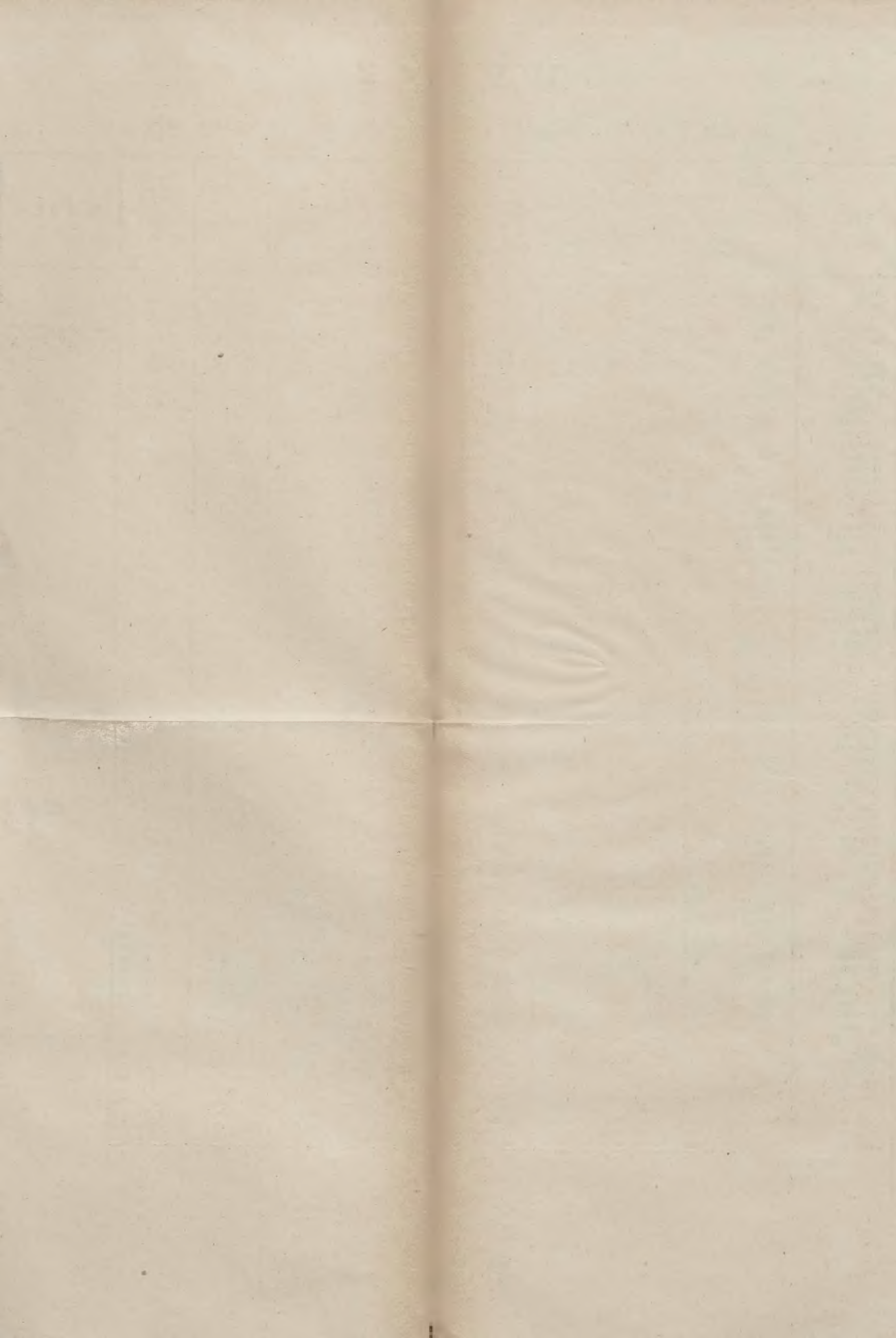
Akademia im. Maryi Teresy we Wiedniu. W roku 1898 opóźnione zostały trzy miejsca funduszowe w akademii im. Maryi Teresy w Wiedniu. Dnia 1. kwietnia 1898 do l. 20.354 rozpisał Wydział krajowy konkurs na powyższe miejsca, a następnie uczynił przedstawienia do Najwyższego Tronu. Najwyższymi postanowieniami z dnia 20. czerwca i 12 września br. nadał Najjaśniejszy Pan, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, miejsca funduszowe pp. Stanisławowi Czaykowskiemu, Zygmuntowi Dobkowi i Stanisławowi Pieńczykowskiemu.



WYKAZ

dochodów i wydatków miejscowych funduszy dróg gminnych za rok 1896.

Liczba porządkowa	Powiat	Długość dróg gminnych klm.	Ilość numerów domów względnie rodzin	D o c h o d y										Wydatki		Z końcem roku pozostałość w nieodrobionych prestacyach		U w a g a		
				Wartość prestacyi		Należytość w materyale drzewnym od obszarów dworskich do 5%		Dotacya z pow. funduszu dróg gminnych		Należytość w czynszach z myta		Inne dochody gotówką		Razem		Ryczałtowo				
				zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.		zł.	ct.
1	Biała	495.592	12.592	27.555	08	445	99	5.694	45	—	—	949	69	34.645	21	33.630	57	1.302	43	
2	Bóbrka	905.711	10.215	16.324	—	229	94	2.741	77	800	—	69	16	20.164	87	19.316	84	848	02	
3	Bochnia	627.163	14.668	22.170	—	1.586	17 1/2	833	—	—	—	—	—	24.589	17 1/2	22.048	00 1/2	1.944	07	
4	Bohorodczany	453. —	9.855	15.768	—	401	—	1.221	56	—	—	1	50	17.392	06	15.866	10	1.346	38	
5	Borszczów	499.367	18.824	18.824	—	3.102	22	—	—	—	—	—	—	21.926	22	19.203	25	3.293	—	
6	Brody	995.269	16.724	26.759	20	2.285	97	2.328	47	—	—	1.058	33	32.431	97	31.867	76	1.512	18	
7	Brzesko	508. —	15.316	25.278	—	1.150	06	3.523	04	—	—	222	54	30.173	64	27.967	—	1.314	85	
8	Brzeżany	588.407	11.184	12.561	65	1.841	41	—	—	—	—	—	—	14.403	06	14.073	56	329	50	
9	Brzozów	288.690	11.455	16.213	05	958	83	11.927	87	—	—	—	—	29.099	75	30.161	57	—	—	
10	Buczacz	810.600	16.698	26.716	80	1.651	—	49.872	98	5.109	69	674	52	84.024	99	81.272	79	2.752	20	
11	Chrzanów	439. —	10.567	21.293	80	39	28	6.796	47	—	—	637	36	28.816	91	25.519	65	1.783	85	
12	Cieszanów	765. —	12.355	14.826	—	1.308	23	2.582	17	—	—	—	—	18.716	40	18.341	75	374	65	
13	Czortków	461. —	10.520	14.331	20	2.102	89	—	—	—	—	—	—	16.434	09	15.913	20	149	74	
14	Dąbrowa	583.384	9.787	9.850	65	973	87	1.621	65	—	—	—	—	12.446	17	11.872	72	669	48	
15	Dobromil	344. —	9.967	13.130	70	699	42	2.032	10	—	—	—	—	15.862	22	15.029	71	832	51	
16	Dolina	525.529	14.453	42.660	80	150	30	1.759	31	—	—	—	—	44.570	41	45.373	57	1.842	75	
17	Drohobycz	591.010	19.258	35.937	05	1.516	32	7.160	12	—	—	702	—	45.315	49	41.306	57	3.165	75	
18	Gorlice	376.970	12.117	20.857	90	831	33	21.806	95	3.070	29	300	—	46.916	47	45.550	46	1.366	01	
19	Gródek	622.007	8.861	13.377	80	1.469	94	1.980	69	—	—	330	61	17.189	04	16.086	13	730	60	
20	Grybów	386.252	7.421	10.616	90	384	76	401	42	—	—	—	—	11.403	08	11.732	14	614	50	
21	Horodenka	599.918	14.725	19.689	90	2.222	67	2.565	05	—	—	977	81	25.455	43	21.835	72	3.619	71	
22	Husiatyn	764.772	14.055	16.932	80	3.502	99	—	—	—	—	—	—	20.435	79	15.272	27	3.412	98	
23	Jarosław	964.880	16.536	26.457	60	2.969	61	1.817	43	—	—	105	64	31.350	33	29.156	24	1.416	99	
24	Jaśło	684.519	16.903	29.773	60	1.496	97	15.101	74	888	—	566	27	47.826	58	46.289	38	742	16	
25	Jaworów	633. —	12.288	12.288	—	1.081	01	2.181	48	—	—	8	—	15.561	49	13.213	31	888	15	
26	Kałuż	576.279	12.815	21.741	—	861	19	6.085	87	200	—	—	—	23.888	06	27.640	66	1.247	40	
27	Kamionka	744.250	14.839	14.839	—	2.404	82	1.141	10 1/2	—	—	—	—	18.384	92 1/2	16.675	29 1/2	1.809	63	
28	Kolbuszowa	552.356	10.580	13.149	99	625	44 1/2	1.228	28	—	—	—	—	15.003	71 1/2	14.465	97 1/2	74	42	
29	Kołomyja	463.162	17.787	25.264	40	1.749	25	12.776	17	—	—	—	—	39.789	82	37.002	16	1.942	75	
30	Kossów	656.007	14.786	17.743	20	487	55	1.340	—	—	—	936	31	20.507	06	17.758	35	2.478	—	
31	Kraków	349.063	9.076	25.347	30	374	39	14.000	92	—	—	206	—	39.928	61	39.952	69	71	40	
32	Krosno	369.728	12.159	23.106	—	598	84	6.341	85	30	—	3.510	58	33.587	27	31.839	78	2.343	73	
33	Limanowa	563.395	10.755	17.040	70	498	70	7.767	83	—	—	49	60	25.356	83	24.799	92	423	70	
34	Lisko	754.713	11.965	23.930	—	1.112	43	2.689	—	—	—	—	—	27.731	43	27.731	43	—	—	
35	Lwów	1055.590	16.981	28.977	20	2.542	14	21.340	39	—	—	2.171	70	55.031	93	50.250	48	2.682	89	
36	Łańcut	1033.467	24.223	24.223	50	1.623	65	22.282	90	1.340	—	1.076	67	50.546	72	37.788	13	835	50	
37	Mielec	888.316	28.293	15.116	10	1.818	84	4.401	94	—	—	—	—	21.336	88	19.365	92	1.970	96	
38	Mościska	541.202	11.888	11.888	—	1.639	41	7.801	60	—	—	215	02	21.547	03	23.822	39	919	62	
39	Myślenice	463.100	14.152	15.720	40	489	10	9.104	91	283	10	511	84	26.109	65	29.955	22	219	21	
40	Nadwórna	503.543	13.459	26.918	—	756	36	5.824	01	—	—	2.197	—	35.695	37	33.862	62	1.832	75	
41	Nisko	512.700	10.745	12.894	—	786	25	114	70	—	—	—	—	13.794	95	10.737	62	—	—	
42	Nowy Targ	561.4	13.518	24.867	80	291	08	35.456	90 1/2	—	—	30	—	60.645	73 1/2	60.062	28 1/2	562	50	
43	Pilzno	272.894	7.834	9.177	20	898	81	3.101	83	—	—	—	—	13.177	84	11.713	92	730	60	
44	Podhajce	825.629	12.114	14.536	80	2.370	77	22.400	41	—	—	26	70	39.334	68	35.883	38 1/2	3.998	01	
45	Przemyśl	662. —	—	25.258	—	2.649	92	—	—	559	62 1/2	37.705	39	66.172	93 1/2	62.126	23	1.703	50	
46	Przemyślany	739.399	10.812	12.974	40	1.453	46	728	65	—	—	—	—	15.156	51	13.310	05	1.931	07	
47	Rawa	663. —	15.969	12.775	20	1.623	10	—	—	—	—	—	—	14.403	30	12.052	52	818	—	
48	Rohatyn	773.500	—	17.064	30	2.187	95	2.311	20	255	—	—	—	21.818	45	20.155	69	1.105	63	
49	Ropczyce	602.023	12.236	14.272	70	1.552	80	20.623	27 1/2	—	—	—	—	36.448	77 1/2	34.956	20 1/2	1.169	81	
50	Rudki	630.463	10.374	10.374	—	1.507	33	5.552	38	—	—	789	01	18.221	72	14.992	10	1.959	02	
51	Rzeszów	907.001	23.235	23.235	—	2.192	81	9.742	98	—	—	257	67	35.428	46	34.652	46	1.427	—	
52	Sambor	510.134	15.196	19.937	70	1.377	10	8.764	38	—	—	—	—	30.079	18	27.425	01	2.451	20	
53	Sanok	500.735	14.256	25.379	06	1.273	92	14.996	32	—	—	44	80	41.694	10	39.494	40	1.317	90	
54	Sącz Nowy	895.237	15.170	23.075	37	1.083	55	5.650	33	5.400	—	324	37	35.533	62	35.630	99	1.925	26	
55	Skałat	581.600	13.078	13.294	50	2.325	65	—	—	—	—	—	—	15.620	15	18.121	91	3.117	28	
56	Śniatyn	369. —	11.349	17.582	90	925	71	—	—	—	—	—	—	18.508	61	16.620	26	1.888	35	
57	Sokal	800.006	13.300	14.740	—	2.658	63	323	72	—	—	—	—	17.722	35	20.965	90	1.603	75	
58	Stanisławów	426. —	11.794	19.119	90	1.073	35	—	—	—	—	—	—	20.193	25	19.103	21	1.090	04	
59	Staremiasto	260.289	8.419	10.102	80	510	15	3.019	—	—	—	—	—	13.631	95	13.102	23	60	—	
60	Stryj	941. —	8.503	13.604	80	1.338	61	3.327	17	—	—	—	—	18.270	58	16.559	85	601	60	
61	Tarnobrzeg	592.273	11.541	14.282	80	1.687	60	2.236	81	—	—	1.671	94	19.879	15	17.734	47	2.193	39	
62	Tarnopol	1075. —	14.211	14.293	60	8.119	30	22.637	33	400	—	382	50	45.832	73	35.305	88	5.884	73	
63	Tarnów	685.451	10.706	14.658	83	1.425	32	588	49	—	—	—	—	16.672	64	12.743	39	2.831	06	
64	Tłumacz	527.284	14.236	25.183	25	1.528	75	23.446	38	—	—	—	—	49.158	38	45.921	36	1.803	25	
65	Trembowla	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
66	Turka	858.489	10.055	20.068	—	403	09	3.669	36	—	—	—	—	24.140	45	24.076	45	64	—	
67	Wadowice	778.452	16.904	29.601	19	1.424	55	12.071	77	—	—	—	—	43.097	51	42.669	37	131	91	
68	Wieliczka	795.513	3.574	6.252	55	271	48	1.915	—	—	—	343	67	8.782	70	8.476	05	141	09	
69	Zaleszczyki	887.648	12.502	15.092	40	2.300	38 1/2	—	—	—	—	66	90	17.659	63 1/2	14.792	51	1.87		



WYKAZ

wynikłości zamknięć rachunkowych powiatowego funduszu
dróg gminnych za rok 1896.

L. porz.	Nazwa powiatu	Dochody		Wydatki		Pozostałość kasowa z końcem roku		Niedobór z końcem roku		Uwaga
		zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	
1	Biała . . .	15.686	95 ¹ / ₂	10.816	41 ¹ / ₂	4.870	54	—	—	
2	Eóbrka . . .	34.186	78	30.301	17	3.885	61	—	—	
3	Bochnia . . .	31.530	24 ¹ / ₂	28.534	46	2.995	78 ¹ / ₂	—	—	
4	Bohorodczany .	4.715	53	4.711	99	3	54	—	—	
5	Borszczów . .	10.376	83	10 324	01 ¹ / ₂	52	81 ¹ / ₂	—	—	
6	Brody . . .	18.970	79 ¹ / ₂	18.790	47	180	32 ¹ / ₂	—	—	
7	Brzesko . . .	21.148	35 ¹ / ₂	17.619	88	3.528	47 ¹ / ₂	—	—	
8	Brzeżany . . .	21.542	98	20.851	27 ¹ / ₂	691	70 ¹ / ₂	—	—	
9	Brzozów . . .	13.032	68	12.989	69 ¹ / ₂	42	98 ¹ / ₂	—	—	
10	Buczacz . . .	54.270	26	54.270	26	—	—	—	—	
11	Chrzanów . . .	13.951	32	13.884	12	67	20	—	—	
12	Cieszanów . . .	5 623	76 ¹ / ₂	5.600	80	22	96 ¹ / ₂	—	—	
13	Czortków . . .	6.089	11 ¹ / ₂	2.403	24	3.685	87 ¹ / ₂	—	—	
14	Dąbrowa . . .	6.472	04	6.472	04	—	—	—	—	
15	Dobromil . . .	28.475	80	21.026	10	7.449	70	—	—	
16	Dolina . . .	12.192	30 ¹ / ₂	10.709	76	1.482	54 ¹ / ₂	—	—	
17	Drohobycz . .	14.696	87	14.334	90 ¹ / ₂	361	96 ¹ / ₂	—	—	
18	Gorlice . . .	40.917	27	40.216	23 ¹ / ₂	701	03 ¹ / ₂	—	—	
19	Gródek . . .	17.201	32	18.928	38 ¹ / ₂	—	—	1.727	06 ¹ / ₂	
20	Grybów . . .	7.087	74 ¹ / ₂	6.536	05	551	69 ¹ / ₂	—	—	
21	Horodenka . .	7.427	48	5.216	09	2.211	39	—	—	
22	Husiatyn . . .	14.396	94	14.231	34	165	60	—	—	
23	Jarosław . . .	15.607	85 ¹ / ₂	14.568	48	1.039	37 ¹ / ₂	—	—	
24	Jasło . . .	17.856	01	17.113	85	742	16	—	—	
25	Jaworów . . .	8.795	61	7.337	63	1.457	98	—	—	
26	Kałuż . . .	22.031	80	22.022	39	9	41	—	—	
27	Kamionka . . .	30.502	40	28 812	87	1.689	53	—	—	
28	Kolbuszowa . .	4.675	12	3 516	16	1.158	96	—	—	
29	Kołomyja . . .	26.540	76 ¹ / ₂	25.750	36 ¹ / ₂	790	40	—	—	
30	Kossów . . .	4.219	93	3.011	03	1.208	90	—	—	
31	Kraków . . .	28.656	45	24.391	76 ¹ / ₂	4.264	68 ¹ / ₂	—	—	
32	Krosno . . .	28.688	45	22.060	—	6.628	45	—	—	
33	Limanowa . . .	8.444	88	7.767	83	677	05	—	—	
34	Lisko . . .	4.360	62	4.360	62	6.626	38	—	—	
35	Lwów . . .	37.485	24 ¹ / ₂	37.329	89	155	35 ¹ / ₂	—	—	
36	Łańcut . . .	60.125	51	60.125	51	—	—	—	—	
37	Mielec . . .	19.087	58	18.046	22	1.041	36	—	—	
38	Mościska . . .	30.515	14 ¹ / ₂	30.515	14 ¹ / ₂	—	—	—	—	
39	Myślenice . . .	23.547	12 ¹ / ₂	23.318	40 ¹ / ₂	228	72	—	—	
40	Nadwórna . . .	10.239	65	10.239	34 ¹ / ₂	—	30 ¹ / ₂	—	—	
41	Nisko . . .	24.889	29	23.713	07	1.176	22	—	—	
42	Nowy targ . . .	8.559	74	8.227	67	332	07	—	—	

L. porz.	Nazwa powiatu	Dochody		Wydatki		Pozostałość kasowa z końcem roku		Niedobór z końcem roku		Uwaga
		zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	
43	Pilzno . . .	9.688	12	8.030	43 ^{1/2}	1.657	68 ^{1/2}	—	—	
44	Podhajce . . .	36.846	95	36.760	10 ^{1/2}	86	84 ^{1/2}	—	—	
45	Przemyśl . . .	27.139	34	27.139	34	—	—	—	—	
46	Przemyślany . . .	30.899	21	29.741	64	1.157	57	—	—	
47	Rawa . . .	15.189	75	13.550	18	1.639	57	—	—	
48	Rohatyn . . .	6.771	58 ^{1/2}	3.579	37	3.192	21 ^{1/2}	—	—	
49	Ropczyce . . .	20.563	86	17.531	57	3.032	29	—	—	
50	Rudki . . .	8.778	25	6.144	33	2.633	92	—	—	
51	Rzeszów . . .	39.397	11	39.087	34	309	77	—	—	
52	Sambor . . .	23.503	11	23.485	10	18	01	—	—	
53	Sanok . . .	23.906	66 ^{1/2}	23.906	11	—	55 ^{1/2}	—	—	
54	Sącz nowy . . .	20.528	01 ^{1/2}	18.392	83	2.135	18 ^{1/2}	—	—	
55	Skalał . . .	32.546	19	32.546	19	—	—	—	—	
56	Śniatyn . . .	10.785	95	10.785	95	—	—	—	—	
57	Sokal . . .	8.997	88	8.997	45	—	43	—	—	
58	Stanisławów . . .	19.025	49	18.831	49	194	—	—	—	
59	Staremiasto . . .	3.569	56	3.181	41	388	15	—	—	
60	Stryj . . .	13.107	74 ^{1/2}	14.062	95	—	—	955	20 ^{1/2}	
61	Tarnobrzeg . . .	16.243	44	12.715	46	3.527	98	—	—	
62	Tarnopol . . .	77.340	96	72.221	16	5.119	80	—	—	
63	Tarnów . . .	16.205	91 ^{1/2}	15.153	74	1.052	17 ^{1/2}	—	—	
64	Tłumacz . . .	23.450	13	22.446	38	1.003	75	—	—	
65	Trembowła . . .	5.737	55 ^{1/2}	4.427	42	1.310	13 ^{1/2}	—	—	
66	Turka . . .	4.727	97 ^{1/2}	4.620	42	107	55 ^{1/2}	—	—	
67	Wadowice . . .	12.780	33 ^{1/2}	12.780	26	—	07 ^{1/2}	—	—	
68	Wieliczka . . .	35.391	12	35.200	16	190	96	—	—	
69	Zaleszczyki . . .	27.284	54 ^{1/2}	26.649	14	635	40 ^{1/2}	—	—	
70	Zbaraż . . .	31.838	90 ^{1/2}	29.809	79	2.029	11 ^{1/2}	—	—	
71	Złoczów . . .	21.418	19 ^{1/2}	21.298	24	119	95 ^{1/2}	—	—	
72	Żółkiew . . .	22.970	30	20.923	36	2.046	94	—	—	
73	Żydaczów . . .	14.113	05 ^{1/2}	12.447	13	1.665	92 ^{1/2}	—	—	
74	Żywiec . . .	5.380	67	4.036	18	1.344	49	—	—	
	Razem . . .	1,487.576	81 ^{1/2}	1,391.479	57	98.779	51 ^{1/2}	2.682	27	
	Po potrąceniu niedoboru w kwocie . . .	—	—	—	—	2.682	27	—	—	
	Zapas kasowy z końcem roku 1896 w 74 powiatach . . .	—	—	—	—	96.097	24 ^{1/2}	—	—	
	W tem efekta nomin. wartości . . .	—	—	—	—	6.626	38	—	—	

L. W. 78.674/97.

Okólnik Wydziału krajowego

w przedmiocie ulg taryfowych na c. k. kolejach państwowych dla przewo-
zu materyałów budowlanych, potrzebnych do budowy dróg i mostów, do
zakładania komunikacji miejskich i do robót regulacji rzek w Galicyi.

Pismem z dnia 27. września 1897, L. 6.750/III. i z dnia 10. grudnia 1897, L.
11.214/III oznajmiło c. k. Ministerstwo kolei żelaznych:

1) że ulgi taryfowe, przyznane dla przewożu materyałów kamiennych do celów
drogowych i t. d., w pozycyi Nr. 39. dodatku do taryfy towarowej lokalnej, część II.,
zeszyt 2, za rok 1897, pozostają tymczasowo w swej mocy aż do dalszego rozporządze-
nia, z wyłączeniem kolei lokalnych Tarnopol-Kopyczyńce oraz Dolina-Wygoda, i rozsze-
rzone zostają także na przewóz piasku od dnia 1. stycznia 1898;

2) że co do transportu innych materyałów, nieobjętych powyższą pozycją doda-
tku, a potrzebnych do większych budowli drogowych i mostowych, jakoteż do
większych krajowych i państwowych robót regulacji rzek, jakoto: cement, wapno,
cegła, konstrukcye żelazne, szyny i wózki kolejowe, przyrządy, narzędzia, rekwizyta
i t. d. — c. k. Ministerstwo kolei żelaznych w zasadzie nie sprzeciwia się przyznaniu
zniżenia frachtowego, wynikającego z zastosowania taryfy wyjątkowej VI., przy ścisłym
przestrzeganiu postanowień tejże taryfy. Szlaki Tarnopol-Kopyczyńce i Dolina-Wygoda
są także i w tej taryfie wyłączone.

Ostateczne przyznanie zniżenia frachtowego zastrzega sobie c. k. Ministerstwo
kolei żelaznych od wypadku do wypadku, zalecając przytem jako regułę, aby odnośne
zgłoszenia w celu uzyskania omawianych ulg wnoszono za pośrednictwem dotyczących c.
k. Dyrekcyi kolei państwowych jeszcze przed rozpoczęciem transportów.

Celem bliższego objaśnienia na podstawie obowiązujących postanowień taryfo-
wych*), udziela Wydział krajowy do wiadomości co następuje:

I.

Zniżone stopy frachtowe dla przewożu materyałów kamiennych i piasku objęte są
pozycją 31 dodatku do taryfy towarowej lokalnej, część II., zeszyt 2, na rok 1898, zawie-
rającą dwa artykuły:

*) Zeszyt taryfy towarowej lokalnej „Local-Güter-Theil und Kilometerzeiger, Theil II., Heft
2, für den Transport von Eil- und Frachtgütern auf den k. k. österr. Staatsbahnen und den vom Staate
betriebenen Privat- und Localbahnen in Galizien und der Bukowina (giltig vom 1. Januar 1898)“,
nabyć można w biurze informacyjnym kolei państwowych we Lwowie, albo zamówić w c. k. Drukarni
nadwornej i państwowej w Wiedniu. Cena 3 korony.

a) kamień łamany, szuter i piasek;

b) kamienie wszelkiego rodzaju (z wyjątkiem marmuru i kamienia młyńskiego) w ciosach lub płytach z gruba obrobionych, tudzież kamienie brukowe, burtowe i krawężniki.

Przesyłki mogą być przeznaczone tylko dla budowy dróg państwowych, krajowych powiatowych i gminnych I. klasy, dla zakładania i utrzymywania komunikacji miejskich, dla celów regulacji rzek i budowy mostów w Galicyi. Przesyłki te mają być nadawane jako przesyłki frachtowe z listem przewozowym opiewającym na odnośną cesarsko-królewską albo krajową władzę budowniczo-drogową (c. k. okręg budowniczy, c. k. ekspedycja budowy, inżynier Wydziału krajowego, Wydziału powiatowego lub inżynier krajowy), względnie na odnośny Magistrat miejski w Galicyi, jako odbiorców.

Przesyłki te mogą być nadane i przeznaczone ze wszystkich do wszystkich stacji następujących linii:

Bierzanów-Wieliczka
 Chodorów-Podwysokie
 Dębica-Nadbrzezie-Rozwadów
 Drohobycz-Borysław
 Halicz-Ostrów-Berezowica
 Jarosław-Sokal
 Jasło-Rzeszów
 Kraków-Lwów
 Krasne-Brody
 Lwów-Podwołoczyska
 Lwów-Halicz-Ickany
 Lwów-Stryj
 N. Sącz — granica kraju między Leluchowem a Orłowem
 N. Zagórz — granica kraju pod Łupkowem
 Oświęcim-Podgórze Płaszów
 Podłęże-Niepołomice
 Przemyśl-Posada chyrowska
 Skawina-Sucha
 Stanisławów-Woronienka
 Stryj — granica kraju pod Beskidem
 Tarnów-Stróże
 Zagórzany-Gorlice
 Zwardoń-Stryj-Stanisławów-Husiatyn.

Przyznana stopa frachtowa w groszach (helerach) za każde 100 kg. wynosi:

dla artykułu pod a):

od	1	do	10	km.	—	6	groszy	} za 100 km.
"	11	"	30	"	—	8	"	
"	31	"	380	"	—	0-20	"	

i za 1 km. łącznie z należytością za manipulację. Ta stopa jednostkowa będzie obliczoną za całą przestrzeń aż do środkowego kilometra strefy, przy stosownem zaokrągleniu iloczynu w groszach całkowitych.

Dla artykułu pod b):

od	1—50	km.	—	0-24	grosza za 100 kg. i za 1 km.
"	51—150	"	—	0-20	" " "
"	151—300	"	—	0-18	" " "
"	nad 300	"	—	0-16	" " "

Należytość za manipulację 6 groszy od 100 kg.

Tak dla artykułu pod a), jak dla artykułu pod b), opłata przesyłki nie może, być mniejszą jak za wagę ładunową użytego wagonu.

Piasek ma być do transportu oddany bez opakowania i załadowany w wagonach otwartych.

W interesie zarządów zawierających kontrakty z przedsiębiorcami w przedmiocie dostawy materiałów na podstawie powyższych zniżeń taryfowych, Wydział krajowy zwraca uwagę na potrzebę zastrzeżenia w każdym kontrakcie, iż zniżka frachtowa urzeczywistniona być może albo przy nadaniu przesyłki, albo dopiero drogą zwrotu nadpłaty (różnicy), a to według uznania zarządu kolei państwowych, — jakoteż na potrzebę utrzymywania ścisłej ewidencji listów frachtowych, nadchodzących na podstawie przyznanych zniżeń taryfowych, a to tak dla kontroli przedsiębiorców, jak dla likwidacji zwrotu ewentualnej nadpłaty.

II.

Taryfa wyjątkowa VI., która może być zastosowaną od wypadku do wypadku za zezwoleniem c. k. Ministerstwa kolei żelaznych, do przewozu innych materiałów, nieobjętych pozycją 31 pomienionego dodatku, jakoteż przyrządów, rekwizytów i t. d., potrzebnych do większych budowli drogowych i mostowych, oraz do większych robót regulacji rzek, ustanowioną została dla przewozu materiałów budowlanych i przedmiotów potrzebnych do instalacji fabrycznej nowopowstających zakładów przemysłowych, tudzież dla przewozu materiałów budowlanych potrzebnych do budowy kolei żelaznych w celach rolniczych i leśniczych.

Według postanowień powyższej taryfy może być przyznane od wypadku do wypadku 50% zniżenia stóp frachtowych, wykazanych w tabeli obliczenia należitości w rozdziale VII. Taryfy towarowej lokalnej, część II, zeszyt 2.

Zniżenie może być jednak udzielone tylko pod następującymi warunkami:

1. Zniżenia udziela się tylko dla tych artykułów, które co najmniej w ilości 500 kg. za jednym listem frachtowym będą zgłoszone i rzeczywiście przesłane. Jeżeli posyłka składa się z kilku artykułów, to każdy z tych artykułów musi być nadany najmniej w ilości 500 kg.

2. Co do zakładów przy stacjach kolejowych, do których dochodzą także obce koleje, zniżenie będzie przyznane tylko w tym wypadku, jeżeli odnośny zakład jest bezpośrednio połączony torem z kolejami państwowymi austriackimi.

3. Przy przebiegu niżej 40 km na szlakach administrowanych na rachunek państwa, taryfa wyjątkowa VI. będzie przyznana tylko z zastrzeżeniem minimalnej należitości, odpowiadającej zniżonej stopie frachtowej za odległość 40 km. Minimalną stopę jednostkową stanowić będzie taksa 0.2 grosza za 100 kg. i za 1 km., jeżeli z normalnego obliczenia frachtu nie wyniknie niższa stopa jednostkowa za 100 kg. i za 1 km. Minimalna stopa frachtowa ma w każdym razie wynosić 8 groszy za 100 kg.

Jeżeli mają być użyte koleje państwowe, które są przedzielone szlakami obcych zarządów kolejowych, to ta stopa frachtowa minimalna będzie obliczona oddzielnie za każdy częściowy szlak kolei państwowych.

4. Celem uzyskania zniżenia mają strony interesowane przedłożyć odpowiedni wykaz tej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych, w której obrębie urzędowym leży zakład względnie budowa, do uwzględnienia. W wykazie tym należy wymienić artykuły mające być przewiezionymi, ich ilość w przybliżeniu, stację wysyłającą i stację przeznaczenia, jakoteż czas, w przeciągu którego zafrachtowanie ma nastąpić. Równocześnie należy podać do wiadomości, kiedy budowa ma się rozpocząć i w jakim terminie zamierza się budowę ukończyć. Jeżeli w czasie terminu przyznanej ulgi zajdzie potrzeba pomnożenia artykułów przeznaczonych do przesyłki, albo zmiana stacyj przesyłkowych, to strony powinny to podać do wiadomości na nowych wykazach.

5. Zniżenie może być udzielone tylko dla nowej budowy, lub dla rozszerzenia istniejącej. Że w istocie rozchodzi się o nową budowę, albo o rozszerzenie istniejącej, musi to być wykazane przedłożeniem oryginalnego konsensu na budowę, albo uwierzytelnionego odpisu, albo wreszcie pisemnego zaświadczenia tej władzy, która konsensu udzieliła. Zaświadczenie ma zawierać rzeczywiste daty o położeniu, rozmiarze i celu mającego się budować przedmiotu, jakoteż termin, w którym wydany został konsens na budowę.

6. Strony zamierzające korzystać ze zniżenia, mają się poddać wszelkim środkom kontroli, zarządzonym przez odnośną Dyrekcyę kolei państwowych. W razie ewentualnego skonstatowania nadużycia, nietylko gaśnie prawo do przyznanej ulgi, ale nadto

wskutek nadużycia poddać się mają strony innym postanowieniom ustawowym, wskazanym przez zarząd kolei państwowych.

7. Czas trwania ulgi (początek i koniec) ustanawia odnośna Dyrekcyja kolei państwowych, przyczem jako najwcześniejszy początek uważanym być może dzień otrzymanego konsensu na budowę, a jako koniec, dzień otrzymanego zezwolenia, najpóźniej zaś koniec roku kalendarzowego. O ile budowa nie będzie ukończona w czasie ustanowionego terminu ulgi, powinny strony w stosownym czasie przed upływem roku kalendarzowego postarać się o odnowienie.

8. Przesyłki mają być nadawane z listami frachtowymi, opiewającymi na imię strony, której zniżenie przyznano, jako odbiorcę.

9. Urzeczywistnienie zniżenia nastąpi tylko drogą zwrotu nadpłaty (różnicy) za przedłożeniem odnośnej Dyrekcyi kolei państwowych, najpóźniej do końca lutego, duplikatów listów frachtowych, względnie dowodów nadania, albo kart przedpłatnych (Francaturnoten) w razie uiszczenia pieniędzy frachtowych przy nadaniu, — zaś za przedłożeniem oryginalnych listów frachtowych w razie przekazania pieniędzy frachtowych na odbiorcę, — a to za wszystkie przesyłki uskutecznione po koniec grudnia bezpośrednio poprzedzającego roku.

Jeżeli na podstawie przedłożonych dokumentów frachtowych jako to: oryginalnych listów frachtowych, duplikatów listów frachtowych, dowodów nadania, albo kart przedpłatnych, został już uskuteczniiony zwrot różnicy, to do likwidacyi przychodzi tylko ewentualna nadwyżka.

Dokumentów frachtowych nie zwraca się.

Przy spóźnionem przedłożeniu gaśnie wszelkie prawo do zwrotu różnicy.

We Lwowie dnia 28. stycznia 1898 r.

Marszałek krajowy:
St. Badeni w. r.

Członek Wydziału krajowego:
Chamiec w. r.

W y k a z

datków dobrowolnych deklarowanych na budowę dróg krajowych po koniec roku 1897.

Liczba parz.	Przedmiot	Należytyść				Razem		Odpisa- no		Pozo- staje		Uiszcze- nie		Pozostała należytyść				Uwaga		
		zaległa		bieżąca		zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	z lat ubiegłych		z roku bieżąc.			zł.	ct.
		zł.	ct.	zł.	ct.									zł.	ct.	zł.	ct.			
	I. Droga Lwów-Stojanów.																			
1	Rada pow. w Kamionce Strum.	6.000	—	—	—	6.000	—	—	—	6.000	—	1.000	—	5.000	—	—	—	5.000	—	—
2	Gmina Kamionka Strumiłowa	3.368	—	—	—	3.368	—	—	—	3.368	—	250	—	3.118	—	—	—	3.118	—	—
	II. Droga Rzeszów-Nadbrzezie.																			
1	Gmina Sokołów	400	96	—	—	400	96	—	—	400	96	—	—	400	96	—	—	400	96	—
2	Lubomirski książe Hieronim	1.078	14	—	—	1.078	14	—	—	1.078	14	—	—	1.078	14	—	—	1.078	14	—
	III. Droga Tarnów-Szczucin.																			
	Rada pow. w Dąbrowie	500	—	—	—	500	—	—	—	500	—	—	—	500	—	—	—	500	—	—
	Suma dochodów	11.347	10	—	—	11.847	10	—	—	11.347	10	1.250	—	10.097	10	—	—	10.097	10	—

W Y

stanu funduszków pro praeterito budowy dróg krajowych

Liczba porząd.	Fundusz pro praeterito budowy drogi	Administruje c. k. Starostwo w	Z należitości czynnych z końcem roku 1896			
			wykazanych w kwocie		odpisano w kwocie	
			zł.	ct.	zł.	ct.
1	Lwów—Rohatyn	Bóbrce	6.385	94 ¹ / ₂	—	—
2	Czortków—Skała	Czortkowie	475	02	—	—
3	— Monasterzyska					
4	„	Buczacz	2.277	53	81	11 ¹ / ₂
5	Strussów—Buczacz					
6	Sanok—Rzeszów	Sanoku	3.288	08	—	—
7	„ —Przemyśl					
8	pow. Tarnawa—Radoszyce					
			134	80	—	—
9	„ Tarnopol—Brody	Tarnopolu	10.466	77	—	—
10	kraj. Strussów—Buczacz					
11	„ Brzeżany—Podwołoczyska					
12	„ „ —Tarnopol					
			12.623	17 ¹ / ₂	—	—
			13.632	29 ¹ / ₂	21	41 ¹ / ₂
			299	98	4	18 ¹ / ₂
13	pow. Grzymałów	Skałacie	30.339	53 ¹ / ₂	—	—
	„ Skałat—Smykowce					
14	kraj. Jarosław—Bełzec	Jarosławiu	—	—	—	—
15	Drogi obwodowe byłego obwodu	Nowym Sączu	—	—	—	—
16	„ „ „ „ nowosandeckiego	Limanowy	15	92 ¹ / ₂	—	—
		Razem	83.990	45 ¹ / ₂	134	19 ¹ / ₂

SPRAWOZDANIE

z czynności Departamentu IV. Wydziału krajowego: b) w sprawach kolejowych

za czas od 13. listopada 1897 do 15. listopada 1898.

(Z 11. alegatami.)

Departament IV.

Szef departamentu **Antoni Jaxa Chamiec** członek Wydziału krajowego i zastępca Marszałka krajowego w Wydziale krajowym.

A. Uchwały Wysokiego Sejmu powzięte w czasie sesyi 1897/1898.

1.
Uchwała z d. 29.
stycznia 1898
i 19. lutego 1898
w przedmiocie
poparcia budowy
kolei lokalnej
Przeworsk-
Bachórz

Uchwałą z dnia 29. stycznia 1898, wezwał Wysoki Sejm Wydział krajowy, „*aby o ile możliwości przyspieszył akcyę budowy kolei Przeworsk-Dynów*”.

Ponadto uchwałą z dnia 19. lutego 1898, polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie dalszych pertraktacyi z Rządem i ze stronami interesowanemi w celu zabezpieczenia $\frac{1}{3}$ części kosztów budowy kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz, preliminowanych na kwotę maksymalną 2,700.000 zł. i przedłożenie wniosków co do udziału kraju, jak tylko stan funduszu kolejowego na to dozwalać będzie.

W myśl powyższych poleceń Wysokiego Sejmu, Wydział krajowy prowadził dalsze pertraktacye z interesentami prywatnymi, co do zabezpieczenia części kosztów budowy linii Przeworsk-Bachórz. Na podstawie tych układów przyjęty został udział interesentów w kwocie 150.000 zł., a gdy przy kosztorysie na 2,670.000 zł. potrzebny imienny kapitał zakładowy obliczonym został na 2,730.000 zł., przeto celem pokrycia trzeciej części tego kapitału w kwocie 910.000 zł. należało jeszcze zabezpieczyć udział Skarbu Państwa w sumie 760.000 zł. Wobec tego, iż c. k. Ministerstwo przyrzekło na cele budowy tej linii subwencyę w sumie tylko 500.000 zł., odniósł się Wydział krajowy, odezwą z 13. maja 1898 l. 26 422, do c. k. Ministerstwa kolei żelaznych z prośbą o podwyższenie owej subwencyi o 260.000 zł., a równocześnie do Prezesa Koła Polskiego we Wiedniu z prośbą o poparcie tej sprawy u c. k. Rządu centralnego.

Zabiegi Wydziału krajowego nie odniosły pożądanego skutku, gdyż odezwą z dnia 26. września 1898 l. 44.476, oznajmiło nam c. k. Ministerstwo kolei żelaznych, iż wobec zaangażowania znacznych funduszków ze skarbu Państwa na cele budowy kolei lokalnych, c. k. Rząd subwencyę przyznaną w kwocie 500.000 zł. uważać musi za maksymalną i podwyższyć jej nie może. O tem zawiadomiliśmy ubiegających się o koncesyę dla linii Przeworsk-Bachórz, przedstawiając im potrzebę zebrania dalszych udziałów stron interesowanych, jeżeli projektowana linia kolejowa w ogóle ma przyjść do skutku.

2.
Uchwała z dnia 19. lutego 1898 w przedmiocie zbadania potrzeby dalszego rozwoju sieci komunikacyjnej i przedstawienia wniosków co do podwyższenia dotacyi kolejow.

Uchwałą z dnia 19. lutego 1898 polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu zbadać cyfrowo potrzebę dalszego rozwoju sieci komunikacyjnej i z uwzględnieniem sytuacji budżetowej przedstawić na przyszłej sesyi wnioski co do rozmiarów i co do chwili dalszego podwyższenia dotacyi kolejowej.

Czyniąc zadość temu poleceniu, podnosimy, że koleje lokalne, co do których studia techniczne albo już zostały dokonane, albo są w toku i w sprawie których Wydział krajowy z interesentami prowadził lub prowadzi pertraktacje, są następujące:

1. Przeworsk - Bachórz	z kap. zakł.	2,700.000 zł.
2. Kraków-Kocmyrzów	" "	100 000 "
3. Jasło-Żmigród-Konieczna	" "	2,900.000 "
4. Borysław-Stebnik	" "	500.000 "
5. Lwów-Winniki	" "	600.000 "
6. Krosno Dukla	" "	800.000 "
Razem kap. zakł.		7,600.000 zł.

Jakkolwiek dziś już oświadczyć można, że nie wszystkie te koleje będą mogły być objęte nowym programem akcji kraju na rzecz kolei lokalnych, to wszakże z drugiej strony jest rzeczą niewątpliwą, że oprócz projektowanych kolei, byłoby nie mało innych, dotąd nie projektowanych, których objęcie programem tej akcji przedstawiałoby ze stanowiska interesów krajowych niezaprzeczone korzyści. Nie licząc na razie na czysty zysk z kolei dotychczas zbudowanych, musielibyśmy równocześnie z przedstawieniem programu nowej sieci kolei lokalnych, postawić Wysokiemu Sejmowi wniosek na podwyższenie rocznej dotacyi funduszu kolejowego co najmniej o 200 000 zł.

Z uwagi jednak, że wobec podjętej i rozpoczętej budowy czterech kolei lokalnych, które z końcem 1899 roku dopiero ukończone zostaną, a których kollaudacya zajmie cały 1900 rok, w najbliższym czasie zaledwie tylko kolej lokalna Przeworsk-Bachórz mogłaby przyjść do skutku, wreszcie w uwzględnieniu sytuacji finansowej, która na obciążenie budżetu na 1899 r. zbyt znacznymi wydatkami nie dozwala, postanowił Wydział krajowy przedstawić Wysokiemu Sejmowi wniosek na podwyższenie dotacyi kolejowej o kwotę 100.000 zł. rocznie; wydatek ten został też wstawiony do preliminarza budżetu na 1899 rok.

3.
Uchwała z dnia 8. lutego w przedmiocie zakupu akcji zakładowych kolei Kraków-Kocmyrzów.

Odnośna uchwała Wysokiego Sejmu z dnia 8. lutego 1898 r. opiewa:

„Z chwilą gdy fundusz na popieranie kolei niższego rzędu okaże się wskutek rentowności już subwencyonowanych kolei częściowo płynnym, lub gdyby tenże fundusz odpowiednio podwyższonym został, upoważnia się Wydział krajowy do zakupu za kwotę 100.000 zł. akcji zakładowych kolei Kraków Kocmyrzów, jeżeli kosztą budowy tej kolei przez Wydział krajowy poprzednio zbadane i przyjęte zostaną.“

Z upoważnienia danego sobie powyższą uchwałą Wysokiego Sejmu, Wydział krajowy nie był w możności zrobić użytku, ponieważ:

a) rentowność, względnie stopień rentowności, już przez kraj subwencyonowanych kolei nie może jeszcze być stwierdzonym wobec tego, że z dwóch kolei dotychczas wybudowanych kolej Łupków-Cisna dopiero w r. b. 1898 otwartą została i wyniki jej eksploatacyi wiadome będą dopiero z upływem pierwszego roku obrachunkowego, kończącego się z dniem 31. grudnia 1899 roku, a jedynie wiadome i w ustępie B. 10

niniejszego sprawozdania wykazane wyniki eksploatacyi za 4 1/2 miesiąca kolei lokalnej Borki-Wielkie-Grzymałów, otwartej w d. 12. sierpnia 1897 roku, które to wyniki skromną tylko wykazując nadwyżkę dochodów nad koszta eksploatacyi, nie dopuszczają jeszcze stanowczych wniosków o rentowności tej kolei, względnie stopnia tej rentowności odnośnie do gwarancyi kraju;

b) dotacya krajowego funduszu kolejowego nie została dotychczas podwyższoną;

c) koncesyonaryusz kolei Kraków-Kocmyrzów nie przedłożył Wydziałowi krajowemu projektu szczegółowego i kosztorysu tej kolei, skutkiem czego Wydział krajowy nie był w możności korzystania z udzielonego mu przez Wysoki Sejm upoważnienia, co do zakupna za kwotę 100.000 zł. akcyi zakładowych tej kolei, uwarunkowanego przez Wysoki Sejm poprzedniem zbadaniem i ocenieniem kosztów budowy.

4.
Uchwała z 19.
lutego 1898
w przedmiocie
uzupełnienia
organizacyi
krajowego
biura kolejow.

Wysoki Sejm powziął na posiedzeniu dnia 19. lutego 1898 r. następującą uchwałę: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby organizacyę Krajowego biura kolejowego uzupełnił w taki sposób, iżby ono mogło załatwiać nie tylko przeprowadzenie uchwalonych już linii, lecz także badania dalszych projektów oraz ewidencyę spraw taryfowych, będących w związku z interesami krajowymi, i zdał sprawę z wykonania tego poleceniu na następnej sesyi, o ile to się da osiągnąć bez obciążenia funduszu krajowego, a przedstawił wnioski na wypadek gdyby obciążenie budżetu okazało się potrzebne“.

W myśl tej uchwały zgodnej z poprzedniemi uchwałami Wysokiego Sejmu, zapadłemi w przedmiocie organizacyi krajowego biura kolejowego, przystąpił Wydział krajowy do pomnożenia sił krajowego biura kolejowego częścią w etacie stałym Wydziału krajowego, częścią zaś stosownie do punktu 11. zeszłorocznego sprawozdania swego, przyjętego uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 19. lutego 1898 do zatwierdzającej wiadomości, przez angażowanie sił odpowiednich wyłącznie na czas trwania budowy kolei, objętych 1 szym programem krajowej akcyi kolejowej, a to na mocy oddzielnego regulaminu służbowego, przewidującego oprócz norm płacy, także stosowną odprawę dla zaangażowanych pracowników, przy rozwiązaniu ich stosunku służbowego.

Alegat 1.

Exemplarz rzeczonoego Regulaminu dołącza się do niniejszego sprawozdania pod nr. załącznika 1.

Pomnożenie wspomniane sił krajowego biura kolejowego, o ile się odnosi do czasowo zaangażowanego personalu, nie obciąża bynajmniej funduszu krajowego, albowiem wydatki połączone z emolumentami tego personalu ponoszą poszczególne koleje lokalne, w stosunku do wykonywanej dla nich pracy wymienionych funkcyonaryuszy. Natomiast w etacie stałym Wydziału Krajowego, pomnożono siły krajowego biura kolejowego o posadę jednego sekretarza, z czego wynikło obciążenie funduszu krajowego poborami sekretarza Wydziału krajowego, t. j. w wysokości rocznej

a) płacy	2.400 zł.
b) dodatku aktywalnego	420 „
<hr/>	
Razem w kwocie	2.820 zł.

Posadę tę niezbędną z powodu licznych czynności administracyjnych wyszczególnionych w streszczeniu w ustępie 28. zeszłorocznego sprawozdania, poruczył Wydział krajowy prowizorycznie urlopowanemu sekretarzowi c. k. kolei państwowych p. Józefowi Skwarczyńskiemu.

c) Oddział administracyjny:

- 1 referent administracyjny,
- 1 koncypista,
- 1 asystent rachunkowy.

ad II. personal prowizoryczny w stałym etacie:

d) Oddział Dyrekcya:

- 1 zastępca Dyrektora.

e) Oddział administracyjny:

- 1 sekretarz.

ad III. personal czasowy:

f) Oddział techniczny:

- 1 starszy inżynier,
- 4 inżynierów adjunktów,
- 1 asystent techniczny,
- 1 urzędnik manipulacyjny.

g) Oddział administracyjny:

- 1 urzędnik administracyjny,
- 1 asystent rachunkowy.

ad IV. personal pomocniczy:

- 1 geometra,
- 1 oficjał dla spraw taryfowych,
- 1 buchalter,
- 3 rysowników,
- 1 dyetaryusz manipulacyjny.

Przy tym na niezbędną potrzebę obrachowanym stanie personalu, zdołało krajowe biuro kolejowe podolać czynnościom, jakich wymaga kontrola i nadzór nad prowadzeniem budowy i ruchu kolei lokalnych wywymienionym programem objętych, oraz czynnościom wynikającym ze stosunku między Wydziałem krajowym a władzami państwowymi i autonomicznymi, oraz osobami prywatnymi i instytucjami.

Według §. 5. ustęp 2. ustawy z dnia 17. lipca 1893 r., o popieraniu niższożędnych kolei żelaznych, Dz. u. i rozp. kr. nr. 42, jest krajowe biuro kolejowe uprawnionem do sprawowania agend tych poszczególnych zarządów kolei lokalnych, dla których kapitał budowlany będzie zgromadzony w ten sposób, że część tego kapitału akcjami zakładowemi przedsiębiorstwa, przez interesowanych lub państwo przyjętemi, pokrytą zostanie. Stosownie do tego postanowienia, upoważnił Wydział krajowy w porozumieniu z odnośnymi zarządami, ażeby krajowe biuro kolejowe dla prowadzenia dotyczącej administracji uzupełniło siły techniczne i administracyjne na ich koszt.

5.
Wezwanie do
c. k. Rządu
w sprawie
zredukowania
kosztów ruchu
na kolejach
lokalnych.

Uchwałą z dnia 19. lutego 1898 wezwał Wysoki Sejm c. k. Rząd, „ażeby w celu zredukowania kosztów ruchu na kolejach lokalnych ułożył w porozumieniu z Wydziałem krajowym osobny regulamin ruchu dla kolei lokalnych. Zarazem upoważnił Wysoki Sejm Wydział krajowy, aby w razie gdyby Rząd nie przychylił się do znakomitego obniżenia kosztów ruchu, objął na próbę ruch na takiej kolei, którą uzna za stosowne i co do której uzyska zezwolenie Rządu“.

Uchwały powyższe zakomunikowaliśmy c. k. Ministerstwu kolei żelaznych z prośbą o oświadczenie się, czy w ogóle i w jakiej mierze Ministerstwo skłonem jest poczynić starania, aby koszta ruchu na zbudowanych kolejach lokalnych zostały do tego stopnia zredukowane, iżby zwyczajki czystego dochodu z ruchu wystarczyły chociażby na oprocentowanie i umorzenie kapitału zakładowego przez kraj zagwarantowanego.

W odpowiedzi zauważyło c. k. Ministerstwo kolei żelaznych, iż obawy objawione w Wysokim Sejmie opierały się na cyfrach preliminowanych kosztów ruchu, a nie na efektywnych wydatkach. Zarazem zaznaczyło c. k. Ministerstwo, iż ze swej strony jest za obniżeniem kosztów ruchu na kolejach lokalnych i że odpowiednio do tego wydało stosowne polecenia do poszczególnych c. k. Dyrekcyj kolei państwowych oraz iż gotowem będzie zarządzić w tym przedmiocie osobną ankietę ze współudziałem Wydziału krajowego. Oczekuje zatem przedłożenia odpowiednich wniosków w sprawie owej ankiety.

6
Wezwanie do
c. k. Rządu
w przedmiocie
trasy kolei
rządowej
Stryj-Chodorów.

W tym przedmiocie toczą się obecnie dalsze pertraktacje Wydziału krajowego z c. k. Rządem.

Uchwałą z dnia 19 lutego 1898 wezwał Wysoki Sejm c. k. Rząd, ażeby przy budowie linii Stryj-Chodorów prowadził trasę prawym brzegiem rzeki Stryja, nie żądając od stron interesowanych przyczynienia się do pokrycia kosztów budowy zmienionej trasy.

Gdy c. k. Kierownictwo budowy linii Stryj-Chodorów przedłożyło Wydziałowi krajowemu plan sytuacyjny tej linii, z którego się okazało, że trasa została już przełożoną na prawy brzeg rzeki Stryj i gdy nadto w czasie od 5 do 18 lipca 1898 odbyła się komisya stacyjna, obchodowa i ekspropriacyjna dla linii Stryj-Chodorów, prowadzącej prawym brzegiem rzeki Stryja, przeto Wydział krajowy, uważając budowę tej kolei według trasy żądanej przez Wysoki Sejm jako zabezpieczoną, uważał za zbyteczne odnosić się w tym przedmiocie do c. k. Ministerstwa kolei żelaznych.

7.
Wezwanie do
c. k. Rządu
w sprawie kolei
rządowej
Lwów-Sambor-Uzok.

Rezolucją z dnia 19 lutego 1898 wezwał Wysoki Sejm c. k. Rząd, aby przy zamierzonym połączeniu nową linią kolejową Galicyi z Węgrami zbudował linię kolejową Sambor-Staremiasto-Uzok.

W myśl powyższej rezolucyi Wysokiego Sejmu odnieśliśmy się odezwą z 26 kwietnia 1898 l. 15185 do c. k. Ministerstwa kolei żelaznych, przedstawiając potrzebę poprowadzenia trasy kolejowej przez powiat Turczański, pozbawiony dostatecznych środków komunikacyjnych, z uwzględnieniem interesów miasta Turki, a to po myśli pierwotnego projektu rządowego.

Na pismo to nie otrzymaliśmy odpowiedzi do dnia zamknięcia niniejszego sprawozdania, a o ile nam wiadomo, decyzya c. k. Rządu co do przyszłej trasy tej kolei dotąd nie zapadła.

8.
Wezwanie do
c. k. Rządu
w przedmiocie

Uchwałą z dnia 21 lutego 1898 wezwał Wysoki Sejm c. k. Rząd, aby przystąpił do zmiany organizacyi zarządu państwowych dróg żelaznych przez utworzenie krajowej Dyrekcyi kolejowej z jak najobszerniejszym zakresem działania.

utworzenia krajowej Dyrekcji kolejowej

Zarazem polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu, aby odnosił do memoriału swego z dnia 9 października 1891 l. 44.446 przedstawił c. k. Rządowi, że zarówno w interesie racjonalnej administracji kolejowej jak i w interesie rozwoju krajowego przemysłu i handlu potrzebnem jest utworzenie krajowej Dyrekcji państwowych dróg żelaznych.

W myśl powyższego polecenia Wydział krajowy, po wysłuchaniu opinii Izb handlowych i przemysłowych w kraju, wystosował do c. k. Ministerstwa kolei żelaznych odpowiednie pismo z dnia 14 listopada 1898 l. 55.055.

B. Dalszy tok spraw przedstawionych w zeszłorocznem sprawozdaniu do LW. 74.200/97.

9.

Ulgi i ułatwienia dla kolei lokalnych ze strony c. k. Rządu.

Po myśli uchwał 6 b) i 7 Wysokiego Sejmu z dnia 8 lutego 1895 uzyskał Wydział krajowy przy układaniu warunków koncesyjnych dla kolei Delatyn - Kołomyja Stefanówka i Piła - Jaworzno te ulgi i ułatwienia, jakie dla kolei lokalnych przyznaje ustawa państwowa z dnia 31 grudnia 1894 (Dz. u. p. Nr. 2 z 1895 r.).

10.

Kolej lokalna Borki wielkie - Grzymałów w.

Przez c. k. Dyrekcję kolei państwowej we Lwowie złożony rachunek za rok 1897 z zarządu koleją lokalną Borki wielkie - Grzymałów, od 12 sierpnia do 31 grudnia 1897, a przez organa krajowego biura kolejowego sprawdzony, przedstawia się, jak następuje:

Dochody :	zł.	ct.	zł.	ct.
Dochody z przewozu:				
1. osób	4.194	87		
2. transportów wojskowych	238	44		
3. pakunków	73	32		
4. towarów pospiesznych i pocztę	135	17		
5. towarów zwykłych	12.551	09		
6. rozmaite dochody	3	56	17.196	45
Rozchody :				
1. Nadzór i utrzymanie toru	3.828	17		
2. służba ruchu i komercyalna	2.317	53		
3. woznictwo i służba warsztatowa	4.088	29		
4. rozmaite wydatki	172	25	10.406	24
Pozostaje czysty dochód			6.790	21

Powyższy wynik zarządu kolei Borki wielkie - Grzymałów na przeciąg czasu od 12 sierpnia do końca r. 1897, czyli na 4.38 miesięcy, daje następujące rezultaty za cały rok:

$$\text{Dochód} \quad \frac{17196.45 \times 12}{4.38} = 47100$$

$$\text{czyli na kilometr} \quad \frac{47100}{33} = 1430$$

$$\text{Rozchód} \quad \frac{10406,24 \times 12}{4,38} = 28640$$

$$\text{czyli na kilometr bieżący} \quad \frac{28640}{33} = 868$$

Zatem stosunek wydatków do dochodu:

$$\frac{868 \times 100}{1430} = 60\%$$

Na podstawie poprzednich rezultatów można stwierdzić, że w roku 1897 ruch na linii Borki wielkie - Grzymałów był prowadzony racjonalnie i oszczędnie.

Gdy koszta zarządu Towarzystwa za rok 1897 pokryte zostały z funduszu budowlanego, przeto po myśli kontraktu gwarancyjnego za wartego między Wydziałem krajowym imieniem kraju a koleją Borki wielkie - Grzymałów użyto powyższy czysty dochód w kwocie 6790 zł. 21 ct. w. a., na częściowe pokrycie z funduszu krajowego wypłaconych zaliczek, które tytułem rat od gwarantowanej przez kraj pożyczki pierwszeństwa w kwocie 60.0000 zł. w. a. udzielone zostały Towarzystwu kolei Borki wielkie - Grzymałów.

Według prowizorycznych zestawień przedstawia się ruch na tej kolei w roku 1898, jak następuje:

Miesiąc	Ruch osobowy i pakunkowy		Ruch towarowy		Ogólny Dochód Zł. w. a.
	Ilość przewiezionych osób	Dochód Zł. w. a.	Ilość przewiezionych towarów w kilogramach	Dochód Zł. w. a.	
Styczeń	1627	683	707.810	1819	2502
Luty	1547	642	2 268.560	4679	5321
Marzec	2184	984	3,639.260	6320	7304
Kwiecień	2824	1100	2,526,050	4103	5203
Maj	3015	1323	2,778.880	4323	5646
Czerwiec	2707	1099	1,827.620	2737	3836
Lipiec	1492	542	1,544.000	2295	2837
Sierpień	2365	1410	2,680.000	4659	6069
Wrzesień	1660	847	1,912.000	2895	3742
Pazdziernik	1207	809	2,030.000	3699	4508
Razem	20.628	9.439	21 914.180	39.529	46 968

Dochód za cały rok będzie:

$$\frac{46968 \times 12}{10} = 56\,400 \text{ zł.}$$

nie uwzględniając poprawek wynikających z sprostowań skutecznych przy rewizji rachunków.

Poprawki te wykazują na pierwsze półrocze 1898 kwotę 3.400 zł na korzyść kolei lokalnej.

Wynika, że dochody za rok 1898 przedstawiają nadwyżkę, która wyniesie więcej jak 20% surowego dochodu roku 1897.

Rozchód na I. półrocze r. 1898 nie był jeszcze nam znany do dnia zamknięcia niniejszego sprawozdania.

Daia 15 września 1898 odbyła się państwowa kolaudacya kolei lokalnej Borki wielkie-Grzymałów; ostatecznego wyniku nie udzieliło jeszcze c. k. Ministerstwo kolei żelaznych; zauważa się jednak, że kolaudacya ta wypadła w ogóle zadowolniająco.

Według uwiadomienia c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie zamierzona jest od 1 maja 1899 zmiana rozkładu jazdy pociągów na żądanie interesentów i Rady zawiadowczej a to w celu uzyskania dogodnego połączenia z pociągiem pospiesznym przychodzącym ze Lwowa do Borek wielkich o godz. 5 min. 20 po południu.

Alegat 2.

Umowa o eksploatacyą w mowie będącej kolei będzie w najbliższym czasie formalnie zawartą między Towarzystwem a c. k. Dyrekcyą kolei państwowych we Lwowie według zarysu, jak alegat 2; sprawa ta doznała przewłoki z powodu trudności w uzyskaniu ulg i uzupełnień żądanych przez Wydział krajowy, na które c. k. Ministerstwo kolei żelaznych udzieliło swe przyzwolenie reskryptem z 25. października 1898 L. 3113/20.

Wreszcie zauważyć należy, że c. k. Ministerstwo kolei żelaznych udzieliło hr. Adamowi Gołuchowskiemu w spółce z p. Władysławem Fedorowiczem zezwolenie na przedsięwzięcie technicznych prac przygotowawczych dla normalnotorowej kolei lokalnej z Grzymałowa na Okno, Touste, Leopoldówkę i Huty do Kałaharówki z odnogą z Toustego na Nowosiółkę grzymałowską, Dubkowce, Horodnicę i Liczkowce do Husiatyna. Przyjście do skutku tej linii miałyby wielki wpływ na powiększenie dochodów kolei Borki wielkie-Grzymałów.

11. Kolej miejscowa Łupków- Cisna.

Towarzystwo akcyjne kolei miejscowej Łupków Cisna ukonstytuowało się dnia 21 grudnia 1897 w obecności komisarza rządowego c. k. rady Namiestnictwa p. Edwarda Goreckiego i przy współudziale delegatów Wydziału krajowego pp. Damiana Sawczaka i Mieczysława Onyszkiewicza, których też mianował Wydział krajowy członkami Rady zawiadowczej na mocy kontraktu gwarancyjnego.

Prezesem Towarzystwa wybrany został p. Dr. Herman Czech-Lindenwald, wiceprezesem zaś p. Mieczysław Onyszkiewicz.

Uchwałą Wysokiego Sejmu z 8 lutego 1895 upoważniony został Wydział krajowy do objęcia po kursie 95% akcji pierwszeństwa w sumie nie wyższej niż 465.000 zł. Gdy jednak pożyczka przez kraj na ten cel zaciągnięta zrealizowana została po kursie 96% i gdy nie było intencją osiągnąć zysk jakikolwiek na kursie akcji, przeto Wydział kra-

jowy w przewidywaniu przekroczenia kosztorysu budowy postanowił przyznać zamiast kursu 95% kurs 95.6498%, tj. kurs zrealizowania pożyczki 96% z potrąceniem kosztów poniesionych przy zrealizowaniu pożyczki w wysokości 0.3502%. Różnica odnośna wpłaty za objęte akcje wynosi przeto na korzyść Towarzystwa bez obciążenia funduszu krajowego kwotę 1.628 zł. 43 ct. w. a.

Gdy budowa kolei w mowie będąca została już ukończona, przeto c. k. Ministerstwo kolejowe wyznaczyło rewizję techniczno - policyjną na dzień 19 stycznia 1898. Na podstawie wyniku tej rewizji udzieliła komisya zezwolenie na otwarcie ruchu towarowego z szybkością jazdy 10 km. na godzinę, podczas gdy otwarcie ruchu osobowego uczyniono zawisłem od usunięcia usterek w budowie kolei i w wozach osobowych.

Kierownictwo budowy w Woli michowej ustanowione dla bezpośredniego nadzorowania wykonania robót, zwinięte zostało z dniem 1 lutego 1898.

Dnia 22 stycznia 1898 otwarty ruch towarowy musiał być zaraz wstrzymany z powodu silnych zawiei śnieżnych. Z dniem 2 marca 1898 został otwarty ruch pociągów towarowych, który jednak z powodu uszkodzenia toru przez wylewy, ponownie dnia 28 marca b. r. na czas nieograniczony został wstrzymany. Dnia 23 maja 1898 otwarto wreszcie ruch towarowy, ruch osobowy zaś dnia 20 października 1898 r.

Ruch na kolei Łupków - Cisna prowadzi c. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie po myśli odnośnych postanowień koncesyi na podstawie zarysu umowy, jak alegat 3

Alegat 3.

Umowa ta będzie w najbliższym czasie formalnie zawarta z uwzględnieniem przez Wydział krajowy żądanych uzupełnień, na które c. k. Ministerstwo kolei żelaznych zezwoliło reskryptem z dnia 25 października 1898 L. 3113/20.

Prowizoryczne zestawienie intensywności ruchu na kolei Łupków - Cisna nie zostało dotychczas dostarczone Wydziałowi krajowemu ze strony zarządu ruch prowadzącego.

Rachunki kosztów budowy i urządzeń dla ruchu, jakoteż kosztów finansowania kapitału budowy nie mogły być z rozmaitych powodów definitywnie zestawione do dnia zamknięcia tego sprawozdania. Już obecnie jednak zauważyć należy, że Towarzystwo to na podstawie tych rachunków, jako też na podstawie wydatków, które jeszcze Towarzystwo oczekują, przedłoży prośbę o zezwolenie na powiększenie kapitału akcyjnego przez emisję akcji pierwszeństwa w wysokości około 90.000 zł. w. a. Z jednej strony bowiem koszty zwiększone budowy kolei w mowie będącej wyższe, aniżeli kosztorysem przewidziane, wskutek wymaganej przez Dyrekcję kolejową lwowską budowy budynków mieszkalnych, następnie częściowa rekonstrukcya taboru wozowego, wskazana przez bezpieczeństwo ruchu, wreszcie sprawienie zapasów szutru i progów spowodowały nieprzewidziane zwiększenie wydatków z tytułu budowy; z drugiej zaś strony okazały się nieodzowne w interesie Towarzystwa niektóre nowe inwestycje, a to w celu utrwalenia i powiększenia ruchu towarowego. Brak bowiem wagi pomostowej dla ważenia wagonów kolei miejscowej utrudniał manipulację w wysokim stopniu; z tego też powodu zmuszone było Towarzystwo sprawić podobną wagę dla stacyi w Nowym Łupkowie. W celu uzupełnienia niedostatecznego taboru kolei w mowie będącej zamówiono trzecią lokomotywę i 6 wozów dla przewozu desek. Okazała się również nieodzo-

wna potrzeba urządzenia obszernych składowisk dla przesyłek drzewa na stacyi Nowy Łupków, a to w ten sposób, by o ile możności ułatwić przeladowywanie z wozów wążkotorowych na normalne.

Wydział krajowy będzie w położeniu jeszcze w ciągu bieżącej sesyi Wysokiego Sejmu przedłożyć zestawienie kosztów budowy i finansowania kapitału budowy kolei Łupków - Cisna, skoro tylko odnośne zamknięcia dostarczone będą przez Towarzystwo tej kolei, — jakoteż przedstawić Wysokiemu Sejmowi odpowiedni wniosek co do spodziewanej próśby o wyż pomienione powiększenie kapitału akcyjnego tego Towarzystwa.

12.
Budowa kolei
lokalnej Trze-
binia - Skaw-
ce.

Ukonstytuowanie Towarzystwa akcyjnego nastąpiło dnia 30 go czerwca 1898 r. w Krakowie, gdzie też w myśl postanowień statutów Towarzystwo mieść będzie stałą swą siedzibę.

W skład Rady zawiadowczej weszli drogą wyboru pp. Andrzej hr. Potocki, Juliusz Siegler d' Eberswald, Przeclaw ze Sławna Sławiński, Dr. Franciszek Paszkowski i Franciszek Słęk: z ramienia Wydziału krajowego Józef Popowski i Stanisław Koszyk, em. inspektor kolei państw. z ramienia zaś c. k. Rządu Dr. Ferdynand Weigel.

Komisarzem rządowym mianowany Dr. Stanisław Nowosielecki, c. k. starszy komisarz powiatowy.

Na akcyje zakładowe wpłacona została przez interesentów prywatnych łączna suma 332.076 zł. 73 $\frac{1}{2}$ ct. w. a.; ostateczny obrachunek będzie mógł nastąpić po definitywnem odgraniczeniu gruntów pod kolej odstąpionych po myśli kontraktu gwarancyjnego w zamian za akcyje zakładowe.

Po myśli umowy z dnia 24. marca 1898 zawartej między c. k. 9. maja

Rządem a koncesyonaryuszem kolei wpłata na akcyje zakładowe w kwocie 420.000 zł. nastąpi ze strony Rządu w ten sposób, że na rachunek kolei lokalnej poniesie koszta sprawienia lokomotyw, taboru wozowego i zapasu materyałów, koszta poszczególnych robót około rozszerzenia stacyi złączenia Spytkowice, Skawce i w stacyi Sucha, do której projektowane jest prowadzenie pociągów w kolei lokalnej Trzebinia-Skawce.

Z powodów formalnych nie mogła być jeszcze zrealizowana pożyczka pierwszeństwa, zaciągnąć się mająca w kwocie 1,650.000 zł. po kursie 97% w 4% obligacyach kolejowych Banku krajowego na podstawie gwarancyi kraju. Dotyczący skrypt dłużny zeznany przez Towarzystwo akcyjne a przez Wydział krajowy zatwierdzony został już przedłożony c. k. Ministerstwu kolei żelaznych do dalszego zatwierdzenia.

W celu nieprzerwanego postępu budowy Wydział krajowy dostarczył z krajowego funduszu kolejowego Towarzystwu zapotrzebowanych kwot tytułem zaliczek aż do zrealizowania pożyczki pierwszeństwa.

Budowy podtorza t. j. przekopy i nasypy tak na linii jako też i na stacyach są ukończone z wyjątkiem części linii od km. 37.8 do 39.3 wraz ze stacyą Wadowice, gdzie roboty dotychczas nie mogły być rozpoczęte, bowiem pertraktyce z koleją północną dotychczas nie są ukończone.

Roboty m. rarskie przy małych mostach są zupełnie ukończone, dla dużych mostów wykonane są mury:

- a) mostu dla przejazdu nad koleją północn. cesarza Ferdynanda.
- b) most na Wiśle 4 otwory à 50 m. św.
- c) „ „ Skawie w Muchaczu 2 otwory a 56 m. św.

w budowie most na Skawie we Woźnikach, mianowicie ukończone są przy-
czółki i 1. filar, a w budowie filar 2-gi i ustawienie jarzm drewnianych.

Konstrukcyje żelazne dla tychże mostów, których wykonanie powie-
rzono zarządowi fabryk hut arcykańskich w Cieszynie, są na ukończeniu.
Część tychże mostów odstawiono już na miejsce budowy, gdzie rozpoczęto
montowanie mostu na Wiśle i ustawianie mniejszych mostków między
km. 0-0 i 19-2.

Szyny ułożone są od km. 0-0 do 33 — całe jednak zapotrzebowanie
tychże jakoteż wszystkie potrzebne progi są odebrane i na miejsce bu-
dowy oddane.

Wszelkie ważniejsze budynki na stacyach są pod dachem; obecnie
budują się ładownie i budynki poboczne.

Ogółem stan budowy jest tego rodzaju, iż nie ulega wątpliwości,
że otwarcie linii nastąpi ściśle w terminie ustanowionym w kontrakcie
budowy, to jest z pierwszym dniem miesiąca lipca roku 1899-go.

Celem oddania budowy kolei Chabówka-Zakopane rozpiął Wy-
dział krajowy w imieniu koncesjonariusza ograniczoną rozprawę ofer-
tową, do której zaprosił 10 znanych krajowych przedsiębiorców.

Termin składania ofert wyznaczono na dzień 10 go stycznia 1898.

Ofert wniesiono pięć, z których najniższą była oferta przedsiębiorcy
Gwalberta Ziembickiego, mianowicie na sumę ryczałtową, 1 150.000 zł.
t. j. 18% poniżej ceny kosztorysowej (1,410.000 zł.).

Przedsiębiorca ten podjął się zarazem przeprowadzenia całej akcyi
wykupna gruntów za ceną ryczałtową 180.000 zł. t. j. z opustem 10%
od sumy kosztorysowej.

Na podstawie tak korzystnego wyniku rozprawy ofertowej przysąd-
dził Wydział krajowy — po poprzednem zatwierdzeniu ze strony c. k.
Ministerstwa kolejowego — budowę w mowie będącej kolei panu Gwal-
bertowi Ziembickiemu, który, jak się okazało dodatkowo przy sporządza-
niu kontraktu, pozostawał w spółce ze znaną w kraju firmą E. Gross
i spółka.

Bezpośredni nadzór budowy sprawuje kierownictwo budowy w No-
wym-Targu; naczelne kierownictwo zaś, jakoteż techniczne zastępstwo
koncesjonariusza, względnie Towarzystwa akcyjnego, spoczywa w ręku
krajowego biura kolejowego.

Ze względu na znacznie większy udział c. k. Rządu w kosztach budowy
wyznaczyło nadto c. k. Ministerstwo kolejowe osobny organ ze swej
strony dla nadzoru budowy.

Budowa postąpiła już znacznie pomimo rozlicznych trudności, na
jakie przy wykupnie gruntów napotkano i liczyć można na pewno
— jeżeli jakieś nadzwyczajne przeszkody nie zajdą — iż przedsiębior-
stwo budowy, które roboty na całej linii z wielką forszą prowadzi,
odda linię gotową w terminie kontraktem ustanowionym t. j. w sierp-
niu r. 1899.

Budowy wszelkie wykonują się na podstawie warunków, przepisów i typów wypracowanych przez krajowe biuro kolejowe a zatwierdzonych przez c. k. Ministerstwo kolejowe oraz w granicach technicznych warunków koncesyjnych, które w zarysie jako załącznik (l. 9.) do wiadomości Wysokiego Sejmu w zeszłorocznym sprawozdaniu podane zostały.

Dostawa szyn i całej nawierzchni oraz konstrukcyi żelaznych dla mostów poręczoną została gwarectwu Witkowiickiemu wspólnie z arcyks. zakładami fabrycznymi w Cieszynie.

Oddanie dostawy progów nastąpiło w drodze licytacji; dostawę progów sosnowych po cenie 88 ct. od sztuki otrzymała firma Reinhold i Buber ze Lwowa jako najniżej oferująca. Umowy z Wydziałem powiatowym w Nowym Targu, Zwierzchnością gminną oraz Komisją klimatyczną w Zakopanem w przedmiocie gwarancyi części kapitału zakładowego przez pomienione korporacye zostały już zawarte.

Zawarcie kontraktu gwarancyjnego między Wydziałem krajowym a koncesyonaryuszem w przedmiocie gwarancyi kraju, jak niemniej umowy z Rządem w przedmiocie subwencyi państwowej zostało również dokonane.

Wyплаты wszelkie uskutecznia się na podstawie likwidacyi krajowego biura kolejowego.

Agendy administracyjne koncesyonaryusza załatwiało krajowe biuro kolejowe w porozumieniu z ustanowionym przez Ministerstwo kolejowe pełnomocnikiem koncesyonaryusza Dr. Wernerem aż do chwili ukonstytuowania się Towarzystwa akcyjnego.

Ukonstytuowanie to nastąpiło na dniu 14-go września b. r. we Wiedniu; do Rady zawiadowczej weszli pp. Antoni Jaxa Chamiec, Józef Popowski, Jan Kargl, Władysław hr. Zamoyski, Alfred Deyma, Kazimierz Czerny i Dr. Siegfried Werner.

Przewodniczącym Rady zawiadowczej obrany został Władysław hr. Zamoyski, zastępcą Jan Kargl.

Komisarzem rządowym został mianowany Dr. Alfred Ressig, wice-sekretarz w Ministerstwie kolejowym.

Towarzystwo akcyjne ma siedzibę swą w Wiedniu aż do ukończenia budowy, następnie zaś we Lwowie.

14.

Budowa kolei
lokalnej Delatyn - Kołomyja - Stefanówka.

Alegaty 4—7

Pertraktacye koncesyjne dla budowy kolei lokalnej Delatyn - Kołomyja - Stefanówka zostały ukończone dnia 6 stycznia 1898 r.; odośne dokumenta koncesyjne, a mianowicie protokół koncesyjny, umowę zawartą z c. k. Rządem w sprawie udziału finansowego Państwa i techniczne warunki koncesyjne podajemy do wiadomości Wysokiego Sejmu (Alegaty 4 — 7). Według zawartej umowy c. k. Ministerstwo rolnictwa objęło akcyje zakładowe tej kolei w wysokości 117.000 zł. po kursie al pari, a wpłata akcyi nastąpiła przez odstąpienie gruntów potrzebnych pod kolej oraz dostarczenie progów i innych materyałów w drzewie do budowy kolei potrzebnych.

Koncesya na budowę i eksploadacyę tej kolei została udzieloną dnia 25 kwietnia 1898 i ogłoszoną w Nr. 69. Dz. p. p.

Komisya reambulacyjna dla całej linii odbyła się w ciągu 1898 roku w różnych terminach z wynikiem pomyślnym.

Kierownictwo budowy kolei ustanowione zostało w Wołomyji zaś naczelny nadzór nad robotami i prowadzenie wszelkich agend technicznych i administracyjnych wykonuje krajowe biuro kolejowe.

Budowa kolei przysądzoną została za wiedzą i zgodą c. k. Ministerstwa kolei żelaznych przedsiębiorstwu Szymberski, Uderski i Breiter za cenę 1,500.000 zł. niższą o 20.000 zł. od ceny kosztorysowej z terminem ukończenia budowy do października 1899 roku. —

Roboty budowlane są w pełnym toku na całej linii, a postępowałyby raźniej, gdyby nie znaczne trudności napotymane przy wykupnie gruntów pod kolej, które opóźniają oddanie gruntów przedsiębiorcom budowy.

W myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 8 lutego 1896 co do objęcia przez Wydział krajowy akcji zakładowych utworzyć się mającego Towarzystwa akcyjnego tej kolei i pokrycia odnośnego wydatku z krajowego funduszu kolejowego, względnie zaciągnięcia na ten cel pożyczki, zaciągnął Wydział krajowy pożyczkę w sumie 787.400 zł. w 4%owych obligacjach kolejowych banku krajowego, umarzalną do końca 1968 roku, po kursie 97%.

Statuta Towarzystwa i kontrakt gwarancyjny przedłożone już zostały c. k. Ministerstwu do zatwierdzenia.

15.
Budowa kolei
lokalnej Jaworzno-Piła.

Wdrożenie ostatecznych rokowań o udzielenie koncesyi dla budowy i eksploatacji kolei lokalnej Jaworzno - Piła doznało z tego powodu opóźnienia, że wiedeńskie konsoreyum Haber i Modern przedstawiło c. k. Ministerstwu kolei żelaznych wnioszek wybudowania rzeczonyj kolei za sumę wyższą o 70% od kosztorysu ubiegającego się o koncesyę p. Domsa, a jednak nie przystąpiło do dzieła.

Wydział krajowy po poprzednim porozumieniu się ze starającym się o koncesyę p. Robertem Domsem nie zgodził się na projekt przedłożony przez wiedeńskie konsoreyum.

Alegat 8.
Alegat 9 i 10.
Alegat 11.

Na podstawie protokołu koncesyjnego spisane go w c. k. Ministerstwie kolei żelaznych, jak alegat 8, dnia 18. maja 1898 wydało c. k. Ministerstwo koncesyą, jak alegat 9 i 10; wzór umowy zawrzeć się mającej między koncesyonaryuszem a c. k. Rządem z tytułu subwencyi państwowej podajemy również do wiadomości Wysokiego Sejmu (alegat 11.)

Gdy dalej koncesyonaryusz zobowiązał się zadość uczynić wszystkim warunkom uchwał Wysokiego Sejmu dotyczących zabezpieczenia budowy w mowie będącej kolei, przeto został już przedłożony do zatwierdzenia c. k. Ministerstwu kolei żelaznych zarys kontraktu względem gwarancyi kraju, względem dochodu potrzebnego dla oprocentowania i umorzenia pożyczki pierwszeństwa, jakoteż zarys statutu zawiązać się mającego Towarzystwa akcyjnego.

Budowę kolei powierzono spółce inżynierów „Olewiński i Bogucki“, którzy budując w najbliższem sąsiedztwie kolej lokalną Trzebinia-Skawce, w możności byli podjąć się tej budowy za niższą cenę, niż ktokolwiek inny, a mianowicie za cenę ryczałtową 222.000 zł. w. a., niższą o 9.000 zł. od sumy kosztorysowej, z obowiązkiem ukończenia do 1. października 1899 r.

Wykupno gruntów powierzono pod korzystnymi warunkami dr. Tadeuszowi Bednarskiemu, adwokatowi krajowemu, który jest sam interesowanym w jak najprędzszem wybudowaniu w mowie będącej kolei, jako współwłaściciel obszaru dworskiego w Płazach.

Bezpośredni nadzór budowy powierzono za porozumieniem się z koncesyonaryuszem kolei Trzebinia-Skawce, kierownikowi budowy tej ostatniej kolei, z równoczesnem utworzeniem ekspozytury w Chrzanowie, przez co zaoszczędzono kreowanie osobnego kierownictwa. Zastępstwo administracyjne i techniczne koncesyonaryusza sprawuje krajowe biuro kolejowe.

Zawarcie umowy o złączenie z koleją lokalną Trzebinia Skawce w stacyi Bolęcinie i o służbę wspólną w tej stacyi jest w toku.

Po zatwierdzeniu ze strony c. k. Ministerstwa kolei żelaznych zmian pojedynczych w projekcie pierwotnym, budowa rozpoczęta będzie jeszcze w ciągu zimy 1898/1899 r.

16.
Budowa kolei
rządowej R o -
z w a d ó w -
P r z e w o r s k .

Komisyja reambulacyjna dla pierwszych jedenastu kilometrów kolei Rozwadów-Przeworsk wraz z mostem na Wisłoku odbyła się w czasie od 11 do 14 listopada 1897. z wynikiem pomyślnym, poczem c. k. Ministerstwo kolei żelaznych wydało polecenie bezwzględnego rozpoczęcia robót około założenia fundamentów pod most na Wisłoku.

Komisyja obchodowa dla dalszej części linii od km. 11¹/₂ do km. 74⁷/₈ odbyła się w ciągu 1898. r.

Na budowę kolei rządowej przyznał Wysoki Sejm uchwałą z dnia 8 lutego 1895 ustęp 8. bezzwrotną subwencję w kwocie 250.000 zł., z której połowa miała być wypłaconą przy rozpoczęciu budowy pod warunkiem wydania koncesyi państwowej na budowę tej linii. Odezwaniami z 4 grudnia 1897 l. 5701/II i z 11 Stycznia 1898 l. 1090/10 zażądało c. k. Ministerstwo kolei żelaznych od Wydziału krajowego wyasygnowania pierwszej połowy owej subwencji, pomimo iż z powodów formalnej natury ustawodawcze zabezpieczenie budowy kolei nie mogło być nastąpić.

Z uwagi, iż od wypłaty owej subwencji c. k. Rząd uczynił zależnem dalsze prowadzenie robót budowlanych, dalej z uwagi iż Wysoki Sejm uchwałą z dnia 8 lutego 1896 zażądał od c. k. Rządu jak najrychlejszego rozpoczęcia budowy tej kolei, wreszcie z uwagi iż ustawodawcze załatwienie sprawy budowy linii Przeworsk - Rozwadów nie mogło nastąpić jedynie z powodu trudności wynikających z nienormalnych stosunków w Radzie Państwa, postanowił Wydział krajowy uchwałą z dnia 18 stycznia 1898 l. 2841 wyasygnować c. k. Ministerstwu kolei żelaznych pierwszą ratę tej subwencji w kwocie 125 000 zł. przez Bank krajowy, z upoważnieniem do wypłaty tej sumy w ratach częściowych według zachodzącej potrzeby i uznania tegoż c. k. Ministerstwa.

Wydatek ten preliniowany był zresztą na początek 1898 roku.

Na roboty wykonać się mające na dalszej części linii rozpisane już zostały oferty; rezultat nie jest nam jednak dotąd znany.

17.
Budowa kolei
lokalnych
wschodnio-gali-
cyjskich.

Budowa wszystkich linii wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych została już ukończoną, a mianowicie w czasie od 10-go do 12-go listopada 1898 odbyła się komisya techniczno - policyjna z wynikiem zupełnie pomyślnym, tak że w dniu 15 listopada b. r. nastąpiło otwarcie ruchu i oddanie do użytku publicznego następujących linii:

a.) **Biała czortkowska - Zaleszczyki** o długości eksploatacyjnej 56 km. ze stacyami Biała czortkowska, Jagielnica, Tłuste, Rożanówka, Worwolińce, Torskie - Dzwiniacz - Żezawa i Zaleszczyki, gdzie się łączy z Bukowińską linią Łużany Zaleszczyki.

- b.) **Wycznanka - Skala** o długości eksploatacyjnej 50 km. ze stacjami Wycznanka, Szmańkowczyki, Jezierzany - Piłatkowce, Teresin i Skala.
- c.) **Teresin - Iwanie puste** o długości eksploatacyjnej 39 km. ze stacjami Teresin, Borszczów, Wołkowce - Turylce, Germanówka i Iwanie puste. Co do tej ostatniej linii to takowa otwartą została na razie tylko do Borszczowa; otwarcie pozostałej części Borszczów - Iwanie puste nastąpić ma z początkiem grudnia po uzupełnieniu wyszutrowania odnośnej przestrzeni.

Na linii **Tarnopol - Kopyczyńce** otwartej w r. 1896 wzrasta ruch znacznie, tak że na podstawie dotychczasowych rezultatów wynosi przeciętny dochód brutto za 1898 rok 3.586 zł. na kilometr.

Stan funduszków Towarzystwa wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych wynosił z dniem 15-go października 1898 r. na podstawie relacji Augusta hr. Łosia, członka Rady zawiadowczej, jako delegata mianowanego przez Wydział krajowy, kwotę 2,118.757 zł. 97 ct.

Dokładne zestawienie dotychczasowych wydatków na cele budowy, zakupno taboru i t. p. nie jest dotychczas Wydziałowi krajowemu znanem, — należy się jednak spodziewać, że pozostanie do dyspozycji Towarzystwa znacznie większe zaoszczędzenie z ustanowionego kapitału, które to zaoszczędzenie użyte będzie w pierwszym rządzie na budowę linii bocznych (odgałęzień) do wyż wymienionych głównych linii.

18.
Dalsze projekty
kolei lokalnych

W tym przedmiocie zdajemy sprawę w ustępie 1-ym niniejszego sprawozdania.

- a) Przeworsk-Bachórz.
b) Jasło - Żmi
gród - Konie
czna.

W myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 15 lutego 1897 prowadził Wydział krajowy dalsze rokowania z c. k. Rządem w sprawie poparcia finansowego ze skarbu Państwa budowy linii Jasło - Konieczna. Odezwą z 6 grudnia 1897 l. 16181/l (LW. 78284/97) oznajmiło c. k. Ministerstwo kolei żelaznych po porozumieniu się z c. k. Ministerstwem skarbu, że w obecnej chwili nie może powziąć decyzji w przedmiocie udzielenia finansowego poparcia ze skarbu Państwa dla linii kolejowej Dębica Jasło - Konieczna, a to ze względu na znaczne zaangażowanie tegoż skarbu na cele uzupełnienia i przebudowy istniejącej już sieci kolei żelaznych.

Gdy koszt budowy tej linii obliczony jest na 3,400.000 zł., zaś interesenci miejscowi zabezpieczyli dotąd swym udziałem tylko 479.000 zł. tych kosztów, przeto wobec stanowiska, jakie c. k. Rząd w sprawie budowy linii Jasło - Konieczna (względnie Dębica Jasło - Konieczna) obecnie zajął, Wydział krajowy nie ma i dzisiaj dostatecznej podstawy do stawiania wniosku w sprawie ewentualnego poparcia przez kraj budowy tej linii.

- e) Jasło - Dębica.

W tym przedmiocie zdajemy sprawę w ustępie 18. b) oraz w ustępie 26-tym niniejszego sprawozdania.

- d) Krosno-Dukla.

Z pomiędzy projektów przedłożonych już dawniej Wydziałowi krajowemu do zbadania zasługiwał przedewszystkiem na uwzględnienie projekt normalnotorowej kolei lokalnej z Krosna do Dukli, przedłożony przez dr. Karola Lewakowskiego. Obecnie Wydział powiatowy w Krośnie oświadczył gotowość podjęcia dalszej akcji celem urzeczywistnienia tego projektu i uprasza o objęcie projektu programem dalszej akcji kraju. W odpowiedzi na to sprawozdanie Wydziału powiatowego zaznaczył Wydział krajowy, iż z powodu zupełnego wyczerpania funduszków przeznaczonych

na popieranie akcji kolejowej nie może przedłożyć obecnie Wysokiemu Sejmowi wniosku na finansowe poparcie projektu tej kolei przez kraj, ile że do tej pory brak materiałów wymaganych instrukcją z dnia 2. marca 1894 l. 11.537. nie daje Wydziału krajowemu podstawy do przedłożenia Wysokiemu Sejmowi takiego wniosku.

e) Kraków
K o c m y r z ó w.

W tym przedmiocie zdajemy sprawę w ustępie 3-cim niniejszego sprawozdania.

19.
Pożyczki
w Banku
krajowym.

W zeszłorocznem sprawozdaniu z czynności departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 18 listopada 1896 do 12 listopada 1897 Wydział krajowy w ustępie 24 zdał sprawę z zaciągnięcia pożyczek: a) w sumie imiennej 930.000 koron na pokrycie wpłat na akcje pierwszeństwa kolei Łupków - Cisna, i b) w sumie imiennej 2,000.000 koron na pokrycie subwencji bezzwrotnej na kolej Chodorów - Podwysokie, — a to na podstawie uchwały Wysokiego Sejmu z d. 8 lutego 1895 r., opiewającej jak następuje:

„9. Upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia imieniem kraju pożyczki z terminem umorzenia do końca roku 1968 w 4% obligacjach kolejowych w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w takiej wysokości, jaka w uwzględnieniu osiągniętego najlepszego kursu okaże się potrzebną, celem a) nabycia po myśli punktu 5. akcji pierwszeństwa kolei Łupków - Cisna w sumie 465.000 zł. w. a. po kursie 95%; b) pokrycia wpłat (subwencji bezzwrotnych) w sumach aż do 1,000.000 zł. w. a. i 250.000 zł. po myśli uchwały punktu 8. na rzecz kolei Chodorów - Podwysokie i Rozwadów - Przeworsk“.

Z danego też uchwałą Wysokiego Sejmu upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki na pokrycie subwencji bezzwrotnej na budowę kolei Przeworsk - Rozwadów w sumie 250.000 zł. w. a., Wydział krajowy jeszcze użytku nie zrobił, zaliczywszy dotychczas tymczasowo z zasobów krajowego funduszu kolejowego tytułem I raty tej subwencji kwotę 125.000 zł. w. a., której to subwencji II rata, przypadająca do zapłaty w ciągu dni 14 po otwarciu ruchu na rzeczowej kolei, będzie płatna prawdopodobnie dopiero w drugiej połowie 1899 roku.

W wykonaniu zaś, dotyczącej kolei lokalnej Delatyn - Kołomyja - Stefanówka uchwały Wysokiego Sejmu z d. 8 lutego 1896 r., której ustęp 6 opiewa jak następuje:

„Interesenci miejscowi zagwarantują funduszowi krajowemu czysty dochód w kwocie 35.435 zł. wyraźnie trzydzieści pięć tysięcy czterysta trzydzieści pięć zł. w. a. rocznie przez lat 75 od sumy efektywnej nie niższej niż 748.000 zł. wyraźnie siedemset czterdzieści ośm tysięcy złotych wal. austr. Przytem upoważnia się Wydział krajowy do objęcia w pełnej imiennej wartości za sumę nie niższą niż 748.000 zł. akcji zakładowych utworzyć się mającego Towarzystwa akcyjnego tej kolei i do pokrycia odnośnego wydatku z krajowego funduszu kolejowego, względnie zaciągnięcia na ten cel imieniem kraju po kursie nie niższym niż dziewięćdziesiąt pięć od sta (95%) czteroprocentowej (4%) pożyczki z terminem umorzenia do końca roku 1968 w sumie imiennej nie wyższej niż 787400 zł. wyraźnie siedemset osmdziesiąt siedem tysięcy czterysta złotych wal. austr. a to po zawarciu umowy z gwarantującymi interesentami, zabezpieczającą fundusz rzeczony od wszelkich strat. Pomienionym interesentom miejscowym wolno jednak będzie za zezwoleniem Wydziału krajowego, w miejsce zagwarantowania wyżej oznaczonego rocznego dochodu w kwocie 35.435 zł. objąć w pełnej imiennej wartości za sumę nie niższą niż 748.000 zł. wal. austr. akcje zakładowe utworzyć się mającego Towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Delatyn - Kołomyja - Horodenka - Stefanówka.

Wydział krajowy zawarłszy z interesentami miejscowymi umowy zabezpieczające fundusz krajowy od wszelkich strat przez zagwarantowanie czystego dochodu łącznie po zł. w. a. 35.442 rocznie przez lat 75, zaciągnął w Banku krajowym pożyczkę w sumie imiennej 1,574.800 koron po kursie 97%.

Uzyskawszy dla tej pożyczki kurs o 2% korzystniejszy niż dopuszczony powołaną uchwałą Wysokiego Sejmu i kalkulacją za podług jej służącą a nadto, wskutek zniżenia do połowy pobieranego przez Bank krajowy dodatku administracyjnego od pożyczek kolejowych, mając w gwarantowanym przez interesentów dochodzie zł. w. a. 35442 pokrycie na oprocentowanie i umorzenie sumy większej niż suma pożyczki, którą tylko do wysokości zł. w. a. 787.400 upoważniała zaciągnąć powołana uchwała Wysokiego Sejmu, — Wydział krajowy był tem samym w możności i w obowiązku objęcia akcji zakładowych kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka za sumę wyższą niż zł. w. a. 748.000, a mianowicie za sumę 787.600 zł., dopłacając z zasobów krajowego funduszu kolejowego różnicę między kwotą uzyskaną ze zrealizowania rzeczonyj pożyczki a wpłatą al pari na akcye objęte.

Raty tej pożyczki, wynoszące półrocznie koron 34.444 i groszy 44, a Bankowi krajowemu przez krajowy fundusz kolejowy uiszczać się mające, będzie tenże fundusz z drugiej strony pobierał od gwarantujących interesentów, przeciw którym przysługuje dla tych rat egzekucya polityczna. Gdy więc raty tej pożyczki w rezultacie nie będą obciążały krajowego funduszu kolejowego, nie są też wzięte do zamieszczonego poniżej w ustępie 20 zestawienia dotychczasowych obciążeń tego funduszu.

20.

Prawdopodobny
wynik finansowy
wykonania bu-
dowy kolei lo-
kalnych, objętych
programem
pierwszego
okresu z dniem
ukończenia bu-
dowy, tj. z koń-
cem 1899 r.

Celem zestawienia prawdopodobnego wyniku finansowego wykonania budowy kolei lokalnych objętych programem akcji kraju pierwszego okresu należy przedewszystkiem obliczyć kapitał rozporządzalny.

Kapitał ten składa się :

- 1) z 6 rat subwencyjnych rocznych po 300.000 zł. co czyni 1,800.000 zł.
 - 2) z wartości owej rocznej dotacyi skapitalizowanej po 4%
z umorzeniem do roku 1968, wraz z dodatkiem admini-
stracyjnym = $\frac{300000}{0.043995}$ czyli 6,819.000 „
 - 3) z odsetek czynnych obliczonych poniżej na 2.800 „
- Ogółem kapitał rozporządzalny 8,621,800 zł.

Odsetki czynne wyniosą :

- 1) od rat subwencyjnych ulokowanych na 3% rachunku bieżącym 199.000 zł.
- 2) dochód z procentów interkalarnych podczas budowy, czyli 1% :

Borki wielkie Grzymałów	od 600.000	za 1/2 roku	3.000
Łupków-Cisna	od 465.000	„ „ „	2.300
Trzebinia-Skawce	od 1,660.000	„ 1 rok	16.600
Chabówka-Zakopane	od 1,130.000	„ „ „	11.300
Delatyn-Kołomyja-Stefanówka	od 2,600.000	za 1 r.	26.000
Jaworzno Piła	od 464.000	za 1/2 roku	2.300
			61.500 „
			Razem 260.500 „

Od tego należy potrącić odsetki bierne, a mianowicie :
subwencya kraju 1.000.000 na kolej Chodorów-Podwy-

sokie, od jej wypłacenia do czasu zaciągnięcia pożyczki na ten cel, tj. 3 ⁰ / ₀ za 1/2 roku do końca 1897 r.	15.000 zł.
raty tej pożyczki za r. 1898 i 1899	85.300 „
3 ⁰ / ₀ od subwencji 125.000 zł. wypłaconej dla linii Przeworsk-Rozwadów za 1 rok 9 miesięcy; zaś	6.600 „
od całej subwencji 250.000 od chwili ukończenia budowy do końca 1899 r.	1.900 „
raty pożyczkowe od linii Borki w. Grzymałów od 600000 za 2 1/2 roku	65.600 „
też raty od pożyczki 465.000 dla linii Łupków-Cisna za 2 lata;	40.700 „
raty od pożyczki 1,660.000 dla Trzebinia-Skawce za 1/2 r.	38.500 „
raty od pożyczki 2,600.000 dla linii Delatyn-Stefanówka za 1/4 roku	28.600 „
też raty od 464.000 dla linii Jaworzno-Piła za 1/4 roku	5.100 „
też raty od 1,130.000 za 1/4 roku dla linii Chabówka-Zakopane	12.400 „
	<hr/>
ogółem	299.700 „
zaś po potrąceniu	42.000 „

jako przypuszczalnego czystego dochodu z linii Borki wielkie - Grzymałów za 2 1/2 roku, okazały się odsetki bierne w sumie 257.700 „
które w porównaniu z odsetkami czynnymi jak wyżej 260.500 „
dają przewyżkę odsetek czynnych 2.800 zł. jak wyżej.

R o z c h o d y składają się ze subwencji krajowych dla linii:

Chodorów-Podwysokie	1,000.000 zł.
Przeworsk-Rozwadów	50.000 „
Trzebinia-Skawce	1,660.000 „
Jaworzno-Piła	464.000 „
Chabówka-Zakopane	1,130.000 „
Łupków-Cisna	465.000 „
Borki wielkie-Grzymałów	600.000 „
Delatyn-Stefanówka	2,600.000 „

razem 8,169,000 „

co w porównaniu z rozporządzalnym kapitałem 8.621.800 „

okazuje nadwyżkę z końcem 1899 roku w kwocie 452.800 „

Tej nadwyżki możnaby użyć na pokrycie dodatkowych zobowiązań kraju przez objęcie akcji pierwszeństwa wartości imiennej:

dla kolei Trzebinia-Skawce	171.600 zł.
„ „ Łupków-Cisna	62.000 „

Razem 233.600 „

co potrącone od nadwyżki 452.800 „

przedstawia ostateczną nadwyżkę rozporządzalnych funduszy z końcem 1899 roku w sumie 219.200 „
do czego możnaby dodać wartość w kapitale czystego dochodu ruchu z kolei Borki wielkie-Grzymałów według rezultatów za 1897 rok, w sumie 408.000 zł.

W ciągu bieżącego roku zaszły następujące zmiany w składzie krajowej Rady kolejowej:

Pp. dr. Gustaw Romer, dr. Tadeusz Pilat i Karol Skibiński złożyli godność członków krajowej Rady kolejowej a Wydział krajowy powołał po myśli postanowień §. 1. statutu organizacyjnego tejże Rady w ich miejsce pp. Stanisława Jędrzejowicza, dr. Stanisława Głabińskiego i Jana Seferowicza.

Druga zwyczajna sesja krajowej Rady kolejowej w obecnem trzechleciu odbyła się dnia 29 listopada 1897; na sesyi tej podał Wydział krajowy do wiadomości zarządzenia, jakie poczynił celem zadość uczynienia życzeniom tejże Rady wyrażonym na pierwszej sesyi, odbytej dnia 10-go czerwca 1897 a wyszczególnionym w punkcie 27. zeszłorocznego sprawozdania, zarazem przedstawił Wydział krajowy dalszy postęp akcji kolejowej za czas od 10-go czerwca do 29 listopada 1897 r.

Na posiedzeniu tem powzięła nadto Rada kolejowa następujące uchwały:

a) doradza się Wydziałowi krajowemu, by wyjednał u c. k. Rządu, aby projekty zmian taryfy jeneralnej udzielane były do wiadomości członków krajowej Rady kolejowej, tak jak to ma miejsce dla członków państwowej Rady kolejowej.

b) doradza się Wydziałowi krajowemu, by polecił krajowemu biuru kolejowemu przygotowanie projektu ankiety taryfowej celem zażądania odpowiedniego obniżenia taryf z uwzględnieniem poszczególnych gałęzi gospodarstwa krajowego.

Trzecia zwyczajna sesja krajowej Rady kolejowej odbyła się dnia 2-go czerwca 1898.

Na posiedzeniu tem podał Wydział krajowy do wiadomości pomienionej Rady uchwały powzięte przez Wysoki Sejm podczas ostatniej sesyi w przedmiocie popierania kolei niższorzędnych oraz przedstawił dalszy dotychczasowy postęp krajowej akcji kolejowej.

Co do uchwał powziętych przez Radę kolejową na poprzedniej sesyi zaznaczył Wydział krajowy, że w przedmiocie żądanego ad a) udzielania projektowanych zmian taryfowych, odniósł się do c. k. Ministerstwa kolejowego: — co zaś się tyczy żądanego ad b) zestawienia projektu ankiety taryfowej, to Wydział krajowy wykazał, że sprawa ta wymaga mozolnych studyów przygotowawczych, której to pracy krajowe biuro kolejowe obecnie podjąć się nie może z powodu ogromnego natężenia spraw bieżących.

Na sesyi tej Rada kolejowa żadnych uchwał powziąć nie mogła, gdyż wymagany §. 7. statutu organizacyjnego komplet nie zebrał się, obecnych było mianowicie tylko 6. członków

Czwartą zwyczajną sesję krajowej Rady kolejowej zwołał Wydział Krajowy na dzień 12, grudnia 1898.

Czynności krajowego biura kolejowego w ogólności już w poprzednich sprawozdaniach rocznych Wydziału krajowego obszernie przedstawiono. Czynności te pomnożyły się znacznie w roku ubiegłym. W roku tym bowiem otwartą została druga linia kolejowa i programu kolejowej akcji kraju dla ruchu publicznego t. j. kolej miejscowa Łupków-Cisna i rozpoczęto budowę 4 linii mianowicie kolei lokalnej Trzebinia-Skawce, Chabówka-Zakopane, Delatyn-Kołomyja-Stefanówka i Piła-Jaworzno, co oprócz współdziałania w czynnościach licznych, w punkcie

nr. 23. niniejszego sprawozdania wymienionych, politycznych rozprawach komisyjnych wymagało licznych wypracowań technicznych i administracyjnych, robót polnych, udziału w różnych konferencyach, odbiorów materiałów, zawarcia różnorodnych układów, umów, mnogich korespondencji i w. i. czynności, jak wyjazdów na linie, do Wiednia, do fabryk itd. Brak dostateczny liczby personelu nie pozwalał i w tym roku ściśle oddzielić agendy krajowego biura kolejowego pomiędzy poszczególnych funkcyjonaryuszów tego biura; i w tym roku musiano używać jednych i tych samych pracowników wedle potrzeby od wypadku do wypadku do różnych działów pracy.

Pomimo tego nawału pracy nie doznawały sprawy krajowego biura kolejowego ani zwłoki, ani przerwy.

23.
Komisyje urzędowe w sprawach linii kolejowych.

Komisyje urzędowe w sprawach nowo projektowanych lub też istniejących linii kolejowych, które odbyły się przy udziale delegatów Wydziału krajowego, wyszczególnione są poniżej:

- 1) 25. listopada 1897 komisya techniczno-policyjna w sprawie wypróbowania lokomotyw dla wązko-torowej kolei Łupków-Cisna.
- 2) 26. listopada 1897 komisya techniczno-policyjna, oraz kołaudacyjna dla części kolei Łupków-Cisna, położonej na terytorjum węgierskiem.
- 3) 27. listopada 1897 częściowa rewizya wstępna budowy, oraz próby mostów na kolei Łupków-Cisna.
- 4) 6. i 7. grudnia 1897 rewizya trasy kolei Stryj-Chodorów.
- 5) Od 16. do 22. grudnia 1897 komisya reambulacyjna dla kilku wariantów kolei lokalnej Trzebinia-Skawce.
- 6) 18. do 20. stycznia 1898 ukończenie wstępnej rewizyi budowy i próby mostów, oraz komisya techniczno-policyjna kolei wązko-torowej Łupków-Cisna.
- 7) 18. marca 1898 komisya reambulacyjna dla warianty *km*. 37·1—38·2 kolei żelaznej Chabówka-Zakopane.
- 8) Od 18. marca do 7. kwietnia 1898 komisya reambulacyjna dla przestrzeni *km* 0·00—*km* 31³/₄ kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka.
- 9) Od 21. kwietnia do 4. maja 1898 komisya reambulacyjna dla przestrzeni *km* 31³/₄—75·9 kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka.
- 10) 14. maja 1898 komisya reambulacyjna dla toru dojazdowego na stację c. k. kolei państwowych w Kołomyji.
- 11) 17. maja 1898 komisya w sprawie oznaczenia punktu złączenia kolei Nowy-Targ-Chochołów z projektowaną po stronie węgierskiej koleją w dolinie rzeki Arwy.
- 12) Od 20. do 23. maja 1898 komisya reambulacyjna dla bukowińskiej części kolei lokalnych Delatyn-Kołomyja-Stefanówka, t. j. dla przestrzeni *km* 100¹/₂—100·6 i 101²/₃—109·00.
- 13) Od 11. do 21. czerwca 1898 rewizya trasy dla przestrzeni *km* 76·5—96·2, oraz komisya reambulacyjna dla przestrzeni *km* 75·9—100¹/₂ i *km* 100·6—101²/₃ kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka.

- 14) 24. czerwca 1898 komisya reambulacyjna dla waryanty *km* 47·2—49·4 kolei lokalnej Trzebinia-Skawce.
- 15) D. 22 i 23. sierpnia 1898 komisya reambulacyjna dla projektowanej waryanty *km* 25·9—33·2 kolei żelaznej Chabówka-Zakopane.
- 16) Dnia 31. sierpnia i 1. września 1898 komisya reambulacyjna dla projektowanej waryanty *km* 29·5—38⁴/₅ kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka.
- 17) Dnia 10. sierpnia 1898 komisya reambulacyjna w sprawie projektowanego rozszerzenia stacyi Chrzanów kolei północnej.
- 18) Dnia 31. sierpnia 1898 komisya reambulacyjna w sprawie projektowanego powiększenia magazynu towarowego na stacyi Grzymałów, kolei lokalnej Borki wielkie-Grzymałów.
19. Od 15. do 20. września 1898 komisya reambulacyjna dla projektowanej waryanty *km* 15—22²/₃ kolei żelaznej Chabówka-Zakopane.
- 20) 15. i 16. września 1898 kolaudacya państwowa kolei lokalnej Borki wielkie-Grzymałów.
- 21) 10. i 11. października 1898 komisya reambulacyjna waryanty kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów.
- 22) 14. i 15. października 1898 komisya zarządzona przez Generalną Inspekcję austr. kolei żelaznych, w sprawie wypróbowania wozów osobowych oraz linii Łupków-Cisna, ze względu na otwarcie ruchu osobowego na tejsze kolei.
- 23) 24. października 1898 komisya reambulacyjna, w sprawie rozszerzenia stacyi kolejowej Przeworsk.
- 24) 29. października 1898 komisya reambulacyjna dla waryanty *km* 72·2—73·2 kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka.
- 25) 7. listopada 1898 komisya reambulacyjna dla waryanty *km* 106—107 kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka.
- 26) Od 10. do 12. listopada 1898 techniczno-policyjna komisya dla linii Czortków-Zaleszczyki i Hadyńkowce-Skała wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych.
- 27) Od 17. do 20. listopada 1898 rewizya trasy kolei Nowy Targ-Granica węgierska i Zakopane-Granica węgierska.
- 28) 25. listopada 1898 kolaudacya państwowa kolejki górniczej z kopalni „Bory” w gminie Jeleń, do stacyi c. k. uprzyw. kolei północnej Ciężkowice.

C. Petycje w sprawach kolejowych przez Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia przekazane.

24.

Petycja Wydziału powiatowego w Przemyslanach w przedmiocie kolei z Podhajec na Brzeżany, Przemysłany, Gliniany do Zadwórze.

Uchwałą z dnia 29 stycznia 1898 polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu, aby po porozumieniu się z Radą powiatową przemyslańską wysłał w ciągu 1898 r. na koszt powiatu inżyniera dla przestudowania istniejącej trasy kolejowej z Podhajec na Brzeżany, Narajów, Przemysłany, Gliniany do Zadwórze, jakoteż do wypracowania nowej trasy od Janczyzna do Rohatyna.

W wykonaniu powyższego polecenia wezwaliśmy Wydział powiatowy w Przemyslanach, aby bezzwłocznie przedłożył istniejący projekt techniczny owej trasy celem zbadania przez kraj. biuro kolejowe, poczem dopiero będzie mogło nastąpić wysłanie inżyniera.

Mimo ponownego zażądania owego projektu, Wydział powiatowy tegoż do zamknięcia niniejszego sprawozdania nie nadesłał, wobec czego wydelegowanie inżyniera nie nastąpiło, ile że Wydział powiatowy sprawozdaniem z dnia 12. lipca b. r. l. 688 (LW. 43325,98) oznajmił nam, że Rada powiatowa uchwałą z dnia 20 kwietnia b. r. postanowiła odstąpić od projektu budowy kolei Zadwórze - Przemysłany - Rohatyn a wobec projektu kolei ze Lwowa do Winnik popierać budowę kolei Winniki - Przemysłany, jednakże dopiero wtedy, skoro budowa dalszej linii kolejowej z Przemyslan ku Brzeżanom lub Rohatynowi będzie zapewnioną.

25.

Petycja reprezentacji miasta Jaworowa w przedmiocie kolei w powiecie Jaworowskim.

W załatwieniu sprawozdania komisji kolejowej odstąpił Wysoki Sejm uchwałą z dnia 8 go lutego 18 8 Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia i zaopiniowania na najbliższej sesji petycję magistratu miasta Jaworowa o wyjednanie u c. k. Rządu przeprowadzenia budowy kolei lokalnej przez Jaworów w jakim bądź kierunku, a mianowicie z Rawy przez Jaworów, Sądową Wisznę do Sambora, lub ewentualnie z Janowa przez Jaworów do Radymna lub Jarosławia.

W wykonaniu powyższego polecenia Wysokiego Sejmu odnieśliśmy się do interesowanych Wydziałów powiatowych celem oświadczenia się Reprezentacji powiatowych, czy budowę linii kolejowej Janów - Radymno lub Jarosław, względnie Rawa - Jaworów - Sambor uważają za pożądaną dla powiatu oraz czy na wypadek przyścia do skutku tych kolei, czynniki interesowane w budowie przyczyniłyby się i w jakiej mierze datkami dobrowolnymi do kosztów budowy.

W sprawie linii kolejowej Rawa Ruska - Sambor oświadczył Wydział powiatowy w Rawie, iż budowę owej kolei uważa za pożądaną.

Wydział powiatowy w Samborze zauważył, że jakkolwiek linia ta dla powiatu byłaby pożądaną, to jednak wobec budowy kolei rządowej Lwów - Sambor, nowa kolej do Sądowej Wiszni odgałęziałaby się od kolei Lwów - Sambor dopiero poza granicą powiatu.

Rada powiatowa w Rudkach uchwaliła, iż do budowy kolei Jaworów - Sambor nie przyczyni się żadną subwencyą, a to samo oświadczył właściciel dóbr Laszek, przez które to dobra linia ta ewentualnieby przechodziła.

Rada powiatowa w Mościskach uważa budowę kolei żelaznej z Rawy Ruskiej przez Jaworów Sądową Wisznę do Sambora nietylko za pożądaną

lecz wręcz za konieczną. Z powodu znacznego obdłużenia powiatu Rada powiatowa mogłaby ewentualnie bardzo skromnym datkiem tylko przyczynić się do kosztów budowy tej linii, sądzi jednakże, iż bezpośrednio interesowane strony datkami dobrowolnymi przyczynią się do kosztów budowy.

Co do projektowanej linii Janów - Radymno lub Janów - Jarosław oświadczył Wydział powiatowy w Jarosławiu, iż nie widzi wielkiej korzyści dla powiatu z budowy tej linii, która przecinałaby tylko mały skrawek powiatu; ewentualnie oświadcza się Wydział powiatowy za linią do Radymna, a nie do Jarosławia i zaznacza, że z wyjątkiem miasta Radymna nie można spodziewać się znacznie większych datków na rzecz budowy tej linii.

Wydział powiatowy w Jaworowie uważa linię z Janowa do Radymna lub Jarosławia za bardziej potrzebną dla ekonomicznych interesów miasta Jaworowa i powiatu; kierunek linii miałby być ten sam co kierunku gościńca rządowego Lwów - Jaworów - Radymno. — Prócz datków stron interesowanych w gruntach i materiale Reprezentacya powiatu ofiarowałaby na rzecz budowy linii 10.000 zł., zaś Reprezentacya miasta Jaworowa również taką samą kwotę. —

Wydział powiatowy w Gródku zaproponował trasę kolei Janów - Jaworów w obrębie powiatu gródeckiego, omijającą gościniec rządowy lwowsko-radymniański, a więc trasę odmienną od projektowanej przez Wydział powiatowy w Jaworowie. Zarazem oznajmił, że powiat z własnych funduszy nie może się przyczynić do kosztów budowy projektowanej linii, natomiast interesowane obszary dworskie i gminy wzięłyby udział w pokryciu tychże kosztów.

Galicyski Bank hipoteczny we Lwowie zapytywany, jako koncesyonaryusz kolei Lwów - Janów, czy zamierza przystąpić do budowy linii Janów - Jaworów, oświadczył, że stanowczej odpowiedzi na to obecnie dać nie może, co zaś do kierunku tej linii, to uważa trasę Jaworów za niekorzystną jako przecinającą okolicę bezleśną, mało zaludnioną i do kolei Lwów - Kraków zanadto zbliżoną.

26.
Petycja Alojzego Metzgera w Jasle w przedmiocie kolei Jasło - Dębica.

Uchwałą z dnia 19 lutego 1898 odstąpił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy petycję Alojzego Metzgera, burmistrza miasta Jasła o zaopekowanie się projektem kolei normalnotorowej z Jasła do Dębicy.

Przedłożony projekt wstępny został zbadany przez krajowe biuro kolejowe i służył za podstawę dla komisji rewizji trasy, która się odbyła dnia 12. i 13. maja 1898 r. C. k. Ministerstwo kolei żelaznych zatwierdziło trasę kolei z pewnemi zmianami, zażądało jednak przedłożenia nowego kosztorysu.

Rozporządzeniem z dnia 14. lipca 1898 r. l. 19263 zażądaliśmy od p. Metzgera przedłożenia programu sfinansowania kosztów budowy pomienionej kolei, jednakże żądaniu temu do tej pory nie stało się zadość wobec czego obecne stadyum tej sprawy nie pozwala nam przedstawić Wysokiemu Sejmowi konkretnego wniosku w przedmiocie projektowanej kolei.

27.
Petycja Wydziału powiatowego w Gorlicach

Uchwałą z dnia 19. lutego 1898 odstąpił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy petycję Wydziału powiatowego w Gorlicach o poparcie u c. k. Rządu wąskotorowej kolei żelaznej z Grybowa przez Ropę, Szymbark, Gorlice, Kobylankę do Lipinek z ewen-

cach w przed-
miocie kolei
Grybów-
Kopa-Żmig-
ród.

tualnem przedłużeniem do Żmigrodu, jako stacyi projektowanej kolei Jasło - Żmigród - Konieczna.

W wykonaniu tego polecenia Wysokiego Sejmu zawezwał Wydział krajowy rozporządzeniem z dnia 8. kwietnia 1898 r. l. 19464 Wydział powiatowy w Gorlicach, aby Reprezentacya powiatu przedewszystkiem jasno określiła żądania swe do c. k. Rządu, a mianowicie czy projektowana kolej miałaby przyjść do skutku przy subwencji ze Skarbu Państwa z współudziałem czynników interesowanych w budowie tej kolei, czy też c. k. Rząd miałby wyłącznie własnym kosztem zbudować pomienioną kolej. Zarazem wskazał Wydział krajowy na potrzebę zebrania i zestawienia materiałów służących do ocenienia rentowności kolei, i utworzenia w tym celu konsorcjum do przeprowadzenia budowy tej kolei.

Na rozporządzenie to nie otrzymaliśmy dotąd żadnej odpowiedzi.

28.
Petycja Zwierz-
chności gminy
Balnica o przy-
znanie odszko-
dowania z kau-
cyi przedsię-
biorców budowy
kolei Łup-
ków - Cisna.

Uchwałą z dnia 4 lutego 1898 odstąpił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego przychylnego załatwienia petycją Zwierzchności gminy Balnica o wypłatę odszkodowania w kwocie 340 zł. z kaucyi przedsiębiorców budowy kolei żelaznej Łupków - Cisna.

Sprawa powyższa była przedmiotem dochodzeń Wydziału krajowego już z końcem 1897 roku. Gdy jednak przedsiębiorcy budowy kolei w piśmie z 24. listopada 1897 stanowczo zaprzeczyli, jakoby szkody w polu wyrządzone podczas budowy pochodziły z winy przedsiębiorców, przeto nie pozostawało Wydziałowi krajowemu jak tylko poradzić poszkodowanym, aby pretensyi swej o wynagrodzenie szkody poszukiwali w drodze cywilnej, co też rozporządzeniem z dnia 31. marca 1898. r. l. 78283 wystosowanem do Wydziału powiatowego w Lisku zostało uskuteczniionem.

Przedstawiwszy niniejszem sprawozdaniem przebieg czynności w zakresie spraw kolejowych, Wydział krajowy uprasza

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie w przedmiocie spraw kolejowych za czas od 12-go listopada 1897 do 18-go listopada 1898.

Regulamin

dla przyjęcia i czasowego umieszczenia urzędników przy
służbie budowy krajowych kolei żelaznych.

(Zatwierdzony uchwałą Rady Wydziału krajowego na posiedzeniu dnia 25. stycznia 1893
do l. 73.052/97 z ważnością od 1. lutego 1898.)

A) Ogólne postanowienia.

Art. 1.

Czas trwania
obowiązku
służbowego.

Personal potrzebny do przeprowadzenia budowy krajowych kolei żelaznych przyjmowanym będzie na czas *nieograniczony* w charakterze *prowizorycznym*, a zatem bez jakichkolwiek praw do uzyskania stałej posady (art. 16).

Art. 2.

Rodzaj poborów.

Zapłata uskutecznią będzie bądź to w formie wynagrodzenia dziennego, lub pensji miesięcznej, bądź też w formie płac rocznych, podanych w artykule 8. niniejszego regulaminu.

Przyjęcie za wynagrodzeniem dziennem lub płacą miesięczną następuje przez Dyrekcyę krajowego biura kolejowego, z zastrzeżeniem prawa czterotygodniowego wypowiedzenia, które każdego czasu nastąpić może bez podania powodów.

Przyjęcie za poborami rocznymi następuje na wniosek Dyrekcyi krajowego biura kolejowego przez Wydział krajowy, z zastrzeżeniem prawa wypowiedzenia trzechmiesięcznego bez podania powodów.

B) Szczegółowe warunki.

Art. 3.

Studia i poprze-
dnie zatru-
dnienie.

Do przyjęcia za poborami rocznymi potrzeba oprócz ukończonych studyów fachowych w wyższej szkole technicznej lub uniwersyteckich dowodu kilkoletniego praktycznego zajęcia przy budowie kolei żelaznych lub administracyi kolejowej.

Czas służby
próbnej.

Nadto zastrzega sobie Wydział krajowy prawo żądania trzech miesięcznej służby próbnej, podczas której urzędnik pobierać będzie wynagrodzenieienne i może zostać usuniętym bez poprzedniego wypowiedzenia w jakimkolwiek terminie oraz bez prawa do jakiegokolwiek bądź odszkodowania.

Do przyjęcia za wynagrodzeniem dziennem lub miesięcznem, nie zachodzi potrzeba udowodnienia wyż wymienionych studyów ani też wspomnianej praktyki.

Urzędnikom w ten sposób przyjętym mogą jednak po upływie jednorocznej zadawalniającej służby — być przyznane pobory roczne i prawa przywiązane do tych poborów (art. 8.).

Art. 4.

Dekret przyjęcia.

Z tytułu czasowego przyjęcia za poborami rocznymi, miesięcznymi lub dziennymi otrzymuje urzędnik dekret, w którym podane są — z powołaniem się na niniejsze przepisy — poruczone obowiązki (stanowisko służbowe) i połączone z temiż pobory.

Przez piśmienne poświadczenie odbioru takiego dekretu uznaje przyjęty postanowienia niniejsze za obowiązujące dla siebie.

Czas trwania prowizorycznej służby liczy się od chwili wystawienia wyż wspomnianego dekretu.

Art. 5.

Miejsce zatrudnienia.

O miejscu przeznaczenia służbowego orzeka wyłącznie Wydział krajowy, a każdy z urzędników obowiązany jest tak podczas służby próbnej jakoteż i podczas następnego czasowego zajęcia pełnić służbę w miejscu przez Wydział krajowy ustanowionem; również może być każdy urzędnik z swego miejsca służbowego przeniesiony na inne miejsce służbowe i winien się poddać bezwarunkowo takiemu zarządzeniu.

Z tytułu zmiany miejsca służbowego nie przysługują urzędnikowi prawo do żądania jakiegokolwiek zmiany przyznanych mu poborów w płacy, dodatku budowlanym i dyetach. Jedynie przyznane kwaterowe, (dodatek na mieszkanie) podlega zmianie w myśl art. 8. dla pobierających roczne pobory lub dla umieszczonych za dzienną lub miesięczną płacą w myśl odnośnych postanowień dekretu nominacyjnego.

Art. 6.

Rodzaj zajęcia.

Urzędnicy czasowo do budowy przyjęci zatrudnieni będą w ogóle tylko przy służbie budowy obejmującej także studia wstępne, trasowanie i sporządzanie projektów kolejowych, wykupno gruntów i t. d. a to wedle uznania Dyrekcyi krajowego biura kolejowego, oraz w miarę zachodzącej potrzeby, bądź to w służbie centralnej bądź też na linii.

Wydziałowi krajowemu przysługują jednak prawo przydzielania urzędników czasowo do budowy kolei przyjętych, do spełniania służby przy innych działach służby krajowej, przez co jednak prowizoryczny charakter przyjęcia ich żadnej zmiany nie doznaje.

Art. 7.

Czas trwania urzędowania.

Obowiązkowy czas pracy dla urzędników biurowych wynosi w regule ośm godzin dziennie. Urzędnicy eksponowani winni poświęcić we dług potrzeby cały czas służbie przydzielonej (art. 11.).

Blizsze postanowienia w tej mierze oraz podział godzin urzędowych, w biurach, pozostawia się naczelnikom służbowym.

Podczas godzin urzędowych obowiązani są urzędnicy całą pracą swoją wyłącznie czynnościom służbowym poświęcić.

Przyjmowanie i załatwianie spraw obcych jest bez wyjątku każdemu z urzędników wzbronionem.

Art. 8.

Unormowanie poborów.

Roczne pobory, jakie czasowo przyjętym urzędnikom przyznane być mogą, uwidocznione są wraz z przywiązanymi do nich dalszymi poborami w poniższej tabeli:

Klasa	Charakter służbowy	Stopień	Płaca roczna	Dodatek na mieszkanie (kwatery) rocznie dla		Dodatek budowlany rocznie	Dyety dziennie		Uwaga
				Lwowa i Krakowa	innych miejscowości		w kraju	poza granicami kraju	
I	Starsi inżynierowie . .	1	2400	600	Lwowa i Krakowa	600	5	10	
		2	2200	600		600	5	10	
		3	2000	600		600	5	10	
II.	Inżynierowie, komisarze	1	1600	500	Lwowa i Krakowa	400	5	10	
		2	1400	500		400	5	10	
		3	1200	500		400	5	10	
III.	Inżynierowie, adjunkci, geometrzy, urzędnicy administracyjni . . .	1	1100	400	Lwowa i Krakowa	300	4:50	9:0	
		2	1000	400		300	4:50	9:0	
		3	900	400		300	4:50	9:0	
IV	Inżynierowie asystenci, urzędnicy administracyjni i rachunkowi .	1	800	300	Lwowa i Krakowa	300	4	8	
		2	700	300		300	4	8	
		3	600	300		300	4	8	
V.	Rysownicy, urzędnicy administracyjni i manipulacyjni	1	500	200	Lwowa i Krakowa	—	3	6	
		2	450	200		—	3	6	
		3	400	200		—	3	6	

Pobory, jakie przyznano czasowo przyjętym urzędnikom za dzienną lub miesięczną płacą, oznacza dekret przyjęcia.

Wypłata unormowanych poborów zawisła jest — z wyjątkiem wypadków podanych w Art. 19 i 21 — od rzeczywistego pełnienia służby i uskutecznia się miesięcznie, a to bez wyjątku, z dołu.

Art. 9.

Płaca roczna.

Płacę roczną, miesięczną lub dzienną stanowi ta kwota, jaka przyznana została urzędnikowi w dekrete wyraźnie pod tymże tytułem.

Z tych płac obowiązany jest każdy urzędnik zakupić zapotrzebowane przez niego przybory piśmienne i rysunkowe.

Art. 10.

Dodatek na mieszkanie
(kwaterowe).

Dodatek na mieszkanie przysługujący urzędnikowi za roczną płacą przyjętemu wedle tabeli w art. 8. zależnie od miejsca urzędowego zatrudnienia lub urzędnikowi za miesięczną lub dzienną płacą przyjętemu według postanowień dekretu nominacyjnego — stanowi zwrot kosztów czynszu za najem mieszkania potrzebnego dla niego i jego rodziny.

Dodatek ten nie może być w wyższej mierze przyznany, jak to jest unormowane w tabeli powyższej dla dotyczącej klasy i miejsca zamieszkania lub w dotyczącym dekreście.

Za urządzenie, restaurowanie i utrzymanie mieszkania nie przyznaje się żadnego odszkodowania.

Art. 11.

Dodatek budowlany.

Dodatek budowlany przyznaje się tylko czasowo aż do odwołania, a mianowicie tylko tym urzędnikom technicznym i administracyjnym, którzy zajęci są przy wykonawczej służbie budowy.

Dodatek ten służy z jednej strony jako wynagrodzenie za znaczniejsze natężenie fizyczne, jakie służba wykonawcza za sobą pociąga, z drugiej strony jako pokrycie ewentualnie większych kosztów utrzymania się urzędnika.

Każdy urzędnik, który pobiera dodatek budowlany, obowiązany jest działalność swoją — w miarę potrzeby — w zupełności służbie poświęcić bez prawa odwoływania się na postanowienie zamieszczone w ustępie I. artykułu 7.

Obowiązany on jest pełnić służbę ewentualnie i w nocy.

Pobieranie dodatku budowlanego ustaje z chwilą, w której się kończy czynność przy wykonawczej służbie budowlanej.

Art. 12.

Dyety i koszta podróży.

Przy podróżach służbowych poza obrębem miejsca przeznaczenia oraz przy pełnieniu służby na linii, przyznanem będzie urzędnikowi osobne wynagrodzenie za wydatki z tem połączone, a mianowicie w formie dyet i zwrotu kosztów podróży.

a) Dyety.

W zestawieniu poborów (Art. 8. niniejszego regulaminu) jest unormowany wymiar dyet, przyznanym urzędnikom za roczną płacą przyjętymi; zaś dekret nominacyjny oznaczy wysokość dyet dla urzędnika przyjętego za dzienną lub miesięczną płacą.

Pełny wymiar ustanowionych dyet następuje tylko w tym razie, skoro podróż służbowa wymaga koniecznie nocowania poza obrębem stacji zamieszkania.

Przy podróżach, które odbyć można w ciągu jednego dnia, przyznaje się tylko połowę normowanej dyety.

Przy podróżach poza granicami kraju przyznaje się podwójne dyety, które mają być zarachowane w myśl powyższych postanowień.

Tym urzędnikom, którzy poza obrębem miejsca zamieszkania poruczony mają nadzór linii w budowie będącej o długości większej niż 2 kilometry, może zostać przyznanem prawo zarachowania połowy dyet na ten czas, przez który w myśl polecenia przełożonego urzędu pełnić muszą służbę przez cały dzień na linii.

b) Koszta podróży.

W obrębie miejsca zamieszkania oraz w granicach linii przydzielonej do budowy nie przysługują prawo zwrotu kosztów podróży.

Przy wyjazdach poza obręb miejsca zamieszkania oraz poza granice przydzielonej linii zwrócone będą rzeczywiście poniesione koszta podróży na podstawie przedłożonych rachunków.

W razie użycia do jazdy kolei żelaznych, można zaliczyć tylko te należności, które za użycie normowanych klas przypadają: mianowicie urzędnikom I. klasy służbowej w I. klasie; zaś wszystkim innym w II. klasie. Za jazdy odbywane koleją żelazną na mocy wolnej karty, odpada prawo zaliczenia odnośnych należności; w razie odbycia jazdy po niższej cenie, należy zaliczyć tylko tę kwotę, którą faktycznie zapłacono.

Zaliczanie kosztów za jazdę kołową skutecznie należy wedle norm Wydziału krajowego, bądź też wedle miejscowych cen furmanek.

Rachunki dyet i kosztów podróży zestawiane i likwidowane być mają wedle norm ogólnie w Wydziale krajowym obowiązujących.

Rachunek dyet i kosztów podróży musi być potwierdzony przez przełożonego tak ze względu na potrzebę podróży jak i ze względu na ścisłość zaliczonych wydatków i w każdym razie sprawdzony przez Dyrekcyę krajowego biura kolejowego.

Likwidacya i wypłata dyet i kosztów podróży odbywa się miesięcznie po sprawdzeniu ze strony krajowego biura kolejowego.

Art. 13.

Ryczałt na dyety.

W wypadkach, gdzie Wydział krajowy uzna to za wskazane, wyznaczonym być może pobór dyet w formie ryczałtu.

Ryczałt ten ustanawia się jak następuje:

dla klasy I.	miesięcznie	100 zł. w. a.
" "	II.	" 70 " "
" "	III.	" 60 " "
" "	IV.	" 50 " "
" "	V.	" 40 " "

Pobór ryczałtu zamiast dyet może być wedle uznania Wydziału krajowego każdej chwili wstrzymany lub zmieniony.

Art. 14.

Koszta biurowe.

Najem biur, urządzenie tychże, oraz opał i światło skutecznie w regule Dyrekcyja krajowego biura kolejowego za zatwierdzeniem Wydziału krajowego.

W wypadkach, gdzie to postanowienie nie znajduje zastosowania, otrzymuje dotyczący urzędnik wynagrodzenie ryczałtowe, płatne w ratach miesięcznych z góry, którego wysokość ustanawia Dyrekcyja krajowego biura kolejowego za zatwierdzeniem Wydziału krajowego od wypadku do wypadku.

Art. 15.

Koszta przeniesienia.

Przy przeniesieniach z jednego miejsca służbowego na inne, jeżeli one nastąpią już po czasowym przyjęciu do służby, zwróconą zostanie urzędnikowi przeniesionemu należność za jego przewóz, przewóz jego rodziny i rzeczy.

Oznaczenie wysokości tego wynagrodzenia zostaje zastrzeżonem Wydziałowi krajowemu.

Art. 16.

Odprawa.

Urzędnikom przyjętym czasowo za wynagrodzeniem rocznem przyznaje Wydział krajowy przy rozwiązaniu stosunku służbowego, względnie przy wypowiedzeniu służby, odprawę a to pod następującymi warunkami:

Odprawę tę wymierza się dla klas służbowych:

I.	na	2.800	zł.	w.	a.
II.	"	2.000	"	"	"
III.	"	1.500	"	"	"
IV.	"	1.000	"	"	"
V.	"	600	"	"	"

Do przyznania odprawy przywiązany jest ten warunek, by czas służby czasowego zajęcia wynosił od dnia wystawienia dekretu przyjęcia do dnia wypowiedzenia przynajmniej *trzy pełne lata*.

Jeżeli wypowiedzenie nastąpi ze strony Wydziału krajowego, kiedykolwiek przed upływem trzechletniej służby, a bez winy urzędnika przyjętego czasowo, w takim razie należy mu się również odprawa z wyjątkiem wypadku słabości art. 20, w którym ewentualne udzielenie odprawy pozostawione jest osobnej decyzji Wydziału krajowego.

Jeżeli wypowiedzenie nastąpi kiedykolwiek przed upływem trzechletniej służby, w takim razie nie udziela się żadnej odprawy.

Prawo żądania odprawy gaśnie, jeżeli Wydział krajowy w jakimkolwiek czasie zamieni czasowe zajęcie na stałe; przyczem będzie policzony prowizoryczny czas służby do stałej służby.

W razie stabilizacji urzędnika w służbie krajowej, będzie się kierował Wydział krajowy zasadą, aby wedle możliwości umieścić go na takiej posadzie, której płaca odpowiada płacy rocznej, miesięcznej lub dziennej, jaką pobierał ten urzędnik w swym czasowym stosunku służbowym w czasie stabilizacji.

Sama wypłata odprawy następuje w chwili rzeczywistego wystąpienia ze służby czasowej.

Art. 17.

Mobilizacya.

Jeżeli czasowo przyjęty urzędnik podlegający jeszcze obowiązkowi służby wojskowej, w razie mobilizacji powołanym zostanie do służby wojskowej, w takim razie uważa się stosunek służbowy za rozwiązany, a to bez poprzedniego wypowiedzenia.

W takim wypadku wypłacone zostaną urzędnikowi wszystkie pobory jego aż do dnia wystąpienia ze służby, a o ile ten urzędnik już trzy lata na prowizorycznej posadzie spędził, wypłaconą zostanie połowa tej odprawy, jaka by mu przypadła w razie wypowiedzenia służby przez Wydział krajowy.

Art. 18.

Śmierć urzęd-
nika.

Jeżeli czasowo przyjęty urzędnik umrze po upływie conajmniej trzechletniej służby, w takim razie wdowa po nim, względnie osieroczone dzieci, otrzymają połowę przypadającej odprawy.

Oprócz wdowy, względnie dzieci, żadnym innym spadkobiercom zmarłego nie wypłaci się kwoty pieniężnej z tytułu odprawy.

Art. 19.

Urlopy.

Urlopów udziela się czasowo zajęтым urzędnikom tylko łącznie na przeciąg pół miesiąca w ciągu jednego roku, o ile na to zezwólą wymogi służbowe.

Podczas takiego urlopu urzędnicy korzystają ze swych unormowanych poborów.

W razie wyjątkowo udzielonego urlopu po nad pół miesiąca, co najwyżej do trzech miesięcy, w ciągu jednego roku, wypłacać się będzie przez cały przeciąg urlopu tylko połowa unormowanych poborów, co do płacy i kwaterowego.

Dodatek budowlany i ewentualny ryczałt na diety lub przybory kancelaryjne wstrzymuje się w takim wypadku zupełnie.

Jeżeli czasowo przyjęty, a obowiązany jeszcze do służby wojskowej urzędnik powołany zostanie do normalnych ćwiczeń wojskowych na przeciąg *trzech* miesięcy, w takim razie zastosowane zostaną wyżej przytoczone postanowienia co do urlopu.

Urlop trzydniowy może być udzielony przez bezpośredniego przełożonego; dłuższe urlopy udziela, a to aż do 8 dni Dyrekcya krajowego biura kolejowego, zaś ponad 8 dni tylko Wydział krajowy według postanowień tego artykułu.

Art. 20.

Choroba.

W wypadku choroby przez lekarza stwierdzonej, o której należy w każdym razie przełożonego uwiadomić bezzwłocznie pisemnie, pozostawia się urzędnikom czasowo zajęтым pełne pobory pensyi i kwaterowego najdłużej jednak na przeciąg *trzech* miesięcy.

Po upływie trzech miesięcy przysługuje Wydziałowi krajowemu prawo trzymiesięcznego wypowiedzenia urzędnikowi, przyczem przysługując będzie wyłącznie Wydziałowi krajowemu prawo rozstrzygnięcia, czy w tym wypadku udzieloną będzie w ogóle odprawa a w razie przyznania odprawy, oznaczy Wydział krajowy jednostronnie jej wysokość według swego uznania.

Art. 21.

Zwolnienie ze
służby.

Urzędnicy czasowo zajęci, którzy już raz otrzymali naganę z powodu zaniedbania się w służbie, lub z powodu nieposłuszeństwa wobec swego szefa służbowego, lub którzy dopuścili się nadużycia stanowiska służbowego albo też skazani zostali w drodze sądowo karnej, mogą bez poprzedniego wypowiedzenia być oddaleni ze służby i to z utratą prawa do odprawy.

Umowa

zawarta między c. k. Dyrekcją kolei państwowych we Lwowie z jednej strony a Towarzystwem akcyjnym kolei lokalnej **Borki wielkie-Grzymałów** z współudziałem Wydziału krajowego Królestwa Galicyi z drugiej strony, w sprawie prowadzenia ruchu tejże kolei lokalnej, z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez Jego Ekscelencyę Pana c. k. Ministra kolei żelaznych.

§. 1.

Przedmiot umowy.

Przedmiotem umowy jest objęcie w zarząd i prowadzenie przez c. k. Dyrekcję kolei państwowych we Lwowie ruchu kolei lokalnej Borki wielkie-Grzymałów, jakoteż kolei przemysłowych i dowozowych w przyszłości ewentualnie mających się odgałęziać od tej kolei lokalnej, a to na przeciąg czasu trwania umowy oznaczonej w §. 17 tym.

Prowadzenie ruchu odbywa się w myśl zasadniczych postanowień Najwyższego dokumentu koncesyjnego z dnia 23. marca 1896 Dz. u. p. nr. 66. i warunków koncesyjnych, ustanowionych przez c. k. Ministerstwo kolei żelaznych, względnie zgodnie ze zobowiązaniami w tym przedmiocie ułożonemi z Towarzystwem „Kolej lokalna Borki wielkie Grzymałów“ respective ze zobowiązaniami na toż Towarzystwo nałożonemi.

W dalszym tekście tej umowy użytem jest dla skrócenia zamiast oznaczenia „Towarzystwo akcyjne kolei lokalnej Borki wielkie-Grzymałów“ oznaczenie „Towarzystwo“. Również w dalszym tekście niniejszej umowy oznaczona jest c. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie zawsze tylko jako „c. k. Dyrekcya kolei państwowych“.

§. 2.

Oddanie kolei.

Kolej lokalna oznaczona w § 1. ma być oddaną c. k. Dyrekcji kolei państwowych w dobrym stanie, zdolnym do eksploatacyi i ze wszystkimi przyborami do urządzenia i wyposażenia, tak ruchomymi jak i nieruchomymi, potrzebnymi do regularnego, nieprzerwanego i bezpiecznego ruchu (a więc także łącznie z materiałem rezerwowym dla nawierzchni), i to łącznie z taborem dostarczonym w myśl §. 7. przez c. k. Dyrekcję kolei państwowych, na rachunek Towarzystwa, tak iż Dyrekcya kolei państwowych, aby mógł rozpocząć publiczne prowadzenie ruchu, dostarczyć ma jedynie personal potrzebny do eksploatacyi i materiały do zużycia.

Bezpośrednio przed otwarciem ruchu c. k. Dyrekcya kolei państwowych, przy udziale reprezentantów Towarzystwa, zbadawszy na miejscu stan budowy kolei lokalnej i jej urządzeń, orzecze i stwierdzi protokolarnie, czy i jakie roboty mają być jeszcze wykonane przez Towarzystwo przed objęciem do konserwacji, względnie przez c. k. Dyrekcję kolei państwowych na rachunek tego Towarzystwa.

Przedwstępne wydatki eksploatacyi (t. j. płace i zasługi przypadające od dnia otwarcia ruchu, jako też koszty pociągów komisyjnych i rozwożących personal i inne wydatki) pokryte zostaną przez c. k. Administrację państwa na rachunek Towarzystwa, a to w myśl postanowień §. 5. umowy z d. 28. czerwca 1896, w przedmiocie udziału skarbu Państwa w dostarczeniu kapitału dla tej kolei lokalnej, a odnośne rachunki przedłożone zostaną Towarzystwu po skutecznym otwarciu ruchu na kolei lokalnej.

Należy doręczyć c. k. Dyrekcji kolei państwowych plany wykonania wszelkich urządzeń budowy kolei lokalnej, najpóźniej w trzy miesiące po otwarciu ruchu, zaś materiały potrzebne do ustanowienia taryf i porządku jazdy, a mianowicie:

kartę sztabu generalnego z wrysowaną trasą kolejową, z podaniem stacyi i przystanków ;

sprostowany profil podłużny z podaniem odległości stacyi w metrach, plany stacyi z podaniem długości torów ;

oraz ewentualne wnioski postawić się mające przez Towarzystwo, co do unormowania zakresu działania stacyi i przystanków, co najmniej na 3 miesiące przed otwarciem ruchu.

Zawarte przez Towarzystwo umowy z przedsiębiorcami i dostawcami, dotyczące wykonania budowy kolei lokalnej i dostarczonych w tym celu materiałów i przyborów, mają być doręczone c. k. Dyrekcji kolei państwowych celem dalszego czuwania nad zobowiązaniami gwarancyjnymi wynikającymi z kontraktów dla tych przedsiębiorców i dostawców sięgającymi po za termin otwarcia ruchu, a taż Dyrekcya wchodzi w prawa, jakie Towarzystwu w myśl kontraktów przysługują.

§. 3.

Materyały i gotówka zapasowa w kasach.

Materyały potrzebne do eksploatacyi na przeciąg ćwierćrocza i pierwsze pieniądze zapasowe dla Kas manipulacyjnych dostarczone będą przez c. k. Dyrekcję kolei państwowych na rachunek Towarzystwa, które ma wyrównać gotówką przedłożone mu dotyczące faktury do dni 14. po doręczeniu tychże.

§. 4.

Późniejsze powiększenia budowli, inwentarza i taboru.

Wszelkie nowe budowy, przebudowy i rozszerzenia budynków, jakie się okażą konieczne, niemniej powiększenia przedmiotów do urządzenia i wyposażenia kolei, włącznie z taborem (cfr. §. 7.) mają być uskutecznione na wyłączny koszt Towarzystwa. Tego rodzaju urządzenia i zakupna mają w regule uskutecznić się tylko za zgodą Towarzystwa. Jeżeli porozumienie w tym względzie z Towarzystwem nie nastąpi, w takim razie odnieść się należy

o decyzję do c. k. Ministerstwa kolei żelaznych, której to decyzji Towarzystwo ma się poddać.

Jedynie takie urządzenia i zakupna, które muszą bezzwłocznie nastąpić z powodu grożącego niebezpieczeństwa, lub wskutek zarządzenia państwowej władzy nadzorczej z publicznych względów bezpieczeństwa, nie wymagają poprzedniego zezwolenia Towarzystwa, jednakże należy równocześnie zawiadomić Towarzystwo o nastąpić mającym zarządzeniu.

Na wypadek gdyby wydatki na tego rodzaju późniejsze budowle, powiększenia inwentarza i taboru, nie zostały doliczone do kapitału zakładowego w myśl warunków koncesyjnych, ma Towarzystwo samo się postarać o pokrycie narosłych stąd kosztów.

Towarzystwo zobowiązuje się na żądanie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych złożyć z góry odpowiednią kwotę na pokrycie tego rodzaju wydatków.

Na wypadek jeżeli przy wykonaniu nowych budynków, przebudowań i rozszerzeń budowli przez c. k. Dyrekcyę kolei państwowych na rachunek Towarzystwa, do nadzoru tych robót nie wystarczy personal zajęty zwykle na kolei lokalnej, wtedy pobory organów dodanych w powyższym celu będą osobno zaliczone Towarzystwu.

§. 5.

Stacye złączenia, inne założenia stacyi.

a) Stacye złączenia na c. k. kolejach państwowych.

W sprawie złączenia kolei lokalnej z istniejącą stacją Borki wielkiej linii państwowej Lwów-Podwoleczyska, niemniej w sprawie warunków współużywania tej stacyi i prowadzenia ruchu na niej, zostanie zawartą osobną umową.

b) Założenia stacyi na kolei lokalnej.

Towarzystwo obowiązuje się postarać o zezwolenie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych na projektowane założenia stacyi kolei lokalnej przed odniesieniem się o zatwierdzenie c. k. Ministerstwa kolei żelaznych, o ile by te założenia nie uzyskały już zatwierdzenia c. k. Ministerstwa kolei żelaznych.

c) Stacye złączenia z nowymi kolejami w przyszłości łączyć się mającemi z koleją lokalną.

Jeżeliby w przyszłości nowe koleje żelazne miały się łączyć z koleją lokalną, będącą przedmiotem niniejszej umowy, w takim razie prowadząca ruch c. k. Dyrekcyja kolei państwowych, w porozumieniu z Towarzystwem, zawrze umowę w przedmiocie złączenia nowej linii kolejowej i prowadzenia ruchu na stacyach złączenia; ewentualne wynagrodzenia, udzielone przez rząd obcej kolei, za współużywanie takich stacyi złączenia mają być traktowane w myśl §. 8. jako dochody kolei lokalnej.

§. 6.

Tory przemysłowe i dowozowe.

Prowadząca ruch c. k. Dyrekcyja kolei państwowych jest uprawnioną zezwolić na połączenie torów przemysłowych i dowozowych z koleją lokalną

oznaczoną w §. 1., a to według norm przyjętych w Zarządzie c. k. kolei państwowych, względnie uprawnioną jest wykonać budowę takich kolei i zaprowadzić eksploatacyę tychże, oraz zawierać w porozumieniu z Towarzystwem umowy odnośne. Na wypadek, że Towarzystwo oświadczy gotowość poniesienia kosztów budowy takiej kolei przemysłowej i dowozowej, postępywać się będzie co do pokrycia tych kosztów w myśl §. 4.

Dochody płynące z ruchu na takiej kolei przemysłowej i dowozowej (należności za dostawę wozów, ewentualnie opłacać się mające przez interesenta, oprocentowanie kapitału zakładowego) wstawione być mają w myśl §. 8. na rachunek Towarzystwa, natomiast c. k. Dyrekcya kolei państwowych policzy Towarzystwu własne koszta powstałe Dyrekcyi z prowadzenia ruchu.

§. 7.

Dostarczenie taboru.

C. k. Zarząd kolei państwowych w myśl postanowień §. 5. umowy z dnia 28 czerwca 1896, w sprawie udziału Skarbu Państwa w dostarczeniu kapitału dla tej kolei lokalnej, dostarczy taboru potrzebnego do prowadzenia ruchu na tej kolei, a mianowicie:

- 2 lokomotyw,
- 3 wozów osobowych,

1 komb. wóz pocztowo konduktorski, jakoteż rezerwę i t. d. powyższego taboru, a to na pierwsze urządzenie i na rachunek Towarzystwa, i zawiadomi o tem Towarzystwo z podaniem planów, typów i warunków dostawy. Na wypadek, że przy budowie tej kolei lokalnej osiągnięte zostanie zaoszczędzenie, ma być ono użyte w pierwszym rzędzie na zakupno wozów towarowych i w miarę osiągniętego zaoszczędzenia, mają być zakupione:

- 2 kryte wozy z hamulcem,
- 2 kryte wozy bez hamulca,
- 3 otwarte wozy z hamulcem,
- 6. otwartych wozów bez hamulca, wraz z odpowiednią rezerwą i t. d.

Towarzystwu przedłożony zostanie rachunek co do zakupionego taboru.

Towarzystwo ma zapłacić c. k. Dyrekcyi kolei państwowych za wozy towarowe, dostarczone aż do chwili dostawienia wyżej wspomnianych wozów towarowych, należność za wypożyczenie w kwocie jednego (1) centa w. a. za każdy na kolei lokalnej dokonany wozokilometr.

C. k. Zarządowi kolei państwowych przysługuje prawo, z uwzględnieniem warunków koncesyjnych, oznaczyć konstrukcyę i urządzenie poszczególnych wozów i lokomotyw. Wszystkie wozy i lokomotywy nabyte na rachunek Towarzystwa oznaczone zostaną w odpowiednim miejscu jako własność „Kolei lokalnej Borki wielkie Grzymałów“.

Jeżeli przemijająco, wskutek reperacyi i t. d. poszczególnych lokomotyw kolei lokalnej albo z innego powodu, dostarczone zostaną pomocnicze lokomotywy z zapasów c. k. austr. kolei państwowych, celem utrzymania normalnego ruchu pociągów, w takim razie ma Towarzystwo zwrócić c. k. Dyrekcyi kolei państwowych jako należność za wypożyczenie, koszta własne spowodowane dostarczeniem lokomotyw (tj. 13%, wyraźnie trzynastę procent od wartości zakupna odnośnych lokomotyw na oprocentowanie, umorzenie, utrzymanie i przerobienie). Skoro się okaże na podstawie ruchu dokonanego na kolei lokalnej podczas poprzedzającego roku eksploatacyjnego, że na

przyszłość dla utrzymania normalnego ruchu pociągów, dostarczone lokomotywy już nie wystarczają, uprawnioną jest c. k. Dyrekcya kolei państwowych, zażądać od Towarzystwa powiększenia liczby lokomotyw na koszt tegoż.

Towarzystwo zobowiązuje się na wypadek, że zakupione dla kolei lokalnej wozy osobowe i kombinowane wozy pocztowo-konduktorskie już nie wystarczają, tak iż dostarczoneby być musiały takie wozy z zapasów c. k. austr. kolei państwowych, zapłacić c. k. Dyrekcji kolei państwowych za każdy wozokilometr, uskuteczniiony na kolei lokalnej wozem osobowym lub pocztowo-konduktorskim c. k. austr. kolei państwowych dwa (2) ct. w. a.

Na wypadek, że roczna cyfra osiągniętych na kolei lokalnej towarowo-wozokilometrów dojdzie do takiej wysokości, że iloczyn z tej rocznej cyfry i liczby własnych wozów zakupionych przez Towarzystwo przenosić będzie 11·300 km., ma Towarzystwo uścić c. k. Dyrekcji kolei państwowych jednego (1) centa w. a. za każdy wozokilometr uskuteczniiony po nad tę liczbę. Jeżeli przez dwa po sobie następujące lata odbywało się dostarczanie wozów osobowych, względnie pocztowo-konduktorskich, z zapasu c. k. austr. kolei państwowych, obowiązuje się Towarzystwo odpowiednio powiększyć liczbę wozów osobowych względnie kombinowanych pocztowo-konduktorskich, a to na żądanie c. k. Dyrekcji kolei państwowych.

Również ma Towarzystwo, na żądanie c. k. Dyrekcji kolei państwowych, powiększyć stan wozów towarowych, skoro w dwóch po sobie następujących latach, nastąpiłoby przekroczenie wyżej wspomnianego wymiaru wydajności wozów towarowych.

Oznaczenie czynszów za wozy dostarczone przez c. k. Dyrekcyę kolei państwowych, w myśl powyższych postanowień, odbywa się na podstawie statystyki osiokilometrów, bez specjalnego numerycznego obliczenia. W oznaczonych powyżej stopach jednostkowych per 1 kg., względnie per 2 kg. włączone jest także wynagrodzenie za utrzymanie odnośnych wozów.

Co do wozów towarowych, ewentualnie dostarczonych przez kolej lokalną pozostawia się c. k. Dyrekcji kolei państwowych wolną dyspozycyę.

§. 8.

Wynagrodzenie za koszta eksploatacyi, rozdział dochodów i preliminarz wydatków.

Towarzystwo obowiązane jest zwrócić c. k. Dyrekcji kolei państwowych, własne koszta spowodowane eksploatacyą wyżej wymienionej kolei lokalnej, a to w myśl następujących postanowień:

1) Za nadzór ruchu i za przedkładanie rachunków przez c. k. Dyrekcyę kolei państwowych, zapłaci Towarzystwo tak długo, jak długo korzystać będzie rzeczywiście z gwarancyi dochodów przyznanej przez kraj Galicyę, albo jak długo ciężą jeszcze zaliczki gwarancyjne udzielone przez kraj, dodatek w kwocie 5%, wyraźnie pięć procent do własnych kosztów ruchu, wyśrodkowanych na podstawie poniżej przytoczonych ustępów 2, 3, 4, 5 i 6.

Jeżeli atoli w pewnym roku eksploatacyjnym nie zajdzie potrzeba korzystania z gwarancyi dochodów przyznanej przez kraj Galicyę, oraz nie zalegają zaliczki gwarancyjne udzielone przez tenże kraj, w takim razie partycypuje Towarzystwo w kosztach służby centralnej c. k. Dyrekcji kolei państwowych w ten sposób, że z kosztów wszystkich linii kolejowych, będących w eksploatacyi Państwa, a obciążonych wydatkiem na służbę centralną c. k.

Dyrekcji kolei państwowych, wydzieli się na ciężar Towarzystwa pewną część odpowiadającą stosunkowi uskuteczniionych wozokilometrów kolei lokalnej, do ogólnej wynikłości na wyżej pomienionych kolejach żelaznych.

Do pokrycia tego na Towarzystwo przypadającego udziału, może być jednak tylko ta nadwyżka dochodów użyta, która pozostanie po pokryciu kosztów wyliczonych w poniższych ustępach 2 do 8 i kwoty rocznej potrzebnej na planem wskazane oprocentowanie i umorzenie pożyczki pierwszeństwa, gwarantowanej przez królestwo Galicyę, oraz po zwrocie ewentualnych zaliczek gwarancyjnych udzielonych przez kraj, przyczem kwota w ten sposób wypośrodkowana nie może być nigdy mniejszą, jak wyżej wymienione 5% własnych kosztów eksploatacyi.

2) Koszta nadzoru i utrzymania kolei, służby ruchu i komercyalnej, jakoteż parowoznictwa będą zarachowywane na podstawie rzeczywistych kosztów lokalnych.

3) Postanowienia co do rozdziału kosztów eksploatacyi na stacyi złączenia Borki wielkie między c. k. Dyrekcję kolei państwowych a Towarzystwo, oznaczone są w umowie powołanej w §. 5. punkcie a.

4) Koszta utrzymania i przerobienia lokomotyw, jakoteż wozów osobowych i kombinowanych pocztowo-konduktorskich kolei lokalnej, policzone zostaną w razie wykonania takich reperacyi w warsztatach c. k. austr. kolei państwowych, według własnych kosztów (tj. zasługi, materiał, zużycie narzędzi i nadzór warsztatów).

5) Wydatki na utrzymanie i przerobienie wozów towarowych, zakupionych przez kolej lokalną, obliczane będą dla kolei lokalnej w ten sposób, że ogólna suma wozosio kilometrów przebytych przez te wozy towarowe na kolei lokalnej, w każdym poszczególnym okresie rachunkowym, pomnożoną zostanie przez kwotę kosztów, jaka według zeszłorocznego sprawozdania c. k. Zarządu kolei państwowych za powyższe czynności na kilometr osio wozu wypada; w ten sposób otrzymaną cyfrę pieniężną, wstawi się w rachunek na ciężar Towarzystwa, przyczem kwota kosztów przypadająca na wozosio-kilom. obliczaną będzie w pierwszych trzech latach eksploatacyi kolei lokalnej tylko w połowie, a dopiero od czwartego roku eksploatacyjnego począwszy w pełnej sumie.

6) Ewentualne koszta narosłe kolei lokalnej z powodu usunięcia nadzwyczajnych uszkodzeń taboru skutkiem wykolejenia, pęknięcia osi, zderzenia itd. zarachowywane będą, w razie wykonania takich reparatur w warsztatach c. k. kolei państwowych według własnych kosztów (tj. zasług, materiału, zużycia narzędzi i nadzoru warsztatów).

7) Wydatki nie należące do właściwych kosztów eksploatacyi, jako podatki gruntowe, domowe, zarobkowe i dochodowe wraz z dodatkami, ekwiwalent należytości, udziały na giełdę i podatek od kotowania, stemple i należytości, premie ubezpieczeń, wynagrodzenia kosztów zaliczonych przez Towarzystwo za współużywanie, oprocentowanie kapitału zakładowego i eksploatacyę na stacyi złączenia w Borkach wielkich, dalej koszta najmu i dzierżawy, za wspólne używanie urządzeń kolejowych, gruntów i lokalności, odszkodowania z mocy ustawy o odpowiedzialności za bezpieczeństwo i ustawy o zabezpieczeniu od wypadków, względnie współudział w związku ubezpieczeń z powodu odpowiedzialności za bezpieczeństwo i zawodowem spółkowem ubezpieczeniu od wypadków dla kolei austriackiej i pochodzące z tego tytułu zapłaty i wynagrodzenia, koszta współudziału w związku ubezpieczeń od ognia, datki na rzecz instytucyi humanitarnych, zapomogi dla służby i t. d. zarachowywane będą Towarzystwu w wysokości rzeczywiście na Towarzystwo przypadającej.

Te osobne wydatki winny być — jeżeli c. k. Dyrekcya kolei państwowych uzna to za potrzebne — wyrównane przez Towarzystwo zaraz po przedłożeniu faktury, a Towarzystwo obowiązane jest, o ileby te szczególne odsetki nie miały pokrycia w bieżącej nadwyżce dochodów eksploatacyi, na żądanie c. k. Dyrekcji kolei państwowych złożyć odpowiednią kwotę w gotówce.

8) Wozowe czynne lub bierne (od lokomotyw i wozów) nie będzie wstawiane do rachunków ani na dobro ani na ciężar Towarzystwa, a to z utrzymaniem w mocy zobowiązań zawartych w §. 7. tej umowy, co do płacenia należności za wypożyczanie wyjątkowo dostarczonych lokomotyw i co do płacenia wynagrodzenia przeznaczonego za dostarczone wozy towarowe, oraz z utrzymaniem w mocy postanowień zawartych w §. 7. co do dostarczania posiłków w taborze.

II. Zarachowywanie dochodów odbywa się wedle postanowień zawartych w §. 10. umowy o „zestawieniu taryf“, a wszczęgólności zaliczane będą Towarzystwu jeszcze:

- 1) Dochody uzyskane z eksploatacyi torów przemysłowych i dowozowych (patrz §. 6. umowy),
- 2) inne różne dochody.

III. C. k. Dyrekcya kolei państwowych układać będzie corocznie preliminarz wydatków na eksploatacyę kolei lokalnej, a co do preliminarza tego, ma nastąpić porozumienie się z Towarzystwem najpóźniej na 3 miesiące przed upływem roku poprzedzającego odnośny rok

Na wypadek, że co do tego preliminarza wydatków, nieosiągnięte zostanie porozumienie między c. k. Dyrekcją kolei państwowych a Towarzystwem, zastrzega się decyzję c. k. Ministerstwu kolei żelaznych.

§. 9.

Rachunkowość.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych po myśli powyższych postanowień, będzie zestawiała prowizorycznie co kwartał rachunek eksploatacyi, a zamykała go corocznie.

Rachunek roczny przedłożony zostanie Towarzystwu do sprawdzenia i zatwierdzenia w 4 a najpóźniej 5 miesięcy po upływie roku.

Na podstawie prowizorycznych kwartalnych zamknięć rachunkowych, wypłacane będą Towarzystwu odpowiednie częściowe sumy w 4 tygodnie po zamknięciu rachunków kwartalnych.

Na wypadek jeżeli w ciągu pierwszych 5 lat eksploatacyjnych, dochody nie miałyby wystarczyć na pokrycie kosztów eksploatacyi poszczególnionych w §. 8. i kosztów szczególnych, nie należących do właściwych kosztów eksploatacyi, c. k. Dyrekcya kolei państwowych skredytuje Towarzystwu niedobory, a po upływie tego przeciągu czasu ma być zawartą, co do pokrycia skredytowanych dotąd kosztów eksploatacyi i dalszych niedoborów w kosztach eksploatacyi, jakich spodziewać się należy, odpowiednia umowa między galicyjskim Wydziałem krajowym, Towarzystwem akcyjnym a c. k. Dyrekcją kolei państwowych.

Od gotówki złożonej w c. k. Dyrekcji kolei państwowych, aż do podjęcia jej przez Towarzystwo, nie płaci się żadnych procentów.

Towarzystwu przysłuży prawo badać i sprawdzać szczegóły zamknięć rachunkowych wedle formy ułożonej przez c. k. Dyrekcję kolei państwowych w porozumieniu z Towarzystwem.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych poda do wiadomości Towarzystwa corocznie, a to najpóźniej w 3 miesiące po upływie roku, roczne salda ze stanu inwentarza ruchu i ze stanu rezerwy dla taboru i materiałów nawierzchni, zaś Towarzystwo ma o ile możliwości jak najrychlej zwrócić c. k. Dyrekcji kolei państwowych zestawienia udzielone do przejrzenia. Uznanie sald ma nastąpić w ciągu miesiąca po przedłożeniu rachunków, względnie po upływie tego czasu uważać się będzie salda jako uznane, poczem wyrównanie sald, w tym wypadku, jeżeli nie zachodzi już skredytowanie kosztów eksploatacji, bezzwłocznie ma nastąpić.

Przez takie uznanie nie przesądza się bynajmniej prawa późniejszego zbadania i zakwestyonowania obrachunków, jednakowoż to późniejsze zbadanie ma nastąpić w przeciągu trzech miesięcy od dnia przedłożenia rocznego zamknięcia; po upływie tego czasu uważać należy rachunek jako ostatecznie uznany.

Przedłożone przez Towarzystwo poprawki lub zarzuty, mają być zatwierdzone przez c. k. Dyrekcję kolei państwowych, o ile możliwości, w przeciągu trzech miesięcy.

Ewentualne różnice rachunkowe lub zakwestyonowane pozycje nie mają alterować sumy zamknięcia rachunkowego i mają być uwzględnione w następnym rachunku.

§. 10.

Ułożenie taryf.

Dla przewozu osób, pakunków, przesyłek pospiesznych i towarowych, jakoteż dla przewozu przedmiotów pozostających w związku z tym transportem, jakoto żywych zwierząt, statków, zwłok i t. p. na kolei lokalnej obowiązują te taryfy, jakie zatwierdzone zostały przez c. k. Ministerstwo kolei żelaznych w myśl Najwyższej koncesyi lub też dołączonych do tej koncesyi warunków koncesyjnych.

Taryfy przedłożyć się mające przez Towarzystwo c. k. Ministerstwu kolei żelaznych do zatwierdzenia, mają być ustanowione w porozumieniu z c. k. Dyrekcją kolei państwowych.

Dla ruchu złączenia z c. k. austriackimi kolejami państwowymi, z kolejami prywatnymi eksploatowanymi przez Państwo i innymi kolejami prywatnymi, tworzy się taryfę przez skombinowanie obustronnych taryf miejscowych.

C. k. Administracya kolei państwowych zgłosi kolej lokalną w §. 1. oznaczoną do „Związku niemieckich Towarzystw kolejowych“ jako linię związkową, względnie przyłączy ją do tejże sieci kolejowej i spowoduje umieszczenie tej kolei w wykazie tych linii kolejowych, do których stosuje się międzynarodowy układ o kolejowym ruchu towarowym.

C. k. Administracya kolei państwowych jest uprawnioną do wystawiania dla kolei lokalnej kart wolnej jazdy i kart o niższej cenie według norm przyjętych ogólnie na c. k. austriackich kolejach państwowych.

§ 11

Wzajemne postępowanie z przesyłkami administracyjnymi.

Przewóz przesyłek administracyjnych potrzebnych do eksploatacyi kolei lokalnej, odbywać się będzie na c. k. austriackich kolejach państwowych za niższą opłatą, obowiązującą każdorazem dla własnych przesyłek administracyjnych c. k. austr. kolei państwowych opłacie podlegających.

Przewóz materiałów budowlanych kolei lokalnej, tak podczas trwania budowy jak i podczas eksploatacyi, odbywać się będzie na liniach c. k. austr. kolei państwowych, za opłatą wyższą wspomnianej niższej stopy taryfowej, tylko w niektórych wypadkach i to pod warunkiem, że zaoszczędzenia w ten sposób osiągnięte przypadną bezpośrednio na korzyść przedsiębiorstwa kolei lokalnej. Wzajemne niższenie, tj. przewóz przesyłek administracyjnych c. k. Zarządu kolei państwowych, według stopy taryfy administracyjnej na kolei lokalnej, nastąpi dopiero wtedy, skoro kapitał zakładowy dostarczony na podstawie gwarancyi dochodów królestwa Galicyi, znajdzie planem oznaczone oprocentowanie i umorzenie z nadwyżek eksploatacyjnych kolei lokalnej, i skoro zaliczki gwarancyjne ewentualnie przez kraj wypłacone już zwrócone zostały.

§. 12.

Rozkład jazdy.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych oznaczy rozkład jazdy dla kolei lokalnej, w porozumieniu z Towarzystwem.

§. 13.

Język krajowy, siły krajowe, wytwory krajowe i t. d. i t. d.

Pod względem zastosowania języka krajowego, uwzględniania miejscowych przedsiębiorców, rzemieślników i t. d., przyjmowania do służby krajowców, jako też zakupna materiałów i inwentarza z galicyjskich fabryk, mają obowiązywać te same normy i zasady, które każdorazem stosowane bywają na liniach galicyjskich, będących w zarządzie Państwa.

§. 14.

Kwestye sporne.

Wszelkie spory prawne ewentualnie wyniknąć mogące z niniejszego kontraktu, które z mocy ustawy nie należą przed wyłączny osobny sąd, podpadają w pierwszej instancyi wyłącznie jurysdykcji odnośnych sądów w siedzibie c. k. prokuratoryi skarbu w Wiedniu.

§ 15.

Pokrzywdzenie po nad połowę.

Obie strony zrzekają się środka prawnego co do unieważnienia niniejszego kontraktu z powodu pokrzywdzenia po nad połowę rzeczywistej wartości.

§ 16.

Wstąpienie prawnych następców w prawa i obowiązki niniejszym kontraktem objęte.

Wszelkie prawa i zobowiązania z tytułu niniejszego kontraktu przechodzą na każdorazowych następców prawnych Towarzystwa będącego właścicielem kolei lokalnej.

Na wypadek jeżeli w przyszłości wskutek zmiany organizacji państwowego zarządu kolejowego eksploatacya należąca obecnie do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie, miałaby być poruczoną innej władzy, w takim razie przechodzą na tę władzę także prawa i obowiązki pomienionej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych wynikające z tego kontraktu.

§ 17.

Czas trwania i rozwiązanie umowy.

Umowa ta, która obowiązuje Towarzystwo z chwilą podpisania jej i zatwierdzenia przez galicyjski Wydział krajowy, zaś c. k. Dyrekcyę kolei państwowych po dokonaniem zatwierdzeniu Jego Ekscelencyi Pana c. k. Ministra kolei żelaznych, wchodzi w życie z dniem otwarcia ruchu na kolei lokalnej w §. 1. wymienionej, względnie w razie częściowego otwarcia ruchu, z dniem otwarcia ruchu na pierwszej częściowej przestrzeni, a ważną jest na przeciąg trwania Najwyższej koncesyi dla kolei lokalnej w §. 1. oznaczonej.

Przytem zastrzega się jednak dla obu stron kontrahujących prawo spowodowania, za wzajemnem porozumieniem się, wcześniejszego rozwiązania umowy, o ile by za zezwoleniem c. k. Ministerstwa kolei żelaznych miało nastąpić inne uregulowanie sprawy prowadzenia eksploatacyi.

§ 18.

Porozumienie z galicyjskim Wydziałem krajowym.

Jak długo Towarzystwo istotnie korzysta z gwarancyi dochodów udzielonej przez Królestwo Galicyi, albo jak długo zalegają zaliczki gwarancyjne udzielone na podstawie pomienionej gwarancyi dochodów, tak długo porozumiewanie się z Towarzystwem stosownie do wyżej przytoczonych przepisów §§ 2., 4., 5., 6., 7., 8., 9., 10., 12. i 17. nie ma się odbywać bezpośrednio z Zarządem Towarzystwa, lecz za pośrednictwem galicyjskiego Wydziału krajowego, a z drugiej strony prawa przyznane Towarzystwu w myśl zacytowanych postanowień umowy wykonywane będą w czasie oznaczonym przez galicyjski Wydział krajowy imieniem Towarzystwa.

§ 19.

Sporządzenie umowy.

Koszta ułożenia i sporządzenia niniejszej umowy ponosi wyłącznie Towarzystwo.

Niniejsza umowa sporządza się w jednym egzemplarzu i przechowaną zostanie przez c. k. Dyrekcję kolei państwowych.

Towarzystwo oraz galicyjski Wydział krajowy otrzymają po jednym widymowanym odpisie umowy.

Lwów, dnia

Za c. k. Dyrekcję kolei państwowych
we Lwowie:

Za Towarzystwo akcyjne kolei lokalnej
Borki wielkie-Grzymałów:

Za galicyjski Wydział krajowy:

Projekt umowy

mającej się zawrzeć między c. k. Dyrekcją kolei państwowych we Lwowie z jednej strony a Towarzystwem akcyjnym kolei miejscowej **Łupków-Cisna** z współudziałem Wydziału krajowego Królestwa Galicyi z drugiej strony, w sprawie prowadzenia ruchu na tej kolei miejscowej, z zastrzeżeniem za-
twierdzenia przez Jego Ekscelencyę Pana c. k. Ministra kolei żelaznych.

§. 1.

Przedmiot umowy.

Przedmiotem niniejszej umowy jest objęcie w zarząd i prowadzenie ruchu przez c. k. Dyrekcję kolei państwowych we Lwowie kolei miejscowej Łupków - Cisna jakoteż kolei przemysłowych i dowozowych w przyszłości ewentualnie mających się odgałęziać od tej kolei miejscowej a to na przeciąg czasu trwania umowy oznaczonej w §. 17 tym.

Prowadzenie ruchu odbywa się w myśl zasadniczych postanowień ob-wieszczenia c. k. Ministerstwa kolei żelaznych z 30. października 1896 Dz. u. p. Nr. 201. i warunków koncesyjnych, ustanowionych przez c. k. Minister-stwo kolei żelaznych, względnie zgodnie ze zobowiązaniami w tym przed-mioście ułożonemi z Towarzystwem kolei miejscowej Łupków - Cisna respec-tive ze zobowiązaniami na toż Towarzystwo nałożonemi.

W dalszym tekście niniejszej umowy dla skrócenia używa się zamiast oznaczenia „Towarzystwo akcyjne kolei miejscowej Łupków - Cisna“ ozna-czenie „Towarzystwo“. Również w dalszym tekście niniejszej umowy ozna-cza się c. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie zawsze tylko jako „c. k. Dyrekcya kolei państwowych“.

§. 2.

Oddanie kolei.

Kolej miejscowa oznaczona w §. 1. ma być oddaną c. k. Dyrekcji kolei państwowych w dobrym, do eksploatacyi odpowiednim stanie, ze wszystkimi przyborami do urządzenia i wyposażenia, tak ruchomymi jak i nieruchomymi, potrzebnymi do regularnego i bezpiecznego prowadzenia ruchu (zatem także łącznie z materiałem rezerwowym dla nawierzchni), wraz z taborem nabytym w myśl §. 7. tak aby Dyrekcya kolei państwowych, żeby mógł rozpocząć ruch publiczny potrzebowała dostarczyć tylko personalu i materiały, przeznaczone do zużycia.

Bezpośrednio przed otwarciem ruchu c. k. Dyrekcyja kolei państwowych, w obecności przedstawicieli Towarzystwa, zbadawszy na miejscu stan budowy kolei miejscowej i jej urządzeń, orzecze i protokołarnie stwierdzi, czy i jakie roboty przed objęciem kolei w zarząd mają być jeszcze wykonane przez Towarzystwo względnie przez c. k. Dyrekcyję kolei państwowych na rachunek Towarzystwa.

Towarzystwo ma zwrócić gotówką c. k. Dyrekcyi kolei państwowych przedwstępne wydatki ruchu (t. j. płace i zasługi przypadające od dnia otwarcia ruchu, jako też koszty pociągów komisyjnych i rozwożących personal i inne wydatki) i w tym celu złożyć ma na cztery tygodnie przed projektowanym terminem otwarcia ruchu na kolei miejscowej kwotę 500 fl. a. w. wyraźnie kwotę pięćset florenów a. w. gotówką, która to kwota następnie wstawioną zostanie na dobro przedłożyć się mającego Towarzystwu rachunku przedwstępnych wydatków ruchu dla c. k. Dyrekcyi kolei państwowych faktycznie narosłych; nadwyżka jaka pozostanie po złożeniu rachunków wydaną zostanie Towarzystwu, zaś ewentualny niedobór ma być bezzwłocznie pokryty w gotówce przez Towarzystwo.

Plany według których wybudowane zostały wszystkie urządzenia kolei miejscowej muszą być oddane c. k. Dyrekcyi kolei państwowych najpóźniej w trzy miesiące po otwarciu ruchu, zaś dokumenty potrzebne do ułożenia taryf i rozkładu jazdy, a mianowicie:

karta sztabu generalnego z naniesioną trasą kolejową, wykazaniem stacji i przystanków;

sprostowany profil podłużny z podaniem odległości stacji w metrach, plany stacji z podaniem długości torów;

oraz ewentualne wnioski postawić się mające przez Towarzystwo, co do zakresu działania stacji i przystanków, co najmniej na 3 miesiące przed otwarciem ruchu.

Zawarte przez Towarzystwo umowy z przedsiębiorcami i dostawcami, dotyczące wykonania budowy kolei miejscowej i dostarczonych w tym celu materiałów i przyborów, mają być doręczone c. k. Dyrekcyi kolei państwowych celem dalszego czuwania nad zobowiązaniami gwarancyjnemi wynikającymi z kontraktów dla tych przedsiębiorców i dostawców sięgającymi po za termin otwarcia ruchu, a taż Dyrekcyja wchodzi w prawa, jakie Towarzystwu w myśl kontraktów przysługują.

§. 3.

Materyały i gotówka zapasowa w kasie.

Materyały potrzebne do eksploatacyi na peryod kwartalny oraz zapasy dla Kas manipulacyjnych dostarczone będą przez c. k. Dyrekcyję kolei państwowych na rachunek Towarzystwa, które ma wyrównać gotówką dotyczące faktury w przeciągu 14. dni po doręczeniu tychże.

Na wypadek przekroczenia tego terminu płatności Towarzystwo jako kompensatę za stratę procentów powstałą dla c. k. Dyrekcyi kolei państwowych skutkiem dotowania kas i materiałów przekazuje podczas trwania umowy też Dyrekcyi na własność odsetki dające się osiągnąć z dochodów eksploatacyi podczas peryodu obliczenia unormowanego w §. 9 tym.

§. 4.

Dodatkowe budowle, powiększenia inwentarza i taboru.

Wszelkie budowle nowe, uzupełniające, jakoteż przebudowania, jakie się okażą potrzebne, oraz zwiększenia przedmiotów do wyposażenia i urządzenia kolei służących włącznie z taborem (§ 7.) uskutecznione będą na wyłączny koszt Towarzystwa. Tego rodzaju urządzenia i zakupna mają jednakże uskutecznić się w regule tylko za zgodą Towarzystwa. Jeżeli porozumienie w tym względzie z Towarzystwem nie przyjdzie do skutku, wtedy należy zażądać decyzji c. k. Ministerstwa kolei żelaznych, do której Towarzystwo winno się stosować.

Tylko takie budowle tudzież zakupna, które uskutecznione być muszą natychmiast, z powodu grożącego niebezpieczeństwa, lub wskutek zarządzeń państwowych organów nadzorczych ze względu na bezpieczeństwo publiczne, nie wymagają poprzedniego zezwolenia Towarzystwa; należy jednak równocześnie zawiadomić Towarzystwo o poczynić się mających zarządzeniach.

Na wypadek gdyby wydatki na tego rodzaju dodatkowe budowle jakoteż na pomnożenie inwentarza i taboru nie zostały w myśl postanowień koncesyi doliczone do kapitału budowy, obowiązaniem będzie Towarzystwo postarać się samo o pokrycie narosłych kosztów, w myśl decyzji powziąć się mającej w tym przedmiocie przez c. k. Ministerstwo kolei żelaznych w porozumieniu z galicyjskim Wydziałem krajowym.

Towarzystwo zobowiązuje się na żądanie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych złożyć z góry odpowiednią kwotę na pokrycie tego rodzaju wydatków.

Na wypadek gdyby przy wykonaniu nowych i uzupełniających budowli jako też przebudowań przez c. k. Dyrekcyę kolei państwowych na rachunek Towarzystwa, do nadzoru tych robót nie wystarczał personal na kolei miejscowej zwykle zatrudniony, natenczas pobory organów dodanych w powyższym celu zaliczone będą osobno Towarzystwu.

§ 5.

Stacye złączenia, inne założenia stacyjne.**a) Stacye złączenia na c. k. kolejach państwowych.**

W sprawie złączenia kolei miejscowej z linią Przemyśl-Łupków c. k. austr. kolei państwowych, niemniej w sprawie warunków współużywania i prowadzenia ruchu na stacyi złączenia zbudować się mającej w punkcie złączenia, zawartą zostanie osobna umowa.

b) Założenia stacyi na kolei miejscowej.

Towarzystwo obowiązuje się postarać o zezwolenie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych na projektowane założenia stacyi kolei miejscowej przed odniesieniem się o zatwierdzenie c. k. Ministerstwa kolei żelaznych, o ile by te założenia nie uzyskały już przedtem zatwierdzenia c. k. Ministerstwa kolei żelaznych.

c) Stacye złączenia z nowymi kolejami w przyszłości łączyć się mającemi z koleją miejscową.

Jeżeliby w przyszłości nowe koleje żelazne miały się łączyć z koleją miejscową będącą przedmiotem niniejszej umowy, w takim razie prowadząca

ruch c. k. Dyrekcya kolei państwowych, w porozumieniu z Towarzystwem, zawrze umowę w przedmiocie złączenia nowej linii kolejowej i prowadzenia ruchu na stacjach złączenia; ewentualne wynagrodzenia, udzielone przez rząd obcej kolei, za współużywanie takich stacji złączenia mają być traktowane w myśl §. 8. jako dochody kolei miejscowej.

§. 6.

Tory przemysłowe i dowozowe.

Prowadząca ruch c. k. Dyrekcya kolei państwowych uprawnioną jest zezwolić na połączenie torów przemysłowych i dowozowych z koleją miejscową oznaczoną w §. 1., a to według norm przyjętych w Zarządzie c. k. kolei państwowych, względnie jest uprawnioną wykonać budowę takich kolei i zaprowadzić eksploatacyę tychże, oraz zawierać w porozumieniu z Towarzystwem umowy odnośne. Na wypadek, że Towarzystwo oświadczy gotowość poniesienia kosztów budowy takiej kolei przemysłowej i dowozowej, postępywać się będzie co do pokrycia tych kosztów w myśl §. 4.

Dochody płynące z ruchu na takiej kolei przemysłowej i dowozowej (należytości za dostawę wozów, ewentualnie opłacać się mające przez interesenta oprocentowanie kapitału zakładowego) wstawione być mają w myśl §. 8. na rachunek Towarzystwa, natomiast c. k. Dyrekcya kolei państwowych policzy Towarzystwu własne koszta powstałe Dyrekcyi z prowadzenia ruchu.

§. 7.

Dostarczenie taboru.

Towarzystwo obowiązuje się zakupić tabor potrzebny do prowadzenia ruchu na kolei miejscowej w §. 1. oznaczonej, a mianowicie:

- 2 lokomotywy,
- 2 wozy osobowe,
- 2 wozy kombinowane pocztowe i konduktorskie,

26 wozów towarowych, jakoteż rezerwę taboru itd. na pierwsze urządzenie i prowadzenie ruchu, a to według typów oznaczonych w myśl postanowień punktu 12-go warunków koncesyjnych dla tej kolei miejscowej w porozumieniu z c. k. Dyrekcją kolei państwowych a zatwierdzonych przez c. k. Ministerstwo kolei żelaznych, oraz obowiązuje się oddać ten tabor c. k. Dyrekcyi kolei państwowych na miejscu przed otwarciem ruchu na kolei miejscowej.

Skoro się okaże na podstawie ruchu dokonanego na kolei miejscowej podczas poprzedzającego roku eksploatacyjnego, że na przyszłość dla utrzymania normalnego ruchu pociągów dostarczony tabor już nie wystarcza, w takim razie c. k. Dyrekcya kolei państwowych uprawnioną jest zażądać powiększenia taboru na koszt Towarzystwa i w porozumieniu z temże.

§. 8.

Wynagrodzenie za koszta eksploatacyi, rozdział dochodów i preliminarz wydatków.

Towarzystwo obowiązane jest zwrócić c. k. Dyrekcji kolei państwowych własne koszta spowodowane eksploatacją wyżej wymienionej kolei miejscowej, a to w myśl następujących postanowień:

1) Za nadzór ruchu i za przedkładanie rachunków przez c. k. Dyrekcyę kolei państwowych zapłaci Towarzystwo — tak długo, jak długo czysty dochód z przedsiębiorstwa kolejowego nie wystarcza na oprocentowanie po 4 od sta i umorzenie planem wskazane całego imiennego kapitału zakładowego kolei miejscowej przez Państwo zatwierdzonego, — dodatek w kwocie 5%, wyrażnie pięć od sta do własnych kosztów ruchu, wyśrodkowanych na podstawie poniżej przytoczonych ustępów 2, 3, 4, i 5.

Jeżeli atoli w pewnym roku eksploatacyjnym osiągnięte zostały z nadwyżki dochodów ruchu czteroprocentowe oprocentowanie i planem wskazane umorzenie odnośnego imiennego kapitału zakładowego, wtedy Towarzystwo partycypuje w kosztach służby centralnej c. k. Dyrekcji kolei państwowych w ten sposób, że z kosztów wszystkich linii kolejowych, będących w eksploatacyi Państwa, a obciążonych wydatkiem na służbę centralną c. k. Dyrekcji kolei państwowych, wydzieli się na ciężar Towarzystwa pewną część odpowiadającą stosunkowi uskuteczniionych wozokilometrów kolei miejscowej, do ogólnej wynikłości na wyżej pomienionych kolejach żelaznych. Do wymiaru tego udziału policzone zostaną wozosiokilometry dokonane na kolei miejscowej tylko w dwóch trzecich częściach ich rocznej sumy.

Do pokrycia tego na Towarzystwo przypadającego udziału, może być jednak użyta, tylko ta nadwyżka, która pozostanie po pokryciu kosztów wyliczonych w poniższych ustępach 2 do 6 i kwoty rocznej potrzebnej na oprocentowanie po 4% i planem wskazane umorzenie całego imiennego kapitału zakładowego kolei miejscowej, a kwota w ten sposób wyśrodkowana nie może być nigdy mniejszą, jak wyżej wymienione 5% własnych kosztów eksploatacyi.

2) Koszta nadzoru i utrzymania kolei, służby ruchu i komercyalnej, jakoteż parowoznictwa będą zarachowywane na podstawie rzeczywistych kosztów lokalnych.

3) Postanowienia co do rozdziału kosztów eksploatacyi na miejscu złączenia kolei miejscowej między c. k. Dyrekcyę kolei państwowych a Towarzystwo, oznaczone są w umowie powołanej w §. 5. punkcie a.

4) Koszta utrzymania i przerobienia całego taboru kolei miejscowej policzone zostaną w razie wykonania takich reperatur w warsztatach c. k. austr. kolei państwowych, według własnych kosztów (tj. zasługi, materyał, zużycie narzędzi i nadzór warsztatów).

5) Ewentualne koszta narosłe kolei lokalnej z powodu usunięcia nadzwyczajnych uszkodzeń taboru skutkiem wykolejenia, pęknięcia osi, zderzenia itd. zarachowywane będą, w razie wykonania takich reperatur w warsztatach c. k. kolei państwowych według własnych kosztów (tj. zasług, materyału, zużycia narzędzi i nadzoru warsztatów).

6) Wydatki nie należące do właściwych kosztów eksploatacyi, jakoto podatki gruntowe, domowe, zarobkowe i dochodowe wraz z dodatkami, ekwiwalent należności, udziały na giełdę i podatek od kotowania, stemple i nale-

żytości, premie ubezpieczeń, wynagrodzenia kosztów zaliczonych przez Towarzystwo za współużywanie, oprocentowanie kapitału zakładowego i eksploatacyę na miejscu złączenia kolei miejscowej, dalej koszta najmu i dzierżawy, za wspólne używanie urządzeń kolejowych, gruntów i lokalności, odszkodowania z mocy ustawy o odpowiedzialności za bezpieczeństwo i ustawy o zabezpieczeniu od wypadków, względnie współudział w związku ubezpieczeń z powodu odpowiedzialności za bezpieczeństwo i zawodowym spółkowem ubezpieczeniu od wypadków dla kolei austriackich i pochodzące z tego tytułu zapłaty i wynagrodzenia, koszta współudziału w związku ubezpieczeń od ognia, datki na rzecz instytucji humanitarnych, zapomogi dla służby i t. d. zarachowywane będą Towarzystwu w wysokości rzeczywiście na Towarzystwo przypadającej.

Te osobne wydatki winny być — jeżeli c. k. Dyrekcyja kolei państwowych uzna to za potrzebne — wyrównane przez Towarzystwo zaraz po przedłożeniu faktury, a Towarzystwo obowiązane jest, o ileby te szczególne wydatki nie miały pokrycia w bieżącej nadwyżce dochodów eksploatacyi, na żądanie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych złożyć odpowiednią kwotę w gotówce.

II. Zarachowywanie dochodów odbywa się wedle postanowień zawartych w §. 10. umowy o „zestawieniu taryf“, a w szczególności zaliczane będą Towarzystwu jeszcze:

- 1) Dochody uzyskane z eksploatacyi torów przemysłowych i dowozowych (patrz §. 6. umowy),
- 2) inne „różne dochody“.

III. C. k. Dyrekcyja kolei państwowych układać będzie corocznie preliminarz wydatków na eksploatacyę kolei miejscowej, a co do preliminarza tego, ma nastąpić porozumienie się z Towarzystwem najpóźniej na 3 miesiące przed upływem roku poprzedzającego odnośny rok.

Na wypadek, że co do tego preliminarza wydatków, nieosiągnięte zostanie porozumienie między c. k. Dyrekcyją kolei państwowych a Towarzystwem, zastrzega się decyzję c. k. Ministerstwu kolei żelaznych.

§ 9.

Rachunkowość.

C. k. Dyrekcyja kolei państwowych po myśli powyższych postanowień, będzie zestawiała prowizorycznie co kwartał rachunek eksploatacyi, a zamykała go corocznie.

Rachunek roczny przedłożony zostanie Towarzystwu do sprawdzenia i zatwierdzenia w 4 a najpóźniej 5 miesięcy po upływie roku.

Na podstawie prowizorycznych kwartalnych zamknięć rachunkowych, wypłacane będą Towarzystwu odpowiednie częściowe sumy w 4 tygodnie po zamknięciu rachunków kwartalnych.

Na wypadek jeżeli w ciągu pierwszych 5 lat eksploatacyjnych, dochody nie miałyby wystarczyć na pokrycie kosztów eksploatacyi poszczególnionych w §. 8. i kosztów szczególnych, nie należących do właściwych kosztów eksploatacyi, c. k. Dyrekcyja kolei państwowych skredytuje Towarzystwu nie-

dobory, a po upływie tego przeciągu czasu ma być zawartą, co do pokrycia przez galicyjski Wydział krajowy skredytowanych dotąd kosztów eksploatacji i dalszych niedoborów w kosztach eksploatacji, jakich spodziewać się należy, odpowiednia umowa między Wydziałem krajowym, Towarzystwem akcyjnym a c. k. Dyrekcyą kolei państwowych.

Od gotówki złożonej w c. k. Dyrekcyi kolei państwowych, aż do podjęcia jej przez Towarzystwo, nie płaci się żadnych procentów.

Towarzystwu przysłuża prawo badać i sprawdzać szczegóły zamknięć rachunkowych wedle formy ułożonej przez c. k. Dyrekcyę kolei państwowych w porozumieniu z Towarzystwem.

Uznanie sald ma nastąpić w ciągu miesiąca po przedłożeniu rachunków, względnie po upływie tego czasu uważać się będzie salda jako uznane, poczem wyrównanie salda, w tym wypadku, jeżeli nie zachodzi już skredytowanie kosztów eksploatacji, bezzwłocznie ma nastąpić.

Przez takie uznanie nie przesądza się bynajmniej prawa późniejszego zbadania i zakwestyonowania obrachunków, jednakowoż to późniejsze zbadanie ma nastąpić w przeciągu trzech miesięcy od dnia przedłożenia rocznego zamknięcia; po upływie tego czasu uważać należy rachunek jako ostatecznie uznany.

Przedłożone przez Towarzystwo poprawki lub zarzuty, mają być załatwione przez c. k. Dyrekcyę kolei państwowych, o ile możności, w przeciągu trzech miesięcy.

Ewentualne różnice rachunkowe lub zakwestyonowane pozycje nie mają alterować sumy zamknięcia rachunkowego i mają być uwzględnione w następnym rachunku.

§. 10.

Ułożenie taryf.

Dla przewozu osób, pakunków, przesyłek pospiesznych i towarowych, jakoteż dla przewozu przedmiotów pozostających w związku z tym transportem, jakoto żywych zwierząt, statków, zwłok i t. p. na kolei lokalnej obowiązują te taryfy, jakie zatwierdzone zostały przez c. k. Ministerstwo kolei żelaznych.

Taryfy przedłożyć się mające przez Towarzystwo c. k. Ministerstwu kolei żelaznych do zatwierdzenia, mają być ustanowione w porozumieniu z c. k. Dyrekcyą kolei państwowych.

Dla ruchu złączenia z c. k. austriackimi kolejami państwowymi, z kolejami prywatnymi eksploatowanymi przez Państwo i innymi kolejami prywatnymi, tworzy się taryfę przez skombinowanie obustronnych taryf miejscowych.

C. k. Administracya kolei państwowych zgłosi kolej miejscową w §. 1. oznaczoną do „Związku niemieckich Towarzystw kolejowych“ jako linię związkową, względnie przyłączy ją do tejsze sieci kolejowej i spowoduje umieszczenie tej kolei w wykazie tych linii kolejowych, do których stosuje się międzynarodowy układ o kolejowym ruchu towarowym.

C. k. Administracya kolei państwowych jest uprawnioną do wystawiania dla kolei lokalnej kart wolnej jazdy i kart o niższej cenie według norm przyjętych ogólnie na c. k. austriackich kolejach państwowych.

§ 11

Wzajemne postępowanie z przesyłkami administracyjnymi.

Przewóz przesyłek administracyjnych potrzebnych do eksploatacyi kolei miejscowej, odbywać się będzie na c. k. austriackich kolejach państwowych za niższą opłatą, obowiązującą każdnocześnie dla własnych przesyłek administracyjnych c. k. austr. kolei państwowych opłacie podlegających.

Przewóz materiałów budowlanych kolei miejscowej, tak podczas trwania budowy jak i podczas eksploatacyi, odbywać się będzie na liniach c. k. austr. kolei państwowych, za opłatą wyższpomnianej niższej stopy taryfowej, tylko w niektórych wypadkach i to pod warunkiem, że zaoszczędzenia w ten sposób osiągnięte przypadną bezpośrednio na korzyść przedsiębiorstwa kolei miejscowej. Wzajemne niżenie, tj. przewóz przesyłek administracyjnych c. k. Zarządu kolei państwowych, według stopy taryfy na kolei miejscowej, nastąpi dopiero wtedy, skoro cały nominalny kapitał zakładowy kolei miejscowej znajdzie planem oznaczone umorzenie i oprocentowanie z nadwyżek eksploatacyjnych.

§. 12.

Rozkład jazdy.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych oznaczy rozkład jazdy dla kolei miejscowej w porozumieniu z Towarzystwem.

§. 13.

Język krajowy, siły krajowe, wytwory krajowe i t. d. i t. d.

Pod względem zastosowania języka krajowego, uwzględniania miejscowych przedsiębiorców, rzemieślników i t. d., przyjmowania do służby krajowców, jako też zakupu materiałów i inwentarza z galicyjskich fabryk, mają obowiązywać te same normy i zasady, które każdnocześnie zastosowywane bywają na liniach galicyjskich, będących w zarządzie Państwa.

§. 14.

Kwestye sporne.

Wszelkie spory prawne ewentualnie wyniknąć mogące z niniejszego kontraktu, które z mocy ustawy nie należą przed wyłączny osobny sąd, podpadają w pierwszej instancyi wyłącznie jurysdykcji odnośnych sądów w siedzibie c. k. prokuratoryi skarbu w Wiedniu.

§. 15.

Pokrzywdzenie po nad połowę.

Obie strony zrzekają się środka prawnego co do unieważnienia niniejszego kontraktu z powodu pokrzywdzenia po nad połowę rzeczywistej wartości.

§. 16.

Wstąpienie prawnych następców w prawa i obowiązki niniejszym kontraktem objęte.

Wszelkie prawa i zobowiązania z tytułu niniejszego kontraktu przechodzą na każdorazowych następców prawnych Towarzystwa będącego właścicielem kolei miejscowej.

Na wypadek jeżeli w przyszłości wskutek zmiany organizacji państwowego zarządu kolejowego eksploatacya należąca obecnie do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie, miałaby być poruczoną innej władzy, w takim razie przechodzą na tę władzę także prawa i obowiązki pomienionej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych wynikające z tego kontraktu.

§. 17.

Czas trwania i rozwiązanie umowy.

Umowa ta, która obowiązuje Towarzystwo z chwilą podpisania jej i zatwierdzenia przez galicyjski Wydział krajowy, zaś c. k. Dyrekcyę kolei państwowych po dokonaniem zatwierdzeniu Jego Ekscelencyi Pana c. k. Ministra kolei żelaznych, wchodzi w życie z dniem otwarcia ruchu na kolei miejscowej w §. 1. wymienionej, względnie w razie częściowego otwarcia ruchu, z dniem otwarcia ruchu na pierwszej częściowej przestrzeni, a ważną jest na przeciąg trwania koncesyi dla kolei miejscowej.

Przytem zastrzega się jednak dla obu stron kontrahujących prawo spowodowania, za wzajemnem porozumieniem się, wcześniejszego rozwiązania umowy, o ile by za zezwoleniem c. k. Ministerstwa kolei żelaznych miało nastąpić inne uregulowanie sprawy prowadzenia eksploatacyi.

§. 18.

Porozumienie z galicyjskim Wydziałem krajowym.

Jak długo galicyjski Wydział krajowy będzie w posiadaniu objętych na siebie akcyj pierwszeństwa kolei miejscowej, tak długo porozumiewanie się z Towarzystwem stosownie do wyżej przytoczonych przepisów §§. 2., 4., 5., 6., 7., 8., 9., 10., 12. i 17. nie ma się odbywać bezpośrednio z Zarządem Towarzystwa, lecz z galicyjskim Wydziałem krajowym, a z drugiej strony prawa przyznane Towarzystwu w myśl zacytowanych postanowień umowy wykonywane będą w czasie oznaczonym przez galicyjski Wydział krajowy imieniem Towarzystwa.

§. 19.

Sporządzenie umowy.

Koszta ułożenia i sporządzenia niniejszej umowy ponosi wyłącznie Towarzystwo.

Niniejsza umowa sporządza się w jednym egzemplarzu i przechowana zostanie przez c. k. Dyrekcyę kolei państwowych.

Towarzystwo oraz galicyjski Wydział krajowy otrzymają po jednym widymowanym odpisie umowy.

Lwów, dnia

Za c. k. Dyrekcyę kolei państwowych
we Lwowie:

Za Towarzystwo akcyjne kolei miejscowej
Żupków-Cisna:

Za galicyjski Wydział krajowy:

Alegat 4. do sprawozdania Wydziału kraj. Dep. IV. w sprawach kolejowych

LW. 26160./98.

Protokół

spisany w c. k. Ministerstwie kolei żelaznych dnia 6. stycznia 1898.

Obecni: Niżej podpisani.

I. przedmiot rokowań

stanowi omówienie i zgodne oznaczenie warunków i sposobu udzielania żądanej przez Wydział krajowy Królestwa Galicyi koncesyi na budowę i prowadzenie ruchu normalnotorowej kolei lokalnej ze stacyi Delatyn kolei państwowej Stanisławów-Woronienka przez Kołomyję do Stefanówki.

II. Warunkowe przyjęcie dołączonego projektu koncesyi.

Po dokładnem omówieniu kwestyi decydujących oświadczają niżej podpisani przedstawiciele Galicyjskiego Wydziału krajowego imieniem tegoż Wydziału, iż gotowi są przyjąć i przeprowadzić koncesyę dla budowy i prowadzenia ruchu kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka na podstawie postanowień dołączonego tutaj projektu dokumentu koncesyjnego i warunków koncesyjnych jakoteż zgodnie z postanowieniami niniejszego protokołu, a to pod warunkiem, że c. k. Administracya państwowa zobowiąże się stosownie do zasadniczych postanowień ustawy z 19. czerwca 1895. Dz. p. p. nr. 83 i reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 14 października 1897. L. $\frac{21260}{2722}$ po udzieleniu koncesyi zawrzeć dołączony w projekcie do niniejszego protokołu układ w przedmiocie

Protocoll

aufgenommen im k. k. Eisenbahnministerium am 6. Jänner 1898.

Gegenwärtig: die Gefertigten.

I. Gegenstand der Verhandlung

ist die Erörterung und einverständliche Festsetzung der Bedingungen und Modalitäten für die Ertheilung der von dem Landesauschusse des Königreiches Galizien angestrebten Concession zum Bau- und Betriebe einer normalspurigen Localbahn von der Station Delatyn der Staatsbahnlinie Stanislaw-Woronienka über Kolo-
lomea nach Stefanówka.

II. Bedingungsweise Annahme des beliegenden Concessionsentwurfes.

Nach eingehender Erörterung der einschlägigen Fragen erklären die unterfertigten Herren Vertreter des galizischen Landesauschusses namens dieses letzteren die Bereitwilligkeit, die Concession zum Baue und Betriebe der Localbahn Delatyn-Kolo-
mea-Stefanówka auf Grund der Bestimmungen der hier beigeschlossenen Entwürfe der Concessionsurkunde und der Concessionsbedingungen, sowie in Gemätheit der Bestimmungen des gegenwärtigen Protokolles unter der Bedingung übernehmen und durchführen zu wollen, dass die k. k. Staatsverwaltung sich verpflichtet, in Gemätheit der einschlägigen Bestimmungen des Gesetzes vom 19. Juni 1895. R. G. Bl. nr. 83 und des Erlasses des k. k. Ackerbauministeriums vom 14. October 1897. Z. $\frac{21260}{2722}$ das diesem Proto-

objęcia kapitału nominalnego 542.000 zł. w. a. w akcyach zakładowych Towarzystwa akcyjnego utworzyć się mającego dla projektowanej kolei lokalnej.

III. Rzeczywisty kapitał zakładowy. Fundusz rezerwowy.

Rzeczywisty kapitał zakładowy projektowanej kolei lokalnej przyjmuje się w kwocie 3,770.000 zł. w. a. a to na podstawie kosztorysu przedłożonego przez galicyjskie krajowe biuro kolejowe z zastrzeżeniem później dokonać się mającego sprostowania. W kwocie tej mieszczą się z powyżej wyrażonem zastrzeżeniem ewentualnego późniejszego sprostowania, preliminowane koszty urządzeń złączenia w kwocie 150.000 zł. w. a., taboru w kwocie 390.000 zł., odsetek interkalarnych w kwocie 104.000 zł., fundusz rezerwowy dotować się mający w pieniądzu o efektywnej wartości 70.000 zł., wreszcie koszty państwowego nadzoru budowy, które koncesjonariusz winien zwrócić w częściowych ratach i terminach oznaczyć się mających przez władzę nadzorującą.

W razie gdyby przy wykonaniu budowy okazała się mniejsza wynikłość w porównaniu z powyższą maksymalną cyfrą rzeczywistych kosztów, w takim razie osiągnięte zaoszczędzenie ma być wcielone do utworzyć się mającego funduszu rezerwowego.

Do tego funduszu rezerwowego ma się także przelać nadwyżka z pożyczki pierwszeństwa zaciągnąć się mającej dla pomienionej linii kolejowej ustęp IV a to na wypadek osiągnięcia wyższego niżeli na 95% przyjętego kursu, o ile ta nadwyżka nie zostanie wzięta na pokrycie kosztów budowy.

Fruktyfikacyjne ulokowanie i obracanie tym funduszem, który w razie zastosowania koncesyjnego prawa wykupna, lub za nastaniem terminu przejścia na własność ma przejść na Państwo pod wa-

kolle im Entwurfe beigeschlossene Uebereinkommen wegen Uibernahme eines Nominalbetrages von 542.000 fl. ö. W. in Stammaktien der für die projektirte Localbahn zu bildenden Aktiengesellschaft nach erfolgter Concessionsertheilung abzuschließen.

III. Effectives Anlagecapital. Reservefond.

Das effektive Anlagecapital der projektirten Localbahn wird auf Grund des vom galizischen Landeseisenbahnamte vorgelegten Kostenvoranschlages unter dem Vorbehalte der späterhin vorzunehmenden definitiven Richtigstellung mit dem Betrage von 3,770.000 fl. ö. W. angenommen. In diesem Betrage sind die unter dem obigen Vorbehalte der ewent. nachträglichen Richtigstellung präliminirten Kosten der Anschlussbauten mit 150.000 fl., des Fahrparkes mit 390.000 fl., der Intercalarzinsen mit 104.000 fl., ein im effectivem Gelde zu dotirender Reservefond von 70.000 fl. ferner die Kosten der Staatlichen Bauüberwachung, welche von dem Concessionär in den seitens der Aufsichtsbehörde zu bestimmenden Theilbeträgen und Terminen zu refundiren sein werden, inbegriffen.

Sollte bei der Bauausführung ein Mindererforderniss gegenüber der obigen Maximalziffer der effektiven Kosten sich ergeben so ist die erzielte Ersparniss, dem zu bildenden Reservefonde zuzuvenden.

Diesem Fonde ist auch der Mehrerlös des für die in Rede stehende Bahnlinie aufzunehmenden Prioritätsanlehens (Punkt IV) im Falle der Erzielung eines höherer als des mit 95% angenommenen Begebungskurses zuzuweisen, insoferne dieser Mehrerlös nicht etwa zur Deckung der Baukosten herangezogen wird.

Die fruchtbringende Anlage und Verwendung dieses Fondes, welcher im Falle der Ausübung des concessionsmässigen Einlösungsrechtes oder bei Eintritt des Heimfallsrechtes unter den concessions-

runkami zgodnymi z koncesją (§§. 11 i 12 projektu koncesyjnego) ma się odbywać na mocy zezwolenia, względnie polecenia Administracji Państwa.

Dochody tego funduszu mają być do tegoż przelane.

IV. Nominalny kapitał zakładowy i sfinansowanie.

Nominalny kapitał zakładowy projektowanej kolei lokalnej, dla której zawiązać się ma osobne Towarzystwo akcyjne, oznacza się na 3,900.000 zł. w. a. z zastrzeżeniem później przedsiębrać się mającego ostatecznego sprostowania. Z tego przypada 2,600.000 zł. na pożyczkę pierwszeństwa zaciągnąć się mającą w Banku krajowym królestwa Galicyi ewentualnie w innej instytucji finansowej za gwarancją tego kraju i pod warunkami przez administrację państwową zatwierdzić się mającymi, po kursie co najmniej 95%, oprocentowaną najwyżej na 4%, i umarzną najpóźniej do końca 1968 roku, ewentualnie rozłożona na częściowe obligacje, dalej 1,300.000 zł. na akcje zakładowe utworzyć się mającego Towarzystwa akcyjnego.

Te akcje zakładowe mają być objęte odnośnie do częściowej kwoty 758.000 zł. przez interesentów lokalnych odnośnie do częściowej kwoty 542.000 zł. przez Administrację państwową, a rzeczą galicyjskiego Wydziału krajowego będzie odnieść się wcześniej do c. k. Ministerstwa kolei żelaznych o zawarcie odnośnych układów wygotować się mających według załączonego projektu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi przyjmuje niniejszem odpowiedzialność za to, że interesenci lokalni subskrybować będą w odpowiednim czasie i w sposób prawnie obowiązujący udział na nich przypadający w kwocie 758.000 zł. w akcjach zakładowych i wpłacają tenże w terminach i częściowych ratach oznaczyć się mających swego czasu w statutach Towarzystwa.

mässigen Bedingungen an den Staat überzugehen hat (§§. 11 u. 12 des Concessionsentwurfes), hat nach Massgabe der Genehmigung resp. der Anordnung der Staatsverwaltung zu erfolgen.

Die Erträgnisse dieses Fonds sind diesem selbst gutzubringen.

IV. Nominalanlagecapital und Geldbeschaffung.

Das Nominalanlagecapital der projektirten Localbahn, für welche eine besondere Aktiengesellschaft zu bilden ist, wird vorbehaltlich der späterhin vorzunehmenden endgiltigen Richtigstellung mit dem Betrage von 3 900.000 fl. ö. W. festgesetzt. Hievon entfallen 2,600.000 fl. auf ein bei der Landesbank des Königreiches Galizien, event. bei einem anderen Geldinstitute unter der Garantie dieses Landes und unter den von der Staatsverwaltung zu genehmigenden Modalitäten zum Kurse von mindestens 95% aufzunehmendes mit höchstens 4% zu verzinsendes und längstens bis zum Ende des Jahres 1968 rückzahlbares, event. in Theilschuldverschreibungen zerlegtes Prioritätsanlehen, weiters 1,300.000 fl. auf Stammactien der zu bildenden Actiengesellschaft.

Diese Stammactien sollen rücksichtlich des Theilbetrages von 758.000 fl. von den Localinteressenten, rücksichtlich des Theilbetrages von 542.000 fl. von der Staatsverwaltung übernommen werden und wird der galizische Landesauschuss um den Abschluss des diesfälligen, nach Massgabe des beiliegenden Entwurfes auszufertigenden Uebereinkommens rechtzeitig bei dem k. k. Eisenbahnministerium einzuschreiten haben.

Der Landesauschuss des Königreiches Galizien übernimmt hiemit die Haftung dafür, dass die Localinteressenten den auf sie entfallenden Betrag von 758.000 fl. in Stammactien zeitgerecht in rechtsverbindlicher Weise zeichnen und in den seinerzeit durch die Gesellschaftsstatuten festzusetzenden Terminen und Theilbeträgen zum vollen Nennwerthe einzahlen.

V. Stacja złączenia Stefanówka. Ewentualne powiększenie taboru i urządzeń ruehu.

Co do stacji złączenia Stefanówka postanawia się za wspólnem porozumieniem, że koszta urządzeń budowlanych wykonać się mających na tej stacji złączenia a ograniczyć się mających do niezbędnie potrzebnych rozmiarów, o ile nie będą mogły być pokryte z kapitału zakładowego oznaczonego w ustępie III, będą przejęte przez łączącą nową kolej lokalną bukowińską, albo ewentualnie mają być pokryte przez zaciągnięcie bieżącego długu, i to w ten sposób, że w obu wspomnianych wypadkach kwota potrzebna na oprocentowanie i umorzenie pomienionych kosztów wstawioną będzie jako pozycya wydatków do rachunku eksploatacyjnego względnie rachunku gwarancyjnego kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka.

Dalej postanawia się za wspólnem porozumieniem, że koszta ewentualnie potrzebnego powiększenia taboru ponad rozmiary oznaczone w punkcie 12. projektu warunków koncesyjnych, o ile nie będą mogły być pokryte z kapitału zakładowego oznaczonego w ustępie III. mają być pokryte przez zaciągnięcie bieżącego długu, którego oprocentowanie i umorzenie ma nastąpić również na ciężar rachunku eksploatacyjnego względnie gwarancyjnego kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka. Co do tego, pod jakimi warunkami i w jakich rozmiarach ma nastąpić takie powiększenie taboru po za granicę oznaczoną w punkcie 12. projektu warunków koncesyjnych, oznaczoną zostanie w zawrzeć się mającej umowie co do ruchu pewna norma oparta na gęstości ruchu.

Na skutek poruszonej przez Panów zastępców galicyjskiego Wydziału krajowego kwestyi, daje się zapewnienie ze strony przedstawicieli Rządu z zastrzeżeniem wysokiego zatwierdzenia, o którym mowa na końcu niniejszego protokołu, że zawezwanie c. k. Administracyi państwowej zastrzeżone w punkcie 16. projektu warunków koncesyjnych na ustawienie

V. Anschlussstation Stefanówka. Event. Vermehrung des Fahrparkes und der Betriebseinrichtungen.

Hinsichtlich der Anschlussstation Stefanówka wird einverständlich festgesetzt, dass die Kosten für die in dieser Anschlussstation herzustellen, auf das unerlässlich nothwendige Ausmass zu beschränkenden baulichen Anlagen, insoferne diese Kosten nicht aus dem im Punkt III bezifferten Anlagekapitale bestritten werden können, von den anschliessenden neuen Bukowi-naer Localbahnen übernommen oder event. durch Aufnahme einer schwebenden Schuld bedeckt werden sollen u. z. in der Weise, dass in den beiden vorangeführten Fällen das Erfordernis für die Verzinsung und Tilgung der bezeichneten Kosten als Ausgabspost in die Betriebs bezv. Garantierechnung der Localbahn Delatyn-Kolomea-Stefanówka einzustellen sein wird.

Weiters wird einverständlich anerkannt, dass die Kosten für eine etwa erforderlich werdende Vermehrung der Fahrbetriebsmittel über das im Punkte 12. des Entwurfes der Concessionsbedingnisse festgesetzte Ausmass, sofern diese Kosten nicht aus dem im Punkte III bezifferte Anlagekapitale bestritten werden können, durch Aufnahme einer schwebenden Schuld zu bedecken sind, deren Verzinsung und Tilgung gleichfalls zu Lasten der Betriebs-bezv. Garantierechnung der Localbahn Delatyn Kolomea-Stefanówka zu erfolgen hätte. Darüber, unter welchen Voraussetzungen und in welchem Umfange eine derartige Vermehrung der Fahrbetriebsmittel, über das im Punkte 12. des Entwurfes der Concessionsbedingnisse festgesetzte Ausmass einzutreten hat, wird in dem abzuschliessenden Betriebsvertrage eine auf die Dichte des Verkehres basirende Norm einverständlich festzusetzen sein.

Über eine bezügliche Anregung der Herren Vertreter des galizischen Landes-ausschusses wird seitens der Regierungsvertreter unter dem am Schlusse dieses Protokolles angeführten Vorbehalte der hohen Genehmigung die Zusicherung ertheilt, dass die im Punkte 16. des Entwurfes der Concessionsbedingnisse vorgesehene Aufforderung der k. k. Staatsverwal-

dzwonów sygnałowych, urządzenie centralnych zwrotnic na stacjach krzyżowania się, dołączenia drugiego przewodu telegraficzno-telefonicznego i zbudowania domków strażniczych na całej linii kolejowej w żadnym razie nie nastąpi przed upływem 5 lat, licząc od otwarcia ruchu na całej linii kolejowej.

Zarazem ustanawia się zgodnie, że koszta stąd powstałe, o ile nie będą mogły być pokryte z funduszu rezerwowego, mają być pokryte przez zaciągnięcie długu bieżącego, którego oprocentowanie i umorzenie ma być wstawione jako pozycja wydatków w rachunek eksploatacyjny względnie gwarancyjny kolei Delatyn-Kołomyja-Stefanówka.

VI. Przygotowanie i przeprowadzenie budowy kolei.

Całe przygotowanie i przeprowadzenie budowy kolei, a mianowicie nadanie robót budowlanych i dostaw dla zamierzonej kolei ma być wykonane przez Wydział krajowy Królestwa Galicyi o ile możliwości przy ingerencji c. k. Ministerstwa kolei żelaznych na rachunek przedsiębiorstwa budowy względnie Towarzystwa akcyjnego utworzyć się mającego dla tego przedsiębiorstwa.

Odpowiednio do tego zastrzega sobie Ministerstwo kolei żelaznych prawo zatwierdzenia kontraktów budowlanych jakoteż warunków budowy i dostaw dla pomienionej kolei, a to o ile możliwości w porozumieniu z galicyjskim Wydziałem krajowym.

VII. Prowadzenie eksploatacji przez Państwo.

Ruch na tej kolei lokalnej ma być prowadzony na rachunek koncesjonariusza na podstawie umowy eksploatacyjnej zawrzeć się mającej z c. k. Administracją państwową. Niżej podpisani przedstawiciele Wydziału krajowego Królestwa Galicyi oświadczają imieniem tegoż Wydziału gotowość wejścia w układy z c. k. Dyrekcją

wegen Aufstellung von Glockenschlagwerken, Errichtung von Centralweichenstellenanlagen in den Kreuzungsstationen, Zu- spannung einer zweiten Telegrafensprechleitung und durchgehender Erbauung von Wärterhäusern in Zuge der currenten Strecke der Bahn keinesfalls vor Ablauf von 5. Jahren, von der Eröffnung des Betriebes auf der ganzen Bahnlinie ange- rechnet, erlassen werden wird.

Zugleich wird einverständlich aner- kannt, dass die hiefür auflaufenden Kosten, insoferne dieselben nicht etwa aus dem Reservefonde bestritten werden können, durch Aufnahme einer schwebenden Schuld zu bedecken sein würden, deren Verzin- sung und Tilgung in die Betriebs-bezv. Garantierechnung der Localbahn Delatyn Kolomea Stefanówka als Ausgabspost ein- zustellen wäre.

VI. Vorbereitung u. Durchführung des Bahnbaues.

Die gesammte Vorbereitung und Durchführung des Bahnbaues u. zv. ins- besondere die Vergebung des Baues und der Lieferungen für die intendirte Local- bahn hat durch den Landesausschuss des Königreiches Galizien thunlichst unter Ingerenz des k. k. Eisenbahnministeriums für Rechnung des Bahnunternehmens respect. der für dieses Unternehmen zu- bildenden Actiengesellschaft zu erfolgen.

Dem entsprechend behält sich das Eisenbahnministerium das Recht vor, die Bauverträge, sowie die Bau und Lieferungs- bedingungen für die in Rede stehende Localbahn thunlichst im Einvernehmen mit dem galizischen Landesausschusse zu genehmigen.

VII. Betriebsführung durch den Staat.

Der Betrieb auf dieser Localbahn soll auf Grund eines mit der k. k. Staats- eisenbahnverwaltung abzuschliessenden Be- triebsvertrages auf Rechnung des Con- cessionärs geführt werden. Die gefertigten Herren Vertreter des Landesausschusses des Königreiches Galizien erklären namens desselben die Bereitwilligkeit wegen des

kolei państwowych w Stanisławowie w sprawie zawarcia umowy wspomnianej w §. 9. projektu koncesyjnego odnoszącej się do prowadzenia ruchu na projektowanej kolei lokalnej przez Państwo, a na wypadek gdyby porozumienie z pomienioną władzą administracyjną nie miało być osiągnięte, oświadczają gotowość poddania się decyzji c. k. Ministerstwa kolei żelaznych w tej mierze wydać się mającej.

Przy zawarciu pomienionej umowy należy mieć na względzie, że:

a) własne koszta zwrócić się mające Zarządowi kolei państwowych z powodu prowadzenia ruchu przez Państwo mają być o ile możliwości obliczone na podstawie rzeczywistych kosztów lokalnych, o ileby zaś to nie było wskazanem, mają być wypośredkowane na możliwie prostych zasadach obrachunkowych.

b) ze strony c. k. Dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie zestawiać się będzie w porozumieniu z galicyjskim Wydziałem krajowym corocznie preliminarz wydatków i, że w razie gdyby co do tego porozumienie nie zostało osiągnięte, decyzja przysługiwać będzie c. k. Ministerstwu kolei żelaznych;

c) odstępuje się od zaliczania wynagrodzenia lub od żądania od przedsiębiorstwa pokrycia pewnej części kosztów centralnego zarządu c. k. Administracji kolei państwowych, jakoteż kosztów za współużytkowanie istniejących urządzeń c. k. kolei państwowych na stacyach Delatyn i Kołomyja niemniej za sprawowanie służby stacyjnej tamże, a to na tak długo, jak długo przedsiębiorstwo kolejowe rzeczywiście korzysta z gwarancji dochodów udzielonej przez kraj Galicyę lub jak długo przez kraj udzielone zaliczki gwarancyjne jeszcze zalegają.

d) na wypadek niedoboru eksploatacyjnego należy zapłatę brakującej kwoty kredytować koncesyonaryuszowi przez przeciąg lat pięciu, a po upływie tego czasu nastąpić winno między Wydziałem krajowym, Zarządem kolei państwowych a Towarzystwem akcyjnym utworzyć się mającym dla kolei lokalnej odpowiednie porozumienie co do pokrycia przez Wydział krajowy tej kredytowanej należności

Abschlusses des im §. 9 des Concessionsentwurfes erwähnten Vertrages, betreffend die Betriebsführung der projektirten Lokalbahn durch den Staat. mit der k. k. Staatsbahndirection in Stanislaw in Verhandlung zu treten und sich in dem Falle, als eine Einigung mit der gedachten Verwaltungsstelle nicht zu erzielen sein sollte, der diessfalls zu treffenden Entscheidung des Eisenbahnministeriums zu unterwerfen.

Bei dem Abschlusse des gedachten Vertrages wird davon auszugehen sein, dass:

a) die der Staatseisenbahnverwaltung aus Anlass der staatlichen Betriebsführung zu vergütenden Selbstkosten soweit als möglich localisirt verrechnet, soweit dieses aber nicht thunlich sein sollte, auf möglichst einfacher Verrechnungsgrundlage ermittelt werden sollen;

b) seitens der k. k. Staatsbahndirection Stanislaw im Einvernehmen mit dem galizischen Landesaussschusse alljährlich ein Ausgabenpräliminare festgestellt und im Falle als hierüber ein Einvernehmen nicht erzielt werden sollte, die Entscheidung dem Eisenbahnministerium vorbehalten werde;

c) von der Aufrechnung einer Vergütung oder Beitragsleistung der Eisenbahnunternehmung für die Centralverwaltungs-Kosten der Staatseisenbahnverwaltung sowie für die Mitbenützung bestehender Anlagen der k. k. Staatsbahnen in den Stationen Delatyn und Kolomea, sowie für die Besorgung des Stationsdienstes daselbst, insolange Umgang genommen werden wird, als seitens des Eisenbahnunternehmens die vom Lande Galizien zu gewährende Erträgnissgarantie thatsächlich in Anspruch genommen wird oder vom Lande geleistete Garantievorschüsse noch aushaften.

d) für den Fall eines Betriebsdeficits der Fehlbetrag während eines Zeitraumes von fünf Jahren dem Concessionär zu stunden sein wird und nach Ablauf dieses Zeitraumes wegen der Bedeckung der bis dahin gestundeten Betriebskosten-Vergütung sowie der weiter zu gewärtigenden Betriebskostenabgänge durch den Landesaussschuss, zwischen demselben, der Staatseisenbahnverwaltung und der für die

za koszta eksploatacyi, jakoteż ewentualnych dalszych deficytów eksploatacyjnych.

Co do budowli na stacyach złączenia Delatyn i Kołomyja c. k. kolei państwowych postanawia się, że zaliczone zo staną przedsiębiorstwu kolejowemu przez Zarząd kolei państwowych tylko koszta tych budowli na rzeczonych stacyach złączenia, które kolej lokalna Delatyn-Kołomyja-Stefanówka dla wjazdu i wyjazdu swoich pociągów i wyłącznie dla swoich własnych celów potrzebuje.

VIII. Rozwóz materiałów potrzebnych do budowy i eksploatacyi.

Ubiegającemu się o koncesyę przyznany zostanie aż do chwili otwarcia ruchu na projektowanej kolei lokalnej, po myśli postanowień artykułu IX ustawy z 31. grudnia 1894. Dz. u. p. nr. 2 z 1895. r. przewóz materiałów do budowy i eksploatacyi potrzebnych jako też i taboru za opłatą zniżoną obowiązującą dla własnych przesyłek administracyjnych c. k. kolei państwowych, a to pod warunkiem, że oszczędności w ten sposób osiągnięte przypadną bezpośrednio na korzyść przedsiębiorstwa kolejowego.

IX. Zastrzeżenie końcowe.

Po zastrzeżeniu ze strony przedstawicieli rządu wysokiego zatwierdzenia postanowień niniejszego protokołu przez Ich Excelencyę Pana Ministra kolei żelaznych, oraz Pana Ministra skarbu zostaje protokół zamknięty, odczytany i przez wszystkich podpisany.

L. Wrba mp. *Chamiec* mp.
c. k. szef sekcyjny.
Dr. August Weber mp. *K. Zaleski* mp.
c. k. szef sekcyjny.
Alfred Ressig mp.
c. k. wicesekretarz ministerjalny
jako prowadzący pióro

do l. 20.076, ex 1897.

Zatwierdza się w porozumieniu z c. k. Ministerstwem skarbu.

Wiedeń, 25. kwietnia 1898.

C. K. Minister kolei żelaznych.

Wittek mp.

Localbahn zu bildenden Aktiengesellschaft eine entsprechende Vereinbarung zu treffen sein wird.

Bezüglich der Anschlussbauten in den Stationen Delatyn und Kolomea der k. k. Staatsbahnen wird festgesetzt, dass seitens der Staatsbahnverwaltung der Eisenbahnunternehmung nur die Kosten jener Herstellungen in den obigen Anschlussstationen anzulasten sein werden, welche die Localbahn Delatyn-Kolomea-Stefanówka für die Ein- und Ausfahrt ihrer Züge und ausschliesslich für ihre eigenen Zwecke benöthigt.

VIII Beförderung der Bau und Betriebsmaterialien.

Dem Concessionswerber wird bis zum Zeitpunkte der Eröffnung des Betriebes auf der projektirten Localbahn in Gemässheit der Bestimmungen im Artikel IX des Gesetzes vom 31. Dezember 1894. R. G. Bl. nr. 2 ex 1895, die Beförderung der Bau und Betriebsmaterialien, sowie der Fahrbetriebsmittel zu den für die eigenen Regimentsendungen der Staatseisenbahnverwaltung in Geltung stehenden ermässigten Tarifsätzen unter der Bedingung zugestanden, dass die hiedurch erzielten Frachtersparnisse dem Eisenbahnunternehmen unmittelbar zu Gute kommen.

IX. Schlussvorbehalt.

Indem seitens der Regierungsvertreter bezüglich der Bestimmungen des gegenwärtigen Protokolles die hohe Genehmigung Ihrer Excellenzen des Herrn Eisenbahnministers und des Herrn Finanzministers vorbehalten wird, wird dasselbe geschlossen, verlesen und allseits gefertigt.

L. Wrba mp. *Chamiec* mp.
k. k. Sectionschef
Dr. August Weber mp. *K. Zaleski* mp.
k. k. Sectionsrath
Alfred Ressig mp.
k. k. Ministerial Vicesecretär.
als Schriftführer.

z. Z. 20.076. ex 1897.

Wird im Einvernehmen mit dem k. k. Finanzministerium genehmigt.

Wien, am 25. April 1898.

Der k. k. Eisenbahnminister

Wittek mp.

Dokument koncesyjny

z dnia 25-go Kwietnia 1898. dla kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka.

Na mocy Najwyższego upoważnienia uważam za stosowne w porozumieniu z interesowanemi Ministerstwami, Wydziałem krajowym Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem nadać żadaną koncesyę na wybudowanie i utrzymanie w ruchu wykonać się mającej jako normalnotorowej kolei lokalnej ze stacyi Delatyn c. k. kolei państwowej przez Kołomyję do Stefanówki, zgodnie z postanowieniami ustawy koncesyjnej o kolejach żelaznych z 14-go września 1854. Dz. p. p. nr. 238 oraz ustawy z 31. grudnia 1894. Dz. p. p. nr. 2. ex 1895, a to pod warunkami poniżej oznaczonymi:

§. 1.

Kolei, na którą wydaje się niniejszy dokument koncesyjny, zapewnia się dobrodziejstwa przewidziane w artykule V. ustawy z dnia 31. grudnia 1894. Dz. u. p. nr. 2. ex 1895.

§. 2.

Koncesyonaryusz obowiązany jest rozpocząć budowę kolei koncesyonowanej natychmiast po otrzymaniu konsensu na budowę, skończyć najpóźniej w przeciągu dwóch lat licząc od dnia dzisiejszego, gotową kolej oddać na użytek publiczny i utrzymywać w ruchu bez przerwy przez cały okres koncesyjny.

Jako rękojmią dotrzymania powyższego terminu budowy i zgodnego z koncesyą wybudowania i urządzenia kolei, ma dać koncesyonaryusz na żądanie Rządu stosowną kaucyę w papierach wartościowych, w których wolno lokować pieniądze sieroce.

W razie niedotrzymania powyższego zobowiązania kaucya ta uznana być może za przepadłą.

§. 3.

Do wybudowania kolei koncesyonowanej nadaje się koncesyonaryuszowi prawo wywłaszczenia podług przepisów ustawowych w tej mierze obowiązujących.

Takież samo prawo nadane będzie koncesyonaryuszowi do wybudowania tych ewentualnych kolei dojazdowych, których budowę Rząd ze względu na interes publiczny uznałby za potrzebną.

§. 4.

W sprawie budowy kolei koncesyonowanej i ruchu na niej zastosować się powinien koncesyonaryusz do osnovy niniejszego dokumentu koncesyjnego i do warunków koncesyjnych, które Ministerstwo kolei żelaznych ustanowi, jakoteż do istniejących w tej mierze ustaw i rozporządzeń mianowicie do ustawy o koncesyach na koleje żelazne z dnia 14. września 1854. Dz. u. p. nr. 238 i Regulaminu ruchu kolejowego z dnia 16. listopada 1851. (Dz. u. p. nr. 1. z r. 1852.), tudzież do ustaw i rozporządzeń, któreby w przyszłości zostały wydane.

Pod względem ruchu pozwala się odstąpić od środków bezpieczeństwa i przepisów ruchu ustanowionych w regulaminie ruchu kolei żelaznych i w odnośnych postanowieniach dodatkowych, o ile i jak długo ze względu na szczególne stosunki obrotu i ruchu, a w szczególności ze względu na zmniejszenie chyżości, Ministerstwo kolei żelaznych uzna to za dopuszczalne, a natomiast trzymać się należy osobnych przepisów ruchu, które w tej mierze wyda Ministerstwo kolei żelaznych.

§. 5.

Koncesyonaryuszowi nadaje się prawo utworzenia za osobnem pozwoleniem Rządu i pod warunkami, które Rząd ustanowi, Towarzystwa akcyjnego, które ma wejść we wszystkie prawa i zobowiązania się akcyonaryusza.

Koncesyonaryuszowi nadaje się prawo wypuszczenia częściowych obligacyj dla pożyczki pierwszeństwa przez niego zaciągnąć się mającej, a to pod warunkami przez Rząd oznaczyć się mającymi.

Cyfra kapitału zakładowego rzeczywistego, jakoteż imiennego podlega zatwierdzeniu Rządu.

W tym względzie przyjmuje się za zasadę, że oprócz kosztów na sporządzenie projektu, budowę i urządzenia kolei łącznie z kosztami nabycia taboru kolejowego jako też na uposażenie funduszu rezerwowego materiałów i funduszu rezerwowego w sumie, którą Rząd ustanowi, rzeczywiście wyłożonych i należycie udowodnionych, z doliczeniem odsetek interkalarnych, rzeczywiście zapłaconych w okresie budowy i straty na kursie rzeczywiście poniesionej przy gromadzeniu kapitału, żadne wydatki jakiegobądź rodzaju nie mogą być liczone.

Gdyby po wybudowaniu kolei jeszcze jakie nowe budowle wystawione lub urządzenia ruchu pomnożone być miały, koszta przez to poniesione mogą być doliczone do kapitału zakładowego, jeżeli Rząd pozwolił na wzniesienie projektowanych nowych budowli lub pomnożenia urządzeń ruchu i jeżeli koszta będą należycie wykazane.

Cały kapitał zakładowy umorzony być ma w okresie koncesyjnym podług planu amortyzacyi przez Rząd zatwierdzonego.

Statut spółki, jakoteż formularze akcyj i ewentualnie wydać się mających obligacyi pierwszeństwa podlegają zatwierdzeniu c. k. Rządu.

§. 6.

Transporty wojskowe przewożone być muszą po cenach taryfowych znizonych. Taryfę wojskową stosuje się do przewozu osób i rzeczy, według postanowień, które tak w tej mierze, jak i względem ulg dla podróżujących wojskowych kiedykolwiek na austriackich kolejach państwa obowiązywać będą.

Postanowienia te stosowane będą także do Obrony krajowej i Pospolitego ruszenia obu połów monarchii, do strzelców krajowych tyrolskich i żandarmerji, a to nietylko gdy podróżują kosztem skarbu, lecz także gdy jadą po służbie o własnym koszcie na ćwiczenia wojskowe i zgromadzenia kontrolne.

Koncesyonaryusz zobowiązuje się przystąpić także do zawartej przez spółki kolei austriackich umowy względem zakupienia i utrzymywania w pogotowiu środków do transportów wojskowych, pomagania sobie nawzajem służbą i swoimi taborami w razie przewożenia większych transportów wojskowych, do przepisów dla kolei żelaznych na wypadek wojny, jakie będą kiedykolwiek obowiązywały, jakoteż do umowy dodatkowej o przewożeniu na rachunek skarbu wojskowego obłożnie chorych i rannych, która weszła w wykonanie od dnia 1. czerwca 1871.

Przepis dotyczący się przewożenia transportów wojskowych kolejami żelaznymi, który kiedykolwiek będzie obowiązywał, tudzież przepisy dla kolei żelaznych na wypadek wojny, jakie będą kiedykolwiek obowiązywały, nabywają dla koncesyonaryuszów mocy obowiązującej od dnia otwarcia ruchu na kolei koncesyonowanej.

Przepisy rzeczonoego rodzaju, które dopiero po tym terminie zostaną wydane i nie będą ogłoszone w Dzienniku ustaw państwa, staną się dla koncesyonaryusza obowiązującymi wtedy, gdy zostaną im urzędownie podane do wiadomości.

Zobowiązania te ciążyą na koncesyonaryuszu tylko o tyle, o ile będzie możliwym dopełnienie ich na kolei drugorzędnej a wskutek tego zbudowanej, urządzonej i eksploatowanej z dozwolonemi ułatwieniami.

Koncesyonaryusz zobowiązuje się przy obsadzeniu posad mieć wzgląd na wysłużonych podoficerów armji, marynarki wojennej i obrony krajowej, w myśl ustawy z dnia 19. kwietnia 1872 (Dz. u. p. nr. 60).

§. 7.

O ile podobne zniżenia, jakie w §. 6. dla transportów wojskowych są przepisane, mają być udzielane także korpusom straży cywilnej (straży bezpieczeństwa, straży skarbowej itp.) lub innym funkcyonaryuszom publicznym, postanowione będzie w warunkach koncesyjnych.

§. 8.

Koncesyą nadaje się z obroną przeciw zakładaniu nowych kolei w myśl §. 9. lit. b.) ustawy o koncesyach na koleje żelazne na lat dziewięćdziesiąt (90), licząc od dnia dzisiejszego, a po upływie tego czasu utraci ona moc swoją.

Rząd może także wyrzec wygaśnięcie koncesyi przed upływem przyrzczonego czasu, gdyby określone w §. 2. zobowiązania pod względem rozpoczęcia i skończenia budowy, tudzież otwarcia ruchu nie były dopełnione, o ile przekroczenie terminu nie da się usprawiedliwić w myśl §. 11. lit. b.) ustawy o koncesyach na koleje żelazne.

§. 9.

Ruch kolei, na którą daje się niniejszy dokument koncesyjny, będzie utrzymywało państwo na rachunek koncesyonaryusza. Warunki tego utrzymywania ruchu określone będą w osobnej umowie, którą w tym względzie Rząd zawrze z koncesyonaryuszem.

§. 10.

Koncesyonaryusz obowiązany jest pod warunkami i zastrzeżeniami w artykule XII ustawy z dnia 31. grudnia 1894. (Dz. u. p. nr. 2. z r. 1895.) podanemi dozwolić Rządowi na jego żądanie każdego czasu współużywania kolei do obrotu między kolejami już istniejącymi lub dopiero w przyszłości powstać mającymi, na których Rząd ruch utrzymuje, w taki sposób, że Rząd będzie mógł z prawem ustanawiania taryf przesyłać lub pozwolić przesyłać tak całe pociągi jak i pojedyncze wozy koleją współużywaną lub niektórymi jej częściami, za opłatą stosownego wynagrodzenia.

§. 11.

Rząd zastrzega sobie prawo odkupienia kolei koncesyonowanej po jej wybudowaniu i otwarciu na niej ruchu kiedykolwiek, pod następującymi warunkami:

1.) Dla oznaczenia ceny odkupu policzone będą czyste dochody roczne przedsiębiorstwa w ciągu ostatnich zamkniętych lat siedmiu przed chwilą odkupu a z nich strącone będą czyste dochody dwóch lat najmniejpomysłniejszych, poczem obliczony będzie średni dochód czysty pozostałych lat pięciu.

Na wypadek gdyby odkupienie nastąpiło po upływie czasowego uwolnienia od podatków unormowanego w §. 1., w takim razie przy obliczeniu rocznych czystych dochodów, traktować się ma podatki i dodatki przypadające na wykupione przedsiębiorstwo oraz inne publiczne opłaty jako wydatki eksploatacyjne.

Jeżeli obowiązek opłacania podatków nie istniał odnośnie do wszystkich lat włączonych w obliczenie przecięciowe, to także i za wolne od podatku lata ma się obliczyć podatki wraz z dodatkami według stosunku procentowego pierwszego roku opodatkowanego i potrącić od dochodów. Do czystego dochodu w ten sposób obliczonego należy jednak, ze względu na uiszczenie się mający dziesięcioprocentowy podatek od renty wykupna według §. 131. lit. a) ustawy z 25. października 1896. Dz. u. p. nr. 220, dobić dodatek w wysokości jednej dziewiątej części tego czystego dochodu.

2.) Cena odkupienia obliczona w myśl powyższych postanowień ma się uiszczyć koncesyonaryuszowi jako wynagrodzenie za odkupienie kolei przez resztę czasu trwania koncesyi w półrocznych ratach płatnych 30. czerwca i 31. grudnia każdego roku z dołu.

3.) Gdyby wykupienie miało nastąpić przed upływem siódmego roku eksploatacji, albo gdyby przeciętny czysty dochód wypośredkowany w myśl postanowień ustępu 1. nie osiągnął przynajmniej rocznej kwoty równającej się rocznej racie potrzebnej do zgodnego z planem oprocentowania i umorzenia pożyczki zaciągniętej za zezwoleniem c. k. Rządu, względnie ewentualnie wydanych obligacji pierwszeństwa, i to z dodaniem tej rocznej raty, która jest potrzebną do oprocentowania po 4% kapitału akcyjnego zatwierdzonego przez c. k. Rząd i do umorzenia tegoż w czasie całego trwania koncesyi, w takim razie odszkodowanie dać się mające przez Państwo za odkupienie

kolei ma polegać na tem, że Państwo zamiast koncesyonaryusza przejmie na siebie pomienione pożyczki do zapłaty w umówionych terminach płatności aż do zupełnej spłaty tychże, zapłaci powyżej wymienioną roczną ratę za kapitał akcyjny w półrocznych ratach płatnych 30 go czerwca i 31-go grudnia każdego roku z dołu i wynagrodzi podatek rentowy opłacać się mający przez Towarzystwo od tej renty wykupna.

4.) Państwo zastrzega sobie, że wolno mu będzie w każdym czasie zamiast niepłatnych jeszcze rat rocznych w myśl ustępu 2, względnie zamiast raty rocznej opłacać się mającej w myśl ustępu 3, za kapitał akcyjny, zapłacić kapitał równający się wartości kapitałowej uiszczyć się mających w myśl postanowień ustępu 2. i 3. kwot, z dyskontowanej przez potrącenie odsetek od odsetek po cztery od sta rocznie.

Gdyby Państwo zamierzało w taki sposób spłacić kapitał, wolno mu będzie użyć do tego podług własnego wyboru gotówki lub obligacyi długu Państwa. Obligacye długu Państwa liczone będą po kursie średnim, jaki obligacye długu państwa tego samego rodzaju, notowane urzędnie na giełdzie wiedeńskiej, będą miały w ciągu półrocza bezpośrednio poprzedzającego.

5.) Przez odkupienie kolei i od dnia tego odkupienia wchodzi Państwo wzamian za uiszczenie wynagrodzenia przepisanego w ustępach 1. do 4., bez dalszego wynagrodzenia w posiadanie wolne od ciężarów, względnie obciążone tylko pozostałemi resztami pożyczek zaciągniętych za zezwoleniem Rządu, używanie kolei niniejszem koncesyonowanej ze wszystkimi do niej należącemi ruchomościami i nieruchomościami, włącznie z taborem wozowym, zapasami materiałów, zapasami kasowymi, kolejami dowozowemi stanowiącemi ewentualnie własność koncesyonaryusza i pobocznemi przedsiębiorstwami towarzystwa oraz włącznie z funduszami rezerwowymi i eksploatacyjnymi utworzonymi z kapitału zakładowego, o ile te ostatnie nie zostały już zużyte na inne cele za zezwoleniem c. k. Rządu.

6.) Uchwała Rządu co do wykonania państwowego prawa odkupienia, które nastąpić ma zawsze z rozpoczęciem roku kalendarzowego, zakomunikowaną zostanie przedsiębiorstwu kolejowemu we formie oświadczenia, a to najpóźniej do 31. października bezpośrednio poprzedzającego roku.

W tem oświadczeniu oznaczone zostaną:

- a) Termin, od którego liczy się odkupienie.
- b) Przedsiębiorstwo kolejowe stanowiące przedmiot wykupienia i inne objekty majątkowe, które jako należące do przedsiębiorstwa kolejowego lub z innych tytułów prawnych mają przejść również na własność Państwa.
- c) Wysokość ceny odkupienia wypłacić się mającej przez Państwo przedsiębiorstwu kolejowemu, ewentualnie zaś prowizorycznie obliczyć się mającej z zastrzeżeniem późniejszego sprostowania (L 1 do 4) wraz z podaniem terminu i miejsca płatności.

7.) Rządowi zastrzega się prawo zamianowania specjalnego komisarza równocześnie z doręczeniem oświadczenia co do wykupna, który czuwać ma nad tem, aby stan majątkowy od tego terminu począwszy nie został zmieniony na niekorzyść Państwa.

Każda sprzedaż lub każde obciążenie nieruchomości przedmiotów majątkowych podanych w oświadczeniu wykupna wymaga począwszy od chwili oświadczenia wykupna, zatwierdzenia specjalnego komisarza.

To samo odnosi się do przyjęcia nowych zobowiązań, przechodzących zakres regularnego biegu interesów lub powodujących stałe obciążenie.

8) Koncesyonaryusz ma obowiązek postarać się o to, aby Rząd mógł objąć we fizyczne posiadanie wszelkie objekty majątkowe przytoczone w oświadczeniu wykupna w dniu oznaczonym dla wykupna.

Na wypadek gdyby koncesyonaryusz obowiązku tego nie wypełnił, ma Rząd prawo objąć w posiadanie fizyczne oznaczone objekty majątkowe nawet bez przyzwolenia koncesyonaryusza i bez sądowej interwencji.

Począwszy od chwili wykupna odbywa się eksploatacja wykupionej kolei na rachunek Państwa, zaczem wszystkie dochody ruchu przypadają na korzyść, zaś wszystkie wydatki ruchu na ciężar Państwa.

Czyste dochody, jakie się okażą z dokonać się mającego obrachunku aż do chwili wykupna, pozostają przy przedsiębiorstwie kolejowem, które z drugiej strony samo ma pokryć wszelkie zobowiązania obrachunkowe i inne pasywa pochodzące z czasu budowy i eksploatacji kolei aż do wyżej pomienionego terminu.

9.) Rząd zastrzega sobie prawo, skutecznie na mocy oświadczenia co do wykupna (l. 6.) zainstalowania Państwowego prawa własności na wszystkich obiektach majątkowych przechodzących na rzecz Państwa wskutek wykupna.

Koncesyonaryusz ma obowiązek oddać do dyspozycji Rządu na tegoż zażądanie dokumenty prawne w tym celu ewentualnie potrzebne jeszcze Rządowi.

§. 12

Gdy koncesya utraci moc swoją i od tego dnia, w którym to nastąpi, wchodzi Państwo bez wynagrodzenia w wolne od ciężarów posiadanie i używanie ruchomych i nieruchomych przynależności, licząc tu także tabor wozy i zapasy materiałów, jakoteż fundusze obrotowe i zasobne z kapitału zakładowego utworzone, w rozmiarze wzmiankowanym w §. 11, ustęp 5.

Tak wtedy gdy koncesya traci moc swoją, jak i w razie odkupienia kolei (§. 11), zatrzyma koncesyonaryusz na własność fundusz zasobny, utworzony z własnych dochodów przedsiębiorstwa i należące się mu aktywa obrachunkowe, tudzież te osobne zakłady i budynki z własnego majątku wzniesione lub nabyte, do których zbudowania lub nabycia Rząd upoważnił koncesyonaryusza z tym wyraźnym dodatkiem, że nie mają stanowić przynależności kolejowej.

§. 13.

Rząd ma prawo przekonywać się, czy budowa kolei i jej urządzenia ruchu są we wszystkich częściach wykonane odpowiednio celowi i trwale, tudzież zarządzić, żeby wadom w tym względzie zapobieżono lub takowe usunięto.

Rząd ma także prawo wglądania w zarząd przez wydelegowanego do tego funkcyonaryusza, a szczególności nadzorowania w wszelki sposób, jaki uzna za stosowny, aby budowy wykonano zgodnie z projektem i kontraktami i wydelegowania do nadzoru nad tem funkcyonaryuszów na koszt koncesyonaryusza.

W razie utworzenia się Spółki akcyjnej, komisarz przez Rząd ustanowiony, będzie miał także prawo bywania na posiedzeniach Rady zawiadowczej lub innej reprezentacji, przedstawiającej grono kierujące Spółki, jakoteż na walnych zgromadzeniach, ile razy uzna to za potrzebne i zawieszania wszelkich takich uchwał lub zarządzeń, któreby się ustawom, koncesyi lub statutowi Spółki sprzeciwiały albo były szkodliwe publicznemu dobru; w przy-

padku jednak takim komisarz winien rzecz przedstawić natychmiast Ministerstwu kolei żelaznych do decyzji, która wydana ma być niezwłocznie i będzie dla Spółki obowiązująca.

§. 14.

Rząd zastrzega sobie prawo, że gdyby pomimo poprzedniego ostrzeżenia dopuszczono się ponownie naruszenia lub zaniedbania obowiązków, w dokumencie koncesyjnym, warunkach koncesyjnych lub ustawami przepisanych, będzie temu zabiegał środkami odpowiadającymi ustawom, a według okoliczności unieważni koncesyą jeszcze przed upływem czasu, na który została nadana.

Wiedeń 25. kwietnia 1898.

C. k. Minister kolei żelaznych:

Wittek mp.

Warunki-koncesyjne

dla normalnotorowej kolei lokalnej parą poruszanej z Delatyna przez Kołomyję do Stefanówki.

I. Budowa i urządzenie.

I. Ogólne postanowienia.

Projektowaną kolej z Delatyna przez Kołomyję do Stefanówki należy wybudować i urządzić jako jednotorową kolej lokalną o szerokości 1.435 m. dla tymczasowej najwyższej chyżości 25 km. na godzinę z zastosowaniem normalnego profilu światła przepisanego dla austyackich kolei reskryptem c. k. Ministerstwa handlu z dnia 1. sierpnia 1892. l. 32904 (Dziennik rozporządzeń c. k. Ministerstwa handlu dla kolei żelaznych i żeglugi nr. 87 ex 1892).

Wykonanie budowy i urządzenie eksploatacyi nastąpić winno przy zastosowaniu się do poniżej oznaczonych warunków na podstawie zatwierdzonego przez c. k. Ministerstwo kolei żelaznych projektu szczegółowego, jako też na podstawie innych planów budowlanych i warunków budowy i dostawy oraz po myśli osobnych, przez pomienione Ministerstwo wydać się mających przepisów. O zatwierdzenia przez c. k. Ministerstwo kolei żelaznych zastrzeżone postanowieniami niniejszych warunków koncesyjnych postarać się należy zawsze w porę, przed rozpoczęciem odnośnej budowy, lub przed uskutecznieniem zakupna.

Koncesyonaryusz obowiązany jest podczas trwania budowy i eksploatacyi poddać się wszelkim ze względów publicznych czynionym zarządzeniom c. k. Ministerstwa kolejowego, jakoteż i innych państwowych władz nadzorczych oraz stosować się do obowiązujących przepisów budowlanych i policyjnych.

Co się tyczy robotników zatrudnionych przy budowie kolei, to koncesyonaryusz obowiązany jest do takiej samej pośredniej opieki, jaka praktykowaną jest ze strony c. k. zarządu kolei państwowych z mocy ogólnych postanowień przy rozdawnictwie państwowych robót kolejowych.

Zatwierdzenie kierownika budowy przyjętego przez koncesyonaryusza względnie przez przedsiębiorstwo zastrzega się c. k. Ministerstwu kolejowemu.

2. Trasa.

Zbudować się mająca kolej, długa w przybliżeniu na 116. km. odgałęzia się na północnym końcu stacyi Delatyn linii Stanisławów Woronienka c. k. kolei państwowych, prowadzi początkowo wzdłuż trasy pomienionej linii kolei

państwowej, zwraca się następnie na wschód i dostaje się do Dobrotowa wzdłuż ławic Oblażu i Olchowic ograniczających lewy brzeg rzeki Prutu.

Stąd prowadzi nowa kolej po północnej stronie drogi eraryalnej podbeskidzkiej, dotykając miejscowości: Łączyn, Sadržawka, Iwanowce, Tłumaczyk, Mariahilf i Bagińsbęrg do Kołomyi i łączy się ze wschodnim końcem stacyi kolei Lwów Czerniowce Jassy tegoż samego nazwiska. Po opuszczeniu stacyi Kołomyja trasa bierze kierunek północnowschodni, dotyka miejscowości Czerniawa, zaś po opuszczeniu doliny potoku Turka dotyka miejscowości Podhajczyki i rozwija się po stokach Podhustowa, aby dotknąć miejscowości Kułaczkowce i Gwoździec, leżących po dolinie potoku Czerniawa. Po opuszczeniu stacyi Gwoździec prowadzi trasa po zachodnim stoku Rudnejgóry, następnie między miejscowościami Chwaliboga i Winograd, dotyka dalej miejscowości Ostrowiec i dosięga Okna, gdzie na południowym wschodzie urzadzają się stacyę Okno. Po zachodniem okrążeniu Okna biegnie trasa w kierunku zachodnim, prowadzi między miejscowościami Horodenka i Czerniatyn i dosięga, dotykając na północ Jasienowa polnego, granicy galicyjsko-bukowińskiej. Po przekroczeniu tej granicy prowadzi trasa wzdłuż drogi prowadzącej z Horodenki do Zaleszczyk dotykając miejscowości Babin i łączy się z południowym końcem stacyi Stefanówka linii Łużany Zaleszczyki Nowego Towarzystwa Bukowińskich kolei lokalnych. Zmiany w powyżej ustanowionej trasie kolejowej nastąpić mogą tylko za zezwoleniem c. k. Ministerstwa kolejowego.

Drobniejsze zboczenia w zatwierdzonych projektach, o ile udowodnionem zostanie przyzwolenie na to interesowanych stron, jakoteż politycznej władzy powiatowej są dopuszczalne, należy jednak zawiadomić o tychże wcześniej przed ich wykonaniem c. k. Ministerstwo kolei względnie ustanowiony przez nie organ nadzorujący budowę.

3. Połączenie z istniejącymi kolejami. Wzajemne używanie wozów.

Koncesyonaryusz obowiązuje się postarać się o porozumienie z c. k. Dyrekcyą kolei państwowych w Stanisławowie w przedmiocie budowli i urządzeń ubezpieczających, jakie z powodu połączenia się kolei lokalnej z liniami kolejowemi Stanisławów-Woronienka, Lwów-Czerniowce i Łużany Zaleszczyki, na stacyach Delatyn, Kołomyja, Stefanówka wykonać należy, jakoteż w przedmiocie współużywania pomienionych stacyj złączenia, wreszcie w przedmiocie urządzenia służby eksploatacyjnej dla ruchu przechodowego, przyczem należy się starać o możliwe ułatwienia dla ruchu osobowego przy przejściu z kolei własnej na obcą.

Projekty dotyczące jakoteż umowy mające się zawrzeć w tym przedmiocie należy przedłożyć c. k. Ministerstwu kolei do zatwierdzenia, przyczem poddaje się koncesyonaryusz orzeczeniu tegoż na wypadek, gdyby porozumienie z c. k. Dyrekcyą kolei państwowych w Stanisławowie nie mogło być osiągniętem.

Niemniej poddaje się koncesyonaryusz orzeczeniu c. k. Ministerstwa kolei żelaznych, gdyby nie zostało osiągniętem porozumienie z zarządami sąsiednich kolei krajowych w przedmiocie ewentualnego wzajemnego używania taboru.

4. Połączenia z kolejami niższego rzędu oraz z kolejami dowozowemi.

Koncesyonaryusz obowiązany jest zezwalać na łączenie się kolei niższorzędnych (lokalnych i najniższego rzędu) oraz kolei dowozowych (górnicych,

przemysłowych i lasowych) a to w sposób jak najmniej uciążliwy dla eksploatacyi kolei lokalnej stanowiącej przedmiot niniejszych warunków koncesyjnych, za zwrotem rzeczywiście poniesionych kosztów własnych.

W razie gdyby porozumienie między interesowanemi przedsiębiorstwami co do warunków łączenia się takich kolei, jakoteż co do współużywania istniejących urządzeń kolei lokalnej, oraz w przedmiocie urządzenia służby eksploatacyjnej dla ruchu przechodowego, wreszcie co do wzajemnego używania taboru nie nastąpiło, przysłuża c. k. Ministerstwu kolei żelaznych ustanowienie tych warunków. Przy umowach co do połączeń kolei dowozowych należy trzymać się o ile możliwości zasadniczych postanowień zawartych w oddnośnym formularzu c. k. Zarządu kolei państwowych; zamierzone zmiany należy przy przedłożeniu wyjaśnić c. k. Ministerstwu kolei żelaznych.

5. Wykupno gruntów.

Powierzchnia gruntów pod kolej stale zakupić się mających obejmować ma prócz właściwego korpusu kolejowego także wszelkie potrzebne do bezpiecznego istnienia oraz do regularnej eksploatacyi urządzenia poboczne, jakoteż po każdej stronie kolei pewien pas ochronny, którego szerokość stosownie do konstrukcyi korpusu kolejowego, a w szczególności z uwzględnieniem pochyłości stoku oznacza się na 0.5 do 1. m.

Przy stacyach należy w sprawie obszaru gruntów nabyć się mających baczyć o ile możliwości na to, aby grunta wystarczyły na ewentualne przyszłe rozszerzenie urządzeń stacyjnych.

Do takich budowli kolejowych (ubezpieczenie brzegów itp.) które mają być utrzymywane przez kolej, a które nie są dostępne ani od kolei ani od istniejących dróg publicznych, należy zapewnić swobodny każdego czasu dostęp dla organów kolejowych.

6. Podtorze.

Promienie łuków szlaku bieżącego nie mogą być mniejsze jak 200 metrów.

Co się tyczy łuków przejściowych, długości prostych między przeciwłukami, następnie co się tyczy zmniejszenia pochylenia kolei w łukach jakoteż rozszerzenia toru w łukach oraz podniesienia zewnętrznej krawędzi szyn w tychże, wreszcie co do zastosowania złamań spadków, przestrzegać należy przepisów obowiązujących w tej mierze w c. k. Ministerstwie kolei żelaznych.

Zastosowanie krzywych przejściowych w łukach o promieniu 600 do 300 m. ma nastąpić w regule przy użyciu za podstawę stałej 6000 a na wszystkich łukach ostrzejszych przy użyciu stałej 3000. Największą przeciętną pochyłość na przestrzeniach będących miarodajnymi dla zdolności przewozu na kolei oznacza się na 20 pro mille.

Stacye i przystanki wraz z torami bocznymi zakładać należy o ile możliwości w poziomie, a w przeciwnym razie spadek na stacyach nie powinien w zasadzie przenosić 2.5 pro mille.

Wyjątki od tej reguły wymagają osobnego zatwierdzenia c. k. Ministerstwa kolei żelaznych.

Najmniejszy odstęp między torami stacyjnymi mierzony od środka do środka wynosić ma w ogólności co najmniej 4.5 metrów, zaś na stacyach

przeznaczonych do krzyżowania pociągów, jakoteż dla torów, między którymi umieszczone są żurawie wodne oraz w remizach dla lokomotyw odległość ta wynosić ma co najmniej 4·75 metrów.

Odległość najmniejsza od środka toru magazynowego do środka toru najbliższego służącego dla przejazdu pociągów wynosić ma 4 75. metrów.

Korona podtorza wynosić ma tak w nasypach jak i w przekopach w regule co najmniej 4 metry.

Jeżeli wykonane będą bankiety kamienne, które zarazem służyć mają za mury rowów, to zewnętrzna górna krawędź plantu kolejowego odległą być musi co najmniej o 1·8 metra od osi toru.

Pochyłość nasypów i przekopów stosować należy do rodzaju materiału. Wszystkie nasypy ze względu na osiadanie się, wykonać należy z pewną nadwyżką i rozszerzeniem korony nasypu, zastosowanemi do wysokości nasypu i rodzaju materiału.

Nadto na wszystkich przestrzeniach kolei, gdzie łuki mają promień 300 metrów lub mniej jak 300 m., należy koronę nasypu odpowiednio rozszerzyć.

W zwykłych przekopach jakoteż w przekopach o murach opasowych i okładzinowych lub też o obustronnych rowach murowanych musi dno rowu bocznego (Sohle) być co najmniej 0·30 m. szerokie, zaś w wykopach w skale co najmniej 0·40 m.

W wykopach skalnych głębszych niż 5 metrów należy normalną szerokość dna rowu powiększyć stosownie do każdorazowej głębokości przekopu.

Normalna głębokość rowu bocznego winna być tak oznaczoną, iżby odległość między stopą szyny a dnem rowu wynosiła co najmniej 0·5 metra.

Stoki przekopów i nasypów winny być obsiane, względnie odpowiednio zabezpieczone, tak aby ich trwałość była zapewnioną.

W tych miejscach, gdzie korpus kolejowy z powodu bocznych wód płynących narażony jest na zalanie, musi być korona wzniesioną w regule co najmniej o 1. metr ponad miejscowy najwyższy stan wody.

Przy zakładaniu, obliczeniu i wykonaniu mostów kolei, przejazdów nad koleją oraz mostów na drogach dojazdowych, obowiązują przepisy odnośne wydane przez c. k. Ministerstwo handlu rozporządzeniem z dnia 15. września 1887 Dz. u. p. nr. 109, względnie przy zastosowaniu lanego żelaza, także rozporządzeniem c. k. Ministerstwa handlu z dnia 29. stycznia 1892. Dz. u. p. nr. 28; nadto należy także przestrzegać wydanych w r. 1892. we Wiedniu nakładem c. k. nadwornej i państwowej drukarni „Zasadniczych postanowień o dostarczaniu i wykonaniu żelaznych mostów w układzie zatwierdzonym przez c. k. Ministerstwo handlu“.

Obliczenia konstrukcyi żelaznych dla kolei dokonać należy na podstawie obciążenia unormowanego §. 3. lit. a i b. wyżwspomnianego rozporządzenia, a to bez żadnych obniżeń.

Przyczółki wszystkich mostów i przepustów wykonane być winny z muru, niemniej także i filary przy kilkopolowych mostach, o ile takowe nie mają być sporządzone z żelaza. Przejazdy zbudowane być mogą z drzewa na murowanych cokołach.

Przy obiektach otwartych sięgających do korony podtorza o rozpiętości do 1·5 metra włącznie (mierząc w kierunku kolei) mogą być zastosowane drewniane konstrukcyje; przy wszystkich otwartych obiektach o większej rozpiętości należy używać żelaznych konstrukcyi.

Odstęp najniżej umieszczonych części konstrukcyi przy otwartych obiektach musi w zasadzie wynosić co najmniej 1 metr po nad miejscowy najwyższy stan wody na rzekach i dzikich potokach.

Wysokość światła przy przejazdach nie może wynosić mniej niż 4.0 m. na drogach rządowych, krajowych i powiatowych, jakoteż i na wszystkich innych drogach położonych w obrębie fortec (miejsc ufortyfikowanych), na wszystkich zaś innych drogach publicznych niemniej jak 3.2 m. a o ile chodzi jedynie o kwestyę komunikacyi, wysokość ta niema nigdy wynosić więcej niż 4.5 metra.

7. Nawierzchnia.

Dla nawierzchni użyte być mają drewniane progi poprzeczne i szyny z lanej stali systemu XXIV c. k. austriackich kolei państwowych o wadze 26 kg. na metr bieżący z 13 progami na długość szyny 9 metrów.

Progi mają mieć co najmniej 2.3 m. długości, 15 centm. górnej a 22 centm. dolnej szerokości i 15 centm. wysokości, przyczem każdy próg należy zaopatrzyć według normy dwoma płytami podkładowemi.

Szerokość przyzmatu szutru wynosić ma tak dla nasypów jak i przekopów bez murów przy rowach 3 metry, mierząc w wysokości stopy szyny.

Grubość pokładu szutru poniżej stopy szyn wynosić winna tak dla nasypów jak i przekopów co najmniej 0.25 metrów; wymiar ten obowiązuje na łukach od podstawy wewnętrznej szyny.

8. Budynki.

Wszystkie budynki wykonać należy w rozmiarach odpowiadających potrzebom ruchu z uwzględnieniem postanowień krajowych przepisów budowlanych oraz zgodnie z wymogami interesów miejscowych. Budynki główne na stacyach oraz wszelkie budynki przeznaczone na pomieszczenie personelu kolejowego wykonane być winny z kamienia lub cegły, lub o ścianach z belek, zresztą zaś mogą być zastosowane odpowiednio do miejscowych warunków.

Mniejsze poczekalnie na stacyach, budynki dla służby pociągowej mogą być wykonane o murach pruskich, poczekalnie na przystankach jakoteż budynki dla służby towarowej o murze pruskim, lub całe z drzewa nakoniec budynki strażnicze o ścianach z belek.

Wszystkie budynki z muru pruskiego lub drzewa, ewentualnie o ścianach z belek mają otrzymać podmurowanie.

Domki strażnicze lub budynki na schronienie dla personelu na przetrzeni mogą być w tych miejscach na linii wykonane, gdzie to w poszczególnych wypadkach c. k. Ministerstwo kolei żelaznych zarządzi, lub też o ile nie da się skutecznie pomieszczenie personelu na linii w najętych lokalach, w której to sprawie należy się porozumieć z c. k. Dyrekcyą kolei państwowych w Stanisławowie.

9. Odgraniczenie i ogrodzenie kolei.

Wykonanie ogrodzenia stacyj i kolei (linii) jakoteż rogatek na drogach ogranicza się na razie tylko do tych miejsc, gdzieby ruch kolejowy lub przytykający właściciele mogli być ra niebezpieczeństwo narażeni.

Wszystkie przejazdy w poziomie (szyn) opatrzone będą po obydwu stronach toru tablicami ostrzegawczymi z napisami przepisanyymi rozporządzeniem c. k. Ministerstwa handlu z 6. lutego 1879 l. 3.385 i z dnia 25. sierpnia 1879 l. 25796.

Nadto przy tych przejazdach, na których znaczniejszy ruch się odbywa, lub które są tak położone, że z daleka są widzialne, należy umieścić po jednej lub po obu stronach rampy, stosownie do warunków miejscowych, w odległości 200 metrów słupy ostrzegawcze dla maszynistów. Na wszystkich głównych punktach załamania spadków kolei umieścić należy tablice wskazujące stosunek pochyłości.

Przy punktach załamania krótkich międzyspadek, lub też takich międzyspadek, które nieznacznie tylko się różnią od przeciętnej pochyłości zastosowanej na dotyczącej przestrzeni, odpada potrzeba tablic oznaczających spadki.

Wzdłuż kolei, w odstępach od 100 do 100 m. należy umieścić paliki lub kamienie hektometryczne, względnie w odstępach od 1000 do 1000 metrów kamienie kilometryczne.

Ostateczne granice własności kolei należy oznaczyć granicznikami.

10. Stacje.

Odległość, długość i ilość torów stacy i przystanków jakoteż odległość i wydajność stacy wodnych, następnie stosunek założenia ewentualnych ramp wojskowych do ładowania oraz dróg dojazdowych do nich oznaczyć należy w myśl wskazówek danych w tej mierze przez c. k. Ministerstwo kolei.

Sporządzenie projektów szczegółowych dla nawierzchni mających się wykonać na stacyach, ubezpieczeń oraz budynków, jakoteż urządzeń stacyj wodnych pod względem budowlanym i mechanicznym, nastąpić ma w porozumieniu z c. k. Dyrekcją kolei państwowych w Stanisławowie.

O ileby porozumienie w tym względzie nie nastąpiło, poddaje się koncesyonaryusz decyzji c. k. Ministerstwa kolei żelaznych.

Wszystkie stacje i przystanki o stałych posterunkach służbowych zaopatrzone być muszą w wychodki dla podróżnych.

Dla przystanków wybudować należy kryte poczekalnie, o ile by nie odstąpiono na razie od tego na mocy postanowień komisji reambulacyjnej.

Nazwy stacy i przystanków uwidocznienie należy przez odpowiednie napisy.

Na budynkach głównych nazwy te umieszczone być mają tak na głównym froncie względnie na werandzie jak i po obu bokach budynku.

11. Urządzenie eksploatacyjne.

(dla służby ruchu)

Kolej zaopatrzyć należy w telegraficzną linię dla korespondencji (telefoniczną) i włączyć do tejże wszystkie stacje oraz stale obsadzone przystanki.

W razie gdyby te przewody telegraficzne budowane być miały przez organa rządowe na koszt koncesjonariusza, obowiązany jest tenże zwrócić się w tej sprawie we właściwym czasie do c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie, względnie w Czerniowcach.

Dla eksploatacji ruchu dostarczone być mają przepisane regulaminem sygnałowym optyczne i akustyczne przyrządy sygnałowe.

W miejscach krzyżowania się ustanowić należy sygnały dystansowe.

Kolej ma być zaopatrzoną we wszystkie części inwentarza potrzebne dla służby ruchu, konserwacji, parowoznictwa i warsztatowej, jakoteż w odpowiedniej rezerwowo materiały, a koncesjonariusz winien porozumieć się z c. k. Dyrekcją kolei państwowych w Stanisławowie co do dostawy tych przedmiotów i materiałów.

Co się tyczy rodzaju i rozmiarów tego inwentarza i materiałów rezerwowych, to niezależnie od postanowień, które w tej mierze zawarte będą w kontrakcie eksploatacyjnym zawrzeć się mającym z c. k. Zarządem kolei państwowych, zastrzega się decyzja c. k. Ministerstwu kolei żelaznych.

12. Tabor.

Dostarczenie potrzebnego taboru uskuteczniomem będzie przez c. k. Zarząd kolei państwowych a koncesjonariusz odda w tym celu do dyspozycji tegoż Zarządu kwotę 390.000 zł. z kapitału zakładowego kolei lokalnej.

Obciążenie jednej osi lokomotywy w kompletnie załadowanym stanie nie może przekraczać 14 ton.

13. Uwzględnienie krajowych wyrobni.

Wszelkie materiały budowlane, następnie szyny i inne części składowe kolei, jakoteż cały tabor i wyposażenie kolei sprawiać należy wyłącznie w krajowych wyrobniach lub fabrykach.

Przy rozdawnictwie taboru oraz urządzenia należy szczególniejszą uwagę zwrócić na to, by materiały użyć się mające oraz części składowe inwentarza pochodziły z krajowych źródeł.

Wyjątek w tym względzie może być, na osobne podanie koncesjonariusza, przez c. k. Ministerstwo kolei o tyle tylko przyznany, o ile udowodniomem zostanie, że krajowe wyrobnie i fabryki nie są w stanie wykonać odnośnych zamówień pod takimi samymi warunkami co do ceny, jakości i terminu dostawy, jakie ofiarują wyrobnie lub fabryki zagraniczne.

O ile by to odnośne żądanie wniesione zostało ze względu na termin dostawy, będzie rzeczą koncesjonariusza udowodnić, iż tenże wcześniej lecz bez skutku odnosił się do krajowych przedsiębiorstw.

14. Przestrzeganie interesów bezpieczeństwa własności kolejowej przy zakładaniu, utrzymywaniu, używaniu i spuszczeniu stawów.

Koncesjonariusz obowiązany jest zastosować się w tym względzie do postanowień reskryptu c. k. Ministerstwa handlu z dnia 23. maja 1894 l. 13.130

(Dz. rozp. c. k. Ministerstwa handlu dla kolei żelaznych i żeglugi Nr. 138 z r. 1894).

15. Postępowanie z wykopaliskami archeologicznymi oraz z zabytkami sztuki i historii.

O archeologicznych i historycznych zabytkach, któreby podczas robót budowlanych znalezione zostały, należy zawiadomić bezwłocznie c. k. centralną komisję dla badania i utrzymywania zabytków historii sztuki we Wiedniu.

W wypadkach tych obowiązany jest koncesyonaryusz przestrzegać postanowień c. k. Ministerstwa handlu z dnia 6. maja 1889 l. 18.032 oraz z dnia 7. września 1894 l. 48.166 (Dz. rozp. c. k. Ministerstwa handlu dla kolei żelaznych i żeglugi Nr. 60 z r. 1889 r. względnie Nr. 128 z 1894 r.), oraz zastosować się ściśle do zarządzeń wspomnianej c. k. komisji centralnej.

16. Postanowienia końcowe.

Koncesyonaryusz obowiązany jest w miarę potrzeby, jaka się okaże podczas eksploatacyi kolei, na żądanie c. k. Ministerstwa kolei żelaznych, zaopatrzyć kolej w sygnaly dzwonekowe, dalej urządzić na stacyach krzyżowania się pociągów zwrotnice centralne, jakoteż zaprowadzić drugi przewód telegraficzny, a bieżący tor kolei zaopatrzyć na całej przestrzeni w domki strażnicze.

II. Eksploatacyja.

1. Taryfy osobowe i towarowe.

Taryfy dla transportu osób i towarów, klasyfikacye towarów i wszelkie postanowienia poboczne odnoszące się do transportu frachtów podlegają zatwierdzeniu c. k. Ministerstwa kolei żelaznych, przyczem ma się brać na uwagę z jednej strony względy publiczne, z drugiej strony dostateczną rentowność przedsiębiorstwa kolejowego.

Część taryfowa I. austriacko - węgierskich kolei żelaznych zawierająca wspólne postanowienia odnoszące się do transportu przesyłek pospiesznych i frachtowych jako też dla żyjących zwierząt, statków i zwłok ma mieć zastosowanie do kolei obecnie koncesyonowanej, a to na żądanie c. k. Ministerstwa kolei żelaznych.

Również winien się koncesyonaryusz zastosować do poleceń co do przystąpienia do ewentualnie wydać się mającej części taryfowej I. dla ruchu osobowego.

Pobierać się mające ceny przewozu osób i frachtów mogą być obliczane w walucie krajowej każdnocześnie prawnie obowiązującej bez dobijania ažia.

Skoro kolej w dwóch po sobie następujących latach eksploatacyjnych dała czysty dochód wynoszący co najmniej sześć procent od kapitału zakładowego, może Ministerjum kolei żelaznych nakazać stosunkowe niżenie cen taryfowych, jakie dotąd obowiązywały.

Zastrzega się nadto c. k. Ministerjum kolei państwowych prawo wydania w stosownym czasie rozporządzeń co do taryfowego postępowania ze zbożem i mąką, jakie będą wskazane w interesie austriackiego przemysłu młynarskiego.

2. Taryfy na wypadek nieurodzaju.

W wypadkach nieurodzaju lub nadzwyczajnej drożyzny artykułów spożywczych dla ludzi i zwierząt użytecznych w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie Państwa ma prawo Minister kolei żelaznych zniżyć obowiązujące ceny taryfowe stosownie do potrzeby.

3. Świadczenia na rzecz poczty.

Koncesyonaryusz obowiązany jest przewozić pocztę i służbę pocztową wszystkimi w planie jazdy ustanowionymi pociągami osobowymi i mieszanymi.

Za te świadczenia, jakoteż za inne świadczenia na cele pocztowe może koncesyonaryusz żądać odpowiedniego wynagrodzenia oznaczyć się mającego w drodze układu.

Oznaczenie planów jazdy dla pociągów używanych do przewozu poczty ma nastąpić według każdorazem istniejących przepisów, za zatwierdzeniem władzy nadzorczej.

Jeżeliby się okazały potrzebnymi osobne lokalności na stacjach dla sprawowania służby pocztowej, w takim razie wypadnie zawrzeć osobny układ w przedmiocie wynagrodzenia uiścić się mającego we formie czynszu najmu, za używanie tych lokalności, o które się ma postarać koncesyonaryusz.

Wewnętrzne urządzenie, czyszczenie, oświetlenie i opalenie tych lokalności jest obowiązkiem zarządu pocztowego.

Korespondencye odnoszące się do administracyi kolei, które prowadzi dyrekcyja lub zarząd przedsiębiorstwa kolejowego ze swymi podwładnymi organami albo którą te organa prowadzą między sobą, mogą być przesłane przez służbę kolejową.

4. Świadczenia na rzecz państwowego zakładu telegrafów.

Koncesyonaryusz przyjmuje obowiązek zbudować, urządzić i utrzymywać własnym kosztem przewody telegraficzne potrzebne do eksploatacyi kolei i do sygnalizowania, a to albo według wskazówek, albo też za pośrednictwem państwowego zakładu telegraficznego, i zezwolić na użytkowanie tych przewodów telegraficznych dla korespondencyi państwowej i prywatnej za umówić się mającem taniem wynagrodzeniem.

Rządowi przysłuża prawo zakładania własnych przewodów na gruntach zakupionych przez koncesyonaryusza lub na gruntach używanych na cele kolejowe, a to bez żadnej zapłaty i bez żadnego wynagrodzenia, zaś w razie założenia samoistnego przewodu dla ruchu kolejowego przysłuża mu prawo umocowania tych drutów państwowego telegrafu na podporach owego przewodu.

Przy nadzorze i utrzymaniu takich linii państwowych; o ile takowe nie wymagają osobnych wiadomości fachowych, ma współdziałać bezpłatnie koncesyonaryusz przy pomocy służby kolejowej.

Po nadto jest koncesyonaryusz obowiązany przewozić na koncesyonowanej kolei materiały i rekwizyty państwowego zakładu telegraficznego według cen taryfowych obowiązujących dla transportów wojskowych, oraz bezpłatnie składać takowe na stacjach i przechowywać.

Wreszcie obowiązany jest koncesyonaryusz, poddać się odnośnie do koncesyonowanej kolei, projektowanej i przeprowadzić się mającej w drodze rozporządzenia regulacyi stosunku państwowego zakładu telegrafów do kolei lokalnej.

5. Bezpłatny przewóz służby państwowej w podróżach służbowych.

Państwowi urzędnicy, funkcyonaryusze i słudzy, którzy używają kolei z polecenia władz mających nadzór nad zarządem i eksploatacją kolei żelaznych, lub w celu bronienia interesów Państwa wskutek koncesyi, lub ze względu na należytościowych, a którzy się wykażą urzędowymi certyfikatami wystawionymi przez c. k. Ministerstwo kolei żelaznych w celu ich wylegitymowania się, muszą być przewożeni bezpłatnie wraz z ich pakunkiem podróżnym.

6. Przewóz organów cywilnej straży.

Dla przewozu organów cywilnej straży (straży bezpieczeństwa, straży skarbowej etc) mają być zastosowane analogicznie niżone taryfy obowiązujące dla transportu wojska.

7. Przewóz szupaśników i skazańców.

Szupaśnicy, skazańcy i inne osoby które się przewozi przymusowo na koszt publiczny, jakoteż ich eskorta, ta ostatnia także w podróży powrotnej, mają być przewożeni po niżonych cenach jazdy obowiązujących każdnocześnie na c. k. kolejach państwowych.

Dla takich transportów, które zawsze umieścić należy w osobnych przedziałach, należy się porozumieć z odnośnymi władzami co do oznaczenia dnia i pociągu.

8. Przesyłki dla celów państwowych zakładów chowu koni.

Przesyłki spowodowane w celach państwowych zakładów chowu koni i służba towarzysząca korzystają ze niżonych cen taryfowych obowiązujących dla transportów wojskowych, o ile pod tym względem nie zostaną oznaczone osobne niżenia.

9. Ustawodawcze uregulowanie taryf i publicznych opłat.

Uregulowanie taryf osobowych i towarowych (L. 1 i 2) jako też opłaty na cele publiczne (l. 3 — 8) zastrzega się każdnocześnie ustawodawstwu.

Takiemu uregulowaniu ma się koncesyonaryusz poddać.

Wiedeń, 25 kwietnia 1898.

C. k. Minister kolei żelaznych.

Wittek mp.

Alegat 7. do sprawozd. Wydz. kraj. z czynności Dep. IV. w sprawach kolej.

LW. 26.160./98.

Umowa

jaka zawartą została w miejscu i na dniu poniżej wskazanym, na podstawie ustawy z 19. czerwca 1895. Dz. u. p. Nr. 83 o kolejach niższorzędnych zabezpieczyć się mających w 1895 r. i na podstawie ustawy z 31-go grudnia 1894. Dz. u. p. Nr. 2 z 1895 r. między c. k. Ministerstwem kolei żelaznych, c. k. Ministerstwem rolnictwa i c. k. Ministerstwem skarbu imieniem c. k. Rządu z jednej strony a Wydziałem krajowym Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkimi Księstwem Krakowskiem jako koncesyonaryuszem projektowanej kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka z drugiej strony, w sprawie udziału skarbu Państwa w dostarczeniu kapitału dla pomienionej kolei lokalnej jak następuje:

§. 1.

C. k. Rząd, na mocy ustawy z 19. czerwca 1895. Dz. u. p. Nr. 83, o kolejach niższorzędnych zabezpieczyć się mających w 1895 roku, jak i na mocy ustawy z 31. grudnia 1894. Dz. u. p. Nr. 2. z 1895 r. udziela zapewnienie Wydziałowi krajowemu Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskiem jako koncesyonaryuszowi kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka, że weźmie udział w dostarczeniu kapitału zakładowego dla pomienionej kolei lokalnej przez objęcie akcji zakładowych Towarzystwa akcyjnego zawiązać się mającego dla tej kolei imiennej wartości pięćsetczterdzieśc dwa tysiące

Übereinkommen

welches auf Grund des Gesetzes vom 19. Juni 1895. R. G. Bl. Nr. 83. betreffend die im Jahre 1895 sicherzustellenden Bahnen niederer Ordnung sowie auf Grund des Gesetzes vom 31. Dezember 1894. R. G. Bl. Nr. 2 ex 1895. zwischen dem k. k. Eisenbahnministerium, dem k. k. Ackerbauministerium und dem k. k. Finanzministerium namens der Staatsverwaltung einerseits und dem Landesauschusse des Königreiches Galizien und Lodomerien sammt dem Grossherzogthume Krakau als Concessionär der projektirten Localbahn Delatyn-Kolomea-Stefanówka anderseits in Betreff der Betheiligung des Staatsschatzes an der Kapitalsbeschaffung für die obige Localbahn am unten angeetzten Orte und Tage abgeschlossen worden ist wie folgt:

§. 1.

Die k. k. Staatsverwaltung erteilt auf Grund des Gesetzes vom 19. Juni 1895. R. G. Bl. Nr. 83, betreffend die im Jahre 1895, sicherzustellenden Bahnen niederer Ordnung, sowie auf Grund des Gesetzes vom 31. Dezember 1894. R. G. Bl. Nr. 2. ex 1895. dem Landesauschusse des Königreiches Galizien und Lodomerien sammt dem Grossherzogthume Krakau als Concessionär der Localbahn Delatyn-Kolomea-Stefanówka die Zusicherung, sich an der Kapitalsbeschaffung für die obige Localbahn durch Übernahme von Stammactien der für diese Eisenbahn zu bildenden Actiengesellschaft im Nominal-

(542.000) złotych w. a., a to pod następującymi warunkami:

§. 2.

Koncesjonaryusz kolei wspomnianej w §. 1. zobowiązuje się dostarczyć resztę kapitału budowy, o ile tenże nie zostanie dostarczony przez finansowy współdział Królestwa Galicyi na mocy uchwał Sejmu z 8. lutego 1895., z 8. lutego 1896. i z 15. lutego 1897. i zgodnie z ustawą krajową z 17. czerwca 1893. Dz. u. k. Nr. 42, przez umieszczenie dalszej kwoty 758.000 zł. w. a. w akcyach zakładowych o pełnej imiennej wartości u interesowanych gmin, powiatów i interesentów prywatnych bez obciążenia skarbu Państwa i przyjmuje za to odpowiedzialność.

Następnie przyjmuje Wydział krajowy odpowiedzialność za to, że ewentualna nadwyżka po nad preliminarowy kapitał zakładowy przy odpowiednim powiększeniu wyżej podanego imiennego kapitału zakładowego zebraną zostanie bez obciążenia skarbu Państwa.

§. 3.

Imienny kapitał zakładowy kolei lokalnej wymienionej w §. 1. oznacza się na kwotę 3,900.000 zł. w. a. z tem zastrzeżeniem, że ewentualne zaoszczędzenia uzyskane przy ostatecznym rozdaniu robót lub przy sfinansowaniu w porównaniu z oznaczonym wyżej kapitałem zakładowym przebrane być mają do funduszu rezerwowego utworzyć się mającego dla tej kolei.

Sfinansowanie ma nastąpić w ten sposób, że wydać się mające akcje zakładowe na 1,300.000 zł. objęte zostaną przez Państwo i interesentów lokalnych w częściowych kwotach w §. 1. i 2. oznaczonych, zaś pozostała jeszcze reszta imiennego kapitału zakładowego dostarczona zostanie w drodze pożyczki pierwszeństwa oprocentowanej w półrocznych ratach rocznie najwyżej po 4% a zwrotnej najpóźniej do 1968 roku.

betrage von Fünfhundertzweiundvierzigtausend (542.000) Gulden ö. W. unter den nachfolgenden Bedingungen zu betheiligen.

§. 2.

Der Concessionär der im §. 1. genannten Localbahn verpflichtet sich, das retsliche Baukapital, insoweit dasselbe nicht durch die finanzielle Mitwirkung des Königreiches Galizien auf Grund der Landtagsbeschlüsse vom 8-ten Februar 1895. vom 8. Februar 1896 und 15. Februar 1897 und in Gemässheit des Landesgesetzes vom 17. Juni 1893, L. G. u. V. Bl. Nr. 42, aufgebracht wird, durch Begebung eines weiteren Betrages von 758.000 fl. ö. W. in Stammaktien zum vollen Nennwerthe an die betheiligten Gemeinden, Bezirke und Privatinteressenten ohne Belastung des Staatsschatzes zu beschaffen und übernimmt hiefür die Haftung.

Ferner übernimmt der Landesauschuss die Haftung dafür, dass ein allfälliges Mehrerforderniss gegenüber dem präliminirten Anlagekapitale unter entsprechender Erhöhung des vorangeführten Nominalanlagekapitales ohne Belastung des Staatsschatzes aufgebracht werde.

§. 3.

Das Nominalanlagekapital der im §. 1. genannten Localbahn wird mit dem Betrage von 3,900.000 fl. ö. W. mit der Massgabe festgesetzt, dass etwaige bei der definitiven Bauvergebung oder bei der Geldbeschaffung zu erzielende Ersparnisse gegenüber dem vorbezeichneten Anlagekapitale dem für diese Bahn zu bildenden Reservefonde gutgebracht werden

Die Geldbeschaffung hat in der Weise zu erfolgen, dass die auszugebenden Stammaktien per 1,300.000 fl. in den §. 1 und 2 bestimmten Theilbeträgen vom Staate und von den Localinteressenten übernommen werden und der sonach noch verbleibende Restbetrag des Nominalanlagekapitales durch ein in halbjährigen Raten mit jährlich höchstens 4% zu verzinsendes und längstens bis zum Jahre 1968. zurückzuzahlendes Prioritätsanlehen aufgebracht wird.

§. 4.

Akcyje zakładowe objąć się mające przez Administrację Państwa według §. 1. muszą korzystać z zupełnie równych praw co reszta akcyj zakładowych utworzyć się mającego Towarzystwa akcyjnego.

Ograniczenie prawa głosowania Administracji Państwa do pewnej maksymalnej ilości głosów nie może nastąpić.

Wyżej podane postanowienia mają być objęte statutami utworzyć się mającego Towarzystwa akcyjnego.

§. 5.

Wpłata na akcyje zakładowe mające być objęte przez Administrację państwową w myśl §. 1 go ma nastąpić za nieostemplowaniami potwierdzeniami odbioru, według powyżej podanych warunków, jednakże dopiero w tym czasie, skoro według uznania Rządu i według dowodów sprawdzić się mających przez Rząd okaże się jako pewne, że koncesyjny termin budowy zostanie dotrzymanym, preliminowany kapitał zakładowy będzie wystarczającym i że zebranie potrzebnego do budowy kapitału bez dalszego obciążenia Skarbu Państwa będzie możebnem.

Wspomniane wpłaty mają ze strony Administracji Państwowej w ten sposób być dokonane, iż taż Administracja dostarczy grunta lasowe eraryalne potrzebne do budowy kolei w maksymalnym wymiarze 6 ciu ha., następnie 19.730 m³ drzewa miękiego na progi, 2.160 m³ drzewa miękiego na bułec, 340 m³ twardego drzewa na progi abnormalne, 470 m³ drzewa twardego na nienormalne twarde progi wreszcie kamień łamany wartości taryfowej 4.690 zł. i szuter w wartości taryfowej 11.149 zł. z policzeniem kwoty kapitałowej 117.000 zł. za te wszystkie świadczenia w naturaliach, dalej w ten sposób że powstałe rzeczywiste wydatki na tabor kolejowy i na budowlę złączenia w Delatynie i Kółomyi pokryte zostaną przez Państwo na rachunek koncesyonaryusza. Jeżeli te ostatnie wydatki przewyższą kwotę 425.000 zł., w takim razie odnośna nadwyżka wydatków ma być zwróconą c. k. Administracji pań-

§. 4.

Die von der Staatsverwaltung nach §. 1. zu übernehmenden Stammaktien müssen vollkommen gleiche Rechte mit den übrigen Stammaktien der zu bildenden Aktiengesellschaft geniessen.

Eine Einschränkung des Stimmrechtes der Staatsverwaltung auf eine Maximalstimmenzahl darf nicht stattfinden.

Die vorstehenden Bestimmungen sind in die Statuten der zu bildenden Aktiengesellschaft aufzunehmen.

§. 5.

Die Einzahlung auf die nach §. 1. von der k. k. Staatsverwaltung zu übernehmenden Stammaktien haben gegen ungestempelte Empfangsbestätigung nach Massgabe der folgenden Bestimmungen, jedoch erst in jenem Zeitpunkte zu erfolgen, wenn nach dem Ermessen der Regierung und nach den von derselben zu prüfenden Nachweisungen die Einhaltung des concessionsmässigen Bautermines und das Auslangen mit dem veranschlagten Baukapitale, sowie die Aufbringung des erforderlichen Baukapitales ohne weitere Belastung des Staatschatzes als gesichert anzusehen ist.

Die gedachten Einzahlungen sind seitens der Staatsverwaltung derart zuleisten, dass von derselben die zum Baue der Bahn erforderlichen forstärarischen Flächen im Maximalausmasse von 6. ha., dann 19.730 fm³ weiches Holz für Oberbauschwellen, 2.160 fm³ weiches Holz für Bauhölzer, 340 fm³ hartes Holz für Extrahölzer, 470 fm³ hartes Holz für abnormale harte Oberbauschwellen, dann Bruchsteine im Tarifwerthe von 4.690 fl. und Schotter im Tarifwerthe von 11.149 fl. unter Anrechnung eines Kapitalsbetrages von 117 000 fl. für alle diese Naturalleistungen beigesstellt werden, dann dass die für Fahrbetriebsmittel und die Anschlussbauten in Delatyn und Kolomea erwachsenen effektiven Auslagen vom Staate für Rechnung des Concessionärs bestritten werden. Sollten diese letzteren Auslagen den Betrag von 425.000 fl. überschreiten, so ist die bezügliche Mehrauslage der

stwowej. Jeżeli atoli te na końcu wspomniane, przez Państwo na rzecz przedsiębiorstwa kolei lokalnej ponieść się mające świadczenia nie osiągną kwoty 425.000 zł., w takim razie reszta brakująca do zupełnej wpłaty akcji objętych przez c. k. Administrację państwową ma być wypłaconą przez tą administrację koncesjonaryuszowi w 14 dni po otwarciu ruchu na kolei, a to na odnośne żądanie koncesjonaryusza, które ma być w porę wniesione do c. k. Ministerstwa kolei żelaznych.

§. 6.

Celem zabezpieczenia specjalnych interesów wynikłych dla c. k. Administracji państwowej z finansowego współudziału umówionego w §. 1., zastrzega się tejże Administracji prawo zatwierdzenia kontraktów budowlanych jakoteż warunków budowy i dostaw dla kolei lokalnej w tymże paragrafie oznaczonej i prawo bezpośredniej kontroli odpowiadającego tym kontraktom i warunkom wykonania budowy i wyposażenia przez ustanowić się mające w tym celu organa państwowe a to w sposób, jaki Administracja państwowa uzna za odpowiedni.

Koszta specjalnej kontroli budowy mają być przez koncesjonaryusza, względnie przez utworzyć się mające Towarzystwo akcyjne zwrócone w kwocie, którą oznaczy c. k. Ministerstwo kolei żelaznych.

§. 7.

Komisarz rządowy ustanowić się mający dla kolei lokalnej oznaczonej w §. 1, od chwili swego ustanowienia i tak długo, jak długo skarb Państwa bierze udział w przedsiębiorstwie przez przyrzeczone objęcie a następnie przez posiadanie akcji, ma mieć prawo prócz przysługujących mu praw na mocy §. 13-go dokumentu koncesyjnego z 25. kwietnia 1898. Dz. u. p. Nr. 69, zasystować także i takie uchwały i rozporządzenia koncesjonaryusza, względnie zarządu utworzyć się mającego Towarzystwa akcyjnego (Dyrekcji), i walnego zgromadzenia, które według jego zdania sprzeciwiają się finansowym interesom Państwa

k. k. Staatsverwaltung zu vergüten. Wenn jedoch diese letzte angeführten vom Staate zu Gunsten der Localbahnen-Unternehmung zu bewirkenden Leistungen den Betrag von 425.000 fl. nicht erreichen sollten, so ist der behufs Volleinzahlung der von der k. k. Staatsverwaltung gezeichneten Aktien noch ausständige Restbetrag über ein diesfalls vom Concessionär beim k. k. Eisenbahnministerium rechtzeitig einzubringendes Einschreiten diesem letzteren 14 Tage nach erfolgter Betriebseröffnung der Bahn von der Staatsverwaltung auszusahlen.

§. 6.

Zur Wahrung der speziellen Interessen, welche der k. k. Staatsverwaltung aus der im §. 1. vereinbarten finanziellen Beteiligung erwachsen, wird derselben das Recht vorbehalten, die Bauverträge, sowie die Lieferungsbedingungen für die eben daselbst bezeichnete Localbahn zu genehmigen und die demselben entsprechende Bauausführung und Ausrüstung durch zu diesem Zwecke aufzustellende Staatsorgane auf jede ihr geeignet erscheinende Weise unmittelbar zu überwachen.

Die Kosten der speziellen Bauaufsicht sind von dem Concessionär beziehungsweise von der zu bildenden Aktiengesellschaft in dem vom k. k. Eisenbahnministerium festzusetzenden Betrage zu vergüten.

§. 7.

Der für die im §. 1 bezeichnete Localbahn zu bestellende landesfürstliche Commissär soll vom Zeitpunkte seiner Bestellung an und insoweit der Staatschatz durch die zugesicherte Übernahme und sodann durch den Besitz von Actien an dem Unternehmen theilhaftig ist, ausser dem ihm nach §. 13 der Concessionsurkunde vom 25. April 1898 R. G. Bl. Nr. 69 zustehenden Befugnissen, das Recht haben, auch solche Beschlüsse und Verfügungen des Concessionärs beziehungsweise des Vorstandes der zu bildenden Aktiengesellschaft (Direktion) und der Generalversammlung zu sistiren, welche ihm gegen

wynikającym z niniejszego układu; atoli winien tenże bezzwłocznie odnieść się do c. k. Ministerstwa kolei żelaznych o decyzję, która bezzwłocznie nastąpi i dla Towarzystwa ma być obowiązującą.

§ 8.

C. k. Administracji państwowej przynajmniej się prawo mianowania jednego członka zarządu utworzyć się mającego Towarzystwa akcyjnego a to od chwili, w której niniejszy układ obustronnie zyska moc obowiązującą na tak długo, jak długo Skarb Państwa bierze udział w przedsięwzięciu przez przyrządzone objęcie a następnie przez posiadanie akcyi.

§. 9.

Celem zabezpieczenia, aby wpłaty dokonane ze Skarbu Państwa w myśl niniejszego układu użyte zostały na właściwy oznaczony cel, mają być kwoty wypłacone gotówką aż do chwili rzeczywistego ich użycia przechowywane pod wspólnym zamknięciem członka zarządu mianowanego przez c. k. Administrację państwową (§. 8.) lub też komisarza rządowego, a to na odnośne zażądanie c. k. Administracji państwowej.

§. 10.

Obaj kontrahenci zrzekają się środka prawnego zaczepiania interesu prawnego będącego przedmiotem tego układu względem pokrzywdzenia po nad połowę.

§. 11.

Wszelkie spory prawne mogące wyniknąć z niniejszego układu, które na mocy prawa nie należą przed specjalny, wyłączny sąd, podlegają w I. instancji

die aus dem gegenwärtigen Übereinkommen hervorgehenden finanziellen Interessen des Staates zu verstossen scheinen, jedoch hat derselbe dann sogleich die Entscheidung des k. k. Eisenbahnministeriums einzuholen, welche ohne Aufschub erfolgen und für die Gesellschaft bindend sein soll.

§. 8.

Der k. k. Staatsverwaltung wird das Recht eingeräumt von dem Zeitpunkte angefangen, von welchem dieses Übereinkommen beiderseits bindende Kraft erlangt und insoweit der Staatsschatz durch die zugesicherte Uibernahme und sodann durch den Besitz von Aktien an diesem Unternehmen theilhaftig ist, ein Mitglied des Vorstandes der zu bildenden Aktiengesellschaft zu ernennen.

§. 9.

Zur Sicherung der bestimmungsmässigen Verwendung der im Gemässheit des gegenwärtigen Übereinkommens vom Staatsschatze geleisteten Einzahlungen sind die im baaren Gelde eingezahlten Beträge über Verlangen der k. k. Staatsverwaltung bis zum Zeitpunkte ihrer tatsächlichen Verwendung unter Mitspreche des von der k. k. Staatsverwaltung ernannten Vorstandsmitgliedes (§. 8.) oder des landesfürstlichen Commissärs zu halten.

§. 10.

Beide Contrahenden verzichten auf das Rechtsmittel der Anfechtung des den Gegenstand dieses Übereinkommens bildenden Rechtsgeschäftes wegen Verletzung über die Hälfte.

§. 11.

Für alle aus diesem Übereinkommen etwa entspringenden Rechtsstreitigkeiten, welche nicht kraft Gesetzes vor einem ausschliesslichen, besonderen

wyłącznie jurysdykcyi odnośnych sądów w siedzibie c. k. prokuratoryi skarbu we Wiedniu.

§. 12.

Niniejszy układ sporządza się w dwóch równobrzmiących egzemplarzach, z których jeden pozostaje w przechowaniu c. k. Ministerstwa kolei żelaznych, zaś drugi wydaje się koncesyonaryuszowi.

Wiedeń, dnia $\frac{25. \text{czerwca}}{16. \text{lipca}}$ 1898

der k. k. Eisenbahuminister

Wittek m. p.

Gerichtsstand gehören, sind in I. Instanz die sachlich zuständigen Gerichte am Sitze der k. k. Finanzprokurator in Wien ausschliesslich zuständig.

§. 12.

Das gegenwärtige Übereinkommen wird in zwei gleichlautenden Exemplaren ausgefertigt, wovon eines in Verwahrung des k. k. Eisenbahnministeriums verbleibt, während das andere dem Concessionär ausgefolgt wird.

Wien, am $\frac{25. \text{Juni}}{16. \text{Juli}}$ 1898

der k. k. Ackerbauminister

Kast m. p.

der k. k. Finanzminister

Kaizl m. p.

Im Namen des Landesausschusses des Königreiches Galizien als Concessionär der Localbahn Delatyn-Kolomea-Stefanówka.

Anton Ritter v. Juxa Chamiec m. p.

Protokół

spisany w c. k. Ministerstwie kolei żelaznych dnia 18. maja 1898.

Obecni: Niżej podpisani.

I. Przedmiot rokowań

stanowi ułożenie warunków potrzebnych do udzielenia koncesyi na budowę i eksploatacyę projektowanej kolei lokalnej z Jaworzna do Bołęcina (Piły) starającemu się o nią niżej podpisanemu panu Robertowi Domsowi.

II. Warunkowe przyjęcie dołączonych projektów, dokumentu koncesyjnego i warunków koncesyjnych.

Po dokładnem wyjaśnieniu odnośnych kwestyi, oświadcza niżej podpisany, starający się o koncesyę, iż jest gotów do objęcia i przeprowadzenia koncesyi na budowę i eksploatacyę wyż wymienionej kolei lokalnej na podstawie postanowień zamieszczonych w dołączonych do niniejszego protokołu wzorach dokumentu koncesyjnego i warunków koncesyjnych, jakoteż zgodnie z postanowieniami niniejszego protokołu i pod następującymi warunkami :

1) C. k. Rząd oświadczy po myśli postanowień Art. VI. do IX. ustawy z dnia 19. czerwca 1895 (Dz. u. p. nr. 83.), gotowość zawarcia umowy (której projekt dołącza się do niniejszego protokołu) w przedmiocie objęcia akcji zakładowych, utworzyć się mającego Towarzystwa akcyjnego projektowanej kolei w wysokości 116.000 zł. w. a.

2) Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomerji zapewni projektowanemu przedsiębiorstwu imieniem tego kraju, po myśli postanowień uchwały sejmowej z dnia 8. lutego 1896, gwarancyę czystego dochodu potrzebną do oprocentowania i umorzenia pożyczki pierwszeństwa w wysokości 464.000 zł., którą celem dostarczenia potrzebnego na budowę kapitału, zaciągnąć ma koncesyonaryusz w Banku krajowym królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem lub też w innej jakiej instytucji finansowej.

III. Rzeczywisty kapitał zakładowy.

Rzeczywisty kapitał zakładowy preliniuje się na podstawie kosztorysu przedłożonego przez galicyjskie krajowe biuro kolejowe, niezależnie od późniejszego sprostowania na 677.000 zł., a to włącznie z kwotą 75.000 zł. na tabor, odsetkami interkalarnymi w kwocie 14.000 zł., kwotą 1.200 zł. uiścić się mającą za państwowy nadzór budowy i funduszem rezerwowym w kwocie 23.500 zł., a to z zastrzeżeniem, że ewentualne zaoszczędzenie na budowie

i ewentualna nadwyżka przy dostarczeniu kapitału (Punkt IV.) doliczone zostaną powyższemu funduszowi rezerwowemu.

Odsetki tego funduszu rezerwowego należy doliczyć do tegoż funduszu.

Ewentualne przekroczenie wyżej podanego preliminarza kosztów, o ile takowe nie zostaną pokryte przez podwyższenie pożyczki pierwszeństwa, przez Królestwo Galicyi gwarantować się mającej, mają pokryć interesenci lokalni przez objęcie dalszych akcji zakładowych, za co podpisany niżej koncesyonaryusz przyjmuje odpowiedzialność.

Natomiast ma być stanowczo wykluczonym obciążeniem Skarbu Państwa, z powodu takiego przekroczenia w kosztach budowy.

Jednakże uznaje się za wspólnem porozumieniem, że koszta ewentualnego powiększenia taboru po nad wymiar ustanowiony w powyżej powołanej kwocie 75.000 zł., jakoteż koszta innych późniejszych inwestycji, o ile te koszta nie będą mogły być pokryte z kapitału zakładowego, względnie z funduszu rezerwowego, mają być pokryte przez zaciągnięcie bieżącego długu, którego oprocentowanie i umorzenie ma nastąpić na ciężar rachunku eksploatacyjnego, względnie gwarancyjnego kolei lokalnej Jaworzno - Bołęciny (Piła).

IV. Kapitał imienny i dostarczenie kapitału.

Kapitał zakładowy imienny, odpowiadający wyżej podanemu rzeczywistemu zapotrzebowaniu 677.000 zł., oznacza się na kwotę 696.000 zł., a dostarczenie tego imiennego kapitału zakładowego ma nastąpić w ten sposób, że kwota 232.000 zł. zebrana zostanie przez wydanie akcji zakładowych po kursie al pari osobnego Towarzystwa akcyjnego, zawiązać się mającego dla projektowanej kolei lokalnej, zaś reszta w kwocie 464.000 zł. przez zaciągnięcie pożyczki pierwszeństwa oznaczonej w ustępie II. 1. 2., po kursie co najmniej 96%.

Emitować się mające akcje zakładowe, odnośnie do częściowej kwoty 116.000 zł., mają być objęte przez c. k. Rząd, a koncesyonaryusz winien się odnieść wcześniej do c. k. Ministerstwa kolei żelaznych o zawarcie odnośnej umowy, sporządzić się mającej według dołączonego projektu. Emitować się mające dalsze akcje zakładowe na 116.000 zł., mają być pokryte w sposób prawnie obowiązujący przez interesentów i wpłacone w pełnej wartości nominalnej, w terminach i częściowych kwotach oznaczyć się mających swego czasu w statutach Towarzystwa.

V. Przygotowanie i przeprowadzenie budowy kolei.

Rozdawnictwo budowy i dostaw dla projektowanej kolei lokalnej, ma nastąpić na podstawie projektu kosztorysu już wypracowanego i przedłożonego komisji reambulacyjnej, po myśli postanowień ułożyc się mających w porozumieniu z Wydziałem krajowym Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim i to o ile możności przy współudziale Rządu, względnie organów przez Rząd wydelegować się mających, oraz według norm obowiązujących przy kolejach państwowych.

Rząd zastrzega sobie prawo zatwierdzania umów dotyczących budowy, jakoteż warunków budowy i dostaw dla rzeczonyj kolei lokalnej, a to ile możności w porozumieniu z Wydziałem krajowym Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim.

VI. Prowadzenie eksploatacji przez Państwo.

Eksploatacja tej kolei lokalnej prowadzoną być ma na rachunek koncesyonaryusza na mocy kontraktu eksploatacyjnego, zawrzeć się mającego z c. k. Dyrekcją kolei państwowych w Krakowie.

Ubiegający się o koncesję oświadcza gotowość przystąpienia do rokowań w przedmiocie zawarcia w §. 9. projektu dokumentu koncesyjnego powołanego kontraktu, z c. k. Dyrekcją kolei państwowych w Krakowie, a to z uwzględnieniem porozumienia się co do tego z Wydziałem krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, oraz poddaje się orzeczeniu c. k. Ministerstwa kolei na wypadek, gdyby porozumienie się w tym względzie z powołaną do tego władzą administracyjną nie mogło być osiągniętem.

Przy zawieraniu pomienionego kontraktu należy wyjść z tego stanowiska, że:

a) własne koszta mające być uiszczone c. k. Zarządowi kolei państwowych, z tytułu prowadzenia ruchu przez Państwo, będą o ile możliwości obliczane na podstawie rzeczywistych kosztów lokalnych, o ile by zaś to było niemożliwem — obliczane będą w sposób jak najprostszy.

b) C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie, ustanowi corocznie w porozumieniu z galicyjskim Wydziałem krajowym preliminarz wydatków; na wypadek zaś gdyby porozumienie w tym względzie nastąpić nie mogło rozstrzyga c. k. Ministerstwo kolei.

c) Nie można zaliczać przedsiębiorstwu kolei lokalnej należności, względnie udziału za koszta centralnego Zarządu administracji c. k. kolei państwowych, tak długo, dopóki przedsiębiorstwo kolei lokalnej rzeczywiście korzystać będzie z przyznanej przez kraj Galicyę gwarancyi czystego dochodu, względnie jak długo nie zostaną spłacone zaliczki z tytułu gwarancyi przez kraj udzielone.

d) Na wypadek niedoborów eksploatacyjnych należy zapłatę brakującej kwoty, koncesyonaryuszowi kredytować przez przeciąg lat pięciu, a po upływie tego czasu nastąpić winno między Wydziałem krajowym, c. k. Zarządem kolei państwowych a koncesyonaryuszem porozumienie, co do pokrycia tej kredytowanej należności za eksploatację, jakoteż co do ewentualnych dalszych deficytów eksploatacyjnych.

e) W zawrzeć się mającym kontrakcie eksploatacyjnym, zastrzeżoną zostanie moliwość innego uregulowania eksploatacji za obopólną zgodą i w sposób nie prejudycyalny.

VII. Rozwóz materyałów do budowy i eksploatacji potrzebnych.

Ubiegającemu się o koncesję przyznanym zostanie, po myśli postanowień Art. IX. l. 4. ustawy z dnia 31. grudnia 1894, Dz. u. p. nr. 2. z r. 1895, przewóz materyałów do budowy i eksploatacji potrzebnych, jakoteż i taboru dla kolei lokalnej tak podczas trwania budowy jak i podczas eksploatacji za opłatą zniżoną obowiązującą dla własnych przesyłek administracyjnych (Regiesendungen) c. k. kolei państwowych pod tym warunkiem, że oszczędności w ten sposób osiągnięte przypadną bezpośrednio na korzyść przedsiębiorstwa kolei lokalnej.

VIII. Zastrzeżenia końcowe.

Po zaznaczeniu ze strony reprezentantów Rządu, że do udzielenia Najwyższej koncesyi, jakoteż i do zawarcia dołączonej w projekcie umowy w sprawie współdziałania Państwa potrzebnem jest, by gwarancya czystego dochodu mająca być przyznana przez kraj Galicyę (P. II. l. 2.) zapewnioną została przez ostateczną deklaracyę Wydziału krajowego, oraz by udziały interesentów miejscowych (P. IV.) wpłacone albo przez porękę koncesyonaryusza zapewnione zostały, zostaje protokół niniejszy — z zastrzeżeniem zatwierdzenia takowego przez Ich Ekscelencyę Pana Ministra kolei oraz Pana Ministra finansów — zamknięty, odczytany i przez wszystkich podpisany.

Dr. August Weber m. p.

c. k. radca sekcyjny.

Alfred Ressig m. p.

c. k. wicesekretarz ministeryalny jako prowadzący protokół.

Robert Doms m. p.

jako starający się o koncesyę.

Kazimierz Zaleski m. p.

jako przedstawiciel galicyjskiego Wydziału krajowego.

L. S.

do l. M. k. 29115 Zatwierdza się. Wiedeń dnia 29. sierpnia 1898.

2

C. k. Minister kolei żelaznych

Wittek w. r.

Concessions-Urkunde

für die

Localbahn von Piła nach Jaworzno.

Auf Grund Alterhöchster Ermächtigung ertheile ich im Einvernehmen mit den beteiligten Ministerien dem Grubenbesitzer und Industriellen Robert Doms die erbetene Concession zum Baue und Betriebe einer als normalspurige Localbahn auszuführenden Locomotiveisenbahn von der nächst Piła gemeinschaftlich mit der Localbahn Trzebinia-Skawce herzustellenden Station Bołęcin nach Jaworzno nebst einer Abzweigung zur Frachtenstation Chrzanów der k. k. priv. Kaiser Ferdinads-Nordbahn in Gemässheit der Bestimmungen des Eisenbahnconcessionsgesetzes von 14. September 1854, R. G. Bl. Nr. 238, sowie des Gesetzes vom 31. Dezember 1894, R. G. Bl. Nr. 2 ex 1895, unter den im Folgenden festgesetzten Bedingungen und Modalitäten:

§. 1.

Für die den Gegenstand der gegenwärtigen Concessionsurkunde bildende Eisenbahn werden die im Artikel V. des Gesetzes vom 31. Dezember 1894, R. G. Bl. Nr. 2 ex 1895, vorgesehenen Begünstigungen gewährt.

§. 2.

Der Concessionär ist verpflichtet, den Bau, der concessionirten Eisenbahn sofort nach erhaltenem Bauconsens zu beginnen, binnen längstens einem und einem halben Jahre, vom heutigen Tage an gerechnet zu vollenden und die fertige Bahn dem öffentlichen Verkehre zu übergeben, wie

Dokument koncesyjny

dla kolei lokalnej

z Piły do Jaworzna.

Na mocy Najwyższego upoważnienia uważam za stosowne w porozumieniu z interesowanymi Ministerstwami, udzielić właścicielowi kopalni i przemysłowcowi Robertowi Domsowi żadaną koncesyę na budowę i eksploatacyę parowej kolei żelaznej, wykonać się mającej jako normalnotorowa kolej lokalna, ze stacyi Bołęcin założyć się mającej około Piły wspólnie z koleją lokalną Trzebinia-Skawce do Jaworzna wraz z odgałęzieniem do stacyi towarowej Chrzanów c. k. uprz. kolei północnej Cesarza Ferdynanda, w myśl postanowień ustawy o koncesyach na koleje żelazne z 14 go września 1854. Dz. u. p. nr. 238 oraz ustawy z 31. grudnia 1894. Dz. u. p. nr. 2. ex 1895, a to pod warunkami i okolicznościami poniżej oznaczonymi:

§. 1.

Kolei, na którą wydaje się niniejszy dokument koncesyjny, zapewnia się dobrodziejstwa w artykule V. ustawy z dnia 31. grudnia 1894. (Dz. u. p. nr. 2. ex 1895) przewidziane.

§. 2.

Koncesyonaryusz obowiązany jest rozpocząć budowę koncesyonowanej kolei żelaznej niezwłocznie, skończyć najpóźniej w przeciągu półtora roku, licząc od dnia dzisiejszego, gotową kolej oddać na użytek publiczny i utrzymywać w ruchu bez przerwy przez cały okres koncesyjny.

auch während der ganzen Concessionsdauer in unterbrochenem Betriebe zu erhalten.

Für die Einhaltung des vorstehenden Boutermines, sowie für die concessionsmässige Herstellung und Ausrüstung der Bahn hat der Concessionär über Verlangen der Staatsverwaltung durch Erlag einer Caution von 5.000 Gulden in zur Anlegung von Pupillengeldern geeigneten Werteffekten Sicherheit zu leisten

Im Falle der Nichteinhaltung der obigen Verpflichtung kann diese Caution als verfallen erklärt werden.

§. 3.

Dem Concessionär wird zur Ausführung der concessionirten Eisenbahn das Recht der Expropriation nach den Bestimmungen der einschlägigen gesetzlichen Vorschriften ertheilt.

Das gleiche Recht soll dem Concessionär auch bezüglich der Anlage jener Schlepfbahnen zugestanden werden, deren Einrichtung von der Staatsverwaltung als im öffentlichen Interesse gelegen, erkannt werden sollte.

§. 4.

Der Concessionär hat sich beim Baue und Betriebe der concessionirten Bahn nach dem Inhalte der gegenwärtigen Concessionsurkunde und nach den vom Eisenbahnministerium aufgestellten Concessionsbedingungen, sowie nach den diesfalls bestehenden Gesetzen und Verordnungen, namentlich nach dem Eisenbahnconcessionsgesetze vom 14. September 1854, R. G. Bl. Nr. 238, und der Eisenbahnbetriebsordnung vom 16. November 1851, R. G. Bl. Nr. 1. vom Jahre 1852, dann nach den etwa künftig zu erlassenden Gesetzen und Verordnungen zu benehmen. In Ansehung des Betriebes wird von den in der Eisenbahnbetriebsordnung und den einschlägigen Nachtragsbestimmungen vorgeschriebenen Sicherheitsvorkehrungen und Verkehrsvorschriften insoweit Umgang genommen werden, als dies mit Rücksicht auf die besonderen Verkehrs- und Betriebsverhältnisse, insbesondere die ermässigte

Jako rękojmię dotrzymania powyższego terminu budowy, dać ma koncesyonaryusz na żądanie Rządu kaucyę w kwocie 5.000 zł. w. a. w papierach wartościowych, w których wolno lokować pieniądze sieroce.

W razie niedotrzymania powyższego zobowiązania kaucya ta uznana być może za przepadłą.

§. 3.

Do wybudowania kolei koncesyonowanej nadaje się koncesyonaryuszowi prawo wywłaszczenia podług przepisów ustawowych w tej mierze obowiązujących.

Takież samo prawo nadane będzie koncesyonaryuszowi do wybudowania wszelkich kolei dojazdowych, których budowę Rząd ze względu na dobro publiczne uznałby za potrzebną.

§. 4.

We względzie budowy kolei koncesyonowanej i ruchu na niej zastosować się powinien koncesyonaryusz do osnowy niniejszego dokumentu koncesyjnego i do warunków koncesyjnych, które Ministerstwo kolei żelaznych ustanowi, jakoteż do istniejących w tej mierze ustaw i rozporządzeń, mianowicie do ustawy o koncesyach na koleje żelazne z dnia 14. września 1854. Dz. u. p. nr. 238 i Porządku ruchu kolei z dnia 16. listopada 1851. (Dz. u. p. nr. 1. z r. 1852.), tudzież do ustaw i rozporządzeń, któreby w przyszłości wydane zostały. Pod względem ruchu pozwala się odstąpić od środków bezpieczeństwa i przepisów ruchu ustanowionych w Porządku ruchu kolei żelaznych i w odnośnych postanowieniach dodatkowych, o ile ze względu na szczególne stosunki obrotu i ruchu, a w szczególności ze względu na zmniejszenie chyżości, Ministerstwo kolei żelaznych uzna to za

Fahrgeschwindigkeit nach dem Ermessen des Eisenbahnministeriums für zulässig erkannt wird, und werden diesfalls die vom Eisenbahnministerium zu erlassenden besonderen Betriebsvorschriften Anwendung finden.

§. 5.

Dem Concessionär wird das Recht eingeräumt, mit besonderer Bewilligung der Staatsverwaltung und unter den von derselben festzusetzenden Bedingungen eine Actiengesellschaft zu bilden, welche in alle Rechte und Verbindlichkeiten des Concessionärs zu treten hat.

Dem Concessionär wird das Recht eingeräumt, für das von ihm aufzunehmende Prioritätsanlehen Theilschuldverschreibungen unter den von der Staatsverwaltung zu bestimmenden Modalitäten auszugeben.

Die Ziffer des effectiven, sowie des Nominalanlagecapitals unterliegt der Genehmigung der Staatsverwaltung.

Hiebei hat als Grundsatz zu gelten, dass ausser den auf die Projectsverfassung den Bau und die Einrichtung der Bahn einschliesslich der Anschaffung des Fahrparks und der Materialvorräthe, sowie zur Cassendotirung und zur Dotirung des von der Staatsverwaltung zu bestimmenden Reservefondes effectiv verwendeten und gehörig nachgewiesenen Kosten zu züglich der während der Bauzeit wirklich bezahlten Intercalarzinsen und des bei der Capitalsbeschaffung thatsächlich erwachsenen Coursverlustes keine wie immer gearteten Auslagen in Anrechnung gebracht werden dürfen.

Sollten im Zuge des Baues oder nach Vollendung der Bahn noch weitere Neubauten ausgeführt oder die Betriebs-einrichtungen vermehrt werden, so können die diesfälligen Kosten dem Anlagecapitale zugerechnet werden, wenn die Staatsverwaltung zu den beabsichtigten Neubauten oder zur Vermehrung der Betriebseinrichtungen ihre Zustimmung ertheilt hat, und die Kosten gehörig nachgewiesen werden.

Das gesammte Anlagecapital ist innerhalb der Concessionsdauer nach einem

możebne, a natomiast trzymać się należy osobnych przepisów ruchu, które w tej mierze wyda Ministerstwo kolei żelaznych.

§. 5.

Nadaje się koncesyonaryuszowi prawo utworzenia za osobnem zezwoleniem Rządu i pod warunkami, które on ustanowi, Spółki akcyjnej, która wnijść ma we wszystkie prawa i obowiązki koncesyonaryusza.

Koncesyonaryuszowi przyznaje się prawo emitowania częściowych obligacyi na pokrycie pożyczki pierwszeństwa przez niego zaciągnąć się mającej, a to pod warunkami przez Rząd oznaczyć się mającymi.

Cyfra kapitału zakładowego rzeczywistego, jakoteż imiennego podlega zatwierdzeniu Rządu.

W tym względzie przyjmuje się za zasadę, że oprócz kosztów rzeczywiście poniesionych i należycie udowodnionych na sporządzenie projektu, budowę i urządzenia kolei łącznie z kosztami nabycia taboru kolejowego i zapasu materiałów, jakoteż na uposażenie kas i funduszu zasobnego w sumie, którą Rząd ustanowi, z doliczeniem odsetek interkalarnych, rzeczywiście zapłaconych w okresie budowy i straty na kursie rzeczywiście poniesionej przy gromadzeniu kapitału, żadne wydatki jakiegobądź rodzaju nie mogą być liczone.

Gdyby w ciągu budowy, lub po wybudowaniu kolei jeszcze jakie nowe budowle wystawione lub urządzenia ruchu pomnożone być miały, koszta przez to poniesione mogą być doliczone do kapitału zakładowego, jeżeli Rząd pozwolił na wzniesienie projektowanych nowych budowli lub pomnożenie urządzeń ruchu i jeżeli koszta będą należycie udowodnione.

Cały kapitał zakładowy umorzony być ma w okresie koncesyjnym podług

von der Staatsverwaltung zu genehmigenden Tilgungsplane zu tilgen.

Die Gesellschaftsstatuten, sowie die Formularien der Actien und der eventuell auszugebenden Prioritätsobligationen unterliegen der Genehmigung der Staatsverwaltung.

§. 6.

Die Militärtransporte müssen nach herabgesetzten Tarifpreisen besorgt werden. Für die Anwendung des Militärtarifes auf die Beförderung von Personen und Sachen haben die in dieser Beziehung, sowie rücksichtlich der Begünstigungen reisender Militärs bei den österreichischen Staatsbahnen jeweilig in Kraft stehenden Bestimmungen zu gelten.

Diese Bestimmungen finden auch Anwendung auf die Landwehr und den Landsturm beider Reichshälften, auf die Landeschützen Tirols und auf die Gendarmerie, und zwar nicht nur bei Reisen auf Rechnung des Ärars, sondern auch bei dienstlichen Reisen auf eigene Rechnung zu den Waffentübungen und Controllsammlungen.

Der Concessionär ist verpflichtet dem von den österreichischen Eisenbahngesellschaften abgeschlossenen Übereinkommen über die Anschaffung und Bereithaltung von Ausrüstungsgegenständen für Militärtransporte, die Leistung gegenseitiger Aushilfe mit Personale und Fahrbetriebsmitteln bei Durchführung grösserer Militärtransporte, ferner den jeweilig in Kraft stehenden Vorschriften für das Eisenbahnwesen im Kriege, sowie den mit 1. Juni 1871 in Wirksamkeit getretenen Nachtragsübereinkommen bezüglich des Transportes der in liegendem Zustande auf Rechnung des Militärärars zur Beförderung gelangenden Kranken und Verwundeten beizutreten.

Die jeweilig geltende Vorschrift für den Militärtransport auf Eisenbahnen, dann die jeweilig geltenden Vorschriften für das Eisenbahnwesen im Kriege erlangen für den Concessionär bindende Kraft mit dem Tage der Eröffnung des Betriebes der concessionirten Bahn. Die erst

planu amortyzacji przez Rząd zatwierzonego.

Statut spółki, jakoteż formularze akcyj i ewentualnie emitować się mających obligacji pierwszeństwa podlegają zatwierdzeniu c. k. Rządu.

§. 6.

Transporty wojskowe przewożone być muszą po cenach taryfowych znizonych. Taryfę wojskową stosuje się do przewozu osób i rzeczy, według postanowień, które tak w tej mierze, jak i względem ulg dla podróżujących wojskowych kiedykolwiek na austriackich kolejach państwa obowiązywać będą.

Postanowienia te stosowane będą także do Obrony krajowej i Pospolitego ruszenia obu połów monarchii, do strzelców krajowych tyrolskich i żandarmeryi, a to nietylko gdy podróżują kosztem skarbu, lecz także gdy jadą po służbie o własnym koszcie na ćwiczenia wojskowe i zgromadzenia kontrolne.

Koncesjonaryusz zobowiązuje się przystąpić także do zawartej przez spółki kolei austriackich umowy względem zakupienia i utrzymywania w pogotowiu środków do transportów wojskowych, pomagania sobie nawzajem służbą i swoimi taborami w razie przewożenia większych transportów wojskowych, do przepisów dla kolei żelaznych na wypadek wojny, jakie będą kiedykolwiek obowiązywały, jakoteż do umowy dodatkowej o przewożeniu na rachunek skarbu wojskowego obłożnie chorych i rannych, która weszła w wykonanie od dnia 1. czerwca 1871.

Przepis tyczący się przewożenia transportów wojskowych kolejami żelaznymi, który kiedykolwiek będzie obowiązywał, tudzież przepisy dla kolei żelaznych na wypadek wojny, jakie będą kiedykolwiek obowiązywały, nabywają dla koncesjonaryuszów mocy obowiązującej od dnia otwarcia

nach diesem Zeitpunkte zu erlassenden und nicht durch das Reichsgesetzblatt kundzumachenden Vorschriften der erwähnten Ort treten für den Concessionär in Wirksamkeit, sobald ihm dieselben amtlich zur Kenntnis gebracht sein werden.

Diese Verpflichtungen liegen dem Concessionär nur insoweit ob, als deren Erfüllung nach Massgabe des secundären Charakters dieser Linie und der demzufolge gewährten Erleichterungen in Bezug auf Anlage, Ausrüstung und Betriebssystem durchführbar erscheint.

Der Concessionär ist verpflichtet bei Besetzung von Dienstposten im Sinne des Gesetzes vom 19. April 1872, R. G. Bl. Nr. 60, auf gediente Unteroffiziere des Heeres, der Kriegsmarine und der Landwehr Bedacht zu nehmen.

§. 7.

Inwiefern ähnliche Begünstigungen, wie sie §. 6 bezüglich der Militärtransporte festsetzt, Civilwachkörpern (Sicherheits-Finanzwache und dgl.) oder anderen öffentlichen Organen einzuräumen sind, wird in den Concessionsbedingungen bestimmt.

§. 8.

Die Dauer der Concession mit dem in §. 9 lit. b.) des Eisenbahnconcessionsgesetzes ausgesprochenen Schutze gegen die Errichtung neuer Bahnen wird auf neunzig (90) Jahre, vom heutigen Tage an gerechnet, festgesetzt und sie erlischt nach Ablauf dieser Frist.

Die Concession kann von der Staatsverwaltung auch vor Ablauf der obigen Frist als erloschen erklärt werden, wenn die im §. 2 festgesetzten Verpflichtungen bezüglich der Inangriffnahme und Vollen dung des Baues, dann der Eröffnung des Betriebes nicht eingehalten werden, sofern eine etwaige Terminüberschreitung nicht im Sinne des §. 11 lit. b.) des Eisenbahnconcessionsgesetzes gerechtfertigt werden könnte.

ruchu na kolei koncesyonowanej. Przepisy rzezonego rodzaju, które dopiero po tym terminie zostaną wydane i nie będą ogłoszone w Dzienniku ustaw państwa, staną się dla koncesyonaryusza obowiązującymi wtedy, gdy zostaną urzędownie podane do wiadomości.

Zobowiązania te ciążą na koncesyonaryuszu tylko o tyle, o ile będzie możliwym dopełnienie ich na kolei druzgodnej a wskutek tego zbudowanej, urzadzanej i eksploатовanej z dozwołonemi ulatwieniami.

Koncesyonaryusz zobowiązuje się przy obsadzaniu posad mieć wzgląd na wysłuzonych podoficerów armii, marynarki wojennej i obrony krajowej, w myśl ustawy z dnia 19. kwietnia 1872 (Dz. u. p. nr. 60.).

§. 7.

O ile podobne zniżenia, jakie w §. 6. dla transportów wojskowych są przepisane, mają być udzielane także korpusom straży cywilnej (straży bezpieczeństwa, straży skarbowej itp.) lub innym funkcyonaryuszom publicznym, postanowione będzie w warunkach koncesyjnych.

§. 8.

Koncesyą nadaje się z obroną przeciw zakładaniu nowych kolei w myśl §. 9. lit. b.) ustawy o koncesyach na koleje żelazne na lat dziewięćdziesiąt (90), licząc od dnia dzisiejszego, a po upływie tego czasu utraci ona moc swoją.

Rząd może także wyrzec wygaśnięcie koncesyi przed upływem przyrzczonego czasu, gdyby określone w §. 2. zobowiązania pod względem rozpoczęcia i skonczenia budowy, tudzież otwarcia ruchu nie były dopełnione, o ile przekroczenie terminu nie da się usprawiedliwić w myśl §. 11. lit. b.) ustawy o koncesyach na koleje żelazne.

§. 9.

Der Betrieb der den Gegenstand dieser Concessionsurkunde bildenden Bahn wird, sofern nicht eine anderweitige Vereinbarung erfolgt, vom Staate für Rechnung des Concessionärs geführt. Die Modalitäten dieser Betriebsführung werden durch einen zwischen der Staatsverwaltung und dem Concessionär abzuschließenden Betriebsvertrag geregelt.

§. 10.

Der Concessionär ist unter den im Artikel XII des Gesetzes vom 31. Dezember 1894. R. G. Bl. Nr. 2 ex 1895, angegebenen Bedingungen und Vorbehalten verpflichtet, der Staatsverwaltung über deren Verlangen jederzeit die Mitbenützung der Bahn für den Verkehr zwischen schon bestehenden oder künftig erst herzustellenden, im Staatsbetriebe befindlichen Bahnen derart einzuräumen, dass die Staatsverwaltung berechtigt ist, unter freier Feststellung der Tarife ganze Züge oder einzelne Wagen über die mitbenützte Bahn oder einzelne Theilstrecken derselben gegen Entrichtung einer angemessenen Entschädigung zu befördern oder befördern zu lassen.

§. 11.

Die Staatsverwaltung behält sich das Recht vor, die concessionirte Bahn nach deren Vollendung und Inbetriebsetzung jederzeit unter den nachstehenden Bestimmungen einzulösen:

1. Zur Bestimmung des Einlösungspreises werden die jährlichen Reinerträge der Unternehmung während der dem Zeitpunkte der Einlösung vorausgegangenen letztabgeschlossenen sieben Jahre beziffert, hievon die Reinerträge der ungünstigsten zwei Jahre abgeschlagen und wird sodann der durchschnittliche Reinertrag der übrigen fünf Jahre berechnet.

§. 9.

Ruch kolei, na którą daje się ni-niejszy dokument koncesyjny, o ile nie nastąpi inny układ, będzie utrzymywało państwo na rachunek koncesjonariusza. Warunki tego utrzymywania ruchu określone będą w osobnej umowie, którą w tym względzie Rząd zawrze z koncesjonariuszem.

§. 10.

Koncesjonariusz obowiązany jest pod warunkami i zastrzeżeniami w artykule XII. ustawy z dnia 31. grudnia 1894. (Dz. u. p. nr. 2. z r. 1895.) podanemi dozwolić Rządowi na jego żądanie każdego czasu współużywania kolei do obrotu między kolejami już istniejącymi lub dopiero w przyszłości powstać mającymi, na których Rząd ruch utrzymuje, w taki sposób, że Rząd będzie mógł z prawem dowolnego ustanawiania taryf przesyłać lub pozwolić przesyłać tak całe pociągi jak i pojedyncze wozy koleją współużywaną lub niektóremi jej częściami, za opłatą stosownego wynagrodzenia.

§. 11.

Rząd zastrzega sobie prawo odkupienia kolei koncesjonowanej po jej wybudowaniu i otwarciu na niej ruchu kiedykolwiek, pod następującymi warunkami:

1.) Dla oznaczenia ceny odkupu policzone będą czyste dochody roczne przedsiębiorstwa w ciągu ostatnich zamkniętych lat siedmiu przed chwilą odkupu a z nich stracone będą czyste dochody dwóch lat najniepomyślniejszych, poczem obliczony będzie średni dochód czysty pozostałych lat pięciu.

Sollte die Einlösung nach Ablauf der im §. 1 normirten zeitlichen Steuerbefreiung erfolgen, so sind die das eingelöste Bahnunternehmen treffenden Steuern, Zuschläge und die sonstigen öffentlichen Abgaben als Betriebsauslagen zu behandeln.

Hat die Steuerpflicht nicht bezüglich aller in die Durchschnittsberechnung einbezogenen Jahre bestanden, so ist auch für die steuerfreien Jahre die Steuer sammt Zuschlägen nach dem Prozentsatze des ersten steuerpflichtigen Jahres zu berechnen und von dem Ertragnisse in Abzug zu bringen.

Zu dem so ermittelten Reinertragnisse ist jedoch mit Rücksicht auf die von der Einlösungsrente nach §. 131, lit. a.) des Gesetzes vom 25. October 1896, R. G. Bl. Nr. 220, zu entrichtende zehnpromille Steuer ein Zuschlag in der Höhe eines Neuntels dieser Reinertragnisse zuzurechnen.

2. Das im Sinne der vorstehenden Bestimmung ermittelte durchschnittliche Reinertragniss ist sohin dem Concessionär als Entschädigung für die Einlösung der Bahn während der noch übrigen Concessionsdauer in halbjährigen, am 30. Juni und am 31. Dezember jedes Jahres nachhinein fälligen Raten zu bezahlen.

3. Sollte jedoch die Einlösung vor Ablauf des siebenten Betriebsjahres erfolgen oder der in Gemässheit der Bestimmungen im Absatze 1 ermittelte durchschnittliche Reinertrag, ohne Berücksichtigung des im Schlussabsatze des Absatzes 1 angeführten Zuschlages nicht wenigstens einen Jahresbetrag erreichen, welcher der zur planmässigen Verzinsung und Tilgung der mit Genehmigung der Staatsverwaltung aufgenommenen Anlehen, beziehungsweise der eventuell ausgegebenen Prioritätsobligationen erforderlichen Annuität zuzüglich jener Annuität gleichkommt, welche zur vierprocentigen Verzinsung des von der Staatsverwaltung genehmigten Actienkapitals und zur Tilgung des letzteren innerhalb der ganzen Concessionsdauer nothwendig ist, so hat die vom Staate für die Einlösung der Bahn zu leistende Entschädigung darin zu bestehen, dass

Na wypadek gdyby odkupienie nastąpiło po upływie czasowego uwolnienia od podatków unormowanego w §. 1., w takim razie traktować się ma podatki i dodatki oraz inne publiczne opłaty przypadające na odkupione przedsiębiorstwo jako wydatki eksploatacyjne.

Jeżeli obowiązek opłacania podatków nie istniał odnośnie do wszystkich lat włączonych w obliczenie przeciętne, to także za wolne od podatku lata ma się obliczyć podatki wraz z dodatkami według stosunku procentowego pierwszego roku opodatkowanego i potrącić od dochodów.

Do czystego dochodu w ten sposób obliczonego należy jednak, ze względu na uiszczyć się mający dziesięcioprocentowy podatek od renty wykupna według §. 131, lit. a) ustawy z 25. października 1896. Dz. u. p.nr. 220, dobić dodatek w wysokości jednej dziewiątej części tego czystego dochodu.

2.) Przepiętny czysty dochód wypośredkowany w myśl powyższych postanowień ma się uiszczyć koncesyonaryuszowi jako wynagrodzenie za odkupienie kolei przez resztę czasu trwania koncesyi w półrocznych ratach płatnych 30. czerwca i 31. grudnia każdego roku z dołu.

3.) Gdyby atoli odkupienie miało nastąpić przed upływem siódmego roku eksploatacji, albo gdyby przepiętny czysty dochód wypośredkowany w myśl postanowień ustępu 1., bez uwzględnienia dodatku przytoczonego w końcowej części ustępu 1, nie osiągnął przynajmniej rocznej kwoty równającej się rocznej racie potrzebnej do zgodnego z planem oprocentowania i umorzenia pożyczki zaciągniętej za zezwoleniem c. k. Rządu, względnie ewentualnie wydanych obligacji pierwszeństwa, to z dodaniem tej rocznej raty, która jest potrzebną do oprocentowania po 4% kapitału akcyjnego zatwierdzonego przez c. k. Rząd i do umorzenia tegoż w czasie całego trwania koncesyi, w takim razie odszkodowanie dać się mające przez Państwo za odkupienie kolei ma polegać na tem, że Państwo zamiast koncesyonaryusza przejmnie na siebie pomienione pożyczki

der Staat an Stelle des Concessionärs die obgedachten Darlehen bis zur vollständigen Rückzahlung derselben zu den vereinbarten Fälligkeitsterminen zur Selbstzahlung übernimmt, die vorstehend angeführte, Annuität für das Actiencapital in halb-jährigen, am 30. Juni und am 31. Dezember jedes Jahres nachhinein fälligen Raten bezahlt und der Gessellschaft die von dieser Einlösungsrente zu entrichtende Rentensteuer vergütet.

4. Dem Staate wird das Recht vorbehalten, wann immer anstatt der noch nicht fälligen jährlichen Zahlungen im Sinne des Absatzes 2, beziehungsweise anstatt der nach Absatz 3 für das Actien-capital zu bezahlenden Annuität eine Capitalszahlung zu leisten, welche dem Betrage des zu vier Procent per Jahr, Zins auf Zins gerechnet, discountirten Capitalswerthes der nach den Bestimmungen im Absatze 2 u. 3 zu leistenden Zahlungen, selbstverständlich nach Abzug des etwa im Sinne der Schlussbestimmung des Absatzes 1 erfolgten Zuschlages, gleichkommt.

Falls der Staat sich zu dieser Capitalszahlung entschliesst, hat er die Wahl dieselbe im baren oder in Staatsschuldverschreibungen jeder Art zu leisten. Die Staatsschuldverschreibungen sind dabei mit jenem Course zu berechnen, welcher sich als Durchschnitt der an der Wiener Börse während des unmittelbar vorausgegangenen Semesters amtlich notirten Geldcourse der Staatsschuldverschreibungen gleicher Gattung ergibt.

5. Durch die erfolgte Einlösung der Bahn und vom Tage dieser Einlösung tritt der Staat gegen Auszahlung der in Z. 1. bis 4. vorgeschriebenen Entschädigung ohne weiteres Entgelt in das lastenfreie, beziehungsweise nur mit den noch aushaftenden Reste des Prioritätsanlehens und der etwa sonst aufgenommenen Darlehen belastete Eigenthum und in den Genuss der gegenwärtig concessionirten Bahn mit allen dazu gehörigen beweglichen und unbeweglichen Sachen einschliesslich des Fahrparks und der Materialvorräthe, sowie der etwa aus dem Anlage-capital gebildeten Betriebs- und Reservefonds, soweit letztere nicht mit Geueh-

do zapłaty w umówionych terminach płatności aż do zupełnej spłaty tychże, zapłaci powyżej wymienioną roczną ratę za kapitał akcyjny w półrocznych ratach płatnych 30-go czerwca i 31-go grudnia każdego roku z dołu i wynagrodzi podatek rentowy opłacać się mający przez Towarzystwo od tej renty wykupna.

4.) Państwo zastrzega sobie, że wolno mu będzie w każdym czasie zamiast nie-płatnych jeszcze rat rocznych w myśl ustępu 2., względnie zamiast raty rocznej opłacać się mającej w myśl ustępu 3. za kapitał akcyjny, zapłacić kapitał równający się wartości kapitałowej uisćić się mających w myśl postanowień ustępu 2. i 3. kwot, z dyskontowanej przez potrącenie odsetek od odsetek po cztery od sta, naturalnie po potrąceniu ewentualnego dodatku w myśl końcowego postanowienia ustępu 1.

Gdyby Państwo zamierzało w taki sposób spłacić kapitał, wolno mu będzie użyć do tego podług własnego wyboru gotówki lub obligacyi długu Państwa. Obligacye długu Państwa liczone będą po kursie średnim, jaki obligacye długu państwa tego samego rodzaju, notowane urzędownie na giełdzie wiedeńskiej, będą miały w ciągu półroczia bezpośrednio poprzedzającego.

5) Przez odkupienie kolei i od dnia tego odkupienia wchodzi Państwo w zamian za uiszczenie wynagrodzenia przepisane w ustępach 1. do 4., bez dalszego wynagrodzenia w posiadanie wolne od ciężarów, względnie obciążone tylko pozostałą resztą pożyczki pierwszeństwa i innych ewentualnie zaciągniętych pożyczek i w używanie kolei obecnie concessionowanej ze wszystkimi do niej należąciami ruchomościami i nieruchomościami, włącznie z taborem, zapasami materiałów, jakoteż funduszu eksploatacyjnego i rezerwowego utworzonego z kapitału zakładowego, o ile te ostatnie nie zostały już zużyte na inne cele za zezwoleniem c. k. Rządu.

migung der Staatsverwaltung bereits bestimmungsgemäss verwendet worden sind.

6. Der Beschluss der Staatsverwaltung wegen Ausübung des Rechtes der staatlichen Einlösung, welche stets mit dem Beginne des Kalenderjahres staatzufinden hat, wird der Bahnunternehmung spätestens bis zum 31. October des unmittelbar vorausgehenden Jahres in Form einer Erklärung mitgetheilt werden.

In dieser Erklärung wird bestimmt werden :

a) Der Zeitpunkt, von welchem ab die Einlösung erfolgt;

b) Das den Gegenstand der Einlösung bildende Eisenbahnunternehmen und die anderweitigen Vermögensobjecte, welche sei es als Zugehör des Bahnunternehmens, sei es zur Berichtigung von Forderungen des Staates, an den Staat überzugehen haben;

c) Der Betrag des vom Staate an die Bahnunternehmung zu entrichtenden Einlösungspreises unter Angabe des Zahlungstermines und Zahlungssortes.

7. Der Staatsverwaltung bleibt das Recht vorbehalten, gleichzeitig mit der Zustellung der Einlösungserklärung einen Specialcommissär zu bestellen, welcher darüber zu wachen hat, dass der Vermögensstand von diesem Zeitpunkte angefangen nicht zu Ungunsten des Staates verändert werde.

Jede Veräusserung oder Belastung der in der Einlösungserklärung angeführten unbeweglichen Vermögensobjecte bedarf, vom Zeitpunkte der Einlösungserklärung angefangen, der Zustimmung des Specialcommissärs.

Das gleiche gilt von jeder Übernahme von neuen, über den Bereich des regelmässigen Geschäftsbetriebes hinausgehenden oder eine dauernde Belastung begründenden Verpflichtungen.

8. Der Concessionär ist verpflichtet, dafür Vorsorge zu treffen, dass der pfisi-

6.) Uchwała Rządu co do wykonania państwowego prawa odkupienia, które nastąpić ma zawsze z rozpoczęciem roku kalendarzowego, zakomunikowaną zostanie przedsiębiorstwu kolejowemu we formie oświadczenia, a to najpóźniej do 31. października bezpośrednio poprzedzającego roku.

W tem oświadczeniu oznaczone zostaną :

a) Termin, od którego liczy się odkupienie.

b) Przedsiębiorstwo kolejowe stanowiące przedmiot wykupienia i inne objekty majątkowe, które jako należące do przedsiębiorstwa kolejowego lub z innych tytułów prawnych mają przejść również na własność Państwa.

c) Wysokość ceny odkupienia wypłacić się mającej przez Państwo przedsiębiorstwu kolejowemu, ewentualnie zaś prowizorycznie obliczyć się mającej z zastrzeżeniem późniejszego sprostowania (L. 1 do 4) wraz z podaniem terminu i miejsca płatności.

7.) Rządowi zastrzega się prawo zamianowania specjalnego komisarza równocześnie z doręczeniem oświadczenia co do wykupna, który czuwać ma nad tem, aby stan majątkowy od tego terminu począwszy nie został zmieniony na niekorzyść Państwa.

Każda sprzedaż lub każde obciążenie nieruchomości przedmiotów majątkowych podanych w oświadczeniu wykupna wymaga począwszy od chwili oświadczenia wykupna, zatwierdzenia specjalnego komisarza.

To samo odnosi się do przyjęcia nowych zobowiązań, przechodzących zakres regularnego biegu interesów lub powodujących stałe obciążenie.

8.) Koncesyonaryusz ma obowiązek postarać się o to, aby Rząd mógł objąć

sche Besitz der sämtlichen in der Einlösungserklärung angeführten Vermögensobjecte an dem für die Einlösung festgesetzten Tage von der Staatsverwaltung übernommen werden kann.

Falls der Concessionär dieser Verpflichtung nicht nachkommen sollte, ist die Staatsverwaltung berechtigt, auch ohne Zustimmung des Concessionärs und ohne gerichtliche Dazwischenkunft den physischen Besitz der obbezeichneten Vermögensobjecte zu ergreifen.

Von dem Zeitpunkte der Einlösung angefangen erfolgt der Betrieb der eingelösten Bahn für Rechnung des Staates und gehen demnach von da ab alle Betriebseinnahmen zu Gunsten, alle Betriebsauslagen zu Lasten des Staates.

Die aus der zu pflegenden Abrechnung bis zum Zeitpunkte der Einlösung sich ergebenden Reinerträge verbleiben der Bahnunternehmung, welche dagegen auch für alle aus dem Baue und Betriebe der Bahn bis zu dem obigen Zeitpunkte herstammenden Abrechnungsschuldigkeiten und sonstigen Passiven allein aufzukommen hat.

9. Die Regierung behält sich das Recht vor, auf Grund der Einlösungserklärung (Z. 6) die Einverleibung des staatlichen Eigenthumsrechtes an sämtlichen in Folge der Einlösung an den Staat übergehenden unbeweglichen Vermögensobjecten durchzuführen.

Der Concessionär ist verpflichtet, die zu diesem Behufe etwa seinerseits erforderlichen Rechtsurkunden der Staatsverwaltung über deren Verlangen zur Verfügung zu stellen.

§. 12.

Bei dem Erlöschen der Concession und mit dem Tage des Erlöschens tritt der Staat ohne Entgelt in das lastenfreie Eigenthum und in den Genuss der concessionirten Bahn und des sämtlichen beweglichen und unbeweglichen Zugehørs, einschliesslich des Fahrparks, der Materialvor-

we physische posiadanie wszelkie objekty majątkowe przytoczone w oświadczeniu wykupna w dniu oznaczonym dla wykupna.

Na wypadek gdyby koncesjonaryusz obowiązku tego nie wypełnił, ma Rząd prawo objąć w posiadanie fizyczne oznaczone objekty majątkowe nawet bez przyzwolenia koncesjonaryusza i bez sądowej interwencji.

Począwszy od chwili wykupna odbywa się eksploatacja wykupionej kolei na rachunek Państwa, zaczem wszystkie dochody ruchu przypadają na korzyść, zaś wszystkie wydatki na ciężar Państwa.

Czyste dochody, jakie się okażą z dokonać się mającego obrachunku aż do chwili wykupna, pozostają przy przedsiębiorstwie kolejowem, które z drugiej strony samo ma pokryć wszelkie zobowiązania obrachunkowe i inne pasywa pochodzące z czasu budowy i eksploatacji kolei aż do wyżej pomienionego terminu.

9.) Rząd zastrzega sobie prawo, uskutečnić na mocy oświadczenia co do wykupna (l. 6.) zainstalowania Państwowego prawa własności na wszystkich obiektach majątkowych przechodzących na rzecz Państwa wskutek wykupna.

Koncesjonaryusz ma obowiązek oddać do dyspozycji Rządu na tegoż zażądanie dokumenty prawne w tym celu ewentualnie potrzebne jeszcze Rządowi.

§. 12.

Gdy koncesya utraci moc swoją i od tego dnia, w którym to nastąpi, wchodzi Państwo bez wynagrodzenia w wolne od ciężarów posiadanie i używanie ruchomych i nieruchomych przynależności, licząc tu także tabor wozowy i zapasy materyałów, jakoteż fundusze obrotowe

räthe und der etwa aus dem Anlagecapitale gebildeten Betriebs- und Reserwefonds in dem im §. 11, Absatz 5, bezeichneten Umfange.

Sowohl beim Erlöschen dieser Concession, als auch bei der Einlösung der Bahn (§. 11) behält der Concessionär das Eigenthum des aus dem eigenen Ertragnisse der Unternehmung gebildeten Reserwefonds und der etwaigen Abrechnungsguthaben, dann auch jener aus dem eigenen Vermögen errichteten und rücksichtlich erworbenen besonderen Anlagen und Gebäude, zu deren Erbauung oder Erwerbung der Concessionär von der Staatsverwaltung mit dem ausdrücklichen Besatze ermächtigt wurde, dass die Sachen kein Zugehör der Eisenbahn bilden.

§. 13.

Die Staatsverwaltung ist berechtigt, sich die Überzeugung zu verschaffen, dass der Bau der Bahn, sowie die Betriebseinrichtung in allen Theilen zweckmässig und solid ausgeführt werde, und anzuordnen, dass Gebrechen in dieser Beziehung hintangehalten und rücksichtlich beseitigt werden.

Die Staatsverwaltung ist auch berechtigt, durch ein von ihr abgeordnetes Organ Einsicht in die Gebahrung zu nehmen und insbesondere die projects- und vertragsmässige Bauausführung durch auf Kosten des Concessionärs zu entsendende Aufsichtsorgane auf jede ihr geeignet erscheinende Weise zu überwachen.

Im Falle der Bildung einer Actiengesellschaft hat der von der Statsverwaltung bestellte Commissär auch das Recht, den Sitzungen des Verwaltungsrathes oder der sonst als Gesellschaftsvorstand fungirenden Vertretung, sowie den Generalversammlungen, so oft er es für angemessen erachtet, beizuwohnen und alle etwa den Gesetzen der Concession oder den Gesellschaftsstatuten zuwiderlaufenden, beziehungsweise den öffentlichen Interessen nachtheiligen Beschüsse und Verfügungen zu sistiren; in einem solchen Falle hat jedoch der Commissär sogleich die Entschei-

i zasobne z kapitału zakładowego utworzone, w rozmiarze wzmiankowym w §. 11, ustęp 5.

Tak wtedy gdy koncesya moc swoją straci, jak i w razie odkupienia kolei (§. 11), zatrzyma koncesyonaryusz na własność fundusz zasobny, utworzony z własnych dochodów przedsiębiorstwa i należące się mu aktywa obrachunkowe, tudzież te osobne zakłady i budynki z własnego majątku wzniesione lub nabyte, do których zbudowania lub nabycia Rząd upoważnił koncesyonaryusza z tym wyraźnym dodatkiem, że nie mają stanowić przynależności kolejowej.

§. 13.

Rząd ma prawo przekonywać się, czy budowa kolei i jej urządzenia ruchu są we wszystkich częściach wykonane odpowiednio celowi i trwale, tudzież zarządzić, żeby wadom w tym względzie zapobieżono lub takowe usunięto.

Rząd ma także prawo wglądania w zarząd przez wydelegowanego do tego funkcyonaryusza, a wszczególności nadzorowania w wszelki sposób, jaki uzna za stosowny, aby budowy wykonano zgodnie z projektem i kontraktami i wydylegowania do nadzoru nad tem funkcyonaryuszów na koszt koncesyonaryusza.

W razie utworzenia się Spółki akcyjnej, komisarz przez Rząd ustanowiony, będzie miał także prawo bywania na posiedzeniach Rady zawiadowczej lub innej reprezentacyi, przedstawiającej grono kierujące Spółki, jakoteż na walnych zgromadzeniach, ile razy uzna to za potrzebne i zawieszania wszelkich takich uchwał lub zarządzeń, któreby się ustawom, koncesyi lub statutowi Spółki sprzeciwiały albo były szkodliwe publicznemu dobru; w przypadku jednak takim komisarz winien rzecz przedstawić natychmiast Ministerstwu kolei żelaznych do decyzyi, która

derung des Eisenbahnministeriums einzuholen, welche ohne Aufschub erfolgen und für die Gesellschaft bindend sein soll.

§. 14.

Der Staatsverwaltung wird ferner daß Recht vorbehalten, wenn ungeachtet vorausgegangener Warnung wiederholt eine Verletzung oder Nichtbefolgung einer der in der Concessionsurkunde, in den Concessionsbedingungen oder in den Gesetzen auferlegten Verpflichtungen vorkommen sollte, die den Gesetzen entsprechenden Massregeln dagegen zu treffen und nach Umständen noch vor Ablauf der Concessionsdauer die Concession für erloschen zu erklären.

Wien, am 29. August 1898.

Der k. k. Eisenbahnminister:

Wittek mp.

wydana ma być niezwłocznie i będzie dla Spółki obowiązującą.

§. 14.

Rząd zastrzega sobie prawo, że gdyby pomimo poprzedniego ostrzeżenia dopuszczono się ponownie naruszenia lub zaniedbania obowiązków, w dokumencie koncesyjnym, warunkach koncesyjnych lub ustawami przepisanych, będzie temu zabiegał środkami odpowiadającymi ustawom, a według okoliczności unieważni koncesyą jeszcze przed upływem czasu, na który została nadana.

Wiedeń, 29. sierpnia 1898.

C. K. Minister kolei żelaznych:

Wittek mp.

Concessions - Bedingnisse

für die
normalspurige Localbahn mit Dampf
betrieb von Piła nach Jaworzno mit einer
Abzweigung zur Frachtenstation Chrzanów
der k. k. priv. Kaiser Ferdinands Nordbahn.

I. Bau und Ausrüstung.

1. Allgemeine Bestimmungen.

Die projectirte Bahn von Piła nach Jaworzno mit einer Abzweigung zur Frachtenstation Chrzanów der k. k. priv. Kaiser Ferdinands-Nordbahn ist als einleisige Localbahn mit einer Spurweite von 1435 Meter für eine vorläufige Maximalfahrgeschwindigkeit von 25 Kilometer per Stunde unter Einhaltung des mit dem Erlasse des k. k. Handelsministers vom 1. August 1892, Z. 32904 (Verordnungsblatt des k. k. Handelsministeriums für Eisenbahnen und Schiffahrt Nr. 87 ex 1892) für die österreichischen Eisenbahnen vorgeschriebenen Normalprofiles des lichten Raumes herzustellen und auszurüsten. Die Ausführung des Baues und die Einrichtung des Betriebes hat unter Beobachtung der nachstehend festgesetzten Bedingnisse auf Grund der vom k. k. Eisenbahnministerium zu genehmigenden Deteilprojecte, sonstigen Baupläne, Bau- und Lieferungsverträge mit den zugehörigen Bedingnissen, sowie in Gemässheit der von demselben zu erlassenden besonderen Vorschriften zu erfolgen.

Die zufolge der Bestimmungen dieser Concessionsbedingnisse vorbehaltenen Genehmigungen des k. k. Eisenbahnministeriums sind stets rechtzeitig noch vor der Durchführung der betreffenden Herstellungen und Anschaffungen einzuholen.

Der Concessionär hat während des Baues und der Betriebsführung allen sei-

Warunki koncesyjne

dla
normalnotorowej kolei lokalnej parą poruszanej z Piły do Jaworzna wraz z odgałęzieniem do stacyi towarowej Chrzanów c. k. uprz. kolei północnej cesarza Ferdynanda.

I. Budowa i urządzenie.

1. Ogólne postanowienia.

Projektowaną koleją z Piły do Jaworzna z odgałęzieniem do stacyi towarowej Chrzanów c. k. uprz. kolei północnej cesarza Ferdynanda należy wybudować i urządzić jako jednotorową koleją lokalną o szerokości 1435 m. dla tymczasowej najwyższej chyżości 25 km. na godzinę z zastosowaniem normalnego profilu światła (des lichten Raumes) przepisanego dla austyackich kolei reskrytem c. k. Ministerstwa handlu z dnia 1. sierpnia 1892. l. 32904 (Dziennik rozporządzeń c. k. Ministerstwa handlu dla kolei żelaznych i żeglugi nr. 87 ex 1892). Wykonanie budowy i urządzenie eksploatacyi nastąpić winno przy zastosowaniu się do poniżej oznaczonych warunków na podstawie zatwierdzonego przez c. k. Ministerstwo kolei żelaznych projektu szczegółowego, jako też na podstawie innych planów budowlanych i warunków budowy i dostawy oraz po myśli szczególnych, przez pomienione Ministerstwo wydać się mających przepisów.

O zatwierdzenia przez c. k. Ministerstwo kolei żelaznych zastrzeżone postanowieniami niniejszych warunków koncesyjnych postarać się należy zawsze w porę, przed rozpoczęciem odnośnej budowy, lub przed skutecznieniem zakupna.

Koncesyonaryusz obowiązany jest podczas trwania budowy i eksploatacyi pod-

tens des k. k. Eisenbahnministeriums aus öffentlichen Rücksichten zu stellenden Anforderungen, sowie den Anordnungen anderer staatlichen Aufsichtsbehörden Folge zu leisten und sich nach den bestehenden allgemeinen Bau und Polizeivorschriften zu benehmen.

In Betreff der beim Baue der Bahn verwendeten Arbeiter obliegt dem Concessionär die gleiche mittelbare Fürsorge, welche in dieser Beziehung von Seite der k. k. Staatseisenbahnverwaltung zufolge der allgemeinen Bedingungen für die Vergabung staatlicher Bahnbauarbeiten geübt wird.

Die Bestätigung des von dem Concessionär beziehungsweise von der Bauunternehmung zu bestellenden Bauleiters bleibt dem k. k. Eisenbahnministerium vorbehalten.

2. Trasse.

Die zu erbauende, circa 20 Kilometer lange Localbahn beginnt in einer nächst Piła gemeinschaftlich mit der Localbahn Trzebinia-Skawce herzustellenden Station Bołęcin, entwickelt sich unter Berührung des Ortsgebietes von Płaza im Gelände zwischen Kościelec und Pogorzycze in westlicher und nordwestlicher Richtung, übersetzt den Chechło-Bach unterfährt die Theilstrecke Oświęcim-Trzebinia der Linie Wien-Krakau der k. k. priv. Kaiser Ferdinands-Nordbahn und gelangt sodann in die an der Bezirksstrasse von Chrzanów nach Oświęcim zu errichtende Localbahnstation Chrzanów. In ihrer weiteren Fortsetzung führt die Localbahn in nördlicher Richtung bis gegen Kąty, wendet sich hier nach Nordwesten, berührt die Ortsgebiete von Kąty und Byczyna und endet schliesslich mit einer im Bereiche der Domsischen Kohlenruben anzulegenden Station Jaworzno.

Von der Localbahnstation Chrzanów ist eine circa 1 Kilometer lange Verbindung mit der Frachtenstation Chrzanów der k. k. priv. Kaiser Ferdinands Nordbahn herzustellen.

Änderungen der im Vostehenden festgesetzten Bahntrasse können nur mit

dać się wszelkim ze względów ogólnych czynionym zarządzeniom c. k. Ministerstwa kolejowego, jakoteż i innych państwowych władz nadzorczych oraz stosować się do obowiązujących ogólnych przepisów budowlanych i policyjnych.

Co się tyczy robotników zatrudnionych przy budowie kolei, to koncesjonariusz obowiązany jest do takiej samej pośredniej opieki, jaka praktykowaną jest ze strony c. k. zarządu kolei państwowych z mocy ogólnych postanowień przy rozdawnictwie państwowych robót kolejowych.

Zatwierdzenie kierownika budowy przyjętego przez koncesjonariusza względnie przez przedsiębiorstwo zastrzega się c. k. Ministerstwu kolejowemu.

2. Trasa.

Mająca być zbudowaną, około 20 km. długa kolej lokalna, zaczyna się od zbudować się mającej w pobliżu Piły wspólnej z koleją lokalną Trzebinia-Skawce stacji Bołęcin, rozwija się, dotykając miejscowości Płaza, między Kościecem a Pogorzycami w zachodnim i północno zachodnim kierunku, przechodzi przez potok Chechło, podchodzi pod częściową przestrzeń Oświęcim-Trzebinia linii Wiedeń-Kraków c. k. uprz. kolei północnej cesarza Ferdynanda i dochodzi do stacji kolei lokalnej Chrzanów zbudować się mającej przy drodze powiatowej z Chrzanowa do Oświęcimia. W dalszym ciągu prowadzi kolej lokalna w północnym kierunku aż do Kąt, zwraca się stąd na północny-zachód, dotyka miejscowości Kąty i Byczyna i kończy się wreszcie stacją Jaworzno założyc się mającą w obrębie kopalni węgla Domsa.

Od stacji kolei lokalnej Chrzanów ma być zbudowane połączenie, długie na 1 km. w przybliżeniu ze stacją towarową Chrzanów c. k. uprz. kolei północnej Ces. Ferdynanda.

Zmiany w powyżej ustanowionej trasie kolejowej nastąpić mogą tylko za

Genehmigung des k. k. Eisenbahnministeriums vorgenommen werden.

Geringfügige Abweichungen gegenüber den genehmigten Projecten, in Ansehung deren die Zustimmung der berührten Parteien, sowie der politischen Bezirksbehörde nachgewiesen werden kann, sind zulässig und bedürfen lediglich der rechtzeitig noch vor der Ausführung zu erstattenden Anzeige an das k. k. Eisenbahnministerium, respective an das von diesem bestellte Bauaufsichtsorgan.

3. Anschlüsse an bestehende Bahnen, gegenseitige Wagenbenützung.

Der Concessionär verpflichtet sich, wegen der aus Anlass des Anschlusses der Localbahn in der Frachtenstation Chrzanów und der Anschlussstation an die Localbahn Trzebinia Skawce herzustellenden baulichen und Sicherungsanlagen, sowie wegen Mitbenützung der genannten Anschlussbahnhöfe, ferner wegen Einrichtung des Betriebsdienstes beim Übergangsverkehre eine Vereinbarung mit der Verwaltung der k. k. priv. Kaiser Ferdinands-Nordbahn, sowie mit der k. k. Staatsbahndirection in Krakau als betriebsführenden Verwaltung der Localbahn Trzebinia-Skawce anzustreben, wobei für thunlichste Erleichterung des Personenverkehrs beim Übergange von der eigenen auf die fremde Bahn Sorge zu tragen ist.

Die bezüglichlichen Projecte und die hierüber abgeschlossenen Übereinkommen sind dem k. k. Eisenbahnministerium zur Genehmigung vorzulegen und unterwirft sich der Concessionär dem Ausspruche desselben, falls eine Einigung mit den Verwaltungen der Ansschlussbahnen nicht erzielt werden könnte.

Ebenso unterwirft sich der Concessionär der Entscheidung des k. k. Eisenbahnministeriums, wenn mit den Verwaltungen der inländischen Nachbarbahnen ein Einverständnis über die eventuelle gegenseitige Wagenbenützung nicht erzielt werden sollte.

zezwoleńiem c. k. Ministerstwa kolejowego.

Drobniejsze zbroczenia w zatwierdzonym projekcie, o ile udowodnionem zostanie przyzwolenie na to interesowanych stron, jakoteż politycznej władzy powiatowej są dopuszczalne, należy jednak zawiadomić o takowych w porę przed ich wykonaniem c. k. Ministerstwo kolei względnie ustanowiony przez takowe organ nadzorujący budowę.

3. Połączenie z istniejącymi kolejami. Wzajemne używanie wozów.

Koncesjonaryusz obowiązuje się starać się o porozumienie z zarządem c. k. uprz. kolei północnej cesarza Eerdynanda i c. k. Dyrekcją kolei państwowych w Krakowie jako zarządem prowadzącym ruch na kolei Trzebinia-Skawce w przedmiocie budowli i urządzeń ubezpieczających, jakie z powodu połączenia się kolei lokalnej na stacyi towarowej Chrzanów i stacyi złączenia z koleją lokalną Trzebinia-Skawce wykonać należy, jakoteż w przedmiocie współużywania pomienionych dworców na stacyach stacyi złączenia, wreszcie w przedmiocie urządzenia służby dla ruchu przechodowego, przyczem należy się starać o możliwe ułatwienia dla ruchu osobowego przy przejściu z własnej kolei na obcą.

Projekty dotyczące, jakoteż umowy mające się zawrzeć w tym przedmiocie należy przedłożyć c. k. Ministerstwu kolei do zatwierdzenia, przyczem poddaje się koncesjonaryusz orzeczeniu tegoż na wypadek, gdyby porozumienie z zarządem kolei łączących nastąpić nie mogło.

Niemniej poddaje się koncesjonaryusz orzeczeniu c. k. Ministerstwa kolejowego, gdyby nie zostało osiągniętem porozumienie z zarządem sąsiednich kolei krajowych w przedmiocie ewentualnego wzajemnego używania taboru (wagonów).

4. Anschluss von Eisenbahnen niederer Ordnung und von Schlepfbahnen.

Der Concessionär ist verpflichtet, die Einmündung von Eisenbahnen niederer Ordnung (Local- und Kleinbahnen), dann von Schlepfbahnen, Bergwerks-Industrie- und Waldbahnen auf die für den Betrieb der gegenständlichen Localbahn mindest lästige Art gegen Vergütung der erwachsenden Selbstkosten zu gestatten.

Falls über die Bedingungen der Einmündung solcher Bahnen, sowie über die Mitbenützung bestehender Anlagen der gegenständlichen Localbahn und die Einrichtung des Betriebsdienstes im Übergangsverkehre, endlich über die gegenseitige Wagenbenützung ein Einverständnis zwischen den beteiligten Unternehmungen nicht zustande kommen sollte, bleibt die Festsetzung dieser Bedingungen dem k. k. Eisenbahnministerium vorbehalten.

Bei den Vereinbarungen für den Anschluss von Schlepfbahnen soll thunlichst auf die grundsätzlichen Bestimmungen des bezüglichen Formulars der k. k. Staatseisenbahnverwaltung Bedacht genommen werden; beabsichtigte Abweichungen hiervon sind bei Vorlage der Vereinbarungen an das k. k. Eisenbahnministerium zu erläutern.

5. Grunderwerb.

Die definitiv für die Bahn zu erwerbenden Grundflächen haben nebst dem eigentlichen Bahnkörper auch alle zu dessen sicheren Bestand oder zur geregelten Betriebsführung erforderlichen Nebenanlagen sowie auf jeder Seite der Bahn einen Schutzstreifen zu umfassen, dessen Breite je nach der Construction des Bahnkörpers, insbesondere mit Rücksicht auf die Böschungsverhältnisse desselben, mit 0.5 bis 1.0 Meter zu bemessen ist.

Bei den Stationen ist rücksichtlich des Umfangs der für die Bahn zu erwerbenden Grundflächen auf die Ermöglichung einer zukünftigen Vergrößerung dieser Anlagen thunlichst Bedacht zu nehmen.

Zu solchen Bauanlagen (Uferschuttbauten), welche von der Bahn zu erhal-

4. Połączenia z kolejami niższego rzędu oraz z kolejami dowozowymi.

Koncesjonaryusz obowiązany jest zezwalać na łączenie się kolei niższorzędnych (lokalnych i najniższego rzędu) oraz kolei dowozowych (górnicych, przemysłowych i lasowych) a to w sposób jak najmniej uciążliwy dla eksploatacji kolei lokalnej za zwrotem rzeczowicie poniesionych kosztów własnych.

W razie gdyby porozumienie między interesowanymi przedsiębiorstwami co do warunków łączenia się takich kolei, jakoteż co do współużywania istniejących urządzeń kolei lokalnej, oraz w przedmiocie urządzenia służby eksploatacyjnej dla ruchu przechodowego, wreszcie co do wzajemnego używania taboru nie nastąpiło, przysłuża ustanowienie tych warunków c. k. Ministerstwu kolejowemu.

Przy umowach co do połączeń kolei dowozowych należy trzymać się o ile możliwości zasadniczych postanowień zawartych w odnośnym formularzu Zarządu c. k. kolei państwowych; zamierzone zmiany należy przy przedłożeniu umowy c. k. Ministerstwu kolei uzasadnić.

5. Wykupno gruntów.

Powierzchnia stale pod kolej zakupić się mających gruntów obejmować ma prócz właściwego korpusu kolejowego także wszelkie potrzebne do bezpiecznego istnienia oraz do regularnej eksploatacji urządzenia poboczne, jakoteż po każdej stronie kolei pewien pas ochronny, którego szerokość stosownie do konstrukcyi korpusu kolejowego, a w szczególności z uwzględnieniem pochyłości stoku oznacza się na 0.5 do 1. m.

Przy stacyach należy o ile możliwości wywłaszczyć taką powierzchnię, by wystarczyć mogła na ewentualne powiększenie takowych w przyszłości.

Do takich założeń budowli (kolejowych ubezpieczenie brzegów itp.) które

en sind und von dieser oder von bestehenden öffentlichen Wegen nicht zugänglich sind, ist der jederzeit ungehinderte Zutritt für die Bahnorgane zu sichern.

6. Unterbau.

Die Halbmesser der Bögen in der freien Bahn dürfen nicht weniger als 200 Meter betragen.

Bezüglich der Übergangscurven, dann der Längen der Zwischengeraden bei Contrabögen, ferner hinsichtlich der Ermässigung der Bahnneigung in den Bögen, sowie der Spurerweiterung und der Überhöhung des äusseren Schienenstranges in denselben, schliesslich betreffs Anordnung der Gefällsbrüche sind die diesbezüglich im k. k. Eisenbahnministerium geltenden Vorschriften zu beachten.

Die Anordnung der Übergangscurven in den Bögen vom Halbmesser 600 Meter bis 300 Meter hat in der Regel unter Zugrundelegung der Constante 6000 und in allen schärferen Bögen unter Anwendung der Constante 3000 zu erfolgen.

Als grösste durchschnittliche Neigung der für die Leistungsfähigkeit der Linie Piła - Jaworzno massgebenden Strecken wird 16 Promill, als grösste Neigung im Zuge der Verbindungscurve zur Nordbahnstation Chrzanów 18 Promill festgesetzt.

Die Stationen und Haltestellen mit Nebengeleisen sind womöglich horizontal anzulegen, und darf anderenfalls die Neigung der Bahn in denselben in der Regel 2·5 Promille nicht übersteigen.

Ausnahmen hievon unterliegen der besonderen Genehmigung des k. k. Eisenbahnministeriums.

Der Abstand der Geleise in den Stationen von Mitte zu Mitte gemessen, hat im Allgemeinen mindestens 4·5 Meter, in Kreuzungsstationen, sowie bei Geleisen mit zwischenliegenden Wasserkrahen, endlich in Locomotivremisen 4·75 Meter zu betragen.

Der geringste Abstand der Mitte eines Magazinsgeleises von jener des nächstliegenden, durchlaufenden Fahrgeleises ist gleichfalls mit 4·75 Meter zu bemessen.

mają być utrzymywane przez kolej, a które nie są dostępne ani ze strony kolei ani też od dróg publicznych, należy zapewnić na zawsze swobodny dostęp dla organów kolejowych.

6. Podtorze.

Promienie łuków szlaku bieżącego nie mogą być mniejsze jak 200 metrów.

Co się tyczy łuków przejściowych, długości prostych między przeciwłukami, następnie co się tyczy zmniejszenia pochyłości kolei na łukach jakoteż rozszerzenia toru w łukach oraz podniesienia zewnętrznej krawędzi szyn w tychże, wreszcie co do zastosowania złamań spadków, przestrzegać należy przepisów wydanych w tej mierze przez c. k. Ministerstwo kolei żelaznych.

Zastosowanie krzywych przejściowych w łukach o promieniu 600 do 300 m. ma nastąpić w regule przy użyciu za podstawę stałej 6000, zaś na wszystkich łukach ostrzejszych przy użyciu stałej 3000.

Największą przeciętną pochyłość na przestrzeniach będących miarodajnymi dla zdolności przewozu na kolei Piła-Jaworzno oznacza się 16 pro mille, największą pochyłość na łuku łączącym ze stacją kolei północnej Chrzanów na 18 promille.

Stacje i przystanki wraz z torami bocznymi zakładać należy o ile możności w poziomie, a spadek na stacjach nie powinien w zasadzie przenosić 2·5 pro mille.

Wyjątki od tej reguły wymagają za twierdzenia c. k. Ministerstwa kolei.

Odstęp między torami stacyjnymi mierzony od środka do środka wynosić ma w ogólności co najmniej 4·5 metrów, zaś na stacjach przeznaczonych do krzyżowania pociągów, jakoteż dla torów, między którymi umieszczone są żurawie wodne oraz w remizach dla lokomotyw odległość ta wynosić ma co najmniej 4·75 m.

Odległość najmniejsza od środka toru magazynowego do środka toru najbliższego służącego dla przejazdu pociągów wynosić ma 4·75 metrów.

Der Unterbau hat in der Regel sowohl bei Dämmen, als in Einschnitten eine Kronenbreite von mindestens 4·0 Meter zu erhalten.

Wenn Steinbankette zur Ausführung gelangen, welche gleichzeitig als Grabenmauern dienen, hat die Entfernung der äusseren Oberkante des Bahnplanums von der Geleisachse mindestens 1·8 Meter zu betragen.

Das Böschungsverhältniss der Dämme und Einschnitte ist entsprechend der Materialbeschaffenheit zu wählen.

Alle Aufdämmungen sind mit Rücksicht auf eintretende Setzungen mit einer der Dammhöhe und Materialbeschaffenheit angemessenen Überhöhung und Erbreiterung der Dammkrone auszuführen.

Ausserdem haben auch alle Bahnstrecken in Krümmungen von 300 oder weniger als 300 Meter Radius eine entsprechende Erbreiterung der Bahnkrone zu erhalten.

In gewöhnlichen Erdeinschnitten, sowie in Einschnitten mit Futter-beziehungsweise Verkleidungsmauern oder beiderseitigen Grabenmauern muss die Sohle des Seitengrabens eine Breite von mindestens 0·3 Meter, in Felseinschnitten eine Breite von mindestens 0·4 Meter erhalten.

In Felseinschnitten von mehr als 5 Meter Tiefe ist die normale Sohlenbreite des Seitengrabens der jeweiligen Einschnittstiefe angemessen zu vergrössern.

Die normale Tiefe des Seitengrabens ist derart zu bemessen, dass der Abstand von der Schienenunterkante bis zur Grabensohle in allen Fällen mindestens 0·5 Meter beträgt.

Die Böschungen der Einschnitte und Aufdämmungen sind zu besämen und eventuell angemessen zu versichern, so dass deren Haltbarkeit gewährleistet erscheint.

In jenen Strecken, wo der Bahnkörper der Inundierung durch seitliche Wasserläufe ausgesetzt ist, muss die Uterbankrone in der Regel mindestens 1·0 Meter über den localen höchsten Wasserstand gelegt werden.

Bei der Anlage, Berechnung und Ausführung der Eisenbahnbrücken, Bahnüberbrückungen und Zufahrtsstrassenbrücken ist die hinsichtlich solcher Objects-

Korona podtorza wynosić ma w regule tak w nasypach jak i w przekopach 4·0 metry.

Jeżeli wykonane będą bankiety kamienne, które zarazem służyć mają za mury rowów, to zewnętrzna górna krawędź plantu kolejowego odległą być musi co najmniej o 1·8 metra od osi toru.

Pochyłość nasypów i przekopów stosować należy do rodzaju materiału.

Wszystkie nasypy ze względu na osiadanie się, wykonać należy z pewną nadwyżką i rozszerzeniem korony nasypu, zastosowanemi do wysokości nasypu i układu terenu.

Nadto przy łukach o promieniach 300 metrach i mniejszych należy koronę nasypu odpowiednio rozszerzyć.

W zwykłych przekopach jakoteż w przekopach o murach oporowych i okładzinowych lub też o obustronnych rowach murowanych dno (Sohle) rowów bocznych musi być co najmniej 0·3 m. szerokie, zaś w wykopach w skale co najmniej 0·4 m.

W wykopach skalnych głębszych niż 5 metrów należy normalną szerokość dna rowu powiększyć stosownie do każdorazowej głębokości przekopu.

Normalna głębokość rowów bocznych winna być tak oznaczoną, iżby odległość między stopą szyny a dnem rowu wynosiła co najmniej 0·5 metra.

Stoki przekopów i nasypów winny być obsiane, względnie odpowiednio zabezpieczone, tak aby ich trwałość była zapewnioną.

W tych miejscach, gdzie korpus kolejowy z powodu bocznych wód płynących narażony jest na zalanie, musi być korona podłoża wzniesioną w zasadzie co najmniej o 1. metr ponad miejscowy najwyższy stan wody.

Przy zakładaniu, obliczeniu i wykonaniu mostów kolei, przejazdów nad koleją oraz mostów na drogach dojazdowych, obowiązują przepisy odnośnie wydane przez

herstellungen erlassene Verordnung des k. k. Handelsministeriums vom 15. September 1887, R. G. Bl. Nr. 109, beziehungsweise bei Verwendung von Flusseisen auch die Verordnung des k. k. Handelsministeriums vom 29. Jänner 1892, R. G. Bl. Nr. 28, massgebend; ferner sind in jedem Falle die im Jahre 1892 im Verlage der k. k. Hof und Staatsdruckerei in Wien erschienenen „Grundsätzlichen Bestimmungen für die Lieferung und Aufstellung eiserner Brücken in der vom k. k. Handelsministerium genehmigten Fassung“ zu beobachten.

Den Berechnungen für die Eisenconstructions der Bahn sind die im §. 3, lit. a) und b) der erstgenannten Verordnung normirten Belastungen ohne Ermäßigung zugrunde zu legen.

Die Widerlager aller Brücken und Durchlässe sind aus Mauerwerk herzustellen.

Überfahrten können aus Holz auf gemauerten Sockeln hergestellt werden.

Bei den bis zur Bahnkrone reichenden offenen Unterbauobjecten bis einschliesslich 15 Meter Einzellichtweite (in der Bahnrichtung gemessen) dürfen Tragconstructions von Holz angewendet werden; bei allen offenen Unterbauobjecten mit grösseren Lichtweiten sind Eisenconstructions zu verwenden.

Der Abstand der tiefsten Theile der Tragconstruction offener Unterbauobjecte von dem localen höchsten Wasserstande der übersetzten Wasserläufe soll bei Flüssen und Wildbächen in den Regel mindestens 10 Meter betragen.

Die lichte Höhe der Durchfahrten hat bei Reichs-Landes- und Bezirksstrassen, sowie bei allen Strassen im Bereiche befestigter Plätze nicht unter 40 Meter, bei sonstigen öffentlichen Fahrwegen nicht unter 32 Meter und insoweit nur Verkehrszwecke in Frage kommen, auch nie mehr als 45 Meter zu betragen.

Die Unterfahung der Linie Wien-Krakau der k. k. priv. Kaiser Ferdinands-Nordbahn, beziehungsweise die Mitbenützung des Objectes in Kilometer 3673 der genannten Bahnstrecke für die Unterführung der Localbahn hat im Einvernehmen

c. k. Ministerstwo handlu rozporządzeniem z dnia 15. września 1887 Dz. u. p. nr. 109, względnie przy zastosowaniu lanego żelaza, także rozporządzenie c. k. Ministerstwa handlu z dnia 29. stycznia 1892. Dz. u. p. nr. 28; nadto należy także przestrzegać wydanych w r. 1892. we Wiedniu nakładem c. k. nadwornej i państwowej drukarni „Zasadniczych postanowień o dostarczaniu i wykonaniu żelaznych mostów w układzie zatwierdzonym przez c. k. Ministerstwo handlu“.

Obliczenia konstrukcyi żelaznych dla kolei dokonać należy na podstawie obciążenia unormowanego §. 3. lit. a i b. wyzspomnianego rozporządzenia bez redukcji.

Przyczółki wszystkich mostów i przepustów wykonane być winny z muru.

Przejazdy zbudowane być mogą z drzewa na murowanych cokółach (Sockeln).

Przy obiektach otwartych sięgających do korony podtoża o rozpiętości do 15 metra włącznie (mierząc w kierunku kolei) mogą być zastosowane drewniane konstrukcyje; przy otwartych obiektach o większej rozpiętości należy używać żelaznych konstrukcyi.

Odstęp najniżej umieszczonych części konstrukcyi przy otwartych obiektach musi w zasadzie wynosić co najmniej 1 metr po nad miejscowy najwyższy stan wody na rzekach i dzikich potokach.

Wysokość światła przy przejazdach nie może wynosić mniej niż 40 m. na drogach rządowych, krajowych i powiatowych, jakoteż i na wszystkich innych w obrębie fortów położonych drogach, na wszystkich zaś innych publicznych drogach niemniej jak 32 m. a o ile tylko kwestya komunikacyi w rachubę wchodzi, wysokość ta niema nigdy wynosić więcej niż 45 metra.

Podjazd pod linią Wiedeń-Kraków c. k. uprz. kolei północnej cesarza Ferdynanda, względnie współużywanie obiektu w km. 3673 pomienionej przestrzeni kolejowej dla podjazdu kolej lokalnej, ma nastąpić w porozumieniu z zarządem

mit der Verwaltung der k. k. priv. Kaiser Ferdinands-Nordbahn zu erfolgen.

7. Oberbau.

Der Oberbau ist mit Holzquerschwellen und im allgemeinen nach dem Oberbausysteme XXIV der k. k. Staatsbahnen mit Flusstahlschienen von 26 Kilogram Gewicht per Laufendes Meter und 13 Schwellen auf eine Schienenlänge von 9 Meter auszuführen.

Die Schwellen müssen mindestens 2·3 Meter Länge 15 Centimeter obere, 22 Centimeter untere Breite und 15 Centimeter Höhe besitzen.

In Abweichung von dem obbezeichneten Oberbaunormale wird ferner gestattet, dass in geraden Strecken, sowie in Bögen mit grösserem Halbmesser als 250 Meter die nach diesem Normale vorgeschriebene Anzahl des Kleinmateriales eine Verminderung erfahren kann; deren Ausmass jedoch der Genehmigung des k. k. Eisenbahnministeriums unterliegt.

Der Schotterkörper hat sowohl auf Dämmen, als in Einschnitten ohne Grabenmauern eine Breite von mindestens 3 0 Meter, in der Höhe der Schienenunterkante gemessen, zu erhalten.

Die Stärke des Bettungsmateriales unterhalb der Schienenunterkante hat auf Dämmen und in Einschnitten bei Verwendung von Schotter mindestens 0·25 Meter und dort, wo bloss Sand erhältlich ist, mindestens 0·30 Meter zu betragen und gilt dieses Mass in Bögen vom Fusse der inneren Schiene.

8. Hochbauten.

Sämmtliche Hochbauten sind in einem, den Verkehrsbedürfnissen entsprechenden Ausmasse unter Bedachtnahme auf die Bestimmungen der Landesbauordnung und im Einklange mit den localen Interessen herzustellen.

Die Aufnahmegebäude der Stationen, sowie alle für die Unterbringung des Bahnpersonales bestimmten Hochbauten sind in Stein- oder Ziegelbau, im übrigen

c. k. uprz. kolei północnej cesarza Ferdynanda.

7. Nawierzchnia.

Dla nawierzchni użyte być mają drewniane progi poprzeczne i w ogólności szyny z lanej stali systemu XXIV c. k. austriackich kolei państwowych o wadze 26 kg. na metr bieżący z 13 progami na długość szyny wynoszącą 9 metrów.

Progi mają mieć co najmniej 2·3 m. długości, 15 centm. górnej a 22 centm. dolnej szerokości i 15 centm. wysokości.

Odstępując od wyż pomienionych normalii dla nawierzchni, zezwala się ponadto że w prostych jakoteż i na łukach o większym promieniu jak 250 metrów, zmniejszyć będzie można liczbę materyału drobnego, przepisanego tymi normaliami; rozmiary tego zmniejszenia podlegają jednakże zatwierdzeniu c. k. Ministerstwa kolei żelaznych.

Szerokość przyzmatu szutru wynosić ma tak dla nasypów jak i przekopów bez murów przy rowach 3 metry, mierząc w wysokości stopy szyny.

Grubość materyału służącego za podkład poniżej stopy szyn wynosić winna tak dla nasypów jak i przekopów w razie użycia szutru co najmniej 0·25 metra, zaś tam gdzie tylko piaskiem posługiwać się można co najmniej 0·30 metra; wymiar ten obowiązuje na łukach od podstawy wewnętrznej szyny.

8. Budynki.

Wszystkie budynki wykonać należy w rozmiarach odpowiadających potrzebom ruchu z uwzględnieniem postanowień krajowych przepisów budowlanych oraz zgodnie z wymogami interesów miejscowych.

Budynki główne na stacyach oraz wszelkie budynki przeznaczone na pomieszczenie personalu kolejowego wykonane być winny z kamienia lub cegły, zresztą

aber den localen Verhältnissen angemessen zu erbauen.

Kleinere Warteräume in den Stationen, sowie die Hochbauten für den Zuförderungs- und Werkstättendienst können aus Riegelmauerwerk, Warteräume in Haltestellen, ferner die Hochbauanlagen für den Güterdienst aus Riegelmauerwerk oder ganz aus Holz, endlich Wärterhäuser auch aus Blockwänden hergestellt werden.

Alle in Riegelmauerwerk oder Holz ausgeführten Bahngebäude haben eine Untermauerung zu erhalten.

Wärterhäuser oder Unterkunftshäuser für das ambulante Streckenpersonale gelangen in der freien Bahn nur dort zur Ausführung, wo solche durch das k. k. Eisenbahnministerium in speziellen Fällen angeordnet werden, oder soferne für die Unterkunft des Streckenpersonales nicht durch Einmietung Vorsorge getroffen werden kann, worüber mit der k. k. Staatsbahndirection in Krakau als der seinerzeit betriebführenden Verwaltung der Localbahn das Einvernehmen zu pflegen sein wird.

9. Abschluss und Abtheilung der Bahn.

Die Ausführung von Stations- und Bahneinfriedungen, sowie von Wegschranken wird auf solche Stellen beschränkt, wo eine Gefährdung des Bahnverkehrs oder der Anrainer zu befürchten steht.

Alle Wegübersetzungen in Schienenhöhe erhalten beiderseits des Geleises Warnungstafeln mit den durch die Verordnungen des k. k. Handelsministeriums vom 6. Februar 1879, Z. 3385, und vom 25. August 1879, Z. 25.796, vorgeschriebenen Inschriften.

Ausserdem sind bei solchen Übersetzungen, welche stärker benützt werden oder bei welchen die Fernsicht beschränkt ist, auf eine Entfernung von 200 Meter je nach den örtlichen Verhältnissen einerseits oder beiderseits der Rampe entlang der Bahn Avisosäulen für den Locomotivführer aufzustellen.

An allen Hauptbruchpunkten der Bahnneigungen sind Neigungszeiger anzubringen.

zaß odpowiednio do miejscowych warunków zastosowane.

Mniejsze poczekalnie na stacyach, budynki dla służby pociągowej oraz warsztatowej wykonać można z muru pruskiego, poczekalnie na przystankach, jakoteż budynki dla służby towarowej z muru pruskiego, lub z drzewa, nakoniec budki strażnicze o ścianach z belek.

Wszystkie budynki z muru pruskiego lub drzewa, mają otrzymać podmurowanie.

Domki strażnicze lub budynki na pomieszczenie (ambulanten) przeznaczonego do nadzoru personalu na przestrzeni mogą być tylko w tych miejscach na linii wykonane, gdzie to w poszczególnych wypadkach c. k. Ministerstwo kolei żelaznych zarządzi, lub też o ile nie da się uskutecznić pomieszczenie personalu na linii w najętych lokalach, w którym to względzie należy się porozumieć z c. k. Dyrekcją kolei państwowych w Krakowie jako przyszłym zarządem prowadzącym ruch na kolei lokalnej.

9. Odgraniczenie i ogrodzenie kolei.

Wykonanie ogrodzenia stacyj i kolei (linii) jakoteż rogatek na drogach ogranicza się tylko do tych miejsc, gdzieby ruch kolejowy lub przytykający właściciele mogli być na niebezpieczeństwo narażeni.

Wszystkie przejazdy w poziomie (szyn) opatrzone będą po obydwu stronach toru tablicami ostrzegawczemi z napisami przepisanyymi rozporządzeniami c. k. Ministerstwa handlu z 6. lutego 1879 l. 3.385 i z dnia 25. sierpnia 1879 l. 25796.

Nadto przy tych przejazdach, na których znaczniejszy ruch się odbywa, lub które są tak położone, że z daleka są nie widzialne, należy umieścić po jednej lub po obu stronach rampy, w odległości 200 metrów słupy ostrzegawcze (Avisosäulen) dla maszynistów.

Na wszystkich głównych punktach załamania spadków kolei umieścić należy tablice wskazujące stosunek pochyłości.

Bei den Bruchpunkten kurzer Zwischenneigungen, oder solcher Zwischenneigungen welche von der durchschnittlichen, in der betreffenden Strecke angewendeten Bahnneigung nicht wesentlich abweichen, können Neigngszeiger entfallen.

Längs der Bahn sind in Abständen von 100 zu 100 Meter Pflöcke oder Steine, beziehungsweise von 1000 zu 1000 Meter Kilometersteine zu versetzen.

Die definitiven Grenzen des Bahneigenthums sind durch Grenzsteine zu markiren.

10. Stationen.

Die Entfernung, Länge und Geleisezahl der Stationen und Haltestellen, sowie die Entfernung der Wasserstationen, ferner das Anlageverhältniss etwaiger Militärverlanderampen und deren Zufahrtsstrassen ist nach Massgabe der diesfalls seitens des k. k. Eisenbahnministeriums ergehenden Weisungen zu bemessen.

Die Verfassung der Detailprojecte für die in den Stationen herzustellenden Oberbau-, Wasserbeschaffungs-, Sicherungs- und Hochbauanlagen hat im Einvernehmen mit der k. k. Staatsbahndirection in Krakau zu erfolgen. Insoferne hieüber eine Einigung nicht erzielt werden sollte, unterwirft sich der Concessionär der Entscheidung des k. k. Eisenbahnministeriums.

Sämmtliche Stationen und Haltestellen mit permanenten Dienstposten haben Passagieraborte zu erhalten.

In Haltestellen ist ein gedeckter Warteraum herzustellen, insoferne nicht auf Grund der bei der politischen Begehung getroffenen Bestimmungen hievon vorläufig abgesehen wird.

Die Namen der Stationen und Haltestellen sind durch entsprechende Aufschriften ersichtlich zu machen. Bei Aufnahmegebäuden ist dieser Name sowohl an der Hauptfront beziehungsweise an den Veranden, als auch an beiden Seiten anzubringen.

Przy punktach załamania krótkich spadków, lub też takich pochyłościach, które nieznacznie tylko się różnią od przeciętnej pochyłości zastosowanej na dotyczącej przestrzeni, odpada potrzeba tablic oznaczających spadki.

Wzdłuż kolei, w odstępach od 100 do 100 m. należy umieścić słupki lub kamienie hektometryczne, względnie w odstępach od 1000 do 1000 metrów kamienie kilometryczne.

Ostateczne granice własności kolei należy oznaczyć kamieniami granicznymi (granicznikami).

10. Stacje.

Odległość, długość i ilość torów stacy i przystanków jakoteż odległość i wydajność stacy wodnych, następnie stosunek ewentualnego założenia wojskowych ramp do ładowania oraz dróg dojazdowych do nich oznaczy się w myśl wskazówek danych w tej mierze przez c. k. Ministerstwo kolei.

Sporządzenie projektów szczegółowych dla mających się wykonać na stacjach nawierzchni, urządzeń do dostarczenia wody, ubezpieczeń oraz budynków nastąpić ma w porozumieniu z c. k. Dyrekcją kolei państwowych w Krakowie. O ileby porozumienie w tym względzie nie nastąpiło, poddaje się koncesjonaryusz decyzji c. k. Ministerstwa kolei żelaznych.

Wszystkie stacje i przystanki o stałych posterunkach służbowych zaopatrzone być muszą w wychodki dla podróżnych.

Dla przystanków wybudować należy kryte poczekalnie, o ile by nie odstąpiono na razie od tego na mocy postanowień komisji reambulacyjnej.

Nazwy stacy i przystanków uwidocznić należy przez odpowiednie napisy. Na budynkach głównych (Aufnahmegebäude) nazwy te umieszczone być mają na głównym froncie, względnie na werandzie oraz po obu bokach budynku.

11. Betriebseinrichtungen.

Die Bahn ist mit einer Telegraphen sprechleitung zu versehen, in welche sämtliche Stationen und permanent besetzten Haltestellen einzuschalten sind.

Für den Fall, als diese Leitung durch Staatsorgane auf Kosten des Concessionärs hergestellt werden sollte, hat sich der Concessionär rechtzeitig an die k. k. Post und Telegraphendirection in Lemberg zu wenden.

Für den Betrieb sind die durch die Signalordnung vorgeschriebenen optischen und akustischen Signalmittel beizustellen.

Centrall-Weichenstellanlagen sind in einzelnen Stationen nach Massgabe des mit der k. k. Staatsbahndirection in Krakau in dieser Richtung speziell zu pflegenden Einvernehmens auszuführen.

Die Ausgestaltung dieser Anlagen hat nach den Weisungen des k. k. Eisenbahnministeriums zu erfolgen.

Die Bahn ist mit den für den Betriebs-, Bahnerhaltungs-, Zugförderungs- und Werkstättendienst erforderlichen Inventargegenständen, sowie mit den entsprechenden Reservematerialien auszurüsten und hat der Concessionär wegen Beschaffung dieser Gegenstände und Materialien mit der k. k. Staatsbahndirection in Krakau das Einvernehmen zu pflegen.

Hinsichtlich der Art und des Ausmasses dieser Inventargegenstände und Reservematerialien bleibt unbeschadet der Bestimmungen, welche hierüber in dem mit der k. k. Staatseisenbahnverwaltung abzuschliessenden Betriebsvertrage zu treffen sein werden, die Entscheidung des k. k. Eisenbahnministeriums vorbehalten.

12. Fahrbetriebsmittel.

Die Fahrbetriebsmittel, für deren Anschaffung in dem Kostenvoranschlage ein Betrag von 75.000 fl. vorgesehen ist, sind in dem vom k. k. Eisenbahnministerium festzusetzenden Ausmasse durch die Verwaltung abzuschliessenden Betriebs-

11. Urządzenie eksploatacyjne.

(dla służby ruchu)

Kolej zaopatrzyć należy w telegraficzną linię dla korespondencji i włączyć do tejże wszystkie stacje i przystanki o stałych posterunkach służbowych.

W razie gdyby te przewody telegraficzne budowane być miały przez organa rządowe na koszt koncesjonariusza, obowiązany jest tenże odnieść się w tej sprawie we właściwym czasie do c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Dla eksploatacji ruchu dostarczone być winny przepisane regulaminem sygnałowym optyczne i akustyczne przyrządy sygnałowe.

Zwrotnice centralne mają być wykonane na poszczególnych stacjach w myśl specjalnego porozumienia się w tym kierunku z c. k. Dyrekcją kolei państwowych w Krakowie.

Wyposażenia tych urządzeń centralnych zwrotnic mają nastąpić według wskazówek c. k. Ministerstwa kolei żelaznych.

Kolej zaopatrzoną być ma we wszystkie części inwentarza potrzebne dla służby ruchu, konserwacji, parowoznictwa i warsztatowej, jakoteż w odpowiednie rezerwowe materyały. Co do dostarczenia tych przedmiotów i materyałów ma koncesjonariusz porozumieć się z c. k. Dyrekcją kolei państwowych w Krakowie.

Co się tyczy rodzaju i rozmiarów tego inwentarza zastrzega się niezależnie od postanowień zawartych w tej mierze w kontrakcie eksploatacji z c. k. Zarządem kolei państwowych, decyzję c. k. Ministerstwa kolejowemu.

12. Tabor.

Dostarczenie taboru, na którego zakupno przeznaczono w preliminarzu kosztów sumę 75.000 zł. uskuteczniomem będzie na koszt koncesjonariusza w rozmiarach oznaczyć się mających przez c. k. Ministerstwo kolei żelaznych przez zarząd

vertrages und in Gemässheit des in Betreff der Betheiligung des Staatsschatzes an der Capitalsbeschaffung abzuschliessenden Ubereinkommens auf Kosten des Concessionärs zu beschaffen.

Der Concessionär ist verpflichtet, die zu diesem Zwecke erforderlichen Geldmittel, insoweit für die Deckung derselben nicht bereits durch das in Betreff der Betheiligung des Staatsschatzes an der Capitalsbeschaffung abzuschliessende Ubereinkommen vorgesorgt erscheint, in den vom k. k. Eisenbahnministerium zu bezeichnenden Terminen und Theilbeträgen beizustellen.

13. Berücksichtigung inländischer Werke.

Alle Baumaterialien, ferner die Schienen und sonstigen Bahnbestandtheile, sowie sämtliche Fahrbetriebsmittel und Ausrüstungsgegenstände sind ausschliesslich aus inländischen Werken oder Fabriken zu beschaffen.

Bei der Vergebung von Fahrbetriebsmitteln und Ausrüstungsgegenständen ist insbesondere auch darauf Bedacht zu nehmen, dass die einzelnen, zur Verwendung gelangenden Materialien oder Bestandtheile inländischen Bezugsquellen entstammen.

Eine Ausnahme von diesen Bestimmungen kann über besonderes Einschreiten des Concessionärs von Seite des k. k. Eisenbahnministeriums insofern zugestanden werden, als nachgewiesen werden sollte, dass inländische Werke oder Fabriken nicht in der Lage wären, die bezüglichen Lieferungen unter den gleichen Bedingungen hinsichtlich des Preises, der Qualität und der Lieferzeit, wie diese von ausländischen Werken oder Fabriken angeboten werden, zu bewerkstelligen.

Sofern ein diesbezügliches Ansuchen mit Rücksicht auf die Lieferfrist gestellt werden sollte, wird es dem Concessionär obliegen, den Nachweis darüber zu erbringen, dass derselbe sich rechtzeitig, aber ohne Erfolg, an einheimische Unternehmungen gewendet hat.

c. k. kolei państwowych, na podstawie głównych postanowień kontraktu eksploatacyjnego zawrzeć się mającego z tym zarządem i stosownie do umowy zawrzeć się mającej w sprawie współudziału skarbu Państwa w dostarczeniu kapitału.

Koncesyonaryusz obowiązany jest dostarczyć potrzebne w tym celu środki pieniężne, w terminach i ratach przez c. k. Ministerstwo kolei żelaznych oznaczyć się mających, o ileby co do pokrycia tych kosztów nie było już postanowienia w umowie zawrzeć się mającej w sprawie udziału Skarbu Państwa w dostarczeniu kapitału

13. Uwzględnienie krajowych wyrobów.

Wszelkie materiały budowlane, na stępnie szyny i inne części składowe kolei, jakoteż cały tabor i wyposażenie kolei sprawać należy wyłącznie w krajowych wyrobniach lub fabrykach.

Przy rozdawnictwie taboru oraz urządzeń należy szczególniejszą uwagę zwrócić na to, by materiały będące w użyciu oraz części składowe inwentarza pochodziły z krajowych źródeł.

Wyjątek w tym względzie może być na osobne podanie koncesyonaryusza, przez c. k. Ministerstwo kolei o tyle tylko przyznany, o ile udowodnionem zostanie, że krajowe wyrobnie i fabryki nie są w stanie wykonać odnośnych zamówień pod takimi warunkami co do ceny, jakości i terminu dostawy, jak to oferują zagraniczne wyrobnie lub fabryki.

O ile takie podanie wniesione zostanie ze względu na termin dostawy, będzie obowiązkiem koncesyonaryusza przedłożyć dowody na to, iż tenże wcześniej lecz bez skutku odnosił się do krajowych przedsiębiorstw.

14. Wahrung der Interessen der Sicherheit des Eisenbahubestandes bei der Anlage, Erhaltung, Benützung und Auffassung von Teichen.

Der Concessionär hat diesfalls den Bestimmungen des Erlasses des k. k. Handelsministeriums vom 23. Mai 1894, Z. 13 130 (Verordnungsblatt des k. k. Handelsministeriums für Eisenbahnen und Schifffahrt Nr. 138 ex. 1894) zu entsprechen.

15. Behandlung von archäologischen und kunsthistorischen Fundgegenständen.

Archäologische und kunsthistorische Funde, welche bei den Bauarbeiten gemacht werden sollten, sind sofort der k. k. Centralcommission für Erforschung und Erhaltung der Kunst- und historischen Denkmale in Wien anzuzeigen.

Der Concessionär hat diesfalls den Bestimmungen der Erlasse des k. k. Handelsministeriums vom 6. Mai 1889, Z. 18.032, und vom 7. September 1894, Z. 48.166 (Verordnungsblatt des k. k. Handelsministeriums für Eisenbahnen und Schifffahrt Nr. 60 ex 1889, beziehungsweise Nr. 128 ex 1894) zu entsprechen und den Anordnungen der genannten k. k. Centralcommission gewissenhaft Folge zu leisten.

16. Eventuelle Einbeziehung der Localbahn in eine Durchzugslinie.

Der Concessionär verpflichtet sich, falls die Bahn in der Folge entweder bezüglich einzelner Theilstrecken oder in ihrer ganzen Länge, durch eine Fortsetzung derselben oder durch Anschluss fremder Bahnen in den Trassenzug einer Durchzugslinie einbezogen werden sollte, alle jene Änderungen und Ergänzungen an der Bahn, sowohl in der freien Strecke als auch in den Stationen, ferner wenn erforderlich, bei den Betriebseinrichtungen und dem Fahrparke auszuführen, welche seitens des k. k. Eisenbahnministeriums aus diesem Anlasse etwa angeordnet werden sollten.

14. Przestrzeganie interesów bezpieczeństwa własności kolejowej przy zakładaniu, utrzymywaniu, używaniu i spuszczeniu stawów.

Koncesyonaryusz obowiązany jest zastosować się w tym względzie do postanowień reskryptu c. k. Ministerstwa handlu z dnia 23. maja 1894 l. 13.130 (Dz. rozp. c. k. Ministerstwa handlu dla kolei żelaznych i żeglugi Nr. 138 z r. 1894).

15. Postępowanie z wykopaliskami archeologicznymi oraz z zabytkami sztuki i historii.

O archeologicznych i historycznych zabytkach, któreby podczas robót budowlanych znalezione zostały, należy zawiadomić bezwzględnie c. k. centralną komisję dla badania i utrzymywania zabytków historii sztuki we Wiedniu.

W wypadkach tych obowiązany jest koncesyonaryusz przestrzegać postanowień c. k. Ministerstwa handlu z dnia 6 maja 1889 l. 18.032 oraz z dnia 7. września 1894 l. 48.166 (Dz. rozp. c. k. Ministerstwa handlu dla kolei żelaznych i żeglugi Nr. 60 z r. 1889 r. względnie Nr. 128 z 1894 r.), oraz zastosować się ściśle do zarządzeń wspomnianej c. k. komisji centralnej.

16. Ewentualne wcielenie kolei lokalnej w linię przechodową.

Koncesyonaryusz obowiązuje się, w razie gdyby w przyszłości kolej bądź to tylko na pewnych pojedynczych przestrzeniach albo na całej swej długości przez przedłużenie względnie przez złączenie się z kolejami obcymi wciągniętą została do sieci kolei przechodowej, wykonać te wszystkie zmiany i uzupełnienia kolei tak na stacyach, oraz jeżeli to się okaże potrzebnem także i w urządzeniach eksploatacyjnych i taborze, jakie c. k. Ministerstwo kolei uzna za potrzebne zarządzić.

Betreffs Bedeckung der diesbezüglichen Kosten wird seinerzeit eine besondere Vereinbarung mit der k. k. Staatsverwaltung zu treffen sein.

II. Betrieb.

1. Personen- und Gütertarife.

Die Tarife für den Personen- und Gütertransport, die Warenclassification und alle auf den Frachttransport bezüglichen Nebenbestimmungen unterliegen der Genehmigung des k. k. Eisenbahnministeriums, wobei einerseits auf die öffentlichen Rücksichten, anderseits auf eine ausreichende Rentabilität des Bahnunternehmens Bedacht genommen werden soll.

Der Tariftheil I. der österreichischen und bosnischherzegowinischen Eisenbahnen, enthaltend die gemeinsamen Bestimmungen für die Beförderung von Personen, Reisegepäck, Expressgut und Hunden ferner der Tariftheil I., betreffend allgemeine Bestimmungen für die Beförderung von Leichen, lebenden Thieren und Gütern auf den österreichisch-ungarischen und bosnischherzegowinischen Eisenbahnen, letzterer mit den durch die Güterclassification der k. k. österreichischen Staatsbahnen bedingten Abänderungen, werden über Verlangen des k. k. Eisenbahnministeriums auch auf die gegenwärtig concessionirte Localbahn Anwendung zu finden haben.

Die einzuhebenden Fahr- und Frachtpreise und sonstigen Gebühren dürfen nur in der jeweiligen gesetzlichen Landeswährung ohne Agiozuschlag berechnet werden.

Sobald die Bahn in zwei aufeinander folgenden Betriebsjahren ein Reinertragnis von mindestens sechs Procent des Anlagecapitals geliefert hat, kann das Eisenbahnministerium eine verhältnismässige Herabsetzung der bis dahin in Kraft gestandenen Tarifsätze anordnen.

Dem k. k. Eisenbahnministerium bleibt ferner vorbehalten, im geeigneten Zeitpunkte die im Interesse der österreichischen Mühlenindustrie etwa gebotenen Verfügungen hinsichtlich der tarifarischen Behandlung von Getreide und Mehl zu treffen.

W przedmiocie pokrycia odnośnych wydatków zawartą będzie w stosownym czasie osobna umowa z c. k. Administracją państwową.

II. Prowadzenie ruchu.

1. Taryfy osobowe i towarowe.

Taryfy dla przewozu osób i towarów, klasyfikacya towarów i wszelkie uboczne postanowienia dotyczące transportów podlegają zatwierdzeniu c. k. Ministerstwa kolejowego; przy ustanowieniu tychże taryf należy mieć na uwadze z jednej strony interes publiczny, a z drugiej dostateczną rentowność przedsiębiorstwa kolejowego.

Część I. taryf austriackich i bośniacko-hercegowińskich kolei żelaznych zawierająca wspólne postanowienia dla przewozu osób, pakunków podróźnych, przesyłek ekspresowych i psów, niemniej część I. taryf, dotycząca ogólnych postanowień dla przewozu zmarłych, zwierząt żywych i towarów na austro-węgierskich i bośniacko-hercegowińskich kolejach żelaznych, ta ostatnia ze zmianami spowodowanymi klasyfikacyą przesyłek c. k. austriackich kolei żelaznych, mają na żądanie c. k. Ministerstwa kolei żelaznych być zastosowane na kolej lokalną obecnie koncesyonowaną.

Pobierać się mające należności za przewóz osób i towarów, oraz wszelkie należności uboczne, obliczać należy w walucie krajowej w obiegu będącej, i bez doliczania dodatku na ażio.

Skoro tylko we dwóch po sobie następujących latach eksploatacyjnych, czysty dochód kolei wyniesie co najmniej sześć procent od kapitału zakładowego, w takim razie może c. k. Ministerstwo kolejowe zarządzić odpowiednie obniżenie dotychczas obowiązujących jednostek taryfowych.

C. k. Ministerstwu kolejowemu zastrzega się także prawo, poczynić w interesie austriackiego przemysłu młynarskiego w stosownym czasie zarządzenia w przedmiocie taryfowania zboża i mąki.

2. Nothstandstarife.

In Fällen eines Nothstandes und aussergewöhnlicher Theuerung von Lebensmitteln für Menschen und Nutzthiere in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern ist der Eisenbahnminister berechtigt nach Erfordernis die einschlägigen Frachtpreise herabzumindern

3. Leistungen für die Postanstalt.

Der Concessionär ist verpflichtet, die Post und die Postbediensteten mit allen fahrplanmässigen Personen- und gemischten Zügen zu befördern.

Für diese, sowie für sonstige Leistungen zu Zwecken der Postanstalt kann der Concessionär ein angemessenes, im Wege der Vereinbarung festzustellendes Entgelt in Anspruch nehmen.

Die Feststellung der Fahrpläne der zur Postbeförderung benützten Züge hat nach den jeweilig bestehenden Vorschriften mit Genehmigung der Aufsichtsbehörde zu erfolgen.

Sollten für die Ausübung des Postdienstes in den Stationen besondere Localitäten erforderlich werden, so wird eine besondere Vereinbarung bezüglich der in Form eines Mietzinses zu leistenden Entschädigung für die Benützung dieser von dem Concessionär beizustellenden Räumlichkeiten zu treffen sein.

Die innere Einrichtung, Reinigung, Beleuchtung und Beheizung dieser Räumlichkeiten obliegt der Postverwaltung.

Correspondenzen, welche in Beziehung auf die Verwaltung der Eisenbahn zwischen der Direction oder dem Vorstande der Eisenbahnunternehmung und ihren untergeordneten Organen oder von diesen untereinander geführt werden, dürfen durch die Bediensteten der Bahnanstalt befördert werden.

4. Leistungen für die Staatstelegraphenanstalt.

Der Concessionär übernimmt die Verpflichtung, die für den Bahnbetrieb und die Signalisirung erforderlichen Telegraphenleitungen auf eigene Kosten entweder nach Anordnung oder durch Ver-

2. Taryfy wyjątkowe.

W razach nieurodzaju, oraz na wypadek nadzwyczajnej drożyzny środków żywności dla ludzi i zwierząt domowych w krajach w Radzie państwa reprezentowanych przysłuża Ministrowi kolejowemu prawo obniżyć przyjęte ceny jednostkowe przewozu w miarę zachodzącej potrzeby.

3 Świadczenia dla zakładów pocztowych

Koncesjonaryusz obowiązany jest przewozić pocztę i służbę pocztową wszystkimi regularnymi pociągami osobowymi i mięszanymi.

Za te, jakoteż i za wszelkie inne świadczenia dla celów pocztowych, ma koncesjonaryusz prawo do pobierania umiarkowanego i w drodze ugody oznaczyć się mającego wynagrodzenia.

Ustanowienie rozkładów jazdy dla pociągów do przewozu poczty służących nastąpić winno wedle istniejących w tej mierze przepisów, i za zatwierdzeniem władzy nadzorczej.

Gdyby się okazała potrzeba przeznaczenia na stacyach osobnych lokali dla celów służby pocztowej, natenczas zawartą być winna osobna umowa w przedmiocie wynagrodzenia za używanie lokalności, jakie na ten cel koncesjonaryusz obowiązany jest dostarczyć.

Wewnętrzne urządzenie, czyszczenie, oświetlenie, jakoteż i opalanie tych lokalności należy do zarządu poczt.

Korespondencye w sprawach Zarządu kolei prowadzone między Dyrekcją lub naczelnikiem przedsiębiorstwa kolejowego z podwładnymi organami, lub też między tymi ostatnimi mogą być przewożone przez służbę kolejową.

4. Świadczenia dla państwowych zakładów telegraficznych.

Koncesjonaryusz zobowiązuje się przewozić telegraficzne potrzebne do prowadzenia ruchu (exploatacyi) i sygnalizacyi bądź na własny koszt, bądź też za pośrednictwem Zarządu państwowych te-

mittlung der Staatstelegraphenanstalt herzustellen, einzurichten und zu erhalten und diese Telegraphenleitungen gegen eine zu vereinbarende billige Entschädigung auch für Staats- und Privatcorrespondenz verwenden zu lassen.

Der Staatsverwaltung steht es frei, selbständige Leitungen auf dem von dem Concessionär eingelösten oder sonst für Bahnzwecke benützten Grund und Boden ohne jede Vergütung oder Entschädigung anzulegen und im Falle der Anlegung einer selbständigen Bahnbetriebsleitung diese Drähte der Staatstelegraphen an den Stützpunkten dieser Leitung anzubringen.

Zur Beaufsichtigung und Instandhaltung solcher Staatslinien, insoweit diese letztere nicht besondere Fachkenntnisse erfordert, hat der Concessionär durch das Bahnpersonale unentgeltlich mitzuwirken.

Der Concessionär ist ferner verpflichtet, auf der concessionirten Bahn die Materialien und Requisiten der Staatstelegraphenanstalt nach den für Militärtransporte gültigen Tarifsätzen zu befördern, in den Stationen unentgeltlich zu lagern und zu verwahren.

Der Concessionär ist schliesslich verpflichtet, sich bezüglich der concessionirten Bahn auch der in Aussicht genommenen, im Verordnungswege durchzuführenden Regelung der Beziehungen der Staatstelegraphenanstalt zu den Localbahnen zu unterwerfen.

5 Unentgeltliche Beförderung von Staatsbediensteten bei Dienstreisen.

Staatsbeamte, Angestellte und Diener, welche im Auftrage der die Aufsicht über die Verwaltung und den Betrieb der Eisenbahnen führenden Behörden oder zur Wahrung der Interessen des Staates infolge der Concession oder aus Gefälls-rücksichten die Eisenbahn benützen und sich mit den vom k. k. Eisenbahnministerium zum Zwecke ihrer Legitimation auszustellenden amtlichen Certificaten ausweisen, müssen sammt ihrem Reisegepäck unentgeltlich befördert werden.

legrafów wybudować, urządzić i utrzymywać, oraz zezwolić na używanie tych przewodów telegraficznych dla prywatnej i państwowej korespondencji za skromnem w porozumieniu ustanowić się mającym wynagrodzeniem.

Administracyi państwowej przysłużyć prawo założenia oddzielnych przewodów na gruntach przez koncesyonaryusza nabytych, lub też na innych pod kolej zajętych gruntach a to bez jakiegokolwiek wynagrodzenia i w razie zaś urządzenia samoistnego przewodu dla celów kolejowych przysłużyć tejże administracyi państwowej prawo umieścić druty państwowego przewodu telegraficznego na słupach przez kolej postawionych.

Koncesyonaryusz obowiązany jest bez żadnego wynagrodzenia współdziałać przy nadzorowaniu i utrzymywaniu takich państwowych linii telegraficznych, o ile czynności te nie wymagają specjalnych wiadomości fachowych.

Następnie obowiązany jest koncesyonaryusz przewozić materiały i rekwizyty dla państwowych zakładów telegraficznych na linii koncesyonowanej wedle taryfy obowiązującej dla przesyłek wojskowych, jak niemniej przechowywać odnośnie przedmioty na stacyach bez żadnego wynagrodzenia.

Na koniec obowiązany jest koncesyonaryusz poddać się rozporządzeniom, jakie wydane być mają w drodze administracyjnej celem uregulowania stosunku państwowych zakładów telegraficznych wobec kolei lokalnych.

5. Bezpłatny przewóz funkcyonaryuszów państwowych przy podróżach służbowych.

Urzednicy, funkcyonaryusze, i słudzy państwowi, którzy jadą koleją z polecenia władz wykonywujących nadzór nad administracyą i prowadzenia ruchu na kolejach lub też celem strzeżenia interesów państwa z tytułu koncesyi lub też z powodu upadłości wykazą się celem wylegitymowania się urzędowym certyfikatem c. k. Ministerstwa kolejowego, przewożeni być muszą wraz z ich pakunkami bezpłatnie.

6. Beförderung der Civilwachkörper.

Für die Beförderung der Civilwachkörper (Sicherheitswache, Finanzwache u.) haben die für Militärtransporte geltenden ermässigten Tarifsätze analoge Anwendung zu finden.

7. Beförderung von Schüllingen und Sträflingen.

Schülinge, Sträflinge und sonstige auf öffentliche Kosten zwangsweise zur Beförderung gelangende Personen, sowie deren Escorte, letztere auch auf der Rückfahrt sind zu der hiefür jeweilig bei den k. k. Staatsbahnen geltenden ermässigten Fahrgebür zu befördern.

Für derlei Transporte, welche stets in abgesonderten Coupes untergebracht werden müssen, sind mit den competenten Behörden bestimmte Tage und Züge zu vereinbaren.

8. Sendungen für Zwecke der Staatspferdezuchtanstalten.

Die für Zwecke der Staatspferdezuchtanstalten veranlassten Sendungen und deren Begleitung geniessen, insoweit hiefür nicht besondere Begünstigungen festgesetzt sind, die für Militärtransporte geltenden ermässigten Tarifsätze.

9. Gesetzliche Regelung der Tarife und öffentlichen Leistungen.

Die Regelung der Personen und Frachttarife (Z. 1 und 2) sowie der Leistungen für öffentliche Zwecke (Z. 3. bis 8) bleibt der Gesetzgebung jederzeit vorbehalten.

Einer solchen Regelung hat der Concessionär sich zu unterwerfen,

Wien, am 29 August 1898.

Der k. k. Eisenbahnminister :

Wittek m. p.

6. Przewóz straży cywilnej.

Dla przewozu straży cywilnej (straży bezpieczeństwa, straży skarbowej i t. p.) stosować się winny analogiczne ułatwienia taryfowe, jakie przy transportach wojskowych obowiązują.

7. Przewóz szupaśników i więźniów.

Szupaśnicy, więźniowie i inni przy musowo na koszt publiczny transportowane osoby oraz eskorta tychże, ta ostatnia i przy powrocie, przewożeni być winni za uiszczeniem opłaty zniżonej obowiązującej każdorazowo na c. k. kolejach państwowych.

Dla tego rodzaju transportów, które umieszczone być muszą w osobnych przedziałach, ustanowić należy w porozumieniu z powołanymi władzami pewne stałe dni i pociągi.

8. Przesyłki dla państwowych zakładów chowu koni.

Dla przesyłek przeznaczonych dla państwowych zakładów chowu koni jako też i dla eskorty tychże — o ile nie będą ustanowione osobne ułatwienia — obowiązują zniżone taryfy wojskowe.

9. Ustawowe uregulowanie taryf i świadczeń na cele publiczne.

Uregulowanie taryf osobowych i towarowych (L 1 i 2) jako też i świadczeń na cele publiczne (l. 3 — 8) zastrzega się każdorazowo ustawodawstwu.

Takiemu uregulowaniu winien się koncesjonaryusz poddać.

Wiedeń, 29. sierpnia 1898.

C. k. Minister kolei żelaznych.

Wittek m. p.

(Entwurf.)

Übereinkommen

welches auf Grund des Gesetzes vom 19. Juni 1895. R. G. Bl. Nr. 83. betreffend die im Jahre 1895 sicherzustellenden Bahnen niederer Ordnung zwischen dem k. k. Finanzministerium und dem k. k. Eisenbahnministerium, namens der Staatsverwaltung einerseits und dem Herrn Robert Doms als Concessionär der Localbahn von Piła nach Jaworzno anderseits in Betreff der Betheiligung des Staatschatzes an der Kapitalsbeschaffung für die obige Localbahn am unten angesetzten Orte und Tage abgeschlossen worden ist, wie folgt:

§. 1.

Die k. k. Staatsverwaltung erteilt auf Grund des Gesetzes vom 19. Juni 1895. R. G. Bl. Nr. 83, betreffend die im Jahre 1895, sicherzustellenden Bahnen niederer Ordnung, dem Herrn Robert Doms als Concessionär der Localbahn von Piła nach Jaworzno die Zusicherung, sich an der Kapitalsbeschaffung für die obige Localbahn durch Übernahme von Stammactien der für diese Localbahn zu bildenden Actiengesellschaft im Nominalbetrage von Einhundertsechzen Tausend (116.000) Gulden ö. W. unter den nachfolgenden Bedingungen zu betheiligen.

§. 2.

Der Concessionär der im §. 1. genannten Localbahn verpflichtet sich, das restliche Baukapital, insoweit dasselbe

(Wzór.)

Umowa

jaka zawartą została w miejscu i na dniu niżej podanym, na podstawie ustawy z 19. czerwca 1895. Dz. u. p. Nr. 83 o kolejach niższorzędnych zabezpieczyć się mających w 1895 r. między c. k. Ministerstwem skarbu i c. k. Ministerstwem kolei żelaznych, imieniem c. k. Rządu z jednej strony a panem Robertem Domssem jako koncesyonaryuszem kolei lokalnej z Piły do Jaworzna z drugiej strony, w przedmiocie udziału skarbu Państwa w dostarczeniu kapitału dla pomienionej kolei lokalnej jak następuje:

§. 1.

C. k. Rząd, na mocy ustawy z d. 19. czerwca 1895 Dz. u. p. Nr. 83, o kolejach lok. niższorzędnych zabezpieczyć się mających w 1895 roku, udziela zapewnienie panu Robertowi Domsowi jako koncesyonaryuszowi kolei lokalnej z Piły do Jaworzna, że weźmie udział w dostarczeniu kapitału dla pomienionej kolei lokalnej przez objęcie akcji zakładowych Towarzystwa akcyjnego zawiązać się mającego dla tej kolei lokalnej w wartości nominalnej stu szesnastu tysięcy (116.000) złotych w. a., a to pod następującymi warunkami:

§. 2.

Koncesyonaryusz kolei lokalnej wymienionej w §. 1. zobowiązuje się dostarczyć resztę kapitału budowy, o ile tenże

nicht durch die finanzielle Mitwirkung des Königreiches Galizien auf Grund des galizischen Landesgesetzes vom 17. Juli 1893, L. G. Bl. Nr. 42, aufgebracht wird, durch Begebung eines weiteren Betrages von 116.000 fl. ö. W. in Stammaktien zum vollen Nennwerthe an die beteiligten Gemeinden, Bezirke und Privatinteressenten ohne Belastung des Staatschatzes zu beschaffen und übernimmt hiefür die Haftung.

§. 3.

Das Nominalanlagekapital der im §. 1. genannten Localbahn wird mit dem Betrage von 696.000 fl. ö. W. mit der Massgabe festgesetzt, dass etwa bei der definitiven Bauvergebung oder bei der Geldbeschaffung zu erzielende Ersparnisse gegenüber dem vorgedachten Anlagekapitale dem für diese Bahn zu bildenden Reservefonde gutgebracht werden

Die Geldbeschaffung hat in der Weise zu erfolgen, dass die auszugebenden Stammaktien per 232.000 fl. in den § §. 1 und 2 bestimmten Theilbeträgen vom Staate und von den Localinteressenten übernommen werden und der sonach noch verbleibende Restbetrag des Nominalanlagekapitales durch ein in halbjährigen Raten mit jährlich höchstens 4% zu verzinsendes und längstens bis zum Jahre 1968. zurückzuzahlendes Prioritätsanlehen aufgebracht wird.

§. 4.

Die von der Staatsverwaltung nach §. 1. zu übernehmenden Stammaktien müssen vollkommen gleiche Rechte mit den übrigen Stammaktien der zu bildenden Aktiengesellschaft geniessen.

Eine Einschränkung des Stimmrechtes der Staatsverwaltung auf eine Maximalstimmzahl darf nicht stattfinden.

Die vorstehenden Bestimmungen sind in die Statuten der zu bildenden Aktiengesellschaft aufzunehmen.

nie zostanie dostarczony przez finansowy współudział Królestwa Galicyi na mocy galicyjskiej ustawy krajowej z 17. lipca 1893. Dz. u. k. Nr. 42, przez umieszczenie dalszej kwoty 116.000 zł. w. a. w akcyach zakładowych o pełnej imiennej wartości u interesowanych gmin, powiatów i interesentów prywatnych bez obciążenia skarbu Państwa i przyjmuje za to odpowiedzialność.

§. 3.

Imienny kapitał zakładowy kolei lokalnej wymienionej w §. 1. oznacza się na kwotę 696.000 zł. w. a. z tem zastrzeżeniem, że ewentualne zaoszczędzenia uzyskane przy ostatecznem rozdaniu robót lub przy sfinansowaniu w porównaniu z oznaczonym wyżej kapitałem zakładowym przełane być mają do funduszu rezerwowego utworzyć się mającego dla tej kolei.

Sfinansowanie ma nastąpić w ten sposób, że wydać się mające akcyje zakładowe na 232.000 zł. objęte zostaną przez Państwo i interesentów lokalnych w częściowych kwotach w § §. 1. i 2. oznaczonych, zaś pozostała jeszcze reszta imiennego kapitału zakładowego dostarczona zostanie w drodze pożyczki pierwszeństwa oprocentowanej w półrocznych ratach rocznie najwyżej po 4% a zwrotnej najpóźniej do 1968 roku.

§. 4.

Akcyje zakładowe objąć się mające przez Administracyę Państwa według §. 1. muszą korzystać z zupełnie równych praw, co reszta akcyj zakładowych utworzyć się mającego Towarzystwa akcyjnego.

Ograniczenie prawa głosowania Administracyi Państwa do pewnej maksymalnej ilości głosów nie może nastąpić.

Wyżej podane postanowienia mają być objęte statutami utworzyć się mającego Towarzystwa akcyjnego.

§. 5.

Die Einzahlungen auf die nach §. 1. von der k. k. Staatsverwaltung zu übernehmenden Stammaktien haben gegen ungestempelte Empfangsbestätigung nach Massgabe der folgenden Bestimmungen, zu erfolgen.

Die gedachten Einzahlungen sind seitens der Staatsverwaltung derart zu leisten, dass von derselben die für Locomotiven, Personen, Dienst und Güterwagen, Reservefond, Betriebsvorauslagen und Bauaufsicht erwachsenden effektiven Auslagen für Rechnung des Concessionärs bestritten werden. Sollten diese Auslagen den Betrag von 116.000 fl. überschreiten, so ist das Plus der k. k. Staatsverwaltung zu vergüten.

Wenn diese Auslagen den Betrag von 116.000 fl. nicht erreichen, so ist der behufs Volleinzahlung der von der k. k. Staatsverwaltung gezeichneten Stammaktien noch ausständige Restbetrag dem Concessionär über ein diesfalls beim k. k. Eisenbahnministerium von diesen rechtzeitig einzubringendes Einschreiten nach erfolgter Betriebseröffnung der Localbahn von der Staatsverwaltung auszuführen.

§. 6.

Zur Wahrung der speziellen Interessen, welche der k. k. Staatsverwaltung aus der im §. 1. vereinbarten finanziellen Beteiligung erwachsen, wird derselben das Recht vorbehalten, die Bauverträge, sowie die Bau und Lieferungsbedingungen für die eben daselbst bezeichnete Localbahn im Einvernehmen mit dem Landesausschusse zu genehmigen und die demselben entsprechende Bauausführung und Ausrüstung durch zu diesem Zwecke aufzustellende Staatsorgane auf jede ihr geeignet erscheinende Weise unmittelbar zu überwachen.

Die Kosten dieser speziellen Bauaufsicht sind von dem Concessionär der Staatsverwaltung in dem von dieser festzusetzenden Betrage zu vergüten.

§. 5.

Wpłata na akcyje zakładowe mające być objęte przez Administracyę państwową w myśl §. 1-go ma nastąpić za nieostemplowanemi potwierdzeniami odbioru, według poniżej podanych warunków.

Wspomniane wpłaty mają ze strony c. k. Rządu w ten sposób być dokonane, że c. k. Rząd na rachunek koncesjonaryusza pokryje rzeczywiste wydatki na lokomotywy, wozy osobowe i towarowe, na fundusz rezerwowy, na przedwstępne wydatki eksploatacyjne i na nadzór budowy. Gdyby wydatki te przekraczały sumę 116.000 zł., w takim razie nadwyżkę należy zwrócić c. k. Rządowi.

Jeżeli wydatki te nie osiągną kwoty 116.000 zł., w takim razie reszta brakująca do zupełnej wpłaty akcyi objętych przez c. k. Rząd ma być wypłaconą przez tenże Rząd koncesjonaryuszowi po otwarciu ruchu na kolei, a to na odnośne żądanie koncesjonaryusza, które ma być w porę wniesione do c. k. Ministerstwa kolei żelaznych.

§. 6.

Celem zabezpieczenia specjalnych interesów wynikłych dla c. k. Administracyi państwowej z finansowego współudziału umówionego w §. 1., zastrzega się tejże Administracyi prawo zatwierdzenia kontraktów budowlanych jakoteż warunków budowy i dostaw dla kolei lokalnej w tymże paragrafie oznaczonej w porozumieniu z Wydziałem krajowym i prawo bezpośredniej kontroli odpowiadającego tym kontraktom i warunkom wykonania budowy i wyposażenia przez ustanowić się mające w tym celu organa państwowe a to w sposób, jaki Administracya państwowa uzna za odpowiedni.

Koszta specjalnej kontroli budowy mają być przez koncesjonaryusza, względnie przez utworzyć się mające Towarzystwo akcyjne zwrócone w kwocie, którą oznaczy c. k. Ministerstwo kolei żelaznych.

§. 7.

Der für die im §. 1 bezeichnete Localbahn zu bestellende landesfürstliche Commissär soll vom Zeitpunkte seiner Bestellung an und insolange der Staatsschatz durch die zugesicherte Übernahme und sodann durch den Besitz von Actien an dem Unternehmen betheiligt ist, ausser den ihm nach §. 13 der Concessionsurkunde vom 29. August 1898 zustehenden Befugnissen, das Recht haben, auch solche Beschlüsse und Verfügungen des Concessionärs beziehungsweise des Vorstandes der zu bildenden Aktiengesellschaft (Direktion) oder der Generalversammlung zu sistiren, welche ihm gegen die aus dem gegenwärtigen Übereinkommen hervorgehenden finanziellen Interessen des Staates zu verstossen scheinen, jedoch hat derselbe dann sogleich die Entscheidung des k. k. Eisenbahnministeriums einzuholen, welche ohne Aufschub u. zw. soweit erforderlich im Einvernehmen mit dem Landesauschusse des Königreiches Galizien und Lodomerien sammt dem Grossherzogthum Krakau erfolgen und für die Gesellschaft bindend sein soll.

§. 8.

Der k. k. Staatsverwaltung wird das Recht eingeräumt von dem Zeitpunkte angefangen, von welchem dieses Übereinkommen beiderseits bindende Kraft erlangt und insolange der Staatsschatz durch die zugesicherte Übernahme und sodann durch den Besitz von Aktien an diesem Unternehmen betheiligt ist, ein Mitglied des Vorstandes der zu bildenden Aktiengesellschaft zu ernennen.

§. 9.

Zur Sicherung der bestimmungsmässigen Verwendung der im Gemässheit des gegenwärtigen Übereinkommens vom Staatsschatze geleisteten Einzahlungen sind die eingezahlten Beträge über Verlangen der k. k. Staatsverwaltung bis zum Zeitpunkte ihrer thatsächlichen Verwendung unter Mitspere des von der

§. 7.

Komisarz rządowy ustanowić się mający dla kolei lokalnej oznaczonej w §. 1, od chwili swego ustanowienia i tak długo, jak długo skarb Państwa bierze udział w przedsiębiorstwie przez przyrzczone objęcie a następnie przez posiadanie akcyj, ma mieć prawo prócz przysługujących mu praw na mocy §. 13-go dokumentu koncesyjnego z 29. sierpnia 1898. zasystować także i takie uchwały i rozporządzenia koncesyonaryusza, względnie zarządu utworzyć się mającego Towarzystwa akcyjnego (Dyrekcji), i walnego zgromadzenia, które według jego zdania sprzeciwiają się finansowym interesom Państwa wynikającym z niniejszego układu; atoli winien tenże bezzwłocznie odnieść się do c. k. Ministerstwa kolei żelaznych o decyzję, która bezzwłocznie nastąpi a to o ile potrzebnem będzie w porozumieniu z Wydziałem krajowym królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim, i dla Towarzystwa ma być obowiązującą.

§. 8.

C. k. Administracyi państwowej przyznaje się prawo mianowania jednego członka zarządu utworzyć się mającego Towarzystwa akcyjnego a to od chwili, w której niniejszy układ obustronnie zyska moc obowiązującą na tak długo, jak długo Skarb Państwa bierze udział w przedsiębiorstwie przez przyrzczone objęcie a następnie przez posiadanie akcyi.

§. 9.

Celem zabezpieczenia, aby wpłaty dokonane ze Skarbu Państwa w myśl niniejszego układu użyte zostały na właściwy oznaczony cel, mają być kwoty wypłacone gotówką aż do chwili rzeczywistego ich użycia przechowywane pod wspólnym zamknięciem członka zarządu mianowanego przez c. k. Administracyę państwową

k. k. Staatsverwaltung ernannten Vorstandsmitgliedes (§. 7.) oder des landesfürstlichen Commissärs zu halten.

§. 10.

Beide Contrahenden verzichten auf das Rechtsmittel der Anfechtung des den Gegenstand dieses Uibereinkommens bildenden Rechtsgeschäftes wegen Verletzung über die Hälfte.

§. 11.

Für alle aus diesem Uibereinkommen etwa entspringenden Rechtsstreitigkeiten, welche nicht kraft Gesetzes vor einem ausschliesslichen, besonderen Gerichtsstand gehören, sind in I. Instanz die sachlich zuständigen Gerichte am Sitze der k. k. Finanzprokurator in Wien ausschliesslich zuständig.

§. 12.

Das gegenwärtige Uibereinkommen wird in zwei gleichlautenden ungestempelten Exemplaren ausgefertigt, wovon eines in Verwahrung des k. k. Eisenbahnministeriums verbleibt, während das andere dem Concessionär ausgefolgt wird.

Wien, am

189

(§. 7.) lub też komisarza rządowego, a to na odnośne zażądanie c. k. Administracyi państwowej.

§. 10.

Obaj kontrahenci zrzekają się środka prawnego zaczepiania interesu prawnego będącego przedmiotem tego układu względem pokrzywdzenia po nad połowę.

§. 11.

Wszelkie spory prawne mające wyniknąć z niniejszego układu, które na mocy prawa nie należą przed specjalny, wyłączny sąd, podlegają w I. instancyi wyłącznie jurysdykcyi odnośnych sądów w siedzibie c. k. prokuratoryi skarbu we Wiedniu.

§. 12.

Niniejszy układ sporządza się w dwóch równobrzmiących egzemplarzach, z których jeden pozostaje w przechowaniu c. k. Ministerstwa kolei żelaznych, zaś drugi wydaje się koncesyonaryuszowi.

Wiedeń, dnia

189

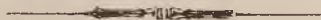
TREŚĆ:



	Strona
A. Uchwały Wysokiego Sejmu powzięte w czasie sesyi 1897/1898.	4
B. Dalszy tok spraw przedstawionych w zeszłorocznem sprawozdaniu do LW. 74.200/97.	9
C. Petycye w sprawach kolejowych przez Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia przekazane	25

Alegata.

1. Regulamin dla przyjęcia i czasowego umieszczenia urzędników przy służbie budowy krajowych kolei żelaznych	28
2. Umowa eksploatacyjna dla kolei lokalnej Borki wielkie-Grzymałów	36
3. Projekt umowy eksploatacyjnej dla kolei miejscowej Łupków-Cisna	47
4. Protokół koncesyjny dla kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka	57
5. Dokument koncesyjny dla kolei lokaln. " " " " "	64
6. Warunki techniczne koncesyjne dla kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka	71
7. Umowa o subwencyę państwową dla kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka	81
8. Protokół koncesyjny dla kolei lokalnej Jaworzno-Piła	87
9. Dokument koncesyjny " " " " " " "	91
10. Warunki techniczne konces. " " " " " " "	103
11. Wzór mającej zawrzeć się umowy o subwencyę państwową kolei lokalnej Jaworzno-Piła	120



Sprawozdanie

z czynności Departamentu V. Wydziału krajowego

za czas od 1. grudnia 1897. do 30. listopada 1898.

z 8 alegatami.

Departament V.

Szef departamentu Dr. Franciszek Hoszard, członek Wydziału krajowego.

Wydatki na
cele zdrowia
publicznego.

W r. 1897 wydał fundusz krajowy na cele zdrowia publicznego 1,225.809 zł. Kwota ta jest większą od kwoty preliminowanej budżetem o 14.514 zł., od kwoty wydanej w r. 1896 o 101.431 zł., a od kwoty wydanej w r. 1878 większą o 418.859.

Al. I.

W szczególności wypłacił fundusz krajowy:

z rubryki III. za kosztu leczenia	1,034.616 zł.
„ „ IV. za szczepienia ochronne	73.385 „
„ „ V. za leki podczas epidemii	27.118 „
„ „ VI. na zasiłki dla zakładów leczniczych	4.600 „
„ „ XI. na dotacje zakładów	146.233 „
Razem	1,285.952 zł.

W ciągu roku wpłynęło:

z rubryki IV. Nadwyżka od szpitala w Krakowie	14.643 zł.
od zakładu w Kulparkowie	32.046 „
V. Zwroty od szpitali prowincjonalnych	12.473 „
„ „ gmin	300 „
„ „ za sprawdzanie rachunków apte- karskich	681 „
Razem	60.143 zł.

Po strąceniu tej kwoty od wypłaconych 1,285.952 zł., pozostaje czysty wydatek 1,225,809 zł. W porównaniu z r. 1896 wypłacono w r. 1897 z rub. III. funduszu krajowego za kosztu leczenia ubogich o 40.306 zł. więcej; z rubr. IV. o 11.336 mniej; z rubr. zaś V. za kosztu podczas epidemii i urzędzenia okręgów sanitarnych o 6.286 zł. więcej; wreszcie z rubr. XI. na dotacje zakładów o 58.063 zł. więcej; w ogóle zaś o 93.319 zł. więcej.

W dochodach wpłynęło do funduszu krajowego nadwyżek od szpitala św. Łazarza w Krakowie o 296 zł. mniej, aniżeli w r. 1896; od zakładu obłąkanych w Kulparkowie o 524 zł. mniej, aniżeli w roku poprzednim. Zwroty od gmin za zaległe kosztu leczenia, z lat przed rokiem 1875, (kiedy jeszcze gminy ponosiły połowę kosztów leczenia za swoich ubogich), — o 100 zł. mniej, niż było preliminowanem i o 289 zł. mniej aniżeli w roku 1896.

W porównaniu z r. 1878 wynik wydatków rzeczywistych w roku ubiegłym był o 418.859 zł. większym, a to dlatego, że nasze zakłady lecznicze liczyły o 29.087 chorych więcej niż w r. 1878 a dni leczenia było także o 572.418 więcej.

Al. II.

Wszystkie szpitale publiczne w kraju rozporządzały 4.664 łózkami. Chorych pielęgnowano we wszystkich naszych zakładach leczniczych wraz z klinikami 59.335 to jest o 747 więcej aniżeli w r. poprzednim. Dni leczenia

było 1,572.418 to jest o 52.513 więcej aniżeli w r. 1896. Umarło 4462 t. j. o 219 więcej aniżeli w roku poprzednim. W szczególności odsetek śmiertelności chorych wynosił w szpitalach krajowych; 8·2 u położnic wraz z ginekologicznymi 1·2; u obłąkanych 12·7; u dzieci 20·0; w szpitalach prowincjonalnych 6·3; w ogóle zaś we wszystkich zakładach leczniczych 7·5. Cała kuracya chorego trwała przeciętnie w szpitalach krajowych 21·3 dni, w prowincjonalnych 22·5; w zakładach położnic 16·1; w zakładach dla umysłowo-chorych 160; w szpitalach dla dzieci 28·1. Ilość chorych leczonych dziennie w szpitalach krajowych wraz z klinikami wynosiła 1229; w szpitalach prowincjonalnych 1918; w zakładach położnic 142; w zakładach dla umysłowo-chorych 806; w szpitalach dla dzieci 207, w ogóle zaś we wszystkich zakładach leczniczych 4289.

Wydatki wynosiły, z pominięciem szpitali dla dzieci 970.831 zł. z tego przypada na szpitale krajowe 331.374; na zakłady położnic 47.862 zł.; na zakłady obłąkanych 225.194; na szpitale prowincjonalne 336.400 zł. Oprócz tego fundusz krajowy subwencyonował szpitale dla dzieci kwotą 37.531 zł.

Cała kuracya chorego kosztowała przeciętnie w szpitalach krajowych 15·96; w prowincjonalnych zł. 11·94; w zakładach położnic zł. 14·79; w zakładach dla umysłowo-chorych zł. 109·04. Koszt dnia leczenia wynosił w zakładach krajowych 75 ct.; w prowincjonalnych 52·3 ct.; w zakładach położnic 91·8 ct.; w zakładach obłąkanych 75·9 ct. Żywnienie chorych kosztowało w szpitalach krajowych 24·9 ct.; prowincjonalnych 18·3; w zakładach położnic 26·2 ct.; w zakładach dla obłąkanych 26·9 ct.

W 1897 r. wypłacił fundusz krajowy za utrzymanie podrzutek i płace żywicieli 21.379, a mianowicie:

Za 4 dzieci we Lwowie	55 zł. 29 ct.
„ 24 „ w Krakowie	939 „ 79 „
„ 346 „ w Wiedniu	19.862 „ 46 „
„ 7 „ w Pradze	521 „ 65 „

Zapomogi dla położnic udzielono we Lwowie 6030 zł., w Krakowie 3.306 zł.

Al. III.

Wykaz III. wydatków w trzech naszych zakładach krajowych w r. 1897, porównuje te wydatki, które wpływają na koszty właściwego utrzymania chorego i dają dokładny obraz gospodarności zarządów. Okazuje się z niego, że dzień leczenia kosztował najtaniej w szpitalu Św. Łazarza w Krakowie, wynosił bowiem zł. 74·91; następnie w zakładzie dla umysłowo-chorych w Kulparkowie zł. 76·67; a w końcu w lwowskim szpitalu koszt wynosił zł. 83·34, a to z powodu wydatków klinicznych, na rachunek których Skarb Państwa w r. 1897 zwrócił kwotę 11.813 zł., co strąciwszy od wydatków, wyniósłby koszt jednego dnia tylko 79 ct. Nadto szpital ten ponosi znaczne wydatki na oświetlenie elektryczne i opał w zakładzie położnic, co spowodowało, iż koszt dnia utrzymania chorego był najwyższy.

Żywnienie samo w szpitalu Św. Łazarza kosztowało zł. 25·89., w zakładzie kulparkowskim zł. 25·95, a w szpitalu lwowskim z klinikami zł. 26·18, bez klinik zaś zł. 25·21.

Al. IV.

Dla porównania kosztu wiktuałów w 3 zakładach krajowych załączamy wykaz IV.

Wydatki z rubr. III. budżetu krajowego na koszty leczenia ubogich, które wynosiły w 1872 r. 247.514 zł. a w 1875 (przyjęcie kosztów leczenia ubogich w całości na fundusz krajowy) — 291.611 zł. w 25 lat urosły do kwoty 1.034.616 zł.

Dla porównania przedstawiamy (na str. 5.) tablicę kosztów leczenia ubogich chorych w pięciu najludniejszych prowincjach Monarchii podług Oesterreichische Statistik „Sanitätswesen“, za pięć lat.

Wykaz ten ujawnia wzrastanie wydatków na cele sanitarne we wszystkich prowincjach Monarchii z wrostem ludności, z polepszeniem stanu szpitali i wskutek podwyższenia taks leczenia tak u nas, jak i w szpitalach zagranicznych; zresztą z wykazu tego widać także, że w stosunku do ludności u nas najmniej leczy się chorych w zakładach publicznych, a dzień leczenia kosztuje najtaniej.

Załączamy też i drugą tablicę, ułożoną w naszym biurze statystycznym dla porównania ilości zakładów dla chorych w różnych prowincjach Monarchii, ilości łóżek, ludności, kosztów leczenia i procentu śmiertelności.

Prowincye	Ilość zakładów dla chorych		Ilość łóżek			Ludność cywilna w roku 1895	Jedno łóżko przypada na	W szpitalach	
	Powszechne szpitale	Prywatne	Razem	Powszechne szpitale	Prywatne			Razem	Koszt dnia leczenia
Dolna Austryja	31	56	87	9,034	2,884	11,918	237	1.17	8.60
Górna Austryja	7	37	44	991	990	1,981	406	1.05	5.82
Salcburg	3	15	18	390	450	844	211	0.92	6.52
Styryja	17	51	68	3,554	1,474	5,028	262	0.85	6.38
Karantya	5	13	18	895	301	1,196	305	0.67	5.63
Kraina	3	10	13	710	371	1,081	466	1.12	5.89
Tryest	4	3	7	1,731	245	1,976	82	0.88	9.57
Gorycyja i Gradyska	4	2	6	500	194	694	321	0.63	14.50
Istryja	3	2	5	400	40	440	735	0.77	6.99
Tyrol z Voralbergiem	28	24	52	3,255	968	4,223	220	1.06	6.05
Czechy	76	89	165	11,193	2,057	13,250	452	0.97	8.78
Morawa	15	52	67	2,696	1,187	3,883	602	1.37	8.12
Szlazk	5	17	22	596	474	1,070	590	1.01	8.31
Galicyja	30	53	83	4,130	1,465	4,595	1,514	0.74	7.33
Bukowina	6	2	8	452	71	523	1,309	1.28	7.90
Dalmacyja	9	—	9	718	—	718	773	0.82	7.19
Razem	246	426	672	41,245	13,175	54,420	456	1.05	7.88

Porównanie Galicyi z innymi krajami Monarchii jest bardzo dla nas nie korzystne i wykazuje jak wiele jeszcze zrobić należy, ażeby dorównać tym ostatnim pod względem sanitarnym: Czechy, liczące o milion ludności mniej aniżeli Galicyja, posiadają o 83 szpitale z 8063 łóżkami dla chorych więcej aniżeli Galicyja, tak że w Czechach na jedno łóżko szpitalne przypada 452 ludności, u nas zaś trzy razy tyle.

Styrya, posiadająca ludność pięć razy mniejszą ma więcej łóżek dla chorych jak Galicya, tam bowiem na jedno łóżko przypada 262 ludności. W Tyrolu, mającym ludność siedm razy mniejszą, jedno łóżko przypada na 220 ludności, chociaż utrzymanie jednego chorego jest o półtora razy droższe jak u nas. W jednej tylko Bukowinie stosunki szpitalne są podobne do naszych, z tą tylko różnicą, że utrzymanie chorych tam jest droższe.

W sprawie
darowanego
gruntu pod
kliniki kra-
kowskie.

Na podstawie uchwał Wys. Sejmu 13. lipca 1880 i 23. stycznia 1886 Wydział krajowy był upoważniony do darowania z gruntu szpitala Św. Łazarza w Krakowie „na Blichu“ kawałka około jednego morga pod budowę klinik. Po myśli powyższych uchwał zobowiązał się Wydział krajowy deklaracją z d. 12. października 1887 l 60.009 oddać takiego rozmiaru grunt c. k. rządowi na cele budowy zakładów klinicznych, wtedy gdy c. k. rząd przystąpi do budowy tych klinik.

C. k. Namiestnictwo d. 31. grudnia 1897 (LW. 715/98) zawiadomiło nas, że z wiośnią b. r. c. k. rząd przystępuje do postawienia na tym gruncie kliniki chorób wewnętrznych, oraz pawilonu dla chorób zakaźnych, upraszając o wyznaczenie delegata do oddania gruntu c. k. rządowi i do opróżnienia znajdujących się na tym gruncie dwóch budynków najdalej do połowy marca b. r.

Po zasięgnięciu opinii Dyrektora szpitala Św. Łazarza w Krakowie zgodziliśmy się, aby zezwolić na oddanie c. k. rządowi pod budowę kliniki lekarskiej i pawilonu dla chorób zakaźnych jednego morga, 460 sążni kwadratowych z gruntu „na Blichu“ należącego do szpitala Św. Łazarza w Krakowie, gdyż według planów takiej wielkości grunt jest potrzebny pod budowę, pod warunkiem jednak, że stronie obdarowanej nie wolno urządzić, ani zgodzić się, ani starać się o urządzenie ulicy między kliniką medyczną a obecnym domem administracyjnym szpitala Św. Łazarza ani też odstąpić na ten cel jakiegokolwiek części gruntu darowanego. Gdyby jednak ze względów publicznych cały grunt darowany lub jego część wywłaszczone być musiały, w takim razie należytość za wywłaszczenie przypada funduszowi szpitala Św. Łazarza w Krakowie. Zastrzeżenie to jest pomieszczone w kontrakcie LW. 15.062/98.

W sprawie
żądania po-
lepszenia
wynagrodze-
nia i żywno-
ści dla po-
sługi klini-
cznej we
Lwowie.

C. k. Namiestnictwo odezwą z d. 23. stycznia 1898 do l. 88.035 prosiło, abyśmy oświadczyli zdanie nasze co do wniosku profesorów kliniki chorób wewnętrznych i chirurgicznej względem polepszenia wynagrodzenia i żywności dla posługaczy i posługaczek szpitalnych, przydzielonych do powyższych klinik.

Na odezwę tę oświadczyliśmy, że do prośby tej przychylić się nie możemy, a to tak ze względów finansowych jak i administracyjnych. Żądaniu temu sprzeciwiają się również postanowienia umowy zawartej z c. k. Administracją państwa, a w szczególności art. VII., który postanawia, że każdy oddział kliniczny jest zarazem oddziałem szpitala powszechnego krajowego i podlega jako taki ogólnym normom i zarządowi szpitala, ustanowionemu przez Wydział krajowy. Oddziały kliniczne tegoż szpitala, nie są więc odrębnymi zakładami, lecz pod względem administracyjnym pozostają pod zarządem Dyrekcji szpitala, do której też w myśl instrukcji należy sprawa uposażenia służby na wszystkich oddziałach, a więc i klinicznych. Odmienne traktowanie oddziałów klinicznych i wyższe uposażenie służby wprowadzałoby pewen rodzaj dualizmu w administracji, zastrzeżonej wyłącznie atrybucyom Dyrekcji szpitala, który ujemnie wpłynąłby też musiał na ogólny porządek w całym zakładzie, a nadto by wytworzył precedens do reklamacyi i wymagań ze strony innych oddziałów szpitala. Wynagrodzenie i żywienie służby szpitala lwowskiego jest zupełnie wystarczającym i zadowolnić może ludzi pracujących fizycznie. Co się tyczy twierdzenia pp. profesorów, jakoby praca służby w oddziałach klinicznych była większą i uciążliwszą, zauważać musimy, iż nie jest ono oparte na doświadczeniach poczynionych w szpitalu lwowskim. Porównując bowiem pracę tej służby cyfrowo, przypada na oddziałach klinicznych na jednego posługacza sześciu chorych, w innych zaś oddziałach szpitalnych na dziesięciu do piętnastu, a na niektórych nawet dwudziestu chorych.

Wedle zestawienia rachunkowego pociągnęłoby zadośćuczynienie żądaniom pp. profesorów klinik podwyższenie wydatku w tej rubryce budżetu

szpitala lwowskiego o kwotę blisko 2000 zł. rocznie, pokrycia zaś tego wydatku, z uwagi na wyż przytoczone szczegóły, tudzież bacząc na znaczne obciążenie funduszu krajowego na potrzeby klinik, niemniej na brak uzasadnienia w postanowieniach umowy Wydział krajowy od Wysokiego Sejmu domagaćby się nie mógł. Jednocześnie prosiliśmy c. k. Namiestnictwo, aby zwróciło uwagę pp. profesorów klinik, że w myśl brzmienia Art. VII. umowy organem wykonawczym i nadzorczym w sprawach zarządu szpitalu lwowskiego i jego wszystkich oddziałów, ustanowionym przez Wydział krajowy jest dyrektor tegoż szpitala, że zatem w sprawach dotyczących administracji tych oddziałów nie powinien być przez pp. profesorów pomijany. LW. 11.048|98.

Budowa zakładu położniczego w Krakowie.

C. k. Namiestnictwo w odezwie z d. 19. lutego b. r., w skutek reskryptu JE. pana Ministra Wyznań i Oświecenia, prosiło nas o zawiadomienie, czy w interesie zakładu położniczego nie uważamy za wskazane przyspieszyć akeyę budowy o tyle, aby już w ciągu roku 1898 mógł być przygotowany materiał potrzebny do ewentualnego przedstawienia wniosków w kwestyi budowy zakładu, w którym ma także pomieścić się i klinika położnicza.

W załatwieniu tej odezwy oświadczyliśmy c. k. Namiestnictwu, że nie będziemy mogli w r. 1899 prosić Wysokiego Sejmu o kredyt na wybudowanie w Krakowie zakładu położniczego z powodu znacznych i ciężkich ofiar pieniężnych, które kraj w ostatnich latach ponieść musiał i ponosi na wybudowanie i urządzenie lwowskich klinik akademickich i na pokrycie połowy kosztów budowy szpitali prowincjonalnych na podstawie postanowienia §. 15. ustawy z d. 28. lipca 1897. Ponieważ jednak wysokość kwoty, którą c. k. Rząd przyczynić się zamierza do budowy zakładu położniczego, mającego też pomieścić c. k. klinikę położniczą i c. k. szkołę akuszerok, ułatwiając krajowi spełnienie zadania, wpłynąć może na przyspieszenie terminu teje budowy, przeto prosiliśmy c. k. Namiestnictwo, aby już teraz uwiadomiło, jaką kwotę c. k. Rząd zamierza przyczynić się do budowy zakładu położniczego w Krakowie LW. 12.093|98 r. Odpowiedzi na to nie otrzymaliśmy.

W sprawie budowy nowego pawilonu dla obłąkanych w Krakowie

C. k. Namiestnictwo w odezwie z d. 16. stycznia b. r., w skutek reskryptu c. k. Ministerstwa, zapytało nas, czy Wydział krajowy nie byłby skłonny przedłożyć niebawem Wys. Sejmowi wniosku o wyznaczenie kredytu na budowę krajowego zakładu dla obłąkanych w Krakowie, w którymby znalazła pomieszczenie także klinika psychiatryczna. Przy tem c. k. Namiestnictwo podjęło myśl, czyby nie dało się zaradzić potrzebie odpowiedniego umieszczenia kliniki uniwersyteckiej w ten sposób, aby do istniejącego pawilonu dla obłąkanych przy szpitalu Św. Łazarza wykonać stosowną dobudowę, przyczem możnaby zastosować te same zasady i warunki względem aktywowania tej kliniki, na jakich przyjęta została do szpitalu Św. Łazarza uniwersytecka klinika chorób skórnych i syfilitycznych z zastrzeżeniem, że fundusz państwowy poniósłby wszelkie wydatki spowodowane nadwyżką kosztów utrzymania i leczenia chorych ponad zwykłą normę szpitalną.

Na odezwę tę odpowiedzieliśmy, iż z powodu znacznych wydatków, ponoszonych w ostatnich czasach na budowę i urządzenie lwowskich klinik akademickich, oraz kilku szpitali prowincjonalnych nie zamierzamy przedłożyć Wys. Sejmowi wniosku o udzielenie kredytu na wybudowanie w Krakowie pawilonu dla umysłowo-chorych. Przy tej sposobności jednak zwróciliśmy ponownie uwagę c. k. Namiestnictwa, że projektowany zakład dla obłąkanych, jeżeli ma odpowiadać najnowszym wymogom nauki, będzie musiał być położony poza obrębem miasta, a tem samem nie będzie mógł być użyty na cele kliniki psychiatrycznej. W obec tego ponowiliśmy uczynioną w odezwie naszej z d. 15. czerwea 1894 LW. 30.951 propozycję oddania do dyspozycji c. k. Rządu całego pawilonu dla obłąkanych przy szpitalu Św. Łazarza w Krakowie na cele kliniki psychiatrycznej, pawilon ten mógłby być kosztem funduszu edukacyjnego, odpowiednio do żądań krakowskiego Wydziału lekarskiego przekształcony i rozszerzony przez stosowną dobudowę; klinika ta byłaby utrzymywana na tych samych warunkach jak umieszczona w szpitalu Św. Łazarza klinika syfilityczno-skórna. LW. 4702/98. Odpowiedzi na to nie otrzymaliśmy.

W sprawie
ochronnego
szczepienia
krowianki.

Według instrukcyi wydanej w 1890 r. w sprawie ochronnego szczepienia krowianką, okręgi szczepienia ustanawia c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, po poprzednim zasięgnięciu zdania c. k. Starostwa i Wydziałów powiatowych, lekarzy zaś w pojedynczych okręgach wyznacza każdego roku c. k. Namiestnictwo, w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Postanowień tych nie przestrzegano dotąd ściśle i Wydział krajowy otrzymywał zazwyczaj plany szczepienia już po rozpoczęciu onego, co zaś do lekarzy, którym powierzane było szczepienie każdego roku, nawet zapytywanym nie był, a cała ingerencya Wydziału krajowego w tej sprawie ograniczała się tylko do asygnowania dyet i kosztów podróży lekarzom, o których dowiadywał się dopiero przy sposobności składania partykularzy. W skutek tej praktyki wytworzyła się niewłaściwość, iż zazwyczaj pp. fizycy powiatowi zabierali największą ilość i najdogodniejszych miejscowości do szczepienia, pozostawiając resztki nieznacznego innym lekarzom prywatnie praktykującym, u których nie rzadko widoki na wynagrodzenie za szczepienie ospy stanowią poważne źródło utrzymania. Przytem zauważano, że c. k. Starostwa przestrzegały bardzo ściśle, ażeby lekarzom okręgowym powierzano szczepienie wyłącznie tylko w miejscowościach do ich okręgu należących, dlatego, że szczepienie to muszą wykonywać bezpłatnie. Z uwagi jednak na przykre z reguły stosunki materialne lekarzy okręgowych słusność przemawia za tem, ażeby tym funkcyonaryuszom autonomicznym powierzać szczepienie także w miejscowościach do okręgu ich nie należących i dać im przez to sposobność do powiększenia nader szczupłych dochodów, jakie posiadają; a także, iż fundusz krajowy ponosi wyłącznie ciężar kosztów szczepienia ochronnego w kwocie około 60.000 zł. rocznie; że dotychczasowa praktyka niewłaściwa opierała się tylko na pomijaniu postanowień instrukcyi, odnieśliśmy się do c. k. Namiestnictwa z prośbą o przestrzeganie tych postanowień i o zakomunikowanie nam w tym roku tak planu szczepienia jak i wykazu lekarzy, którym szczepienie to poruczonem będzie. LW. 19.523/98. Ponieważ c. k. Namiestnictwo odpowiedziało, że czynność szczepienia już rozpoczętą została, a tem samym zastrzeżone instrukcyą porozumienie Wydziału krajowego w tym względzie stało się bezprzedmiotowem, upraszaliśmy o zarządzenie, ażeby na przyszłość plan szczepienia i propozycya co do lekarzy delegować się mających udzielane były nam przed rozpoczęciem kampanii szczepienia w takim czasie, aby Wydziałowi krajowemu umożliwionem było korzystanie z praw przyznanych instrukcyą w tej sprawie wydaną LW. 27.527/98 i 37.722/98.

W sprawie
utrzymania
chorych kli-
nicznych.

C. k. Namiestnictwo w odezwie z d. 15. marca l. 22.662 zażądało podania ryczałtowych kwot z tytułu kosztów leczenia i utrzymania chorych klinicznych, przypadających na Skarb Państwa w celu ułożenia preliminarza państwowego na r. 1899. Odpowiadając na odezwę oznajmiliśmy, że udział Skarbu Państwa w nadwyżce kosztów powyższych na wszystkich pięciu klinikach wyniesie ogółem 110.970 zł. Kwota ta obliczona została na podstawie kosztów utrzymania chorych w klinikach medycznej i chirurgicznej w r. 1897 po potrąceniu taksy w kwocie 80 ct. dziennie, przypadającej do pokrycia z funduszu krajowego, a to po myśli art. X. umowy, zawartej z c. k. Administracyą Państwa. W r. 1897. wynosił bowiem dzienny koszt leczenia i utrzymania chorego na klinikach 2 zł. 17 ct., zaś po strąceniu taksy za klasę III., po 80 ct. dziennie, 1 zł. 37 ct. Ponieważ każda klinika ma z góry oznaczoną ilość łóżek, przyjęto za podstawę obliczenia następującą ilość dni leczenia: w klinice chirurgicznej na 50 łóżek, przez 300 dni po potrąceniu feryi 15.000 dni, w klinice medycznej 15 000 dni, w dermatologicznej (40 ł.) 12 tys., ocznej 12 000; w klinice położniczo-gynekologicznej (90 łóżek) 27.000 dni. ogółem 81 tys. dni leczenia po 1 zł. 37 ct. wynosi 110.970 zł.

Zwróciliśmy jednak uwagę, że wyprowadzenie cyfry powyższej opiera się na przybliżeniu i że wyniki zebrane z całego roku wpłynąć muszą na jej podwyższenie, a to z tego powodu, iż doświadczenia poczynione w klinikach medycznej i chirurgicznej opierają się tylko na okresie trzech kwartałów z r. 1897. od miesiąca kwietnia, skutkiem czego nie można było wliczyć kosztów opału i oświetlenia co najmniej za cały kwartał. Dla uniknięcia zatem niedoboru należałoby powyższą cyfrę udziału c. k. Skarbu Państwa w kosztach utrzymania chorych na wszystkich pięciu klinikach

podnieść przynajmniej o kwotę 3 0 zł. rocznie. Przy tej okoliczności zażądaliśmy zwrotu 9813 zł. 12 ct., które zmuszeni byliśmy wyasygnować w zastępstwie c. k. Skarbu Państwa szpitalowi lwowskiemu jako resztę wydatków poniesionych na utrzymanie chorych klinicznych, gdyż z należących szpitalowi 11.813 zł. 12 ct. Skarb Państwa wyasygnował tylko 2.000 zł.

W sprawie petycji prof. Dra Gluzińskiego i Dra Rydigiera o utworzenie dwóch stypendyów po 500 zł. dla elewów kliniki lekarskiej fakultetu medycznego we Lwowie, Wysoki Sejm na posiedzeniu z d. 22. lutego 1898 powziął następującą uchwałę: petycję tę odstępuje się Wydziałowi krajowemu do przedłożenia sprawozdania na następującej sesji sejmowej. Wywiązując się z tego polecenia, zdajemy sprawę jak następuje:

W 1883 roku, w załatwieniu prośby prof. Mikulicza, Wysoki Sejm uchwalił roczne stypendium o 500 zł. dla doktora medycyny, chcącego się wykształcić na dobrego chirurga, głównie z powodu, że wówczas był brak operatorów w kraju. Z tego stypendyum do dziś korzystało trzynastu doktorów, którzy wykształcili się na operatorów. Oprócz tego w zakładach krajowych, pod kierunkiem takich znakomitych chirurgów jak profesor Rydigier i s. p. prof. Obaliński w Krakowie, a prof. Ziembicki we Lwowie wykształciło się kilkudziesięciu młodych lekarzy na bardzo zdolnych operatorów, tak iż mogliśmy obsadzić wszystkie posady dyrektorów szpitali prowincjonalnych lekarzami, mogącymi wykonać najtrudniejsze operacje, a ilość lekarzy wolnopraktykujących, zajmujących się specjalnie chirurgią obecnie, jest dość znaczna i takiego braku, jaki był w r. 1883. już nie ma i prawdopodobnie nie będzie, tem więcej, że ciągle istnieje sześć fundacyj imienia Najjaśniejszego Pana dla ukończonych uczniów uniwersytetu, z których młodzi lekarze korzystać mogą.

Datego też uważamy, że tworzenie nowych stypendyów dla kształcenia elewów w klinice chirurgicznej i chorób wewnętrznych jest zbyt cennym. LW. 12.749/98.

Akuszarki
gminne.

Zebrana w d. 6. października 1897 r. ankietą, w sprawie postawionego na ubiegłej sesji sejmowej wniosku p. Styły, dążącego do zmiany §. 17. ustawy z dnia 2. lutego 1891 r. Nr. 17. d. u. k. po wyczerpującym przedyskutowaniu przedmiotu, oraz dotychczasowych wyników organizacyi służby akuszeryjnej w gminach, prowadzonej na zasadzie postanowień §. 17. powołanej ustawy i rozporządzenia wykonawczego, objawiła zgodne zapatrywanie, iż samej ustawy zmieniać nie ma potrzeby, w wykonawczem zaś rozporządzeniu do §. 17. ustawy wprowadzić następującą zmianę: „każda gmina o 2000 ludności powinna mieć swoją własną akuszerkę ukwalifikowaną, gminy zaś mniejsze mają być łączone w okręgi akuszeryjne, atoli w ten sposób, iżby liczba ludności tych gmin razem wziętych nie przekraczała cyfry ludności 2000, zamieszkałej w promieniu trzech kilometrów. C. k. Namiestnictwo podzielając zdanie ankiety, wydało odpowiedni okólnik do wszystkich starostw, wzywając je, aby po porozumieniu z wydziałami powiatowymi przedstawiły wnioski, jak najlepiej można tę organizację przeprowadzić i w jakim czasie. LW. 31.895/98.

Okręgi sani-
tarne.

Dnia 19. kwietnia b. r. do l. 29.267 c. k. Namiestnictwo zapytało nas, jaki wniosek Wydział krajowy ma zamiar przedłożyć Wys. Sejmowi co do ilości mających się utworzyć okręgów sanitarnych w r. 1899.

W odpowiedzi na tę odezwę oznajmiliśmy, iż celem przedstawienia Wys. Sejmowi możliwie wyczerpującego sprawozdania z działalności lekarzy okręgowych w kraju naszym, zażądaliśmy od Wydziałów powiatowych relacyi i opinii w tym przedmiocie, na podstawie których pragniemy oprzeć wnioski co do wprowadzenia ewentualnej reformy, lub wskazanych poczynionemi doświadczeniami ulepszeń tej, już dziś przy funkcyowaniu tylko 85 okręgów, nader kosztownej organizacyi, która jak to c. k. Namiestnictwu wiadomo, w niejednym kierunku pozostawia wiele do życzenia. Zebrane doświadczenia w okresie przeszło siedmioletnim dostarczyły potrzebnego materiału do ocenienia, co i w jakim kierunku wymaga naprawy, ażeby służba zdrowia z organizacyi tej odnieść mogła istotne korzyści i pozyskanem zostało dla niej niezbędne zaufanie i wiara ludności, tudzież zrozumienie i odczucie

potrzeby szukania pomocy lekarskiej. W sprawie tej przedstawiamy osobno sprawozdanie do l. 59.167/98.

Z powodu wydania przez c. k. Namiestnictwo okólnika do Starostów w przedmiocie przygotowania wniosków dla Wys. Sejmu co do zorganizowania nowych okręgów sanitarnych w r. 1899, zwróciliśmy uwagę, iż §§ 4. i 5. ustawy zastrzeżoną została Wydziałowi krajowemu inicjatywa w kierunku podjęcia czynności przygotowawczych do pomnożenia liczby okręgów sanitarnych w kraju. Gdy dotąd organizacja okręgów w 59 powiatach dokonana została i pozostaje zaledwie kilkanaście powiatów, w których nie utworzono jeszcze tych okręgów, przeto już obecnie zaznaczamy, iż Wydział krajowy dążyć będzie do aktywowania okręgów przede wszystkim w powiatach nie posiadających tej organizacji. Żądania zaś nowych okręgów przedkładane najliczniej właśnie z tych powiatów, które już posiadają po dwa, a nawet i trzy okręgi sanitarne i w których fundusz krajowy, z tytułu subwencji przewidzianej § 12. ustawy, ponosi całą płacę co najmniej jednego, a nawet i dwóch lekarzy, pozostawione być muszą dalszej przyszłości, tak ze względu na potrzeby powiatów nie posiadających jeszcze lekarzy okręgowych jak i na stosunki finansowe kraju, który w żadnym dziale wydatków nie powinien być nad miarę obciążonym. LW. 41.301/98.

W sprawie pomnożenia liczby aptek

W załatwieniu sprawozdania komisji sanitarnej z petycji Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie, w sprawie pomnożenia liczby aptek publicznych w Galicyi, Wysoki Sejm na posiedzeniu dnia 5. lutego 1898 powziął następującą uchwałę: „Sejm wzywa c. k. Rząd, „ażeby w interesie dobra publicznego i polepszenia stosunków sanitarnych „w kraju naszym pomnożył liczbę aptek publicznych w odpowiednich miejscowościach“.

C. k. Namiestnictwo odpowiadając na wezwanie, zakomunikowało nam, że w ostatnich pięciu latach zezwoliło na założenie wielu nowych aptek, a w szczególności założono: w Jaworznie, Jagielnicy, Korezynie, Medenicach, Baligrodzie, Półwsiu zwierzynieckim, Liskach, Toporowie, Żabnie, Trzebini, czwartej apteki w Przemyślu, trzeciej w Rzeszowie, drugiej w Złoczowie, a w r. 1896. zezwolono na założenie czterech nowych aptek we Lwowie. W toku pozostają pertraktacje w sprawie założenia aptek w wielu innych miejscach, lecz Namiestnictwo nie odmówi zezwolenia, jeżeli z wyniku dochodzeń okaże się, że zachodzi potrzeba ich założenia. LW. 33.799/98.

Koszta leczenia.

W skutek nadzwyczajnej powolności w traktowaniu korespondencyj o ściąganie kosztów leczenia i zalegania merytorycznych załatwień po lat kilka i kilkanaście w starostwach, wzrosły zaległości funduszu krajowego z tytułu kosztów leczenia do tak poważnej sumy, zwłaszcza w powiecie lwowskim, iż wysokość onej nawet przez Wys. Sejm jako nieproporcjonalną uznaną została. Pragnąc o ile można ochronić fundusz krajowy od strat, na jakie skutkiem tak powolnego traktowania spraw byłby narażony, zwróciliśmy się do c. k. Namiestnictwa z usilną prośbą o zarządzenie energiczniejszego sposobu załatwiania przez Starostwa korespondencyj, dotyczących ściągania kosztów leczenia lub badania stosunków majątkowych, czy to leczonych, czy też innych osób do zapłaty obowiązanych. LW. 22.774/98.

Rada zdrowia.

Do krajowej Rady zdrowia delegowaliśmy na nowe trzechlecie zaczęając od 1. maja b. r. Dra Emila Merczyńskiego i Dra Emanuela Macheka. LW. 22.225/98.

Przygotowanie krowianki.

Poruczyliśmy przygotowanie krowianki dla szczepienia dorocznego w bieżącym roku czterem zakładom: Prof. Dra Barańskiego, Kubickiego, Kretowicza i p. Freisingera. Wynik co do jakości krowianki, dostarczonej przez poszczególnych producentów w r. 1897. był następujący: Krowianka prof. Dra Barańskiego dała u szczepionych dodatni wynik w 97.5 przypadkach na sto szczepionych i 83% u rewakcywowanych, u prof. Kubickiego 97.2% u szczepionych a 84.2% u rewakcywowanych, nareszcie u prof. Kretowicza 96.0% u szczepionych a 88 u rewakcywowanych. LW. 14.630/98.

Zimnica.

W roku 1896 w całym kraju naszym było 120 wypadków śmierci z powodu zimnicy. W niektórych okolicach choroba ta była endemiczną, a sprowadzając długotrwałe charakter, oddziaływała w sposób szkodliwy na możliwość zarobkowania, zwłaszcza u ubogich włościan, którzy byli pozbawieni możliwości leczenia się z własnych funduszy. C. k. Namiestnictwo

odniosło się do Ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o zezwolenie przepisywania ubogim chorym na zimnicę środków lekarskich na rachunek państwa; Ministerswo jednak, uznając iż według obecnego stanu nauk chorobę tę należy uważać za zakaźną, pasożytną podobnie jak gruźlicę, zapalenie płuc i różne choroby przyranne i t. d., wszakże z uwagi, iż nie są to choroby zakaźne, zdolne do rozszerzania się epidemicznego przez bezpośrednie przeniesienie zarazka z osoby na osobę, w których można przepisywać leki dla chorych ubogich z funduszu państwa z reguły, odmówiło tej prośbie. Przy tej okoliczności Ministerstwo zwróciło uwagę c. k. Namiestnictwa, iż czynność publicznej administracji sanitarnej w obec zimnicy należy raczej skierować tak, aby poprawić trwale stosunki zdrowia szkodliwe, dające powód do tej choroby, a to przez świadome celu przeprowadzenie asanacyi, którą w razie potrzeby popierać winny swoim współdziałaniem powołane organa autonomiczne i państwowe, aby w ten sposób usuwać przyczynę choroby. W skutek tej odpowiedzi przyszliśmy w pomoc ubogiej ludności powiatu jarosławskiego, dotkniętego epidemią zimnicy, na zakupno większej ilości chininy z funduszu dyspozycyjnego. LW. 62.200|97.

W sprawie subwencyi dla akuserek.

C. k. Namiestnictwo w odezwie z dnia 6. paźdz. 1897 r. l. 83.098 komunikując nam nowe przepisy dla akuserek wydane rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 10. września 1897 r. i o zamierzonym zaprowadzeniu kursów powtarzania, zwłaszcza dla tych akuserek, u których okażą się braki co do wiadomości zawodowych, upraszało nas o wyjednanie u Wysokiego Sejmu wsparcia z funduszu krajowego dla niezamożnych uczestniczek tych kursów.

W odpowiedzi naszej oznajmiliśmy, że w obec zamknięcia preliminarza wydatków na r. 1898, dopiero w roku przyszłym będziemy mogli wziąć pod rozwagę sprawę wyjednania potrzebnego na to kredytu. Zastanawiając się jednak obecnie nad tem żądaniem, nie uznaliśmy za wskazane robić przedstawienia do Wysokiego Sejmu o udzielenie akuszerkom subwencyi z funduszu krajowego. LW. 48.416|98.

Mianowanie Dra Macheka profesorem.

Otrzymałszy zawiadomienie, że Dr. Emanuel Machek, prymaryusz oddziału ocznego w szpitalu lwowskim został przez c. k. Ministerstwo oświaty mianowany profesorem okulistyki na wszechnicy lwowskiej, uchwaliliśmy, po porozumieniu wspólnem, powierzyć mu i nadal kierownictwo oddziału chorób ocznych, które dotąd z wielkim pożytkiem dla chorych i zakładu spełniał, wyznaczając mu tytułem wynagrodzenia kwotę 650 zł. rocznie, jak profesorom wszechnicy Jagiellońskiej, pełniącym podobne obowiązki w szpitalu Św. Łazarza w Krakowie. LW. 58.601|98.

W sprawie wniosku posła Jaklińskiego.

Już po wydaniu ustawy z dnia 28. lipca 1897. urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych, komisya sanitarna Wysokiego Sejmu, zdając sprawę z wniosku posła Jaklińskiego o popieraniu zakładania szpitali miejskich, gęsto po kraju rozrzuconych, wyraziła zdanie: „że jeden „większy szpital, naprzykład na 60 łóżek nie będzie takim dobrodziejstwem „dla powiatu, jak dwa mniejsze po 30 w dwóch odległych punktach umie- „szczone, lub trzy po dwadzieścia łóżek, że małe takie szpitale po 20 łóżek „okazały się tak w kraju naszym jak i za granicą wielkiem dobrodziejstwem, „bo nietylko dostarczają opieki lekarskiej i pielęgnacyi chorym, których „przewiezienie do dalekich szpitali jest niemożliwym, ale są nadto, przez „leczenie w nich ambulatoryjne ogniskiem, z którego kultura lekarska po- „między ciemny i zabobonny lud się rozchodzi. Korzyści takich szpitali są „liczne, a mianowicie uproszczenie, a tem samem zmniejszenie kosztów „budowy, możebność większego zajmowania się poszczególnymi chorymi, „osobliwie ze strony lekarza, łatwiejsze przewietrzanie i czyszczenie, łatwość „używania ogrodu i podawania chorym świeżych potraw, a wreszcie uniknię- „cie dalekiego transportu chorych. Jako przykłady zastosowania małych „szpitali na większą skalę, komisya przedstawia Bawaryę i Rosyę. W ogóle „zaś, według zdania komisyi, małe szpitale powinny być powierzone tylko „lekarzom okręgowym“.

Wniosek więc posła Jaklińskiego, poparty przez komisję sanitarną zawiera dwie wskazówki.

1. Aby zamiast większych szpitali powszechnych na przyszłość budowano mniejsze.

2. Aby szpitale te powierzać do prowadzenia lekarzom okręgowym.

Przedewszystkiem zaznaczamy, że według nowej ustawy wydanej w r. 1897. inicjatywa budowy nowych szpitali nie należy do nas, ale do Rad powiatowych i gminnych i fundatorów, Wydział zaś krajowy daje tylko opinię swoją co do potrzeby erylowania ich w danej miejscowości. Ze względu jednak, że Wysoki Sejm uchwalił odesłać wniosek posła Jaklińskiego do Wydziału krajowego celem zbadania i przedłożenia opinii swojej, dajemy niniejsze sprawozdanie.

Wszystkie nasze szpitale powszechne, z wyjątkiem jednego, są pomieszczone w miastach powiatowych, które stanowią główne ognisko życia całego powiatu, jako miejsce pobytu władz rządowych, sądowych i podatk. Tu też ludność odwozi chorych swoich do lekarzy lub do szpitala. Zarzut, iż wszystkie powszechne, większe szpitale są przepełnione, jest najlepszym dowodem ich użyteczności i zaufania, które wyrobiły sobie u ludności i temu przepełnieniu nie zapobiegną szpitale małe, rozrzucone w różnych częściach powiatu. Zawsze szpital większy i zasobniejszy będzie miał u ludności pierwszeństwo, bo obszerniejsze zakłady łatwiej mogą spełnić swe zadanie lecznicze. Szpital o 60 do 100 łóżek i więcej, posiada zwykle dwóch lub trzech lekarzy, ma budżet kilkunastotysięczny, pozwalający na urządzenie skromne, a jednak taki, że może się utrzymać na wysokości nawet zakładu naukowego, w którym zachowuje się wielka ścisłość w leczeniu i mogą być podejmowane najtrudniejsze operacje chirurgiczne. Dodać należy, że w większych szpitalach powszechnych lekarze wolnopracujący przyjmują chętnie udział w operacjach i w pielęgnowaniu chorych, a przez to rozpowszechniają się nowe sposoby leczenia i wskutek wielkiej ilości fachowych pomocników najtrudniejsze operacje są bardzo ułatwione.

Szpitale powszechne małe, na dwanaście lub dwadzieścia łóżek, mogą mieć tylko jednego lekarza, który dla braku pomocnika nie jest w stanie podjąć się większej operacji i musi odsyłać chorych do większych szpitali powszechnych. Lekarz w takim zakładzie jest prawdziwym niewolnikiem obowiązku swego, bo nie mając pomocnika-lekarza, niema kim się wyręczyć w wypadku niedomagania lub potrzeby wyjazdu, niema fachowej pomocy w pielęgnowaniu chorych, musi więc szpitalowi poświęcić zbyt wiele swego czasu. Mamy wprawdzie i obecnie cztery szpitale mniejsze o 42 łóżkach, o jednym lekarzu, ale w każdym w nich lekarz ordynujący znalazł sobie pomocnika i zastępcę wśród lekarzy mieszkających w mieście, bez czego służba jego stałaby się niezmiernie uciążliwą, a w ciągu dłuższego czasu — nie do zniesienia, lub chorzy nie mieliby odpowiedniego pielęgnowania, jak to było wtedy, gdy szpitale znajdowały się pod kierunkiem rządu. Szpital o jednym lekarzu, mającym obowiązki nie tylko lecznicze ale i administracyjno-gospodarcze, nie wyjdzie nigdy po nad poziom mierności.

Budowa małych szpitali w stosunku do usług, które oddać mają, jest bardzo kosztowna, każdy bowiem szpital powszechny na 20 łóżek musi posiadać przynajmniej dwa pokoje dla chorych mężczyzn na 4 łóżka każdy i tyleż dla kobiet, pokój dla dwóch położnic i dwa pokoiki dla chorych zakaźnych, jeden lub dwa pokoje dla zakonnej obsługi, pokój dla dozorca albo stróża, skład białizny, łazienkę dla zwykłych chorych i łazienkę dla zakaźnych, pokój dla lekarza, pomieszczenie dla apteczki domowej i przyrzędów opatrunkowych, a także dla operacji, pokój dla ambulantów i choć małą kancelaryę, kuchnię, spiżarnię, pralnię, maglownię — a zatem najmniej dwadzieścia ubikacyj, nie licząc domu pogrzebowego, składu na słomę czystą i zużytą, składu na drzewo, lodownię, chlewek i t. d.

Znaną jest rzeczą, iż koszt dziennego utrzymania chorych w małych szpitalach jest znacznie wyższy. Przeciętny koszt leczenia w naszych szpitalach prowincjonalnych w r. 1897. wynosił 54·3 na dzień i chorego, wtedy gdy zamknięcia rachunkowe małych szpitali prywatnych w Buczaczu i Krakowcu wykazują koszt dnia i chorego 1 złr. 31 ct. i 1 złr. 51 ct., chociaż pierwszy z nich nie opłaca utrzymania lekarza. Wykazy statystyczne całej monarchii świadczą, że najwyższa taksa leczenia zawsze przypa-

da na szpitala o mniejszej ilości łóżek. Jest to rzecz zupełnie naturalna, w małym bowiem szpitalu administracya pochłania dwie trzecie dochodu, wtedy gdy w większym — tylko jedną trzecią. Wysoki Sejm zezwolił na otwarcie szpitala powszechnego na 15 łóżek w Krośnie, można więc będzie wkrótce przekonać się, jakie będą korzyści i jakie niedostatki takiego małego szpitala.

Zwrócić musimy uwagę jeszcze i na to, że gospodarstwo przy zakonnej obsłudze, jakkolwiek dobre i porządne, jest droższe od dawniejszego, gdyż oprócz większej ilości posługi, dla prowadzenia ksiąg rachunkowych, wykazów i korespondencyj potrzeba utrzymywać pisarza, bo kobiety z trudnością dają sobie z tem radę.

Daty statystyczne ze stosunków bawarskich i rosyjskich, mające dowiedzieć korzyści małych szpitali, posiadają bardzo małą siłę przekonywującą. Postaraliśmy się o bliższe informacje. Rzeczywiście w Bawaryi jest 355 szpitali, a w liczbie ich jest 220, w których liczba łóżek w każdym nie przekracza 20, ale wykaz ten przedstawia tylko liczbowy stan zakładów tych, bo przezierając inne rubryki tychże wykazów, spostrzegamy ze zdziwieniem, że z tych 220 szpitali — 109 jest takich, w których w ciągu całego 1896. r. leczono nie więcej jak po 50 chorych w każdym; w 53 leczono mniej niż 20 chorych rocznie, a jest dosyć i takich, które leczyły kilku za ledwo — wtedy gdy nasze najmniejsze szpitale powszechne leczą około 500 rocznie, to jest dziesięć razy więcej. Daty więc te nie tylko nie zachęcają do naśladowania, ale nie wyjaśniają nawet powodów takiego niezmiernego rozdrobienia szpitali bawarskich. Prawdopodobnie te ostatnie są tylko domami przytułku lub ambulatorjami. Instytucye humanitarne i inne w każdym kraju rozwijają się pod wpływem właściwości geograficznych, historycznych, ekonomicznych, prawnych i zwyczajowych, wzorowanie więc naszych instytucyj według form, wytworzonych gdzie indziej, pod innymi wpływami i warunkami, nie zawsze przynieść może pożądane korzyści.

Toż samo da się powiedzieć o „szpitalach ziemskich“ w Rosyi, które w częściowo wprowadzonym w tym kraju zarządzie autonomicznym stoją w takim stosunku do centralnej władzy, jak nasze szpitale powszechne do Wydziału krajowego. Tam odgrywała najważniejszą rolę ofiarność i dobroczynność bogatych ludzi, tworząc w różnych miejscach małe szpitale po kilkanaście łóżek, bo łatwiejszem jest zabezpieczenie na przyszłość dobrodziejstwa leczenia kilkunastu chorym, aniżeli znaczniejszej ilości. Według zebranych informacji koszt budowy takiego szpitala na 12 łóżek wynosił tam na nasze pieniądze około 16-tysięcy złr. t. j. 1.333 złr. na łóżko. W szpitalach tych oprócz pomieszczenia dla dziesięciu zwykłych chorych i dwóch zakaźnych jest jeszcze pomieszczenie dla dozorcej chorych, na ambulatorium, gabinet lekarza z pomieszczeniem na apteczkę, dalej łazienka, pralnia, kuchnia i mieszkanie stróża. Zarząd gospodarczy prowadzą felenrowie lub akuszerki. Bezpłatnie w tych szpitalach leczą się wieśniacy, od innych zaś chorych opłata wynosi od 20—50 ct. dziennie. Widzimy więc że i tam są zupełnie odmienne od naszych stosunki, a samo wyliczenie ubikacyj w tych szpitalach wskazuje, że utrzymanie musi kosztować drogo i nie proporcjonalnie do oddawanych korzyści.

Drugi wniosek posła Jaklińskiego żąda, aby małe szpitale powszechne powierzone były tylko lekarzom okręgowym, w celu zrobienia pracy ich wydatniejszą przez oparcie się o szpital.

Przedewszystkiem musimy powtórzyć to, cośmy wyżej powiedzieli, że budowa nowych szpitali powszechnych, według nowej ustawy, nie należy do inicjatywy Wydziału krajowego, lecz do Rad powiatowych i gminnych lub ludzi ofiarnych — niepodobna więc fundatorom narzucać warunku, aby pod względem wyboru miejscowości na budowę stosowali się do naszych wskazówek, które mogą być zupełnie sprzeczne z ich życzeniem i interesem ogółu ludności. Przypuściwszy jednak, że powiat, w którym jeszcze nie ma szpitala powszechnego, posiada potrzebne środki i zamiast założenia większego szpitala w mieście powiatowym, zgodzi się założyć, pomimo znacznie większych kosztów, dwa lub trzy mniejsze w siedzibach lekarzy okręgowych, a zatem w miejscach więcej oddalonych od środka powiatu i gdzie oprócz lekarza

okręgowego nie ma innych lekarzy. Cała więc uboga ludność miasta powiatowego będzie pozbawiona leczenia i opieki szpitalnej i będzie musiała jak stamtąd tak i z gmin oddalonych dążyć do miasteczek i wsi, gdzie te szpitale będą urządzone. Nie uniknie się więc wożenia chorych po kilkanaście lub kilkadziesiąt kilometrów po pomoc lekarską. Dalej wspomnieliśmy, że szpitale o jednym lekarzu, jakimi z natury rzeczy muszą być szpitale okręgowe, nie mogą odpowiedzieć zadaniu, do którego są powołane szpitale prowincjonalne, co bowiem poczyni lekarz jedyny w całej okolicy, gdy mu przywieżą lub przyniosą chorego, potrzebującego doraźnej pomocy, której jeden człowiek udzielić mu nie jest w stanie, a fachowego pomocnika na miejscu nie znajdzie?

Nie należy zapominać, że na lekarzu okręgowym ciężą liczne obowiązki zmuszające go do częstych wyjazdów do różnych miejscowości swego okręgu. Któż wówczas udzieli pomocy przywiezionemu choremu? Siostra Miłosierdzia, czy dozorca? Jeżeli zaś służba w szpitalu powszechnym i publicznym będzie źle wykonywana, w takim razie szpital straci zaufanie ludności i stanie się znowu postrachem, jak to było przed trzydziestu laty. Nie godzi się obniżać poziomu szpitali naszych dla niepewnego pożytku. Instytucya okręgów sanitarnych, mająca na celu rozszerzenie pomocy lekarskiej na jak największą przestrzeń kraju, da się naprawić i bez tworzenia kosztownych małych szpitali, za pomocą poprawienia instrukcyi. Obowiązki lekarza okręgowego są tak różnorodne, że gdyby nań włożono jeszcze za rząd lekarski i administracyjny szpitala powszechnego, lekarz ten nie mógłby spełnić tego zadania, bo tak okręg sanitarny jak i szpital wymaga niepodzielnego oddania sił i zdolności — jeden dla zapobiegania chorobom, drugi dla leczenia chorych.

Zresztą ustawa wprowadzająca w życie okręgi sanitarne przewidziała że lekarz okręgowy często będzie musiał podać pierwszą pomoc w nagłych przypadkach i w tym celu §. 18. żąda, aby wszystkie gminy, mające własnych lekarzy, utrzymywały odpowiednio urządzonego lokal dla chorych, opatrzony w najniezbędniejsze potrzeby opatrunkowe i przewozowe, a takim lokalem może być pierwsza lepsza w gminie chałupa o paru izbach z najskromniejszym urządzeniem i posługą, obuczoną przez lekarza okręgowego, w którejby ten ostatni, przed odesłaniem chorego do najbliższego szpitala powszechnego, mógł udzielić pierwszej pomocy. Urządzenie takiego lokalu nie obciąży gminy zbyt ciężo, nie da wiele zatrudnienia lekarzowi okręgowemu i nie oderwie go od tych obowiązków, do których spełnienia został powołany.

Oto są powody, dla czego nie moglibyśmy doradzać Wysokiemu Sejmowi popierania zakładania szpitali mniejszych, w kraju rozrzuconych, zamiast powiększania istniejących, lub zakładania nowych, większych.
L. W. 13813/98.

Krajowy szpital powszechny we Lwowie.

Ruch
chorych.

Ruch chorych w lwowskim szpitalu powszechnym w r. 1897 według oddziałów był następujący:

Oddziały szpitalne	Ilość łóżek	Leczone	Dni leczenia	Średni popyt	Lóżko było zajęte dni	Śmiertel- ność		Leczone dziennie
						Licz- bowa	%	
I. Od. chorób wewn.	98	2.478	29.590	11·5	301	372	12·1	80
II. " " "	110	2.286	34.253	14·9	311	249	10·8	93
III. " " "	39	789	11.020	13·9	282	74	9·3	3
Od. zakaźnych chorób	40	94	3.427	36·4	85	11	11·7	9
" chirurgiczny	190	2.013	50.907	25·2	267	135	6·7	139
" kiłowo-skórny męs.	150	1.765	42.235	23·9	281	7	0·3	115
" " kob.	105	1.473	39.075	26·5	372	14	0·9	107
" Oczny	103	1.339	28.798	21·5	279	—	—	78
" Gynekologiczny	40	547	10.523	19·2	263	21	3·8	28
" Położniczy	100	1.284	15.625	12·1	156	13	1·0	42
Razem	975	14.068	265.453	18·8	272	896	6·3	727
W roku 1897 było	975	13.935	273.268	19·5	280	814	5·8	748
Szpital. św. Zofii dla dzieci	110	1.269	34.415	27·1	312	256	20·1	94

W ciągu roku 1897. odmówiono przyjęcia do zakładu chorych 213 osobom jużto dla braku objawów choroby, jużto dla nieuleczalności choroby a tem samem braku kwalifikacji do leczenia szpitalnego.

Z liczby zmarłych przypada: na gruźlicę 31·03%, na uwiąd schyłkowy 8·26%, na zapalenie płuc 5·88%, na choroby serca 4·75%, na raka 4·64%, na chorobę Brighta 3·96%, na choroby mózgu 3·73%, na zapalenie płuc 3·62%, na tyfus brzuszny i osutkowy 3·51% na resztę chorób 30·57%, w czem mieści się 6·11% przyjętych w stanie konania. Liczbowo najwięcej leczono chorób wenerycznych i kiłowych — 2127; ogólnych i choroby krwi 1394; oczu 1307; narządu oddechania 1203, skóry 1047, trawienia 1205, żołądki i gruźlica 891, choroby narządu płciowego 759, układu nerwowego 434, serca 389, kości 352, rany 329, nowotwory 307. W stanie konania przyjęto do szpitala 54 osób, które wkrótce po przyjęciu zmarły na oddziałach.

Na oddziale położniczym odbyło się 1108 porodów. Stosunek wydrożenia względnie do ubytych położnic wynosił 97·7%.

Z powodu otwarcia fakultetu medycznego przy lwowskim Uniwersytecie zamknięte zostało z dniem 31. marca 1897 r. prosektorium przy szpitalu, a zwłoki wszystkich zmarłych w szpitalu, na klinikach, tudzież zwłoki dzieci ze szpitala św. Zofii odsyłane były do gmachu anatomii patologicznej Uniwersytetu. Prosektorem szpitala został zamianowany Profesor anatomii patologicznej Dr. Andrzej Obrzud.

Na oddziale chorób zakaźnych leczono w ogóle 125 chorych, a mianowicie na skarlatynę 12, odrę 28, dyfteryę 41, tyfus wysypkowy 34, tyfus brzuszny 272, ospę 2, zakażenie krwi 1, dysenteryę 3, na inne 15. Odsetek śmiertelności wynosił 8·8%.

Na oddziale ocznym leczono 1307, ambulatoryjnie zaś 1723, razem więc zwyż 3000. Średni pobyt chorych na tym oddziale spada z każdym rokiem: w 1893 r. na chorego przypadało 27·37 dni pobytu, a w r. 1897 tylko 21·5. Operacyj dokonano 501 w tej liczbie na soczewce 149, na tęczęwce 193.

Na oddziale chorób nerwowych było na obserwacji dotkniętych chorobami nmysłowemi 240.

W pracowni chemiczno-lekarskiej dokonano 1046 rozbiórów moczu, krwi, płynów surowicznych i treści żołądkowej.

Z raportu Inspektora szpitali wyjmujemy następujące ustępy:

Ze spraw administracyjno - gospodarskich szpitala lwowskiego najważniejszymi są następujące: Dawna zniszczona i zrujnowana pralnia została odnowioną i przekształconą na pomieszczenie służby i urzędników. W izbie, gdzie był basen, zrobiono pomieszczenie dla parobków: może tu stanąć swobodnie 6-7 łóżek. Z dawnej zaś pralni, suszarni, maglarni i magazynie urządzono pomieszkane dla pięciu urzędników szpitalnych. Po uporządkowaniu podwórza, na którym była dawniej suszarnia letnia bielizny i przeniesieniu parkanu ku ulicy Głowińskiego można będzie urządzić dość obszerny i ładny ogródek.

Przekształcenia dokonane w kancelaryi są bardzo praktyczne i rzeczywiście polepszyły warunki pracy piszących w kancelaryi, chroniąc ich od przeciągów i od przerw w pracy przez interesantów.

W kuchni wikt chorych znalazłem bardzo dobrze i smaczno przyrządzony; w magazynach wiktuałów wszystkie produkty w najlepszym gatunku i dobroci; wino białe i czerwone bardzo dobre a nie drogie. Zaprowadzenie własnej piekarni przyniesie z pewnością znaczne korzyści, tak samo jak i zaprowadzenie szwalni, w której obecnie pracuje pięć szwaczek. Pralnia funkcjonuje dobrze i prawie z podwójną szybkością, tak że obecnie niema obawy, aby bielizny czystej zabrakło dla chorych. Wszystkie urządzenia mechaniczne funkcjonują dokładnie. Elektryczne urządzenie nie jest jeszcze ostatecznie uregulowane: potrzeba, aby w salach szpitalnych było mniej intensywne zwłaszcza podczas nocy. Firma Siemens'a i Halskiego obiecała zastąpić obecne lampki żarowe mniejszemi, potrzebującemi nie tak wielkiego wydatku elektryczności, ale dotychczas jeszcze tego nie dokonała. Potrzeba będzie polecić p. budowniczemu Janowskiemu przyspieszenie kolidacji. Sala oddana na pomieszczenie Sióstr Miłosierdzia jest już odnowiona zupełnie i przygotowana do zamieszkania. Sala dla laparotomii na oddziale położnic, po przyłączeniu jednej bocznej izby, jest obecnie doskonale urządzona.

Na wszystkich oddziałach szpitala znalazłem wielkie przepełnienie, któremu nie zapobiegło urządzenie ambulatorium na oddziałach chirurgicznym, ocznym i ginekologicznym. Ambulatoria te wszakże przynoszą wielkie korzyści funduszowi szpitalnemu: dość powiedzieć, że na samym chirurgicznym oddziale leczono ambulatoryjnie w pierwszym kwartale 747 chorych, oprócz dotkniętych chorobami uszu, nosa i gardła, którzy otrzymują poradę w innym ambulatorium. W ambulatorjach tych udziela się nie tylko porady lekarskiej, ale robią się operacje i udzielają się opatrunki chirurgiczne. Pociąga to wprawdzie za sobą zwiększenie wydatków na sanitarne potrzeby, ale unika się wydatku na utrzymanie ubogich chorych w szpitalu, gdyby ci chorzy byli przyjęci do zakładu.

Na oddziale położnic znalazłem wielkie przepełnienie, a pomimo to rezultata są znakomite. Nadzwyczajnie trudne i ciężkie operacje są dokonywane przez prof. Czyżewicza, lub pod jego dozorem przez pomocników, z takimi szczęśliwymi wynikami, którymi mógłby się pochlubić najlepszy zakład europejski.

Na oddziałach chorób zewnętrznych nie znalazłem ani jednego chorego, któryby nie kwalifikował się do szpitalnego leczenia; na oddziale też chirurgicznym zaległości operacyjnych nie było. Oddziały oczny i syfilityczny są niezmiernie przepełnione, a przepełnienie to jeszcze się zwiększy, skoro kliniki syfilityczna i oczna zaczną funkcjonować. bo część przyszedłej ocznej kliniki jest jeszcze zajęta przez chorych oddziału. Pomimo wszelkich wysiłków Dyrekcji, aby dla wszystkich znaleźć należyte pomieszczenie, prawdopodobnie potrzeba będzie część chorych przenieść do najtego w prywatnym domu lokalu.

Prymarjusze oddziałów syfilitycznych proszą, aby ich nie przenoszono z budynku szpitalnego, wiedzą bowiem, jakie będą trudności w prowadzeniu oddziałów w domu prywatnym. Rzeczywiście, jeżeli konieczność zmusi, najlepiejby było wynieść jeden lub oba oddziały oczne, bo te są najspokojniejsze.

Na oddziale chorób zakaźnych zastałem 9 chorych na 20 łózkach. Lekarz ordynujący skarżał się, że czasami, przy napływie chorych różnych kategorii, braknie miejsca zwłaszcza na oddziale męskim. Zwróciłem uwagę

p. Dyrektora, że na parterze możnaby skorzystać z dwóch wyż istniejących i otworzyć dwa pokoje, mogące pomieścić 6—8 łóżek.

W szpitalu św. Zofii dla dzieci znalazłem 83 chorych i 8 w pawilonie dla zakaźnych. Przy ekoliczności zwiedzania zakładu usunąłem nieporozumienia wynikłe między zarządem szpitala lwowskiego i szpitalem dla dzieci z powodu nieprzyjęcia jednego chorego i różnicy interpretacji warunków ugody, zawartej przez szpital z Towarzystwem. Spodziewam się, że nieporozumienia te już się nie powtórzą. L. W. 22451|98.

Na radzie dnia 15. kwietnia 1898. relację tę podano do wiadomości. Polecono p. Dyrektorowi i lekarzom, aby wizyty odbywały się w przeznaczonych instrukcją godzinach.

Piec dla spalania słomy i zużytych opatrunków został już wymurowany obok wysokiego komina na podwórzu dawnej pralni i funkcjonuje należycie; szpital przyszedł do tak pożądanego ulepszenia, popiół zaś dla doskonały pognój dla ogrodów szpitalnych. Cały system siatek żelaznych uniemożliwia dostawanie się iskier ze spalania słomy na zewnątrz. Studnia obok dawniej pralni znajdująca się po naprawieniu jej i przykryciu służyć będzie do zasilania studni w głównym budynku i dla apteki, przeniesionej do dawnego prosektorium.

Grzebanie
ubogich.

Ponieważ Towarzystwo św. Józefa z Arymatei, zajmujące się grzebaniem ubogich zmarłych, wymówiło kontrakt zawarty z nim przez szpital krajowy we Lwowie, przeto poleciliśmy zawrzeć umowę z p. Kurkowskim, przedsiębiorcą pogrzebowym na dawnych warunkach. L. W. 1177|98.

Szkoła
dozoreczyń.

W skutek ogłoszonego konkursu przyjęto dnia 18. grudnia 1897 r. ośm uczennic do szkoły dozoreczyń chorych, urządzonych przy szpitalu lwowskim. Oprócz nich przystąpiły jeszcze na naukę dwie zakonice bazylianki i dwie ze stowarzyszenia Sióstr Maryi, te ostatnie na własny koszt. Uczennice brały czynny udział w obsłudze chorych na przydzielonych sobie oddziałach przez dziesięć godzin dziennie w ciągu siedmiu miesięcy, od 1. stycznia do końca lipca i na egzaminie jedenaście otrzymały dyplomy świadczące o ich uzdolnieniu, dwunasta zaś porzuciła szkołę jeszcze w początku. L. W. 70372|98.

Zestawienie wydatków w ciągu ostatnich sześciu lat w szpitalu lwowskim przedstawia się jak następuje:

R o k	Ilość chorych	Dni leczenia	Wydatek roczny zł.	Kuracja jed- nego chore- go kosztowała		Dzień leczenia kosztował	Zwrot z pieczy- wem i winem
				zł.	ct.		
1892	13.027	269.863	280.914	16	3	77.3	28.0
1893	12.409	254.471	200.638	16	16	78.8	28.3
1894	12.172	247.817	198.289	16	29	80.0	27.4
1895	13.638	269.768	210.529	15	43	78.4	25.2
1896	15.789	278.268	206.104	13	—	75.4	23.88
1897 bez klinik	14.068	265.453	} 216.932 }	15	—	79.0	25.2
z klinikami	14.433	274.074				83.3	26.1

W szpitalu św. Zofii, dokąd szpital lwowski odsyła chore dzieci, w skutek nieustannie wzmagającego się napływu chorych, dotychczasowe rozmiary zupełnie nie wystarczają, aby odpowiedzieć koniecznej potrzebie. Jakkolwiek bowiem szpital dysponuje 110 łózkami, to jednakże po potrąceniu 30 łóżek w pawilonie dla chorych zakaźnych, gdzie tylko peryodycznie, i nie wielka ilość łóżek bywa obłożona a po odtrąceniu 40 łóżek dla oddziału chirurgicznego pozostaje dla chorób wewnętrznych, skórnych i ocznych zaledwo 40 łóżek.

Chorych zaś, których tam trzeba pomieścić, jest nazwyczaj znacznie więcej, tak iż bardzo często na salach przeznaczonych dla 10 chorych mieści się wyżej 20. Nie potrzeba dowodzić, że takie przepełnienie nie tylko utrudnia utrzymanie porządku i należytej obsługi, ale pogarsza znacznie warunki sanitarne, co jest połączone z wielką ujmą dla chorych.

W obec tego komitet zamierza starać się o powiększenie szpitala przez przybudowanie pawilonu jednego na 30 łóżek.

W szpitalu tym leczono w 1897 r. 1269 chorych w ciągu 34.415 dni kosztem 19.600 złr. Procent śmiertelności wynosił 21·1. Średni pobyt jednego chorego wynosił 27·1.

Szpital św. Łazarza w Krakowie.

Ruch chorych. Ruch chorych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie w 1897 roku był następujący :

Nazwa oddziałów	Ilość łóżek	Leczono	Dni leczenia	Średni pobyt	Łóżko było zajęte dni	Śmiertelność		Leczono dziennie
						Licz-bowa	%	
Oddział chorób wewn. i zakaźnych . . .	250	4 056	77.676	19.15	310	724	17.8	212
Oddział chorób chirurg. i laryngologicznych .	126	1.581	44.524	28.16	353	106	6.7	121
Oddział chorób ocznych	20	302	6 579	21.78	328	—	—	18
Oddział położniczo-ginekologiczny . . .	60	1.388	25.901	18.66	431	11	0.7	70
Oddział chorób wewnętrznych i skórń.	195	2.472	64.035	25.90	328	14	0.5	175
Oddział umysłowo-chorych	115	446	48 789	109.40	424	56	12.5	133
Razem . . .	766	10.245	267.504	26.11	349	911	8.8	732
W szpitalu św. Ludwika dla dzieci . . .	108	997	32.834	32.93	304	184	18.4	89
Oseski w tymże szpitalu	12	296	5 061	17.09	421	78	26.3	13

W ciągu roku 1897. nie przyjęto, jako niekwalifikujących się mężczyzn 899, kobiet 1090 razem 1989 osób.

Najwyższy stan był 10. marca i wynosił 804.

Najniższy stan był 5. paźdź. i wynosił 624.

Według relacji Inspektora szpitali w roku ubiegłym dokonano w zakładzie następujących zmian i zarządzeń administracyjno-gospodarczych:

a) Odnowiono całkowicie na zewnątrz pawilon administracyjny, dwa pawilony chorób wewnętrznych, pawilon dla obłąkanych i kościół od strony północnej i zachodniej.

b) W pawilonie chirurgicznym odnowiono dwie sale operacyjne i dwa pokoje przyległe do tych sal.

c) Sprawiono dla dziesięciu separetek pierwszoklasowych cały serwis platerowany, talerze porcelanowe, tacki mosiężne, lampy stołowe, baseny fajansowe, uzupełniono umeblowanie, bieliznę i pościel, oraz zaprowadzono dzwonki elektryczne.

d) W kościele naprawiono ołtarz i dodano marmurowe antepedium z czarnego marmuru krajowego.

e) Sprawiono 20 żelaznych łóżek dla wymiany drewnianych zużytych i zanieczyszczonych pasorzytami, kupiono łóżka żelazne z osiatkowaniem dla oddziału położniczo-gynekologicznego i dwie szafki żelazne tamże; szafę dla apteki na pomieszczenie naczyń i wanien kąpielowych cynkowych sześć sztuk na wymianę tyłuż zniszczonych zupełnie.

f) Wypokostowano ściany i sufit w sali operacyjnej oddziału położniczo-gynekologicznego i ułożono posadzkę kamionkową; takąż posadzkę sprawiono w korytarzu klauzury Sióstr miłosierdzia. Wszystkie salki na oddziale położniczo-gynekologicznym i część oddziału wenerycznego dla kobiet

zostały wypokostowane. Położono posadzkę cementową w części korytarz oddziału syfilitycznego dla mężczyzn na drugim piętrze.

g) Mur graniczny, otaczający szpital od wschodniej strony została zastąpiony w części nowym parkanem, od strony zaś zachodniej w części naprawiony i wzmocniony.

h) Zasypano stawiska w ogrodzie szpitalnym ziemią przywiezioną bezpłatnie z budowy klinik dla chorób ocznych. Kanał ze strony Grzegórzek, mający przyjąć wszystkie wody z obszernego ogrodu szpitalnego jest zbudowany już obecnie kosztem wspólnym miasta i funduszu szpitalnego.

Łazienki i pralnia są utrzymane w wielkiej schludności i porządku. W roku ubiegłym wyprano 400.650 kilogr. bielizny czyli 847.936 sztuk kosztem 5465 zł. 60 ct., zatem wypranie jednej sztuki kosztuje przeciętnie 64 ct.

Węgłe kamienne dostarczał p. Kwiatkowski z kopalni Szersza po cenie 60 ct. za 100 kil. a z kopalni Königsgrubbe, drobne po 65, grysikowe zaś po 57 ct.

Płótna sprowadzono z towarzystwa tkaczy pod Krosnem; płócienka zaś i dreluchy brano z fabryki Grünsmana z Andrychowa, koce wełniane z Glinnej-Nawaryi.

Opróżnioną, w skutek pensjonowania prymarjusza oddziału chorób wewnętrznych, posadę oddano z d. 1. czerwca radcy ces. Dr. Antoniemu Krokiewiczowi, na miejsce zaś prymarjusza oddziału chirurgicznego prof. Dra Obalińskiego, który zamianowany został zwyczajnym profesorem chirurgii i dyrektorem kliniki chirurgicznej uniwersytetu Jagiellońskiego, został mianowany prof. Dr. Rudolf Trzebiecky, który z dniem 1. października 1897. objął kierownictwo oddziału.

Posiedzenia naukowe lekarzy szpitalnych odbywały się pod przewodnictwem p. Dyrektora regularnie i przedstawiały obfity materiał dla nauki, podnosząc zarazem poczucie koleżeństwa i łączności lekarzy młodszych, które zawsze korzystnie odziaływa na wydatność służby szpitalnej.

Inwentarz instrumentów i przyrządów leczniczych został w ubiegłym roku wzbogacony kilkoma cennymi przyrządami, jak naprzykład aparatem do prądu elektrycznego stałego dla oddziałów chorób wewnętrznych, mikroskopem nowego systemu dla oddziałów chorób skórnych i wenerycznych, sterylizatorem dla oddziału chorób ocznych i t. d.

Fundusz zapomogowy dla rekonwalescentów szpital opuszczających pomnożyły dwie fundacje: Franciszka Szilwesztra z Orawy na Węgrzech i profesora Obalińskiego, obie po 500 zł.

P. Dyrektor szpitala zwrócił uwagę na jedną niesłusność, która przynosi corocznie kilka tysięcy zł. szkody szpitalowi, a która może i powinna być usuniętą. Taksa szpitala św. Łazarza jest 63 ct. za dzień chorego, gdyż nie rachują się własne dochody szpitala. Jednak co jest sprawiedliwym dla mieszkańców Galicyi, jest nadużyciem dla tych, którzy nie należą do naszego kraju, bo koszt rzeczywisty utrzymania chorego wynosi około 74 ct., a zatem na każdym takim chorym fundusz szpitalny traci dziennie po 11 ct.

Część lekarska, na oddziałach chorób wewnętrznych w roku ubiegłym panowała przedewszystkiem gruźlica płuc, rozedma i niezyt płuc, wreszcie tyfus brzuszny. Na oddziałach tych przepełnienie prawie nieustanne.

Na oddziale zakaźnym leczono na skarlatynę 30, dyfteryę 8, dysenteryę 44, tyfus wysypkowy 11; błonicę leczono przeważnie surowicą antydyfterytyczną prof. Bujwida, z bardzo korzystnymi wynikami.

Na oddziale chirurgicznym było dokonano 671 operacyj większych, 419 mniejszych.

Na oddziale chorób krtani leczono 119, przychodzących zaś — 1024.

Na ocznym leczono 287.

Na oddziale położniczo-gynekologicznym i w szkole dla położnych przepełnienie niekiedy bywa tak wielkie, że kobiety ciężarne rozmieszczają się po wszystkich salkach, na sienikach położonych na ziemi, lub też nawet, kocach. Wytwarza to niezmiernie niehygieniczne stosunki, bo w salach mających najwyżej 20³ m. powietrza mieści się czasami do 10 osób. Budowa więc nowego zakładu dla położnic jest konieczną i w jaknajkrótszym czasie, ludność bowiem wzrasta, a pomieszczenie dla potrzebujących pomocy pozostaje zawsze to samo.

Na oddziale weneryczno- skórnym, na choroby skórne leczono 875, na weneryczne 733, na syfilis 774.

Na oddziale umysłowo-chorych leczono 327. Upraszam o pozostawienie jeszcze na rok Dra Tarczyńskiego sekundariusza tego oddziału, jest to bowiem niepospolitej pracy lekarz, zamiłowany w obserwowaniu i pielęgnowaniu tego rodzaju chorych.

Chemik patologiczny dokonał w u. r. rozbiorów 492.

Zaległości kosztów leczenia wynoszą 233.674 zł., pomimo ogromnej pracy, którą zadaje sobie Dyrektor szpitala, przepatrując szczegółowo wszelkie korespondencye w tych sprawach. W ogóle muszę podnieść niezmierną pracowitość Wgo Dyrektora szpitala, pod którego kierunkiem zakład, pomimo wielu jeszcze braków, rozwija się coraz to lepiej nie tylko w kierunku administracyjno-gospodarczym ale i w wynikach leczenia, a harmonja panująca tu pomiędzy wszystkimi czynnikami. dążenie do postępu, wzajemny szacunek i chętna pomoc mogą być przykładem dla wszystkich zakładów.

Szpital św. Ludwika dla dzieci rozpoczął 25 rok swej działalności, a dzięki nieznużonej pracowitości i zapobiegliwości Dyrektora swego prof. Jakubowskiego stanął na takiej wyżynie, że nie potrzebuje zazdrościć najbogatszym zakładom podobnym za granicą. Rezultaty też leczenia są tu świetne, a dział chirurgiczny niezwykle rozwinięty. Realność szpitala obejmuje obszar 7538 m². Na jednej części tego obszaru stoją dwa murowane pawilony, mieszczące w sobie sale chorych i lokale administracyjne; w tyl: za nimi znajduje się pawilion gospodarczy parterowy, mieszczący kuchnię, pralnię i szatnię. W trzech pawilonach około 2.000 m² przestrzeni mieści się 128 ubikacyj. Resztę realności szpitalnej zajmują dwa ogrody: warzywny i owocowy a między nimi trzeci ogródek kwiatowy, przeznaczony dla zabawy rekonwalescentów. Szpital posiada 120 łóżek i dzieli się na pięć oddziałów: chorób wewnętrznych służących jednocześnie na klinikę pediatriczną, chirurgiczny; ocznych i skórnych chorób; zakaźnych i niemowląt karmionych piersią. Liczba dzieci leczonych w szpitalu tym wynosi do 1000 rocznie. Ogółem do końca 1897 r. leczono w szpitalu 20.155 dzieci; udzielono ambulatoryjnie perady 72.904 dzieciom. Oprócz szpitala Towarzystwo opieki dla dzieci założyło w 1887 r. lecznicę dla dzieci skroficznych w Rabce na własnej realności mającej 1727 m² obszaru. Na gruncie tym znajduje się budynek drewniany mieszczący w sobie 20 sal mogących wygodnie pomieścić 40 dzieci. Od założenia lecznicy w Rabce odbyło tu kurację sześćo-tygodniową ogółem 708 dzieci. Według zamknięć rachunkowych za r. 1897. dzienny koszt utrzymania jednego dziecka kosztował 54.6 ct. Lw. 28.354/98. Na radzie Wydziału krajowego d. 20. maja raport ten inspektora szpitali przyjęto do wiadomości. Sprawa taksy dla obokrajowców oddana została Oddziałowi rachunkowemu do zbadania i przedstawienia wniosków.

W dniu otwarcia pawilonu chirurgicznego szpitala św. Łazarza 7. paźdz. 1893. grono lekarzy złożyło do rąk prymariusza Dra Alfreda Obalińskiego kwotę 481 zł. 40 ct. jako zawiązek funduszu żelaznego imienia Dr. Alfreda Obalińskiego dla ozdrowieńców oddziału chirurgicznego. Dr. Obaliński uzupełnił tę sumę do kwoty 500 złr i po mianowaniu go profesorem chirurgii na wszechnicy Jagiellońskiej prosił Dyrekcję szpitala o poczynienie kroków, aby fundacya ta trwać mogła po wieczne czasy i żeby odsetki od tego funduszu co roku w d. 7. października, jako rocznicy poświęcenia i otwarcia pawilonu chirurgicznego, rozdawane były przez Dyrekcję szpitala tym ozdrowieńcom oddziału chirurgicznego, których wskaże prymarjusz, bez różnicy wyznania i w granicach od 5 — 10 zł. jednemu. Akt fundacyjny przedłożyliśmy e. k. Namiestnictwu do zatwierdzenia. Lw. 62.037/97.

Prof. Dr. Rudolf Trzebieki, prymarjusz oddziału chirurgicznego, wniósł podanie o pozwolenie wykładania dla uczniów wydziału lekarskiego dyagnostyki chirurgicznej na materyale oddziału chirurgicznego szpitala Sw. Łazarza, nadmienając, że liczba uczniów, uczęszczających na te wykłady nie będzie przekraczała liczby 15. iż fundusz krajowy przez to nie poniesie wydatku żadnego, a chorzy szwanku najmniejszego. Daliśmy żądane pozwolenie z zastrzeżeniem, iż p. Profesor będzie odpowiedzialnym za zgodne z przepisami szpitalnymi zachowanie się uczniów i że każdorazowo o godz. wykładowej i o liczbie uczniów zawiadomi Dyrekcję szpitala Św. Łazarza Kw. 19.750/98

Dyrekcya szpitala doniosła, iż Rada miejska w Krakowie uchwaliła przeprowadzenie nowej ulicy przez grunta szpitalne w taki sposób, że ulica ta oddzielić ma część gruntu tak zwaną na Blichu, od reszty terytorium szpitalnego. Ponieważ ta część jest przeznaczona na budowę kliniki chorób wewnętrznych, która ma być pod administracyjnym zarządem szpitala Św. Łazarza, w imieniu funduszu szpitalnego napisaliśmy do magistratu miasta Krakowa, iż na utworzenie tej części ulicy, która ma przerzynać grunt szpitalny, nie zgadzamy się. W projekcie zaś kontraktu darowizny c. k. Rządu gruntu na Blichu pod klinikę chorób wewnętrznych wstawiliśmy warunek, że stronie obdarowanej nie wolno urządzić, ani zgodzić się, ani starać się o urządzenie ulicy między kliniką medyczną, a obecnym domem administracyjnym szpitala Św. Łazarza, ani też odstąpić na ten cel dobrowolnie jakiegokolwiek części gruntu darowanego. Gdyby jednak, ze względów publicznych cały grunt darowany lub jego część wywłaszczone być musiały, w takim razie należytość za wywłaszczenie przyznana przypadnie funduszowi szpitala Św. Łazarza w Krakowie Lw. 69863/97 i 15062/98.

Sprawa dzierżawy Prądnika Czerwonego.

W skutek śmierci dzierżawcy Prądnika Czerwonego Oskara Fieberta spadkobiercy prosili o oddanie im w dzierżawę dobra te na nowy dwunastoletni okres dzierżawczy, od 24. czerwca 1899 roku. Nie zgodziliśmy się na to i poleciliśmy Komitetowi administracyjnemu szpitala Św. Łazarza, aby rozpiisał licytację na tych warunkach, na których spisany został ostatni kontrakt z ś. p. Fieberem.

Zestawienie wydatków w ciągu ostatnich sześciu lat w szpitalu Św. Łazarza przedstawia się tak:

R o k	Ilość chorych	Dni leczenia	Wydatek roczny	Kuracja jednego chorego kosztowała		Dzień leczenia kosztował	Żywnienie z pieczywem kosztowało
				zł.	ct.		
1892	8.745	219.036	178.286	20	38	81.0	29.77
1893	9.456	230.890	176.379	18	65	76.3	27.51
1894	9.426	250.909	184.857	19	61	73.6	26.78
1895	9.920	266.132	194.309	19	58	73.1	26.39
1896	9.929	266.253	198.572	19	99	74.5	25.86
1897	10.245	267.504	198.941	19	41	74.9	25.89

Zakład umysłowo-chorych w Kulparkowie.

Ruch chorych w Zakładzie dla umysłowo-chorych w Kulparkowie w ostatnich sześciu latach był następujący.

R o k	Ilość łóżek	Leczono	Dni leczenia	Opuściło zakład					Śmiertel.		Średni pobyt	Leczono dziennie
				Wywleczone	Niewywleczone	Za rewersem	Do innych zakładów	Zbiegło	Li-czbowa	%		
1892	572	1310	229.993	230	186	95	5	3	151	11.5	176	640
1893	572	1342	234.597	230	231	72	14	6	170	12.6	174	643
1894	572	1342	232.411	212	178	72	14	6	154	11.4	173	636
1895	572	1364	239.198	242	178	95	12	4	141	10.3	175	655
1896	572	1427	245.933	240	3	80	13	2	154	10.7	172	673
1897	572	1387	245.944	211		312	3	—	178	12.8	178	673

Ze sprawozdania Inspektora szpitali przytaczamy następujące wyjątki:

„W dniu inspekcji było w zakładzie 661 chorych, a mianowicie 340 mężczyzn a 321 kobiet; przy nich 49 dozorców i 46 dozoreczny. Najwięcej jak zawsze było cierpiących na porażenia postępujące (mężczyzn 134, kobiet 17), kończące się zwykle śmiercią w ciągu 2 – 3 lat. Z pomiędzy różnorodnych przyczyn, które spowodowały zejście śmiertelne, pierwsze miejsce zajmował zanik porażenny (Marasmus paralyticus), napad paralityczny

(Insultus paralyticus), dalej gruźlica i niezbyt ostry jelit, a następnie zapalenie przyostre i przewłoczne opon mózgowych. Podobnie jak w r. 1896 chorych nawet bardzo niespokojnych kładziono do łóżka i postępowano z nimi tak samo jak ze wszytkimi osobami cielesnie choremi. Postępowanie to okazało się bardzo korzystnym, albowiem najniespokojniejsi nawet chorzy w krótkim czasie zupełnie się uspakajali przez to, że leżeli w łóżku, łatwiej bowiem poznawali, że są chorymi i dla tego poddawali się wszelkim zabiegom leczniczym. Bardzo niespokojnych chorych zawijano często w mokre prześcieradła i koce, przymocowując ich w razie koniecznej potrzeby lekko do łóżka suchymi płasko złożonymi prześcieradłami. Zawijania te jak również i kąpiele letnie (28° R), trwające od ½ do całej godziny, przyczyniają się bardzo do uspakajania się chorych nawet najgwałtowniejszych, jeśli przez kilka dni są codziennie stosowane, zwłaszcza pod wieczór, gdyż wtedy łatwiej sprowadzają sen naturalny, tym sposobem niema potrzeby uciekać się do środków nasennych, które używają się w zakładzie coraz to rzadziej. Ze środków nasennych najlepszym okazał się sulfonal, zwłaszcza jeżeli chory nie był dotknięty cierpieniem przewodu pokarmowego. Chorzy, nawet bardzo niespokojni, leżą już to na salach już to na wspólnym korytarzu dobrze opalanym i tylko w takich razach bywają odosobniani w seperatkach, obok znajdujących się, gdy tego wymaga niezbędnie bezpieczeństwo innych chorych, albo gdy sami nie mogą znieść obecności innych chorych i potrzebują przedewszystkiem spokoju. Odosobnienia takie trwają zwykle czas krótki to jest kilka lub kilkanaście godzin, a wyjątkowo tylko, w razie koniecznej potrzeby, jeden lub dwa dni, na przykład przy okresowym napadzie szaleństwa gwałtownego, lub padaczkowi, skłonni do najgwałtowniejszych czynów z najbliższych nawet powodów.

Ponieważ bardzo ważnym czynnikiem leczniczym dla umysłowo chorych jest zajmowanie się jakąś czynnością; wszysey więc chorzy, którzy nie potrzebowali koniecznie leżeć w łóżku i którzy nie byli całkowicie ogłupiałymi, niezdolnymi do żadnej pracy, skłaniani byli do jakiegoś zajęcia. Nawet tacy chorzy, którzy umieszczeni byli na seperatkach, używani byli do różnych możliwych zajęć. Przedewszystkiem starano się o danie jakiegoś zajęcia ozdrowieńcom po różnych ostrych chorobach, tudzież chorym cierpiącym na przewłoczne choroby umysłowe; pierwsi prędzej skutkiem tego przychodzili do zdrowia, drudzy łatwiej zapominali o różnych swych urojeniach i obłędach chorobowych i nałamywali mimowolnie nieraz myśli swe, uczucia i czyny do potrzeb świata rzeczywistego, zamiast błąkać się wyobraźnią w świecie urojonym. Chorzy na niższym stanowisku społecznem rozpoczynali zazwyczaj zajęcia swe od pomagania dozorcóm w sprzątanii sal, myciu naczyń kuchennego i t. p. następnie szli do robót domowych przy gospodarstwie, to jest do robót w polu lub w ogrodzie. Rzemieślnicy zaś pracowali w odpowiednich warsztatach; inni znowu zajmowali się plecieniem kapeluszy lub słomianek i t. p. Chorzy należących do inteligencji zajmowano czytaniem gazet i książek lżejszej treści, zwłaszcza pism humorystycznych i ilustrowanych, a przytem starano się o różne dla nich rozrywki, jak granie w karty, w warcaby, szachy, bilard, tudzież granie na fortepianie, na skrzypcach i różnych innych narzędziach muzycznych. Niektórzy chorzy zajmowali się rysunkami i malarstwem, inni zaś odbywali dalsze wycieczki do lasów okolicznych lub też do Lwowa, gdzie uczęszczali do cyrku, do teatru, na przedstawienia magiczne, koncerty publiczne i t. p. W zimie urządzone były w czasie karnawału zabawy z tańcami, w których brał udział wszysey chorzy spokojniejsi, do tego rodzaju rozrywki się nadający.

Wielką uwagę pp. lekarze ordynujący przykładają do tego, aby chorzy byli o ile możności pomieszczeni odpowiednio, tak żeby razem będący zgadzali się ze sobą i zajmowali się wspólnie jakąś pracą lub rozrywką i jak najmniej byli narażeni na różne utarczki między sobą. Skutkiem tego liczba wypadków nadzwyczajnych, a zwłaszcza różnych uszkodzeń cielesnych w ubiegłym roku była stosunkowo bardzo mała i ograniczyła się na samych prawie lekkich i nieznacznych uszkodzeniach. Ciężkich uszkodzeń wydarzyło się trzy i bez niczyjej winy. Odpowiednie rozmieszczenie chorych przyczyniło się także do tego, że ubezwładnianie chorych za pomocą kaftana w roku ubiegłym było zastosowane zaledwo razy kilka.

W takich razach, gdy z jakiegokolwiek powodów użycie przemocy wobec obłąkanego jest rzeczą nieuniknioną i koniecznie wskazaną, używano sześciu albo ośmiu dozorców, aby uniemożliwić wszelką walkę ze strony chorego, w której ten ostatni mógłby się skaleczyć niebezpiecznie lub uszkodzić. Widząc przemoc przed sobą i będąc przekonanymi, że opór wobec stanowczości lekarzy na nic się nie zda, chorzy ulegają konieczności i spełniają bez oporu wszystko to co im było nakazanem. Postępowanie to sprawia, że obłąkani bardzo prędko zaczynają nałamywać się do wskazówek lekarskich, a chociaż czynią to z pewną niechęcią i uporem, przyzwyczajają się jednak powoli do uległości. Nigdy jednak i pod żadnym pozorem nie wolno pod surową odpowiedzialnością nie tylko dozorcóm, ale i Siostróm Miłosierdzia, używać choćby najłżejszych środków przymusowych bez obecności i osobistego kierownictwa lekarzy. Takie postępowanie z chorymi na umyśle doprowadziło do tego, że w zakładzie panuje spokój większy, aniżeli możnaby się spodziewać po podobnym zakładzie, najniespokojniejsi bowiem chorzy, jacy przybywają do zakładu, uspokajają się w niedługim stosunkowo czasie. Pochodzi to stąd, że w domu swoim są panami swej woli i robią co się im podoba, a za wszelkie ograniczenie swej woli mszczą się nieraz niemiłosiernie na otaczających. Tu zaś dzieje się zupełnie inaczej, gdyż zaraz od pierwszej chwili przyzwyczajają się obłąkanych do uległości i przykonywuje się ich dowodnie, że muszą czynić to, co się im poleca, jeżeli czynność ta, jest konieczną i niezbędną. Wzbranianie się obłąkanych od przyjmowania pożywienia występuje najczęściej u melancholików, przy przewłocznych przy psychozach z obłędami i urojeniami treści hypochondrycznej, u paranoików i hysteryczek. Takich chorych karmią w zakładzie sztucznie, za pomocą sondy. W roku przeszłym w ten sposób karmiono 12 osób. Karmienie odbywało się dwa razy dziennie, chorzy otrzymywali z rana po $\frac{3}{4}$ litra mleka z mączką Nestlego i 6 jajami i tyleż piwnej zupy z 6 jajami na drugie danie po południu. Pomimo tak małej ilości pokarmu chorym przybywało na wadze, chociaż takie przymusowe żywienie trwało 14 — 18 miesięcy.

Na konferencji z pp. lekarzami była poruszona jedna bardzo ważna sprawa: Ponieważ w leczeniu umysłowo-chorych, dokładna znajomość terapii chorób wewnętrznych odgrywa bardzo wielką rolę, dla odświeżenia więc wiadomości w tej gałęzi nauk lekarskich należałoby zezwolić lekarzom zakładowym, aby przynajmniej co lat kilka mogli brać urlop na jakiś miesiąc lub sześć tygodni dla uczęszczania na kliniki aby poznać się z nowymi sposobami badania i leczenia chorób wewnętrznych.

Historie chorób wszystkich leczących się w zakładzie, jak przeko-
nałem się osobiście, są doprowadzone do ostatnich dni.

Gospodarstwo. Oprócz corocznych zwykłych robót konserwacyjnych w roku ubiegłym dokonano w zakładzie: a) w kuchni dano nowy sufit sklepiony z cegieł osadzonych na żelaznych dźwigarach, w miejsce dawnego belkowego, który groził zawaleniem się, tudzież założono pięć okien żelaznych zamiast drewnianych, podobnież i w pralni zamieniono drewniane ramy na żelazne, aby uzyskać większą trwałość i więcej światła; b) w piwnicy z nabiąłem i omastą i w jatee, w których pod podłogą było mnóstwo szczurów, wyrządzających bardzo wielkie szkody, dano podłogę betonową, przez co uwolniono się od tych szkodników i uzyskano chłód, tak konieczny dla konserwacji umieszczanych tam zapasów; c) Sprawiono do użytku chorych 50 nowych żelaznych łóżek zwykłych i z materacami siatkowymi d) Zakład zakupił kilkaset metrów tak zwanego amerykańskiego szyrtingu z andrychowskiej fabryki. Szyrting ten co do dobroci wyrobu nie różni się od szyrtingu czeskiego. Ze względu więc, iż jest to wyrób krajowy, można będzie użyć go na potrzeby szpitali, jeżeli okaże się, że w noszeniu będzie mocniejszym od płótna krajowego wyrabianego w Króśnie i Korczyniu, gdyż higieniści uznali, że bawełniane koszule są zdrowsze od płóciennych; d) Nowe koce, sprawdzone z Rakszawy nie wytrzymują porównania z kocami p. Serwatowskiego. Przedewszystkiem te ostatnie mają zwyż 7·5 funtów wagi (kosztują 7 zł. 80 ct). koce zaś z Rakszawy ważą 4 funty i kosztują 6·50 zł. a zatem nieporównanie są droższe, dalej pierwsze z nich są tkane z doskonałego materiału, który po 16 latach użycia jest jeszcze bardzo dobry,

wtedy gdy koce rakszawskie już z pierwszego prania wychodzą mocno zmieni-
nione co do dobroci i co do wyglądu.

f) Rezerwoary żelazne z wodą na wieży budynku administracyjnego, zostały przyrobione w taki sposób, iż wewnątrz każdego z nich utworzono ze wszystkich stron dziesięciocentymetrową warstwę betonu, przez to rezerwoary te są tak doskonale urządzone, że wytrzymać mogą dziesiątki lat bez naprawy. Badanie konstrukcyi wieży i podstawy rezerwoarów wykazało, że wiązania żelazne, podtrzymujące te rezerwoary, wytrzymują ten ciężar z łatwością. Na miejsce zepsutego kotła do gotowania parą w kuchni sprawiono nowy; zarówno postawiono nową kaflową kuchnię na miejscu dawnej zrujnowanej i popsutej w skutek długoletniego użycia. Aparat dezynfekcyjny także został naprawiony, kaloryfery zaś są w naprawie.

Gospodarstwo folwarku w Kulparkowie w r. 1897. w skutek nieustannej ulewy i zimna nie dało takich dobrych rezultatów jak w roku poprzednim.

Dochód z uprawy pól wynosił	2.324	złr.	19	ct.
„ z chowu trzody chlewnej	4.427	„	21	„
„ z gosp. mlecznego i krowiarni	6.399	„	11	„
„ z zakupna wołów	1.658	„	96	„
„ z ogrodu wyrzywnego	377	„	76	„
Razem	15.187	złr.	03	ct.

Wydatki : Na uprawę pól	2.134	złr.	43	ct.
„ Na chów trzody	3.288	„	22	„
„ Na gosp. mleczne i krowiarnię	5.665	„	96	„
„ Na zakupno wołów	1.623	„	63	„
„ Na ogrody warzywne	734	„	68	„
„ Na podatek gruntowy	69	„	86	„
„ Na asek. budynków i krescencyi	79	„	53	„
Razem	13.596	złr.	31	ct.

a zatem czysty zysk ze wszystkich działów gospodarstwa w r. 1897. wynosił tylko 1590 zł. 72 ct.

Na Radzie d. 8. kwietnia przyjęto do wiadomości. Lw. 18593/98.

Dnia 28. maja dozorca Eliasz Chreścik otrzymał ustanowioną przez Wysoki Sejm nagrodę 10 dukatów za dziesięć lat nienagannej służby przy chorych w Kulparkowie.

Zestawienie wydatków w ciągu ostatnich sześciu lat w zakładzie kulparkowskim przedstawia następujące cyfry :

R o k	Ilość chorych	Dni leczenia	Wydatek roczny	Kuracja jednego chorego		Dzień leczenia kosztował	Żywienie z piecz. i winem
				zł.	ct.		
1892	1.310	229.993	190.860	145	70	75.9	31.20
1893	1.342	234.597	183.827	123	42	78.3	29.60
1894	1.342	232.422	188.727	140	63	81.1	28.64
1895	1.364	239.198	195.627	143	42	81.7	27.37
1896	1.427	245.933	192.583	128	62	78.3	25.41
1897	1.387	245.944	188.557	144	—	76.6	25.9

Szpitale prowincjonalne.

Ruch chorych w szpitalach prowincjonalnych i wydatki na ich utrzymanie w ciągu ostatnich sześciu lat były następujące.

R o k	Łóżek	Chorych	Dni leczenia	Średni pobyt	Jedno łóżko było zajęte dni	Śmiertelność		Liczba leczon. dzienne	Wydatek roczny na wszystkie szpitale	Koszt leczenia jednego chorego	Koszt dnia leczenia	Dzień żywienia
						Liczba	%					
1892	1784	25.814	600.061	23.2	336	1928	7.4	1644	303.716	11.73	50.6	21.4
1893	1876	25.623	608.108	23.7	324	1914	7.4	1666	296.794	12.53	48.8	18.4
1894	1899	26.571	634.287	23.8	334	1955	7.3	1737	321.594	12.10	50.7	19.9
1895	1901	28.281	664.901	22.8	350	1913	6.7	1776	333.889	11.81	51.7	19.2
1896	1909	28.515	663.599	23.2	347	1790	6.2	1801	365.092	12.09	55.0	20.3
1897	2033	30.662	700.363	22.5	344	1941	6.3	1918	366.400	11.94	52.3	18.3

Komisya sanitarna Wysokiego Sejmu w sprawozdaniu o czynnościach Departamentu V. wyraziła nadzieję, iż Wydział krajowy zechce w jaknajkrótszym czasie ukończyć reorganizację szpitali prowincjonalnych przez wprowadzenie Sióstr zakonnych do tych kilku szpitali, które ich jeszcze nie mają, a zwłaszcza do szpitala w Sanoku. Dalej Komisya żądała, aby Wydział krajowy natęczywie domagał się urzędzenia jaknajrychlej przy każdym szpitalu oddzielnych ubikacyj dla odosobnienia zakaźnych chorych, jak tego żąda §. 6. nowej ustawy szpitalnej.

W roku bieżącym wprowadzono już Siostry Miłosierdzia w Bochni i będą wprowadzone w Sanoku. Nie posiadają jeszcze zakonnej posługi szpitale: w Brodach, Śniatynie Sokalu, Samborze i Żółkwi, z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia dla nich. Przy budowie nowych szpitali w Sokalu i Śniatynie, a także przy odbudowaniu domu administracyjnego, który zgorzał w tym roku w Żółkwi, jest już uwzględniona ta potrzeba, dlatego też po ukończeniu budowy, będą tam wprowadzone siostry zakonne.

Co do pawilonów izolacyjnych dla zakaźnych chorób są już one urządzone w czternastu szpitalach, a będą wkrótce gotowe w trzech szpitalach (w Podhajcach, Tarnopolu i Żywcu). Niema jeszcze w dziwięciu, a mianowicie w Białej, Brodach, Drohobyczu, Jaśle, Samborze, Sączu, Śniatynie, Zaleszczykach i Złoczowie. W miarę jak się obmyślą fundusze, ważna ta sprawa będzie uregulowaną należycie. Dezynfektory kupione z własnych funduszów lub na spółkę z gminami są już w dwudziestu szpitalach, a w krótko będą zakupione jeszcze w dwóch, niema zaś w Drohobyczu, Samborze, Zaleszczykach, Złoczowie i Przemyślanach.

Po zbadaniu zamknięć rachunkowych szpitali prowincjonalnych na wniosek oddziału rachunkowego i po porozumieniu się z c. k. Namiestnictwem podnieśliśmy takę leczenia w następujących szpitalach: w Brzeżanach od 1. stycznia z 56 et. na 59. od 1 stycznia w Bochni z 56 na 67, od 1 października w Brodach z 45 na 52, w Drohobyczu z 53 na 60, w Tarnowie z 55 na 62, w Złoczowie z 48 na 58 et., w N. Sączu z 59 na 67, w Wadowicach z 68 na 76, w Tarnopolu z 46 na 60.

Jak w latach poprzednich przedstawiamy w streszczeniu sprawozdania Inspektora szpitali powszechnych o stanie administracyjnym i gospodarczym tych szpitali, dodając w końcu każdego sprawozdania, co zarządził w skutek relacyj jego.

Biała. — Szpital biański oddaje niezmiernie wielkie usługi miastu i okolicy, jest bowiem nieustannie przepełniony, a obsługa lekarska i pielęgnowanie chorych, oraz wyniki leczenia nie pozostawiają nic do życzenia. Uznanie biednej ludności jest bardzo wielkie, bo mając pod bokiem znakomicie zbudowany szpital w Bielsku, garnie się do Białej, gdzie nie ma często miejsca na łóżku, a musi leżeć na ziemi, gdzie pożywienie

jest skromne, ale gdzie pomoc lekarska skuteczna, a pielęgnowanie nadzwyczaj staranne. Ale niestety szpital ten nie ma uznania i łaski u rady miejskiej, która i w tym przybytku boleści i nędzy ludzkiej chciałaby znaleźć pożywienie dla swego germanizatorskiego apetytu. — Burmistrz i członkowie tej rady znają wysoką wartość osoby lekarza ordynującego, znają jak ciężko pracują zakonnice, a nie tylko że nie chcieli dotychczas zrobić dla tego zakładu za pieniądze nie swoje a zebrane z oszczędzonego gospodarstwa, ale wszystkimi siłami starają się przeszkodzić rozwojowi tej humanitarnej instytucji. Ich nie obchodzi, że lekarz musi nieraz, stojąc na klęczkach, badać cho rych leżących na materacach i siennikach położonych na ziemi, im nie żal tych zakonnice, które za całodzienną ciężką i niebezpieczną pracę około chorych nie mają nawet w nocy należytego odpoczynku na wązkich i krótkich łózkach, jakie im gmina sprawiła w pokojach ciasnych i niskich, gdzie nie ma dość czystego powietrza do oddychania nawet na parę godzin. Jak poprzedni burmistrz polecenie Sejmu, najwyższej swej władzy autonomicznej, względem dobudowy szpitala oddał pod uchwałę rady gminnej, a ta upoważniła go do oparcia się uchwałę tej władzy, tak obecnie gmina nie zadowolona z ustawy szpitalnej z 28. lipca 1897 r. i sankcyonowanej przez cesarza stara się ją obejść i nie spełnia tego, co jest obecnie koniecznem dla szpitala i co jest poleconem przez Wydział krajowy W styczniu r. b. obecny komitet szpitalny przyjął szpital od dawnego, odebrał wszelkie dokumenta i inwentarz, przy czem burmistrz wręczył zastrzeżenie dotyczące prawa własności gminy względem budynku szpitalnego, na które nikt nie nastaje. — W lutym 1897. uchwalił komitet jednogłośnie wykonanie uchwały Sejmowej z 24. stycznia 1896, dotyczącej budowy skrzydła. Na budowę wniósł ofertę budowniczy Rost, z opustem 2½%, ofertę zatwierdził Wydział krajowy, ale na tej uchwałę już się wszystko skończyło. 5. marca było wniesione podanie do c. k. Starostwa, w myśl §. 17. ustawy budowlanej, dla przesłuchania magistratu i celem wytknięcia linii regulacyjnej, ale już trzeci miesiąc idzie, traci się najważniejszy czas dla budowy, a dotąd nie ma merytorycznego załatwienia sprawy, bo jak mi mówiono w mieście, gmina i teraz szuka pretekstu, aby nie spełnić polecenia Wydziału krajowego. W obec takiego stanu rzeczy, ręce opadają u wszystkich pracujących w tym szpitalu i czujących, w jakim stanie poniewierki się znajdują. — Opór gminy trwa już lata całe i trwać będzie dalej, jeżeli temu nie będzie koniec położony.

W kancelaryi znalazłem porządek należyty, ściąganie kosztów leczenia robi się energicznie, tak że suma otrzymana od samopłacących i od obcych funduszów w roku ubiegłym wynosiła 8008 zł., lecz siostra prowadząca kancelaryę skarżyła się na Starostwo bialskie, że na odezwy do niego nie miesiącami, a latami całemi starosta nie odpowiada. Upraszam o napisanie do c. k. Namiestnictwa odezwy, wzywającej starostę bialskiego do prędszego załatwiania tych spraw, które są tak ważne dla szpitala. — Żywienie chorych jest droższe aniżeli w innych szpitalach, ale przyczyną temu jest brak jakiegokolwiekbaż ogrodów, gdzieby można było zaprowadzić gospodarstwo własne. Do dziś wszystkie jarzyny muszą być kupowane na targu. Magazyny utrzymane wzorowo, płótno na bieliznę zakupuje się w Wilamowicach, a szyrtyngi i perkale w Andrychowie. Bielizny jest ilość dostateczna. Szyciem zajmują się same siostry. — W szpitalu znalazłem takie przepełnienie, że 20. chorych leżało na siennikach na ziemi, czasami zaś bywa po 40 chorych więcej, aniżeli łózek. Operacye chirurgiczne odbywają się prawie codziennie. W dniu inspekcyi znalazłem pięciu chorych na tyfus, leżących we wspólnej sali, przepełnionej chorymi. Zdumienie prawdziwe ogarnia w obec dowodów niezmordowanej pracowitości Dra Bogdanika. U każdego chorego jest historia choroby, pisana własną ręką tego lekarza, fotografie, preparata chirurgiczne, mnóstwo wykazów, notatek i cyfr. I takiego pracowitego i pożytecznego człowieka chce się pozbyć Rada miejska jedynie dlatego, że jest Polakiem! . . . Arsenal chirurgiczny obfity i dobrze utrzymany. W roku ubiegłym leczono 1418 w ciągu 35.685 dni leczenia, śmiertelność wynosiła 6.3%. Chirurgicznych operacyj dokonano mniejszych 211, a większych 126. LW. 31.184/98.

Na Radzie d. 28. maja polecono komitetowi szpitalnemu w Białej, aby w myśl §. 1. ustawy z d. 28. kwietnia 1882 (Nr. 77. d. u. k.) wniósł podanie do Magistratu o wydanie konsensu na budowę nowego pawilonu przy szpitalu, a w razie odmowy z jego strony postąpił według przepisów pomienionej ustawy. Zarazem wezwano Starostwo, aby ułatwiło komitetowi otrzymanie konsensu.

Bochnia. — Komitet szpitalny już zawarł kontrakt ze zgromadzeniem Sióstr Miłosierdzia. 3 siostry obejmują zarząd gospodarczy i pielęgnowanie chorych od dnia 1. lipca b. r. Przejrzałem kontrakt i znalazłem w nim jeden ustęp, który potrzeba będzie usunąć dlatego, aby nie utrudnić gospodarstwa szpitalnego. W instrukcyi wydanej dla szpitali prowincjonalnych §. 218. powiada: „Wypłata wydatków z funduszu szpitalnego może być uskutecznią tylko za asygnatami przewodniczącego komitetu, tymczasem w kontrakcie na żądanie p. Burmistrza dodano: „i Burmistrza miasta, pod którego zarządem kasa szpitalna jest prowadzona“. Można więc przedstawić, ile będzie kłopotu, ażeby na każdym kwiecie asygnowanym do wypłaty, zebrać trzy podpisy: Dyrektora, Przewodniczącego komitetu i Burmistrza. Kancelaryę szpitalną prowadzi syn byłego rządcy p. Iwelski, gospodarstwo zaś kuchenne i w magazynie bielizny jego żona — aż do przybycia sióstr Miłosierdzia. Przy oddawaniu szpitala komitetowi szpitalnemu Magistrat zdał także kilkanascie fascykułów, zawierających akta dochodzenia przynależności i majątkowych stosunków chorych za 17. ubiegłych od 1881 r. lat, po większej części zadawnionych, których odszukać niepodobna, jak mówił mi Dyrektor, który rozpatrywał te akta. Poleciałem posortować je, rozdzielić na kategorie ściągalnych i nieściągalnych kosztów i przedstawić Wydziałowi krajowemu. W budynku wszędzie znalazłem czystość i porządek. W spiżarni produkta dobre, przygotowanie wiktusm smaczne, utrzymanie sprzętów bardzo czyste, a chorzy z wiktusm zadowoleni. Koszt żywienia w roku ubiegłym wynosił 19.6 et. Miasto Bochnia w tym roku przystępuje do urządzenia wodociągów, sprowadzając wodę ze źródeł za miastem znajdujących się, można będzie skorzystać z tego i tanim kosztem otrzymać dla szpitala wodę tak mu potrzebną a dotychczas przywożoną przez stróżów szpitala w beczkach. O budowie pawilonu dla zakaźnych obecnie mowy być nie może, miasto bowiem zaangażowane w sprawę wodociągów i budowy sądu, nie jest w stanie nie dać dla szpitala. Płótno na bieliznę po zakupieniu poleciałem oddać siostrom Miłosierdzia, które zajmą się same uszyciem bielizny dla chorych, bo tej ostatniej posiada szpital niedostateczną ilość; jest bowiem zaledwo na trzy zmiany na etatową ilość łóżek. Zaległości z końcem 1897 r. w kosztach leczenia wynosiły około 3000 zł. Cały majątek rezerwy szpitala w kwocie 1087 zł. pójdzie na wprowadzenie Sióstr Miłosierdzia i ich ekwipowanie. Chorych znalazłem 39, prawie trzecia część między nimi była suchotników. Z innych chorób zakaźnych znalazłem jednego rekonwalescenta po tyfusie wysypkowym i jednego chorego na różę — obaj byli oddzieleni od innych chorych.

W roku ubiegłym w szpitalu bocheńskim leczono 739 chorych w ciągu 16.759 dni; średni pobyt chorych wynosił 22.6 dni. Umarło 64 to jest 8.6% procentów przeważnie na tuberkuły i na chroniczne zapalenie nerek. Szpital pielęgnował dość znaczną ilość zimniczych. Chirurgicznych operacyi dokonano 22, porodów odbyło się w szpitalu 15 z tych dwa przy interwencyi lekarskiej. Chorych na oczy leczono 22, na choroby zaś wenezne 34. LW. 27.632 98.

Na Radzie 15. maja uchwalono: polecić Zarządowi posortować akta oddane z Magistratu i przedstawić Wydziałowi krajowemu.

Brody. — W Brodach jak od lat wielu, znalazłem wszystko w największym porządku i czystości, dzięki energicznemu prowadzeniu zakładu przez Dyrektora i pracowitości obecnego zarządcy. Jednak z powodu niskiej taksy i niedostatecznego dopełniania inwentarza, szpital

jest bardzo ubogi w bieliznę i sprzęty. Bielizny jest mniej aniżeli na trzy zmiany, zwłaszcza obecnie przy wielkiem przepełnieniu szpitala chorymi, gdyż w dniu inspekcji znalazłem 84 chorych wtedy gdy szpital ma tylko 70 etatowych łóżek. Ze sprzętów jest ilość niedostateczna, dowodzi już to, że sala operacyjna jest umeblowana meblami należącymi do Dyrektora, Wiktuały w spiżarni były należytej dobroci, a chorzy pytani we wszystkich salach oświadczyli, że z wiktów są zadowoleni zupełnie. Żywnienie chorych dziennie kosztuje 19 et. Jakkolwiek zakład przedstawia się bardzo dobrze, jednak brak tu pawilonu dla zakaźnych, a rządcą musi mieszkać w samym zakładzie, narażając rodzinę na zakażenie różnemi chorobami, — usunięcie więc rządcy z zakładu i oddanie chorym trzech pokoi zajętych przez niego, jest rzeczą bardzo pożądaną. Prosiłem komitet szpitalny, aby przedstawił Wydz. krajowemu plan i kosztorys domu dla zakaźnych, a dla ułatwienia sprawy zostawiłem szkic ołówkowy podobnego domku piętrowego. Książki zarządowe prowadzą się według wymagań nowej instrukcji dla szpitali. — Zaległości kosztów leczenia, które w końcu roku 1896 wynosiły 2881 zł., w 1897. roku spadły na 1848 zł. 58 et. Wskazałem rządcy, jak mają być prowadzone rachunki gospodarcze dla nieustannej ewidencji komitetu szpitalnego i Dyrektora i poleciłem, żeby na każdy, chociażby najmniejszy wydatek, był kwit lub asygnacya Dyrektora. Jakkolwiek w szpitalu jest dyurnista, skuteczne jednak ściąganie kosztów leczenia Dyrektor przypisuje przeważnie wielkiej pracowitości rządcy, p. Ludkiewicza. Ilość posługi jest zastosowana do potrzeb szpitala i zbytku w tym względzie nie ma. (6 osób). Zakład potrzebuje postawienia 5 nowych pieców kaflowych w salach i jednego w kuchni, poprawienie studni i parkanów. Ponieważ są to większe naprawy, a szpital posiada zapasowy kapitał w ilości 3.300 zł., poleciłem więc, aby kosztorys na te roboty przedstawiono Wys. Wydziałowi krajowemu, z prośbą o pozwolenie użycia części tego funduszu na wykonanie tych robót. — Wspólnie z p. Dyrektorem i rządcą ułożyłem budżet na r. 1899 z uwzględnieniem wszystkich potrzeb i z zachowaniem możliwej oszczędności w wydatkach. Dla przyprowadzenia gospodarstwa do należytego porządku potrzeba będzie podwyższyć taksę leczenia, która tu jest nadzwyczajnie niską (45 et.) Część lekarska przedstawia się bardzo dobrze. Leczone w 1897 roku 916 chorych w ciągu 18702 dni. Zmarło 5·1%. Średni pobyt chorych wynosił 20·4 dni. Wśród tych, których znalazłem w szpitalu, nie było ani jednego, któryby nie kwalifikował się do leczenia szpitalnego, gdyż wypadki chronicznych lub nieuleczalnych chorób, które tu znalazłem, były skomplikowane takimi objawami, które leczeniem usunąć można. Na choroby weneryczne leczono w 1897 r. 146 osób. Operacyj chirurgicznych większych i mniejszych dokonano 69, porodów w szpitalu było 10. Z panujących chorób miejscowych zimnica dostarczyła szpitalowi 102 chorych. Na tyfus brzuszny leczono tylko 5 osób. Narzędzi chirurgicznych jest ilość dostateczna i są one utrzymane w należytych porządku.

Na Radzie d. 15. marca 1898 uchwalono wezwać do przedłożenia kosztorysu restauracji potrzebnych.

Brzeżany. Szpital brzeżański, należy do naszych najładniejszych i najlepszych szpitali prowincjonalnych, ale jak każdy nowy zakład ma pewne braki i niedostatki, które potrzeba będzie powoli usunąć. Niema tu na przykład rezerwoaru wodnego na strychu i rur wodociagowych a w skutek tego dostarczanie wody do kuchni, pralni i łazienek z dość oddalonej studni jest nader utrudniające, przytem chodzenie po terenie gliniastym otaczającym budynek w czasie niepogody sprowadza wielkie zanieczyszczenie budynku szpitalnego. Wanny ogrzewane za pomocą piecyków, z wodą krążącą w rurach okazały się niepraktycznymi, bo piecyki psują się często i potrzebują dość kosztownej naprawy. Trupiarnia jest tak mała, że w niej sekcję robić nie można, a w wypadku jeżeli jest dwóch zmarłych jednocześnie, nie ma ich gdzie położyć a już nie mówię o wystawie ciała w sposób należyty, odpowiadający zwyczajom ludności naszej i ich czi dla zmarłych. Doły w latrynach są fatalnie urządzone, tak że beczki napełnione

muszą być podnoszone w górę rękami, aby je wydobyć na powierzchnię ziemi; potrzeba będzie koniecznie urządzić to doły w taki sposób, aby można było wywozić napełnione beczki, gdyż obecny sposób jest nawet niebezpieczny dla ludzi, którzy się tem trudnią.

Administracyę i gospodarstwo prowadzą Siostry Miłosierdzia wzorowo, zupełnie według wymagań instrukcyi i utrzymują książki rachunkowe w zupełnym porządku.

Jedna z Sióstr Miłosierdzia nadliczbowa, za zezwoleniem Wydziału krajowego, pomagała w kancelaryi, aby się nauczyć prowadzenia korespondencyi dotyczącej ściągania kosztów leczenia. Obecnie w skutek wielkiego napływu chorych do szpitala i znacznych dawnych zaległości czynność ta tak się wzmogła, że przełożona prosi o zatrzymanie jej na zawsze jako etatową, tem więcej, że Siostry podejmują się szycia bielizny dla chorych więc nie potrzeba będzie przyjmować szwaczki. Jest to bardzo ważny argument, bo bielizny gotowej szpital posiada mało, ale ma wiele płótna nie wyrobionego z zakupna przeszłego roku i roku 1896.

Kancelarya jest w wielkim porządku. Zaległości kosztów leczenia, które wynosiły z końcem 1897 roku 5336 złr, w pierwszym kwartale zmniejszyły się o 2500 złr. Inwentarze są sprawdzone przy przeniesieniu chorych.

Ułożyliśmy wspólnie budżet na rok 1899, przyjmując przypuszczalną ilość dni leczenia 27500. Przy tej ilości i taksie obecnej 59 ct. na dzień i chorego wszystkie wydatki mogą być pokryte z łatwością, ale ponieważ nie można mówić z pewnością, czy się osiągnie ta cyfra, upraszałbyśmy nie zmniejszać taksy dziennej dopóty, aż szpital będzie posiadać wszystko, co do rozwoju jego potrzeba.

Chorych znalazłem 82 na 82 łózkach, w pawilonie dla zakaźnych znajdowało się 3 osoby dotknięte ospą. Pomiędzy chorymi nie było ani jednego, któryby nie kwalifikował się do leczenia szpitalnego. Leczenie chorych bardzo staranne i możliwie oszczędne. Narzędzi chirurgicznych jest ilość dostateczna, utrzymanie ich bardzo czyste. W roku ubiegłym dokonano w szpitalu 23 operacyj większych i 129 mniejszych, leczono wenerycznych 164, na tyfus brzusny 17. Stosownie do danego mi polecenia wezwałem p. Dyrektora i przełożoną Sióstr Miłosierdzia do jak największej możliwej oszczędności i trzymania się ścisłego zatwierdzonego przez Wydział krajowy budżetu. L. W. 15208.

Na Radzie dnia 18. marca uchwalono: wezwać do usunięcia usterek i zezwolić na zatrzymanie Siostry nadliczbowej.

Drohobycz. — Pielęgnowanie chorych i gospodarstwo szpitalne przyjęło na siebie w Drohobyczu stowarzyszenie Sióstr Służebniczek. Obsługa chorych, czystość, porządek, a nareszcie kuchnia, bardzo na tem zyskały, ale gospodarstwo porządne, to jest z prowadzeniem rachunków, jest im zupełnie obce, dlatego też przełożona prosiła komitet szpitalny, aby rachunki gospodarcze prowadził za nich pisarz. Jest to rzecz niemożliwa, pisarz bowiem ma obowiązek ściągania zaległych kosztów leczenia, które tu są bardzo znaczne, dochodzą bowiem do 8-tysięcy złr. Dla tej jednej czynności on potrzebuje sam pomocy, gdyby więc włożono nań jeszcze i ten obowiązek, to zaległości wzrosłyby do wielkich rozmiarów, podkupując jedyne źródło utrzymania szpitala.

Dlatego też musiałem oświadczyć panu przewodniczącemu komitetu że jeżeli nie znajdzie się pomiędzy siostrami taka, któraby dobrze mogła prowadzić rachunki, to Siostrom Służebniczkom potrzeba będzie wymówić służbę.

Z powodu wyjazdu przełożonej nie mogłem dowieść się ani o kosztach żywienia, ani nawet o stanie bielizny w magazynie, widziałem tylko, że tej ostatniej jest mało, zwłaszcza przy obecnem wypełnieniu, znalazłem tu bowiem 104 chorych przy 80 łózkach etatowych. — Dawny rządcą już się wyniósł ze szpitala, ale mieszkanie jego, które ma być oddane siostrom, musi być zrestaurowane, gdyż grzyb do tego stopnia zni-

szczył podłogę, że potrzeba ją będzie zerwać i położyć nową. Pan burmistrz obiecał mi, że sprawę tę przedstawi na pierwszym posiedzeniu rady i postara się uzyskać kredyt na jej naprawę. — Przewodniczący komitetu zwołał członków na posiedzenie, na którym został ułożony budżet szpitalny na r. 1899., rozpatrzono wszelkie potrzeby szpitalne i środki do ich pokrycia, uchwalono jeszcze raz prosić o zaliczkę i przedstawić na decyzję Wydziału propozycję miasta co do kupna budynku szpitalnego za kwotę 31-tysięcy. Ta ostatnia propozycja jest bardzo korzystna dla szpitala, bo pożyczka, którą potrzeba będzie zaciągnąć nie tylko amortyzuje się czynszem, ale jeszcze pozostanie corocznie pewna suma do 720 złr. Na posiedzeniu tem uchwalono także prosić wys. Wydział krajowy o pozwolenie przyjęcia dyetaryusza z płacą po 20 złr. na miesiąc przynajmniej do tego czasu, póki nie uregulują się sprawy szpitalne. Przeniesienie spiżarni na dół do komórki znajdującej się obok kuchni i magazynu bielizny do szaf stojących na korytarzu pozwoliło urządzić dogodniejsze pomieszczenie dla położnic i dla zakaźnych. Nowy dyrektor szpitala w bardzo krótkim przeciągu czasu zyskał uznanie w mieście i w okolicy swemi szczęśliwemi operacyami, które zaimponowały wszystkim, bo o takich operacyach w szpitalu prowincjonalnym jeszcze mieszkańcy nie słyszeli. Chirurgia tu kwitnie i od 1. stycznia do dnia inspekeji było 57 większych operacya w tej liczbie 9 tracheotomii. Narzędzi chirurgicznych jest jeszcze mało, lekarz więc operuje swemi, niema porządnego stołu operacyjnego i bardzo wielu potrzebnych narzędzi. W roku ubiegłym leczono tu 231 wenerycznych, 20 na tyfus, 3 na szkarlatynę, 2 na ospę, 2 na błonicę.

Operacyj chirurgicznych w ciągu roku, wielkich i mniejszych dokonano 94. Napływ chorych do szpitala jest bardzo wielki, tak że prawdopodobnie do końca roku będzie o dziesięć tysięcy dni leczenia więcej aniżeli w roku ubiegłym. L. W. 17116/98.

Na Radzie dnia 26. marca uchwalono: wezwać Siostry Służebniczki do prowadzenia rachunków szpitalnych; zezwolić na przyjęcie dyetaryusza do wyrównania zaległości, polecić restaurację mieszkania Sióstr.

Jasło. -- Wydatki spowodowane wprowadzeniem Sióstr Miłosierdzia do szpitala i urządzeniem dla nich pomieszkania zwichnęły równowagę w gospodarstwie tego szpitala, które dawniej istniało; szpital musiał prosić o zaliczkę i zadłużył się na 3250 zł., które potrzeba było pokryć dość znacznem podniesieniem taksy. Zaliczka ta jeszcze nie została spłaconą, gdy spadł na zakład nowy wydatek — potrzeba postawienia dachu nowego na miejsce dawnego, gontowego, którego naprawie niepodobna. Opatrywałem starannie i znalazłem, że w lewem skrzydle woda przeciekająca spowodowała gnicie belek i zagraża zawaleniem się sufitu; w innych miejscach jakkolwiek zniszczenie nie postąpiło tak daleko, jest także niebezpieczeństwo, iż to nastąpi niezadługo. Naprawa więc dachu to jest zamiana pokrycia gontowego na dachówkowe, zmiana niektórych belek i krokiew pociągnięte za sobą nowy wydatek wynoszący według obliczenia budowniczego do 2 tysięcy zł. w. a. — Odkładać tej naprawy niepodobna, bo zwłoka może stać się przyczyną jeszcze większego wydatku. Gospodarstwo w tym szpitalu jest dobre i oszczędne, prowadzenie rachunków należyte. Koszt żywienia w ubiegłym roku wynosił nie wyżej nad 20 ct., wiktuały w spiżarni dobroci należytej a przygotowanie potraw dobre i smaczne. Bielizny jest nieco za mało, zwłaszcza w chwilach przepelnienia, które w całym kraju wskutek nędzy spowodowanej poprzednimi nieurodzajami stało się prawie chronicznem. Ilość obecnie istniejącej bielizny wystarcza zaledwo na trzy zmiany na etatową ilość łóżek tak, że musiałem dać polecenie, aby w tym roku koniecznie zakupiono płótno za całą kwotę przeznaczoną w budżecie. Komitet szpitalny funkcyonuje bardzo dobrze a posiedzenia jego odbywają się często. Pisarz szpitalny stosownie do polecenia Wys. Wydziału kraj. został oddalony, a nowy przyjęty. Zaległości kosztów leczenia wynoszą około 3 tysięcy. Wszystkie książki prowadzą się według wymagań instrukeji. W budynku jeszcze są dwie wadliwe rzeczy, a mianowicie latryny urzą-

dzone bardzo prymitywnie i dlatego wicznie zanieczyszczone i kanał źle zbudowany, który się często psuje, a którego naprawa nie jest łatwa, bo cały teren, na którym stoi szpital, jest błotnisty i bardzo niski.

W szpitalu znalazłem 134 chorych na 100 etatowych łózkach. Chorych zakaźnych nie było obecnie. Na oddziale chorych kobiet odosobnienie jest dostateczne, na oddziale męskim odosobnienie to jest gorsze. Na 1359 chorych, którzy byli w roku przeszłym, dotkniętych chorobami wenerycznymi leczono 118, na tyfus 9, na skarlatynę 1 i na błonicę 1. Chirurgicznych operacyj większych dokonano 66, mniejszych 117, na oczy leczono 43, porodów było 13. Narzędzi chirurgicznych jest ilość dostateczna i są utrzymane czysto i porządnie. Koszt na leki i sanitarne wydatki umiarkowany.

Śmiertelność w tym szpitalu w roku ubiegłym wynosiła 7% ; wśród chorych pielęgowanych w szpitalu nie znalazłem ani jednego, któryby nie kwalifikował się do szpitalnego leczenia. LW. 20.003 98.

Na Radzie d. 5. kwietnia 1898 uchwalono: wezwać do przedłożenia planu i kosztorysu na naprawę dachu.

Kołomyja. — Magistrat miasta Kołomyi, przy przeszłorocznych restauracjach w budynku szpitalnym, tak przekroczył kwotę, przeznaczoną w budżecie, iż na zapłatę robotnikom oddać musiał i to, co było przeznaczonem na ten przedmiot w budżecie na rok 1898. Tymczasem w roku bieżącym potrzeba będzie zrobić znaczny wydatek na reparację dachów na kuchni i pralni, na domie administracyjnym, i na stajni, na naprawę studni, latryn i ogrodzenie szpitala z frontu. W skutek tego komitet szpitalny ma zamiar prosić Wydział krajowy o zaliczkę spłacalną ratami, aby dokonać wszystkich tych napraw koniecznie potrzebnych, bo budynki mogą uciepieć i narazić na większe wydatki. Gospodarstwo szpitalne jest prowadzone dobrze i tanio. Z utrzymania krowy, którą siostra przełożona utrzymywała w podarunku, czterech świnek i ogrodu po potrąceniu wszystkich wydatków zakład miał do 200 zł. zysku; kupno konia i wózka, zezwolone przez Wys. Wydział krajowy, przysporzy szpitalowi także znaczne oszczędności. Pokazałem Siostrze przełożonej, jak należy prowadzić rachunki na przyszłość, aby kontrola była łatwą dla komitetu szpitalnego i dla każdego zwiedzającego zakład, gdyż pozakładano tu książki zupełnie zbyteczne, a zabierające bardzo wiele czasu na kilkakrotne przepisywanie tego, co się znajduje w głównym rachunku. Magazyny bielizny i spiżarnia są utrzymane należycie. Kuchnia jest nieco za małą na tak wielką ilość chorych, jaka jest w szpitalu, przeciętna bowiem liczba pielęgowanych jest większa aniżeli etatowa liczba łóżek, a w dniu inspekcji znalazłem 94 chorych, to jest o 24 więcej aniżeli jest łóżek. Kancelaryę p. Wowkonowicz prowadzi dobrze, zaległości bowiem kosztów leczenia, które w końcu r. 1896 wynosiły 10.054, w r. 1897 zmalały do 8154 zł. a z samopłacących ściągnięto 403 zł. Zarząd ma najwięcej kłopotu ze starostwem kołomyjskiem, gdyż bardzo długo nie odpowiada na odezwy szpitala w sprawie ściągania kosztów leczenia. Komitet szpitalny pod przewodnictwem kanonika Martinięgo już miał cztery posiedzenia i jak sądzić można, ten nowy ustrój zarządu szpitala będzie bodaj czy nie najpraktyczniejszym, zwłaszcza jeżeli się ureguluje zupełnie taksa leczenia według rzeczywistych potrzeb miejscowych. Wspólnie z Dyrektorem i przełożoną Siostr Mił. ułożyliśmy budżet na r. 1899 z uwzględnieniem wszystkich wydatków, które oczekują szpital w roku przyszłym. Niema ani jednego szpitala w całej Galicyi, gdzieby ilość wenerycznych była tak wielką jak w Kołomyi. W roku ubiegłym na 980 leczonych było 417 wenerycznych, a w dniu inspekcji znalazłem 52 na ogólną liczbę chorych 94. W szpitalu były także trzy kobiety dotknięte ospą. Ponieważ odosobnienie tu nie jest dostatecznem, poleciłem dyrektorowi rewakcyonować wszystkie osoby znajdujące się w szpitalu. W ogóle w obecnym czasie jest bardzo wiele wypadków zasłabnięcia na ospę w okolicy. W roku ubiegłym leczono w szpitalu na tyfus wysypkowy 6, i na skarlatynę 3, operowano 52, porodów było 6. Ilość narzędzi chirurgicznych jest dostateczna, ale szpital

nie posiada stołu operacyjnego, ani stołu do badania ginekologicznego, który jest koniecznym przy tak wielkiej ilości wenerycznych. Pomiędzy chorymi znalazłem Mikołaja Kaczurjaka, paralityka, nie kwalifikującego się do leczenia w szpitalu, którego policya przywiosła do zakładu, a gmina przynależności Podhajczyki odebrać nie chce. Polecilem Dyrektorowi zawiadomić gminę, że od dnia dzisiejszego będzie płacił za utrzymanie jego jeżeli nie odbierze natychmiast. L.W. 15 594/98.

Na Radzie d. 22. marca przyjęto do wiadomości.

Lubaczów — Napływ chorych do tego szpitala jest tak wielki, że etatowa ilość łóżek prawie ciągle zapełniona. W skutek tego ilość bielizny, sienników, łóżek i sprzętów jest niedostateczną, tem więcej, że szpital jako zakład zupełnie nowy, nie miał czasu zrobić żadnych zapasów. Całe gospodarstwo idzie tu dobrze i oszczędnie, pomimo wielkiej drożyzny w tym roku, żywienie bowiem kosztuje około 18 ct. na dzień i chorego. Czystość i porządek w całym w zakładzie wzorowe, potrzeba będzie tylko wypokostować i wymalować podłogi, bo ciągłe mycie doprowadzi je do zniszczenia. Kancelarya w porządku, pisemną częścią dla ściągania zaległych kosztów leczenia zajmuje się przełożona Siostr Józefitek obsługujących ten szpital i jak się przekonałem, jest już dość dobrze obznajomiona z tą sprawą. Wszystkie wątpliwości w prowadzeniu rachunków usunąłem w czasie inspekyi, wskazując, jak te rachunki i wykazy powinny być prowadzone.

Są tu pewne braki, których Wydział Rady powiatowej, pomimo wezwania Wydziału kraj. dotychczas nie usunął, a mianowicie: Brak tu obrukowania i rynsztoku na około głównego budynku, brak kanału odpływowego na wody deszczowe, na wody pochodzące z kuchni, pralni i latryn, nie ma desyngfektora i całego wewnętrznego urządzenia w prosektoryum, nareszcie nie ma stołu operacyjnego, chociaż jest zawsze nadzwyczaj wiele wypadków potrzebujących pomocy chirurgicznej. Są jeszcze inne drobniejsze rzeczy nie naglące na razie a jednak bardzo potrzebne jak n. p. urządzenie ogrzewanej suszarni zimowej na bieliznę, urządzenie wodociągów w całym budynku i wysuszenie ściany obróconej na północ w spiżarni za pomocą postawionego tam żelaznego piecyka. Całe obejście szpitalne jest utrzymane bardzo porządnie, zakład otoczony sztachetami, furta jest zawsze zamknięta tak, że obcy ludzie nie mogą wchodzić do zakładu; część gruntu szpitalnego została obróconą na ogród warzywny, który w przyszłych latach po pewnem poprawieniu gruntu będzie przynosił nie małe korzyści szpitalowi. Materace słomiane, zaprowadzone w szpitalu okazały się bardzo praktycznymi, bo istnieją już dwa lata i nie wymagały zmiany słomy. Kapliczka, którą siostry urządziły w zakładzie, jest ładną i odpowiada przeznaczeniu swemu.

Szpital lubaczowski w roku ubiegłym miał 379 chorych, którzy byli pielęgowani w ciągu 7497 dni. Śmiertelność wynosiła 19, to jest 6·8%. Średni pobyt był 26·8 dni. Tak długi czas leczenia pochodzi ztąd, że często prymaryusz, nie mając pomocnika żadnego, nie jest w stanie dokonać operacji potrzebującej umiejętnej pomocy i musi czekać, dopóki nie znajdzie ochotnika, któryby przybył do bardzo oddalonego od środka miasta szpitala i dopomógł w chloroformowaniu chorych i ich operowaniu. Z tego więc względu sądzę, że nasze mniejsze szpitale nie będą mogły długo obejść się bez sekundaryusza, bo przetrzymywanie chorych chirurgicznych dłużej nad potrzebę będzie drożej kosztować aniżeli płaca sekundaryusza.

Upraszam o polecenie Wydz. Rady powiatowej, aby usunął te braki w budynku, które wymieniłem wyżej, bo one należą do tych, które powinny być usunięte kosztem funduszu powiatowego. L.W. 18.591/98.

Na Radzie d. 2. kwietnia uchwalono wezwać Wydział powiatowy do usunięcia usterek wskazanych. Z powodu wielkiego napływu chorych pozwolono powiększyć ilość łóżek o 10 nowych i przyjąć jeszcze jedną Siostrę Miłosierdzia. L.W. 47.384.

Podhajec. Szpital powszechny w Podhajcach należy do najlepiej administrowanych szpitali prowincjonalnych.

Gospodarstwo jest bardzo zapobiegliwe i oszczędne, a pod względem pielęgnowania chorych narzekać jedynie można na brak miejsca, brak odosobnienia chorych zakaźnych, wywołujący zarażanie się chorych i posługi w samym zakładzie i nieustanne wielkie przepełnienie. Na 60 etatowych łózkach w roku ubiegłym leczono przeciętnie 67 chorych, to znaczy, że były dni, kiedy szpital musiał dać opiekę sto i więcej chorym, a mianowicie w późniejszej jesieni, zimie i początku wiosny, kiedy otwieranie okien dla energiczniejszej wentylacji było niemożliwem. To też budowa domu osobnego, który będzie zawierać pomieszczenie dla Sióstr Miłosierdzia, dla chirurgicznego oddziału i sali operacyjnej jest rzeczą nagłą. Sale, w których się mieszczą obecnie zakonnice, po przerobieniu ich i urządzeniu zupełnie osobnego wchodu z zachodniej strony, dadzą niezłe pomieszczenie dla chorych zakaźnych zwłaszcza po przeniesieniu latryn na stronę wschodnią, bliżej ku granicy zakładu z tej strony. Przez wybudowanie piętrowego domu zmniejszy się przepełnienie w głównym budynku, da się odpowiednie pomieszczenie dla zakaźnych, a w części naprawią się wady budowy szpitala podhajeckiego, oprócz tego znajdzie się miejsce i na kapliczkę szpitalną. Komitet szpitalny uznawszy potrzebę rozszerzenia szopy szpitalnej dla pomieszczenia dezynfektora, polecił zarządowi szpitalnemu zająć się dokonaniem tego rozszerzenia, które kosztowało 158 zł. Komitet szpitalny uprasza o zatwierdzenie wydatku tego.

Rachunki gospodarcze prowadzą się dobrze ale zaległości kosztów leczenia; w skutek obłożonej choroby rządcy, który bardzo dobrze dawniej część tę prowadził, znacznie urosły i wynosiły w końcu ubiegłego roku 7415 zł. Komitet szpitalny najął zastępcę rządcy płacąc mu po 1 zł. dziennie ale nie wiem, czy on podoła sam jeden temu zadaniu. Koszta żywi nia w roku ubiegłym wynosiły 19 ct. na dzień i na chorego.

Wspólnie z dyrektorem i przełożoną Sióstr Miłosierdzia ułożyliśmy budżet na rok 1899. przyczem okazało się, że terażniejsza taksa wynosząca 46 ct. za dorosłych i 27 za dzieci jest za niską i musi być podwyższoną, inaczej bowiem gospodarstwo, pomimo wszelkich wysiłków, zacznie chromać.

W r. 1897. leczono 1252 chorych w ciągu 24.451 dni, śmiertelność wynosiła 6.8%. Z zakaźnych chorób leczono na odrę 1, na szkarlatynę 5, na ospę 15, na błonicę 4, na tyfus wysypkowy 13, na tyfus brzuszny 5, na choroby weneryczne 87, chirurgicznych operacyj dokonano 116 większych, a 38 mniejszych, porodów było w szpitalu 33, na oczy leczono 125. Lekarz ordynujący jest bardzo zręcznym chirurgiem i posiada wielkie zaufanie tak w mieście jak i w okolicy. Ilość narzędzi chirurgicznych dostateczna są one utrzymane w należytej czystości. Szpital posiada własny dyzenfektor. Koszt leków i sanitarnych potrzeb w ubiegłym roku wynosił 6.2 ct. na dzień i na chorego.

Na Radzie d. 18. marca przyjęto do wiadomości. Zatwierdzono wydatki na szopę. Zezwolono na czasowe przyjęcie dyetaryusza z płacą 1 zł. dziennie. LW. 2338/98.

Przemysł. — W roku ubiegłym dokonano w szpitalu przemyskim dość znacznych restauracyj a mianowicie: odnowiono frontową część ścian budynku i wstawiono tam wszystkie nowe okna, lepsze zaś ze starych przeniesiono w te miejsca gdzie było potrzeba, zrobiono nową gzymsy, naprawiono atykę, na korytarzu szpitalnym urządzono nową podłogę z płytek kamiennych, wyasfaltowano latryny, pomalowano podłogi, polakierowano na nowo salę operacyjną i odnowiono trupiarnię. W szpitalu znalazłem tyle chorych, ile jeszcze nigdy nie było, bo 254 na 175 etatowych łózkach, a zatem o 79 więcej, aniżeli łózek. Po zbadaniu wszystkich przekonałem się, że żadnego niepodobna było wydalić, zwłaszcza ze starszych wiekiem, bo to byłoby zabójczem dla nich w czasie tak zimnym i słotnym. Pomimo tego przepełnienia znalazłem wszędzie porządek wzorowy i wielką czystość. Siostry Serafiki pełnią obowiązki swe należycie, ale proszą o przyję-

cie jednej jeszcze, to jest piątej siostry, bo są umęczone nadmiarem pracy, Odesłałem ich do komitetu szpitalnego, który oceni ich prośbę i jeżeli znajdzie słuszną, przedstawi na decyzję W. Wydziału krajowego. Prosiły one także o urządzenie kaplicy w szpitalu z jednej z sal. Obejrzawszy wszystkie pomieszczenia szpitalne, przekonałem się, że najlepiej będzie i najmniej kosztownym przybudowanie jednej salki z muru pruskiego, poleciłem więc rządcy, aby postarał się o zrobienie planu i kosztorysu tej budowy i przedstawił na decyzję Wydziału krajowego. Szpital posiada 5200 zł.; część więc tego kapitału rezerwowego może być użyta na budowę kaplicy, która w zakładzie tym jest bardzo pożądaną, oddziałując na leczący się tu lud nader dodatnio. Bielizny znalazłem pięć zmian na etatową ilość łóżek. Poleciłem rządcy popробować sprowadzić szyrting amerykański, wyrabiany w Andrychowie, na koszule dla chorych, bo płótno dotychczas kupowane jest bardzo nie trwałe, a w skutek tego szpital nie może przyjść do potrzebnej ilości bielizny. W spiżarni materyały kuchenne znalazłem należytej dobroci, chorzy z wikt u są zadowoleni. Posługi ilość dostateczna. Wikt chorych w skutek znacznego podrożenia wszelkich wiktuałów kosztuje nieco więcej jak 18 ct. na dzień i na chorego. Służba lekarska pomimo odjazdu chorego dyrektora do Abazyi nie szwankuje, obowiązki bowiem jego spełniają P. P. sekundarysze należycie i nie znalazłem ani jednego chorego, któryby oczekiwał na operację. W roku ubiegłym dokonano 158 operacji mniejszych a 40 większych, operacji ocznych 8, porodów było 80 zwykłych, a 26 potrzebujących pomocy lekarskiej, wenerycznych leczono 823, na tyfus 6, na błonicę 19. Na 3098 chorych leczonych śmiertelność wynosiła 6.1%, średni pobyt chorych był 2.4 dni. Wspólnie z zastępcą Dyrektora i rządcą ułożyliśmy budżet na rok następny dla przedstawienia Wydz. Krajowemu w celu uregulowania taksy. Książki w zarządzie i rachunki prowadzą się należycie, to jest zupełnie według przepisów nowej instrukcyi. Lw. 18.592/98.

Na Radzie dnia 2. Kwietnia przyjęto do wiadomości.

Przemysłany — Zaledwo osiemnaście dni upłynęło od ogłoszenia szpitala za powszechny i publiczny, a już jest zakład przepełniony chorymi, od dni dziesięciu bowiem stale w szpitalu było 46 chorych na czterdziestu etatowych łóżkach. Dzięki temu, że dotkniętych chorobami zaraźliwymi nie było, oddział zakaźnych został zajęty na umieszczenie zwykłych chorych. Ten stan rzeczy przyjdzie się zostawić bez miany, a trupiarnię mającą cztery pokoje mogące pomieścić siedm łóżek, obrócić na oddział dla zakaźnych. Badałem wszystkich chorych i przekonałem się, że nie było ani jednego, któryby nie kwalifikował się do szpitalnego leczenia. — Pracy w tym nowym szpitalu bardzo wiele najprzód dla tego, iż zakład nie jest jeszcze zupełnie urządzony, następnie że lud miejscowy i okoliczny garnie się do zakładu, którego Dyrektor zyskał wielkie zaufanie ludności, a nareszcie i dla tego że wszystkie osoby pracujące w szpitalu nie są jeszcze wrobione i ciągle nastęrczają się różne wątpliwości administracyjnej natury. Ponieważ Dyrektor zakładu w jednym z kolegów miejscowych znalazł chętnego pomocnika do operacji i do zastępstwa w czasie nieobecności, na razie niema potrzeby dawać mu pomocnika. — Od dnia 20. listopada do d. 20. maja (dzień ogłoszenia zakładu za powszechny) leczono 257 chorych, a od 20. maja do 6. czerwca 37. Zmarło w tym czasie 9 to jest 3%. Operacji większych i mniejszych dokonano zwyż 50. Jeszcze nie wszystkie potrzebne narzędzia lekarskie są zakupione i niema stołu operacyjnego, potrzeba będzie przyjąć jeszcze jedną zakonnice, bo obecne trzy nie mogą sobie dać rady, tem więcej że jedna z nich przy pomocy Dyrektora prowadzi całą korespondencję. Wspólnie z komitetem szpitalnym ułożyliśmy budżet na rok bieżący, przyczem omówiliśmy każdą pozycję osobno, aby uchylić wszelkie wątpliwości. Żywnienie chorych dobrze i smacznie przyrządzone, wiktuały należytej dobroci. Dzień żywienia kosztuje przeciętnie 20 ct. na osobę razem ze służbą i siostrami miłosierdzia. Woda w studni, wywierconej około kuchni, jest żelazista. Komitet przekonał się, że Starostwo i Urząd Skarbowy płaci zbyt mały czynsz za lokalności najmowane w domu, należącym do

funduszu szpitalnego, z rokiem przyszłym podniósł czynsz, a prawdopodobnie będzie się starać o odszukanie kupca na ten dom bo administracja jego może przyczynić bardzo wiele kłopotu komitetowi. Opatrzywszy cały szpital we wszystkich szczegółach, doręczyłem komitetowi wykaz braków szpitala, upraszając o usuwanie ich w miarę możliwości, zaczynając od ważniejszych. Wykaz ten jest następujący: 1. Szpital nie posiada lodowni, szopy na słomę i stajenki z małym kurnikiem. 2. Na miejsce dawnej trupiarni, która musi być obrócona na oddział dla zakaźnych, potrzeba będzie choć z pruskiego muru wybudować nową. 3. Podłogi wszystkie potrzeba będzie wypokostować i polakierować 4. Poprawić popsute betony i wybetonować salę operacyjną i la-tryny. 5. Urządzić dzwonki elektryczne w salach chorych. 6. Urządzić ustępowe miejsce w części szpitala przeznaczonej dla zakaźnych chorób. 7. Gmina niema prawa pobierać pokładnego za grzebanie ubogich chorych, omówić więc tę sprawę z gminą miasta. 8. Uregulować sprawę duchownej obsługi. 9. Z apteką miejscową zawrzeć umowę o dostawę lekówz opustem 15%. 10. Teren szpitalny ogrodzić płotem. 11. Urządzić trotuar dla komunikacji szpitala z miastem. 12. Zakupić w Żółkwi stół operacyjny. 13. Kupić dla szpitala magiel. 14. Za pomocą odrenowania skrzydła, w którym znajduje się kuchnia i spiżarnia, uwolnić tę ostatnią od wilgoci. 15. Wspólnie z miastem zakupić dezynfektor. 16. urządzić lepiej rowek dla odpływu wody ze studni w czasie pompowania. 17. Pomyśleć o uzyskaniu pomocy dam miejscowych dla dostarczenia małym dzieciom potrzebnej bielizny. 18. Pomyśleć o wodociągu. 19. Prosić Wydział krajowy o pozwolenie przyjęcia jeszcze jednej zakonnicy do szpitala. W końcu muszę dodać, że opieka Rady powiatowej nad szpitalem jest tak chętną i skuteczną, iż o usunięciu tych braków w miarę możliwości ani na chwilę nie wątpię. Jest nadzwyczajnie wiele dobrej woli i chęci aby ta, przez nią utworzona instytucja, nie ustąpiła pod względem rozwoju innym szpitalom prowincjonalnym, a to jest gwarancją, że opieka bliska i szczerą będzie czuć nieustannie nad szpitalem.

Na Radzie d. 16. czerwca uchwalono wezwać do usunięcia usterek wskazanych.

Rzeszów. — Po wybudowaniu pawilonu dla zakaźnych szpital rzeszowski stał się, pod względem pomieszczenia chorych, jednym z najlepszych prowincjonalnych zakładów, tem więcej że wprowadzenie siostr Miłosierdzia położyło koniec wszelkim nadużyciom w prowadzeniu gospodarstwa, których ani ukrócić ani dopatrzeć dawniej nie było możliwości. Siostry Miłosierdzia pooddalały dawną posługę szpitalną, przywykłą więcej dbać o własną korzyść jak o potrzeby chorych i przeprowadziły do zupełnej jasności stan inwentarza szpitalnego, a czystość wprowadziły taką, że obecnie niema żadnego miejsca, gdzieby nagromadzenie brudów groziło niebezpieczeństwem dla mieszkańców domu. Sprawdzenie inwentarza okazało jednak jak szpital ten, pomimo wysokiej taksy i znacznych corocznych wydatków, jest ubogim w bieliznę i sprzęty. W roku ubiegłym przeciętnie pielęgnowano 105 chorych dziennie na 100 etatowych łózkach, a w dniu inspekcji znalazłem 137 chorych. Z powodu bardzo złej dostawy płótna z Krosna, bielizna tak się prędko zniszczyła, że wystarcza zaledwo na trzy zmiany, to jest że gdy jedna zmiana jest na chorych, druga się szuszy, a trzecia jest w praniu, to magazyn jest zupełnie próżny, jak to znalazłem właśnie przy lustracji. W spiżarni wszystkie produkta były w bardzo dobrym gatunku, koszt dzienny żywienia w roku ubiegłym wynosił około 20 ct. Zamknięcia rachunkowe i budżet na r. 1899. już są przedstawione do Wydziału krajowego. Książki w kancelaryi prowadzą się według przepisów instrukcyi, zaległości kosztów leczenia, które wynosiły w r. 1896. 14.195 zł. spadły obecnie do 12.302 (31 grudnia 1898). Szpital posiada Książeczkę Kasy oszczędności na 500 zł. Zakład ma bardzo wiele dawnych długów, które wyszły na jaw obecnie, kiedy zarząd miejski już nie daje zaliczek szpitalowi na gospodarskie potrzeby. Kwota zaliczek, udzielonych temu zakładowi z Wydziału krajowego, z końcem ubiegłego roku wynosiła 11.250 zł., a prócz tego są jeszcze długi

do zapłacenia miastu za czynsz najmu domu, w którym się szpital mieści i wiele niezapłaconych za dostawę wiktuałów, tak że dla uregulowania gospodarstwa potrzebnem będzie dość znaczne podwyższenie taksy leczenia i udzielenie nowej zaliczki. Dom dla zakaźnych jest już zupełnie gotowy, ale jeszcze nie obłożony chorymi z powodu iż ściany nie są jeszcze polakerowane. Ogród szpitalny, rozszerzony bardzo znacznie, będzie mógł dostarczyć szpitalowi jarzyny na cały rok. Sąsiadowi który zagarnął część ogrodu szpitalnego, w skutek polecenia Wydziału krajowego, miasto wytoczyło proces i jest prawie pewność, że proces ten wygra.

Wanien szpital posiada mało, a te które są, stare i zużyte. Przy dorocznej restauracyi potrzeba będzie naprawić podłogę w latrynach dla urządzenia łatwiejszego odpływu moczu i zlewy kuchenne. Leczone w roku ubiegłym 1359 chorych w ciągu 38 390 dni, śmiertelność wynosiła 6.2. Średni pobyt chorych nieco wysoki (wynosi bowiem 28.2 dnia) jest usprawiedliwiony wielką ilością chorych na oczy, którzy zwykle wymagają dłuższego leczenia. W roku ubiegłym było tu leczonych 223 wenerycznych 23 tyfusowych, 5 na szkarlatynę a 3 na błonicę, dokonano chirurgicznych operacyj większych 82, a mniejszych 222, na oczy leczono 201, w których dokonano 60 operacyj, porodów było 24. Narzędzi chirurgicznych jest dosyć i są należyte utrzymane. Koszt leków i przyrządów sanitarnych wynosił 10.3. ct. na dzień i na chorego, wezwałem lekarzy do większej pod tym względem oszczędności. Wśród leczonych nie znalazłem ani jednego, któryby się nie kwalifikował do szpitalnego leczenia. Lw. 20.001/98.

Na Radzie d. 5. kwietnia 1898. Uchwalono: polecić naprawę podłogi w latrynach.

Dnia 3. maja. Po raz drugi w tym roku zwiedziłem szpital rzeszowski dla przekonania się czy wszystkie polecenia W. Wydziału krajowego wydane w tym roku zostały spełnione. Ponieważ z kancelaryi szpitalnej wydano jednego tylko z dwóch dyurnistów, których Wydział krajowy wydać kazał, wezwałem przeto drugiego i oświadczyłem mu, że służba jego już się skończyła i ma natychmiast szpital opuścić, Dyrektora zaś prosiłem, ażeby poszukał kogo innego na miejsce oddalonego i przedstawił go Komitetowi szpitalnemu do zamianowania i do zatwierdzenia przez Wydział krajowy. Chorych znalazłem 129 na 100 etatowych łózkach pomimo, że mnóstwo chorych otrzymuje tu poradę w ambulatoryum. I tak w miesiącu kwietniu leczono ambulatoryjnie na choroby wewnętrzne i chirurgiczne 157 chorych, a na oczne 116. Z powodu epidemii ospy w okolicach, w pawilonie dla zakaźnych znalazłem 11 dotkniętych tą chorobą.

Płótno na bieliznę już jest sprowadzone i przystąpiono do szycia. Przedstawiłem Przełożonej Sióstr i p. p. lekarzom smutny stan finansowy szpitala, który ma 11.250 złr. długu zaciągniętego w formie zaliczek, a 12.301 zł. zaległości kosztów leczenia i wezwałem ich do jak największej oszczędności, aby wyjść z tego ciężkiego położenia. Do LW. 27.633/98.

Na Radzie d. 11. maja uchwalono wezwać do energicznego ściągania zaległości.

Sambor. Szpital samborski jak wiadomo Wysokiemu Wydziałowi krajowemu pod względem pomieszczenia nie odpowiada najskromniejszym wymaganiom higienicznym, i przedewszystkiem jest za małym dla tej liczby chorych, którzy tu szukają opieki i pomocy, a spełnienie wpływa nadzwyczajnie niekorzystnie na rezultaty leczenia, na czystość i porządek w zakładzie. Jednak muszę przyznać zarządowi i p. Dyrektorowi, że co tylko można było zrobić dla polepszenia złych miejscowych warunków, jest zrobione i że gospodarstwo jest dobrze prowadzone. Wikt znalazłem smacznie przyrządzony, wiktuały w spiżarni należytej dobroci, bielizny ilość dostateczną, czystość i porządek bez zarzutu, książki prowadzone według wzorów wskazanych przez instrukcyę, zaległości kosztów leczenia ilość umiarkowana, a w kasie zaoszczędzonych do 3500 zł. od samopłacących zaś w ubiegłym roku ściągnięto 1082 zł. Dzień żywienia kosztuje 20 ct. Koszt administracyi

całego szpitala wynosi 30.9% reszta zaś wydatków przypada na potrzeby chorych. —

W roku ubiegłym leczono 825 chorych w ciągu 23.210 dni leczenia. Przeciętny pobyt chorych był 28 dni. Przeciętna ilość leczonych dziennie 63 na 62 etatowych łózkach, były dnie kiedy w szpitalu znajdowało się po 100 chorych. Śmiertelność wynosiła 6%. Wenerycznych leczono 110, tyfusowych 14. Operacyj chirurgicznych dokonano 114, na choroby oczu leczono 66. Porodów w szpitalu było 5. Instrumentów chirurgicznych i przyrządów szpital posiada ilość dostateczną, a są one utrzymane w porządku i czystości. W szpitalu większość chorych przedstawiała wypadki chirurgiczne. Ale i tu jak w innych szpitalach bardzo wiele wenerycznych. Chodząc od łóżka do łóżka przekonałem się, że nie było ani jednego chorego, któryby niekwalifikował się do szpitalnego leczenia, albo pielęgnowania, dopóki niebezpieczne objawy choroby nie ustąpią. Opatrzyłem dom księdza Grochowskiego, który proponują kupić na szpital. Składa się on z budynku piętrowego murowanego, parterowego, drewnianego, i domu drewnianego zawierającego szopy na wozownie, drzewo, słomę, chlewki i t. d. Obszar ziemi, na której stoją budynki wynosi około 4 morgów. Budynek murowany zawiera 16 pokoi, 4 kuchni i 4 spiżarnie. Pod domem są piwnice. Każdy pokój może pomieścić 4 a w razie potrzeby 6 łóżek. W drewnianym budynku jest 6 pokoi i kuchnia, w każdym pokoju może pomieścić się 3 do 4 łóżek. Wysokość pokoi 4 metry. Mówiono mi, że dom ten można nabyć za 50 tysięcy zł. a stary budynek szpitalny sprzedać za 15 tysięcy, potrzebaby więc dopłacić tylko 35 tysięcy, z których 17.5 przypadłoby na gminę i tyleż na kraj, Lw 17.321|98.

Na Radzie d. 26. marca uchwalono: wezwać gminę do przedłożenia wniosku, gdzieby przenieść szpital czy do nowego, czy do zakupu się mającego budynku.

Sanok. Zmiana personalu w szpitalu sanoekim wywarła bardzo korzystne następstwa dla zakładu. Młody dyrektor, zdolny, mający odpowiednie naukowe warunki, pełny chęci do pracy, objawszy kierownictwo zakładu, zaczął wprowadzać wszystkie te ulepszenia, które widział w szpitalu św. Łazarza pod względem leczenia i pielęgnowania chorych. Uprzejmość względem leczonych, szczęśliwe wyniki operacyj, których od początku stycznia dokonał 27, dbałość o czystość, o dobry pokarm dla chorych i starania o uchylenie wszystkich dawnych braków podniosło opinię zakładu u okolicznej ludności i zwiększyło frekwencję, znacznie zmniejszoną przy poprzedniej Dyrekcji. — Czystość i porządek w zakładzie znalazłem wzorowe wszystkie księgi w zarządzie prowadzone są w taki sposób, jak tego wymaga nowa instrukcja, a rachunki wydatków na administrację i gospodarstwo mogą być sprawdzone każdej chwili na podstawie ksiąg i kwitaryuszów, znajdujących się w szpitalu.

Zaległości kosztów leczenia, które w końcu 1896. roku wynosiły 4.666 zł., w końcu r. 1897. spadły do sumy 4 202 zł., po przedstawieniu zaś rachunków IV. kwartału w. r. do Wydziału krajowego zaległości te wynoszą zaledwo 1533 zł., co należy uważać jako wynik bardzo dodatni.

Żywnienie chorych w r. ubiegłym, pomimo drożyzny, kosztowało 15.7 na dzień i chorego, obecnie zaś w styczniu kosztowało 18.2, a w lutym 17.5 ct. Szpital z budżetu swego dotychczas opłaca zaciągnięty w Banku hipotecznym dług na naprawę budynku i budowę domu dla rządu w ratach rocznych po 940 zł. — Pozostało jeszcze do spłaty 9062 zł. — Zakład posiada rezerwowy kapitał w kwocie 1100 zł., który jest przeznaczony na zakupno sąsiedniego gruntu, bardzo potrzebnego dla rozszerzenia terytorium szpitalnego; obecnie nie można kupna tego doprowadzić do skutku z powodu sporów między sobą, współwłaścicieli tego gruntu. Magazyny w porządku, ale ilość bielizny jest mała, bo wynosi zaledwo trzy zmiany na etatową ilość łóżek. Płótno korezyńskie zakupione w roku przeszłym jest niezłe, ale koce kupione u Knauera zawiodły oczekiwania — równać się bowiem nawet nie mogą z tymi, które były sprowa-

dzone z Morawy. Jeszcze dotychczas nie otrzymano odpowiedzi wizytatorki Sióstr Miłosierdzia, czy będzie miała cztery siostry dla objęcia zarządu szpitalnego. Wydatek na ich sprowadzenie znacznie obciąży budżet szpitalny i będzie wymagać podniesienia taksy, która obecnie wynosi 54 ct. przynajmniej o 8 ct. Byłoby bardzo dobrze, aby można było zatrudnić obecnego rządcę jako pisarza szpitalnego, bo jest doskonale obeznany ze stosunkami szpitalnymi, cenami i jest bardzo szybkim pracownikiem.

W szpitalu wiktuały wszystkie odpowiednie, a chorzy chwalili wikt szpitalny. Proponowane przez komitet szpitalny zmiany w wewnętrznym urządzeniu są rzeczywiście potrzebne i użyteczne, dadzą się przeprowadzić tanim kosztem, bo można będzie uzyskać pewne oszczędności z kwoty asygnowanej na zakupno narzędzi lekarskich, gdyż stół operacyjny zrobiony w Żółkwi będzie kosztował o kilkadziesiąt złotych mniej aniżeli w Krakowie. — Narzędzia lekarskie utrzymywane w porządku. W roku ubiegłym leczono 884 chorych w ciągu 21.582 dni. Przeciętny pobyt chorych w zakładzie wynosił 24.4 dni. Śmiertelność 2.7; leczono syfilitycznych 162, na tyfus 19, na skarlatynę 3, chirurgicznych operacyj dokonano 30. Porodów było 14. LW. 20,002/98.

Na Radzie d. 5. kwietnia przyjęto do wiadomości.

Nowy Sącz -- Budynek, w którym się obecnie szpital mieści, jest skazany na zdemolowanie, wielki plac, bowiem na którym szpital stoi, został przez władze miejskie rozparcelowany i wysprzedany prywatnym osobom, budującym domy w takiej bliskości do szpitala, iż z okien tych domów można się przypatrywać operacyom dokonywanym w zakładzie. Ponieważ ulica pomiędzy tymi domami została skierowaną na szpital, stojący w środku, miasto więc nie pozwoli naprawić budynku szpitalnego, który gwałtownie potrzebuje naprawy, bo dach gontowy przegnił zupełnie, a w czasie śloty woda ciecze do sal. Innego domu na szpital w mieście nająć nie można bez bardzo znacznych ofiar pieniężnych. P. p. burmistrzowie obiecywali ciągle, że gmina udzieli funduszu na postawienie nowego szpitala i nigdy obietnica nie była tak bliską spełnienia jak w ostatnim czasie. Niestety budowa nowego ratusza pochłonęła prawie dwa razy tyle, ile opiewał kosztorys i na budowę szpitala nie wystarczyło środków. Obecny stan budynku jest smutny nad wyraz, nie ma bowiem miejsca do prania bielizny ani na łazienki dla chorych; podwórko jest nadzwyczajnie małe i do połowy prawie zajęte różnemi rekvizytami, nie ma osobnego magazynu do przechowywania bielizny a Siostry mają zaledwie parę pokojów niedostatecznych dla pomieszczenia czterech osób. W dodatku w skutek nadużyć popełnionych przez kilku ostatnich rządców i braku nadzoru władz miejskich, szpital ten był zawsze bardzo ubogi i nie mógł przyjść do żadnych oszczędności, płaci więc ciągle dawne długi, których wysokość doszła do 6 tys. zł a robi ciągle nowe, tak że jeżeli nie będzie dana pomoc pieniężna, to przedsiębiorcy przestaną udzielać mu kredytu. W czasie inspekcji dowiedziałem się, że rzeźnikowi szpital jest dłużny za sześć miesięcy, — piekarzowi za tyleż, a cały personal szpitalny jeszcze nie otrzymał płacy za miesiąc maj br. Byłem u przewodniczącego Komitetu szpitalnego Księdza infułata Goralika i prosiłem go, aby zechciał sprawę szpitala poruszyć na Radzie miejskiej, do której należy i u p. burmistrza. Ten ostatni powiedział, że miasto da na szpital grunt około „Łącznika“, który kupi od funduszu ubogich.

Byłem na tym placu i przekonałem się, że jest odpowiedni na budowę szpitala, odosobniony, a przecież nie zbyt oddalony od miasta.

Szpital jest obecnie przepełniony, gdyż chorych jest więcej, aniżeli ilość łóżek etatowych, co przypisać należy wielkiemu zaufaniu do lekarskich zdolności i nadzwyczajnej zręczności chirurgicznej dyrektora szpitala i starannemu pielęgnowaniu Sióstr Miłosierdzia, a zresztą i świetnym rezultatom leczenia pomimo fatalnych warunków miejscowych. W roku ubiegłym leczono tu 906 chorych w ciągu 21.196 dni, przeciętny pobyt chorych był 23.4 dni. Śmiertelność 4.2 Operacji chirurgicznych w roku ubiegłym dokonano 267; porodów było 42, ocznych operacji było 60. usznych 2. Leczono na ospę 3, na tyfus 20, na choroby weneryczne 184. Te wszystkie

cyfry wskazują, jak jest potrzebnym i pożytecznym szpital w Nowym Sączu, nawet większych rozmiarów aniżeli obecny.

Książki w kancelaryi znalazłem w zupełnym porządku, ale nie dają one żadnego pojęcia o stanie finansowym, bo tu zapisuje się tylko to co się komu należy, a kasa spłaca ciągle bieżącymi dochodami dawne długi szpitala przedsiębiorcom. Bielizny szpital posiada bardzo mało, bo zaledwo ma trzy zmiany. Zaległości kosztów leczenia dosięgają cyfry 6.000 złr.; zaliczka nie spłacona jeszcze wynosi 1800 złr. Gospodarka bardzo oszczędna, żywienie bowiem kosztowało 19 ct. leki zaś 4.5 ct. Narzędzi chirurgicznych szpital posiada ilość dostateczną, utrzymane są one bardzo dobrze. LW. 29585/98.

Na Radzie 24. maja 1898. uchwalono wezwać gminę, ażeby w myśl §. 15. ustawy szpitalnej przystąpiła do wstępnych czynności budowy szpitala.

Sokal. — Natłok szukających opieki szpitalnej i tu tak wielki, że prawie codziennie jest wielu, którzy płacząc odchodzą, gdyż nie byli przyjęci dla braku miejsca. W dniu inspekcji na 80 etatowych łózkach znalazłem 100 chorych. W porównaniu z innymi szpitalami najmniej tu zawsze syfilitycznych, dlatego też średni pobyt chorych wynosi zaledwo 11.3 dnia. W roku ubiegłym na 1936 chorych leczono na choroby weneryczne 62, na tyfus 24, na ospę 5, i na błonicę 2, na zimnicę 103. Operacyj chirurgicznych miejscowych dokonane 138, większych 88, porodów było 4, na oczy leczono 119. Śmiertelność była nadzwyczajnie mała, wynosiła bowiem zaledwo 2.9%. Chirurgicznych narzędzi ilość dostateczna i są utrzymane we wzorowej czystości. — Koszt na leki i na sanitarne potrzeby wynosił 7.8 ct. na dzień i chorego. Pomimo przepelnienia powietrze w salach czyste, dyrektor bowiem bardzo dba o to, aby sale były dobrze odwietrzane. Czystość wszędzie należyta. Wiktuały w spiżarni bardzo dobre. Bielizny ilość dostateczna na pięć zmian na etatową ilość łózek. W kancelaryi książki w porządku. Zaległości kosztów leczenia, które w końcu 1896 roku wynosiły 3640, w r. 1897 spadły na 3095 zł. Nowoprzyjęty pisarz p. Protulewicz jest pracowity i poruszył wszystkie sprawy zaległe przy jego poprzedniku. Pokazałem, jak mają być prowadzone rachunki gospodarcze według instrukcyi, aby ułatwić kontrolę tak zwiedzającym zakład jak i członkom komitetu. Gospodarstwo tu jest bardzo oszczędne i porządne, do czego w znacznej części przyczynia się żona rządcy szpitala zajmująca się kuchnią, spiżarnią i gospodarstwem domowym, a w wolnych chwilach pełniąca rolę Siostry Miłosierdzia przy chorych. W ostatnim czasie, prawdopodobnie w skutek zakażenia się przy chorych ciężką chorobę przeżyła. Pawilon dla zakaźnych jest dostatecznie odosobniony. Znalazłem w nim dwóch dotkniętych tyfusem brzuszny. Szpital posiada przyrząd desynfekcyjny Rychnowskiego, w którym rzeczy włożone mogą być ogrzane do temperatury wrzenia wody. Wspólnie z dyrektorem i rządcą ułożyłem budżet szpitala, zgodny z rzeczywistymi potrzebami zakładu, a także omówiliśmy z dyrektorem wszystko, co się dotyczy przyszłej budowy nowego szpitala i wewnętrznego urządzenia, aby odpowiadał o ile możności wymogom obecnym higieny szpitalnej, gdyż budowa ma się zacząć z ranną wiosną i już się zakupują materiały do tego. LW. 18.593/98.

Na Radzie d. 2. kwietnia przyjęto do wiadomości.

Śniatyn — Jeszcze nigdy w szpitalu śniatyńskim nie było tylu chorych jak obecnie, kiedy przybył nowy kierownik zakładu, zdolny lekarz i zręczny chirurg. Nie tylko wszystkie łóżka są obłożone, ale chorzy leżą na siennikach, położonych na ziemi. Dyrektor przeniósł wszystkich syfilitycznych na p. rter, a na piętrze znajdują się cięższe chorzy i operowani, których ilość, w miarę szczęśliwych wyników operacyj, coraz się zwiększa. Co było można zrobić w tym budynku dla dogodności chorych i dla leczenia, zrobiono: wiele rzeczy potrzebnych do operacyj, dyrektor sam

kupił i wziął pod klucz własny domową apteczkę, która była dawniej w rękach starszego posługacza. Ale dotychczas wiele rzeczy brakuje temu szpitalowi, tak na przykład nie ma żadnego stołu operacyjnego, operuje się więc na łóżku, pośród innych chorych, w najnieodpowiedniejszym otoczeniu, nie ma salki do badania, ani krzesła dla chorych ginekologicznych, brakuje wiele narzędzi lekarskich i wiele chirurgicznych przyrządów, nie ma dostatecznej ilości żelaznych łóżek ani bielizny, nożów i widelców, łyżek, stołków do siedzenia i t. d. Wikt chorych jest dostateczny, z dobrych materiałów i smacznie przyrządzony. Koszt jego na chorego i na dzień leczenia wynosi 19:1 ct. Pytałem chorych — z wiktów są oni zadowoleni. Jeden z miejscowych lekarzy z własnej ochoty codziennie asystuje dyrektorowi przy operacjach. Żydzi otrzymują wikt kahalny. Kancelarya szpitalna znajduje się w magistracie. Rządca p. Amirowicz prowadzi książki porządknie. Zaległości kosztów leczenia w końcu 1894 roku wynosiły 1684 zł. z końcem zaś 1897 tylko 1641 zł. z tego 800 zł. już przedstawiono w pierwszym kwartale. Mówił on mi, że jest kilkanaście pozycyj z dawnych czasów nieudokumentowanych, z którymi nie wie co robić. — Poleciłem mu, aby prosił W. Wydział krajowy o wykreślenie ich z ewidencji jako nie ściągalne. — I tu jak w innych szpitalach, dla omówienia każdej pozycji i wypośrodkowania taksy leczenia, razem z dyrektorem i rządcą ułożyłem budżet szpitala na r. 1899 i poleciłem przedstawić na posiedzeniu komitetu szpitalnego, a rządcy wskazałem, jak mają być prowadzone rachunki szpitalne według wymagań nowej instrukcyi. — W roku ubiegłym chorych było leczonych 327 w ciągu 6.091 dni. Średni pobyt wynosił 18:6. Śmiertelność 8:2%. Przeciętnie dziennie leczono 16. Na tyfus brzuszny leczono 9, operacyj chirurgicznych wykonano 18, porodów było 2. Leki i sanitarne wydatki kosztowały 8:4 na dzień i na chorego. Opatrzyłem plac przeznaczony na budowę szpitala. Jest to zupełnie równa miejscowość na końcu miasta, bardzo dogodnie położona, frontem bowiem zwrócona na południe. Zwróciłem uwagę p. Dyrektora, na co przedewszystkiem należy przy budowie, aby zakład był dogodnym dla pomieszczenia chorych i dla gospodarstwa. — Wracając z Zaleszczyk, wstąpiłem ponownie do Śniatyna w nadziei obaczenia p. budowniczego z powrotem ze Lwowa i szczęśliwym trafem znalazłem go na miejscu. Wspólnie więc z nim, z p. burmistrzem i dyrektorem rozpatrzyliśmy plany i zdecydowaliśmy jakie zmiany należy w nich porobić, aby budynek odpowiadał potrzebom szpitala i środkom na budowę jego przeznaczonym. Za dni kilka budowniczy przedstawi W. Wydziałowi krajowemu szkice z uwzględnieniem wszystkich poprawek i kosztorys budowy do zatwierdzenia. LW. 16.885/98.

Na Radzie d. 2 kwietnia przyjęto do wiadomości.

Stanisławów. — Nie wiem z jakiego powodu dotychczas nie otrzymano tu planów i kosztorysów budowy domu administracyjnego, które już zostały zatwierdzone przez W. Wydział krajowy. Czas już przystąpić do licytacyi na budowę i do zwożenia materiałów. Upraszam więc o przyspieszenie wysłania ekspedycyi, adresując ją do „zarządu szpitala“, gdyż delegat Wydziału krajowego, przewodniczący w komitecie nie zawsze znajduje się w mieście, a zatem pisma adresowane na jego imię, mogą przez czas dłuższy nie dojść do miejsca przeznaczenia. Jeszcze raz obejrzałem tę część budynku, która po przekształceniu jest przeznaczona na oddział zakaźnych. Pomieszczenie odpowie potrzebom szpitala i zabezpieczy zupełnie odosobnienie. W szpitalu znalazłem niezmiernie wielkie przepełnienie; chorych było o 50 więcej, aniżeli pozwala etatowa liczba łóżek, a niepodobna było wydalić ani jednego, bez narażenia go na widoczne niebezpieczeństwo powrotu choroby. Pomimo przepełnienia tego czystość i porządek są wzorowe. Magazyny są utrzymane w porządku, bielizny jednak mało, zwłaszcza przy obecnym przepełnieniu. W spiżarni wszystkie wiktuały należytej dobroci. Szpital utrzymuje cztery krowy, tyleż nierogacizny, 20 kur, tyleż kaczek i gęsi.

Roczny dochód z tego gospodarstwa, po odtrąceniu wszystkich wydatków, wynosi do 500 zł. razem z wydzierzawioną częścią gruntów nale-

żących do szpitala. Książki gospodarskie i rachunkowe, prowadzone przez Siostrę przełożoną, są w zupełnym porządku i dają dokładny pogląd na gospodarstwo. Kancelaryę szpitalną p. Olszewski prowadzi dobrze, zaległości bowiem kosztów leczenia, które w końcu 1896 roku wynosiły 23.482 zł., według jego twierdzenia spadły w roku 1897 na 10.450 zł. Dochód od samopłacących w roku ubiegłym wynosił 3.526 zł. Dzienny koszt żywienia wynosi 19½ ct. na chorego. Leczone w tym szpitalu w 1897 roku 2151 chorych w ciągu 48.416 dni. Średni pobyt chorego był 22·4 dni a śmiertelność 5·8%. Chorych wenerycznych było 709. Chirurgicznych operacji większych dokonano 161, mniejszych zaś 216, porodów w zakładzie odbyło się 36, chorych na tyfus leczono 58, a na ospę 11, w stanie agonii przywieziono do szpitala 20. Narzędzi chirurgicznych jest dostateczna ilość i są utrzymane we wzorowej czystości. Ordynacya leków jest bardzo oszczędna, wynosiła bowiem wraz z sanitarnymi potrzebami 4·3 na chorego i na dzień leczenia. Pomiędzy chorymi znalazłem kilku operowanych i fotografie stanu ich przed operacją. Muszę przyznać, że operacje zwłaszcza plastyczne tak się dobrze udawały, że mogłyby przynieść zaszczyt najlepszemu chirurgowi. LW. 15 593,98.

Na Radzie dnia 18. marca przyjęto do wiadomości. Plany już są odesłane.

Stryj. — Dotychczas szpital nie miał szczęścia do przełożonej Sióstr Miłosierdzia, kierującej administracją i gospodarstwem szpitalnem. Zmieniły się już trzy przełożone i dotychczas nie udaje się przyprować do porządku gospodarstwa, nadwreżonego przez ostatniego rządcę. Wysoki Wydział krajowy podwyższył takse, dał znaczną zaliczkę, a pomimo to szpital nie może jeszcze wyleźć z długów i przystąpić do naprawy latryni naprawy w niektórych miejscach podłogi; jest ubogi w bieliznę i sprzęty, a jeżeli nie mu nie brakuje pod względem leczniczym, zwłaszcza chirurgicznym, to jest tylko zasługą ofiarności lekarza ordynującego, który z własnych funduszków zakupił wiele rzeczy, brakujących w tym dziale gospodarskim. Obecnie jest tam wszystko co potrzeba a jedynym ulepszeniem byłoby urządzenie podłogi betonowej w sali operacyjnej, któraby dała się dokładnie zmywać po operacjach, gdyż przy drewnianych, chociażby pokostowanych podłogach, tego osiągnąć niepodobna. — W salach i magazynach, w składach i spiżarni znalazłem wzorowy porządek, ale koszt żywienia jest wysoki, bo wynosi do 24·2 ct. na dzień i chorego, czego nie można usprawiedliwić wielką drożyzną, bo taka sama drożyzna istnieje w Stanisławowie, a tam żywienie kosztuje po 19 ct. Bielizna jest mało, bo tylko na trzy zmiany, — potrzeba będzie w tym roku sprawić zapas nieco większy. W kancelaryi książki prowadzą się w porządku, ale potrzeba będzie dodać pisarzowi do pomocy dyurnistę, bo ma tyle roboty, że pomimo wielkiej pracowitości, podać nie może, dlatego też zaległości kosztów leczenia, które w końcu 1896 r. wynosiły 2457, w końcu 1897 r. wzrosły do kwoty 4077 zł. — Ilość posługi szpitalnej jest dość znaczna, bo wynosi dwanaście osób, ale rozkład sal w szpitalu jest tego rodzaju, że obsługa jest niezwykle utrudniona i dlatego nie można było zrobić żadnej redukcji. Szpital posiada w kasie oszczędności rezerwową kapitał 1253 zł Upraszam bardzo o prędkie wysłanie reszty kosztów leczenia ubogich za czwarty kwartał, który jeszcze szpital nie odebrał, bo nie ma czem wypłacić płacy lekarzom i posłudze. — W roku ubiegłym leczono tu 1436 osób w ciągu 33.796 dni. Przeciętny pobyt chorego był 23·5. Śmiertelność wynosiła 5·6%. W ciągu ubiegłego roku leczono tu 443 wenerycznych, 41 na tyfus, 5 na skarlatynę i 9 na dyfteryę. Chirurgicznych operacji dokonano 268, porodów odbyło w zakładzie 35. Chirurgicznych instrumentów jest ilość dostateczna i są one utrzymane we wzorowej czystości w szklanych szafach. — Wspólnie z dyrektorem omówiliśmy wszystkie pozycje budżetu, aby rozpatrzyć się, gdzie można zrobić jakie oszczędności i jakie ulepszenia w administracji i w gospodarstwie szpitalnem. W chwili kiedy ten szpital uporządkuje swoje gospodarstwo, będzie to jeden z najlepiej urządzonych zakładów leczniczych na

provincyi. Jakkolwiek nie ma tu pawilonu izolacyjnego, oddzielenie zakaznych jest dość łatwe dzięki rozkładowi wewnętrznemu zakładu. LW. 17.118.98.

Na Radzie dnia 26. marca uchwalono: polecić w sali operacyjnej zrobić kamionkową podłogę wezwać do oszczędności w żywieniu; zezwolić na chwilową pomoc dyetaryusza.

Tarnopol. — Nowy budynek szpitalny przedsiębiorcy budowy obiecują oddać do użytku chorych w ciągu lipca br. lub sierpniu. Kapitały, którymi rozporządzał Komitet budowy już są na wyczerpaniu, z tych więc powodów Komitet udaje się do Wydziału krajowego z prośbą o przysłanie subwencyi uchwalonej przez W. Sejm na budowę tego szpitala. Ze względu iż już jest czas obecnie pomyśleć o wewnątrz em urządzeniu nowego szpitala, bo sprzęty istniejące w starym budynku będą mogły być użyte tylko w bardzo małej części, gdyż są zupełnie zużyte i spróchniałe, a przytem tak nasiąknięte brudem szpitalnym, że przeniesienie ich do nowego budynku jest w prost niebezpieczne, potrzeba będzie dać pozwolenie na sprzedaż starego szpitala, którego wartość była przeznaczona na zakupno nowego wewnętrznego urządzenia. Mówiłem o tem z panem burmistrzem jako przewodniczącym w komitecie budowy i z delegatami z ramienia Wydziału krajowego. P. Burmistrz zawezwie przedewszystkiem znawców dla ocenienia wartości starego budynku i o wyniku tej oceny doniesie Wydziałowi krajowemu z prośbą o zezwolenie na ogłoszenie licytacji. Zwracam przytem uwagę, że według ocenienia wartości budynku zrobionego przed kilkunasty laty na polecenie Wydziału krajowego przez budowniczego p. Janowskiego szpital ten wart był wówczas 12 tys. zł. Z powodu iż wszystkie realności teraz są kosztowniejsze, sędzę, że cena wywołania powinna być najinniej 12 tys. zł. Do tej czynności potrzebu będzie przystąpić jak najprędzej bo zrobienie nowych żelaznych łóżek, stolików między łózkami, szafek, stołów i t. d. zajmie kilka miesięcy czasu zwłaszcza iż prawdopodobnie wszystko to przyjdzie zamówić we Lwowie. Szpital znalazłem przepelniony ogromnie, gdyż na 75 łózkach było 99 chorych, przepelnienie to szczególnie dotyczyło chorych wenerycznych, których w dniu inspekyi znalazłem 48, na oddziale syfilitycznych kobiet na zsuniętych jedno obok drugiego trzynastu łózkach znajdowało się 25 chorych. I na innych salach przepelnienie było tak wielkie, że chorzy na tyfus leżeli pomiędzy operowanymi. Przy tych warunkach szpital ten pomimo pracy i wyników lekarzy jest tylko domem przytułku, a nie zakładem leczniczym i prawdziwie dziwić się należy, że w zakładzie tym nie wybuchła żadna epidemia, a śmiertelność z ubiegłym r. wynosiła zaledwo 7 5%. Siostry Miłosierdzia robią co mogą, ale przy tem przepelnieniu nie wiele zrobić można, tem więcej że nie mieszkają w tym samym budynku. Służba przy chorych jest dobrze płatna, bo dozorczy chorych mają płacę po 8 50 a dozorcynie po 7 50 zł. na miesiąc, a jednak i na tę płacę trudno znaleźć dobrych dozorców.

Magazyny wiktuałów i bielizny utrzymane są w wielkim porządku ale bielizny mało zwłaszcza przy obecnem przepelnieniu i przy nie trwałości płótna przyslanego z Krosna. Poleciłem zrobić próbę z płótnem amerykańskim wyrabianem w Andrychowskiej fabryce. Zaległości kosztów leczenia wynosiły w końcu ubiegłego r. 1897. 6205 zł. z których ściągnięto do dnia inspekyi 2793 zł. Pisarz Wandalin Koch jest bardzo pracowitym człowiekiem i nie raz do późnej nocy pisze w szpitalu ale bez pomocy nie da sobie rady tem więcej, że starostwa także wymagają od szpitali pewnych statystycznych wykazów dla centralnego biura w Ministerstwie. Przełożonej S. S. Miłosierdzia i Dyrektorowi pokazałem, jak mają być prowadzone rachunki szpitalne i jakie ma być ich udokumentowanie, omówiłem z nimi różne sprawy szpitalne a nareszcie wspólnie ułożyliśmy budżet szpitala na r. 1899. Preliminarz ten jest tylko przybliżony, bo trudno obecnie ocenić wszystkie wydatki, jakich chorzy będą wymagać w nowym budynku.

Oprócz chorych leczonych w szpitalu, a których do dnia inspekyi było 282. leczono ambulatoryjnie jeszcze 175. Chcąc zmniejszyć przepelnienie-

nie, badałem wszystkich chorych aby się przekonać, czy nie można będzie wydalić nie potrzebujących leczenia szpitalnego, okazało się jednak, iż było tylko dwóch starych ludzi, których przynależności nie można było skonstatować dotychczas, a wydalić na zimno i słotę ludzkość nie pozwala. Jednego zaś dotkniętego egipskiem zapaleniem oczu, któremu leczenie w tak przepelnionym zakładzie nie pomoże poleciłem wydalić natychmiast. W przeszłym roku na 1346 leczonych było 364 dotkniętych chorobami wenerycznymi tak że ilość tych ostatnich stanowi stale prawie połowę leczonych, czas bowiem pobytu ich jest w szpitalu dłuższy. Na tyfus w roku 1897. leczono 18 chorych, na ospę 3, na szkarlatynę 4; chirurgicznych operacyj większych i mniejszych dokonano 113, porodów było 6. Instrumentów chirurgicznych jest mało, a te co są potrzebują naprawy. Leczenie oszczędne, na leki bowiem i na sanitarne wydano po 6.3 na dzień leczenia. Upraszam o wysłanie do szpitala tarnopolskiego pięciu egzemplarzy naszych instrukcyj. L.W. 14622/98.

Na Radzie d. 18. marca uchwalono: wysłać 5 egzemplarzy Instrukcji; wezwać do przedstawienia wykazu urządzenia wewnętrznego, tudzież do przedłożenia wykazu potrzebnych funduszków.

Tarnów. — Dzięki zaliczkom, udzielonym przez Wydział krajowy, szpital Tarnowski przedstawia się tak dobrze, jak go jeszcze nigdy nie widziałem. W roku ubiegłym i w bieżącym dokonano tu następujących ulepszeń: w kaplicy szpitalnej zrobiono kamionkową posadzkę, postawiono nowy piec kaflowy, wstawiono nowe okna, pomalowano i upiękuszono kaplicę bardzo ładnie; wydatki zrobione w tym celu, pokryły w większej części prywatne składki, zebrane przez przełożoną Sióstr Miłosierdzia. Wszystkie sale i korytarze pomalowano, podłogi polakierowano, latryny naprawiono i urządzone według włoskiego systemu, łazienki przerobiono o tyle, o ile szczerpłe miejsce pozwalało; urządzone dwie seperatki dla klasowych. — Co do tych ostatnich, Komitet szpitalny będzie prosił o pozwolenie pobierania wyższej taksy. — Urządzono salkę porodową i salę ambulatoryjną.

Obecnie urządziła się sala operacyjna z dawnego pomieszkania sekundariusza, dokąd także została przeniesiona kancelarya lekarska; zakupiono znaczną ilość instrumentów chirurgicznych, stół operacyjny, sterylizator, urządzone apteczkę podręczną, którą prowadzi jedna z Sióstr, obeznana dokładnie z tą czynnością; uporządkowano bardzo ładnie ogród szpitalny, w którym przesiadują na czystym powietrzu i w cieniu drzew rekonwalescenci; — zrobiono skład na rzeczy chorych na strychu w pawilonie; odnowiona kuchnia i pralnia i urządzone bardzo dobrze salę sekeyjną i salę przedpogrzebową. — W szpitalu mieszkają obaj sekundariusze. — Inwentarze i książki rachunkowe, prowadzone są według wymagań instrukcji, wszystkie produkta spiżarniane w najlepszym gatunku. — W magazynie znalazłem bielizny mało, ale jest w zapasie płótno kupione z tow. „Prządka“ w Krośnie i szwaczka najęta obecnie szyje nową. — Żywnienie chorych dobre i smacznie przyrządzone. — Koszt żywienia w roku ubiegłym wynosił 20.2 ct. na dzień i chorego. — W ogóle, Siostry Miłosierdzia sprawują swe obowiązki bardzo dobrze. — Zaległości kosztów leczenia w końcu ubiegłego roku, wynosiły 10526; z tego zlikwidowano w początku bieżącego roku 4.999, pozostało więc do ściągnięcia 5527 zł.

W kancelaryi zarządu prowadzono dotychczas niektóre książki i wykazy, zupełnie niepotrzebnie, powiększając tylko pracę, poleciłem znieść je i zachować tylko te, których prowadzenie nakazuje instrukcja. P. Dr. Starzewski, po objęciu szpitala pod Dyrekcję pod względem lekarskim, wprowadził bardzo stosowne i użyteczne zarządzenia. — Wszystkie czynności lekarskie, zostały podzielone na dwie części: chirurgiczne wypadki, położnice i chorzy, oczni, zostali przedzieleni jednemu z sekundaryuszów wewnętrzne zaś choroby zakaźne i sekeye, drugiemu. — Sam Dyrektor jednego dnia pracuje z jednym z sekundaryuszów, drugiego zaś z drugim, sprawdza dyagnozy, wyznacza terapię, oznacza dzień, w którym będzie operowany potrzebujący tego, odbywa konsylia wspólne z lekarzami pomocni-

czymi w wypadkach wątpliwych i dokonuje operacyj. — Tym sposobem każdy z młodych lekarzy nabywa wielkiej wprawy i jest interesowany do jaknajpilniejszej obserwacji, a ponieważ obaj mieszkają w szpitalu, służba lekarska odbywa się znakomicie, wspólna praca jest miłą i stosunki koleżeńskie jaknajlepsze, czego w tym szpitalu nigdy nie było. Oszczędność w lekach i opatrunkach doprowadzana została bez szkody dla chorych, do najwyższego stopnia.

Zamiast bandażów, wprowadzono użycie trójkątowych chustek, które się piorą. — zamiast waty, która kosztuje 1 zł. 10 ct. za kilo, wprowadzono do opatrywania ran poduszki, napełnione sterylizowanym mchem, którego kilo kosztuje 15 ct. a który w zupełności oddaje te same usługi. — Nad każdym łóżkiem na tablicy wpisano wszystko, co się dotyczy leczenia chorego, tak że rzuciwszy okiem tylko, można widzieć cały przebieg choroby jego.

Te wszystkie, tak korzystne zmiany wpłynęły na powiększenie zaufania do zakładu i na ogromny napływ chorych. W dniu inspekcji na wiosnę, kiedy zwykle najmniej bywa chorych, w szpitalu znalazłem 149, to jest o 9. chorych więcej od liczby etatowych łóżek, a nie było ani jednego, któryby nie kwalifikował się do szpitalnego leczenia. — W obecnej chwili jest już o 5 tys. dni leczenia więcej, aniżeli było w tym samym czasie, w roku ubiegłym. Na oddziale chorób zakaźnych, znalazłem 8 chorych. — Odosobienie jest dobre. — Dawniej, przysyłano z miasta dogorywających starców i starszki ubogie, aby dni swoje zakończyli w szpitalu; obecnie Dyrektor nie przyjmuje tego rodzaju osób, a nieuleczalnych odsyła do magistratu, dla pomieszczenia w domach przytułku. — Przy operacyach asystują sekundarysze, a chloroformuje Siostra Miłosierdzia, przy chirurgicznym oddziale znajdująca się, doskonale znająca się z tą sprawą i umiejająca dać sobie radę we wszystkich przypadkach, jakie się przytem zdarzyć mogą. — Sala operacyjna bardzo dobrze urządzona, narzędzi ilość dostateczna i dobrze utrzymana; krzesło do badań ginekologicznych — dogodne. Codziennie przychodzi do ambulatoryum po poradę 10—15. chorych. — W ogóle szpital pod wszelkimi względami, przedstawia się bardzo dobrze, finanse tylko jego należy uregulować, bo wprowadzenie Sióstr Miłosierdzia i wszystkie ulepszenia, nie obeszły się bez znacznych wydatków, które nie było z czego pokryć, bo szpital nie posiadał żadnego rezerwowego kapitału, środki więc pieniężne czerpał z zaliczek udzielonych przez Wys. Wydział krajowy. — Byłem u przewodniczącego komitetem, ks. Infułata Waleczyńskiego i u p. Burmistrza, obaj są z wielkiem uznaniem dla obecnego Dyrektora szpitala i jego dodatniej pracy, oraz obiecali popierać go jaknajusilniej. LW. 29586.

Na Radzie dnia 24. maja przyjęto do wiadomości. Przy badaniu zamknięć rachunkowych polecono podnieść takse.

Wadowice. Sprawa znalezienia jakiejś sumy, którą Magistrat miał obrócić na potrzeby miejskie, pomimo przeznaczenia jej na budowę szpitala, przy bliższem rozpatrzeniu się przedstawia się nieco inaczej. — Poprzedni burmistrz był jednocześnie wice-marszałkiem Rady powiatowej i członkiem powiatowej kasy oszczędności. Chcąc obdarzyć miasto porządnym szpitalem i korzystając ze swego położenia wystarał się, że tak Rada powiatowa jak i kasa oszczędności obiecały dać miastu subwencyę, jeżeli ta ostatnia przystąpi do budowy szpitala.

Uzyskawszy tę obietnicę p. burmistrz na jednym z posiedzeń w r. 1891 zakomunikował Radzie miejskiej o przyrzeczeniu Rady powiatowej i kasy oszczędności, upewniając, że przy tej pomocy miasto nie będzie miało potrzeby wydać na budowę szpitala więcej nad 10-tysięcy zł. z własnych funduszów. — Rzeczywiście Rada powiatowa na posiedzeniu dnia 10. lutego 1892. pozwięła uchwałę dać subwencyę gminie na budowę szpitala z trzech sum składającą się a mianowicie:

1) z 1/3 funduszu karnego, którą wynosiła kwotę 6.268 zł.,

2) z kasy powiatowej udzielić w ciągu 10 lat, zaczynając od 1891 roku po 100 zł. rocznie i wreszcie

3) z kasy oszczędności udzielać także w ciągu 10 lat od r. 1891. dziesiątą część czystego dochodu co wynosiło rocznie około 800 zł.

Wypisuję z protokołu posiedzenia Rady miejskiej dnia 27. lutego 1892. następujący ustęp: „Pan burmistrz zawiadomił Radę o treści pisma Wydziału Rady powiatowej z dnia 10. lutego 1892, l. 1712 co do udzielonej subwencji ze strony Rady powiatowej, kasy oszczędności i funduszu karnego gmin wiejskich powiatu i oznajmił, że na ten cel złożone już są dwie książeczki kasy oszczędności na łączną kwotę 4515 zł. 17 ct. na rzecz budowy szpitala powszechnego w Wadowicach“.

W tym czasie już był zrobiony plan szpitala i kosztorys budowy na 44-tysięcy, z których 22-tysięcy miały być pokryte z funduszu krajowego a drugie 22-tysięcy z funduszu miasta Wadowic. Jakby przewidując mogące zajść nieporozumienie, co do przeznaczenia sum otrzymać się mających z Rady powiatowej, Rada miejska na posiedzeniu 5. lipca 1893. powzięła następującą uchwałę, którą wypisuję z protokołu: „Rada uchwała że w kwocie 22.000 zł. mieści się subwencya przyznana przez Radę powiatową tak z funduszu karnego, jak z funduszu powiatowych, jako też z czystego zysku tutejszej pow. kasy oszczędności“.

Otóż z ksiąg kasowych miasta widać, że miasto już wydało na budowę szpitala zaliczkami kwotę obiecaną 22.000 zł. i że już więcej od niego nie się należy. W tym samym czasie otrzymało z Wydziału Rady powiatowej 6.868 zł. 62 ct., które widocznie najsluszniej należą do miasta a nie do szpitala, tem więcej, że obietnica otrzymania około 8-tysięcy zł. z powiatowej kasy oszczędności zawiodła, gdyż rząd obłożył tę instytucję tak wysokim podatkiem, że obietnicy swej dania subwencji miastu na budowę szpitala kasa oszczędności wykonać nie mogła, a w pewnej części, w skutek tego zawodu, jakiego doznało miasto, dawny burmistrz musiał złożyć swą godność. Tak się przedstawia sprawa znalezienia 6 868 zł. 62 ct. niby należących się szpitalowi od miasta.

Szpital znalazłem przepelniony: prawie dnia niema, żeby było mniej nad 55 osób, a bywało po 68 na 40 etatowych łózkach, a co gorsza, że na tych nadliczbowych niema bielizny i niema potrzebnych sprzętów, tak że w magazynie nie znalazłem prawie żadnej bielizny. bo jedna zmiana była na chorych, druga suszyła się na strychu, a trzecia była w praniu.

Potrzeba będzie koniecznie dać szpitalowi zaliczkę na sprawienie bielizny i sztorów do okien. Kancelaryę szpitalną znalazłem w porządku, siostry prowadzą, wszystkie książki przepisane instrukcją bardzo dobrze.

Ogrody, naokoło szpitala znajdujące się zostały uprawione i zasadzono jarzyny, które może wystarczą na cały rok na potrzeby szpitalne. — Dla zużytkowania odpadków szpital trzyma dwa wieprzki. Żywienie chorych wynosiło w roku ubiegłym 20.1 ct. w bieżącym zaś roku pomimo drożyzny 19 ct. Braki szpitalne i wady konstrukcyjne usuwają się powoli a p. burmistrz obiecał, że wszystko co się obecnie da zrobić, będzie zrobione.

Potrzeba będzie jednak polecić, aby uwiadomiono, kiedy nastąpi kolaudacya budynku i posłać tam p. Chrząszczewskiego dla sprawdzenia, czy wszystkie usterki usunięto. W roku ubiegłym leczono tu 545 chorych w ciągu 16.127 dni Taksa 68 ct. Śmiertelność wynosiła 10%. Napływ chorych w szpitalu jest taki, że długo bez sekundaryusza dyrektor nie obejdzie się. Obecnie do pomocy przy operacyach musi wzywać lekarzy wojskowych. W roku ubiegłym operacyj tych dokonano: większych 45, mniejszych zaś 32, w roku zaś bieżącym było już 26 operacyj do dnia inspekcji. Porodów odbyło się 7. Pomiędzy chorymi nie znalazłem ani jednego nie kwalifikującego się do szpitalnego leczenia. Arsenal chirurgiczny dość ubogi, dyrektor operuje często własnymi narzędziami.

Na Radzie dnia 22. lipca uchwalono:

1) wezwać Magistrat do zwrotu 237 zł. 8 ct. wydanej nieprawnie na zakupno gruntu;

2) wytknąć zmianę planu zatwierdzonego i za liche wykonanie budowy a polecić naprawę;

3) wyznaczyć termin kolaudacyi do połowy września;

- 4) wstrzymać do tego czasu wypłatę przedsiębiorcom;
 - 5) wszelkie naprawy mają być uskutecznione kosztem gminy.
- L. W. 36506/98.

Zaleszczyki. Do Zaleszczyk przybyłem w czasie porannej wizyty lekarskiej w szpitalu. Zakład ten, przerobiony ze starej karczmy, niski, bez piwnic i bardzo źle wentylujący się, może pomieścić najwyżej 32 łóżka, tymczasem w skutek wielkiej sławy w okolicy, którą szpital zyskał pod względem lekarskim, pod kierownictwem zdolnego, sumiennego i bardzo pracowitego dyrektora a także objęcia pielęgnowania chorych i administracji przez Siostry Miłosierdzia, napływ szukających pomocy lekarskiej stał się tak wielkim, że przeciętnie, w ciągu ubiegłego roku, leczono po 81 osób dziennie, to jest o 29 osób więcej aniżeli normalna ilość łóżek pozwala a w dniu inspekcji znalazłem 89, bywały zaś dni, kiedy liczba chorych sięgała daleko wyżej. To też szpital przedstawiał smutny obraz obozowiska nędzarzy, w którym zaledwo było miejsce do przejścia, a na łóżkach wielu leżało po dwóch chorych, lub jeden dorosły i dwoje dzieci.

Chociaż między tymi chorymi nie znalazłem ani jednego nie kwalifikującego się do leczenia szpitalnego, chociaż tu zawsze mnóstwo operowanych, a rodzaje chorób przeważnie ostre, — rezultaty leczenia są wprost zdumiewające, śmiertelność bowiem wynosiła w ubiegłym roku zaledwo 4.7% a średni pobyt w szpitalu 24.1 dni i to tylko w skutek dość znacznej ilości wenerycznych, których leczenie zawsze wymaga długiego czasu.

Nie więc dziwnego, że przeciążenie pracą tak lekarzy jak Sióstr Miłosierdzia jest tak wielkie, że jedna z Sióstr z powodu wycieńczenia i osłabienia sił musiała być wziętą a na jej miejsce przybyła nowa, zdrowsza i silniejsza. Do tego wycieńczenia możeby nie przychodziło, gdyby Siostry miały nieco lepsze pomieszczenie i mogły choć w nocy dobrze odpocząć, ale niestety, dom wynajęty dla nich za 200 zł. rocznie jest tak szczupły, że tylko trzy siostry mają w nim pomieszczenie, czwarta zaś mieści się w zimnej komórce około kuchni, urządzonej na spiżarnię.

W skutek robót kolejowych przejście między domem zajęтым przez Siostry stało się bardzo utrudnione zwłaszcza w słotne dni, błoto bowiem jest tak wielkie, że noga grzęźnie w niem po kostki. Oprócz tego w skutek napływu różnorodnej masy robotników, Siostry nawet nie są bezpieczne, bo już raz ich okradziono na 70 zł. a prawie codziennie znajdują ślady, iż są odwiedziane przez amatorów cudzej własności. To też przełożona już kilkakrotnie udawała się do wizytatorki z prośbą, aby cofnięto z tego szpitala Siostry Miłosierdzia, jeżeli nie znajdzie się dla nich lepszego pomieszczenia.

Po porozumieniu się z Dyrektorem i obejrzeniu miejscowości przekonałem się, że łatwo temu zapobiedz bardzo nie wielkimi środkami, a mianowicie można do skrzydła lewego dobudować trzy lub cztery pokoje dla pomieszczenia sióstr i łazienki, gdyż obecnie chorzy kąpią się w pralni, co przy ustawicznym praniu jest bardzo niedogodnym. Według cen tutejszych kosztowałyby to do 2-tysiący zł. a najwyżej 2 i pół tysiąca.

Szpital posiada 1.100 zł. własnego zaoszczędzonego kapitału, gdyby więc otrzymał zaliczkę w kwocie 1 i pół tysiąca zł. spłacalną ratami w ciągu trzech lat, zaliczka mogłaby być umorzona, siostry dostałyby pomieszczenie odpowiednie jeszcze w tym roku, a wkład do siedmiu lat byłby amortyzowany, bo za obecne nędzne pomieszczenie sióstr zakład płaci czynszu po 200 zł. rocznie.

Poleciłem p. dyrektorowi, aby postarał się o plan i kosztorys zrobiony przez budowniczego i przedstawił go na decyzję Wysokiego Wydziału krajowego. — W czasie ubiegłej sesji Sejmowej komitet przedstawił Wysokiemu Wydziałowi krajowemu szkic nowego szpitala, postawionego w głębi ogrodu i mieszczącego tylko sale chorych na 100 osób, a kosztorys opiewał na 19-tysiący zł., z prośbą o wyjednanie u Wysokiego Sejmu subwencji na tę budowę. Projekt został odesłany nazad z powodu, iż nowa

ustawa wymaga, aby gmina ofiarowała połowę kosztów z własnych dochodów, czego nie było wyrażono w petycji.

Dziś ta sprawa przedstawia się inaczej, wszystkie gminy powiatu zaleszczyckiego ofiarowały fundusz karny, wynoszący około 5.100 zł. na budowę nowego szpitala, powiatowa Rada powzięła uchwałę, iż na ten przedmiot przeznacza 2.200 zł. Gmina miasta, bardzo uboga, nie mająca żadnych funduszków, a przeciążona podatkami i dodatkami do podatków ofiarowała na budowę szpitala część tkłki miejskiej przylegającej do szpitala i ocenionej na 2.500 zł. Kwota więc, którą gmina i powiat ofiarują, wynosi około 9.800 zł., a zatem więcej jak połowę potrzebnej sumy.

Potrzeboby więc przyjść mu z pomocą poparciem petycji komitetu szpitalnego w czasie przyszłego Sejmu, tem więcej iż jest to szpital, w którym od samego początku jego istnienia gospodarka była zawsze wzorową, a taksa leczenia jedna z najniższych, a jeżeli zaś szpital ten nie przyszedł do kapitaliku poważniejszego z oszczędnego gospodarstwa, to jedynie dla tego, że czasowo taksa była tak bardzo zniżoną, że prawie cała oszczędność musiała stopnieć, tem więcej, że koszt wprowadzenia Sióstr Miłosierdzia do zakładu został pokryty z funduszu zaoszczędzonego dobrem gospodarstwem. — Gospodarstwo szpitalne prowadzone jest wzorowo, ale zakład jest bardzo ubogi w bieliznę, w sprzęty i narzędzia lekarskie. Dość powiedzieć, że koszul jest tylko 197 a zatem jedna zmiana jest na chorych, a druga w praniu.

Przy wspólnem układaniu budżetu uwzględniłem tę okoliczność i wstawiłem większą kwotę do tej pozycji. — W roku ubiegłym leczono tu 264 na choroby syfilityczne, mniejszych i większych operacyj dokonano 175,, porodów było 15. Na oczy leczono 68, przy czem zrobiono 18 operacyj. Chorzy na tyfus wysypkowy było 4, a na brzuszny 25, na ospę leczono 5, na skarlatynę 3, na dyfteryę 2 bez możności oddzielenia ich i wśród takiego straszego przepełnienia. To też rezultat leczenia wyrażający się w śmiertelności 4.7% uważam za zdumiewający. — Jeżeli stanie nowy szpital, to dawny będzie można użyć na pomieszczenie zakaźnych, syfilitycznych i na gospodarskie ubikacje.

Książki gospodarskie prowadzone są prawidłowo. Pisarz szpitalny jest pracowity i zna rzecz swoją. Zaległości kosztów leczenia po koniec 1897. r. wynosiły 8381.87 zł. Z tej kwoty już otrzymano w pierwszym kwartale bieżącego roku około 3.000 zł., a zatem zaległości wynoszą 5.300 zł. L. W. 16886/98.

Na Radzie dnia 2. kwietnia uchwalono zażądać przedłożenia planu przybudówki i finansowania.

Z powodu przymusowego położenia, w jakim znajdował się szpital, Wydział krajowy, nie oczekując zezwolenia Wysokiego Sejmu, po przejrzeniu przedstawionego planu i kosztorysu na budynek dla Sióstr Miłosierdzia, a także na pomieszczenie łazienek i piwnicy na skład jarzyn, udzielił zaliczki 2-tysięcy zł. słaćcalnych z oszczędności szpitalnych ratami w dwunastu kwartalnych ratach. Według relacji dyrektora, dom ten w ciągu wiosny r. b. został wybudowany, a Siostry Miłosierdzia zajęły go w początku października.

Złoczów. - Od chwili przybycia S. S. Miłosierdzia i objęcia w swój zarząd zakładu zapanował tu wielki porządek i czystość w ostatnim czasie bardzo zaniedbane. Z zebranych między sobą pieniędzy i z prywatnych składek zakonnice urządziły kapliczkę, do której uczęszczają jak siostry tak i chorzy mogący chodzić. Urządzenie kaplicy nie kosztowało szpitala ani grosza. — Zaraz po przyjeździe przejrzałem wszystkie rachunki i książki prowadzone przez przełożoną Sióstr Miłosierdzia, dałem potrzebne wskazówki i wyjaśniłem wszystkie sprawy, co do których potrzebne było porozumienie się. Książki w kancelaryi szpitalnej prowadzą się prawidłowo, a zaległości kosztów leczenia, które w końcu 1896 roku wynosiły 4149 zł., spadły z końcem 1897 r. na 1228 zł. 98 ct. Ponieważ w dniu mego przy-

jazdu zebrał się komitet szpitalny pod przewodnictwem P. Górskiego, przyjął więc udział w naradach jego i ułożyliśmy budżet na r. 1899. Ze względu, że dach na budynku szpitalnym i na oficynie, zawierający składy gospodarskie, jest bardzo stary i zniszczony, wkrótce potrzeba będzie zrobić bardzo znaczne wkłady na reparacye. Wprawdzie szpital posiada legat, przynoszący mu corocznie 220 zł. dochodu, ale legatu tego podnieść nie można według brzmienia testamentu. Prosiłem, aby komitet przysłał do Wydziału krajowego dosłowne brzmienie ustępu dotyczącego legatu dla szpitala złoczowskiego. Bielizny w magazynach bardzo mało i wystarcza zaledwo na trzy zmiany na etatową ilość łóżek. Wybraliśmy miejsce na dom dla zakaźnych, na wypadek gdyby Rada powiatowa zechciała uchwałę swą zmienić według wskazówki Wydziału krajowego. Dałem wskazówkę P. Dyrektorowi, aby istniejący przyrząd do tuszów dopełnił przewodem cieplej wody i tym sposobem urządził natryskową kąpiel, która w wysokim stopniu zaoszczędzi koszt opału i usunie te kłopoty, które są połączone z daniem zwykłych kąpeli dla chorych, potrzebujących jedynie należytego obmycia ciała. Wiktuały wszystkie są należytej dobroci, a przyrządzenie potraw jest smaczne i nadzwyczajnie czyste. Dzień żywienia według obrachunku, pomimo wielkiej drożyzny, w ciągu pierwszych dwóch miesięcy bieżącego roku wynosił zaledwo 19 ct. na chorego. Rezultaty leczenia są dobre. Procent śmiertelności wynosił zaledwo 5.8%. Średni pobyt w ciągu ubiegłego roku wynosił 21 dni. Mniejszych i większych chirurgicznych operacyj dokonano 50. porodów w szpitalu było 29. W agonii do szpitala przybyło 12 ludzi. Ilość narzędzi chirurgicznych dostateczna i arsenał operacyjny utrzymany w wielkim porządku. Apteka własna służy tylko jako dopełnienie do leków branych z apteki publicznej. Pod względem ordynacyi lekarstw i użycia opatrunków Dyrektor zastosowuje możliwą oszczędność. Siostra przełożona, która dawniej pracowała w aptece, zawiaduje apteką szpitalną. Wizyty lekarskie odbywają się bardzo regularnie rano i wieczorem. W liczbie chorych leczonych w szpitalu nie znalazłem ani jednego, któryby nie kwalifikował się do leczenia i którego należałoby wydalic z zakładu. LW. 14.427/98.

Na Radzie d. 15. marca 1898. przyjęto do wiadomości.

Żółkiew. W szpitalu wybuchł pożar, spowodowany prawdopodobnie zbrodniczą ręką i zniszczył budynek administracyjny, w którym się mieściła kancelarya, magazyny bielizny, sprzętów i sanitarnych przyrządów, a także pomieszkanie stróżów. Obecnie ubikacye te tak konieczne dla zarządu i gospodarstwa przeniesiono do budynku, przeznaczonego dla chorych, odejmując tym ostatnim bardzo znaczną ilość sal tak potrzebnych dla pielęgnowania coraz to zwiększającej się ilości szukających opieki i pomocy szpitalnej. Budowa nowego domu na miejscu, na którym dawniej stał budynek administracyjny, według kosztorysu miejscowego budowniczego kosztować będzie około 10 tys. zł., dom bowiem nowy ma być piętrowy dla pomieszczenia Sióstr Miłosierdzia i sekundaryusza. Na budowę tę możnaby dać zaliczkę spłacalną w 6 latach z oszczędności w kosztach gospodarczych, nawet bez podnoszenia taksy, która tu jest jedną z najniższych w szpitalach prowincjonalnych, wynosi bowiem zaledwo 50 ct. od dnia i osoby. — Ze zarząd szpitala przy obecnym dyrektorze i rządcy umie dobrze gospodarować, świadczy ta okoliczność, iż w ciągu ostatnich dwóch dziesiątków lat postawił z oszczędności gospodarczych pawilon dla chorych, pawilon dla zakaźnych, budynek administracyjny, który się spalił, murowaną kuchnię, pralnię i spiżarnię, dom pogrzebowy i szopy a nareszcie dla rozszerzenia szpitala przykupił sąsiednie grunta za cenę około 2000 zł. Nowy dom pogrzebowy i sala sekcyjna zostały wybudowane z resztek uratowanych z domu administracyjnego i zawiera trzy odpowiedniej wielkości ubikacye. Szpital będzie miał jeszcze jeden wydatek a mianowicie odprowadzenie za pomocą drenów wody z piwnicy, która w tym roku została zalana wodą zaskórną i spowodowała osiadanie fundamentów części budynku leżącej nad piwnicą i pęknięcie sklepień. — Gospodarstwo w tym szpitalu prowadzi się

wzorowo i bardzo oszczędnie. — Szpital posiada wszystko co mu potrzeba w wystarczającej ilości. — Żywnienie chorych kosztowało w roku ubiegłym po 17 ct. dziennie, bielizny jest prawie na pięć zmian. Kancelarya w zupełnym porządku, a zaległości kosztów leczenia, po przedstawieniu ostatniego rachunku kwartalnego nie wynoszą nawet 2000 zł., co można uważać za wynik bardzo dodatni przy dwóch tysiącach chorych, leczonych w tym szpitalu. — W roku ubiegłym leczono tu 126 wenerycznych, 62 na zimnicę, 21 na tyfus, 12 na błonicę, 3 na szkarlatynę, dokonano 85 mniejszych a 208 większych operacyj, porodów było 14, leczono na oczy 94. Śmiertelność wynosiła zaledwo 6%. Narzędzi chirurgicznych ilość zupełnie dostateczna i są one utrzymane we wzorowej czystości. Urządzenie sali operacyjnej jest może najlepsze ze wszystkich szpitali prowincjonalnych. Wydatki na leki i opatrunki umiarkowane. Obejście się z chorymi pomimo ostrego trzymania się przepisów porządku domowego jest ludzkie i ojcowskie. W dniu inspekcji było w szpitalu 147 chorych to jest o 27 więcej, aniżeli etatowa ilość łóżek. Upraszam o najszybsze wysłanie reszty należności za IV. kwartał 1897 r., szpital bowiem jest teraz w wielkiej potrzebie, a w kasie nie ma żadnego zapasu. LW. 18 594/98.

Na Radzie d. 2. kwietnia uchwalono asygnować koszta leczenia za 4. kwartał 1897 r.

Żywiec. — Po wizyty szpitala bialskiego, niezmiernie przyjemne wrażenie robi szpital w Żywcu, bo tu nie ma żadnych różnic, a tem więcej nienawiści rasowych, narodowych i wyznaniowych jak w Białej. Tu każdy, stojący czy na wysokim, czy na niskim szczeblu drabiny społecznej, rozumie, że chory jest nieszczęśliwym, któremu należy dać pomoc i ratunek, czy on jest żydem, cyganem lub niemcem. Tu cenią dobrego lekarza nie pytając, jakiej on jest narodowości i wyznania. — To też wspólnymi siłami wszystkich warstw społecznych stanął tu szpital taki ładny, dogodny i zawierający wszystko co potrzeba dla chorych, o jakim zaledwo marzyć można było dawniej. A co jeszcze ważniejsze, że Rada powiatowa zbudowała i urządziła ten zakład, nawet po oddaniu go na użytek kraju, nie zapomina o tem swoim dziecku i co chwila daje mu uczuć dobrodziejstwo opieki prawdziwie rodzicielskiej. — W roku ubiegłym donosiłem o urządzeniu kosztem Rady powiatowej chlewków, kurnika, lodowni i składu na różne rupiecie i piorunochronów, a już w tym roku Rada powiatowa uchwaliła kosztem 6-7 tysięcy zbudować pawilon dla zakaźnych, bardzo potrzebny dla szpitala w skutek wielkiego i nieustannego przepełnienia. Plan tego budynku na 12 łóżek został już posłany do zatwierdzenia Wydziału krajowego. Po otrzymaniu go napowrót natychmiast przystąpią do budowy. Na wewnętrzne urządzenie pawilonu są także pieniądze, uzbierane z oszczędności gospodarczych. Dla dokończenia urządzenia szpitala potrzeba będzie jeszcze urządzić pomieszczenie na pralnię, bo obecna, urządzona w suterenie jest często zalewana wodą w czasach większej słyty. — Pralnia nowa będzie mogła stanąć tam, gdzie obecnie znajduje się maglownia i trupiarnia, a ta ostatnia może być urządzona bliżej do ulicy, aby wywóz zwłok był łatwiejszy i chorzy nie mieli smutnego widoku pogrzebu. Ale są to rzeczy przyszłości, które, jestem przekonany, zostaną dokonane powoli i dobrze jak wszystko w tym mieście. — Kancelarya jest prowadzona, jak tego wymaga instrukcja i wszystkie książki są w porządku. Czystość wszędzie wzorowa: spiżarnia zawiera produkta najlepszej jakości, magazyn bielizny najbogatszy ze wszystkich szpitali prowincjonalnych. Ogród urządzony i zasiany dostarcza jarzyny dla szpitala na potrzebę roczną: oprócz tego szpital wynajmuje u sąsiada ogród, gdzie sadi ziemniaki. — W lodowni utrzymuje się lód doskonale przez rok cały. Z odpadków karmią tu 3 sztuki nierogacizny. W roku ubiegłym leczono 1186 chorych w ciągu 29.018 dni, średni pobyt chorych 24 4 dni; śmiertelność 8 6%. Chirurgia w tym zakładzie kwitnie, w roku ubiegłym dokonano większych i mniejszych operacyj 150, na oczach 10, porodów zaś odbyło się 14. Na tyfus leczono 15, na błonicę 20, na szczyoty 64, na choroby weneryczne 61. Pomiedzy chorymi nie znalazłem

ani jednego nie kwalifikującego się do szpitalnego pielęgnowania. — Szpital posiada bardzo ładnie urządzonej salę operacyjną i dostateczną ilość narzędzi chirurgicznych. LW. 28.783|98.

Na Radzie dnia 24. maja uchwalono przyjąć do wiadomości.

Doszło do naszej wiadomości, że pewne magistraty miast, w których istnieją szpitale powszechne pobierają z funduszów szpitala tak zwaną takse pokładnego za ubogich zmarłych w szpitalu i na miejscowym cmentarzu chowanych. Ponieważ pobór tych opłat w obec rozporządzenia c. k. Namiestnictwa d. 11. lipca 1877 r. l. 33.695 był ze strony magistratów nieprawnym, przeto wydaliśmy okólnik, polecając, aby na przyszłość szpitale podobnych opłat nie uiszczwały, a jednocześnie wezwaliśmy, magistraty w których podobna manipulacja miała miejsce, do zwrotu nieprawnie pobranych taks pokładnego podług obrachunku sprawdzonego przez komitety szpitalne. LW. 80 829|97.

- Al. VI.** Według załączonego zamknięcia rachunków szpitali powszechnych na prowincyi (Al. VI.) wydatki w r. 1897 na utrzymanie tych szpitali wynosiły 366.400 zł. t. j. o 1308 zł. mniej aniżeli w r. 1896, pomimo że ilość dni leczenia wzrosła o 36.764. Koszt żywienia na dzień i na osobę zmniejszył się o 2 ct. Najtańsze żywienie chorych było w Zaleszczykach, Brodach, Sączu, Bochni, Sokalu i Podhajcach, najdroższe zaś w Tarnowie, Samborze i Białej.
- Al. V.** Dochody szpitali prowincjonalnych w r. 1897 wynosiły 383.170 zł. (Al. V.) w tej liczbie od samopłacących 21.983 zł., od obcych funduszów 13.851 zł., z własnych zaś dochodów 36.195 zł.

Co do rezultatów leczenia okazuje się, że w r. 1897 na 2033 łóżkach leczono 30.662 chorych w ciągu 700.363 dni leczenia. Umarło 1941 t. j. 6·3%. Przeciętny pobyt chorego w szpitalu wynosił 22·5 dni. Dziennie leczono 1918.

- Al. VII.** Alegat VII. przedstawia wykaz budżetów szpitalnych na r. 1899 zatwierdzonych przez Wydział krajowy. W dochodach preliminowano 436.203 zł. w tej liczbie z własnych dochodów, to jest z dóbr, realności i gruntów, legatów, zapisów i datków, odsetek od papierów wartościowych i t. d. 14.989. zł. W wydatkach zaś preliminowano kwotę 426.618 zł.
- Al. VIII.** Alegat VIII. przedstawia wykaz chorób leczonych w szpitalach nasyżych w r. 1897 i śmiertelność z różnych chorób.

Zakłady subwencyonowane.

Zakład głuchoniemych we Lwowie. Zakład ten mieścił u siebie w ubiegłym roku szkolnym 92 dzieci, 54 chłopców i 38 dziewcząt; prócz tego dochodzących na naukę było 12. Cyfry te nie odpowiadają potrzebie. Wielka ilość podań o przyjęcie do zakładu, z powodu braku funduszów, zostaje nieuwzględniona. Roczny fundusz zakładu wynosi 21.000 zł.; utrzymanie jednego dziecka kosztuje 230 zł. Ten brak funduszów wpływa nietylko na konieczność uszczuplenia frekwencyi dziatwy, ale uniemożliwia sprawienie jej jakiegokolwiek uciechy, wreszcie każe już po latach pięciu zamykać naukę, jakkolwiek według planu, powinna ona obejmować kurs sześcioletni. W kraju znajduje się przeszło 9300 głuchoniemych, cyfra więc 92 znajdujących się w zakładzie nie jest nawet jednym procentem tych nieszczęśliwych, a tymczasem budżet na r. 1898 w przychodach wykazuje 21.648 zł., w rozchodach zaś 23.693 zł. czyli 1985 zł. niedoboru. Osobnem sprawozdaniem przedstawiamy potrzeby tego zakładu oraz w jaki sposób można przysię mu w pomoc. LW. 65.289.

Galicyjski zakład dla ciemnych. W r. 1898 było o 38 wychowanków, a mianowicie 23 chłopców i 15 dziewcząt, eksternistów 3 a mia-

nowicie 2 chłopców i 1 dziewczyna. W roku bieżącym rozpoczęła Dyrekeya budowę nowego domu zakładowego przy ul. św. Zofii. Nowy zakład pomieści 60 wychowanków; prócz tego założona będzie ochronka dla dzieci niżej lat 10, których obecnie z powodu braku miejsca nie przyjmuje się do zakładu. Budowa stanie pod dachem w roku bieżącym; w przyszłym zaś będzie zupełnie skończona. W b. r. skończy zakład przy ul. Grodziekich budowę domu czynszowego pod „Matką Boską“, której koszt budowy wyniosą 47 tys. zł. Zamknięcia rachunkowe za r. 1897 wykazują w dochodach 14.102 zł.; w wydatkach 12.762 zł. Majątek własny z końcem 1897 roku 240.107 zł.

Zakład Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie. Ruch chorych i wydatki w r. 1897 były następujące: Chorych leczono ogółem 197, umarło 2, pozostało na rok 1898, 8. Dni pobytu było 2802. Sierót utrzymywano 12 i płatnych 2. Przychody wynosiły razem 1474 zł. 43 ct. Wydatki 2646 zł. 37 ct.

Lecznica powszechna we Lwowie. W lecznicy w r. 1897 udzielono 12 051 chorym pomocy lekarskiej, a mianowicie na oddziale chorób wewnętrznych 1706, na od. chorób nerwowych 381; na oddziale chorób płuc, gardła i nosa 1082, na oddziale chirurgicznym 1612, na oddziale chorób kobiecych 718; na odd. chorób dziecięcych 1080; na oddziale syfilityczno-skórnym 1056; na oddziale chorób zębów i jamy ustnej 1253; na oddziale chorób ocznych 3164. Ordynacyi udzielało 18 lekarzy.

Zakład św. Józefa dla nieuleczalnych, subwencyonowany przez Wys. Sejm kwotą 1.000 zł., od trzynastu lat rozwija się nieustannie i coraz lepiej. W roku 1896 dokończony został trzeci dom piętrowy, zawierający w suterenach kuchnię na 150 osób, refektarz, łazienki, studnię z wodociągami, a w parterze i na piątze sale wspólne dla chorych, jakoteż 16 separatek dla pojedynczych osób. W roku przeszłym na miejsce starego parkanu drewnianego wybudowano nowy murowany parkan z furtką zamykaną i pomieszkaniem dla kapelana. Z powiększeniem zakładu okazała się potrzeba niektórych budynków gospodarczych, jakoto magazynu na narzędzia i sprzęty, kurników i stajenki, które mają być w roku bieżącym wybudowane.

Między separatkami są dwa pokoiki przeznaczone dla osób chorych z prowincyi, które przyjeżdżają do Lwowa, aby się poradzić lekarza, lub aby się poddać operacyi, a nie mają się gdzie pomieścić, w hotelu zaś nie znalazłyby odpowiedniej opieki i wygody. Takim osobom udziela się bezpłatnie pomieszkania za zwrotem wydatków na wikt. W zakładzie obecnie mieści się przeszło 70 nieuleczalnych i 15 łóżek dla rekonwalescentów, których dyrekeya szpitala lwowskiego na mocy układu przysyła. W całym zakładzie możnaby pomieścić zwyż 100 łóżek, gdyby na to były fundusze na ich utrzymanie. Dochody zakładu w r. 1897 wynosiły 12.381 zł. Wydatki 13.621 zł., niedobór 1240 zł., które Siostry Józefitki pokryły z funduszków swego zromadzenia. Pielęgowano w r. 1897 w zakładzie kobiet 73, mężczyzn 28 razem 101 osób w ciągu 23.645, rekonwalescentów szpitalni w ciągu 1251, 18 sióstr zatrudnionych przy zakładzie 6570 dni, razem więc 31.466, przeto jeden dzień wraz z administracją kosztował 43 ct. Żywnienie jednej osoby kosztowało 23·8 ct.

Ruch chorych i koszta w naszych zakładach leczniczych w roku 1897.

Poszczególnienie	ILOŚĆ					Procent śmiertelności	średni czas leczenia	Wydatki na chorych		KOSZTA					Taksa	
	łóżek dla chorych	chorych	zmarłych	dni leczenia	dni			zł.	ct.	całej kuracji jednego chorego		jednego dnia leczenia	jednego dnia wiktury chorych służby	sanitarne, leki z utrzymaniem apteki, narzędzia chirurg. i przybory opatr. na 1 dzień	od dorosłych	od dzieci
										zł.	ct.					
A. Szpitale powszechne.																
krajowy we Lwowie oddział chorych	835	12.237	862	239.305	7.0	19.7	189.153	77	15	01.0	76.3	21.1	06.1	80	—	
" " " kliniki	100	365	18	8.655	4.9	23.3			63	—						
" w Krakowie	591	8.411	844	192.814	10.0	22.9			142.220	37	16	90.9	73.8	24.8	05.22	80
Suma A.	1.526	21.013	1.724	440.774	8.2	21.3	331.374	14	15	96.0	75.0	24.9	5.6	—	—	
B. Szpitale prowincjonalne.																
gminny w Białej	98	1.418	90	35.685	6.3	25.1	18.258	37	12	87.6	51.1	21.9	5.3	57	30	
" " Bochni	55	739	64	16.759	8.6	22.6	8.731	52	11	81.5	52.1	16.1	5.6	56	28	
" " Brodach	70	916	47	18.702	5.1	20.4	8.985	71 1/2	9	80.9	48.0	14.0	6.1	45	23	
" " Brzeżanach	82	867	63	22.890	7.2	26.4	13.339	61	15	38.5	58.2	18.1	5.3	56	30	
" " Drohobyczu	80	786	70	20.641	8.9	26.2	11.749	63 1/2	14	94.8	56.9	18.3	4.5	53	28	
" " Jaśle	100	1.059	75	27.378	7.0	25.8	12.573	62	11	87.3	45.9	19.8	3.9	62	30	
" " Kołomyi	70	1.047	65	26.705	6.2	25.5	13.824	60 1/2	13	20.4	51.8	17.7	10.1	50	25	
powiatowy w Lubaczowie	40	279	19	7.497	6.8	26.8	2.723	48 1/2	16	50.0	59.1	19.3	6.6	60	30	
" " Podhajcach	60	1.252	87	24.451	6.8	19.5	12.074	13 1/2	9	64.3	49.4	16.9	7.9	46	23	
gminny w Przemyślu	175	3.098	189	69.673	6.1	22.4	21.614	79	10	20.4	45.3	19.0	6.7	45	24	
" " Rzeszowie	100	1.359	85	38.390	6.2	23.2	22.522	90 1/2	16	57.3	65.7	20.7	9.1	60	30	
" " Samborze	62	825	50	23.210	6.0	23.1	13.185	40 1/2	15	98.2	56.8	22.0	5.5	60	30	
" " Sanoku	80	884	21	21.581	2.7	21.4	12.119	10	13	80.0	56.5	17.3	5.0	54	27	
" " Sączu Nowym	60	906	42	21.196	4.6	23.4	10.424	59 1/2	11	50.5	49.1	14.8	4.7	59	30	
" " Śniatynie	24	327	27	6.091	8.2	16.6	3.241	27 1/2	9	91.2	53.2	18.2	12.7	56	30	
" " Stanisławowie	120	2.151	126	48.416	5.8	22.5	23.430	31	10	89.2	48.3	19.7	3.0	52	40	
" " Stryju	99	1.436	81	33.796	5.0	23.4	17.539	69	14	10.6	60.0	20.3	7.3	70	35	
powiatowy w Sokalu	80	2.019	59	23.004	2.9	11.3	12.828	36 1/2	6	35.3	55.7	16.6	10.0	53	30	
gminny w Tarnopolu	75	1.346	101	29.212	7.5	21.7	12.860	82 1/2	9	55.4	44.0	17.1	6.0	46	26	
" " Tarnowie	140	1.957	181	41.833	9.2	21.3	26.079	46	13	32.6	62.3	22.5	5.8	51	28	
" " Wadowicach	41	545	55	16.127	10.0	20.5	16.830	28	16	59.1	56.0	18.9	5.7	68	42	
" " Zaleszczykach	52	1.230	58	29.669	4.7	21.1	13.271	66	10	79.0	44.7	13.2	12.0	51	26	
powiatowy w Złoczowie	80	1.097	64	23.669	5.8	21.5	12.856	57	11	72.0	54.3	18.1	2.0	48	25	
gminny w Żółkwi	120	1.933	116	44.769	6.0	23.1	20.399	99	10	54.8	45.5	17.1	6.6	50	25	
powiatowy w Żywcu	70	1.186	103	29.018	8.6	24.4	14.934	55	12	59.1	51.4	20.2	7.5	54	30	
Suma B.	2.033	9.662	1.941	700.362	6.3	22.5	366.400	46 1/2	11	94.9	52.3	18.3	6.6	54	29	
C. Zakłady położnic.																
krajowy we Lwowie	140	1.831	34	26.148	1.8	14.2	27.778	—	15	17.1	106.2	26.4	04.0	80	—	
" w Krakowie	60	1.388	7	25.901	0.5	18.6	20.084	20	14	41.2	77.5	26.1	08.39	63	—	
Suma C.	200	3.219	41	52.049	1.2	16.1	47.862	20	1	79.1	91.8	26.2	06.2	—	—	
D. Zakłady dla obłąkanych.																
krajowy w Kulparkowie	560	1.387	178	245.944	12.8	178	188.557	29	135	94.6	76.7	26.0	02.00	80	80	
" " Krakowie	115	446	56	48.789	12.6	109	36.637	02	82	15.0	75.1	27.8	02.64	80	80	
Suma D.	675	1.833	234	294.733	12.7	160	225.194	31	109	04.8	75.8	26.9	02.3	—	—	
E. Szpitale dla dzieci.																
Szpital św. Zofii we Lwowie	110	1.269	256	34.415	20.1	—	16.000	—	12	60.8	46.5	—	—	—	40	
" " Ludwika w Krakowie	108	999	183	32.663	18.3	32.6	16.000	—	16	01.6	49.0	—	—	—	63	
Oddział osesków w Krakowie	12	340	83	8.446	29.0	24.8	5.53	26	16	26.8	65.5	—	—	—	63	
Suma F.	230	2.608	522	75.524	20.0	28.1	37.531	26	14	96.4	53.7	—	—	—	—	
Suma A., B., C., D. i E.	4.664	59.335	4.462	1,563.442	7.52	26.35	1,008.362	37 1/2	—	—	—	—	—	—	—	

W Y K A Z

wydatków w trzech szpitalach krajowych 1897.

Liczba porządkowa	P o s z c z e g ó l n i e	Lwów	Kraków	Kulparków	Lwów	Kraków	Kulparków
		Ilość dni leczenia w roku 1897			na dzień leczenia przypadku		
		razem z klinikami 274.108	267.504	245.944			
		zł.	zł.	zł.	ct.	ct.	ct.
1.	Żywienie chorych (od żywienia do wina)	71.765	69.257	63.829	z klinikami 26:18	25 89	25:95
2.	Bielizna (od zakupna do utrzymania szwaczek)	7.124	8.275	6.702	bez klinik 25:21 2:60	3 09	2 73
3.	Pranie	8.043	5.466	5.481	2:93	2:04	2:23
4.	Opał sal	11.006	5.984	8 317	4:02	2 24	3:38
5.	Oświetlenie	3.634	4.007	2.137	1:33	1 50	0:87
6.	Leki i apteka (sprawdzanie recept, aptekarz. pomocnik)	9.496	6.409	527	z klinikami 3:46	2:40	0 21
7.	Koszta sanit. i instr. chirurg. (laboratoryum)	11.765	9.300	4.565	bez klinik 3:15 z klinikami 4:29	3 48	1 86
8.	Sprzęty	2.454	2.689	3.408	bez klinik 3:34 0:90	1 01	1:39
9.	Słoma od sienników	698	432	801	0:25	0:16	0 33
10.	Utrzymanie kapelanów i kaplicy	1.826	1.424	1 897	0:67	0 53	0:77
11.	Utrzymanie koni	—	615	1.396	—	0:23	0:57
12.	„ ogrodów, pól i folwarek	599	892	13.784	0:22	0:33	5:60
13.	Koszta pogrzebowe (Prosektoryum)	2.038	178	321	0:74	0:07	0:13
14.	Utrzymanie budynków (asekuracja, kominiarze i drogi)	5 520	4.790	8.856	2 01	1:79	3:60
15.	„ Dyrektora, lekarzy, akuszerok, dyetaryusze, wikt dyżurny	27.539	22.003	10.882	10:05	8:23	4:42
16.	Koszta zarządu	12.687	12.684	9 915	4:63	4:74	4:03
17.	Utrzymanie Sióstr Miłosierdzia	6.651	7.036	5.521	2:43	2:63	2:24
18.	Służba wyższa i niższa	24.577	19.860	30.881	8 97	7:42	12:56
19.	Czynsze	—	—	—	—	—	—
20.	Koszta kancelaryjne	1.802	1.194	439	0 66	0:44	0:18
21.	Wodociągi i maszyna parowa (maszynista)	1.192	1.384	1.666	0 43	0:52	0:68
22.	Pensye i emerytury	11.185	8.299	2.952	4:08	3:10	1:20
23.	Zaopatrzenia, dary z łaski i odpawy kwart. pośmiertnych	488	2.798	110	0:18	1:05	0:04
24.	Remuneracye i zapomogi	1.200	1.000	1.000	0:44	0:37	0:41
25.	Odsetki od kapitałów dłużnych	1.760	—	—	0:64	—	—
26.	Zapisy	—	108	—	—	0 04	—
27.	Podatki i daniny	16	1.735	70	—	0:65	0:03
28.	Wydatki w sprawach patronatu	—	—	60	—	—	0:02
29.	Dyety i koszta podróży	—	160	—	—	0:06	—
30.	Utrzymanie dzieci na oddziale położnic	97	434	—	0:03	0:16	—
31.	Rozmaite wydatki	3 286	1.967	3.040	1:20	0:74	1:24
	Razem	228.448	200.380	188.557	83 34*	74:91	76:67
	Do tego:						
	Zaliczki na płace (rubr. I. poz.)	1.172	679	5.114	—	—	—
	Utrzymanie dzieci, osesków i mamek w szpitalu	16.000	21.531	—	—	—	—
	Nadzwyczajne budowle, urządzenia mechaniczne klinik, apteki, ogrodów i t. p.	194.785	2.378	—	—	—	—
	Ogólny wydatek	440.405	224.968	193.671	—	—	—

* **UWAGA.** Koszt leczenia 1 dnia w szpitalu we Lwowie okazuje się najwyższy z powodu, iż pomiędzy wydatkami zamieszczono wydatki na chorych w klinikach, które zwrócił c. k. Skarb Państwa w kwocie 11.813 zł 12 ct., po której straceniu wynosił koszt 1 dnia tylko 79 ct. Nadto szpital ten poniósł w tym roku znaczniejsze wydatki od innych szpitali, a to: na koszta administracyi, na pensye i emerytury, koszta oświetlenia elektrycznego i rozmaite inne — co gdyby cyfrowo uwzględniono, koszt dzienny byłby mniejszy jak powyżej wykazano.

Alegat IV. do sprawozdania z czynności Dep. V. za r. 1897/8.

WYKAZ

spotrzebowanych ważniejszych produktów i artykułów gospodarczych w trzech zakładach krajowych w r. 1897/8 z oznaczeniem miary, wagi i przeciętnej ceny.

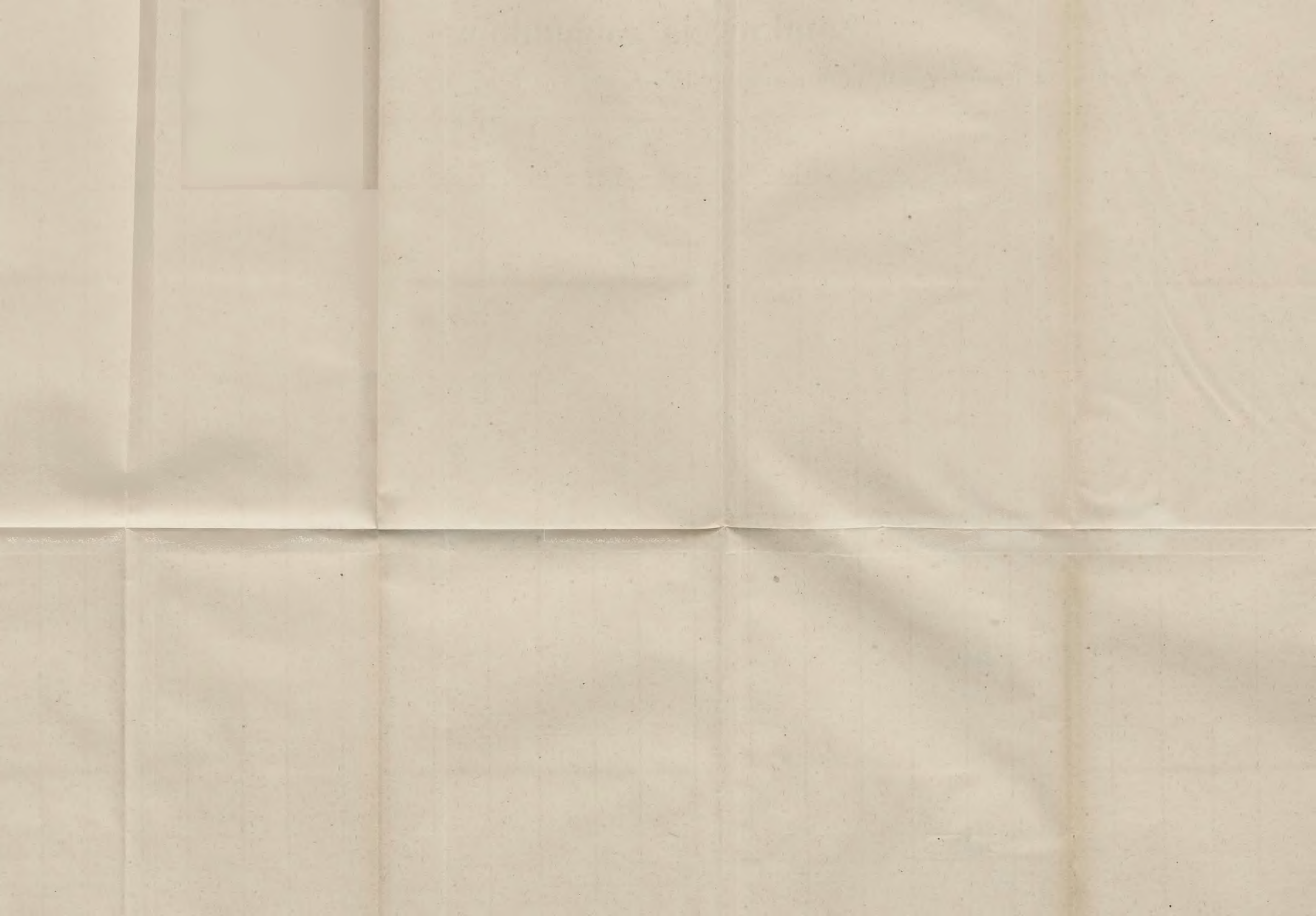
Produkta	Lwów	Kraków	Kulparków	Lwów		Kraków		Kulparków	
	D n i l e c z e n i a			C e n y					
	265.453	267.504	245.504	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
Mięsa wołowego klgr.	32.615 ⁵⁰⁰	27.858	49.727			46 ₅		52	47
" cielęcego "	21.216 ⁷⁵⁰	25.415	16.102			47		49	47
" wieprzowego "	—	—	4.703						45
" baraniego "	—	—	424						35
Masła "	2.214 ⁹⁶⁰	4.820 ⁸⁰⁰	1.966 ⁹⁵⁰			94 ₂₀		78 ₂₇	88 ₂₄
Smalcu "	1.009 ⁵⁰⁰	1.121 ⁸⁸⁰	2.282 ⁷⁸⁵			66		59 ₇₅	61 ₂₉
Słoniny "	6.048	5.567 ⁵⁷⁰	7.391 ⁵⁰⁰			66		58 ₃	60 ₄₁
Mleka niezbianego litr	155.168	130.305	63.141			7		6 ₄₈	7
" zbieranego "	44.930	47.662	9.029			3 ₅		4 ₄₆	3 ₅
Mąki pszennej Nr. 1 klgr.	1.650	1.938	2.532 ⁹⁴¹			15 ₅₁		14 ₇₁₅	14 ₃₄
" " " 2 "	11.300	—	6.088 ¹⁹²			14 ₇₃			13 ₆₈
" " " 4 "	—	5.833	8.687 ⁴⁰⁴					13 ₁₅	13 ₂
" " " 5 "	4.825	3.007	—			13 ₀₇		12 ₅₉₇	
" kukurudzianej "	3.098	—	5.231 ⁹¹⁰			8 ₅₈			8 ₂₃
" hreczanej "	2.409	—	—			10 ₆₀			
Butek "	35.005 ⁸⁹⁵	39.710	31.583 ⁷⁷⁹			16 ₇₉		12 ₆₈₄₇	14 ₂₃
Chleba "	50.790 ⁸⁵⁰	48.684	102.114 ⁷³²			11 ₄₄		9 ₅₀₂	8 ₃₄
Cukru "	7.108 ⁵⁰⁰	5.737	4.339 ²⁶²			36 ₆₃		33 ₉₃₉	34 ₁₆
Kawy "	3.175	1.990	1.724 ⁴²⁷	1		72 ₅	1	26 ₃₃	30 ₇₅
Ryżu "	6.089	4.943	10.242 ⁸⁶⁵			17 ₅		17 ₁₇	16
Krup jęczmiennych "	4.497	8.107	7.202 ⁹⁷²			10 ₉₅		9 ₄₇₃	10 ₆₂
" jaglanych "	3.884	4.363	3.882 ³⁷⁵			10 ₁₁		12 ₂₆	10 ₁₅
" hreczanych "	4.180	90	5.192 ⁰⁸			13 ₈₈		15	15 ₀₄
" pszennych "	—	3.262	—					15 ₁₇₃	
" perłowych "	4.072	5.964	—			13 ₃₇		10 ₅₃₂	
" krakowskich "	426 ⁵⁰⁰	900	367 ¹⁸⁰			21 ₄₈		24 ₁₆	24 ₅₉
Nafty litrów	10.040	7.104 ⁵⁰	10.888			18 ₈		15 ₇₉	19
Owsa cetnarów (100 kil.)	—	2.616	11.444				7	56	—
Siana "	—	5.475	66.975				1	90	1 50
Słomy "	38.638	27.150	90.284	1	75	1	1	78	1 68
Węgla "	620.176	12.937 ²⁵	649.980	1	13			60 ₅₆₇	1 10 ₇
Mydła klgr.	2.000	5.171 ⁴⁰⁰	1.502 ⁸⁸⁵			92 ₅		26	29
Drzewa buk. 4 metr. sąż.	1.452	—	280 ₅	14	88				14 10
" brzoźowego "	448	—	—	11	76				
" sosnowego "	432	63 ₇₅	287	10	76	13	91	10	—
Wina biał. i czerw. litr.	9.004	3.896	895 ₅			38 ₇₅		35 ₈₄	39 ₈₁
Ziemniaków centnarów (100 klgr.)	135.536 ²⁵⁰	143.151	189.649	2	42	1	96	2	29

Alegat V. do sprawozdania z czynności Dep. V. za r. 1897/8.

WYKAZ

dochodów rzeczywistych w szpitalach prowincjonalnych w roku 1897
według zatwierdzonych zamknięć rachunkowych.

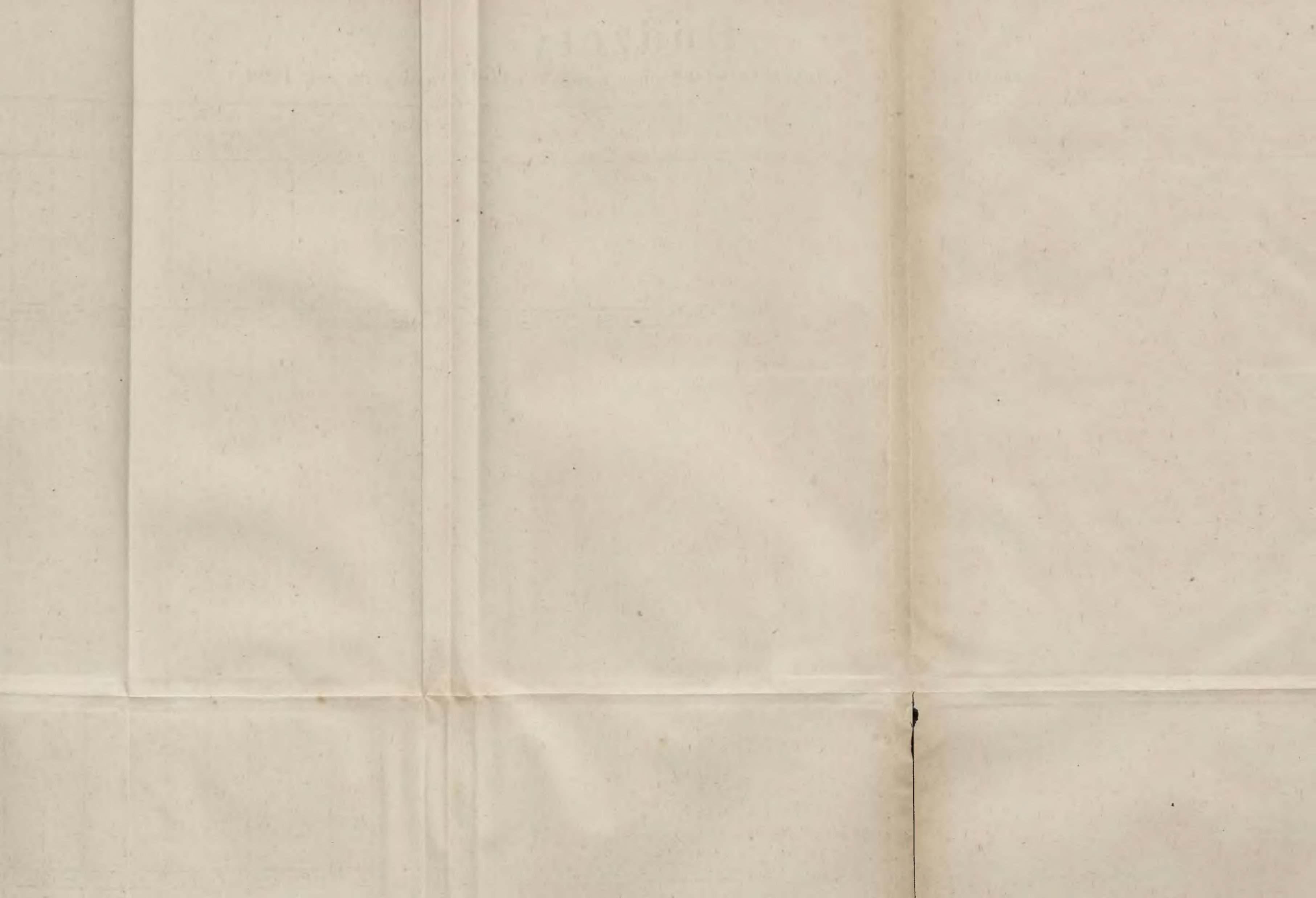
L. porz.	Szpitale	Koszta leczenia od						Dochody własne i rozmaite wraz z zapasem kasowym		Razem	
		galicyjskiego funduszu krajowego		obcych funduszków krajowych		samopłaćących		złr.	ct.	złr.	ct.
		złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.				
1	Biała	9.950	68	4.779	77	3.221	43	2.331	55	20 283	43
2	Bochnia	8.435	40	57	63	160	12	3	75 ^{1/2}	8 656	90 ^{1/2}
3	Brody	8.416	79	91	98	67	42	716	76 ^{1/2}	9.292	95 ^{1/2}
4	Brzeżany	10.751	06	763	34	179	93	4 205	66	15.899	99
5	Drohobycz	9.132	15	2	65	1.413	28 ^{1/2}	38	13	10 586	21 ^{1/2}
6	Jasło	13.013	96	11	02	643	94	1	95	13.670	87
7	Kołomyja	14.843	75	142	34	515	76	888	85 ^{1/2}	16.390	70 ^{1/2}
8	Lubaczów	679	80	—	—	13	20	—	—	693	—
9	Podhajce	9.442	47	25	97	455	38	896	91	10.820	73
10	Przemysł	24.472	20	282	69	2.856	09	4.446	67 ^{1/2}	32 057	65 ^{1/2}
11	Rzeszów	20.661	67	60	74	859	72	49	04	21.631	17
12	Sambor	13.095	24	34	80	1.082	14	1.070	83	15 283	01
13	Sanok	10.459	13	1 205	44	—	—	590	13	12 254	70
14	Sącz nowy	10.078	29	25	66	871	90	22	27 ^{1/2}	10 998	12 ^{1/2}
15	Śniatyn	3.108	37	76	72	180	52	353	53	3.719	14
16	Sokal	12.418	37	123	99	430	23	416	91 ^{1/2}	13.389	50 ^{1/2}
17	Stanisławów	22.760	83	427	44	3.204	13	2 276	36	28 668	76
18	Stryj	17.302	34	2 446	05	247	37	6	61	20.002	37
19	Tarnopol	11.085	32	85	13	1.172	48	3 239	27 ^{1/2}	15 582	20 ^{1/2}
20	Tarnów	17.880	09	236	65	1 225	75	253	26	19.595	75
21	Wadowice	8.122	02	83	68	414	35	9.667	38 ^{1/2}	18.287	43 ^{1/2}
22	Zaleszczyki	11.064	58	2.311	62	281	84	300	96	13.959	—
23	Złoczów	10.166	26	—	—	268	23	2.380	84	12.815	33
24	Żółkiew	21.244	59	27	50	822	91	48	20	22.143	20
25	Żywiec	12 555	80	547	98	1.395	21	1.988	89	16.487	88
	Razem	311.141	16	13.850	79	21.983	33 ^{1/2}	36.194	75	383.170	03 ^{1/2}



Budżety

szpitali prowincjonalnych zatwierdzone przez Wydział krajowy na rok 1899.

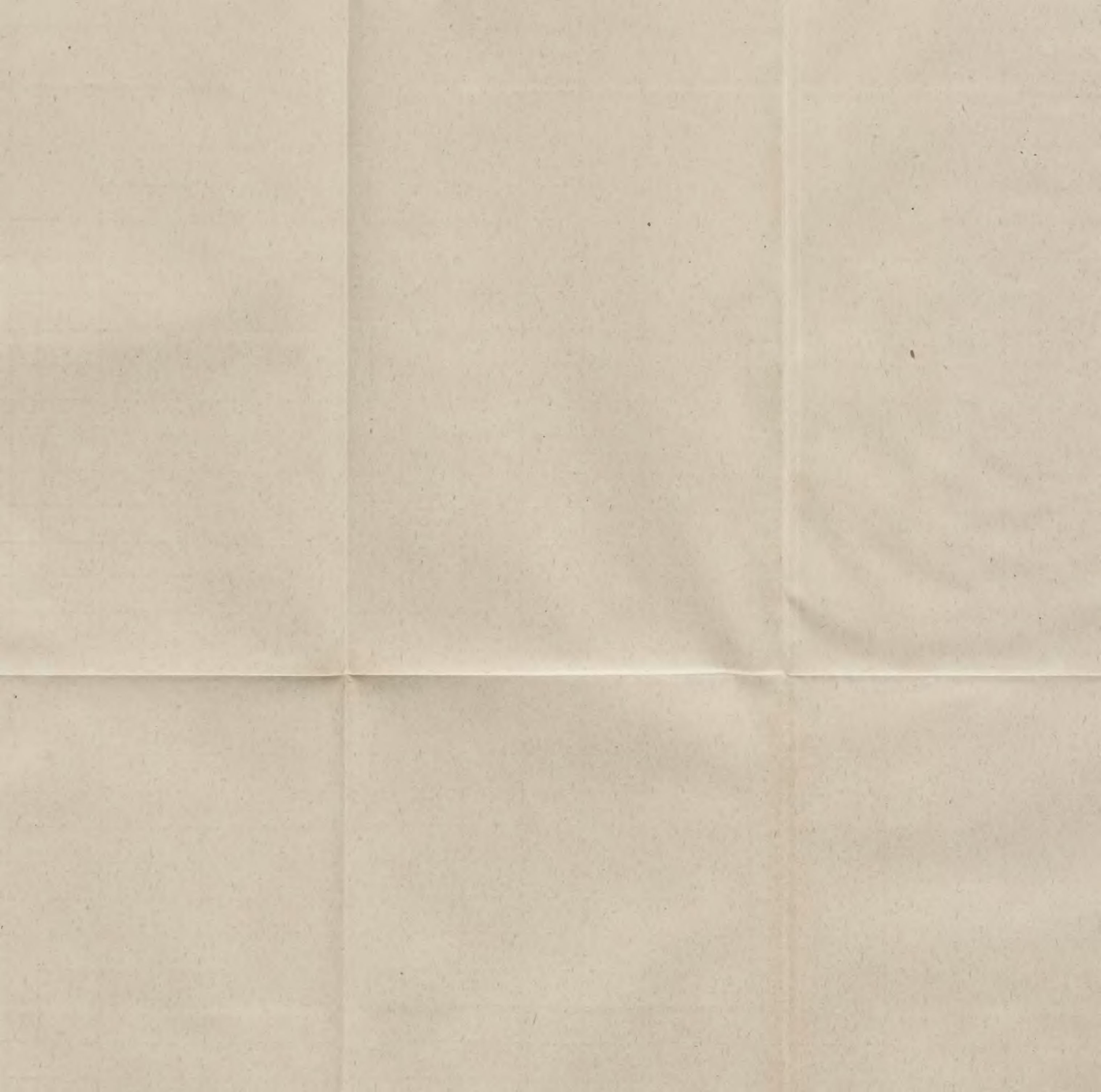
POSZCZEGÓLNIENIE	Biała	Bochnia	Brody	Brzeżany	Drohobycz	Jasło	Kołomyja	Lubaczów	Podhajce	Przemysł	Przemysły	Rzeszów	Samobor	Sanok	Sącznowy	Śniatyn	Sokal	Staniśławów	Stryj	Tarnopol	Tarnów	Wadowice	Zaleszczyki	Złoczów	Żółkiew	Żywiec	Razem	
	Złr.	Złr.	Złr.	Złr.	Złr.	Złr.	Złr.	Złr.	Złr.	Złr.	Złr.	Złr.	Złr.	Złr.	Złr.	Złr.	Złr.	Złr.	Złr.	Złr.	Złr.	Złr.	Złr.	Złr.	Złr.	Złr.	Złr.	
Dochody.																												
Z własnych dochodów:																												
z dóbr, realności i gruntów, legatów, zapisów, datków, odsetek od papierów wartościowych et. etc.																												
	300	50	230	4	80	—	130	60	25	210	3.430	20	—	—	—	30	50	137	—	—	—	—	—	210	10.003	—	14.989	
Z kosztów leczenia:																												
od galicyjskiego funduszu krajowego, samopłacących i od obcych funduszy																												
	20.100	12.100	10.920	13.570	13.200	15.500	13.880	8.400	11.700	33.320	9.636	24.960	13.800	14.300	14.200	4.480	15.000	27.000	23.100	17.400	26.000	12.200	14.790	13.340	22.250	15.370	420.516	
Różne dochody	20	—	10	20	10	—	—	—	140	60	—	10	—	20	—	10	20	13	—	175	50	30	—	60	20	30	698	
Suma dochodów	20.440	12.150	11.160	13.594	13.290	15.500	14.010	8.460	11.865	33.590	13.066	24.990	13.800	14.320	14.200	4.520	15.070	27.150	23.100	17.575	26.050	12.230	14.790	13.610	32.273	15.400	436.203	
Wydatki.																												
A. Rzeczywiste:																												
Czynsz najmu	—	—	—	1.000	1.350	—	—	—	—	—	—	1.800	240	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Bielenie i restauracje zwykłe	300	200	500	150	200	150	300	150	200	370	330	250	500	140	300	50	100	775	300	—	—	400	180	250	560	450	—	
Budowy nadzwyczajne	—	650	—	—	—	2.400	—	—	—	720	—	—	—	700	—	—	—	—	500	—	1.200	—	—	—	10.000	—	—	
Podatki	3	4	12	—	430	3	4	—	12	2	532	—	5	—	—	—	—	20	20	5	6	—	5	1	2	5	—	
Asekuracja od ognia	32	28	20	15	20	17	30	33	30	35	86	3	15	25	15	30	30	35	25	50	45	15	25	35	125	55	—	
Czyszczenie kominów	20	9	35	60	25	15	12	15	22	30	60	—	15	45	25	—	10	40	80	30	80	30	7	20	30	20	—	
Czyszczenie i desyngacja kanałów i kloak	—	85	140	60	60	15	100	40	140	40	100	100	65	25	35	—	250	25	70	50	75	50	55	25	75	20	—	
Żywność chorych, S. S. Miłosierdzia, rządcy i służby	8.450	3.400	4.305	5.133	4.191	5.730	5.250	3.353	4.440	14.140	4.015	9.187	5.110	4.500	5.100	1.703	4.800	10.387	8.000	6.272	10.000	4.020	5.426	5.400	8.864	6.820	—	
Wino	450	100	25	50	80	100	80	100	100	400	80	435	200	60	120	20	100	200	150	220	400	200	250	200	25	300	—	
Lekarstwa	1.000	623	900	1.150	600	1.025	1.602	560	970	3.400	563	2.000	1.150	900	750	480	1.500	1.400	1.200	1.435	1.500	800	1.450	700	1.246	1.305	—	
Sanitarne	1.100	150	250	200	300	100	100	200	240	1.000	485	800	150	400	500	200	620	625	1.000	100	600	200	725	100	1.100	400	—	
Koszta pogrzebowe (trumny i wywóz zmarłych)	250	140	120	200	130	140	240	60	135	430	160	180	100	100	145	38	200	250	150	350	120	100	100	125	180	220	—	
Bielizna, pościel i odzież	1.500	214	660	600	450	400	1.200	250	350	2.000	500	700	820	900	800	300	450	3.000	800	500	1.000	700	1.200	600	1.000	1.100	—	
Pranie	195	40	60	50	80	90	70	80	160	200	60	110	200	150	80	20	50	140	50	200	150	60	65	60	124	120	—	
Sprzęty	650	165	167	200	300	165	330	250	200	500	100	410	100	240	265	160	200	550	100	—	400	435	300	200	200	400	—	
Opał	470	500	630	600	350	840	680	370	550	1.500	600	1.500	600	560	500	200	550	1.225	800	1.000	1.250	500	500	600	1.356	400	—	
Światło	410	80	160	120	100	95	80	100	90	300	120	250	150	150	175	25	130	170	150	200	320	150	70	110	320	180	—	
Stoma	120	60	30	40	15	45	60	60	50	190	120	120	70	100	35	15	200	100	50	100	200	60	40	40	100	100	—	
Potrzeby kancelaryjne	220	80	150	160	70	85	80	30	100	270	80	200	100	125	135	50	200	200	100	50	220	50	100	100	150	100	—	
Instrumenta chirurgiczne	200	60	80	160	150	20	60	60	50	120	100	150	200	50	200	—	100	250	150	—	500	50	150	60	150	300	—	
Płaca dyrektora	1.000	800	800	700	800	800	800	700	800	1.200	700	900	700	800	700	600	800	1.000	800	900	1.000	700	800	800	900	800	—	
„ sekundaryszów	600	500	500	400	500	500	500	—	500	1.200	—	1.000	400	500	400	—	500	1.200	500	500	1.200	—	500	500	1.000	500	—	
„ akuszerki i cyrulika	110	50	50	—	40	25	12	4	20	220	30	110	—	40	150	4	20	70	60	50	164	20	20	60	30	20	—	
„ rządcy	—	—	500	—	—	—	—	—	—	800	—	—	550	—	—	—	500	—	—	—	—	—	—	—	600	—	—	
„ Siostr Miłosierdzia	560	240	—	400	400	320	320	320	320	370	320	560	—	320	320	—	—	480	320	400	400	400	320	320	—	480	—	
„ pisarza (kontrolora)	100	500	—	500	500	360	500	—	500	500	—	—	—	500	500	300	—	600	500	500	500	—	500	500	300	—	—	
„ dyurnistów	300	—	350	—	100	—	—	—	—	860	—	—	—	—	100	—	—	365	240	365	365	—	—	—	—	—	—	
Wynagrodzenie urzędników gminnych lub powiat.	—	140	100	100	100	120	100	50	50	200	—	180	100	50	100	—	100	100	100	80	100	100	—	50	120	100	—	
Płaca kapelanów	80	40	50	50	50	25	50	50	75	120	100	50	40	50	—	—	80	200	50	50	50	25	50	50	50	80	—	
„ służby szpitalnej niższej	552	962	456	432	311	478	480	360	348	1.368	396	980	600	678	480	336	700	1.188	804	840	984	402	300	372	900	500	—	
Za sprawdzanie recept	19	10	12	10	10	14	15	5	15	36	10	20	12	10	10	4	15	25	15	15	24	10	15	10	21	15	—	
Odprawy, prowizye i emerytury	167	916	—	125	738	528	—	—	360	250	—	360	239	592	584	—	420	560	1.117	238	780	140	355	530	264	—	—	
Remuneracye	30	35	30	30	20	30	—	30	25	80	335	60	35	40	35	20	40	100	60	55	70	30	20	35	65	40	—	
Relutum za pomieszkanie, opał i wikt	—	—	—	—	—	—	100	—	—	180	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Spłata długów w kapitale	—	1.200	—	720	810	800	320	1.000	862	—	1.243	2.000	800	1.345	1.400	—	—	1.200	2.379	600	2.000	1.285	667	1.600	1.458	—	—	
Spłata odsetek	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	189	—	—	—	—	—	123	—	—	1.160	—	—	—	—	—	
Ciężar fundacyjny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	177	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Różne drobne	200	25	30	10	10	45	50	250	40	50	100	150	50	70	100	40	150	100	100	200	200	100	550	80	100	210	—	
Suma wydatków	19.088	12.006	11.122	13.425	13.290	15.480	13.550	8.460	11.754	33.258	11.325	24.930	13.505	14.165	14.059	4.595	14.795	26.580	20.863	17.540	25.903	12.192	14.745	13.533	31.415	15.040	426.618	



chorób leczonych w szpitalach powszechnych w Galicyi w 1897 roku.

Szpitale	Leczone chorych	Choroby organów oddechowych				Chorób organów krążenia	Chorób trawienia	Chorób moczowych	Chorób nerwów	Choroby umysłowe	Choroby skórne	Choroby organ. ruchu	Zaburzenia odży-wiania	Porody		Zatrucia	Choroby uszne	Choroby oczne		Choroby chirurgicz.		Przywieziono w wagonii	Choroby zakaźne										Choroby weneryczne		Ogółem	Procent śmiertelności wzgl. do ubyłych	
		Ogółem	W tej liczbie											Zwykłe	Z pomocą			bez operacji	dokonano ope-racji	oper. mniejsze	oper. większe		Odra	Skarlatyna	Ospa	Krup	Dyfterya	Koklusz	Róża	Tyfus wysy-pkowy	Tyfus brzuszny	Tryper i wrzo-dy miękkie	Syfisy	Zimnica			
			Zapalenie płuc	Suchoty	Influenza																																
Krajowy lwowski	13.422	2258 371	265 52	819 274	236 1	389 54	1205 87	1048 79	194 50	240 1	931 26	406 5	294 84	1108	126 13	50 1	44 1	1307	501	948	1360	54	28	12 2	2	—	41 2	—	116 6	34 1	272 31	1069	1068 3	178	13422 896	6.6	
Krajowy krakowski	9.566	1535 360	234 58	523 197	—	365 96	639 63	1009 58	187 21	327 56	875 16	588 14	460 40	560	326 7	23 2	10 1	287	—	419	671	90	3	34	2	—	10	—	96 4	31 11	92 2	633	774 8	190 1	9566 911	9.5	
Biała	1.327	187 32	7 3	76 24	—	45 14	146 14	121 9	43 2	3	271 3	131	90 11	52	2	10 1	4	39	3	211	126	13	1	1	—	—	1 1	—	5 3	22	70	83	—	1327 91	—		
Bochnia	689	152 30	26 5	63 23	—	16 7	37 5	73 11	34 3	5	121 3	47	10 3	13	2	—	1	22	—	16	6 1	—	1	1	—	—	1	—	7 1	—	1	20	14	15	689 64	—	
Brody	851	157 16	31 6	50 10	10	18 8	96 1	45 1	11	6	69 14	17	—	5	5 2	3 2	3	70	—	40	29	1	5	3	7 1	2	2	—	6	—	5 1	34	112	102	851 47	—	
Brzeżany	796	96 23	7 3	23 11	3	16 5	90 10	43 9	17 1	6	68 3	22 1	7 1	2	2 2	—	3	69	—	129 1	23 1	—	2	1	7 1	—	1	—	1	17 3	54	110 1	5	796 63	—		
Drohobycz	733	139 29	23 9	44 16	—	9 4	63 8	9 5	24 2	6	41	12	12	2	—	—	1	42	—	54	40	7	—	3	2	2	2	—	1	9	11 4	29 2	202	3	733 70	—	
Jasło	972	203 30	18 5	71 18	2	13	85 5	68 12	37 4	2	177 4	98 4	60 5	11	2 1	—	2	37	6	117	66	4	1	1 1	—	—	1	—	35 3	—	9 2	42	76	8	972 75	—	
Kołomyja	980	88 33	15 10	29 18	—	24 12	71 6	58 3	19 3	33	107	44	16 1	6	—	1	1	16	—	32	20 1	3	—	3	—	—	—	—	3	6 1	1	68	349 1	—	980 65	—	
Podhajce	1.183	309 33	48 5	53 16	10	35 14	82 11	30 11	27 5	1	130	73	11	28	5 1	1	4	125	—	38	116	—	1	5	15 6	4	4	2	21 1	13 2	5 1	21	66 1	12	1183 87	—	
Przemysł	2.913	537 105	34 9	93 51	—	30 7	350 12	183 20	72 17	31	196	101	23 6	80	26	9 1	10	106	8	158	40 2	3	3	3	—	—	19 6	—	65 6	2 1	4 2	428	395 1	39	2913 189	—	
Rzeszów	1.258	115 31	24 8	32 18	—	28 8	65 5	65 11	31 3	6	108	21 1	11 1	16 1	8	1	38	201	60	82 17	222 23	1	—	5	—	11 1	3	—	5	3 1	20 4	101	122 1	24	1258 85	—	
Sambor	825	152 37	29 9	70 15	5	11 3	52 6	45 1	8 1	—	104	37	20	2	3	2	6	66	—	85	29	1	5	—	—	—	—	—	—	—	14 2	60	50	3	825 50	—	
Sanok	884	93 6	15 1	8 2	10	8 1	110 3	76	21	2	160	47 4	31 3	14	—	2	3	42	—	29	1	—	5	3 1	—	1	—	6	22 1	7 2	12 2	49	113 1	5	884 24	—	
Sącz nowy	851	118 13	52 11	33 1	—	13 1	50 5	63 2	11 3	—	90 1	55	9	42 1	—	3	2 1	28	60 3	167	100 3	3	7	—	3 1	—	—	—	—	20 4	—	84	100	25	851 42	—	
Śniatyn	314	52 10	10 3	8 2	—	10	34 6	20 1	12 2	11	56	60	9 1	—	2 1	4 3	3	5	—	9	9	1	—	—	—	—	1	1	—	4	—	9 2	4	12	5	314 27	—
Sokal	1.936	358 21	32 9	46 9	2	51 7	276 9	66 3	42 2	5	449 6	34	69	2	2	—	22	119	—	138	88 8	2	—	—	—	4 1	5	1	19	2	22 1	10	52	103	1936 59	—	
Stanisławów	2.151	204 15	20 2	171 28	14	27 8	75 19	105 12	32 2	7	251 3	95 1	42 15	32	4	—	2	56	—	216	161	20	—	1	11 2	1	—	—	22	28 7	30	155	554 3	6 3	2151 126	—	
Stryj	1.354	197 28	52 13	25 9	4	9 5	75 6	58 11	18 2	—	96	268 15	17 2	32	3	—	2	41 1	—	160	108	—	10	5 2	—	—	9 2	—	—	21	20 5	161	282 3	28	1354 81	—	
Tarnopol	1.259	175 42	21 7	36 19	12	7 3	112 17	128 11	25 5	3 1	233 2	71 2	17 12	2	4 1	3	1	67	—	65	48	—	—	4 1	3	1	1	—	16	7 2	11 1	121	243	5	1259 101	—	
Tarnów	1.851	285 79	49 19	95 4	7	51 18	171 17	114 15	35 11	2	183	91	14	72	26 3	1	5	75	2	139	64	19	12 1	1	1	19 6	—	—	11 1	—	70 7	100	211 1	25	1851 151	—	
Wadowice	492	71 27	10 4	26 14	—	10 2	31 8	20 5	14 2	—	108 3	32 1	16 2	5	2	—	4	22	—	45	32	1	2	3 2	—	1 1	2	—	1	—	4 1	60	28	37	492 55	—	
Zaleszczyki	1.152	92 20	28 2	78 6	10	27 6	120 4	37 4	43	2	137 1	82	34 5	15	—	3	5	68	13	100	75 3	2	—	3	—	2	2	—	4 1	4	25 7	66 1	193 4	8	1152 58	—	
Złoczów	1.023	305 28	27 1	84 18	16	41 6	72 8	46 6	25 1	—	145	67	28 1	22	7	—	9	37	—	18	32	12	3	—	—	1	—	—	14	1	3	32	49	—	1023 64	—	
Zólkiew	1.783	374 57	42 13	109 40	—	36 10	179 8	77 7	62 3	—	120 1	205 5	20	11	3	1	16	84	10	85	208	21	4	3 1	—	—	12 3	—	10	2	19	40	86	—	1783 116	—	
Żywiec	1.186	284 27	22 4	64 16	3	56 33	132 10	85 8	45 7	6	121	128	54 4	5 1	3 1	—	5	88	43	74	76	2	—	1	—	3	20 6	—	3	10	5 2	10	51 2	5	1111 103	—	
W ogóle w szpitalach prowincjonalnych	28.763	4743 772	642 161	1390 388	118	591 182	2574 203	1635 177	708 81	137 1	3541 44	1838 34	620 73	471 3	111 12	44 7	152 1	1525 1	205 3	2207 18	1719 42	116 116	62 1	50 8	49 11	53 9	86 18	9	268 14	141 23	339 47	1819 3	3558 15	463 3	28763 1941	6.7	

Dolna cyfra oznacza, ile było zmarłych.



SPRAWOZDANIE

z czynności

Departamentu VI. Wydziału krajowego

za czas od 1. listopada 1897 do 15. listopada 1898

z 7 alegatami.



SPRAYWYPODANE

INDUSTRIAL WAREHOUSE

Departament VI.

Szef Departamentu: Dr. Damian Sawczak, Członek
Wydziału krajowego.

W zakresie czynności tego Departamentu nie zaszły żadne zmiany i załatwiane były te same działy, jakie w poprzednim sprawozdaniu za czas od 1. listopada 1896 po koniec października 1897 wykazano.

W czasie od 1. listopada 1897 po koniec października 1898 wpłynęło do Departamentu VI. 5.811 exhibitów, z których wszystkie zostały załatwione.

Sprawy terytoryalne.

Utworzenie nowego c. k.
Starostwa w Peczyni-
żynie.

Odezwą z 23. maja 1898 L. pr. 5311 zawiadomiło c. k. Prezydium Namiestnictwa Wydział krajowy, że Jego ces. i król. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z 13. czerwca 1897 raczył zezwolić na utworzenie nowego c. k. Starostwa z siedzibą urzędową w Peczyniżynie.

Okręg tego Starostwa obejmować będzie wydzielony z dotychczasowego powiatu politycznego w Kołomyi okręg sądowy Peczyniżyn.

Nowo kreowane Starostwo to rozpoczęło działalność swą urzędową z dniem 15. czerwca 1898, a dotyczące obwieszczenie urzędowe ogłosiło Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewn. w Dzienniku ustaw państwa.

Przydzielenie gmin i obszarów dworskich Kuhajów, Zagórze, Wołków, oraz Podciemne i Żyrawka do okręgu sądowego we Lwowie.

Z dniem 1. stycznia 1899 przydzielone zostały gminy i obszary dworskie Kuhajów, Zagórze, Wołków, oraz gmina Podciemne i Żyrawka z okręgu sądowego w Winnikach do okręgu sądowego Sek. II. we Lwowie, a to na mocy rozporządzenia c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 23. lipca 1898 L. 12899.

Wydzielenie gmin i obszarów dworskich Borek szlachecki, Ochodza Facimiech, Zelczyna, Gołuchowice Krzęcin i Polanka Haller z okręgu Sądu powiatowego w Kalwaryi i Starostwa w Wadowicach do okręgu Sądu powiatowego w Skawinie i Starostwa w Podgórzu.

Wydzielenie tych gmin nastąpiło z dniem 1. stycznia 1899 na mocy rozporządzenia c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 20. kwietnia 1898 L. 3710 i c. k. Ministerstwa spraw wewn. z 28. lutego 1898 L. 1848.

Uchwała z 21. stycznia 1898, którą Wys. Sejm zwrócił Wydziałowi krajowemu sprawozdanie z 5. października 1897. L. 53019/97 w przedmiocie a) przeniesienia gmin i obszarów dworskich Hołosków i Mołodyłów, Neudorf, Skopówka i Strupków z okręgu Reprezentacji powiatowej w Nadwornie do okręgu Reprezentacji powiatowej w Tłumaczu.

b) gmin i obszarów dworskich Bogdanówka i Korszyłówka z okręgu Reprezentacji powiatowej w Zbarażu do okręgu Reprezentacji powiatowej w Skalaćcie celem zasięgnięcia najpierw opinii odnośnych Reprezentacji powiatowych, gmin tudzież obszarów dworskich.

W wykonaniu tej uchwały zaznaczamy, że gminy i obszary dworskie Hołosków, Mołodyłów, Neudorf, Skopówka i Strupków, tudzież Reprezentacya powiatowa w Nadwornie domagają się przydzielenia tych gmin do okręgu Reprezentacji powiatowej w Tłumaczu, natomiast gminy i obszary dworskie w Bogdanówce i Korszyłówce, tudzież Wydział powiatowy w Zbarażu oświadczyły się za pozostawieniem ich nadal przy okręgu Reprezentacji powiatowej w Zbarażu i nie chcą być przydzielonemi do okręgu Reprezentacji powiatowej w Skalaćcie, mimo, iż pod względem administracyjnym przydzielone zostały do c. k. Starostwa w Skalaćcie. W tej sprawie przedkładamy sprawozdanie do LW. 66963/98.

Uchwałą z 1. lutego 1898 oświadczył się Wys. Sejm za wydzieleniem gmin: Wojaszówka i Łączki wraz z obszarami dworskimi z okręgu c. k. Starostwa w Strzyżowie i c. k. Sądu powiatowego w Frysztaku a wcieleniem do okręgu c. k. Starostwa i c. k. Sądu w Krośnie.

Rezolucya c. k. Rządu dotychczas nie nastąpiła. Posłano tylko akta przedmiotowe wyższemu c. k. Sądowi krajowemu w Krakowie do LW. 27562/98.

2) Gminy Trzciany z okręgu sądu powiatowego w Radomyślu a przydzieleniem jej w okręgu c. k. sądu powiatowego w Mielcu.

Posłano akta wyższemu c. k. Sądowi krajowemu w Krakowie pod dniem 7. maja 1898 LW. 27561.

3) Gminy Pychowicy z okręgu c. k. sądu powiatowego w Skawinie a przydzieleniem jej do c. k. sądu powiatowego w Podgórzu.

Posłano akta wyższemu c. k. Sądowi krajowemu w Krakowie pod dniem 7. maja 1898 LW. 26938.

Petycje o utworzenie nowych sądów.

Na ostatniej sesji Wysokiego Sejmu 1897/8 były wniesione następujące petycje o utworzenie nowych Sądów w Galicyi:

JE. Wilhelma hr. Siemińskiego-Lewickiego, tudzież gminy Chorostków i innych o utworzenie nowego Sądu powiatowego w Chorostkowie, przekazana Wydziałowi krajowemu uchwałą Wysokiego Sejmu z 9. lutego 1898 Ls. 421.

Zwierzchności gminnej miasteczka Wielkie Oczy o utworzenie Sądu powiatowego w Wielkich Oczach, przekazana Wydziałowi krajowemu uchwałą Wysokiego Sejmu z 21. lutego 1898 Ls. 1809.

Zwierzchności gminnej z Zamarstynowa oraz 24 gmin okolicznych o utworzenie Sądu powiatowego w Zamarstynowie, przekazana Wydziałowi krajowemu uchwałą Wysokiego Sejmu z 22. lutego 1898 Ls. 1729.

Gminy miasteczka Magierowa o utworzenie Sądu powiatowego w Magierowie, przekazana Wydziałowi krajowemu uchwałą z 22. lutego 1898 Ls. 1648.

Gminy miasteczka Borowy i gmin okolicznych o utworzenie Sądu powiatowego w Borowej, przekazana Wydziałowi krajowemu uchwałą Wysokiego Sejmu z 22. lutego 1898 Ls. 1603.

Prócz tego wniesione były do Wysokiego Sejmu petycje kilku innych gmin, co do których Wysoki Sejm nie powziął żadnej uchwały, a to:

Gminy i obszaru dworskiego w Rybotyczach do Ls. 1907, tudzież innych okolicznych gmin i obszarów dworskich o utworzenie Sądu powiatowego w Rybotyczach.

Gminy Skaly do Ls. 1837 o kreowanie Sądu powiatowego w Skale.

Zwierzchności gminnej m. Korczyny do Ls. 1463 o utworzenie Sądu powiatowego w Korczynie.

Co do tych petycji postanowił Wydział krajowy na razie nie przeprowadzać dochodzenia, z przyczyny, że c. k. Prezydium wyższego Sądu krajowego we Lwowie przy sposobności zapytywania o opinię w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Uściu zielonem na skutek petycji wniesionej w r. 1897 do Wysokiego Sejmu, oznajmiło Wydziałowi krajowemu odezwą z 1. marca 1898 L. 30036, że żmudne dochodzenia ze strony władz sądowych (w teraźniejszej chwili i tak zbyt zajętych), czy w tej miejscowości należy zaprowadzić nowy Sąd powiatowy, nie miałyby żadnego celu, z przyczyny, że poruszona kwestya wydaje się temuż Prezydium nie na czasie i nie rokowałaby na teraz pomyślnego wyniku.

Prezydium bowiem wyższego Sądu przedstawiło było jeszcze w r. 1896 wnioski na kreowanie obok 3 nowych trybunałów I. instancyi także 18 nowych Sądów powiatowych we wschodniej Galicyi, których rychłe otwarcie nietylko przez władze sądowe, ale także przez zastępców interesowanych w tej sprawie centralnych władz krajowych uznane zostało za wskazane i konieczne. C. k. Ministerstwo sprawiedliwości oznajmiło jednak reskryptem z 14. listopada 1896 L. 23355, iż na razie zamierza utworzyć we wschodniej Galicyi tylko 8 nowych Sądów powiatowych z pomiędzy tych 18, które Prezydium wyższego Sądu Ministerstwu do kreowania przedstawiło. Atoli i co do tej tak znacznie zmniejszonej cyfry nowych Sądów powiatowych nie wydało Ministerstwo żadnych stanowczych postanowień, a nawet sprawa otwarcia tych nowych Sądów ostatecznie nie jest zadecydowaną. Zanim przeto Sądy powiatowe, których potrzebę już teraz i w Ministerstwie uznano, nie zostaną otwarte, a co najmniej tychże otwarcie nie zostanie ostatecznie postanowionem, przedstawia się, zdaniem Prezydium wyższego Sądu, poruszanie nowych kreacyj w tym kierunku jako bezcelowe, a dochodzenia odnośne, gdyby je nawet zarządzono, nie miałyby żadnej doniosłości, gdyż zanim kwestya kreacyi dalszych nowych Sądów mogłaby być brana pod rozpoznanie; a co niewątpliwie wedle dotychczasowych doświadczeń lata potrwa, stan rzeczy na załatwienie sprawy wpływ mający w międzyczasie znacznym uleść może zmianom. Wynik tedy dziś przeprowadzonych dochodzeń nie mógłby stanowić w przyszłości podstawy do wydania opinii o potrzebie kreowania dalszych nowych Sądów.

Wobec takiego oświadczenia Prezydium wyższego Sądu krajowego Wydział krajowy uważał za stosowne zaniechać dal-

szego dochodzenia w sprawie powyższych petycji i zdać o tem sprawę Wysokiemu Sejmowi w niniejszem sprawozdaniu z swych czynności.

Wreszcie nadmieniamy, że co do niektórych z tych petycyj były już dochodzenia przeprowadzone, i tak o Wielkie Oczy zarządzono dochodzenia na polecenie Wysokiego Sejmu z 18. lutego 1896 i przez Radę powiatową i przez Sądy, okazało się jednak, iż żadna nie zachodzi potrzeba kreowania tego Sądu, i o tem zdano sprawę Wysokiemu Sejmowi w sprawozdaniu z czynności za rok 1897.

Co do Magierowa, to na posiedzeniu Reprezentacji władz centralnych w r. 1896 zgodzono się nie kreować w Magierowie Sądu powiatowego.

Magierów, Chorostków i Skala petycyonowały już w przeszłym roku, t. j. 1896, lecz petycyje te nie zostały przez Wysoki Sejm załatwione.

W ogólności żadna z powyższych petycji nie należy do tych miejscowości, co do których na posiedzeniu delegatów władz centralnych w r. 1896 uznanoby potrzebę kreowania nowego Sądu powiatowego. Wobec tego żadna z nich nie ma najmniejszych szans, ażeby mogła żądany Sąd otrzymać.

Petycja gminy Kańczugi i Wydziału powiatowego w Łańcucie o utworzenie w Kańczudze Sądu powiatowego.

Wskutek uchwały Wysokiego Sejmu z 9. lutego 1898, którą przekazał Wydziałowi krajowemu tę petycję z poleceniem wszechstronnego zbadania w porozumieniu z władzami rządowymi i przedłożenie wniosków na najbliższej sesji, zarządziliśmy pod dniem 13. marca 1898 LW. 9984 dochodzenie, które dotychczas ukończone nie zostało.

W sprawach terytorjalnych o przeniesienie z jednego powiatu do drugiego, wniesione były na ubiegłej sesji 1897/8 następujące petycyje:

Gminy Smarzawy o wyłączenie jej z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Pilźnie a wcielenie do okręgu sądowego w Brzostku.

Gminy Wiązownicy o przeniesienie z okręgu Sądu powiatowego w Sieniawie do okręgu Sądu powiatowego w Jarosławiu.

Przysiołków Bortniki i Kuliki o wyłączenie ze związku gminy Stołpiny a włączenie do związku gminy Bołżynowa tudzież o wyłączenie z okręgu sądowego w Łopatynie a przyłączenie do okręgu sądowego w Olesku.

Gminy Głobikówka, Gorzejowa i Siedliska o wyłączenie z okręgu sądowego w Pilźnie a przydzielenie do okręgu sądowego w Brzostku.

Co do każdej z tych petycji zarządzone zostało dochodzenie i zażądano opinii wyższego Sądu krajowego, która dotychczas jeszcze udzieloną nam nie została. Po nadejściu odpowiedzi przedłożymy w swoim czasie sprawozdanie Wysokiemu Sejmowi. Co do gminy Smarzawy przedkładamy sprawozdanie do LW. 67409/98.

Gminy i obszaru dworskiego Polańczyk o wydzielenie z okręgu sądowego w Baligrodzie a przydzielenie do okręgu sądowego w Lisku.

Gminy i obszaru dworskiego w Myczkowie również o wydzielenie z okręgu sądowego w Baligrodzie a przyłączenie do okręgu sądowego w Lisku.

Gminy Wola Matyaszowa o wydzielenie również z okręgu sądowego w Baligrodzie a przyłączenie do powiatu sądowego w Lisku.

Petycja gminy Łukawiec o wydzielenie z powiatu politycznego Rohatyńskiego i sądowego w Bursztynie a przydzielenie do powiatu politycznego w Żydaczowie i sądowego w Żurawnie.

Petycja gminy Balicze podróżne powiatu żydaczowskiego o wyłączenie z powiatu w Żydaczowie i okręgu sądowego w Żurawnie a przydzielenie do powiatu sądowego i politycznego w Stryku.

Sprawa pozostaje jeszcze w toku dochodzenia.

Petycja ta przekazana została Wydziałowi krajowemu uchwałą Wysokiego Sejmu z 9. lutego 1897.

Przeciw temu wydzieleniu oświadczyły się jednak Reprezentacye powiatowe w Żydaczowie i Rohatynie, oraz c. k. Starostwa obu tych powiatów.

W szczególności Rada powiatowa w Rohatynie na posiedzeniu z 31. maja 1897 nie zgodziła się na to wydzielenie z powodu, że Łukawiec nie tworzy gminy administracyjnej (należy do gminy Wiszniów w powiecie rohatyńskim) i jest tylko rozparcelowanym obszarem dworskim. Na utworzenie zaś gminy politycznej z Łukawca c. k. Namiestnictwo nie zgodziło się pod dniem 15. lipca 1898 L. 59863. Od powiatu żydaczowskiego oddzielony jest Łukawiec nadto gruntami obszaru dworskiego Żurów Część II., nie tworzyłby przeto jako enclave terytoryjalnego połączenia z powiatem żydaczowskim. Te same powody podały c. k. Starostwa w Rohatynie w odezwie z 21. stycznia 1898 L. 26077 i w Żydaczowie w odezwie z 12. maja 1898 L. 5467, uważając takie wydzielenie wprost niewykonalne, a dla administracyi powiatowej nie pożądane, gdyż wytworzyłby mogło liczne kolizye nie znajdujące rozwiązania w obowiązujących ustawach, a mianowicie pod względem wykonywania ustawy drogowej, służby bezpieczeństwa i w wielu innych podobnych wypadkach. Wydział krajowy sądzi, że motywa te są zbyt poważne, ażeby mógł doradzać uwzględnienia tej petycji, dlatego zaprzestał dalszego dochodzenia, mianowicie o ile się rozchodziło o opinię władz sądowych i ogranicza się na zdaniu o tem sprawy Wysokiemu Sejmowi na skutek powołanej na wstępie uchwały Wysokiego Sejmu.

Petycja ta przekazana została Wydziałowi krajowemu uchwałą z 3. lutego 1897 do zbadania i zdania sprawy. Wynik zarządzanego dochodzenia przeprowadzonego przez Wydział powiatowy w Żydaczowie, a przedłożonego Wydziałowi krajowemu sprawozdaniem z 30. września 1897 L. 1725 wykazał, że petycja gminy Balicze podróżne mogłaby być tylko w tym wypadku uwzględniona, gdyby jednocześnie z gminą Balicze podróżne także sąsiednia gmina Balicze zaręczne czyli podgórne wydzieloną została, — obie te gminy należą bowiem do jednego właściciela, a dla obszaru dworskiego byłoby wielką niedogodnością, gdyby jego dobra stanowiące zwarty kompleks rozdzielone zostały między dwa powiaty polityczne. Nadto w razie wyłącze-

nia tylko gminy Balicze podrózne zmieniloby niekorzystnie konfiguracyę powiatu, gdyż gmina Balicze zarzeczne zostalaby przez terytorium powiatu] stryjskiego odciętą od powiatu żydaczowskiego. W tym względie atoli zapytywana gmina Balicze zarzeczne czyli podgórne uchwałą Rady gminnej z dnia 20. lutego 1898 oświadczyła, że z powodu rogatek nie życzy sobie zmiany terytorjalnej. Wreszcie okazało się na podstawie dat urzędowych, że odległość gminy Balicze podrózne od Żydaczowa wynosi 33 kilometrów a od Stryja 25 kilometrów, zaś od Żurawna, do którego to okręgu obecnie należy tylko 20 kilm. Władze sądowe a w szczególności sądy powiatowe w Stryju i Żurawnie, tudzież Sąd obwodowy w Stryju i wyższy c. k. Sąd krajowy we Lwowie oświadczyły się przeciw temu wydzieleniu, podnosząc to, że i Wydział powiatowy naprowadził, że wydzielenie gminy Balicze podrózne tylko wtenczas mogłoby nastąpić, gdyby i sąsiednia gmina Balicze zarzeczne czyli podgórne równocześnie wydzieloną została. Skoro jednak gmina Balicze zarzeczne podobnej zmianie terytorjalnej się sprzeciwia a nadto pomiędzy gminą Balicze podrózne a Stryjem płynie rzeka górską Sukiel, która na wiosnę i w jesieni a nieraz i w lecie podczas deszczów przy braku mostów i promów jest nie do przebycia a temsamem i komunikacyę pomiędzy Baliczami podróznymi a Stryjem czyni niemożliwą, przeto władze sądowe nie mogą popierać próby gminy Balicze podrózne.

Z powyższymi powodami Wydział krajowy się zgadza i dla tego ze swej strony nie mógłby się oświadczyć za uwzględniem petycyi gminy Balicze podrózne, o czem niniejszem ma zaszczyt zdać sprawę Wysokiemu Sejmowi.

Petycyja gminy Toporowa powiatu brodzkiego o utworzenie w tej miejscowości Sądu powiatowego.

Petycyę tę Wysoki Sejm przydzielił Wydziałowi krajowemu uchwałą z 1. lutego 1898 z poleceniem zbadania i dochodzenia przez zasięgnięcie opinii władz rządowych i autonomicznych i postawienia wniosku na najbliższej sesyi sejmowej.

W wykonaniu tej uchwały zarządziliśmy dochodzenie przez Wydział powiatowy w Brodach, który sprawozdaniem z 15. czerwca 1898 L. 2348 przedłożył nam uchwałą Rady powiatowej z 8. czerwca b. r. oświadczacą się przeciw utworzeniu Sądu powiatowego w Toporowie. Mimo tej niekorzystnej uchwały Rady powiatowej, odnieśliśmy się atoli do wyższego Sądu krajowego, który odezwą z 2. sierpnia 1898 L. 11316 zwrócił nam akta dochodzenia z oznajmieniem, że utworzenie nowego Sądu powiatowego w Toporowie nie uważa na razie za potrzebne, na każdy zaś sposób poruszanie tej kwestyi obecnie zupełnie jest nie na czasie, albowiem w toku jest kwestya utworzenia nowych 3 Sądów obwodowych i 8 Sądów powiatowych, uznanych przez wszystkie czynniki jako pilne, i dokąd te Sądy utworzone nie będą, projektowanie dalszych Sądów, mianowicie takich, których konieczność może być co najmniej wątpliwą, byłoby nietylko niewłaściwe, ale nawet dla sprawy wyposażenia kraju potrzebną ilością Sądów wprost szkodliwe.

Zdając o tem sprawę Wysokiemu Sejmowi wskutek otrzymanego na wstępie polecenia, Wydział krajowy z przytoczonych wyżej powodów nie mógłby się ze swej strony oświadczyć z poparciem petycyi gminy Toporowa.

Petycyja Magistratu miasta Brodów o utworzenie Sądu obwodowego w Brodach.

Wskutek uchwały Wysokiego Sejmu z 9. lutego 1898, przekazującej Wydziałowi krajowemu tę petycyę uchwałą z 9. lutego 1898, zarządziliśmy pod dniem 5. marca 1898 LW. 10790 dochodzenie przez Wydziały powiatowe w Brodach, Kamionce

strumiłowej i Złoczowie, które dotychczas jest w toku. Za utworzeniem tego Sądu oświadczyły się tylko gminy miasteczek z powiatu brodzkiego, t. j. Podkamień, Łopatyn i Założce. Natomiast Rada powiatowa w Kamionce strumiłowej i gmina m. Radziechowa z powiatu Kamionka strumiłowa, która również proponowaną była do tego Sądu, oświadczyła się przeciw przydzieleniu jej do Sądu obwodowego w Brodach.

Brakuje jeszcze uchwały Rady gminnej w Olesku i zdania władz sądowych.

Petycja gmin Zalipie i Podlipie o wydzielenie z okręgu Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Żabnie a przydzielenie do okręgu Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Dąbrowie.

Gminy Zalipie i Podlipie od r. 1889 starają się o wyłączenie z okręgu sądowego w Żabnie a przydzielenie do okręgu sądowego w Dąbrowie z przyczyny, że do Dąbrowy mają bliżej, aniżeli do Żabna i że przez przydzielenie do Dąbrowy wszystkie urzędy miałyby w jednym miejscu, a przytem i komunikacją z Dąbrową ma być lepszą, aniżeli z Żabnem.

Natomiast władze sądowe od samego początku tym petycyom były przeciwne, a to z powodu znacznej różnicy między okręgami większego Sądu powiatowego w Dąbrowie (446 km.², 42.038 ludności, 56 gmin katastralnych), a mniejszego w Żabnie (203 km.², 21.509 ludności i 41 gmin katastralnych).

W r. 1889 i 1890 Wysoki Sejm przeszedł nad tą petycją na wniosek Wydziału krajowego do porządku dziennego.

W r. 1894 z powodu uchwały Wysokiego Sejm Wydział krajowy znowu sprawę dochodził i w sprawozdaniu z 3. stycznia 1895 LW. 51562/94 zaproponował również przejście nad petycją do porządku dziennego.

W komisji prawniczej na posiedzeniu z 29. stycznia 1895 uchwalono sprawę tę złożyć do aktów i nie referować aż do przyszłorocznej sesyi, kiedy dojrzeje sprawa Sądu obwodowego w Tarnobrzegu, w którym to razie inna nastąpi konfiguracja co do Żabna, ewentualnie Zalipia i Podlipia, bez potrzeby przejścia do porządku dziennego.

Mimo tego, gdy w r. 1898 gminy te znowu wniosły o to wydzielenie petycję, Wysoki Sejm uchwałą z 22. lutego 1898 przekazał ją Wydziałowi krajowemu do ponownego zbadania i dochodzenia.

Temu poleceniu Wydział krajowy ponownie zadość uczynił, a wynik jest taki, że Wydział powiatowy w Dąbrowie sprawozdaniem z 16. lipca 1898 L. 1611 petycję tę ze swej strony poparł, uznając słuszność okoliczności, na podstawie których gminy te pragną być wydzielonemi. Wyższy c. k. Sąd krajowy jednak w Krakowie odezwał z 26. października 1898 L. pr. 12161 oznajmił Wydziałowi krajowemu, że na podstawie wyjaśnień i sprawozdań otrzymanych z Sądów powiatowych w Żabnie i Dąbrowie, od Starostwa w Dąbrowej, Dyrekeyi skarbu we Lwowie, wreszcie od Sądu obwodowego w Tarnowie, nabył przekonania, że zadośćuczynienie żądaniu tych gmin nie jest wskazanem.

Petycja tych gmin opiera się bowiem jedynie na okoliczności, iż drogę do Dąbrowy mają krótszą i lepszą, tudzież że należąc już do Starostwa i Wydziału powiatowego w Dąbrowie, załatwialiby nieraz swe interesa u tych władz, a także za jednym zachodem w Sądzie lub Urzędzie podatkowym. Stwierdzonem atoli zostało, wedle oznajmienia wyższego Sądu krajowego, że odległość gminy Podlipia od Żabna jest tylko o 2 kilometry dalszą, a gminy Zalipia nawet o 2 kilometry bliższą, aniżeli droga do Dąbrowy, że droga do Żabna jest w połowie szosą bitą,

a w drugiej połowie prawdopodobnie kiedyś naprawioną zostanie. Co się zaś tyczy równoczesnego załatwienia interesów w Sądzie i u władz administracyjnych, to wypadki takie trafiają się rzadko, a dogodności tej pozbawione są wszystkie gminy przynależne do Sądów, których siedziba nie jest zarazem siedzibą Starostwa. Okoliczność ta nie może być jednak uważaną za dostateczną do zmiany przynależności.

Nadto gmina Żalipie należy do związku parafialnego w Gręboszowie, a jej obszar dworski w Niwkach, zaś ani Gręboszów, ani Niwki o przemianę przynależności nie proszą.

Nie zostało zatem, wedle oświadczenia wyższego c. k. Sądu krajowego w Krakowie, stwierdzonem, aby jaka korzyść z tej przemiany dla gminy Żalipia i Podlipia wypływała, natomiast wynikłoby z tego trudności dla sądownictwa. Gminy te bowiem, mając 813 klm.² obszaru, a 1.338 ludności, stanowią znaczną część powiatu sądowego w Żabnie, obejmującego tylko 20.506 klm.² obszaru i 21.500 ludności, podczas gdy do Sądu powiatowego w Dąbrowie należy obszar 446 klm.² z ludnością 42.038 głów. Spowodowałoby to zatem potrzebę zmiany organizacyjnej wspomnianych Sądów, a zbytnią nierówność co do ich objętości i zatrudnienia.

Zdając o tych motywach odmownego oświadczenia się wyższego c. k. Sądu krajowego w Krakowie sprawę Wysokiemu Sejmowi z powodu uchwały Wysokiego Sejmu z 22. lutego 1898, oznajmiamy zarazem, że sprawa zaprowadzenia Sądu obwodowego w Tarnobrzegu dotychczas wcale nie dojrzała i niewiadomo, kiedy dojrzeje.

Petycja gminy Kańczugi i Wydziału powiatowego w Kańczudzie o utworzenie w Kańczudzie nowego sądu powiatowego.

Petycyę tę przekazał Wysoki Sejm uchwałą z 9. lutego 1898 Wydziałowi krajowemu z poleceniem zbadania w porozumieniu z władzami rządowymi i przedłożenia wniosków na najbliższą sesyę.

W wykonaniu tego polecenia odnieśliśmy się w tej sprawie do wyższego c. k. Sądu krajowego w Krakowie, który odezwą z 15. listopada 1898 L pr. 11209 oznajmił Wydziałowi krajowemu, że utworzenie Sądu powiatowego w Kańczudzie dla gmin w południowej części okręgu sądowego przeworskiego położonych, byłoby pożądanem, gdyż skróciłoby im, a zwłaszcza gminom Tarnawka i Hadle kańczudzkie, przeszło 22 kilometrów od Przeworska oddalonym, drogę do Sądu prawie o 11 kilometrów; nadto przyczyniłoby się do podniesienia dobrobytu w samejże Kańczudzie przez korzystniejsze zużytkowanie budynków mieszkalnych i dostarczenie rzemieślnikom obfitszego zarobku; atoli obecnie nie ma widoków, iżby się to utworzenie Sądu przeprowadzić dało.

Wyższy c. k. Sąd krajowy w Krakowie zarazem oznajmia, że w r. 1896 proponował utworzenie tego Sądu dla 15 gmin z ludnością 15078 głów, atoli c. k. Ministerstwo sprawiedliwości reskryptem z dnia 11. listopada 1896 L 23135 do tej propozycji się nie przychyliło. Obecnie w petycji tej z 10. stycznia 1898 odnosi się gmina Kańczuga o utworzenie tego Sądu w imieniu 22 gmin; jednak przy protokolarnem przesłuchaniu przez delegata Wydziału Rady powiatowej naczelników odnosnych gmin, tylko 10 gmin z przysiółkami tę prośbę poparło, reszta prawdopodobnie sobie tego nie życzy. Nadto według sprawozdania Sądu powiatowego w Przeworsku z dnia 20. sierpnia 1898 prez. 478/3/98 ma się w r. 1899 rozpocząć budowa kolei żelaznej z Przeworska ku Słonkowi, która przechodzić będzie przez

Kańczugę, co ułatwi jeszcze komunikację wspomnianych gmin z Przeworskiem. Gdy zaś w ostatnim czasie nie zaszły żadne zmiany stosunków, któreby jako nowe powody utworzenia Sądu powiatowego w Kańczudze przytoczyć można było, przeto Sąd krajowy wyższy w Krakowie zawiadamia, że nie może się oświadczyć za ponownem przedłożeniem tej sprawy c. k. Ministerstwu sprawiedliwości.

Zdając o tem sprawę Wysokiemu Sejmowi z powodu uchwały z 9. lutego 1898, oznajmiamy, że wobec powyższego oświadczenia wyższego c. k. Sądu krajowego w Krakowie postanowił Wydział krajowy ze swej strony na razie sprawy tej petycji nie popierać.

Nowe przedłożenia
w sprawach teryto-
ryalnych.

W sprawach terytoryalnych przedkładamy w tym roku następujące przedłożenia.

1) w przedmiocie petycji gmin Kahujów, Werbiż i Honiatycze z 9. lutego 1898 o wyłączenie z okręgu sądowego w Komarnie i politycznego w Rudkach a przydzielenie do okręgu sądowego w Szczercu i okręgu politycznego we Lwowie sprawozdaniem z 14. lipca 1898. Lw. 9200;

2) w przedmiocie petycji gminy Chocimierz o wyłączenie z okręgu sądowego w Obertynie i Starostwa w Horodence a przydzielenie do Starostwa i Sądu powiatowego w Tłumaczu sprawozdaniem do Lw. 9094/98;

3) w przedmiocie wydzielenia gminy Wysoka z okręgu Sądu powiatowego we Frysztaku a przydzielenie jej do okręgu Sądu powiatowego w Strzyżowie sprawozdaniem do Lw. 44835/98;

4) w przedmiocie przeniesienia gminy Bonarówka z okręgu sądowego w Krośnie a przydzielenia jej do okręgu sądowego w Strzyżowie sprawozdaniem do Lw. 49703/98;

5) w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich Hołosków, Mołodyłów, Neudorf, Skopówka i Strupków z okręgu Reprezentacji powiatowej w Nadwórnie do okręgu Reprezentacji powiatowej w Tłumaczu sprawozdaniem do Lw. 66963/98;

6) w przedmiocie wydzielenia gminy Smarzowy z okręgu sądowego w Pilźnie a przyłączenia do okręgu sądowego w Brzostku sprawozdaniem do Lw. 67409/98.

Żandarmerya.

Sprawozdanie komisji
prawniczej za rok 1897/8
dotyczące c. k. żandar-
meryi.

Z powodu uwag komisji prawniczej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o c. k. żandarmeryi za r. 1897/98 w szczególności, z powodu życzenia, ażeby zamiast pomnażania stanu żandarmeryi w Galicyi ściągano w razie potrzeby odpowiednią ilość żandarmeryi z pogranicznych miejscowości, gdzie obecnie nie jest potrzebna do miejscowości, w których budowa kolei lokalnych się odbywa i o baczenie, ażeby używani do służby w kraju żandarmi posiadali znajomość języków krajowych, odniósł się Wydział krajowy w myśl tych uwag pismem z 22. marca 1898. Lw. 18136 z przedstawieniem do c. k. Prezydum Namiestnictwa.

W odpowiedzi na to pismo oznajmiło c. k. Prezydum Namiestnictwa odezwą z 27. maja 1898. L. pr. 3808, że w każdym poszczególnym wypadku, gdzie z powodu budowy kolei lokalnych okaże się potrzeba bezpieczeństwa publicznego, nie omieszka wydać, jak to się dotąd działo, zarządzeń, jakie tylko okażą się koniecznymi.

Co do uwagi zaś, iż do służby przy żandarmerji przyjmowani są ludzie nie władający dobrze żadnym językiem krajowym, to oznajmia Prezydium c. k. Namiestnictwa, iż uwaga ta odnosiłoby się mogła tylko do tego faktu, że gdy w r. 1893 nastąpiło znaczne pomnożenie żandarmerji a wśród tutejszo-krajowców zabrakło potrzeby liczby aspirantów z wymaganą kwalifikacją, żandarmerja zasilaną być musiała ludźmi pochodzącymi przeważnie z Czech, którzy jednak znając język słowiański, łatwo w krótkim czasie przyswoili sobie języki krajowe.

Od tego czasu nie zdarzyło się więcej, ażeby do żandarmerji przyjęto osoby z poza kraju.

Systemizowanie 10 nowych posad oficerów rachunkowych przy 5 komendzie krajowej żandarmerji we Lwowie.

Reskryptem c. k. Ministerstwa obrony krajowej z 20. czerwca 1898 Nr. 17.285/2610 zostało z 1. lipca 1898. systemizowanych przy c. k. 5. komendzie krajowej żandarmerji we Lwowie 10 nowych posad oficerów rachunkowych w miejsce dotychczasowych manipulantów rachunkowych, które równocześnie zniesione zostały, a równocześnie pomnożony został etat żandarmerji o 15 żandarmów. Zarządzenie to c. k. Ministerstwa obrony krajowej będzie miało wpływ na zwiększenie się kosztów kwaterunku c. k. żandarmerji ponoszonych przez fundusz krajowy, gdyż dla tych 10 nowych oficerów rachunkowych rozdzielonych po całym kraju po jednym w każdej komendzie oddziałowej, musiały być zabezpieczone mieszkania oficerskie. — W ogólności musimy nadmienić, że czynsze najmów mieszkań dla c. k. posterunków i c. k. komend oddziałowych żandarmerji w całym prawie kraju z małym tylko wyjątkiem wszędzie się podnoszą, jakkolwiek Wydział krajowy z całym wytężeniem czuwa nad tem, ażeby nie przekraczały dotychczasowej wysokości.

W roku bieżącym utworzonych zostało 10 nowych posterunków, do czego użyto żandarmów z innych posterunków. Nowe te posterunki utworzono:

W Olszy	powiatu	krakowskiego
Podhorcach	"	stryjskiego
Hużnem	"	rzeszowskiego
Boguchwale	"	rzeszowskiego
Niedźwiedziu	"	limanowskiego
Wiśniowej	"	strzyżowskiego
Olejewie	"	złoczowskiego
Rzochowie	"	mieleckiego
Kupeczyńcach	"	tarnopolskiego i
Czerniejowie	"	stanisławowskiego.

Wedle nadesłanej listy wynosi stan żandarmerji w Galicyi z dniem 1. lipca 1898, 4 oficerów sztabowych, 40 oficerów wyższych stopni, z których 1 rotmistrz przydzielony został do c. k. Ministerstwa obrony krajowej i 2583 żandarmów; do tego przybyło 10 nowych posad oficerów rachunkowych i wzmocnienie stanu żandarmerji o 15 żandarmów.

Wedle listy nadesłanej w roku zeszłym wynosił stan żandarmerji z 1. lipca 1897, 5 oficerów sztabowych, 33 oficerów i 2583 żandarmów.

Gmach komendy żandarmerji.

W gmachu komendy żandarmerji musiano w tym roku sprawić motor elektryczny o sile 1 konia przy zaprowadzonych w przeszłym roku wodociągach, ponieważ koszt pompowania wody rękami okazał się zbyt wysokim. Cały koszt urządzenia tego motoru wraz z urządzeniem i wykopaniem nowej studni

wyniesie około 780 zł. Motor ten poruszany będzie prądem elektrycznym ze stacji elektrycznej miejskiej, na co otrzymał Wydział krajowy zezwolenie z Magistratu i Rady miejskiej lwowskiej.

Fundusz propinacyjny.

Uchwała z 22. lutego 1898 w sprawie wniosku posła Szczepanowskiego o przyjęcie prawa propinacyi na fundusz krajowy.

Na posiedzeniu z 30. grudnia 1897 postawił poseł Szczepanowski wniosek zmierzający do zmiany ustawy o wykupnie prawa propinacyi w tym kierunku, aby to prawo, które według ustawy propinacyjnej z roku 1875 i ustawy o wykupnie tego prawa z roku 1889, ustaje z końcem roku 1910, przeszło na fundusz krajowy i istniało do roku 1950.

Komisya propinacyjna, której ten wniosek przez Wysoki Sejm do załatwienia został przekazany, wychodząc z założenia, że potrzebnem jest zapewnić krajowi znaczniejszy dochód z innego źródła, aniżeli z dodatków do podatków, aby kraj podołać mógł wielkim zadaniom, jakie spełniać ma, w sprawozdaniu swem z 19. lutego 1898 L. 1888/98 postawiła wniosek, na przekazanie wniosku posła Szczepanowskiego Wydziałowi krajowemu z poleceniem „aby wziął pod dokładną rozwagę potrzebę uzyskania dla funduszu krajowego dochodów z wyszynku napojów propinacyjnych względnie z konsumcyi tych napojów, niemniej też, aby przeprowadził z c. k. Rządem stosowne rokowania „a następnie przedłożył Sejmowi sprawozdanie i odpowiednie „wnioski“.

Wysoki Sejm poszedł za tym wnioskiem i na posiedzeniu z 22. lutego 1898 powziął uchwałę po myśli postawionego przez komisję propinacyjną wniosku.

Wydział krajowy mając sobie udzieloną uchwałę Wysokiego Sejmu, zastanawiał się, że przedłużenie trwania prawa propinacyi po za czas ustawą określony, dostarczyłoby wprawdzie krajowi znacznych funduszy, nie odpowiadałoby jednak interesom kraju.

Wydział krajowy sądzi, że prawo propinacyi jako takie w żadnym razie dłużej niż do roku 1910 trwać nie powinno.

Natomiast sądzi Wydział krajowy, że nowego źródła dochodów szukać należy w udziale kraju w państwowych podatkach konsumcyjnych.

Rezolucya Wysokiego Sejmu z 24. stycznia 1898

Przy uchwaleniu budżetu funduszu propinacyjnego na rok 1898 powziął Wysoki Sejm na posiedzeniu z 24. stycznia 1898 rezolucyę polecającą Wydziałowi krajowemu, ażeby przez swego delegata przestrzegał przepisów §. 24¹ ust. z dnia 22. kwietnia 1889 co do wydzierżawiania prawa propinacyi.

Rezolucyę tę zakomunikował Wydział krajowy na dniu 6. lutego 1898 L. 6174 JE. Panu Namiestnikowi, jako przewodniczącemu c. k. Dyrekeyi funduszu propinacyjnego, a nadto wezwał swego delegata w Dyrekeyi, aby w każdym specjalnym wypadku starał się o ścisłe przestrzeganie powyższego przepisu.

Inne sprawy dotyczące funduszu propinacyjnego miast.

Majątki funduszy propinacyjnych miast powiększają się prawidłowo. Wedle zamknięcia rachunkowego za rok 1896, majątki te wynosiły ogółem 2,000.531 zł. 54¹/₂ ct.
w roku 1897 wynoszą 2,225.261 „ 77¹/₂ „
zwiększył się zatem w ciągu roku o 224.730 zł. 23 ct.

Zaległości z tytułu opłat propinacyj- nych wynoszące w roku 1893	22.910 zł. 27 $\frac{1}{2}$ ct.
wynoszą z końcem roku 1897	9.373 „ 57 „
zmniejszyły się zatem w ciągu lat 5 o	13.536 „ 70 $\frac{1}{2}$ „

W sprawie ostatecznego ich usunięcia odnosi się Wydział krajowy kilkakrotnie do Prezydium c. k. Namiestnictwa a mianowicie do LW. 25197/98, 43763/98, 58796/98 i 60072/98.

Sprawy szupasowe.

Wydawanie kart legitymacyjnych dla konwojantów szupaśniczych.

C. k. Namiestnictwo lwowskie z powodu przedstawienia Wydziału krajowego z dnia 20. października 1897 roku LW. 53011 i 16. listopada 1897 roku LW. 66729 wydało L. 7559/1898) okólnik do wszystkich c. k. Starostów i Dyrektorów policji w Lwowie i w Krakowie z daty 27. stycznia 1898 L. 4078, ażeby stacyom szupasowym położonym przy kolei żelaznej tak miejscowym jakoteż zamiejscowym wydawały w miarę zachodzącej potrzeby odpowiednią ilość kart legitymacyjnych na zniżone ceny jazdy koleją dla powracających do domu konwojantów zaopatrzonych jedynie podpisem i pieczęcią urzędową, wypełnianie zaś innych dat aby pozostawiono samym stacyom szupasowym.

W ten sposób złagodzone zostały niedogodności w sprawie konwojowania szupaśników koleją żelazną z powodu reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 13. lipca 1897 L. 20478, o którym mieliśmy zaszczyt wspomnieć Wysokiemu Sejmowi w zeszłorocznem naszym sprawozdaniu z czynności.

Orzeczenia węgierskich władz w sprawach szupasowych.

Wydział krajowy postanowił odmawiać zwrotu kosztów szupasowych innym krajom koronnym Monarchi austriackiej zachowanych na podstawie orzeczeń władz węgierskich, wychodząc z założenia, że orzeczenia te mogą się rozciągać tylko do granic państwa węgierskiego, a nie do Królestw i krajów w Radzie Państwa reprezentowanych i że szupasowanie za kartą szupasową z Węgier sprzeciwia się §. 4 i 5 ustawy państwowej z dnia 27. lipca 1871 Dz. p. p. Nr. 88 i art. 2 i 3 rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 21. sierpnia 1875 L. 4287 (LW. 14883/1898).

Wzrost wydatków na przyodziewanie szupaśników w Krakowie.

Z powodu znacznego wzrostu wydatków funduszu krajowego na szupasowanie i na odzież dla szupaśników w Krakowie nie stojących w żadnym stosunku z takimi wydatkami we Lwowie i innych miastach Galicyi, a mającego swoją przyczynę w nadmiernem wydziałaniu w Krakowie przyodziewania szupaśnikom, odniósł się Wydział krajowy pod dniem 20. maja 1898 LW. 29870 z przedstawieniem do c. k. Dyrekcji policji w Krakowie i do Magistratu w Krakowie, co odniosło skutek, ponieważ z obecnego postępowania tych władz w Krakowie spodziewać się można znacznego zaoszczędzenia wydatków na ten cel, w porównaniu z latami poprzednimi.

Rekurs do c. k. Ministerstwa

Z powodu odmiennego zapatrywania c. k. Namiestnictwa w Innsbruku w jednym specjalnym wypadku w kwestyi ponoszenia kosztów przez kraje przynależności z powodu mylnego odszupasowywania przez władzę polityczną a w szczególności nie do gminy przynależności, odniósł się Wydział krajowy z rekusem do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, które wypadło po myśli zapatrywań tutejszego Wydziału krajowego.

Inne sprawy.

W roku 1898 przeprowadz no likwidacyę kosztów szupawych narosłych w r. 1896. Na podstawie wyników likwidacyi wykazano do zwrotu funduszowi krajowemu przypadające od dotyczących gmin i funduszków innych krajów

z ogólnej sumy	25.489 zł. 93 ct.
część w łącznej kwocie	7.216 „ 04 „

Taka sama likwidacya za rok 1897 jest w toku.

Ordynacya wyborcza.

Ustawa zmieniająca niektóre postanowienia krajowej ordynacyi wyborczej z 26. lutego 1861 Nr. 20 D. u. p. dodatek II, a względnie z 17. grudnia 1884 Nr. 1. D. u. k. z r. 1895 uchwalona na posiedzeniu Wys. Sejmu z 19 stycznia 1898.

Odezwą z dnia 2. lipca 1898 L. pr. 7150 zawiadomiło c. k. Prezydium Namiestnictwa Wydział krajowy, że Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 13. czerwca b. r. użyzyć Najwyższej sankcyi tej ustawie, i że równocześnie zarządzone ogłoszenie powyższej ustawy w Dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

Uchwała Wys. Sejmu z 17. lutego 1898. w sprawie zmiany krajowej ordynacyi wyborczej.

W tej sprawie przedkładamy osobne sprawozdanie.

Sprawa granicy kraju przy Morskiem Oku.

Uchwała Wysokiego Sejmu z 8. lutego 1898.

Wysoki Sejm powziął na posiedzeniu z d. 8. lutego 1898 następującą uchwałę: Wzywa się c. k. Rząd, odnośnie do uchwały z dnia 7. lutego 1897 a zatem ponownie, aby w sprawie sporu granicznego przy Morskiem Oku delegat Wydziału krajowego brał udział, tak w obradach przed wydaniem wyroku sądu polubownego, jakoteż i na miejscu przy komisyi, jeśliby takowa na spornem terytoryum zebrać się miała.

W przekonaniu, że temu słusznemu żądaniu stanie się zaćność, Wydział krajowy w myśl powyższej uchwały Wysokiego Sejmu i opierając się na §. 2 instrukcyi dla Wydziału krajowego przez Wysoki Sejm wydanej, wedle którego Wydział krajowy jest powołanym do strzeżenia całości kraju, zamianował Wydział krajowy pod dniem 18. marca 1898 LW. 9799 delegatem kraju go powyższej czynności profesora uniwersytetu Dr. Oswalda Balzera i zamiadomił o tem równocześnie JE. Dr. Aleksandra Mniszka Tehórznickiego c. k. Prezydenta Wyższego Sądu krajowego we Lwowie, mianowanego przez c. k. Rząd sędzią polubownym ze strony Rządu austryackiego w sprawie spornej granicy przy Morskiem Oku, oraz c. k. Prezydium Namiestnictwa we Lwowie.

Co do tej spornej sprawy Wydział krajowy nie otrzymał dotychczas żadnej wiadomości ani odpowiedzi ze strony c. k. Rządu.

Uchwałę z 5. utego 1898. L. 1490 Wysoki Sejm zniósł uchwały sejmowe z 8. kwietnia 1892. dotyczące aktywowania szkoły kadetów we Lwowie a natomiast przyznał gminie miasta Lwowa na szkołę kadeczką we Lwowie dwudziestoośmią letnią rentę po 2500 zł. rocznie począwszy od r. 1898. i wstawił tę kwotę do Rub. XVII budżetu na r. 1898. jako 1. ratę przyznanej gminie miasta Lwowa renty.

O uchwale tej zawiadomiono Magistrat miasta Lwowa pod dniem 16. marca 1898 L. 15713.

Sprawozdaniem z dnia 6. maja 1898 L. 103812 zawiadomił Magistrat miasta Lwowa, że Rada miejska przyjęła powyższą uchwałę Wysokiego Sejmu do wiadomości i że Rada miejska na posiedzeniu tem ponowiła między innymi po myśli §. 35 b. ustęp 2. statutu miasta Lwowa pierwotną swą uchwałę z dnia 23. września 1897 dotyczącą bezpłatnego odstąpienia skarbowi państwa gruntu miejskiego Przyziarki w obszarze około 12 morgów na cele pobudowania szkoły kadetów, tudzież gruntu pod motor, oraz że Rada miejska równocześnie powzięła uchwałę co do zaciągnięcia na budowę tego zakładu w miarę potrzeby pożyczki najwyżej do kwoty 520.000 zł. w galicyjskiej Kasie Oszczędności na warunkach jej oferty z d. 19. kwiet. 1897 L. 1030/97.

Celem dopełnienia formalności w podobnych wypadkach §. 35 b. ust. 3 statutu dla miasta Lwowa wymaganych przedłożył Magistrat wyciągi protokołu posiedzeń Rady miejskiej z 23. września 1897, z 28. kwietnia 1898 i z 5. maja 1898 celem zatwierdzenia uchwał tych Rady miejskiej, o ile dotyczą bezpłatnego odstąpienia gruntu miejskiego Przyziarki i zaciągnięcia pożyczki w kwocie najwyżej do 520.000 złr. na założenie szkoły kadetów, co też Wydział krajowy uskutecznił uchwałę z 11. maja 1898 L. 28262.

Sprawy wojskowe.

Pospolite ruszenie.

a) Rezultat starań Wydziału krajowego w roku 1898 o uwolnienie funkcyjaryuszów i urzędników krajowych, powiatowych i gminnych, od służby w pospolitem ruszeniu na wypadek mobilizacji, przedstawia się następująco:

Proponowano		Z tej libyecz uzyskało uwolnienie		Nie zostało uwolnionych weale
c. k. Komendzie obrony krajowej	w ilości	po koniec Marca 1899.	do 15. dnia mobilizacyjnego	
we Lwowie . . .	74	67	—	7
w Krakowie . . .	43	35	8	—
w Przemyślu . .	22	10	11	1
Ogółem .	139	112	19	8

b) Na uchwałę Wysokiego Sejmu z dnia 9. lutego 1898. wzywającą c. k. Rząd:

1) aby uchylił obowiązek gmin do płacenia dyet i kosztów podróży sierżantów powiatowych przedsiębioranych do Urzędów gminnych w celach badania czynności połączonych z ewidencją urlopników, rezerwistów i osób obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu.

2) aby dostarczał urzędom gminnym bezpłatnie druków potrzebnych do ewidencji urlopników, rezerwistów i osób obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu;

nie otrzymał dotąd Wydział krajowy ze strony c. k. Rządu żadnej odpowiedzi.

Galicyski fundusz inwalidów wojskowych z r. 1866 i Fundacya ku wsparciu okaleczonych w wojnie z r. 1866 żołnierzy, przynależnych do dawnego powiatu Niżankowickiego.

W fundacyach tych od roku zeszłego żadna nie zaszła zmiana istotna.

Fundacya jubileuszowa im. Najjaśniejszego Pana dla utrzymania kształcących się w zakładach wojskowych (w akademiach wojskowych).

Na rok szkolny 1898/9 opróżnione zostały w fundacyi tej 7 miejsc bezpłatnych. Na skutek rozpisanego konkursu zgłosiło się na powyższe miejsca 7 ukwalifikowanych kandydatów mianowicie: Jerzy Zagórski, Włodzimierz Hanasiewicz, Stanisław Janicki, Włodzimierz Konkolniak, Kazimierz Kowalewski, Stanisław hr. Breza i Stanisław Świgośt, którzy też wszyscy z zastrzeżeniem, że złożą egzamin wstępny z wynikiem zadowalającym obdarzeni zostali temi miejscami na mocy Najwyższego postanowienia Jego ces. i król. Apostolskiej Mości z dnia 6. Lipca 1898. Wedle zawiadomienia jednakże c. k. Namiestnictwa z dnia 31. Października b. r. L. 97589, aspiranci Stanisław Świgośt, Kazimierz Kowalewski, Włodzimierz Konkolniak i Stanisław Janicki, nie zostali przyjęci; a to: pierwsi trzej z powodu niezdania egzaminu wstępnego, Janicki zaś z powodu wad fizycznych.

Galicyskie miejsca funduszowe w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych i naukowych.

Miejsce tych bezpłatnych wakowało na rok szkolny 1898/9 także siedm. Skutkiem rozpisanego konkursu zgłosiło się na te miejsca 37 kandydatów, a z tych przyjęci zostali w myśl propozycji Wydziału krajowego i na mocy Najwyższego postanowienia Jego ces. i król. Apostolskiej Mości z dnia 24. lipca 1898 z zastrzeżeniem, że złożą z zadowalającym postępem egzamin wstępny: Antoni Rozwadowski, Paweł Ortyński, Wojciech Piasecki, Karol Paryłowski, Józef Robakowski, Władysław Sozański i Jan Korecki. Zarazem zezwolił najmiłościwiej Najjaśniejszy Pan, aby na wypadek, gdybyktóry z nich nie mógł być przyjęty, powołani zostali kompetenci: Mieczysław Kordzik a ewentualnie Roman Huzar. Wedle zawiadomienia c. k. Namiestnictwa z dnia 31. października b. r. L. 97589 wszyscy ze 7-miu głównych aspirantów zostali przyjęci, tak, że kandydaci w drugim rzędzie postawieni t. j. Kordzik i Huzar nie zostali powołani.

Fundusz inwalidów wojskowych z lat 1813—1815

Sprawa rozdziału tego funduszu między Galicyę i Bukowinę i oddanie galicyjskiego funduszu w zarząd Reprezentacyi kraju nie została dotąd ukończoną, wedle odezwy bowiem c. k. Namiestnictwa z dnia 12. maja b. r. L. 42843 sprawa ta została jednocześnie przedłożoną do ostatecznej decyzji c. k. państw. Ministerstwu wojny.

Wolne bilety kolejowe dla urlopników i rezerwistów.

Uchwałą z dnia 22. lutego 1898 odstąpił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia ewentualnych wniosków, petycję gmin powiatu tarnobrzeskiego o wyjednanie wolnych biletów kolejowych dla rezerwistów i urlopników powołanych do czynnej służby wojskowej.

Alegat 1.

W skutek tej uchwały Wysokiego Sejmu wystosował Wydział krajowy załączoną /'. w odpisie odezwę do c. k. Prezydium Namiestnictwa z prośbą, by sprawę niniejszą raczyło poprzeć przechylnie u c. k. Rządu. Na to odezwą z dnia 20. wrze-

śnia 1898 L. pr. 10207, oznajmiło Wydziałowi krajowemu c. k. Prezydium Namiestnictwa, że poruszoną w petycyi gmin powiatu tarnobrzskiego sprawę wyjednaną wolnych biletów kolejowych dla rezerwistów i urlopników powołanych do czynnej służby wojskowej przedłożyło relacją z 27. maja b. r. L. pr. 4116 z parciem pp. Ministrom wojny i obrony krajowej. Dotąd nie otrzymał Wydział krajowy wiadomości o decyzji tychże c. k. Ministerstw.

Ćwiczenia wojskowe.

W maju r. b. wniosły liczne Wydziały powiatowe podania do Wydziału krajowego o wyjednanie, by rezerwistów i nieczynnych żołnierzy obrony krajowej nie powoływano w czasie żniw do peryodycznych ćwiczeń wojskowych.

Odezwą z dnia 1. czerwca 1898 LW. 26720 przesłał Wydział krajowy petycyje te c. k. Prezydium Namiestnictwa i powołując się na odezwę swoją z dnia 11. września 1882 LW. 44682 i na uchwałę Wysokiego Sejmu z dnia 22. listopada 1890 w tej sprawie powziętą, upraszał c. k. Prezydium Namiestnictwa, ażeby mając na względzie, że przez powoływanie do ćwiczeń wojskowych w czasie żniw faktycznie ludność wiejska narażoną bywa na znaczne szkody, nie tylko przez odciąganie od pracy pewnej liczby rąk roboczych w czasie, kiedy tych rąk najbardziej potrzebuje, ale i przez pozbawienie ludności wiejskiej zarobku i że sprzęt plonów dokonywany u nas zwyczajnie w czasie od 15. lipca do końca sierpnia, ani dowolnie przyspieszyć ani też odwlec się nie da, — zechciało sprawę przedstawić ponownie c. k. Rządowi i wyjednać, by we wspomnianym wyżej okresie czasu, także w interesie gospodarstwa krajowego, w szczególności produkcji rolnictwa — nie powoływano rezerwistów i nieczynnych żołnierzy obrony krajowej do peryodycznych ćwiczeń wojskowych.

Alegat 2.

Odpowiedź na powyższe pismo otrzymał Wydział krajowy w załączonej $\frac{1}{2}$. odezwie c. k. Prezydium Namiestnictwa, które zarazem dodaje na końcu, że wniesioną do Rządu na posiedzeniu Wysokiego Sejmu dnia 16. lutego 1898 interpelację posła Szweda i towarzyszy z zapytaniem, czy Rząd zarządzi zmianę terminów peryodycznych ćwiczeń wojskowych tak, aby rezerwistów i landwerzystów ze stanu włościańskiego powoływano do ćwiczeń w czasie wolniejszym od prac gospodarskich, a mianowicie w miesiącu maju, czerwcu i w pierwszej połowie lipca, i aby ich w czasie zasiewów i zbiorów do ćwiczeń wojskowych zwykłych nie powoływano, przedłożyło sprawozdaniem z dnia 25. marca b. r. L. pr. 1740 pp. Ministrom spraw wewnętrznych i obrony krajowej.

Podwoły:

Odezwą z dnia 17. lipca 1898 L. 62327 zawiadomiło c. k. Namiestnictwo Wydział krajowy, że rezolucyę Wysokiego Sejmu z dnia 8. lutego 1898 wzywającą c. k. Rząd, aby bezwzględnie w drodze administracyjnej podwyższył w sposób odpowiedni i wydatny wynagrodzenie za dostarczane podwoły tak dla wojska jakoteż na cele publiczne, przedłożona została dnia 17. kwietnia r. b. L. pr. 1592 pp. Ministrom spraw wewnętrznych i obrony krajowej tudzież p. Ministrowi wojny.

Sprawy tyczące się ustawodawstwa cywilnego i karnego.

Spoczynek czynności sądowych w dniach świątecznych.

Kilkanaście Wydziałów powiatowych wniosło w bieżącym roku do Wydziału krajowego prośby o spowodowanie, by w nie-

dziele i święta uroczyste wszelkich obrządków chrześcijańskich wszelkie czynności sądowe i rozprawy nie odbywały się, t. j. by w ogólności sądownictwo w dniach tych w żadnym kierunku nie było wykonywane.

Petycje te odezwą z dnia 1. marca 1898 do LW. 80782/97 przesłał Wydział krajowy c. k. Prezydium wyższego Sądu krajowego we Lwowie, otrzymawszy w załatwieniu tej sprawy załączoną ./ w odpisie odezwę rzezonego Prezydium.

Alegat 3.

Odbieranie przysięgi
w Sądzie.

Wydział Rady powiatowej w Podhajcach wniósł pod dniem 9. lutego b. r. podanie, w którym żalił się, że wedle nowej procedury cywilnej, sędzia wyrokujący w czasie zaprzysiężenia strony, nakrywa biretem głowę, co obraża uczucia religijne i jest niewłaściwe, prosząc o wyjednanie zniesienia tej formy.

Podanie to odezwą z dnia 1. marca b. r. LW. 8869 udzielił Wydział krajowy c. k. Prezydium wyższego Sądu krajowego we Lwowie, dzielając objawione w tem podaniu zapatrywanie Wydziału powiatowego w Podhajcach; dotąd jednak nie otrzymał Wydział krajowy odpowiedzi w tej sprawie.

Język ruski w korespondencyach z Konsystorzem metropol. gr. kat. we Lwowie.

Konsystorz metropol. gr. kat. we Lwowie wniósł pod dniem 17. stycznia 1898 do Wydziału krajowego zażalenie, że Wydział powiatowy bohorodeczański, prosząc go o poparcie podania w sprawie przestrzegania przez Sądy świąt i niedziel, użył języka polskiego wbrew rozporządzeniom c. k. Prezydium Namiestnictwa z 31. marca 1897 L. 13347/96.

Pomieniony Konsystorz prosił zarazem Wydział krajowy o zarządzenie, by Wydziały powiatowe we wschodniej części kraju w swoich korespondencyach urzędowych z tymże Konsystorzem używały języka ruskiego.

W załatwieniu tego podania Konsystorza, zawiadomił Wydział krajowy okólnikiem z dnia 1. marca 1898 do LW. 3521, wszystkie Wydziały powiatowe we wschodniej części kraju o treści powyższego zażalenia, zwracając przytem uwagę ich, że Wydział krajowy w swoich korespondencyach z gr. kat. konsystorzami używa języka ruskiego.

O wydanym jak wyżej okólniku, zawiadomił równocześnie Wydział krajowy konsystorz metropol. gr. kat. we Lwowie z uwagą, że do wydania w tym kierunku kategorycznego polecenia, Wydział krajowy nie był i nie jest uprawniony, albowiem Reprezentacye powiatowe rządzą się autonomicznie.

Zmiana ustawy z 24/5 r. 1892, Nr. 51. dz. p. p. zawierającej przepisy karne na wypadek przekroczenia ustaw z 29/2 r. 1880 Dz. u. p. Nr. 35 i 37 o zarazie bydłowej.

W załatwieniu odstąpionej Wydziałowi krajowemu uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 15. lutego 1897 (o czem mowa w sprawozdaniu z czynności Departamentu VI. za czas od 1. listopada 1896 — 31. października 1897) petycyi Rady powiatowej kamioneckiej, o zmianę kompetencji w wypadkach lżejszych przekroczeń ustawy o zwierzęcych zarazach oświadczyło wedle odezwy c. k. Prezydium Namiestnictwa z 30. grudnia 1897, L. pr. 13752 c. k. Ministestwo sprawiedliwości, że i nadal w tej mierze trwa na stanowisku zaznaczonem w reskrypcie z dnia 17. grudnia 1893 L. 13645/1892, którego treść zakomunikował już Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi w sprawozdaniu z czynności Departamentu VI. za czas od 1. listopada 1893 do 30. listopada 1894.

Zapatrywanie to c. k. Ministerstwa sprawiedliwości podzieliło również c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych oraz handlu i rolnictwa.

Sprostowanie pomyłek w księgach gruntowych mniejszej posiadłości.

Uchwałą z dnia 16. lutego 1898, odstąpił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia wniosek pośła Winniczuka, wzywający c. k. Rząd, by dodatkowo zarządził ponowne przeprowadzenie i sprostowanie pomyłek w księgach tabularnych gruntowych z mniejszej posiadłości i to w jak najkrótszym czasie, by lud wiejski nie był narażony na niepotrzebne wydatki procesowe i stratę czasu.

W wykonaniu powyższej uchwały Wysokiego Sejmu, zakomunikował Wydział krajowy wniosek ten p. Winniczuka odezwą z dnia 2. kwietnia 1898 LW 10788 c. k. Prezydium wyższego Sądu krajowego we Lwowie i w Krakowie, a gdy Wydziałowi krajowemu wiadomo było, że pomienione Prezydya na podstawie ustawy z dnia 23. maja 1883 Nr. 83 Dz. u. p. w sprawie zgodności ksiąg gruntowych z katastrem względnie faktycznym stanem rzeczy, wydały w swoim czasie do podwładnych sądów liczne rozporządzenia, przeto Wydział krajowy prosił zarazem pomienione Prezydya o zawiadomienie, w jakim stadium obecnie ta sprawa się znajduje i o udzielenie odpisów dotyczących rozporządzeń.

W odpowiedzi na to pismo swoje otrzymał Wydział krajowy odezwę z Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie dtto 20. września 1898 L. pr. 6888/19 z r. 1898 i odezwę takiegoż c. k. Prezydium w Krakowie z dnia 20. września b. r. L. 4177/19 z r. 1898, które w odpisie wraz z dwoma okólnikami w odezwie apelacji lwowskiej powołanymi, pod /. dołącza.

Alegat 4.

Gminne urzędy rozejmce.

W przedmiocie tym przedkłada Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi oddzielne sprawozdanie do LW. 61709 1898.

Sprawa doręczania uchwał, rezolucyj, pism sądowych i innych pism urzędowych, względnie pomnożenia poczt i zaprowadzenia instytucji listonoszów wiejskich.

W ostatnim sprawozdaniu z czynności Departamentu VI za czas od 1. listopada 1896 po koniec października 1897, za. znaaczył Wydział krajowy, że postanowił wziąć pod rozwagę objawienie c. k. Rządowi projektu powiększenia w naszym kraju urzędów pocztowych, oraz zaprowadzenia listonoszów wiejskich.

Przed powzięciem jednak ostatecznej decyzji w tej sprawie postanowił Wydział krajowy zasięgnąć wprzód zdania Rad powiatowych, przedstawiając im propozycję swoją okólnikiem z dnia 2. listopada 1897 LW. 67622 i wzywając je do wykazania kosztów, jakie w roku 1896 wszystkie gminy w powiecie na swoich posłańców na pocztę i do Starostwa w gotówce lub w naturze wydały; oraz udał się Wydział krajowy do c. k. Prezydów wyższych Sądów krajowych we Lwowie i w Krakowie z prośbą o zawiadomienie, jaką kwotę wynosiły należitości za doręczanie uchwał sądowych w okręgu apelacyjnym za rok 1896.

Wszystkie Wydziały Rad powiatowych odpowiedziały na ten okólnik, a z odpowiedzi tych wynika, że pożądanem byłoby pomnożenie urzędów pocztowych w naszym kraju a także zaprowadzenie listonoszów wiejskich, przez co ciężar za doręczanie pism sądowych i rozporządzeń innych władz mógłby się zmniejszyć a wysyłanie posłańców do c. k. Starostw i na poczty mogłoby z czasem odpaść. Ciężary, jakie ludność wiejska na ten cel ponosi, przedstawiają się następująco:

1) Za doręczanie uchwał sądowych w okręgu:

a) apelacji lwowskiej należitości za rok 1896 wynosiły	169.223 zł. 75 ct.
b) apelacji krakowskiej	88.541 „ 53 „
razem	<u>257.765 zł. 28 ct.</u>

Należytości te znacznie jeszcze zwiększą się, ponieważ od roku 1898 pisma sądowe będą doręczane także przez poczty w siedzibie sądów za opłatą, podczas gdy doręczenie to odbywało się dotąd w siedzibach sądów bezpłatnie.

2) Wydziały Rad powiatowych wykazały, że gminy wedle przedłożonych budżetów wydały w roku 1896 na posłańców gotówką 80.265 zł. Same jednak Wydziały Rad powiatowych nadmieniają, że daty te nie są dokładne, ponieważ we wielu budżetach nie ma tej należytości wstawionej, mimo tego, że wszystkie gminy ten wydatek ponoszą, w innych gminach czynność tę spełniają mieszkańcy bezpłatnie po kolei albo należytość na posłańców połączona jest z innym wynagrodzeniem i osobno obliczyć jej nie można.

Większość Rad powiatowych jest zdania, iż każda gmina, w której niema poczty, ponosi na posłańców, których dwa razy w tygodniu na pocztę i do c. k. Starostw posyła, najmniej 30 ct., co rocznie wyniesie 31 zł. 20 ct. w gotówce lub w naturze. Zapatrywanie to jest zupełnie słuszne, a ciężar na posłańców gminnych w ten sposób obliczony wynosi kwotę około 170.000 zł. którą uzyskuje się, jeśli od liczby gmin wszystkich w kraju wynoszącej 6234 potrącimy około 800 gmin, w których są poczty, zostanie gmin 5434, a ta liczba pomnożona przez 31·20 złr. daje powyższy wydatek.

3) Oprócz tego każdy c. k. Sąd powiatowy utrzymuje dla doręczania swoich uchwał po gminach najmniej po 2 posłańców, czyli 184 Sądów utrzymują 368 posłańców płatnych po 300 zł. rocznie, co wyniesie koszt 110.400 zł.

Ogółem więc powyższe ad 1—3 wydatki przedstawiają się w liczbie okrągłej 538.165 zł., które z czasem po zaprowadzeniu listonoszów wiejskich, gdyby wszystkie pisma urzędowe przez poczty i listonoszów wiejskich były doręczane, mogłyby w większej części odpaść, a należytości pocztowe i listonoszów wiejskich wynosiłyby znacznie mniej, a nadto nie marnowałoby się tyle czasu, ile go dzisiaj się marnuje.

Na podstawie tego wyniku dochodzeń — okólnikiem z dnia 24 maja 1898 do LW. 16781 — wezwał Wydział krajowy wszystkie Wydziały powiatowe, ażeby w porozumieniu z władzami rządowymi wskazały potrzebę i miejscowości nowych urzędów pocztowych w powiecie i wniosły w tej mierze petycje do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów o ich kreowanie jak niemniej o zaprowadzenie w naszym kraju instytucyi listonoszów wiejskich, na razie przynajmniej na próbę w kilku powiatach, wreszcie by o tem zawiadomiły Wydział krajowy, celem poparcia tych petycji u przynależnych władz rządowych.

Kroków tych jednak Wydział krajowy jeszcze nie poczynił z powodu, że kilkanaście Wydziałów powiatowych nie przedłożyły dotąd żądanego jak wyżej sprawozdania; skoro brakujące te sprawozdania nadejdą, nie omieszka Wydział krajowy zająć się bez zwłoki poparciem sprawy u c. k. Rządu.

Sprawy dotyczące podatków i należytości prawnych.

Ulgi podatkowe przy obrocie mięsnym, w wypadkach, gdy mięso pochodzi z bydła dorzniętych.

Uchwałą z dnia 8. lutego 1898 wezwał Wysoki Sejm c. k. Rząd, by z uwagi na uciążliwości i straty wynikające z poboru podatku konsumcyjnego przy obrocie mięsnym dla stron nie trudniących się przemysłem tej kategorii, w tych wypadkach, w któ-

rych mięso pochodzi z bydła dorżniętych w skutek nieszczęśliwego wypadku, wziął pod ścisłą rozwagę, czyli i pod jakimi warunkami dałyby się wprowadzić ulgi podatkowe w kierunku wskazanym i by ulgi te drogą ustawodawstwa państwowego przeprowadził.

O decyzji c. k. Rządu względem powyższej uchwały Wysockiego Sejmu Wydział krajowy nie otrzymał dotąd żadnej wiadomości; zauważa jednak, że sprawa wyżej oznaczona była już przedmiotem rokowań między Wydziałem krajowym a c. k. Rządem, a to gdy Wysoki Sejm uchwałą z dnia 9. kwietnia 1892 przekazał Wydziałowi krajowemu do załatwienia sprawozdanie ówczesnej sejmowej Komisji podatkowej o petycji gmin powiatu limanowskiego, powyższych ulg podatkowych dotyczących się. Sprawę tę przedłożył był Wydział krajowy z poparciem do LW. 24616/1892 c. k. Rządowi, a odpowiedź odmowną tegoż względnie c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 20. marca 1893 L. 8257 zakomunikował Wysokiemu Sejmowi w sprawozdaniu z czynności Departamentu VI. za czas od 1. stycznia do 31. października 1893 roku.

Projekt ustawy o samodzielnym podatku od poborów służbowych.

W załatwieniu sprawozdania Komisji podatkowej o przedłożeniu rządowym z projektem ustawy odnoszącym się do zaprowadzenia samodzielnego podatku od poborów służbowych na rzecz kraju, powiatu i gmin, powziął Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 18. lutego 1898, następującą uchwałę:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby na przyszą sesję sejmową dostarczył na podstawie materiału zebranego dla wymiaru podatku osobisto-dochodowego sumarycznie zestawionych spisów jednostek pobierających płacę wedle poszczególnych kategorii począwszy od 600 złr. rocznie w górę idąc, które to spisy miałyby obejmować odrębne jednostki podatkowe w miastach Lwowie, Krakowie, w 30 większych miastach i w reszcie kraju, według poszczególnych powiatów“.

W wykonaniu powyższej uchwały Wysockiego Sejmu przedłożyło c. k. Prezydium Namiestnictwa odezwą z dnia 9. października 1898 L. pr. 11027 żądane wyżej wykazy, które znajdują się przy akcie Wydziału krajowego do LW. 63071/1898 przytem jednakże — wedle odezwy c. k. Prezydium Namiestnictwa z dnia 2. sierpnia 1898 L. pr. 8692 (LW. 48282/1898) oznajmił JE. p. Minister skarbu w reskrypcie z dnia 24. lipca 1898 L. 5016 co do powyższego projektu, mianowicie co do przewidzianego w tym projekcie równoczesnego zaprowadzenia tych podatków na rzecz kilku ciał autonomicznych (kraju, powiatu, gminy), że Rząd po dokonanych pośrednio ścisłych studyach nad podatkiem od poborów służbowych, nie mógłby się już zgodzić na taki projekt ustawy i domagać się musi uchylecia odnośnych postanowień w powołanym projekcie, przyczem wreszcie JE. p. Namiestnik zastrzegł sobie ewentualnie zaznaczenie tego stanowiska Rządu przy dalszych obradach nad rzeczonym projektem ustawy.

Wobec powyższego oświadczenia c. k. Rządu, Wydział krajowy odezwą z dnia 25. października 1898 do LW. 63071 odniósł się do c. k. Prezydium Namiestnictwa z prośbą o wyjednanie, by c. k. Rząd wniósł na najbliższej sesji sejmowej zmieniony projekt ustawy o zaprowadzeniu samodzielnego podatku od poborów służbowych na rzecz kraju, powiatu i gmin lub też zawiadomił Wydział krajowy, jakie zmiany uważa c. k. Rząd za konieczne w projekcie swoim z r. 1897 tak, aby Wydział

krajowy już na najbliższej sesji sejmowej odpowiedni projekt Sejmowi mógł przedłożyć.

Egzekucya podatków
i należności rządowych.

a) Uchwałą z dnia 21. lutego 1898, wezwał Wysoki Sejm c. k. Rząd, aby polecił władzom administracyjnym i skarbowym przy egzekwowaniu podatków i należności rządowych przestrzegać jak najściślej postanowień §§. 251 i 252 ustawy egzekucyjnej z dnia 27. maja 1896. Nr. 79 dz. p. p. o przedmiotach z pod egzekucyi wyjętych.

Odezwą z dnia 7. lipca 1898 L. pr. 7362 oznajmiło c. k. Prezydium Namiestnictwa Wydziałowi krajowemu, że powyższą uchwałę Wysokiego Sejmu udzieliło Prezydium c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu z prośbą o zawiadomienie o wydanych zarządzeniach.

Dotąd jednak nie otrzymał Wydział krajowy żadnej wiadomości o rozporządzeniu rządowem w tej sprawie i dlatego też nie był w możności, stosownie do dalszego polecenia Wysokiego Sejmu, zawiadomić o rzeczonym rozporządzeniu Wydziały powiatowe celem pouczenia gmin.

b) Pismem z dnia 9. marca 1898 LW. 13.532, zawiadomił Wydział krajowy Wydział powiatowy w Kałuszu, że petycję jego o wstrzymanie egzekucyi podatków gruntowych i domowych, zalegających u rolników większej i mniejszej posiadłości powiatu kałuskiego, odstąpił Wysoki Sejm uchwałą z 21. lutego 1898 c. k. Rządowi do załatwienia jaknajwzględniejszego.

Geometry ewidencyjni:

Uchwałą z dnia 17. lutego 1898 wezwał Wysoki Sejm c. k. Rząd:

1. Ażeby pomnożył jak najrychlej w kraju naszym liczbę geometrów ewidencyjnych katastru gruntowego w ten sposób, iżby w siedzibie każdego c. k. Sądu powiatowego znajdował się przynajmniej jeden rządowy geometra.

2. Ażeby wydał c. k. geometrom ewidencyjnym bezwzględne pouczenie o zastosowaniu w praktyce §. 58 ustawy z dnia 23. maja 1883 L. 83 Dz. pr. p. i wykonawczego rozporz. Minist. z dnia 11. czerwca 1883 L. 91. Dz. p. p. a to tej treści, że stronom jest dozwolony wgląd do map katastralnych i operatów odnoszących się do utrzymywania ewidencji katastru gruntowego z prawem robienia notatek. Na uchwałę tą Wysokiego Sejmu nie otrzymał Wydział krajowy dotąd żadnej odpowiedzi.

Przedkładanie fasyj dla
podatku osobisto-dochod.

Również nie nadeszła odpowiedź c. k. Rządu na uchwałę Wysokiego Sejmu z dnia 29. stycznia 1898, mocą której c. k. Rząd wezwany został, aby termin przedkładania fasyj dotyczących podatku osobisto dochodowego przedłużony został wyjątkowo w pierwszym roku po ogłoszeniu ustawy do dnia 1. marca 1898 i żeby przedłożenie fasyi w terminie powyższym nie wykluczało opodatowanego od wyboru do komisji szacunkowych

Uwolnienie od podatku
rentowego listów zastaw.
galic. ziemskiego Towar-
zystwa kredytowego.

Ponieważ c. k. Rząd nie objawił dotąd Wydziałowi krajowemu decyzji swojej tyczącej się rezolucyi Wysokiego Sejmu z dnia 19. lutego 1898 wzywającej c. k. Rząd do uwolnienia w drodze ustawodawczej listów zastawnych galic. ziemskiego Towarzystwa kredytowego od opłaty podatku rentowego, przeto Wydział krajowy, mając na względzie ważność sprawy i potrzebę rychłego i pomyślnego jej załatwienia, odniósł się pismem z dnia 24. października 1898 LW. 66.141 do Koła polskiego we Wiedniu z prośbą, o interwencyę u c. k. Rządu.

Petycje w sprawie ulg podatkowych względnie odpisania podatków.

O uchwałach Wysokiego Sejmu z dnia 1. względnie 21. lutego 1898, któremi Wysoki Sejm odstąpił c. k. Rządowi do załatwienia względnie do uwzględnienia petycje:

a) gmin powiatu tarnobrzeskiego o odpisanie podatków gruntowych za rok 1897 z powodu klęsk elementarnych;

b) reprezentacyi powiatu Cieszanowskiego o wyjednanie dla rolników większych i mniejszych posiadłości jak najdalej idących ulg w opłacie podatków z okazji klęski nieurodzaju w roku 1897;

c) Jędrzeja Kopaczyńskiego z Mielca o zwrot niesłusznie pobranych kwot podatku domowo-czynszowego w wysokości 58 złr. 80 ct. w c. k. Urzędach podatkowych w Brzesku względnie w Wojniczu;

d) Oleksy Turko z Chotyńca o odpisanie podatku domowego w kwocie 40 złr. z domu dawno zniesionego;

e) Tomasza Krzysia, nauczyciela w Bukowsku o odpisanie zaległego podatku dochodowego od płacy w kwocie 61 zł. 19 ct. za czas od 1. lutego 1892 do 31. października 1897;

f) Wydziału Rady powiatowej w Jaworowie o wyjednanie prolongaty w płaceniu podatków zaległych i bieżących do jesieni r. b. z powodu klęski nieurodzaju w roku 1897;

g) mieszkańców Niebieszczan w powiecie Sanockim o przyznanie opustów podatkowych z powodu klęsk elementarnych, a mianowicie: gradobicia, słyty wiosennej i słyty podczas żniw; zawiadomił Wydział krajowy pelentów za pośrednictwem odnosnych Wydziałów powiatowych, odpowiedź zaś c. k. Rządu nadeszła tylko co do petycyi reprezentacyi powiatu Cieszanowskiego, którą dołącza się %;

Allegat 5.

h) Również zawiadomił Wydział krajowy gminę Żupawę, że nad petycją jej w sprawie obniżki podatku gruntowego, uchwałą z dnia 1. lutego 1898 przeszedł Wysoki Sejm do porządku dziennego;

i) Petycję gminy Białobrzegi w powiecie Łańcuckim o wyjednanie zniżenia podatku gruntowego, o której Wysoki Sejm żadnej uchwały nie powziął, przesłał Wydział krajowy c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu do urzędowania, na co otrzymał rezolucyę teżę Władzy w odpisie załączoną %;

Allegat 6.

j) w sprawozdaniu z czynności Departamentu VI. za czas od 1. listopada 1896 do 31. października 1897 nadmieniał Wydział krajowy, że petycję pogorzalców gminy Wyszatyce w powiecie przemyskim o odpisanie im podatków za rok 1895 z powodu klęski pożaru przesłał c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu do możliwego uwzględnienia.

W odpowiedzi oznajmiło Wydziałowi krajowemu c. k. Prezydium krajowej Dyrekcyi skarbu odezwą z dnia 27. lutego 1898 L. pr. 1.197 co następuje:

„Z powodu klęski pożaru, która gminę Wyszatyce w roku 1895 nawiedziła, odpisano poszkodowanym rozp. tuł. z 21. października 1896 L. 72.203 podatek domowo-klasowy za rok 1895 w kwocie 276 zł. 30 ct. Prócz tego odpisano poszkodowanym mieszkańcom gm. Wyszatyce, na mocy reskryptu c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 4. listopada 1897 L. 52007 wyjątkowo kwotę 535 złr. 73 ct. z przypadającego za rok 1895 podatku gruntowego. Poszkodowani mieszkańcy gminy Wyszatyce otrzymali więc ulgi podatkowe dalej idące“.

O odpowiedzi tej zawiadomił Wydział krajowy petentów pod dniem 5. Marca b. r. do L. 13976/1898.

Należytość prawna od dekretów nominacyjnych urzędników i sług krajowych wedle poz. tar. 40 do ustawy z 13/2 1863 dz. p. p. Nr. 89.

Wymiary należytości tych, dokonywane bezpośrednio przez Wydział krajowy wyniosły w dalszym ciągu:

1) za II półrocze 1897 kwotę 2.453 zł. 37 ct.

2) za I „ 1898 „ 3.475 „ 88 „

Z kwot tych pokrył fundusz krajowy, na mocy uchwał Wysokiego Sejmu z dnia 20. października 1882 i z dnia 15. października 1883 tytułem połowy tych należytości:

ad 1) kwotę 1.043 zł. 68 ct.

ad 2) „ 751 „ 22 „

Należytość ekwiwalentowa do majątku krajowego.

Idąc za wskazówką Komisji prawniczej Wysokiego Sejmu udzieloną w sprawozdaniu Jej o czynnościach Departamentu VI. za czas od 1. listopada 1896 po koniec października 1897 odniósł się Wydział krajowy pismem z dnia 17. lutego b. r. LW. 10641 do wszystkich Wydziałów innych krajów koronnych z prośbą o oznajmienie, czy i o ile majątek krajowy tamże lub też jego dochody pociągnięte zostały do opłacania ekwiwalentu, a które części tego majątku od tej należytości ze strony władz skarbowych zostały zwolnione.

Z nadesłanych przez 13 Wydziałów krajowych odpowiedzi w tej sprawie, zgodnych zresztą z ustawą i zasadą c. k. Trybunału administr. objawioną w orzeczeniu jego zakomunikowanem już Wysokiemu Sejmowi w powołanem na wstępie sprawozdaniu, wynika :

1) że od ekwiwalentu wolne są :

a) te nieruchomości, które nie podlegają podatkowi gruntowemu i domowemu (uwaga 2 b. do pozycyi tar. 106 B. e.);

b) ten majątek ruchomy, który przeznaczony jest trwale na cele naukowe, dobroczynne i humanitarne (uwaga 2 d. do pozycyi tar. 106. B. e.);

c) majątek ruchomy, jeśli stan bierny przewyższa jego stan czynny, gdyż ekwiwalentowi podlega tylko wartość czysta majątku ruchomego (§. 2. rozporządzenia c. k. Ministerstwa skarbu z 25. maja 1890 Dz. p. p. Nr. 101.);

d) te fundusze, które dotowane są ze Skarbu państwa (pozycya tar. 75 a);

e) dochody funduszu krajowego z dodatków do podatków i t. p. innych opłat tudzież zapasy kasowe tych dochodów dotyczące (vide akt LW. 2112/1885 i przytoczone tam orzeczenie c. k. Ministerstwa skarbu z 21. marca 1875 L. 27401 wydane na rekurs Wydziału krajowego szląskiego).

To też Wydział krajowy przedkładając tutejszemu c. k. Urzędowi wymiaru należytości na skutek ponownego wezwania jego z dnia 24. lutego 1898 L. 3011/E. 504, fasye ekwiwalentowe dotyczące się majątku krajowego, zażądał tam, gdzie wyszczególnione wyżej motywa, uzasadniające wolność ekwiwalentową, zachodziły, uznania urzędowego wymaganego w §. 19 rozp. c. k. Ministerstwa skarbu z 25. maja 1890 Dz. u. p. Nr. 101, iż odnośny majątek wolny jest od należytości ekwiwalentowej.

W sprawie tej nie otrzymał dotąd Wydział krajowy żadnego orzeczenia c. k. władzy skarbowej

Krajowa Osada poprawcza dla nieletnich chłopców.

W dalszym ciągu ostatniego sprawozdania swojego z roku 1897 oznajmia Wydział krajowy, że odewę z dnia 22. kwietnia 1898 LW. 23936 względnie z dnia 29. lipca 1898 LW. 46061 przedłożył c. k. Namiestnictwu przerobioną ponownie w myśl wskazówek c. k. Rządu szkice planów i kosztorysy na urządzić się mającą wedle ustawy z dnia 24. maja 1885 Dz. p. p. L. 90 osadę poprawczą dla 150 nieletnich chłopców, z którego to operatu technicznego okazało się, że jednorazowy koszt założenia tej osady i jej pierwszego urządzenia wyniósłby 436 577 złr. 70 ct.

Zarazem powołując się na ostatnią uchwałę Wysokiego Sejmu z dnia 9. lutego 1895, upraszał ponownie Wydział krajowy c. k. Namiestnictwo:

1) o wyjednanie po myśli §. 2. ustawy z dnia 24. maja 1885 Nr. 90 Dz. p. p. u c. k. Rządu zasiłku na pokrycie wykazanych wyżej kosztów założenia projektowanej krajowej osady poprawczej a to: zasiłku w możliwie wysokim stosunku procentowym;

2) o wyjednanie, by zasiłek ów względnie 1. rata tegoż wstawioną była do preliminarza budżetu państwowego już na rok 1899;

3) o uzyskanie zatwierdzenia ze strony c. k. Ministerstwa statutu i regulaminu domowego dla projektowanej osady poprawczej.

Wreszcie z uwagi: że sprawa niniejsza już od kilku lat oczekuje ostatecznego załatwienia, a prace przygotowawcze do niej, jak kilkakrotne wypracowywanie szkiców, planów i kosztorysów i inne studia naraziły już fundusz krajowy na znaczne wydatki, Wydział krajowy upraszał także c. k. Namiestnictwo, ażeby przedkładając tę sprawę w jak najkrótszym czasie c. k. Ministerstwu, zechciało równocześnie ze swej strony dołączyć prośbę o jak najrychlejsze załatwienie jej ze strony c. k. Rządu tak, iżby Wydział krajowy był w możności odpowiedź c. k. Rządu i odnośne wnioski swe przedłożyć Wysokiemu Sejmowi do ostatecznej decyzji już na najbliższej sesji sejmowej.

Mimo to c. k. Rząd nie objawił dotąd postanowienia swojego w niniejszej sprawie.

Zapomogi i subwencye.

Z rubryki VI i VII. budżetu.

Udzielone przez Wysoki Sejm uchwałą z dnia 16. lutego 1898 subwencye:

1) dla Towarzystwa miłosierdzia pod godłem „Opatrzności“ we Lwowie w kwocie 200 zł.

2) dla Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie w kwocie 100 zł.

3) dla Ks. Siemaszki „dom schronienia i dobrowolnej pracy dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców w Krakowie“, w kwocie 800 zł. wypłacił Wydział krajowy Towarzystwu od 1) na ręce sekretarza Aleksandra Lewakowskiego rozporządzeniem z dnia 4. marca 1898 do LW. 12953, ad 2) na ręce dyrektora Ks. Wiktora Piotrowicza rozporządzeniem z d. 1. marca 1898 LW. 12960, wreszcie Ks. Siemaszce w dwóch równych

ratach po 400 zł. rozporządzeniami z dnia 11. marca 1898 LW. 14382 i z dnia 6 lipca 1898 LW. 40286, z wezwaniem, by z końcem roku 1898 przedłożył Wydziałowi krajowemu sprawozdanie o stanie zakładu.

Z rubryki XVII. funduszu k. a. (fund. dyspoz).

a) Przychylając się do prośby Ks. Michała Mycielskiego, prowincyała zakonu XX. Bazylianów reformowanych we Lwowie, wniesionej imieniem tegoż zakonu, udzielił Wydział krajowy temuż zakonowi pod dniem 23. czerwca 1898 LW. 38127 kwotę 200 zł., tytułem jednorazowego zasiłku na cele misyjne w Brazylii.

b) W dniu 19. sierpnia 1898 wniósł do Wydziału krajowego ks. Bronisław Markiewicz, przełożony Towarzystwa „Powsięgliwość i Praca“ w Miejscu piastowym, prośbę o pożyczkę z funduszów krajowych w kwocie 12.000 złr. na budowę domu przeznaczanego na seminaryum wychowawców w duchu ks. Bosco. Do prośby tej dla braku funduszów na podobne cele, Wydział krajowy przychylić się nie mógł; natomiast, chcąc dać wyraz uznania szlachetnej i mozolnej pracy petenta około umoralnienia opuszczonej i białej młodzieży, udzielił mu Wydział krajowy uchwałą z 23. sierpnia 1898 LW. 51523 na oznaczony cel jednorazowego zasiłku w kwocie 1000 zł.

c) Uchwałą z dnia 17. lutego 1898 wyznaczył Wysoki Sejm do rozporządzalności Wydziału krajowego kwotę 500 zł. na udzielenie wsparć dla pogorzalców gmin: Bednarki w powiecie Gorlickim, Kornie i Wierzbica, w powiecie Rawskim i Komarniki, w powiecie Turczańskim.

Z powyższego ryczałtu udzielił też Wydział krajowy uchwałą swoją z dnia 15. marca 1898 do LW. 15714.:

gminie Bednarce	.	.	120 zł.
„ Kornie	.	.	170 „
„ Wierzbica	.	.	136 „
„ Komarniki	.	.	74 „
razem j. w.			500 zł.

d) W załatwieniu odstąpionych przez Wysoki Sejm uchwałami z dnia 10. i 22. lutego 1898 petycyj o zapomogę:

1) Ks. Jana Mełnyka, gr. kat. parocha w Brzegach, powiatu Samborskiego,

2) pogorzalców gminy Wola żółtaniecka w powiecie Żółkiewskim,

udzielił Wydział krajowy w dniach 20. lutego i 18. marca 1898 do LL. 10789 i 16783 tytułem wsparć:

Ks. Mełnykowi 50 zł.

zaś pogorzalcem gminy Woli żółtanieckiej 35 „

e) Nadto na skutek wniesionych bezpośrednio do Wydziału krajowego próśb gmin:

Dernów	w powiecie	Kamioneckim
Wierzbica	„	Rawskim
Leżajsk	„	Łańcuckim
Wołczatycze	„	Bobreckim
Ulanów	„	Niżańskim
Tyśmienica	„	Tłumackim
Rzuchów	„	Łańcuckim
Uhorce	„	Złoczowskim
Lubycza Kamer.	„	Rawskim
Czajkowice	„	Rudeńskim
Kulawa	„	Żółkiewskim

Jagielnica w powiecie	Czortkowskim
Skalał	Skalałackim
Lubliniec stary	Cieszanowskim
Baranów	Tarnobrzeskim
Strzemilcze	Brodzkim
Targowica	Tłumackim
Chmieliska	Skalałackim
Ułazów	Cieszanowskim
Pleśniany	Złoczowskim
Ponikwa wielka	Brodzkim
Pacyków	Stanisławowskim

udzielił Wydział krajowy rzeczonym gminom dla pogorzalców jednorazowych wsparć w łącznej kwocie 2.857 zł.

Krajowe opłaty konsumcyjne.

a) Ponieważ ustawa o poborze krajowych opłat konsumcyjnych z dnia 15. kwietnia 1894 dz. u. kr. Nr. 33. z dniem 31. Grudnia 1899 przestaje obowiązywać, przeto co do przedłużenia tej ustawy od 1. stycznia 1900 roku na lat 5. przedłożył Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi odnośny projekt oddzielnym sprawozdaniem swoim do LW. 58.661/98.

b) Rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z dnia 21. kwietnia 1898 L. 28658, wydanem po porozumieniu się Wydziałem krajowym, zmienione zostały częściowo dotychczasowe przepisy wykonawcze do ustawy, o poborze krajowych opłat konsumcyjnych. Rozporządzenie to ogłoszono w części VIII. pod Nr 63 Dz. ust. i rozp. krajow. z roku 1898, a z odnośnych nowych postanowień najdonioslejszem jest postanowienie zawarte w §. 18 ust. 4. i 5. wzmacniające i ułatwiające kontrolę organów poborowych w wolnych składach i w magazynach przeznaczonych dla hurtownego handlu. Na zmianę powyższą zwrócił Wydział krajowy uwagę dzierżawców poboru krajowych opłat konsumcyjnych okólnikiem z dnia 10. października b. r. LW. 62521, zaś c. k. Namiestnictwo załączonym w odpisie okólnikiem z 25. października b. r. L. 79779 uwagę c. k. Starostów i Prezydentów miast Lwowa i Krakowa.

Alogat 7.

c) Co się tyczy dochodu z dzierżawy poboru krajowych opłat konsumcyjnych, to takowy w porównaniu z rokiem 1897, zmniejszył się faktycznie na rok 1898, skutkiem zgaśnięcia kontraktów i zawarcia od roku 1898 nowych umów dzierżawnych w powiatach: Bohorodczańskim, Śniatyńskim tudzież w okręgach sądowych: Husiatyńskim, Frysztaekim, Strzyżowskim, Lutowskim i w Rzeszowskim, o kwotę łączną 6.843 zł.

Co się tyczy zaś spodziewanego w roku 1899 z samoistnych krajowych opłat konsumcyjnych dochodu, to takowy preliminowano na rok 1899 w sumie 784.000 zł. a 30% dodatek krajowy do podatku konsumcyjnego od wina 26.000 zł. t. j. razem 810.000 zł. czyli preliminowano w takiej samej wysokości, jaką Wysoki Sejm uchwalił był w rubryce XVI. dochodów budżetu krajowego na rok 1898. Nie jest jednak rzeczą pewną, czy dochód ten w tej spodziewanej wysokości utrzyma się na rok 1899; bowiem z końcem roku 1898, gasną cztery kontrakty dzierżawne, a to: w powiatach rawskim, jaworowskim i samborskim, opiewające na czynsz dzierżawny w łącznej kwocie 7.011 zł. 60 ct. i przypuszczać można na podstawie dotychczasowych doświad-

czeń, że czynsz ten przy ponownem wydzierżawieniu na jeden rok t. j. 1899, z końcem którego przestaje obowiązywać dotychczasowa ustawa o poborze krajowych opłat konsumcyjnych, obniży się, co zresztą okazał wdrożone rokowania z dotychczasowymi dzierżawcami względnie rozpisana właśnie na powiat samborski licytacya.

Nakoniec zaznaczamy, że zaległości w czynszach dzierżawnych wynoszą po koniec III. kwartału 1898: za rok 1897 kwotę 22 232 zł. 40¹/₂ ct.
za czas zaś od 1. stycznia 1898 do końca września 1898 11.763 zł. 47¹/₂ ct.

Zauważamy jednak, że w podanej wyżej zaległości za rok 1897 partycypuje w większej połowie, bo z kwotą 15.526 zł. 25 ct. — Jakób Korn, były dzierżawca poboru krajowych opłat konsumcyjnych w powiatach Myślenice, Wadowice i Żywiec tudzież w okręgu sądowym bialskim, który jak już Wydział krajowy zaznaczył w ostatniem sprawozdaniu z czynności Dep. VI. zbiegł z kraju i w konkurs popadł, i że prawdopodobnie pretensya ta funduszu krajowego do pomienionego dzierżawcy nie da się zrealizować i będzie musiała być odpisaną. Także mieszcząca się w podanej wyżej zaległości kwota 2.075 zł., jaką dłużny jest Mozes Dawidsohn, były dzierżawca w okręgu sądowym stryjskim, nie da się prawdopodobnie ściągnąć, gdyż ostatnie kroki egzekucyjne wykazały obecną niemożność pokrycia tej zaległości z majątku dłużnika.

Co do reszty zaś z powyższych zaległości, to takowe są przedmiotem egzekucyi sądowej przeciw dotyczącym dzierżawcom i egzekucyę tę popiera się aż do zupełnego ile możności zaspokojenia pretensyj funduszu krajowego.



O d p i s

odezwy Wydziału krajowego z dnia 15. kwietnia 1898 l. 12.761 do
Prezydyum c. k. Namiestnictwa we Lwowie.

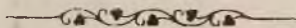
Uchwałą z dnia 22. lutego 1898 odstąpił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania petycję gmin powiatu Tarnobrzieskiego o wyjednanie wolnych biletów kolejowych dla rezerwistów i urlopników powołanych do czynnej służby wojskowej.

Jakkolwiek osoby wojskowe wedle istniejących przepisów używają już niższej taryfy jazdy koleją żelazną, to jednak można twierdzić, że i ta niższa taryfa w wielu wypadkach obarcza ubogą ludność wiejską po nad jej zasoby materyalne.

Mając zatem na uwadze niepomyślny stan ekonomiczny naszego społeczeństwa w ogólności, a ludu wiejskiego w szczególności, przeciążonego nadto podatkami i innymi opłatami w celach publicznych, gdy się dalej zważy, że powoływanie rezerwistów i urlopników do czynnej służby wojskowej, odbywa się w interesie, nie tylko kraju, ale i całego państwa, byłoby przeto rzeczą wskazaną, by oznaczone wyżej osoby wojskowe, w razie powołania ich do czynnej służby wojskowej i przy powrocie z takowej do domu wolne były w zupełności od obowiązku opłacania biletów jazdy koleją żelazną.

Udzielając zatem w załączeniu wspomnianą petycję gmin powiatu Tarnobrzieskiego, tudzież odpis odnośnego sprawozdania komisji sejmowej, Wydział krajowy ma zaszczyt upraszać Światne c. k. Prezydyum, ażeby sprawę niniejszą raczyło z poparciem ze Swej strony poddać pod rozważę Wysokiemu c. k. Rządu, i o decyzji Jego zawiadomić Wydział krajowy, celem złożenia Wysokiemu Sejmowi odpowiedniego sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej.

D. j. w.



O d e z w a

c. k. Prezydium Namiestnictwa z dnia 20. Sierpnia 1898 L. pr. 5969
do Wydziału krajowego.

Zwracając załączniki cennej odezwy z dnia 1. czerwca 1898. L. 26.720 w sprawie petycji Wydziału Rady powiatowej w Bohorodeczanach, popartej przez kilka innych Wydziałów Rad powiatowych, wyrażającej życzenie, aby nie powoływano rezerwistów i nieczynnych żołnierzy obrony krajowej do peryodycznych ćwiczeń z bronią w czasie żniw, mam zaszczyt oznajmić Świątnemu Wydziałowi krajowemu, co następuje:

Reskryptem z dnia 5. marca 1898. L. $\frac{5738}{1246}$ II. a. zarządziło Wysokie c. k. Ministerstwo obrony krajowej, że nieczynnych żołnierzy obrony krajowej, którzy w roku 1898 są obowiązani do odbycia ćwiczeń wojskowych powołać należy do tych ćwiczeń w trzech peryodach tak, ażeby 1 peryod kończył się około 18. czerwca, drugi około 16. lipca a trzeci około 10. września.

Wysokie c. k. Ministerstwo obrony krajowej postanowiło zarazem, że nieczynni żołnierze obrony krajowej, którzy zajęci są przy gospodarstwie rolnem, mają być powołani do ćwiczeń w czasie dla nich najmniej niedogodnym i że żołnierzy tej kategorii w czasie odbywających się w odnośnym powiecie żniw, do ćwiczeń na ten czas przypadających bezwarunkowo nie należy powoływać.

W szczególności postanowiono, że w pierwszym peryodzie (pierwsza połowa czerwca) mają być powołani do ćwiczeń żołnierze nieczynni ze stanu rolniczego, w drugim zaś robotnicy przemysłowi i fabryczni.

O ile zaś powyższa petycja dotyczy rezerwistów c. i k. armii mam zaszczyt oznajmić Świątnemu Wydziałowi krajowemu, że w skutek analogicznej petycji Wydziału powiatowego w Turce, wniesionej do Wysokiego c. i k. Państwowego Ministerstwa wojny, w której Wydział ten żądał, aby zaniechać powołania nieczynnych żołnierzy do ćwiczeń wojskowych w czasie żniw, względnie aby zmieniono ewentualnie już wyznaczone terminy tych ćwiczeń, Wysokie Ministerstwo wojny reskryptem z dnia 6. czerwca 1898 L. 4829, oddział 2. wystosowanym do c. i k. komendy 10 korpusu w Przemyślu oznajmiło, że zmiana obecnie obowiązujących przepisów co do jesiennych ćwiczeń z bronią tak ze względów wojskowych, jak i ze względu na konieczne wykształcenie wojska nastąpić nie może, zwłaszcza że przy wyznaczaniu terminu ćwiczeń uwzględniają władze wojskowe, bacząc zasadniczo na to, aby odbywały się one ile możności po ukończeniu żniw.

Z uwagi jednak na odmienne stosunki produkcji i na różnice klimatyczne, w skutek których żniwa nie przypadają wszędzie na jeden i ten sam czas, nie da się uniknąć, aby w poszczególnych wypadkach ćwiczenia wojska, mianowicie gdy są połączone z większą jesienną koncentracją gdzie niegdzie a zwłaszcza w tych powiatach, w których zbiory są opóźnione, nie kolidowały ze żniwami.

Gdy więc kwestyę, którą poruszył Wydział Rady powiatowej w Bohorodeczanach co do nieczynnych żołnierzy obrony krajowej, uregulowało Wysokie c. k. Ministerstwo

obrony krajowej zgodnie z życzeniami czynników interesowanych, a przy powołaniu nieczynnych żołnierzy c. i k. armii do ćwiczeń z bronią według powyższego przyrzeczenia władzy wojskowej uwzględnia się ile możności stosunki ekonomiczne ludności rolniczej i sądziłbym, że na razie nie ma powodu do dalszej w tej sprawie ingerencji.

Mam zaszczyt oznajmić Świątnemu Wydziałowi krajowemu, że wniesioną do Rządu na posiedzeniu Wysokiego Sejmu dnia 16. lutego b. r. interpelację posła Szweda i tow. z zapytaniem, czy Rząd zarządzi zmianę terminów peryodycznych ćwiczeń wojskowych tak, aby rezerwistów i landwerzystów ze stanu włościańskiego powoływano do ćwiczeń w czasie wolniejszym od prac gospodarskich, a mianowicie w miesiącu maju, czerwcu i w pierwszej połowie lipca i aby ich w czasie zasiewów i zbiorów do ćwiczeń wojskowych zwykłych nie powoływano, przedłożyłem sprawozdaniem z dnia 25. marca b. r. L. pr. 1740 panom Ministrom spraw wewnętrznych i obrony krajowej.

D. j. w.

O d e z w a

e. k. Prezydium Sądu krajowego wyższego we Lwowie z dnia 18. marca 1898 L. pr. 4.704.

W odpowiedzi na cenną odezwę z 1. marca b. r. L. 80782 mam zaszczyt oznajmić Świątnemu Wydziałowi, że przesłane sprawozdanie Wydziału powiatowego w Bohorodczanach, z którego treścią zgodziły się Wydziały powiatowe w Przemyślanach, Kamionce, Podhajcach, Bochni, Mościskach, Trembowli, Nowym Sączu, Rudkach i Brzozowie — nie nadaje się do jakichkolwiek zarządzeń Prezydium Sądu krajowego wyższego.

Podczas gdy zniesiona ustawa o postępowaniu sądowym w sporach cywilnych i dotychczasowa instrukcja z roku 1853 zawierały tylko niektóre skąpe przepisy ograniczające czynność sądu w dnie niedzielne i świąteczne — zajmują się nowe ustawy kwestyą tą bardzo szczegółowo w sposób znamionujący wybitny postęp w kierunku przez Wydziały powiatowe wskazanym, a właśnie cytowane przez Wydział powiatowy w Bohorodczanach §§. 40—44 instrukcji obejmują postanowienia, które odpowiadają życzeniom przez Wydział wyrażonym w takim stopniu, i z trudnością można pogodzić cytowanie właśnie tych paragrafów z tak ostrą krytyką zarzucającą nowym ustawom „zuchwałe“ obrażanie uczuć religijnych katolickiej ludności. — Wedle §. 43 instrukcji z 5. maja 1897 Nr. 112. Dz. p. p., która weszła w życie 1. stycznia 1898, spoczywa służba sądowa w niedziele i święto Bożego Narodzenia; jedynie w celu przyjmowania podań, załatwiania spraw nagłych i spełniania czynności służbowych nagłych, ma być w budynku sądowym przez trzy przedpołudniowe godziny obecna potrzebna ilość urzędników i służ, których wedle porządku kolejnego przeznaczy z góry przełożony sąd. W związku z tem stanowi §. 221 procedury cywilnej, że w niedziele i w dniu Bożego Narodzenia audyencyi odbywać nie wolno. W inne dnie uroczyste świąt, które wylicza §. 44 instrukcji, nie spoczywa wprawdzie służba sądowa, lecz godziny czynności w te dnie zmniejszone są ze 7 względnie 8 na cztery, a wedle §. 220 procedury cywilnej. wolno wyznaczyć na te dnie audyencye jedynie w razie niebezpieczeństwa ze zwłoki. Cytowany §. 44 instrukcji, ogranicza wyznaczenie audyencyi i rozpraw w ogóle nawet na dnie takie, które nie są objęte spisem świąt uroczystych w §. 44 zawartym — stanowiąc w ogóle, że przy wyznaczaniu audyencyi i przy innych zawezwaniach do sądu należy, o ile sędziemu znanem jest wyznaczenie uczestników sprawy, troskliwie na to baczyć, by nikt nie był zmuszanym do stawania w sądzie w uroczys e święta swego wyznania wiary.

Wspomniane wyżej trzy, względnie cztery godziny czynności, zostały też przez Prezydium Sądu krajowego wyższego w porozumieniu z ordynarytami biskupimi i arcybiskupimi, okólnikiem z 11. listopada 1897 L. 16142 wyznaczone w ten sposób, iż godziny służby Bożej pozostały zupełnie wolne tak, iż nie ma najmniejszej przeszkody, iżby urzędnicy i służby w dnie niedzielne i świąteczne brali udział w na-bożeństwie.

Podnieść w końcu wypada, że wedle §. 100 proc., §. 30 Ord. egz. i §§. 46, 213, 366 i 380 instrukcji, doręczać pisma sądowe (z wyjątkiem doręczeń pocztowych, które się odbywają wedle przepisów pocztowych) i przedsiębrać czynności egzekucyjne w nie-

dziele i święta dozwolone jest tylko wyjątkowo w wypadkach nagłych za specjalnem pisemnem pozwoleniem sędziego.

W ten sposób w granicach możliwości ograniczonej oczywiście względami na ład społeczny i bezpieczeństwo publiczne zapewniły nowe ustawy w znacznie większej mierze aniżeli ustawy zniesone, odpoczynek niedzielny i przestrzeganie świąt uroczystych dla urzędników i sług sądowych. Wykluczyć zupełnie wszelką służbę inawet w wypadkach nagłych, grożących niebezpieczeństwem nie jest chyba możliwe gdyby się chciało posunąć do tej ostateczności, musiałaby przedewszystkiem nastąpić zmiana licznych przepisów obowiązujących ustaw najrozmaitszych, którą formalnie oczywiście tylko czynniki ustawodawcze uchwalić by mogły. — Również nie byłoby Prezydium Sądu krajowego wyższego w możności oświadczyć się w danym razie za zupełnem uchyleniem pracy w dniu świąteczne obecnie na 4 godziny ograniczonej i w uczestniczeniu w nabożeństwie wcale nie przeszkadzającej, albowiem w takim razie wobec wielkiej liczby tych świąt musiałby nastąpić koniecznie dotkliwy zastój spraw sądowych zwłaszcza, że jak powszechnie wiadomo, sądy nasze są zawałone sprawami, do których prawidłowego i szybkiego załatwiania rozporządzalne siły robocze zaledwie wystarczają, a liczne nowo systymizowane posady sędziowskie nie mogą być obsadzone, ponieważ obecnie jeszcze brak jest kandydatów na urząd sędziowski kwalifikowanych.

Przytoczone mimochodem w sprawozdaniu Wydziału powiatowego w Bohorodczanach twierdzenie, iż nowa procedura naśladuje wzór niemiecki względnie pruski i wyklucza należący się ludności rolniczej wpływ na tok spraw sądowych cywilnych; — (na które to zapatrywania ze stanowiska prawniczego zgodzić by się nie podobna) pomijam i zaznaczam tylko, że krzywdzi ono w wysokim stopniu pracę ojczystą, zwłaszcza iż, jak wiadomo, właśnie w Niemczech na porządku dziennym jest kwestya doprawy procedury niemieckiej wedle wzoru austriackiej procedury cywilnej.

O d e z w a

c. k. Prezydyum Sądu krajowego wyższego we Lwowie z dnia 20. września 1898 L. pr. 6888/19/98 do Wydziału krajowego.

Odnosnie do cennej odezwy z dnia 2. kwietnia b. r. L. 10788 mam zaszczyt oznajmić Świątnemu Wydziałowi, że w sprawie osiągnięcia zgodności ksiąg gruntowych z faktycznym stanem, względnie z katastrem, wezwano wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 16. kwietnia 1893 L. 2286 okólnikiem z 23. kwietnia 1893 L. 3307, którego odpis ^{1/}. dołączam. Wszystkie podległe sądy hipoteczne, ażeby na podstawie własnych spostrzeżeń, jakoteż poczynionych przy załatwieniu tak zwanych arkuszyków zgłoszeń objawiły swe zdanie, czy i które księgi gruntowe tak liczne i istotne wykazują braki, że się przedstawiają niezdatnymi do dalszego prowadzenia i że ład w stanie hipotecznym w sposób celowi odpowiedni nie inaczej da się przywrócić, jak tylko przez założenie na nowo odnośnych ksiąg gruntowych.

W tym względzie miały sądy zasięgnąć także opinię władz utrzymujących ewidencją podatku katastru gruntowego.

Z przedłożonych wskutek tego sprawozdań sądów okazało się, że pewne części ksiąg gruntowych w rzeczywistości jest w mniejszym lub większym stopniu wadliwą i wymaga korektur, wskutek czego przedstawiono sprawę tę c. k. Ministerstwu sprawiedliwości, następnie zaś na podstawie reskryptu tegoż c. k. Ministerstwa z dnia 9. czerwca 1894 L. 3831 wydano do wszystkich sądów hipotecznych okólnik z 31. października 1894 L. 15095 ^{2/}. postępowanie w poruczonej kwestyi regulujący.

Dotychczas założono już w miejsce dawnych wadliwych zupełnie nowe księgi gruntowe dla gmin Wyszatycze w powiecie sądowym przemyskim i Odrzechowa w powiecie sądowym sanockim, dla innych gmin, co do których stwierdzono w księgach gruntowych wady i braki lub omyłki, prowadzą sądy hipoteczne dochodzenia w myśl powyżej powołanego okólnika.

D. j. w.

Subalegat 1. do alegatu 4 a.

L. pr. 3307.

Wysokie c. k. Ministerstwo sprawiedliwości rozporządziło reskrytem z dnia 16. kwietnia 1893 L. 2286 co następuje :

Das Oberlandesgerichtspräsidium in Krakau hat dem Justizministerium zur Kenntnis gebracht, dass eine grössere Anzahl von Grundbüchern der Bezirksgerichte Saybusch und Milowka und wahrscheinlich auch Slemień sich in einem derart man-

gelhaften, von den Operaten des Grundsteuerkatasters und von den faktischen Besitzverhältnissen abweichenden Zustande befindet, dass die Nothwendigkeit eingetreten sei, diese Grundbücher ausser Gebrauch zu setzen und anstatt derselben neue Grundbücher anzulegen.

Dem Justizministerium erscheint es aus diesem Anlasse nöthig, zunächst eine klare Erkenntniss der Qualität der neueren Grundbücher in Galizien zu erlangen, um, falls auch in anderen Bezirken unbrauchbare Grundbücher bestehen sollten, die erforderlichen Massnahmen mit Berücksichtigung der ganzen Sachlage einheitlich verkehren zu können.

Zu diesem Behufe beehrt sich das Justizministerium zu ersuchen, dass Löbliche Präsidium wolle die sämtlichen unterstehenden Grundbuchgerichte in Ostgalizien anweisen, auf Grund der gemachten Wahrnehmungen und der etwa der grundbücherlichen Amtshandlung zu unterziehenden Constatirungen der Grundsteuerkatasterevidenzhaltung zu berichten, ob und welche Grundbücher mit so zahlreichen und wesentlichen Mängeln behaftet sind, dass sie zur Fortführung als unbrauchbar sich darstellen und dass eine Ordnung im Grundbuchstande in zweckmässiger Weise nicht anders, als durch eine Neuanlegung der betreffenden Grundbücher erzielt werden könnte. Die Grundbuchgerichte haben hierüber auch eine Äusserung der Katasterevidenzhaltung einzuholen und den Berichten anzuschliessen.

Mit Rücksicht auf die störenden Folgen, welche mit der Aussergebrauchsetzung eines Grundbuches für den Realverkehr verbunden sind, muss bei der Berichterstattung mit der grössten Gewissenhaftigkeit vorgegangen werden.

Die Gründe, weshalb das eine oder andere Grundbuch fehlerhaft und unbrauchbar geworden ist und die Nothwendigkeit der Neuanlegung sich ergibt, sind umständlich und sachgemäss darzustellen. Die Grösse der betreffenden Grundbücher ist mit Angabe der Zahl der darin eingetragenen Parzellen und der Grundbüchseinlagen ersichtlich zu machen.

Die Berichte der Grundbuchgerichte sind im Wege des vorgesetzten Präsidiums des Gerichtshofs erster Instanz, welches die geeignet scheinenden Bemerkungen beizufügen hat, dem Oberlandesgerichte vorzulegen. Dieses wird in Ansehung eines jeden in Frage kommenden Grundbuches nach genauer Prüfung der Sachlage über die Nothwendigkeit der Neuanlegung Beschlusszufassen haben.

Auf Grund des also gewonnenen Materiales wolle es sodann dem Löblichen Präsidium gefällig sein, im Gegenstande spezielle Anträge unter Vorlage aller Akten anher zu erstatten.

Wskutek tego wzywam wszystkie c. k. Sądy hipoteczne wschodniej Galicji, a to tak Trybunały I. instancji, jakoteż sądy powiatowe i miejsko-delegowane, aby na podstwie własnych spostrzeżeń, jako też poczynionych przy załatwianiu tak zwanych arkuszyków zgłoszeń, objawiły w sprawozdaniach w języku niemieckim ułożonych swe zdanie, czy i które księgi gruntowe tak liczne i istotne wykazują braki, że się przedstawiają niezdatnymi do dalszego ich prowadzenia i że ład w stanie hipotecznym w sposób celowi odpowiedni nie inaczej da się przywrócić, jak tylko przez założenie na nowo odnośnych ksiąg gruntowych. W tym względzie mają sądy hipoteczne zażądać poprzód także opinii władz ewidencyj katastru utrzymujących i takowe do odnośnych dołączyć sprawozdań, przy których z największą sumiennością baczyć wypadnie na przeszkody wynikające dla obrotu realnego wskutek usunięcia pewnej księgi gruntowej z użytku.

Należy też szczegółowo i odpowiednio do stanu rzeczy przytoczyć powody, dla których ta lub owa księga gruntowa zawiera błędy, do użytku stała się nieprzydatną i na nowo założoną być musi, przytem także należy uwidocznic objętość dotyczącej księgi, zapodać ilość zapisanych w takowej parcel i zawartych wykazów hipotecznych.

Sprawozdania swe złożą Sądy hipoteczne najdalej do dnia 1. czerwca 1893 przełożonym Prezydjom Trybunałów I. instancji, które je ze swemi uwagami, jakie poczynić za stosowne uznają, przedłożą osobnem, również w niemieckim języku ułożonem sprawozdaniem najdalej do końca czerwca 1893 Prezydium wyższego Sądu krajowego.

Lwów dnia 23. kwietnia 1893.

Simonowicz.

Subalegat 2. do alegatu 4 a.

L. 15095.

W załatwieniu sprawozdań złożonych wskutek reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 16. kwietnia 1893 L. 2286 i rozporządzenia Prezydium wyższego Sądu krajowego z dnia 23. kwietnia 1893 L. 3307 o potrzebie założenia na nowo ksiąg gruntowych, które do dalszego użytku stały się niezdatnymi, oznajmia się c. k. Sądom hipotecznym na zasadzie reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9. czerwca 1894 L. 3831 co następuje:

Zawarte w wspomnianych sprawozdaniach wnioski poszczególnych sądów na uznanie tej lub owej księgi gruntowej za niezdatną do dalszego użytku i na ponowne tych ksiąg założenie nie zawierają takich danych, któreby tak daleko sięgający, bowiem nietylko interesa stron, a w szczególności obrót w nieruchomościach i kredyt realny naruszający, ale także skarb państwa dotykający środek zaradczy usprawiedliwiały.

Ani bowiem ilość arkuszyków zgłoszeń, ani bezpośrednio przez Sąd przy sposobności swego urzędowania spostrzeżone niezgodności wpisów hipotecznych z katastrzem, względnie z faktycznym stanem posiadania, nie dają dokładnego obrazu rozciągłości tych braków, a jak długo nie ma pewności, iż pewna księga gruntowa w całości do tego stopnia odchodzi od rzeczywistego stanu rzeczy, iż nadal na zaufanie nie zasługuje, o usunięciu jej z użytku i nowem założeniu mowy być nie może.

Wszak stwierdzają Sądy same, że między udzielanymi przez geometrów ewidencyjnych arkuszykami zgłoszeń znajduje się także niepomierna ilość takich, które w mylnem zrozumieniu odnośnych stosunków prawnych zawierają zmiany nie wymagające wcale urzędowania ze strony sądów hipotecznych po myśli ustawy z dnia 23. maja 1883 Nr. 83 Dz. ust. p., albo też wręcz są mylne, a podobnie też nie wszystkie przez Sąd spostrzeżone braki mogą przed onych ściśłem zbadaniem jako takie być uważane.

Nadto wykazują złożone sprawozdania, iż w poszczególnych księgach gruntowych, które jako do dalszego użytku niezdatne oznaczono, nie wszystkie taką księgę stanowiącą wykazy hipoteczne, lecz tylko mniejsza lub większa część takowych zawiera mylne wpisy, mianowicie, że zachodzące myłki dotyczą częstokroć tylko pewnych niw lub obszarów i że taką częściową tylko niezgodność księgi gruntowej z faktycznym stanem spowodowały zmiany w biegu rzek, założone koleje żelazne lub inne środki komunikacyjne, nowo powstałe osady gospodarcze i t. d.

W takich i tym podobnych wypadkach nie zachodzi wcale potrzeba usunięcia z tego powodu całej księgi gruntowej z użytku i nowego jej założenia, które tem mniej byłoby usprawiedliwione, że reszta tej księgi prawidłowe zawiera wpisy, do których unieważnienia, jakieby założenie na nowo całej księgi pociągnąć za sobą musiało, nie ma żadnej prawnej podstawy. Wszak przepisy §. 38. ustawy z dnia 20. marca 1874 Nr. 29. Dz. ust. kr. i §. 21. ustawy z dnia 25. lipca 1871 Nr. 96. Dz. p. p. mają zastosowanie nietylko w wypadkach, jeżeli cała księga gruntowa, lecz także w wypadkach, jeżeli tylko jakaś część obejmująca pewną ilość wykazów hipotecznych dla bądź jakich przyczyn, zatem też i z powodu zupełne mylnych wpisów do dalszego użytku stała się niezdatną.

W wypadkach zatem wyżej opisanych niezdatności do użytku jakiejś tylko części księgi gruntowej, obejmującej pewną niwę lub obszar itp., wystarczy uchylene tej tylko części z pod dalszego użytku i nowe onej założenie, a tę samą zasadę stosować można także do pewnej większej lub mniejszej ilości wykazów hipotecznych, chociażby takowe obejmowały parcele w rozmaitych niwach położone, jeżeli tak w jednym jak i w drugim wypadku zgodność stanu hipotecznego z faktycznym nie da się osiągnąć inaczej, jak tylko przez zupełne usunięcie tych wykazów z użytku i założenie takowych na nowo.

Z powołanych na wstępie sprawozdań wynika dalej, że znaczna część spostrzeżonych niezgodności ma swe źródło bądź w niedostatecznej reambulacji katastru,

który służył za podstawę przy zakładaniu nowej księgi, bądź też w pobieżnym, niewłaściwym lub wręcz niedołącznym postępowaniu komisarzy nowe księgi zakładających.

Atoli nie wszystkie braki są tego rodzaju, iżby się nie dały w inny sposób usunąć, jak tylko przez uznanie odnośnych wykazów do dalszego użytku niezdatnymi i nowo onych założenie.

I tak braki powstałe przez mylne wkreślenie całych lub części parcel do mapy hipotecznej, przez błędne cyfrowe oznaczenie poszczególnych parcel lub tychże części, przez nienależne wpisanie do karty stanu majątkowego pewnego wykazu parcel tamże nienależących lub wcale nieistniejących, przez wpisy uskutecznione na karcie własności niedokładnie, jeżeli n. p. w tej samej gminie znachodzi się więcej osób tego samego imienia i nazwiska, mylnie, — jeżeli n. p. w jednej niwie posiadacze parcel takową tworzących zapisani są każdy za właściciela nie swojej lecz sąsiedniej parceli, przez kogo innego posiadanej, — niewyczerpująco, jeżeli wpisy wspólnej własności w częściach idealnych nie wyczerpują całości, lub takową przewyższają, — nieprawdziwie, jeżeli n. p. osoby nieistniejące jako właściciele w księdze figurują, — wreszcie przez wpisy wspólnej własności na gruntach fizycznie oddzielnie posiadanych, — w przeważnej ilości takich wypadków dadzą się usunąć w porozumieniu stron na podstawie §. 104. ustawy hip., lub też w drodze postępowania wskazanego przepisami §. 2. i 3¹/₂ ustawy z dnia 23. maja 1883 Nr. 82 i §. 43. ustawy z tej samej daty Nr. 83 Dz. p. p.

Jedynie przeto względem tych wykazów hipotecznych, które w żaden z powyższych sposobów nie dadzą się sprostować, względnie sprowadzić do zgodności z faktycznym stanem, a które, jak n. p. wykazy obejmujące w sprzeczności z rzeczywistym stanem wspólną na tysiączne idealne części podzieloną własność, lub dla innych przyczyn do dalszego użytku nie są przydatnymi, mogą i winne przyjść w zastosowanie przepisy §. 38. ustawy z dnia 20. marca 1874 Nr. 29 Dz. u. kr. i §. 21. ustawy z dnia 25. lipca 1871 Nr. 96 Dz. p. p., to jest nastąpić orzeczenie o onych, niezdatności do dalszego użytku i potrzebie założenia tych wykazów na nowo.

Rzeczą zatem będzie tych sądów hipotecznych, w których okręgu znachodzą się księgi gruntowe z mylnymi wpisami w znaczniejszej ilości, które zatem dalsze urzędowanie w dziale hipotecznym coraz bardziej utrudniają, a także zaufanie interesowanych do instytucji ksiąg gruntowych podkopują, podjąć się czem rychlej sprostowania takowych w powyżej wskazany sposób.

W tym celu wypadnie tam, gdzie spostrzeżone braki mają swe źródło w niedokładnym katastrze, wyjednać przedewszystkiem u dotyczących władz skarbowych dokładną rewizję czy to całej gminy katastralnej. czy też tych tylko niw lub obszarów, których spostrzeżone w księdze braki dotyczą (rozp. min. spr. z dnia 16. marca 1889 L. 4417 Nr. 13 Dz. p. p.), podobnie też postarać się o zrektyfikowane szkice indykacyjne (mapy hipoteczne) czy to całej gminy, czy też części prostować się mającej, ewentualnie w powiększonych rozmiarach przejrzeć dokładnie i zestawieć w chronologicznym porządku wszystkie do tej gminy kat. lub poszczególnej niwy odnoszące się arkuszyki zgłoszeń, względem których zgodność księgi gruntowej z katastrem nie została jeszcze przywróconą, — dalej wszystkie przez sąd przy innej sposobności spostrzeżone braki i usterki, wreszcie zanotowane w odnośnych zapiskach, a przez geometrów ewidencyjnych sądowi doniesione wypadki zaszytych zmian, względem których po myśli §. 4. rozp. minist. z dnia 2. lipca 1889 L. 2927 Nr. 35 Dz. rozp. wszelkie urzędowanie zostało zaniechane; następnie z tak przygotowanym materiałem wysłać w stosowej do tego porze za uprzednim zawiadomieniem stron interesowanych o czynności odbyć się mającej, na miejsce komisarza sądowego ze sprawami hipotecznymi dokładnie obznajomionego, z przybraniem o ile możności geometry ewidencyjnego lub innego zaprzysiężonego mierniczego którego to komisarza zadaniem będzie stan rzeczy na miejscu zbadać i przy zastosowaniu powyżej powołanych przepisów §. 104. ustawy hip. i ustaw z r. 1883 sprowadzić za współudziałem i w porozumieniu stron interesowanych księgę gruntową do zgodności z katastrem i faktycznym stanem rzeczy.

Wysłany komisarz o tyle winien przy tej czynności stronom iść na rękę, iż przyjmować ma protokolarne prośby o wpisy hipoteczne, natomiast przy sporządzaniu deklaracji przyzwalających na przeniesienie własności przestrzegać ściśle przepisów

§§. 26. i 27. ustawy hip., zaś potrzebne dokumenta tylko wyjątkowo przy jawnem ubóstwie stron sporządzać, przestrzegając przytem ściśle ustawę o należyłościach prawnych.

Rozumie się samo przez się, że w mapie hipotecznej te tylko zmiany mogą być wrysowywane, które albo nie dotyczą samych wpisów w księdze gruntowej, jak n. p. wypadki przewidziane w rozp. minist. spr. z dnia 2. lipca 1889 L. 2927 Nr. 35 Dz. rozp. ust. 1 b i c, lub też takie które, jak podziały poszczególnych parcel itp., już w księdze gruntowej na karcie stanu majątkowego zostały uwidocznione.

Gdyby komisarzowi sądowemu nie towarzyszył zaprzysiężony mierniczy, który zmiany stwierdzone następnie wedle rysunków na miejscu sporządzonych w mapie hipotecznej wrysować będzie obowiązany, należy względem zmian na mapie hipotecznej uwidocznić się mających. o ile to przez funkcyonaryuszów sądu nie będzie mogło być uskuteczniomem, stosować się do przepisów zawartych w rozp. min. spr. z dnia 27. września 1887 L. 15119 Nr. 31 i z dnia 8. czerwca 1894 L. 11013 Nr. 20 Dz. rozp.

Ponieważ z przeprowadzeniem takich komisji połączone będą koszta, wypadnie poprzód w stosowny sposób starać się nakłonić interesowanych, a to dotyczącą gminę lub też właścicieli nieruchomości, wymagających sprostowania stanu hipotecznego, do zaliczenia potrzebnych na pokrycie kosztów takiej komisji funduszów, w razie przeciwnym przedłożyć przygotowane do takiej komisji materiały za pośrednictwem przełożonego Prezydum Trybunału I. instancji Prezydum c. k. wyższego Sądu krajowego do dalszego postanowienia, zaznaczając w odnośnem sprawozdaniu w przybliżeniu wysokość tych kosztów komisyjnych.

Wszystkie wykazy hipoteczne, które zawierają stwierdzone mylne wpisy w jakimkolwiek kierunku, a nie dały się sprowadzić w jeden z powyżej wskazanych sposobów do zgodności z katastrem i faktycznym stanem posiadania, winien komisarz sądowy w osobnych, na ten cel przygotowanych tabelarycznych zapiskach zebrać, w takowych w osobnych na ten cel przeznaczonych rubrykach zapodać imiona i nazwiska właścicieli odnośnych ciał hipotecznych (wedle karty B), jako też osób wedle karty C uprawnionych, oraz uwidocznić w krótkości powody niezdatności tych wykazów do dalszego użytku i w swoim czasie przedłożyć odnośne zapiski również za pośrednictwem Prezydum Trybunału I. instancji c. k. wyższemu Sądowi krajowemu celem ostatecznego orzeczenia o potrzebie nowego założenia bądź tych wykazów tylko, bądź ze względu na ich ilość pewnej części lub całej gminy.

Lwów dnia 31. października 1894.

Prezydum c. k. Sądu krajowego wyższego we Lwowie.

Simonowicz m. p.

O d e z w a

c. k. Prezydium Sądu krajowego wyższego w Krakowie z dnia
20. września 1898 L. pr. 4177/19/98 do Wydziału krajowego.

Wskutek szacownej odezwy z dnia 2. kwietnia b. r. L. 10788 c. k. Sąd krajowy wyższy ma zaszczyt oznajmić, że były wydane rozporządzenia do podwładnych sądów, mające na celu prowadzenie ewidencji co do prawidłowego wykonywania ustaw z dnia 23. maja 1883 Nr. 82 i 83 Dz. p. p. pod względem utrzymania zgodności ksiąg gruntowych z katastrem; te jednak rozporządzenia dotyczyły załatwiania arkuszy zgłoszeń, sporządzanych przez c. k. geometrów ewidencyjnych i sądom przesyłanych, a sądy miały obowiązek o stanie tych spraw szczegółowe wykazy prowadzić i takowe corocznie dla przeglądu i poczynienia odpowiednich uwag c. k. Prezydium Sądu krajowego wyższego za pośrednictwem Prezydium sądów kolegialnych I. instancyi, które w ten sposób także w te sprawy wglądały, przedkładać.

Przedkładanie wspomnianych wykazów ustało od 1. stycznia 1898 na podstawie §. 408. nowej instrukcyi sądowej z dnia 5. maja 1897 Nr. 112 Dz. p. p., a odtąd na podstawie §. 406. ustęp 4. powołanej instrukcyi Prezydya sądów kolegialnych mają zdane czuwanie nad należytem wykonywaniem powołanych ustaw.

Zażalenia i skargi z powodu wadliwości ksiąg gruntowych są jednak głównie z tej przyczyny podnoszone, że takowe już w chwili ich założenia były mylnie sporządzone.

Usuwanie tego rodzaju pomyłek zaradziło już w znacznej części rozporządzenie Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 26. października 1894 l. 17410 Nr. 40 Dz. rozp. Minist. sprawiedliwości.

Po myśli tego rozporządzenia mogą być prostowane błędy, pochodzące z czasu założenia ksiąg gruntowych, mogą więc strony żądać wdrożenia wskazanego tem rozporządzeniem postępowania, a te sprostowania są nawet od stempli i należyłości uwolnione.

Tego rodzaju prostowania ksiąg były też już wielokrotnie, nawet wskutek zbiorowych podań do c. k. Sądu krajowego wyższego wnoszonych, zarządzane i uskuteczniane, a w takich wypadkach Sąd krajowy wyższy nie poprzestawał jedynie tylko na zarządzeniu wdrożenia postępowania, ale czuwał nad wykonaniem, polecając składanie sobie sprawozdań i donoszenie o postępie i wyniku odnośnych czynności.

D. j. w.

O d p i s

odezwy Prezydium c. k. krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie z dnia 24. kwietnia 1898 L. pr. 1079 do Prezydium c. k. Namiestnictwa we Lwowie.

Na szacowne odezwy z dnia 14. stycznia 1898 L. pr. 13220 ex 1897 i z 5. marca 1898 L. pr. 1430 c. k. krajowa Dyrekcja Skarbu ma zaszczyt oznajmić Świątelnemu Prezydium za zwrotem petycji Wydziału powiatowego w Cieszanowie, że sprawa odpisania podatku gruntowego w powiecie cieszanowskim z powodu zeszłorocznych szkód elementarnych była już przedmiotem orzeczenia Wysokiego c. k. Ministerstwa Skarbu, które rozporządzeniem z dnia 16. grudnia 1897 L. 61820 nie uwzględniło petycji Wydziału powiatowego w Cieszanowie o odpisanie 50% podatku gruntowego za rok 1897, albowiem w myśl ustawy z 12. lipca 1896 Dz. u. p. Nr. 118 i przepisu wykonawczego z 16. lipca 1896 Dz. u. p. Nr. 119 przyznanem być może odpisanie podatku gruntowego tylko w tych gminach, z których w swoim czasie szkody elementarne zgłoszono, a to w miarę zbadanych szkód.

Chcąc jednak ulżyć podupadłym kontrybuentom gmin wiejskich, którzy opłacają podatek gruntowy i domowo-klasowy, a wskutek klęsk elementarnych, zarazy bydła i pomoru nierogacizny nie mogą tych podatków obecnie zapłacić, Wysokie c. k. Ministerstwo Skarbu upoważniło rozporządzeniem z dnia 22. grudnia 1897 L. 63285 krajową Dyrekcję Skarbu do udzielenia odnośnym kontrybuentom odpowiedniej jednak poza rok 1898 nie sięgającej zwłoki do uiszczenia podatków, jeżeli odnośne zwierzchności gminne tych kontrybuentów imiennie Starostwu wykażą i stwierdzą, że oni z powodów powyż podanych chwilowo nie są w stanie swoich zaległości podatkowych wyrównać.

O obu orzeczeniach zawiadomiono Wydział powiatowy w Cieszanowie.

D. j. w.

L. pr. 4363 Odezwa! Świątelnemu Wydziałowi krajowemu we Lwowie, odwołując się do cennego pisma JE. Pana Marszałka krajowego z dnia 1. lutego 1898 Ls. 487 mam zaszczyt udzielić do wiadomości, zwracając petycję reprezentacji powiatu cieszanowskiego.

Lwów, dnia 17. maja 1898.

Za c. k. Namiestnika.

Lidl w. r.

O d p i s

rozporządzenia c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu we Lwowie z dnia
24. września 1898 L. 28737 do c. k. Starostwa w Łańcucie.

Odezwą z 14. marca 1898 L. 15877 udzielił tutaj Wydział krajowy do dalszego urzędowania niezadowoloną przez Sejm petycję gminy Białobrzegi o wyjednanieniżenia podatku gruntowego dla tych posiadaczy gruntowych, którzy w roku 1896 wnieśli reklamacyę przeciw zaklasowaniu gruntów.

Petycyę tę przesyła się starostwu z poleceniem, aby Zwierzchności gminnej w Białobrzegach oznajmiło, że władze skarbowe po ukończeniu czynności przez Komisye dla rewizyi katastru podatku gruntowego, co nastąpiło w lipcu 1897 roku, nie mogą już przedsięwziąć żadnych dochodzeń w celu ewentualnego niżenia podatku gruntowego, czy i o ile zaś wniesione w roku 1896 reklamacye zostały przez komisye dla rewizyi katastru uwzględnione, powezną kontrybuenci podatku gruntowego z nakazów płatniczych na podatek gruntowy za rok 1898, jakie im już zostały lub niebawem zostaną wydane.

D. u. s.

L. 28737 Odezwa! Świetnemu Wydziałowi krajowemu we Lwowie, udziela się uprzejmie do wiadomości odnośnie do cennej odezwy z 14. marca 1898 L. 15877.

Lwów, dnia 24. września 1898.

Zubrzycki w. r.

L. 79779.

O k ó l n i k

e. k. Namiestnictwa do wszystkich Panów e. k. Starostów i Wnych
Panów Prezydentów miast Lwowa i Krakowa.

W dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, Część VIII. pod Nr. 63 ogłoszone zostało obwieszczenie e. k. Namiestnictwa z dnia 21. kwietnia 1898 l. 28658 o zmianie przepisów wykonawczych z dnia 5. października 1894 Dz. u. kr. Nr. 83, wydanych do ustawy z dnia 15. kwietnia 1894 Dz. u. kr. Nr. 33 o poborze krajowych opłat konsumcyjnych.

Obwieszczenie to obowiązuje z dniem ogłoszenia, t. j. od dnia 30. sierpnia 1898.

Zasadnicze różnice między uchylonymi paragrafami rozporządzenia z dnia 5. października 1894 Dz. u. kr. Nr. 83, a obecnie obowiązującymi paragrafami zachodzą w §. 12 punktu 3 i w § 18 ustęp 4 i 5.

Na te różnice e. k. Namiestnictwo zwraca szczególnie uwagę Pana e. k. Starosty (Wgo Pana Prezydenta). Mianowicie zaznacza się, że wedle §. 12 punkt 3, konsumenci obowiązani są obecnie do opłaty konsumcyjnej tylko wtedy, jeżeli sprowadzają napoje na swój własny użytek z poza granic kraju lub z okręgów akcyzowych miast Lwowa i Krakowa a ile w tym ostatnim wypadku te napoje nie miały być jeszcze opłacone. We wszystkich innych wypadkach konsumenci są wolni od opłaty.

Ustępy 4 i 5 §. 18. nakładają nowe obowiązki na producentów, hurtownych handlarzy i większych przemysłowców co do ewidencji i zgłaszania napojów a mianowicie:

Zapasy gorących palonych płynów spirytusowych i słodzonych gorących palonych napojów w wolnych składach i magazynach przechowane, mają być utrzymywane w ewidencji, a organ poborowy ma prawo w każdym czasie przekonywać się o stanie rzeczonych zapasów w magazynach przeznaczonych do hurtownego handlu i w wolnych składach. Także każde wydanie wódki (spirytusu) i słodzonych gorących napojów spirytusowych z miejsca produkcji, wolnego składu lub z magazynu przeznaczonego dla hurtownego handlu, jakoteż każde wydanie piwa z magazynu dla hurtownego handlu przeznaczonego, ma być organowi poborowemu w przeciągu 24 godzin zgłoszone za pomocą arkusza zgłoszeń i rewizyi.

Na obwieszczenie to zwrócić należy uwagę kół interesowanych a dzierżawcom poboru krajowych opłat konsumcyjnych udzielać skutecznej pomocy przy wykonaniu wzmiankowanych przepisów.

Lwów, dnia 25. października 1898.

Piniński w. r.